1872. I. 26.

Dambr

VH

X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Żmoydzi, &c.

Kazania

albo

Wykłady Porządne

Swietych Ewanieliy Swiatecznych, tudzież i innych Swiętych, ktore Kościoł Boży w Polsce, w Prusiech, i indziey zwykł obchodzić przez cały Rok.

Znaydziesz też Kazania o męce Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa, i pięć tu na to mieysce wtrąconech kazań, a naostatek,

Nastaduią, pogrzebne, kazualne i pokutne kazania

Z Pisma Swiętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześciańskiego Kościoła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane i z nowu w druk podane.

Edicya trzecia poprawiona i pomnożona.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1786.

Na Dźień Andrzeia S. Apoſtoła,

30. Nov.

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozdźiale 4, 18-22.

A gdy Jezus chodźił nad Morzem Galileyſkim, uyrzał dwu braći: Symona, ktorego zowią Piotrem, i Andrzeia brata iego, ktorzy zapuſzczali śieć w morze; abowiem byli rybitwy. I rzekł im: podźćie za mną, a uczynię was rybitwami ludźi. A oni zaraz opuśćiwſzy śieći ſzli za nim. A poſtąpiwſzy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braći, Jakuba ſyna Zebedeuſzowego, i Jana brata iego, w łodźi z Zebedeuſzem oycem ich, oprawiaiących śieći ſwoie: i wezwał ich. A oni wnetże opuśćiwſzy łodź i oyca ſwego, poſzli za nim.

Dwanaśćie Apoſtołow.

Dwanaśćie Apoſtołow miał Pan Jezus, Chrześćianie w Panu mili, ktore przy ſobie w nauce zbawienney, przez trzy lata ćwiczył, a w czwartym roku do nieba wſtępuiąc, po wſzytkim świećie ku opowiedaniu Ewanielii rozeſłał. Tey liczby tak pilnie preſtrzegał, że ich nigdy ani mniey ani więcey było. Bo i na on czas kiedy śię Judaſz Iſzkaryot od Kollegium Apoſtolſkiego oderwał, wnet na iego mieyſce inny, zwłaſzcza Maćiey ś. obrany i wyſtawiony był.

Dz.Ap. 1.

Przyczyna tey liczby.

Nierozumieyćież, żeby bez przyczyny tę liczbę Pan naſz tak pilnie zachowiwał, uczynił to dla tego iako Juſtinus i Tertullianus piſzą, aby figury Starego Teſtamentu, ktore na nich ukazowały, wypełnił.

In Tryph. Lib. 4. contra Marcion.

Figury.

Coż innego znaczyli Patryarchow dwanaśćie, z ktorych śię dom Izraelſki w lud wielki rozmnożył, iedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorych śię nauką Kośćioł Chrześćiańſki po wſzytkim świećie rozkrzewił.

1. 1 Moy. 35.

Coż znaczyły one dwanaśćie ſtudźien wdźięcznych na puſzczy, z ktorych Izraelitowie piiąc, ochłodźili śię po gorzkich wodach, ktore przedtym pili? Jedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorzy nauką ſwą wſzytek świat w pragnieniu duſznym ochłodźili, i ochładzaią po dźiś dźień, wypełniaiąc one słowa, Izaiaſza Proroka mowiącego: Będźiećie z radośćią czerpać wody z zdroiow tegoż zbawienia.

2. 2 Moy. 15.

Iza. 12, 3.

Coż znaczyły dwanaśćie chlebow, ktore w przybytku Pańſkim na ſtole czyſtym pokładano, iedno

3. 3 Moy. 24.

dwanaście Apostołow, ktorzy chleb niebieski Pana Jezusa Chrystusa, w opowiedaniu Nauki niebieskiey, i usługowaniu Sakramentow s. wszytkiemu swiatu ukazowali. Coż znaczyli dwanaście szpiegow, posłanych do ziemie Kananeyskiey, aby tam innym drogę pokazali? iedno dwanaście Apostołow, ktorzy nam nauką swą do ziemie obiecaney drogę ukazuią. Coż znaczyło dwanaście kamieni, ktore synowie Izraelscy na pamiątkę przeyścia swego przez Jordan, postawili? iedno dwanaście Apostołow, ktorzy o przeyściu naszym przez Jordan, to iest, o zbawieniu i odkupieniu naszym, swiadczyć mieli?

4. Moy. 13. *5. Joz. 4.*

Lecz iest takowych figur więcey w Pismie s. ktorych ia na ten czas krotkości czasu dogadzaiąc, pomiiam.

Obiaw. 21. Zaczym i Jan s. opisuiąc Jeruzalem, miasto Boże w niebie, przypomina, że mur iego ma dwanaście gruntow, na ktorych są imiona dwanaści Apostołow Barankowych.

Oyczyzna Andrzeia s. Z tych liczby, był też i Andrzey s. ktorego dziś pamiątkę obchodzimy, rodem z Betsaidy miasteczka w Galilei, czternaście mil od Jeruzalem z pokolenia Isaschar.

Oćiec. Oćiec iego był nieiaki Jonas, mieszczanin w Bethsaidzie, człowiek bez pochyby pobożny, gdyż tak cnotliwego syna wychował: brat iego był Symon Piotr.

Wokacya na Apostolstwo. Wokacyą i wezwanie na urząd Apostolski wziął od Pana Jezusa, bywszy przedtym uczniem Jana Chrzciciela.

Prædicat Orig. in Ger. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Scytyi, ktorey że Ruś przylegla, piszą niektorzy, że i w Kiiowie uczył, gdźie i po dziś dzień stolica Arcy-Biskupia, nie bez przyczyny. *Chytr. in Onomast.*

Lib. 2. c. 39. Niceforus pisze, że też i w Kappadocyi, Galacyi, Bitynii, Ewanielią kazał: aż naostatek do Tracyi, Macedonii, Achai przyszedł.

Smierć. O iego śmierci pisze Sofroniusz, że go Starosta Egeusz, człowiek wielkiey okrutności, w Achai mieście Patrys nazwanym, na śmierć krzyżową podał, dla tego, że żonę iego Maksymillę i brata Stratokla, na wiarę Chrześciańską nawrocił.

Stateczność. Lecz namniey się dekretu iego nie ulękł. Bo gdy mu krzyżem począł grozić, rzekł Andrzey s. Gdybym się prawi, szubienice krzyżowey lękał, tedybym chowały krzyżowey nie opowiedał. Złote to słowa. NB. Znaczcie ie sobie sludzy Boży, przygodzą się wam.

Skromność. Gdy go iuż prowadzono na śmierć, stał się rozruch miedzy pospolstwem. Jedni wołali: niewinna iest krew iego. Drudzy, Starostę ukamionować chćieli; ale ich s. Andrzey, iako prawy naśladowca pokory Pana Jezusowey hamował, i tumult on uskromił.

Męka dobrowolna. Uyrzawszy krzyż na ktorym ćierpieć miał, zawołał w te słowa: O krzyżu zdawna pożądany, a teraz duszy żądośćiwey nagotowany, bezpiecznie i z weselem przychodzę do ćiebie, abyś i ty z radośćią przyiął mnie, zwolenika tego, ktory na tobie wisiał. Bom miłośnikiem twoim był zawsze, i pragnąłem abym cię obłapił.

Ukrzyżowanie. Za temi słowy, sam dobrowolnie szaty z siebie zewlokł, na krzyżu podniesiony, aż do trzećiego dnia żyw

był

był. Ale tym czaſem nie prożnował; bo bez przeſtanku Chryſtuſa opowiedał, i wiele ludźi ſtatecznośćią ſwoią na wiarę Chrześćiańſką nawroćił.

Smierć. Umarł tamże w oſmym roku po zburzeniu miaſta Jerozolimſkiego bywſzy Apoſtołem pięćdźieśiąt lat.

Pogrzeb. Makſymilla, ktorą był na wiarę Chrześćiańſką nawroćił, ćiało iego z krzyża zdiąć, maśćiami drogimi namazać, i pogrześć uczćiwie rozkazała. O piękna ſtatecznośći, prawieć śię pokazał bydź Andrzeiem, to ieſt, mężnym w wierze, mężnym w nauce, w żywoćie, w męce, w śmierći.

Summa Ewangel. i Rozdźiał Kazania. Udaymyż śię iuż zatym do Ewanielii ś. ktora zamyka w ſobie dwie częśći.

Pierwſza ieſt powołańie cztérech rybitwow na urząd Apoſtolſki:

Druga, wielka ich wiara i prętkie poſłuſzeńſtwo, że tudźież wſzytko opuśćiwſzy, Pana Jezuſa naśladowali.

O tych dwu cząſtkach godźi śię nam nieco pomowić, choćiam śię nad zwyczay, iednak z potrzeby w przedmowie zbawił.

Proſzę, wybrani Pańſcy, o powolne ucho.

Pan Jezus ktory ma w mocy, uſta moie i uſzy wáſze, niech nam z łaſki ſwoiey ś. z obuſtron błogosławi, Am.

I. Okoliczności. Piąćią okolicznośći ogarnął Matteuſz ś. wokacyą tych cztérech rybitwow na urząd Apoſtolſki. Pierwſza, ukazuie okazyą wezwania ich: druga, mieyſce; trzećia zabawkę ich na ten czas: czwarta, ſpoſob: piąta, koniec wezwania tego.

I. Okazya. Okazya tego wezwania była przechadzka Pańſka nad morzem Galileyſkim. Bo tak piſze Ewanieliſta, że chodźił Pan Jezus nad morzem Galileyſkim. O świętaż to a potrzebna przechadzka była. Nie z trefunku tam poſzedł, ani dla krotofile iakiey: ale umyślnie ſzedł, aby tam duchowne rybitwy nie ku łowieniu ryb, ale ku łowieniu ludźi za ſobą powabił. O naſłodſzy Jezu iaką ty maſz pilność, iakie ſtaranie czyniſz o Kośćiele twoim? Nie rozumieyćie aby ten tego przeſtał: toż ći i dźiś czyni. Kto poſyła Kośćiołem Paſterze, iedno on? Kto opatruie ſzkoły godnemi nauczyćielmi, iedno on? Bo śiedząc na prawicy Bożey, wie i widźi wſzytkie defekty i niedoſtatki naſze. Zaczym przez Proroka mowi: Oto Ja dam Jeruſalemowi Opowiadacze rzeczy poćieſzne. Mowi nawet i ſam uſty ſwoimi: Oto Ja poſyłam do was Proroki, i Mędrce i nauczone w Piśmie. To też i Paweł ś. zeznawa w te ſłowa: Dał niektore Apoſtoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanieliſty, drugie też Paſterze i Nauczyćiele. A tak w niedoſtatku ludźi potrzebnych, tak w Kośćiele Bożym, iako i w Rzeczypoſpolitey, iemu ſtaranie, przez gorące prośby poruczaymy. Obmyśli on wſzytko i opatrzy z łaſki ſwoiey ś.

Isa. 41, 27. Matt. 23, 34. Efez. 4, 11.

II. Mieysce. Mieyſce, gdźie tych rybitwow ś. wezwał, było morze Galileyſkie, abo iezioro wielkie w Galilei, ktore morzem zowie Piſmo ś. obyczaiem Hebreyſkiey mowy, ktora wſzelkie zebranie wod morzem nazywa. Z tego morza wezwał Pan Jezus tych rybitwow, daiąc znać, że z rozmaitych mieyść Kośćioł ſwoy zgromadzać i budować miał, wypełniaiąc one ſłowa Prorockie: Będźie panował od morza do morza, i od rzeki aż do kończyn

Psal. 71, 8.

czyn ziemie. Wszędzie ma ten Pan swoie, na morzu i na ziemi, wszędzie ma chwalce i wyznawce imienia swego ś.

III. Zabawki.

Zabawki ich były takowe: Jedni zapuszczali sieci w morze, drudzy oprawiali sieci swoie. Piękna ż to rzecz, kiedy rzemieśnik wezwania swego pilen.

Symon z Andrzeiem.

Symon z Andrzeiem nie siedzą w karczmie, nie idą w karty, ale na wodzie w łodziach pilnuią wezwania swoiego. Na warstacie rzemieśnikowi naprzystoyniey, przy rzemieśle, przy czeladzi. Już owo ostatnia kiedy się rzemieśnik proznowania i biegania po nocy imuie. Zona z dziatkami doma głod mrze, a pan gospodarz pod wiechą wesoł, duruie, piie, graie, z kalety dobywa poki mu czego staie. Wynątrzywszy mieszek do domu przyydzie iak opętany ieden, żonę zbiie, dzieci wypędzi. O żalu, o grzechu, o sromoto! Jako tam ma bydź dobrze, i iako Pan Bog ma błogosławić? Z drugiey strony Jakub z Janem oprawiali sieci swoie. I to piękna.

Jakub z Janem.

Pospolicie mowią: Nie zarzucay starych trzewikow, poki się na nowe nie zdobędziesz. A tak i oni woleli sieci starey połatać, niżeli nową kupić, daiąc gospodarzom naukę, że czasem rowną rzeczą może się to i owo poprawić, co się z wielkim kosztunkiem sprawuie.

Nauka gospodarzem.

IV. Sposob wezwania.

Ale opuściwszy kąsek te rybitwy ś, poyrzyymy na Pana Jezusa a obaczmy iako ich wezwał? Pierwszym dwiema rzekł, Podźcie za mną. Drugim dwiema coby rzekł, nie wyraził Ewanielista. A wszakże mniemam, że temiż ich własnie słowy, iako i owe pierwsze wezwał. Bo to była iego pospolita formuła, ktorą Apostoły wzywał. Zaczym i Matteusza wzywaiąc rzekł mu: Podź za mną.

Matt. 9.

Objectio. Przecz Pan obrał prostaki Apostoły?

A tu rzekł by kto: Czemu Pan nie Doktory Zydowskie, i Nauczone w Pismie, ale nieuki, idyoty, prostaki ubogie, na tak zacny Apostolski urząd wezwać raczył? uczynił to z tych przyczyn.

1. Przyczyna.

Pierwsza, abyśmi moc i skutek urzędu kaznodzieyskiego, nie osobie, ktora uczy, ale Bogu, ktory przez nas, iako przez naczynia swoie, wszytko sprawuie, przypisowali. Co też i Paweł ś. zeznawa mowiąc: Ktoż iest Paweł? kto Apollos? iedno sludzy przez ktoreście uwierzyli. Jam szczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał. Też przyczynę ukazuie i Hyeronim ś, gdy tak pisze: Rybitwy nieuczone wysłał Pan ku opowiedaniu, aby nie rozumiano, aby się wiara wierzących, mocą ludzką dziać miała, ale raczey wymową i nauką Bożą.

1 Kor. 3, v. 6. *In Matth.*

2. Przyczyna.

Druga, uczynił też to dla tego, iż gdyby był wezwał mądrych, bogatych i uczonych, polegałby był mądry na mądrości, bogaty na bogactwach, uczony na nauce swoiey, i znalazłby każdy wymowkę, aby za nim nie szedł. Przetoż wolał Doktory i Rabiny uczone opuścić, a prostaki wezwać, aby go tym rychley, nie maiąc wymowki, naśladowali. Pięknie o tym dyszkuruie Augustin ś. pytaiąc temi słowy: Czemuby nie wezwał Natanaela w Pismie nauczonego, ktorego tak wielce zalecał, mowiąc: Oto prawy Izraelczyk, w ktorym niemasz zdrady? I odpowieda że dla tego nie chciał Natanaela w zakonie uczonego obrać, i miedzy Apostoły policzyć, iż, gdyby

Tract. 6. in Joh. Jan. 1, 48.

był

był obran uczony, z kedyby był mogł rzec, że iest obran dla nauki swoiey.

3. Przyczyna. Trzecia, uczynił też to rzemieśnikom ubogim na pociechę, aby widzieli, że powołanie ich Bogu się podoba. Bo też i rzemiosła Pan Bog ku potrzebie ludzkiey sprawił, i ztąd wszędzie pismo ś. rzemięśniki uczciwie wspomina. Moyżesz wspominą piekarze, Syrach kowale, rolnikę, Księgi kroniki garncarze, i tkacze, Matteusz ś. młynarze, Dzieie Apostolskie garbarze, &c. owa i indziey innych rzemieśnikow Pismo wzmiankę czyni.

1 Moy. 40. Syr. 48. 1 Kron. 4. Matt. 25. Dz. Ap. 10.

Z tych ci oto przyczyn Pan Jezus rzemieśniki ubogie, i nieuczone na urząd Apostolski wezwać raczył.

Przestroga. A wszakoż żeby się lada rzemieśnik, nie maiąc darow potemu, urzędu kaznodzieyskiego nie podeymował, wiedzieć macie, że Pan tych rybitwow ś. takimi nieukami na świat nie wysłał, ale ie pułczwarta lata przy sobie maiąc, w nauce zbawienney ustawicznie ćwiczył, a potym w dzień Swiątecżny, wielkimi ie dary, ku opowiedaniu Ewanielii ś. nadarzył, i umieiętność rozmaitych ięzykow dać im raczył.

V. Koniec wezwania Rybitwem ludzi bydź co? Sluchaymyż iaki miał bydź koniec wezwania ich, i na co ich Pan właśnie powołał? Mowi im: Uczynię was rybitwami ludzi Rybitwem ludzi bydź co iest? Słuchay Chrześcianinie wierny, powiem ci. Nie iestci tyrańskim obyczaiem ludzie do wiary przymuszać, abo ie palić, ścinać, i okrutnie mordować: ale przez opowiedanie słowa Bożego, i szafunek Sakramentow ś. ludzie do uznania prawdy przywodzić. To iest rybitwem ludzi bydź. Takimi rybitwami ludzi byli Apostołowie Pańscy, i na to ich Pan wezwał, aby siecią i niewodem Ewanielii ś. ludzie do Kościoła Bożego zgromadzali, urząd swoy ze wszelaką cichością i nauką aby wykonywali, a nie rzkąc żeby kogo do wiary przymuszali, ale sami się w niebezpieczeństwo dla niey podawali. Bo iako rybitwi z niebezpieczeństwem żywota i zdrowia po morzu ieżdżą: tak też i oni po burzliwym morzu świata tego pracuiąc, częściey się śmierci niż żywota z częściey niepokoiu, niż bezpieczeństwa spodziewać musieli. A tak nie są rybitwami ludzi ci, ktorzy mieczem, ogniem, i innemi okrutnemi sposoby ludzie do wiary przymuszaią i rozmaitego tyrańśtwa nad nimi dokazuią.

Nauka. Ale sądowi Bożemu ludzie takowe poruczywszy, to na ostatek przy tey pierwszey części pamiętaycie, iako to dobra i pożyteczna rzecz iest, w małym powolaniu i urzędzie bydź wiernym. Ci święci rybitwi wierni i pilni bili w powołaniu swoim, ali ich wnet Pan wywyższy, i do naywyższey dostoyności pociągnął. Co też i indziey w Pismie ś. przykłady osobliwemi oświadczył. Saul wiernyni był, szukaiąc oślic oyca swoiego, przyszedł do Samuela Proroka, ktory go z rozkazania Bożego, nad wszelkie spodziewanie na krolestwo Jzraelskie pomazał. Dawid pasł wiernie i pilnie owce oyca swoiego, ali go Pan Bog iedną razą na krolewską stolicę posadził. Elizeusz pilnuiąc wezwania swego, orał na roli dwunastą iarzm wołow, ali go Pan Bog od pługa Prorokiem obrał. A tak ieźli cię Pan Bog w małym stanie i urzędzie posadził, bądźże

1 Sam. 9. 1 Sam. 16. 1 Krol. 19.

wiernym a pilnuy, a uyrzyß nad sobą dziwną łaskę i opatrznosć Bożą.

II. Część.

Obaczmyż iuż iaka powolnosć, i iakie posłußeństwo w tych miłych Pańskich rybitwach było?

O pierwßych dwu, tak piße Ewanielista: A oni zaraz opuściwßy sieci, ßli za nim. O drugich także: A oni wnetże opuściwßy łodź i oyca swego, poßli za nim O dziwne posłußeństwo.

Ser. de S. Andr. Piße Hyeronim ś. że Julianus Apostata tę powolnosć tych rybitwow ś. głupstwu ich i lekkomyślności przypisował. Lecz nie miał w tey mierze na osoby ich patrzyć, ale na tego ktory im rzekł: Podźcie za mną. Ten ußy i serca ich, tak przeraził że go koniecznie naśladować muśieli: aby się wypełniły one słowa: Da Pan głosowi swoiemu głos mocy. Słowo Boże (mowi indziey pismo) żywe iest i skuteczne, i przeraźliwße nad miecz po obu stron wßelki ostry. Toż się i tu stało, skoro im Pan rzekł, Podźcie za mną, zarazem iść muśieli, i ßli na słowo iego.

Ps. 68, 34. Hyb. 4, 12.

Observationes. Wiedząc my tedy takową moc słow Pańskich, w uczniach iego dwie rzeczy uważaymy.

1. Gotowość i powolność. Pierwßa iest gotowość, i powolność ich. Nie rozmyślaią się długo, ieżliby za nim iść mieli, abo nie mieli? abo ieżliby to powołanie było z pożytkiem ich? abo ieżliby też Faryzeußow i nauczonych w Piśmie na się nie obrußyli? nie używaią też wymowki żadney, iako on, ktoremu gdy rzekł Pan Jezus: Podź za mną! odpowiedział: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Nie mowią też iako Moyzeß, Panie, mam ięzyk ciężki, a nierychły ku mowieniu.

Luk. 9, 59. 2 Moy. 4, 10.

Ale idą za Panem, i są gotowi, czynić dosyć rozkazaniu iego.

Nauka. A tak naukę tu daią, nie tylko kaznodzieiom, ale i innym wßytkim ludziom, gdy kogo Pan Bog na iaki urząd wzywa, bądź w Kościele Bożym, bądź w Rzeczypospolitey, abo też i w ekonomii domowey, aby się żaden nie zbraniał, ani sprzećiwiał woli miłego Boga. Bo ieżliby się komu zdał urząd iaki trudny, umie ten Pan trudności wßelakie uprzątnąć; Bo ieżliż do tak zacnego a trudnego urzędu, rybitwy ubogie sposobił, i darami wielkimi obdarzył: a cożby i nas do lekczeyßych przygotować nie miał? Praca wașa, (mowi Paweł ś.) nie iest daremna w Panu.

1 Kor. 15, 58.

II. Opußczenie wßytkiego. Druga rzecz uważenia godna w tych rybitwach ś. iest, opußczenie wßytkiego. Bo wßytko co na ten czas mieli, dla Pana natychmiast opuścili. Opuścili sieci, łodź, i oyca swego. O wßechmogący Panie, iakoż się wżdy ći ludźie ciebie rozmiłowali? Obaczćie a uważćie co to iest: wßytko dla Pana opuścić? Takći miłuiącemu Boga niemaß nic trudnego. Przeto i Paweł ś. osobie mowi: Wßytko poczytam sobie za ßkodę, dla zacności znaiomości Chrystusa Jezusa, Pana moiego, dla ktoregom wßytko utracił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał.

Filip. 3, 8.

Zamknienie. Co my wiedząc, uczmy się k woli Panu i słowu iego ś. żadney rzeczy nie mieć tak drogiey, ktoreybyśmy dla niego czasu potrzeby wzgardźić nie mieli. Bo za doczesne rzeczy, da nam wieczne, i stokrotnie nadgrodźi wßytko, cobyśmy dla niego opuścili, tak iako nam obiecał mowiąc: Ktoby opuścił

Matt. 19, 29.

puścił domy albo bráćią albo śiostry, albo oycá, albo mátkę, albo żonę, albo dźieći, albo role, dla imienia mego, stokroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy.

Od Jezu, Pásterzu naywyższy, racż że nas z łaski swoiey ś. do wszytkiego sposobić, dla chwały imienia twego nayslodszego, Amen.

Na dźień ś. Barbary panny i męczenniczki, 4. Dec.

Ewanielia u Marka S. w. Rozd. 13, 12. 13.

Zwyda brat brata na śmierć, a oćiec syna, i powstaną dźieći przećiwko rodźicom, i będą ie zabiiać. A będźiećie w nienawiśći u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będźie zbawion.

Barbara ś. zkąd rodem. Mamy dźiś, Chrześćianie mili, pamiątkę ś. Barbary Panny i Męczenniczki. Rodem była z Nikomedyi, miasta leżącego w Bitynii, gdźie Konstantyn wielki umarł. Oćiec. Oćiec iey był szlachćic nieiaki, imieniem Dyoskurus, człowiek majętny, ale Poganin.

Dowćip. Dowćipu była wielkiego. Bo sama z śiebie zbrzydźiła sobie bałwany Pogańskie, powiedaiąc, że śię ich nie godźi chwalić. Zaczym Oćiec, obawiaiąc śię, by na wiarę Chrześćiańską nie przystała, podał ią na wieżą wysoką, aby nie wiele miedzy ludźmi bywała.

Nawrocenie. Ona co uczyniła? Pisała do Orygenesa, ktory na ten czas w Aleksandryi uczył, prosząc aby iey na piśmie wiarę Chrześćiańską podał. Bo temu nie mogła wierzyć, aby Bostwo iakie w drzewie i w kamieniach, ktore Poganie chwalili, bydź miało. Orygenes wszytko iey porządnie wypisał, i w wierze Chrześćiańskiey utwirdźił.

Wydanie Sędźiemu. Oćiec dowiedźiawszy śię, podał ią Marcyanowi Sędźiemu, rozumieiąc, że ią miał od wiary Chrześćiańskiey odstraszyć. Marcyanusz nie mogąc nic ani pochlebstwy, ani obietnicami, ani groźbami sprawić, podał ią do więźienia.

Męczeństwo. Ale gdy ona i na to nic niedbała, kazał ią za nogi zawieśić, i śiec, że krew z niey plużyła. Lecz i tym nic nie wskurał. Potym zawieśiwszy za ręce, pod pachami i podeszwami palił, i pierśi obrzezać kazał. O niesłychane okrućieństwo! A przećię nie tak ią męki bolały, iako to, że ią nago zewleczono. Cud Pański. Zaczym poczęła śię gorliwie Panu Bogu modlić. A w tym szatą białą wszytka iest okryta.

Smierć. W ten czas mogło śię okrutne Pogaństwo hamować, ale nic im nie pomogło: oćiec sam pochwyćiwszy miecz, śćiął ią. A w tym słyszan iest głos z nieba: Podź nayslicznieysza moia, odpoczniey w łożnicach oyca mego w niebie.

Karanie Boże sna oyca. Okrutny oćiec nie uszedł karania, bo go potym piorun roztrzaskał, i spalił i wiatr po powietrzu tak rozniosł, że i popiołu po nim ani widźieć, ani znaleść możono. A dźiało śię to za Maksymina Cesarza.

Udaymyż śię zatym do Ewanielii ś. ktora dźiśieyszemu świętu nadobnie

służy,

Przyczyny. 1. służy, z tych przyczyn. Jedna, że Barbara ś. od własnego oyca, dla wiary Chrześciańskiey, na męki iest podana, tak iako tu Pan Jezus, mowi: oćiec wyda syna na śmierć. Druga, 2. że w miłośći Pana Jezusowey i w wierze ś. wytrwała, aż do konca.

Mowmy o tym za pomocą Bożą rozdźieliwszy Ewanielią na dwie częśćki.

W pierwszey, prorokuie Pan Jezus, o prześladowania i nienawiśći wiernych swoich.

W drugiey ukazuie, iakoby się w tym prześladowaniu i nienawiśći sprawować mieli.

Słuchayćie wszyscy pilnie, proszę.

Zdarz to o Jezu, z nayświętszey łaski swoiey, abysmy się ztąd wytrwania i stateczności prawdźiwey nauczyli, Amen.

I. Część. Nie chćiał nic zataić Pan Jezus, wiernym swoim, Chrześćianie mili, co mieli ćierpieć dla imienia i nauki iego na świećie. (Luk. 2.) Bo będąc położony na znak, ktoremu się synowie tego świata sprzećiwiać mieli, wiedźiał dobrze iako Bog wszechmogący, co wyznawce iego od nie potykać miało. (Odium Mundi.) Przeto i tu w Ewanielii dźisieyszey, ukazuie nam wielkie nienawiśći, z ktorych brat brata, oćiec syna, miał na śmierć wydać: synowie także mieli powstać przećiw rodźicom i mordowaćie.

Dźiwna to rzecz. Wszakoż nie dźiwuię się tak dalece temu, że brat na brata miał powstać. Dawna to bowiem, że brat brata nienawidźi. Wiemy co Kain wyrządźił Ablowi, (1 Moy. 4.) wiemy co czynił Ezau Jakobowi. (1 Moy. 32.) Wiemy też co synowie Jakobowi (1 Moy. 37.) Jozefowi. Zkąd i Poeta mowi: (Ouid. 1. Met.) Rzadka iest zgoda braći. Ale się rodźicom dźiwnie, w ktorych iest wrodzona i od Boga wszczepiona miłość ku dźiatkom. O tych mowi tu Pan Jezus, że dźiatki swe na śmierć wydawać mieli. Wyda (prawi) oćiec syna na śmierć.

Więć i to osobliwa; co daley Pan mowi: Powstaną dźieći przećiwko rodźicom, i będą ie zabiiać. Bo powieda Cycero, że się nie może dosyć (Pro Roscio Amerino.) srogie karanie naleść na tego, ktoryby oyca zabił. Bo umrzeć za oyca, gdyby tego była potrzeba, Boskie i ludzkie prawa synowi rozkazuią. A tu Pan mowi, że powstaną dźieći przećiwko rodźicom.

Coż wżdy tego za przyczyna? Zkąd (Przyczyna nienawiść.) się takowe rozsterki, nieznaski, miedzy naybliższymi braći i wznawiać miały? Przyczyna inska nie iest, tylko nienawiść szatańska, przećiw krolestwu Pana Chrystusowemu, o ktorym powiedźiał Pan Bog zaraz po upadku pierwszego człowieka, mowiąc do węża: Położę nieprzyiaźń miedzy nasieniem twoim i miedzy nasieniem (1 Moy. 3. 15.) iey, to potrze tobie głowę, a ty mu potrzesz piętę. Od tego czasu nie może się szatan uspokoić, ale ustawiczną nienawiśćią szturmuie na Kośćioł Boży, brata przećiw bratu, oyca przećiw synowi dźieći przećiw rodźicom pobudzaiąc, i iako naytężey może, zaostrzaiąc. A to wszytko ku temu końcowi czyni, aby krolestwo swoie szerzył, będąc kśiążęćiem tego świata, nie chce aby mu na sługach schodźić miało.

(Nauka.) Uczmyż się tedy, czego się spodźiewać i czekać maią wszyscy, ktorzy są w krolestwie Pana Jezusowym, to

iest

ieſt w Kośćiele iego ś. Nie obiecuyćie ſobie ßczęśćia, ani pokoiu, nienawiść was tam i prześladowanie czeka. Muśi śię pełnić to, co tu Pan Jezus mowi: będźiećie u wßytkich w nienawiśći dla imienia mego. Mylą śię, a barzo mylą, ktorzy chcą mieć pokoy i wßelakie wczaſy na tym świećie. Bo iako Pan Jezus wodz i Hetman náß, przez krzyż wßedł do chwały ſwoiey: tak też i nam potrzeba wniść do kroleſtwa niebieſkiego. A iako śliwę i iagodę winną pierwey w praśie tłoczą, niżeli śię do używania godźi: także i Chrześćiańſki człowiek pierwey śię ma w praśie krzyżowey wytłoczyć, niżeli do używania kroleſtwa niebieſkiego przyſtąpi.

Luk. 24. — Di. Ap. 14. — Aug. Lib. 10. Homil. Ser. 8.

Lecz poſtąpmy daley.

II. Część.

Słuchayćie iako śię nam w prześladowaniu i nienawiśći ſprawowac potrzeba? izali nienawidzących nienawidźieć? abo śię mścić krzywd i urazow ſwoich? Pan Jezus tak mowi: Kto wytrwa aż do końca, ten będźie zbawion. Ktoremi ſłowy uczy nas, że nienawiśći tego świata nie mamy inakßym obyczaiem zwyćiężać, iedno ćierpliwośćią, i to taką, ktoraby aż do końca trwała.

Lekarſtwo na nienawiść. — Cierpliwość.

O iakie są przywileie i pożytki tey cnoty świętey. Ta wßytkie przećiwnośći zwyćięża, ta korony zwyćięſtwa na głowy naße kładźie, ta śię przez wßytkie niebezpieczeńſtwa przebiia, ta nam śiły i męſtwa w prześladowaniu tego świata dodawa, ta gęby nieprzyiaćiołom naßym zawiązuie, i węgle ogniſte na ich głowy zgromadza, ta nam na oſtatnim ſtopniu pośiłku dodaie, i z ochotą mowić pomaga one ſłowa Apoſtolſkie: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi ieſt korona ſprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan Sędźia ſprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wßyſtkim, ktorzy umiłowali ſławne przyyśćie iego.

Przywileie ćierpliwośći. — 2. Tim. 4. 7. 8.

Tać święta cnota ſerca i śmiałośći męczennikom dodawała, że im groźby żadne i męki ſtraßne nie były. Bieżeli na śmierć właśnie iak na gody, odbiegali maiętnośći, opußczali wßytko, wzgardzali obietnice i upominki, wßytko w czym śię świat kocha mieli ſobie za marność. O święta a błogosławiona cnoto! Teodulus za Juliana Apoſtaty na rośćie rozpalonym leżąc, rzekł do Prefekta: Pieczeß, abyś mię ſkoßtował, obroć na drugą ſtronę, abym na poły ſurowy, nie zdał ći śię nieſmaczny: co też i o Wawrzyńcu ś. przypominaią. O iaka ſtałość, iak piękne wytrwanie!

Niceph. lib. 10. cap. 25.

Opatrzmyż śię tedy w tę ś. cnotę, ile tych żałoſnych czaſow, ktorych ßatan wielkim gwałtem ßturmuie, i gwałtownie biie na Kośćioł Boży, wiedząc, iż ma czas krotki, chcąc zwieść i wybrane. Zaczym śię na baczeniu wielkim mieć potrzeba, niech nam nie będą milße wczaſy, dobra, i delicye doczeſne, niżeli one wieczne. Wiedzmy, że żaden nie będźie koronowan, iedno ten ktoryby ſtatecznie boiował. Biedaż wam, mowi Mędrzec, ktorzyśćie ſtraćili ćierpliwość. Abowiem coż poczniećie, kiedy Pan tego będźie doyrzeć chćiał. Ach coż w ten czas rzeczećie mizerni odſtępce? J ktoż was zmamił, abyśćie nie byli poſłußnymi prawdźie? Cośćie ſobie upodobali, i co was uwiodło? Czemu

Napomnienie. — 2 Tym. — Syr. 2. — Gal. 3.

B — tak

tak lekce dusze swe poważacie, za ktore Syn Boży umarł? Nie słyszycie co tu mowi? Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

[Zamknienie.] Co wywiedząc, Chrześcianie nawmilsi, mieycie się na baczeniu, a [1. Kor. 10.] zwłaszcza wy, ktorzy stoicie, bacżcie abyście nie upadli. Niech was nic nie odrywa od miłości Bożey, ani śmierć, [Rzym. 8.] ani żywot, ani żadna insza rzecz.

A ty o Przenayslodszy Jezu, korono panienek i męczenniczek świętych, posilay nas Duchem swoim w wierze i w wytrwaniu ś, abyśmy bez nagany w żywocie i w śmierci zachowani bili, Amen.

Na dzień ś. Mikołaia,

[6. Dec.]

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 19, 12-26.

Niektory człowiek rodu zacnego, iachał w daleką krainę, aby sobie wziął krolestwo, i zasię się wrocił. A zawoławszy dziesiąci sług swoich, dał im dziesięć grzywien, i rzekł do nich: handluycie aż przyiadę. Lecz mieszczanie iego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mowiąc: nie chcemy aby ten krolował nad nami. J stało się gdy się wrocił, wziąwszy krolestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych ktorym był dał pieniądze: aby się dowiedział, co ktory handluiąc zyskał? Tedy przyszedł pierwszy, mowiąc: Panie, grzywna twoia dziesięć grzywien urobiła. J rzekł mu: dobrze sługo dobry, iześ był nad małem wiernym, mieyże władzą nad dziesiącią miast. Przyszedł i drugi, mowiąc: Panie, grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Rzekł i temu: i ty bądź nad piącią miast. A inszy przyszedł, mowiąc: Panie, o to grzywna twoia, ktorąm miał schowaną w chustce; Bom się ciebie bał, żeś iest człowiek srogi: bierzesz, czegoś nie położył; a żniesz czegoś nie siał. Tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę cię, zły sługo: wiedziałeś żem ia iest człowiek srogi, ktory biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie siał? Przecześ tedy nie dał srebra mego do lichwiarzow? a ia przyszedszy, wziąłbym ie był i z lichwą. J rzekł tym, ktorzy tuż stali: weźmicie od niego tę grzywnę a daycie temu, ktory ma dziesięć grzywien. J rzekli mu: Panie, ma dziesięć grzywien. Zaprawdę powiadam wam, iż wszelkiemu ktory ma, będzie dano i a od tego ktory nie ma, i to co ma, będzie od niego odięto.

[Żyd. 13. 7.] Duch Swięty napomina, Chrześcianie mili, żebyśmy pamiętali na wodze nasze, ktorzy nam opowiedali Słowo Boże. Zaczym święci dziś Kościoł Boży pamiątkę Mikołaia Biskupa ś.

O tym piszą hystorycy Kościelni, [Opisanie.] że był rodem z Patory miasta w Licyi, gdzie

gdźie przed laty Apollo, bog Pogańſki w bałwaniech ludźiom odpowiedźi dawał.

Rodźicy. Oyca miał Epifaniuſza, matkę Joannę, ludźie Chrześciańſkie. Ci dali mu wychowanie takie, że nierad prożnował, ale iako piſzą, gdy inni po ulicy ſzeleli, on śię abo w kośćiele abo w ſzkole bawił. Wychowanie. Piękna cnota. Urit enim mature, quod vult urtica manere.

Umyſł ad vitæ genus. Po śmierći rodźicow ſwoich, umyślił polityckiem bydź i świeckim człowiekiem zoſtać: ale go Pan Bog nad ſpodźiewanie na inny ſtan powołał. Powołanie na inſzy urząd. Bo gdy umarł Biſkup Myrſki w Licyi, inni Biſkupi radząc o tym, kogoby na ten urząd wezwać mieli, konkludowali tak: aby ten, ktoryby nazaiutrz do kośćioła przyſzedł, Biſkupem był obrany. Coż śię ſtało? nazaiutrz gdy śię Biſkupi do kośćioła zeſzli, i Pana Boga o godnego człowieka prośili, Mikołay ś. niczym nie wiedząc do kośćioła przyſzedł: oni go zaraz Biſkupem obrali.

Powolność iego. Zrazu wprawdźie zbraniał śię, ale widząc wolą Bozą, kontradykować i ſprzećiwiać śię iey nie chćiał, i on urząd na śię przyiął, nam naukę daiąc, gdy nas abo Kośćioł Boży, abo zwierzchność Chrześćiańſka, abo też Rzeczpoſpolita urzędem iakim częſtuie, a widźim, że to ieſt wola Boża, abyśmy w imię Pańſkie to, czym nas częſtuią przyymowali.

Pilność i wierność w urzędźie. W urzędźie ſwoim wiernym śię i pilnym ſtawił, w modlitwach był nabożnym, w kazaniu uſtawicznym, w ſtrofowaniu ſrogim, w drogach też dla Kośćioła Bożego nie leniwym. Bo i na koncylium Niceńſkim, na ktorym trzyſta i ośmnaśćie Biſkupow było, i on był przytomny, i pomogł z inſzemi bronić i potwierdźić małżeńſtwo kśięży, za gorliwą Pafnucyuſza Biſkupa ś. perſwazyą.

Żywot. Żywota był świętobliwego, nie łakomca, iałmużnik wielki. Piſze bowiem Wincencyus, iż nieiaki człowiek maiętny w Myrze, przez nieſzczęśćię do wielkiey nędze przyſzedł: w ktorey umyślił był na oſtatnią śię puſzczaiąc, trzy corki ſwoie, ktore miał, do nierządnego domu podać. In ſpec. Hiſtor. Mikołay ś. dowiedźiawſzy śię, poſzedł w nocy, i nieznacznie raz, i drugi, trzeći pieniądze do onego domu rzucał, żeby i oyca i corki retował, i przy uczćiwey ſtawie zoſtawił. Szczodrobliwość. O święte miłośierdźie, o chwalebne na ubogiego baczenie!

Prześladowanie. Bez prześladowania nie było. Za Dyokłecyana do więźienia podan był, wedle onych słow Apoſtolſkich: Wſzyſcy, ktorzy chcą pobożnie żyć w Chryſtuśie Jezuśie, prześladowani będą. 2 Tym. 3. 12. Lecz go ztąd Konſtantyn Wielki, Monarcha i Ceſarz Chrześćiańſki wybawił.

Smierć. Na koniec napracowawſzy śię w Kośćiele Bożym Mikołay ś. wpadł w chorobę, i wezwawſzy do śiebie Kollegow ſwoich, upomniał wſzytkich do ſtateczności w wierze i w urzędźie, i zaſnął z pokoiem w roku 343.

O piękny żywoćie, o przykładna śmierći! Prawieć ſłuſznie nazwany ieſt Zwyćiężca ludu. Zwyćiężył bowiem lud i świat niewierny, onym zwyćięſtwem ktore zwyćięża świat, to ieſt, wiarą w Pana Jezuſa Chryſtuſa. 1 Jan. 5.

Digreſſio ad Evangelium. Udaymyż śię zatym do Ewanielii ś. w ktorey Pan Jezus ſamego śiebie goſpodarzowi porządnemu, w oſobie

człowieka zacnie urodzonego, a nas sługom iego przyrownywa. Gospodarz porządny, nie lada iako domu odieżdża. Ale wezwawszy do śiebie czeladki swoiey, iednemu to, drugiemu owo zleca, ażby śię nazad wroćił. Wroćiwszy śię, czyni rachunek z nimi, wywiaduiąc, co ktory z nich zrobił, zyskał. Dobre a pilne, chwali, kontentuie, złym odprawe daie. Tak i on odchodząc do niebieskiey krainy przez wniebowstąpienie swoie, rozdał dary rożne miedzy sługi, i rozkazał im, aby pilnie imi handlowali, ażby śie nazad wroćił. Gdy śię wroći, muszą wszyscy do liczby stanąć. O błogoż będźie w ten czas sługom pilnym a wiernym! bo wezmą hoyną nadgrodę za wierne prace swoie; ale bieda leniwym; bo i to co mieli stracą, i ku żadney godnośći w krolestwie niebieskim nie przyydą.

Summa Ewanielii

A żeby to i nas nie potkało, tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, opisuie Pan Jezus, odiechanie zacnie urodzonego człowieka w daleką kraine.

W drugiey, zwrocenie iego ztamtąd.

W trzećiey, rachunek i liczbę ktorą czynił z sługami swoimi.

Przyniosą, wierzćież mi, te nauki, pożytek duszom i sumnieniom waszym, iedno pilnie słuchayćie.

Zdarz to, o zacnie urodzony Jezu, abyśmi ztąd miłośierdźie i sprawiedliwość twoię uznawali, Amen.

I. Część. Okoliczności;

Odiechanie tego zacnie urodzonego człowieka, uważaymy w tych okolicznośćiach: pierwsza, co to za zacnie urodzony człowiek? druga, dokąd odiechał? trzećia, po co? czwarta, iakim umysłem? piąta, co odieżdżaiąc czynił?

I. Co to za zacnie urodzony? z Oyca. Matt.

Człowiek ten zacnie urodzony, o ktorym tu Pan Jezus mowi, nie iestći ktory z krolow Izraelskich, ale on że sam. Bo iśćie, z Oyca, z matki, zacnie śię urodźił. Oycem iego nie iest Jozef ćieśla z Nazaret, iako Zydowie rozumieli, i ztąd go, synem ćieśielskim zwali. Także też i Ebionitowie, ktorzy uczyli, że śię za społnym Jozefa i Maryi złączeniem urodźił. Ale sam Bog Oćiec niebieski iest Oycem iego: ten go przed wieki z istnośći swey spłodźił, i po trzykroć w Piśmie ś. Synem swoim wyświadczył. Raz w starym przymierzu, mowiąc przez Dawida: Syn moy iesteś ty, Jam ćiebie dźiś spłodźił. Drugi, przy chrzćie. Trzeći przy iego przemienieniu mowiąc: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi śię upodobało.

Psal. 2, 7. Matt. 3. Matt. 17. 5

Z matki.

Z matki zaś poszedł z rodzaiu Szlachetnego, z pokolenia Juda, z domu Dawidowego, ktory miedzy familiami Zydowskimi przodek zawsze trzymał. O iśćie zacnie urodzony, Oyca w niebie Boga względem Bostwa, na źiemi pannę, z rodu Krolewskiego względem człowieczeństwa maiąc.

II. Dokąd odiechał? 1 Moy. 28. 1. Krol. 10.

Dokądże tedy ten zacnie urodzony człowiek odiechał? Odiechał, prawi, w daleką kraine. A dokądże wżdy? Czyli do Mezopotamii, iako Jakub sto i dwadźieśćia mil? Abo do Salomona, iako krolowa Arabska, dwieśćie czterdźieśći mil i iedne? Abo do Raguela, iako Tobiasz sto ośmdźieśiąt mil i ośm. Czyli więc do Ameryki, Azyi, Indyi, Egiptu? Nie to, naymilśi Chrześćianie. Ta kraina dale-

Tob. 6.

Daleka kraina.

daleka iest, niebo, do ktorego odszedł P. Jezus, w dzień wniebowstąpienia swoiego. O iście daleka kraina. Bo się do niey z wielką pracą przychodzi. J żaden nie wstępuie do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy ktory w niebie iest. *Jan. 3.* Od tey krainy tym dalszy każdy iest, im daley przez grzech od Boga odstępuie: Wedle onych słow: Daleko iest od grzesznych zbawienie. *Psal. 119.* Wiernym zaś a pobożnym daleka bydź nie może. Bo się do niey co dzień przybliżaią.

III. Po co odiechał?

A po coż wżdy do tey dalekiey krainy odiechał Pan Jezus? Aby sobie dostał krolestwa. Ludzie troiakim sposobem krolestw dostawaią. Jedni dziedzicznym a porządnym następowaniem, iako kiedy krolewscy synowie rodzicom swoim sukceduią. Drudzy, obraniem porządnym, kiedy za spolnym Senatu i Rzeczypospolitey zezwoleniem, obrani bywaią; iako Kromerus o Polakach pisze, że Prawo obierania krolowna Senacie należy. *Lib. 2. de Rep. & Magistr. Pol.* Trzeci dobiiaią się krolestwa, prawem woiennym, iako Aleksander Wielki i inni. Tymżeć własnie sposobem i Pan Jezus krolestwa dostał. Wziął krolestwo iako własny dziedzic, w ten czas gdy mu rzekł Bog Oćiec: Siądź na prawicy moiey, dokąd nie położę nieprzyiaćioł twoich, podnożkiem nog twoich. *Psal. 109. 1* Wziął iako porządnie obrany od rzeszę Zydowskiey: na on czas, kiedy do Jeruzalem wiedzdżał, wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach! *Matt. 21, 9.* Wziął ie nawet mocą woienną. Bo szatana książę tego świata zwalczył, piekło zburzył, śmierć zwyćiężył, i wszytko zwoiował.

O iakąż nam tu pociechę Pan Jezus zostawił. *Pociecha.* Do nieba odszedł, żeby krolestwo, i wziął ie pewnie. Zaczym czegoż się innego spodziewać mamy, iedno że wszędzie kroluie, i iest zawsze z nami, władnie wszytkim, i wszytkim rządźi. A iż tak iest, toć też o przytomnośći iego w Sakramenćie nayświętszym wątpić nie możemy.

IV. Jakim umysłem odiechał?

Lecz słuchayćie: Jakim umysłem odiechał? Czyli aby się iuż na wieki nie wroćił? J nas widomą swą obecnośćią nie ućieszył? Zadną miarą, ale aby się nazad wroćił. Rodziny swey zapomnieć nie może. O iak daleko przeszedł Jozefa, ktory zostawszy Panem w Egipćie, podwody tylko po oyca wyprawił, a sam nie iechał. Lecz Pan ten sam się wroći, sam przyydźie, sam nas do siebie zabierze, abyśmy tam byli, gdźie on iest, w krolestwie iego wiecznym. *1 Tess. 4. Dz. Ap. 1. 11.* Upewnili nas o tym Aniołowie, przy w niebowstąpieniu iego mowiąc: Ten Jezus, ktory wzgorę wźięty iest od was do nieba, tak przyydźie iakośćie go widźieli idącego do nieba. O szczęśliwyż to będźie czas. W ten czas uyrzemy go, i zabieżemy mu drogę na powietrzu.

V. Co czynił odieżdżaiąc?

Odieżdżaiąc co czynił? Wezwał sług swoich, podźielił miedzy nie dźieśięć grzywien, i rozkazał aby imi handlowali, ażby się nazad zwroćił. O poważne a taiemnic pełne słowa! *1. Wezwał sług.* Wezwał sług. Przez te rozumieią się wszyscy ludźie, ktorzy się stali uczestnikami iakichkolwiek dobrodźieystw Bożych. *2. Dał im dźieśięć grzywien.* Dał im dźieśięć grzywien, to iest, rozmaite dary Boże, ktore Pan Bog

Bog miedzy nas rozdaie, dawaiąc kazdemu według stanu iego iako Paweł s. mowi: Iż kazdemu z nas dana iest łaska, według miary daru Chrystusowego. Grzywnami onemi kazał im handlować, nie sobie, ale Panu swemu zysk i pozytek czyniąc. Wedle onych słow Apostolskich: Każdy iako wziął dar, tak nim ieden drugiemu usługuycie, iako dobry Szafarze rozliczney łaski Bozey.

Efez. 4, 7.

3. Kazał im handlować

1. Piotr. 4. 10.

A iż tak iest, Uczćiez się, naymilsi, iako i z kim handlować maćie, boć tez i diabeł iest zdradliwym kupcem, ktory nam lada smiertelne towary za dusze przedaie. Za dusze mowię; bo nietrwa nioco innego iedno o samę duszę. A tak pilnie się strzezmy, abyśmy z nim handlu zadnego nie wiedli, bo ten zdrayca szkło farbowane, udawa nam za złoto i drogie kamienie. Pysznemu ukazuie zacności i przełozeństwa tego świata: łakomemu pieniądze i bogactwa: żarłokowi, piianicy, nieczystemu, rozkoszy ćielesne. To wszytko, mowi, dam ći, ieźliż uczyniż wolą moię, zdradzaiąc, lichwiąc, łupiąc, piiąc, biesiaduiąc, nieczystość płodząc. Ieźli go usłuchasz, cożes innego, nędzniku mizerny, iedno żes grzeszną duszę swą diabłu przedał? za coż? otoli za obłudę marney rozkoszy, ktora iako sen przemiia

Nauka z przestroga.

Ale podźmy daley.

II. Część.

Obaczmy zwrocenie tego zacnie urodzonego człowieka: o tym trzy punkta Pan Iezus przypomina. Pierwszy, że się wroćił nazad drugi, że wezwał przed się sług swoich: trzeći, że ich pytał ileby każdy z nich na kupi swoiey zyskał.

Trzy punkta.

O pierwszym mowi Pan Iezus: I stało się, gdy się wroćił wziąwszy krolestwo. W dzień sądny się to stanie: W ten czas widomie się wroći Pan Iezus, i widomie się ukaże wedle onych słow Enocha Patryarchy, ktore wspomina Iudas Apostoł w liście swoim, mowiąc: Oto Pan idźie z świętymi tysiącami swoimi. Powiedał o tym często i sam Pan.

I. Wrocenie nazad.

List. Iud. v. 14.

Pamiętayćiez to przećiwko szyderzom i naśmiewcom, ktorzy przed sądnym dniem nastać i mowić mieli: a gdźiez iest obietnica przyyśćia iego? Przyydźie Pan pewnie, a nie omieszka, przyydzie w obłokach niebieskich z chwałą i z moce wielką, i ogląda go wszelkie oko, i ći ktorzy go przebodli. A iż przyyśćie swoie przedłuża, nie dla tego to czyni, aby przyyść nie miał, ale iż ieden dźień przed nim iest, iako tysiąc lat, a tysiąc lat iako dźień ieden.

Observatio.

2 Piot. 3, 4.

Luk. 21, 27.

O drugim punkćie mowi Pan, że wezwał przed się onych sług. W dźien sądny wszyscy przeden staną, i źli i dobrzy. Bo pośle Anioły swoie z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego, od czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. Co tez zeznawa i Paweł s. temi słowy: Muśiemy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniosł w ćiele według tego co czynił, lub dobre lub złe. Atanazyusz także w swoim wyznaniu wiary Chrześćiańskiey mowi: że na przyyśćie iego wszysey ludźie maią powstać z ćiały swoimi.

II. Wezwanie sług.

Matt. 24, 31.

2. Kor. 5, 10.

Symb. Ath.

O trzećim punkćie mowi, że chćiał wiedzieć, ileby każdy z nich zarobił abo zyskał. Takći iest zaiste. W dźień sądny będźie Pan Iezus od nas rachunek

III. Liczba aby rachunek.

Matt. 12, 36. nek odbierał, i będźie chćiał wiedźieć iakośmy dobra iego obracali, tak wytwornie że z każdego prożnego słowa rachunek dać będźiemy muśieli. Jezu iaki tam strach będźie, kiedy księgi sumnienia naszego otworzą, w ktorych wszytkie sprawy nasze napisane będą, aż i do namnieyszego prożnego słowa!

Napomnienie. Wczas się tedy do tego gotuymy, żyymy tak, iakobyśmy iutro mieli do rachunku stanąć, niechay będą biodra Luk. 12, 35. nasze przepasane, a pochodnie goraiące w ręku naszych: niechay brzmi ustawicznie w uszach naszych on głos Bożyy: Powstańcie umarli, a podźcie na sąd.

III. Część. Rozprawa. Słuchaymyż iuż na koniec rozprawy, ktorą uczynył ten zacnie urodzony człowiek z sługami swoimi. Pierwszy sługa, grzywną swoią urobił grzywien dźieśięć: drugi, pięć: trzeći, nic.

Pierwszy sługa. Pierwszy rzekł: Panie grzywna twoia, grzywien dźieśięć urobiła. Przez tego sługę rozumieią się ći, ktorzy wielkimi darami od Boga są obdarzeni, i używaią ich z wielkim pożytkiem abo Kośćioła Bożego, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźnych swoich, iako gdy kto z dobr i maiętności swoich iałmużny hoyne dawa, a drugi rozumnym abo uczonym będąc, innym rozumu i nauki swoiey udźiela, abo też w urzędźie i powołaniu swoim pilnym iest i wiernym.

O zaiste szczęśliwi to słudzy: bo im Pan rzecze: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małym wiernym, mieyże władzą nad dźieśiąćią miast. Bierze tu Pan podobieństwo od Panow świeckich, ktorzy sługi dobrze zasłużone do więtszych godnośći i urzędow wynoszą: toż i Pan Jezus uczyni wszem wiernym a pilnym sługom swoim, wynosząc ich i tu, i na onym świećie.

Drugi sługa. Drugi sługa przyszedszy rzekł: Panie grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Przez tego sługę rozumieią się ći, ktorzy mnieyszymi dary od Pana Boga nawiedzeni będąc, nie proznuią: ale ich też według możnośći z zyskiem i pożytkiem wielkim używaią: szczęśliwi i ći będą; bo tak Pan do tego sługi mowi: J ty bądź nad pięćią miast.

Napomnienie do sług. Słudzy uważayćie to, a bądźćie wierni Panom swoim, i życzliwie się z dobrami ich obchodźćie, nie bierzćie nic na sumnienie swoie, by i naymnieyszego pieniądza, chcećieli aby was Bog błogosławił, a żeby wam niewierności ważey, gdy na swym chlebie będźiećie, niewiernemi sługami nie oddał. Bo iaką miarką kto mierzy, taką mu odmierzono będźie. Luk. 6.

Do Panow. A wy też Panowie sług dobrych szanuyćie. Jeźli masz (mowi Mędrzec) sługę wiernego, kochay się w nim iako w zdrowiu swoim. Syr. 33. A Paweł s. tak was napomina: sprawiedliwie i słusznie się z sługami obchodźćie wiedząc że i wy Pana maćie w niebieśiech. Kol. 4, 1.

Trzeći sługi. Trzeći sługa, przyniosł grzywnę swoię i rzekł: Panie, oto grzywna twoia, ktorąm miał schowaną w chustce. Bom się bał ćiebie, żeś iest człowiek srogi, bierzesz czegoś nie położył, a zniesz czegoś nie śiał. O niebaczny sługo. Obacz Chrześćianinie: mało na tym, że nic nie urobił, ale ieszcze wymowek szuka, i potwarza Pana swoiego,

tego, zowiąc go srogim i okrutnym, czyni go złodźieiem, właśnie iakoby brał tam, gdźie nie położył, i żął gdźie nie śiał.

Leniwey.

Przez tego leniwego sługę rozumieią się ći, ktorzy maiąc od Boga powierzone sobie dary, ktoremiby abo Kośćiołowi Bożemu, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźnemu mogli bydź pożyteczni, nie używaią ich, obmawiaiąc lenistwo swoie, boiaźnią sprawiedliwośći Bożey, ktorey używa w wyćiąganiu rachunku. Także mogliby Kośćiołowi Bożemu bydź pożyteczni, nie chcą, mogliby Rzeczypospolitey, nie chcą, mogliby się przygodźić do iakiego urzędu, nie chcą: powiedaiąc, że to ćiężkie na nich rzeczy. Ale takich na sądźie Pan srodze zfukawszy, z ich własnych ust osądźi i potępi ie, mowiąc tak do nich, iako tu do tego sługi: Z ust twoich sądzę ćię zły sługo. Wiedząc to, czemuś nie dał pieniędzy moich na bank. I każe mu wźiąć grzywnę iego, i dać innemu. O zaiste ieźli sługę leniwego, a nie pożytecznego Pan tak srodze skarze, a coż dopiero uczyni temu, ktory grzywną swą nie tylko nic nie zarobił, ale ią marnie strawił, i rozproszył dobra Pana swoiego.

Zamknienie.

Co wiedząc, Chrześćianie wierni, staraycie się abyśćie darow wam od Pana Boga danych dobrze używali: Kto ma dar nauki, niechay pilnie uczy, kto iest przełożonym, niech to czyni z pilnośćią: kto służy, niechay wiernie służy, aby we wszytkim Pan Bog był pochwalon.

A ty, o zacnie urodzony Panie Jezu, zdarz to z łaski swoiey ś. abyśmyć tu wiernie służyli, a po śmierći wiecznie z tobą, i z wiecznym Oycem, także i z Duchem ś. w krolestwie twoim przebywali, Amen.

8. Dec.

Na dźień Poczęćia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozdźiale 11, 27 - 28.

Istało się, gdy on to mowił, że wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory ćię nosił, i pierśi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Rozumienia dwoiakie.

O poczęćiu Panny Maryi, ktorego dźiś pamiątkę Kośćioł Chrześćiański obchodźi, dwoiakie rozumienie naydujemy. Jedni powiedaią, że się poczęła bez grzechu.

1. Poczęćie bez grzechu.

O zwał się z tym Petrus Lombardus w roku po narodzeniu Pańskim 1160. w czym go naśladował Skotus w roku 1310. Aż naostatek Sykstus czwarty pod ekskommunikacyą wniosł to rozumienie w Kośćioł Boży, w roku 1439.

2. Poczęćie w grzechu.

Drudzy przećiwną sentencyą trzymaią, powiedaiąc, że się poczęła w grzechu pierworodnym, iako i inni ludźie: i maią po sobie dowody troiakie.

Dowody.

1. Pismo S.

Dowodzą tego naprzod Pismem ś. ktore uczy, że wszyscy ludźie w grzechach się poczynaią i rodzą. Job ś. mowi:

Job.15,15 mowi: Oto w świętych swoich nie znayduie doskonałości, ani niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego.

Efez.2,3. Jakoż daleko więcey człowiek? Paweł S. także: Byliśmi, (prawy) z przyrodzenia dziećmi gniewu iako i drudzy. A nie dziw; bo co się rodzi z ciała, ciało iest.

2. Pan Jezus Żyd.7. Potym maią po sobie przykład Pana Jezusow, o ktorym list do Żydow świadczy, że on sam iest niewinny, niepokalany oddalony od grzesznikow. I ztąd w Kredzie Apostolskim wyznawamy, że się począł z Ducha S. i narodził się z Panny, nad pospolity zwyczay innych ludzi.

3. Pisma Doktorow. Na ostatek przywodzą Pisma Doktorow Kościelnych. Pierwszy iest Orygenes, ktory ukazuie że sam Pan Jezus w narodzeniu swoim niepokalanym został. Inni wszyscy żadnego nie wyimuiąc w grzechach się poczynaią i rodzą. Drugi Atanazyusz, ktory tak pisze: śiostra nasza była Marya, bowiem z Adama wszyscy iesteśmy. I dokłada daley, że o tym nikt nigdy nie wątpił. Trzeci iest Augustyn, ktory dowodzi, że każdy człowiek na świecie, ktory się z męża a z niewiasty poczyna, z grzechem się pierworodnym rodzi, i dla tego grzechowi poddanym i śmierci podrzuconym będąc, rodzi się z natury synem gniewu i wiecznego potępienia.

Hom.11. in Levit. Athanas. Lib. de Fide ad Petr.c.23

Deklaracya. Tu ktoregobyście się rozumienia, Chrześcianie w Panu naymilsi trzymać, i co o poczęciu Panny Maryi wierzyć mieli, wolę milczeć, gdyż lepiey iest wątpić o skrytych, niż się swarzyc o niepewne rzeczy. Bog to wie. A k temu nie iest to Artykuł wiary do zbawienia tak potrzebny iako ow w Kredzie Apostolskim: Wierzę w Pana Jezusa, ktory się począł z Ducha S.

To mowię, ieźliż się Panna Marya w grzechu pierworodnym poczęła, iako inni ludzie, Tedy iednak grzechowi onemu w ciele swoim, iako wybrane naczynie Boże panować nie dopuściła, służąc Panu Bogu po wszytkie dni, w sprawiedliwości i świątobliwości prawdziwey. Do czego też i Duch S. wiernie pomogł, ktory w niey iako w kośćiele i w przybytku swoim mieszkaiąc, ciało iey i krew, ku sprawie wcielenia Syna Bożego poświęcił, i od grzechu zachował: tak iako iey był Anioł powiedział mowiąc: Duch S. zstąpi na cię, a moc Naywyższego zaćieni cię. Luk. 1,35

Udaymyż się zatym do Ewanielii dzisieyszey ktora ma w sobie dwie częśći

Summa & Rozdział Ewanielii. W pierwszey mamy chwałę i zalecenie Panny Maryi, a w niey Pana Jezusa.

W drugiey, censurę, ktorą o tey chwale Pan Jezus uczynił.

O tym mowa nasza w teraźnieyszym kazaniu będzie.

Zdarz to, o nayslodszy Jezu, przez chwalebne poczęcie twoie, abyśmy o tym z boiaźnią i ze drzeniem mowili i myślili, Amen.

I. Część. Okoliczności. Chwała i zalecenie Panny Maryi, zamyka w sobie cztery okoliczności: pierwsza, kiedy się stało? druga, kto ie czynił? trzecia, iakim głosem? czwarta, iakimi słowy.

I. Czas kiedy się stało. Czas ktorego się to działo wyraża Ewanielista w tych słowiech: I stało się gdy to Pan Jezus mowił. Ukazuie nam na przeszłą sprawę i mowę

Pana naszego: krotko przedtym wyrzucał diabelstwo nieme. Faryzeuszowie iako mu nigdy nic dobrego nie życzyli, tak i na ten czas poczęli bluźnić mowiąc: Przez Beelzebuba księże diabelskie wygania diabli. Ozwał się tu Pan Jezus i pięcią potężnych dowodow, ukazał im to, iże palcem Bożym on cud uczynił.

Coż się stało? Pan kalumnie i potwarzy nieprzyiacielskie zbiia, a w tym następuie chwała i zalecenie nayświętszey rodzicielki iego, w ktorey zarazem i on sam iest zalecon. Słuchacze pobożni maią tu naukę, kiedy kto kaznodzieie ich lży, sromoci, szkaluie, iako na on czas Faryzeuszowie Pana Jezusa, a dziś wierne sługi iego, aby się tym nie gorszyli. Bo to świątu nie nowina, wierne sługi Boże sromocić, o czym i sam Pan powiedział mowiąc: Będą mowić wszystko złe przeciwko wam, kłamaiąc, dla mnie.

Słuchaczom nauka.

Matt. 5, 11

II. Obaczcież zatym, kto to zalecenie czynił? Niewiasta niektora, pisze Łukasz ś. Nie mężczyzna tedy, ale białagłowa. Lyra chce tego, że to miała bydź Marcella nieiaka, Marty ś. służebna. I bydź to może. Ludzie bowiem pobożni, pobożne sługi radzi miewaią. Jako ono Dawid o sługach swoich mowi: kto chodzi drogą uprzymą, ten mi służyć będzie. Nie będzie mieszkał w domu moim zdradzącą: ten ktory mowi kłamstwo, nie ostoi się przed oczyma moiemi.

Kto ie czynił?

Sup. 11. c. Lucae.

Psal. 101. v. 7.

A iż tu nie mężczyzna, ale białagłowa to zalecenie czyni, widzimy, że Pan Bog z ludzi na świecie wzgardzonych, wyznawce sobie wzbudzić może. Ktoby to był rzekł, aby ta niewiasta w pośrzod zgromadzenia ludu, za Panem naszym uiąć się miała. Mieli to samiż Faryzeuszowie i nauczeni w Piśmie czynić, iako na wodze i nauczyciele ludu ten czas, im to należało, ale że oni milczeli, i gdzie mogli Pana niewinnego prześladowali: otoż Pan insze sobie wyznawce wzbudził, wzbudził nad spodziewanie białągłowę, naczynie słabe, aby się iawnie uięła o cześć i o chwałę iego.

Ktoż to sprawił? Nikt inszy iedno Duch ś. ktory się w rozdawaniu niebieskich darow swoich, do żadnych osob nie przywiązuie, ale rozdawa komu chce, że często prostacy to wiedzą i mowią, czego inni, choć uczeni, nie wiedzą. A tak gdy się nam zda, że nas niewiele, ktorzy imię Pańskie wyznawamy, wiedzmyż, że Pan Bog i z pośrzod niewiernych ludzi, wyznawce sobie wzbudzić może, iako tu oto tę niewiastę wzbudził. Przeto dobrze Jan Chrzciciel Faryzeuszom i Saduceuszom powiedział: Nie mniemayćie, że możecie mowić sami w sobie, oyca mamy Abrahama; abowiem ći powiedam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudzić może dzieci Abrahamowi. A na on czas kiedy Pan Jezus do Jeruzalem przyieżdżał, poczęli zwolenicy iego i inni wszyscy, ktorzy przy nich szli, chwalić Boga głosem wielkim mowiąc: Błogosławiony Krol, ktory idzie w imieniu Pańskim: pokoy na niebie, a chwała na wysokościach. Poczęli zatym niektorzy z Faryzeuszow mowić: Nauczycielu zgrom ucznie swoie! A on odpowiedział: Powiedam wam, ieżliby ći milczeli, wnet kamienie wołać będzie. Toż się i tu stało. Milczeli uczeni, i w

Matt. 3, 9.

Luk. 18, 39.

w Piśmie biegli, ali wnet P. Bog ku chwale swoiey tę niewiastę wzbudził.

III. Jakim głosem? Lecz słuchayćie proszę iakim ona głosem to zalecenie uczyniła? Głosem mowi Ewanielsta, wynioślym. Dziwna to rzecz po białeygłowie. Wyznawać Pana Jezusa w pośrzod ludu i nieprzyiaćioł iego, była na on czas rzecz niebezpieczna. Jan 9, 22. Zydowie bowiem byli postanowili: ieżliby go kto wyznawał Chrystusem, aby był z bożnice wyrzucony. A wszakże nie ogląduie się ta pobożna niewiasta, na żadne niebezpieczeństwo, ani na zelżywość, ktoraby ią potkać mogła, ale przed wszytkimi Pana Jezusa w matce iego zaleca i wychwala. O wielka stateczności. Naydowało się to potym i w innych białychgłowach.

Kryspina ś. O Kryspinie pisze Augustyn ś, że za czasow Dyoklecyana i Maksymina, srogich prześladowcy, do więzienia podana będąc, okrutne męki In Ps. 137 ćierpiało, w ktorych iednak Zbawićiela swego nie chćiała odstąpić, i mężnie dla niego śmierć śćięta podięła. Roku 306.

Apollonia S. Lib. 6. cap. 31. O Apollonii także pisze Eysebiusz, że iey za czasow Decyusa Cesarza wszytkie zęby wybito, a potym stos drew nałożono i na ktory ona ochotnie wstąpiła, i tak w prawey Chrześćiańskiey śmiałości, z wielką statecznośćią ducha swego Panu Bogu oddała.

Ale azaż mało takich świętych białychgłow było, ktore w naywiętszych niebezpieczeństwach mężnie się stawiły, i zdrowie raczey położyć, niżeli się Pana Jezusa zaprzeć wolały? Budyćie się uczćiwe panie i panny z Napomnienie do Białychgłow. tey niewiasty ś, głosem wielkim Zbawićiela naszego w matce iego wyznawaiącey. Niech was to nic nie obchodzi, że niektore mało co w wierze ugruntowane, wiary odstępuią, na swoy to karb czynią, że się Pana i Słowa iego ś. zapieraią.

IV. Jakimi słowy? Słuchayćiez iakimi słowy ta ś. niewiasta to zalecenie odprawuie? mowi tak: Błogosławiony żywot ktory ćię nośił, i pierśi ktoreś ssał. Piękne słowa. Chce tak rzec: o iakoż to szczęśliwa matka muśi bydź, ktora tak zacnego Syna urodziła!

Panna Marya czći godna. Obacz człowiecze wierny, co ta niewiasta o Pannie Maryi trzyma? To o niey rozumie, że iest szczęśliwa i błogosławiona. O zaiste szczęśliwa, o wielce błogosławiona. Ktoby inaczey rozumiał, sam czći nie godzien. Przyznał iey to Anioł Gabriel mowiąc: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Przyznała i Elżbieta: Błogosławionaś ty, prawi, ktoraś uwierzyła. Zaczym, i sama w Duchu Łuk. 1. Pańskim o sobie śpiewa: Oto od tąd Łuk. 1, 48. błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Zydom się tedy tylko a Poganom zeydźie, Panny tey nayświętszey nie czćić.

Panne Marya iako czćić. A wszakże patrzmy pilnie, aby ta cześć nie była bałwochwalska: Godźi się w uczćiwośći mieć Pannę Maryą, i przyznawać iey to, czym ią Bog sam uczćił: ale tak żebyśmy z niey Boginie żadney nie czynili, a pogotowiu ani Patronki, i Obronićielki w przygodach, abo i w godźinę śmierći, iaka niektorzy zwykli. Przyznawaymy Pannie Maryi to, co iey należy, a Bogu oddawaymy to, co Bogu należy. Epifaniusz mowi: Marya niech Lib. 3. tom. 2. hær. 78. będźie w uczćiwośći. Oyca, Syna i Ducha ś. chwalmy, Maryi nikt niech nie chwali. Bogu to należy, kto-

Esa. 42, 8. ktory powiedział: Chwały moiey nie dam innemu!

Valentiniani. Procz tego, zbiya też ta niewiasta w słowiech swoich, błąd Walentynianow heretykow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus, nie był prawym człowiekiem, i nie przyiął prawdziwego człowieczeństwa z ciała Panny Maryi, ale maiąc pierwey ciało, przez nię, iako przez rurę nieiaką przeszedł. O sprośne a piekła godne bluźnierstwo. Jeżelić go Panna Marya w żywocie swym nosiła, i piersiami swemi karmiła, iakoż nie ma bydź prawym człowiekiem?

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do drugiey części.

II. Część. Słyszeliśmy chwałę i zalecenie Panny Maryi, obaczmyż censurę, ktorą o niey Pan Jezus uczynił.

Census Pańska. Ona mowi: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i piersi ktoreś ssał. A on iey odpowieda: I owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go.

Tu nie kontradykuie Pan Jezus słowem tey pobożney niewiasty, iakoby matka iego nie miał bydź błogosławioną: ale to chce pokazać, że powinnowactwo macierzyńskie, nie było właśną przyczyną iey szczęścia i błogosławieństwa, ale raczey to, że ona Słowa Bożego usłuchała, i iemu uwierzyła. O czym tak pisze Augustyn ś. Macierzyńska bliskość, niczy Pannie Maryi nie pomogła, gdyby Chrystusa szczęśliwiey w sercu, niżeli w ciele nie nosiła. (Lib. de Virg. cap. 3.)

Ku dostąpieniu błogosł. szrzodek dwoiaki. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus, dwoiaki śrzodek, ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa. Słuchaycie proszę, bo wiele wąm na tym należy.

I. Słuchanie Słowa Bożego. Pierwszy iest, słuchanie Słowa Bożego, z ktorego pochodzi wiara. O tym mowi tu Pan Jezus: Błogosławieni ktorzy słuchaią Słowa Bożego. To słuchanie nie ma bydź proste i pospolite, iako kiedy kto hystoryy świeckich słucha: ale się ma dziać tym sposobem i porządkiem.

Dzieie się. 1. Z pilnością. Naprzod mamy go słuchać z pilnością, maiąc baczenie na każde słowko; bo ieżli chleb iedząc przestrzegamy tego, aby nam drobinka na ziemię nie upadła, pogotowiu i daleko więcey Słowa Bożego słuchaiąc, pilności ostrożney, w słuchaniu i przyimowaniu potrzeba. Takową pilną słuchaczką była Marya siostra Marty i Łazarza w Betanii, ktora usiadszy u nog Pańskich słuchała słowa iego. Zaczym ią też pochwalił Pan Jezus mowiąc: Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie. (Luk. 10, 42.) Takowe słuchacze miał też i Piotr ś, i pozyskał iednym kazaniem do trzechtysięcy dusz. (Dz. Ap. 2.) Takową słuchaczką była też i ona Lidya w Dzieiach Apostolskich, ktora gdy z pilnością słow Pawła ś. słuchała, otworzył Pan serce iey, i ochrzciła się z domem swoim. (Dz. Ap. 16.) Boże day to abyśmy dziś słuchaczow takowych siła mieli, większyby pożytek Słowo Boże czyniło. Ale iako go słuchamy, tak nam się też dzieie.

2. Z uczciwością. Powtore mamy Słowa Bożego słuchać z uczciwością. Bo nie iest ludzkie, ale Boże słowo. A choć ci, co ie opowiedaią, ludźmi są: wszak powiedział Pan Jezus: Nie wy iesteście, ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was. (Matt. 10, 20.) Zkąd zwyczay dawny w Kościele

Bo-

Bożym, gdy abo lekcyą czytaią, abo Ewanielią, wstawaią wszyscy, a mężczyzny i czapki zdeymuią, daiąc znać, że nie człowieka, ale Boga samego w sługach swych mowiącego słyszą.

Ten zwyczay że nie nowy, ale dawny iest, ukazuie się z przykładu Eglona krola Moabskiego, ktoremu gdy Aod posłaniec Bożu rzekł: Mam do ciebie rozkazanie Boże; wstał zaraz Eglon z stolice swoiey, czyniąc uczćiwość słowu Pańskiemu. (Sędz. 5.)

Obaczćież tu, iaki to grzech w kazaniu szeptać, śmiać się, spać, po kośćiele biegać, i inne rzeczy nieprzystoyne sprawować. Z uczćiwośćią potrzeba Słowa Bożego słuchać. (Observatio.)

Potrzećie, mamy go słuchać z ufnośćią, wierząc wszytkiemu co słyszemy; Bo iż iest Słowem Bożym, tedy nas Bog, ktorego Słowem iest, zawieść i uszukać nie może. Nie iest Bog (mowi Pismo) iako człowiek, aby kłamiał, ani iako syn człowieczy, żeby żałował: azaż on rzecze, a nie uczyni? wymowi, a nie wypełni? Co Bog obiecuie, to zawsze iśći. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Boże nie przeminą. (3. Z ufnośćią. 4 Moy. 23, 19. Luk. 21, 33.)

Taką wierną słow Bożych słuchaczką, była nayświętsza Panna, ktorey gdy Anioł dał sprawę, o poczęćiu i narodzeniu Syna Bożego, rzekła: Niechże mi się stanie według słowa. (Luk. 1, 38.)

Z pilnośćią tedy, z uczćiwośćią, i z ufnośćią przystoyną, Słowa Bożego słuchać mamy, chcemyli prawdziwego szczęśćia i błogosławieństwa dostąpić. Do czego maią nas pobudzać trzy rzeczy. (Pobudki ku słuchaniu Słowa Bożego.)

Pierwsza iest, naywyższa poważność. Bo nie iest ludzkim ale Bożym Słowem. Słowo ktore słyszyćie (mowi Pan Jezus) nie iestći moie, ale tego ktory mię posłał Oyca. Zaczym i my, słusznie się na Boga odzywamy, ktory podawa słowo swoie do ust naszych. Prorocy ś. zawsze mowili: To mowi Pan. Ignacyusz ś, uczeń Jana Ewanielisty o słowiech swoich pisze: Zawołałem miedzy temi do ktorychem mowił, nie iest słowo moie, ale Boże. Jeźliż Boże, słusznie go i z pilnośćią i z uczćiwośćią, i ufnośćią, słuchać mamy. (1. Naywyższa poważność. Jan. 14, 24. In Epist. ad Philad.)

Druga, ma nam też do tego być pobudką, kaźń ćięszka, ktorą Bog na wzgardźićiele Słowa ś. dopuszcza. Karze Pan Bog wzgardę i nieuszanowanie Słowa swego ogniem, powietrzem morowym, mieczem, głodem. Głodem nie tylko chleba i żywności, ale też i Słowa. O czym nie tylko Pismo ś, ale i same doznanie świadczy. (2. Kaźń ćięszka. Amos 8.)

Trzećia, pożytek znamienity, ktory Słowo Boże w nas sprawuie. Duszę bowiem karmi i zachowywa, aby nie zemdlała, serce zmiękcza i odwilża, aby w zatwardźiałośći nie zginęło. Sumnienie ćieszy i czyni spokoyne, aby w pokusach naywiętszych nie rozpaczało. Myśli utwirdza, aby ich nieprawość nie zwyćiężyła, zmysły zapala, i gorące ku służbie Bożey czyni. (3. Pożytek znamienity.)

Ach iakoż go tedy z pilnośćią nie słuchać? Jako z uczćiwośćią przystoyną i wiarą stateczną przyymować nie mamy, słysząc tak zacną poważność i tak znamienite pożytki i owoce iego?

II. Zachowywanie Słowa Bożego. Obaczmyż iuż zatym i drugi śrzodek, ktory nam Pan Jezus ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia ukazuie: ten iest zachowywanie Słowa Bożego. Błogosławieni, (mowi Pan Jezus) ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go. Zachowuiemy Słowo Boże troiako.

Zachowuiemy Słowo B. troiako. Naprzod pamięcią, nie tylko słuchaiąc, ale też i pamiętaiąc to, co słyszemy. Niemasz wiernieyszego stroża tych rzeczy, ktoreśmy słyszeli, iako pamięć. Zkąd Arystoteles mowi, że pamięć iest pisarzem wewnątrz mieszkaiącym. O iak siła ludzi, ktorzy do Kościoła chodzą, a z kazania nic nie pamiętaiąc, umieią kazanie chwalić, a kiedy spytasz, o czym było, nie wiedzą. Komuż tacy są podobni? podobni są owym, ktorzy z czwierciami po wodę szedszy, prozne do domu przynoszą. A zwłaszcza wiec młodz barzo iest do tego tępa. Leda fraszek prętko się nauczą, a kiedy z kazania maią co powiedzieć, nieumieią.

1. Pamięcią. Lib. de Memor.

Chrys. in Matth.

2. Sercem. Potym mamy też Słowa Bożego strzedz, sercem, przez ustawiczne rozmyślanie. Bo tak powiedział Pan Bog: Słowa ktore ia dziś tobie rozkazuię, niechay w sercu twym będą. Będzieśz ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze i kładąc się, i wstawaiąc. Tak pilnym, strożem była Panna Marya słow onych, ktore od Pasterzy słyszała, zachowuiąc ie w sercu swoim.

3 Moy. 6. 6. 7. Luk. 2.

3. Zywotem. Naostatek żywotem, żyiąc wedle niego. Do czego nas miedzy inszemi Jakub ś. upomina mowiąc: Bądźcie czynicielmi Słowa a nie słuchaczami tylko, oszukawaiącemi samych siebie. Albowiem ieżli kto iest słuchaczem Słowa, a nie czynicielem, ten podobny iest mężowi, przypatruiącemu się obliczu narodzenia swego we zwierciedle. Bo samego siebie obeyrzał, i odszedł, a wnet zapomniał iakim był.

Jak. 1, 22. 23. 24.

Zamknienie. A iż tak iest, więc nie tylko słuchaymy Słowa Bożego, ale ie też z pilnością wielką zachowuymy, a bez wszelakiey wątpliwości szczęścia i błogosławieństwa prawdziwego dostąpimy. Bo też i Panna Marya nie przeto iest szczęśliwą (słowa te są ś. Augustyna) że się Słowo w niey ciałem stało, i mieszkało miedzy nami: ale że strzegła onego słowa, przez ktore uczyniona iest, i ktore w niey ciałem się stało.

Tract. in Iob.

A ty o nayświętszy Jezu, ktory masz słowa żywota wiecznego, sprawuy nas Duchem S. abyśmy ich z pilnością słuchali, zatym szczęścia i błogosławieństwa prawdziwego dostąpili, i wiecznie z tobą krolowali, Amen.

13 Dec.

Na dzień S. Lucyi Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5, 14=16.

Wy iesteście światłość świata. Nie może się miasto ukryć na gorze leżące. Ani zapalaią świece, i stawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, ktorzy są w domu. Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi; aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech.

Dzie-

Lucya s. skad rodem? Dzisia mamy pamiątkę s. Lucyi Panny i Męczenniczki, o ktorey czytamy, że była rodem z Sycylii z miasta Syrakusys.

Rodzicy. Oyca iey nie wspominaią ani mianuią hystorycy, tylko matkę ktora była wdową, imieniem Eutychya.

Nawrocenie. Opuściwszy Pogaństwo przystała na wiarę Chrześciańską, w ktorey męczeństwem Agnieszki s, tak się utwierdziła, że iey do gardła odstąpić nie chciała.

Miłosierdzie ku ubogim. Na ubogie była barzo miłosierną: zaczym gdy część swoię od matki wziąć, a na ubogie obrocić chciała: a matka iey rzekła: Pierwey mi oczy, miła corko, zawrzesz, potym obroć wszytko gdzie chcesz. Odpowiedziała iey Lucya s. za żywota naymilsza matko, czyń dobrze, a będziesz miała odpłatę w niebie.

Wydanie do sądu. Zmowioną będąc za mąż, żadną miarą do małżeństwa przystąpić nie chciała, zwłaszcza za Poganina. Obłubieniec iey słysząc to, wydał ią Paszazyuszowi Staroście, ktory wziąwszy ią przed się, powiedział iey: ieźli bogom moim ofiarować nie będziesz, każę cię do nierządnego domu na zgwałcenie zaprowadzić. Odpowiedziała mu: ieźliż mi nad wolą moię gwałt uczynisz, czystość moia obroci mi się w dwoiaką koronę; ciało bowiem nie bywa zmazane, chyba za pozwoleniem myśli.

Cud Boży Co słysząc Paszazyusz, kazał ią tam koniecznie prowadzić ale iey nikt nie mogł z mieysca ruszyć, wziął Pan Bog czystość iey w obronę swoię, iako kiedyś Zuzanny i Agnieszki s.

Męczeństwo. Naniecono potym koło niey ogień wielki, ale i ten iey nic nie szkodził: właśnie iako i onym trzema młodzieńcom piec ognisty. Paszazyusz zdziwiwszy się, poszedł precz. A ieden przyskoczywszy, przebił ią mieczem przez gardło, ale i od tego razu nie umarła, aż pierwey nayświętszy Sakrament z rąk kapłańskich przyięła.

Odpowiedź mądra. Śmierć. Poganie widząc takowe dziwy, czarom ie przypisowali: na co im ona odpowiedziała: Nie są to czary, ale Chrystusowe dary.

Zatym spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Summa Ewanielii. Udaymyż się zatym do Ewanielii s. w ktorey nie do Żydow ani do Pogan niewiernych, ale do swoich wybranych Pan Jezus mowiąc, ukazuie nam, czymeśmy są na tym świecie, i za co się mieć mamy. Nie chce abyśmy byli ciemną a nieiasną świecą, ale abyśmy iasną pochodnią wiary i uczynkow dobrych przed ludźmi świecili. Bośmy są światłością świata, podobni miastu ktore na wysokiey gorze leżąc, oczom wszech ludzi iest przełożone, na ktore wszyscy patrzą. Przeto mamy tak świecić, iakoby się z nas wszyscy ludzie budowali. A to czyniąc Imię, wiarę, i Pobożność Lucyi s. statecznie wyraziemy. Bo Lucya ma Imię od świecenia, iakoby świecąca, abo corka światłości. Abyśmy tedy według woli i rozkazania Pana naszego świecili, uważaymy dzisieyszą Ewanielią w tych trzech cząsteczkach.

Lucya co znaczy?

W pierwszey ukazuie Pan Jezus rożność wybranych swoich od synow świata tego.

W drugiey rozkazuie, aby światłość nasza przed ludźmi świeciła.

W trzeciey koniec własny światła tego opisuie.

Przy-

Przygotuyćież, naymilśi serca swe ku pilnemu słuchaniu i rozbieraniu tych to świętych nauk.

Pan Jezus was niech oświeći świadłem z nieba, Amen.

I. Część. Troiaka rożność wybranych Bożych od synow tego świata.

Mieśzkaią wybrani Boży, na tey błotney ziemi, miedzy syny świata tego: ale są od nich rożni we trzech rzeczach: iedna, że są świałośćią świata druga, są podobni miastu ktore na gorze leży: trzećia, są iako świeca na świeczniku postawiona. Tę rożność ukazuie nam tu Pan Jezus.

I. Są świałośćią świata. O pierwśzey mowi: Wy iesteśćie świałość świata. Te słowa samym Apostołom właśnie należą, ktorych świałośćią świata zowie Pan Jezus, dla tego, że na to ich był wezwał, aby nauką Ewanielii ś. ktora iest świałośćią nogom naśzym, ćiemnośći serc ludzkich rozganiali tak miedzy Pogany, iako też i miedzy Zydy.

Poganie mieśzkali w ćiemnośćiach, nie znaiąc Boga prawdźiwego. Zydźi też wieśzaiąc śię na ćieniach zakonnych, ieśzcze byli nie przyśli do prawey świałośći, nie znaiąc ieśzcze skutecznie sprawiedliwośći Pana naśzego Jezusa Chrystusa. Apostołowie tedy nauką swą oświecać ich mieli. Co uważaiąc Super 5. Math. Eysebiuś Emissenus tak piśze: Co słońce i mieśiąc czynią ćiału, to Apostołowie duśzy, oni oświecaią oczy myśli.

A wśzakże iednak z drugiey strony świałośćią świata są też wśzyscy wierni Chrześćianie. Zkąd Apostoł Efezyany zowie, świałośćią w Panu (Efez, 5, 8.). Do Filipensow także piśze w te słowa (Filip. 2, 15.): Naymilśi moi, bądźćie bez nagany, i śzczerymi dźiatkami Bożemi nienaganionemi w pośrzodku narodu złego i przewrotnego, miedzy ktorymi świećićie, iako świałła na świećie.

Praxis. Zawśze i nam na to pamiętać potrzeba, i ilekroć nas świat w iakie grzechy za sobą poćiąga, mamy sobie myślić: iestem świałośćią świata, a mam śię z ćiemnośćiami mieśzać, nie uczynię tego. Co za społeczność świałośći z ćiemnośćiami? (2. Kor. 6, 14.)

To pierwśza rożność wybranych Bożych o synow tego świata.

II. Są podobni miastu na gorze. Druga zamyka śię w tych słowiech: Nie może śię miasto ukryć na gorze leżące. Chceśz wiedźieć, czym są wybrani Boży? miastem są na gorze leżącym. O iak piękny przywiley. Miasta ktore na gorze leżą, troiaką prerogatywę nad inne miasta maią. (Prerogatywy miast gornych.)

1. Aspectabilitas. Pierwśza iest, że ie każdy zdaleka widźi, taić śię nie mogą: takći i Chrześćianie znaczni są na świećie, wnet ich każdy obaczy, wnet sprawy ich i postępki obeyrzy. A tak kiedy nas myśl do iakiego grzechu przywodźi, myślmy sobie: choćbym chćiał, nie mogę bydź taayny, bo Pan moy powiedźiał, żem iest miastem na gorze leżącym.

2. Defensionis facilitas. Druga, miasto na gorze w niebeśpieczeństwie snadnie śię obroni. Na wybrane Boże niech śturmuie kto chce. Bez woli Bożey nikt ich nie zwoiuie. Bo sam Pan za nimi walczy: bramy piekielne przećiwko im nie przemogą. Twarda rzecz, przećiwko im wierzgać. (Matt. 16. Dźie. 9.)

3. Fugæ securitas. Trzećia, do miasta ktore na gorze leży, czasu niebeśpieczeństwa co żywo ućieka; bo z niego nieprzyiaćiela snadnie zoczyć i upatrzyć może. Zaczym

ono i Pan Jezus prorokuiąc o obrzydliwości spustoszenia, ktora na miasto Jerozolimskie przyyść miała, mowi do uczniow swoich: Na ten czas, ktorzy w Żydostwie będą, niech uciekaią na gory. O iak bezpieczna ucieczka do zebrania prawych synow Bożych. Błogosławieni (mowi Dawid,) ktorzy mieszkaią w domu twoim, będą ćię na wieki chwalić. Sela.

Matt. 24, 16.

Psal. 84, 9.

To druga rożność wybranych Bożych od synow tego świata.

III. Sa podobni świecy na lichtarzu.

Trzećią ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Nie zapalaią świece, i stawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, ktorzy są w domu. W tych słowiech przyrownywa Pan Jezus do świece wybrane swoie, względem trzech rzeczy.

1. Względem zapalenia.

Naprzod względem zapalenia. Swiecę zapalaią od drugiego światła: synowie Boży także biorą światło swoie od tego, ktory iest prawdziwą światłością oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na świat. Upatrzył to Jan ś. w onym widzeniu swoim, gdy widział w pośrzodku lichtarzow złotych podobnego Synowi człowieczemu, ktorego oblicze było na kształt słońca. Zaczym i Apostoł mowi: Wy wszyscy iesteście synowie światłości, i synowie dnia.

Jan 1.

Obiaw. 1.

1 Tess. 5, 5.

2. Względem pokładania.

Druga względem pokładania. Swiece nie stawiaią pod korzec, ale na świeczniku: tak też Chrześćianie i wierni synowie Boży, nie kryią się, ani taią z wiarą i z wyznaniem swoim, ale iawnie się do słowa Bożego ozywaią. Takąć świecą była Lucya ś, ktora świeci i po dziś dzień wiarą i wytrwaniem swoim.

3. Względem oświecenia.

Naostatek, względem oświecenia. Swieca oświeca wszytkie, ktorzy w domu są: a człowiek pobożny co czyni? W całym domu Bożym świeci, a wszyscy buduią się z niego. Tak świecił Moyżesz, o ktorym Bog sam mowi: We wszystkim domu moim naywierniéyszym iest. A Paweł ś. upomina Tymoteusza, aby godnie sobie postępował w Kośćiele Bożym ktory iest domem Bogą żywiącego.

4 Moy. 12, 7.

1 Tym. 3.

Baczćież tę rożność Chrześćianie mili, a staraycie się, abyśćie byli światłością świata, miastem na gorze leżącym, i świecą na lichtarzu postawioną.

Drugiey częśći słuchaycie.

II. Część.

Ukazawszy nam Pan Jezus, Rożność wybranych swoich i Kośćioła swego, od synow tego świata, rozkazuie aby światłość nasza świeciła przed ludźmi mowiąc: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi.

Trzy tu okoliczności maćie: iedna iako? druga, czym? trzeći przed kim świećić mamy.

Okoliczności.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: tak niechay świeci. Oględuie się tu Pan na one słowa, ktore rzekł wyżey, i iakoby chćiał rzec: Tak świeććie iako świeca na świeczniku postawiona, ktora wszytkie domowniki oświeca. Sćieszka sprawiedliwych, (mowi Mędrzec,) iest iako iutrzenka iasna, ktora wszedszy, świeci aż do białego dnia.

I. Iako?

Przyp.

Druga okoliczność iest w tych słowiech: światłość wasza. Ta światłość iestći wiara, ktorey promienie są, miłość, i inne dobre uczynki. Czym nas uczy Pan Jezus, że Chrześćiaństwo nasze nie należy w wierzchney ozdobie,

ale w sprawach dobrych, świętobliwych, pobożnych; bo mowi Pismo, że wiara bez uczynkow martwa iest. Przeto pięknie Cyprian. ś. mowi: Jako ty mowiß, że wierzyß w Chrystusa, ktory nie czyniß co Chrystus czynić rozkazał. Ambrozy ś. zowie to kłamstwem, mowiąc: Kłamstwo iest Chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

Jak. 2, 26. Serm. 13. de Simpl.

III. Przed ludźmi.

Trzecią okoliczność ukazuią te słowa: przed ludźmi. Właśnie iako świeca ludziom świeci: tak też Chrześcianie iedni drugim wiarą, miłością, nadzieią, i innemi cnotami świecić maią. Do czego napominaiąc Apostoł Tymoteußa, mowi: Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości w Duchu, w wierze, w czystości.

1 Tym. 4, 12.

Pamiętayćież, naymilßi, na to Rozkazanie Pańskie, staraiąc się o to, iakoby wiara waßa, i w żywocie i w śmierci, na kßtałt świece goraiącey świeciła, i tak ciemne chmury błędow i zgorßenia w domu Pańskim rozganiała.

III. Część. Koniec dwoiaki.

Trzecia część następuie.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus dwoiaki koniec tego światła.

Jasność uczynkow dobrych.

Pierwßy w tych słowiech: Aby widzieli ludzie uczynki waße dobre. Dobre uczynki są iakoby promienie wiary żywey, ktore gdy na ludzie biią, do podziwienia poniekąd ie przywodzą. Zkąd Apostoł Koryntczyki upomina, aby byli bez zgorßenia Żydom, i Poganom, i Kościołowi Bożemu. Eusebiuß przypomina o Chrześcianiech, że w powietrze Poganom służyli, i onych doglądali, i opatrowali ie, i tak ie oną uczynnością swoią oświecili, że na wiarę Chrześciańską przystawali. A dziś niemaß na to, ach nießczęsny! baczenia, mogłby Kościoł Boży lepiey kwitnąć, gdyby była większa pobożność i boiaźń Boża w ludziech. Ale o uczynki dobre ludzie zgoła nie dbaią, i rozumieią tak, poniewaz wiarą bywamy usprawiedliwieni, że iuż uczynki nie są potrzebne.

1. Kor. 10. Lib. 9. cap. 7.

O przewrotne, zdania! Coż człowiekowi usprawiedliwionemu potrzebnieyßego nad to, żeby się w uczynkach dobrych naydował, i pomnażał, i tak wiarę swoię przed ludźmi oświadczał? Coż więcey Apostołowie ś. po nas wyciągaią, iako uczynki dobre, ktore są świadectwa wiary żywey? Słußnie tedy Pan mowi, aby widzieli ludzie uczynki waße dobre.

II. Chwała Boża.

Drugi koniec ukazuie w tych słowiech: Jaby chwalili Oyca waßego, ktory iest w niebiesiech. Pewnie że ludziom pobożnym nic niemaß milßego, iako na człowieka bogoboynego patrzyć, każdy Pana Boga chwali, mowiąc: Panie Bożeż go błogosław, prawieć mu Chrześciaństwo z oczy patrzy, Znać że miłuie Pana Boga.

Observatio.

A tu zarazem nas uczy Pan Jezus, ku ktoremu końcowi uczynki naße dobre zmierzać maią, zwłaßcza ku chwale Bożey, żeby Pan Bog był pochwalon. Co też i Plato, choć Poganin, zeznawa w te słowa: Wßytkim ludziom o to się nayprzednicy starać potrzeba, aby Panu Bogu wdzięczne rzeczy mowili i czynili.

Lib de Legib.

O iak siła ludzi na świecie, ktorzy nie ßukaią chwały Bożey, ale chwały swoiey, iako Starsi Jerozolimscy, o ktorych Jan ś. przypomina, że miłowali

Jan. 12, 43 wali chwałę ludzką więcey, niż chwałę Bożą.

Samknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy się tego, a starayrny się o prawdziwą światłość: a osobliwie teraz w każdym się domu świece goraią, bez nich nie może się nic począć; bo nocy długie, a dni krotkie. Każdy tedy w sumnienie swoie weyrzyy, a ucieraiąc świece, patrz, ieźli i ty duchowną świecą będąc, tego nie potrzebuiesz. Baczyszli co, weźmiże szczypce prawey, pokuty, odrzuć plugastwo grzechu i wszelkiey nieczystości, niech serce twoie czyste będzie. A tak dopiero w stopy Lucyi s. wstąpisz, i światłość niebieską otrzymasz.

A ty o niebieska światłości, Panie Jezu Chryste, oświeć nas niebieską iasnością swoią, żebyśmy iako świeca na świeczniku postawiona, miłością i innemi cnotami pochodzącemi z wiary, świecili, a po śmierci światłość wieczną oglądali, Amen.

21 Dec.

Na dzień s. Tomasza Apostoła,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20, 24-29.

A Tomasz ieden ze dwunaści, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. I rzekł mu drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeżli nie uyrzę w ręku iego znakow goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zasię uczniowie iego w domu, i Tomasz z nimi: i przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanął w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twoy, a oglądąy ręce moie, i ściągni rękę twoię, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie wiedzieli, a uwierzyli.

Tryumfuie dziś Kościoł, Chrześcianie mili, z pamiątki Tomasza s. Apostoła. O rodzicach iego, także i wezwaniu na urząd Apostolski, w Piśmie s. nie czytamy: (Imię.) imię tylko iego w poczcie innych Apostołow nayduiemy, ktore Hebreyskie iest, i tak wiele znaczy iako bliźniak.

Jan s. troiaką wzmiankę iego czyni. Raz gdy Pan Jezus do Betanii iść, i Łazarza wskrzesić chciał, (Jan. 11, 16) ozwał się Tomasz mowiąc: Pódźmy i my, abyśmy z nim pomarli. Drugi gdy Pan Jezus o drodze do żywota (Jan. 14, 5.) wiecznego mowił, pytał się Tomasz o niey, mowiąc do Pana: Panie, nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż możemy drogę wiedzieć? na co mu Pan odpowiedział: Jamci iest i droga, i prawda, i żywot: żaden nie przychodzi do Oyca, tylko przez mię. Trzeci w dzisieyszey Ewanielii, gdzie (Jan. 20.) słyszemy o niedowiarstwie, nawroceniu i wyznaniu iego.

Prace. Po wniebowstąpieniu Pańskim, opowiedał Ewanielią Medom, Persom, Hyrkanom, także w wyższey i niższey Indyi, piszą że żaden z Apostołow tak daleko nie przyszedł, iako Tomasz, Pawła wyiąwszy.

Chryzostom ś. przypomina, że też i w Arabii Słowo Boże kazał, i tam one Mędrce ze wschodu słońca w wierze utwirdziwszy pochrzćił.

Swiat według zwyczaiu swego, niewdzięcznością wierne a ś. prace

Męczeństwo. iego zapłaćił. Bo gdy nie chćiał słońca chwalić, ukazuiąc od stworzenia na Stworzyćiela, zmowiwszy

Smierć. się kapłani Pogańscy, w piec go ognisty wrzućili, gdźie gdy mu ogień nie szkodźił, oszczepem przebili.

Pogrzeb. Ciało leży w Edessie w Mezopotamii: acz Hyeronym ś. powieda, że w Kalaminie w Indyi leżeć ma.

Ewanielią przeczytaną przodkowie naśi na ten dźień przed samemi gody, ku czytaniu postanowili z tych przyczyn.

1. Ku nauce. Pierwsza, uczynili to wszem wiernym ku nauce, gdy da Bog usłyszemy, że się Pan Jezus w nędzy, w ubostwie urodźił i dźiećiątkiem maluczkim stał, żebysmy się ztąd nie gorszyli, ponieważ tu znaki prawdźiwego Bostwa iego słyszemy. Czyli to nie uczynek Boski, że zamknionemi drzwiami do uczniow swych przyszedł? Abo i to, że trzećiego dnia zmartwychwstał, i w ćiele uwielbionym uczniom się swoim stawił? Tak się nad tym zdumiał Tomasz, że go Panem swoim i Bogiem swoim wyznał mowiąc: Pan moy i Bog moy.

2. Ku poćiesze. Druga, ku poćiesze, ukazuiąc że błogosławieństwo wiekuiste nie tylko onym Pasterzom i Mędrcom, ktorzy dźiećiątko Jezusa oczyma swoimi widźieli, ale i wszem wiernym należy, ponieważ tu sam Pan mowi Błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli.

3. Ku przestrodze. Trzećia ku przestrodze, aby się żadney z nas w te chwalebne święta od kośćioła nie oddalał. Bo i Tomasz dla tego w niedowiarstwo upadł, że przy zgromadzeniu innych uczniow na on czas, gdy się im Pan Jezus pierwszy raz obiawił, nie był. Co uważaiąc Teodozyusz Cesarz, w ekskommunikacyi, w ktorą go był Ambrozy ś. podał, widząc że się lud w dźień Bożego narodzenia, do kośćioła kupił, a iemu nie wolno było tam iść, wyglądaiąc z pałacu Cesarskiego płakał. A gdy Ruffus dworzanin przyczynę płaczu wiedźieć chćiał: odpowiedźiał Cesarz: iako nie mam płakać? żebrakom otworem kośćioł stoi, a mnie iest zamkniony. Hist. trip. Lib. 9. c. 30.

Zabawmyż się tedy nad tą Ewanielią ś, rozdźieliwszy ią na trzy częśći.

Pierwsza iest, o niedowiarstwie,

Druga, o nawroceniu,

Trzećia, o wyznaniu Tomasza Apostoła.

Potrzebne rzeczy usłyszyćie, iedno z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus niech się w pośrzodek nasz stawi, abysmy o tym pożytecznie mowili i myslili, Amen.

I. Część. Dźiwować się iśćie muśim, wielkiemu niedowiarstwu Tomasza Apostoła, Chrześćianie mili. Jnni zwolenicy powiedaią mu, że Pana widźieli: a on im mowi: iezli nie uyrzę nie uwierzę. Z ktorych słow ukazuie się, że Pana Jezusa, miał tylko za człowie-

człowieka, ktory gdy umiera nie wstaie. I zda się, że naywyżsi Kapłani i Faryzeußowie większą wiarę mieli o zmartwychwstaniu Pańskim niżeli on. Bo gdy im niektorzy z strożow o tym powiedzieli, dawßy im pieniędzy, rzekli: Powiedaycie iż uczniowie iego w nocy przyßedßy, ukradli go, gdyśmy spali. Czegoby byli nie mowili, gdyby o zmartwychwstaniu iego wątpić mieli. Lecz Tomaß zgoła wierzyć nie chce, ieżliby Pana oczyma swemi nie widział.

Matt. 28, 13.

Przyczyny niedowiarstwa.

O srogie niedowiarstwo. Jeżeli nie vyrzę nie uwierzę, mowi Tomaß ś. Coż wżdy za przyczyny, że tak iest niewiernym. Troiakie przyczyny Jan ś. ukazuie.

I. Niebytność iego przy zgromadzeniu Apostołow ś.

Pierwßa iest, niebytność iego przy zgromadzeniu Apostołow ś, bo tak piße Jan ś, Tomaß ieden ze dwunaśći nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. Takći iest zaiste: gdyby był na on czas z nimi, gdy się im Pan pierwßy raz ukazał, nigdyby był w takowe niedowiarstwo nie upadł. Bo im tam Pan ręce i nogi ukazał, i przez inne znaki w wierze ich utwirdził.

A tak widzimy tu, iak to iest rzecz niebezpieczna odrywać się od zgromadzenia wiernych Pańskich. Snadna takiemu do upadku okazya. Głupie tedy niektorzy mowią: Mam Postyllę, mam Byblią doma, z ktorey mogę sobie Słowo Boże i kazanie przeczytać. Odpowiedam na to, żeć czytanie Słowa Bożego ma pożytki swoie, ale słuchanie daleko więkße. Wiara bowiem i nawrocenie człowiecze z słuchania pochodzi.

Rzym. 10.

Przykłady.

Poyrzyymy na przykłady. Dawid krol iako przyßedł do uznania grzechow swoich, izali nie z kazania Proroka Natana? Niniwitowie czym się nawrocili, izali nie kazaniem Proroka Jonaßa? Trzy tysiące osob w Dzieiach Apostolskich, zkąd na wiarę Chrześciańską przystały, izali nie z kazania Piotra Apostoła? Ochmistrz krolowy Kandaces, przez co do znaiomośći Chrystusowey przyßedł, izali nie z nauki Filippa Dyakona? Lidya ś. z miasta Tyartyczykow, czym wzrußona, wiarę Chrześćiańską przyięła, izali nie kazaniem Pawła Apostoła? Dyonizyuß Areopogita czym się zbudował, i na wiarę Chrześćiańską pozyskan, izali nie nauką tegoż Apostoła? Przy nim także niewiasta Damarys, i inni z niemi.

2 Sam. 12. Jon. 3. Dz. Ap. 2. Dz. Ap. 8. Dz. Ap. 16. Dz. Ap. 17.

Podźmyż też do hystoryy Kośćielnych. Pelagia nieiaka harda wßetecznica z Antyochyi, ßedßy na kazanie Noniußa Biskupa w Heliopolim, zaraz się uznała i smrodliwy żywot swoy porzućiła. Augustyn ś. Manicheußem bywßy dziewięć lat, gdy pilnie na kazanie ś. Ambrożego chodził, Bogu iest pozyskan. Ale azaż podobnych przykładow i dziś przed oczyma nie mamy?

Matth. Lib. 2. c. 11 Sabell. Lib. 5. cap. 5. Possidon in vita Augustini.

Napomnienie.

A tak żaden z was, niech sobie kazania lekce nie poważa, chyba ten co chce w niedowiarstwie i grzechach swoich zginąć. A osobliwie w przyßłe święta, nie daycie na się dzwonić, niech was nic od zgromadzenia wiernych a wybranych Pańskich nie odrywa. Ochotnie a dobrowolnie Panu Bogu służcie: a bez wątpienia staniecie się uczestniki narodzenia iego.

Wzgarda Apostolskiego świadectwa.

Drugiey przyczyny słuchaycie: ta była wzgarda i lekkie poważenie Apostolskiego świadectwa. Ci mu po-

wiedząc: Widzieliśmy Pana, a on im odpowieda: Nie uwierzę. Ach Panie Boże nas tego uchoway. Coż dziś innego Apostołowie i Ewanieliściowie ś. czynią, tylko że nam świadczą, iako o narodzeniu, tak też o zmartwychwstaniu i innych zasługach Pana Jezusowych? Przyznawa im to sam Pan mowiąc: I wy świadczyć będziecie, abowiem od początku ze mną iesteście. Patrzmyż tedy żebyśmy z onym Epikurem nie mowili: Jakoż nam pożyteczna była bayka o Chrystusie! O bluźnierska mowo! Na łożu śmiertelnym leżąc, wzgardził, i nogami zdeptał świadectwo Apostołow ś. mowiąc: Jakoż nam pożyteczna była, bayka o Chrystusie? Nie tak naymilsi, dziękuymy raczey Panu naszemu, że nam przez wierne sługi swoie, Apostoły i Ewanielisty ś. taiemnice zbawienia i odkupienia naszego obiawić raczył: ktorym gdy wierzymy, mamy tę pewną, a niepochybną nadzieię, że żywot wieczny otrzymamy: Bo tak Jan ś. zamykaiąc dzisieyszą Ewanielią pisze: Te rzeczy napisane są, abyście wierzyli, iż Jezus iest Chrystus, Syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu iego.

Jan. 15, 27

Paulus 3. Papież.

Jan 20, 31

III.

Posłuszeństwo rozumu.

Trzecia przyczyna iuż następuie, zwłaszcza że zbyt na rozumie swoim i zmysłach polegał, mowiąc: Jeźli nie uyrzę w ręku iego znakow goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. O srogie niedowiarstwo! iakoby chciał rzec: ieźliż go oczyma memi nie oglądam, i rękoma się memi ran iego niedotknę, nie uwierzę.

O iak się i dziś takowych Tomaszow na świecie namnożyło. Coż innego czynią Sakramentaryi? Czyli Chrystusa z ciałem i że krwią iego w Sakramencie widzieć, i dotykać się nie chcą, gdy mowią, że tam prawdziwie i istotnie nie może być przytomny? poniewaź co innego oczy ich widzą, i usta smakuią. O niewierni Tomaszowie, i długoż Panu prawdy, kłamstwo zadawać będziecie? izali rozum wasz godnieyszy wiary, niżeli Pan sam i Słowo iego ś.?

Sacramentarii.

Obaczcie, wybrani Boży obaczcie, iak wnet człowiek błądzi, gdy więcey na rozumie swoim, niż na Słowie Bożym polega. W rzeczach politycznych rozum człowieczy wielce iest pożyteczny; bo i Cycero mowi: Nad myśl, a nad rozum niemasz nic lepszego. W rzeczach zasię Boskich i zbawiennych niemasz nic gorszego. Wiara ma przodkować nie rozum, Bazyli ś. mowi: Wiara (prawy) niechay wprzod idzie przed wszelkim Słowem Bożym, a nie dowody. Już to ostatnia, kiedy kto rozumu słuchać chce. Siła to ludziom do prawdy poznania szkodził. Chryzostom ś. mowi, że niemasz nic gorszego, iedno Boskie rzeczy ludzkim rozumem chcieć rozmierzać.

Observatio.

Lib. 2 de nat. deor.

In Matth

Teć są, naymilsi w Panu, przyczyny, ktore Tomasza Apostoła w niedowiarstwo przywiodły. A tak bierzcie z tąd naukę, że też i święci z poduszczenia szatańskiego, i krewkości ciała, w rozmaite grzechy, często upaść mogą. A ieźliż święci upadali, coż o sobie rozumieć będziemy? ktorzy sobie okkazye rozmaite do upadkow swowolnie bierzemy? Nie darmo Augustyn ś. mowi: Upadki wielkich, niech będą

Nauka z Przestrogą.

In Ps. 50.

Drze-

drżeniem mnieyßych. Kto ſtoi, niech patrzy, aby nie upadł.

Doſyć o pierwßey częśći, podźmy do wtorey.

II. Część. Okoliczności. Ukazuie nam Jan ś. nawrocenie Tomaßa Apoſtoła, w tych okolicznośćiach: pierwßa, kto go nawroćił? druga, kiedy? trzećia, iako?

I. Kto? O pierwßey tę ſprawę daie Jan ś. że Tomaßowi do nawrocenia Pan Jezus przyyśćiem ſwoim był przyczyną. Zwolenicy bowiem, znowu śię zgromadźili, i Tomaß z nimi. A w tym przyßedł Pan Jezus drzwiami zamkniONemi. O nieogarniona dobroći Pana naßego. Obſervatio. Widźimy tu że nawrocenie ludźi upadłych ieſt ſprawą i uczynkiem łaſki Bożey. Mamyli śię nawroćić, do Boga nam potrzeba. On nam rękę podać muśi. Jer. 31, 18. Przeto Prorok woła: Nawroć mię Panie, abym był nawrocony: tyś zaiſte Panie Bog moy.

Pelagiani. Aug. lib. de hær. cap. 88. A tak upada tu błąd Pelagianow, ktorzy uczyli, że przyrodzone śiły człowiecze, doſtateczne ſą ku doſtąpieniu zbawienia, choćby człowiek nie miał żadney łaſki Bożey ſobie pokazaney. Co grzech i pomyślić. Bog ieſt przyczyną uprzedzaiącą i naśladuiącą ludzkiego zbawienia.

II. Kiedy? Druga okoliczność ukazuie nam czas nawrocenia Tomaßowego; O tym Jan ś piße, że śię ſtało, po ośmi dniach. O wielka ćierpliwośći, i nieſkwapliwośći Pana naßego przećiw grzeßnym a upadłym ludziom. Tomaß niedowiarſtwem ſwoim zaſłużył był wieczne potępienie, nierzkąc zrzucenie z godnośći Apoſtolſkiey, według Mark. 16. onych słow: kto nie uwierzy, będźie potępion. A wżdy iednak nie porzućił go Pan i Zbawićiel naß: ale owßem czekał go ćierpliwie przez cały tydźień, aby śię nawroćił, i ſkromnie znośił niedowiarſtwo iego. A oſmego dnia okazał śię naywięcey dla niego, aby go nawroćił ku ſobie. Takći a nie inak z nami śię obchodźi P. Bog wßechmogący. Mogł on być iuż dawno niewierniki dla ich niedowiarſtwa, złośniki dla ich rozmaitych złośći, ſtrąćić aż do piekła: ale śię nie ſkwapia na ich zatracenie, życząc tego, aby żaden nie zginął, ale aby śię wßyſcy do pokuty nawroćili. 2 Piotr. 3, 9. Przeto też tu Pan do Tomaßa mowi: i nie bądź nie wiernym, ale wiernym.

Przeſtroga. Tey dobrotliwośći Pańſkiey nie używayćie proßę na ſwawolą, iako owi zwykli, co więc mowią: O miłośierny ć Pan Bog. J tak w nadźieię miłośierdźia iego, czynią to, co śię nie godźi, i na Chrześćianina nie przyſtoi: ale używayćie iey raczey ku poćieße, zwłaßcza, ieżli z was kogo ſumnienie trapi, oto miłośierny a dobrotliwy Pan, nie chce zginienia waßego: lecz śię ſam o waße powſtanie i nawrocenie ſtara.

III. Jako? Trzećia okoliczność ukazuie nam ſpoſob, iako Pan Tomaßa nawroćił? Pozdrowiwßy zwoleniki, rzekł do Tomaßa: Włoż ſam palec twoy, a oglą day rece moie, i śćiągni rękę twoią i włoż ią w bok moy. O przedźiwny Jezu! Obaczćie naymilśi, lekarſtwo na grzechy i niedowiarſtwa waße. Żadna ich rzecz uleczyć nie może, iedno rany Pańſkie. Temić Pan Tomaßa niewiernego pozyſkał. Przeto Chryzoſtom ś. zowie ie dowodami wiary. Hom. 48. in Joh. A tak ieſt kto miedzy wami grzeßnym, owdźież teraz z Tomaßem Apoſtolem poglądday. Tu mi

patrz,

patrz, na rany Pana Jezusa zranione-
go i ukrzyżowanego. Z nich bowiem
posiłek wierze naszey idzie: W nichże
sobie gniazdo uczyń, tam mieszkanie
bezpieczne, tam zamek niedobyty.
Od tych ran niech cię nic nie odstra-
sza, ani grzechy twoie, ani ciężkość
Sumnienia, ani niegodność, wolny
tam masz przystęp. Czyli nie wola
Pan na cię? mowiąc: Podźcie do mnie
wszyscy, ktorzyście spracowani, i ob-
ciążeni, a Ja wam sprawię odpo-
czynienie. Bacząc to Augustyn ś.
mowi: Będę straszon, ale nie będę
ustraszon, bo wspomnię na rany Chry-
stusowe.

Matt. 11, 28.

To z strony wtorey cząstki, podźmy
do trzeciey.

III. Część. Dwa Punkty.

W trzeciey części opisuie Jan ś. dwie
rzeczy: Pierwsza iest, wyznanie
Tomaszowe: druga odpowiedź Pana
Jezusowa.

I. Wyznanie Tomaszowe.

Wyznanie zamyka się w tych sło-
wiech: Pan moy i Bog moy. O świę-
te a taiemnic pełne wyznanie! iakoby
chciał rzec Tomasz: Panie Jezu, Panie
i Boże moy! w Wielki Czwartek,
kiedyś nam nogi umywał, miałem cię
za sługę, a teraz widzę żeś ty iest Pan
moy. W Wielki Piątek także, gdyś
ducha z wołaniem wielkim wypuścił,
i na krzyżuś skonał, miałem cię za
śmiertelnego człowieka, a teraz widzę,
żeś ty iest Bog moy. Otoż iuż Tomasz
z niewiernego stał się wiernym, z Apo-
staty Apostołem stałym, iuż więcey nie
mowi: Nie uwierzę, ale wyznanie
wiary swey prawie Apostolskie czyni,
nauczaiąc nas, co mamy o personie
Pana Jezusowey wierzyć, zwłaszcza
że iest człowiekiem i Bogiem prawym.
O człowieczeństwie iego nie wątpi;

Jan. 13.

Wiara i wyznanie Chrześciiańskie o personie Pańskiey.

bo ie oczyma swemi widział, i rękoma
się go swemi dotykał, i ztąd poznawał,
że nie był Pan duchem, iako przedtym
inni zwolenicy rozumieli, ale prawdzi-
wym człowiekiem. Bostwo też iego
prawdziwe wiarą swoią widzi, i ztąd
go Bogiem swoim zowie i wyznawa.

Luk. 24.

A tak uderza tu o ziemię Tomasz, i
dawne, i dzisieysze Arryany. Zaczym
Atanazyusz, Hylaryusz, Chryzostom
słow tych przeciwko Arryanom uży-
wali, i z nich Bostwa Chrystusowego
dowodzili.

Ath. Orat. 3 adv. Arr. Hil. lib. 7 de Trin. Chrys. Homil. de Trin.

Maię tu w prawdzie Arryani wy-
kręty swoie, ale snadnie się im zbić
mogą.

Wykręty Arryańskie.

1\. Jedni powiedaią, że Tomasz temi
słowy persony Chrystusowey nie rozu-
mie, ale Personę Boga Oyca w niebie,
do ktorego z podziwienia zawołał mo-
wiąc: Pan moy i Bog moy. Tak
szpecił i wywrocił te słowa Teodorus
mieiaki, ktorego piąte Konstantyno-
polskie Koncilium potępiło. Lecz sna-
dnie mu odpowiedzieć może: zbija
tę obiekcyą samże Ewanielista, gdy
mowi: I rzekł do niego Tomasz. Do
niego mowi, daiąc znać, że do Pana
Jezusa, nie do Boga Oyca, Tomasz
te słowa mowił.

Theodorus hæresiarcha.

2\. Drudzy powiedaią, że choćby To-
masz Chrystusa Pana Bogiem na-
zwał: tedy iednak to słowo, Bog,
nie według swoiey właśney i przyro-
dzoney sygnifikacyi, rozumiane być
ma: ale w tym rozumieniu, iako go
Pismo używa, gdy i ludzie Bogami
zowie. Lecz odpowieda na to Cyryl-
lus, ukazuiąc z Artykułow Greckich,
że na tym Mieyscu to słowo, Bog,
w swoim właśnym i przyrodzonym
rozumieniu, istność Boską znaczy;
bo

Psal. 82. 2 Moy. 22.

Lib. 12. Thes. c. 15.

bo Tomasz mowi zrzetelnie i wyrozumiale: ὁ κύριός μου, ὁ θεός μου, Pan moy y Bog moy.

Trzeci pozwalaią, że choćby dobrze Tomasz, tym Słowem, Bog, Chrystusa iednym a prawdziwym Bogiem rozumiał, i wyznał, tedy iednak nie idzie za tym, abyśmy na wyznaniu iego polegać mieli, ponieważ Duch ś. ieszcze był nań nie przyszedł. Odpowiedam, że sam Pan to wyznanie iego approbował i pochwalił, mowiąc, iześ mię uyrzał Tomaszu uwierzyłeś. Uwierzyłeś mowi, uznawaiąc za skuteczną i prawdziwą wiarę i wyznanie iego.

Applicatio.

A iż tak iest, polegaymyż tedy i my na tym świętym wyznaniu Tomasza ś. A nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdziwym Chrystusa wyznawaymy.

II. Odpowiedź Pańska.

Z drugiey strony słuchaymy odpowiedzi Pańskiey: Słysząc Pan wyznanie Tomaszowe, mowi mu: iześ mię uyrzał Tomaszu uwierzyłeś. Błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. O piękne a ucieszne słowa, mowy Cyryllus. Nie łaie (prawi) ani odgania, ale chwali i przymuie zwolenika, upodobawszy sobie wiarę i wyznanie iego, i daiąc znać, że nie było błedem, ale wiarą. Ktożby tedy wątpić? Panu i zwolenikowi iego kłamstwo zadawać śmiał? Cyt Aryanie, żadne ty wykręty twoie mieysca mieć nie mogą. Pan to

Lib. in Joh.

moy i Bog moy, ktorego Tomasz Panem i Bogiem swoim wyznawa.

Pociecha.

Zatym ukazuie też tu Pan Jezus, osobliwą pociechę, że nie tylko ci są błogosławieni, ktorzy go oczyma swemi widzieli, ale i my, ktorzy weń wierzymy. A tak nie mow duszo wierna: obyżem był Pana Jezusa widział, gdy się w Betlehem dziecięciątkiem maluczkim narodził, gdy w pieluszki obwiniony, w żłobie leżał? gdy go Mędrcy ze wschodniey krainy nawiedzili? abo gdy do Egiptu z matką swą i z Jozefem ustępował? abo gdy mu Symeon ś. błogosławił? Masz na tym dosyć, że weń wierzysz. Nie mnieyś iest szczęśliwym, i błogosławionym, nad owe, ktorzy go oczyma własnemi widzieli, i pewnie sobie żywot wieczney obiecować możesz.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, strzeżmy się niedowiarstwa, ktore iest grzechow i upadkow wszelakich przyczyną poglądaymy wiernym okiem na rany Zbawicielowe. Niechay z nich wiara nasza potwirdzenie, sumnienie, pocieszenie, i uspokoienie bierze.

A ty, o wierny Pasterzu, Chryste Jezu, przez nayświętsze i naydroższe rany twoie, szukay owieczek przez niedowiarstwo od Kościoła twego obłąkanych, aby za nayświętszą łaską twoią nawroceni, błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.

W Wigilią Bożego Narodzenia w ostatnie Roraty, Lekcya z Psalmu 118, 24.

TEnći to dźień, ktory uczynił Pan: rozweselmy śię, a rozraduymy śię weń.

Zacny iest a dostoyny, i pełny wesela, dzień iutrzeyszy Bożego narodzenia, Chrześćianie w Panu mili. O iego zacności gdy ia myślę, wszytek śię zdumiewam. Rzymianie ieszcze Pogany będąc, mieli święto, ktore zwali Saturnalia. Obchodzili ie pewnemi ceremoniami. Ludzie co celnieysi brali na śię szatę, ktorą zwali Synthesin, w ktorey sługom swoim do stołu służyli, i upominki tam i sam rozsyłali. Zalecaią to święto wielce Skrybentowie Rzymscy, iakoż było śię czemu dziwować, częścią na osobliwy ubior częścią na pokorę, częścią na szczodrobliwość Panow Rzymskich patrząc. Lecz izali nie daleko więtsze i zacnieysze iest, iutrzeyszy nasz Chrześciański fest Bożego narodzenia? W ten czas przyszedszy na świat Syn Boży, oblokł na śię szatę ciała człowieczego, wedle onych słow Ewanielisty ś. Słowo stało śię ciałem. W ten czas przyszedł, nie żeby mu służono, ale aby sam służył, i dał duszę swoię, na odkupienie wiela ich. Ukazał śię, abyśmy z zupełności iego wźięli łaskę za łaskę. O dniu ś. a wielce pożądany! Nie dźiw, że i Doktorowie Kośćielni nowemi nazwiski dźień ten tytułuią. Chryzostom ś. zowie go Metropolim omnium festorum, Głownym miastem wszytkich świąt; bo iako do głownego miasta inne wszytkie należą: tak tyż i do tego święta inne śię wszytkie, ile ich kolwiek mamy, zbiegaią. Cyprian ś. Biskup i Męczennik zowie go przezacnym uroczystym świętem. Augustyn ś. dniem nayslodszym, w ktory rozżalenie serca i na niewierniki przychodźi. Aż też oto i Psalmista ś. mowi: Tenći to dźień, ktory uczynił Pan, daiąc znać, że nie od ludźi, ale od Boga dźień ten pochodźi. Jehowa go sprawił, Pan Naywyższy. A iż tak iest, ktoryż ięzyk będźie tak szczęśliwy, aby zacność dnia tego ś. wysłowił? i tam nie iest do tego sposobny, a wszakoż Pana Jezusa na pomoc wźiąwszy, ile mi czas znieśie i Pan Jezus łaskę swą dopuśći, pomowię o trzech rzeczach.

(Saturnalia. — Macrob. lib. 1. cap. 16 Sueton. in Aug. — Jan. 1, 14. — Matt. 18. — Jan. 1, 16. — In Orat. de Philogonio. — In Orat. de Nativ. — Serm. 3. de Nativ. — Psal. 118, 24.)

W pierwszey, o zacności iutrzeyszego święta.

W drugiey, o godnym przygotowaniu.

W trzećiey, o przystoynym obchodźie iego.

Proszę o łaskawe a powolne ucho.

Pan Jezus, przez iutrzeysze chwalebne narodzenie swoie, z obu stron, niech nam użyczy łaski swoiey ś. Amen.

I. Część.

(Zacność dnia Bożego narodzenia.)

Zacność dnia iutrzeyszego, niewypowiedziana iest, Chrześćianie mili, z tych przyczyn.

(I. Dla zacności uczynku.)

Pierwsza, dla zacności uczynku, ktory Bog tego dnia wykonał. Albowiem trzy rzeczy, przed tym nie słychane,

ne, stały się dnia tego świętego. Pierwsza, Bog stał się człowiekiem, a on wieczny Syn Boży, przyoblokł na się sukienkę ciała człowieczego, i w ciele przyszedł na świat. Zaśpiewa iutro Kościoł: O przedziwne towarzystwo, Stworzyciel rodzaiu ludzkiego: ciało duszę maiące przyiąwszy, z Panny się narodzić raczył.

I. Bog stał się człowiekiem.

Druga, Matka została Panną. Bo porodziwszy Syna swego Panna Marya, panieństwa nie naruszyła, nad pospolity zwyczay wszytkich matek. J ztąd da Bog iutro z tryumfem Kościoł Boży zaśpiewa:

2. Matka została Panną.

Panna święta i czysta,
Porodziła nam Chrysta,
Nie straciła panieństwa.
J ieszcze:
Panna Syna poczęła
Chrystusa porodziła.
Panna czystą została.

Trzecia iest, wiara i serce człowiecze, ziednoczyło się z sobą. Bo zaraz skoro Pasterze narodzenie nowego Krola, z obiawienia Anielskiego poczęli głosić, począł też temu i świat wierzyć, i wierzy aż do dzisieyszego dnia, choćiaż to rozum wszytkich ludzi przechodzi.

3. Wiara ziednoczyła się i sercem.

A więc to nie zacny dzień, w ktorym się tak zacne a niesłychane rzeczy działy?

Druga zacny to dzień, dla wielkiey a niewymowney radości, i wesela wielkiego: o ktorym weselu nocy dzisieyszey mowić będzie Anioł: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. O iak wiele Krolow i Prorokow życzyli sobie dzień ten widzieć, a nie widzieli Abraham Patryarcha pragnął oglądać dzień ten, i oglądał a uradował się. Uważaiąc to Grzegorz Nazyanzeński w kazaniu iutrzeyszym, na niebo i na ziemię ukrzyk kaznodzieyski czyni: Niechay się raduią niebiosa, i niech się weseli ziemia, dla tego, ktory będąc niebieskim, stał się ziemskim.

II. Dla wesela wielkiego.
Luk. 2, 10. 11.
Luk 10, 24.
Ioan. 8, 56.
In Orat. de Nativ.

Trzecia, zacny to dzień, dla okazania osobliwych cudow, ktore się weń stały. Myślicie sobie, wżdy co to za cuda były? Słuchayćież, Powiem i krotko ie wyliczę.

III. Dla osobliwych cudow.

Pierwszy, nowey gwiazdy weyście. Pisze bowiem Chryzostom ś. że tey nocy i tey godziny, ktorey się Pan Jezus narodził, Mędrcom na wschod słońca nowa się gwiazda ukazała, i tak iasna iako słońce. A w pośrzod oney gwiazdy dzieciątko nadobne, a na głowie iego krzyż iasny, z głosem takowym: Dziś się narodził Krol Żydowski, ktory iest pożądany wszytkim narodom. A ta gwiazda (mowi Chryzostom) we dnie i w nocy świeciła. Coż to znaczyło, iedno że iuż on dzień przyszedł, o ktorym Bileam prorokował mowiąc: Wynidzie gwiazda z Jakoba, i powstanie łaska z Jzraela?

1. Weyście nowey gwiazdy.
Sup. 3. c. Matth.
4 Moy. 24, 17.

Drugi, tęcze koło słońca okazanie. Pisze bowiem Hermannus, że w dzień narodzenia Pańskiego, tęczą koło słońca widziano. Co iest przeciw przyrodzeniu. Ukazuią się w prawdzie tęcze, ale przeciw słońcu, nie koło słońca, iako tu. Coż to było innego, iedno znak łaski i miłosierdzia Bożego? Ktore Pan Bog narodzeniem Syna swego, światu okazać miał. Bo właśnie iako by

2. Tęcze koło słońca okazanie.

koby rzekł Pan Bog do wiernego a wybranego ludu swoiego: To będźie znak napotym przymierza mego miedzy mną, a miedzy ziemią.

1 Moy. 9, 23.

3. Oleiu koło Tybru wypłynienie.

Trzeći, oleiu koło Tybru wypłynienie. Piße bowiem Eytropiuß, czego mu i Paulus Dyakonus poświadcza, że także w dźień narodzenia Pańskiego, w Rzymie nad rzeką Tybrem w iednym gośćińcu, źrzodło się otworzyło, zktorego oley ćiekł przez cały dźień. Coż to znaczyło inßego? iedno że iuż on przyßedł, o ktorym Krol Dawid prorokował, mowiąc: Pomazał ćię o Boże, Bog twoy oleykiem wesela nad uczestniki twoie.

Psal. 45, 8.

4. Zamilknie nie bałwanow Pogańskich.

Czwarty, zamilknienie bałwanom Pogańskich. Bo pißeCyryl ś. że skoro się PanJezus na świat ukazał, potłumiona iest wßelka złość i zdrada ßatańska. Niceforuß też przypomina, że Cesarz August czasu narodzenia Pańskiego w Delfiech będąc, pytał się Apollina, ktoby po iego śmierći, Cesarzem zostać miał? zamilkło orakulum, aż po niemałey chwili tak mu odpowiedźiało:

Lib. 6. contra Julian.

Lib. 1. cap. 17.

Dźiećię Hebreyskie, Krol wielkiego nieba,
Iść mi ztąd każe, słuchać go potrzeba.
Piekło moy pałac, tam się wroćić muszę,
Tobie powiedźieć, czego chceß, nie tuszę.

Te słowa usłyßawßy August, wroćił się do Rzymu, i tamże w Kapitolium postawił ołtarz z napisem takowym: Ten ołtarz iest pierworodnego Boga.

O tymże czaśie bałwany wßytkie w Egipćie upadły, według onych słow Prorockich: Słupy w kośćiele słońca, ktory iest w Egipćie pokrußone będą. Także i u drugiego Proroka: Czasu onego, mowi Pan zastępow, zniosę proroki i ducha nieczystego z ziemie. Coż to znaczyło innego, iedno że iuż przyßło ono plemię, ktore miało zetrzeć głowę wężową. A iż na to przyßedł Syn Boży, aby uczynki diabelskie zepsował.

Jer. 43, 13.

Zach. 13, 2.

1 Moy. 3.

1 Jan. 3, 8.

5. Ludźi Sodomskich wygładzenie.

Piąty a ostatni cud był, ludźi Sodomskich wygładzenie. Piße bowiem Hyeronym ś, że tey nocy, ktorey się Zbawićiel narodźił, wyginęli, po wßytkim świećie wßyscy, zarażeni grzechami Sodomskimi. Nie chćiał Pan Bog przy czystym Syna swego narodzeniu, ludźi nieczystych ćierpieć, i rzeczą samą to okazał, że ich Bog sądźić będźie.

Jud. 13, 4.

Teć i tym podobne cuda, dźiały się czasu Bożego narodzenia, względem ktorych nie tylko zacnym, ale też i cudownym dniem, dźień iutrzeyßy słußnie się nazmać moie.

Podźmyż w imię Boże do wtorey częśći.

I. Część. Rekwizyta do godnego przygotowania.

Słußna rzecz przygotować się na tak zacny a ś. dźień, przeto słuchayćie, w czym to przygotowanie należy? Trzech rzeczy nam dźiś potrzeba.

I. Post święty.

Pierwßa iest, post święty. Gospodarze Chrześćiańscy, wam to należy, za wołayćie dźiś post w domiech waßych, uymićie obroku samym sobie, dźiatkom, czeladce. Trzeźwość i mierność waßa, Bogu i Aniołom iego, niech dźiś wiadoma będźie. Zbytkow poniechayćie, przestaiąc, ieźli zdrowie znieść może, na suchym chlebie. Nie obćiążayćie serc waßych objar-

Luk. 21,

Efez. 3. obżarstwem, ani piiaństwem, ale bądźćie napełnieni Duchem S. Bo inaczey nie będźiećie sposobni do obchodu tak zacney pamiątki. Niech was od tego ani zły człowiek, ani wasza wrodzona żądza nie odwodźi. Sumnienia niech wam nikt w tey mierze nie rozrywa. Post w piśmie ś. wszędźie iest rozkazany i w Starym i w Nowym Testamenćie. Czemuż się tedy postu wzdrygać maćie?

Do Kommunikantow. Was osobliwie upominam, ktorzyśćie dźień iutrzeyszy używaniem nayświętszego Sakramentu uczćić umyślili, staraycie się, abyśćie dźień dźiśieyszy, aż do iutrzeyszey godźiny, ktorey będźiećie mieli do stołu Bożego przystąpić, skromnie, trzeźwie i pobożnie strawili. Owa Pan Jezus miłą a przyiemną gospodę u was z ćiałem swoim i ze krwią swoią znaydźie.

II. Czuyność. Druga rzecz iest czuyność, ktorą słusznie siostrą postu ś. nazwać mogę. Bo kto się iadłem i pićiem nie obćiąży, spać wiele nie może. Czuyćież tedy a modlćie się, nie daycie się na iutrznią budźić. Ma spanie swoy czas. Czuli oni pobożni pasterze, ktorym Anioł narodzenie Pańskie obiawił, i strzegli straż nocną nad trzodami swoiemi, a wy nad duszami swemi, czemu czuć nie maćie?

Przestroga A wszakoż strzeżćie się obyczaiow złych a przeklętych ludźi: Jest siła tych, ktorzy czuią i nie śpią całey nocy, a czymże się bawią? Szczęśćia szukaiąc, w karty, warcaby, kostki graią, kradną, czaruią, skaczą, piią, huczą, na wielką zelżywość twoię, Jezu, Synu Boga żywego. Zaiste obawiać się potrzeba, takowym rozpustnikom karania Bożego, ktore za takową swowolą rado następuie.

Hist. Lib. 4. cap. 23. Anno 100. Straszliwą hystoryą przypomina Albertus Crantius, Panie Boże was, i dźiatek waszych tego uchoway. Powieda że w Kolbeku nie daleko Halberstatu, w Wigilią Bożego narodzenia młodź swawolna zebrawszy się w nocy na Kierchow ś. Magnusa, szeleć i tańcować poczęli. Ksiądz wyszedszy do nich z kośćioła, prośił, i napomniał raz i drugi, żeby szaleństwa tego poniechali, ale raczey do kośćioła na chwałę Bożą poszli. Na co gdy oni nie dbali, on za gorliwośćią o Boga rzekł: ponieważ się Boga nie boićie, tańcuyćież cały rok. Coż się stało? Zaraz się pomsta Boża okazała, że bez przestanku we dnie i w nocy tańcowali, przez cały rok. O żałosne, o niesłychane widźiadło! Nie schodźiło na modłach za nimi. Nie ieden oćiec syna, matka corkę, chćieli z onego żałosnego tańcu wyrwać, ale żadną miarą nie mogli. Tańcowali nie przestaiąc, aż stopy głębokie w ziemi nogami wybili. A gdy rok minął, iedni z nich padszy umarli, drudzy z wielką ćierpliwośćią żywota powoli dokończyli. Boże day to, aby wam ten straszliwy przykład był ku zbudowaniu.

Upomnienie. Gospodarze Chrześćiańscy, przestrzegaycie tego, żeby się żadne zbytki, żadna swawola, w domiech waszych nie dźiała, Bo to wiedzćie, że ćiężki rachunek Panu Bogu dać będźiećie muśieli.

III. Braterskie poiednanie. Trzećia rzecz iest, braterskie poiednanie. Maćie gniew ieden przećiw drugiemu, puśććież go na stronę, przystąpćie do ugody ś. Skromność

Fil. 4.

waßa niech wßytkim ludziom wiado-ma będzie. Słońce niechay nie za-chodzi nad rozgniewanie waße. Nie-spokoyni ludzie nie mogą z pociechą iutrzeyßey pamiątki obchodzić, Ten bowiem, ktory się narodzi, iest Xiążę pokoiu. Zaczym sami spokoyni cießą się narodzeniem iego. Coż tu rzeczecie wy niebaczni ludzie? Wy mowię, ktorzy gniew, gorzey daleko, niżeli wąż iad, w sercu swym chowacie? J do żadney ugody, z bratem ktory was obraził, a czasem ani o tym myślił, przystąpić nie chcecie?

Efes. 4.
Iza. 9.

Teć są trzy rzeczy, wedle ktorych się na obchod iutrzeyßey pamiątki chwalebney gotować mamy.

Podzmyż daley.

III. Część. obchod we trzech rzeczach należy.

Słuchayćie proßę, iakim obyczaiem dzień tak święty i zacny obchodzić nam potrzeba? Znowu trzy rzeczy pamiętaycie, w ktorych obchod iutrzeyßy należy.

I. Dziękczynienie.

Pierwßa iest, Dziękczynienie Te Deum laudamus, Boże ciebie czcimy zaśpiewać nam iutro potrzeba, dziękuiąc Naywyżßemu Panu, za tak zacne dobro, że nam Syna swego na świat zesłać raczył. Usłyßycie Anioły śpiewaiące: Chwała na wysokościach Bogu. Coż więc o sobie rozumieć będziecie? Wßak się nie Aniołom, ale wam narodził. Nam się narodził, mowi o nim prorok, nam dany iest. Przeto wzbiwßy się myślą swoią pod obłoki, wołaymy ku niemu:

Iza. 9.

Chwałać iuż bądź Jezu Chryste,
Ześ się stał człowiekiem iście.
Narodzony z Panny czystey,
Z tego się weselmy wßyscy,
Kyrie eleyson.

Pospolicie mowią: Dziękczynienie, iest do dania więtßych dobrodzieystw wzywanie. Jeżliż tedy narodzenia wdzięczni będziecie, bez pochyby i pożytkow iego dostoynych uczestnikami się staniecie.

II. Dobrodzieystw pilne rozmyślanie.

Druga rzecz iest dobrodzieystwo, ktore nam narodzeniem swoim przynieść raczył, pilne rozmyślanie: W ubostwie się wprawdzie narodził, ale nie bez osobliwych pożytkow, ktore nam zasługami swemi ś. przynieść raczył. Zaśpiewa iutro Kościoł z radością:

Narodził się Syn Boży, nam grzeßnym na radość,
Dzieciątkiem się okazał, z nieba posłany gość.
Bydź był na świat nie przyßedł, nigdyby był nie wyßedł
Nędzny człowiek z grzechu,
O nayświętßy Jezusie,
Nad grzeßnemi zmiłuy się,
Do ciebie wołamy.

Słyßycieß to, wybrani Boży? Jakoż tu nie mowić z Dawidem: Chwal dußo ma Pana? Abo i z nayświętßą Panną? Wielbi y dußo moia Pana.

Psal. 10,3.
Luk. 1.

III. Domu Bożego nawiedzenie.

Trzecia rzecz iest, Domu Bożego nawiedzenie. Niechay was żadna rzecz od Kościoła nie odrywa. Dzień to Pański, więc go Panu na cześć i na chwałę obroćcie. Tymći sposobem dzieciątko Jezusa przyymiecie, Strzeżcie się, by nie rzeczono: Nie miał mieysca w gospodzie.

Luk. 2.

Uczyńcie tak, iako uczynił świętey pamięci Cesarz Teodozyuß, ktorego gdy Biskup ś. Ambrozy, dla głownego występku ekskommunikował, w dzień Bożego Narodzenia, z okna patrząc, a widząc że do cerkwie Pańskiey co żywo się zbierało, począł rzewnie płakać. O co gdy go dworzanin

Histor. Trip. lib. 9. cap. 30.

ieden

ieden pytał, powiedźiał tak: Jako ia nie mam płakać? Zebracy niewolnicy, do Kośćioła idą, a mnie nie tylko Kośćioł, ale i niebo zamknione.

Niceph. l.7. c.16. Ao. 302. Coż rzekę o Chrześćianiech w Nikomedyi? Ci na okrutne morderstwo i zabiianie braći swey nie dbaiąc, dźień Bożego Narodzenia nabożnie święćili, i do Kośćioła się skupiwszy noc i dźień na służbie Bożey trawili, O czym usłyszawszy Dyokłecyan i Maksyminusz, kośćioł żołnierzem obtoczywszy, powiedźieć tym, co w nim byli, kazali: Kto chce żywo wyniść, ofiaruy Bogom. A przede drzwiami postawiony był ogień, i kadźidło na ofiarę.

W ten czas Antyma Pasterza ich na ten czas, z nimi nie było. Bo uchodźił, kryiąc się dla wiary. Ale Archydyakon na wszytkie wołał, i z pisma ś. upominał, aby raczey krotką śmierć obrali, a chwały wieczney i rozkoszy niebieskich nie utracali. Na takie słowa, Wszyscy i z dźiećmi i z czeladką krzyknęli: Jesteśmy Chrześćianie, żaden z nas nie wynidźie, ognia się miiaiącego nie boimy. I tak prętko do chrztu S. nagotowane pochrzćiwszy, i wszyscy się Sacramentami S. pośiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kośćioł długo z nimi gorzał. Wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. I wiele tyśięcy dusz Panu Jezusowi w on dźień narodzenia iego poświęćiło się.

Zamknienie. O święte nabożeństwo. Budujćie się ztąd naymilśi, zacność dnia iutrzeyszego znayćie, obchodźćie go iak się godźi, i gotuyćie się nabożnie na obchod iego.

A Ty, naydroższy Jezu, zmiłuy się nad nami grzesznymi, day nam szczęśliwie i w dobrym zdrowiu dnia iutrzeyszego doczekać, i godnie go obchodźić, coby było ku czći a ku chwale Imienia twego nayświętszego, i ku dusznemu zbawieniu naszemu, Amen.

26. Dec.

Na dźień S. Szczepana,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdźiale 23, 34-39.

Przetoż, oto Ja posyłam do was proroki i mędrce, i nauczone w piśmie: aż nich niektore zabiiećie i ukrzyżuiećie, a niektore z nich ubiczuiećie w bożnicach waszych, i będźiećie ie prześladować od miasta do miasta: Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa wylana na źiemię, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, syna Barachyaszowego, ktoregośćie zabili miedzy kośćiołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam: przyydźie to wszystko na ten narod. Jeruzalem! Jeruzalem! ktore zabiiasz proroki, i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ćiebie byli posyłani: ilekroć chćiałem zgromadźić dźieći twoie, tak iako zgromadza kokosz kurczęta swoie pod skrzydła, a nie chćieliśćie? Oto wam dom wasz pusty zostanie. Abowiem powiadam wam, że mię nie uyrzyćie od tego czasu, aż rzeczećie: błogosławiony ktorzy idźie w imieniu Pańskim.

Nie

Nie bez przyczyny przodkowie nasi, Chrześcianie moi mili, i święto i Ewanielią barzo załosną i straszliwą, na dzień dzisieyszy ustawili. Czyli bowiem nie daleko było słuszniey, weselić się dziś, aniżeli smęcić, z onego wielkiego wesela, ktore nam przyniosło narodzenie Pańskie? A święto i Ewanielia dzisieysza, więcey nas do żalu, niżeli do wesela pobudza. Proszę kto tak kamiennego serca, żeby się nad niewinną a okrutną śmiercią Szczepana ś. rozrzewnić nie miał? A kto się nie przelęknie, słysząc, a ono tu Pan Jezus, miastu Jerozolimskiemu i niewdzięcznym Żydom srogą pomstą grozi? A wszakże są tego przyczyny, że dziś i święto i Ewanielią załosną i straszliwą słyszemy. Bo co się dotycze święta, słusznie dziś pamiątkę Szczepana ś. obchodzi Kościoł Boży. Bo iest naypierwszym Nowego Testamentu męczennikiem: zkąd urosły o nim u Doktorow Kościelnych one słowa: Wczora narodził się Chrystus na świecie, aby się dziś ś. Szczepan narodził w niebie. Augustyn ś. zowie go, naypierwszą pochodnią miedzy męczennikami Nowego Testamentu. Eysebiusz, naypierwszym z tryumfuiących Męczennikow Chrystusowych. Ewanielia też, ponieważ Żydom niewdzięcznym grozi, każdego z nas ku wdzięczności wzbudzić może, abyśmy byli wdzięczni tak wielkiego daru, że nam Bog posłał na świat Syna swoiego iednorodzonego, aby był Zbawicielem naszym, iako szerzey z wykładu samey Ewanielii usłyszemy, ktorą rozdziele my na trzy części.

Serm. de S. Steph.

Lib. 2. Hist. Eccl cap. 1.

W pierwszey, wylicza Pan Jezus dobrodzieystwa Żydom okazane.

W drugiey, srogą ich niewdzięczność na oczy wyrzuca.

W trzeciey, kaźni przyszłe oznaymuie.

Tak poważnych rzeczy, poważnie proszę i pilnie słuchaycie.

Zdarz to, nayslodszy Jezu, abyśmy się ztąd wdzięczności za dobrodzieystwa twoie nauczyli, Amen.

Znaczne i niewymowne dobrodzieystwa, okazował Pan Bog narodowi Żydowskiemu, słuchacze moi mili? A wszakże na ten czas dwoie ich tylko Pan Jezus w Ewanielii ś. wylicza. Pierwsze, iż im posyłał Proroki, Mędrce i Doktory: Drugie, że ich chciał zgromadzić, iako zgromadza kokosz kurczątka pod skrzydła swoie.

I. Część.

Dobrodzieystwa Boże.

Pierwsze dobrodzieystwo zamyka się w tych słowiech: Oto Ja posyłam do was Proroki, Mędrce i Doktory. Troiaki tu rodzay posłańcy Pan wspomina. Jedni byli Prorocy, Drudzy Mędrzy, Trzeci Doktorowie.

I. Posyłanie Prorokow

Troiaki rodzay Posłańcy.

Prorocy byli ludzie od Boga samego posłani, ktorzy z osobliwego obiawienia i nadchnienia Ducha S. przyszłe rzeczy opowiedali, iako o przyyściu Chrystusowym, o poczęciu, o narodzeniu Krolestwie iego, i innych sprawach zbawiennych: Tak też i o przyszłych kaźniach, ktore na lud Boży dla grzechow przychodzić miały.

1. Prorocy.

Mędrcy byli ludzie, w ięzykach i w nauce biegli, i innemi darami do pisania ksiąg i nauczania ludu, od Boga obdarzeni. Takim Mędrcem był Sy-

2. Medrcy.

Syrach.

Syrach, ktory dwieście lat i trzydzieści przed narodzeniem Pańskim, księgę od starka swego z wiela pożytecznych ksiąg zebraną, na Grecki ięzyk wertował i przełożył. Ktorą księgę dla osobliwych Sentencyy i nauk, samiż Apostołowie młodzi Chrześciańskiey, iako Klemens wspomina, kommendowali i pilnie zalecili.

Can. Apost. 84.

3. Doktorowie.

Doktorowie byli, ktorzy w kościele i w Bożnicach, zakon Moyzeszow i Proroki wykładali. O tych powiedział indziey Pan Jezus: Każdy w Piśmie nauczony podobny iest człowiekowi gospodarzowi, ktory wynosi ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.

Matt. 13.

Observatio.

Oto te troiakie ludzie posyłał na on czas Pan Jezus Żydom. A tenżeć i dziś posyła Kościołowi swemu Pasterze i kaznodzieie, ktorzy nam opowiedaią słowo iego ś. Ozwał się z tym przez Proroka mowiąc: Ja Jeruzalemowi dam opowiadacze rzeczy pocieszne. A indziey powiedział: Proścież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Na co oględuiąc się i Apostoł, mowi: Dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i nauczyciele.

Is. 41, 27.

Luk. 10, 2.

Efez. 4, 11.

Nie sami tedy od siebie kaznodzieie przychodzą, ale od Pana Jezusa: nie spadaią z drzewa: Nie zbieraią ich też, iako kamienie po ulicy: Ale są osobliwym darem Bożym. Przetoż ich czcić i ważyć, iako posłańce Boże potrzeba. Nie darmo Apostoł mowi: Bądźcie posłuszni wodzom waszym, i bądźcie im poddani. Abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ci ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem; boć wam to nie iest pożyteczno. O iuż to ostatnia, kiedy sługi Boży z wzdychaniem urząd swoy sprawuią, pewnie się karania Bożego spodziewać potrzeba, iako indziey usłyszycie.

Żyd. 13.

II. Pragnienie zbawienia.

Teraz o drugim dobrodzieystwie, co Pan mowi, słuchaycie: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, tak iako zgromadza kokosz kurczęta swoie, pod skrzydła, a nie chcieliście. Pisząc Chryzostom ś. na te słowa, powieda, że nam Pan Jezus w tym podobieństwie wielkość miłości ukazuie: ktorey w pięci własnościach kokoszy wizerunek wam ukażę: acz Hugo w dziesiąci ukazuie: Ja czasowi, (ile na tym zimnie) folguię.

Hom 57. In Matt.

In Matt.

Własności kokoszy.

1. Głos przyrodzony odmienia.

Pierwsza własność ta iest, kokosz przyrodzony głos swoy odmienia, a innym głosem niezwyczaynym kurczątkom swoim koka, i skrzydła swoie spuszcza, i tak iako Augustyn ś. mowi, wszytka się odmienia w miłości kurcząt: Bo iż one mdłe są, ona się też mdłą czyni. Coż innego uczynił Pan Jezus? Czyli nie odmienił onego głosu swego, ktorego Izraelitowie słuchać na gorze Synai nie mogli, a inny głos niezwyczayny przyiął, nam wdzięczny i przyiemny, i tak we wszytkim mdłym się stawał, aby nam i krewkości naszey, iako też i onych Żydow Jerozolimskich, dogodził. W dziecińtwie płakał iako dziecię, ozywaiąc się nam w pieluszkach, wdzięcznym głosem swoim.

In Psal. 99.

2. Mieysce przyrodzone opuszcza

Druga, Mieysce swe zwyczayne kokosz opuszcza, a z kurczątkami się po ziemi bawi, i iuż nie na grzędzie, ale w kąciku lada gdzie siada. A Ty, o naysłodszy Jezu, coś uczynił? Czyliś

nie wszedł od Oyca, z zwyczaynego mieszkania twego, i przyszedłeś na ten nędzny świat? Inaczey nie iest. Jan ś. mowi: Słowo to iest, on przedwieczny Syn Boży, stał się ciałem i mieszkał miedzy nami, i widzieliśmy chwałę iego.

Jan. 1, 14.

3. Trzecia, skrzydła swe rozszyrza kokosz, i kurczątka swe nie tylko zagrzewa, ale ich też od ptakow broni. A Ty o drogi Jezu, co czyniż? Czyli nas pod skrzydła swoie nie przyymuiesz? Duchem swoim ś. czyli nas nie zagrzewasz? i czyli nas też od wszelakiego niebezpieczeństwa nie bronisz? Słuchayćie proszę Augustyna o tym tak mowiącego: Jezliże kokosz broni kurcząteк pod skrzydłami swoimi, Jakoż daleko więcey, ty człowiecze wierny, pod skrzydłami Bożemi, bezpiecznym będziesz, przećiwko Diabłu i Aniołom iego? A tak trzymayćie się skrzydeł iego, a pierdzią od niego nie odstępuyćie, aby was ptak piekielny nie pochwyćił.

Skrzydła rozszerza. Sup. Ps. 90. Aug. Sup Psal. 88.

4. Czwarta, żywi też i opatruie kokosz kurczątka swoie, szuka im żywności, i ziarneczko nalazszy, rozkluwu im ie, aby ie tym snadniey pożyć mogły. Pan Jezus co czyni? Czyli nas nie żywi przyrodzonym, Duchownym, i Sakramentalnym obyczaiem? Przyrodzonym obyczaiem żywi nas, gdy nam z Oycem swym i z Duchem S. pokarm i napoy powszedni dawa, tak iako obiecał przez proroka mowiąc: Ubogie nasycę chlebem. Duchownie karmi nas słowem swoim S. ktore iest pokarmem dusz naszych. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, ktore pochodzi z ust Bożych. Sakramentalnie karmi nas ciałem i krwią swoią, ilekroć wiernym a pokutuiącym sercem do stołu Bożego idziemy, zawsze wielki posiłek na duszy odnosimy.

Żywi kurczątka. Psal. 132. Matt. 4.

5. Piąta i ostatnia, Wychowawszy kurcządka swoie kokoż, iuż się z nimi po ziemi nie bawi, ale wleciawszy wzgorę za sobą ie wabi i latać ich uczy. Coż Pan Jezus innego uczynił? Sprawę zbawienia i żywota naszego wykonawszy, do nieba wstąpił, i chce koniecznie, abyśmy tam byli gdzie on iest, i oglądali chwałę iego.

Wzgore wletuie.

O wielka a niezasłużona miłości. Ach ktoż się ćiebie, o nayświętszy Jezu, nie rozmiłuie, widząc oczywiśćie żeś nas tak umiłował? O słusznie wołasz: Narodzie Żydowskie słuchay, co Zbawićiel twoy mowi: Ilekroć chćiałem zgromadzić dzieći twoie, iako zgromadza kokosz kurczęta swoie, pod skrzydła.

Teć są dwoie dobrodzieystwa, ktore Pan Jezus Narodowi Żydowskiemu ukazować raczył. Z ktorych iuż mi poznayćie umyśl i miłość iego ku nam, zwłaszcza że on gorąco zbawienia wszytkich ludzi pragnie. Szczęśliwy człowiek, ktory to uważa.

Podźmy do wtorey częśći.

Dwoiaką niewdzięczność Pan Jezus, Żydom na oczy wyrzuca. Jedne, że posłańce iego mordowali. Drugą, Ze gdy ich zgromadzić chćiał pod skrzydła swoie, nie chćieli.

II. Część. Niewdzięczność dwoiaka.

Pierwszą zamyka w tych słowiech: A z nich niektore zabiiećie i ukrzyżuiećie, niektore ubiczuiećie w bożnicach waszych, i będziećie ie prześladować od miasta do miasta. A potym niżey mowi: Jeruzalem Jeruzalem, ktore zabiiasz proroki, i kamionuiesz te, ktorzy do ćiebie posłani są.

II. Posłańcow prześladowanie.

O sroga

O sroga niewdzięczności. Prawa pospolite uczą, że się posłom gwałtu czynić nie godzi. Zaczym u wszelkich nacy i posłow czyichżekolwiek szanowano. A Żydowie iako się z posłańcy Bożemi obchodzili? Słyszeliście, że ich prześladować mieli pięciorako.

Prześladowanie pięciorakie.

1. Zabijanie Dz.Ap.12.

Naprzód, zabijaniem. Niektore, prawi, zabiiecie. Takci się stało Jakubowi Bratu Janowemu, ktorego Herod kwoli Żydom dał ściąć.

2. Krzyżowanie. Vide Egesipp.

Powtore, krzyżowaniem. Niektore, sprawi, ukrzyżuiecie. Takci się stało Symonowi S. ktorego Atticus starosta w Jeruzalem za instancyą Żydow podał na ukrzyżowanie.

3. Biczowanie. Dz.Ap.3 2 Kor.11.

Potrzecie, biczowaniem Niektore, prawi, ubiczuiecie. Takci zrobili niektorym Apostołom ktorych ubiczowawszy, zakazali im, żeby nie opowiedali Imię Pana Jezusowe. Tak wyrządzili i Pawłowi ś. ktoremu pięćkroć po czterdzieśtu plag zadali bez iedney.

4. Wyganianie Dz.Ap.9.

Poczwarte, Wyrzyceniem i wyganiem z miasta; Będziecie ie, prawi, prześladować z miasta do miasta. Tak się stało od nich Pawłowi ś. Bo gdy nań Żydowie czuwali, spuszczono go w koszu z muru w Damaszku.

5. Kamionowanie.

Po piąte, kamionowaniem. Kamionuiesz, prawi, te, ktorzy do ciebie posłani są. Takci uczynili Szczepanowi ś. ktorego wyrzuciwszy przed miasto, ukamionowali.

O srogie okrucieństwa. Kto tu nie ubolei? Czyli się to godziło, tak zacne dobrodzieystwa, okrutną niewdzięcznością płacić?

Obłuda Żydow.

Lecz nie tylko to, ale i obłudę ich Pan Jezus im na oczy wyrzuca. Bo ci hypokrytowie budowali prorokom zmarłym piękne groby, i mieli w uczciwości wielkiey pamiątki ich. A żywe Proroki zabiiali, i nauką się ich brzydzili. Co im też Szczepan ś. na oczy wyrzucaiąc mowi: Ktorego z Prorokow nie prześladowali oycowie waśi? *Dz.7.* Czynili właśnie Żydzi iako i dziś niektorzy Chrześcianie, ktorzy nie maią nic pospolitszego w uściech iako święte i reguły ich, groby ich chędożą, kościoły, kaplice, ołtarze im buduią kości ich we złoto, w srebro oprawuią, one całuią, przed nimi klękaią. A naukę ich, ktorą opowiedali, i krwią zapieczętowali, pospołu i z temi co się do niey ozywaią prześladuią.

Obłuda Chrześcian.

O opętana obłudo. Powiedz Chrześcianinie, co to za nabożeństwo? Co za przyiemna służba Boża? Świętym kościoły, kaplice, ołtarze budować, a naukę ich prześladować? Kości świętych zmarłych całować a żywe ś. w nienawiści mieć i zabiiać? pamiątki zmarłych obchodzić, a żywemi się brzydzić? Izali to Bogu przyiemno bydź może? To pierwsza niewdzięczność.

Łaski Bożey zniewazenie.

Druga była nie mnieysza, zwłaszcza, Łaski Bożey zniewazenie: Ktore wy rzucaią im na oczy mowi: Chciałem zgromadzić Dzieci twoie, a nie chcieliście. O sroga niewdzięczności. Na coż barziey Prorocy miedzy ludem Bożym narzekali? *2 Kron.24.* W księgach ktorych kroniki mowi o nich Duch Boży? Pasyłał Pan do nich proroki, żeby się nawrocili do Pana, ktorzy choć się oświadczali przeciw nim, ale ich przecię nie słuchali. Jeremiasz prorok uskarża się też mowiąc: Tak mowi Pan zastępow: Słuchaycie głosu mego iego będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim; a chodźcie każdą *Jerem.7.*

 dro-

drogą ktorąm wam przykazał, aby wam dobrze było. Lecz nie posłuchali, ani nakłonili ucha swego, ale chodzili za radami, i za uporem serca swego złego. Zacharyasz prorok toż o nich zeznawa mowiąc: Nic dbać nie chcieli, i obrocili się tyłem, a uszy swe zatulili, aby nie słuchali. Serca też swe zatwardzili iako Dyament, aby nie słuchali Zakonu tego i słow, ktore posyłał Pan zastępow Duchem swoim. Lecz co wspominam proroki: Wszak i Szczepan S. mowił: O ludzie twardego karku, i nie obrzezanego serca i uszu, wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi S. iako Oycowie wasi tak i wy.

Zach. 7.

Dz. Ap. 7.

obraz złych ludzi.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardziałych ludzi, ktorym żadne kazanie, przestrogi, napominania nie są ku zbudowaniu, ale owszem ku zatwardzeniu i więtszey ślepocie, aby widząc nie widzieli, słysząc nie słyszeli. A to wszytko przez złośliwy upor swoy, ktorego są pełni.

Przestroga.

Patrzcież tedy, słuchacze moi mili, aby i o was te słowa rzeczone nie były. Bog chce, abyście byli zbawieni. Niechże tedy wola wasza będzie poddana woli iego. Dodawa wam z łaski swoie S. wszytkich potrzeb, i srzodkow do zbawienia, czym okazuie, żeby was rad zbawił. O co ieżliż dbać nie będziecie, odstąpi was dla wzgardy i niedbalstwa waszego.

Lecz krotkość czasu do trzeciey nas części pociąga.

III. Część. Kaźń troiaka.

Obaczmy w Imię Pańskie, kaźń troiaką, ktorą Pan Jezus Zydom niewdzięcznym grozi. Pierwsza, że maią bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey. Druga, że dom ich ma bydź spustoszony. Trzecia, że mieli bydź zaślepieni, i nie przyyść nigdy do uznania iego.

O pierwszey mowi: Iż przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, Syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili, miedzy kościołem i ołtarzem, Krew niewinna zawsze do Boga o pomstę woła. Zaczym nie iest rzecz podobna, aby się Bog krwie niewinney mścić nie miał. Bo iako krew Abla niewinnego o pomstę do Boga wołała, tak i dziś krew ludzi niewinnie pomordowanych, pomsty od Boga żąda. O Zydziech pod Antyochem uciśnionych przypomina Dawid, że krzyczeli do Boga, mowiąc: Wyliy gniew twoy Panie na Pogany, ktorzy cię nie znaią: i na Krolestwa, ktore Imienia twoiego nie wzywaią. O tych też ktorzy pomordowani są dla słowa Bożego, pisze Jan S. w obiawieniu swoim, że dusze ich wołały pod ołtarzem mowiąc: Dokądże Panie Swięty i prawdziwy, nie sądzisz, i nie mścisz się krwie naszey, nad temi ktorzy mieszkaią na ziemi.

I. Ze mieli bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey.

Psal. 79.

Obiaw. 6.

Coż rozumiecie, za takowemi głosy, izali się Pan Naywyższy, o krzywdę sług swoich nie upomnie? Ponieważ powiedział: Prorokom moim nie czyńcie nic złego. A inszey: Kto się was dotyka, źrzenice oka mego się dotyka. Wierzcież, żeć się nie mam postańcom Bożym, gdy nas prześladuią, krzywda dzieie, ale samemu Panu, ktory w nas cierpi. Zaczym się też o krzywdę naszę srodze Pan upomnie. Iezabel okrutna, okrutnie prześladowała Proroki

Ps. 105.

Zach. 2.

roki Boże, i męża swego Achaba na niewinną krew ich często podwodziła: Na coż iey to tyraństwo wyszło? Jehu Krol Izraelski, kazał ią wyrzućić oknem, i ścierw iey na pole wyrzućić oknem, i ścierw iey na pole wywlec, gdźie bez pogrzebu leżał, aż go na ostatek psi ziedli. (2 Krol. 2.) Dźieci one, ktore się z Elizeusza Proroka naśmiewały, i mowiły mu: idźże łysy! dwie niedźwiedźice wyszedszy z lasa, rozdrapały z nich czterdźieśći i dwoie dźieći.

(L.12.con. Faust. Man. c.9.) O Tomaszu S. przypomina Augustyn pamięći godną hystoryą, że iednego czasu był proszony na ucztę od słuchaczow swoich, gdźie gdy przy innych rozmowach, od przećiwney strony, bluźnierstwa rozmaite przećiw Pana Jezusowi mowiono, ozwał się Tomasz S. i z Pisma ie S. zbiiał: W tym sługa przed stołem stoiąc, wyćiął mu policzek, Tomasz S. zniosł to skromnie, i rzekł: Niechże się Bog tego nad tobą zemśći. Coż się stało? Pan onego sługi, kazał mu za miasto po zdroiewą wodę. Poszedł sługa, ali w tym lew ogromny, przybieżawszy rozszarpał go, i nic nie zostawił, iedno onę rękę, ktorą Apostoła Bożego, sługa niebaczny uderzył. Tę z rządzenia Boskiego, pies do onegoż domu, gdźie S. Tomasz siedźiał, przyniosł, i przed stołem porzućił. Poznali wszyscy, że to była ręka onego sługi ktory Tomasza S. uderzył. Zkąd (Sup. 23. c Matth.) Augustyn S. zowie to znacznym znakiem pomsty Boskiey.

Lecz o takowe i podobne przykłady nie trudno. Zaczym tenże Augustyn S. pisze, że i tego Zacharyasza, ktorego tu Pan Jezus wzmiankę czyny, krwie niewinney sowićie się Pan Bog zemśćił. Był to Syn Joiady kapłana naywyższego, o ktorym w Księgach kroniki czytamy, kiedy Joas Krol z (2 Kron. 24.) ludem swoim opuśćił Pana Boga, słyżcow swoich, służąc po gaiach bałwanom rytym; wzbudzony Duchem S. Syn Joiady kapłana stanąwszy przed nimi strofował ich z tego: oni zprzysiągszy się przećiw iemu, ukamionowali go w sieni domu Pańskiego. A on umieraiąc mowił: Niechże to Pan obaczy, a pomśći się. Coż się stało? Siodmego dnia potym, Syn Krolewski umarł: O tym pisze Sozomenus, że za czasow Teodozyusza Cesarza, (Lib. 9. cap. 17.) ktory w Roku 412. na Cesarstwo wstąpił, w miasteczku Kofar naleziono ciało, w trunie pod źiemią w białym kapłańskim odźieniu leżące, a w nogach dźieciątko małe w koronie Krolewskiey, i winą ozdobę Krolewską ubrane. O czym gdy duchowni się namyślali coby to za dźiecię było, naleźli w Bybliotece stare Hebreyskie Księgi, w ktorych było napisano, że gdy Joas Krol Zacharyasza kapłana zabić rozkazał, umarł potym siodmego dnia syn iego. On uznawaiąc, że go Pan Bog za grzech iego skarał, kazał go w nogi iego włożyć. Na o- (Aug. loco supra citato.) nym Mieyscu, krew przez czas niemały z źiemie wyskakowała. Zaczym gdy Nabuchodonozor Jeruzalem wźiął, a starosta iego chćiał koniecznie wiedźieć coby to za krew była? Powiedźieli mu Zydźi, że to miała bydź krew od ofiar. On im nie ufaiąc, kazał krwie od ofiar przynieść, i nalazł wielką rożność iedney od drugiey; I rozgniewawszy się, pogroźił im pod gardłem, aby mu prawdę powiedźieli. Oni widząc że nie żart, powiedźieli tak: że był miedzy nimi Kapłan imie-

 niem

niem Zacharyaß, człowiek gorliwy, ktory ich dla ich bezbożności karał tego zabili, zaczym krew iego zastanowić się nie mogła. Na co im on odpowiedział: Postaram się ia, abym ią zastanowił. J na tych miast, kazał dziewięćdziesiąt i ieden Radnych Panow, z więtßey Synagogi pomordować, a z małey dwadzieścia i ieden. A gdy się przecię ona krew nie przestała dobywać, rozkazał młodzieńce i panny zabiiać, aż naostatek wßytkie uczone i przednie ludzie. A gdy i to nie pomogło, poßedł na ono mieysce, zawołał i rzekł: Zacharyaßu sługo Bozy, mßcząc się krwie twoiey, kazałem dla ciebie siła ludzi zacnych pomordować, Chceßli? powiedz: z gruntu ie wykorzenię i wyniszczę, że i imienia ich pamiątki nie będzie na ziemi.

Loco supra citato. W ten czas, piße Augustyn S. kolo miasta, dwakroć sto i iednaście tysięcy, a w mieście czterdzieści i dziewięć tysięcy pobitych było. O iaka pomsta Boża? choć nie rychła, ale luczna. (ostra) Jeżliż iednego kapłana krwie Bog się tak zemścił, a coż rozumiecie, o krwi dzisieyßey, ktora się przelewa? Czyli głos iey nie wstępuie

Roku 1572 do ußu Pana Naywyższego? ona krew w Paryżu niewinnie przelano, czyli głosu nie ma? ktora ußy Pana Zastępow przeraża. Naße tez despekty, urągania, pośmiewiska, bicia, skrypta uszczypliwe, czyli się nie okazuią co godzina przed oblicznością Bożą? One burzenia, palenia Kościołow naßych czyli nie wołaią? bieda tym za ktorych się to wiadomością działo! Obaczycie to czasu swego: Czas to pokaże. Przyydzie na was wßelka krew sprawiedliwa. A nie krew tylko, ale i płacz ludzi dla wiary uciśnionych.

Dz. Ap. 7. Oto tak się Pan Bog krwie Zacharyaßowey zemścił: Przeto nie darmo Szczepan S. przy kamionowaniu swoim wołał: Panie, nie poczytay im tego grzechu. Wiedział bowiem, że Pan nie tylko na krew, ale tez i na despekty wiernych wyznawcow swoich mściwe ma oko.

Przestroga. A tak przestrzegam i proßę przez miłosierdzie Boże, nie waźcie sobie tego lekce, kiedy sługi Boże prześladuiecie. Pan Bog wßytko widzi, i pomści się czasu swego. Pomnicie na to słowko, Przyydzie! Coż przyydzie? Pomsta Boża sprawiedliwa, ktorey was Panie Jezu zachoway.

O Zacharyaßu innych Doktorow opinia. Jnni Doktorowie iako Orygenes, Epifaniuß, Bazyliuß, Cira, przez tego Zacharyaßa, rozumieią Zacharyaßa Oyca Jana chrzciciela, ktorego Zydzi zabić mieli, miedzy Kościołem a miedzy ołtarzem, z tey przyczyny: W Kościele Jerozolimskim było osobno mieysce dla panien, gdzie stawały. Panna Marya przyßedßy do Kościoła stanęła miedzy pannami. Kapłani widząc to, kazali iey ustąpić miedzy białegłowy. Ujął się za to Zacharyaß, i wyświadczał ią być Panną, ktora z Ducha S. poczęła Mesyaßa obiecanego. Zydzi spiknąwßy się, mieli go zabić, miedzy Kościołem a miedzy ołtarzem.

Sup. 23. c. Matth. Jnni zaś, ktorych Teofilaktus wzmiankę czyni, byli tego rozumienia, że to był Zacharyaß, ieden z Prorokow mnieyßych, ktory po wyyściu Zydow z Babilonii za Zorobabela prorokował. Ale iakoż takoż otoli krew niewinna sług Bożych, karania od Boga woła. A żeby kto nie rozumiał, że to tylko

strachy,

strachy, dokłada Pan Jezus: Zaprawdę powiedam wam, że to wszytko przyydzie na rodzay ten. Boymyż się tedy Boga, na przewłokę czasu nie spuszczaymy się, gdyż. Nie rychły Pan Bog, ale luczny (ostry).

II. Że dom ich miał bydź spustoszony.

Lecz słuchaymy co Pan Jezus o drugiey kaźni mowi: O wam, prawi, zostanie dom wasz pusty. Chryzostom S. przez dom rozumie Kościoł Jerozolimski. Inni Doktorowie i Kościoł i miasto. Oboie bowiem spustoszone. Bo skoro ta miła kokosz kurczęta one swawolne opuściła, pozylećiał Rzymski Cesarz iako kania abo iako orzeł, ktory ie częścią mieczem i głodem wytraćił, częścią w niewolą ciężką zabrał, tak iż nad nimi wypełniły one słowa Psalmisty S. Niechay będzie mieszkanie ich spustoszone, a w przybytkach ich niechay nie będzie ktoby mieszkał. Z kościołem tez upadli Kapłani, upadły ofiary ich, upadło wszytko.

Psal. 69.

Boże day to aby się miasta nasze obaczyć a inaksza chćć przećiw Panu Jezusowi, sługom i słowu iego S. zawźiąć chćiały. Bo skoro tę S. Kokosz od siebie odstraszą, nic pewnieyszego, że się ruiny i załosnego upadku spodziewać potrzeba.

III. Że go nie mieli więcey oglądać.

Trzećią kaźń wyraża Pan temi słowy: Powiedam wam, nie uyrzyćie mię od tego czasu, aż rzeczećie: Błogosławiony ktory idźie w Imię Pańskie. O straszliwe karanie: Zagroźił tu Pan Żydom, że go potym więcey, ani duchownie ani ćielesnie widźieć nie mieli, aż w dźień sądny, gdźie radźi nie radźi muszą go wyznać onym Chrystusem, i mowić: Tenći to iest ktory na świat przyszedł w imię Pańskie, a myśmy weń uwierzyć nie chćieli.

Tego karania spodźiewać się mogą wszyscy niewiernicy, iż iuż na wieki nie ogłądaią Chrystusa Pana, ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, ieżli się w czas z błędow swoich nie uznaią i do prawdy nie nawrocą. Toż i Apostaty potka, ktorzy swowolnie od słowa Bożego odstępuią, więcey się oglądaiąc na w czasy i honory swoie, niżeli na Boga i na duszę swoię.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, Bądźmy wdźięczni dobrodźieystw Pana Boga naszego, szanuymy posłańcow iego, daymy się zgromadźić żeby na nas iako i na Żydy kaźni straszliwe nie przypadły.

A Ty, o nayświętszy Jezu, przez chwalebne narodzenie twoie, zmiłuy się nad ludem twoim, a day nam uyść tey srogiey pomsty i karania, ktorym tu niewdźięcznikom groźisz, i abyśmy się stali uczestnikami łaski twoiey na tym świećie, a na onym chwały Krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dźień Jana ś. Ewanielisty. 27 Dec.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 21, 20-24,

Np Piotr obroćiwszy śię, uyrzał onego ucznia, ktorego miłował JEzus, pozad idącego; ktory śię też był położył przy wieczerzy na pierśiach iego, i rzekł był: Panie, ktoryż iest ten, co ćię wyda? Tego uyrzawszy Piotr, rzekł JEzusowi; Panie, a ten co?

Rzekł

Rzekł mu JEzus: ieżlibim chćiał żeby on został aż przyydę, co tobie do tego? ty podź za mną. J wyszła ta powieść miedzy bracią żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł JEzus, iż nie miał umrzeć: ale, ieźli chcę, aby został aż przyydę, coż tobie do tego? Tenći iest on uczeń, ktory świadczy o tym, i to napisał: a wiemy, że prawdziwe iest świadectwo iego.

Obchodzimy dźiś pamiątkę Jana ś. Chrześćianie mili, nie Chrzćićiela, ale Ewanielisty.

Rodzicy. Jana S. Oćiec iego był Zebedeusz, matka Salome śiostra rodzona Jozefa z Nazaretu, brat Jakub więtszy.

Vitæ genus. Wezwanie na urząd. Zrazu był rybitwem, zaczym go od śieći Pan Jezus na urząd Apostolski wezwał.

Prædicatio. Po wniebowstąpienie Pańskim opowiedał Ewanielią w Zydostwie. Potym udał śię do Azyi, i tam w mieśćie Efeźie po śmierći Pawłowey słowo Boże kazał.

Wygnanie Ztamtąd do Rzymu za Domicyana Cesarza cytowany, do wyspy Patmu na wygnanie posłan iest.

Apocalypsis. Listy. Tam mieszkaiąc, pisał Obiawienie swoie, Księgę wielkich taiemnic. Pisał też śiedm listow do kośćiołow w Azyi, z ktorych trzy tylko mamy.

Zwrocenie z Patmu. Po śmierći Domicyanowey, znowu śię do Efezu zwroćił, za czasow Nerwy, ktory prześladowanie Chrześćian zniosł.

Cuda. Do miasta wchodząc, trafil śię z gospodynią swoią Druzyaną, matroną pobożną, ktorą nieśiono do grobu. J kazawszy stanąć rzekł: Pan moy Jezus Chrystus niech ćię wskrześi Druzyano, za ktoremi słowy wstała. A wtym obraz Bogini Dyany upadł i pokruszył śię. Zkąd tumult wielki miedzy człowiekiem pospolitym powstał.

Wiele trucizny. Arystodemus przednieyszy Kapłan przy kośćiele Dyany, nie chćiał wiary Chrześćiańskiey przyiąć, ażby Jan ś. pierwey trućiznę pił, co też i uczynił, a nic mu nie szkodziła.

Pisanie Ewanielii. Iren. lib. 3. cap. 11. Ewanielią swoię pisał na żądanie Biskupow w Azyi, aby okazał Chrystusa Pana bydź nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawym, prześiwko bluźnierstwom Cerynta i Ebiona, ktorzy mu Bostwa nie przyznawali.

Uczniowie Ignatius. Uczniowie iego byli, Ignacyusz Biskup w Antyochyi, ktory za Traiana Cesarza do Rzymu zaprowadzony przede lwy rzucony iest. *Polycarpus.* Polikarpus Biskup w Smyrnie w Małey Azyi, ktory maiąc lat ośmdziesiąt i sześć, do ognia dla wiary skazany a potym przekłoty iest. *Papias.* Papias także Biskup w Hyeropolim.

Smierć. Niceph. l. 2. c. 22. Naostatek spracowany kazaniem przez lat sześćdziesiąt i ośm, umarł w Efeźie maiąc lat ośmdziesiąt i dziewięć.

Summa Ewanielii. Ewanielii przeczytaney co śię dotycze, czworakie nam persony przed oczy kładźie:

Pierwsza persona iest Pan Jezus.

Druga, Piotr Apostoł.

Trzećia, Jnni Zwolenicy.

Czwarta, Jan ś. ktorego dźiś pamiątkę obchodzimy.

Tym czterema personom gdybyśmy śię porządnie przypatrować mieli, wieleby nam czasu potrzeba. Przeto

przy

przy personie tylko Janowey zostaniemy.

Propositio. Ukaż Zacnościom waszym to, co tu Duch S. Janowi ku osobliwey sławie opisuie?

Zdarz to, o naydroższy Jezu przez chwalebne narodzenie twoie, aby nam było ku zbudowaniu, Amen.

Trzy rzeczy do uważania w Janie. Trzy rzeczy nayduię w tey Ewanielii s. Chrześcianie moi mili, ktore Janowi s. ku osobliwey sławie, a nam ku naśladowaniu należą.

I. Urząd zwoleniczy. Pierwsza iest, Urząd zwoleniczy, że był z liczby uczniow i zwolenikow Pana Jezusowych. Wielki to był urząd, większy niż dostoieństwa tego świata.

Matt. 28. Ci to są ktorym Pan Jezus zlecił kazać Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, i chrzcić wszelkie narody w Imię

Luk. 24. Oyca: Syna i Ducha S. Ci są ktorzy maią siedzieć na dwanaście stolcach, i sądzić dwanaście pokolenia Izraelskie: z tych liczby był Jan. s.

Pokora Jana S. A tu okazuie się wielka pokora iego. Nie zowie się Apostołem, choć to słusznie mogł uczynić, ale tylko uczniem albo zwolenikiem. O głęboka pokoro. Coż wżdy tego za przyczyna? Otoli nie czuie tego do siebie, aby miał bydź godzien, żeby był Le-

1 Kor. 15. gatem i posłem Pana Jezusowym. Czyni właśnie iako i Paweł s. ktory o sobie mowi: Nie iestem godzien, abym był zwany Apostołem. Toć iest wszytkich Apostołow pospolita mowa. Gdyby tu wszyscy przed oczyma naszemi ieden podle drugiego stangć mieli, a spytałby kto, co o sobie rozumieią? rzekłby każdy z nich: Nie iestem godzien urzędu tak dostoynego, na ktory mię Pan Jezus z miłościwey łaski swoiey obrał. Nie iestem godzien abym rozwiązał rzemień u trzewika iego. Baczył to Jan s. Przetoż się nie Apostołem, ale tylko uczniem i zwolenikiem zowie.

Nauka i Piotr. Uczmyż się tu ztąd, strzedz się ambicyi, i wielkiego o sobie rozumienia. Ludziom hardym i pysznym, Pan Bog się sprzeciwia, a pokornym daie łaskę swoię.

II. Powolność iego. Druga rzecz iest Powolność iego. Nie miał w tey Ewanielii żadnego rozkazania, iako Piotr, aby za Panem szedł, a przecię tu słyszemy, że szedł i naśladował go. Procz tego czytamy

Pięćkroć Pana naśladował. u Ewanielistow s. że pięćkroć Pana Jezusa naśladował.

1. Matt. 4. Raz, gdy go Pan Jezus do szkoły swoiey wezwał, opuścił oyca swego Zebedeusza, i naśladował Pana.

2. Luk. 5. Drugi gdy na rozkazanie Pańskie wielkość ryb z towarzystwem swoim poimał, opuścił wszytko, i szedł za Panem.

3. Luk. 6. Trzeci, gdy Pan uczył, i cuda czynił, chodził za nim iako wierny uczeń, w Zydostwie, w Galilei, wszędzie zgoła był nie rozdzielnym towarzyszem iego.

4. Jan. 18. Czwarty, gdy Pana w ogroycu poimano, i związanego prowadzono do miasta, szedł za nim aż do dworu Kapłana naywyższego.

5. Jan. 19. Piąty i ostatni, gdy Pana prowadzono na śmierć, nie puścił się go, i od krzyża nie odstąpił, i tak w żywocie i w śmierci Pana naśladował.

Obraz dyscypułow wiernych. O wierny a powolny zwoleniku; Mamy obraz wiernych uczniow. Poganie zalecaią wielce Dyogienesa, ktory ani się chciał puścić preceptora swego Antystena, choć go odprawował i kiiem mu groził, ba i nie raz go nim trafił przecię on mowił: Biy iako

Ælian. lib. de var. Hist. ro.

iako chceß, iać nadstawię głowy, a nie naydzieß tak twardego kiia, żebyś mię od dysputacyy twoich odpędził. Piętny to zaiste przykład. Bo iako w ßkołach mowią: Na dobrego dyscypuła należy, trwać przy boku Preceptora swoiego. A wßakże przykład Iana ś. daleko iest osobliwßy. Pan Iezus na ten czas był wielce od Zydow wzgardzony, a przecię się go nie puścił Ian ś. ustawicznie za nim chodząc.

Obferva-tio.

Uczćiez się tu, naymilśi, naśladować Pana Iezusa, w żywoćie, w sprawach, śmierći. W żywoćie, iż iako on był pokorny, ćichy, miłośierny, tak też i my we wßytkim zachować się mamy. W sprawach, żebysmy iedni drugich miłowali, iako i on umiłował nas i samego śiebie za nas wydał na śmierć. W śmierći, żebysmy iedni drugim odpußczali, iako i on odpuścił nam, i modlił się za nami Oycu wiecznemu.

To druga rzecz, ktorą Ianowi ś. w tey Ewanielii, ku sławie osobliwey Duch ś. opisuie.

III. Miłość znamienita, ktora go mimo innych miłował Pan Iezus.

Trzećia iest miłość znamienita, ktorą go mimo innych miłował Pan Iezus. Iztąd zowie go Pismo, Miłym zwolenikiem Pańskim. Bo acz Pan Iezus wßytkie zwoleniki miłował aż do końca: Ale iednak Ianowi ś, miłość tym więkßą ukazował. Znaczyła to figura o syniech Iakobowych, miedzy ktoremi Iakob naywięcey miłował Iozefa. Tak też i Pan Iezus, miedzy wßytkimi Apostoły naywięcey miłował Iana.

Ian. 13.

Znaki miłośći.

Ukazuie nam Pismo pięciorakie znaki tey miłośći.

1. Matt. 9.

Pierwßy, że go do taiemnych spraw i uczynkow swoich używał. W Kapernaum, gdy dzieweczkę zmarłą, Książęcia Bożnice Zydowskiey corkę wskrześił, miał przytym Iana tylko, brata iego Iakuba i Piotra. Na gorze świętey, gdy się przy bytnośći Moyżeßa i Eliaßa przemienił, był i on przytomny, i patrzył na to oczyma swoimi. W ogroycu także, gdy się krwawym potem poćił, widźiał tęskność iego. Zkąd znać że był miłem zwolenikiem u Pana.

Matt. 17.

Matt. 26.

2. Tract. in Johann.

Drugi znak, że przy ostatniey wieczerzy na pierśiach iego odpoczywał, z ktorych iako piße Augustyn ś. wielkie taiemnice zbawienia wyczerpnął. Wielki to był znak miłośći. Cyrus Krol Perski miał ten zwyczay, gdy komu chćiał uczćiwość wielką wyrządźić, tedy go po lewey stronie podle śiebie posadźił, gdźie serce mieysce swoie ma. Ale o iak daleko więtßa uczćiwość, że nie śiedźieć tylko, ale i leżeć Pan Iezus Ianowi ś. przy pierśiach swoich pozwolił. Wielki zaiste znak miłośći.

3. Ian. 13.

Trzeći był, iż śmiele pytał Pana o zdraycy iego, mowiąc: Panie, ktoryż iest, co ćię wyda? Cego się żaden z innych zwolenikow nie ważył, procz Iana, ktoremu też na pytanie iego i zdraycę obiawił.

4. Ian. 19.

Czwarty, że mu matkę swoię w opiekę poruczył, i za opiekuna postanowił, Zkąd go też Cypryan ś. cubicularium Mariæ, podkomorzym Panny Mariey zowie, przeto że ią iak własną matkę swoię w domu swoim chował.

5. Lib. 2. c. 42.

Piąty i ostatni, że mu dał śmierćią przyrodzoną umrzeć. I krotko przedtym, iako Niceforus piße, ukazawßy mu się rzekł: Podź naymilßy moy, bo iuż czas, abyś za stołem moim iadł

chleb

chleb, z bracią moią. Za ktoremi słowy kazał sobie grob ukopać, i tam się położywszy zasnął. O iaki znak miłości, nie każdemu Pan Bog da śmiercią spokoyną umrzeć.

A iako go Pan Jezus miłował, tak i on wzaiem miłość miłością oddawał.

Znaki miłości w Janie ku Panu.

Naprzod w tym, że się uiął o cześć Pana swoiego. Bo usłyszawszy że Cerynthus i Ebion, błąd swoy po kościelech w Azyi rozśiewać poczęli, odeymuiąc Panu Jezusowi Bostwa, pisał przeciwko im Ewanielią, ukazuiąc go bydź prawym Bogiem, przez ktorego wszytkie rzeczy uczynione są.

Jan. 1.

Powtore, i w tym miłość swoię niepomału wyraził, że krzyż i prześladowanie dla Pana cierpiał, piiąc gorzki kielich męki, tak iako mu był Pan Jezus powiedział: Kielich moy pić będźiecie. Bo za Domicyana Cesarza do Rzymu cytowany będąc, gdy się nie chciał Chrystusa zaprzeć, tamże ante portam Latinam, w oleiu wrzącym smażony był, ktory gdy mu nie szkodził, na wygnanie do wyspy Patmu posłan iest.

Matt. 20.

Tertull. de prescrip. hær.

Potrzecie i to był nie lada znak miłości, że z nieprzyiacioły Bostwa Pańskiego, żadnego towarzystwa nie wiodł. Bo iednego czasu w łaźni Ceryntu uyrzawszy, nie chciał tam wniść mowiąc do uczniow swoich: Uciekaymy ztąd, aby i łaźnia nie upadła, w ktorey Cerynthus iest nieprzyiaciel prawdy.

3. Iren. Lib. 3. cap. 3.

Euseb. L. 3. cap. 25.

Poczwarte, i tym miłość swoię znacznie ukazował, że straconych owieczek z wielką pilnością szukał. Bo wizytuiąc iednego czasu kościoły w Azyi, uyrzał młodzieńca, siły duzey i dowcipu chędogiego: Tegoż Biskupowi oddał, i ćwiczeniu iego zlecił. Biskup wziąwszy na opiekę swoię, miał staranie o nim. Coż się stało? Jął się on młodźieniec towarzystwa złego, i został zboycą. Jan ś. wroćiwszy się z pilnośćią się o nim pytał: Biskup rzekł, że umarł. Jan ś. pyta iaką śmiercią? Odpowiedźiał Biskup, że przystał do zboycy. Rozdarł na sobie odzienie Jan ś, i kazawszy sobie dać konika, i przewodnika, poiechał do puszczy. Zboycy poimali go, on prosił, żeby go prowadzono do starszego, starszy uyrzawszy Jana, począł uciekać przed nim. Jan ś. za nim woła mowiąc: Ach moy miły synu, czemu uchodźisz? Jam oćiec twoy, tyś iest synem moim, uznay się, masz ieszcze nadzieię zbawienia. Ja Chrystusowi za ćię liczbę oddam. Wierz mi, że ćię nie zawiodę. Chrystus posłał mię do ćiebie, abyś się nawroćił. Usłyszawszy to młodźieniec, porzućił broń, i upadszy do nog Janowi ś, płakał przed nim. A on wziąwszy, znowu go Kośćiołowi oddał. A więc to nie wielka miłość ku Panu i owieczkom iego?

4. Euseb. L. 3. cap. 20. Niceph. lib. 2. cap. 42.

5.

Naostatek, z wielką też pilnośćią Jan ś. słuchacze swoie do miłości upominał, znać to z listow iego. A gdy iuż do takowey starośći przyszedł, że go na stołku do Kośćioła noszono: prosili go słuchacze okazanie: Rzekł im: Synaczkowie moi miłuyćie iedni drugie. Oni proszą żeby więcey mowił, on znowu też słowa powtorzywszy zamilkł, Owa gdy mu nalegali, rzekł im: Maćie na tym dosyć, rozkazanie to Pańskie, Jeżliśćie się tego nauczyli, wieleśćie się nauczyli.

Teć były znaki miłości Janowey ku Panu Jezusowi.

Zawołanie.

Co my wiedząc, Naymilsi, starayny się z Janem s, abyśmy Pana Jezusa nie tylko naśladowali, ale też i miłowali, chcemyli bydź uczestniki łaski i miłości iego.

A Ty, o Dobrotliwy Jezu, źrzodło miłości, studnico dobroći, sprawuy nas Duchem S. żebyśmy za twoią nayświętszą pomocą Janowi s. podobnymi się stali, a zatym szczęście i blogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Amen.

28. Dec.

Na dzień Młodziankow.

Ewanielia u Matteusza S. w. 2 Rozdziale. v. 13-18.

A gdy oni odeszli, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi, mowiąc: wstawszy weźmi dziećiątko i matkę iego, a ućiecz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem; abowiem Herod będźie szukał dźiećiątka, aby ie zatraćił. Ktory wstawszy w nocy, wziął dźiećiątko i matkę iego, i uszedł do Egiptu. J był tam aż do śmierći Herodowey: aby śię wypełniło, co powiedźiano od Pana przez Proroka mowiącego: Z Egiptum wezwał Syna mego. Tedy Herod uyrzawszy, że był oszukany od mędrcow, rozgniewał śię barzo, a posławszy, pobył wszystkie dźiatki, ktore byli w Bethlehemie, i po wszystkich granicach iego, ode dwu lat i niżey, według czasu, o ktorym śię był pilnie wywiedźiał od mędrcow. Tedy śię wypełniło, co powiedźiano przez Jeremiasza Proroka, mowiącego: Głos w Ramie słyszany iest, lament i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca synow swoich, i nie dała śię poćieszyć; przeto, że ich niemasz.

Z wielkim usiłowaniem starał śię oto szatan, Chrześćianie mili, żeby był mogł przeszkodźić odkupienie nasze. Przeto wiedząc, że z Zydow miał wyniść Mesyasz obiecany, kusił śię częstokroć, aby narod Hebreyski wykorzenił. W Egipćie maiąc dwoienaśćie pokolenia Synow Izraelskich, podszczuł Faraona, ktory babom Egipskim pod gardłem przykazał, żeby chłopiątka Ebreyskie, skoroby się ukazały na świat, mordowały. Lecz gdy mu śię to nie powiodło, znowu za krola Aswerusa usiłował, żeby narod Zidowski, po wszytkich prowincyach Krolewskich wygładźił: Ale i tu pomieszał Pan Bog sztuki i fortele iego. On przećię nie proznował, ale znowu Attalią matkę Krola Ochozyasza podwiodł, po ktorego śmierći, kazała pomordować wszytkie Syny Dawidowe: Z ktorych iednak za osobliwym zrządzeniem Boskim dźiwnie Joas uszedł. Za Antyocha coż śię dźiało? Czyli małe prześladowania lud Hebreyski ćierpiał? kto chce, czytay sobie księgi Machabeyskie.

2 Moy. 1. Esr. 3. 2 Krol. 11. 1 Mach. 2.

Lecz nie uspokoiło śię plemię szatańskie. Bo widząc że Bog dźiwnie strzegł Narodu Zydowskiego: Przetoż gdy iuż obiecany Chrystus przyszedł,

Matt. 2.

szedł, a Mędrcy ze wschodniey krainy poczęli głośić narodzenie iego, powiedaiąc że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: poduszczył szatan Heroda, ktory wszytkie dziatki w Betlehem i na granicach iego, dwuletne i młodsze pomordował, spodziewaiąc się że też miedzy nimi dziećię Jezusa zachwyćić miał. Ale iako mu się zawsze myliły szyki, tak też i tu. Bo Pan Bog postrzegszy tego okrućieństwa, przestrzegł i upomniał w nocy Jozefa, żeby wziąwszy dziećiątko i matkę iego, ustąpił do Egiptu, co też i uczynił, i był tam aż do śmierći Herodowey. O żałosne a straszliwe nowiny. Mowmy o tym w imię Pańskie rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey mamy przestrogę, ktorą Anioł Pański dał Jozefowi upominaiąc go, żeby uchodził do Egiptu.

W drugiey, okrutne pomordowanie dziatek Bethlehemskich, ktore krol Herod sprawił.

Proszę, z takową pilnośćią słuchayće, iakobyśćie oczyma swemi na to patrzyli.

Zdarz to, o naysłodsze Dziećię Jezu, przez tę świętą a chwalebną ućieczkę twoię, abyśmy o tym z pomnożeniem chwały twoiey i znacznym zbudowaniem mowili myślili. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Co się tknie pierwszey częśći, słuchacze moi mili, pięć okoliczności, proszę, uważayćie. Pierwsza, kto przestrzegł Jozefa? Druga, kiedy? Trzećia, w czym? Czwarta, dla czego? Piąta, iako Jozef tę przestrogę przyiął?

I. Kto przestrzegł?

O pierwszey pisze Ewanielista, że Anioł Pański przestrzegł Jozefa: Gdzie widzimy, że Aniołowie są, ktorzy z rozkazania Bożego ludziom służą, i nie tylko ich bronią ale też życzliwie przestrzegaią. J ztąd o nich Pismo ś. mowi: Izali wszyscy nie są Duchami usługuiącymi, ktorzy na posługę bywaią posłani dla tych ktorzy zbawienie odziedziczyć maią. A tak zbiia się tu błąd Saduceuszow, ktorzy nie wierzyli, aby Aniołowie bydź mieli. *Żyd. 1,29.*

II. Kiedy.

Druga, słyszemy tu kiedy się ta przestroga stała, zwłaszcza we śnie, gdy Jozef spał. We śnie rozmaite widzenia człowiek miewa: miedzy ktoremi iedne są Boskie, drugie szatańskie, trzećie, przyrodzone. *Widzenia troiakie.*

I. Boskie.

Boskie są, ktore Bog sam człeku podaie, obiawiaiąc mu przyszłe rzeczy. Boski sen i widzenie miał Patryarcha Jakub, ktoremu gdy spał śniło się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzchiey dośięgał nieba, a oto Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niey. *1 Moy. 28.* Boski sen miał i Jozef po dwakroć: Raz gdy mu się śniło, że wiązał snopki na polu z braćią swoią, a oto snop iego wstawszy prosto stanął, a snopy braći iego kłaniały się przed snopem iego. Drugi, gdy słońce i mieśiąc, i iedenaśćie gwiazd kłaniały się przed nim. *2 Moy. 37, 12.* Boski sen był Faraona Krola Egipskiego, Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, ktorych wykład w Byblii S. maćie. *1 Moy. 41. Dan. 2, 14.*

Ksenofon także i Justynus Hystoryk wspominaią sen, ktory miał Astyages Krol Perski i Medski, iakoby z żywota corki iego winna maćica wyszła, ktora wszytkę Azyą okryła, ali ona urodziła Cyrusa, ktory wszytkę Azyą opanował. *In Cyropædia. Lib. 1.*

2. Szatańskie.

Drugie sny są szatańskie, ktore szatan podaie zwłaszcza naczyniom swoim,

swoim, nie ku ich dobremu, ale na upadek i na szkodę bliźnego.

3. Przyrodzone. Trzecie są przyrodzone, ktore pochodzą abo z pelności i obetkania ciała, abo też z wielkich postow, czasem z przeszłych myśli i frasunkow dziennych, a czasem też z kompleksyi człowieczey, iako na przykład tym ktorzy są Sanguinei, kompleksyi krwistey, śni się o rzeczach wesołych, Melankolikom o smętnych, Kolerykom o ognistych, Flegmatykom o wilgotnych. Greg. L. 4. Moral. cap. 13.

Te sny iż pospolicie są marne, omylne, i nic pewnego w sobie niemaiące: Przetoż Pan Bog w Piśmie S. zgoła zakazuie, abyśmy się imi nie bawili, ani im wierzyli, ani ich pilnowali. Bo tak napisano: Kto snom omylnym wiarę dawa, iest iako ten ktory cienia chwyta, abo za wiatrem goni. Syr. 34.

Sen Jozefow iaki? Sen Jozefow był Boski. Bo słyszycie że mu się Anioł Pański ukazał we śnie. Takowe sny rzadkie są, a ieżliż kiedy bywaią, tedy Pan Bog tak to sprawuie, że człowiek zaraz pozna, iż on sen nie iest marny ani faleszny, ale iest sentakowy, ktory prawdziwie rzecz przyszłą znamionuie.

III. W czym? Słuchayćież iuż w czym Anioł Jozefa przestrzegał? Wstań prawi, a weźmi dzieciątko i matkę iego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam aż ci powiem. O Aniele Boży co to iest? że tak żałosną nowinę Jozefowi ś. oznaymuiesz? Daleka i niebezpieczna to droga była. Przyszło im iść przez mieysca takowe gdzie śiła zboycy było, a zwłaszcza przez Arabią: A tak mamy tu naukę, pociechę, i troiaką taiemnicę. Observationes.

1. Nauka. Nauka iest takowa, że Pan Bog i naywierniey szym sługom swoim nie folguie, ale iako Hylaryusz mowi: Bogu naymilsi, biczow nayblizsi. Jozef był wiernym sługą Bożym, Marya Panna matka Syna Bożego, a przecię Pan Bog na nich krzyż ten dopuścił, że do Egiptu miedzy lud obcy i nie znaiomy ustępowac muśieli. A tak gdy i na was Pan Bog krzyż i kłopoty rozmaite dopuszcza, wiedzcież, że to iest obyczay Boży, kogo Pan Bog miłuie, tego też i karze. Boga naybliższy, biczow iest pełny, mowi Klemens Aleksandrynus.

2. Pociecha. Pociechę też tu przecię ukazuie Anioł daiąc znać, że utrapienie wybranych Pańskich nie wiecznie trwa. Do Egiptu Anioł Jozefowi ś. ustępować każe, ale z tym dokładem: A bądź tam aż ci powiem. Ktoremi słowy cieszy Anioł Jozefa, że tam nie do śmierci miał bydź, ale tylko do pewnego czasu. Tak właśnie i kłopoty nasze do czasu tylko trwaią. Wierny iest Pan Bog, i nie dopuszcza na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. A iako Apostoł mowi: Wiernyć iest Bog, ktory nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszę, ale uczyni z pokuszeniem i wyyśćie, abyście wy znośić mogli. 1 Kor. 10.

3. Taiemnica troiaka. 1. Taiemnicę też tu troiaką mamy. Jedna, że dzieciątko Jezus bez męża z samey się tylko matki, za sprawą Ducha S. poczęło. Bo nie mowi Anioł: Weźmi syna twego, ale weźmi dzieciątko i matkę iego, daiąc znać, że dziecię Jezus oyca na ziemi nie miało. J ztąd Kościoł Boży śpiewa:

Matka iego Panną była,
Krom męża go porodziła,
Halleluia.

2. Z strony matki. Druga, że acz Panna Marya była Jozefowi poślubiona, a wszakże nie była właśną żoną iego, ale raczey oblu-

oblubienica Ducha S. Bo nie mowi Anioł: Weź żonę twoię, ale matkę dziećięćia: Daiąc znać, że Jozef, co się tknie małżeństwa, społku z nią żadnego nie miał. Zaczym i Matteusz ś. dokłada: Nie uznał iey, aż porodziła onego Syna swego pierworodnego.

Cap. 1, 25.

3. Z strony dziecięcia.

Trzećia, że dziećię Jezus, było zacnieysze nad matkę, zwłaszcza Bogiem i Panem matki swoiey. Przeto mowi Ewanielista: Dzięćiątko i matkę iego, przećiw pospolitemu zwyczaiowi, gdźie się pierwey rodzicy, potym dźieći kładą.

IV. Dla czego?

Przyczynę iuż obaczmy, dla czego Anioł Jozefowi ustępować każe? Mowi tak: Abowiem Herod będźie szukał dźiećiątka, aby ie zatraćił. O Boże wszechmogący, czyliś od furyi Herodowey Synaczka swego zachować? A Ty, o naysłodszy Jezu, czyliś się Tyrańskiwu iego odiąć nie mogł? Odpowiedam, naymilsi. Bo wiem że otym teraz myślićie.

Mogłći był Pan Bog Heroda okrutnego, tak teraz, iako i potym strąćić, bo on iako Bog wszechmogący, czyni co chce, na niebie i na ziemi, Ale dał mu czas do pokuty, iako Oćiec miłośierny, ktory nie chce, aby ktorzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali.

2 Piot. 3, 9

Mogło też było i dźiećiątko Jezus, Heroda ze wszytką mocą iego, iako proch pod nogami zetrzeć, Ale nie chćiał tego uczynić, na oświadczenie prawdźiwego człowieczeństwa, ktore dla nas przyiął. Bo gdyby był ieszcze w dźiećiństwie cuda czynić począł, tedyby go nie miano za prawego człowieka. A tak chćiał ludźiom bydź we wszytkim podobny oprocz grzechu: A iako Kośćioł Chrześćiański śpiewa:

Stał się nam w ćiele podobnym,
Ale w grzechu nam nie rownym.
Halleluia.

V. Jako Jozef przestrogę przyiął.

Coż rzekę, o Jozefie? Ewanielista ś. pisze: Wstawszy wźiął dźiećiątko i matkę iego w nocy, i uszedł do Egiptu. J był tam aż do śmierći Herodowey. W tych słowiech maćie trzy rzeczy: Pierwsza iest wiara i posłuszeństwo Jozefowe. Druga, ućieczka iego do Egiptu. Trzećia, mieszkanie iego w Egipćie.

1. Wiara i Posłuszeństwo Jozefowe.

Posłuszeństwo Jozefowe wielkie było. Bo nic nie odwłaczaiąc, tudźież w nocy czynił dosyć upomnieniu i rozkazaniu Anielskiemu. O prętkie a powolne posłuszeństwo. O iak statecznie słowu Anielskiemu Jozef ś. uwierzył? Mogłći on był z Aniołem dysputować i mowić: O Aniele Boży, nie tegoś nam obiecował: Powiedźiałeś, że ten Syn miał wybawić lud od grzechow iego, a on się sam wybawić nie może? Coż to za Jezus? Co za Zbawićiel będźie? Jakoż się nam nań spuśćić? Lecz nic takowego Jozef nie pomyślił, ale po prostu uwierzył, wiedząc iż cokolwiek Pan Bog czyni, wszytko dobrze czyni. Umieyćież go w tym naśladować, naymilsi. Wierzćie Bożemu słowu, sprawy iego nie według zdania i rozumu swego miarkuiąc, ale na samym słowie polegaiąc.

Posłuszeństwo.

Posłuszeństwo też iego tu się okazuie. Bo nie odkładaiąc w nocy ućieka, wszytkiego odbiegaiąc, daiąc nam naukę, żebyśmy rzeczy dobrych, dźień za dźień nie odkładali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa następuią. Więc i Augustyn ś. mowi: kiedy

dy to kto mowi: Iutro to abo owo uczynię, znacznym to upadkiem pachnie. Dźiś naylepiey czyń, co masz czynić: do iutra nie odkładay, Bo nie wiesz iezli iutra doczekasz.

2. Ucieczka Jozefowa.

Poyrzyyćiez proszę na ućieczkę Jozefowę: Ustąpił (prawi) do Egiptu. Do Egiptu a nie indźiey Jozef ustąpił. Bo mu tam Anioł rozkazał, mowiąc: Uciekay do Egiptu. A tam czemu? Czyli nie mogł indźiey bliżey ustąpić? Odpowiedam, wszytko to bydź mogło, gdyż u Pana Boga nie iest nic niepodobnego, ale iednak do Egiptu potrzeba było Synowi Bożemu ustąpić, z tych przyczyn.

Przyczyny ucieczki Pańskiey do Egyptu.

1. Aby Proroctwo wypełnił.

Pierwsza aby iego proroctwo wypełnił, ktore tu przytacza Ewanielista ś. mowiąc: Z Egiptu wezwałem Syna moiego. Wedle litery wprawdźie mowi tu Prorok Ozeasz, o ludu Zydowskim, ktory był wyzwany z niewoli Egipskiey. Ale według Sensu rozumie śię o Panu Jezuśie, na ktorego właśnie ono wyyśćie Synow Izraelskich ukazowało.

Oz. 11.

2. Aby Egipt. uleczył.

Druga Przyczyna iest, aby tam mieszkaiąc w Egipćie, ziemię onę, iako zarażoną uleczył. Wiele złego przed tym przepuśćił Pan Bog na Egipską ziemię, gdy lud Zydowski z niey wywodźił: Otoż im teraz Syna swego posłał, aby z sobą wszytko dobre przyniosł: A osobliwie za ćiemnośći świątłość, za śmierć żywot, a chrzest miasto wody w ktorey poginęli. Prorokował o tym Izaiasz mowiąc: Pan uderzy Egipt, abo go zbiwszy uzdrowił go. Co uważaiąc Chryzostom ś. tak pisze: wspomniał Pan, że wiele złego uczynił nad Egiptem, dla tegoż Syna swego posłał, aby plagi Egipskie lekarstwem swoim uzdrowił:

2 Moy. 7, 8

Iza 19, 22.

Hom. in Matth.

3. Aby tam Chrześćiaństwo wprowadźił.

Trzećia uszedł do Egiptu, aby tam Chrześćiaństwo wprowadźił, wiedząc, że tam na śmiertelney pośćieli leżąc Patryarcha Jakub, o nim i o Krolestwie iego prorokował. Zaczym potym Marek ś. w Egipćie, szczęśliwie Ewanielią opowiedał, i tam Koronę męczeńską dla wiary Chrześćiańskiey podiął, i wiele ich nawroćił:

Obserwatio.

Teć były przyczyny ućieczki Pańskiey do Egiptu. Gdźie widźiemy, że nie zabrania Pan Bog, w niebezpieczeństwie ustępować, przed ktorym oto i sam Syn Boży ubiegał: Mędrzec też mowi: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A wszakże iako Nazyanzenus mowi, gdy potrzeba przymusza, Abo też iako Lira pisze, kiedy prześladowanie iedney śię osoby dotycze, a kiedy z ućieczki ukazuie śię większe dobro. O przykłady w Piśmie ś. nie trudno, także i w hystoryach Kośćielnych, ktore na ten czas pomiiam.

Syr. 3. In Epitaph. Fr. Cesar.

4. Mieszkanie w Egipćie.

Mieszkanie Jozefowe w Egipćie, wyraża temi słowy Ewanielista: I był tam aż do śmierći Herodowey. W ktorymże to mieśćie i iak długo? Nie mianuie Ewanielista. Przeto też rożne są o tym Hystorykow Kośćielnych rozumienia. Sozomenusz rozumie miasto Hermopolim, ktore leżało od Jeruzalem śiedmdźieśiąt mil i sześć. Zwano i też Mercurii civitas Magna, Merkuriuszowe miasto wielkie. Powieda Sozomenus że w tym mieśćie było drzewo, zwano ie Persis, miało tę moc, że choroby rozmaite odganiało. Gdy tedy dźiećiątko Jezus przed bramę miasta tego przyszło, miało śię ono drzewo do ziemie

Mieyske gdźie?

Lib. 5. c. 10.

mie nakłonić iakoby chcąc cześć nowemu gośćiowie oddawać. Niemaß nic nowego, choćby śię ſtworzenie ſtworzyćielowie pokłoniło, co mowię dla tych, ktorymby śię to niepodobno zdało.

Lib. 1. cap. 20. & Lib. 2. cap. 51.

Epifaniuß dawny Kośćielny Doktor powieda, że do Alkairu Jozef z dźiećiątkiem Jezuſem uſtąpił, ktore miaſto na ten czas zwano Memfis, i miał ſtać Jozef goſpodą u nieiakiego Afrodyzyuſza, ktorą goſpodę abo raczey mieyſce, i dźiś ludźiom w tych tam kraiach bywaiącym ukazuią.

Te rozumienia ieżliby śię komu zdały bydź rożne, snadnie śię porownać mogą, zwłaßcza że Jozef na Hermopolim do Alkairu ćiągnął, gdźie potym zoſtał.

Czas, Długo? Contra Antidico Mariani-tas. Lib. 1 cap. 14.

O czaśie także nie iednakie rozumienie, długoli tam Jozef mießkał. Epifaniuß rachuie dwie lećie. Niceforuß trzy. Jnni śiedm lat, ktorych rachunek ieſt naypewnieyßy. Co rozumiećie z iaką moleſtyą i uprzykrzeniem przeßło Jozefowi i Pannie nayświętßey, tak długo miedzy ludem obcym mießkać? Bez kośćioła, bez kapłana, bez ofiary, i innych obrzędow zakonnych, ktorym w Jeruzalem przywykli? Otoli przećię mießkali tam, odprawuiąc bez wątpienia domowe nabożeńſtwo. Czyli i dźiś mało utrapionych Ewanielikow po świećie śię rozproßyło, ktorzy także ani kośćioła, ani Xiędza, ani ſłowa Bożego, ani Sakramentow nie maią. A wßakże domowe ich nabożeńſtwo nie mniey ieſt Panu Bogu przyiemne.

Uboſtwo rodźicow Pańſkich.

Możećie też tu poniekąd obaczyć uboſtwo rodźicow Pańſkich. Prętko śię i nieſpodźianie na drogę wybrali, nie zbierali tłomokow, nie pozywali dłużnikow, nie rozprawowali maiętności, ale wßytko co mieli opuśćili, i domek i ſprzęćik iego. A wżdy ich iednak Pan Bog nie opuśćił, ale im dodał żywności i doſtatku, daiąc znać, że on i dźiś ſtaranie ma o tych, ktorzy w nim ufaią. Kto ßczyrze Bogu ufa, nie trzeba mu śię wiele o rzeczy doczeſne ſtarać. We śnie ie Pan obmyśli.

Pſalm 129

Lecz podźimy do drugiey częśći.

II. Część. Okoliczności.

Na tak wdźięczną Anielſką przeſtrogę: naſtępuie ſrogie tyrańſkie, a prawie ßatańſkie okrućieńſtwo: o ktorym ukazuie nam Ewanieliſta, te okoliczności. Pierwßa, kto autorem iego? Druga, Dla iakiey śię przyczyny ſtało? Trzećia, na iakim mieyſcu? Czwarta, nad kim? Piąta, ku ktoremu końcowi?

Rzeczy tu żałoſne uſłyßyćie.

I. Kto?

Ktoż autorem tak ſrogiego a nieſłychanego okrućieńſtwa? Nie Ceſarz Auguſt, nie Cyreneuß ſtaroſta Syryyſki, za ktorych śię panowania i rządu Pan Jezus urodźił, ale Herod Krol. Ktory? Trzey byli Herodowie, ieden po drugim, ktorzy Kroleſtwo w źiemi Zydowſkiey ſprawowali. Jeden był Aſkalonita. Drugi, Antyppa. Trzeći, Agryppa. Tego morderſtwa autorem był, nie trzeći, nie drugi, ale on pierwßy.

Obſervatio.

Widźimy tu, że przełożonym nie nowina tyrannizować. Wßytko im wolno, tylko że nie pożyteczno, gdyż

Rzadko do piekła ſwą śmierćią zſtępuią,
Ktorzy tyrańſtwa krwawie dokazuią.

Doznał tego i ten Herod, iako śię

o tym

o tym niedziele po nowym Lecie na swym mieyscu mowić zwykło.

II. Z iakiey przyczyny?

Sluchaymyż co Heroda na to tyrańskwo okrutne podwiodło? Pisze Ewanielista, że to uczynił, widząc się bydź oszukanym od Mędrcow. Mędrcy przyiechawszy do Jeruzalem, pytali się o nowonarodzonym Krolu Żydowskim. Herod usłyszawszy tę nowinę, strwożył sobą, i zebrawszy naywyższe Kapłany i nauczone w Piśmie, wywiadował się od nich o mieyscu gdzieby się Chrystus narodzić miał, i zrozumiawszy że w Bethlehem, zawołał do siebie potaiemnie Mędrcow, i odesłał ich do Betlehem, mowiąc: Idźciez tam, a wywiaduyćie się pilnie o dziecięątku: a gdy ie naydziecie, oznaymiciez mi, abym i ia przyiechawszy pokłonił się iemu. Oni co uczynili? Nalazszy dziecięątko, napomnieni będąc we śnie, inną drogą wrocili się do krainy swoiey. Herod tedy miał to sobie za oszukanie, i rozgniewał się barzo.

Dz. Ap. 5, 29.

Lecz nie byłoć to oszukanie, gdyż Bogu więcey mamy bydź posłuszni, anizeli ludziom: nie był to występek przećiw majestatowi, gdyż się za wolą i rozkazaniem Bożym działo. A tak niesłusznie się Herod gniewa, niesłusznie występek oszukania Mędrcom przypisuie.

Lib. 17. Ant. Iud cap. 10.

Acżći o gniew nie trudno u niego było. Pisze bowiem Jozefus, że był zbyt popędliwy, z kąd go sługą i niewolnikiem gniewu zowie; Ba i synowi swemu nie zfolgował, ale z temiż dziatkami niewinnemi zabić go dał.

Macrob. Lib. 2 Saturn. c. 4.

O czym usłyszawszy August Cesarz rzekł, żeby wołał bydź wieprzem, niżeli synem Herodowym.

III. Gdzie?

Obaczmyż mieysce, gdzie się to okrutne tyrańskwo stało? Pisze Ewanielista, że w Betlehem i we wszytkich granicach iego. O dziwna sprawo Boża. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem Herod Krol tyranizuie, i krew niewinną przelewa. Czemuż? Że się tam Chrystus narodził. Nie dziwuyćiez się tedy, że i dziś na duchowne Betlehem, to iest na Kościoł Boży co żywo szturmuie. W Kościele Bożym Pan Jezus iest przytomnym, tam go tedy szatan nie rad widzi: Tam go w członkach iego prześladuie, usilnym gwaltem i tyrańskwem na zgubę wiernych iego następuiąc. Lecz nie trwoż sobą Betlehem miasto Boże, bez woli Bożey nic ći się nie stanie. Droga iest i kosztowna przed oblicznośćią Bożą śmierć świętych i wybranych iego, ieżliby ią na cię Pan twoy dopuścił.

Ps. 116.

IV. Kogo?

Daley słuchayćie: Kogo Herod morduie? Otoli wszytkie dziatki, ktorym było po dwu lat i nizey, wedle czasu ktorego się był dostatecznie od Mędrcow wywiedział. O żałosne a nie słychane widziadło. O iak niespodziane a prętkie, naymilsze dziateczki zginienie wasze? O matki żałosne, coście w ten czas czyniły? Czemuście dopuściły mordować owoc żywota swego? Proszę, słuchacze moi naymilsi, stawćie sobie przed oczy to widziadło, a czyńcie właśnie iakobyście na nie patrzyli. Ja bez żalu i płaczu o nim mowić nie mogę. Oto bowiem chalastra Herodowa z broniami dobytemi domow Betlehemskich dobywaią, a wpadszy, dziatki gwałtem biorą, i okrutnie morduią, matki się z nimi biedzą, wołaią, hamuią,

krzy-

krzyczą. Trzask, wrzask po mieście, płacz i narzekanie wielkie, iakie nigdy od początku w Betlehem nie było. Nie iedna matka bieży, a porwawszy dziecię swe, chce ie przed żołnierzem zaiuszonym schronić, lecz niemasz mieysca ucieczki. Im daley tym więcey krew się niewinna leie. Matki rozstarchane po wszytkich ulicach ręce załamuiąc wołaią: Ach, bieda, niestetyż nam, czegożeśmy doczekały? gdzież iest pociecha i ochłoda nasza? Boże Izraelski, czyliś nas iuż zapomniał? Oycowie też tak bez pamięci chodząc, głowy swe o ściany tłuką, i żałośnie po syniech swoich kwilą, oczu upłakanych ususzyć nie mogą, o żalu, o smętku, i u Poganow nigdy niesłychany.

Coż rzekę o granicach Betlehemskich? I tam płacze, mordy, krwie przelanie, aż się głos krzyczących matek po powietrzu rozlega. Broni dobytych a ukrwawionych pełno, w ten czas szczęśliwe były niepłodne, ktore nie rodziły, i piersi, ktore nie karmiły.

V. Ku ktoremu końcowi. A to wżdy na co i ku ktoremu końcowi się działo? Słuchaycie, co o tym Ewanielista pisze? Tedy się, (prawi) wypełniło to, co iest rzeczono, przez Jeremiasza proroka mowiącego: Głos był słyszan w Ramie, płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząc Synow swoich, nie chciała się dać pocieszyć, dla tego iż ich niemasz. O iaką nam tu pociechę Pismo Boże podaie? Widziemy tu, że wszytko, co się z wiernymi dzieie, to się dzieie z przeyrzenia Bożego, i z dobrey woli iego, dla ich zbawienia. Z woli i z przeyrzenia Boskiego Jozef ś. z dzieciątkiem Jezusem, i z Maryą matką iego uciekał do Egiptu, aby tam zbawicie świata do czasu przyszłego zachowany był. Także i tu z woli i z przeyrzenia Boskiego, Herod Krol, te dziatki pomordował, aby się Pismu prorockiemu dosyć stało.

Takci się i dziś dzieie. Matki Chrześciańskie do was mowię: Schodzą dziatki wasze z świata, przyrodzoną abo nie przyrodzoną śmiercią: czymże się to dzieie? Pan Bog tak chce. Ktoż się iego świętey woli sprzeciwi? Wie on co czyni. A niemasz, ktoby mu śmiał rzec: czemu tak czynisz?

Zamknienie. 1 Kor. 10. Matt. 26. A iż tak iest, ufaymyż tedy opatrzności iego ś. mocnie wierząc, że nie dopuści na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Znać on krewkość naszę. Wie iż duch prętki iest, ale ciało krewkie. Ach cokolwiek czyni, ku naszemu dobremu czyni. I tym się dziatkom, nic złego nie stało, Augustyn ś. o nich w kazaniu dzisieyszym (In Festo Innoc.) mowi: Dopiero się (prawi) urodzili, nigdy nie byli kuszeni, ieszcze nie boiowali, a iuż są koronowani

Prudencyusz także pozdrawia ich mowiąc:

Pozdrow was Boże, męczeńskie kwiatki
Ktorych młodziuchno, malusinkie dziatki.
Chrystusow nieprzyiaciel, srodze z świata zgładził,
I iako roże kwitnące zaraził.

A tak, o naydroższy Jezu, przez święte a chwalebne narodzenie twoie, sprawuy nas Duchem S. abyśmy na śmierć dziatek tych niewinnych patrząc ciebie się z dusze rozmiłowali, a krzyż w Kościele twoim, w nadziei przyszłey nadgrody skromnie znosili, Amen.

21. Jan.

Na dzień ś. Agnießki Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozdźiale 10, 28-32.

A Nie boyćie śię tych, ktorzy zabiiaią ćiało, lecz duße zabić nie mogą: ale raczey boyćie śię tego, ktory może i dußę i ćiało zatraćić w piekielnym ogniu. Izali dwu wroblikow za pieniążek nie przedaią, a wżdy ieden z nich nie upadnie na źiemię oprocz woli Oyca waßego. Nawet i włoſy wßyſtkie na głowie waßey policzone ſą. Nie boyćie śię tedy: nad wiele wroblikow wy zacnieyßymi ieſteśćie. Wßelki tedy, ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory ieſt w niebieśiech. A ktoby śię mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę śię go i Ja przed Oycem moim, ktory ieſt w niebieśćiech.

Zeßliśćie śię dziś, Chrześćianie mili, nie tylko na cześć i na chwałę Bogu w Troycy ś. iedynemu: Ale też przytym na obchod ś. Agnießki, Panny i Męczenniczki. Godźi śie bowiem nie przepominać tych, ktorzy ſą u Boga w pamiątce wieczney.

Imie. Jme iey ieſt greckie, znaczy tak wiele iako czyſta a cnotliwa panna. Pewnie że czyſtość a cnota każdemu przyſtoi, ale pannom dopieroż.

Oyczyzna L. 1. de off. cap. 41. Rodem była z Rzymu, rodźicow zacnych, ktorych iednak ani Prudenćyuß ani Ambrozyuß, choć hyſtoryą iey opiſali, nie wſpomiaią.

Nawrocenie. Lat dwanaśćie maiąc przyſtała na Wiarę Chrześćiańſką, i przyiąwßy nayświętßy Sakrament rzekła: Iużem miod i mleko z uſt Pana moiego przyięła, iużem obłapem iego czyſtym ieſt obowiązana, iuż ćiało iego ćiału moiemu zjednoczone ieſt, i krew iego ozdobiła iagody moie.

Wzgarda ziemſkich roſkoſzy. Jednego czaſu zetkał śię z nią ſyn Staroſty mieyſkiego Urbana, ktory uyrzawßy ią, że była urody piękney, począł śię o nię u rodźicow ſtarać. Lecz ona żadną miarą zań iść nie chćiała, i iako Poganem ſłußnie pogardźiła mowiąc: Już mam oblubieńca Pana Jezuſa Chryſtuſa, temum śię poślubiła.

Dziwy Pańſkie. Staroſta po nię poſławßy, począł iey mękami rozmaitemi grozić, ieźliby za ſyna iego iść nie chćiała: Ale widząc iey w przedśięwźięćiu ſtateczność, kazał ią do nierządnego domu zaprowadźić. Tam nago zewleczona była. Lecz okazał nad nią Pan opatrzność ſwoię. Bo Anioł Pańſki taką ią iaſnośćią ogarnął, że nikt na nię ſpoyrzeć nie mogł. I tamże cudownie podana iey była ßata biała, ktorą na się wźiąwßy nagość ſwą okryła.

Przyßedł w tym ſyn Staroſty Urbana, chcąc panienkę tak cnotliwą zelżyć, ktyrego diabeł udawił. Lecz za modlitwą Agnießki ś. ożył, i począł wyznawać prawdźiwego Boga.

Męczeńſtwo i śmierć. Popi pogańſcy wzrußyli poſpolſtwo, udaiąc ią za czarownicę, właśnie iako też i na Lucyą ś. mowili, i po dwiedli ſtaroſtę że ią do ognia ſkazał:

ktory gdy iey nie szkodził, nożem przebita iest.

Pogrzeb. Powinni ciało iey wziąwszy, uczciwie pogrzebli na roli nie daleko miastu, wedle drogi, ktorą zwano Numentana. A działo się to we trzy sta lat i w szesc po narodzeniu Pańskim.

Summa i Ewanielii. Ewanielia ktorąście słyszeli nadobnie się na nie ściąga. Bo się nie ulękła tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą, wiedząc że słowa Bożego, że nie tylko człowiek, ale i biedny wroblik, bez woli Bożey na ziemię nie upadnie. Wyznała też Pana Jezusa przed światem i wolała umrzeć, niżeli się go zaprzeć. Zaczym ią i on wyzna przed Oycem swym niebieskim. Co żeby się i w nas skutecznie naydowało, przebieżemy w imię Boże tę Ewanielię, rozdzieliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, mamy Upomnienie.

W drugiey, Pociechę.

W trzeciey, Pobudkę.

Wszytkich trzech cząstek wykładu z cierpliwością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, wszak te słowa twoie, raczysz nam tedy w ich słuchaniu i rozmyślaniu błogosławić, Amen.

I. Część. *Matt. 16, 29.* Zaden pobożny Chrześcianin, na tym świecie bez krzyża bydź nie może. Bo powiedział Pan Jezus: Jezli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Wiedząc tedy i upatruiąc to Zbawiciel nasz, że przyszłych czasow wierne wyznawce iego rozmaicie straszyć i od wiary odwożić miano, odeymuie im tę boiaźń w dzisieyszey Ewanielii dwoiakim sposobem.

Prześladowcy bać się nie potrzeba.

I. Ze ciało tylko zabiiaią. Naprzod ukazuie niedołężność tych ktorzy ie prześladuią, zwłaszcza że ciało tylko zabiiaią, a dusze zabić nie mogą. Bo mowi: Nie boycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą. Przyzwoita to tyranom, ogniem, wodą, mieczem i innemi sposoby ludzie od wiary odwodzić: Lecz by się nie wiem iako srożyli, bać się ich niepotrzeba, gdyż ciało tylko gubią, a duszy zaszkodzić nie mogą. Dusza bowiem iest rzecz niewidoma, nieśmiertelna, nie podległa mocy i władzy ludzkiey, Coż się ich tedy bać? Uważaiąc to męczennicy szli na męki iak na miod, nie ustraszył ich gorący ogień, ostry miecz, ani okrutne bestye, ani bystre wody, ani zaraźliwe trucizny, dawali ochotnie ciała swe na zabicie, aby dusze zachować mogli.

Dusze deskrypcya.

A tu mamy iasne świadectwo że dusze pospołu z ciałem nie giną, ani umieraią. Bo tu iaśnie Pan mowi, że okrutnicy dusze zabić nie mogą. Dusze bowiem sprawiedliwych są w ręce Bożey, a męka sie ich żadna nie dotknie. A dusze bezbożnych ludzi, w piekle położone są, i śmierć ie ogarnie.

Dusze nieśmiertelność. *Madr. 3, 1.* *Psal. 49.*

Wiedzieli o tym poniekąd i Poganie. Cyrus umieraiąc, rzekł do synow swoich: Nie rozumieycie, o synowie, żebym ia, gdy od was odeydę, abo nigdzey abo niczym bydź nie miał: wszakieście, chociam z wami był, dusze moiey nie widzieli, ale że w ciele była, z ynych rzeczy ktorem czynił, poznawaliście.

Cic. in M. Catone.

Baczył to i on Anaksarchus Filozof, gdy go Nikokreontes tyran Cypryski w moździerz wetkać, i żelaznemi tłukami tłuc kazał, zawołał, mowiąc: tłucz, prawi, tłomok Anaksarchowy, bo samego Anaksarcha nie uderzysz, daiąc znać, że mu dusze zabić nie miał.

Anaxarchus.

II. Że Bog daleko nad nie iest mocnieyszy.

Potym ukazuie na nieogarnioną moc Bożą mowiąc: Boyćie śię Boga, ktory i duszę i ćiało zatraćić może w piekle. Wielkie to są i poważne słowa. Prześladowcy maią moc wielką: Ale Bog daleko więtszą. Bo i duszę i ćiało zatraćić może, nie docześnie tylko, ale i wiecznie w piekle. A tak słuszniey śię go bać, niżeli tych ktorzy tylko zatracaią ćiało. O tey nieogarnioney mocy Bożey mowi też indźiey Pan Jezus w te słowa: Nie boyćie śię tych, ktorzy ćiało zabiiaią, a potym nie maią, coby więcey uczynili. Ale wam okażę kogo śię bać maćie, Boyćie śię tego, ktory gdy zabiie, ma moc wrzućić do piekielnego ognia. Zaiste powiadam wam, tego śię boyćie.

Luk. 12. 4.

Obserwatio.

A tu znowu widźiemy, nie tylko że piekło iest, do ktorego wszelki niewierny, i niezbożny człowiek, także Apostata i z duszą i z ćiałem należy: Ale też że moc Boża takowa iest, ktora i duszę ogniem piekielnym utrapić może. Co więc pamiętayćie przećiwko tym, ktorym śię to zda rzecz niepodobna, aby dusza ćierpieć miała. Bo oto iaśnie słyszyćie, że Bog i ćiało i duszę w ogień piekielny podawa.

O wszechmogący Panie, iakoż śię ku nie lękać? Strach wielki, w ogniu docześnym gorzeć, a coż w onym wiecznym? Zaden tedy z nas dla doczesney męki Boga i słowa iego ś. nie odstępuy, niech was nic nie uwodźi Apostatow niektorych niestateczność. Bo mowi Augustyn ś. na on czas będą śię bać, teraz śię bać nie chcą. Na on czas, gdy z duszą i z ćiałem do ognia wiecznego podani będą.

Lecz podźmy daley.

I. Część. Okoliczności.

Com wam teraz powiedźiał w pierwszey częśći, potwirdza tego Pan Jezus w drugiey, przykładem od wroblikow wziętym, ukazuiąc naprzod lichą ich cenę. Potym opatrzność Bożą koło nich zalecaiąc, a naostatek nas ku konsyderacyi i uważaniu iey upominaiąc.

I. Licha cena wroblikow

O pierwszym mowi: Izali dwu wroblikow za pieniądz nie przedaią? Wroblik nie barzo iest wźięty, nie przeto samoże szkodnik wielki, ale że też i do pokarmu nie sposobny. A przećię nam nań Pan Jezus ukazuie. Nie ukazuie na Patryarchy, na Proroki ani na inne ludźie święte, ale na wzgardzonego a lichego ptaka, właśnie iako też i indźiey mowi: Poyrzyyćie na ptaki niebieskie, iż nie śieią ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec wasz niebieski żywi ie.

Matt 6, 26

II. Zalecenie Opatrznośći Bożey.

O drugim mowi: A wżdy ieden z tych nie upadnie na źiemię, okrom Oyca waszego. Dźiwować śię zaiste muśiemy tak dozorney opatrznośći Bożey. Na wroble, zwłaszcza na wśiach, każdy wrze. Bo szkodnicy wielcy. Bo przećię Bog ma takie staranie o nich, że bez iego woli żadnego nie zabiią, nie uchwycą. O dźiwna opatrznośći. Toć tu iuż upaść muśi błąd onych Filozofow ktorzy rozumieli, że Bog o źiemskie rzeczy starania żadnego nie czyni. Bo ieźliż o wroblikach biednych Bog staranie ma, a coż o innym stworzeniu rozumieć będźiecie?

Cic. Lib. de Nat. Deot. in princ.

III. Upomnienie ku uważaniu opatrznośći Boskiey.

O trzećim mowi Pan Jezus: Włosy głowy waszey wszytkie policzone są: Nie boyćież śię tedy, wiele wroblikow wy przewyższaćie. O zaiste wiele. Bo mowi Chryzostom ś. że człowiek dla Boga, ptak dla człowieka

in 6. cap. Matth.

stwo-

stworzon iest. Zadnemu stworzeniu Bog takowey miłości nie pokazał, iaką pokazał człowieku, ktorego i na wyobrażenie swe stworzył, i w upadku cięższym krwią Syna iednorodzonego odkupił, i nad wszelkim stworzeniem swoim przełożył i postanowił. A iakoż się on starać nie ma?

Coż rzekę o tym? Że i włosy głowy naszey policzył? Coż iest podleyszego nad włos człowieczy, ktory gdy balwierz z głowy zdeymie, lada kto wymiecie? A wżdy i o tym Pan Naywyższy wie, i przestrzega tego, aby nie spadł z głowy okrom woli iego.

Przestroga.

A iż tak iest, nie tylkoż staranie nasze nań wkładaymy, ale też nie boymy się żadnego niebezpieczeństwa, zwłaszcza w rzeczy sprawiedliwey, a osobliwie gdzie to idzie, o Wiarę, o Boga, o Sumnienie, Pan Bog nas sam strzedz będzie, że i włos biedny z głowy nie spadnie, nawet się i łza nie uroni. Bo mowi Augustyn ś. Czego się człowiecze obawiasz? Nie tylko włosy twoie, ale i łzy Bog policzył. O nieszczęśliwi ludzie, ktorzy lada czym przestraszeni, Boga i Kościoła iego z boiazni odstępuią. (Serm. de Verbo Domin.)

Postąpmyż daley.

III. Część. Dwa punkty.

W Trzeciey a ostatniey części, ukazuie Pan Jezus naprzod zapłatę tych ktorzyby go wyznali, potym kaźń tych, ktorzyby się go zaprzeli.

I. Zapłata wyznawcow.

O pierwszym mowi: Wszelki ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Zrozumieycie te słowa dobrze. Wyznanie dzieie się od nas dwoiako: Jedno usty, drugie krwią. (Wyznanie dwoiakie.)

1. Usty.

Usty wyznali go naprzod mędrcy oni ze wschodu słońca, ktorzy przyiechawszy do Jeruzalem, pytali się o nim mowiąc: Gdzież iest on nowonarodzony Krol Zydowski? (Matt. 2.) Usty wyznał go Jan Chrzciciel, gdy rzekł: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. (Jan. 1.) Tak go wyznał i Filip, mowiąc do Natanaela: Naleźliśmy Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret, o ktorym pisał Moyzesz w zakonie i Prorocy. O święte a zbawienne wyznanie. Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dzieie ku zbawieniu, mowi Paweł ś. (Rzym. 10. 10.)

2. Krwią.

Krwią zaś wyznali go męczennicy ś. A miedzy nim Szczepan ś. Protomartyr, męczennik naypierwszey Nowego Testamentu, z ktorego wzor i przykład wziąwszy Apostołowie i inni wierni, krew ku wyznaniu nauki Pana Jezusowey hoynie i szczodrze wylewali. (Dz. Ap. 8.) Wiernie im towarzystwa pomogła i Agnieszka ś. iakośmy wyżey słyszeli. Boże day Kościołowi twemu i dziś takich wyznawcow wiele.

Godność wyznawcow statecznych.

Słuchayćież co za upominek Pan Jezus wyznawcom swoim obiecuie? Wyznam go Ja też, prawi, przed Oycem moim, ktory iest na niebie. O iaka godność będzie, gdy Pan Jezus wyznawce swe przed Oycem swoim stawi, i kładąc korony na głowy ich rzecze: Oto ci ktorzy mię wyznawali na świecie: (Obiaw. 12.) i wybielili szaty swe we krwi moiey, nie lutuiąc zdrowia swego dla mnie. (Madr. 5.) W ten czas staną w wielkiey śmiałości przeciwko tym, ktorzy ich tu trapili, przyobleczeni w szaty białe, trzymaiąc palmy w ręku, i korony chwalebnego zwycięstwa na głowach swoich. (Obiaw. 7.) I zostaną zawsze przed tronem Bożym, i słu-

i służyć mu będą w dnie i w nocy w kościele iego ś. Tey godności przypatruiąc się Ambrozy ś. mowi: Lepiey iest dla Chrystusa żelżywość cierpieć, niżeli krolować na tym świecie.

II. Kaźń Apostatow. Z drugiey strony słuchaycie iaką kaźnią Pan Jezus Apostatom niestatecznym grozi? Powieda tak, A wszelki ktory się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprzę się go ia też przed Oycem moim, ktory iest na niebie.

Skkazye do Apostazyi. Zapieraią się Pana Jezusa iedni z miłości rzeczy doczesnych, drudzy z boiaźni mak i śmierci.

Miłość rzeczy doczesnych. Z miłości rzeczy doczesnych ci, ktorzy dla dobrego mienia, dla urzędow, dostoieństw, pokoiu, od słowa Bożego odstępuią, więcey miłuiąc ciało niżli duszę, więcey ziemię niż niebo, więcey doczesne niżli wieczne dobra. Ale iakie ich szaleństwo, k woli ludźiom Boga opuścić, dla krociuchnych wczasow wieczny on byt w niebie utracić.

2. Boiaźń mak i śmierci. Drudzy zaśię czynią to z boiaźni mąk i śmierci, iako Euzebiusz o dźieśiąci pisze, ktorzy z boiązni mąk Chrystusa się zaprzeli. Lib. 5. c. 1 Ale i ci nie uważaią, że utrapienia doczesne nie są rowne ku oney wieczney chwale. Aza nie lepiey tu na wchile, niż na onym świećie na wieki ćierpieć? Aza nie lepiey tu żywota ukroćić, a w niebie go przedłużyć? Aza nie lepiey tu żywot straćić, a w niebie go naleść?

O nieszczęśliwi Apostatowie. Słuchayćie co Pan wasz mowi, ktoremuśćie wiary nie dotrzymali: Zaprzę się go ia też przed. Oycem moim niebieskim. O straszliwe słowa. Coż nad to żałośnieyszego bydź może? Co rzeczesz mizerny człowiecze, gdyć Pan Jezus rzecze: Nie znam ćię. Odstąp ode mnie. Nie wiem o tobie. Nie masz cząstki i dziedźictwa ze mną. Załugi moie tobie nie należą.

Zamknienie. A iż tak iest sprobuyćież a doświadczćie się, Chrześćianie mili, ieźliśćie gotowi wyznać Pana Jezusa przed światem, a nigdy go nie odstąpić? Obaczćie ieźli czuiećie w sobie takową miłość, iaka była w Agnieszce ś ktorey ani miłość rzeczy doczesnych, ani boiaźń mąk i straszney śmierći, od Pana Jezusa oderwać nie mogła.

A Ty, o Panieński Dźiećię, Jezu, Synu Buga żywego, ktory masz w mocy dusze i ćiała nasze, spraw w nas pożyteczną boiaźń Boga Naywyższego, abyśmy na opatrzności iego polegaiąc, więcey on wieczny, niżeli doczesny żywot miłowali, i ciebie z Oycem i z Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego statecznie wyznawali, Amen.

25. Jan.

Na dzień Nawrocenia ś. Pawła,

Lekcya z Dźieiow Apostolskich w 9. Rozd. v. 1-22.

A Saul ieszcze dychaiąc grozbą i morderstwem przećiwko uczniom Pańskim, przyszedł do naywyższego kapłana: J prośił go o listy do Damaszku do bożnic, iż ieźliby tam znalazł ten drogi ktore męże albo niewiasty, aby ie związane przywiodł do

Jeru-

Jeruzalem. A gdy iachał, stało się, gdy się przybliżał do Damaßku, że zpczetka oświeciła go światłość z nieba. A padßy na ziemię, usłyßał głos do siebie mowiący: Saulu, Saulu, przecz mię prześladuieß? Tedy rzekł: ktoś iest Panie? a Pan rzekł: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuieß. Trudno tobie przeciw ościeniowi wierzgać. A Saul drżąc i boiąc się, rzekł: Panie, co chceß, abym ia uczynił? a Pan do niego: wstań, a wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, cobyś ty miał czynić. A mężowie, ktorzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiawßy się; głos tylko słyßąc, ale nikogo niewidząc. I wstał Saul z ziemie: a otworzywßy oczy swoie, nikogo nie widział. Tedy uiąwßy go za rękę, prowadzili go do Damaßku: Kędy był trzy dni nie widząc i nie iadł ani pił. A był niektory uczeń w Damaßku, imieniem Ananiaß; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego w wiedzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego: wstań, a idź na ulicę, ktorą zowią Prostą, a ßukay w domu Judowym Saula imieniem Tarseńczyka: abowiem oto się modli. I widział w widzeniu męża, imieniem Ananiaßa wchodzącego, i rękę na się wkładaiącego, aby przeyrzał. I odpowiedział Ananiaß: Ananiaß: Panie słyßałem od wielu o tym mężu, iako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. I tu ma moc od nayzwyżßych kapłanow, aby wiązał wßystkie wzywaiące imienia twego. I rzekł do niego Pan: idźże; abowiem ten mi iest naczyniem wybranym, aby nosił imię moie przed Pogany i krolmi i przed syny Izraelskimi. Abowiem Ja mu ukażę, iako wiele musi cierpieć dla imienia mego. I poßedł Ananiaß, i wßedł do onego domu, a włożywßy nań ręce, rzekł: Saulu bracie, Pan mię posłał, Jezus on ktoryć się ukazał w drodze, ktoraś iachał, abyś przeyrzał, a był napełniony Duchem Swiętym. I zarazem spadły z oczu iego iako łuski; i wnet przeyrzał: a wstawßy, ochrzczony iest. A wziąwßy pokarm, posilił się. I był Saul z uczniami, ktorzy byli w Damaßku, kilka dni. I zaraz kazał w bożnicach Chrystusa, że on iest Synem Bożym. I zdumiewali się wßyscy, ktorzy go słuchali, i mowili: izali to nie iest ten, ktory burzył w Jeruzalem te, ktorzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyßedł, aby ie związawßy, wiodł do nayzwyżßych kapłanow. A Saul tym więcey zmacniał się, i zawstydzał Zydy, ktorzy mießkali w Damaßku; dowodząc, iż ten iest Chrystus.

Dzisieyßy dzień nawrocenia s. Pawła, Chrześcianie naymiłsi, choćbym cudownym dniem nazwał, słußniebym to uczynił. Dziś bowiem z Saula stał się Paweł, z tyrana Apostoł, z wilka baranek, ze lwa pokorna owieczka, z Faryzeußa kaznodzieia taki, że go świat boday

 miał.

miał. Co uważaiąc Augustyn ś. powieda, że co był więtßy cud, człowieka Bogu tak odpornego nawrocić, niżeli niebo i ziemię z niczego stworzyć. Zaczym dźień ten, po wßytek żywot swoy ten Apostoł zawße zalecał, i okazane miłosierdźie wielce wystawiał. A osobliwie w liście swoym, do Tymoteußa miedzy innemi tak piße: Wierna iest mowa i wßelkiego przyięćia godna, iż Chrystus Jezus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił, zktorych ia iestem pierwßym. O zaiste wierna i przyięćia godna! Co za animußu był Paweł przed nawroceniem swoim, przećiw Panu Jezusowi i Kośćiołowi iego? Swiadczy o tym hystorya dźieyßa, że tchnął grozbami i morderstwy przećiw zwolenikom Pańskim, i wyprawił sobie u Książąt Kapłańskich mandaty do Damaßku do bożnic, aby Chrześćiany ktorekolwiekby tam znalazł, tak męże iako i niewiasty, związawßy, przywiodł do Jeruzalem. O srogie a iadowite okrućieństwo! A wżdy użył nad nim Pan Jezus miłosierdźia swego ś. że go nie tylko nawroćił, ale też Apostołem zacnym w Kośćiele swoim postanowił, i posłał po konfirmacyą do Ananiaßa Biskupa Damasceńskiego. O z iaką pokorą łaskę tę, do Koryntow pißąc, uważa? Nie iestem (prawi) godźień abym był zwany Apostołem, przeto żem prześladował zbor Boży. O iak śię tu w sumnieniu swoim ućießyć, w wierze utwirdźić, w żywoćie naprawić człowiek grzeßny nie ma? A iż tak iest, z tym więtßą pilnośćią o tym mowmy, wziąwßy przed śię na ten czas trzy cząsteczki.

1 Tim. 1, 15.

1 Kor. 15, 9

W pierwßey usłyßyćie, co zacz był, i iakimi dźiwy pachał Paweł, przed nawroceniem swym?

W drugiey, co za sposobu Pan Jezus, aby go nawroćił zażywał?

W trzećiey, iako śię mu w tym Paweł stawił?

Proßę tak tego słuchayćie, iakobyśćie oczyma swemi na wßytko patrzyli.

Zdarz to, o naydrożßy Jezu, wierny obiątkanych ludźi Pasterzu, abyśmy śię z słuchania tych nauk, do ćiebie ßczyrym sercem nawroćili, Amen.

Dwie rzeczy, Chrześćianie mili, przyydźie mi w pierwßey częśći łaskom waßym ukazać: Pierwßa, co zacz był. Druga, iakimi dźiwy pachał przed nawroceniem swoim.

1. Część. O kolicznośći.

O pierwßey tak wiedźćie: Względem urodzenia Paweł ś. był Zydem, z pokolenia Beniamin, rodem z Tarsu miasta w Cylicyi, ktore, iako Strabo piße, Perseuß nieiaki pobudował. W tym mieśćie pierwße fundamenta w ięzykach i naukach wyzwolonych Paweł ś założył. Bo tam była ßkoła sławna właśnie iak w Ateniech. Dla więtßych nauk posłali go potym rodźicy do Jerzalem, gdźie u nog Gamaliela professora Jerozolimskiego śiedząc Teologii słuchał, i wielce uczonym Faryzeußem został. Przed nawroceniem zwano go Saulem, ktore imię w pokoleniu Beniamin było zwyczayne, aż potym nazwany iest Pawłem.

1. Co zacz był? Lib. 14.

Saul czemu nazwany Pawłem?

Przyczynę ukazuie Orygienes, powiedaiąc że dla nawrocenia Sergiußa Pawła w Cyprze, odmienił imię i zwał śię Pawłem. Drudzy powiedaią że miał imię dwoiakie, ktorey sentencyi iest Hyeronymuß.

In Praefat. Epist. ad Rom. L. 2. in Ep ad Gal.

Słu-

II. Jakimi dziwy pachał.

Słuchaymyż zatym iakimi dziwy pachał przećiwko Panu Jezusowi i zwolenikom iego. Dwa okrutne postępki wspomina tu o nim Łukaß ś.

1. Tchnął grożbamy i morderstwy. Dź. Ap. 11, 26.

Pierwßy, że tchnął grożbamy i morderstwy przećiwko uczniom Pańskim, to iest, przećiw Chrześćianom, ktore zrazu uczniami zwano, aż dopiero w Antyochyi poczęto ie zwać Chrześćiany. Przećiwko tym tchnął grożbami i morderstwy, właśnie iako lew gdy mu młode pobiorą, abo iako koń bieżący na woynę, abo iako chart uganiaiący śię za zwierzem, pragnąc niewinney krwie Chrześćiańskiey, iako okrutny prześladowca Kośćioła Bożego. Wyznawa to na śię w liśćie do Filippensow, gdźie przypomina, że z uprzyymey chući prześladował Kośćioł Boży.

Filip. 3.

2. Wyprawił Listy na Chrześćiany.

Drugi postępek był, że ßedßy do naywyżßych Kapłanow wyprawił sobie listy do Damaßku do boźnic. Damaßek było głowne miasto w Assyryi, czterdźieśći mil od Jeruzalem na pułnocy. W tym Damaßku mieli Chrześćianie swe domy do ktorych śię schadzali. Bo nie mogąc mieć pokoiu przed naywyżßymi Kapłany w Jeruzalem, ßukali sobie pokolu w innych prowincyach. Tam tedy wyßpiegowawßy ich Paweł, wyprawił sobie mandaty od naywyżßych Kapłanow, żeby mu ie było wolno wiązać, nie tylko mężczyzny, ale i białegłowy. O srogie okrućieństwo! Paweł stawßy śię Inkwisitorem w sprawach heretyckich i białym głowom nie folguie. Na woynie więc białey płći ßanuią, iakoż w czwartych księgach Moyżeßowych panien Madyańskich Pan Bog ßanować rozkazał. Saulowi wßytko zarowno, tak u nigo mężczyzna iako i białagłowa. Już sobie wßytko odważył, byle zabiiał i mordował. Zaczym w Dźieiach Apostolskich, takowe wyznanie o sobie czyni: Wielem ia świętych sadzał do więźienia, wźiąwßy moc od przednieyßych Kapłanow, a gdy mieli bydź zabiiani, wotowałem przećiwko nim. I po wßystkich boźnicach częstokroć ie trapiąc, przymusiałem bluźnić, a nader wśćiekle przećiw nim postępuiąc, prześladowałem ie, aż i do obcych miast.

4 Mov. 31.

Dź. Ap. 26, 10. 11.

Objectio.

Rzekłby kto: co to wżdy sprawiło w Pawle, że śię tak okrutnie przećiw zwolenikom Pańskim oborzył? Odpowiedam. Przyczyny były wielkie.

Przyczyny

1. Gorliwość bez wiadomośći.

Pierwßa, gorliwość iego, ktora pochodźiła z niewiadomośći. Rozumiał Paweł że nauka zakonna była takowa, ktorey śię nikt sprzećiwić nie miał. Lecz ta iego gorliwość nie była Boska ale człowiecza, iako sam zeznawa w liśćie do Galatow mowiąc: Byłem nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich oyczystych. Ach iako to iest rzecz ßkodliwa, kiedy kto więcey na podanie i ustawy ludzkie, niżeli na słowo Boże patrzy. Przeto też w liśćie do Rzymian o żydach mowi: Iż gorliwość ku Bogu maią, ale nie według wiadomośći.

Gal. 1, 14.

Rzym. 10, 2.

2. Krew niewinna ktorą przelewał.

Druga, krew niewinna ktorą pomagał przelewać. Bo pozwałał na śmierć Szczepana ś. A to doświadczona, że kto raz krwie człowieczey zakuśi, im daley tym więcey iey pragnie, właśnie iako pies ktory krwie zwierzęcey skoßtuie, pędem wielkim za zwierzem bieży.

3. Na tos.

Trzećia, niepomału mu też do tego

okrućieństwa pomagało i to, że się miedzy Faryzeuszami schował, ktorzy okrutnie Kośćioł Chrześćiański prześladowali: Konwersacya wielka rzecz: a nałog drugie przyrodzenie.

Przestroga rodźicom. Przeto rodźicy, bierzćie przestrogę, wy mowię ktorzy syny swe miedzy wilcze zęby nie urosły. Prawda iest, że ludźiom młodym nauk potrzeba.

Xenofon. Nauki bowiem, iako kiedyś Krezus do Cyrusa mowił, są zrzodłem wszelkiego dobra. Wszakże na takowe mieysce ie dawayćie, gdźieby się w wierze nie mienili. Nigdyby był Paweł takim adwersarzem Chrześćianom nie był, gdyby się był od Faryzeuszow tego nie nauczył, gdyż.

Czego się świeża skorupa napiie,
Nie rychło tego zapachu wymyie.

In festo convers. Pauli. Radulfus upatrzył w Pawle czworaki sposob prześladowania, miedzy ktory kładźie i nałog. Prześladował prawi, umysłem, bo tchnął. A iako dech zewnętrza, tak zły uczynek z umysłu pochodźi. Prześladował słowem. Bo groźił. Tchnął prawi groźbami. Prześladował uczynkiem. Bo wiązał i mordował, mandaty sobie u Książąt Kapłańskich wyprawuiąc. Prześladował i nałogiem. Bo czego sie nałożył, tego poprzestać nie mogł, poki go Pan naywyższy łaską z nieba nie oświećił.

Teć były przyczyny okrutnych zamysłow Pawłowych przed nawroceniem iego.

Podźmyż daley.

II. Część. Okoliczności. Stawia nam przed oczy Łukasz ś. nawrocenie iego we trzech okolicznośćiach: Ukazuie naprzod kiedy? Potym gdźie go Pan Jezus nawroćił? A naostatek co za sposobu, nawracaiąc go, zażywał.

I. Kiedy? O czasie mowi: Gdy iuż był w drodze. Ja wierzę, że zwolenicy Pańscy, iuż byli usłyszeli o tym, iż Saul do Damaszku iedźie. Zaczym bez pochyby rzućili się wszyscy do modlitw. Uważćież u śiebie uczćiwe Panie, w iakim strachu muśiały bydź na on czas Panie Damaszczeńskie, gdy do miasta dono znać, że Saul iuż w drodze, i iuż śię do Damaszku śpieszy. Procz tego białegłowy z natury się boią: Lecz tam samo niebezpieczeństwo boiażni i strachu dodawało, gdy im iuż nie lza było, iedno abo się dać poimać, abo Chrystusa odprzyśiąc. Takći Pan Bog naywybrane swoie rozmaite trwogi i niebezpieczeństwa dopuszcza. Wszyscy bowiem, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystuśie Jezuśie, prześladowani będą. 2 Tym. 3. 12.

II. Kedy? Mieysce nawrocenia ukazuiąc Łukasz ś, powieda, że się stało nie daleko Damaszku. Ci ktorzy tam bywali, powiedaią, że to mieysce iest poł mile od Damaszku. Zbudowano tam kośćioł: Chrześćianie maią tam pogrzeb swoy. Na tym mieyscu począł Pan Jezus osobą swą Saula nawracać, daiąc znać że on okrutnikom i prześladowcom kres zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Farao Krol Egipski z ludem swoim pusćiwszy się w pogonią za syny Izraelskimi, przybiegli za nimi aż do śrzod morza, ali ich tam Pan potopił, że żaden z nich nie uszedł. 2 Moy. 14. Sennacheryb Krol Assyryyski obiecował sobie wźiąć miasto Jerozolimskie, ale mu Pan powiedźiał: Założę kolce moie za nozdrza twoie, a wędźidło moie wprawię w gębę twoię, Isa. 37. 29.

ię, i wrocę ćię tą drogą, ktorąś przyszedł. I tak śię stało. Bo oney nocy Anioł Pański pomordował sto osmdźieśiąt i pięć tyśięcy ludu w obożie Assyryyskim, co widząc Sennacheryb ruszył śię, i odćiągnął precz od miasta. O przedźiwna opatrzności! Uważaiąc to Dawid, mowi: Panie porwi puklerz i tarczą, a powstań na ratunek moy: Dobądź włocznie, a staw śię na drodze przećiwko tym, ktorzy mię prześladuią. A iż tak iest, iakoż tu Panu temu nie ufać? iako śię nań nie spuśćić?

Psal. 35, v. 3.

III. Jako? Sposob nawrocenia był dwoiaki: zniewala go sobie Pan Jezus, naprzod świątłośćią z nieba: potym głosem swoim.

1. Swiatłośćią z nieba. O pierwszym pisze Łukasz ś. w te słowa: Tedy z prętka oświećiła śię około niego iasność z nieba. O dźiwny sposobie nawrocenia! Ta swiatłość była swiadectwem przytomności Pana Jezusowey, ktory iest prawdźiwą swiatłośćią oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na ten swiat. O iak gorący ogień miłości Boga i bliźnego ta swiatłość w Saule zapaliła! Słuchayćie Chryzostoma, co mowi? iako żelazo w ogień wpuszczone wszytko śię stawa ogniste: tak Paweł ogniem miłośći zapalony był ku Bogu i bliźnemu.

Jan. 1, 9.

Ogień miłośći Bożey w Pawle. O miłośći Bożey mowi w liśćie do Rzymian: Ktoż nas odłączy od miłośći Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo: czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani kśięstwa, ani mocarstwa, ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani żadne insze stworzenie, nie będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Jezuśie Chrystuśie Panu naszym.

Rzym. 8, 35. 38. 39

Ogień miłośći bliźnego. O miłośći tej bliźnego w tymże liśćie mowi: żądam ia sam, abym śię stał odłączonym od Chrystusa za braćią moię. O gorąca miłośći! Chćiał ten Apostoł na wieczne zginienie podanym bydź, aby iedno narod Zydowski od Boga odrzucon nie był, ieźliby to bydź mogło. O szczęśliwa świątłośći, ktoraś tak gorący ogień miłośći Boga i bliźnego w tym Apostole zapaliła.

Rzym. 9, 3.

Toć był pierwszy sposob nawrocenia Pawła ś.

2. Głosem swoim. O drugim pisze Łukasz ś, że padszy na źiemię, usłyszał głos mowiący do śiebie: Saule, Saule, czemu mię prześladuiesz? O złote a wielkich poćiech pełne słowa! Dwakroć mowi, Saule, Saule, aby i uszy i serce iego przeraźił. Pierwsze słowo, iest słowo Zakonu, drugie, słowo Ewanielii. Pierwszym słowem ukazuie mu na grzechy iego, drugim na miłośierdźie swoie. Poszedł coś Pan Jezus na oblubieńca w pieśni Salomonowey, ktory mowi: Nawroć śię, nawroć śię, o Sulamitko: nawroć śię, nawroć śię, niech na ćię patrzymy.

Pieśń 5, 6 12.

A iż mowi: czemu mię prześladuiesz? choć nie iego, ale Kośćioł iego prześladował, dla tego to uczynił iako Augustyn ś. pisze: abyśmy nie rozumieli, że odłączona iest głowa od ćiała. I aby dał znać, że kto członki iego prześladuie, ten iego samego prześladuie. Przeto też i indźiey przez Proroka mowi: Kto śię was dotyka,

Sup. Psal. 90.

Zach. 12.

Pociechy.

źrzenice się oka mego dotyka. A tak ukazuie nam tu dwoiaką pociechę.

1. Kościoła swego nie opuszcza.

Jedna, że on Kościoła swego nigdy nie opuszcza. O orle piże Pliniusz, że oka swego od gniazda, by się naywyżey wzbił pod obłoki, nie odwraca, ale skoro namniey baczy, że mu się inny ptak do gniazda przybliża, młodym co wskok na pomoc przylatuie. Coż innego czyni Pan Jezus? iedno wstąpiwszy do nieba, na Kościoł swoy, pilne oko ma, strzegąc i broniąc wiernych swoich od wszelkiey złey przygody. Przeto też powiedział: Oto iam iest z wami, po wszytkie dni, aż do skończenia świata.

Lib. Nat. Hist.

Mat. 28, 20.

2. Z Kościołem swoim spolnie cierpi.

Druga pociecha nie mnieysza, a zwłaszcza gdy nas co dolega, on sam pospołu z nami cierpi. Cieszyła się tym ona święta męczenniczka Felicitas, ktorą gdy dla wiary do więzienia podano, a była brzemienna, a potym iuż bole rodzące na nię przychodziły, i poczęła wołać: rzekli do niey stroże: iuż dziś tak wołasz? a coż iutro będzie? Odpowiedziała im, teraz cierpię według dekretu Bożego, iako niewiasta pełna boleści: lecz iutro nie ia będę tylko cierpiała, ale i Pan Jezus Zbawiciel moy we mnie, ktory powiedział: Saule, Saule, czemu mię prześladuiesz?

S. Felicitas.

Upomnienie.

A tak, słuchacze moi naymilśi, nie trwożćie sobą, gdy iakie niebezpieczeństwa i turbacye dla wiary następuią: nie podobna rzecz aby was Pan Jezus opuścić miał, ponieważ się tu ozywa: że kto was prześladuie, iego samego prześladuie.

To z strony wtorey częśći.

III. Część.

W trzećiey a ostatniey części, ukazuie nam iuż Łukasz ś. iako się Saul Panu Jezusowi przy nawroceniu stawił? chcećie wiedzieć słuchayćież.

Okoliczności.

Trzy rzeczy o nim przypomina: naprzod pyta, Panie, ktoś ty iest? potym chce wiedzieć, co mu każe czynić? a naostatek, czyni wszytko według woli Pańskiey. O święta powolności!

I. Pyta ktoś ty Panie?

Naprzod tedy mowi: ktożeś ty iest Panie? Obaczćież iako się Saul uniża. Jezusa Nazareńskiego, ktorego prześladował, Panem zowie, i chcę wiedźieć, co zacz iest ten, ktory woła: Przecz mię prześladuiesz? Takaćby pokora i w nas urość miała, kiedy nas Pan podawa w utrapienie, a iakoby z ziemie poniża, abyśmy uznawali grzechy nasze. Ale ach niestetyż, częstokroćieśmy podobny onym, o ktorych prorok Jeremiasz mowi: Biiesz ie, ale ich nie boli: wniwecz ie obracasz, ale nie chcą przyiąć karania: zatwardźili oblica swe nad opokę, nie chcą się nawroćić. Uchoway Chryste Jezu tego!

Jer. 5, 3.

Odpowiedź Pańska.

Słuchaymyż co Saulowi Pan Jezus odpowieda? mowi: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuiesz. O Jezu Zbawićielu świata, trudnaż z tobą woyna! Przeto też dokłada, naymilśi: Trudno tobie przećiw ośćieniowi wierzgać. Grekowie, iako Eurypides i Pindarus przypominaią, mieli przypowieść, ktorą też Łaćinnicy od nich wźięli, iako u Terencyusza czytamy: Wierzgać przećiw ośćieniowi. Uzywali tey przypowieśći, ilekroć mowili o iakiey rzeczy, ktorą człowiek sam sobie szkodźi. Bo kiedy kto przećiw ośćieniowi wierzga, nie iemu ale sobie szkodźi. Tak też kto przećiw Bogu woynę podnośi, toż właśnie czyni co i ow,

In Bachis Pythior. 5 In Phorm.

y ow, ktory przećiw ośćieniowi wierzga, i miasto zwyćięstwa, sam śię obrazi.

Przykłady. O iak siła przykładow i dawnych i teraźnieyszych mamy. Julianusz Cesarz iadąc na woynę przećiw Persom groził Chrześćianom wielkiem prześladowaniem, byle śię nazad wroćił, Libaniusz Sofista pytał w Antyochyi iednego: Co wasz ćieśielski syn czyni? odpowiedźiał mu: Trunę Panu twemu gotuie. W kilka dni potym Julian na oney woynie zginął. Czemu? trudno mu było przećiw ośćieniowi wierzgać.

Upomnienie. A tak strzeżćie śię Monarchowie, nie oćieraycie śię o tego Pana, Pan to możny, niemasz przećiwko niemu mocy, ani rady, ani mądrośći. Psal. 2. Naśmieie śię z was, i wniwecz zamysły wasze obroći i pohańbi.

II. Pyta, co ma czynić? Słuchayćież co daley Saul czyni? mowi tak: Panie, co chcesz, abym ia czynił: O iaka odmiana. Saul nie zostawa w onym iadowitym przedśięwźięćiu swoim, iako Julian Apostata, ktory na woynie postrzelony będąc, krew swoię garśćią chwytał, i wzgorę rzucaiąc mowił: O iużes mię teraz zwyćiężył Galileyczyku, iużes mię zwyćiężył! O nie tak Saul: ale natychmiast widząc koło śiebie wielką moc Bożą mowi: Panie coż chcesz abym czynił? Pyta śię o woli Bożey, maiąc serce do pokuty i uznania gotowe i powolne.

Taiemnica. Obaczćież tu taiemnicę. Pan Jezus okrzyknął Saula pięćią słow mowiąc: Saule, Saule, przecz mię prześladuiesz? Jakoby boleiąc i żałuiąc śię nań, że prześladowaniem swoim pięciom ranom iego nową boleść zadawał. Saul też tedy pięćią mu śię słowy ozywa i mowi; Panie, coż chcesz, abym czynił? a temi słowy daleko śię więcey Saul ozdobił, niżeli Beniamin, pięćiorgiem szat, ktore mu Jozef darował. O świętejż to tedy a zbawienne słowa!

Rekwizyta prawdziwego nawrocenia. Pięć rzeczy są, ktore Bog człowiekowi przekłada, aby go nawroćił: pierwsza iest, co ma wierzyć: druga, co ma czynić: trzećia, czego śię ma strzedz: czwarta, czego śię ma spodźiewać? piąta, czego śię ma bać. Otoż Saul o te pięć rzeczy pyta śię, gdy mowi: Panie, coż chcesz abym czynił? iakoby chćiał rzec: Panie, coż chcesz, abym wierzył? coż chcesz abym czynił? czegoż chcesz, abym śię strzegł? czegoż chcesz, abym śię spodźiewał? czegoż chcesz, abym śię bał?

Odpowiedź Pańska. Słuchayćież, co mu na to Pan Jezus odpowieda? mowi mu: wnidź do miasta, a tam ći powiedzą, cobyś ty miał czynić? O przedźiwny Jezus! Obaczćie, Chrześćianie mili: mogł mu był zaraz powiedźieć, co miał czynić, lecz nie uczynił tego, ale go odesłał do Ananiasza zwolenika, i tam śię ma wywiedźieć, coby czynić miał. Tać iest i dźiś wola Boża, abyśmy śię u sług Bożych, o drodze zbawienney pytali. Bo powiedźiał Pan Jezus: Luk. 10. Kto was słucha mnie słucha. A na drugim mieyscu: Maią Moyzesza i Luk. 16. Proroki, niechże ich słuchaią.

III. Posłuszeństwo Saulowe. Na ostatek iuż obaczmy posłuszeństwo Saulowe: Podniozszy śię z ziemie, dał śię prowadźić do Damaszku. O prętka a niespodziana odmiano! Właśnie iakbym teraz patrzył na Abrahama Patryarchę, ktoremu gdy 1 Moy. 12, 1. Pan Bog rzekł: Wynidź z ziemie twoiey, i od rodźiny twoiey, i z domu oyca twego, do ziemie ktorąć poka-

żę.

się. Nie rozmyślał się Abraham, ale zaraz wyszedł, iako mu Pan rozkazał. Takżeć i tu Saul uczynił, wstawszy dał się prowadzić do Damaszku, mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: Gotowe iest serce moie Boże, gotowe iest serce moie. (Psal. 57,8.)

(Observatio.) A tak ukazuie się tu wielka moc i skuteczność słow Bożych, tak iż słusznie mowić możem: Głos Pański iest mocny, głos Pański wielmożny. (Psal. 29,4.) Albo i z Jeremiaszem: Słowo moie izali nie iest iako ogień? i iako młot kruszący skałę? (Jer. 23,29.) Co też uważaiąc i Apostoł mowi: Zywe iest słowo Boże i skuteczne, i więcey przenikaiące, niżeli miecz na obie stronie ostry. (Zyd. 4,12.)

A co przydawa Łukasz ś, że ći co z nim byli, wzięli go za rękę, i wiedli do Damaszku, gdźie był przez trzy dni, nie iedząc ani piiąc, powiedaią niektorzy, albo raczey domyślaią się, że w ten czas był zachwycony aż do trzećiego nieba, iako o sobie sam piże w te słowa: Znam człowieka w Chrystusie, przed czternaśćią lat się to dźiało, (ieżli w ćiele, niewiem, ieżli procz ćiała, niewiem, Bog wie) ktory zachwycony był aż do trzećiego nieba. (2.Kor. 12,2.) Bo iż tu czternaśćie lat wspomina, chcą tego niektorzy dowodźić, że się to dźiało przy nawroceniu iego, zwłaszcza że o tym pisał osmego roku Cesarza Nerona, do ktorych gdy przydamy cztery lata Cesarza Galusza, a dwa Cesarza Tyberyusza, uczyni właśnie lat czternaśćie.

(Zamknienie.) Co my wiedząc, słuchacze moi mili, uczmy się także, słuchać głosu Pana Boga naszego. Woła i dźiś na nas rozmaićie. Aza to nie głos Boży, kiedy was co kazanie do pokuty napomina? aza to nie głos Boży, kiedy ogniem, głodem, powietrzem morowym nawiedza? aza to nie głos Boży kiedy woynę i miecz nieprzyiaćielski dopuszcza? Na tak straszliwe głosy Boże, ozywayże się, mowiąc: Panie, coż chcesz abym czynił? Bo pewnie ieżli się nie ozwiesz, i nie będźiesz się badał o woli Bożey, zginąć musisz na wieki.

Dźiś nawroć się każdy od złey myśli swoiey, od złey mowy, od złego uczynku swego: nawroć się nawet i od złey wiary twoiey, a ogarnie ćię Pan Jezus iasnośćią swoią z nieba. Lecz ieżli się nie nawroćićie, ogarnie was nie swiatłość niebieska, ale on gorący piekielny ogień: usłyszyćie nie on wdźięczny, ale straszliwy głos Pański, ukaząc wam nie do Damaszku, ale do piekła: nie do Ananiasza iako Pawłowi, ale do diabła, i Aniołow iego. (Matt. 25.)

A ty nayslodszy Jezu, przez niewinną a gorzką mękę twoię, ktoraś nas grzeszne odkupił zmiłuy się nad nami nędznymi, nawroć nas, a będźiem nawroceni, zbaw nas, a będźiem zbawieni. A po tym doczesnym żywoćie przyymi nas do żywota wiecznego, w ktorym z Oycem i z Duchem S. żyiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

Na tenże dźień Nawrocenia S. Pawła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 19, 27 - 29.

Tedy odpowiadaiąc Piotr, rzekł mu: otośmy my opuśćili wszystko, i poszlismy za tobą, coż nam tedy za to będźie? A Jezus im

im rzekł: zaprawdę powiadam wam: iż wy, ktorzyśćie mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiędźie Syn człowieczy na stolicy chwały swoiey, usiądźiećie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Izraelskie. A każdy, ktoby opuśćił domy, albo braćią, albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dźieći, albo role, dla imienia mego, sto kroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy.

Nie słyszemy nic w tey Ewanielii, Chrześćianie mili, o nawroceniu ś. Pawła, o ktorym się dźiś właśnie mowić zwykło: a wszakże mamy tu inne nauki, ktoremi się pamiątce dźiśieyszey dogodźić może. Ukazuie nam ta Ewanielia, z iedney strony, ca wszyscy nawroceni i przez pokutę z Bogiem poiednani grzesznicy czynić: a z drugiey, czego się pewnie spodźiewać maią? Piękna zaiste i ućieszna materya. Coż nam dźiś pilniey i potrzebniey uważać potrzeba? czyli nie ku temu końcowi nawrocenie ś. Pawła obchodźimy? abyśmy się z nim nawroćiwszy, wieczny żywot otrzymali? inaczey nie iest. A tak będźiemy teraz o tym mowić, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwszey mamy, pytanie Piotrowe.

W drugiey, odpowiedź Pana Jezusowę.

W słuchaniu tych dwu cząstek, myśli swe prosżę uspokoyćie.

Panie Jezu, sprawuy was Duchem S. żebyśćie z poćiechą wszytkiego wysłuchali, i całym się sercem nawroćili, Amen.

I. Część. propozyka dwoiaka.

Pytanie Piotrowe takie było: Otośmy my opuśćili wszystko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będźie? Dwierzeczy Piotr w tych słowiech Panu Jezusowi proponuie; pierwsza, że dla niego wszytko opuśćili: druga, że go naśladowali.

I. O opuszczeniu wszytkiego.

Naprzod mowi: Otośmy my opuśćili wszystko. Krotko przed tym przyszedł młodźieniec ieden bogaty do Pana, i pytał go, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny? Ukazał mu Pan do zakonu mowiąc: Chceszli wniść do żywota, przestrzegay przykazań: Nie zabiiay, nie cudzołoż, nie kradni, nie mow fałszywego świadectwa, czći oyca i matkę, a bliźnego swego miłuy iako samego śiebie. Ozwał się na to młodźieniec: iam tego wszytkiego strzegł od młodośći moiey, czegoż mi ieszcze nie dostawa? Odpowiedźiał mu Pan Jezus: Jeźli chcesz być doskonałym, idź, przeday wszytko co masz, a day ubogim, a będźiesz miał skarb w niebie: a potym przyszedszy naśladuy mię. Usłyszawszy to młodźieniec poszedł smętny, abowiem miał maiętnośći wielkie. A Pan Jezus rzekł do uczniow swoich: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnidźie do krolestwa niebieskiego. Piotr słysząc to rzekł: Otośmy my opuśćili wszystko.

Matt. 19, 17, 23.

O tym opuszczeniu pisze Matteusz ś. że Piotr z bratem swym Andrzeiem opuśćiwszy śieći, szli za Panem. Jakub zaś z Janem łodź i oyca swego. Drudzy zwolenicy też według kondycyi swey dobra swe opuszczali. Na to tedy ukazuiąc tu Piotr mowi. Otośmy my opuśćili wszystko. Ach Pie-

Matt. 4.

K trze

trześ, czyli tak wiele sieci wasze kosztuią, że ie Panu na oczy wyrzucasz? Takći to pospolićie, dobra doczesne wielce sobie ważymy, a nie pamiętamy ani uważamy, że to wszytko marność. Już daleko opatrzniey Paweł ś. mowi: Mam sobie wszytko za śmieći, abym Chrystusa zyskał.

Filip. 3, 8.

II. O naśladowaniu. Jan. 1.

Powtore mowi Piotr: I naśladowaliśmy ćię. Jakoby chćiał rzec Piotr: Na wezwanie twoie, szliśmy za tobą. Przyznać to muśim Apostołom ś. Nie odstraszyła ich nic wzgarda osoby Pańskiey, że go Żydowie znać nie chćieli. Nie odstraszyła zazdrość i nienawiść. Faryzeuszow i nauczonych, w Piśmie, ktorą przećiwko niemu mieli. Nie odstraszyło ubostwo o ktorym sam powiedział: Liszki maią iamy swoie, i ptacy gniazda swoie, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę swoię skłonił. Owa zgoła żadna ich rzecz nie zgorszyła Słusznie tedy mowi Piotr: A poszliśmy za tobą.

Matt. 8, 20

Pytanie Piotrowe.

Pytanie iuż zatym następuie, mowi bowiem Piotr: Coż nam tedy za to będźie? Obaczćież tu krewkość człowieczą w Pietrze. Chce aby mu się iego śieći, i łodzi ktore dla Pana opuśćił, nadgrodziły. Lecz nie mieymy mu za złe, i w naśći się podobne wady nayduią. Przeto raczey tu uważaymy, co wszyscy nawroceni, i przez pokutę z Bogiem poiednani grzesznicy czynić maią? Trzy rzeczy im tu Duch S. ukazuie. Jedna, potrzeba im wszytko opuśćić: druga, Pana Jezusa naśladować: trzećia, nie pytać się o nadgrodzie.

Observatio.

Rekwizyta nawroconych.

Naprzod tedy potrzeba wszytko opuśćić. A to iako Krates Tebanus umysł swoy do nauk skłoniwszy, rzućił pieniądze swe w morze, mowiąc: Precz precz z mami złe pożądliwośći, ia was utopię, abym nie był od was utopiony. Niesłusznie to uczynił. Mali kto nazbyt pieniędzy, więc ie rozday ubogim. Tam nie zginą. A chceli też kto wszytko opuśćić, nie trzeba do klasztora, gdźie iako Bernhardus mowi, ludźie chcą bydź pokornymi bez wzgardy, ubogimi bez niedostatku, bogatymi bez prace: ale tak uczyń, nie przykładay serca do dobr ktoreć Pan Bog dał, wedle onych słow Psalmisty ś. Przybędźieli wam maiętnośći, nie przykładayćież serca do nich. Czyń tak iakobyś nic nie miał, doczego i Apostoł napominaiąc mowi: Ci ktorzy żony maią, niech będą, iakby ich nie mieli, a ktorzy kupuią, iakoby nie trzymali.

1. Wszytko opuśćić.

Crates Thebanus.

Psal. 62, 11.

1 Kor. 7, 29. 30.

Lecz trudno o takie ludźie na świećie. O iak wiele tych, ktorzy w miłośći dobr doczesnych aż po uszy utonęli. A na to nie chcą pamiętać, że z sobą nic nie weźmą, wszytko po nich zostanie: i radźi nie radźi z Jobem mowić muszą: Nagim wyszedł z żywota matki moiey, i nagim się zas tamże wrocę. Zeznał to i Krol Egipski Saladynus, ktory zachorzawszy na śmierć, rozkazał czecheł po ulicach nośić, i wołać w te słowa:

Job. 1, 21.

Saladinus.

Krol ktory na wschod słońca przepysznie panował,
Gdy umrze, nad to płotno, więcey nie będźie miał.

Potym potrzeba też Pana Jezusa naśladować. On iuż ma bydź nay milszy na świećie. A naśladować go potrzeba we trzech rzeczach: naprzod w nauce, potym w żywoćie, a naostatek w krzyżu.

2. Pana Jezusa naśladować.

Na-

1. W nauce. Naprzod w nauce; bo mamy wyraźny mandat Boży. Tego słuchaycie. A słusznie. Bo iest mądrością Oyca, prawdą Boską. (Psal. 116.) Zdrada nie postała nigdy w uściech tego. O ludziech zaś Pismo ś. mowi, że kłamcy są, ktorzy i sami siebie i innych uszukać i zawieść mogą. Przeto na słowie i nauce iego polegać zawsze mamy.

2. W żywocie. W żywocie też; bo woła na nas, (Matt. 11.) Uczcie się ode mnie, bomci ia iest cichy, i pokornego serca. W nim mamy zwierciadło wszytkich cnot. Słusznie tedy z niego wzor pobożności i świętobliwości brać mamy.

3. W krzyżu. W krzyżu też słuszna go naśladować, iż iako on był cierpliwym, tak też i my rzeczy przeciwne skromnie i cierpliwie znośić mamy.

Applicatio. Takći go naśladował Paweł po nawroceniu swoim: słowo iego ś. wiernie opowiedał: żywotem pobożnym i świetobliwym świecił, utrapienia wszelakie, pokusy, niebezpieczeństwa iak naycierpliwiey znośił. Toć były owoce pokuty iego. Do podobnego naśladowania słuchacze swoie często upominał, mowiąc: Naśladowcami moimi bądźcie, bracia, iako i ia iestem Chrystusow. (Fil 3, 17. i indziey.)

3. Nie pytać się o nadgrodzie. Naostatek nie trzeba się nikomu o nadgrodzie pytać, iako Piotr, ktory mowi: Panie, coż nam za to będzie? Już to ostatnia, kto dla szczęśliwego powodzenia chce Chrześcianinem zostać. Żaden prawy Chrześcianin i chwalca Boży bez krzyża i utrapienia na tym świecie nie iest. Wszytkie przykłady o tym świadczą. I Pan Jezus sam mowi: (Matt. 16. 24.) Jeźli kto chce iść za mną, niech się samego siebie zaprzy, i weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Nie pytał się o tym nigdy Paweł ś. choć siła ucierpiał, o czym kto chce, niech sobie list wtory do Korynthow, rozdział iedynasty czyta. (2 Kor. 11.) Spuszczał się ten Apostoł na łaskę Bożą, będąc tego pewien, że mu miał dać koronę sprawiedliwości, nie względem zasług iego, ale z szczyrey łaski i miłosierdzia swoiego. Przeto w liście do Rzymian mowi: żywot wieczny iest dar Boży, (6, 23.) przez Chrystusa Jezusa Pana naszego. Nigdziey zgoła, tak w sprawie zbawienia iako i usprawiedliwienia, zasługom swoim ten Apostoł nie ufał, ale daremney łasce Bożey wszytko przypisował. (1 Kor. 15. 10.) O czym listy iego wszędzie świadczą.

Upomnienie. O szczęśliwe a błogosławione nawrocenie. Uczcież się grzesznicy, uczcie się podobney mądrości, dla Pana Jezusa opuszczaycie wszytko, część ciałem, część umysłem. Naśladuycie go w nauce, w żywocie, w krzyżu. Ufaycie mu, że zapłata wasza będzie hoyna w niebie.

To z strony Pierwszey części.

II Część.

Podźmyż a obaczmy drugą część, zwłaszcza odpowiedź Pana Jezusowę na pytanie Piotrowe. Tę czyni Pan Jezus, naprzod w osobności. (Odpowiedź dwoiaka.) Potym w pospolitości. Owa należy zwolenikom: Ta zaś wszytkim wiernym.

I. W osobności. Pierwszą czyni Pan Jezus, temi słowy: Zaprawdę powiedam wam, iż wy, ktorzyście mie naśladowali w odrodzeniu, gdy uśiędźie Syn człowiecze na stolicy chwały swoiey, uśiądźiecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokolenia Izraelskie. O niewymowna godności! Ktożby cię o nayświętszy Jezu nie naśla-

śladował? ktoby za tobą nie szedł? czyli to nie wielka, śiedzieć i sądźić pokolenia Izraelskie? Wielka zaiste i nieoszacowana godność. A wszakże nie tak tego rozumieymy, żeby Apostołowie rownym obyczaiem z Panem śiedzieć, i sądźić mieli. Bo stolica chwały Chrystusowey, iest stolica wszechmocności i chwały Bożey. Na tey stolicy żaden człowiek, ani Anioł nie będzie posadzon. Bo napisano: Do ktorego z Aniołow kiedy Bog rzekł: Siądź na prawicy moiey? Żaden też ani Anioł, ani człowiek, nie tylko pokolenia Izraelskiego, ale ani Pogano w sądźić nie będźie, tylko sam Pan Jezus. Bo iemu Oćieć wszytek sąd poruczył.

Żyd. 1.

Jan. 5.

Słow Pańskich wyrozumienie.

A tak, to tu chce ukazać Pan Jezus, że w sądny dźień Apostołowie będą świadkami niewdzięczności ludzkiey, i tak świadectwem swoim bezbożnych potępią, i na śmierć osądzą. Na to śię oględuie Apostoł w liście do Koryntow mowiąc: Azaż nie wiećie, iż święći będą sądzili świat? O iaką tu poćiechę kaznodzieie Chrześćiańscy maią. Naydźiesz lekkomyślnych ludzi dosyć, ktorzy nie umieią nic iedno kaznodzieie szacować, po kolendźie nośić, ale day pokoy, kaznodźieia twoy tam ćię sądźić będźie. Wolno ć śię teraz gniewać, dziwy pachać, kiedyć prawdę kaznodźieia mowi, grozić, odpowiedać wolno, ale tam śię tego wstydać będźiesz, i hańby wieczney nie uydźiesz.

2 Kor. 6, 2.

Poćiecha kaznodzieiom.

Przestroga słuchaczom

Tąć nadźieią uzbroiony będąc Paweł ś. mowi: Jać to sobie mam za namnieyszą, żebym był sądzony od was, abo od ludzkiego sądu.

1 Kor. 4, 3.

To pierwsza odpowiedź. Drugiey słuchayćie.

Odpowiedźiawszy Pan Jezus w osobności samym zwolenikom, odpowieda też w pospolitośći, i mowi: Wszelki ktoryby opuśćił domy, albo braćią, albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, stokroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy. Nie zawsze temu rozum ludzki wierzyć chce, przeto dźiwną hystoryą przypomina Cedresnus, o Ewagryuśie Filozofie Aleksandryyskim. Synezyusz Biskup dał mu na to cyrograf, z ktorym gdy umarł dał śię pogrześć. Trzećiego dnia potym ukazał śię Biskupowi, i wroćił mu on cyrograf z tym podpisem: „Ewagryusz Synezyuszowi Biskupowi zdrowia życzy. Oycze wiedz, żem dług stokrotnie odebrał, i nie mam nic cobym tym imieniem od ćiebie wyćiągać miał.„ O iaka nagroda! Sto funtow złota Ewagryusz miedzy ubogie rozdał a powieda że to stokrotnie odebrał.

II. W pospolitośći.

Vide etiam Theatrum.

Weźźe tedy, człowiecze Chrześćiański, iedno z drugim, a wnet obaczysz podłą i barzo lichą cenę rzeczy doczesnych przećiwko onym wiecznym: tu opuszczasz dom skażeniu podległy, a tam weźmiesz nieskażitelny, o czym mowi Apostoł: Budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebieśiech. Tu opuszczasz rolą doczesną, a tam weźmiesz ray wieczny, w ktorym, czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Tu opuszczasz oyca i matkę, a tam przyydźiesz do Oyca niebieskiego, od ktorego wszelki narod na niebie i na ziemi bywa mianowany. Tu opusz-

2 Kor. 5, 1.

1 Kor. 2, 9.

Efez. 3.

czasz

czaß bracią i siostry, a tam przyydzieß do społeczności Aniołow ś. i wybranych Bożych, krotko mowiąc: tu opußczaß ciało i żywot, żonę i dzieci, a tam to wßytko znaydzieß. O iaka nadgroda! Obyśmy uważali naymilsi, woła Gregoryuß, co zacz i iakie to rzeczy są, ktore nam obiecuią w niebie, lekceby się ważyło wßytko co się ma na ziemi.

In Moral.

A nie tylko na onym, ale też i na tym świecie nawrocenie naße Pan Bog nam płaci. Piotr po nawroceniu swoim z więzienia przez Anioła był wyprowadzony. Walentynianuß od Juliana z urzędu był złożon, przeto że dzwonnikowi Pogańskiemu, ktory go wodą święconą pokropił, policzek wyciął, ali w krotkim czasie, na Cesarstwo był podwyżßon. Przeto o nim Orozyuß piße w te słowa: ten ktory dla imienia Chrystusowego urząd utracił, z nagrody Chrystusowey wziął Cesarstwo Przykładow takich dosyć w hystoryach Kościelnych.

Dz. Ap. 12.

Eccl. Hist.

W Pawle ś. na oko też to widzimy. Czyli mu się nawrocenie iego stokrotnie nie nagrodziło? czyli go Pan Bog z rozmaitych niebezpieczeństw nie wyrywał? czyli w rozmaitych pokusach nie cießył? czyli pracom iego nie błogosławił? a naostatek korony sprawiedliwości, czyli mu nie odłożył?

2 Kor. 12.

Zamknienie.

Co my wiedząc, staraymy się o to w Panu naymilsi, aby nam nic tak miłego nie było na świecie, czegobyśmy k woli Panu temu utracić nie chcieli, naśladuymy go w nauce, w żywocie, w krzyżu, pewnie będąc, że zapłata naßa nie tylko w niebie, ale i tu hoyna będzie.

U przodkow naßych dzień dzisieyßy był dies criticus, dzień, po ktorego pogodzie postanowienie roku upatrowali. O czym mieli wierße takowe:

Jasny dzień nawrocenia Pawła dobre czasy,
A wietrzny walki, woyny, krwie rozlania znaczy.
A ieżliż ciemnomglisty, mor więc pewny bywa,
Snieg i deßcz, drogie czasy zawße obwoływa.

Lecz i to Pan Bog odmieni, ieżliże z Pawłem ś. przed nim upadniemy, i nawroci się każdy od złey drogi swoiey, okaże nam Pan Bog iasność oblicza swego świętego.

A ty, o dobry Jezu, przyczyń się za nami do Oyca naymilßego, aby nas z opieki swey Pańskiey nie wypußczaiąc Duchem S. rządzić, i sprawować raczył, abyśmy ciebie Zbawiciela iednego w żywocie i w śmierci naśladuiąc, i ßczyrze się nawracaiąc, dziedzictwo żywota wiecznego otrzymali, Amen.

Na dzień Oczyścienia Panny Maryi,

2 Feb.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 2, 22-32.

Gdy się też wypełniły dni oczyścienia iey, według zakonu Moyzeßowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu. (Tak iako napisano w zakonie Pańskim, że wßelki mężczyzna

otwieraiący żywot, świętym Panu nazwany będzie.) A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę śinogarlic albo dwoie gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, ktoremu imię było Symeon: a ten człowiek był sprawiedliwy i bogoboyny, oczekawaiący pociechy Izraelskiey, a Duch Swięty był nad nim. I obwieszczony był od Boga przez Ducha Swiętego, że nie miał oglądać śmierći, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyszedł z natchnienia Duch Swiętego do kościoła: a gdy rodzicy wnośili dźieciątko Jezusa, aby uczynili według zwyczaiu zakonnego przy nim: Tedy on wźiąwszy go na ręce swoie, chwalił Boga, i mowił: Teraz puszczasz sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały zbawienie twoie: Ktores zgotował przed obliczem wszystkich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego.

Zaiste czći wszelakiey i uszanowania godne iest święto dźiśieysze, Chrześćianie mili. Dźiś bowiem Panna Marya odprawiwszy dni oczyśćienia swego, dźiecię Jezusa panieńskim rękoma w kośćiele Jerozolimskim ofiarowała. Dźiś oddała Stworzyćielowi znamienity owoc ziemie ziemie oney o ktorey mowi Prorok: Niech śię otworzy ziemia a niech wyrośćie zbawienie. Dźiś kośćioł Jerozolimski nie śrebrem nie złotem, ale naywdźięcznieyszą ofiarą i iasną gromnicą Synaczka swoiego ozdobiła. A iako Bernhard mowi: Dźiś Pana Kośćielnego, do kośćioła Pańskiego Maryą matka przyniosła. O zacnyż to tedy dźień! Zayrząc mu tey godnośći szatan, rozmaite nieporządki i superstycye wprowadźił, ktoremi śię dźiś ludźie bawią, od sprawy samey, ktora śię w ten dźień odprawowała, oczy i myśli swe odwracaią. Nie tak błogosławion Symeon dźień ten swięćił: nie matkę nad Synem, ale Boga chwalił: nie na woskowe gromnice ludźiom, ale na Stworzyćiela ich ukazuiąc, świątłem go ku oświeceniu Poganom wyświadczył. Niesłusznie tedy ten dźień gromnicami nazywaią. My zostańmy przy Ewanielii, wźiąwszy przed śię trzy cząstki.

Isa. 45, 8.

Serm. de Purif.

W pierwszey będę mowił, o oczyśćieniu Panny Maryi.

W drugiey, o ofiarowaniu dźiećiątka Jezusa.

W trzećiey, o ofierze, ktorą Marya wedle zakonu Pańskiego oddała.

Troie bowiem przykazania zakonne dźiśieyszego dnia od Panny Maryi są wypełnione. Pierwsze, o oczyśćieniu. Drugie, o ofiarowaniu pierworodnego Syna. Trzećie, o ofierze zań uczynioney.

Na pilnośći i powolnośći waszey w słuchaniu, zacni audytorowie, proszę, aby nic nie schodźiło.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę naywięcey idźie, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

Przyka-

I. Część.

Przykazanie o oczyścieniu białych-głow Żydowskich, pisał Moyżesz w księgach trzećich w rozdziale dwunastym, a było takowe: Niewiasta Żydowska ieżli porodziła syna, była nieczystą śiedm dni, a do nich trzydzieści dni i trzy nie wychodziła, odprawuiąc oczyścienie swoie, a potym dopiero czterdziestego dnia wychodziła do kościoła Pańskiego. A ieżli porodziła corkę, była nieczystą dwie niedzieli, a nad to zostawała doma sześćdziesiąt i sześć dni, a w osmdziesiąt dni wychodziła do kościoła Pańskiego.

Takowe przykazanie dał był Pan Bog nie przeto, żeby stan małżeński, w ktorym się dziatki rodzą, miał bydz nieczysty, iako kiedyś Hieracitæ rozumieli, i dla tego stan małżeński odrzucali: lecz były inne przyczyny, ktore krotko namienię, proszę słuchayćie.

Vide Epiphan.

Przyczyny oczyścienia Żydowskich niewiast.

I. Upomnienie o pierworodnym grzechu.

Pierwsza, było ono przykazanie upomnieniem, o grzechu pierworodnym, ktorym wszyscy ludźie zarażeni są, i prawego oczyścienia potrzebuią. Czyli się na to nie uskarża Job s. mowiąc: W świętych iego niemasz doskonałości, niebiosa i nie są czyste w oczach iego. Daleko więcey obrzydły iest nieużyteczny człowiek, ktory piie nieprawość iako wodę? Abo i Dawid czyli nie mowi? Oto w nieprawośći poczęty iestem, a w grzechach poczęła mię matka moia. Coż rzekę o syniech Bożych, u Proroka Izaiasza, czyli nie krzyczą? Jesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwośći nasze. Tey żałosney biedzie przypatruiąc się Bernhardus mowi: nie mam nic z rodzicow moich, iedno grzech a nędze. Co abyśmy wszyscy do siebie znali, białym głowom ktoreby porodziły, oczyścienie Pan Bog rozkazał.

Job. 15, 15

Psal. 51, 7.

Izá. 64, 6.

Sup. Cant

II. Pychy pohanbienie.

Druga, chćiał też Pan naywyższy tym przykazaniem pychę Żydowską i wyniosłość nas wszytkich pohamować. Na urodzenie swe hardzie kazać wszyscy umiemy. Żydowie nie raz mowili: Oyca Abrahama mamy, synowie Abrahamowi iesteśmy. A dźiś czyli ieden drugim dla urodzenia nie gardźi. Szlachćic plebeiusza nijacz sobie nie ma: Psia to, prawi, iucha, kainowski narod. Nie mieyćie za złe, wasze słowa przytaczam. A na coż się to przygodźi? po coż matki wasze nieczyste? zeście się w tymże plugastwie, iako i naybozszy żebrak urodźili. Słuchayćie Krola onego Salomona, co o tym rozumie? mowi tak: W żywoćie matki byłem kształtowany w ciało, przez dźieśięć mieśięcy: zśiadaiąc się we krwi z naśienia męskiego. Na coż się tedy chluba i wyniosłość wasza zeydźie? Z Adama wszyscy idźiemy, grzeszni z grzesznego, śmiertelni z śmiertelnego, nieczyśći z nieczystego.

Jan. 8.

Madr. S. 7, 2.

III. Folga białogłowskim dźiełkom.

Trzećia, chćiał też Pan naywyższy ufolgować zdrowiu i śiłom białogłowskim, aby przez ten czas mieszkaiąc w pokoiu i z domu nie wychodząc, tym lepiey opatrzyły, i swe zdrowie, i dźiećiątko swego. Bo nie bez tego, żeby się śiły ich w porodzeniu narwać nie miały. Wszak Pan Jezus Kośćioł swoy do niewiasty rodzącey przyrownywać raczy, mowiąc: Niewiasta gdy rodźi, ma boleść. Pan Bog tedy upatrzył to, żeby przez one dni sobie wytchły, i do śił swoich przyszły. A żeby ich mąż żaden do prace nie przymu-

Jan. 16.

musiał, rozkazał to. Jeźliby się ktora dotknęła garnca, żeby był stłuczony, a ieźli tygla z miedzi abo z mosiądza, aby był szorowany, ieźli też ławy, żeby była umyta, szata uprana. Tam żaden mąż nie był tak zły i niebaczny, żeby był żenie swey co rozkazować miał, ponieważ czegoby się dotknęła, bez szkody częścią częścią bez omieszkania bydź nie mogło.

Obyczaie dzisieysze.

Dziś wprawdzie nie iesteśmy do tey ceremonii Zydowskiey przywiązani? Wszakoż i nasze białegłowy potrzebuią wczasu. Lecz nie uważaią tego i same niektore niewiasty, ktore więc z łakomstwa, abo i mężom na złość przed sześcią niedziel wychodzą, i tak się psuiąc, w ciężkie choroby wpadaią. Mąż też czasem niebaczny, na ubogą żonę względu nie ma, iak obses iaki trzaska, łaie, fuka, żona niebożątko przed czasem wstać musi, czego się żadnemu bacznemu czynić nie godzi.

Toć oto były przyczyny dla czego Pan Bog ceremonią oczyścienia białymgłowom Zydowskim ustawił i rozkazał.

Serm. in Festo Purif.

A Panna Marya iako do tego przychodzi? Wszak ona bez grzechu poczęła? A iako Bernhardus mowi: Nic w poczęciu, nic w porodzeniu nieczystego nie było, nic coby miało bydź oczyściono, zwłaszcza ponieważ potomek ten, źrzodłem czystości iest, i oczyścienie występkow czyni. A wżdy się przecię pod to rozkazanie zakonne dobrowolnie poddała. Coż wżdy za przyczyny? Powiem, proszę słuchayćie.

Przyczyny oczyścienia P. Maryi.

1. Pokora.

Pierwsza uczyniła to naprzod dla tego, aby pokory Synaczka naśladowała. O czymy miedzy inszemi Bernhardus w te słowa ekslamuie: bądź ty iedną miedzy niewiastami, bo i Syn twoy iest ieden w pośrzod dziatek! Co Synaczek iey czynił, wszytko z pokory czynił. Zaczym i ona pokory się od niego ucząc, z pokory się pod zakon poddała. On Panem zakonu będąc, obrzezanie na się przyiął: ona także oczyścienia nie potrzebuiąc, pokornie ie zachowała. O głęboko pokoro! Zawsześ ta ś. panna iasnemi przykłady pokory świeciła. Na on czas kiedy iey Anioł zwiastował poczęcie Pańskie, rzekła: Otom ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Przywitawszy się też potym z Elżbietą, słysząc błogosławieństwo swoie, rzekła: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto ztąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody.

de Purif.

Luk. 1.

Nauka.

Uczcież się i wy naymilsi pokory od tey Panny ś, wiedzćie, że się Bog sprzeciwia pysznym, a pokornym dawa łaskę swoię. Pokora was wywyższy, wyniosłość potłumi i pohańbi.

2. Posłuszeństwo.

Druga sprawiło też to w niey posłuszeństwo zakonu Bożego. Wiedziała dobrze, że lepsze iest posłuszeństwo niżeli ofiara. Przez ofiarę mowi Gregoryusz, ofiaruie człowiek cudze ciała: ale przez posłuszeństwo ofiaruie własną wolą swoię. Otoż i ona wolą swoię posłusznie Bogu ofiarowała. O iakoż są dalekie drogi i postępki nasze, od drog i postępkow tey Panny ś. Ona nie będąc powinna, zakonowi się Bożemu posłusznie poddawała: a my będąc powinni, woli i rozkazania Bożego zachować nie chcemy.

In Moral.

3. Boiaźń Boża.

Trzecia, przyłączyła się do tego i boiaźń Boża. Uczyniła to bowiem, żeby

żeby

żeby z śiebie zgorßenia nikomu nie dała. Bo biada temu, przez kogo zgorßenie idźie. Wołała śię nayświętßa Panna z inßemi Paniami w rzeczach słußnych i poczćiwych zgadzać, aniżeli zgorßenie z śiebie dać. Przestrzegaią tego ludźie pobożni. Paweł ś. co mowi? widząc że mdłym w wierze dogadzać potrzeba, aby śię nie gorßyli, powieda tak w pierwßym liśćie do Koryntow: Pokarm nie zaleca nas Bogu, ale ieźli dla pokarmu bywa obrażon brat moy, nie będę iadł mięsa na wieki, abym brata swego nie zgorßył. Sumnienie twoie w tym człowiecze, ieźlibyś kogo zgorßył. Bog tego po tobie żądać będźie.

Matt. 18.

1. Kor. 8, 13

Teć były przyczyny dla czego Panna Marya, nie będąc podległa zakonowi w ceremonii oczyśćienia, dobrowolnie śię pod zakon poddała. Day o naywyżßy Boże, abyśmy iey w tym naśladowali!

Podźmyż daley.

II. Część.

Obaczmy ofiarowanie dźiećiątka Jezusa. I to bowiem uczyniła Panna Marya według zakonu Bożego, w ktorym Zydowie mieli takowe przykazanie, żeby każdy mężczyzna pierworodny był ofiarowany i poświęcony Panu: A rozkazał to był Pan Bog z tych przyczyn.

2 Moy. 13. 3 Moy. 8. Ofiarowanie pierworodnych.

I. Na pamiątkę wybawienia z Egiptu.

Pierwßa, na pamiątkę wybawienia ludu Izraelskiego z niewoli Egipskiey, kiedy dla nich iedney nocy wßytkie pierworodne w ziemi Egipskiey, tak odludźi iako i od bydła, pobił. Bo dla tego pierworodne Zydowskie sobie ofiarować kazał. A tak temu przykazaniu czyniąc dosyć nayświętßa Panna, niosła rękoma swemi panieńskimi dźiećiątko Jezusa do Jeruzalem, aby go iako pierworodnego Syna stawiła i poświęciła Panu.

II. Dla wychowania Kapłanow.

Druga, rozkazał to był Pan Bog i dla tego, aby ztąd kapłani mieli wychowanie swoie. Bo pierworodne dźiećię ofiarami odkupywano, ktore Kapłani brali. Nie chce bowiem Pan Bog, aby sługi iego, głod i niedostatek w Kośćiele iego ćierpieć mieli. O iakie tu znowu baczenie Panny czystey. Nie chce nic sługom Bożym odiąć. O iaka miłość ku chwale Bożey! Takćiby i dźiś bydź miało, żebyśćie oddawali, to co iest Bożego, Bogu, nie zatrzymuiąc ani dźieśięćiny, ani kwartałow, ani akcydencyy żadnych, ani innych prowentow, ktore częśćią od was pozwolone, częśćią od przodkow legowane i naznaczone są; bo wierzćież mi, co wy nam ßczypkami odeymuiećie, diabeł wam garśćią odbierze. Daß bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chceß dać Kapłanowi.

Augustyn.

III. Dla figury.

Trzećia, upatrował też Pan Bog onym przykazaniem i to, żeby ono ofiarowanie pierworodnych było znakiem, iż Zydźi własnym ludem Bożym byli. Bo kto komu pierworodne rzeczy oddaie, tego też i poddanym iest. W czym znowu wielka śię pokora i posłußeństwo Panny Maryi ukazuie. Będąc dźiwnie od Pana Boga uczczona, ani tego do śiebie baczy, ale śię tak uniża, że śię i za poddaną i za niewolnicę Panu swemu oddaie.

Z tychći oto przyczyn pierworodnego mężczyznę ofiarować sobie Pan Bog rozkazał.

A ty, o nayslodßy Jezu, z iakiey miary temu przykazaniu podlegaß, ktoryś nie otworzył, ale zapieczętował ży-

żywot matki swoiey, i namnieyś nie naruszył panieńskiey zupełnośći? Ktomuś nie potrzebował żadnego poświęcenia, będąc sam święty nad świętemi, i poświącaiąc wszytkie, ktorzykolwiek bywaią poświęceni? Chcećie wiedźieć przyczyny, słuchayćiey.

Dan 9. Przyczyny ofiarowania Pana Jezusowego.

1. Aby zakon approbował. Matt. 5, 17

Pierwsza, dla tego to Pan Jezus uczynił, aby zakon approbował i pochwalił. O czym sam powiedźiał, mowiąc: Nie przyszedłem rozwiązować zakon, ale wypełnić. I tak wszelką wymowkę Zydom odiął, ktorzy mu zadawali, iakoby zakon gwałćił.

2. Aby zakon wypełnił. Gal. 4, 4. 5.

Druga, aby zakon za nas wypełnił, i tę ceremonią zgładźiwszy, nas wolnośćią Chrześćiańską darował. O czym pisze Paweł ś. w te słowa: Gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bog onego Syna swego ktory się urodźił z niewiasty, ktory się stał pod zakonem; aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił.

O szczęśliwe a święte ofiarowanie, ktore nam wybawienie od zakonu przyniosło. Nikt nam tego sprawić nie mogł, aż ten pierworodny Syn Boży, poddaniem swym pod zakon, tę nam wolność ś. zasługą swoią przynieść raczył.

A ty, o nayświętsza rodźićielko Boża, czysta a błosławiona Panno Maryo, pierworodnego Synaczka swego Panu ofiaruiąc, co nam za naukę poddaiesz? oto tę, naymilsi. Uczy nas, abyśmy takież wszytkie rzeczy pierwsze, naymilsze i naylepsze Panu Bogu, od ktorego wszytko mamy, ofiarowali: a osobliwie was rodźicy upomina, abyśćie iey przykładem dźiatki swe Panu Bogu ofiarowali, iuż w prawdźie nie Zydowskim ale Chrześćiańskim obyczaiem.

Nauka rodźicom. Sposob ofiarowania dźiatek.

1. Przez modlitwę.

A naprzod przez modlitwę; modlitwa bowiem śiła u Boga może. Takći Abraham Patryarcha ofiarował Ismaela, mowiąc: Obyże Ismael żył według woli twoiey. Job ś. także rano wstaiąc sprawował ofiary za syny swoie, myśląc sam w sobie: snadź zgrzeszyli synowie moi, a myślili co złego o Bogu. A czynił to po wszytkie dni.

1 Moy. 17. Job. 1.

2. Przez chrzest ś.

Powtore przez chrzest ś. Bez tego bowiem śrzodku dźiatki ani do Kośćioła iego, ani do zbawienia przyyść nie mogą. Bo powiedźiał Pan Jezus: Jeżliby się kto nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. I ztąd Apostoł, chrzest ś. zowie omyćiem odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Jan. 3, 5. Tyt. 3.

3. Przez uczćiwe wychowanie.

Potrzećie, przez dobre a uczćiwe wychowanie. Tak uczyniła Anna ś, ktora syna swego Samuela Panu Bogu na służbę oddała, a ieszcze niż się po cząl w żywoćie slub takowy uczyniła: O Panie zastępow, ieżliż weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, a dasz mi potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszytkie dni żywota iego.

1 Sam. 1, 11.

4. Przez błogosławieństwo.

Poczwarte, przez błogosławieństwo. Błogosławieństwo bowiem oycowskie buduie domy synowskie. Tak ofiarował Izaak syna swego Jakoba, mowiąc: Niechayżeć da Pan Bog z rosy niebieskiey, i z tłustośći ziemskiey, i obfitość zboża i wina. Tak Jakob dwu synow Jozefowych, mowiąc: Bog przed ktorego obliczem chodźili oycowie moi, Abraham, i Izaak, Bog ktory mię żywił od młodośći moiey aż do tego dnia, Anioł kto-

1 Moy. 27, 28. 1 Moy. 48, 15.

ry

ry mię wyrwał ze wßystkiego złego, niech błogosławi dziećiom tym.

5. Przez ćierpliwość ś. Naostatek przez ćierpliwość ś. a zwłaßcza gdy co przećiwnego nadziatki przychodzi, lub to choroba, lub też i śmierć, maią rodzicy skromnie a ćierpliwie oboie znośić, mowiąc z Jobem: Pan dał, Pan odiął.

Tegoć nas Panna nayświętßa przykładem swoim uczy.

Trzećiey częśći słuchaymy.

III. Część. Przykazał był Pan Bog w zakonie aby niewiasta wypełniwßy dni oczyśćienia swego, za syna abo za corkę przyniosła baranka rocznego, i gołębia abo śinogarlicę na ofiarę: abo ieżli śię na baranka zdobydź nie mogła, tedy parę gołąbiąt abo parę śinogarlic. 3 Moy. 12.

Temu przykazaniu znowu śię dobrowolnie Panna Marya poddała. A iż Łukaß ś. baranka nie wspomina, ukazuie nam ubostwo Maryi Panny, ktora to co przemogła, abo gołąbiąt abo śinogarlic parę, wedle zakonu Pańskiego ofiarowała.

Observationes. O iakie śię nam tu znowu taiemnice i nauki otwarzaią.

1. Baranek co znaczy? Jan. 1. 1 Piotr. 1. Dź. Ap. 8. Pierwßa, baranek przy tey ofierze znaczył niepokalanego Baranka Bożego, ktorego Panna Marya panieńskimi rękoma swemi na on czas ofiarowała, to iest Synaczka swego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktorego, że do kośćioła Panu stawiła, przeto też mym zdaniem, inßego baranka z sobą nie przyniosła. A tak wołay dziś do niego każda dußo wierna: O Baranku Boży, ktory gładźiß grzechy świata, zmiłuy śię nad nimi.

2. Gołąbięta co znaczą? Druga, gołąbięta przy oney ofierze znaczyły prostotę, ktora przy ofiarach, a zwłaßcza duchownych, bydź ma. Ktorym względem mowi Pan Jezus: Bądźćie ßczyrymi iako gołębice. Nießczyrośćią, chytrośćią dźiwnie śię Pan Bog brzydzi. Zaczym Mędrzec mowi: W prostośći serca ßukayćie Pana. O błogosławiona prostoto, Toć to iest w Duchu a w prawdźie Pana Boga chwalić, w prostośći serca Pana ßukać. O ßczęśliwi, ktorzy mu tak służą. Pismo mowi: Kto chodźi w prostośći, zbawion będźie. A drugiey strony: Ludźie serca przewrotnego są obrzydłemi Panu. Matt. 10, 16. Mądr. 1. Przyp. 10

3. Sinogarlice co znaczą? Ambros. Bernh. Matt. 5, 8. Trzećia, śinogarlice przy oney ofierze znaczyły czystość umysłu. Pißą bowiem o nich, że czystośći, a zwłaßcza iedno po drugiego śmierći, dźiwnie przestrzegaią. Piękna cnota. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Błogosławieni tedy iesteśćie, ktorzy śię w czystośći umysłu Panu naywyżßemu ukazuiećie.

Apostrophe z upomnieniem. Uważćież tu iuż u śiebie, iakie taiemnice one ofiary w sobie zamykały. A tak przyłączćie śię do nayświętßey Panny myślami nabożnemi, weźmićie na ręce serc waßych Baranka niepokalanego Chrystusa Jezusa, stawćież śię z nim przed oblicznośćć Bożą, a w prostoćie serca i czystośći umysłu, ofiaruyćie mu, iuż nie z Maryą Panną, ktoreyśmy śię ofierze ś. według potrzeby przysłuchali, ale z Symeonem ś. wdźięczne a przyiemne ofiary, Co za ofiary?

Ofiary Symeonowe i naße. Symeon pięćiorakie ofiary w kośćiele Jerozolimskim Panu naywyżßemu oddawał. Kto ma ußy do słuchania niech słucha.

1. Krewkość. Pierwßa, ofiarował mu krewkość

 swoię,

swoię, z ktorą do kościoła przyszedł. I ztąd go Ewanielista człowiekiem zowie, mowiąc: Oto człowiek był w Jeruzalem. A wy co o sobie mowićie? toż mowćie: O Panie zastępow, ludźieśmy, wyrozumiey krewkości naszey. Abo więc iako was Pan Jezus nauczył, mowćie: Słudzy nieużyteczni iesteśmy. Abo więc i z Dawidem wołayćie: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim, Abowiem przed tobą nie będźie usprawiedliwiony żaden człowiek. A wy białegłowy, upadayćie do nog Panu Niebieskiemu, mowiąc z Mariq Panną: Otośmy są służebnice Pańskie. O wdźięczna to będźie a Bogu miła ofiara!

Luk. 17. Psal. 143.

Luk. 1.

2. Żywot.

Druga, ofiarował mu żywot swoy. Bo pisze Ewanielista, że był człowiek sprawiedliwy i bogoboyny, oczekiwaiący poćiechy Izraelskiey, a Duch S. był nad nim. O święta a Begu miła ofiaro. Symeon był człowiek sprawiedliwy i bogoboyny. Sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogoboyny w strzeżeniu się złego, sprawiedliwy przećiwko bliźnemu, bogoboyny przećiw Panu Bogu swoiemu. Ofiaruyćież i wy Panu naywyższemu sprawiedliwość i bogoboyność swoię. Bo mowi Laktancyusz: Ofiary Boże są ćichość umysłu, i żywot niewinny, i sprawy dobre. Co wszytko kto oddaie, tylekroć ofiaruie, ilekroć cokolwiek dobrego i pobożnego czyni.

Lib. 6. de vero cultu Dei cap. 24.

A iezli baczyćie bydź słabą sprawiedliwość waszę, iakoż mowi Pismo, są iako szata splugawiona wszytkie sprawiedliwośći nasze: Złączćież ią z bogatą a doskonałą sprawiedliwośćią Pana naszego Jezusa Christusa, a dla ważnośći oney będźie przyiemna Bogu, i wespnie się, iako chmiel po drzewie, przed maiestat iego.

Isa. 64, 6.

3. Wolę.

Trzećia, ofiarował Symeon Panu wolą swoię. Oznaymiono mu było przez Ducha S. że nie miał widźieć śmierći, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Przyszedł tedy z natchnienia Duch S. do kośćioła. A gdy rodźicy wnośili dźiećiątko Jezusa do kośćioła, tedy on wziąwszy go na ręce swoie błogosławił Boga, mowiąc: Teraz, Panie, puszczasz sługę twego w pokoiu, według słowa twego. O wdźięczna a Bogu przyiemna ofiaro! Jakoby chćiał rzec: Już barzo rad umrę, i nie dbam więcey o żadną rzecz na świećie, wyprowadź z więźienia duszę moię. Tegoć i nam potrzeba, żebyśmy w każdey sprawie wolą naszę Panu Bogu ofiarowali, nie tylko w śmierći ale i w krzyżu poddawali się pod wolą iego ś. Bo i sam Zbawićiel powiedźiał: Zstąpiłem z nieba nie iżbym czynił wolą moię, ale wolą onego, ktory mię posłał.

Psal. 140.

Jan. 6, 38.

4. Wiarę.

Czwarta, ofiarował Symeon Panu wiarę swoię, mowiąc: Widźiały oczy moie, zbawienie twoie. O błogosławiony starcze! Poszedł coś Symeon na Jakuba Patryarchę, ktory oglądawszy syna swego Jozefa w Egipćie, obłapił go, i rzekł: Niechże iuż umrę, gdym uyrzał oblicze twoie, ponieważeś ty ieszcze żyw. A widźiał Symeon Pana Jezusa nie tylko ćielesnemi, ale daleko więcey serdecznemi oczyma swemi, ktoremi go Salutare Domini, Zbawieniem Pańskim uznawa. Z tą wiarą i my okażmy się dźiś przed oblicznośćią Pańską. Bo bez niey cokolwiek się dźieie grzechem

1 Moy 46, 30.

Żyd. 11.

chem ieſt, i Panu Bogu śię podobać nie może.

5. Wyznanie ſwoie. Piąta, ofiarował mu wyznanie ſwoie; Bo go iawnie w domu Pańſkim przed wßytkimi wyznawa: Zbawieniem wßytkich ludzi, światłośćią Poganow, i chwałą ludu Jzraelſkiego. O błogosławione wyznanie! O iak śię tu pięknie Symeon w tym wyznaniu z Proroki ś. zgadza! O zbawieniu mowi Dawid: Obiawił Pan zbawienie ſwoie, przed oczyma Poganow, oznaymił ſprawiedliwość ſwoię, i oglądały wßytkie granice źiemie zbawienie Boga naßego. O światłośći mowi Jzaiaß: Dałem ćię za światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn źiemie. Z tym wyznaniem i my pokazuymy śię Panu. Sercem bowiem bywa wierzono ku ſprawiedliwośći, a uſty dźieie śię wyznanie ku zbawieniu.

Pſal. 98, 2. 3. — Jza. 49, 6. — Rzym. 10, 10.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Duchu a w prawdźie te ś. ofiary z Symeonem ś. dźiśia ofiaruymy. Teć są one poświęcone a Bogu miłe gromnice, nie z woſku ale z darow zbawiennych urobione, nie ogniem, ale Duchem S. zapalone.

A ty, o naydrożßy Zbawićielu wßytkiego świata, oczyść myśli, ſpoſob ſerca naße, abyśmyć z weſelem i z czyſtośćią te święte ofiary i pochodnie gotowali, i iak ſynowie światłośći przed tobą, ktoryś ieſt światłośćią Poganow, chodźili, a po śmierći chwałę twoię w żywoćie wiecznym oglądali, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß na wieki wieczne, Amen.

6. Febr.

Na dźień ś. Doroty Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 13, 44.

Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie ſkarbowi ſkrytemu w roli: ktory znalazßy człowiek, ſkrył, i od radośći ktora miał z niego odchodźi, i wßyſtko co ma przedawa, i kupuie onę rolą.

Nie godźi śię nam, Chrześćianie mili, dźiśieyßey pamiątki Doroty ś. panny i męczenniczki, milczeniem ominąć. Była to bowiem Panna wielkiey ſtateczności przy wierze Chrześćiańſkiey.

Jmie ś. Doroty. Jmię iey ieſt Greckie, a znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiſte dar Boży panna wſtydliwa i ſtateczna.

Oyczyzna Oćiec. Powiedaią że była rodem z Ceſaryi Kappadockiey. Oćiec iey był Romanus nieiaki, człowiek zacny w Ceſaryi.

Sioſtry. Miała dwie śioſtrze: iedney było imię Chryſta, drugiey Kalikſta Obiedwie w mękach odpadły od Chryſtuſa. S. Dorota była ſtateczna. Podany ią śioſtrom onym dwiema, żeby ią ku ſłużbie bogow Pogańſkich namowiły. Lecz ona ukazowała im, iaki to ſrogi grzech, że one dla doczeſney męki Zbawićiela i Boga ſwego odſtąpiły. Zdarzył Pan Bog, że śię znowu do wiary Chrześćiańſkiey ozwały, i męczeńſtwo z wielką ſtatecznośćią wyćierpiały. Bo obiedwie w faſę wetkawßy zapalono,

lono, i tak Ducha Panu Bogu oddawßy korone męczeńską otrzymały.

Stateczność i męczeństwo.

S. Dorota, żadną miarą wiary nie chćiała odstąpić, zmęczona rozgami, pod miecz iest skazana. Na śmierć idąc z twarzą wesołą, chędogo ubrana mowiła: Idę przez śmierć do oblubieńca mego Chrystusa Jezusa, do onego wesołego raia, w ktorym iest owocow i kwiatkow wdźięcznych obfitość niezliczona. Teofiluß Pisarz słyßąc to, rozśmiał się i rzekł: Proßę ćię, żebyś mi owocow i kwiatkow z tego raiu przysłała. Odpowiedźiała mu na to Dorota ś. Zebyś wiedźiał, iż wierzącym niemaß nic nie podobnego, stanieć się.

Petrus de Natal. lib. 5. cap. 101

Smierć

Coż się stało? śćięto ią, Teofiluß na Ratußu stoi, ali pachołę z koßyczkiem ślicznych kwiatkow idźie, ktore mu oddawaiąc mowi: Otoż ći Dorota obietnicę posyła. Wspomniał sobie Teofil na iey słowa: i poznawßy Chrystusa, koronę męczeńską z wielką statecznośćią otrzymał.

Cud Boży.

O błogosławiona Dorota, ktoras śmierćią swoią, twarde a kamienne serca pogańskie do wiary i znaiomośći Chrystusowey poćiągnęła. O zaiste droga iest i koßtowna śmierć twoia przed oblicznośćią Pańską!

O iak pięknie ta Ewanielia dniowi dźiśieyßemu służy. Skarb skryty iestći krolestwo niebieskie. Ten skarb nalazła ś. Dorota w roli słowa Bożego, i tak się w nim zakochała, że i zdrowie i żywot sobie odważyła, byle go dostać mogła. A iż tak iest, wźiąwßy przed się tę Ewanielią: tym pilniey ią rozbieraymy w tych dwu cząstkach.

W pierwßey przyrownywa Pan Jezus krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu, ktory człowiek nalazł.

W drugiey ukazuie, co ten człowiek z onym skarbem czynił?

Proßę nie tęskniyćie. Krоćiuśienko obiedwie cząstce przebieżę.

Panie Jezu, nie opußczay nas, wßak to słowa twoie, raczyß nam tedy w ich słuchaniu i rozbieraniu błogosławić, Amen.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, Krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, ktory człowiek nalazł. W tych słowiech trzy rzeczy Pan czyni. Naprzod przyrownywa krolestwo niebieskie skarbowi: druga, skarbowy skrytemu: trzećia, skarbowi skrytemu na roli.

I. Część.

Okoliczności.

Naprzod mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie skarbowi. O zaiste słußnie krolestwo niebieskie do skarbu przyrownywa. Coż nad skarb może bydź na świećie droższego i więtßego? Czyli innych wßytkich dobr nie przewyżßa? pewnie, bo kto ma skarb, wßytkiego dostanie, wßytko sobie sprawi, wßytko kupi. Nie trudno temu o dom, o maiętnośći, o folwarki, o suknią: a w krolestwie niebieskim czego nie dostaie? Kto ma krolestwo niebieskie, ma wßytko. Ma to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Ma one gmachy i pałace niebieskie, w ktorych mießkania wiele iest. Ma pokoy, wesele, radość i wßytkie ućiechy. Tam ludźie podobni Aniołom, tam świecą na kßtałt słońca. Niemaß tam żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleśći, żadney boiaźni, żadney śmierći zdrowie tam nie śmiertelne. Nie czuć tam żadney złośći, żadney mi-

Skarb iest krolestwo niebieskie.

Jan. 14.

Matt. 22. Matt. 13.

Aug. Lib. de Van. Mundi cap. 2.

mizeryi cielesney, żadney choroby, żadney zgoła potrzeby. Niemasz nad to mieysce nic wspaniałszego, nic chwalebnieyszego, nic świetnieyszego, nic pięknieyszego, nic gruntownieyszego.

II. Skarb skryty.

Ten skarb mowi Pan Jezus iest skryty. Skryty zaiste; bo go w tym żywoćie widzieć nie możemy. Apostoł mowi: Nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; abowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewdzialne są wieczne. *2 Kor. 4, 18*

Pewny.

Skryty to tedy skarb: A wszakże pewny. Bo iako skarbu, choć skryty iest, choć go co dzień nie liczą, i w ręce nie biorą, nie ubywa: tak też krolestwo niebieskie, nie mniey nam pewne zostaie, choć go oczyma w tym żywoćie nie widzimy. A iako skarb dla tego chowaią, żeby wcale został tym, ktorym należy: tak też i krolestwo niebieskie własnym dziedzicom iest zachowane. Słuchayćie Piotra Apostoła co o tym mowi: Odrodził nas Bog przez zmartwychwstanie Syna swoiego, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu, i niezwiędlemu, w niebiesiech dla was zachowanemu. *1 Piotr. 1, 3. 4.*

III. Skryty w roli.

Ten skarb skryty iest w roli. Rola ta iestći Pismo S. Tam a nie indziey ten skarb nayduiemy. Tam go nam Pan Bog przez sługi swoie Proroki i Apostoły ukazuie. Przeto nie mamy go szukać w koncyliach, ani w ustawach ludzkich; ale w Byblii S. Bo żadne proroctwo Pisma (mowi Piotr ś) nie poszło z woli ludzkiey, ale święći ludźie pobudzeni od Ducha S. mowili. Zaczym więtsza iest iego poważność, niżeli wszelkiego rozumu ludzkiego bystrość. *2 Piotr. 1, 20. 21.* *Aug. Lib. 15. Sup. Gen.*

Upomnienie.

A tak z pilnośćią nam potrzeba Pismo ś. czytać, żebyśmy tam skarb ten krolestwa niebieskiego znaleść mogli. Tam bowiem iest, iako Kasyodoruś pisze: W Byblii S. iest szkoła niebieska, nauka żywota pełna, udytorz prawdy, ćwiczenie osobliwe, ktore zmysłamy pożytecznemi, a nie prożnemi słowy, ucznie zabawia. *Sup. Psal. 15.*

Zaczym Gregoryuś napomina, żebyśmy Pismo ś. często czytali, i nigdy go z ręku nie wypuszczali, powiedaiąc, że przez samo Pismo ś. wolą Bożą dostatecznie poznać możemy. *In Moral.* A drugi Doktor mowi: Potrzeba się nam uciekać, do samych Pism ś, abyśmy żywota wiecznego dostąpili. *P. de Aliaco in Sent.*

Lecz podźmy daley.

II. Część.

Słyszeliśmy przyrownanie krolestwa niebieskiego do skarbu skrytego, ktory człowiek nalazł: słuchaymyż zatym, co, nalazszy go, czynił?

Okoliczności.

Trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: pierwsza, że go zakrył: druga, że przedał wszytko co miał: trzećia, że onę rolą kupił.

I. Zakrył skarb.

Naprzod tedy zakrył on należiony skarb. Pospolićie kiedy kto abo z trefunku, abo z daru Bożego skarb iaki naydźie, a wziąć go z sobą nie może, tedy go tym barziey zakrywa, i mieysce ono pilnie sobie miarkuie, żeby go potym znaleść mogł: także i my, ieżlibyśmy z obiawienia Bożego skarb ten naleźli, chowaymy go z pilnośćią, żeby nam go abo szatan, abo zły człowiek nie wydarł perswazyamy i namowami swoimi. Czyli mało ś. Dorocie świat ten cukrowano? czyli ią mało od wiary Chrześćiańskiey odwodzono? lecz ona nalazszy raz ten drogi a kosztowny skarb, tak go mądrzeć nie mogły. O święta statecznośći!

ści! Teć to iest zakryć skarb należiony.

II. Przedał wszytko co miał.

Potym mowi Pan Jezus, że człowiek on zakrywszy ten skarb należiony, odszedł od radości, ktorą miał z niego, i przedał wszytko co miał. Na cudzym gruńcie nie wolno nikomu skarbow dobywać: ale wieli tam kto o skarbie, potrzeba mu on grunt kupnym obyczaiem sobie przywłaszczyć: a nie ma-li pieniędzy gotowych i leżących, tedy wszytko co ma zaprzedać musi. Coż innego i temu, ktory krolestwo niebieskie otrzymać chce, czynić potrzeba? potrzeba mu się wszytkiego wyrzec, byle słowo Boże, gdzie ten skarb zakopany leży, mieć mogł.

Co iest wszytko przedać?

A wszakże nie tak tego rozumieycie, żeby to iuż nie wolno nic mieć, i wszytko porzucić: możesz mieć coć Bog dał, wszakże tak, ieżliby ku dostąpieniu krolestwa niebieskiego miało bydź co przeszkodą, żebyś raczey wszytko opuścił, niżelibyś słowo Boże i krolestwo niebieskie utracić miał, i porzucić. Fil. 3, 8. Takci uczynił Paweł, ś, ktory o sobie pisze: Wszystko poczytam sobie za szkodę, dla zacności znaiomość Chrystusa Jezusa Pana moiego, dla ktoregom wszystko utracił, i nam to sobie za gnoy abym Chrystusa zyskał. Tak uczyniła i Dorota ś, ktora i zdrowie i żywot ważyła, dla oblubieńca swego Jezusa Chrystusa, aby przezeń krolestwo niebieskie otrzymała.

III. Kupił rolą onę.

Naostatek mowi Pan Jezus, że człowiek on przedawszy wszytko co miał, rolą onę kupił. Nie rozumieycie żeby słowo Boże, abo krolestwo niebieskie było przedayne, ponieważ tu Pan mowi, że człowiek ten przedawszy co miał, rolą onę, na ktorey był skarb kupił. Mowi tu Pan nie w rzeczy samey, ale w podobieństwie, to ukazuiąc, że iako człowiek, ktory skarb na roli naydzie, ze wszelkim się usilowaniem stara, żeby i rolą i skarb dziedzicznie otrzymał: tak właśnie i nam ze wszystkich sił starać się potrzeba, żebyśmy się krolestwa niebieskiego dziedziciami stali. By też i wszytko utracić, pomniąc na one słowa Pańskie: Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi, gdzie mol i rdza psuie, i gdzie złodzieie ie podkopywaią i kradną: ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mol, ani rdza psuie, i gdzie złodzieie nie podkopywaią ani kradną. Matt. 6, 19. 20.

O szczęśliwe a bezpieczne mieysce! Tam skarb niedobyty, i nigdy stracony bydź nie może. Bo go on wierny stroż Izraelski strzeże, ktory ani śpi, ani drzemie. On ten tedy skarb starajmy się z pilnością, kupmy rolą, to iest, miey każdy Byblią w domu, do czego kiedyś i Chryzostom ś. słuchaczom swoim radził i my radzimy. W teyże z pilnością czytaycie. Tam skarb ten niebieski naydziecie, wedle onych słow: Jeżliż synu moy przyimiesz słowa moie, a zachowasz sam u siebie rozkazania moie, tedy zrozumiesz boiaźń Pańską, a naydziesz znaiomość Bożą. Toć własne są słowa Mądrości Bożey. P. przyp. 2, 1. 5.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się, żeby na pilności naszey nic nie schodziło, abyśmy skarb ten drogi a nieprzepłacony z pilnością upatrowali, a nalazszy, wiernie się go trzymali.

A ty, o nayświętszy Jezu, ktoryś Dorocie ś. Ducha mądrości i wytrwania dodawał, nie racz i nas nędznych, okiem miłosierdzia swoiego

go przenośić, day abyśmy tym świateum pogardziwszy, wieczney się oney oyczyzny, krolestwa niebieskiego z serca rozmilowali, i tám skarb ldepozyt wiecznie trwaiący sobie gotowali, Amen, o naysłodszy Jezu, Amen.

14. Febr.

Na dzień ś. Walentego Męczennika,

Ewanielia u Matteusza S. w 16. Rozdźiale v. 24 ; 28.

Tedy rzekł Jezus do uczniow swoich: ieźli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Bo ktoby chciał duszę swoię zachować, straći ią: a ktoby stracił duszę swoię dla mnie, znaydźie ią. Abowiem, coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swoiey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię. Abowiem Syn człowieczy przyydźie w chwale Oyca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynkow iego. Zaprawdę powiadam wam: są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierći, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim.

Wiećie moy zwyczay, Chrześćianie mili, że nie rad opuszczam świąt Kośćielnych, zwłaszcza tych, ktore nam ku zbudowaniu służą. Bo mamy wyraźny mandat Bozy, żebyśmy nie przepominali tych, (Żyd. 13.) ktorzy nam kazali słowo Boże. Przeto i teraz w tym świętobliwym zebraniu naszym, uczynię krotką wzmiankę ś. Walentego.

(Urząd.) Czytamy o nim że był pobożnym kapłanem i kaznodźieią w Rzymie, za Klaudyusza Cesarza: ktory wźiąwszy go przed śię, strofował go z religii mowiąc: Mogłbyś u mnie bydź (Inkwizycya.) w wielkiey łasce, gdybyś śię tą nową wiarą nie bawił. Odpowiedźiał Walenty: z dobrym sumnieniem wiary Chrześćiańskiey, nie mogę się (wyznanie.) zaprzeć. Na te słowa pytał go Cesarz: coby więc o bogach Rzymskich rozumiał? dopieroż począł o znaiomośći Boga prawdźiwego kazać, także tej i Cesarzowi sumnienia ruszył. Lecz dla dworzan ani się ozwać śmiał. Zatym podany był w dom niektorego znacznego szlachćica pod straż, (więźienie.) przestępuiąc przez prog rzekł: Panie Jezu, ktoryś iest świątłośćią świata, bądź tez dźiś świátłośćią domu tego, oświeć mily Panie wszytkie ktorzy w nim mieszkaią.

Coż się stało? dwoiako Pan Bog modlitwę iego wysłuchał: naprzod, corka gospodarska niewidoma przeyrzała, potym, wszytek dom wiarę Chrześćiańską z ochotą przyiął. I wypełniło się ono, co Dawid mowi: Uczyni Pan wolą tych, ktorzy się go boią. (Psal. 145, 19.)

O czym gdy się Cesarz dowiedźiał, (Smierć.) skazał Walentego na śćięćie. I takći męczennikiem został. O iak pięknie własność imienia swego wyraźił. Valentinus bowiem znaczy tak wiele, iako mąż możny w wiarę, w pobożność, w stateczność. Boże day to, abyśmy go w tym naśladowali.

Summa Ewanielii.

Ewanieliā, ktorąśćie ſłyßeli, pamiętce iego oſobliwie ſłużą: bo z wielkiey miłośći ku Bogu, ten ś. mąż ſam ſię śiebie zaprzał, krzyż na ſobie dla wiary ś. Chrześćiańſkiey nośił, i wiernie Pana Jezuſa naśladował, miłuiąc więcey duſzę niż ćiało. A też iey nie ſtraćił, ale ią zachował do żywota wiecznego, gdźie obfitą i hoyną wierności ſwoiey nadgrodę otrzymał.

Do czego abyśmy ſię i my nakłonili, rozbieraymy tym pilney, tę Ewanieliią ś. rozdźieliwßy ią na dwie częśći.

W pierwßey ukazuie Pan Jezus, co nam potrzeba czynić, chcemyli przyyść za nim do chwały kroleſtwa niebieſkiego?

W drugiey, co nas do tego pobudzać ma?

Proßę o ucho powolne.

Otworz, o nayſłodßy Jezu wargi moie, a uſta moie niech opowiedaią chwałę wybranych twoich, Amen.

I. Częśc. powinność troiaka.

Trzy rzeczy ukazuie nam Pan Jezus, Chrześćianie mili, na ktore śię nam potrzeba ſpoſobić, chcemyli za nim przyyść do chwały kroleſtwa niebieſkiego. Pierwßa, zaprzenie ſamego śiebie: druga, noßenie krzyża: trzećia, naśladowanie Pana Jezuſa.

I. Zaprzenie ſamego śiebie.

Pierwßa rzecz zamyka śię w tych ſłowiech: Jeżli kto chce iść za mną, niechayże ſamego śiebie zaprzy. Coż to ieſt proßę, ſłuchacze moi mili, śiebie śię ſamego zaprzeć? Twarde to zaiſte ſłowa. Przeto tym pilniey one uważaycie. Powiem co to ieſt.

Co ieſt i w czym należy?

1. valedicere proprio amori.

Siebie śię ſamego zaprzeć ieſt, naprzod ſwoiey własney miłośći służbę wypowiedźieć. Chcemyli bydź uczniami Pana Jezuſowemi, muśi korzeń własney miłośći w nas uſchnąć. Weźćie przykład. Z naśienia żadny owoc bydź nie może ażby pierwey obumarło, iako też Pan ſam mowi: Jeżli ziarno pßenicze wpadßy do źiemie nie obumarło, ono ſamo zoſtawa; lecz ieżli obumarło, wielki pożytek przynośi: tak też i owocu Ducha człowiek żadną miarą mieć nie może, poki miłość ſamego śiebie w nim nie obumrze. Potrzeba, żeby śię wßytek na miłość Bożą obroćił, a tak iuż mu, ani przyiaćiel, ani powinny, ani żadna rzecz miła bydź nie może, iedno Bog ſam, iako Jgnacyuß ś. uczeń Jana Ewanieliſty o Panu Jezuśie mawiał: Miłość moia ukrzyżowana ieſt.

Jan. 12, 24

Ignatius.

2. Proprio honori.

Druga, zaprzeć śię ſamego śiebie ieſt, waledykować własnemu honorowi. Naywyżßemu dobru, naywyżßa uczćiwość należy. A ktoż ieſt naywyżßym dobrem? Bog ſam. Zaczym iego czći chwały ßukać i przeſtrzegać potrzeba. A kto ſwego własnego honoru ßuka, iuż nie ßuka honoru Bożego. Zaczym i ſam Pan Jezus mowi: Nie ßukam chwały moiey, ale tego ktory mię posłał. O iak ſtraßliwe Nabuchodonozor pokaran, gdy ſwoiey własney chwały ßukaiąc, mowił: Jzali nie to ieſt wielkie Babilon, ktorem ia pobudował, aby było krolewſkim dworem, w mocy możnośći moiey ku chwale maieſtatu mego? Ali mu Bog powiedźiał: Kroleſtwo twoie od ćiebie odięte będźie, i będźieß wyrzucon precz od ludźi, i będźie z zwierzęty polnemi mießkanie twoie.

Jan. 8.

Dan. 4.

3. Propriæ voluntati

Trzećia, ſamego śiebie śię zaprzeć ieſt, wypowiedźieć własney woli ſwoiey. Naylepßey woli mamy zawße

na-

naśladować: a czyiaż wola iest naylepsza? Boża. Przetoż nie to cobyśmy chćieli czynić, czynić mamy: Ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola nasza nigdy nic dobrego nie sprawiła. Przez coż pierwszey człowiek w śmierć upadł? izali nie przez własną wolą swoię? nie chcąc bydź posłusznym woli Bożey. Mędrzec mowi: Ten ktory umysł swoy hamuie, lepszy iest niżeli ten, ktory miasto weźmie.

Przyp. 16.

Toć iest, naymilsi moi, siebie się samego zaprzeć.

II. Noszenie krzyża.

Druga rzecz iest, noszenie krzyża. O tey mowi Pan: Niech weźmie krzyż swoy. Krzyż iest piętno wybranych synow i corek Bożych. Bo wszyscy ktorzykolwiek pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Lecz że nam z natury iest barzo przykry, chce tego po nas Pan Jezus, żebyśmy się im nie brzydźili, ale go ochotnie na się brali, i skromnie nośili. Szczęśliwy człowiek, ktory znośi pokuszenie. Bo gdy go doświadczy Pan, da mu koronę żywota, ktorą nagotował tym, ktorzy go miłuią. O błogosławiony krzyżu, ktory doświadczywszy Bogu nas zalecasz, iakoć ćię nie miłować? iako się w tobie nie kochać? Bernhardus o tobie mowi, żeś iest zupełnośćią wszytkich dobr.

2 Tym. 3, 12. — Jakub. 1. — Serm. 2. de Resur.

Upomnienie.

Weźmiyże, weźmiy ten krzyż na się, człowiecze Chrześćiański, wiedz, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do chwały krolestwa niebieskiego. Wszak i sam Zbawićiel przez krzyż wszedł do chwały swoiey.

Dz. Ap. 14. — Łuk. 24.

III. Naśladowanie Pana Jezusa.

Trzećia rzecz iest naśladowanie Pana Jezusa. O tym mowi: A niech za mną idźie. To wielka. Nie wszyscy bowiem, co się do niego usty ozywaią, rzeczą samą za nim idą. Zaczym zawołał Bernhardus: wszyscy o Panie Jezu chcą do ćiebie przyyść, a żaden ćię naśladować nie chce.

A w czymże go naśladować mamy? Słuchayćie ś. Piotra co o tym mowi: Chrystus ćierpiał za nas, zostawuiąc nam przykład, abyśmy naśladowali stop iego. W czymże? Grzechu nie popełnił, ani iest znaleziona zdrada w uśćiech iego. Gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi ktorzy go tak naśladuią! Bo pewnie nie zabłądzą. Znaczne iego stopy; omyłki w nich niemasz.

1 Piotr. 2.

Teć są naymilsi słuchacze, trzy rzeczy na ktore się nam sposobić potrzeba, chcemyli wniść za Panem Jezusem do chwały krolestwa niebieskiego.

Podźmyż do drugiey częstki.

II. Część. Pobudki czworakie.

Uczy i ukazuie Pan Jezus, co nas do tego pobudzać ma? mianowićie cztery rzeczy. Pierwsza, wielkie niebezpieczeństwo: druga, szkoda niepowetowana: trzećia, zapłata wiekuista: czwarta, śmierć wesoła i spokoyna.

I. Wielkie niebezpieczeństwo.

Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: Ktoby chćiał zachować duszę swoię, straći ią. Piękne słowa. Ludźie maią w sobie z natury przewrotną iakąś miłość tego żywota. Zaczym żeby go nie stracili, ućiekaią przed krzyżem i nie chcą naśladować Pana Jezusa. A tym czasem żywot prawdziwy, ktory się tu przez duszę rozumie, tracą. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus prawdziwą umieiętność zachowania żywota, ktora należy nie w przestrzeganiu wczasow doczesnych,

Umieiętność zachowania żywota.

i w ochranianiu zdrowia: ale raczey w tym, żebyśmy nie tylko krzyż nośić, ale i śmierć byli gotowi podiąć dla imienia Bożego. Bo takim obiecany iest żywot prawdziwy. A tak kto tak resolut, że gotow iest umrzeć dla imienia Bożego, żywot prawy nayduie: a kto się mąk i śmierci doczesney lęka, traći go. Coż i na innym mieyscu Pan mowi w te słowa: kto miłuie duszę swoię, utraći ią: a kto nienawidźi duszę swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. To pierwsza.

Jan. 12, 25

II. Szkoda niepowetowana.

Druga rzecz iest, szkoda niepowetowana, o ktorey mowi Pan: Coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię? O ślepy narodźie ludzki, otworz oczy swoie. Co czynisz? za czym się uganiasz? na co zyski czynisz? Nie podobna rzecz, abyś świat wszytek zyskać miał, a choćbyś też i zyskał, coż ći to pomoże? przemiia kształt świata tego. Coż pomogło Aleksandrowi Wielkiemu, że bitwy wielkie wygrawał, miast dobywał, krolestwa sobie pod moc podbiiał? przyszło do tego że niespodźianie umarł, i wszytkiego odbieżeć musiał, nie zażył tego, czego z ćięszką pracą nabył.

1 Kor. 7.

Coż rzekę o duszy, nad ktorą niemasz nic droższego? Tę rad nie rad traći ten, ktory więcey miłuie doczesny, niżeli wieczny żywot. O szkodo niepowetowana! Nie darmo ieden Doktor mowi: Ten ktory szuka pokoiu świata, nayduie krzyż piekła. O duszo moia, drogą krwią kupiona, iakoż się w tobie nie kochać? o marny a nikczemny świećie, iakoż ćię nie wzgardzać? Ty giniesz i przemiiasz, a dusza zostaie. To druga.

Lutherus

III. Zapłata wiekuista.

Trzećia rzecz iest zapłata wiekuista, o ktorey mowi Pan Jezus: Gdy przyydźie Syn człowieczy w chwale Oyca swego z Aniołmi swoimi, a tedy odda każdemu według uczynkow iego. O ućieszne a wszelkiey przyiemności gorne słowa! Zapłata nasza hoyna będźie w niebie. Kto tu krzyż za Panem Jezusem nośił, i nasladował go, weźmie zapłatę stateczności swoiey, koronę żywota wiecznego: a zaś z przećiwney strony kto się więcey za światem niżeli za niebem unośił, weźmie zapłatę swoię, potępienie wieczne. O iakoż się tu ćiebie nie rozmiłować? iako krzyża na się, o nayslodszy Jezu, nie brać? iako za tobą nie iść? słysząc z nayświętszych ust twoich, że oddasz każdemu, według uczynkow iego? Powstań, o duszo wierna, powstań, nie len się, weźmi krzyż twoy, a idź za Panem twoim, maiąc tak ućieszną a nieomylną obietnicę wieczney nadgrody iego. To trzećia.

Matt. 5

IV. Wesoła a spokoyna śmierć.

Czwarta rzecz iest, wesoła a spokoyna śmierć. O tey mowi Pan: Zaprawdę wam powiedam, są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierći, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim. A właśnie, Doktorowie kośćielni rożnie te słowa wykładaią.

Rożne rozumienia.

1.

Jedni poćiągaią ie na Piotra, Jakuba i Jana powiedaiąc, że nie mieli umrzeć, ażby chwałę i uwielbienie Syna Bożego przy iego przemienieniu oglądali. Co się też krotko potym stało. Tey sentencyi iest, Hyeronym, Hylaryusz, Chryzostom, i inni.

In Matt.

Dry-

2. Orat. de Transf. Jan. 21.

Drudzy na Jana Ewanielistę, o ktorych piße Damascenus, że udawali, iż Jan nie miał przed sądnym dniem umrzeć ażby uyrzał Syna człowieczego przychodzącego do krolestwa swego: ktory błąd samże Jan ś. zbiia w Ewanielii swey mowiąc: Powiedział Jezus Piotrowi, ieżli ia chcę żeby został aż przyydę, coż tobie do tego? Ty idź za mną. A tak to słowo wyßło miedzy bracią, iż on zwolenik nie miał umrzeć. Alec mu nie rzekł Jezus: Nie umrze. Ale ieżli chcę, żeby został aż przyydę, coż tobie do tego?

3. Trzeci na Apostoły, ktorzy nie mieli pomrzeć, ażby widzieli chwałę i krolestwo Syna Bożego. Co się stało po zmartwychwstaniu iego, gdy go oglądali drzwiami zamknionemi do siebie wchodzącego: Także i po wniebowstąpieniu, gdy widzieli cuda wykonywaiącego. O czymi Jan ś. w te słowa mowi: Widzieliśmy chwałę iego.

Jan. 1.

4. Czwarci rozumieią te słowa o wßytkich wiernych, że nie maią ukuśić śmierci, to iest umrzeć, ażby chwałę Pana Jezusową i krolestwo iego oglądali, choćiaż nie cielesnemi, a wßakże duchownemi oczyma przez wiarę. Bo co tu o niektorych mowi Pan, to się o wßytkich rozumieć może.

Probuią i potwirdzaią tego przykłady. Szczepan ś. idąc na śmierć, uyrzał Pana Jezusa stoiącego na prawicy Bożey, i temuż Ducha poruczył mowiąc: Panie Jezu, przyymi Ducha moiego. Inni też męczennicy czyli go nie widzieli? Czyli pomocy iego nie doznali? Ktoż proßę ś. Walentego w wierze tak utwirdzał, że na żadne męki i strachy nie dbaiąc, męczeństwo dobrowolnie podiął? i z wielką się ochotą zabić dał?

Dz. Ap. 7.

A dziś czyli nie doznawamy, abo i nie widamy przy umieraiących iawney i obecney przytomności iego? gdy ći ktorzy Sakrament nayświętßy, godnie przyymuią, w chorobach ciężkich z ochotą umieraią. Nie inaczey iedno iako Symeon, ktory piastuiąc dzieciątko Jezusa, na ręku swoich, zawołał: Juz teraz pußczaß sługę twego Panie, według słowa twoiego, w pokoiu.

Luk. 2.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nie mieymy sobie za utratę, ani za żaden wstyd, zaprzeć się samych siebie, i krzyż na sobie nośić, i iść wiernie a stale za Panem Jezusem. Wżdyć dußa więtßa iest niżeli ciało? Nadgroda w niebie pewna. Smierć spokoyna przy tym, a czegoż więcey potrzeba?

Zamknienie.

Dwu się rzeczy tylko wystrzegayćie. Naprzod bałwochwalstwa. Jest kto wielką chorobą, to iest, kadukiem od Pana naywyżßego nawiedzony, nie uciekay się mizerny człowiecze nigdziey, iedno od Boga. S. Walenty tobie nie pomoże. Sługa to Boży, ktory sam nic nie miał, iedno z łaski Pańskiey.

Przestroga 1.

Potym, przeklęctwa. Nie mow pod utratą dußnego zbawienia: Boday ćię ś. Walentego niemoc popadła! iako więc ludźie lekkomyślni mowić zwykli. O iaki to srogi grzech! Gdźieś podział rozum mizerny człowiecze? Bliźnemu życzyß, czego sam nie rad widziß? Mow raczey: Boday się ś. Walentego wiara, pobożność i stateczność ciebie nie puściła. O iak miłą posługę Bogu uczyniemy.

2.

my. Staraycie śię o to wßyſcy, ktorzy duße ſwe miłuiećie.

A ty o naydobrotliwßy Jezu, ktory nas tak wiernie i życzliwie przeſtrzegać i upominać raczyß, raczże śię nad nami zmiłować, pośilay nas łaſką ſwoią, żebyśmy więcey ſobie ważyli zdrowie dußne niżeli ćieleſne. Krzyż uczyń nam lekki, ſtopy twoie niech znamy, żebyśmy za tobą trafili do żywota wiecznego, Amen.

24 Febr.

Na dźień ś. Maćieia,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 11, 25-30.

W on czas odpowiedaiąc Jezus, rzekł: wyſławiam ćię Oycze, Panie nieba i źiemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Zaprawdę Oycze, tak śię upodobało tobie. Wßyſtkie rzeczy dane mi ſą od Oyca mego, i nikt nie zna Syna, tylko Oćiec: ani Oyca kto zna, tylko Syn: a komuby chćiał Syn obiawić. Podźćie do mnie wßyſcy, ktorzyśćie ſpracowani i obćiążeni, a Ja wam ſprawię odpoczynienie. Weźmićie iarzmo moie na śię, a uczćie śię, ode mnie, żem Ja ćichy i pokornego ſerca: a znaydźiećie odpoczynienie dußom waßym. Abowiem iarzmo moie wdźięczne ieſt, a brzemię moie lekkie ieſt.

Tryumfuie dźiś Kośćioł Boży, Chrześćianie mili, z pamiątki Maćieia ś. Apoſtoła, ktorego hyſtoryi krotiuchno poſłuchayćie.

Imię Maćieia ś.

Imię iego ieſt Hebreyſkie, znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiſte wielki dar Boży, mąż każdy Apoſtolſki, ktory ſtatecznie ſłowo Boże opowieda.

Oyczyzna.

Zkądby był, i iakich rodźicowi, Ewanieliſtowie ś. nie przypominaią. Kośćielni hyſtorykowie udaią, że był rodem z Betlehem z pokolenia Juda, z rodźicow ßlacheckich.

Zabawy w młodośći.

Abdyaß piße, że z młodu był uczniem Symeonowym, ktory to Symeon, Pana Jezuſa ießcze dźiećięćiem na ręku ſwych piaſtował. Lecz potym w liczbę śiedmidźieśiąt zwolenikow ieſt przyłączon iako Euſebiuß piße.

Auk. 2. L. 1. c. 13.

Urząd Apoſtolſki. Dź. 1.

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim, poſtanowili go Apoſtołowie na mieyſcu Judaßa Jßkaryota, o czym Łukaß ś. w dźiśieyßey epiſtole piße.

Niceforuß wſpomina, że głoſem z nieba za Apoſtoła ieſt obwołany. Dyoniziuß zaś piße, że on los, ktory nań padł przy obraniu był promień iaſny, ktory go iak ſłońce ogarnął.

Lib. 1. c. 1

Przyięćie Ducha S. Epiph. Tom. 1.

W dźień świąteczny przyiął z innemi Apoſtoły Ducha S., a gdy śię Apoſtołowie z Ewanielią po świećie rozeßli, puśćił śię do Macedonii, i tam przez czas niemały uczył i cuda czynił.

Sofroniuß zaś powieda, że i Etyopii część niemałą przebiegł, co też i Hyeronim ś. rozumie.

Pilność w urzędźie. Clem. Alexand. c. 3. lib. 2.

Z wielką pilnośćią ſłuchacze ſwe upominał, żeby przećiwko ćiału walczyli, a rozkoßom i chćiwośći iego nie po-

podkazali. Duszę żeby zachowali pokarmem mądrośći, ktory iest słowo Boże.

Naostatek wroćiwszy śię nazad, w Galilei i w ziemi Zydowskiey Ewanielią kazał, i wiele ludźi na wiarę Chrześćiańską nawroćił. Aż w roku trzydźiestym i trzećim po wniebowstąpieniu Pańskim poimany, Ananiaszowi Kapłanowi naywyższemu iest podany, ktory gdy Chrześćiaństwo iego na oczy wyrzucał; Odpowiedźiał Maćiey, Chrześćianem bydź, nie iest występek, ale chwała.

Poimanie.

Przykazał mu koniecznie Ananiasz, żeby śię Chrystusa zaprzał, lecz on tym stałey go wyznawał: ktorą stałość widząc Ananiasz, skazał go na śmierć, i takći k woli staroście Rzymskiemu po rzymsku szyię mu toporem ućięto.

Smierć.

Na śmierć idąc mowił: izali dusza moia nie będźie żyła, gdy będę patrzył na oblicze Pańskie w krainie żywiących?

Stateczność.

Boże day to, żebyśmy go w tym naśladowali, i z takową śię stałośćią przy Ewanielii ś. iako i on popisowali. Pięknie nas do tego Ewanielia dźieśieysza upomina, gdźie Pan Jezus rozradowawszy śię w Duchu, dźiękuie Oycu swemu za szczęśliwy progres Ewanieii ś. a widząc wiele pracuiących i obćiążonych miedzy temi, ktorzy śię do Ewanielii ozywaią, pięknemi ich słowy do śiebie wzywa, obiecuiąc im ochłodzenie i odpocznienie duszne. Aż też naostatek upomnienie piękne czyni, ukazuiąc własność Chrześćiaństwa naszego.

Summa Ewanielii.

Ma tedy ta Ewanielia w sobie trzy częśći.

Pierwsza iest, dźiękczynienie za szczęśliwy progres Ewanielii ś.

Druga, pracuiących i obćiążonych wzywanie ućieszne.

Trzećia, nauka piękna o iarzmie i ćwiczeniu Pańskim, ktoremu nam podlegać potrzeba.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić będę, powolnie proszę słuchayćie.

Pan Jezus nayświętszy, niech nas sprawuie Duchem S, żebyśmy o tym z poćiechą i z pożytkiem zbawiennym mowili, Amen.

Pierwsza część zamyka w sobie trzy okoliczności: Jedna, kiedy? Druga, komu? Trzećia, za co Pan Jezus dźiękuie?

I. Część. Okoliczności.

Pierwszey dotyka Ewanielista temi słowy: Odpowiedaiąc Jezus rzekł. Było to że śię Pan Jezus żałował na niektore miasta, a zwłaszcza na Chorazym, Betsaidę, Kapernaum, przeto że tam cuda wielkie czynił, a przećię nie chćiały śię uznać, i dołożył tego, że Tyrowi i Sydonowi, i ziemi Sodomskiey miało bydź lżey w dźień sądny niżeli onym miastom.

I. Kiedy?

Coż śię stało? Pan woła, biada tobie Chorazym, biada tobie Betsaida, biada tobie Kapernaum, ali tu śiedmdźieśiąt zwolenikow przyszedszy oznaymuią dobre nowiny, mowiąc: Panie, i diabelstwa podawaią śię nam w imię twoie. Na te słowa rozradował śię w Duchu Pan Jezus, dźiękuiąc serdecznie Oycu niebieskiemu.

A tu obaczćie, cośmy powinni Panu Bogu za tę łaskę, że nas powołał do znaiomośći słowa swego ś, zwłaszcza radość i dźiękczynienie. O iak śię

Nauka.

Psal. 119. się z tego cieszy Dawid mowiąc: Będę cię wysławiał w szczyrości serca, gdy się nauczę sądow twoich sprawiedliwych. Piotr. S. także w liście swoim mowi: Błogosławiony niech będzie Bog i Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywey, przez zmartwychwstanie Jezusa od umarłych, ku dziedzictwu nieskazitelnemu, i niepokalanemu, i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

1 Piotr. 1, 3. 4.

Lib. 5. de civit. Dei cap. 26. O Teodozyusie Cesarzu pisze Augustyn ś, że często mawiał: Więcey się weselę, żem się stał członkiem Kościoła Bożego, niżeli ztąd, że kroluię na ziemi. Dziś ma to sobie świat za namnieyszę dobro: i więcey sobie dostatki tego świata waży, nie pomniąc na to, co Pan mowi: Coż pomoże człowiekowi, ieźliby zyskał wszytek świat, a na duszy swey szkodował? Matt. 16.

Nigdyśmy tego Panu Bogu nie zasłużyli, że nas oświecił znaiomością słowa swoiego ś. A zwłaszcza w tych tu połnocnych kraiach, gdzie tak gęste ciemności były, iest za co Panu nay wyższemu dziękować, że rozświecił światło wiary ś. Chrześciańskiey.

II. Komu? Słuchayćież powtore komu dziękuie? mowi tak: Wysławiam cię Oycze, Panie nieba i ziemie. W dziękczynieniu swoim obraca się Pan Jezus, nie do uczniow swoich, ale do Boga Oyca swego. Nie mowi: dziękuięż wam moi mili zwolenicy, żeście tak wiernie poselstwo moie sprawowali: ale do Boga mowi, Dziękuię tobie Oycze, Panie nieba i ziemie, daiąc znać że opowiedanie Ewanielii ś. nie iest własność siły ludzkiey, ale

Observatio.

dar Boży, do ktorego Boga obraca iąc się i tu Pan Jezus, dwoiakie mu tytuły daie: zowie go naprzod Oycem, potym Panem nieba i ziemie. O iak mu pięknie i słusznie oba tytuły przynależą.

Woyskie Tytuły.

I. Jest oycem. 1. Względem syna. Ps. 2. Oycem iest dwoiakim względem. Naprzod względem Syna swego iednorodzonego, ktorego z istności swey przed wieki spłodził, wedle onych słow Prorockich: Tyś iest Syn moy, Jam ciebie dziś spłodził. Zkąd też i Paweł ś. wszędzie go Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa zowie, w liście do Kolossensow, wyobrażeniem niewidomego Boga. A indziey: Jasnością chwały i wyrażonym obrazem podstaci Bożey.

Kol. 1. Żyd. 1.

2. Względem nas. Jan. 1. Potym iest też Oycem względem nas; bo on nas nie tylko spłodził ale też i za syny swe przysposobił w Synu swym naymilszym, i obchodzi się z nami iako Ociec, żywi nas iako Ociec, karze iako Ociec. Znayże tedy tego Oyca swego, duszo wierna, a iemu samemu chwały i modlitwy swe, przykładem Pana swoiego oddaway.

3. Panem nieba i ziemie. Isa. 66, 1. Jest też Panem nieba i ziemie; bo niebo i ziemię stworzył, a iako Prorok mowi, niebo iest stolicą iego, ziemia podnożkiem nog iego. Toż i w Symbolum Apostolskim wyznawamy, mowiąc: Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemie. Także i w Niceńskim, gdzie go zowiemy Stworzycielem wszytkich rzeczy widomych i niewidomych.

Lib. 4 de vera Relig. Laktancyusz oboyga, piękną racyą podaie w te słowa: Oycem dla tego ma być nazwan, że nam wiele rzeczy, i wielkie użycza: Panem dla tego, że kara-

rania moc ma barzo wielką. Oboyga doświadczenie świadkiem.

Usus.

Że Oycem iest, ma nam służyć ku pociesze; bo się pewnie z nami iako Oćiec obeydźie, Że Panem, ko boiaźni; bo pewnie nas iako Pan dla grzechow pokarze.

III. Za co?

Obaczmyż iuż rzecz samę za co dźiękuie? Iżes (prawi) te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Piękne zaiste i taiemnic pełne słowa. Dźiękuie tu Pan Jezus Oycu niebieskiemu, iż wzgardźiwszy mądre Faryzeusze, i gornorozumne Kapernaity, obrał sobie pokorne Apostoły i inne zwolenniki, ktorzy taiemnice nauki niebieskiey w prostoćie serca swego poiąwszy, wszytkiemu ie świątu ogłaszać mieli.

Mądrzy i roztropni co iacy? Serm. 8. de Verbis Dom.

Augustyn ś. przez mądre i roztropne rozumie, ludźie nadęte i gornorozumne, ktorzy rozumem swoim taiemnice Boskie miarkować chcą, spuszczaiąc się na mądrość i roztropność swoię. Przez maluczkie zaś rozumie pokorne, ktorzy pokornym umysłem i posłusznym sercem słowo Boże przyymuią, a nie radząc się rozumu, Boga samego w słowie iego ś. słuchaią, i iemu w prostośći Ducha wierzą.

Owym zakrywa Pan Bog taiemnice swoie, a tym ie obiawia, nie przeto żeby się kochać miał w owych zginieniu. Bo mowi Pismo: Bog chce aby wszyscy ludźie zbawieni byli, i ku znaiomośći prawdy przyszli. A na drugim mieyscu: Nie chce Bog aby ktorzy z was zginąć mieli, ale aby się wszyscy do pokuty udali. Lecz dla tego to Pan Bog czyni, że mu się tak podoba; bo mowi Pan Jezus: Takći iest Oycze, gdyż się tobie upodobało.

1 Tym. 2, 6. 2 Piotr. 3.

Czemu? In Matt.

Spytasz czemu? Odpowieda Teofilaktus: Nie iako zawisny, abo sprawca nieumiętnośći, ale dla tego że nie byli godni. A ieźli pytasz, czemu nie byli godni? Odpowieda daley: Dla tego, że się sobie zdali mądrymi. Bo kto się sobie zda mądry, i spuszcza się na roztropność swoię, ten Boga o oświecenie nie prośi, ktorego mu też Pan Bog dla tego nie daie. Z ktąd Bog przez Proroka mowi. Biada wam, ktorzy się sobie zdaćie bydź mądrymi, a sami u śiebie roztropnymi.

Isa. 5, 21.

Observatio.

A tak strzeżćie się tego naymilsi, w rzeczach do wiary należących nie radźćie się rozumu waszego, nie mow nikt z Platonem! Znoszę to co mowią, abym mogł rozumieć. Ale raczey proś każdy Pana Boga o łaskę Ducha S, aby rozum twoy oświećić raczył. Toć rozumie Augustyn ś, pisząc do Dyoskora w te słowa: Radbym, moy Dyoskorze, żebyś się Chrystosowi z wszelką pobożnośćią poddał, i żadney inszey drogi ku dostąpieniu prawdy nie szukał, procz tey, ktorać iest potwirdzona. A to co za droga? Mowi daley Augustyn: Pierwsza droga iest pokora, druga pokora, trzećia pokora, a ilekroćbyś spytał, tobym odpowiedźiał, Pokora iest droga do znaiomośći Bożey.

A iż tak iest, nie chceszli się zawieść, bądź maluczkim, naśladuy pokory, nie mow z Kapernaitami: iako to abo owo bydź może? ale raczey, nayświętszą Panną wolay: Niech mi się stanie według słowa twoiego. Bo mowi Apostoł, że mądrość tego świata, głupstwem iest u Boga.

Jan. 6. Luk. 1. 1 Kor. 3.

Podzmyż daley.

I. Część.

Odprawiwszy Pan Jezus dźiękczynie-

nienie, obraca rzecz swoię do pracuiących i obćiążonych, mowiąc: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. W tych słowiech trzy

Okolicznośći.

okoliczności macie. Pierwßa, kto wzywa? druga, kogo? trzećia, po co? i ku ktoremu końcowi?

II. Kto? Personi wzywaiącego deskrypcya.

Ktoż ieſt ten co wzywa? Tenże co i dzięki czyni, sam Pan Jezus, tenże mowi, Podźćie do mnie. A żebyśmy z tym więtßą ochotą do niego śię śpießyli, opisuie osobę swoię dwoiako.

1. Z wßech-mocności.

Naprzod z wßechmocności, a to gdy mowi: Wßytkie rzeczy dane mi są od Oyca mego. O poważne słowa! Ten, ktory nas do śiebie wzywa, ieſt Pan takowy, ktoremu wßytkie rzeczy dane są od Oyca, nie względem natury iego Boskiey, iako nie-ktorzy zmyślaią; bo tey naturze nic nie może bydź dano, ponieważ wßytko sama ma, i ieſt wßechmocna; ale względem natury człowieczey. O

Dan. 7.

czym Daniel Prorok wyraźnie świadczy, mowiąc: Widźiałem w widzeniu nocnym, a oto iako Syn człowieczy przychodźił w obłokach niebieskich, a przyßedł aż do starodawnego, a przywiedźiono go przed oblicznośc iego: ktoremu podał moc, i cześć, i Krolestwo, tak iż wßyscy narodowie, pokolenia i ludźie rożnych ięzykow, służyć mu będą: panowanie ieſt panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będźie, a krolestwo iego skażone bydź nie może. Tu iaśnie słyßyćie, że Pan Jezus nie iako Bog, ale iako człowiek wßytko wźiął od Oyca.

Regula Patrum.

Zaczym Doktorowie Kośćielni, a zwłaßcza Atanazyus, Teodoretus, Leo i insi maią takową regułę: Cokolwiek w czaśie wźiął Chrystus, wźiął według człowieka. J tym względem samże mowi: Dana mi ieſt wßytka moc na niebie i na ziemi.

Matt. 28.

Znayże tedy tego wßechmocnego Pana, człowiecze Chrześćiański. On wßytko może na niebie i na ziemi. Nie ieſt z liczby onych Pogańskich bogow, o ktorych Hekuba u Eurypida mowi: Już dawno na was wołam, leniwi pomocnicy.

2. Z wieczney mądrości.

Drugą deskrypcyą osoby swey bierze Pan Jezus, z wieczney mądrośći, i naydoskonalßey znaiomośći Oyca swego niebieskiego, mowiąc: Nie zna nikt Syna, iedno Oćiec, i Oyca nikt nie zna, iedno Syn. Bo w nim zakryte są wßytkie skarby mądrośći i znaiomośći Bożey. Boga kto kiedy widźiał? żaden go nie widźiał, iedno rodzony Syn Boży, ktory ieſt w łonie Oycowskim, ten nam opowiedźiał.

Kol. 2, 3. Jan. 1.

Obſervatio.

Ten tedy wßechmogący i wßytko wiedzący Bog wyćiągnąwßy ręce swoie, woła w dźiśieyßey Ewanielii, mowiąc: Podźćie do mnie. O uważenia godne, a przedźiwne słowa! Nie mowi, Idźćie do zakonu; bo zakon nie umie nic, iedno przeklinać i trwożyć sumnienia ludzkie, wedle onych słow: Przeklęty każdy, ktory nie zostawa w tym wßytkim, co napisano ieſt w księgach zakonu. Nie mowi, Idźćie do świętych zmarłych; bo ći nie znaią nas, i nie wiedzą o nas. Nie mowi, Idźćie do własney sprawiedliwośći, wßyscy bowiem ieſteśmy iako nieczyśći, i iako ßata splugawiona wßytkie sprawiedliwośći naße. J nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia swoiego zbawił nas Bog.

5 Moy. 27. Iza. 63, 16. Iza. 64, 6. Tyt. 3, 5.

Nie

Nie mowi tež, Idźćie do pomocy ludz-kiey; Bo prorok woła: Przekłęty mąż ktory ufa w człowieku, i ktory pokłada ćiało ramieniem swoim. Nie mowi, Idźćie do Sapientow Mędrkow te-go świata; po tam niemaß nic iedno głupstwo. Nie mowi tež, Idźćie do czarownikow i do tych co wrożą: Bo powiedźiał Bog: ktoby śię udał do czarownikow i wießczkow, postawię trwarz swoię rozgniewaną przećiwko niemu, i wytrącę go z pośrzodku ludu iego.

Jer. 17.

3 Moy. 6, 20.

Ale mowi, Do mnie podźćie: a słu-ßnie; bo on iest drogą, prawdą i żywotem. Zaden nie przychodźi do Oyca iedno przezeń. Niemaß tež w žadnym inßym zbawienia, i nie iest dane inße imię ludźiom, w korymby mieli bydź zbawieni.

Jan. 14.

Dź. Ap. 4.

A tak przystąp do niego śmiele czło-wiecze Chrześćiański, oto ręce swoie wyćiągaiąc woła: Podźćie, podźćie do mnie!

II. Kogo?

Lecz słuchaymy iuž kogo woła? Podźćie do mnie wßyscy, ktorzy spra-cowani i obćiążeni. Proßę, z pilno-śćią te słowa rozbieraycie. Nie mo-wi Pan Jezus, Podźćie niektorzy, ale wßyscy. A tu co rzecze Arecyuß, ktory piße: že Chrystus nie dany iest wßy-tkim ludźiom za Odkupićiela. Abo i Beza, ktory śmiał mowić: že Pan Jezus nie za wßytkie ludźie, ale tylko za same wybrane umarł. O iakie wymysły! Czyli tu nie wyraźnie Pan mowi: Podźćie do mnie wßyscy. Czy-li go nie ztąd Apostoł zowie: Zbawie-ćielem wßytkich ludźi. Abo i Jan ś. czyli nie tym względem mowi: Chry-stus stał śię ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale za grze-chy wßytkiego świata. Dla Boga strzežćie śię tych wykrętnych a gorno-myślnych ludźi, przed ktoremi, iako widźićie, zakrył Pan Bog taiemnice słowa swego ś.

2 Parte Proble-matum.

In Collo-quio Mumpel-gard.

1 Tym. 4

1 Jan. 2, 2.

Daley co mowi Pan Jezus? Podź-ćie, prawi do mnie wßyscy, ktorzy-śćie spracowani i obćiążeni. A to co za ludźie? Augustyn ś. przez pracuią-ce rozumie Zydy, ktorzy pod iarzmem zakonu ćięßko pracowali, noßąc ćiężar dnia i gorącość. Przez obćiążone ro-zumie Pogany, ktorzy ćiężarem błę-dow i wielkimi tłomokami grzechow rozmaitych obćiążeni byli.

Pracuiący co zacz? Lib. I. contr. duas Ep. cap. 5.

Obćiążeni co zacz?

Nie zdrożny to wykład, gdyž Pan Jezus dla Zydow i dla Poganow na świat przyyść raczył, a wßakže Hy-laryuß rozumie ludźie ćiężarem grze-chow i sumnienia złego, abo i kara-nia za grzechy obćiążone, tak miedzy Zydy, iako i miedzy Pogany. Na tych woła Pan: Do mnie wßyscy, do mnie?

O iakaž to poćiecha ludźiom grze-ßnym, ktorzy wiedzą dokąd śię w trwodze sumnienia swego ućiekać ma-ią, a zwłaßcza nie do bałwanow, nie do czarta, ani do świata: ale do tego, ktory iest Barankiem Božym gładzą-cym grzechy świata. A tak iežli kogo sumnienie trapi, nie trwož sobą. Wierna mowa i wßelkiey przyiemno-śći godna iest, iž Jezus Chrystus przy-ßedł na ten świat, aby ludźie grze-ßne zbawił. Przetož woła: do mnie wßyscy, do mnie; Abowiem nigdźiey indźiey iedno u mnie, ani grzechow od-pußczenia, ani zbawienia, ani ochłody, ani poćiechy prawdźiwey nie naydźie-ćie.

Poćiecha.

Jan. 1.

1 Tym. 1, 15.

Potrzećie iuž słuchaycie po co nas

III. Po co, i ku ktoremu końcowi?

i ku ktoremu końcowi wzywa? A Ja was (prawi) odchłodzę. O naysłodsze i naywdzięcznieysze słowa! Coż lu- dziom grzesznym i strapionego sumnie- nia, Jezu nas dobrotliwy Panie, po- ćieszniey szego bydź może? Nie mowi,

Ochłoda.

Ja was patracę w gniewie moim, i wygubię dla grzechow waszych: ale, Ja was ochłodzę. A tak do niego wszyscy, na niego; Bo co nam obie- cuie, to też iśći.

Przy chrzćie.

Przy chrzćie ś. omywa nas od grze- chow naszych nayrdroższą krwią swoią,

W kazaniu.

i imiona nasze wpisuie w księgi żywo- ta wiecznego. A więc to nie ochło- da? W kazaniu napełnia serca nasze poćiechami zbawiennemi i weselem

Przy spowiedzi.

Ducha. A więc to nie ochłoda? Przy spowiedźi odpuszcza nam grzechy, z

Przy ołtarzu.

łaski a zmiłośierdźia swego ś. przez u- sługę sług swoich. A więc to nie ochło- da? Przy ołtarzu, podaie nam ćiało i

W paćierzu. Jan. 16.

krew swoię ku iedzeniu i pićiu. A więc to nie ochłoda? W paćierzu, upewnia nas, aczkolwiek prośimy Oyca w imię

W chorobie. Rzym. 8.

iego, da nam. A więc to nie ochłoda? W chorobie ćieszy nas, że ućierpienia

W śmierći. Rzym. 14.

teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney przyszłey chwale. A więc to nie ochłoda? W śmierći także ukazuie nam, że bądź żywiemy, bądź umiera- my Pańskimi iesteśmy. A więc to nie ochłoda?

A tak nie dayćie na się wołać, idźćie poki czas maćie, a będźiećie ochłodzeni.

Trzećiey częśći iuż słuchayćie.

III. Część. Dwie rzeczy.

Ukazuie nam tu Jezus dwie rzeczy: z iedney strony iarzmo, z drugiey ćwiczenie swoie.

1.

O iarzmie swoim mowi: Weźmi- ćie iarzmo moie na się. O iak potrze- bne napomnienie: otworzćie oczy swe, a obaczćie, czym się dziś ludźie bawią?

Jarzmo Pańskie.

Jedni biorą na się iarzmo świata, przez miłość rzeczy doczesnych. Dru- dzy, iarzmo ćiała przez miłość rozko- szy. Trzeći iarzmo szatańskie, w na- śladowaniu rozmaitych grzechow. Kto w tym troiakim iarzmie ćiągnie, bierze zapłatę swoię, śmierć i zginienie wieczne. Jezus tedy życząc nam zba- wienia, ukazuie nam inne iarzmo, zwłaszcza iarzmo swoie, ktore chce aby- śmy na się brali.

Jarzmo Pańskie troiakie. 1. Jarzmo nauki. Matt. 17. Matt. 15.

To iarzmo iestći troiakie. Pierwsze iest iarzmo nauki, ktorey się nam zgo- ła poddać potrzeba. Bo sam Bog z nieba na nas woła mowiąc: Tego słuchayćie! Nie nauk, nie wymysłow ludzkich. Darmo mię, mowi Pan Jezus chwalą, ucząc nauk ktore są ustawami ludzkimi. Z tego iarzma wyprzągaią się wszyscy heretycy, A- postatowie, bluznierze, ktorzy słowo Boże porzućiwszy, za naukami się ludzkimi udawaią.

2. Jarzmo nowego posłuszeństwa. Rzym. 6.

Drugie iest iar- zmo nowego posłuszeństwa. Bo ia- koby chćiał rzec Pan Jezus: Jako- śćie pierwey służyli grzechom, tak te- raz mnie służyć będźiećie. A iakośćie przedtym wydawali członki wasze, na służbę nieprawośći i nieczystośći: tak ie teraz wydawayćie na służbę spra- wiedliwośći i świątobliwośći. Z te- go iarzma wyprzągaią się wszyscy rozpustnicy, ktorzy rozmaitemi grze- chami obćiążaią sumnienie swoie.

3. Jarzmo krzyża. Dz. Ap. 14.

Trzećie iarzmo iest, iarzmo krzyża, bez ktorego żaden prawy Chrześćianin bydź nie może. Bo mowi Pismo, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. Z te-

go

go iarzma wyprzągaią się rozkoßnicy, ktorzy ciału swemu wßytkiego pozwalaią, i nie cierpieć dla Pana i słowa iego ś. nie chcą.

Toć iest troiakie iarzmo, ktore nam Pan Jezus na się brać rozkazuie. Szczęśliwi będziecie, ieźli wam się w nim ciągnąć nie uprzykrzy.

II. Cwiczenie Pańskie. Serm. de Verbis Domin.

O ćwiczeniu swoim mowi Pan Jezus: Uczćie się od mnie. A czegoż się uczyć będziemy? Odpowieda Augustyn: nie świata budować, nie umarłych wskrzeßać, abo cuda czynić: ale pokory i ćichości. Bo mowi, żem iest ćichy i pokornego serca. O zaiste ćichy i pokorny; bo obaczćie iako się dla nas uniżył, w narodzeniu, w obcowaniu, w umęczeniu, w śmierći. Toć mu Kośćioł pośćie przyznawaiąc śpiewa:

> Baranku Boży niewinny,
> Na świętym krzyżu rozbity:
> Zawßeś nalezion cierpliwy,
> Chociaś ty był złym brzydliwy.

Pobudka dwoiakie.

A tak tey pokory i ćichości wßyscy naśladuyćie. A żeby się kto nie wymawiał, pobudza nas do tego Pan Jezus dwoiako:

1. Odpoczynienia nayźienie. Jerem. 6, 16.

Naprzod obiecuie odpocznienie. A znaydźiecie, prawi odpocznienie dußom waßym. Podobne słowa naydujemy u Proroka Jeremiaßa gdźie Bog mowi: Chodźćie na drodze dobrey, a nayźiećie odpocznienie dußom waßym. Nie wzywa nas, ani nam obiecuie odpocznienia ćiała, ktoreśmy krzyżowáć powinni z namiętnośćiami iego: ale na odpocznienie duße. Szczęśliwa bowiem dußa, ktora w Chrystusie nayduie odpocznienie. Abowiem nie dotknie się iey żadna męka śmierći. Na tych, ktorzy ćiału swemu nie u Boga, ale u świata odpocznienia ßukaią, woła Augustyn mowiąc: Niemaß odpocznienia gdźie go ßukaćie: żywota błogosławionego ßukaćie w krainie śmierći, niemaß go tam.

(Gal. 5.) (Lib. conf.)

2. W dźięczność iarzma i lekkość.

Potym obiecuie wdźięczność iarzma i lekkość brzemienia swoiego, mowiąc: Abowiem iarzmo moie słodkie, a brzemię moie lekkie iest. O zaiste słodkie i lekkie. Słodkie lekkie, dla pomocy Bożey. Bo mowi Dawid: Pan kładźie na nas ćiężar, a wspomaga nas. Słodkie i lekkie, dla nadźieie zapłaty wiekuistey, ktora hoyna będźie w niebie. Słodkie i lekkie, że nam społnie pomaga ku dobremu.

(Psal. 68.) (Gregor. Naz.) (Matt. 5.)

Obaczćież naymilsi, iako nam Pan Jezus, wßelkich poćiech iest przyczyną. On nas do siebie głosem wdźięcznym wzywa. On nam ochłodę i odpocznienie dußne obiecuie. On iarzmo krzyża słodkie i lekkie czyni. On od wßytkiego złego strzeże i broni. Zgoła iako mowi Ambrozy ś, w nim mamy wßytko.

(In quod Serm.)

I godźi się tu przypomnieć, co się we Wrocławiu Sląskim stało w dźień ś. Macieia, w Roku 1529, dwie godźinie po zeyśćiu słońca, gdźie wierzch wieże u ś. Elżbiety miedźią a ołowiem nakryty, od gwałtownego wiatru z wielkim trzaskiem na źiemię upadł, i na trzy się częśći rozdźielił, wßakoż bez żadney ßkody, procz kotki, ktorą w iednym domku trafiwßy zabił. O zaiste i tam Pan Jezus wiernych swoich strozem był.

(Vide Fincel.)

Zaczym na pamiątkę ten straßny upadek wieże, w kruchćie tamże u ś. Elżbiety iest po dźiś dźień namalowany, a przy nim takowe wierße:

(D. Molbanus vers. autor.)

Wieża Siloe gdy padła mnogiemu
Szyię złamała, naßa nie iednemu.
Bo Aniołowie zrozkazu Bożego,
Pomogli dźwigać ćiężaru onego.

A iż tak iest, znayćież tak dobrotliwego Pana, Chrześćianie mili, wßytkich was woła, wßyscyż śię do niego śpießćie. Podź stracony synu, oto Oćiec twoy, ręce swe wyćiąga aby ćię obłapił. *Zamknienie.* Podź żebraku oßarpany, oto Pan maiętny stoi, aby ćię przyodźiał. Podź zraniony i schorzały człowiecze, oto Lekarz dobry, i iuż iest gotow, aby ćię uleczył. Podź łaknący i głodny, oto chleb żywota, ktory z nieba zstąpił. Podź pragnący, oto zrzodło wod żywych wyskakuiących do żywota wiecznego. Podź ktory w ćiemnośćiach iesteś, oto świątłość świata, i słońce sprawiedliwośći. Podź obłąkana owieczko, oto Pasterz twoy, ktory ćię na ramiona swe włoży i do domu zaprowadźi. Podź nędzny a mizerny więźniu oto ten ktory ćię wykupi. Podźćie wßyscy, ktorzy pracuiećie i obćiążeni iesteśćie, oto ten ktory was ochłodźi.

Wßyscy podźćie, ale wczas, poki Pan znaleziony bydź może; bo dwoie iest: podźćie! iedno tu na tym, drugie na onym świećie. Kto tu pierwßego słucha, i ono drugie tam usłyßy, gdy Pan Jezu rzecze: Podźćie błogosławieni Oyca moiego! Lecz kto tu na pierwße nie dba, ten miasto, podźćie, usłyßy: idźćie przeklęći do ognia wiecznego! Przeto wczas słuchaycie wdźięcznego głosu i wołania iego.

A ty o dobrotliwy Jezu, wdźięcznym głosem swoim poćiągni nas do śiebie, osłodź nami i ulżyy ś. iarzmo swoie, day abyśmy ćie naśladowali w pokorze i w ćichośći, a zatym z łaski twoiey ś. ochłodę sumnienia i dußne odpocznienie otrzymali, Amen.

Na Wtorek Zapustny, kazanie o maßkarach,

Lekcya z Listu do Rzymianow w Rozd. 12, 1. 2.

Proßę was tedy bracia przez litośći Boże, abyśćie stawiali ćiała waße ofiarą żywą, świętą, przyiemną Bogu, to iest, rozumną służbę waßę. A nie przypodobywayćie śię temu światu; ale śię przemieńćie przez odnowienie umysłu waßego: na to, abyśćie doświadczyli, ktora iest wola Boża dobra, przyiemna, i doskonała.

Zdawna świat ßaleie, zdawna dźiwy broi, Chrześćianie moi mili. A nie dźiw; bo i we złośći wßytek leży, i ludźie do niey nakłania. *Jan. 5.* Przeto Bernhardus chcąc nam świat opisać mowi: Swiat iest, gdźie złośći barzo wiele, a mądrośći mało. Inaczey nie iest. Coż innego świat ludźiom ukazuie? A toli pożądliwość ćiała, żądzą oczu i pychę żywota. *Jan. 2, 16.* Te rzeczy tak cukruie, że ludźie maią nad nie nic słodßego. A więc to mądrość? Wiedząc o tym dobrze Paweł, w słowiech przeczytanych przekłada nam *Summa Lekcyi.* trzy

trzy rzeczy. Pierwsza, żebyśmy ciała nasze, nie Bachusowi, (iako dziś świat czyni) ale Bogu ofiarowali: druga abyśmy się nie przypodobywali temu światu: trzecia, abyśmy się przemienili przez odnowienie umysłu naszego. Piękne zaiste napomnienie. A świat co czyni? Niemasz mu nie milszego, a zwłaszcza o tym czasie, iedno diablu, ciału ofiary stroić. Jedni pilnuią obżarstwa, drudzy piiaństwa patrzą, trzeci się w maszkary ubieraią. O głupie a nikczemne zbawy! W czymci sobie świat rozkosz i krotochwilę upatrzył? Obżarstwo co umie? Niezliczone występkow gromady rodzi. Piiaństwo co? Matką iest wszytkich złości. O maszkarach nie wszyscy podobno wiecie co są? Przetom umyślił w teraźnieyszym kazaniu, o nich mowić, we trzech cząstkach.

Gregor. in Regist. Aug. ad sacr. virg

W pierwszey powiem, zkąd się wzięły.

W drugiey, iaki ich iest rozdział?

W trzeciey, ieżliż się ich Chrześcianinowi zgoła używać nie godzi?

Te trzy rzeczy ku temu koncowi wam dziś przełożę, abyście obaczyli iako nikczemne są a Bogu omierzłe, krotochwile tego świata.

Panie Jezu, użycz nam łaski swoiey ś. w słuchaniu i w mowieniu, Am.

I. Część.

Nie wszyscy podobno wiecie, audytorowie moi mili, zkąd to, że się ludzie o tym czasie w maszkary ubieraią. A tak wiedzcie, żeć nie poszło to od przodkow wiernych miedzy ludem Bożym, ale od poganow. Właśnie iako i Bachanalia Chrześcianie od nich wzięli, tak też i maszkary. Patryarchowie święci, Prorocy, Krolowie pobożni, i inni wierni w starym przymierzu, ani o nich wiedzieli. I nie nayduiemy w całym piśmie ś. żadnego przykładu, aby ich kto używać miał.

W starym przymierzu maszkaranie było.

Czytamy wprawdzie, że szaty niektorzy odmieniali. Saul złożywszy z siebie ubior Krolewski, inne szaty obloksszy, poszedł samotrzeć do czarownice, aby go nie poznała. Zona Jeroboamowa także maiąc iść do Achyasza Proroka, radzić się go z strony krolewica, ktory był zachorzał, odmieniła habit, żeby iey Achyasz nie poznał. Jozafat także Krol pobożny w Judzie, k woli Achabowi odmieniwszy szaty, iechał na woynę przeciw krolowi Syryyskiemu.

Odmiana szat. 1 Sam. 28

1 Krol. 14.

1 Krol. 22.

Ci oto acz się odmieniali w szaty, a wszakże maszkar żadnych nie czynili, i to czasu potrzeby tylko, szat inakszych używali, nie z rozpusty iakiey, ale z potrzeby.

Podźmyż do nowego przymierza, ani w Nowym Testamencie, ani w hystoryach Kościelnych nie czytamy, żeby gdzie ludzie pobożni maszkar używali. Nie cierpieliby byli tego Apostołowie. Pisze Piotr ś. do Kościołow w Poncie, w Galacyi, w Kappadocyi, w Azyi, Bytynii, w te słowa: Dosyć wam, żeście przeszłego czasu czynili wolą Poganow, chodząc w nieczystościach, w pożądliwościach, w opilstwach, biesiadach piiaństwach, i brzydliwych bałwochwalstwach, iakoby chciał rzec: Terazeście się stali Chrześciany, iuż się wam tego czynić nie godzi.

1 Piotr. 4.

Widzicie, że ani w Starym ani w Nowym Testamencie maszkar nie było. A zkądże się tedy wzięły? Grekowie Pogany będąc, o tym czasie na

Grekowie.

cześć Bachusowi, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, miewali swoy fest, gdźie przy innym obchodźie i maszkar używali: J tak pilnie tego przestrzegali, że ktoby im onych zbytkow nie pomagał, na gardło mu instygowali.

Demetrius Platonicus.

Czytamy o Demetryuśie Platoniku, że go do Krola Ptolomeusza odniesiono, dla tego samego, że w święto Bachusowe wodę pił, a w szaty białogłowskie obłoczyć się nie chćiał: o co gdy go Krol przed się wezwał i karać chćiał, żywot swoy aby oswobodźił, tuż przed oczyma krolewskiemi wino Bachusowi ofiarował, i w szaty białogłowskie ubrany, tańcował. Zaczym i w Księgach Machabeyskich czytamy, że też Zydy ku obchodowi świąt Bachusowych przymuszano, gdźie w wieńcach blusz-czowych chodźili, sprawuiąc processye Bachusowi.

2 Mach. 6.

Rzymianie.

Od Grekow przyszło to do Rzymianow, ktorzy Bachanalia obchodząc, i maszkar używali, z wielką swawolą i rozpustą wielką: aż Senat Rzymski widząc, zniosł to w pięć set lat, pięćdźiesiąt i ośm od założenia miasta.

Walens Cesarz. Teodozyusz Cesarz. Vide Histor. Trip. Lib. 5. cap. 32.

Za czasu Walensa Cesarza, ięli się tego i Chrześćianie, bo Cesarz każdemu pozwalał: J trwało to aż do Teodozyusza, ktory z wielką gorliwośćią onę swowolą zapustną znosił, do czego mu Teofil Biskup Alexandryyski wiernie pomogł. Pracowali w tym i inni Doktorowie Kośćielni. Od Rzymian poszło to pożarem i miedzy inne narody. Błaznow pełno było po wszytkim świećie.

Niemcy.

Bonifacyusz Biskup Rzymski, przywiodszy Niemce na wiarę Chrześćiańską zostawił im do czasu święta Bachusowe, nie chcąc, aby za zniesieniem iego od wiary odpaść mieli; bo stare nałogi nie rychło się opuszczaią. J tak zostało to, aż do dźiśia dnia u Niemcow i u Polakow, i wszędźie.

Tu ztąd iuż zrozumieć możećie, że maszkary, i inne zapustne rozpusty są Pogaństwa ostatki, drożdże diabelskie, ktorych się człowiekowi pobożnemu, ieżli zarażon bydź nie chce, pić nie godźi.

Podźmyż daley.

II. Część. Maszkary dwoiakie.

Słyszeliśćie zkąd maszkary poszły, słuchayćież iaki ich rozdźiał? Naydujemy dwoiakie: iedne, dźieią się bez larwy w odmianie tylko szat męskich, albo białogłowskich: drugie, z larwą i zasłoną twarzy.

I. W odmianie szat. 5 Moy. 22, 5.

Pierwszy rodzay strofuie Bog przez Moyżesza mowiąc: Niech nie bierze niewiasta na się szat męskich, ani niech się nie obłoczy mąż w szatę niewieśćią; abowiem iest obrzydliwośćią Panu Bogu twemu, ktoby to czynił. Słyszyćie co Bog sam mowi?

Argiwi.

Czytamy w Hystoryach, że obywatele miasta Argis w Achai, mieli ten zwyczay, że pierwszego dnia w każdym mieśiącu szaty odmieniali, tak iż niewiasty męskich, mężowie białogłowskich szat używali. Czynili to wprawdźie na pamiątkę, że miasto ich w potrzebie białegłowy, ktore się w męskie szaty oblokły, i z bronią z miasta wypadły, od nieprzyiaciela retowane było. Ale iednak, że tego, procz potrzeby, Bog zakazuie czynić, naśladować, się, choćby i na pamiątkę, nie godźi. A daleko mniey, gdy kto z swey woli, a z rozpusty to czyni. Grzech wielki; bo mandat Boży zachodźi.

Drugi rodzay iest, gdy kto nie tylko

II. W zasłonieniu twarzy. Lib. 7. de Invent. rerum.

tylko ßaty odmienne, ale tez i larwę na twarz bierze. O tym piße Polidorus Wirgilluß i ukazuie autora, powiedaiąc że larwy abo maßkary na twarzy, Eschiles Poeta Pogański wynalazł. Przed nim byli Mimi ktorzy się rytmami bawili, a żeby ich nie poznano, twarz swoię drozdżami oleynemi naćierali: ale że ie i tak poznawano, nastał Eßyles Poeta, ktory larwy na twarzy wynalazł.

Maßkarnicy grzeßą.

Chrześćianie wzięli to od pogan, nie upatruiąc tego, że barzo wielce grzeßą, grzeßą:

1. Przećiwko Bogu.

Naprzod, przećiwko Bogu. Wiećie że człowiek każdy iest obrazem Bożym. Bo mowi Pismo, że go Pan Bog na podobieństwo swoie stworzył. Tym wyobrażeniem człowiek iakoby pogardza, i lekce ie sobie waży, gdy larwę, od lada kogo na despekt Bozy urobioną, na twarz bierze. Poganom się nie dźiwuię, że to czynili; bo nie mieli prawey znaiomośći Bożey.

Plato.

A wßakże i miedzy temi Plato co dzień za trzy rzeczy Panu Bogu dźiękował. Jedna że go człowiekiem, a nie zwierzęćiem nierozumnym stworzył: druga, że go mężem a nie niewiastą stworzył: trzećia, że się Grekiem urodził. To Poganie: a wży widźićie iako był wdźięczen, że go człowiekiem Pan Bog stworzył, a naśi się w niedźwiedźie i inne bestye przemieniaią. O grzechu! O Boże wßechmogący, iako ty możeß bez gniewu na tę swawolą, i hańbę twoię patrzyć!

2. Przećiwko uczćiwośći.

Powtore, grzeßą przećiwko uczćiwośći. Czyli to uczćiwemu człowieku należy, larwą i maßkarą sprośną twarz nakrywać? O Anielczykach autorowię dawni pißą, że kochaiąc się w uczćiwośći, larw i maßkar żadnych w krolestwie swoim nigdy nie widźieli, i mieli na to osobliwy statut, żeby nikt w maßkarach nie chodźił. Piękny rząd zaprawdę. Ktoby mi go nie pochwalił? O Tatarach także piße Herodocus, że Grekom barzo za złe mieli, iż Bachanalia swoie w takowych zbytkach i maßkarach obchodźili, i dokłada, że od krola swego Scylesa odpadli, widząc tylko, że od Grekow wźiąwßy wzor, maßkar używał.

Hercules.

Herkulesowi barzo maią za złe Skrybentowie Pogańscy, że k woli iedney krolowy ubrawßy się iako białagłowa, miedzy iey fraucymerem kądźiel prządł. I mowią: że to nigdy nie przystało na człowieka rycerskiego.

3. Chrześćiaństwo ßpecą.

Potrzećie, Chrześćiaństwo swoie ßpecą. Co rozumiećie, kiedyby Turczyn Chrześćianiną w maßkarach ßkaczącego widźiał, coby sobie pomyślił? coby mowił? a więc to Chrześćianin? więc się ći ludźie Boga boią? czyli nie maią zwierzchnośći, ktoraby to pohamować mogła? Nic pewnieyßego, iedno żeby to było. A ieżliż tak, toć tu nam słußnie rzeczone bydź mogą one słowa: Dla was bywa bluźnione imię Pańskie miedzy narody.

Rzym. 2.

Nie darmo Pan Bog maßkarniki srodze karał. Przypomina Strygnicyuß w kazaniu o maßkarach, że za iego czasu kilka zacnych osob w maßkarach zginęło. Pierwßego dnia ubrali się w habit Anielski, drugiego, wźięli na się maßkary ßatańskie, chodząc iako diabli, do tego dali sobie porobić ßaty z płotna ktore oleyną farbą napuśćili: Wieczor ßeleiąc ieden w oney ßatańskiey barwie dotknął się świece, i począł gorzeć, drudzy przyskoczywßy

chcieli gasić, i tak się pozapalali ie- den od drugiego. Zkąd iedni pomarli, drudzy z boleścią się ledwie wygoili.

Historia straszna.

Raz też ubrał się ieden w maszkarę iako szatan, i przez cały dzień dziwy broiąc, biegał to tam to sam, ludzie straszył, wrzeszcząc iak ieden zły duch. W nocy gdy iuż leżał, przyszedł do niego diabeł, i rzekł mu: powiedz, kto z nas diabłem, ty, czyli ia? ia sobie tytułu iego wziąć nie dam: pokaż co umiesz. I uiąwszy nieboraka maszkarnika, potłukł, podrapał, że dusze ledwie z niego nie wystraszył. O tož robie maszkary. Możeß się i ty maszkarniku tego spodziewać. Strzeż się tedy!

III. Część.

Trzeciey części proszę słuchaycie. Powiem; pobożnościom waszym, ieżliż się maszkar człowiekowi Chrześciańskiemu zgoła używać nie godzi? odpowiedam, że nie godzi się maszkar żadnemu i pobożnemu Chrześcianinowi na się brać, szczególnie przyczyny wyżey; bo to iest przeciw Bogu, przeciw uczciwości, z wielką hańbą i zelżywością Chrześciaństwa naszego.

Szaty odmienić wolno. I. W potrzebie. Lib. 4. cap. 6.

Odmienić szaty może człowiek z dobrym sumnieniem. Naprzod w potrzebie, chcąc retować zdrowie i żywot swoy. W ten czas zakon ustępuie potrzebie. Walerysz Maksymus, zaleca w tey mierze, niektore białegłowy, ktorych mężowie gdy na gardło siedzieli, i kuż ich nazaiutrz stracić miano, poszedszy do więzienia, wzięły na się szaty ich, a onym swoie dały, i ich mieysce zasiadły, i przez ten sposob męże swe z więzienia wyzwoliły. Tego im nikt za złe mieć nie może.

II.

Powtore może człowiek Chrześciański szatę odmienić, w niebezpieczeństwie. Euklides Megarenzys, chciał rad słyszeć Sokratesa, tylko że nie śmiał do Aten; Bo zakazano było pod gardłem, żeby się żaden z Megaryi w Ateniech, a z Aten w Megarze nie dał widzieć: On co uczynił? ubrawszy się iako białagłowa poszedł do Aten, i tam posłuchawszy Sokratesa, znowu się w onymże ubierze do Megary wrocił, Ten nie zgrzeszył. Eugenia także Burmistrzowska corka w Aleksandryi, wziąwszy na się kapicę mniską, czystość swoię retowała.

W niebezpieczeństwie. Euclydes Megarensis.

Eugenia.

III. W komedyi.

Trzecia, może też człowiek szatę odmienić w komedyi; bo tam (ile w komedyach uczciwych) nic lekkomyślnego nie bywa, wszytko skłania się ku informacyi ludzkiey. I tym względem Apostoł mowi: Przemiia kształt abo Komedya tego świata, iakoby rzekł: świat nie inaczey iako w komedyi kończy się; bo iako w komedyi ieden bywa Krolem, drugi Woiewodą, trzeci Biskupem abo innym Dygnitarzem, a skoro się komedya skończy, to ieden iako i drugi Żak postaremu żakiem, ubior pożyczany zdiąć musi. Tak właśnie i na tym świecie, wszelka rzecz i wszelki człowiek odmianie podlega, nie inaczey iedno iako Komedya przemiia.

1 Kor. 7.

A tak naymilsi, pozwalam wam i ia, nie maszkar, ktorych proszę przez miłosierdzie Boże, abyście poniechali: ale odmiany szat, w potrzebie, w niebezpieczeństwie, w komedyi, daley nic. Proszę strzeżcie się ich. Dosyć maszkary ma na sobie ten, ktory swowolnie grzeszy.

A ty, o dobry Jezu, zbrzydź z łaski swoiey ś. ludowi twemu wiernemu, świa-

Zamknienie.

światowe zabawy, á day Ducha S. abyśmy tobie Bogu żywemu, a nie światu, ofiarowali ćiała nasze, na ofiarę świętą i przyiemną. Day nam przemienienie nie ćiało, ale odnowienie umysłu, ku otrzymaniu żywota wiecznego, gdźie Ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz Bog wieczny a prawdźiwy, Amen.

Na dźień zwiastowania Panny Maryi,

25. Mar.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 1, 26-38.

A w mieśiącu szostym, posłani iest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galileyskiego, ktore zwano Nazaret: Do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef, z domu Dawidowego: a imię Panny Marya. A wszedszy Anioł do niey, rzekł: bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Ale ona uyrzawszy go, zatrwożyła się na słowa iego, i myśliła, iakieby to było pozdrowieni. I rzekł iey Anioł: nie boy się Marya; abowiem znalazłaś łaskę u Boga. A to poczniesz w żywoćie, i porodźisz Syna, i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będźie wielki, a Synem Naywyższego będźie nazwany: i da mu Pan Bog stolicę Dawida, oyca iego. I będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Zatym Marya rzekła do Anioła: iakoż to będźie, gdyż ia męża nie znam? A odpowiadaiąc Anioł, rzekł iey: Duch Swięty zstąpi na ćię, a moc Naywyższego zaćieni ćię: przetoż i to, co się z ćiebie święte narodzi, nazwane będźie Synem Bożym. A oto Elżbieta, pokrewna twoia, i ona poczęła syna w starośći swoiey; a ten mieśiąc iest szosty oney, ktora nazywano niepłodną. Bo nie będźie niemożne u Boga żadne słowo. I rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niechże mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niey Anioł.

Swięto dźiśieysze Zwiastowania Panny Maryi, nie nowe ale dawne iest, Chrześćianie mili. Wspomina ie bowiem Atanazyusz, ktory żył we trzy sta lat i we czterdźieśći po narodzeniu Pańskim, i zowie ie świętem przednim i zgoła czći godnym. I ukazuie tego racyą, zwłaszcza że się dźiś, o zstąpieniu Syna Bożego z nieba, ktore było początkiem naszego zbawienia, mowić zwykło.

Athanasius de Annunc.

Drudzy Doktorowie zowią ie świętem wszytkich świąt. Bo z niego wszytkie inne święta, przez cały rok idą, i początek biorą. Niektorzy nazywaią ie świętem pozdrowienia Boskiego do rodzaiu ludzkiego. Bo co tu Anioł nayświętszey Pannie z pozdrowieniem zwiastuie, to nie oney tylko, ale wszytkiemu narodowi ludzkiemu należy.

Przypada zawsze to święto na

dwudziesty i piąty dzień Marca, ktory dzień procz tego z wiela miar iest pamiętny. Dnia tego według zdania niektorych Adama i Ewę Pan Bog stworzył, tak iż dzień ten dzień narodzenia rodzaiu ludzkiego słusznie nazwany bydź może. Dnia tego o południu Adam zwiedziony przez węża upadł, o nieszporze przed sąd Boży wezwan, a przed zayściem słońca z raiu rozkosznego wygnan. I ztąd dzień ten dniem upadku i nędze ludzkiey Doktorowie Kościelni nazywaią: Dnia tego Adam, maiąc lat dziewięć set i trzydzieści, umarł. Dnia tego Abel sprawiedliwy od brata swego Kaina zamordowan. Dnia tego wody potopowe za Noego opadły, gdy Noe gołębicę z archy wypuścił, ktora wrociwszy się o nieszporze gałązkę oliwną przyniosła. Dnia tego Lot od nieprzyiacioł poimany, przez Abrahama iest wyswobodzony. Dnia tego Melchysedech Krol Salem i Kapłan Boga naywyższego Abrahama po zwycięstwie chlebem i winem częstował. Dnia tego Lot z Sodomy przez Anioły ś. rozkazania Bożego wyprowadzon. Dnia tego Abraham Patriarcha syna swego Izaaka, na gorze Morya, gotow był ofiarować. Dnia tego Jozef niewinny od braci swey Ismaelitom do Egiptu zaprzedan. Dnia tego lud Izraelski z Egiptu niewoli Faraonowey, wyprowadzon. Dnia tego Krol Dawid na krolestwo pomazan. Dnia tego Zydowie zwrociwszy się z Babilonu, Kościoł Jerozolimski budować poczęli. Dnia tego Anioł do Proroka Daniela postan, aby mu o przyyściu Chrystusowym oznaymił. Dnia tego kościoł przez Antyocha zplugawiony, znowu iest poświęcony. Aż na koniec, gdy przychodziła zupełność czasu, dnia tego postan iest Anioł Gabryel do Maryi Panny, aby iey zwiastował poczęcie i narodzenie Chrystusa obiecanego.

1 Moy. 2. 3. — 1 Moy. 5. — 1 Moy. 4. — 1 Moy. 8. — 1 Moy. 14. — 1 Moy. 14. — 1 Moy. 19. — 1 Moy. 22. — 1 Moy. 37. — 2 Moy. 11. — 1 Sam. 16. — Ezdr. 3. — Dan. 9. — 1 Mach. 4.

O zaiste wielki to dzień, dzień to zacny. Zaczym Chryzostom ś. przypomina, że tego dnia Pan Jezus ucierpiał i umarł. Hyeronim i Laktancyusz rozumieią, że tegoż dnia i dzień sądny przyydzie. My puściwszy na ten czas te wszytkie dzieie, ktore się dnia tego stały, przy dzieiach dzisieyszych zostaniemy, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

Luk. 1. — De Nativ. Joh. Bapt. Ser. 1. — Sup. 25. c. Matth. — Lib. 7. cap. 19.

W pierwszey obaczemy, postanie Anioła Gabryela do Panny Maryi.

W drugiey, zwiastowanie o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego.

W trzeciey, rozmowę, ktorą z Aniołem Panna nayświętsza miała.

Zaisteć to rzeczy takowe są, ktorych żaden ięzyk dostatecznie wysłowić nie może, a pogotowiu i ia w sobie tego nie czuię, poniewaź rozumy ludzkie i Anielskie przechodzą. A wszakże z naywyższey pomocy z nieba, nie ilebym powinien, ale ile będę mogł, łaskom ie waszym przełożę. Proszę o ucho powolne.

O Jezu Boga żywego i nayświętszey dziewice Synu, gdyż tu o twoię cześć i chwałę naywięcey idzie, racz nam bydź na pomocy łaską i błogosławieństwem z nieba, Amen.

I. Część.

Postanie Anioła Gabryela do Maryi Panny, pięcią okolicznośći Łukasz ś. opisuie. Pierwsza, kiedy? druga, kto iest postan? trzecia, od kogo? czwarta, dokąd? piąta, do kogo?

Okoliczności.

I. Kiedy?

Pierwsza, ukazuie nam czas kiedy

się to działo, zwłaszcza szostego miesiąca, rozumieycie po poczęciu Jana Chrzciciela. Jan Chrzciciel wedle Zydowskiego i Rzymskiego rachunku, począł się 23. Sept. we wtorek: po nim w szostym miesiącu dwudziestego i piątego Marca, posłał Bog z tym poselstwem do Maryi Panny w sobotę. Niceforusz piszę, że na ten czas Panna Marya miała lat piętnaście. O dziwna opatrzności Boża! Obaczcie naymilsi, iak pilne oko ma Pan naywyższy na brzemienne niewiasty, ponieważ oto dni i miesiące ich rachuie. A to dla tego czyni, że nie swoie, ale iego brzemię noszą. Poruczayciesz mu się tedy, małżonki Chrześciańskie, a on was czasu swego szczęśliwie rozwiąże i uweseli.

Lib. 2. cap. 3.

Observatio.

II. Kto posłan

Powtore słuchayćie, kto iest posłan? Monarchowie tego świata w legacyach swoich ludzie nie lada wyprawuią, z dostatkiem wielkim i wielką pompą. U dworow w Cesarzkich, Krolewskich, Książęcych, widamy to często. A tu co za Legat? iakiey nacyi? co za familii? Nie człowiek, ale Anioł. Bo słyszyćie, że Anioł iest posłan. Coż za Anioł? Nie z onych Cherubinow, ktorym Bog postawił, ku wschodowi sadu Eden, z mieczem płomienistym i błyszczącym się zewsząd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota: ale Anioł Gabryel. O niewymowna mądrości Boga naywyższego! W tak zacnym poselstwie, tegoż właśnie Anioła wysyła, przez ktorego przed pięćią set trzydziestą i ośmią lat Prorokowi Danielowi o teyże taiemnicy oznaymił. Tegoż Anioła posłał też był i przed tym do Zacharyasza Kapłana

1 Moy. 3.

Dan. 9.

Bożego, aby mu zwiastował poczęcie Jana Chrzciciela.

Luk. 1.

Co rozumiećie, z iaką ochotą Anioł to poselstwo na się przyiął? Widząc że się sprawa odkupienia naszego zacząć, i do skutku przyyść miała? Bo ieśliż się raduią z nawrocenia grzesznego człowieka: a coż się nie mieli radować i cieszyć, z pożądanego wszytkich ludzi odkupienia. A iż tak iest, bądźcież tego wdzięczni naymilsi, Aniołom ś. ktorzy nam radzi służą, i wszytkiego dobrego życzą, uczciwość przystoyną na każdym mieyscu wyrządzayćie, iako sługom Bożym, ktorzy bywaią wysłani na posługę naszę.

Zyd. 1.

Od kogoż iednak ten Legat? czyli z nowego świata, zkąd ono przed latmi do Karła piątego, Legacya przyszła, niosąc mu w upominku kokosz z szczyrego złota ze dwunastą kurcząt, ktorey grzebień był Karbunkulowy, nos dyamentowy? z nieba ten Legat posłan, od Monarchy Naywyższego; bo słyszyćie, że od Boga mowię, ktory iest Panem nad pany, Krolem nad krolmi. O iakożeś iest piękny w sprawach twoich, Boże wszechmogący! Lucyper z piekła wyprawił poselstwo, gdy miał Adama i potomki iego do upadku przywieść: a ty z nieba wysyłasz, maiąc żałosny on upadek naprawić, i człowieka upadłego podnieść.

III. Od kogo? Ao. 1523

Vide Paralip. Vespergens.

Obaczmyż tu, żeć Pan Bog w obietnicach swoich iest prawdziwy i stateczny, obiecał był rodzicom naszym iescze w raiu, posłać Messyasza, ktoryby starł głowę wężową. Wyszło lat połczwarta tysiąca niżeli tę obietnicę ziścił, ale iednak tego, co raz obiecał, nie zapomniał, i dziś to do skutku przywiodł, gdy Anioła swego w po-

Observatio.

1 Moy. 3.

w poselstwie wyprawił. O iak prawdziwie krzyczy Dawid: Słowo Pańskie iest prawdziwe, a każda sprawa iego iest wierna. A tak gdy się nam zda, że ten miły Pan z obietnicami swemi omieszkiwa, ufaymy mu, pośle on nam ratunek i pociechę z nieba.

Psal. 33, 4.

IV. Dokąd.

Daley słuchayćie, dokąd ten Legat zmierza? do iakiego miasta? abo zamku? Nie do Rzymu, gdzie byli ludzie możni, nie do Aten gdźie uczeni, i nie do Jeruzalem, gdźie świętobliwi, nie do Tyru ani Sydonu, gdźie kupcy maiętni byli, ale do miasteczka Galileyskiego, ktore zwano Nazaret. O dziwna sprawo Boża, pominął Pan Bog z tym poselstwem Cesarzą Rzymskiego Augusta, także i Heroda Krola, posłał Anioła swego do miasteczka Nazaret.

Nazaret.

Nazaret było miasteczko w Galilei barzo podłe, trzy dni chodu od Jeruzalem, w pokoleniu Zabulon, na pagorku leżące nie daleko gory Tabor. Mieszczanie Nazaretscy byli w wielkiey wzgardźie u innych Zydow, ktorzy nie wiele o nich trzymali. Bo gdy iednego czasu Filip ś. do Natanaela rzekł: Naleźliśmy tego, o ktorym Moyzesz w zakonie i Prorocy pisali, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Ozwał się Natanael, i rzekł: z Nazaret, izali może co dobrego wyniść? A wżdy do tak nieznacznego i podłego miasteczka poselstwo to Pan Bog obroćił. A to nie bez przyczyny, gdyż Bog a przyrodzenie nic darmo nie czynią.

Jan. 1.

Czemu do Nazaret.

1. Przyczyna

Naprzod chćiał Pan Bog wypełnić one słowa Izaiasza Proroka: Wynidźie rożczka ze pnia Isaiego, a latorośłka z korzenia iego wyrośćie. Nazaret bowiem wykłada się, rożczka abo latorośl. Pan Jezus tedy iest prawą latorośłką, ktora w Nazaret poczęćiem chwalebnym w żywoćie Panienskim wyniknęła.

Iza. 11, 1.

2. Przyczyna

Drudzy powiedaią, że Nazaret znaczy koronę abo wieniec. I to się pięknie na Pana Jezusa i matkę iego sciąga. Bo iż miał bydź Koroną wiernych swoich, godźiło mu się w Nazaret, to iest, w koronie począć. Panna Marya także miała bydź koroną panienek ś. Słusznie iey tedy Pan Bog w Nazaret tym poselstwem szuka.

3. Przyczyna

Trzeći piszą, że Nazyr tak wiele znaczy iako odłączony abo poświęcony. Toć własny Pana Jezusa i matki iego tytuł. On był odłączony od grzesznikow. Matka zaś błogosławiona miedzy niewiastami.

Zyd. 7, 26.

Observatio.

A tak nie dźiwuyćie się naymilsi, że się Pan Naywyższy do Nazaretu z tym poselstwem udał, i inne miasta pominął. To raczey uważayćie, że Pan Bog i na podłe a wzgardzone mieysca oko ma łaskawe. A tak iezli się kto w mieśćie zacnym urodził, wiedźieć ma, że nie iest lepszym u Pana Boga nad owego, ktory się na wśi rodzi. Jako osob i mieysc braku u Pana Boga niemasz. Wiara a cnotliwe sprawy, nie mieysce, Bogu nas zalecaią.

V. Do kogo.

Słuchayćież proszę naostatek, co sobie za osobę Pan Bog w Nazaret upatrzył, do ktorey z tym poselstwem posyła? Ewanielista ś. pisze, iż posłał do Panny poslubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef z domu Dawidowego, a imię Pannie Marya. O poważne a taiemnic pełne słowa. Czyli to nie taiemnica, że Pan Naywyższy z

Taiemnice troiakie.

tym

tym poselstwem posyła do Panny? Druga, że posyła do Panny zmowioney za mąż. Trzecia, że do Panny, ktorey było imię Marya?

1. Posłał do Panny. Iza. 7, 14.

Do Panny posyła, aby się wypełniło proroctwo Izaiasza proroka mowiącego: Oto Panna pocznie i porodzi Syna. Z Panny bowiem miał się narodzić Chrystus Pan, tak się Panu Bogu upodobało, i tak tego potrzeba było; O czym miedzy inszemi Tertullian pisze w te słowa: W Ewę ieszcz Pannę wkradło się było słowo, przynoszące śmierć: W Pannę Maryą także miało bydź wprowadzone słowo Boże, przynoszące żywot, żeby to co przez tę płeć poszło w zatracenie, przez też było obrocone ku zbawieniu.

Lib. de carne Christi.

2. Do Panny poślubioney za mąż.

Potym posłał Bog z tym poselstwem do Panny poślubioney za mąż. O tym poślubieniu pisze Niceforus że gdy Pannie Maryi były trzy lata, ofiarowano ią do kościoła Jerozolimskiego, gdzie będąc na służbie Bożey iedenaście lat, dana iest z rąk kapłańskich Jozefowi, i poślubiona za małżonkę, przy ktorym cztery miesiące będąc, wzięła to poselstwo Anielskie. Jozef na ten czas miał do siedmdziesiąt lat. Zaczym była mu poślubiona, więcey dla dogody i posługi w starości iego, zwłaszcza że był człowiek sprawiedliwy i boiący się Boga, niżeli dla małżeństwa, ktore mu iuż na ten czas, iako człeku w leciech zeszłemu, nie służyło.

Lib. 2. cap. 3.

Barthol. Scul. in Diar. hum. Christi.

I tu się wielka mądrość i opatrzność Boska ukazuie. Poślubiona była za mąż Panna Marya:

Przyczyny

1. Aby wcielenie diabłu tayne było.

Naprzod, aby dyabłu taiemnica wcielenia tayna była, a on to małżeństwu a nie panieństwu przypisuiąc, oszukany był. (Tę przyczynę ukazuie Ignacius, Origenes, Basilius, Ambrosius, Hieronymus, Damascenus, Augustinus i inni Doktorowie Kościelni.)

2. Aby miała Panna świadka czystości.

Potym, żeby też i Panna Marya miała świadka i stroża czystości i panieństwa swoiego. Bo Jozef na ten czas iuż był podeszły w leciech, iako się dopiero powiedziało.

3. Aby miało z dziecięciem czasu potrzeby opiekuna.

Naostatek, aby dziecią̨tko Jezus z matką swoią uciekaiąc do Egiptu, miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako się to potym stało, opiekuna i stroża miało, w tak pilney potrzebie.

O iak mądrze Pan Bog we wszytko potrafił, i diabłu wcielenie Syna swego zataił, i matce stroża czystości obmyślił, i dziecią̨tku z matką opiekuna postanowił. Dziwne są i nieogarnione rady Boże.

4. Pannie imię Marya. Sześć Maryy w Piśmie.

Pannie imię Marya. O sześci Maryach w Piśmie ś. czytamy. Piersza, była Marya siostra Moyzeszowa i Aaronowa: druga Marya Magdalena: trzecia, Marya Jakobowa: czwarta Marya matka Janowa, ktorego zwano Markiem: piąta, Marya Pani Rzymska, wielka dobrodzieyka Pawła ś. szosta, Marya z Nazaret, do ktorey Anioł posłan Owe pięć maią zalecenie wielkie w Piśmie ś. Lecz Marya Panna wszytkie nie inaczey iako słońce gwiazdy przewyższa; bo się wszytkie imienia tego własności w niey zamykaią.

Rzym. 16.

Marya co znaczy.

1. Oświecona.

Marya znaczy tak wiele, iako oświecona. O zaiste oświecona, i iaśnie oświecona, i względem familii, i względem osobliwych darow Bożych, a naywięcey względem wdzięcznego potomka, ktory iest światłością prawdzi-

Jan.

prawdźiwą, oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na świat.

2. Nauczyćielki ludu.

Znaczy też nauczyćielkę ludu. O przystoyny a właśny tytuł tey nayświętszey Panny: Uczy nas ślicznym wzorem cnot ś, iako śię mamy Panu Bogu podobać, i czynić to, co on nam rozkazuie w słowie swoim ś. Jan. 2.

3. Panią.

Znaczy też Panią. I to iey tytuł, dla wielkiego Pana, ktorego nam porodźiła, ktory iest Krolem nad krolmi Panem nad pany.

Weselże śię tedy Marya, wesel śię Panno czysta, wesel śię oblubienico Boska, wesel śię błogosławiona miedzy niewiastami, do ciebie dźiś Bog posłał Anioła swoiego, z pożądaną nowiną o poczęćiu i narodzeniu Zbawićiela świata obiecanego. Weselmy śię wszyscy, wdźięczni będąc poselstwa tak zacnego.

Lecz żeby nam czas nie zszedł, podźmy daley.

II. Część. Okoliczności.

Widźieliśćie Anioła do Panny posłanego, obaczćież znowu, naprzod, weyśćie iego do niey: powtore, pozdrowienie: potrzećie, zlęknienie Panny: poczwarte, poćiechę ktorą iey Anioł dał, a naostatek, zwiastowanie poselstwa.

I. Weyśćie Anioła do Panny.

O weyśćiu tak pisze Łukasz ś. I wszedł Anioł do niey. O iak piękne słowa. Wszedł, (prawi,) Anioł do niey. Znać, że iey nie został u tańca, ani na bieśiedźie, ani na przechadzce, ani we drzwiach stoiącą, abo w oknie, iako teraz panny maią w obyczaiu: ale w zamknieniu na pokoiu. Doktorowie dawni rozumieią, że w ten czas czytaiąc Izaiasza Proroka, Isa. 7. miała przed sobą one słowa: Oto Panna pocznie i porodźi Syna. I rozbieraiąc te słowa: poczęła serdecznie ku Bogu wzdychać, prosząc aby tego Panieńskiego Syna posłać raczył. Ona otym myśli, ali Anioł wszedł do niey. Powiedaią też, że śię to oniesporzeć stało, właśnie o teyże godźinie, kiedy Pan Bog Adama po upadku przed śię wezwał, i uczynił obietnicę, o plemieniu niewieśćim, ktore głowę wężową zetrzeć miało. Wszytko to piękne myśli, w ktorych nic śię niepodobnego nie nayduie.

Nauka pannom.

A tak, uczćie śię Panny doma śiedźieć. Sprośna rzecz, kiedy z panny powśinoga, ktorey wszędźie pełno. Nacudniey Pannie doma, przy rodźicach, przy powinnych, przy kim statecznym, na zabawce uczćiwey, nie na proznowaniu, z ktorego wszytko złe pochodźi. O iaka ućiecha Aniołom na taką pannę patrzyć!

Vide Georg. Scherer Serm. de Ann.

Powiedaią niektorzy, że ten pokoy, w ktorym Anioł Pannę Maryą zastał, Aniołowie przez morze aż do Loretu przenieść mieli, gdźie w iednym kośćiele stoi, i tam śię wielka pomoc dźiać ma, ludźiom rozmaićie utrapionym. Lecz słaba to ewanielia, może iey wierzyć kto chce, ia niewierzę.

II. Pozdrowienie.

Słuchayćie raczey pozdrowienia. Wszedszy do niey Anioł rzekł iey: Bądź pozdrowiona łaską udarowana, Pan z tobą. Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O dźiwne pozdrowienie, na tym świećie przed tym niesłychane. Wszedł Anioł do Panny Maryi, wszakże przed nią nie upadł, ani iey chwały dał, tylko ią z uczćiwośćią pozdrowił. A to nam znowu na przykład, abyśmy Pannę Maryą w uczćiwośći mieli, a Boga wzywali, O czym też Epifaniusz Do- Observatio.

ktor

Contra Colyridian.

ktor dawny w te słowa pisze: Niech będzie w uczćiwośći Panna Marya, Oćiec, Syn i Duch S. niech będzie chwalon, Maryi niech nikt nie chwali, nie tylko białeygłowy, ale ani męża, Bogu należy ta taiemnica. Przeto i tu Anioł Pannę Maryą tylko pozdrowił, mowiąc, Bądź pozdrowiona: i zarazem kładźie troiaką przyczynę dla czego ią tak pozdrawia.

Przyczyny pozdrowienia.

1. Ze łaską udarowana.

Pierwsza, że łaską udarowana. A to iednak nie przez użyczanie iakieykolwiek łaski, ktorey ona w szafunku nie ma: ale że każdy na nię łaskaw, iako na wybrany statek Boży, ktory nam wypuśćił na świat Zbawićiela wszytkich ludźi. O iśćie łaską udarowana.

2. Ze Pan z nią.

Druga, że Pan iest z nią; bo mowi Anioł, Pan z tobą. O piękne a starożytne słowa. Temiż słowi pozdrowił też i przedtym Anioł Giedeona, gdy młoćił pszenicę, i rzekł mu: Pan z tobą. Z tąd wziął to Kośćioł Chrześćiański, ilekroć sługa Boży, u rząd swoy przy ołtarzu odprawuie, obroćiwszy się do ludu mowi, Pan z wami: a chor odpowieda, i z Duchem twoim.

Sedz. 6.

3. Ze błogosławiona miedzy niewiastami.

Trzećia, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. O zaiste błogosławiona. Czytamy w prawdźie, że też i inne białegłowy, błogosławione miedzy niewiastami Pismo S. zowie: a osobliwie Jaelę Hebora Cyneyczyka małżonkę, także i Judytę wdowę: Lecz wielką rożność miedzy nimi a nayświętszą Panną. Owe błogosławione były miedzy niewiastami, iż iedna z nich Sysarę, druga Holoferna nieprzyiaćiele ludu Bożego zwyćiężyły. Pannie Maryi zaś tytuł ten daleko słuszniey należy. Ona bowiem

Sedz. 5. Judyt. 13.

miedzy wszytkimi obrana iest za matkę Synowi Bożemu, względem ktorego przeklęctwo Ewy obroćiło się iey w błogosławieństwo; bo i bez grzechu poczęła, i bez boleśći porodźiła Syna Bożego. O iśćie błogosławiona miedzy niewiastami, i słusznie ią błogosławić maią wszytkie narody.

Vide Bern. Serm. Sup Missus est.

Pytaią tu niektorzy, ieżliż się tego pozdrowienia zażywać godźi? Odpowieda na to Spangenbergiusz Teolog nie pośledni, i mowi, że się godźi. Słowa iego są. Jest to (prawi) Pozdrowienie, ktorym Troyca S. Pannę Maryą za godną uznała pozdrowić. Dla tego i my nie zbraniaymy się tewyż ią słowy pozdrawiać. Sama śpiewa w pieśni swoiey: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto z tąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Jeżliż się te słowa maią wypełnić, potrzeba iest zaiste, aby byli ludźie, ktorzyby ią chwałami wynośili i zdobili. Elżbieta poczęła u Łukasza w pierwszym mowiąc: Błogosławionaś ty ktoraś uwierzyła. Także i niewiasta u Łukasza mowi do Jezusa: Błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, i pierśi ktoryches pożywał. Ktoż ią tedy błogosławioną opowiedać będźie? Zydźi, Turcy, Poganie, fałszywi Chrześćianie, pewnie tego nie uczynią: ale wielką zelżywośćią i bluźnierstwem ią utrapią. Przetoż nasza to powinność będźie, ktorzy się do Ewanielii Chrystusowey ozywamy; dla tego przewrotnie czynią, ktorzy przed zbytnią mądrośćią i świętobliwośćią ćierpieć nie mogą, aby to pozdrowienie było mowione.

Objectio.

Serm. de Annunc.

Luk. 1.

Luk. 11, 27.

A żeby kto nie rzekł: A wszak to nie iest żadna modlitwa, czemuż tedy ma

Alia objectio.

bydź mowiona? Prawda iest, mowi tenże Spangenbergiusz, że to nie modlitwa, bo niocz w niey nie prosimy, ale pozdrowienie, ktorym Troyca S. Maryą pozdrowić raczyła. Jeźliż się to tedy podobało Troycy S., czemużby się nam toż podobać nie miało? i ukazuie zarazem troiaki pożytek tego pozdrowienia:

Pożytki pozdrowienia.

1. Pożytek. Pierwszy, uczemy się ztąd poznawać zbawienie i odkupienie nasze: *2. Pożytek.* drugi, widzimy iak wielką łaskę Pan Bog Pannie Maryi okazać raczył: *3. Pożytek.* trzeci, tak daremnemi Boskimi dobrodzieystwy i uczynkami bywamy zapaleni i przywiedzieni, ku wzywaniu Boga, żeby i nam aby iskierkę Boskiey łaski użyczyć raczył.

Przestroga

Może tedy człowiek z dobrym sumnieniem tego pozdrowienia używać, tylko bez zabobonu i przydatku.

An. 1330 Chytræus in Onoma. Pag. 525.

Jedni bowiem uczynili z tego pozdrowienia modlitwę, i ustawili dzwonienie poranu i na wieczor, z tym dokładem, żeby każdy usłyszawszy dzwon, trzy Zdrowa Marya mowił, i obiecali takowym odpust wielki. Drudzy wymyślili Rożany wianek Panny Maryi, ktory w sobie zawięzuie pięćdziesiąt Ave Maria, Zdrowaś Marya, i pięć pacierzy. Aż potym i Psałterz Panny Maryi, ktory ma w sobie połtora sta Ave Maria, i piętnaści Pacierzy: Ktore wymysły że są z superstycyą i bałwochwalstwem pomieszane, słusznie porzucamy.

Rosarium B. Mariæ Virg. Psalterium.

Lecz o tym dosyć, podźmy daley.

III. Zlęknienie Panny Maryi. Przyczyny

Usłyszawszy Panna Marya to pozdrowienie, i uyrzawszy Anioła zatrwożyła się, myśląc iakieby to było pozdrowienie. Dwoiakie były przyczyny tego zatrwożenia.

1. Widzenie Anioła.

Pierwsza, widzenie Anioła. Bo nic pewnieyszego, że się iey Anioł w cielesney podstaci ukazał, ktorego ona uyrzawszy zlękła się. Mowi Ambrożyś. Własna (prawi) iest pannom, lękać się, i bać się na wszelkie weyście męzczyzny, i wszelkiey się mowy ich wstydać. Takbyście się i wy Panny miały młodzieńcow lękuć i wstydać, nie igrać sobie z nimi, ani się w kątach ściskać. O Rebece przypomina Moyżesz, że uyrzawszy Izaaka, wzięła rantuch i przykryła cię. Dziśia Panny bezpiecznieysze daleko niżeli męzczyzny.

Lib. 2. in Luc. *Nauka. Pannom.* *1 Moy. 24.*

2. pozdrowienie niezwyczayne.

Druga przyczyna była, niezwyczayne pozdrowienie: ktore iednak usłyszawszy nic nie odpowieda, ale sama u siebie myśli, coby to za pozdrowienie było. I to piękna cnota. Milczenie a bojaźń dziwnie Panny zdobi. Swiegorkom nigdy na dobre nie wychodzi. Na zbyt świegotliwa, lekkomyślna, i dworna była Jewa, a też dała się wnet zwieść wężowi: Lecz Marya Panna usłyszawszy pozdrowienie, rozbiera i uważa ie u siebie.

Nauka

Uczmyż się ztąd i my, pokory i wzgardy samych siebie Frasuie się oto Panna Marya, z wysokiego a chwalebnego pozdrowienia: także i my, gdy nas chwałą i zalecaią, nie wynośmy się, by nam snadź ona chwała do upadku nie była przyczyną.

IV. Pociecha Anielska.

Anioł widząc Pannę przestraszoną cieszy ią i mowi: Nie boy się Marya. Abowiem znalazłaś łaskę u Boga. O piękne i ucieszne słowa. Jakoby chciał rzec Anioł, Nie rozumiey, aby to obłudne i fałszne bydź miało moie pozdrowienie. Masz ty wielką łaskę u Boga, a taką łaskę, iakiey żadna przed

tobą

tobą nie miała, ani mieć będźie; Bo
ty będźieß matką Syna Bożego. O-
baczćież tu, że śię bać i lękać nie potrze-
ba tym, ktorzy łaſkę u Boga maią; bo
ieżli Bog za nami, ktoż będźie przeći-
wko nam? A tak ſtaraymy śię i my o
łaſkę Bożą, żebyśmy ią znaleść mo-
gli, a zatym żadna nas trwoga, ża-
den ſtrach nie przeſtraßy.

Rzym. 8.

V. Zwiaſtowanie Poſelſtwa.

Naoſtatek iuż Anioł poſelſtwo ſa-
mo Pannie Maryi zwiaſtuie, i mo-
wi: Oto poczznieß w żywoćie, i poro-
dźiß Syna, i nazowieß imię iego Je-
zus. W tych słowiech trzy rzeczy
Anioł Pannie Maryi przekłada. Je-
dne o poczęćiu, drugą o porodzeniu,
trzećią o imieniu Meſſyaßa obiecanego.

Propozycya troiaka.

1. O poczęćiu

O pierwßey mowi Anioł, oto po-
cznieß w żywoćie. O przedźiwne po-
częćie. J ktoż to kiedy widźiał? abo
kto słyßał, żeby Panna bez męża po-
cząć miała? Począć mowie, nie w my-
śli, abo w podobieńſtwie, ale w żywo-
ćie, czego tu Anioł pilnośćią dołożył?
Trzy rzeczy, mowi Salomon, ſą mi
ſkryte, a czwarteym zgoła nie świa-
dom: Droga orła na powietrzu, ślad
wężowy po ſkale, droga okrętu w po-
śrzod morza, droga męża do dźiewe-
czki. Jeżliż to ſkryte rzeczy, o iak da-
leko ſkrytße ieſt poczęćie twoie Ma-
rya matko Boża! Nie darmo wykrzy-
kuie Auguſtyn ś. Uważam poczęćie
twoie, Panno Marya, a lękam śię!

Przyp. 30.

Serm. de ſanctis.

2. O porodzeniu.

O porodzeniu mowi Anioł: i po-
rodźiß Syna. Ozywa śię na te sło-
wa Orygienes, i mowi: Ktoż takowe
rzeczy słyßał, i kto to mogł pomyślić?
aby matka panną była, i nie dotknio-
na porodźiła? ktoraby i panną zoſta-
ła, i porodźiła. Jeſt śię zaiſte czemu
dźiwować, a wßakże żadney tu nie-
podobnośći niemaß. Bo ieżliż laſka
Aaronowa zakwitła, i puśćiła z śiebie
liſtki, i kwiatki, i zrodźiła doyrzałe
migdały, łaſką tylko a nie drzewem
będąc. Coż to tedy za niepodobień-
ſtwo, że też i Panna poczęwßy, Sy-
na porodźiła? Tymći kiedyś zatykał
uſta Żydom Auguſtyn ś. mowiąc:
Niechay mi powie Żyd niewierny,
iako ſucha łaſka zakwitła, i owoc z śie-
bie wydała: tedy mu ia też powiem,
iako Panna Marya poczęła i poro-
dźiła. Lecz iako Żyd kwiatkow i owo-
cow łaſki, tak też ani ia poczęćia i po-
rodzenia nie mogę wysłowić Panny.

In diverſ. Hom.

4 Moy. 17.

3. O imieniu.

Jmienia też słuchaycie: i nazowieß
imię iego Jezus. O imię wdźięczne,
imię ućießne! O imię nad wßelkie
imię, imię na ktore śię kłania wßelkie
kolano, i niebieſkie i podźiemne! Ktoż
słodkość imienia tego wysłowi? Słu-
chaycie Anioła ktory to imię wykła-
daiąc: mowi do Jozefa: Nazowieß
imię iego Jezus, abowiem on wyba-
wi lud ſwoy od grzechow ich. Jezus
tedy tak wiele znaczy iako Zbawićiel,
ktory od grzechow, nie śrebrem, nie
złotem, ale krwią ſwą przenaydroższą
wybawia.

Fil. 2.

Matt. 1, 21

Otoż maß dußo wierna poſelſtwa
Anielſkiego ućießne propozycye, na
ktore czekay weſołey Panny nay-
świętßey odpowiedźi. A nie gorß
śię tym, iż rzeczy tak zacne, przez posła
iednego Pan Bog odprawuie. Jego
to obyczay. Anioł iedyny do iedy-
ney od Boga iedynego posłan ieſt.

Przełożywßy te Propozycye Anioł
Pannie Maryi, czyni opiſanie na-
przod perſony, potym kroleſtwa Chry-
ſtuſa obiecanego.

O Perſonie mowi: Ten będźie
wielki,

Deſkrypcya dwoiaka.

wielki, i Synem Naywyższego będzie nazwany. Temi słowy daie znać, że on ś. a błogosławiony owoc iey ś. żywota, miał być nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. A tak prawym Emanuelem, to iest, Bogiem i człowiekiem prawdziwym w iedney persońie. Co też zeznawa Apostoł gdy mowi, Bog stał się widomym w ciele. Zaczym Panna Marya słusznie się zowie rodzićielką Bożą, gdyż porodziła takowego Syna, ktory nie tylko był prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Co więc mamy pamiętać przeciwko Nestoryuszowi ktory Panny Maryi nie dał zwać rodzićielką Bożą. Ktory błąd na Synodzie Efezkim od Cyrylla Alexandryyskiego i innych Doktorow iest zbyty.

1. Persony. *1. Tym. 3.* *Lib. 2. Hist. Trip. c. 4.*

O krolestwie mowi: I da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będzie krolował nad domem Iakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Nie rozumie tu Anioł ziemskiego krolestwa: gdyż sam Pan Iezus przed Piłatem zeznał, krolestwo moie nie iest z tego świata: ale mowi o Duchownym a wiecznym krolestwie iego. O ktorym mowi też i Prorok Daniel w te słowa: Podał mu Bog moci cześć i krolestwo, tak iż wszyscy narodowie, pokolenia i ludźie rożnych ięzykow, służyć mu będą. Panowanie iego iest panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będźie, a krolestwo iego skażone nie będźie.

2. Krolestwa. *Ian. 18.* *Dan. 7. 14.*

Znayże tedy Chrześcianinie wierny, Personę i krolestwo Zbawićiela swego, a znaiąc rozmiłuy się go iako dobrodzieia, a boy się go iako Pana i Krola.

Widzę że tesknićie; bo czas iuż schodźi. Przeto do trzećiey, a ostatniey cząstki przystępuię: ktorą krotko odprawię.

Usłyszawszy Panna poselstwo Anielskie rozmawia z Aniołem, w ktorey rozmowie ona pyta, a Anioł iey odpowieda.

III. Część.

Panna mowi: Iakoż to będźie, gdyż ia męża nie znam? skromne a wstydliwe pytanie. A wszakże nie przeto pyta, żeby nie miała Aniołowi wierzyć, abo żeby wątpiła o tey sprawie ś, ale iako Ambroży ś. mowi: Nie wątpiła o uczynku, ale się pytała o sposobie iakoby to być mogło, że ona miała począć bez męża, iakoż iście dziwna to taiemnica. Zaczym i Chryzostom mowi: Wiem że się słowo stało ciałem, ale iakoby się stało nie wiem. Dziwuiesz się, że ia nie wiem? wszelkie stworzenie nie wie.

I. Pytanie Panny. *Lib. Sup. Luc.*

Słuchaymyż co Anioł Pannie odpowieda? Duch S. zstąpi na cię, a moc Naywyższego zaćieni cię. W tych słowiech ukazuie Anioł przyczynę skutkuiącą wćielenia Pańskiego, ktora iest całe Bostwo. Naywyższym iest Bog Oćiec. Moc Naywyższego iest Syn iego iednorodzony. Duch S. iest osoba od Oyca i od Syna pochodząca. Ten formował naturę i ciało człowiecze, z ciała i ze krwie Panny Maryi wzięte. Pięknie o tym pisze Cypryan ś. w te słowa: Ktoraż (prawi) iest moc Naywyższego, iedno sam Chrystus, ktory iest Bożą mocą i Bożą mądrością. A czyiaż to iest moc? Powieda Naywyższego. Iest tu tedy Naywyższy, iest moc Naywyższego, iest Duch S.

II. Anioł odpowieda. *In exposit. Symb.*

Daley mowi Anioł: Przetoż i to,

a.

Odpowiedź Anielska. Tajemnice. co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym. Dwie taiemnice Anioł w tych słowiech ukazuie. 1. Jedna, że się Pan Jezus, bez wszelakiego grzechu począł i narodził. Przetoż go zowie świętym. Inni zaś ludzie że się w grzechu poczynaią i rodzą, przetoż są syny gniewu i przeklęctwa: Tę rożność upatrzywszy Beda mowi: In 21 L.v Sam Chrystus nie iest zmazany, gdy się narodził z Panny; bo nie z męskiego plemienia się począł, ale z Ducha S., ani z rozkoszy ciała, ale z panieńskiego żywota się urodził.[a]

2. Błąd dwoiaki. Druga, gdy mowi, z ciebie się narodzi, zbiia błąd dwoiaki. Pierwszy 1. Manicheuszow, Manicheuszow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie miał prawdziwego ciała, ale tylko postać ciała człowieczego. Lecz ieżli się z Panny narodził, tedyć z niey prawdziwe ciało człowiecze na się przyiął. 2. Walentynianow. Drugi Walentynianow, ktorzy udawali, że miał ciało z nieba. A tu Anioł mowi: z ciebie się narodzi, daiąc znać, że ciało iego było prawdziwe ciało człowiecze.

III. Utwirdzenie Panny dwoiakie. Pokazawszy to Anioł Pannie Maryi, utwirdza ią w wierze dwoiakim argumentem.

1. Z przykładu Elżbiety. Pierwszy bierze z przykładu Elżbiety, mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, i ta poczęła w starości swey: a iuż to miesiąc szosty oney, ktorą nazywano niepłodną. Elżbieta nie tylko niepłodna, ale też w leciech podeszła była: A przecię w starości swey poczęła Syna Jana Chrzciciela. Jeżeli tedy Pan Bog niepłodną niewiastę uczynił płodną: niemasz się, chce Anioł rzec, Panno o tym pytać, iako się i z tobą dziać będzie. Otoli i ty poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna.

2. Z wszechmocności Bożey. Drugi dowod bierze z wszechmocności Bożey, mowiąc: U Boga nie będzie żadne słowo niemożne. Temi słowy uczy nas Anioł, na co patrzyć, i czym wiarę swą utwirdzać mamy, w tych rzeczach, ktorych rozumem ogarnąć nie możemy, to iest wszechmocnością Bożą. Nie mow nikt: iako się to stanie? Wszechmocność Boża we wszytko potrafić może. Izali iest co trudno Panu? izali on nie czyni czego chce? izali nie iest Bogiem wszelkiego ciała? izali iest co niepodobnego przed oczyma iego? Nie od rzeczy mowi Augustyn: Boga ani niepotężnym, ani kłamaiącym wierzyć nie możemy. 1 Moy. 8. Psal. 115. Jerem. 32. Zach. 8. Lib. de civ. Dei. 21. c. 5.

IV. Powolność Panny. Słuchayćież iuż co Panna mowi? Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. O głęboka pokoro! Matką Bożą iest obrana i nazwana, a sługą się zowie. O iaki przykład pokory, w tak wielkiey czci i chwale, służebnicą się nazwać. O iakośmy dziś dalecy od tey cnoty ś. Widzimy takich niemało miedzy sobą, ktorzy skoro się z małych wielkimi, z niskich wysokimi, a z ubogich bogatemi stali, to się wnet wynoszą i nadymaią i pierwszey podłości swoiey zapomniawszy, rodu się też swego wstydaią, i rodzicow się swych ubogich zapieraią. O nie tak Marya Panna: ale i po wywyższeniu za sługę się ma, i mowi, otom ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twoiego.

W ten czas słowo ono wieczne, Pan Jezus, Syn Boży, według słowa Anielskiego, począł się w iey czystym a ś. żywocie. Przeto iuż Anioł usłyszawszy te słowa, zaraz od niey od-

odßedł, i sprawiwßy poselstwo, wroćił się do Boga.

Zamknienie.

Co my dźiś słyßąc, bądźmy wdźięczni tak wielkiey dobroći i miłośći Pana Naywyżßego, naśladuiąc wiary, pokory, wstydliwośći i innych cnot tey nayświętßey Panny.

A ty o Panieński Synu, Boże wßechmogący, z Oyca przed wieki, z Panny pod czasem urodzony, przez chwalebne poczęćie i narodzenie twoie, racz się nad nami zmiłować, a day nam w tobie się zawße weselić, i wdźięcznymi bydź tak poćießnego zwiastowania, z ktorego idźie wßelkie zbawienie i odkupienie naße. Amen o naysłodßy Jezu, Amen.

Na Srzodopośćie kazanie o spowiedźi, Ewanielia u Jana S. w Rozd. 8, 1-11.

A Jezus poßedł na gorę oliwną. Potym zaśię raniuczko przyßedł do kośćioła: a lud wßystek zßedł się do niego; i śiadßy, uczył ie. I przywiedli do niego nauczeni w piśmie i Faryzeußowie niewiastę, na cudzołostwie zastaną, a postawiwßy ią w pośrzodku, rzekli mu: Nauczyćielu, tę niewiastę zastano na samym uczynku cudzołostwa. A w Zakonie nam Moyżeß przykazał takie kamionować; a ty co mowiß? A to mowili kußac go aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwßy się na doł, pisał palcem na źiemi. A gdy się go nie przestali pytać, podniozßy się, rzekł do nich: kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwßy kamieniem rzuci. A zaśię schyliwßy się na doł, pisał na źiemi. To gdy oni usłyßeli, będąc od sumnienia przekonani, ieden za drugim wychodźili, począwßy od starßych aż do ostatecznych; iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrzodku stoiąca. A podniozßy się Jezus, i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł iey: niewiasto, gdźież są oni, co na ćię skarżyli? żaden ćię nie potępił? A ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ćiebie potępiam. Idźże, a iuż więcey nie grzeß.

Zwyczay dawny Chrześćianie naymilsi, że o tym czaśie co żywo do spowiedźi bieży: tylko nie rownym umysłem. Jedni czynią to ßczyrym sercem, słuchaią nabożnie i pilnie passyi, i ztąd poznawaią, że grzechami swemi, wiele do tego pomogli, a tak ßukaią wczas poćiechy w naydrożßych kroplach krwie Pańskiey, ktoremi przy absolucyi pokropieni, a w używaniu wieczerzy Pańskiey napoieni bywaią. Drudzy zaś z zwyczaiu to tylko czynią, nie Bogu ale ludźiom k woli, żeby ich miano za nabożne ludźie. A toć są hypokrytowie, ktorych obłudy i złośći spowiedź a wieczerza Pańska ze stroną bydź muśi. Ci strofowania są godni, aby miasto żywota, śmierći nie przyięli, i nie stali się winnymi ćiała i krwie Pańskiey.

A tak umyślilem dziś o spowiedzi i rozgrzeszeniu mowić: do czego mi przeczytana hystorya pobudkę osobliwą daie. Zaczym ią zdawna o tym czasie w Kościele Bożym czytaią aby nikt nigodnie do spowiedzi nie przychodził. Ma w sobie trzy części.

Pierwsza iest, o oskarzeniu niewiasty cudzołożney.

Druga o spowiedzi iey.

Trzecia, o rozgrzeszeniu.

Przygotuyćież serca i uszy swoie, ku sluchaniu tych trzech cząstek.

Nayslodszy Pan Jezus, niech nam z obu stron użyczy darow i łaski Ducha S. Amen.

Oskarżenie tey niewiasty cudzołożney, we trzech okolicznościach Jan ś. zawiera. Naprzod, ukazuie kto ią oskarżył? potym iako? a naostatek, co na to Pan Jezus mowił?

Okoliczności.

I. Ktoż te niewiastę oskarża? Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie. O Hypokrytowie! Zawsze się oni mieli za sprawiedliwe, co z pilnością w nich notuie Łukasz ś. mowiąc: Ufali sami w sobie, a inszych za nic nie mieli. Niebyło w nich żadnego uznania grzechu. Cięszkiż to grzech. O czym miedzy inszemi Bernhardus pisze w te słowa: Ufać samemu sobie, nie iest wiary, ale niedowiarstwa, nie iest ufności, ale nieufności. Zawsze się tego ludzie pobożni strzegli.

Kto oskarża?

Łuk. 18, 9.

Serm 5 in Vigil. nativit.

Dawid był mąż według serca Bożego, a przecię mowi: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; boć przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden żywiący. Paweł był wybranym statkiem Bożym, a przecię mowi, nie iestem godzien, abym był zwan Apostołem. Bernhardus wiodł żywot ostry, a przecię mowił: żyłem iako stracony człowiek.

Psal. 143.

1 Kor. 15.

A tak kiedy do spowiedzi idziecie, nie spuszczayćie się na swe własne uczynki, abo zasługi; bo mowi Pan Jezus: Gdy uczynicie wszytko, co wam rozkazano, mowćie: sługami nieużytecznymi iesteśmy.

Łuk. 17.

II. Skargi samy słuchayćie: Rzekli do Pana: Tę niewiastę zastano na samym uczynku cudzołostwa: a w zakonie nam Moyzesz przykazał, takie kamionować: a ty co mowisz? A to mowili, kusząc go aby go oskarżyć mogli. Obacząćież tu fałszywe serce i umyśl Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie przeciw Panu Jezusowi. Przyszli do niego na zdradzie, iako zawsze byli zwykli, tak i tu. Nie żeby się czego nauczyli, ale żeby Pana podchwycili. O opętana obłudo, o złośliwa nieszczyrości! Pytaią się, i zaraz z Moyzesa dekret przynoszą. Ach trzebaż się takowych ludzi strzedz; bo nie dobrego nie szukaią, iedno zdrady.

Jak. 1.

A wszakże widzimy tu, iako zdawna cudzołostwo karano. Moyzesz rozkazał cudzołożniki kamionować. Poganie nie przepuszczali im też. Solon Mędrzec, uznał za rzecz słuszną, gdyby kogo na cudzołostwie zostano, aby go zaraz nie żywiono. Seleykus dał takie na nich prawo, aby im oczy wyłkoto. Hyppomanes Książę Ateńskie, corkę swoię na cudzołostwie zastawszy: z koniem w iedney stayni zawarł, i obiema ieść nie dał. Koń z głodu począł dziewkę gryść, i tak ią umorzył.

Karania cudzołożnych ludzi.

Solon.

Seleucus.

Hyppomanes.

O zaiste ieżliż się Poganie cudzołostwem tak brzydzili, i tak je srodze karali, czemuż się dziś dla miłego Boga,

ga, grzechu tego sprośnego nie wystrzegacie? Baczcie się, by nie przyszedł czas, że sumnienie wasze ocknie. Wierzcież mi, karania doczesnego i wiecznego nie uydziecie. Pisze Ambrozy ś, że żaden grzech do cudzołostwa przyrownany bydź nie może.

Lib. de Abraham

Ach coście sobie lepszego upodobali? gdźież iest rozum wasz? gdzie baczenie wasze? Cudzołożąc Boskie i ludzkie prawa przestępuiecie, Boga i ludzie na się obrażacie. O niebaczni ludzie! czyliście zapomnieli, gdzieście ślub brali? co za świadkowie przy tym byli? W kościele to było przed oblicznością Bożą, gdzie ksiądz iako sługa Boży, Aniołowie i ludzie wierni iako świadkowie stali.

A tak boycie się Boga i karania iego, przestańcie tak sprośnego plugastwa. Boga nie zasmucaycie i Aniołow iego. Trzymaycie wiarę, ktorąście sobie przy ślubie przysięgli, karania Bożego na się nie pobudzaycie.

III. Przed kim?

Poyrzyyciez na Pana Jezusa co ten czyni? Widząc że żadna strona nie iest czysta, przetoż za żadną nie pomaga, ale obiedwie do spowiedzi i pokuty przywieść usiłuie, tym porządkiem.

Postępek Pański.

1. Pisze palcem na ziemi.

Naprzod schylił się, i pisał palcem na ziemi, iakoby chciał rzec: Jamci iest, ktorym na kamienney tablicy, palcem Bożym pisał, nie będziesz cudzołożył.

2. Powieda zdanie swe.

Potym gdy tego nie postrzegli, ale owszem nalegali, żeby im odpowiedział, powiedział im zdanie swoie, mowiąc: Kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwszy kamieniem rzuci. Twarde to słowa.

3.

A na koniec, widząc że milczeli, schyliwszy się, znowu pisał na ziemi. Co by w ten czas pisał Pan Jezus, nie wyrazili Ewanielistowie, przeto też rożne są o tym Doktorow Kościelnych rozumienia. Jedni rozumieią, że pisał one słowa: Obłudniku, wyrzuć pierwey balkę, ktora iest w oku twoim, a potym przeyrzawszy, wyrzucisz paździerko ktore iest w oku brata twoiego. Tego zdania iest Ambrozy ś.

Znowu pisze.

Luk. 6, 42.

Lib. 9. Ep. 67.

Drudzy rozumieią że Boską mocą swoią uczynił figurę szeroką, w ktorey każdy mogł wiedzieć swoie własne, a nie cudze grzechy. Tak rozumie Lira.

Niektorzy zaś powiedaią, że pisał: ziemia ziemię oskarża, to iest, ieden grzesznik drugiego.

Augustyn ś. rozumie że pisał zakon i Ewanielią, a to, gdy tak te słowa wykłada mowiąc: Coż (prawi) znaczy proch? serce człowiecze. Coż iest palec? Duch S. Co pismo? Zakon i Ewanielia.

Tract. Sup. Joh.

Na to pismo pomnieć maią wszyscy bogoboyni konfitentowie, a pierwey niżeli do spowiedzi idą, sumnienia swego doświadczyć, i statecznie w sprawy swoie weyrzeć; bo nie ma żaden do spowiedzi iść, ażby się pierwey dobrze sprobował.

Proba przed spowiedzią.

1. Z dziesięciorga przykazania.

A tak gdy się do spowiedzi bierzesz, weźże naprzod przed się dziesięcioro przykazanie Boże: tam iak we zwierciedle obaczysz grzechy twoie; bo z zakonu pochodzi grzechow uznanie.

2. Z Kreda.

Potym wziąwszy przed się wyznanie wiary Chrześciańskiey, przypomni sobie łaskę i miłosierdzie Boga Oyca niebieskiego ktory cię stworzył: zasługę Syna iego, ktory cię odkupił: społeczność Ducha S. ktory cię poświęcił.

Po-

3. Z paciérza

Potrzecie, weź przed się paciérz, a wołay do Oyca niebieskiego, odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom. To prywatna i domowa spowiedź, ktorey nas Pan Jezus nauczył.

4. Z Sakramentow.

Poczwarte, rozpomni sobie, ieżliż czego przeciw ślubowi na chrzcie uczynionemu nie wykroczył. Abo ieżliś Sakramentu nayświętszego, ktoryś przedtym przyymował, grzechem iakim nie obelżył.

5. Szukay Absolucyi. Jan. 20.

Popiąte, z pokorą absolucyi i rozgrzeszenia szukay, przy ktorey cię Bog przez sługę swego od grzechow twoich rozgrzesza i odpuszczenie ich oznaymuie: Wedle onych słow Pańskich: Ktorymkolwiek grzechy odpuścicie, będą im odpuszczone.

6. Odnow się

Naostatek przeczytay sobie tablicę domową, i wedle niey się sprawuy, pracuiąc usilnie w uczynkach dobrych, według możności twoiey. Trzeba bowiem nadgrodzić to, czymeś grzeszył, posłuszeństwem nowym. Ale iuż o tym dosyć:

II. Część.

Przysłuchaycie się proszę, spowiedzi tey niewiasty grzeszney. Faryzeuszowie z nauczonymi w Piśmie, prowadzili się ieden za drugim z kościoła, że tylko sam Pan Jezus został, a niewiasta w pośrzodku.

O przedziwny postępku tey nędzney niewiasty! Właśnie iakoby się też spowiedała grzechow swoich, myśląc w sercu swoim: Ach cożem ia uczyniła? gdziesz iest uczciwe? gdzie iest czystość? gdzie cnota moia? Ach gdzieżem podziała wstyd i sumnienie? o grzechu, grzechu, toś mię zasmucił? O sumnienie, sumnienie, to mię trapisz? o gniewie Bożý, gniewie Bożý, toś ty strasżny? o ogniu piekielny, co ugarasz? o przeklęta godzino, ktoreym się grzechu tego dopuściła! poyrzęli na niebo, nie spodziewam się pociechy; Bo tam mieszka Bog, ktory się wszelką nieczystością brzydzi: wspomięli na zakon, ten mię iuż potępił i osądził na ukamionowanie: obeyrzęli się na sąsiady, ci się mną iako cudzołożnicą sprośną brzydzą: O przeklęty grzechu toś mię zawiodł! Ach niestetyż mnie, iużci mi i żywot nie, żądzien o strasżna śmierci, iakoż się ia z tobą spodkać mam? o Boże, o Boże, o Boże, zmiłuy się nade mną! o domu Bożý, nie godnam, że tu stoię! o Jezu Nazareński, ty się nade mną zmiłuy, ty mię retuy, rozgrzesz!

Wierzę, że nie inaksze były myśli, tey niewiasty grzeszney, ktora acz nie usty, ale sercem wyznawała grzechy swoie. A też inakszey spowiedzi nie potrzebował ten, ktory zna serca i myśli ludzkie.

Nauka o spowiedzi. Rekwizyta spowiedzi.

Uczciesz się tu tedy znać przymioty dobrey spowiedzi. Spowiedź ma bydź naprzod serdeczna; bo Pan Bog nie patrzy na postawę powierzchną, ale na serce z ktorego sądzi wszelkie sprawy i postępki ludzkie. O iak siła ludzi, ktorzy powierzchną postawkę przy spowiedzi stroią, a wewnątrz nie maią skruchy za pieniądz, o przykłady nie trudno. Siła łzy widamy krokodylowych.

1. Ma bydź Serdeczna

2. Pobożna i bogoboyna

Druga, ma też spowiedź bydź pobożna i bogoboyna. Bo w ten czas, kiedy do spowiedzi idziesz, nie z spowiednikiem tylko, ale i z Bogiem samym sprawę masz. Przed sługą Bożym grzechy powiedasz, a Bog, ktory cię rozgrzesza, ucha nadstawia, i wszy-

tko słyszy. Byście na to pamiętali z większą byście snadź boiaźnią Bożą do spowiedzi przychodzili.

3. Prawdziwa.

Trzecia, ma też spowiedź bydź prawdziwa. Potrzeba przed spowiednikiem szczyrze powiedzieć, czym sumnienie iest obciążone, zwłaszcza co się tknie grzechow głownych i śmiertelnych. To rozumie Luterus w Katechyzmie, gdy nie tylko w pospolitości, ale też w osobności grzechow się spowiedać uczy. O iak wielkie w tey mierze niebaczenie wasze! Przychodzicie niektorzy do spowiedzi, a więcey cudze, niżeli swoie własne grzechy powiedacie. Mąż na żonę, żona na męża skarży. Sąsiad na sąsiada. Swoie ty grzechy, nie cudze wyznaway. A nie tay nic przed Panem Bogiem twoim, i przed sługą iego.

4. Pokorna. Psal. 51. Historia de Christiano Rege Daniæ.

Czwarta ma bydź spowiedź pokorna; ofiary bowiem Boże są Duch skruszony, serca uniżonego i pokornego Pan Bog nie wzgardza. Przeto czytamy o Chrystyanie Trzecim, Krolu Duńskim, że przyszedszy do spowiednika, ktory go naypierwszy raz miał spowiedzi słuchać, spowiedał się. Po spowiedzi rzecze do niego spowiednik: Miłościwy Naiaśnieyszy Krolu. Krol słysząc to, przerwał mu rzecz, mowiąc, ach nie mowcie tak, ia tu teraz klęczę nie iako Krol, ale iako ubogy grzeszny człowiek; a wy tu siedzicie, iako sługa Boży na mieyscu iego: potrzeba tedy abym się uniżał. O Krolewska pokoro, o wielkie uniżenie. Tegoć i nam przy spowiedzi potrzeba.

5. Załosna. Matt. 26.

Piąta, ma też bydź żałosna, z płaczem i z żalem za grzechy złączona. O iak gorzko płakał Piotr. Marya Magdalena tak wiele łez wylewa, że i nogi Panu umywa. Usta iey wprawdzie milczą, ale serce tym potężniey mowi. Przeto i ty z boleścią serca i obfitym zrzodłem łez gorących do spowiedzi przystępuy.

A żebyś się na nie tym snadniey sposobił, rozmyślaway z pilnością, co Pan i Zbawiciel twoy dla grzechow twoich w ogroycu, w domu Kaifaszowym, na ratuszu, na krzyżu cierpiał, a wnet się rozrzewnisz, i wyleiesz natychmiast zrzodło łez obfite.

A iż tak iest, staray się o to człowiecze wierny, aby spowiedź twoia była serdeczna, bogoboyna, prawdziwa, pokorna, żałosna, a oglądasz koniec wesoły, i pewnie otrzymasz odpuszczenie grzechow twoich.

Postąpmyż do ostatniey cząstki.

III. Część.

Słyszeliście spowiedź tey grzeszney niewiasty, słuchayciez też i rozgrzeszenia, i co iey po nim Pan Jezus za instrukcyą dał?

1. Rozgrzeszenie.

O rozgrzeszeniu tak pisze Jan ś. Podniozszy się Jezus nie widząc żadnego oprocz niewiasty, rzekł iey, niewiasto, gdzież są oni co na cię skarzyli? żaden że cię nie potępił? a ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ciebie potępiam. O ucieszne a wdzięczne słowa! o słowa słodkie, słuchaycie proszę grzesznicy, słuchaycie! O iak wesołą a ucieszną absolucyą Pan Jezus tey grzeszney niewieście daie? Ani Ja ciebie potępiam. Jakoby chciał rzec: ponieważ żałujesz za grzech twoy, niechżeć będzie odpuszczony: pokuta i skrucha twoia niech ci nie będzie ku potępieniu, ale ku zbawieniu. Ach coż człowiekowi grzechami obciążonemu pociesznieyszego bydź może, iako wiedzieć, że mu grze-

grzechy bywaią odpuszczone? Szczęśliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty. Błogosławiony człowiek, ktoremu Pan nie poczyta złości. Czegoż się innego i dziś spodziewać maią wszyscy, ktorzy szczyrym a pokutuiącym sercem do spowiedzi idą, i łakną a pragną miłosierdzia Bożego, i oney sprawiedliwości, ktora okrywa grzechy nasze przed oblicznością Pana naywyższego? *(Psal 32.)*

Objectio. A żebyś nie rzekł: kiedyby to Pan Jezus osobą swą siedział i rozgrzeszał, rychleybym temu wierzył, ale nie widzę iedno prostego człowieka? Odpowiedam, Kiedy cię sługa Boży rozgrzesza, tak to wiele waży, iakoby cię sam Pan Jezus usty swemi rozgrzeszał; bo iest nie tylko sługą, ale też Legatem i Posłem Pana Jezusowym, iest Plenipotentem i umocowanym od niego. Bo powiedział Pan Jezus? *(Matt. 10.)* Kto was słucha mnie słucha. A na drugim mieyscu: *(Matt. 8.)* Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związano i na niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązono i w niebie. I ieszcze na trzecim mieyscu: *(Jan. 20.)* Jako mię posłał Oćiec, tak i ia posyłam was: ktorymkolwiek odpuśćićie grzechy, będą im odpuszczone, a ktorym zatrzymaćie, będą zatrzymane. Co wiedząc, Paweł ś. mowi: W imię Chrystusowe iesteśmy posły, i Bog was upomina przez nas. Przeto i Luterus mowi: *(In Colloq. fol. 207.)* Ja pokim żyw, spowiedzi nie opuszczę; bo tam absolwuie i rozgrzesza mię, nie człowiek, ale Bog sam.

Przestroga. Boże odpuść tym, ktorzy tę poćiechę ludziom kradną, a moc i władzą takową sługom Bożym odeymuią, powiedaiąc, że słudzy Boży nie maią mocy rozgrzeszania, iedno Bog sam. A tego nie baczą, że słudzy Chrystusowi, iako diabły w imię Chrystusowe, wyganiali, tak też w tymże imieniu grzechy odpuszczali, choćiaż w tym rożność, że Chrystus odpuszcza grzechy iako Pan mocą i władzą swą własną, a my zaś iako słudzy mocą Pańską, od Pana sobie udzieloną. Ale tak prawdziwie i skutecznie, iako i Pan sam grzechy odpuszczamy.

Ach dla Boga naymilsi Chrześcianie, nie dayćież sobie tey poćiechy wydzierać. Wielkieć są przywileie absolucyi ś. Rozgrzeszony człowiek wolny ma przystęp do Boga; *(Przywileie absolucyi.)* bo acz to prawda, że Bog grzesznikow nie wysłuchywa ale nie rozgrzeszonych, ktorzy pokutować nie chcą. Rozgrzeszony krzyż ćierpliwie znosi, bo wie, że mu służy ku dobremu, a iż go Pan Bog z miłości karze i nawiedza, aby znowu nie grzeszył. Rozgrzeszony w pokusach nie rozpacza, ale owszem mowi: *(Verba B. Lutheri.)* Jestem rozgrzeszony, czego się mam lękać? Rozgrzeszony wesoło umiera, i z śmierci do żywota przychodzi; bo to pewna, że żywot wieczny nic innego nie będzie, iedno zebranie nawroconych i rozgrzeszonych ludzi.

(II. Instrukcya po rozgrzeszeniu.) Słuchayćież naostatek Pan Jezus tey grzeszney niewieśćie po rozgrzeszeniu za instrukcyą daie? mowi iey, idźże, a iuż więcey nie grzesz. Miłośierney a dobrotliwy Pan Bog, odpuszcza ludziom grzechy, z szczyrey łaski miłośierdzia swoiego: Ale ku temu końcowi, aby nie grzeszyli O iak was siła, ktorzy po rozgrzeszeniu znowu się do pierwszych i więtszych grzechow wracaćie! Ach takaż to pokuta?

coż o was rozumieć mamy? Słuchaycie dekretu Apostolskiego: Pies wrocił się do zwracania swego, a świnia umyta do walania się w błocie. (2 Piotr. 2. 22.)

(Zamknienie.) A iż tak iest w Panu naymilsi, więc uznawszy grzechy, wiernie się ich a szczyrze spowiedayćie rozgrzeszenie z boiaznią i ze drzeniem przyymuyćie, przyiąwszy więcey nie grzeszćie, wołaiąc z Dawidem: (Psal 51, 12) Serce czyste stworz we mnie o Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich! A ty, o wszechmogący a miłosierny Panie, ktorys dla grzesznych a upadłych ludzi na świat przyszedł, day nam szczyre uznanie grzechu i wierne pokutowanie i prawdźiwe żywota odnowienie, a po śmierći wieczne z tobą z Oycem i z Duchem S. w krolestwie niebieskim obcowanie, Amen.

Na pierwszy dzień Wielkonocny kazanie

Jutrzenne, Lekcya z Psalmu 16, 10. 11.

Nie zostawisz Panie duszę moiey w grobie, ani dopuśćisz świętemu twemu oglądać skażenia. Oznaymisz mi drogę żywota: obfitość wesela iest przed obliczem twoim, rozkoszy po prawicy twoiey aż na wieki.

Zwoiowawszy piekło Pan Jezus Chrześćianie mili, szczęśliwie dziś i z korzyścią wielką z grobu wychodzi. Nie mogł go zatrzymać w śmierći grob kamieniem przywalony i zapieczętowany, nie mogli żołnierze Żydowscy, ktorzy grobu strzegli. Wodz żywota umarszy, żywiąc kroluie. O tym iego chwalebnym zwyćięstwie i zmartwychwstaniu mowi Dawid w słowiech przeczytanych. Żydowie wprawdzie i ich Rabinowie, te słowa o Dawidźie tylko rozumieią, i powiedaią, że tu o swoim własnym, a nie o Chrystusowym zmartwychwstaniu mowi. Lecz to ich mniemanie, iako fałszywe zbiia i refutuie Piotr ś. w Dźieiach Apostolskich mowiąc, że Dawid umarł i pogrzebion iest, i uznał skażenie. (Dz. Ap. 2.) A tak nie o swoim ale o Chrystusowym zmartwychwstaniu prorokuie, ktorego dusza nie miała zostać w piekle, ani ciało widźieć skażenia. Toż czyni i Paweł ś. w kazaniu swoim, ktore miał w Antyochyi, (Dz. Ap. 13.) gdźie między innemi, to mowi, że Dawid zasnął, i przyłączon iest do oycow swoich, a uczuł naruszenie: lecz Chrystus, ktorego Bog wzbudźił, nie uczuł naruszenia; przetoż te słowa o nim właśnie, a nie o Dawidźie, rozumiane bydź maią. A iż tak iest, wźiąwszy ie przed się, mowmy o trzech rzeczach:

W pierwszey, o piekło zstąpieniu.

W drugiey, o zmartwychwstaniu Pańskim.

W trzećiey, o pożytkach iego:

O tym gdy ia mowić będę, proszę abyśćie z onemi Maryami czuli, ktore o tym czasie iuż się z maśćiami wonnemi do grobu Pańskiego wybierały.

Zdarz to o nayświętszy Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, aby-

abyśmy o tym z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

1. Część. Pierwsza część zamyka się w tych słowiech: Nie zostawisz duße moiey w piekle. Słowa to są Syna Bożego, ktory wiedząc o tym, że miał do piekła zstąpić, wiernym swoim na pociechę przez Dawida, ukazuie to, że nie miał w piekle zostać.

Wiem, że niektorzy nie o piekle właśnie, ale o grobie te słowa rozumieią: ale coż na tym? weyrzawßy w ięzyk Hebreyski, nayduiemy wprawdzie i dochodzimy tego, że to słowo Scheol, i piekło i grob znaczy: lecz na tym mieyscu nie grob, ale piekło koniecznie Dz. Ap. 2. ukazuie. Swiadczy o tym Piotr ś. w dzieiach Apostolskich, gdzie cytuiąc te słowa Dawidowe, nie o grobie ale o piekle mowi. Bo w ięzyku Greckim stoi słowo ᾅδης, ktore u Grekow nie grob, ale piekło znamionuie. Zaczym ukazuie się, że te słowa według litery, bez wßelkiey allegoryi, iako brzmią, rozumiane bydź maią, o piekle, nie o grobie, zwłaßcza że Pan Jezus dußą swoią, iako też i ciałem, prawdziwie w piekle był, nie żeby tam znowu co cierpiał, bo na krzyżu wßytko odprawił, gdy powiedział: Spełniło się: ale żeby iako Zwycięzca możny, nie tylko w niebie i na ziemi, ale też i w piekle, moc i zwycięstwo swoie pokazał i oświadczył, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Z mocy piekła wybawię ie, a od śmierci wykupię ie: Oze. 13, 14. będę zginieniem twym o śmierci, a zburzeniem twym, o piekło:

Objectio. A żeby kto, radząc się myśli i rozumu swego, nie rzekł: Jako Pan Jezus, według duße, ktorą, na krzyżu umieraiąc, Oycu w ręce poruczył, abo i według ciała, ktore w grobie leżało, mogł do piekła zstąpić? Odsyłam takowego do ßkoły Augustyna, ś. ktory Lib. 3. de Sym. c. 7. na iednym mieyscu tak piße: Wßytek tedy Syn u Oyca, wßytek w niebie, wßytek na ziemi, wßytek w żywocie Panieńskim, na krzyżu, w piekle, wßytek w raiu, dokąd lotra wprowadził. A naostatek powieda: zawße i wßędzie wßytek.

Obſervatio. Tu iuż zrozumieć możecie, że Jezus prawdziwie do piekła zstąpił: o czym nie tylko na tym mieyscu, ale i indziey Pismo ś. świadczy. W liście do Efezow piße o tym Apostoł w te słowa: Efez. 4, 9. ale to że wstąpił, coż iest, iedno iż pierwey był zstąpił do nayniżßych stron ziemie. Piotr ś. także: Chrystus 1 Piotr. 3, 18. 19. cierpiał raz za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwe, aby nas przywiodł do Boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony Duchem. Przez ktorego i tym duchom, ktorzy są w więzieniu, przyßedßy kazał. Te słowa Klemens Alexandryyski wykładał o Lib. 6. Stromat. kazaniu, ktore Pan Jezus miał w piekle po śmierci swey, nie żeby im o powiedał pokutę i odpußczenie grzechow, ale im raczey męki i boleści wieczne oznaymił, przeto że nie wierzyli, gdy ich Bog za Noego do pokuty wzywał.

Potwirdzaią tego i inni Doktorowie, iako Ignacyuß uczeń Jana E- Epist. ad Trall. wanielistyi Ireneuß, Tertullian, E- Lib. 4. cap. 43. pifaniuß, Cyryllus, Augustyn także i Lib. de Anni Chr. cap. 7. 31. 55. Luterus, i innych wiele, ktorzy wßyscy zgodnie twirdzą, że Pan Jezus prawdziwie do piekła zstąpił.

Notuycie to sobie naymilsi, przeciw Hær. 69. niektorym gornorozumnym ludziom Lib. 4. in Esa. Orat. dzisieyßego wieku, ktorzy to twirdzą

5. Lib. 12. de Genes. ad Lit. sup. Gen. cap. 42.

bez pisma, że w Kredźie Apostolskim owe dwa Artykuły wiary naszey Chrześciańskiey: Pogrzebion, a zstąpił do piekła, iedno znaczą, nie o piekło zstąpieniu, ale o pogrzebie Pana Chrystusowym. Lecz ozywa się na

Lib. sup. Gen. c. 42.

to miedzy innemi Luterus, ukazuiąc z własności Hebreyskiey mowy, że to bydź nie może: to dwoie, według Hebreyskiego zwyczaiu mowy rożne są: pogrzebienie, a zstąpienie do piekła. Rozumieć to sam bacznym ludźiom ukazuie; bo cożby to była za wykład, kiedybym rzecz wyrozumiałą, słowy nie wyrozumiałemi obiaśnić chciał? Gdybym rzekł: Pan Chrystus pogrzebion iest, to iest zstąpił do piekła. Tu bym rzecz iasną ciemnieyszą wykładał, czego miedzy ludźmi uczonemi w używaniu niemasz.

Ep. 99.

A tak mowimy z Augustynem: Ktożby chyba niewierny negował, że Pan Chrystus był w piekle? I mocnie temu wierzemy, że Pan Jezus tym zstąpieniem swym do piekła, szatana zwalczył, wedle onych a słow: Już xiążę tego świata precz wyrzucone będźie. Piekło zwoiował, nie inaczey iako kiedyś Samson miasto Gazę. Mocarzowi zbroynemu łupy pobrał. I iuż śmiele mowić możem, tryumfuiąc z tego zwycięstwa Pańskiego! Gdźież iest zwycięstwo twe o śmierći? gdźie iest bodziec twoy o piekło? Zkąd też i Kościoł o tym czaśie śpiewa: O iakoż to przesławny dźień, wszelakiey czći i chwały godźien, w ktory Pan piekło mocą swą zwyciężył, niebo nam otworzył. A poście śpiewaliśmy: Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, Tamże oświadczył znak swego zwycięstwa.

Jan. 12. Sędź. 6. Łuk. 11.

1. Kor. 15.

Podmyż daley. II.

Część. I. Pan Chrystus nie oględał w ciele swoim skażenia.

Powtore mowi Dawid: Nie dopuściż świętemu twoiemu, oględać skażenia. Tu iuż opisuie zmartwychwstanie Pańskie, pokazuiąc naprzod, że nayświętsze ciało Pańskie nie miało oględać skażenia. Skażenie bowiem iest karanie grzechu, iako Bog do Adama mowi: Ziemiaś iest, i w źiemię się obrocisz. Temu Dekretowi Bożemu wszyscy ludźie podlegli, zaczym i mędrzec mowi: Człowiek umarły robakom, wężom, i bestyom będźie dźiedźictwem. O Łazarzu też z Betanii, ktory dopiero cztery dni w grobie leżał, mowi Marta: Panie, iużći cuchnie. I ztąd z umarłymi co wskok ludźie do źiemie się spieszą, bo iako Isydorusz pisze: w kimeśmy się za żywota naywźięczniey kochali, tego w śmierći strasżliwe iest weyrzenie.

Syr. 10. Jan. 11. Isid. in Syn.

Takowego skażenia nie miało uznać ciało Pana Jezusowe. Potrzeba bowiem było, aby ten ktory był rożny od innych ludźi w narodzeniu, był też rożny i w umartwieniu: A żeby ten ktory nam miał przywrocić nieskażitelność, i sam był niskażitelny.

II. Prawdźiwie zmartwychwstał.

Powtore oświadcza też tu Dawid, prawdźiwe zmartwychwstanie Pańskie, Bo iż dusza iego nie została w piekle, ani też ciało iego uznało skażenia, idźie zatym, że nie został w grobie, ale prawdźiwie zmartwychwstał. Swiadczą o tym Prorocy, świadczą figury, świadczą Apostołowie i Ewanielistowie ś, świadczył sam Pan Jezus, i świadczy po dźiś dźień w sercach wiernych i wybranych swoich, ktorzy temu wierzą. O iakożeśmy my szczęśliwi, ktorzy to wiemy! Augustyn ś. mowi: wierzyć że Chrystus zmar-

Sup. Psal. 101.

zmartwychwstał, i mieć nadzieię, że i ty zmartwychwstanieß przez Chrystusa, to iest sława wiary. Bo iż umarł Chrystus, temu i Poganı wierzą: ale że zmartwychwstał, własna wiara iest Chrześćianskich ludźi.

III. Jest Swięto nad świętymi.

Po trzećie, ukazuie tez tu Dawid że Pan Jezus iest Swięty nad świętymi. Było śiło ludźi świętych, a przećię uznali skazenie: Lecz Pan Jezus, nie uznał przetoż słußnie ten przywiley ma, iż iest Swięty świętych, iako go Prorok Daniel zowie. Ta świętobliwość iest w nim nie tylko (essentialiter,) istotnie, ale też (imputative, to iest,) poczytanym obyczaiem. O czym Paweł ś. w te słowa mowi: Chrystus stał śię nam mądrośćią od Boga, i sprawiedliwośćią, i poświęceniem, i odkupieniem. A Jan ś. mowi, z zupełności iego wźięlismy wßyscy łaskę za łaskę.

Dan. 9.

1 Kor. 1, 40.

Jan. 1, 16.

A iż tak iest, raduy śię dźiś narodźie Adamow, oto Zbawićiel twoy, ktory w wielki Piątek, na krzyżu skonał, skazenia nie uznał, i dnia trzećiego wielmożnie zmartwychwstał. Dźiś tryumfy swoie odprawił, i chorągiew zwyćięstwa wielmożnie wywyżßył.

Trzećiey części słuchaycie.

I. Część. Pożytki troiakie.

Ukazuie nam tu Dawid pożytki troiakie, z tego zwyćięstwa i zmartwychwstania Pańskiego. Proßę słuchaycie.

I. oznaymienie drogi żywota.

Pierwßy iest oznaymienie drogi żywota, o ktorym mowi: Oznaymiłes mi drogę żywota. Droga do żywota wiecznego, przez grzech rodźicow naßych, była nam zarosła. Bo czytami w pierwßych kśięgach Moyzeßowych, że wypędźiwßy Pan Bog Adama z raiu, postawił Cherubiny ku wschodowi, z mieczem płomienistym i błyßczącym śię zewßąd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota. Zaczym nie mogł nikt drogi do żywota trafić, aż ią Pan Jezus w śmierći i zmartwychwstaniu swoim upatrzył, i wiernym swoim przetorował, że za nim idąc zabłądźić nie mogą. O ßczęśliwe a pożądane zmartwychwstanie. Słuchaycie Micheaßa Proroka o tym tak prorokuiącego: Zstąpi ten, ktory przełamywać będźie przed nimi: przełamię, a przeydą bramę, i wynidą przez nie: nawet i Krol ich poydźie przed nimi. O Panie Jezu, tyś iest ten Krol, Tyś bramę do żywota przełomił, i wßedłeś tam przez śmierć swoię. Przeto mowiß: Oznaymiłeś mi drogę żywota. Cießy śię tym Cyprian męczennik, mowiąc: Chrystus nam drogę żywota otworzył i do raiu nas wyprowadźił.

1 Moy. 3.

Mich. 2, 13.

Ad Demet.

A tak raduy śię znowu narodźie Adamow, otoć droga i brama do żywota otworem stoi. A z drugiey strony płaczćie i narzekayćie bezbożni. Oto nieprawośći waße rozdźiał uczyniły miedzy wami, a miedzy Bogiem waßym.

Isa. 59, 2.

II. Udźielenie doskonałego wesela.

Drugi pożytek iest, udźielenie doskonałego wesela. O tym mowi prorok, obfitość wesela iest przed obliczem twoim. O zaiste zmartwychwstanie Pańskie, wielkiego nam wesela iest przyczyną. O Apostołech czytamy, że uyrzawßy Pana po zmartwychwstaniu uweselili śię, A o sobie w Panu naymilśi, co rozumiećie, gdy z grobow w dźień sądny wychodźić będźiećie, czyli śię nie rozraduie serce waße, gdy mocą i zasługą zmartwychwstania Pańskiego, ćiemne groby opuśćiwßy, do nieśmiertelności przenieśieni będźie-

Jan. 20.

będźiećie? Obiecałći wam to Pan Jezus mowiąc: Będźie śię radowało serce wasze, a radośći wászey nikt nie odeymie od was.

Więc tu obfitość wesela Prorok wspomina. O zaiste obfite to wesele będźie; Bo czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią. Bo i utrapienia tuteczne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale, ktora nas obiawiona będźie. Przeto też nie bez przyczyny Kośćioł o tym czaśie śpiewa: Wesel śię tey to chwile, ludzkie pokolenie, staw z pamiątką mile, Chrystowe wskrzeszenie, bo wiem gdy zmartwychwstał, iak Pan wszechmogący, wiecżny nam żywot dał. Niewysłowione to będźie wesele. Przeto Chryzostom S. mowi: Wesele tego świata, a wesele ktore nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim zasłużyć raczył, iest iako kropla wody, przećiw głębokośći morskiey.

Esa. 64. Rzym. 8.

III. Siedzenie po prawicy Bożey.

Trzeći a ostatni pożytek iest śiedzenie po prawicy Boży. O tym mowi Prorok, po prawicy twoiey są rozkoszy aż na wieki. Po zmartwychwstaniu swoim wstąpiwszy do nieba Pan Jezus, wśiadł na prawicy Bożey, zacnie wywyższył naturę naszę człowieczą. Tego wywyższenia, tey chwały spodźiewać śię mogą wszyscy, ktorzy weń wierzą. Bo iego zwyćięstwo, iest zwyćięstwem naszym, Tryumf iego, tryumfem naszym.

Zamknienie.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, umieraymy z Panem, a z Panem pewnie zmartwychwstaniemy, i uznawszy skażenie ćiała śmiertelnego, w nieśmiertelnym ku wiecznemu żywotowi powstaniemy, i oglądamy wesele ono wieczne, i staniem po prawicy Bożey, abysmy z nim krolowali wiecznie, i otrzymali krolestwo, ktore nam zgotowane iest od początku świata.

A ty o wszechmogący Panie Jezu przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, uchoway nas piekła gorącego, day wesołe zmartwychwstanie, oznaymi nam drogę żywota, ukaż obfitość wesela, a w dźień sądny postawiwszy nas na prawicy swoiey, uznay za dźiedźice krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dźień S. Jerzego,

23. April.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15, 1-7,

Jam iest ona winna maćica prawdźiwa: a Oćiec moy iestći winiarzem. Każdą latorośl, ktora we mnie owocu nie przynośi, odćina: a każdą, ktora przynośi owoc, oczyśćia, aby obfitszy owoc przynośiła. Już wy iesteśćie czystymi, dla słow, ktorem do was mowił. Mieszkayćież we mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynośić owocu sama z śiebie, iezli nie będźie trwała w winney maćicy: także ani wy, iezli we mnie mieszkać nie będźiećie. Jam iest winna maćica, a wyśćie latorośle. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynośi wiele owocu: bo ¡bezemnie nic uczynić nie możećie. Jeżliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będźie

dzie ia to latorośl; i uschnie, i zbiorą ie, i na ogień wrzucą, i zgoraią. Jezli we mnie mießkać będziecie i słowa moie w was mießkać będą, czegobyściekolwiek chćieli, prośćie a stanie się wam.

Oyczyzna. Mamy dziś pamiątkę s. Jerzego, Chrześćianie mili. O tym czytamy, że był rodem z Kapadocyi z rodzicow Pogańskich. Zrazu był żolnierzem, i w Pogaństwie się schowawßy, nic o Chrystusie nie wiedział; aż za Dioklecyana Cesarza wiarę Chrześćiańską przyiął.

Smok. Powiedaią że w Libii mieśćie Sylem był smok ßkaradny, ktory zarazliwą parę na miasto pußczał, zkąd choroby i powietrzä zaraza powstawała. Mießczanie częstokroć się on kusili, ale ich zawße parą swą od siebie odstraßył. Naostatek chcąc z nim mieć pokoy, dawali mu co dzień parę owiec. Lecz gdy mu odwłoką czasu, i tych nie stawało, dawano mu na dzień owcę iedne, i człowieka iednego, na ktoregoby los padł:

Corka krolewska. Coż się stało? Padł los na corkę krolewską, dziewkę piękney urody: prowadzą ią rodzicy, przyiaciele, mießczanie z płaczem wielkim z miasta, co żywo żaluie dziewki Krolewskiey.

S. Jerzy się spotyka. W drodze spotkał się z nimi s. Jerzy, pyta coby to było? powiedzą mu, że corka Krolewska ma bydź smokowi podana na pożarćie. On co uczynił? ubrawßy się iak do boiu, pobiegł na koniu do smoka, i ugodził włocznią w paßczękę, i tak miastu z oney trwogi pomogł, i krolewnę wybawił.

Gorliwość iego w wierze. Był barzo gorliwy w wierze Chrześćiańskiey; piße bowiem Niceforuß że bałwochwalstwo gdzie mogł, tu znosił, Cesarzowi w brew co się godziło mowił.

Więzienie. Męczeństwo Smierć. An. 186. Cesarz poimawßy dał do więzienia, i okrutnie a niesłychanie zmęczywßy podał go pod miecz. Gdy przyßedł na płac, słyßan był głos z nieba: Podz naymilßy moy, abyś ze mną używał na bankiećie moim. Zatym śćiął go kat, a dusiczka iego ßczęśliwie do nieba poßła.

Refutatio. Są niektorzy co powiedaią, że s. Jerzego iak żywo nie było na świećie, czego ia mowić nie śmiem, ponieważ go i Doktorowie Kościelni wspominaią. A tego oni z palca sobie nie wyssali.

Summa Ewanielii. Ewanielia, ktorąśćie słyßeli, dniowi temu pieknie służy. Raz względem imienia, ktore Greckie iest, i tak wiele znaczy iako rolnik, oracz abo winogrodnik. A tu Pan Jezus mowi, Oćiec moy winogrodnikiem iest. Drugi względem rzeczy samey. Mowi tu Pan Jezus o latoroślach i złych i dobrych. Jerzy s. był dobrą latoroślą: trzymał się maćicy winney Pana Jezusa, i w żywoćie i w śmierći.

A iż tak iest, wziąwßy tę Ewanielią przed się, rozbieraymy ią, w tych trzech częściach.

W pierwßey, przypatrzmy się winney maćicy, ktorą iest Pan Jezus.

W drugiey winogrodnikowi, ktorym iest Bog Oćiec niebieski.

W trzećiey, latoroślom, ktoremi są wßyscy wierni Chrześćianie.

Ku wysłuchaniu tych trzech nauk, o powolne was i pilne ußy ku słuchaniu proßę.

Panie Jezu, gdyż to słowa twoie, że

że bez ciebie nic nie możemy, raczyß nam z łaski swoiey ś. błogosławić, w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I Część.

Jan. 14.

W Przeßłym rozdziale rozmawiaiąc Pan Jezus z Filipem, nazwał się drogą, prawdą, i żywotem. A słusznie; bo żaden do Oyca nie przychodzi iedno przezeń. Teraz oto znowu zowie się winną macicą, mowiąc: Jam iest ona winna macica prawdziwa. Winną macicą zowie się iako Augustyn ś, mowi: przez podobieństwo, nie przez własność. A to z tych przyczyn.

Tract. in Joh.

Pan Jezus czemu się winna macicą zowie.

I. Przyczyna

Iza. 53.

Pierwßa, winne drzewko zda się że wßytkich drzew naypodleyße i naynikczemnieyße, a przecię przechodzi inne drzewa wdzięcznością owocu: Tak Pan Jezus u świata był podły i wzgardzony, wedle onych słow Izaiaßa Proroka: Był tak barzo wzgardzony, żeśmy go prawie za nic nie mieli: a wßakże wypuścił nam z siebie naysłodße owoce, i ono prawe wino, ktore Boga i ludzie uwesela. Wspomni iedno sobie co się działo, gdy na krzyżu wyśiał? Izali nie wypuścił wina swego, to iest krwie swoiey, ktorą wylał na omyćie i odpuszczenie grzechow naßych? Izali się nie stał sprawiedliwością, świętobliwością, poświęceniem i odkupieniem naßym?

Sedz 9, 13

Kor. 1, 30.

II. Przyczyna

Druga, winne drzewko, iako Teofrastus piße, długo trwa, a snadź naydłużey miedzy innemi drzewy: tak też i Pan Jezus w osobie i w zasłudze swoiey wiecznością swoią wßytkie ludzie przechodzi. Słuchay Apostoła co mowi: Jezus Christus wczora, i dziś tenże iest, tenże będzie na wieki. A na drugim mieyscu, Już więcey nie umiera, a śmierć mu więcey nie panuie. Bo acz umarł: wßakże w grobie nie został, ale z niego, właśnie iako winne drzewko na wiosnę, wyßedł, i wstąpiwßy do nieba, żyie na wieki. Przeto też i Dawid w osobie iego mowi, nie zostawiß duße moiey w grobie ani dopuściß świętemu twemu oglądać skażenia.

Zyd. 13, 8.

Rzym. 6, 9.

Psal. 16.

III. Przyczyna

Neander in Theriacis.

Trzecia, kwiecie winnego drzewka odgania węże, i bestye iadowite, zkąd Poetowie pißą, gdy Juno goniła Bachusa, a on z drogi spracowany pod drzewem się położył, ukąśił go wąż o dwu głowach w kolano, ktorego skoro winną latoroślą uderzył, zabił go. A Pan Jezus co czyni? Męką i śmiercią swą odegnał od nas iad węża piekielnego ßatana, odpędził iad śmierći i iad grzechu, i dał nam tę moc, że i my mocą krzyża iego diabła snadnie zwyciężyć możemy.

Znayże tedy to winne drzewko, Chrześciański człowiecze, z ktorego owoc iest naywdzięcznieyßy, żywot naytrwalßy, skutek naymocnieyßy.

Drugiey części słuchayćie.

II. Część.

Powiedziawßy Pan Jezus Jam iest ona winna macica prawdziwa, ukazuie na Boga Oyca swego i mowi: Oćiec moy iestći winiarzem. Winogrodnikowi przypodobywa Pan Jezus Boga Oyca swego, z tych przyczyn.

Bog Oćiec Winogrodnik.

I. Przyczyna

Pierwßa, względem opatrowania. Pilności wielkiey koło winnych drzewek potrzeba, z obrzynaniem, z okopywaniem, z polewaniem, z przywiązowaniem: a im więtßa pilność i praca, tym też więtßy pożytek. Piße Kolumella o iednym winiarzu, ktory miał dwie corce: starßą corkę za mąż wydawßy rozdzielił winnicę na trzy części: sobie zostawił dwie części, cor-

ce

Lib. de vini cultur. ce dał trzecią część. Tenże pilnie swoich części doglądał, przyniesły mu tak wiele pożytku, iako przed tym cała winnica. Wydał potym i drugą corkę, z ktorą dał drugą część winnice, a sobie tylko iednę część zostawił: ale za pilnym dozorem uczyniła mu tak wiele iako przedtym cała winnica. Nie omieszkiwa nic z tą pilnością Bog Oćiec niebieski w opatrowaniu winnice swoiey ś, o czym w podobieństwie dawa znać Pan Jezus u Matteusza ś. gdźie przypomina, że był gospodarz, ktory sadźił winnicę, ogrodźił ią płotem, i postawił w niey prasę, i zbudował wieżą, i naiął ią winogrodnikom: ten gospodarz Bog wszechmogący iest, ktory pieczą wielką ma o winnicy swoiey. Matt. 21.

II. Przyczyna. Druga, winogrodnik dogląda pilnie winnice, żeby iey zwierz nie psował, i nie pustoszył: lecz nie może bydź lepszy stroż winnice nad Boga Oyca niebieskiego, ktory ma staranie pilne o winnicy swoiey, żeby iey świnie dźikie nie skopały. Przeto u Proroka Zacharyasza mowi: Będę murem ognistym wszędy wokoło. A Dawid o nim świadczy w te słowa: Nie śpi ani drzemie ten, ktory strzeże Izraela. Zach. 2. Psal. 121.

III. Przyczyna. Trzećia, winogrodnik sam drzewka szczepi i sadźi: tak też Bog wszechmogący, sam przed wieki to święte winne drzewko, Syna swego iednorodzonego, z istności swey szczepił i spłodźił. A potym gdy przyszła zupełność czasu samże go w onę ś. rolą żywota panieńskiego posłał, w ktorym ćiało nasze przyiąwszy, prawdźiwie śię człowiekiem stał, i tak wielkim urosł, że go niebiosa ogarnąć nie mogą. Bo i w dźień wniebowstąpienia swego nade wszytkie niebiosa wywyższony iest, i uśiadł na prawicy Bożey, aby wszytko napełnił. Gal. 4.

Znayże tedy tego wiernego a pilnego winogrodnika człowiecze Chrześćiański, ktory sam winne drzewka sadźi, sam opatruie, sam pilnuie winnice swoiey ś.

Postąpmyż daley.

III. Część. Latorośle są wybrani Boży. Przypatrzmy się latoroślom. Latoroślami są wszyscy wierni Chrześćianie; bo mowi Pan Jezus: A wy iesteśćie latoroślami. Latoroślami zowie nas Pan Jezus, z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwsza, latorośli własność iest, dobry owoc przynośić. Tak każdy z nas stworzon iest do uczynkow dobrych, wedle onych słow Apostolskich, stworzeni iesteśmy w Chrystuśie Jezuśie ku uczynkom dobrym. Ktoremi słowy oględuie śię Apostoł na chrzest ś, na ktorym odrodzeni bywamy z wody a z Ducha S. w Chrystuśie Jezuśie Panu naszym, ku temu końcowi, abyśmy iako ludźie odrodzeni i odnowieni dobrych uczynkow naśladowali. Efez. 2, 10.

II. Przyczyna. Druga, latorośli bez owocu ni do czego śię nie godzą. Swiadczy o tym Pan Bog przez Ezechyela Proroka, mowiąc; Synu człowieczy coż iest latoroślka miedzy drzewy leśnemi? izali śię z niey może obrać drzewo godne ku roboćie iakiey? abo możeli z niey bydź iaki goźdź na ktorymby śię zawieśiło naczynie iakie? Słyszysz człowiecze, że nic po latorośli bez owocu. Także i ty bez owocu nieużyteczny iesteś. Wiara twoia iest wiara martwa. Przeto Cypryan ś. mowi: Jako ty mowisz, że wierzysz w Chry- Ezech. 15, 2, 3. Lib. de Hab. virg.

Chrystusa, ktory nie czynisz, co Chrystus czynić przykazał? Staray że się tedy abyś był latorośką dobrą, płodną, ktoraby przynosiła owoc dobry, święty i przyiemny Bogu.

III. Przyczyna. Trzecia, latorośli wszytek sok, siłę i moc biorą od winnego korzenia: także i wierni wszytko biorą od Pana Jezusa. Przeto też temi czasy śpiewa Kościoł Boży.

Bez ciebie nic nie możemy,
Łaski twey potrzebuiemy,
Do ciebie Pana wołamy, Alleluia.

A tu w Ewanielii mowi Pan Jezus: Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, ieżli nie będzie trwać w winnim drzewku: także i wy ieżli we mnie mieszkać nie będziecie. Kto mieszka we mnie, a ia w nim, ten wielki owoc rodzi. Bo bezemnie nic nie możecie czynić. A tak chcemyli urość i wspiąć się wysoko, potrzeba tego, abyśmy trwali w tym świętym winnym drzewku, Panu Jezusie Chrystusie. Co abyśmy otrzymać mogli, chodźmy tym częściey do nayświętszego Sakramentu. Bo powiedział: Kto ie ciało moie, a piie krew moię, we mnie mieszka, a ia w nim. Jan. 6, 54.

Oto z tych przyczyn Pan Jezus wierne swoie latoroślami zowie.

Lecz że dwoiakie są latorośli, iedne użyteczne, drugie nieużytecznie, iedne żywe, drugie martwe, iedne świeże, drugie uschłe: tedy ukazuie nam Pan Jezus, z iedney strony upominki użytecznych latorośli, a drugiey kaźn nieużytecznych. Upominki użytecznych latorośli.

I. Ochędożenie. Upominki użytecznych latorośli kładzie troiakie. Pierwszy iest oczyścienie. Wszelką (prawi,) latorośl, ktora rodzi owoc, ochędoży Oćiec moy, aby tym obfitszy owoc przynosiła. Zwykli winogrodnicy latorośli zdrowe obrzynać i chędożyć, żeby się nie wysiliły, wysokim wzrostem swoim: tak też Bog Oćiec niebieski chędoży i wyczyścia latorośli swoie, przez krzyż i utrapienie. Krzyż iest nożem iego, ktorym obrzyna zbytki nasze, abyśmy się nie psowali. Co uważaiąc Dawid mowi w utrapieniu swoim: Panie (prawi) dobrześ mi, iżeś mię uniżył. Psal. 119.

II. Wysłuchanie. Drugi upominek iest, wysłuchanie. Jeżliż (prawi) we mnie mieszkać będziecie, i słowa moie w was mieszkać będą, czegobyśćiekolwiek zachćieli, prośćie a stanie się wam. Ludzie pobożni muszą wiele ćierpić; bo mowi Pismo, przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa Niebieskiego. Dz. Ap. 14. Ale to ma bydź ich pociecha, aczkolwiekby prosili, stanie się im. W utrapieniu otrzymaią pociechę, w niedostatku pomoc, w nieszczęściu duszne i cielesne błogosławieństwo.

III. Uwielbienie Boga. Trzeći upominek ist, uwielbienie Boga. O ktorym mowi: w tym będzie uwielbiony Oćiec moy, kiedy obfity owoc przyniesiecie. Takći iest zaiste: Uczynkami dobremi bywa uwielbion Bog Oćiec. O czym słuchayćie Pana Jezusa mowiącego: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi aby obaczyli wasze uczynki dobre, i chwalili Oyca waszego ktory iest na niebiesiech. Matt. 5.

Teć są troiakie upominki, ktorych się prawowierni Chrześcianie po Panu Jezusie pewnie spodziewać maią. Boże day to, abyśćie byli żywemi latoroślami przynoszące owoc wiary i pokuty w ćierpliwości świętey!

Z drugiey strony ukazuie Pan Jezus,

Kaźni nieużytecznych latorośli.

zus, pięciorakie kaźni latorośli nieużytecznych, to iest wszech obłudnych a bezbożnych ludzi.

I. Wyćięćie

Pierwsza, wyćięćie. Wszelką (prawi) latorośl, ktora nie rodzi owocu, odetnie Oćiec moy. Przez to wyćięćie rozumie Pan Jezus oddalanie od łaski Bożey, i żywota wiecznego. O iako prosił Dawid, aby go to nie podkało, mowiąc: Nie odrzucay mię od oblicza twoiego, a Ducha twego S. nie odeymuy ode mnie. *Psal. 51.* Toć będzie naywiętsze i nayćięższe karanie bezbożnych ludzi, że nigdy oblicza Bożego nie oglądaią.

II. Uschnienie.

Druga, uschnienie; bo iako latorośl, kiedy ią od drzewa odetnie, usycha, przeto, że nie ma wilgotności i soku winnego: tak właśnie i niepobożny człowiek, niemaiąc łaski Bożey, uschnąć na duszy musi. Takći usechł Kain, Saul, Judasz, i dziś wszyscy, ktorzy wiadomie przećiw Bogu, i sumnieniu grzeszą. A tak obacz iako potrzeba wołać, abyśmy nie uschli. Przeto wołay z Augustynem ś. *Lib. Medit. cap. 1.* Day miy Panie, sercu moiemu pokutę, Duchowi skruchę, oczom zrzodło łez. A tak będzieß odwilżony, żebyś nie usechł i nie zginął wiecznie.

III. Zebranie.

Trzećia, zebranie. Zgromadzi Pan nieużyteczne latorośli, zbierze ie że mu żadna nie będzie mogła uyść, zwiąże ie rowet w snopek, iako więc w winnicach zeschłe latarośli wiążą. A zgromadzi ie ze wszech kraiow świata.

IV. Wrzucenie do ognia.

Czwarta, wrzucenie do ognia. I do ognia wrzucą ie. O czym też i indziey mowi: *Matt. 7.* Wszelkie drzewo ktore nie rodzi owocu dobrego, wyćinaią, i wrzucaią w ogień. I ztąd Augustyn ś. *Tractat. 6. in Johan.* mowi: Jedno ze dwoyga należy latorośli, albo winna maćica, albo ogień. Jeźliż w maćicy nie iest, w ogniu będzie. Żeby tedy w ogniu nie było, niechże w winney maćicy będzie. Do tego ognia odkaże Pan bezbożne ludzie mowiąc: *Matt. 25.* Idźcie do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i Aniołom iego. Ten ogień będzie nieugaszony, nie przeto tylko, że sam nigdy nie zgaśnie, ale też że tych, ktore w się przyymie, nie zatraći. *Aug. Serm. 81. de temp.*

V. Spalenie.

Piąta kaźń i ostatnia będzie spalenie; bo mowi Pan Jezus, i zgore. A to bez końca, i bez przestanku na duszy i na ciele. Bo kiedybyś po kilku i kilkunastu tysięcy lat miał pytać: co się z tym abo z owym potępionym człowiekiem dźieie? iako się ma? Odpowiedzą, gore. I ztąd Gregoriusz pisze: *Lib. in Ezech.* Ogień piekielny bez końca bezbożne dręczy, i zawsze w udręczeniu zachowuie.

Teć są kaźni, ktore tu Pan Jezus nieużytecznym latoroślom naznaczyć raczył. A tak ulęknićie się ich Chrześćianie mili: bądźcie latoroślkami świeżemi, przynosząc wdzięczny owoc przez miłość Boga i bliźnego.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo wiela was. Izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory o żadnym uznaniu i pokućie nie myśli? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory w dobrych uczynkach namniey nie postępuie? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory ożięblym iest w miłości Boga i bliźnego, w wierze, w nabożeństwie, w czućiu, w pośćiech, w modlitwach, i innych duchownych postępkach? Ach dla Boga, mieyćie się na baczeniu! O iak miłe a wdzięczne upominki żywym latoroślom Pan Jezus

zus obiecuie! o iak straszne a ogromne kaźni zechłym oznaymuie!

Zamknienie. Co iuż wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się, aby tak uprzyyme i tak życzliwe upominanie Pańskie w nas prożne nie było. Trzymaymy się Pana Jezusa iako latorośli winnego drzewa: abyśmy w nim mieszkaiąc, szczęścia i błogosławieństwa wiecznego dostąpili.

A ty, o naysłodszy Jezu, zbawiennego soku darow duchownych nam dodaway, żebyśmy w wiarę i w miłość rośli, i tak ognia piekielnego uszli, a chwałę żywota wiecznego otrzymali, Amen.

24. April.

Na dzień S. Woyciecha,

Ewanielia u Jana ś. w 10, 11-16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoię kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moię mię też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duszę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

Dziśia obchodzą Polacy pamiątkę ś. Woyćiecha, Chrześćianie mili; za niego bowiem przystali na wiarę Chrześćiańską. Za iego czasu Polacy, kiedy Kapłan Ewanielią u ołtarza czytał, mieczow do połowice dobywali, popisuiąc się iako wierni Chrześćianie przy Ewanielii ś, i gotowi będąc gardeła swe przy niey położyć. Lecz nie długo Woyćiech ś. wiarę Chrześćiańską rozszerzał. Bo go zabili Prusacy w Roku 997. Władysław Krol ćiało iego u Prusakow okupił, i 24. Kwietnia do Polski przywiosł, i w Gnieźnie uroczyśćie pochował, ktore Czechowie z Xiążęciem swoim Przesławem w Roku 1036. pod Interregnum z Gniezna wydrzeć chćieli: ale ie Sakrystyan zataił, i miasto niego wydał im ćiało ś. Gaudencyusza. (Lib. 3. de rebus gestis Polon.) Pisze o tym wszytkim Kromerus. Bonfinius przydaie, że mu Prusacy palec, ktory przykładem Jana ś. w kazaniu podnośił, ućięli, i wrzućili w wodę, ktory ryba pochwyćiła. (Lib. 1. Dec. 2. Histor. Ungar.) Zdarzył Pan Bog że go nie mogła połknąć, ale się, iako świeca świećił. A tak ryby dostawszy, i palca dostano. Niemasz tu nic niepodobnego. Męczennikow ś. kośći świątośćią są przed Bogiem; Bo droga iest przed oblicznośćią Pańską śmierć świętych iego. (Psal. 116.)

Ewanielia, ktoryśćie słyszeli, (Ewanielia) nadobnie święty iego służy; bo się iako wierny Pasterz popisał przy owieczkach Pana Jezusowych. Nie był naiemnikiem, nie rozpraszał owieczek, nie lękał się wilkow, znał owieczki, ktore Pan Jezus krwią swoią pocechował: a wiedząc że i Poganie do owczarnie Pańskiey należeli, poszedł miedzy nie, przywodził ich do znaiomośći

mośći Chrystusowey, aby w iedney owczarni, pod iednym Pasterzem będąc, zbawienia wiecznego dostąpiły. A iż tak iest, będziem tu mowić o dwu rzeczach.

W pierwßey pokaże, że ś. Woyćiech był Pasterzem dobrym.

W drugiey, że nie był naiemnikiem.

O tym iak naykrotcey.

Pan Jezus Pasterz on dobry, ktory położył dußę swoię za owieczki swoie, niech nam dodawa ochoty w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Powinności Pasterskie.

Trzy rzeczy na dobrego Pasterza naleźą Chrześćianie mili. Jedna, żeby pasł owieczki: druga, żeby przy nich stał: trzećia, żeby owczarnią pomnażał. Nieomießkał nic w tych powinnośćiach Pasterskich Woyćiech ś.

I. Paść owieczki.

Pasterz dobry powinien naprzod paść owieczki, obieraiąc im paßą zdrową. S. Woyćiech Pasterzem dobrym będąc co czynił? nie chwastami nauk i wymysłow ludzkich, ale nayzdrowßą nauką Ewanielii ś. pasł owieczki Chrystusowe, pomniąc na one słowa Pańskie: Paś baranki moie. Abo i na one drugie: Paśćie trzodę, ktora przy was iest, maiąc ią na pieczy.

Jan. 21.

1 Piotr. 5.

O iak pilnie a wiernie Woyćiech ś. w tey mierze sumnienia swego ochraniał, żeby nic procz nauki Chrystusowey owieczkom Bożym nie podawał.

Wiara iaka była za ś. Woyćiecha.

Za iego czasu Chrześćianie wierzyli w Boga w Troycy iedynego, Oyca, Syna, i Ducha S. Przytym wyznawali Pana Jezusa, iednym Zbawićielem, Pośrzednikiem i Odkupićielem swoim, i ćießyli się zasługami iego. Zaczym i Wóćiech ś. tegoż Boga w Troycy iedynego opowiedaiąc, ukazował owieczkom swoim nie do świętych zmarłich; bo ich na ten czas ießcze nie wzywano: ale do samego Chrystusa iako prawego Pośrzednika miedzy Bogiem a miedzy ludźmi. Po odpußczenie grzechow odsyłał ich nie do ofiary od śiebie uczynioney, ale do ofiary oney na krzyżu raz w śmierći Chrystusowey wykonaney, w ktorey Samey należy wßytko ßczęśćie i błogosławieństwo naße.

Mßa iaka za ś. Woyćiecha.

Mßy za iego czasu, iaka dźiś iest, nie było. Prawda że wieczerzą Pańską tym nazwiskiem mßa dawniey przezywano; ale rzeczy samey, ktora się dźiś we mßy zamyka, ießcze tamtych czasow nie było: ćiała bowiem i krwie Bożey, i za grzechy żywych i umarłych nie ofiarowano; ale ie wiernym ku pożywaniu według ustawy Chrystusowey podawano. Nie pod iedną iako dźiś osobą, ale pode dwiema. Kielich bowiem krwie Bożey, pospolitemu człowiekowi odeymować począł Innocencyuß trzeći, a po nim Koncylium Konstancyeńskie zgoła go odięło.

An. 1210

An. 1414

Transubstancyacya za ś. Woyćiecha nie była.

O transubstancyacyi nie wiedźiał ś. Woyćiech; bo ią Innocencyuß trzeći wymyślił, rozkazuiąc aby wierzono, że się istność chleba w istność ćiała Chrystusowego ćielesnie przewierzga. Tenże ustawił, żeby Sakrament w Ciborium w kośćiele chowano. Co iednak uczynił przećiwko dawnemu postanowieniu przodka swego Klemensa, ktory był wydał dekret, żeby chleba poświęconego do iutra nie chowano: a wßytek przy używaniu wieczerzy Pańskiey strawiono.

Pantal. pag. 98, Balæ pag. 242. In Decr. De consec. 2 can.

Księża za ś. Woyćiecha żonaci.

Księża za ś. Woyćiecha żony mieli, nie bronił im tego Woyćiech ś, choć sam żony nie miał; wiedząc dobrze,

że

że to od Apostołow wzięli. Zaczym i Kościoł Grecki, duchownym małżeństwa po dziś dzień nie broni. Dopiero po nawroceniu Polakow w połtrzecia sta lat, Innocencyuß Księżą do bezżeństwa gwałtem przymusił, i rozwody z małżonkami ustawił.

An. 1215.

Nabożeństwo iakim ięzykiem sprawowano.

An. 1394 Bielski pag. 271. Crom. Lib. 15.

Nabożeństwo nie po łacinie, ale słowieńskim naßym wyrozumianym ięzykiem odprawowano; bo i za Jagiełła Władysława Krola Polskiego w Krakowie tymże ięzykiem nabożeństwo sprawowano. I nie dawnym czasem mßą albo sprawę wieczerzy Pańskiey przestano po słowieńsku śpiewać w Krakowie na kleparzu u ś. Krzyża.

Brakowania pokarmow nie było

An. 1080 Biel. fol. 160.

Brakować pokarmy nie uczył Woyciech ś; bo za iego czasu mięso w sobotę iadano. Jadać zakazał go Grzegorz siodmy, w dziewięćdziesiąt lat i w siedmi po Woyciecße ś.

Zakonnikow nie było.

Vide Speculum Relig. Christ. Simeonis Turnovii.

Zakonnikow reguł rozmaitych za ś. Woyciecha nie było. Bo dopiero w tysiąc lat po narodzeniu Pańskim, poczęły się wynurzać reguły rozmaite, iakoby się to snadnie pokazać mogło, ktorego roku ktora reguła nastała, gdyby czas dopußczał.

Owo zgoła taka była za ś. Woyciecha w nabożenstwie Chrześciańskim ßczyrość, i z Pismem ś. zgoda, iż gdyby miał zmartwychwstać, rychleyby się do nas, niż gdzie indziey przyłączył.

II. Stać przy owieczkach

Drugiey powinności dobrego Pasterza słuchaycie! Tać iest, stać przy owieczkach; bo mowi Pan Jezus: Dobry Pasterz pokłada dußę swoię za owieczki swoie. O iak wiernie a pilnie Woyciech ś. stał przy owieczkach Pańskich. Statecznością iego zapalony będąc Bonifacyuß, Cesarza Ottona powinny, pośedł w połnocne kraie nawracać Pogany. Przyßedßy miedzy nie, śmiele się z nimi obchodził, iakoby męczeństwa samego pragnąc. Oni to bacząc, zabić go nie chcieli, mowiąc: Gdy Woyciech zabity był, więtßą nam ßk..ę uczynił; bo cuda po śmierci czyniąc wiele Słowieńskich narodow na wiarę Chrześciańską nawrocił. Boże day nam i dziś takowe Pasterze, ktorzyby więcey owieczki, naydroższą krwią twoią, Jezu nayslodßy, odkupione, niżeli własne zdrowie swoie miłowali, i mieli ie na pieczy, nie z przymußenia, ale dobrowolnie, nie sromotnie zysku ßukaiąc, ale uprzyymym sercem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Bożym, ale iako będąc przykłady trzodzie.

Petrus Damianus.

Baronius

1 Piotr. 5.

III. Pomnażać owczarnią.

Trzecia i ostatnia powinność iest, pomnażać owczarnią; bo mowi Pan Jezus: Mam też i drugie owce, ktore nie są z tey owczarnie, i teć mußę przywieść. Jakoż ie przywodzi? Nie inaczey iedno przez Pasterze wierne, do ktorych ust podał słowa swoie, i zlecił im moc odpußczania i zatrzymawania grzechow. Takim wiernym a dobrym Pasterzem byłci Woyciech ś, ktory z natchnienia Bożego z Czech udał się do Węgier, a potym do Polski, aż na koniec i do Prus, zwiastuiąc w imię Książęcia Pasterzow, słowo Ewanielii ś. miedzy rożnemi narody, aby się do prawey owczarnie Chrystusowey przyłączywßy, zbawienia przeżeń nabytego dostąpili.

Otoż widzicie wybrani Boży, że ś. Woyciech był Pasterzem dobrym, ktory pasł owieczki słowem nie ludzkim, ale Bożym, stał przy nich do gardła, i że wßelaką pilnością, przy-

mna-

mnażał owieczek Panu, aby, owczarnia iego napełniona była.

Uczćiey śię Pasterze Chrześćiańscy tey pilności, a gdy śię Kśiążę ono Pasterzow ukaże, odniesiećie nieuwiędłą chwały wiekuistey w krolestwie Niebieskim koronę.

napomnienie.

Drugiey części słuchaymy.

II. Część. Złe przymioty naiemnikow.

S. Woyćiech iako był Pasterzem dobrym, tak nie był żadnym naiemnikiem; naiemnicy bowiem maią do śiebie pięćiorakie złe przymioty, ktorych nie miał Woyćiech ś.

I. Na swoy pożytek patrzą.

Naprzod na swoy tylko pożytek naiemnicy patrzą, a o zbawienie owieczek nie dbaią. Swięcą śię na urząd kaznodzieyski i maią brzuch za Boga. Takim naiemnikiem był Byleam, ktory zakochawszy śię w zapłaćie niesprawiedliwośći, wziął pieniądze od krola Balaka, dał mu radę, iako sobie miał z Izraelitami postąpić. Za ś. Pawła było takowych naiemnikow dosyć. Przeto przestrzega Rzymiany w te słowa: Proszę was Braćia, abyśćie upatrowali te, ktorzy czynią rozerwania i zgorszenia, przećiwko tey nauce ktoreyśćie wy śię nauczyli, i chrońćie śię ich; abowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu. Takim naiemnikiem nie był Woyćiech ś, bo gdyby był swego pożytku szukać miał, nigdyby był z niebezpieczeństwem zdrowia miedzy obce narody z Ewanielią ś. nie poszedł.

4 Moy. 24.

Rzym. 16. 17. 18.

II. Leniwi ſą niedbali w nauce i w urzędźie.

Powtore naiemnicy leniwi są w nauce, i niedbali w urzędźie swoim, i zdradliwe wykonywaią sprawę Pańską. Na takie narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Bieda Pasterzom, ktorzy sami śiebie pasą, Pasterze izali nie maią paść owiec? Jadaćie mleko, a przyodźiewaćie śię wełną, i zarzezuiećie to co iest tłustego, ale owiec moich nie paśiećie. O takich mowi też Prorok Amos w te słowa: Piią wino czaszami, a pomazuią śię kosztownemi maśćiami, a nie chcą żałować utrapienia Jozefowego. Nie był takim naiemnikiem ś. Woyćiech, więcey respektował na powołanie, niżeli na wczasy i honory swoie. O czym drogi iego miedzy Pogańskie narody, dowodnie dosyć świadczą.

Jerem. 47. Ezech. 34.

Amos 6.

III. Opuszczaią owce.

Potrzećie, naiemnicy opuszczaią owce, czasu niebezpieczeństwa odbiegaią ich; bo im milsze zdrowie niżeli owieczki. J ztąd Bernhardus mowi: Prześladowanie naiemniki od Pasterzy odłącza. Lecz i takim niestatkiem nie był Woyćiech ś. Pisze w prawdźie Leo Ostyensis, że z Pragi do Rzymu śię puśćił, i mieszkał tam pięć lat, ale zarazem dokłada, że to uczynił dla złych a niekarnych owiec swoich, z tey miary słusznie to uczynił. Wszak to Pan Jezus uczniom swym rozkazał, żeby od niewdzięcznych ustępowali, proch na nie z nog swoich strząsaiąc.

Lib. 2. c. 17.

Matt. 10.

IV. Pochlebcy ſą.

Poczwarte, naiemnicy więcey pochlebstwem, niżeli prawdą narabiaią: nie radźiby na śię nikogo obruszyli, więcey sobie ważąc łaskę ludzką, niżeli Bożą. O iak śię na takie uskarza Prorok Ezechyel mowiąc: Biada tym ktorzy szyią wezgłowka pod pachy ramion wszytkich, czyniąc podwiki na głowy wszego ludu. Takim nie był Woyćiech ś, bo po zwroceniu swoim z Rzymu, srodze Czechy karał, i nieposłuszeństwem a twardośćią serc ich obrażony, nie pochlebiał im: ale do Węgier poszedł, i tam Gieiesowi Krolowi

Ezech. 13.

Lambertus in chronica.

łowi iuż wiernemu, syna Stefana ochrzćił, i wiarę tam Chrześciańską szczepił.

V. Wilkom się nie opieraią. Naostatek, naiemnik żaden wilkom się nie opiera, błędow wszelkich nie karze: ale gdy mu namniey pogrożą mowi: Abo będę milczał, abo ustąpię, proszę o łaskę. O nie było i to nigdy w Woyćieszе ś. Zaczym gdy mu się z Rzymu znowu do Pragi wroćić rozkazano: To sobie wymowił, Jeżli, iako pierwey, odporne owce mieć będę, aby mi było wolno iść miedzy Pogany, a Ewanielią do nich, i Chrystusa wnośić.

O święty a stateczny Męczenniku Woyćieszе, toć nam dziś na takich wiernych a dobrych Pasterzach schodzi! Więcey niektorzy pilnuią pożytku swego, niżeli pomnożenia Kośćioła Bożego, i niż chwały Bożey. Ach co ći za rachunek na sądzie Bożym dadzą? Znayćież tedy Chrześćianie naymilsi, Pasterze dobre, bądźcie ich wdzięczni, naiemnikow się strzeżcie wszakieśćie słyszeli, po czymie poznawać maćie.

A ty, o dobry i miłośierny Panie Jezu, ktoryś Polskę naszę, przez Woyćiecha ś. nawroćić, i z ciemnych błędow Pogańskich na świątłość Ewanielii ś. i znaiomości swey wyprowadzić raczył, nie opuszczay i dziś Kośćioła swoiego, day mu Pasterze dobre i wierne, a niewiernym i obłąkanym upamiętanie, Amen.

25 April.

Na dzień S. Marka Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 10, 1-12.

A potym naznaczył Pan i drugich śiedmdźieśiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. J mowił im: żniwoć wprawdźie wielkie: ale robotnikow mało: prośćież tedy Pana żniwa aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Jdźćież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze niepozdrawiayćie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie: pokoy temu domowi. A ieżliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieżliż nie wroći się do was. A w tymże domu zostańcie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godźien iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźćie śię z domu do domu. A do ktoregobyśćiekolwiek miasta weszli, a przyięliby was, idźćie co przed was położą. J uzdrawiayćie niemocne, ktorzyby w nim bili, a mowćie im: przybliżyło się do was krolestwo Boże. A do ktoregobyśćiekolwiek miasta weszli, a nie przyiętoby was, wyszedszy na ulice iego, mowćie: J proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedzćie, że się do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dźień lżey będźie niż onemu miastu

Nie

Nie godzi się nam Chrześcianie mili, abyśmy ś. Marka przepomnieć mieli; zasłużył nam to bowiem z dwoiakiey miary, naprzod wiernośćią swoią, że nam Ewanielią o nauce i sprawach Pana Jezusowych na Piśmie podał i zostawił: potym statecznośćią, że dla imienia Pana Jezusowego śmierć statecznie podiął, i onę naukę, ktorą opowiedał i pisał, krwią swoią zapieczętował: bylibyśmy nader niewdzięczni gdybyśmy dziś pamiątki iego obchodźić nie mieli. A tak słuchayćie naprzod hystoryi iego, od rożny autorow opisaney.

Rodźicy. Oyca iego nie mianuie Pismo ś. tylko matkę. Ta była Marya wdowa pobożna, ktora nie bez wielkiego niebezpieczeństwa zdrowia i maiętności swoich, czasu prześladowania ktore Herod czynił, gdy Jakuba brata Janowego dał śćiąć, a Piotra do więźienia wsadził, *Dź. Ap. 12.* Chrześćianom gospody u siebie użyczała. Zkąd i Piotr ś. z ćiemnice wyszedszy, Chrześciany w domu iey zgromadzone znalazł.

Ćwiczenie. In quæst. N. T. quæst 75. Augustyn ś. pisze, iż się w młodośći swoiey ćwiczył w Zakonie Bożym, a potym od Pana Jezusa w liczbę siedmidźiesiąt zwolenikow iest przyięty.

Powołanie Dź. 12. 25. Po wniebowstąpieniu Pańskim, przyięli go Apostołowie, za kollegę, iako się z dźieiow Apostolskich ukazuie.

Rezydencya. Doroteus Biskup Tyrski pisze o nim, że za czasow Tyberyusza Cesarza w Aleksandryi mieście Egipskim Ewanielią opowiedał, gdźie też i Biskupem został, także i w Libii nie tylko sam uczył, ale też kośćioły godnymi Biskupy osadził. *Cuda.* U Cyreneyczykow i Pentapolitanow cuda zacne czynił.

Naostatek do Aleksandryi się wroćił, i tamże z braćią swoią mieszkał, i Ewanielią iawnie kazał. *Zamysły Pogańskie* Tam gdy się Kośćioł Boży przezeń im daley tym więcey pomnażał, oburzyli się przećiwko niemu Poganie, i szukali okazyi iako by go zatraćić mogli.

Okrucieństwo. Coż się stało? Trafiło się że Chrześćianie obchodźili wielkanoc: Poganie w ten czas mieli też właśnie swoie święto. A tak puśćili po nim szpiegi, ktorzy właśnie gdy wieczerzą Pańską administrował, wrzućiwszy mu powroz na szyię, i nogi związawszy, włoczyli go po mieśćie tam i sam, ćiało one niewinne zranili, ulice krwią skropili. O srogie a okrutne tyraństwo!

Modlitwa ś. Marka. W ten czas Marek ś. do Pana Jezusa woła: Dźiękuię Panie Jezu, żes mię uczynił godnym ćierpieć dla imienia twoiego. Wieczor wrzućili go znowu do ćiemnice ażby się zmowili, iakby go śmierćią zgładźić mieli.

Cuda Boże O połnocy stało się drzenie źiemie, a w tym Anioł Pański przystąpiwszy do niego w ćiemnicy, tknął się go i rzekł mu: Marku sługo Boży, ktorys mimo insze w Egipćie słowo Boże rozszerzał, oto imię twoie napisano iest w Księgi żywota: duch twoy do nieba wźięt będźie, a ty zaśniesz w pokoiu. On podniozszy ręce swe ku niebu, rzekł: Panie Jezu dźiękuię żes mię nie opuśćił, aleś mię miedzy święte swoie policzył. Proszę ćię, przeymi duszę moię w pokoiu. A nie odłączay mię od łaski twoiey na wieki.

Śmierć. Nazaiutrz zbiegli się poganie, wypchnęli ś. Marka z ćiemnice, i włoczyli go znowu niemiłośiernie po ulicach, a on w tym zawołał: Panie w ręce

twoie poruczam Ducha moiego. A gdy to rzekł, zasnął.

Czas.

Działo się to sześćdziesiątego i czwartego roku po narodzeniu Pańskim, osmego Roku Nerona Cesarza, ktory okrutnie Chrześciany prześladował.

Cuda po śmierci.

Poganie naniećili ogień wielki, chcąc ciało iego weń wrzućić i spalić, ali w tym powstało haniebnie powietrze, niebo się zaćmiło, grzmienie srogie i deszcz gwałtowny przypadł, i trwało to od poranku aż do wieczora. Zkąd domow siła upadło, i ludzi niemało poginęło. Pogaństwo się polękło, porzućiwszy ciało s. Marka, do domow się pokryli.

Pogrzeb.

W tym przyszedszy Chrześcianie, ciało ono wzięli, i z nabożeństwem pogrzebli. Godziło się bowiem ciało ono, ktore za żywota przybytkiem Ducha S. było, uczćiwie ziemi oddać. Ma Pan Bog wzgląd wielki na kośći wiernych a wybranych swoich.

Summa Ewanielii.

A iż tak iest, podźmyż do Ewanielii Obiera w niey Pan Jezus siedmdziesiąt zwolenikow, procz owych dwunaśćie Apostołow, i posyła ich do każdego miasta i mieysca przed sobą, nauczaiąc ich, iako się w drodze i na mieyscu sprawować mieli.

Mowmy o tym, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey ukazuie nam Ewanielista, naznaczenie siedmdziesiąt zwolenikow, ktorych Pan Jezus przed sobą wysłać raczył.

W drugiey, instrukcyą i naukę według ktorey się w urzędzie swym sprawować mieli.

W trzećiey, konsolacye i poćiechy, ktoremi ich wsparł, żeby w tak ciężkim urzędzie, tym pilnieysi byli.

Przygotuyćież proszę serca i uszy swe, ku słuchaniu nauk tak pięknych i potrzebnych.

Pan Jezus niech was do tego sposobi i przygotuie łaską swoią i błogosławieństwem z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwsza część zamyka w sobie trzy okoliczności Jedna, wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył? druga, pod iaką liczbą ich wysłał? trzećia, dokąd?

I. Wiele zwolenikow naznaczył?

Chceszli wiedzieć wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył, słyszeliśmy że siedmdziesiąt. A to według eksemplarzow Greckich. Laćinskie kładą ich siedmdziesiąt i dwu. Greckiego tekstu trzyma się Ireneusz, Doroteusz męczennik (in compendio rerum Apostolicarum,) Eysebyusz, Ambrozy i Tertullian. Laćinskiego przekładania trzyma się Hyeronym, Augustyn i insi. A wszakże rozności tu żadney i niezgody niemasz. Mogło ich bydź siedmdziesiąt i dway, a że ich niektorzy tylko siedmdziesiąt kładą, dzieie się to obyczaiem Pisma s. ktore przednieyszą liczbę położywszy, mnieyszey nie kładzie. Przykład mamy w wtorych Księgach Moyzeszowych, gdzie czytamy, że synowie Izraelscy przyszedszy do Elim, naleźli tam dwanaśćie studzień z wodami, i siedmdziesiąt palm, i rozbili tam namioty swoie. Siedmdziesiąt ich mianuie Moyzesz, a Epifaniusz twirdzi, że ich było siedmdziesiąt i dwie: a przećię omylki żadney Pismu s. nie zadaie, ale owszem przykład ukazuie, że choć też siedmdziesiąt i dway tlumaczy było, ktorzy Byblią z hebreyskiego na greckie przełoży-

lib. 3. c. 15 Lib. 1. Eccles. Hist. c. 12 Ambr. in Luc. 10. Lib. 4. cont. Marcion. Lib. Quæst. Eu quæst. 14. In Ep. ad Fabio am 2 Moy. 15. Lib. 3. cont. hær. cap. 10.

li, a wßakże zwyczaiem Pisma, zwykliśmy mowić: Siedmdźiesiąt tłumaczy.

II. Pod iaką ich liczbą posłał?

Słuchayćież pod iaką ich liczbą Pan wyprawił? Piße Ewanielista, że ich posłał dwu a dwu. I to nie bez przyczyny. Ale naprzod dla tego, żeby słowo ich tym ważnieyße było, a zwłaßcza ponieważ w uśćiech dwu albo trzech świadkow każda rzecz zależy. Potym dla spolney pomocy; bo mowi Mędrzec: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieżliż ieden upadnie, tedy go drugi podnieśie: a przetoż bieda iednemu, ktory gdy upadnie, nie będźie miał drugiego coby go podniosł. A naostatek też i dla tego dwu a dwu pośyła, aby zgodę i miłość braterską zalecił: ktora acz wßędźie potrzebna, ale miedzy kaznodźieiami naypotrzebnieyßa, na ktorych wßyscy patrzą, i z nich wzor żyćia na świećie biorą. Bieda tym, ktorzy więcey patrzą na pożytki swoie, niżeli na zbudowanie Kośćioła Bożego, zgodę i miłość braterską rozrywaią, Kaimowie niepobożni, lecz wezmą zapłatę swoię.

Matt. 18.

Kaznod. 4/9.10.

III. Dokąd?

Mieysce iuż obaczćie, dokąd ich posłał? Piße Ewanielista, że do każdego miasta i mieysca gdźie iedno sam przyyść miał. A to czemu? Ambrozy S. tę przyczynę ukazuie: Żeby przyyśćie iego nie było tayne. Pospolićie bowiem Monarchowie, gdy do iakiego miasta przyieżdżać maią, posyłaią przed sobą komorniki, dworzany, daiąc znać o przyieżdźie swoim: tak też i Pan Jezus prawym Monarchą będąc, wysyła te siedmdźiesiąt uczniow, aby przyyśćie iego wßędźie opowiedali.

In Lucam Obſervatio.

A tak nie sam dla śiebie, ale dla nas nędznych a grzeßnych ludźi, tych śiedmidźiesiąt zwolenikow wezwał, okazuiąc wielką miłość swoię ku nam, z ktorey chce, aby wßyscy ludźie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyßli. Daley postąpmy.

II. Część. Instrukcya dwoiaka.

Wysyłaiąc Pan Jezus, tych śiedmidźiesiąt zwolenikow przed oblicznośćią swoią, daie im instrukcyą dwoiaką: naprzod, ukazuie czego śię strzedz: potym co czynić maią?

I. Czego śię strzedz?

Pierwßa instrukcya ma w sobie dwie rzeczy. Jedna, żeby nie nośili mießka, ani taistry, ani obuwia. Druga, żeby w drodze nikogo nie pozdrawiali.

I. Nie nośić mießka, ani obuwia. Matt. 10.

O pierwßey mowi: Nie nośćież mießka, ani taistry, ani obuwia. A u innego Ewanielisty dokłada, nie mieyćie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzośiech waßych. A to czemu, o moy drogi Jezu? czyli to grzech pieniądze mieć? nic, tego nie zakazuie, bo i sam używał mießka i pieniędzy. Przypomina bowiem Jan S. że Judaß nośił mießek, i kładł weń co im dawano, a to za wiadomośćią i pozwoleniem Pańskim: ale iest to osobliwe przykazanie, ktore samym na on czas śiedmidźiesiąt zwolenikom należało. Mieli urząd wielki na sobie, ktory im prętko wykonywać było potrzeba. A tak nie przystało, żeby śię zbieraniem pieniędzy bawić mieli, aby tym czasem powinnośći urzędu swego nie omießkali.

Jan. 12.

Obyże dźiś na to pamiętać chćieli ći, ktorzy więcey folwarkow swoich niż kośćioła pilnuią, i częśćiey pieniądze liczą, niż paćierze mowią, abo niż czytaią. Ci więcey myślą o chlebie, niż o niebie, więcey o swoim trzośie, niż o Bożey trzodźie. Uskarżał śię

Hom. 17. się na takie przed laty Grzegorzyuß mowiąc: oto świat wßytek pełen iest księży, ale iednak we żniwie Bożym rzadki barzo bywa znaleziony robotnik, bo urząd kapłański przyymuiemy, ale prace urzędu nie wykonywamy, prze nikczemne zabawy tego świata, ktore nam w urzędzie tak poważnym przeßkadzaią.

2. W drodze nikogo nie pozdrawiać.

Drugą instrukcyą daie im temi słowy, w drodze nikogo nie pozdrawiayćie. I te słowa potrzeba dobrze zrozumieć. Bo im tu pozdrawiania nie broni, ktore miedzy ludem Bożym w używaniu było. Luk. 24. Zkąd i sam Pan Jezus, do zwolenikow przyßedßy, pozdrowił ie mowiąc, pokoy wam: ale tego im broni, żeby się w niepotrzebne rozmowy i witania w drodze nie wdawali, za ktoremiby omießkanie nastąpić mogło. Toż uczynił w starym przymierzu Elizeuß, na on czas kiedy Giezego wyprawował, aby co wskok 2. Krol. 4. do Sunamitki poßedł, i syna iey wskrześił, rzekł mu, przepaß biodra swe, a weźmi laskę moię w rękę swą, a idź: a choć kogo potkaß, nie pozdrawiay go, a choćby cię też kto pozdrowił, nie odpowieday. Tu nie pozdrawiania samego w sobie, ale omießkania w drodze Elizeuß Giezemu zakazuie; bo nikogo nie pozdrawiać, więcey należy na nieludzkość, niżeli na obyczayność. Toż właśnie i tu Pan Jezus czyni.

Nauka czeladce.

Pomniećby na to mieli sludzy, czeladka naßa, gdy ich kędy poślą żeby się w drodze w niepotrzebne witania, i gadki nie wdawali. Co niektorym służebnym barzo przyzwoita, gdy kędy idą, nie wiedzą, kiedy się wrocić maią, z każdym mußą gadać.

II. Toć iest pierwßa instrukcya, w ktorey ukazuie Pan Jezus zwolenikom, czego się strzedz maią.

Czego naśladować i co czynić maią?

Druga iest, co czynić maią. O tym troiakie im przykazanie daie. Jedno, iako się maią sprawować w domiech: drugie, iako się maią sprawować koło chorych: trzećie, iako się sprawować w mieściech.

Praecepta troiakie.

1. Jako się maią sprawować w domiech.

W domiech uczy ich dwoiakiego postępku. Naprzod żeby pokoiu winßowali, o czym mowi, do ktorego kolwiek domu wnidźiećie, naprod mowćie, pokoy temu domowi.

1. Postępek.

Był to pospolity zwyczay Żydowski, w pozdrawianiu pokoiu życzyć, ktore słowo według własności Hebreyskiego ięzyka, znaczy zdrowie, ßczęście, i wßytko dobre. Tego zwyczaiu każe się im Pan Jezus trzymać, i dokłada: Jeźliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy waß, a ieźliż nie, wroći się do was. Daiąc znać, że ono pozdrowienie nie miało bydź słowo na wiatr po proznu wypußczone, ale poselstwo niebieskie i Boskie, a ieźliby ie kto z wiarą przyymował, barzo skuteczne. A tak gdy was abo sługa Boży, abo człowiek iaki pobożny pozdrawia, nie lekce sobie iego pozdrowienia ważmy, owßem się o to staraymy, żebyśmy go mogli bydź godni, a ono na nas zostać mogło.

Nauka potrzebna.

2. Postępek.

Potym rozkazuie im ießcze, żeby za wdzięczne z ludźmy przyymowali mowiąc, tamże (prawi) w onym domu zostańćie, iedząc i piiąc to co maią. Natura w sługach Bożych ma bydź na małe przestawaiąca, tak z bogatemi kuropatwy, zwierzyny, iako i z ubogim chleb z solą przyymuiąc.

Oto tak w domiech sprawować się mieli zwolenicy Pańscy.

Ko-

2. Koło chorych.

Koło chorych ukazuie im Pan Jezus postępek takowy: Uzdrawiaycie niemocne, a mowcie im, przybliżyło się do was krolestwo Boże. W tych słowiech zleca im dwie rzeczy, iedna, aby Ewanielią opowiedali. Druga, aby naukę swą cudami potwirdzili.

Cuda ustały.

A toć było na on czas ich powinność. Cuda dziś ustały. Bo gdyby miały trwać aż do skończenia świata, tedyby ustawicznością znieważone były, i cudami bydź przestały.

A wszakże co na on czas zwolenicy cielesnie czynili, to dziś sludzy Boży duchownie czynić maią, uzdrawiaiąc schorzałe na duszy, słowem Bożym, i Sakramentami ś, tak iako im to Pan Jezus zlecił mowiąc, Opowiedaycie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion.

Mar. 16.

3. W miesciech.

W miesciech tak się sprawować mieli: Do ktoregobyście (prawi) miasta weszli, a nie przyięłoby was, wyszedszy na ulice iego, mowcie; Oto i proch, ktory przylnął do nas z miasto waszego, otrząsamy na was. O miasta Chrześciańskie słuchaycie, co Bog sługom swoim rozkazuie, słuchay i ty miasto nasze, ieżli nie przyimiesz wdzięcznie sług Bożych, i nie dasz u siebie gospody Kościołowi iego oto i proch z nog swoich słudzy Boży strząsnąć na cię maią. Ach niesczęsliwe miasta na ktore proch ten padnie, iuż się tam upadku i strasney kaźni Bożey spodziewać potrzeba. Proch bowiem on ma bydź niewdzięcznym miastom na swiadectwo niedowiarstwa iako Orygienes mowi. A Hylaryusz dokłada, że im ma bydź znak wiecznego przeklectwa.

Macie naymilsi instrukcyą, ktorą Pan Jezus zwolenikom, wysyłaiąc ich przed sobą, dać raczył.

Podźmyż do ostatniey części.

III. Część.

Powiedział wyżey Pan Jezus, idźcież, oto Ja was wysyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Ach twardeż to słowa! Wilcy bowiem owcom z natury nie sprzyiaią, owce zaś wilkom nie maią się czym bronić. Przed wilki prożno się też pożywić maią. A tak żeby sobą zwolenicy nie trwożyli, ukazuie im dwoiaką pociechę.

Pociecha dwoiaka.

I. Pociecha.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Zabiega Pan Jezus temi słowy obiekcyi uczniow swoich; mogli bowiem mowić, Panie, ktoż nas oprzy, zkąd weźmiemy żywność, ieżli nas iako owce miedzy wilki wyprawuiesz? i zakazuiesz nam brać mieszkow i pieniędzy? odpowieda Pan Jezus: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Jakoby rzekł: wżdyć wy nie po swoiey potrzebie iedziecie, ale po moiey potrzebie, przetoż nie frasuycie się, ci ktorzy w mię uwierzą, was nie opuszczą.

II. Pociecha.

Drugą pociechę ukazuie w tych słowiech: A mowię wam, że Sodomie na on czas lżey będzie, niż miastu onemu. W tych słowiech ukazuie im, że niewdzięcznicy mieli odnieść karanie swoie. Bo ieżliż co Pana Boga uraża, tedy niewdzięczność słowa iego ś. Przeto i indziey mowi: Iż Tyrowi i Sydonowi lżey będzie, niżli niewdzięcznym miastom.

Matt. 11.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, uznawaymy to dobrodzieystwo, że nam Pan Bog posyła słowo swoie ś, nad ktore nie ma nam bydź nic milszego! a staraymy się żebyśmy go wdzięczni będąc, sług Bożych szanowali, że by

by pokoy, ktory nam opowiedaią, na nas zostal.

A ty o Panie żniwa, nie omieszkay wysyłać robotnikow na żniwo swoie, day wierne a pilne Pasterze, ktorzyby trzodę twoię nie wymysłami swoimi, ale słowem twym karmili, prowadząc ie drogą sprawiedliwości, nie na potępienie, ale na zbawienie ku otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dźień s. Filipa i Jakuba, 1 May.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14, 1-14.

Niechay śię nie trwoży serce wasze. Wierzyćie w Boga, i w mię wierzćie. W domu Oyca mego wiele iest mieszkania: a ieżli nie, wżdybymći wam powiedźiał. Idę, abym wam zgotował mieysce. A gdy odeydę i zgotuię wam mieysce, przyydę zaśię, i wezmę was do siebie: żebyśćie, gdźiem Ja iest, i wy byli. A dokąd Ja idę, wiećie, i drogę wiećie. Rzekł mu Tomasz: Panie, nie wiemy dokąd idźiesz: a iakoż możemy drogę wiedźieć? Rzekł mu Jezus: Jamći iest ta droga, i prawda, i żywot. Zaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. Gdybyśćie mię znali, i Oycabyśćie też mego znali; i iuż go teraz znaćie, i widźieliśćie go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas iestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie, kto mnie widźi, widźi i Oyca mego. Jakoż ty mowisz: ukaż nam Oyca? Nie wierzysz, iżem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie? słowa, ktore Ja do was mowię, nie od samego siebie mowię: lecz Oćiec, ktory we mnie mieszka, on czyni sprawy. Wierzćie mi, żem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie: wżdy przynamniey dla samych spraw wierzćie mi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy w mię, sprawy, ktore Ja czynię, i on czynić będźie, i więtsze nad te czynić będźie; bo Ja odchodzę do Oyca mego. A o cokolwiek prośić będźiećie w imieniu moim, to uczynię: aby był uwielbiony Oćiec w Synu. Jeżli o co będźiećie prośić w imieniu moim, Ja uczynię.

Hystorya o s. Filipie. Filipa i Jakuba dwu Apostołow pamiątkę dźiśia obchodzimy Chrześćianie mili.

Oyczyzna iego. Filip s. był rodem z Betsaidy miasteczka, leżącego w Galilei nad morzem Gienezaretskim, ziemek Piotra i Andrzeia.

Pilność w urzędźie. Na urząd Apostolski wezwany będąc, pozyskał zarazem Natanaela, bo trafiwszy go rzekł mu: Naleźliśmy onego, o ktorym pisał Moyzesz i Prorocy, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. (*Jan. 1.*) Na ktore słowa gdy się Natanael ozwał, i rzekł: z Nazaret izali może co dobrego wyniść? powiedźiał mu Filip, podź, a obacz.

Nuż i potym gdy Grekowie niektorzy, pragnęli Pana Jezusa widźieć, opowiedźiał to Filip Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowi. (*Jan. 12.*)

Małżeństwo. L. 3. c. 2. Że żonę miał, i corki z nią spłodził, i wydał za mąż, świadczy Eysebiusz. Nie brzydzili się bowiem Apostołowie małżeństwem, iako dziś niektorzy wolą żyć w nierządźie, niżeli w małżeństwie.

Prace. Doroteusz i Isydorusz piszą, że dwadźieśćia lat Ewanielią opowiedał w Scytyi, w Azyi Małey.

Smierć. O iego śmierći pisze Polikrates, że go Ebionitowie, ktorzy Pana Jezusa Lib. 3. cap. 28. Bogiem nie uznawali, poimawszy, na krzyżu zawieśili, a potym ukamionowali. Eysebiusz zaś przypomina, że w Frygii mieśćie Hyerapolim zasnął, i dwie corce, ktore ieszcze Pannami były, po sobie zostawił.

Filip Dyakon. Był też i drugi Filip Dyakon, ktory w Samaryi słowo Boże kazał, i cuda wielkie czynił. Bo duchy nieczyste z Dz. Ap. 8. opętanych wyganiał, i wiele chromych uzdrawiał. Ten Ochmistrza krolowy Kandaces ochrzćił. Miał też żo-Dz. Ap 22. nę i cztery corki Panny, ktore prorokowały, mieszkał w Cesaryi: kamże Paweł ś. gospodą u niego stanął, i kilka dni mieszkał.

Hystorya o ś. Jakubie. Rodźicy. Jakub ś. był syn Alfeuszow, matka iego była Marya Kleofasowa rodzona śiostra Panny Maryi matki Pana Jezusowey.

Braćia. Braćia iego byli Symon, Jozef, Judas.

Panu Jezusowi miał bydź barzo podobny, zaczym Ignacyusz uczeń ś. Jana, tak w iednym liśćie pisze: Życzę sobie widźieć Jakuba onego Hyerosolimskiego Biskupa, o ktorym powiedaią, że kto go widźi, Chrystusa widźi.

Wiara o zmartwychwstaniu Pańskim. O iego wierze, ktorą miał o zmartwychwstaniu Pańskim, pisze Hyeronim ś. że się czasu śmierći Pańskiey zaprzysiągł, ani chleba, ani żadnego pokarmu w usta swe nie brać, ażby Pana Jezusa po zmartwychwstaniu oglą-ExEvang. secund. Hebr. dał, co też i strzymał. Zaczym się mu też Pan Jezus po zmartwychwstaniu swoim ukazał.

Rezydencya. Po wniebowstąpieniu Pańskim został w Jeruzalem, i był tam Biskupem lat trzydzieśći.

Przezwisko. Przezwisko miał dwoiakie. Zwano go naprzod sprawiedliwym: Potym zwano go też Obliam, to iest, murem, oboie przezwisko słusznie mu należy; bo był i sprawiedliwym, i ustawiczną modlitwą swoią miasto Jerozolimskie, iako mur naymocnieyszy, od spustoszenia zatrzymawał. Bo we dnie i w nocy na kolanach klęczał, aż mu na nich skora, iako rog stwardła, ktorey też i nie czuł.

Cuda. Epifaniusz i Cedrenus pisze, że też cuda czynił, a miedzy inszemi cudami deszcz w suszą wielką u Pana Boga uprośił.

Smierć. Lib. 2. cap. 23. O iego śmierći pisze Eysebiusz, że go Zydowie na ganku kośćielnym postawili, i kazali mu się Chrystusa zaprzeć. Czego gdy uczynić nie chćiał, strąćili go z ganku. Padszy nadoł prośił za nimi Boga, mowiąc, Panie, odpuść im, abowiemći nie wiedzą co czynią. I takći go potym dokończyli, gdy miał lat dźiewięćdźieśiąt i sześć.

Boże day to, żebyśmy w stopy tych mężow ś. wstępowali. Pięknie nas do tego upomina Ewanielia przeczytana, ktorą wziąwszy przed się, w tych trzech częśćiach uważaymy.

W pierwszey usłyszyćie, Konsolacye albo poćiechy, ktoremi Pan Jezus ucznie swoie ćieszy.

W drugiey, kwestye albo pytania,

ktore Tomasz z Filipem Jezusowi zadaią.

W trzeciey, odpowiedź ktorą Pan Jezus czyni.

Piękne i potrzebne nauki usłyszycie, byleście z pilnością słuchali, o co proszę.

Pan Jezus, ktory iest drogą, prawdą i żywotem, niech poda w serca wasze dar Ducha S. Amen.

I Część. Pan Jezus dwoiako cieszy.

FRasowliwe widząc Pan Jezus ucznie swoie, dwoiako ie cieszy: Naprzod słowy, potym skutecznemi pociechami.

I. Słowy.

Słowa iego są: Niechay się nie trwoży serce wasze. Pospolicie mowię, co sol w oku, to frasunek w sercu, frasunki zdrowie odeymuią, żywota ukracaią, i do dziwnych rzeczy ludzie przywodzą. Zkąd Mędrzec mowi: (Przyp. 15.) Jako mol szacie, a robak drzewu, tak smętek sercu szkodzi. Kiedy się mol w szatę, a robak w drzewo wkradnie, iuż tam bez szkody bydź nie może. Toż sprawuie i frasunek w sercu; Bo i kości wysusza. (Przyp. 17. 22,) Przeto Awicenna pisze, iż w wesoley myśli serce się kocha, i krew dobrą do siebie ciągnie, a w smutney schnie, i krwie pozbywa. (Lib. 3. Apopht.) Bacząc tedy Pan Jezus ucznie swoie smętne wyymuie frasunek on z serca ich, i mowi: Niechay się nie frasuie serce wasze.

Applicatio.

A te słowa nie tylko zwolenikom, ale i nam należą, i temiż nas Pan Jezus w Kościele swoim cieszy. Coż się innego opowieda na kazaniach z Ewanielii ś. tylko to, Niech się nie frasuie serce wasze, Pan Jezus iako prawy Boga i ludzi Posrzednik, z Oycem was swym poiednał i żywot wieczny zasłużył. Coż przy absolucyi innego słyszycie? iedno to, co tu Pan Jezus mowi, Niechay się nie frasuie serce wasze, odpuszczone są grzechy wasze. Coż też i przy rozdawaniu nayświętszego Sakramentu, iedno też słowa, Niech się nie frasuie serce wasze. Ciało Pańskie, za was na krzyżu wydane, to was zachowa do do żywota wiecznego: Krew Pańska za was na krzyżu wylana oczyści was od grzechow waszych. A w dzień sądny co rzecze Pan Jezus, kiedy go uyrzycie przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką? Nie bez tego abyście się przelęknać nie mieli; bo i nayspráwiedliwszy nie będzie ufał w sprawiedliwości swoiey. Coż rzecze Pan Jezus? Niechay się nie frasuie serce wasze, oto się przybliżył dzień odkupiena waszego.

Krotko mowiąc, w każdym utrapieniu, w pokusach, w chorobach, przygodach, śmiele sobie te ucieszne słowa Pańskie przywłaszczać możemy.

II. Skutecznemi Pociechami.

Powtore, pocieszywszy Pan Jezus ucznie swoie słowy, do dowodow się bierze, i ukazuie uczniom swoim pięciorakie pociechy, ktore się i nam przygodzić mogą. Bo azaż mało tych kłopotow na świecie? Syrach mowi: (Syr. 40.) Wielka nędza iest naznaczona każdemu człowieku, a iarzmo ciężkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyszli z żywota matki swoiey, aż do tego czasu ktorego się wrocą do ziemie, ktora iest matka wszytkich nas. A tak czym się tu cieszyć? do czego się ucieć? Oto słuchaycie pociech, ktore nam Pan Jezus podaie.

Pociechy.

I. Wiara w Boga i w Pana Jezusa.

Pierwsza iest wiara w Boga i w Pana Jezusa. O tey mowi, Wierzycie w Boga, wierzcież też i w mię. O złote słowa. Czytamy o Jozafacie, że widząc strwożony lud w woysku swoim,

2Kron. 20. swoim, mowił do niego, Nie boyćie śię, ani śię lękayćie, wierzćie w Pana Boga waszego, a bądźćie serca dobrego: wierzćie Prorokom iego, a będźie śię wam szczęśćiło. Tak właśnie i tu Pan Jezus mowi: Wierzyćie w Boga, i w mię wierzćie. Toć iest nay pewnieyszy obyczay, ktorym pokusy wszelkie zwyćiężyć możemy, mocna wiara i ufność w Pana Boga wszechmogącego, ktory nigdy nie opuszcza 2 Jan. 5. ufaiących w sobie. Ta wiara zwyćięża świat i wszytkie przećiwności iego, ta wszelkie trwogi i boiaźń wszelką od M. Velcurio. serca odgania. Tą wiarą uzbroiony kiedyś Welkuryo Professor Witemberski, w chorobie ćięszkiey mowił: Oćiec iest Miłośnikiem, Syn Odkupićielem, Duch S. Poćieszyćielem, iakoż śię mam smęćić?

Dowod przećiw nowochrzczeńcom. Toć iest pierwsza poćiecha, przy ktorey dowodźi Pan Jezus, przećiwko nowochrzczeńcom, że iest prawym Bogiem Oycu swemu rownym, a to gdy mowi: I w mię wierzćie. Bo iakoby rzekł: wiara nie należy nikomu, iedno samemu Bogu: lecz też i mnie należy, zaczym idźie, żem ia też iest prawym Bogiem.

2. Nadźieia mieszkania niebieskiego. Druga poćiecha iest nadźieia mieszkania niebieskiego: Tę ukazuie gdy mowi: W domu Oyca moiego, iest wiele mieszkania: Na tym świećie nie mamy domu, iedno gospodę. Doznawali tego Apostołowie, ktorzy śię z mieyśca na mieysce przenośili, i wygnanie ćierpieli. Otoż im Pan Jezus mieszkanie pewne w domu Oyca Dom Boży dwoiaki swego obiecuie. A to co za dom? Dom ma Pan Bog dwoiaki, ieden na niebie, drugi na źiemi. Na źiemi domem Bożym iest Kośćioł boiuiący, ktory Apostoł domem Bożym zowie, mowiąc: Wiedz, iako masz chodźić w domu Bożym. Na niebie iest Kośćioł tryumfuiący, ktory tenże Apostoł zowie domem nie ręką uczynionym w niebie, Ten dom rozumie tu Pan Jezus, i mowi, że w nim mieszkania wiele iest. 1. Ecclesia militans. 1Tym. 3. 2. Ecclesia triumphans. 2Kor. 5.

O iak śię tym domem ćieszyli ludźie Basilius. ś. Bazyliusza gdy starosta Arryański pytał: Wyżeną ćię, gdźie śię podźiesz? Odpowiedźiał mu: Pod niebem, Amatricianus. abo w niebie. Amatrycyanusz męczennik gdy w mękach ćięszkich leżał, przystąpiła do niego matka, i rzekła mu: W niebo (prawi) patrzay synu moy, tam wnet przenieśiony będźiesz. Philippus Melanchton. Filip Melanchton, gdy na śmiertelney pośćieli leżał, pytano go czegoby chćiał? odpowiedźiał: nieba chcę. Ci znać wiedźieli, że niemasz nigdźiey lepszego bytu iako w niebie.

Przewrotny obyczay świata. Boże day to, abyśmy śię tych rozkosznych pałacow rozmiłowali, gdźie też iuż Filip ś. i Jakub wedle ducha przebywaią. Lecz boię śię barzo. Barźiey bowiem niektorym smakuią rozkoszy źiemskie, niżeli niebieskie. Funduią śię, skupuią maiętnośći, właśnie iakoby tu na wieki żyć mieli. A tym czasem o niebo nie dbaią. Wolą bydź w błoćie niżeli w niebie. Szczęśliwy, co sobie w niebie mieszkania nabywa!

3. Odeyśćie iego do Oyca. Trzećia poćiecha iest, odeyśćie iego do Oyca. O tym mowi, Idę abym wam zgotował mieysce. Piękne ż to słowa. Mogli byli rzec zwolenicy, słysząc że w niebie mieszkania iest wiele, Panie, a iako nas tam przyymą? otoż im Pan Jezus ukazuie na zasługę swoię, że im tam miał zgotować mieysce,

ſce, przez odeyśćie ſwoie. Czym więc wſzelką nam wątpliwość odeymuie. Bo acz to prawda, że my przez żadne zaſługi nieba otrzymać nie możemy: ale i to pewna, że i nam Pan Jezus zaſłużyć raczył, i daie ie wſzytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Baczćie z pilnośćią, żeby wam ſzatan tey poćiechy chytrośćią ſwą nie odiął.

4. Zwrocenie iego od Oyca.

Czwarta poćiecha ieſt, zwrocenie iego od Oyca, o tym mowi, a gdy odeydę, i zgotuię wam mieyſce, przyydę zaſię. Ziśćił to zwolenikom. Odſzedł był od nich na czas przez śmierć ſwoię: ale ſię zaś po zmartwychwſtaniu do nich wroćił. Toż ſię też i nam ſtanie. Wroći ſię Pan Jezus do nas: raz gdy będźiem mieli umrzeć, potym gdy będźiem mieli zmartwychwſtać. O oboygu mowi w Obiawieniu: Oto przychodzę rychło, a zapłata moia ze mną, abym oddał każdemu, iako będźie uczynek iego. W ten czas otworzą ſię nam wrota raiu wiecznego.

Obiaw. 22.

5. Wniebowźięćie naſze.

Piąta i oſtatnia poćiecha ieſt, wniebowźięćie naſze, ktore ukazuie w tych słowiech: żebyśćie gdźiem Ja ieſt, i wy byli. Ach mizerny człowiecze, i możeż bydź więtſza poćiecha na świećie? iako ta: że ieżli ćierpliwie a mężnie kłopoty i utrapienia doczeſne znośić będźieſz, byt w niebie wiekuiſty przy Panu i Zbawićielu ſwoim pewnie otrzymaſz.

A iż tak ieſt, nie lękaymyż, nie fraſuymy ſię, by też nie wiem iak wielkie ćięſzkośći na nas przypadały, w niebie ſię nam to nadgrodźi, gdy z Panem Jezuſem, nie tylko żyć, ale też krolować i weſelić ſię wiecznie będźiemy.

Daley poſtąpmy.

II. Część.

Ukazuie nam Jan ś. kweſtye albo pytania, z ktorych iedną Tomaſz, drugą Filip Panu Jezuſowi zadaie.

Pytania dwoiakie.

1. O drodze Pańſkiey.

Tomaſz pyta ſię o drodze Pańſkiey, mowiąc: Panie nie wiemy dokąd idźieſz? Do tego pytania dał mu ſam Pan Jezus okazyą mowiąc, A dokąd Ja idę wiećie, i drogę wiećie. Co on ſłyſząc mowi: Panie nie wiemy dokąd idźieſz, a iakoż możemy drogę wiedźieć? Tu w tych ſłowiech zda ſię bydź kontradykcya: Pan Jezus mowi, Wiećie dokąd idę: a Tomaſz odpowieda, nie wiemy dokąd idźieſz. Lecz odpowieda na to Eutymiuſz, mowiąc: Wiedźielić w prawdźie, ale nie wſpomniało ſię im. I ukazuie zaraz przyczynę: Abowiem (prawi) ich zatrwożenie pamięć i uważanie odeymowało. Smętek a fraſunek wſzytko człeku odeymuią. Człowiekowi fraſowliwemu, ty o tym mowiſz, a on o czym innym myśli. Przeto i tu Tomaſz z fraſunku a ſmętku wielkiego mowi, Nie wiemy dokąd idźieſz: i woli tak wyznać ſwoię nieumieiętność, aby doſtąpił umieiętnośći.

in Iohan.

A tu mamy poćiechę, żebyśmy nie rozpaczali, ieżli kiedy w wierze ſłabiemy; boć to i Apoſtoły Pańſkie potykało. Przeto i Auguſtyn ś. mowi: Błądźić mogę, heretykiem bydź nie mogę.

Poćiecha.

II. O Oycu Pańſkim.

Drugie pytanie zadaie Filip o Oycu Pańſkim, i mowi: Panie, ukaż nam Oyca, a doſyć nam na tym? Zaiſte wielkiey ſię rzeczy Filip ś. napiera. Chce, aby mu Pan Jezus Oyca ukazał, a Bog mowi, Nie zoſtanie żyw człowiek, ieżliby mię widźieć miał. Jan ś. też, Boga nikt nigdy nie widźiał. Czytamy wprawdźie że Jakub Patryarcha otrzymawſzy błogoſławieńſtwo od Anioła, z kto-

2 Moy. 33. 20.

Jan. 1.

1 Moy. 32.

ktorym za pasy chodził, mowi: Widziałem Pana twardzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. A wszakże widział tylko przytomność, a nie istność Bożą. Izaiasz też przypomina, że widział Pana siedzącego na stolicy wysokiey. A wszakże powieda Augustyn, że ono widzenie nie było, w postaci Bożey, ale w stworzeniu podrzuconym.

Iza. 6.

Lib. 2. & 5de Trin.

Sufficit nobis.

A co tu dokłada Filip, Ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym, daie znać, że kto widzi Boga, ten iuż niocz nie trwa. Wszytkie bowiem w nim pociechy i ochłody, wszytkie przysmaki czuie. Przeto i Piotr widząc chwałę i uwielbienie Pańskie na gorze ś, mowi: Panie, dobrze nam tu bydź. Coż rozumiecie o żywocie wiecznym, gdzie Boga twarzą w twarz, okiem w oko oglądamy? iaka tam radość, iakie wesele będzie. Toż rzeczemy, co i tu Filip mowi: Dosyć nam na tym. Tam bowiem iako Bernhardus pisze: Uyrzemy Boga do woli, będziem go mieli ku rozkoszy, a będziem go używali ku wdzięczności. W ten czas wszyscy klaskaiąc rękoma mowić będziemy: Dosyć mamy, dosyć mamy! A tak wołay każdy z Pawlem ś. mowiąc: Pragnę bydź rozwiązany, a bydź z Chrystusem. Dosyć na tym. Stanieć to za wszytek świat, i rozkoszy a dostatki iego.

Matt. 17.

Lib. de Præ. Patr Cæle.

Fil. 1, 23.

Lecz podźmy daley.

III. Część. Solucye dwoiakie.

Słyszeliście pytania, obaczcież odpowiedzi Pańskie, te są dwoiakie: Jedne, na kwestyą Tomasza, drugie, na kwestyą Filipa ś.

I. Na kwestyą Tomasza ś.

Tomaszowi ś. tak Pan Jezus odpowieda: Jam ci iest ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mię. O poważne a uciesżne słowa! Dwie rzeczy tu Pan Jezus ukazuie: przymioty i poważność swoię, w ktorey iest u Oyca.

Ukazuie.

Przymioty trzema słowy wyraża, mowiąc: Jam iest droga, prawda, i żywot. Piękneż to słowa. Pospolicie mowią: W dobrey sprawie, dosyć na trzech słowiech. Jeżliż gdzie, tu więc te słowa płacą. Prosżę z pilnością ie uważaycie.

1. Przymioty swe troiakie.

Pierwsze słowo, Jam iest droga. Droga iest pięciorakim sposobem. Naprzod względem nauki; bo nam ta gościniec pewny do nieba pokazuie. Tego ieżli się trzymać będziemy, trafimy tam niepochybnie. Ewanielia bowiem, ktora nam Chrystusa opowieda, iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Kto się tey trzyma zabłądzić nie może. Powtore drogą iest, względem wiary; bo kto weń wierzy nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny. Potrzecie, względem naśladowania; bo kto go naśladuie, nie zabłądzi. I ztąd Piotr ś. mowi: Chrystus cierpiał za nas abysmy naśladowali stop iego. Poczwarte drogą iest, względem zasługi; bo nam zasłużył żywot wieczny, i przez zasługę iego bez wszech uczynkow naszych do żywota wiecznego przychodzimy. A naostatek względem przyczyny iego; bo za iego przyczyną mamy przystęp do Boga. On bowiem siedząc na prawicy Bożey, modli i przyczynia się za nami.

1. Jam iest droga. 1. Względem nauki.

2. Względem wiary.

3. Względem naśladowania. 1 Piot. 2, 21

4. Względem zasługi.

5. Względem przyczyny. Rzym. 8.

Znayże tedy tę drogę, człowiecze Chrześciański. Procz tey niemasz zbawienia; Inne bowiem wszytkie drogi prowadzą do piekła, a ta sama do nie-

nieba. To własna droga mądrośći, ktorą ktokolwiek idźie, nie zabłądźi.

Lecz wiedźieć maćie, że po tey drodze, nie idą nogami ćiała, ale tylko nogami wiary. Ciało twoie ma dwie nodze, lewą i prawą: tak też i wiara twoia. Pierwsza noga iest wiadomość, ktora po tobie chce, abyś wiedźiał co Pismo ś. o Panu mowi i świadczy. Druga iest abyś temu wierzył. Bez tych dwu duchownych nog, żaden ś. do nieba nie przyszedł, ani przyydźie. Przeto i tu ći dway Swięći pytaią się, aby do wiadomośći przyyść mogli: Tomasz o drodze, Filip o Oycu Pana Jezusowym. Ow mowi, Panie, nie wiemy dokąd idźiesz, a iakoż mamy drogę wiedźieć? Ten zaś: Panie, okaż nam Oyca.

Dwie nodze wiary. 1. Notitia. 2. Fiducia.

Drugie słowo: Jam iest prawda. Powiedźiał wyżey Pan Jezus, Idę abym wam zgotował mieysce. Rzekłby kto, A mamli temu wierzyć? odpowieda Pan Jezus: Jam iest prawda. O iakoż ći słusznie ten tytuł Jezu nayslodszy należy! Ludźiom nie nowina kłamać. Zkąd Pismo mowi: Wszelki człowiek kłamca iest. Niemasz komu na świećie wierzyć: lecz Pan Jezus smiele o sobie mowić może: Jam iest prawda. Prawdą się nazywał z tych przyczyn:

2. Jam iest prawda. Psal. 116.

Naprzod, względem istnośći Boskiey, ktora iest nayprawdźiwsza. Bo azaż Bog co rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni? Zaiste nie skłama mocarz Izraelski; Bo powiedźiał przez proroka: Jam iest Pan ktory nie kłama. Tym Panem będąc Pan Jezus, izali nie słusznie mowi, Jam iest prawda.

1. Względem istnośći Boskiey. 1 Sam. 15.

Pokym prawdą się zowie, względem słowa swego, ktore nic innego nie iest, iedno słowa prawdy; bo powiedźiał: Prawdę wam mowię. Przyznawa mu to i Prorok, gdy mowi: że nie iest naleziona zdrada w uśćiech iego.

2. Względem słowa swego. Jan. 8. Isa. 53.

Naostatek względem urzędu; bo na to przyszedł, i na to posłan iest, aby świadectwo wydawał o prawdźie.

3. Względem urzędu. Jan. 18.

A tak wierzmy Panu temu, że nas nie zawiedźie, ale iako powiedźiał i obiecał, zgotuię nam przybytki w niebie. Doznali iuż tego dway Apostołowie dźiśieysi Filip i Jakub, ktorzy bez wszey wątpliwośći z Panem Jezusem w niebie przebywaią.

Trzećie, słowo: Jam iest żywot. Powiedźiał wyżey: Wrocę się do was, i weźmę was do śiebie, abyśćie tam byli gdźiem Ja iest. Zeby tedy kto o tym nie wątpił, mowi, Jam iest żywot. Zywotem iest:

3. Jam iest żywot.

Naprzod względem stworzenia, że człowieka pierwszego nie ku śmierći, ale ku żywotowi stworzył, i ducha mu żywiącego dał. Tym względem Jan ś. mowi, W nim był żywot.

1. Względem stworzenia. 1 Moy. 2. Jan. 1, 4.

Powtore względem zachowania. On bowiem z Oycem swym S. i z Duchem S. żywot nasz zachowuie, trojakich czasow Raz w żywoćie, gdyśmy ieszcze świata nie widźieli, on nam żywot daie. Drugi, zaraz z żywota, gdy ieszcze sobie rady dać nie możemy, on nas zachowuie, i z żywota naszego strzeże. A na ostatek po wszytek żywot nasz, tak iż słusznie Pismo mowi, W nim żywiemy, ruchamy się, i iesteśmy.

2. Względem zachowania.

Naostatek względem ożywienia; on bowiem nas ma ożywić. O czym u Jana ś. mowi: Przyydźie godźina,

iż ći ktorzy w grobiech są, usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, a ći co źle czynili, na powstanie potępienia.

Jan. 5. 28.

Tr. in Iohann.

Tu iuż obaczćie, iak słusznie się Pan Jezus, drogą, prawdą i żywotem zowie. Zaczym nie od rzeczy Augustyn ś. w Persónie iego mowi: Chceszli chodźić, Jam iest droga. Nie chceszli oszukan bydź, Jam iest prawda. Nie chceszli umrzeć, Jam iest żywot. Piękne słowa.

Praxis.

W drodześmy ustawicznie; bo nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Trzymaymyż się tey drogi, a nie zabłądziemy. Z ludźmi ustawicznie, miedzy ktoremi fałszu i zdrady dosyć, nie chcemyli bydź oszukani, więc się trzymaymy prawdy. Smiertelniśmy, więc się mieymy do żywota. A tak śmierći nie uyrzemy na wieki. Nie darmo Ambrozy ś. woła: Przyymi nas Panie, iako drogę; potwierdź nas, iako prawda; ożyw nas, iako żywot!

Lib. de bono mortis.

2. poważność w ktorey iest u Oyca

Maćie naymilsi przymioty, ktoremy Pan Jezus urząd swoy opisuie. Z drugiey strony ukazuie poważność swoię, w ktorey iest u Oyca, mowiąc: Zaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. Poważne to słowa słuchacze mili, odstrychnął tu od zasług swoich Pan Jezus Anioły, oddalił Patryarchy, puśćił na stronę Proroki, Apostoły, Męczenniki, wszytkie święte pominął, Sobie wszytko przypisuie. A słusznie. Bo i indziey Pismo mowi: że mamy przystęp do Oyca przezeń. Przypatruię się temu Ambrozy ś. tak na iednym mieyscu pisze: Chrystus iest usty naszemi, ktoremi do Oyca mowimy, okiem naszym, ktorym Oyca widziemy, prawica naszą, ktorą się Oycu ofiaruiemy.

Efez. 2.

Lib. de Isaac.

Otoż maćie odpowiedź, ktora uczynił Pan Jezus na kwestyą i pytanie Tomasza Apostoła. Słuchayćież co też i Filipowi odpowieda.

II. na kwestyą Filipowę.

Filip ś. wielkiey się rzeczy pytał, przetoż mu też Pan Jezus odpowiedź przydłuższą czyni, i ukazuie naprzod, rowność swoię z Oycem: Potym probuie tego, częśćią z słow, częśćią z uczynkow swoich: Naostatek, ukazuie możność tych, ktorzyby weń uwierzyli.

I. Odpowiedź

O pierwszym mowi, Filipie kto mnie widźi, widźi i Oyca mego: iakoż ty mowisz? ukaż nam Oyca nie wierzyćie, iżem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie. W tych to słowiech dwie rzeczy Pan Jezus Filipowi ukazuie. Naprzod wielkie podobieństwo, ktore iest miedzy nim a miedzy Oycem, i spolistność swoię, ktorą ma z Oycem: I ztąd Apostoł zowie go wyobrażeniem Boga niewidomego. A indźiey, iasnośćią chwały i wyrażonym obrazem istności Oycowskiey. Nie żeby Bog w postaći swey miał bydź ćielesny, ale że ten ktory Syna widźi, widźi tego, z ktorym w iedności osoby złączony Bog prawdźiwy i wieczny.

Spolistność Syna z Oycem.

Kol. 1.

Zyd. 1.

Potym ukazuie też tu Pan Jezus, iedność natury swey z naturą Oycowską, także iedność woli swey z wolą Oycowską, że iako Syn iest miłośierny tak też i Oćiec, i iako Syn nie chce, aby kto zginąć miał, tak też i Oćiec. A tak ieżli chcesz poznać taiemną wolą Bożą, poglądayże na Syna, ktory iest wyobrażeniem woli Oycowskiey.

Jedność natury i woli, z naturą i wolą Oycowską.

Powtore, tey iedności swey z Oycem, dowodzi Pan Jezus dwoiako: Na-

2. Odpowiedź

Naprzod z słow, potym z uczynkow swoich.

Z słow.

O słowiech swoich mowi: Słowa ktore ia do was mowię, nie od samego śiebie mowię. Tu ukazuie, że on z głowy swey nie zmyślał tego co mowił, ale Oćiec przezeń mowił, ktory słowa swoie podał do ust iego. Słuchayćie co Moyżeß mowi: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ćiebie, z braći twey, Proroka, iakom ia iest, ktoremu posłußny będźieß, i poda do ust iego słowa swoie. A w liśćie do Zydow mowi Duch S. Bog częstokroć i wielą sposobow, mawiał oycom naßym przez Proroki: a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swego, ktorego postanowił dźiedźicem wßytkich rzeczy, przez ktorego i wieki uczynił. A tak gdy Syna mowiącego słyßyß, nie inaczey myślić maß, iedno iakobyś Oyca słyßał.

5 Moy. 18. 15. 18.

Zyd. 1, 1. 2.

Z uczynkow.

O uczynkach mowi, Oćiec we mnie mießkaiący, on czyni uczynki Uczynki ktore Pan Jezus czynił były rozmaite, ktore Piotr ś. summuiąc mowi: Chodźił czyniąc dobrze, i uzdrawiaiąc wßytkie opanowane od diabła. Te i tym podobne uczynki przypisuie Pan Jezus Oycu, aby okazał iedność swoię, zaczym konkluduie i mowi, nie wierzyćie żem Ja w Oycu a Oćiec we mnie iest? Wżdy przynaymniey dla samych spraw wierzćie mi. A toć też i na innym mieyscu mowi: Sprawy ktore Ja czynię świadczą o mnie, że mię Oćiec posłał. Uczmyż śię go tedy poznawać z słow i z uczynkow iego prawym Bogiem przećiwko Arryanow, i innym bluźnierzom, ktorzy mu Bostwa nie przyznawaią.

Dź. Ap. 10. 38.

Jan. 5, 36.

3.

Naostatek ukazuie Pan Jezus, dwoiaką możność tych ktorzyby weń uwierzyli.

Odpowiedź. Możność wierzących dwoiaka.

Pierwßa iest czynienie cudow. O tey mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, kto wierzy w mię, sprawy ktore Ja czynię, i on czynić będźie, i więtße nad te czynić będźie; bo Ja odchodzę do Oyca. W tych słowiech ukazuie Pan Jezus dwie rzeczy: iedna, co za uczynki wierzący czynić mieli? druga, czemu?

1. Czynienie cudow.

Uczynki kładźie dwoiakie: iedne rowne uczynkom iego, drugie więtße. O pierwßych świadczą Dźieie Apostolskie, że Apostołowie chore i niemocne uzdrawiali, umarłe wskrzeßali, diabły wyganiali, a mianowićie w rozdźiale wtorym i piątym czytamy, że przez ręce Apostolskie dźiało śię wiele znakow i cudow miedzy ludźmi, tak iż też na ulice wynaßali niemocne, i kładli ie na łożkach i na pośćieli, aby choć tylko ćień Piotra idącego, zaćmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. W tych cudach uczynki Apostolskie rowne były uczynkom pana Jezusowym.

Cuda dwoiakie. Rowne. Dź. Ap. 2. 1. 5.

Drugie zaś były więtße; bo mowi Pan Jezus: i więtße nad te czynić będźie. A wßakże nie mowi tu o uczynkach maiestatu swego niezmiernego, ktore iako Bog wßechmogący czyni, ale mowi o uczynkach powierzchney usługi swoiey, ktorą na on czas miedzy sprawował. Tym względem więtße uczynki Apostołowie czynili, niżeli Pan Jezus.

Więtße.

Naprzod w dźień świąteczny, Apostołowie i inni wierni, mowili rozmaitemi ięzyki, choć śię ich nigdy nie uczyli: z Grekami mowili po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, z Rzymiany po Laćinie. Niesłychana to była spra-

1. Mowienie rozmaitemi ięzyki.

sprawa. Zaczym dziwowali i zdumiewali się wszyscy. Pan Jezus choć mogł, nie tylko rozmaitemi, ale i Anielskiemi ięzyki mowić, został przy zwyczaynym ięzyku, ktorym w Zydostwie Ewanielię opowiedał.

2. Rozszerzenie wiary Chrześciańskiey. Ps. 19.

Druga, Apostołowie rozszerzyli wiarę Chrześciańską po wszytkim świecie, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wszytkę ziemię wyszedł dźwięk ich: i na granice okręgu ziemie słowa ich. Lecz Pan Jezus tylko w Zydostwie a w Galilei kazał, i nie Pogańskie narody, ale Zydy, i to po trosze na wiarę nawracał.

3. Obrzydzenie ksiąg Pogańskich.

Trzecia, Pan Jezus acz Zydy i Faryzeusze od niedowiarstwa do wiary przywodził, a wszakoż im księgi ich nie brzydził: lecz Apostołowie Poganom nie tylko bałwochwalstwo, ale nawet i księgi tak brzydzili, że ie przed oczyma ich Poganie palili. Pisze bowiem Łukasz ś. w Dzieiach Apostolskich, że w Efezie wiele ich słuchaiąc ś. Pawła, i cuda ktore czynił widząc, przyniozszy księgi, palili ie przed wszytkimi, choć pięćdziesiąt tysięcy srebrnikow kosztowały. A więc to nie większe uczynki?

Dz. Ap. 19.

4. Przyczyna większych uczynkow w Apostołech.

Przyczynę ukazuie P. Jezus w tych słowiech, abowiem idę do Oyca. Już nie miał więcey widomie na świecie przebywać, przetoż Apostołom zlecił i innym wiernym, takowe cuda, aby przez nie był uwielbion a świat ku znaiomości iego przyszedł. Przeto wysyłaiąc ucznie swe powiedział: A znamiona tych co uwierzą te naśladować będą: w imieniu moim diabli wyganiać będą: nowymi ięzykami mowić będą: węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im: na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.

Mark. 16, 17. 18.

Toć iest pierwsza możność wierzących.

2. Wysłuchanie modlitwy.

Druga iest wysłuchanie modlitwy, o ktorym tak mowi: A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię. O ucieszne słowa. Słuchay, moy naymilszy Chrześcianinie, modlitwa wiernych nie ma bydź daremna, ale oczby prosili Oyca w imię iego, to on chce uczynić. A tu zarazem uczy nas Pan Jezus, że także iest moc Syna ktora i Oyca, a iż Ociec nic nie czyni bez niego. Obyże to Aryańscy ludzie uważać chcieli, nigdyby Panu temu Bostwa nie odeymowali. Boże im day upamiętanie!

Zamknienie.

Teć są w Panu naymilsi, nauki, ktore w sobie zamyka ta Ewanielia ś. Znaymyż tedy Pana Jezusa bydź drogą, prawdą, i żywotem. Ufaymy mu iako Bogu prawdziwemu, że on nas nie omyli, ale owszem umocni i posili, żebyśmy z Filipem i Jakubem ś. przez woysko tego świata przebili się do wiecznego żywota.

A ty, o drogo iedyna, prawdo nieomylna, Zywocie prawdziwy, Panie Jezu Chryste, retuy nas niegodne a ubogie sługi swoie, żebyśmy się do onego domu Oyca naywyższego dostawszy, mieszkanie tam wieczne nalezli i otrzymali, Amen.

Na dzień Nalezienia ś. Krzyża, 3 Maya.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3, 14. 15.

Czasu onego mowił Pan Jezus do Nikodema: Jako Moyżesz

węża ná puszczy wywyższył, ták muśi bydź wywyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

NA on czas kiedy Paweł ś. przed Krolem Agryppą wiary i nauki swey rachunek oddawał, i z wielką gorliwośćią Duchá o Pánu Jezuśie mowił: Tedy Festus starosta Syryyski, człowiek popędliwy, przed krolem i wszytkim pospolstwem zgadał mu szaleństwo, mowiąc: szaleiesz Páwle, wiele pisma przywodźi ćię ku szaleństwu. [Dź. Ap. 26, 24.] Niemał toż nas i dźiś potyka od Zydow, Turkow i gornorozumnych Chrześćian, ilekroć widzą, ano w krzyżu Pańskim tryumfuiemy, abo i pamiątki iego obchodźimy. Lecz iako Paweł ś. broniąc się mowi: Nie szaleię ć o zacny Feście, alec prawdźiwe i trzeźwe słowa powiedam, i wnet obroćiwszy się do Krola Agryppy rzekł: Zgadałbym od Boga, żebyś nie tylko ty, ale i ći wszyscy, ktorzy mię dźiś słuchaią, stali się takimi iakim ia iest, oprocz tylko tych zwiazek. W ten sposob i ia dźiś tryumf nasz z krzyża ś. pogardzaiącym, i z niego się pośmiewaiącym odpowiedam, że to nie iest szaleństwo, choć się ztąd Zydźi gorszą, poganie pośmiewaią, gornorozumnicy szydzą, my się za to namniey nie wstydźimy, a choćbyśmy dobrze chćieli, nie możemy; nigdybyśmy abowiem ták srodze nie grzeszyli, nigdybyśmy w takie błędy nie wpadli, gdybyśmy na krzyż Pański pamiętali. Przetoż Apostołowie z wielką nam pilnośćią taiemnice iego zalecaią. Swiadczą o tym listy, kazania i dźieie Apostolskie. [1 Kor. 2.] Paweł ś. zeznawa, że nie umiał nic, tylko opowiedać Chrystusa, to ukrzyżowanego. A na drugim mieyscu nieprzyiaćiele krzyża Chrystusowego opłakuie, i nie chce się niwczym chlubić, tylko w krzyżu iego. [Fil. 3.] Co ia u śiebie uważywszy, trzy rzeczy w teraźnieyszym zebraniu umyśliłem wam przełożyć.

W pierwszey ukażę, co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią.

W drugiey, iakim obyczaiem krzyż ten sobie przywłaszczać mamy.

W trzećiey, do czego nam ten służyć ma.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek o powolne ucho, i nabożne serc przygotowanie proszę.

Jezu ukrzyżowany, day aby nas dź ś krzyż twoy, na duszy i na ćiele uweselił i ućieszył, Amen.

[I. Część. Krzyż dwoiaki.]

Potrzebnąm rzecz wźiął w pierwszey częśći przed się, Chrześćianie mili. Obiecałem wam pokazać: co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią? Dwoiaki nam krzyż Pismo ś. ukazuie: ieden, drzewiany, Drugi z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

[I. Drzewiany]

O pierwszym dwie rzeczy przypomnieć się wam godźi. Jedna, zkąd się wźiął? Druga iako go naleziono?

[Początek iego. Lyra Sup. 5. cap. Joh.]

O początku iego przypominaią Doktorowie Kośćielni, że gdy Adam w starośći swey zachorzał, posłał syna swego Seta do raiu, prosić Anioła o pośiłek. Anioł dał mu trzy pestki z owocu drzewa zakazanego, i kazał mu ie wsadźić, powiedaiąc, że z nich miało drzewo urość, ktoreby Adamowi i potomkom iego zdrowie i żywot przy-

przyniosło. Set przyszedszy do domu, Oyca bez dusze nalazł. Niemniey iednak one trzy pestki, na grob Oyca swego wsadził, z ktorych puściły się trzy roszczki, ktore się wespoł spoiwszy, na ksztalt krzyża urosły. Trafiło się gdy kościoł Jerozolimski budowano, miedzy innemi drzewy i to ucięto: ale iednak nie mogło się do żadnego budowania przygodzić, aż ie miasto ławy, dla przechodzenia przez wodę, położono, Coż się stało? przyiechała krolowa z południa do Salomona Krola, ktora przez ono drzewo iść nie chciała, powiedaiąc że dla niego wielkie nieszczęście na wszytkę ziemię Zydowską przyyść miało. Zaczym rozkazał ie Salomon ziąć, i w ziemię zakopać, nie daleko od sadzawki Betesdy. Za czasem nie głęboko w ziemi leżąc na wierzch się ukazało: aż czasu męki Pańskiey Zydowie wziąwszy ie, Pana Jezusa na nim ukrzyżowali.

Lib. 3. cap. 29. Contr. Arr. c. 16.

Prorokowała o tym drzewie Sybilla w te słowa: o drzewo szczęśliwe, na ktorym Bog sam wisiał, ktore słowa wspomina Niceforusz i Augustyn ś.

Fortunatus Biskup Piktawieński, ktory żył w pięć lat i w pięćdziesiąt po narodzeniu Pańskim, pisze o tym drzewie w te słowa: Drzewo iedno ślachetne, żaden las takiego nie rodzi, gałęzią, kwieciem, rodzaiem.

Nalezienie krzyża. Lib. 1. cap. 7. An. 313.

O nalezieniu iego pisze Ruffinus, że Helena matka Cesarza Konstantyna, białagłowa nabożna, iechawszy do Jeruzalem pytała się o mieysziu, gdzie nayświętsze ciało Zbawiciela naszego na krzyżu wisiało. Gdy ie pokazano, kazała w ziemi kopać, i nalazła trzy krzyże. Lecz nie wiedząc pewnie, na ktorym Pan Jezus wisiał poczęła się frasować. W tym trafiło się, że mieszczka iedna zacna na śmierć zachorzała, i iakoby na poły iuż była umarła. Makaryusz na ten czas pasterzem kościoła onego będąc, i widząc Krolową frasowliwą, i lud wszytek wątpliwy, rzekł: Przynieście sam wszytkie krzyże, ktoreście naleźli, a otworzy nam Bog, ktory z nich Pana dźwigał. I wszedszy zatym z krolową do oney osoby chorey, padł na kolana i tak się Panu Bogu modlił: Ty Panie ktoryś przez mękę krzyżową Syna twego iedynego, narodowi ludzkiemu zbawienie dać raczył, i teraz czasow ostatecznych natchnąłeś w serce służebnice twoiey, szukać drzewa błogosławionego, na ktorym zbawienie nasze wisiało: Pokaż teraz z tych trzech, ktory krzyż był ku Pańskiey chwale, abo ktory na służebnicze karanie: aby ta niewiasta, ktora na poły umarła leży, skoro się iey drzewo zbawienne dotknie, zaraz ode drzwi śmierci była zawołana do żywota.

Socr. Lib. 1. cap. 13. Niceph. lib. 8. cap. 29.

Skoro tego domowił, wstawszy wziął ieden krzyż, i włożył na onę niewiastę. Lecz nic nie pomogł, włożył i drugi, i ten nie pomogł, aż trzeci gdy włożył zaraz otworzywszy oczy swe niewiasta ona wstała, i moc Bożą wielbić poczęła. A krolowa na onym mieyscu gdzie krzyż nalazła, kościoł ozdobny zbudowała, cząc pamiątkę krzyżowey męki i śmierci Zbawiciela swoiego.

Tę pamiątkę my dziś obchodzimy, nie żebyśmy drzewu krzyża moc iaką przypisowac mieli; bo samo przez się nic nam nie przyniosło: ale abyśmy za tą okazyą, skutek krzyżowey męki

i śmierci tego, ktory na nim umarł, sobie przypominali. Mowi bowiem Hyeronym: Chrystus wisiał na drzewie, aby grzech ktoryśmy byli popełnili na drzewie, na drzewie zgładził zawieszony.

Sup. 3. cap. ad Gal.

II. Krzyż z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

Z tego krzyża pochodzi drugi krzyż z naydroższych zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony. Ten nic innego nie iest, iedno zasługa męki i śmierci iego, ktorą zbawieni i odkupieni iesteśmy. O tym krzyżu mowi Augustyn ś. Krzyż Chrystusow iest nam przyczyną wszego błogosławieństwa. Ten nas od ślepoty błędu wybawił, ten z ciemności światłości nas wrocił, ten zwoiowane podał odpocznieniu. Aż naostatek summuiąc iego wszytkie pożytki mowi: te nam iest wszelkich darow obfitym użyczeniem.

Serm. de Parasceve.

Lib. 4.

Zaleca go też i Damascenus w te słowa: Krzyż Chrystusow kluczem iest do raiu, laską niemocnych, kiiem Pasterzow, nawracaiących się wodzem, doskonałością postępuiących, zbawieniem duszę i ciała, wszelkiego złego odwroceniem, a dawcą wszytkiego dobrego.

In Psal. 4.

Godzi się też tu przypomnieć słowa ś. Chryzostoma, ktore czytaiąc Kasyodorus mowi: Krzyż iest nadzieią Chrześcian, zwycięstwem Rzymian, umarłych powstaniem, ślepych wodzem, nawroconych drogą, chromych laską, ubogich pociechą, drzewem powstania, drzewem żywota wiecznego.

Znaydziesz tedy ten dwoiaki krzyż, Chrześcianie moi mili, owemu pozwierzchną cześć, uczciwie go wspominaiąc, wyrządzaycie, a w tym nadzieię zbawienia i odkupienia pokładaycie. Ten bowiem, iako Bernhardus mowi, nam ktorzy bywamy zbawieni, mocą Bożą iest, i zupełnością wszytkich cnot.

Serm. 2. de Resurr.

Podźmyż daley.

II. Część. Obacz a uważay.

Obaczcie proszę, iakim sposobem ten krzyż o sobie przywłaszczać mamy? Tego nas uczy Pan Jezus, w Ewanielii przeczytaney, w ktorey proponuie nam dwie rzeczy. Naprzod podobieństwo o wężu przez Moyżesza wywyższonym; potym rzecz samę ukazuie, ktorą ono podobieństwo znaczyło.

I. Podobieństwo o wężu.

4 Moy. 21.

O pierwszey tak mowi: Jako Moyżesz wywyższył węża na puszczy. Ukazuie nam tu Pan Jezus do czwartych Ksiąg Moyżeszowych, gdzie czytamy, że gdy lud Izraelski począł narzekać przeciw Bogu i przeciw Moyżeszowi mowiąc, czemuś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy? Oto tu ani chleba niemasz, ani wody, a ten nikczemny chleb, (zwali tak mannę) iuż nam obmierzł: tedy Pan Bog puścił na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło Izraelczycy. widząc to, przybieżeli do Moyżesza mowiąc: Zgrzeszyliśmy, iżeśmy na Pana i na cię narzekali, modl się za nami, aby nas od tych wężow wybawił. Tedy się modlił Moyżesz za ludem a Pan Bog kazał mu uczynić węża miedzianego, i zawieśić go nad drzewem, a przydał obietnicę: Ktokolwiek ukąszony nań weyrzy, żyć będzie. I tak się stało, ktokolwiek z ukąszonych poyrzał na onego węża, bywał uzdrowiony.

Observatio.

Piękna hystorya, z ktorey napretce to pamiętaycie, że on wąż miedziany przynośił zdrowie, nie mocą przyrodzenia swego, względem ktorego niczym nie był iedno miedzią. Zkąd potym

2 Krol. 18, 4.

tym Krol Ezechyaß pokrußył go, gdy mu lud Izraelski zapalał ofiary, i nazwał go Nehustan, to iest, rzeczą, miedziang: lecz przyniosł zdrowie, mocą postanowienia i obietnice Boskiey. Toż własnie i o drzewie krzyża ś. rozumieć mamy. Przyniosł nam zdrowie dußne nie mocą przyrodzenia swego, ale mocą tego, ktory na nim wisiał. Zaczym też względem iego zowie się krzyżem swiętym.

II. Rzecz ktorą wąż znaczy.

Z drugiey strony rzecz samę obaczmy, ktorą to podobieństwo znaczy. O tey mowi Pan Jezus: Tak potrzeba żeby był wywyżßon Syn człowieczy, aby wßelki ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Temi słowy uczy nas Pan Jezus, iakim obyczaiem ten krzyż sobie applikować mamy, zwłaßcza przez wiarę, nie pomaga bowiem tylko wierzącym. Niewiernym nie należy. Przeto Augustyn ś. zalecaiąc go nam mowi: Bracia, abyśmy od grzechu bili uleczeni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy. Ktoremiż oczyma? oczyma wiary; bo daley dokłada, i mowi: ktorzy wiarą poglądaią na śmierć Chrystusową, od ządła grzechow bywaią uzdrowieni.

Tract. 13. in Johan.

Rożność miedzy figurą a rzeczą samą.

Tamże zaraz czyni rożność miedzy figurą a rzeczą samą, i powieda, że figura dawała żywot doczesny, a rzecz sama, to iest krzyż Chrystusow, daie żywot wieczny.

A tak wiarą mocną krzyż ten ś. sobie przywłaßczaymy, wierząc, że dla nas Pan Jezus i dla grzechow naßych na krzyżu umarł, aby nas od nich wybawił, i darował nam żywot wieczny. Trzeciey części słuchaycie.

III. Częśc.

Piękna rzecz naśladuie a zwłaßcza, do czego nam ten krzyż służyć ma? Przodkowie naśi dwoiako go używali: Jedni, żeby im umęczenie Pańskie z myśli nie wychodziło, figurę męki iego, to iest Krucyfiks, bądź to malowany, bądź też i rzezany, przed oczy sobie stawiali. Drudzy znamię krzyża ś. w imię Oyca i Syna i Ducha S. na się kładali. W obudwu postępkach nic zdrożnego nie czynili.

Dwoiakie używanie krzyża ś. Powierzchne.

1. W obrazie.

Owdzie presentuiąc sobie mękę Pańską w obrazie widomym, wielką rzecz sobie przypominali. Piße bowiem Cyryl ś. Patryarcha Alexandryski, ktory żył we cztery sta lat po narodzeniu Pańskim, że drzewo krzyża nas upomina, abyśmy uważali, to co Paweł ś. mowi: Jeden za wßytkie umarł. Co też i drugi Doktor uważaiąc mowi: Obrazow nie odrzucam, a osobliwie figury Chrystusa ukrzyżowanego. Znać, że ci innego Ducha mieli niżeli on, ktory śmiał mowić, że serce się brzydzę obrazem krucyfiksu.

Cyrillus.

Luther. in Postilla Eccles. pag. 10. & 11.

Beza in Coll. Mumpelg.

Tu zaś kładąc na się znamię krzyża ś, znamię męki i śmierći Pańskiey na się kładli. A iest to ceremonia dawna w Kościele Chrześciańskim. Tertullian bliski czasow Apostolskich, świadczy, iż za czasow iego wßyscy Chrześcianie znamienia krzyża ś. przy kaździey sprawie swoiey, wchodząc i wychodząc w łaźni, u stołu, przy świecy i wßędzie używali. Justynus także, ießcze starßy powieda, że bez tego znamienia krzyżowego, u Chrześcianow nic się nie sprawowało. Jztąd wziął to Luterus, że w małym swym Katechyzmie, rano i na wieczor krzyżem ś żegnać się każe. J Agiendy naße Saskie dziatki przy chrzćie i ludzie z kościo-

2. W żegnaniu.

Lib. de Coron. Milit.

In Apolog.

kośćioła wychodzące, znamieniem krzyża ś. żegnać rozkazuią.

Elźbieta ś. Lecz nie dosyć na tym powierzchnym krzyża ś. używaniu, potrzeba żeby i duchowne do tego przystąpiło

Duchowne używanie krzyża ś. używanie. Czytamy bowiem o Elźbiećie ś, że raz widząc w klasztorze Krucyfiks na ścienie chędogi, rzekła do mniszek: Nie dosyć na tym śiostry, nie dosyć, potrzeba żeby krzyż Pański świećił w sercach waszych. Inaczey nie iest. Przeto słuchayćie iako krzyża Pańskiego duchownie używać mamy.

1. Brać go na śię potrzeba. Naprzod potrzeba go na śię wźiąć, i nieść za Panem Jezusem z onym Symonem Cyreneyczykiem. Bo tak powiedział: Kto nie bierze krzyża swego, i nie idźie za mną, nie iest mnie godźien. Co bacząc Trywerus mowi o tym w te słowa: Krzyż Chrystusow nic nie iest pożyteczny tym, ktorzy śię go wzaiem zbraniaią nośić.

Matt. 10, 38.

In Apoph 65.

2. Pod nim nie ustawać. Druga, potrzeba pod nim nie ustawać, by śię też zdał nayćięższy; wierny bowiem iest Pan Bog, i nie dopuśći na nas więcey iedno cobyśmy znieść mogli. Do tegoć upomina Apostoł Tymoteusza mowiąc: Cierp ućisk iako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa: i daley dokłada, wiernać iest mowa, ieźli z Chrystusem ćierpiemy, z nim też krolować będziemy.

1 Kor. 10, 13.

2 Tym. 2, 3. 11, 12.

3. Samego siebie na nim ukrzyżować. Duchowne krzyżowanie. Trzećia, potrzebać samego śiebie na nim ukrzyżować, przykładem Pawła Apostoła, ktory o sobie mowi, iestem wespoł z Chrystusem ukrzyżowan, a żywię iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus. Także i ty uczyń, a to tym sposobem.

Gal. 2, 20.

Prawa ręka. Prawą rękę twoię przebiy gwoźdźiem sprawiedliwośći, nie czyń nikomu krzywdy, nic nikomu nie wydźieray, każdemu co iego iest oddaway.

Lewa ręka. Lewą przebiy gwoźdźiem wstrzemięźliwośći, wstrzymawaiąc śię od ćielesnych pożądliwośći, ktoreć szatan do serca podaie.

Nogi. Nogi przebiy gwoźdźiem wytrwania, trwaiąc aż do końca w przedśięwźięćiu dobrym. To gdy uczyniß będźieß mogł z Pawłem ś. mowić: Żywię iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus.

Gal. 2, 20.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilśi nie wstydźmy śię krzyża Pańskiego, szukaymy go z Heleną ś. w kazaniu Ewanielii ś. i w świętośćiach chwalebnych, a nalazszy, godnie go i przystoynie używaymy.

A ty o naysłodszy Jezu, osłodź nam krzyż twoy ś, żebyśmy śię go z dusze rozmiłowawszy, ochotnie go na śię brali, i przezeń ćiało, świat i szatana zwoiowawszy, koronę chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

8 Mai.

Na dźień ś. Stanisława,

Ewanielia u Jana S. w Rozdź. 10, 11 - 16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoię kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ućieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Oćiec, i Ja znam

znam Oyca, i duszę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz.

Trzykroć do roku czyta się ta Ewanielia Chrześcianie mili. Raz wtorey niedziele po wielkiey nocy. Drugi na dzień ś. Woyciecha. Trzeci, na dzień ś. Stanisława, iako to dziś. Owdzie czyta się względem Pana Jezusa, ktory iest Pasterzem onym dobrym, pokładaiącym zdrowie swoie za owieczki swoie. Tu zaś względem innych Pasterzy, ktoremi są wszyscy kaznodzieie wierni w Kościele Chrześciańskim. Takimci Pasterzem był i Stanisław ś, ktory Biskupem Krakowskim będąc, Bolesława Krola z występkow iego upominał, ganiąc mu to iako wierny Pasterz, że poddanym swoim nie Panem był, ale okrutnikiem, żony im gwałtem brał, i do piersi im szczenięta przysadzał. Na co gdy krol nic nie dbał, wziąwszy do siebie kilku duchownych, znowu go strofował, i dla Boga aby się upamiętał, prosił. Ale gdy i to nie pomogło, publicznie go ekskommunikował, i z Kościoła, iako kiedyś Ambrozy ś. Teodozyusza Cesarza, wyklął. Lecz na to Krol nie dbał, i śmiele do Kościoła przyszedł. S. Stanisław wyszedszy przeciw iemu, rzekł: Jako ty śmiesz potym Krolu mieyscu deptać? Czy się Boga nie boisz, ktoregoś na się grzechami swemi obraził? Na takie słowa zaprzysiągł się Krol w sztuki go rozsiekać, skoroby go gdzie spotkał. ś. Stanisław, żeby Kościoła w niebezpieczeństwo nie przywiodł, dłużey się nizli rok po mieyscach taiemnych krył, prosząc Pana Boga z płaczem, aby serce krolewskie odmienił. Aż roku tysiącnego siedmdziesiątego i dziewiątego, osmego dnia Maia gdy ś. Stanisław w kościele ś. Stanisława w Krakowie nabożeństwo odprawował, nadszedł go Krol z gwardyą nie małą, i stanąwszy przed kościołem dworzany niektore do kościoła wyprawił, aby Biskupa ś. od ołtarza oderwawszy z kościoła wywiedli. Oni przyszedszy przed ołtarz, upadli na ziemię, i nie sprawiwszy nic, wyszli z kościoła. Krol rozgniewany wpadł iako szalony do kościoła, i Biskupowi ś. głowę przy ołtarzu rozciął. Dworzanie przypadszy na siedmdziesiąt sztuk ciało iego rozsiekali, ktore Krol przed kościoł wyrzucić rozkazał.

Za takie okrucieństwo puścił Pan Bog pomstę swą na Bolesława, iż daleko z krolestwa uciekać musiał, i błąkaiąc się, a od rozumu odchodząc od psow rozszarpany iest w Roku 1081. Dzieie te opisał Długosz w Hystoryi Polskiey, ktorych też i Miechowita w Kronice Polskiey nie przepominał. Takci to dobrym a wiernym Pasterzom świat płaci, ktorzy się staraią o duszne zdrowie owiec swoich. My ztąd okazyą sobie wziąwszy, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey mowmy o Pasterzach dobrych, i ich powinnościach.

W drugiey, o prawdziwych owieczkach.

Rzeczy potrzebne usłyszycie, ktore abyście w uszy i w serca przypuścili pilnie proszę.

Dobry

Dobry on Pasterz Pan Jezus, niech was sam do tego sposobi i przygotuie łaską swoią ś. Amen.

I. Część. Trzy Pasterze.

O trzech Pasterzach czytamy, Chrześcianie mili, ktorych Pismo ś. wielce zaleca. Pierwszy był w zakonie przyrodzonym, drugi w zakonie Moyzeszowym, trzeci w zakonie Ewanielii.

1. In Lege naturae.

W zakonie przyrodzonym, Pasterzem był Jakob, ktorego pilność i czułość nad trzodą Labonową, szeroce zaleca i opisuie Moyzesz w pierwszych księgach swoich.

2. In Lege scripta. 1 Sam. 17.

W zakonie pisanym był Dawid, ktory po pustyniach owce pasąc, z wilkami się uganiał, lwy o ziemię rzucał, niedzwiedziom paszczęki rozdzierał.

3. In lege Evangelii.

W zakonie Ewanielii ś. Pasterzem był Pan Jezus, iuż nie Pasterzem owiec pospolitych, iako owdzie Jakub i Dawid, ale Pasterzem dusz ludzkich. Ten dobry Pasterz wyrwawszy nas z paszczęki wilka piekielnego, wstąpił do nieba, postanowiwszy Pasterze nad trzodą swoią. Jednak że miedzy nimi iedni są źli drudzy dobrzy, iedni właśni Pasterze, drudzy naiemnicy, przeto naiemniki opisuiąc Pan Jezus w dzisieyszey Ewanielii, powinności dobrych Pasterzow zarazem wyraża.

Powinności Pasterzow dobrych.

Pierwsza, Pasterz dobry pilne ma na to oko mieć, zdroweli owieczki iego abo nie: druga, pilnie ich ma strzedz i doględać, aby się nie psowały: trzecia, zdrowie swe powinien położyć dla owieczek swoich.

I. Pilne oko mieć, zdroweli owieczki abo nie

Pierwsza, miedzy pospolitemi owcami iedne bywaią zdrowe, drugie chore: tak też i miedzy Chrześciany, iedni są zdrowi, to iest, nie naruszonego sumnienia, i nie nakażonego żywota: drudzy zasię chorzy, i wrzodami sprosnych grzechow zarażeni. Tę rożność ma znać pilnie i upatrować Pasterz dobry.

Znaki zdrowych i chorych owiec

Ci ktorzy o przyrodzeniu bydła pisali, powiedaią, że owcę, ieżli chora abo zdrowa, poznać po oczu. Jeżli oczy ma czerwone a subtelne, to iuż owca zdrowa: ale ieżli białawe a miąższością odziane, to iuż owca chora. *1. Znak.* Toż rozumieć mamy, o owieczkach duchownych. Chceszli Pasterzu, kaznodzieie poznać prawego Chrześcianina, ktory się szczyrze Pana Boga boi, patrzże mu na serdeczne oczy, to iest na wiarę i na sumnienie iego.

2. Znak.

Owca ieżliże śmiele sobie z głową miernie wystawioną idzie, zdrowa iest: a ieżliże głowę zwiesi, nie może bydź zdrowa: tak też i Chrześcianin, ktory na doł głowę zwiesił, i więcey się w rzeczach ziemskich niżeli niebieskich zakochał, chorzeie na duszy. O iakiey mu pomocy, iakiego lekarstwa potrzeba!

3. Znak.

Owca ieżli nie kaszle to zdrowa, a ieżliż kaszle, to iuż znak pewney choroby: tak też i w Kościele Bożym. Kaszel miedzy owieczkami znaczy bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa, złorzeczeństwa, i inne podobne grzechy, ktore z ust pochodzą. Na te dobry Pasterz ma miec oko pilne. Takci umiał poznawać owieczki swoie Stanisław ś, ktory nie na pozwierzchną ich ozdobę i powagę patrzył, ale na wiarę, na sprawy, na postępki. Zaczym przyznać mu się to musi, że był Pasterzem dobrym.

II. Doglądać owieczek aby się nie psowały.

Druga, Pasterz dobry pilnie ma strzedz i doglądać owieczek swoich, aby się nie psowały. A to czasem napominaniem prywatnym, czasem karaniem publicznym, czasem gdy to nie po-

pomoże, klątwą i z Kościała Bożego wyłączeniem. Mamy w tey mierze mandat samego Zbawiciela: Jeżliby zgrzeszył brat twoy, strofuy go miedzy tobą i onym samym, a ieżli cię nie usłucha, przybierz do siebie ieszcze iednego abo dwu: a ieżliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi: a ieżliby zboru nie usłuchał, niech ći będźie iako poganin i celnik. Mamy ieszcze i drugi Mandat Ducha S. Kaz słowo Boże, nalegay wczas albo w niewczas, strofuy, grom, i napominay: A żebyśmy się w tym czuli, mowi wyżey, a ieżli to uczyniß, i samego śiebie zachowaß, i tych ktorzyby ćię słuchali. Ach Jezu, ktoby takowe mandaty lekce sobie ważył? Czynił to Stanisław ś. ktory widząc śiła występkow nagany godnych w Bolesławie Krolu, napominał iako wierny Pasterz, gdy na napominanie nie dbał gromił, a gdy i to nie pomogło, wyklął i wyrzucił z Kościoła Bożego. Toż i dźiś każdy wierny a dobry Pasterz czynić powinien.

Matt. 18, 15.

2 Tym. 4. 2.

III. Zdrowie położyć dla owieczek.

Trzećia, powinien dobry Pasterz zdrowie położyć dla owieczek, nie ma się bać wilka, ani dbać na to, że się kto gniewa, grodźi, odpowieda, ale by też i zdrowia pozbić, ma śię popisać przy owieczkach swoich, i straconych szukać. Tak czynił Eliaß ś. widząc w Achabie grzechy srogie, karał go: tak czynił Jan Chrzćićiel, ktory z cudzołostwa karał Heroda, nie tylko prywatnie, ale też i iawnie.

Tych mężow Bożych torem idąc też Stanisław ś, nie ulękł śię nic krolewskiey powagi, nie dbal nic na gniew iego, i tak on ś. Pasterski urząd swoy, rozlaniem niewinney krwie swoiey, zapieczętował. O ktorym okrutnym morderstwie usłyßawßy Grzegorz Biskup Rzymski, pisał do Piotra Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego, i do innych Polskich Biskupow, aby na obrzydzenie takiego okrućieństwa kośćioły po wßytkiey Metropolii Gnieźińskiey zamknął i zaklął. A Krola Polskiego sam z krolestwa złożył, i od wierności i posłußeństwa wßytkie iego pany, i poddane rozgrzeßywßy, rozkazał, aby takiego okrutnika, ktory śię krwią Pasterza niewinnego pastwił, za Krola nie mieli.

Teć są powinności Pasterzow dobrych, w ktorych day Boże, aby śię dźiś Pasterze czuli: żeby snadź nie padły na nich one słowa Boże: Jadaćie mleko, i przyodziewaćie śię wełną, a owiec moich nie paśiećie.

Ezech. 34.

Podźmy też zatym i do owieczek.

A Tu nie ieśći moia mysl, abym wßytkie powinnośći, owieczek Chrześćiańskich wyliczać, i ex professo łaskom waßym przekładać miał: ale tylko te, ktore świętu dźiśieyßemu należą.

II. Część.

Pierwßa iest słuchać Pasterza. Druga, nie wierzgać na Pasterza. Trzećia, bać śię Pasterza.

Powinności.

Pierwßą powiedźiałem bydź słuchać Pasterza. Na owieczkę skoro Pasterz zawoła abo ćiśnie, zarazem tam idźie gdźie iey on ukazuie. Tożbyśćie i wy czynić mieli. Ale ilekroć ach nieśtetyż na was wołamy, iuż i prosbą i grozbą, i łagodnie i ostrze. A nie możemy was przywieść do tego, żebyśćie nas usłuchali. Jedni z was w gniewie z sobą żyiąc, iednać śię nie chcećie. Drudzy w grzechach przećiw przykazaniu Bożemu, własnie iak w pierzynach bezpiecznie leżyćie. Trzeći,

I. Słuchać Pasterza.

niegodnie do nayświętszego Sakramentu przystępuiecie, my co kazanie wołamy, napominamy, a słuchać nie chcecie. Podobniście krolowi onemu, ktory Stanisława ś. gdy go do pokuty upominał, słuchać nie chciał. A Pan Jezus tu o owieczkach swoich mowi: Owieczki moie głosu moiego słuchaią. Znać tedy, że nie iesteście z owiec iego.

II. Nie wierzgać na Pasterza.

Druga powinność owieczek iest, nie wierzgać na Pasterza. Pasterz ma łaskę potemu ktorą ziemie bierze, i za owcami ciska: a owieczka ani nan wierzgnie. Łaska Pasterza duchownego iest upomnienie surowe, o ktore nie ma się człowiek pobożny gniewać. Owieczka gdy ią strzygą, choć iey czasem z wełną i skory zaymuią, ani się ozywa, z ktorey miary i Izaiaß Prorok Pana Jezusa owieczce przyrownywa mowiąc: Jako baranek na zabicie wiedziony był, i iako owca przed tymi ktorzy ią strzygą o nie miał, i nie otworzył ust swoich. (Iza. 53, 7.) Toż ma czynić i słuchacz pobożny. Boli cię, kiedyć sumnienia Pasterz ruszy, ieżliś owieczka, wdzięcznie to przyymieß. Lecz ieżli kozłem, to iuż nie wiem iako.

Ach rzadkiez dziś naydzie owieczki. Strofuie kaznodzieia, a trafi kogo, to wnet gniew pogotowiu. Doznał tego ś. Stanisław, karał iako życzliwy Pasterz krola bezbożnego, co on lekce sobie ważąc, ręce swe tyrańskie w krwi iego niewinney omorzył. Ale azaż to nowina, odpowiedać Pasterzowi, gniewać się, prześladować go. Nie darmo powiedział Pan Jezus: Oto ia was posyłam iako owce miedzy wilki. (Matt. 10.)

III. Bać się Pasterza.

Trzecia powinność iest, bać się Pasterza. Owieczka tury to ma, że się wnet zlęknie, wnet się przestraßy: takimi boiaźliwemi owieczkami maią bydź Chrześcianie. Lecz trudno o nie. Grożimy niektorym karaniem Bożym, nie dbaią, grożimy sądem Bożym, nie dbaią, pieklem grożimy, nie dbaią. Nie boią się ani Boga, ani piekła, ani diabła. Drudzy zaś gdy co słyßą, myslą sobie, że to nie na nich przymowka. Szczęsliwy człowiek ktory się wnet przelęknie. Przeto Mędrzec mowi: Mądry się lęka, i skłania się od złego. (Przyp. 14.) A na drugim mieyscu: Szczęsliwyż to iest człowiek, ktory się zawße lęka, ale ten, ktory zatwardza serce swe, upadnie w nießczęście. (Przyp. 28.)

Teć są na ten czas prawdziwych owieczek powinności, wedle ktorych ieżli się sprawować będziecie, będzie wam Pan Bog błogosławił, i cuda nad wami pokaże iako i nad Stanisławem ś. Bo azaż to nie cuda były? (Cuda Boże nad Stanisławem ś.) Ciało iego w ßtuki rozsiekane w nocy iasność wielka ogarnęła. Orłowie czterey ciała onego strzegąc, psy i ptastwo aby go nie ruszyli, odganiali. A więc to nie wielka łaska Boża i po śmierci? Wiem, że gornorozumnicy temu nie uwierzą. Lecz u mnie tu nic niepodobnego niemaß. Bo mowi Prorok: Strzeże Pan wßytkich kości tych ktorzy się go boią. (Psal. 34.) A na drugim mieyscu: Droga iest przed oblicznością Pańską śmierć świętych iego. (Psal. 116.)

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, bądźmy wdzięczni Pasterzow dobrych, słuchaymy i na śladuymy ich. (Zamknienie.)

A ty, o naywyżßy Pasterzu Panie Jezu Chryste, weyrzy na nas ubogie owieczki Pańskim okiem swoim, nie odeymuy dobrych a wiernych Paste-

rzow

rzow od owczarnie twoiey, abyśmy za ich nauką i przykłady idąc, weszli do radości twoiey, gdźie i z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

Na dźień Narodzenia S. Jana.

24. Jun.

Ewanielia u Lukasza ś. w Rozd. 1, 57-80.

A Elżbiećie wypełnił śię czas aby porodźiła: i porodźiła syna. A usłyszawszy sąśiedźi i pokrewni iey, iż Pan z nią uczynił wielkie miłośierdźie swoie, radowali śię pospołu z nią. I stało śię, że ośmego dnia przyszli, aby obrzezali dźiećiątko; i nazwali ie imieniem oyca iego, Zacharyaszem. Ale odpowiadaiąc matka iego, rzekła: nie tak; lecz nazwany będźie Janem. I rzekli do niey: żadnego niemasz w rodźie twoim, coby go zwano tym imieniem. I skinęli na oyca iego, iakoby go chćiał nazwać. A on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał, mowiąc: Jan iest imię iego. I dźiwowali śię wszyscy. A zarazem otworzyły śię usta iego, i ięzyk iego: i mowił, wielbiąc Boga. I przyszedł strach na wszystkie sąśiady ich i po wszystkiey gorney krainie Judskiey rozgłoszone są wszystkie te słowa. Tedy wszyscy, ktorzy o tym słyszeli, składali to do serca swego, mowiąc: coż to wżdy za dźiećię będźie? I była z nim ręka Pańska. A Zacharyasz oćiec iego, napełniony będąc Duchem Swiętym, prorokował, mowiąc: Błogosławiony niech będźie Pan Bog Izraelski, iż nawiedźił i sprawił odkupienie ludowi swoiemu. I wystawił nam rog zbawienia w domu Dawida, sługi swego. Tak iako mowił przez usta świętych Prorokow swoich, ktorzy byli od wieku. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyiaćioł naszych, i z ręki wszystkich, ktorzy nas nienawidźieli. Aby uczynił miłośierdźie z oycy naszymi, i wspomniał na przymierze swoie święte. I na przyśięgę, ktorą przyśiągł Abrahamowi, oycu naszemu, że nam to dać miał. Izbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiaćioł naszych będąc wybawieni, służyli; W świętobliwośći i w sprawiedliwośći przed obliczem iego, po wszystkie dni żywota naszego. A ty dźiećiątko, Prorokiem Naywyższego nazwane będźiesz: bo poydźiesz wprzod przed obliczem Pańskim, abyś gotował drogi iego. A izbyś dał znaiomośći zbawienia ludowi iego przez odpuszczenie grzechow ich. Przez wnętrznośći miłośierdźia Boga naszego, w ktorych nawiedźił nas Wschod, wyszedszy z wysokośći. Aby śię ukazał śiedzącym w ćiemnośći i w ćieniu śmierći, ku wyprostowaniu nog naszych na drogę pokoiu. A ono dźiećiątko rosło, i umacniało śię w Duchu: i było na pustyniach aż do onego dnia, ktorego śię okazało przed Izraelem.

Jerem. 1. & seq.

Na on czas, kiedy Pan Bog ludowi Izraelskiemu, poimanie Babilońskie, i wybawienie z niego zwiastować i oznaymić chćiał, wzbudził im Jeremiasza Proroka, męża obranego i poświęconego ieszcze z żywota matki iego, i dał im go za Proroka, i włożył słowa swoie do ust iego, i postanowił go doględaczem nad narody i nad krolestwy, aby wykorzeniał i vsował, gubił i powracał, budowali i szczepił. Wielka to zaiste była sprawa Boża iż Jeremiasza Proroka tak zacnie uczćić, i nad inne Proroki winieść raczył, poświęciwszy go ieszcze z żywota matki iego. Leczi to nie mnieysza, że i tu znowu przyszle wybawienie z niewoli szatańskiey ludowi swemu maiąc oznaymić, znowu oto wielkiego Proroka i męża przedziwnego Jana Chrzćićiela wzbudzić raczył, ktory z żywota matki Duchem S. napełniony, i do tak dostoynego a ś. urzędu od innych synow ludzkich iest odłączony, aby szedł wprzod przed oblicznością Pańską, w mocy i w duchu Eliaszowym, i aby zgotował Panu lud przyprawny. O iak słusznie my dźiś pamiątkę iego obchodzimy! Wziąwszy tedy przed się Ewanielią ś. dźisieyszą, przypatruymy się mężowi temu Bożemu w tych czterech cząstkach.

W Pierwszey obaczmy narodzenie iego.

W Drugiey, obrzezanie.

W Trzećiey, dziękczynienia i proroctwo oyca iego Zacharyasza.

W Czwartey, wychowanie Jana Chrzćićiela.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory nam nayświętszemi usty swoimi, męża tego ś. zalecać raczy, niech serca i uszy wasze sposobi i przygotuie łaską z wysokośći, Am.

1 Część. Okoliczności.

Pierwsza część ukazuie nam naprzod matkę Jana Chrzćićiela Elżbietę, Potym, dziećię Jana. A naostatek, krewne i sąsiady.

1. Matka.

Matkę ukazuie w tych słowiech: Elżbiećie wypełnił się czas porodzenia. Elżbieta była z pokolenia Lewi z corek Aaronowych. Siostra iey była Anna, matka Maryi Panny, iako Epifaniusz, Damascenus i Prokopiusz piszą. Mąż iey a oćiec Jana Chrzćićiela był Zacharyasz, kapłan Jerozolimski. Łukasz ś. pisze, że oboie byli sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wszytkim przykazaniu i ustawach Pańskich bez nagany. A nie mieli nigdy potomstwa. Bo Elżbieta była niepłodną, i oboie podeszli w leciech.

Lib. 2. Tom. 2. Lib. 4. de Orthodoxa fide cap. 15. Lib 1. de aedif. Iustiniani. Luk. 1.

Niceforusz wylicza gienealogią Elżbiety, z Hypolita Biskupa Portueńskiego, powiedaiąc że Matan Kapłan miał żonę Maryanę z ktorą spłodził trzy corki, Maryą. Sobę, i Annę. Marya starsza corka szedszy za mąż do Betlehem, urodziła Salomę. Soba srzednią szedszy za mąż tamże, urodziła Elżbietę, Anna młodsza maiąc męża Joachima, urodziła pannę Maryą. Lecz gdyby ten wywod Niceforow iść miał, szłoby zatym żeby Salome, Elżbieta i Marya, były trzy ćioteczne śiostry, co żadną miarą bydź nie może. Zaczym pewnieysza iest Sentencya tych ktorzy piszą, że Elżbieta była śiostra ś. Anny, matki Maryi.

Lib 2. cap. 3.

Elżbieta żona Kapłańska.

Elżbieta tedy była żona kapłańska. Kapłani bowiem w starym Testamenćie, żony uczćiwe mieli, I tak wysoce

Pan

Pan Bog urząd ich uczćić raczył, że rozkazał, aby kapłan nie poymował tylko pannę. W nowym Zakonie tez wolnosc kapłani maią. Bo i Apostołowie żony mieli, i nie opuścili ich. Zaczym Paweł ś. napomina, żeby Biskup był mąż iedney żony, i zowie nauką szatańską małżeństwa bronić, zkąd i kościoł Grecki, kapłanom małżeństwa nie broni.

1 Tym. 2.

1 Tym. 4.

II. Dziecię.

Gdy się tedy wypełnił czas porodzenia Elżbiecie, urodziła syna Jana Chrzćiciela. Obiecał to był bowiem Pan Bog Zacharyaszowi przez Anioła, iż żona iego Elżbieta miała porodzić syna. Bo gdy iednego czasu sprawował urząd kapłański przed Bogiem: Ukazał mu się Anioł Pański po prawey stronie oltarza, i widząc go strwożonego, rzekł mu: Nie boy się Zacharyaszu, wysłuchana iest modlitwa twoia, a żona twoia Elżbieta porodzi tobie syna i nazowiesz imię iego Jan. Tego tedy obiecanego syna gdy czas przyszedł, porodziła Elżbieta.

Luk. 1.

Observatio.

A tu widzimy nie tylko to, że słowa i obietnice Boskie zawsze są trwałe pewne i nieomylne: Ale też że Pan Bog sam potomstwo rozdaie i matki płodne czyni. Elżbieta była niepłodna, Lecz skoro wola Boża przystąpiła, poczęła i porodziła syna Jana Chrzćiciela. Niektore białegłowy szukaią potomstwa przez czary. Ale iuż to ostatnia chćieć przez czary nabyć tego, co Bogu właśnie należy, i błogosławieństwu iego. Pan Bog to sam ma w mocy. Dziedzictwem Pańskim, mowi Dawid, są synowie. A czasem daie gromadą komu i kiedy chce. Roku 1276. Mechtyldys Hermanna Grofa Hennenberskiego małżonka, w dzień wielkonocny o godzinie dziewiątey, miała trzy sta sześćdziesiąt i pięcioro dziatek, ktore Gwido Suffragan Traiektenski razem chrzćił, obłączywszy chłopięta od dziewcząt, chłopięta Janami dziewczęta Elżbietami pochrzćił. Dziwuiecie się temu? Bog wszytko może. Zadna rzecz u niego nie iest niepodobna.

Psal. 127.

Crispin. in Vita Caes. Wilhelmi. Aventin. lib. 7. Annal.

A tak wierzmy i my mocnie słowom i obietnicom iego, że nam ziści wszytko co kiedy obiecał, i uczyni z niepłodnych matek płodne, iako Bog wszechmogący.

III. Sąsiedzi i krewne.

Poyrzyyćież zatym na sąsiady i na krewne Elżbiety, o tych pisze Łukasz ś. w te słowa: I usłyszawszy sąsiedzi i krewni iey, iż zacnie Pan użył miłosierdzia nad nią, radowali się z nią. Dwoiakich tu ludzi wzmiankę słyszemy, ktorzy się weselili z narodzenia Jana Chrzćiciela. Iedni byli sąsiedzi. Drudzy krewni.

Sąsiedzi.

Sąsiedzi byli, ktorzy abo podle abo nie daleko mieszkali, ći usłyszawszy, że Elżbieta porodziła syna, radowali się z nią. O święta sąsiedzka miłości. Takćiby miało bydź, żeby się sąsiad z szczęścia sąsiedzkiego ćieszył. Bo mowi Medrzec: Trzy rzeczy są ktore się Bogu i ludziom podobaią: Zgoda braći, przyiaźń iednego z drugim, i gdy się mąż i żona z sobą zgadzaią. Ale iako dziś o cię trudno, o święta sąsiedzka miłośći! Sąsiad ieden drugiemu złość wyrządza, gruntow uymuie, despekty czyni: a toby nie miało bydź, ale iako dom z domem spoiony, tak też serca sąsiedzkie miłośćią zwiąnzane bydź maią.

Syr. 25.

Przestrzegali tego Poganie Plato

 pisze:

Lib. de Leg. dial. 8. Marcus Cato.

piße: sąsiad się (prawi) ma strzedz, żeby nic przećiwnego sąsiadowi nie czynił. O iak siła na dobrym sąsiedzie należy. Markus Kato te, ktorzy dom abo folwark iaki kupowali, upominał żeby nade wßytko dobre sąsiedztwo upatrowali. A Temistokles maiąc folwark przedać, dał wołać, że w dobrym sąsiedztwie było położenie iego.

Themistocles.

Lib. 4. cap. 12. An. 1331

Wspomina też Miechowiuß o iednym ślachćicu Polskim, gdy Krol Ładysław Krzyżaki poraził, przeieżdżał się miedzy pobitemi, i uyrzał ślachćića Polskiego srodze rannego, że mu aż ielita raną wychodziły, ktore on obiema rękoma trzymał. Uyrzawßy go Krol rzekł: I ten człowiek ciężki bol muśi ćierpieć. Na te słowa ozwał się on ślachćić i rzekł: Nie to bol, Miłośćiwy Naiaśnieyßy Krolu, ale zły sąsiad. Porozumiał Krol, że we złym sąsiedztwie mießkał, i dawßy go opatrzyć, obiecał sąsiada onego znieść, co też i uczynił. Pewnie że zły sąsiad stoi za nayćiężßą ranę. Lecz tu z łaski Bożey Zacharyaß z Elżbietą mieli sąsiady dobre.

Krewni.

A krewny co czynili? I ći usłyßawßy, radowali się. O iakożeś iest rzadka święta przyiaćielska miłośći! Barzo temu więc niektorzy nie radźi, kiedy Pan Bog powinnym ich błogosławi, i potomstwo daie. A to dla mizerney puśćizny, ktorey się po nich dostać spodźiewali. Czego w tych krewnych niemaß, Bo się weselą i ćießą że Pan Bog dał Syna Elżbiećie. Podobny przykład w Księgach Rut czytamy, gdy Rut Boosowi urodźiła syna, zeßły się niewiastki do Naemi świekry iey, winßowali iey ßczęśćia mowiąc: Błogosławiony

Rut. 4, 14.

Pan, ktory ćię dźiś nie chćiał mieć bez powinnowatego, aby zostawało imię iego w Izraelu. Tak właśnie i tu czynią.

A zasłużył to był bez pochyby tych pobożnych a cnotliwych małżonkow święty a bogoboyny żywot, iż żyiąc bez przygany nikomu się nie przykrzyli, zkąd mieli wielkie u wßytkich zachowanie i wßyscy na nich łaskawi byli. Zaczym sąsiedźi i krewni ich, iako się przedtym smęćili z ich niepłodnośći, tak się teraz weselą z ich ßczęśliwośći. Iakoż nic pewnieyßego, gdyby oni złośliwi, niespokoyni przećiw bliźnim swoim byli: Tedyby się był żaden z nimi nie weselił, aniby im był ßczęśćia onego życzył. Takći żywot cnotliwy a spokoyny przyiaźń u Boga i u ludźi iedna. Każdy cnotliwego człowieka w przygodźie pożałuie: a w ßczęśćiu każdy mu błogosławi.

Cnotliwy żywot.

Weselili tedy i radowali się krewni i sąsiedźi z Elżbietą: z czegoż? Izali ztąd, że się człowiek narodźił? Nie było w tym nic wielkiego, gdyż człowiek narodzony z niewiasty dni krotkich iest i pełen kłopotu. Z czegoż tedy? Rozumieli dobrze, iż ono porodzenie starey a k temu niepłodney niewiasty, nie miało bydź bez wielkiey taiemnice i poćiechy ludu Żydowskiego: wspominali sobie na Sarę, ktora też w starośći i niepłodnośći swoiey porodźiła Izaaka, syna wielkiey poćiechy. Także i na onę, ktora porodźiła Samsona, męża wielkiey siły. Abo i na Annę, ktora w niepłodnośći swoiey porodźiła Samuela męża wielkiey cnoty. Zkąd konkludowali że ten syn Elżbiety miał bydź wielki, iakoż przyznał mu to Anioł mowiąc: Abowiem

Z czego się radowali.

Iob. 14.

1 Moy. 21. Sedź. 13.

Luk. 1, 15. 18.

wiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim: wina i napoiu mocnego nie będzie pił, a Duchem świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swoiey. A wielu z synow Izraelskich obroći ku Panu Bogu ich. Bo on poydzie wprzod przed obliczem iego w duchu i w mocy Eliaszowey; aby obroćił serca oycow ku dziećiom, a odporne ku roztropności sprawiedliwych, aby sporządził Panu lud gotowy.

Tać była przyczyna ich wesela i radośći.

Podźmyż daley.

II. Część. Okoliczności.

Następuie iuż obrzezanie dziećiątka, o ktorym dwie rzeczy Łukasz ś. przypomina. Naprzod obrzezanie samo w sobie. Potym, co się przy nim działo.

I. Obrzezaniu.

O obrzezaniu tak pisze: I stało się dnia osmego przyszli obrzezować dziećiątko. Uczynili to iako ludzie pobożni. Mieli bowiem rozkazanie w Zakonie Bożym, aby osmego dnia każde chłopiątko obrzezano. Mieli i grożbę, że mężczyzna nie obrzezany miał bydź wygładzon z ludu swoiego. Obrzezanie bowiem było sakramentem starego Testamentu, przez ktory Bog obiecał, aby się odradzali Zydowie i tak w przymierze iego przyięći byli, właśnie iako i dziś przez chrzest ś.

1 Moy. 17.

Przykład rodzicom.

Przykład tu maćie rodzicy, abyśćie dziatki wasze, zaraz po narodzeniu przez sakrament odrodzenia Panu Bogu ofiarowali, aby tak z wody a z Ducha S. obrozone były. Bo Chrześciani nie rodzą, ale stawaią się Chrześciany, iako Pan Jezus swiadczy mowiąc: Co się rodzi z ciała, ciało iest. I tamże odeymuie nie ochrzczonym zbawienie i mowi: Jeżliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha S. nie wnidzie do Krolestwa Bożego.

Tertull. Jan. 3.

Bywa to często że ze Chrztem dziatek waszych odwłaczaćie, azbyśćie się na przyiaćiela, na zwierzyny, na wymyślne częstowania sposobili. Strzeż Boże na ten czas przypadku iakiego, wierzćie mi że Bogu za to odpowiadać będźiećie muśieli. Bo nie tak sobie lekce chrztu ś. ważyć potrzeba, iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że Zbawienie ludzkie nie zawisło ode chrztu. Chrzest ś. iest kąpielą odrodzenia i odnowienia Ducha S. ktorego ktożkolwiek uczestnikiem nie iest, zbawion bydź nie może. Przeto Paweł ś. mowi: Ktorzykolwiek iesteśćie w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaśćie się oblekli. Piotr ś. także: Ochrzći się każdy z was w imieniu Jezusa na odpuszczenie grzechow, a weźmiećie dar Ducha S.

Tyt. 3. Gal. 3. 27. Dz. Ap. 2, 38.

II. Co się działo przy obrzezaniu

Słuchaymyż daley, co się przy obrzezaniu działo? Trzy rzeczy Łukasz ś. wspomina: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha!

I. Spor strony imienia

Powinni naprzod chćieli go nazwać imieniem Oyca iego Zacharyaszem. Matka broni, i mowi: Zadnym sposobem, Ale będźie nazwany Janem. Oćiec też kazawszy sobie dać tabliczki, napisał: Jan iest imię iego. I zdziwili się wszyscy. Było to na on czas miedzy Zydy, że przy obrzezaniu imiona dziatkom dawano, my tego dziś przy chrzczeniu używamy. A iest to rzecz ućieszna. Imiona bowiem ktore na chrzćie bierzemy, przypominaią nam przymierze, ktoreśmy z Bogiem wzięli, i upewniaią nas żesmy są wpisani w Księgi żywota wiecznego.

Przestroga rodzicom.

W rozdawaniu iednak imion rodzice

dźice

dzice osobliwego uważania zażywać
maią, co też i Patryarchowie ś. pilnie
1 Moy. 3. przestrzegali. Czemu Adam żonę
swą nazwał Ewą? Że miała bydź ma-
tką wszech żywiących. Bo Ewa zna-
1 Moy. 5. czy matkę żywiących. Lamech Patry-
archa, czemu syna swego nazwał No-
ah, iedno że miał przynieść ziemi od-
pocznienie, iako samże mowi: Ten nas
pocieszy w sprawie naszey i w pracy
rąk naszych z strony ziemie ktorą Pan
przeklął. Bo ty imię Noah znaczy
odpocznienie. Dawid także czemu sy-
2 Sam. 12. na swego nazwał Salomonem? Że
krolestwo iego miało bydź spokoyne.
Bo Salomon wykłada się spokoyny.
Czemu i tu Zacharyasz z żoną swą El-
żbietą, inaczey nie chciał mieć syna
swego iedno Janem? Że miał bydź sy-
nem łaski. Bo to imię Joannes wy-
kłada się syn łaski. On bowiem Ewa-
nielią łaski w nowym przymierzu nay-
pierwey kazać miał. Piękna to gdy
się w tym rodzice baczą.

Observatio. A iż tu na zdaniu Zacharyaszowym
polega żona, i wszyscy sąsiedzi i kre-
wni, uczmy się iż żona i dom wszytek
na rozsądku gospodarskim polegać
ma. Żona nie ma bydź w domu gło-
1 Moy. 3, 16. wą. Bo iey powiedziano: Wola
twoia poddana będzie mężowi twoie-
mu, a on nad tobą panować będzie.
Ale iednak że też Zacharyasz potwirdza
zdanie żony swoiey, w tym też wszytkim
pobożnym małżonkom przykład daie,
iż gdy żona dobrze do czego radzi, aby
mąż przestawał na iey radzie, a zda-
nie iey nie lekce sobie ważył. Abo-
wiem tym sposobem zgoda i miłość
małżeńska naywięcey się mnoży, gdy
żona iest posłuszna męża swego, a mąż
żony swey, gdy na dobre radzi, usłucha.

To Pierwsza.

2. Zacharyasz przemowił

Druga, skoro Zacharyasz napisał
imię dziecięcia, natychmiast otworzy-
ły się usta i ięzyk iego, i mowił, chwa-
ląc Boga. Obaczcież to iak można
iest i skuteczna prawa wiara. Dla
niedowiarstwa stracił był Zacharyasz
mowę: Bo gdy mu Anioł zwiasto-
wał narodzenie Janowe, nie chciał
wierzyć, mowiąc: Jam stary a żona
moia podeszła w leciech, po czymże to
poznam? Odpowiedział mu Anioł:
Oto zamilkniesz a nie będziesz mogł
mowić, aż do onego dnia, gdy się to
stanie, dla tego żeś nie uwierzył sło-
wom moim, ktore się wypełnią czasu
swoiego. Na te słowa pisząc Ambro- Lib. in Lucam.
zy ś. mowi: Język ktory niedowiar-
stwo związało, wiara rozwiązała.
To druga.

3. Strach na sąsiady.

Trzecia padł strach na wszytkie są-
siady ich a po wszytkiey gorney krai-
nie Judzkiey rozsławiły się one wszy-
tkie słowa. A wszyscy ktorzy ie słysze-
li, zachowywali ie w sercu swoim, mo-
wiąc: Coż wżdy to za dziecią tko bę-
dzie? Niedziw zaiste, że z takim po-
dziwieniem dziecię one przyymowali:
Widzieli bowiem że ręka Pańska była
z Janem przed porodzeniem, w poro-
dzeniu, i po porodzeniu. Przed po-
rodzeniem usłyszawszy Elżbieta po- Luk. 1. 41.
zdrowienie Maryi, poczuła, że skoczy-
ło niemowiątko w żywocie iey nad
zwyczay pospolity. W porodzeniu
zaś widzieli że się z niepłodney, a w
leciech zeszłey matki urodziło. Po po-
rodzeniu, że mu było dane imię Jan,
ktorego w tym rodzie nie było. A nad
to wszytko widzieli rękę Pańską i nad
samym Oycem, ktory przyobrzezaniu
Syna tak cudownego, przemowił.

Przetoż mowią: Cożto wżdy za dźiećiątko będźie?

Obserwatio. Tak często Pan Bog przyszłego wieku znaki, też w dźiećińſtwie ukazuie. Bo acz mądrośći roztropność nie przychodźi przed laty iedno z laty, a wſzakże dowćip przyrodzony taić się nie może, zwłaſzcza że Duch S. i w dźiatkach małych w czas zaczyna to, co przez nie czaſu ſwego wykonać ma. O Atanazyuśie Biſkupie Alekſandryyſkim czytamy, że w dźiećińſtwie z drugimi dźiećmi graiąc, żartem i w igraniu Biſkupem zoſtał. Zoſtawſzy, iedne dźieći chrzćił, drugie święćił, i inne ſprawy na Biſkupa należące odprawował. Co to był za znak? Oto ten, że miał Biſkupem zoſtać. Takie znaki gdy śię z młodu w dźiatkach ukazuią, grzech maią rodźice, ieżli ich do tego nie wiodą do czego oni chęć z młodośći ſwey maią. Jako i z drugiey ſtrony w dźiećiach złey natury zaraz śię ukazuie co z nich ma być. I tam ſtarania pilnego potrzeba, gdyż poſpolićie mowią:

Hiſt. Ecc. apud. Euſeb. Ruffin.

Byś przyrodzenie widłami wyganiał,
Przećię ie nazad w ſwym mieyſcu będźieſz miał.

Trzećiey częśći ſłuchayćie.

III. Część. Ukazuie nam Łukaſz ś. dźiękczynienie i Proroctwo Zacharyaſza oyca Janowego. Ten napełniony będąc Duchem S. począł dźięki czynić Bogu Izraelſkiemu za dobrodźieyſtwa iego, ktore ukazał ludowi ſwoiemu. Dźiękczynienie odprawiwſzy, począł prorokować, o Panu Jezuśie i o ſynu ſwoim Janie. Zkąd uczyć śię mamy trzech rzeczy.

Obſervationes.

Pierwſza że ludźie Duchem Bożym oświeceni, cożkolwiek w rzeczach wielkich i potrzebnych mowili, to wſzytko pochodźiło z Ducha S. Oto ſkoro Zacharyaſz Duchem S. napełniony ieſt, zaraz dobrodźieyſtwa Boże wysławiać, zaraz o Panu Jezuśie i ſynu ſwym Janie zacne rzeczy prorokować począł. Dawid Krol i Prorok Pańſki o ſobie mowi: Duch Pańſki mowił przez mię, a słowa iego pochodźiły przez ięzyk moy. I ztąd też Pan Jezus zwolennikom ſwym mowi: Nie wy ieſteśćie ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waſzego ieſt, ktory mowi w was. Piotr Apoſtoł na tenże ſens mowi: Zadne Proroctwo Piſma nie ieſt właſnego wykładu: Abowiem nie z woli ludzkiey, przynieśione ieſt niekiedy proroctwo; ale od Ducha S. pędzeni będąc, mowili święći Boży ludźie. A iż tak ieſt wielce ſobie i te słowa Zacharyaſzowe, iako słowa od Ducha Bożego wyrzeczone, poważać mamy.

I. Ludźi ś. mowy i Ducha S.

2 Sam. 23. 2.

Matt. 10, 20.

2 Piotr. 1, 21.

Druga, widźimy też tu i to, że ieſt rzecz słuszna dźiękować Panu Bogu za dobrodźieyſtwa iego. Zacharyaſz oto za troiakie dobrodźieyſtwo Panu Bogu dźiękuie. Jedno, że nawiedźił lud ſwoy poſłaniem na świat Syna iednorodzonego. Drugie, że uczynił odkupienie ludu ſwego, wybawiwſzy nas, z ręki nieprzyiaćioł naſzych. Trzećie że wywyżſzył rog zbawienia, w domu Dawida ſłużebnika ſwego. Te dobrodźieyſtwa przypominaiąc ſobie Zacharyaſz, dźiękuie za nie Panu Bogu Izraelſkiemu, nam na przykład żebyśmy dobrodźieyſtw Bożych wdźięczni byli, gdyż dźiękczynienie ieſt do dania więtſzych dobrodźieyſtw wzywanie.

II. Dźiękczynienie winniśmy Bogu. Troiakie dobrodźieyſtwa.

[III. Pobudki do wdźięcznośći.]

Trzećia, mamy też tu i to, iż iako Bog wielkimi przyczynami będąc pobudzony nad nami śię zmiłował: Tak też i my dobrodźieyſtwy Bożemi do wdźięcznośći pobudzać śię mamy. Boga co pobudziło? Czworakie tu przyczyny Zacharyaß wylicza.

[1. Zmiłowanie Boże. Przyczyny iego. 1. Potrzeba naßa.]

Pierwßa, gwałtowna potrzeba naßa. Bośmy byli wpadli w ręce nieprzyiaćielſkie, z ktorych gdyby nas był Pan Bog nie wyrwał, wiecznie byśmy byli zginać muśieli.

[2. Miłośierdźie Boże.]

Druga, miłośierdźie Boże, i dobroć iego niewymowna, ktorey końca niemaß, i żaden iey ięzyk ludzki wymowić nie może.

[3 Przymierze]

Trzećia, przymierze, ktore uczynił z oycy naßymi, obiecuiąc bydź Bogiem ich, i plemienia ich na wieki.

[4. Przyśięga. 1 Moy. 22. 18.]

Czwarta, przyśięga ktorą przyśiągł Abrahamowi Oycu naßemu, mowiąc: Przyśiągłem ſam przez śię, będę ćię błogosławił, i będą błogosławione w naśieniu twoim wßytkie narody.

[2. Koniec zmiłowania.]

A to wßytko ku temu końcowi Pan Bog uczynił, żebyśmy oprocz ſtrachu będąc z ręki nieprzyiaćielſkiey wybawieni, służyli mu w ſprawiedliwośći i świętobliwośći po wßytkie dni żywota naßego.

A tak ſłußna rzecz ieſt, żebyśmy tym zmiłowaniem Bożym pobudzeni będąc, i tą wolą iego ś. wdźięczność za dobrodźieyſtwa ſercem uprzyymym iemu okazowali, mowiąc z Dawidem ś. Błogosław dußo moia Pana, i wßytkie wnętrznośći moie imieniowi iego świętemu!

[Psal. 103, 1]

Lecz o tym doſyć.

[IV. Część. Trzy Punkta.]

Naoſtatek ſtawmy ſobie przed oczy wychowanie Jana Chrzćićiela: O tym trzy rzeczy Łukaß ś. przypomina. Jedna, że rosło dźiećię i było umocnione w Duchu. Druga, że mießkał na pußczy. Trzećia, że ręka Pańſka była nad nim.

[1 Rosł Jan i umacniał śię w Duchu.]

O pierwßym pißę w te słowa: A dźiećie rosło i umacniało śię w Duchu. O iak wdźięczne a Bogu miłe w lećiech pomnożenie. Jan ś. rośćie według ćiała, ale nie mniey i wedle Ducha. Im był ſtarßy tym śię też pokazał rozumnieyßy. Szczęśliwe dźiatki, w ktorych śię ten przymiot nayduie. A pochodźi więc z pobożnego wychowania, ktoreśćie, o rodźicy, dźiatkom waßym dawać powinni, aby co dźień, co rok w wierze ś. w boiaźni Bożey, w mądrośći, pomnożenie brały. Niechże tedy na pilnośći i dozorze waßey nic nie ſchodźi, innakßey, czego was Panie Jezu uchoway, ćięßki rachunek Panu Bogu dać będźiećie muśieli.

[II. Mießkał na pußczy. Lib. 1. c. 14.]

O drugim pißę Łukaß ś. że mießkał na pußczy, aż do dnia ktorego śię miał okazać w Izraelu. Przypomina Niceforuß że gdy dźiećiątku Janowi było połtrzećia lata, przed okrućieńſtwem Herodowym, uſtąpiła z nim matka iego Elżbieta na pußczą, i tamże z nim w iaſkini mießkała, nie daleko od onego mieyſca gdźie Proroka Eliaßa kruczy żywili, i ztąd tu Łukaß ś. pißę że mießkał na pußczy. A to nie bez przyczyny.

[Mießkania Janowego na pußczy przyczyny]

Ale naprzod, aby wypełnił proroctwo Izaiaßa Proroka mowiącego: Głos będźie wołaiący na pußczy: Gotuyćie drogę Panu, przeprawuyćie na pußczy, śćießkę proſtą Bogu naßemu. Te słowa że o Janie właśnie rzeczone ſą, świadczy ſamże Jan Chrzćićiel. Bo gdy do niego posłali Żydo-

[1. Aby Proroctwo wypełnił. Iz. 40.]

[Jan. 1.]

Zydowie z Jeruzalem Kaplany i Lewity, pytaiąc się o kondicyi iego powiedział im tak: Jam iest głos wołaiącego na puszczy: Gotuycie drogę Pańską, iako powiedział Prorok Izaiasz.

2. Aby zakonu ustanie czasu przyszłego oświadczył. Matt. 11.

Druga, mieszkał na puszczy daiąc znać, że kościoł Jerozolimski, ceremonie, ofiary, ustać i koniec swoy wziąć miały, ktorym względem Pan Jezus mowić raczy: Zakon i Prorocy aż do Jana prorokowali.

3. Aby się obyczaie iego nie zmienili. 1. Kor. 15, 33.

Trzecia, aby przy złych ludziech, dobre iego a ś. obyczaie we złe się nie odmieniły. Konwersacya bowiem siła może, siła psuie, siła szkodzi. A nawet złe rozmowy, psuią dobre obyczaie. Co uważaiąc niektorzy nie z superstycyi iakiey, abo zbytnego nabożeństwa, na puszcze ustępowali, ale aby tam tym wolniey Panu Bogu służyć i podobać się mogli.

Z tychći oto i tym podobnych przyczyn, Jan ś. był na puszczy, a był tam mowi Łukasz ś. aż do dnia, ktorego się miał okazać w Izraelu, to iest poki nie począł kazać i chrzcić, gdzie dopiero wszytkich ludzi oczy na się obrocił, i był mężem znacznym w Izraelu.

III. Ręka Pańska była nad nim.

Naostatek iuż dokłada Łukasz ś. że ręka Pańska była nad nim. O dziwna opatrzności Boża! Kogo Bog chce zachować, temu ani zły człowiek ani szatan zaszkodzić nie może. Jan ieszcze w dziecińśtwie oyca postradał. Bo go Zydzi ukamionowali, matka iego była wdową, a on sam sierotą. Herod złym duchem natchniony, począł dziatki niewinne prześladować, gdzie i Jan był w niebezpieczeństwie: Ale ręka Pańska była nad nim.

Pociecha wdowom i sierotom

O iaką tu pociechę, wdowy i sieroty ubogie maią! Tu widzimy że Bog ma na nich oko łaskawe. Byle tylko była boiaźń Boża, będzie i łaska Boża, nikogo Pan Bog nie opuści. Czyli Jakub, Jozef, Samuel i inni, cudzych kątow nie pocierali? Lecz że się Pana Boga bali, nie opuścił ich, była nad nimi ręka Pańska. Toż i dziś Pan Bog czyni nad temi, ktorzy się go boią.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, naśladuymy przykładow męża tego ś. Jana Chrzciciela, i pobożnych a świętobliwych rodzicow iego. Strzeżcie się zabobonow szalonych ludzi, ktorzy o tym czasie w wigilią ś. Jana ognie palić, i przez nie skakać zwykli. Jan ś. o dwoiakim ogniu kazał, zwłaszcza, o ogniu Ducha S. i o ogniu piekielnym, Te dwa ognie ludziom ukazował, ow pobożnym na pociechę, ten zaś bezbożnym na postrach. O ogniu materyalnym nie wiedział. My tedy o ow się ogień usilnie staraymy: A tego się strzeżmy, byśmy weń snadź nie przyszli.

A ty, naydroższy Jezu, uproś nam nayświętszą przyczyną twoią, u Oyca wiecznego, ogień Ducha S. abyśmy nim zapaleni będąc, dobrodzieystwa twoie uznawali, i za nie cię z Oycem i z Duchem S. w Duchu a w prawdzie chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Na dzień ś. Apostołow Piotra i Pawła,

29 Jun. Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 16, 13-19.

A Gdy przyszedł Jezus w strony Cezaryi Filipowey, pytał uczniow swoiey mowiąc: kimże mię powiadaią bydź ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: iedni Janem Chrzćicielem; a drudzy Eliaszem; insi też Jeremiaszem, albo iednym z Prorokow. I rzekł im: a wy kim mię bydź powiadaćie? A odpowiadaiąc Szymon Piotr, rzekł: Tyś iest Chrystus on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł mu: błogosławionyś Szymonie, synu Jonaszow: bo tego ciało i krew nie obiawiła tobie, ale Oćiec moy, ktory iest w niebiesiech. A Jać też powiadam, żeś ty iest Piotr: a na tey opoce zbuduię kośćioł moy, a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze krolestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będźie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi: będźie rozwiązano i w niebiesiech.

Zacny iest i wszelakiey czći godny, dzień dziśieyszy, Chrześćianie moi mili. Dziś bowiem obchodźimy pamiątkę dwu Apostołow ś. Piotra i Pawła. Piotra przedtym zwano Szymonem, Pan Jezus nazwał go Piotrem.

I. O Pietrze Imie.

Oyczyzna. Rodem był z miasteczka Betsaidy leżącego w Galilei.

Oćiec. Oćiec iego był Jonas. Zaczym go Pan Jezus w dźieśieyszey Ewanielii Synem Jonaszowym zowie mowiąc: Błogosławionyś iest Szymonie synu Jonaszow.

Kondycya. Zrazu był uczniem Jana Chrzćiciela, i rybitwem w Betsaidźie z ktorego rzemiesła Pan Jezus wezwał go na urząd Apostolski.

Małżeństwo. Matt. 8. Lib. 7. Strom. Lib. 3. c. 27. Ze miał żonę dochodźimy tego z Ewanielii ś. gdźie czytamy że Pan Jezus świekrze iego z gorączki pomogł. Potwirdzaią tego Klemens Aleksandryiski i Eusebiusz, że gdy żonę iego dla wiary Chrześćiańskiey prowadzono na śmierć, utwirdzał ią w wierze mowiąc: żono moia, pamiętay na Pana. Corkę miał Petronellę.

Prace. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Żydostwie, potym w Pońćie, w Galacyi, Kappadocyi, Azyi i Bytynii.

Listy. Pisał dwa listy barzo piękne w ktorych do wiary i pobożnego żywota z pilnośćią napomina.

Męczeństwo. Euseb. Lib. 2. cap. 14. Naostatek przyszedł do Rzymu, i tam z rozkazania Nerona Cesarza ukrzyżowany, w roku 70. po narodzeniu Pańskim 29. Junii, czternastego roku Cesarza Nerona.

Vide Tilesium. Powiedaią że Apostołem zostawszy miał lat trzydźieśći i sześć, i tyleż lat Ewanielią kazał. Według tego rachunku wszytek wiek iego był siedmdźieśiąt lat i dwie.

II. O Pawle. Z drugiey strony co się tycze ś. Pawła, ten był rodem z Tarsu głownego miasta w Cylicyi, w małey Azyi, z pokolenia Beniamin.

Oyczyzna.

Nauki. Zmłodu uczył się kobiercy robić, ktorych iako Chryzostom ś. pisze, Rzymia-

mianie do namiotow używali. A przytym do szkoły chodząc, w ięzykach i w Filozofii z pilnośćią się ćwiczył.

Dz. Ap. 22.

Z Tarsu udał się do Jeruzalem, i tam u nog Gamalielowych w zakonie oyczystym dostatecznie iest wy ćwiczony.

Professya. Dz. 26, 5. Dz. Ap. 9.

W nabożeństwie był Faryzeuszem, zbyt gorliwym, i iednego czasu wyprawił sobie listy od naywyższych Kapłanow do Damaszku, gdźieby kogo znalazł sekty Chrześćiańskiey, tak męże iako i niewiasty, aby ie powiązawszy, przywiodł do Jeruzalem. Lecz w onym tak okrutnym zamyśle dziwnie iest od Pana Jezusa nawrocony.

Peregrynacye.

Przebiegł niemało krain, cuda wielkie czynił, i wiele niebezpieczeństw wyćierpiał.

Smierć.

Aż naostatek, tegoż roku i dnia, ktorego Piotr ś. korony męczeńską otrzymał, śćięty iest in via Hostiensi, bywszy Apostołem trzydźieśći lat i sześć. Głowa iego skoczyła i zawołała trzykroć, Jezus, Jezus, Jezus, znać kto Jezusa za żywota miłował, i w śmierći go niezapomni.

Dźieie po śmierći. Vide Suetonium.

Pisze Swetoniusz że po śmierći tych dwu Apostołow, powietrze gwaltowne w Rzymie nastąpiło, w ktore do trzydźiestu tysięcy ludzi pomarło. Nastąpiło też trzęsienie ziemie gwałtowne, że Nero nie wiedział, gdźie się miał podźieć, zdało się mu, że się ziemia otworzyła, a umarli powstawali, ktore niewinnie pomordował, i tak z boiaźni sam się zabił, rzekszy pierwey: sprośniem żył, sprośniey zginę. Obacz, co krew niewinna umie.

Ewanielia

Ewanielia dźiśieysza, Pawła ś. nie wspomina, Piotra tylko wzmiankę czyni, ktory imieniem wszytkich Apostołow wyznanie czyni o Panu Jezuśie, wyznawaiąc go bydź Chrystusem Synem Boga żywego. Ktore wyznanie tak się Panu Jezusowi spodobało, że na nim obiecuie zbudować Kośćioł swoy. O czym szerzey z wykładu tey Ewanielii ś. usłyszemy, rozdźieliwszy ią na trzy częśći.

W pierwszey obaczemy Eksamen abo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

W drugiey, odpowiedźi uczniow iego.

W trzećiey, pochwałę, ktorą Pan Jezus uczynił.

Tych trzech cząstek z pilnośćią proszę, i z nabożeństwem przystoynym wysłuchayćie.

Zdarz to, o nayslodszy Jezu, ponieważ tu o cześć i o chwałę twoię idźie, żebyśmy o tym przystoynie mowili i myślili, Amen.

I. Część.

Pospolićie mowią, że Boga znać iest naywyższa cnota. A Hyeronim ś. powieda, że człowiek bez znaiomośći Bożey iest własne bydlę. Cycero w prawdźie, nie może się Filozofii wychwalić, i zowie ią matką wszytkich nauk, darem i wynalaskiem Bogow: Lecz coż iest Filozofia bez znaiomośći Bożey? Filozofowie, mowi Hugo, nie znaiąc Boga, stali się błaznami w myślach swoich. Co też i Mędrzec ś. uważaiąc, mowi. Ciebie Panie znać naydoskonalsza iest sprawiedliwość, a twoię moc zrozumieć iest korzeń nie śmiertelnośći. Takowe przywileie znaiomośći Bożey, ktore nie tylko należą w poznaniu Boga Oyca, ale też i Syna i Ducha S. uważaiąc Pan Jezus, czyni Eksamen z uczniami swoimi, chcąc wiedźieć, iakby daleko w znaio-

Hieronymus Lib. 1 Tusc. Quaest.

Hugo.

Mądr. 15.

Okoliczności. mości iego postąpili. O czym trzy okoliczności Matteusz ś. przypomina. Jedna, gdzie się to działo? Druga, z kim? Trzecia, w iakiey materyi.

1. Mieysce. Trzy Cesarye. Pierwsza okoliczność ukazuie mieysce, gdźie się to działo, zwłaszcza w stronach Cesaryi Filipowey. Tu naprzod maćie wiedźieć, że troie były miasta na on czas ktore Cesareami zwano.

1. Cæsarea Palæstina. Pierwsze było nad brzegiem wielkiego morza, ktore zwano Cesarea Palestyna.

2. Cæsarea Cappadocia. Lib. 5. cap. 4. Drugie było w Kappadocyi: ktore dla tego zwano Cesarea, że było miastem głownym oney krainy, od Cesarza Tyberyusza zbudowanym, iako Sozomenusz pisze. Tam Bazyli ś. Biskupem był.

3. Cæsarea Filipowa Jos. Lib. 18. Antiq. cap. 3. Trzećie w Fenicyi nie daleko gory Libanu, dwadźieśćia mil i sześć od Jeruzalem. To zwano Cesareą Filipową, przeto że ie Filip, Heroda wielkiego syn, na cześć Tyberyusowi Cesarzowi zbudował, i zwano ie miastem Cesarskim.

Czemu tam Pan ekfamen odprawuie. W stronie tedy tego miasta odprawował Pan Jezus ten ekfamen, z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Chrysostom. Pierwsza, aby tym śmieley i bezpieczniey na stronie wyznali, co trzymali o nim. W Zydostwie bowiem, nie śmieli tego tak bezpiecznie czynić, dla Zydow, ktorzy się tym obrażali, i zakazali byli, żeby nikt iawnie Jezusa z *Jan. 7.* Nazaret Chrystusem nie wyznawał.

2. Przyczyna. Druga, chćiał to pokazać, że wiara Chrześćiańska, nie tylko w Zydostwie, ale i miedzy Pogany słynąć miała. Zkąd im też potym po wszytkim świećie iść rozkazał, mowiąc: Idźćie po *Mark. 16.* wszytkim świećie, a opowiedayćie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu.

3. Przyczyna. Serm. de Trzećią przyczynę przydaie Nadulfus, powiedaiąc, że na tym mieyscu krolowie dawni cła i pobory wybierali. Tam tedy Pan Jezus ucznie *Pet. & Paul.* swe, iako Krol umyślnie wyprowadźił, aby od nich dań nie złota ani pieniędzy, ale wyznania odebrał, ponieważ im pierwey powiedźiał: Kto mię *Tributum Confessionis.* wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim ktory iest w niebieśiech, a ktoby się mnie zaprzał przed *Matt. 10. 32.* ludźmi, zaprzę się go Ja też przed Oycem moim ktory iest w niebieśiech.

Teć były przyczyny, dla czego Pan Jezus w stronach Cesaryi Filipowey to ekfamen odprawował. A co nie ktorzy przydaią, że to dla tego czynił, daiąc znać, że we głownym mieśćie Cesarskim miała bydź głowa i stolec przednieyszy Kośćioła iego, tedy ta głossa nie tylko gruntu, ale i podobieństwa tak w Piśmie ś. iako i u Doktorow kośćielnych nie ma. Przetoż *Hieron.* ią też z rowną do tey, ktorą ią dowodzą lekkośćią, odrzucamy.

Osoby. Poyrzyymyż iuż powtore na osoby, z ktoremi Pan Jezus ten ekfamen odprawował: Matteusz ś. przypomina, że pytał uczniow swoich, to iest dwunastu Apostołow, ktorzy iuż na czwarty rok przy nim byli. Bo iż mieli po *Jan. 15.* w niebowstąpieniu o nim świadczyć tak iako im potym powiedźiał: Będźiećie świadkami moimi i w Jeruza- *Dź. Ap. 1.* lem, i we wszytkiey źiemi Judskiey, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu źiemie: Otoż ich pierwey sprobować i doświadczyć chce, ieśliby w świadectwie swoim pewni i stateczni byli.

Observatio. A tak widźimy tu że ekfamina w kośćielech, w szkołach i w domiech Chrze-

Chrześciańskich potrzebne są. Kaznodźieie słuchacze, preceptorowie żaki, gospodarze domowniki swoie, na pilnym baczeniu mieć powinni, i wiedźieć iaki postępek w boiaźni Bożey, i pobożności Chrześciańskiey uczynili. Do czego sam Pan Bog w te słowa napomina mowiąc: Te słowa ktore ia dziś tobie rozkazuię niechay w sercu twym będą i będźieß ie często przypominał synom twoim, i opowiedał w domu twoim. I ztąd Eysebiuß zaleca Leonida, że syna swego Orygiena przedsię brał i w piśmie ćwiczył.

1 Moy. 6.

Lecz nie tylko innych ale i samych siebie eksaminować powinniśmy, do czego Apostoł upominaiąc, mowi: Doświadczaycie samych siebie iezliście w wierze. A tak pytay każdy pięći zmysłow swoich iako Bogu służą? Ußu, czego naradniey słuchaią? Oczu co naradniey widzą? Ust też o czym naradniey mowią? ręku do czego się naradniey maią? nog gdzie naradniey chodzą? In summa wßytkich członkow twoich, a tak snadnie obaczyß, w czym naprawy i obyczaiow lepßych potrzebuią.

Eksamen samych siebie. 2 Kor. 13.

III. W iakiey materyi?

Słuchaycieß w iakiey materyi Pan ten eksamen czyni? Pyta ich o dwie rzeczy: Iedna coby ludźie? Druga coby też i oni sami o osobie iego rozumieli i trzymali?

1. Coby o nim ludźie rozumieli.

Pierwße pytanie proponuie w te słowa: Kim powiedaią bydź ludźie Syna człowieczego: To pytanie czyni Pan Iezus, nie z niewiadomości iakiey, gdyż on wßytko wiedźiał: Nie z chćiwości też prożney chwały, ktorey nie pożądał, ale raczey z tych przyczyn.

Czemu pytał.

1. Przyczyna

Pierwßa, aby opaczne o sobie rozumienie odrzućił, a zwłaßcza iż w znaiomośći iego żywot wieczny należy, iako sam powiedźiał mowiąc: Oycze, toć iest żywot wieczny, abo poznali ciebie samego Boga prawdźiwego, i ktoregoś posłał Iezusa Chrystusa.

Ratione hominum. Ian. 17, 3.

Druga, żeby ich tym pytaniem w wierze i w nauce utwierdźił, Bo iż inne uczyć mieli, potrzeba tego było, żeby też w nauce swey dostatecznie ugruntowani byli. Nie może bowiem ślepy ślepego wieść. Obay w doł wpadaią. Nieumieiętny takż, nieumieiętnego uczyć nie podoła.

2 Przyczyna Ratione discipulorum. Łuk. 6.

Trzećia nam na przykład, iako Orygienes mowi, abyśmy się też dowiadowali, co o nas trzymaią ludźie i w iakiey powadze u nich iesteśmy. Bo mowi Syrach: Staray się o imię dobre, bo to dłużey trwać będźie niżli tyśiące skarbow wielkich złota. Pośliyże tedy ußy na targ, a pytay się z pilnośćią, co ludźie o tobie mowią? Ali usłyßyß rozmaite mowy: Iedni powiedaią, żeś nigdy nie trzeźwy. Drudzy żeś cudzołożnik, zdzierca, lichwiarz, człowiek drapieżny, Niektorzy, żeś skąpy, łakomy, gniewliwy, niespokoyny człowiek, ktory się z nikim nie możeß zgodźić. Na takie powieśći pytay sumnienia swego. Nie czuießli się winnym, czyńże tak iakoć on wierß radźi:

3. Przyczyna Ratione nostri. Syr. 41, 15.

Myśl ktora się w złym nie czuie.
Kłamstwa słowy wzgardzać umie

A ieżliż cię w czym sumnienie przeświadczy, więc złe dobrym naprawuy, a tak ludziom z gęby wynidźieß.

Teć są przyczyny czemu się Pan Iezus pyta co o nim ludźie rozumieią.

II. Coby oni sami rozumieli?

Drugie pytanie czyni w te słowa: A wy kim mię bydź powiadaćie? Iakoby chćiał rzecz: Niechay o mnie lu-

dźie rozumieią co chcą, ia chcę koniecznie wiedźieć, co wy sami o mnie rozumiećie? Wy mowię ktorzyśćie tak długo przy mnie byli, cuda moie widźieli: Wy ktorem Ia za Apostoły obrał. I ktorzy innych uczyć maćie, powiedzćie, co o mnie rozumiećie? Tym pytaniem uczy nas Pan Iezus, żebyśmy się w rzeczach do wiary należących, nie oględowali na ludźie, iako kto co rozumie, ale na słowo Boże i naukę iego; ludźie bowiem błądźić mogą: Lecz słowo Boże prawda iest. Oby tu oczy swe otworzyć chćieli, ći ktorzy na glossy swe a nie na słowo Boże ludźiom ukazuią. Mnieybyśmy błędow w Kośćiele Bożym widźieli. Bo i Hylaryusz mowi: dobrze się rzecz ma, ieżliśmy z tego co napisano iest, kontenći. A tak i my w rzeczach duchownych Apostołow się pytaymy, na ich Pismiech, iako własnie Kanonicznych poleguiąc. Oni nam niech powiedzą co o Panu Iezusie rozumieć, i wierzyć mamy. To czyniąc nie będźiem zwiedźieni.

Observatio. *Iob 17.* *Lib. 3. de Trinit.*

Toć było Exsamen, albo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Iezus z uczniami swoimi.

II. Część. Odpowiedź dwoiaka.

Podźmyż daley.

Uczniowie Pańscy na to dwoiakie pytanie, odpowiedź dwoiaką uczynili. W pierwszey ukazuią, czworakie rozumienie pospolitego człowieka, o personie Pana Iezusowey.

I. Rozumienie czworakie.

1. Rozumienie. *Matt. 14.*

Iedni rozumieli go bydź Ianem Chrzćićielem. Tego rozumienia był Herod Antypas, ktory Iana Chrzćićiela dał śćiąć. Bo usłyszawszy o cudach, ktore Pan Iezus czynił, rzekł do służebnikow swoich: Tenći iest Ian Chrzćićiel, on to zmartwychwstał, i dla tego się cuda przezeń dźieią. Tę opinią przyniosło Herodowi złe sumnienie, ktore ludźiom okrutnym krew niewinną przed oczy ukazuie. Złemu sumnieniu dźieie się tak iak człeku boiaźliwemu, ktory przez las w nocy idąc, każdy pień ma za niedźwiedźia, każdy list chwaiący, za rozboycę. W Rzymie zabił Krol Teodorik dwu rayczy Symmacha i Boecyusza, w kilka dni potym przyniesiono mu głowę rybią na stoł, ktorą on uyrzawszy, zlękł się, rozumieiąc, że to była głowa Symmacha śćiętego. Nie mogł mu tego nikt z myśli wybić. Zaczym w kilka dni potym umarł. Tak złe sumnienie umie. Przeto i tu nie dźiw, że Herod usłyszawszy o Panu Iezusie, rozumie że to był Ian Chrzćićiel, ktorego był niewinnie dał śćiąć. A tak żeby się i tobie toż nie dźiało, nie obćiążay sumnienia grzechy śmiertelnemi.

Historia. *N. 524.*

2. Rozumienie.

Drudzy rozumieli go bydź Eliaszem onym Tesbitą, ktory za czasow Achaba Krola w woźie ognistym do nieba był wźięty. Było bowiem na on czas pospolite mniemanie miedzy Zydy, że Eliasz przed sądnym dniem miał przyyść na swiat. A ten błąd wźięli byli z słow Malachiasza Proroka tak mowiącego: Oto ia poslę wam Proroka Eliasza pierwey niż przyydźie on wielki i straszny dźień Pański. Te słowa o Eliaszu własnie rozumieli. A tak słysząc o Panu Iezusie, mniemali go bydź Eliaszem.

Malach. 4.

3. Rozumienie.

Trzeći rozumieli go bydź Ieremiaszem, ktorego Bog z żywota matki wybrał i poswięćił. Bo iż Ieremiasz prorokował o zburzeniu miasta Ierozolimskiego, a Pan Iezus też często o nim mowi, rozumieli niektorzy, że był Prorokiem Ieremiaszem.

Czwarći,

4. Rozumienie.

Czwarci, rozumieli go bydź iednym z Prorokow onych dawnych. Bo mieli ten błąd, i dziś maią, żeby się duſze po wtore i po trzecie wracały w inſze ciała.

Dziśieyſze rozumienia.

Oto te były na on czas rozumienia miedzy poſpolitym człowiekiem o Perſonie Pana Jezuſowey. A dziś co się dzieie? Co głowa, to rozum.

Jedni, maią go tylko za Proroka, iako Turcy i Tatarowie. Drudzy, za proſtego człowieka, iako Nowochrzczeńcy. Trzeci czynią go mnieyſzym od Oyca, iako Arryani, i kradną mu onę iego chwałę, ktorą miał od wiekow u Oyca. *Jan 17.* Niektorzy odeymuią mu wſzechmocność, powiedaiąc że ciałem i krwią ſwoią w ſakramencie przytomny bydź nie może. Azaż mało tych błędow? A przecię niektorzy ſą tak zaślepieni, że takiawne błędy przyymuią. Drudzy zaś myślą ſobie, że będzie iedna wiara na świecie. Zaczym nie chcą z żodną ſtroną trzymać, czekaiąc ażby się wſzytkie ſekty na iedno zgodziły. Lecz to ieſt prożna i omylna nadzieia. Bo to nie podobna, aby zgoda powſzechna po wſzem świecie miała bydź w religii. *1 Kor. 13.* Muſzą bydź odſzczepieńſtwa, mowi Apoſtoł, aby ći ktorzy doświadczeni ſą, byli iawni miedzy wami; a dopieroż więc oſtatecznych czaſow zgorſzenia i błędy Pan Jezus opowieda? *Matt. 24.*

To z ſtrony pierwſzey odpowiedzi.

II. Odpowiedź.

Druga była takowa: Tyś ieſt Chryſtus Syn Boga żywiącego. Te ſłowa rzekł Piotr, imieniem wſzytkich Apoſtołow. Bo iż wſzytkich pytał, wſzyſcy mu przez iednego odpowiedzieli. Zaczym Auguſtyn ś. piſze: ieden za wſzytkie odpowiedział. A Cyryl ś. mowi, Piotr był do odpowiedania naygotowſzy. Coż tedy o oſobie Pana Jezuſowey wierzy i wyznawa?

Serm. 13. de Temp.

Wiara i wyznanie Piotrowe.

Naprzod wierzy i wyznawy go bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. Potym, o Bogu Oycu wierzy, że nie ieſt martwym, ale żywym Bogiem. A naoſtatek, urząd i dobrodzieyſtwa iego zamyka w tym ſłowku Chryſtus, gdy mowi: Tyś ieſt Chryſtus, to ieſt Pomazaniec Boży, Krol, Prorok i Kapłan prawdziwy.

O Piękne a zbawienne wyznanie! Krotkie wprawdzie, ale węzłowate. Z tym wyznaniem zgadzaią się wſzyſcy Apoſtołowie, to wyznanie na Koncylium lub zgromadzeniu Duchownych Niceńſkim trzy ſta i ośmnaście Biſkupow potwirdziło. *Ao. 325.* To wyznanie i potym na Koncylium Chalcedoneńſkim, na ktorym ſześć ſet i trzydzieści Oycow było, konfirmowano. *Ao. 451.* Z tym wyznaniem i naſza się Augſzburſka Konfeſsya zgadza. Panie Boże nas przy niey choway z łaſki ſwoiey świętey!

Maćie, naymilsi wyznawcy Boży, dwoiaką odpowiedź Apoſtołow ś. na dwoie pytanie, ktore im Pan Jezus proponować raczył.

Obſervatio.

Uczcieſz się ztąd dwu rzeczy. Jedna, wyznawać śmiele Pana Jezuſa, gdzie tego potrzeba, gdyż: Sercem bywa wierzono ku ſprawiedliwości, a uſty dzieie się wyznanie ku zbawieniu. *1. wyznawać Pana Jezuſa. Rzym. 10. 10.* Bo kto wyzna Pana Jezuſa przed ludźmi, wyzna go on też przed Oycem ſwym niebieſkim, a kto się go zaprzy przed ludźmi, zaprzy się go i on przed Oycem ſwym niebieſkim. *Matt. 10, 32.*

2. Z wiarą sie nie kryć. *1 Piotr. 3, 15.*

Druga, z wiarą się nie kryć, będąc pogotowiu na pytanie każdemu dać słuszną odpowiedź. Do czego miedzy inszemi Piotr ś. napomina, w te słowa: Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedźi, każdemu domagaiącemu się od was rachunku o tey nadźiei, ktora w was iest.

Tegoć nas uczy wyznanie Piotrowe. Podźmyż daley.

III. Część. Approbacya pięcioraka.

Słuchayćież iuż proszę iako się Panu Jezusowi to wyznanie podoba? Pięciorako ie approbuie i pochwała.

I. Od skutku iego.

Pierwszą approbacyą bierze od skutku iego, mowiąc: Błogosławionyś iest Symonie synu Jonaszow. Temi słowy uczy nas w czym prawdziwe błogosławieństwo należy, a zwłaszcza, nie w bogactwach, ani w rozkoszy, ale w znaiomośći i wyznaniu Boga prawdziwego. O czym i na innym mieyscu mowi: Błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzićie. *Luk. 10.* Chcećieli tedy, wyznawcy Boży, prawdziwego błogosławieństwa dostąpić, uczćież się znać Pana Jezusa, i statecznie go wyznawać, trzymayćie się go, pokładaiąc nadźieię w naydroższych zasługach iego.

II. Z przyczyny sprawuiącey.

Drugą bierze, z przyczyny sprawuiącey to wyznanie, mowiąc: Ciało i krew nie obiawiła tobie tego, ale Oćiec moy ktory iest w niebie. Zaiste inaczey nie iest! Znaiomośći Bożey nie ma nikt sam z śiebie. *1 Kor. 2.* Bo ćielesny człowiek nie zrozumiewa tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. Ale Bog sam znaiomość samego śiebie daie. *Lib. 5 de Trin.* Przeto też Hylaryusz mowi: od Boga mamy się uczyć, co o Bogu rozumieć mamy. A wszakże nie ma nikt na taiemne obiawienia czekać, iako Entuzyaśći i Szwenkfeldyani czynią, ale słowa Bożego słuchać, przez ktore do wiary i znaiomośći Bożey przychodzimy.

III. Od zbudowania Kościoła na tym wyznaniu.

Trzećią bierze od zbudowania Kośćioła na tym wyznaniu i mowi: Tyś iest Piotr, a na tey opoce zbuduie Kośćioł moy. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Bo ie niektorzy opacznie wykładaią. *Kośćioł nie na Pietrze fundowany.* Powiedaią że Pan Jezus na Pietrze i sukcessorach lubo na stępcach iego Kośćioł swoy fundował, przeto że tu mowy fundował przeto że tu mowi: Na tey opoce zbuduię Kośćioł moy; co bydź żadną miarą nie może, z tych przyczyn. *Przyczyny.*

1. Przyczyna

Pierwsza, że tu Piotr nie dla inszey przyczyny nazwany iest Petrus, to iest opoczysty, iedno dla tego wyznania, ktore o Panu Jezusie uczynił. Bo mu to był pierwey obiecał, mowiąc: Tyś iest Symon syn Jonaszow, będziesz nazwany Kiefas, co się wykłada Piotr, to iest, opoczysty.

2. Przyczyna

Druga, to słowo Petra (Opoka) nie śćiąga się na Piotra, ale na wyznanie iego: O czym wszyscy oni dawnieyśi i czasom Apostolskim bliżśi Doktorowie świadczą. Cyryl ś. ktory żył w trzy sta lat i w ośmdźieśiąt po narodzeniu Pańskim, tak to wykłada: *Lib. 4. Ao. 320.* Opokę nic inszego, iedno nieporuszoną i wielce stałą wiarę Apostolską nazwał. *Lib. 2. de Trin.* Hylaryusz zaś ktory ieszcze przed nim żył, tak pisze: Na tey opoce wyznania iest zbudowanie Kośćioła. Słuchayćież też i Augustyna, iako te słowa wykłada, mowi tak na tey opoce ktorąś wyznał zbuduię Kośćioł moy. Toż i inni wszyscy Doktorowie zeznawaią, ktorych słowa folguiąc czasowi, pomiiam.

3. Przyczyna

Trzećia, to słowo Petrus w pierwszym

wszym członku mowy Iezusowey, znaczy osobę Apostolską, a Petra w poślednim członku, znaczy opokę. Zaczym czytamy że tego Piotra wszędzie Petrum in Masculino Pismo nazywa, a Petram in Fœminino nigdzie. A nam się nad Pismo czego domyślać, i nad iego zwyczay iednego słowa za drugie promiscue używać nie godzi.

4. Przyczyna. Czwarta, Gdyby to miało być ieono Petrus & Petra, tedyby raczey był rzekł Pan Jezus: Tyś iest Piotra na tobie zbuduię Kościoł moy: Czego iednak nie czyni: Zaczym idzie że nie o Pietrze, ale o wierze i wyznaniu iego mowi.

5. Przyczyna. Piąta, Jeżliż więc Piotr iest fundamentem Kościoła, Pytam co za fundament miał Kościoł w ten czas: Kiedy Pan Jezus Piotra szatanem nazwał mowiąc: Idź ode mnie szatanie, zgorszeniem iesteśmy, abowiem nie poymuiesz tego co iest Bożego, ale co iest ludzkiego! Co za fundament miał, kiedy się Pana Jezusa zaprzał, i odprzysiągł, i o zmartwychwstaniu iego wierzyć nie chciał? Co za fundament miał kiedy w Antyochyi Zydom pochlebiał, i nie prosto a szczyrze postępował, iako się godzi Ewanielii. O co go Paweł ś. strofował i sprzeciwił mu się oblicznie, przeto iż był godzień naganienia. (Matt. 16, 23. Matt. 16. Gal. 2.)

A ieżli nie tylko na Pietrze ale i na sukcessorach iego Kościoł fundowany iest, coż tedy za fundament miał Kościoł, Kiedy Papiez, abo raczey Papieżnica, Jan osmy dziecię w processyi urodził. O czym Platyna, Palmeryusz, Maryanus, Skotus, Sygiebertus, Martynus Polonus, Mantuanus Rzymscy Katolicy, nie Luterani piszą? Abo co za fundament miał kiedy Jan dwudziesty wtory uczył, że dusze ludzi zmarłych przed sądnym dniem Boga nie uyrzą, ale śpią przy ciele, co iest heretyctwo potępienia godne i Pismu ś. przeciwne? Abo też co za fundament miał, kiedy Klemens pierwszy, forytował kacerstwo Nikolaitow, Marcellinus bałwanom ofiarował, Wigiliusz zaś przeklinał tych ktorzy wyznawali dwie naturze w Panu Jezusie? O zaiste dawnoby był Kościoł na tak słabych fundamenciech upadł. Dobrze mowi Apostoł: Fundamentu innego nikt założyć nie może, oprocz tego ktory iest założony, ktory iest Jezus Chrystus. (1 Kor. 3, 11.)

IV. Z trwałości Kościoła na tym wyznaniu zbudowanego. Czwartą approbacyą bierze Pan Jezus z trwałości Kościoła na tym wyznaniu zbudowanego, i mowi: A bramy piekielne nie przemogą przeciw iemu. Takci iest zaiste. Doznali tego z wielką zgubą swoią prześladowcy Kościoła Bożego. Doznał Herod gdy go Anioł Pański uderzył, i będąc roztoczony od robactwa, zdechł iako bezbożny człowiek. Doznał Dyoklecyan, gdy z wielką niecierpliwością koronę Cesarską złożył. Doznał i Julian gdy na woynie postrzelony, krew z rany chwytaiąc i w zgorę rzucaiąc wołał: O iużeś mię zwyciężył Galileyczyku, iużeś mię zwyciężył! Takci się dzieie tym, ktorzy się o Kościoł Boży ocieraią: nie przemogą. (Dz. Ap. 12. Vide Histo. Eccl.)

Mamy o tym figurę piękną w obiawieniu ś. Jana, gdzie przypomina że widział cud wielki na niebie, a zwłaszcza niewiastę obleczoną słońcem, pod ktorey nogami był księżyc, a na głowie iey była korona z gwiazd dwunaści. (Obiaw. 12.)

Ta będąc brzemienna wołała boleiąc, a oto smok stanął przed niewiastą, ktora miała porodźić, aby po porodzeniu syna iey pożarł. Lecz nie mogł nic wskorać. Bo niewiasta uciekła na pustynią, a syn iey zachwycon iest do Boga. Coż proszę ta niewiasta znaczy iedno Kośćioł Boży, ktory oblecżon iest słońcem sprawiedliwośći, a ma księżyc pod nagami swemi, to iest wzgardza ziemskie rzeczy, ktore się przez księżyc znaczą. Ma też na głowie swey korone dwanaśćie to iest dwanaśćie Apostołow. Ten Kośćioł rodźi mężczyznę, to iest syny duchowne z nasienia niezkażitelnego, ktore iest słowo Boże. A smok to iest szatan, chce ie pożrzeć. Lecz bywaią zachowani przed okrućieństwem iego. A tak nie trwoż sobą Kośćiele Chrześćiański, bramy piekielne przećiw tobie nie przemogą.

V. Z poważnośći usługi.

Piątą i ostatnią approbacyą, z poważnośći usługi kaznodźieyskiego urzędu w tymże Kośćiele bierze, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będźie związano na niebie: A cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. O wielkie a poważne słowa! Klucze o ktorych słyszyćie nie są ze srebra abo ze złota urobione, iako one, ktore Iuliusz Papież na woynę do Francyi idąc, w rzekę Tyber wrzućił, mowiąc: iezli nie waży klucz Piotrow, niechże pomoga miecz Pawłow. O nie o takich tu kluczach Pan Iezus mowi: Przez te klucze rozumie się moc odpuszczania i zatrzymania grzechow. Tę moc Pan Iezus nie Piotrowi samemu, ale wszytkim Apostołom podał: Bo co tu do Piotra mowi, to też mowi i do innych wszytkich na innym mieyscu, w te słowa: Zaprawdę powiedam wam, cobyśćie kolwiek związali na ziemi, będźie związano i na niebie: A cobyśćie rozwiązali na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. A na drugim mieyscu: ktorym kolwiek grzechy odpuśćićie, będą odpuszczone, a ktorym zatrzymaćie, będą zatrzymane. Co uważaiąc Hyeronym ś. mowi: Wszyscy Apostołowie klucze Krolestwa niebieskiego wźięli. Orygienes też mowi, że to co Pan Iezus rzekł do Piotra, drugim też Apostołom pospolite iest.

Matt. 18. 18.

Ian. 20.

Lib. 1. adv. Iovinian.

In Matt. cap. 16.

A tak nie samemu Piotrowi i sukcessorom iego, ale i innym Apostołom, a zgoła wszytkim sługom swoim zlećił Pan Iezus moc zwiężowania i rozwiężowania. Rozwiężować, iako Augustyn ś. wykłada, iest grzechy odpuszczać. Zwiężować zaś iako Bazyli ś. uczy, iest nieczystego od oltarza Chrystusowego odłączyć, aby wyczyśćił i naprawił upadki swoie.

In Psal. 101.

in hæc verba de Jejunio.

Obaczćież to, wyznawcy Boży, a nauczćie się gdźie maćie grzechow odpuszczenia szukać, nie indźiey iedno w Kośćiele Chrześćiańskim, ktory zbudowany iest na wyznaniu Prorokow i Apostołow ś. na onym nieporuszonym fundamenćie Chrystusie Iezuśie. Tam iest odpuszczenie grzechow przy sługach Chrystusowych, ktorym on tę moc zlećił, aby odpuszczali i zatrzymawali grzechy. Szczęśliwi ktorzy się tam garną. Bo pewnie zachowani będą.

Observatio.

Tać iest approbacya wyznania Piotrowego, z ktorym i wy naymilśi, wyznawayćie Pana Iezusa być Chrystusem, i Synem Boga żywego,

Zamknienie.

to iest Bogiem i człowiekiem prawdziwym społwiecznym i społistnym Bogu Oycu swemu: A stoyćie mocnie na tey petrze i opoce wiary i wyznania Apostolskiego.

Petra fidei. Efez. 2, 20.

A ty o wszechmogący Jezu, iedyny Fundamenćie Kośćioła powszechnego, ratuy i wspomoż nas łaską swoią z nieba, abyśmy w tym wyznaniu nie ustawali, i trwali w Kośćiele twoim, nie dbaiąc nic na żadne przećiwieństwa, aż do końca, i tak koronę wiekuistey chwały, z Piotrem i z Pawłem otrzymali, Amen, o naysłodszy Jezu, Synu Boga żywego, Amen.

Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi,

2 Jul.

Ewanielia u Łukasza S. w. Rozd. 1, 39. 56.

TEdy wstawszy Marya w onych dniach, poszła w gorną krainę z kwapieniem, do miasta Judskiego. A wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbietę. J stało śię, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowiątko w żywoćie iey: i napełniona iest Elżbieta Duchem Swiętym. J zawołała głosem wielkim, i rzekła: błogosławionaś ty miedzy niewiastami: i błogosławiony owoc żywota twego. A zkądże mi to, iż przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto iako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radośći niemowiątko w żywoćie moim. A błogosławiona ktora uwierzyła: gdyż śię wykonaią te rzeczy, ktore ey są opowiedziane od Pana. Tedy rzekła Marya: Wielbi dusza moia Pana. J rozradował śię duch moy w Bogu Zbawićielu moim. Jż weyrzał na uniżenie służebnice swoiey: abowiem oto od tąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody. Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, ktory mocny iest, i święte imię iego. J ktorego miłośierdzie zostawa od narodu do narodu nad tymi, co śię go boią. Dokazał mocy ramieniem swoim i rozproszył pyszne w myślach serca ich. Zciągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone. Łaknące napełnił dobrymi rzeczami; a bogacze rozpuśćił prożne. Przyiął Jzraela sługę swego, pamiętaiąc na miłośierdzie swoie. Jako mowił do oycow naszych, do Abrahama i naśienia iego na wieki. J została z nią Marya iakoby trzy mieśiące: potym śię wroćiła do domu swego.

DZiśia obchodzimy pamiątkę nawiedzenia Panny Maryi. Dziś bowiem Marya Panna, usłyszawszy poselstwo Anielskie, o poczęćiu w swym czystym żywoćie Syna Bożego, poszła w gorną krainę do miasta Judzkiego, nawiedzaiąc ćiotkę swą Elżbietę. W ten czas zeszły śię pospołu cztery przezacne osoby, nad ktore pod słońcem zacnieyszych nie było. Pierwsza iest Syn Boży, w nayświętszym żywoćie Panny matki swoiey z

Ducha ś. iuż poczęty. Druga, matka iego Marya, błogosławiona miedzy niewiastami. Trzecia Jan Chrzciciel nazacnieyszy miedzy prorokami. Czwarta, Elżbieta ś. matka Jana Chrzciciela w starości swey brzemienna. O błogosławiona a ś. społeczności! O niesłychane od początku świata zgromadzenie!

Ao. 1380 Lib. de Vitis Pontific. Ustawił to święto Urban szósty, z tey przyczyny. Po śmierci Grzegorza iedenastego, iako Platyna pisze, stał się rozruch miedzy kardynałami a pospólstwem i duchowieństwem Rzymskim: Jedni chcieli mieć papieża Włocha, drudzy Francuza, zaczym obrali dwu. Rzymianie maiąc lud Rzymski po sobie, obrali Urbana szóstego: Francuzowie Klemensa siódmego. W tych rozruchach o uspokoieniu myśląc Urban papież, ustawił święto dzisieysze dla wzywania wszechdzie Panny Maryi, o pokoy w Kościele Bożym taki, iaki był na on czas gdy się nayświętsza Panna z Elżbietą w domu Zacharyaszowym zeszła.

Po śmierci Urbana publikował to święto Bonifacyusz dziewiąty iako bulla iego świadczy, w ktory listy Urbana szostego to święto zaleca. Ao. 1452 Umarł Bonifacyusz, po iego śmierci nierychło na Koncylium Bazylieńskim potwirdził to święto Bonifacyusz czwarty, znowu dla wzywania Panny Maryi, aby Turka nogami swemi starła, ktoremi w gorną krainę idąc po gorach deptała. Wtorego Roku potym, Hunniades człowiek rycerski, Turka po kilkakroć poraził, i Amurata wtorego Cesarza Tureckiego do tego przywiodł, że o pokoy Ladysława Krola Węgierskiego prosił, ktory na dziesięć lat przy mierze z nim uczynił, i pod przysięgą trzymać ie obiecał. Eygieniusz dowiedziawszy się o tym, posłał legata z Rzymu Juliana kardynała do Ladisława Krola, absolwuiąc go od przysięgi, i upominaiąc, żeby nieprzyiacielowi Chrześciańskiemu wiary i przysięgi nie trzymał. Usłyszawszy to Ladysław, woynę przeciw Turkowi podniosł, na ktorey lud wielki stracił, i sam marnie zginął. A Ao. 1443 Turek potym w dziesięć lat Konstantynopole wziął. Tak Pan Bog bałwochwalstwo i krzywoprzysięstwo pokarał.

Pobudki ku obchodowi święta dzisieyszego. My tedy Chrześciańskim obyczaiem i porządkiem to święty obchodzimy: Chociaż ku innemu końcowi od wyżey pomienionych autorow iest ustawione: do czego nas trzy rzeczy pobudzać maią: Pierwsza, wdzięczność za dobrodzieystwo wcielenia Syna Bożego. Druga, potwirdzenie wiary naszey z rozmowy, ktorą tu Panna Marya z Elżbietą ciotką swoią czyni. Trzecia, nasladowanie cnot, ktore nam w obudwu Duch ś. zaleca. Do czego abysmy tym więtszą pobudkę wzięli, rozdzielę przeczytaną Ewanieliią na trzy części.

W Pierwszey, pomożemy towarzystwa nayświętszey Panie, i poydziem z nią myślami nabożnemi, w gorną krainę do miasta Judzkiego.

W Drugiey, Obaczemy, co tam nayświętsza Panna sprawowała, i co się tam za przyyściem iey stało?

W Trzeciey usłyszemy iak długo tam była, i dokąd się nazad wrociła?

Was tu naywięcey uczcime a ślachetnę białegłowy, panienki, wdowy, mężatki po ucho powolne proszę, tu sobie

bie wzorki wybierayćie, tu się uczćie iakie maią bydź mowy, sprawy i postępki waże.

A ty o naysłodszy Jezu, nam o nayświętszey rodzićiele twoiey dźiś nabożnie mowiącym, racz błogosławić w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Nie nowina wam, Chrześćianie w Panu zebrani, k woli przyiaćielowi kilka mil, czasem też i więcey iechać, i na mieysce go doprowadźić. Nie będźiećie się tedy i dźiś zbraniać, słysząc, że Marya Panna z nadchnienia Ducha S. w gorną krainę wychodźi. A tak podźćie w imię Boże, pomożmy iey towarzystwa, iuż wprawdźie nie nogami ani postawą ćiała, ale myślą nabożną, maiąc przed oczyma te okoliczności. Pierwsza, za iaką przyczyną w tę drogę poszła? Druga, kiedy? Trzećia, Dokąd poszła? Czwarta, iako się w drodze sprawowała? Piąta, co przyszedszy na mieysce czyniła?

Okoliczności.

I. Za iaką przyczyną? O Pierwszey tak wiedzćie: Poszła Marya Panna w tę drogę nie z superstycyi albo zabobonu, iako dźiś ludźie, ktorzy mimo wolą i rozkazanie Boże na rozne mieysca chodzą i biegaią: Nie z swey woli też iako Dyna corka Iakobowa do Sychem się wybrała, gdźie też i wianka pozbyła: A dopieroż więc nie poszła tym umysłem, żeby co nowego widźiała aby słyszała, ale miała do tego dwoiakie pobudki.

1. Wiara. Pierwsza była wiara. Powiedźiał iey Anioł mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, poczęła syna w starośći swoiey. Te słowa usłyszawszy, poszła w tę drogę, nie żeby nie wierzyła zwiastowaniu, abo żeby nie ufała poselstwu, abo żeby wątpiła o przykładźie, abo żeby się wynosiła z Boskiego dobrodźieystwa, ale żeby w wierze swey utwirdzona była, i oglądała to oczywiśćie co iey Anioł powiedźiał, gdy mu mowiła: Iakoż się to stanie, ponieważ ia męża nie znam?

2. Miłość. Druga była miłość iey uprzeyma, ktorą ku Elżbiećie miała idźie bowiem do niey nie dla tańca, iako teraz panny, ale na robotę, aby iako młodsza starszey usługowała, i żeby się ućieszyła z szczęśćia i błogosławieństwa iey. Co wszytko sprawiła w niey miłość ktora się weseli z wesełącymi, a płacze z płaczącymi. Rzym. 12.

Nauka. Tec były przyczyny, z ktorych Panna Marya w tę drogę poszła. Zkąd uczćie się Panny bez ważnych przyczyn i pozwolenia rodźicow nigdźie nie chodźić. Karzćie się Panny Dyną corką Iakoba Patryarchy, ktora swowolnie do Sychem w oględy szedszy, panieństwo klenot nieprzepłacony utraćiła, i oyca z Braćią swą w wielkie niebezpieczeństwo przywiodła. 1 Moy. 34.

II. Kiedy? Łuk. 1. Czas tey drogi zamyka się w tych słowiech: W onych dniach, to iest w krotce po odeyśćiu Anielskim, ktory iey tę nowinę przyniosł, że miała począć w żywoćie i porodźić Syna i nazwać imię iego Iezus. Damascenus rachuie że ledwie czernaśćie dni była brzemienną, kiedy się w tę drogę wybrała. A w tym naukę nam daie abyśmy w rzeczach tych, ktore ku potwirdzeniu wiary naszey nalezą nie odwłaczali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa i przekazy następuią. A kogo Duch s. sprawuie, ten dopieroż odwlaczać nie umie, gdyż iako Ambroży s. mowi: Łaska Ducha s. leniwych wzloknie umie. A kto tey łaski

Nauki.

Ambrosius.

nie

nie ma, nie dziw, że się do dobrych spraw z trudnością przywodzić daie.

III. Dokąd?

Mieysce dokąd poszła, wyraża Ewanielista w tych słowiech; Poszła w gorną krainę, do miasta Judskiego w dom Zacharyasza. W tych krociuchnych słowiech ukazuie Łukasz ś. w ktory kray, do ktorego miasteczka i domu Panna Marya poszła.

W ktorą krainę?

O krainie mowi, że poszła w gorną krainę. Była droga i cięszka i niebezpieczna. Cięszka była dla gor wysokich, przez ktore iść musiała. Tam była gora Gilboe, na ktorey się Saul mieczem przebił. (1 Sam. 1.) Także też gora Garyzym, gdzie Moyzesz ludowi Izraelskiemu błogosławieństwo opowiedał: Także gora Hebal gdzie odpowiedał przeklęctwo: (5 Moy. 27.) Także gora Efraim na ktorey Eglon Krol Moabski zabit. (Sędz. 3.) Przez te gory przyszło iść pannie Maryi, zaczym iey droga ona była barzo cięszka. Była też i niebezpieczna. Bo się tam na ten czas, żołnierze Arabscy, Egipscy, i Syryyscy chowali. A wszakże Pan Bog ią przeprowadził, przez Anioły swe ś. że i włos z głowy iey nie spadł. Co uważać macie podrożni, i Pana Boga o ratunek prosić. Ten drogi wasze cięszkie i niebezpieczne ulżyć i uspokoić może.

Obserwatio.

Do ktorego miasta.

Miasto do ktorego szła, nie iest wyraźnie położone w Ewanielii dzisieyszey: Przeto też o nim rożne miedzy Doktorami kościelnemi zdania. Jedni rozumieią miasto Jerozolimskie. (Beda.) Lecz to bydź nie może, gdyż Jeruzalem nie leżało w pokoiu Juda, ale w pokoleniu Beniamin. A czytamy że Kapłanom Starozakonnym z każdego pokolenia były dane miasta w ktorych by mieszkali. (Joz. 12.) Zaczym pokolenie Juda postąpiło im miasto Hebron, ktore leżało na gorze. A tak pewnieysza iest sentencya owych, ktorzy przez to miasto Judzkie rozumieią Hebron. Bo właśnie leżało w Judzie i Kapłanom należało. Do tego miasta nie bez przyczyny Pan Bog nayświętszą Pannę obrocił. (1 Moy. 23.) W tym bowiem mieście Sara będąc niepłodną i lat maiąc dziewięć dziesiąt, porodziła Izaaka: Co była figura, że w tymże mieście za czasem Elżbieta i niepłodna i w leciech podeszła począć i porodzić miała Jana Chrzciciela, z ktorego narodzenia wiele ich weselić się miało.

Do ktorego domu?

Dom do ktorego weszła, był dom Zacharyaszow. I ten Zacharyasz był kapłan Jerozolimski, ktory miał za sobą Elżbietę ciotkę Panny Maryi. Do iego tedy domu poszła. O iak piękna rzecz kiedy się kto ma do pobożnych ludzi, iako tu o to Panna Marya do domu Zacharyaszowego, w ktorym wiedziała o dobrych a pobożnych ludziech. A tak uczcie się ludzi młodzi, a zwłaszcza panienki, mieć się do dobrych a cnotliwych ludzi: Przy złych bowiem wnet się by naylepszy zepsuie.

Otoż słyszycie dokąd Panna Marya poszła, a zwłaszcza w gorną krainę, do miasta Judzkiego, do domu Zacharyasza męża pobożnego, i żony iego, a ciotki swey Elżbiety. Poszła pobożna do pobożney, świętobliwa do świętobliwey, cnotliwa do cnotliwey. O święta ż to kompania.

IV. Jako?

Słuchayciesz daley, iako się Panna Marya w drodze sprawowała? Poszła z kwapliwością. Wstyd panieński inaczey iść iey niedopuszczał, iedno z kwapliwością, nic się w drodze nie bawiąc, ani w niepotrzebne witania abo

abo gadki nie wdaiąc. Przodkowie naśi mawiali że Panna Marya pięć duchownych towarzyszek w tę drogę z sobą wzięła, a zwłaszcza Eysebią to iest boiaźń Bożą, Modestynę, skromność, Agnieszkę czystość, Penią ubostwo, Annę Łaskę Bożą. Zaprawdę gdźie te pięć cnot pospołu chodzą, tam źle bydź nie może.

Pięć towarzyszek duchownych.

A tak daie tu nayświętsza Panna przykład wszytkim białymgłowom, a naywięcey pannom wstydu Panieńskiego, na ktory ukazuiąc Ambroży ś. w dźiśieyszym kazaniu mowi: Uczćie się Panny nie biegać w oględy po cudzych domiech, nie mieszkać na ulicach, nie wdawać się w gadki. Nie przystoi Panie z każdym się w gadki wdawać, po ludźiech patrzyć, i oczy pierzchliwe tym i owym zabawiać. A osobliwie wy służbiste gdy was gdźie pośłą, idźćieś z kwapliwośćią, pamiętayćie się wracać, i sprawić iak nayprędzey, to, co na was należy. Tak się i Bogu i ludźiom dobrym podobaćie.

Observatio. Nauka Pannom. Służbistym.

V. Na mieysce przyszedszy, co Panna Marya czyni? Pozdrawia Elżbietę. O pokoro, o uniżonośći! Obraz Chrześćianinie, nie czeka błogosławiona Panna, ażby ią Elżbieta przywitała, ale wszedszy w dom, sama ią pozdrawia, a to iako młodsza starszą w uczćiwośći maiąc. Toć prawa panieńska cnota: o ktorey tak mowi Augustyn ś. Godźi się, aby panna im iest cnotliwsza, tym też była pokornieysza. Uczy nas tu tedy Panna Marya obyczaiow, żebyśmy iedni drugie pozdrawiali. Niektorzy z pychy i z powagi, nikogo nie pozdrawiaią, iako Nero, o ktorym piszą że nikogo nie pozdrawiał, nikomu też pozdrawiaiącemu się nie odpowiedał. To szatańska pycha. Bo i szatan przyszedszy w raiu do Ewy, oney nie pozdrowił. Nie tak błogosławiona Panna: Wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbietę. Przeto i Pan Jezus ucznie swe nauczył, mowiąc: Do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, mowćiez: pokoy temu domowi.

Co czyniła przyszedszy? Lib. de Virg. Neronis inhumanitas. Luk. 10.

Lecz o tym dosyć. Podźmy daley.

II. Część.

Obaczmy co się w domu Zacharyaszowym po tym pozdrowieniu dźiało. Trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina: Jedna, że skoczyło niemowiątko w żywoćie Elżbiety. Druga, że Elżbieta poczęła wyznawać wiarę swoię. Trzećia, że Panna Marya zaśpiewała pieśń, chwaląc i wielbiąc Boga za dobrodźieystwa iego.

Dźieie w domu Zacharyaszowym.

I. O pierwszey piśze Łukasz ś. w te słowa: I stało się gdy usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dźiećiątko w żywoćie iey. O przedźiwna sprawo Boża! Nie byłoć to skoczenie przyrodzone. Wiemy że się dźiwne rzeczy dźiatkom przydaią. Awentynusz piśze o dźiećięćiu, ktore czternaśćie dni przed narodzeniem swym płakało, że głos iego prawie czyśćie słyszeć było. Ale tu insza. Przyczyny mogą bydź dwoiakie.

Niemowiątko Jan skacze w żywoćie. Lib. 7. Annal. Boior. Ao 1237.

Przyczyny skoczenia.

1. Pierwsza, stało się to na znak poświęcenia, ktore Duch S. w onym ieszcze nie narodzonym dźiećiątku Janie zaczął: O czym Anioł Gabryel oycu iego Zacharyaszowi dał znać mowiąc: Z żywota matki swoiey będźie napełniony Duchem, a tak nie było to skoczenie przyrodzone, ale osobliwe ruszenie Ducha S.

Znak poświecenia. Vide Aug. Ep. 57.

2. Druga, stało się też to na znak radośći. Bo maiąc bydź Jan przesłań-

cem Pana Jezusowym, w czas ten u⸗rząd zaczyna. A iż matkę iego matka Pańska pozdrowiła, otoż tym skocze⸗niem swoim, z wielką radością za ma⸗tkę odpowieda, i Messyaßa postawą wesołą wita.

Observatio. A tak widzimy tu, że Duch S. i w dziatkach małych dary swoie s. okazu⸗ie. Bo to skoczenie nic innego nie by⸗ło, iedno znak wiary i oświecenia Ja⸗nowego. Przeto Augustyn s. mowi Pozdrowił poruszeniem tego, ktorego głosem pozdrowić nie mogł. (Orat. ad Catech. cap. 14.) To nam potrzeba pamiętać, przeciwko Nowo⸗chrzceńcom, ktorzy dziatkom małym wiarę zgołu odeymuią, właśnie iako⸗by Bog nie był wßechmogący, i sobie wolny, ktory i bez zwyczaynych śrzod⸗kow wiarę daie komu chce.

To z strony skoczenia niemowiątka.

II. Elżbieta wyznawa wiarę swoie. Coż się więcey działo? Elżbieta na⸗pełniona Ducha S. zawołała głosem wielkimi rzekła. O przedziwne zawo⸗łanie. W tym zawołaniu wyznawa Elżbieta wiarę swoię o pięci artyku⸗łech: Słuchayćie, proßę z pilnością.

I. O błogosławieństwie Panny Maryi. Pierwßy, o błogosławieństwie ma⸗tki Bożey, a ten zamyka się w tych słowiech: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O zaiste błogosławio⸗na. Bo i od przeklęctwa niepłodno⸗ści wolna, i bez boleści porodziła, i po⸗rodziwßy, Panną została. A tak prze⸗wyżßa daleko posłußną Sarę, wsty⸗dliwą Rebekę, rozumną Abigail, na⸗dobną Rachel, bogoboyną Juditę, po⸗korną Ester, cnotliwą Zuzannę i inne wßytkie, i daleko słußniey o niey mo⸗wić możem, niżeli o Judycie one sło⸗wa: Błogosławionaś ty iest corka, od Pana Boga naywyżßego, nade wßy⸗tkie niewiasty na ziemi. (Judyt. 13, 22.) Tey czći nie może iey nikt odiąć, chyba Żyd abo Po⸗ganin. Bo i turcy iey to przyznawaią.

2. O człowieczey naturze Chrystusowey. Drugi artykuł iest o człowieczey na⸗turze Chrystusa Pana. Ten się za⸗myka w tych słowiech: Błogosławio⸗ny owoc żywota twego. Jeżliż owo⸗cem iest żywota Maryi Pan Jezus, toć też i człowiekiem prawdziwym. A tak zbiia tu Elżbieta w Duchu S. błąd troiaki.

Błąd troiaki. 1. Manicheußow. Jeden dawnych onych heretykow Manicheußow, ktorzy uczy⸗li, że Pan Jezus nie wziął ciała swego z istności i z ciała Panny Maryi, ale tylko fantazmę i obłudę. 2. Walentynianow. Drugi Wa⸗leotynianow, ktorzy uczyli że Pan Je⸗zus przez Pannę przeßedł iako przez rurę, nic od niey nie wziąwßy. 3. Eutychesow. Trzeći Eutychesow ktory uczył, że Pan Jezus nie był teyże natury co i Panna Ma⸗rya i my iesteśmy. Lecz ieżliż był o⸗wocem iey żywota, iako tu w Duchu S. Elżbieta s. mowi, toć musiał wziąć ciało z ciała, naturę z natury, Bo ka⸗żdy owoc iest teyże natury co i drzewo, ktorego iest owocem.

3. O naturze Boskiey. Trzeći artykuł o naturze Boskiey: A to gdy mowi: A zkądże mnie to, że przyßła matka Pana mego do mnie? Tu znowu wielką nam taiemnicę Duch S. przez Elżbietę ukazuie, a zwłaßcza o prawdziwym Bostwie Chrystusowym. Bo gdy go Panem swoim ießcze w żywocie zowie, daie znać, że go wierzyła bydź nie tylko go⸗łym człowiekiem, ale coś więcey o nim rozumiała, zwłaßcza że był prawym Bogiem. Bluźnierstwo Nestoryußa. A tu też zaraz zbiia blu⸗źnierstwo Nestoryußa starego herety⸗ka, ktory Panny Maryi nie dopußczał zwać matką Bożą, a ona iey ten tytuł z Ducha S. iaśnie przypisuie, gdy ią

ma⸗

matką Jehowy to iest Pana swego zowie.

4. O wierze s.

Czwarty artykuł iest o wierze s. A to gdy mowi: Błogosławionaś ktoraś uwierzyła, gdzie oto błogosławieństwo i zbawienie Panny Maryi, nie uczynkom i zasługom iey, ale wierze przypisuie, że uwierzyła poselstwu Anielskiemu, ktore iey z nieba przyniosł, i z pokorą ie przyięła, mowiąc: Otom ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twoiego. Także i my dziś nie przez uczynki, ale przez wiarę błogosławieństwa prawdziwego dostępuiemy, i wiarą zbawieni bywamy. O czym, kto chce, czytay sobie listu do Zydow, rozdział iedenasty, gdzie szerokimi słowy i przykłady moc i skutek wiary Apostoł opisuie. *Żyd. 11.*

5. O prawdzie obietnic Bożych.

Piąty i ostatni artykuł iest, o prawdzie i istocie obietnic Bożych, ktorą wyraża temi słowy: Wypełnią się te rzeczy, ktoreć powiedziane od Pana. Ach iakoż tu iuż Panu Bogu nie ufać, ponieważ iest tak prawdziwy i nieomylny w słowiech swoich? Nie darmo Prorok mowi: Słowo Pańskie trwa na wieki. A Pan Jezus: Oycze, słowo twoie iest Prawda. *Iza. 40. Jan. 17.*

Teć są artykuły ktore tu Elżbieta s. w zawołaniu swoim wyznawa.

Observatio.

A tak widzimy tu, że i przez białegłowy Duch S. wielkie rzeczy zwykł sprawować, iako tu przez Elżbietę s. zacne rzeczy mowi. Tak też i potym Anna s. przyszedszy do kościoła i zastawszy tam dzieciątko Jezusa, prorokowała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Izraelu. *Łuk. 2.* A teć ku osobliwey pociesze, wam Chrześciańskie białegłowy służy, abyście wiedziały, że też do zbawienia należycie właśnie iako i mężczyzny. W Chrystusie bowiem niemasz rożności mężczyzny i białeygłowy. *Gal. 3, 28.* Przeto was też Piotr s. zowie społdziedziczkami łaski żywota. *1 Piotr. 3.*

III. P. Marya śpiewa, chwaląc Boga.

Obroćcież iuż oczy swe na Pannę Maryą, a słuchaycie z pilnością co czyni? Słysząc tak zacne i poważne słowa z ust Elżbiety s. Łukasz s. tak o tym pisze: I rzekła Marya: Wielbi dusza moia Pana. O iaka pokora, iakie przykłady tey Panny s. Milczała dotychmiast dla wstydu Panieńskiego, ale teraz słysząc tak zacne rzeczy od Elżbiety s. nie może się iuż daley zatrzymać, ale otworzywszy usta swoie, dziękuie Panu Bogu zalecaiąc i wysławiaiąc siedmiorakie dobrodzieystwo iego: Ktorego dziękczynienie cierpliwie proszę słuchaycie.

P. Marya wysławia siedmiorakie dobrodzieystwo Boże.

1. Dobrodzieystwo zbawienia.

Pierwsze iest dobrodzieystwo zbawienia: o ktorym mowi: I uradował się duch moy, w Bogu Zbawicielu moim: Ktoremi słowy zbawienie swoie nie sobie, ale Bogu przypisuie, gdy go zowie Zbawicielem swoim, daiąc znać, że nie inaczey iest zbawiona, iedno przez wiarę w Syna swoiego, a iż z niego i przezeń wzięła zbawienie swoie. A tak obaczcie tu, słusznieli iey zbawienie przypisuią ci, ktorzy ią zowią pośrzedniczką, zbawicielką, odkupicielką. Cali nawet Psalterz na nię naciągnęli, iż Dawid mowi Panie, to oni Pani mowią.

2. Dobrodzieystwo wywyższenia.

Drugie iest, dobrodzieystwo wywyższenia, ktore zalecaiąc mowi: Weyrzał na pokorę służebnice swoiey. Oto bowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. *Psal. 113.* Takci Pan Bog na pokorne patrzy, na niebie i na ziemi. Jego to obyczay po-

korne wywyżßać, a pyßne uniżać. Tak Eſter z ſłużebnice ſtała śię krolową: Jozef z więźnia rządzącą Egiptu: Daniel z ubogiego pacholęcia, rayczą Krolewſkim. Co uważaiąc Duch S. wßędzie nam pokorę zaleca. A tak i my śię z tą nayświętßą Panną uniżaymy pod mocną rękę Bożą, aby nas wywyżßył czaſu potrzebnego. [1 Piotr. 5.]

[3. Wielkich rzeczy okazanie.] Trzecie ieſt dobrodzieyſtwo wielkich rzeczy okazania: O tym mowi: Uczynił mi rzeczy wielkie, ten ktory ieſt możny i iego ś. imię: O zaiſte wielkie. Wielka rzecz była że z pokolenia i familii Dawidowey urodzona, wielka że z zaćmienia Ducha S. Syna poczęła, wielka że bez narußenia Panieńſtwa porodziła, wielka że iey Anioł to poczęcie i narodzenie zwiaſtował. Wielka i to że człowiekiem będąc, Boga porodziła. A tak ſłußnie te wielmożne rzeczy Boże zaleca i wyſławia.

[4. Dobrodzieyſtwo miłośierdzia.] Czwarte ieſt, dobrodzieyſtwo miłośierdzia rodzaiowi ludzkiemu okazanego: O tym mowi: Miłośierdzie iego zoſtawa od pokolenia do pokolenia, boiącym śię iego. Tu ona z Dawidem miłośierdzie Pańſkie zaleca i wyſławia, daiąc nam naukę, żebyśmy łaſce i miłośierdziu Bożemu wßytko przypiſowali, maiąc przed oczyma ſwemi nieźliczone a niezmierne widziadła iego. Ukazuie i to, ktorzy ludzie ſtawaią śię uczeſtniki miłośierdzia Bożego, zwłaßcza ći ktorzy śię go boią.

[5. Dobrodzieyſtwo mocy Bożey.] Piąte ieſt, dobrodzieyſtwo mocy Boſkiey, o tym mowi: Uczynił moc w ramieniu ſwoim, rozproßył pyßne w umyśle ſerca ich. Złożył z ſtolca mocarze, a podwyżßył pokorne. [Moc Boża dwoiaka.] W tych ſłowiech dwoiaką moc Bożą Marya Panna wyſławia: Jedną, ktorą pokazuie w ſtanie kośćielnym. Drugą, ktorą pokazuie w ſtanie polityckim.

[1. W ſtanie kośćielnym.] W ſtanie kośćielnym rozpraßa pyßne w umyśle ſerca ich, to ieſt: Zamyſły i wyſokie rozumki mędrkow tego świata wniwecz obraca. Co też i Apoſtoł przyznawa mowiąc; znikczemnieli w myślach ſwoich, i zaćmiło śię bezrozumne ſerce ich. [Rzym. 1. 21. 22.] Mieniąc śię bydź mądrymi, załupieli. A na drugim mieyſcu: Pośle im Bog ſkutek błędow aby wierzyli kłamſtwu: [2 Teſ. 2, 11.] Aby byli oſądzeni wßyſcy, ktorzy nie uwierzyli prawdzie. Mogłoby śię to wilą przykładow obiaśnić, gdyby to czas znośił.

[2. W ſtanie polityckim] W ſtanie zaś polityckim ſkłada z ſtolca mocarze, okazuiąc moc ſwoię nad nimi, zwłaßcza gdy oni przełożeńſtwa ſwego ku uciśnieniu poddanych i Kośćioła Bożego używaią. Doznał tego Farao, ktorego Bog w morzu czerwonym utopił. [2 Moy. 14.] Doznał Sennacheryb, ktoremu kołka w nozdrza wprawił, i kryg w gębę, że śię muśiał nazad wrocić tą drogą, ktorą przyßedł. [Iza. 37.] Doznał Nabuchodonozor, [Dan. 4.] ktory nie tylko z ſtolice krolewſkiey był złożon, ale też z pośrzod ludu miedzy zwierzęta polne wyrzucon, i paſł śię trawą iako woł. [Dź. Ap. 12.] Doznał krol Herod, ktorego Anioł z ſtolice iego ſtrąćił. Doznał Nero, ktory śię ſam zabił. Doznał Waleryan, ktorego grzbieta krol Perſki, miaſto ſtołka, gdy miał na koń wśiadać, używał. Doznał Julian, ktory marnie zginął.

A tak uznawaymy i my z Maryą Panną tę moc Bożą, ktora w nas pokorę i wywyżßenie czaſu ſwego ſprawi.

[6. Dobrodzieyſtwo] Szoſte dobrodzieyſtwo, ieſt dobrodzieyſtwo ßczodrobliwośći Duchowney,

Szczodrobliwości duchowney

wney, o tym mowi: Łaknące napełnił dobry, a bogacze opuścił prożne. Dobra te nic innego nie są, iedno odpuszczenie grzechow, sprawiedliwość i żywot wieczny, i inne ktore nam Pan Jezus przynieść raczył. Te acz wszytkim należą, ale nie wszyscy ich pożywaią, tylko łaknący, to iest, ktorzy łakną i pragną sprawiedliwości, proszące o nię przez pokutę świętą. Ci bywaią nasyceni. Jnni zaś ktorzy się maią za sprawiedliwe, bywaią zostawieni prożni. Czego mamy przykład na onym Faryzeuszu i iawnogrzesznik, o ktorych Pan dekret swoy oznaymuiące mowi: odszedł ten usprawiedliwiony do domu swego więcey niżeli on. Czemuż? Że ten łaknął miłosierdzia Bożego, a ow zaś rozumiał, że iuż był nim napełniony, przetoż też zostawion iest prożny. Za to tedy Marya Panna dziękuie, upominaiące nas, abyśmy zawsze łaknęli miłosierdzia Bożego, z ktorego płynie wszelkie szczęście i zbawienie nasze.

Matt. 5.

Luk. 18, 14.

7. Zgromadzenie Kościoła Jzraelskiego.

Siodme i ostatnie, iest zgromadzenie Kościoła Jzraelskiego, o tym mowi: Przyiął Jzraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoie. Przez Jzraela rozumie Kościoł Jzraelski: Ktory acz był po kilkakroć rozproszony, ale iednak przyiął i zgromadził go Pan Bog, pobudzony będąc, naprzod miłosierdziem swoim, na ktore się Jzrael zawsze odwoływał, potym, obietnicami swemi, ktore uczynił Abrahamowi i pokoleniu iego na wieki.

1 Moy. 22.

A iż tak iest, tedy i my dziś ufaymy Panu Bogu naszemu, że on Kościoła swego nie opuści, gdyż Prawdziwy w obiecowaniu, możny w wykonywaniu.

Bernh. de Fragmen. 7. Panum

Obſervatio.

Teć są dobrodzieystwa Boże, ktore tu Marya Panna w pieśni swey zaleca i wysławia.

Uczćież się tu wszyscy, nie tylko chwalić Panna Boga za dobrodzieystwo iego. Ale też iakie maią bydź witania, pozdrawiania i konwersacye wasze, gdy się gdzie spolu zeydziecie. Oto Marya Panna, z wielką pokorą i uczćiwością pozdrawia Elżbietę, iako młodsza starszą. Elżbieta też zaś uniża się przed panną, i wysławia łaskę Pańską nad nią. Nie słyszyćie tu żadnego słowa prożnego, ani wielomowności żadney, iedno wszytko dobre a pożyteczne słowa. Ach takieć by miały bydź schadzki i posiedzenia nasze. Ale dziś u nas, gdy się białegłowy zeydą, to tam rzadka wzmianka o Bogu, iedna drugą szacuie, czasem i Księża, i inni ludzie uczeni na placu bydź muszą. Czego tu nie słyszemy. A tak buduyćie się z przykładu tych dwu person, z nich wzor i podobieństwo boiazni Bożey bierzćie.

Dosyć o wtorey części. Podźmy do trzeciey. Proszę nie tęskniyćie, wnet skończę.

III. Część.

Krociuchnemi słowy opisuie Łukasz ś. dwie rzeczy. Jedna iak długo nayświętsza Panna u Elżbiety mieszkała? Druga, dokąd się nazad wrociła?

Dwa punkty.

I. Jak długo Panna Marya u Elżbiety była?

O pierwszey takową sprawę daie: Została przy niey około trzech miesięcy, to uczyni całą ćwierć roku. Przez ten wszytek czas coby sprawowała, i czymby się bawiła Marya Panna, nie wspomina Ewanielista, lecz snadnie się domyślić możem, że usługowała Elżbiecie iako młodsza starszey, nie maiące sobie za wstyd, to i owo czynić. Wiedziała bowiem z zakonu Bożego, że to iestrzecz słuszna, aby

3 Moy. 19.

młodße ſtarße w uczćiwośći mieli. Wiedźiała dobrze czym ią Bog uczćił, a wßakże się nie wynośi, ale ſkromnie darow onych używa, i wßelaką ukła-dnośćią w ſobie ie pomnaża.

Obſervatio. Uczćieß się młodźieniaßkowie, pa-nienki, ſtarßym uſługowáć, i ich ßedźi-wość w uczćiwośći mieć. Bo nie 1 Piotr. 5. tylko to Bog rozkazał, ale i poganin Cic. Lib. 1 Offic. powiedźiał: Na młodego człowieka należy ſtarßych czćić. Takichći Bog błogoſławi. Przeto i poganie wier-Juven. Satyr. 13. zyli to bydź, wielce złośliwym i śmier-ćią zgładzenia godnym uczynkiem, kie-dy młodßy, przed ſtarßym nie powſtał.

II. Dokad się nazad wroćiła? O drugiey rzeczy tak Lukaß ś. piße: I wroćiła się potym do domu ſwego. Poſpolićie mowią: doma naylepiey. Maryi pannie dobrze było u Elżbiety. A wßakże doma iey naymiley, przetoż się też do domu wraca, dawaiąc nau-kę panienkom uczćiwym, żeby się nie wiele miedzy ludźi ukazowały, a ieżliż się to kiedy trafi, aby na dom pamię-tały.

O wroceniu P. Ma. Doktorowie Kośćielni o tym wro-ceniu Panny Maryi dwoiakie rozu-mienie maią. Jedni powiedaią że Panna Marya, ſkoro się Jan Chrzći-ciel urodźił, wźiąwßy go na ręce ſwo-ie i pocałowawßy, zaraz do domu ode-ßła. Drudzy zaś rozumieią, że ſkoro uyrzała Elżbietę w porodzeniu pra-cuiącą, odeßła, wiedząc że się Pan-nie przy tym bydź nie godźi. Oboie bydź może. Pobożność a wſtydliwość Maryi Panny, oboie czynić mogło. tyi rozumienie dwoiakie.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładow rodźićielki Bożey. W tymći naywięcey iey cześć należy. Coż nam potym że ią pod niebioſa wynośimy, ieżli iey nie naśladuiemy?

A tu iuż ćiebie, Jezu miłośierny, u-padaiąc u nog twoich, iak naypokor-niey prośimy, raczyß nas ſprawo-wać Duchem S. twoim, abyśmy nayświętßey rodźićielki twoiey cnot i przykładow pięknych naśladowali, i to, co dźiś o niey ſłyßemy, w ſercach zachowywali, i tak z Tobą i z Duchem S. w towarzyſtwie rodźićielki twoiey i wßytkich Swiętych krolowali, Am.

13. Jul.

Na dźień ś. Małgorzaty Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozdź. 13, 45-46.

Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi kupcowi ßukaią-cemu pięknych pereł: Ktory znalazßy iednę perłę barzo dro-gą, odßedł i poprzedał wßytko co miał, i kupił ią.

Nie godźi się nam dźiś, Chrześćia-nie naymilśi, milczeniem po-Małgorzatys. minąć ś. Małgorzaty panny i męczenniczki ś. Pięknemi nam bo-wiem przykłady w żywoćie i w śmier-ći świećiła.

Oyczyzna. Oćiec. Rodem była z Antyochyi: Oćiec iey był Edezyuß nieiaki kapłan Po-gańſki: ktory iey uczćiwe wychowa-nie dał.

Nawrocenie. Lat piętnaśćie maiąc poznała Chry-ſtuſa: i dała się ochrzćić: O co się oćiec iey barzo fraſował i gniewał, ia-ko Poganin.

Oli-

Pokuszenie. Olibryusz starosta widząc iey chędogą urodę, dziwnie się w niey zakochał, i postanowił u siebie poiąć ią w stan małżeński. A tak gdy iey o urodzenie i o wiarę pytał, odpowiedziała mu: Iestem Małgorzata, wiary Chrześciańskiey, na chrzcie ś. slubowałam Chrystusowi przy czystośćie panieńskiey, wiarę aż do śmierći. Rzekł iey Olibryusz, czemuby Chrystusa tak wielce ważyła, ponieważ iest ukrzyżowany? Pytała go: zkądby to wiedział że iest ukrzyżowany? odpowiedział: Czytałem to w księgach Chrześciańskich. Rzekła mu Małgorzata: Ieźliś iedno czytał, czytaćże było i drugie, a zwłaszcza że zmartwychwstał wielmożnie dnia trzećiego.

Męczeństwo. Rozgniewawszy się Olibryusz podał ią do więzienia. Potym kazał ią zewlec i nago biczować, wołaiąc na nię żeby się Chrystusa zaprzała, a bogom Pogańskim ofiarowała: Lecz gdy ona tego nie chćiała uczynić, kazał ią rozśćiągnąć, że wszytkie iey wnętrzności widać było. Lecz gdy i one męki nic sprawiły, podał ią do więzienia, skazawszy na śmierć, aby była spalona. W więzieniu przyszedł do niey szatan w postaći smoka strasznego iakoby ią chćiał pożrzeć. Lecz go ona modlitwą zwyćiężyła. A w tym ogarnęła ią z nieba iasność, i gołębica śliczna z znakiem krzyża z nieba przylećiała, czym ona dziwnie była w wierze swey utwirdzona, że iey żadne męki od Chrystusa oderwać nie mogły.

Stateczność. Olibryusz widząc iey stateczność przedziwną, obawiaiąc się aby więcey ludźi za sobą nie nawróćiła, dał ią pod miecz. Co się działo za Dyoklecyana srogiego prześladowcę Kośćioła Chrześćiańskiego.

Śmierć.

Ewanielia. Ewanielia przeczytana nadobnie się na iey dzień śćiąga, a to względem imienia. Margareta bowiem iest imię Greckie, a znaczy tak wiele iako perła. A tu też Pan Iezus krolestwo niebieskie przyrownywa człowiekowi kupcowi szukaiącemu dobrych pereł. O czym mowmy, wziąwszy przedsię te dwie cząstce.

W pierwszey przypatrzemy się kupcowi szukaiącemu drogich pereł.

W drugiey, obaczemy postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał.

Krotiuchney Ewanielii, wykład krotiuchny usłyszyćie, tylko z pilnośćią proszę słuchayćie.

Pan Iezus, ktory się przez tę drogą perłę znaczy, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Pierwsza cząstka dźisieyszey Ewanielii zamyka się w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi kupcowi, szukaiącemu cudnych pereł. Kupiec ten znaczy każdego Chrześćiańskiego człowieka, a to względem pięći kupieckich własnośći, ktore w sobie mieć ma. Panowie kupcy, i wy wszyscy wybrani Boży, słuchayćie.

Kupieckie własnośći.

1. Sprawiedliwość. Pierwsza własność abo cnota iest sprawiedliwość. Kupiec w przedawaniu i w kupowaniu ma miłować sprawiedliwość. Do czego sam Pan Bog upomina mowiąc: Przy wagach i przy miarach, niesprawiedliwie obchodźić się nie będźiećie, mieyćie szale sprawiedliwe, gwichty sprawiedliwe. A na drugim mieyscu: Nie będźiesz miał w worku twoim rożnych gwichtow, więtszego i mnieyszego. Nie będźiesz też miał w domu twoim dwoiakiego korca,

3 Moy. 25.

5 Moy. 25, 13. 16.

korca, więtszego i mnieyszego: Wagę słuszną i sprawiedliwą mieć będziesz, także korzec słuszny, i sprawiedliwy mieć będziesz, aby się przedłużyły dni twoie na ziemi, ktorą Pan Bog twoy dawa tobie. Abowiem obrzydliwością iest Panu Bogu twemu każdy, ktory to czyni, wszelki czyniący nieprawość. Takci też i Chrześcianin ma mieć w sobie tę kupiecką cnotę, pod utratą łaski Bożey i dusznego zbawienia. Bo mowi Dawid: Panie ktoż będzie przebywał w przybytku twoim? Ktoż będzie mieszkał na świętey gorze twoiey? Ten, ktory chodzi w niewinności, i czyni sprawiedliwość: a mowi prawdę w sercu swoim.

Psal. 15, 1. 2.

II. Roztropność.

Druga iest roztropność. Potrzeba bowiem kupcowi bydź roztropnym, nie żeby on kogo oszukał, ale żeby iego nikt nie oszukał. Tedyći roztropności i Chrześcianinowi każdemu potrzeba. Bo mowi Augustyn ś. Roztropność uczy czego się strzedz, a czego trzymać potrzeba: Ach potrzebnyż to mistrz człowieku Chrześciańskiemu, roztropność! Ona ukazuie, iako kto minieysze rzeczy sporządzić, na przeszłe pamiętać, i przyszły dzień upatrować ma. Przeto Mędrzec mowi: Mow mądrości, siostraś ty moią, a roztropność przyiaciołką nazyway. Do tak piękney cnoty i Pan Jezus upomina mowiąc: Bądźcie roztropni iako węzowie. Więc i Apostoł: Baczcieś (prawi) iakobyście ostrożnie chodzili, nie iako głupi, ale iako mądrzy: czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźcie głupi, ale rozumieycie ktora iest wola Boża.

Ad Fratres in Eremo Serm. de Prudentia.

Przyp. Sal. 7, 4.

Matt. 10, 16.

Efez. 4, 15. 17.

III. Pilność.

Trzecia iest pilność, kupcowi potrzeba bydź pilnym, chceli co na kupi swoiey zyskać, o czym ono Poeta pisze:

> Kupiec aż do Indyi bieży nie leniwy,
> Uchodząc mizeryi iak może tęskliwey.

Horat. Lib. 1. Ep. 1.

Bez takowey pilności Chrześcianinowi źle. Przeto Apostoł mowi: Nie bądźcie leniwemi w pilności. Prace wielkiey a pilney professya nasza Chrześciańska potrzebuie. Bieda tym ktorzy ustawaią w powołaniu swoim! Bo nie leniwym, ale pilnym a czuynym krolestwo niebieskie iest zgotowane.

Rzym. 12.

IV. Wiara.

Czwarta cnota iest wiara. Źle kupcowi ktory kredyt straci. Już mu nikt nie ufa, nikt nie wierzy. Coż rozumieycie o Chrześcianinie, ktory wiary Bogu nie dotrzyma? Wiary mowię, ktorą mu trzymać przysiągł pod utratą dusznego zbawienia. A wżdy siła takich, ktorzy kredyt u Boga tracą. Coż innego apostatowie czynią? Pankrotuią nieszczęśliwi ludzie. Ach nie tegoć chce po nas Pan Jezus, gdy mowi: Bądź wiernym aż do końca, a dam ci koronę żywota. Szczęśliwyż to człowiek, ktory na ostatnim stopniu mowić może z Pawłem ś. one słowa: Boiowałem boy dobry, biegiem wykonał, zachowałem wiarę. Takiemu pewnie odłożona iest korona sprawiedliwości, ktorą mu da w dzień on ostateczny Pan, Sędzia sprawiedliwy.

Obiaw. 2.

2 Tym. 4.

V. Cierpliwość.

Piąta cnota iest cierpliwość Kupcowi nie rowno się powodzi. Wnet zyszcze, wnet straci. Czasem nie przez iakie zbyti, ale przez oszukanie złych ludzi o wszytko przychodzi. Dłużniki ma. Coż potym, kiedy mu płacić nie chcą, abo też nie maią zkąd. Coż tu czynić: Czyli powroz na szyię sobie

bie założywszy, obieśić się? Uchoway Boże. Nie przyymuie Pan Bog takowych dusz do siebie, ktore bez iego woli z ciała wychodzą. Cierpliwośći potrzeba. Bez teyći i Chrześćianinowi żle. Boże moy co tych kłopotow na świećie! Jedna nędza drugą goni. Wiele iest utrapienia sprawiedliwych. A iako Apostoł mowi: Ludźie pobożni nie maią na tym świećie, iedno zewnątrz walki, a wewnątrz postrachy. Lecz ś. ćierpliwość wszytko umie znośić, maiąc nie umylną nadźieię pociechy wielkiey z nieba.

Psal. 34. 2.Kor. 7, 9.

Teć są noty, w Panu naymilsi, względem ktorych Pan Jezus Chrześćianina do kupca przyrownywa.

Zkąd obaczćie że Pan Bog ma swoie duchowne kupce przy Kośćiele swoim: Ktorym właśnie naleźą one słowa Boże: Handluyćie, aż się wrocę. Temi kupcami sąć wszyscy wierni, ktorzy przez wiarę bogatemi są w uczynkach dobrych. Do nich chcą się przymieszać przekupnicy, z ktorych ieżni przekupuią zakonem i uczynkami iego, drudzy mszą i zasługami świętych. Trzeći odpustami i bieganiem na rożne mieysca. Czwarći regułami rozmaitemi od ludźi zmyślonemi, i innemi fraszkami. A widząc że wybrani Boży towaru tego zgniłego od nich kupować nie chcą, gniewaią się, i gdźie mogą srodze tyrannizuią, przymuszaiąc niewinne dusze, aby towar ten nieodbyty kupowali, z wielkim naruszeniem sumnienia i utratą dusznego zbawienia. A nie pamiętaią nędznicy na one słowa, ktore się nad nimi pełnić poczynaią: Kupcy ziemscy płakać będą, i narzekać nad nim: przeto że towaru ich żaden więcey kupować nie

Observatio. Luk. 19. Tyt. 3. Przekupnicy. Objaw. 18, 11.

będźie. Otworz oczy ich, o Boże, aby marność kupiectwa swego obaczyli!

My mamy za co Panu Bogu bydź powinni, że nam te przekupniki dał poznać. Niech towary swoie wykładaią, zalecaią iako chcą, trzymaymy się Chrystusa i słowa iego ś, ten nas oszukać nie może, ponieważ Słowo iego ś. prawdźiwe iest.

Jan. 14. 17.

To z strony pierwszey cząstki. Podźmy do drugiey.

Przypatrzyliśmy się kupcowi drogich pereł szukaiącemu: Obaczmyż postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał. O tym trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: Jedna że ią znalazł. Druga, że przedal wszytko co miał. Trzećia, żeonę perlę kupił.

II. Część. Okoliczności.

O pierwszey mowi Pan Jezus: że on kupiec, ktory szukał drogich pereł, nalazł iedne perlę barzo drogą. Tu nam potrzeba obaczyć, co przez tę perlę Pan Jezus rozumie. Słuchay duszo wierna. Tobie ta perła należy. Perła ta iestći sam Pan Jezus z słowem swoim, z łaską swoią, i ze wszytkimi dobrodźieystwy ktore nam zasłużyć raczył. O iakożeś się słusznie, nayslodszy Jezu, do perły przyrownał! proszę słuchayćie komparacyi.

I. Nalazł perłę barzo drogą. Vide Amb. Serm. 6.

O perle pisze Teofrastus, że się rodźi z rosy niebieskiey, a to tym sposobem. Perłowa maćica, ktora się w morzu chowa, od słoney wody morskiey pragnienie wielkie ćierpi. A tak poranu, gdy rosa pada z obłokow, z wielką ią chćiwośćią chwyta i w sobie, iako skarb nieiaki zawiera, i po morzu pływaiąc, onąż pragnienie swoie gaśi: Coż się innego miedzy nami a Panem Jezusem dźieie? Serca nasze są iak perłowa maćica, ktore po morzu tego

Lib. 9. cap. 55. 1. Rodzay perły.

świata pływaiąc, dźiwnie po tobie o Jezu nayſłodßy teſknią, ćiebie ſamego pragną, zaczym ćię z roſą Ewanielii ś. z nieba ſpadaiącego ochotnie przyymuią, i tobą, ochłodo iedyna, pragnienie ſwoie gaßą.

2. Moc Perły.

Perła ma tę moc w ſobie, że wßelki iad od ſerca odgania. A Pan Jezus co czyni? Czyli iadu dußnego, to ieſt, grzechu on ſam nie odpędza? Słuchay ś. Jana co mowi? Krew Jezuſa Chryſtuſa, Syna Bożego, oczyśćia nas od wßelakiego grzechu.

1 Jan. 1, 7.

3. Pośila ſerce.

Perła dźiwnie ſerce pośiła. A Pan Jezus co czyni? Czyli nie woła: Pódźćie do mnie wßyſcy, ktorzy pragniećie, i obćiążeni ieſteśćie, Ja was ochłodzę, i naydźiećie odpocznienie dußom waßym. A więc to nie pośiłek ſerca i ſumnienia?

Matt. 11.

4. Oczym pomaga.

Z perł maść koßtowną na oczy, i pomocną czynią, iako Francyſkus Rueuß piße. A Pan Jezus czego nie czyni? Czyli on oczu naßych nie otwarza? Abyśmy i Oyca, iego Ducha S. poznać mogli. Izali nie mowi? Filipie, kto mnie widźi, widźi i Oyca moiego. Onym dwiema zwolenikom w Emaus, kto oczy otworzył, że go poznali w łamaniu chleba? Izali nie on łaſką ſwoią ś.

Lib de gemmis ſcript. Jan. 24.

Luk. 24.

5. Skarby przewyżßa.

Kto wiele pereł ma, ma klenot kśiążęcy: A ćiebie zaś, o nayſłodßy i naydrożßy Jezu kto ma, wßytko ma. Kleopatra miała dwie perły, ktore na połtrzeći beczki złota ßacowano. Lecz daleko ten bogatßy, ktory ćiebie ma, o Jezu! Słuchayćie proßę ś. Ambrożego co o tym rozumie? Mowi tak: ſtał śię, (prawi) wßytko wßytkim, ubogi ubogim, bogaty bogatym, płaczący płaczącym, łaknący łaknącym, pragnący pragnącym, doſtatny doſtatnym. A na drugim mieyſcu: Jeźli chceß bydź uleczony, lekarzem ieſt, ieżli ćię gorączki pieką, źrzodłem ieſt, ieżli nieprawośći obćiążaią, ſprawiedliwośćią ieſt, ieżli ratunku potrzebuieß, mocą ieſt, ieżli śię śmierći boiß, żywotem ieſt, ieżli przed ćiemnośćiami ućiekaß, świątłem ieſt, ieżli nieba żądaß, drogą ieſt, ieżlić śię ieść chce, pokarmen ieſt.

Sup. Luc. Lib. 4.

In quodam Serm.

Obaczćieß tu iuż naymilśi Chrześćianie, ieżli śię nieſłußnie Pan Jezus do perły przyrownać raczył? A tak ßukayćie tey drogi a koßtowney perły, nad ktorą nic drożßego niemaß. Niech was to nic nie obchodźi, że to wzgardzona perełka na świećie. I perłać nie wielka, a przećię wiele waży, wiele koßtuie. A coż więc Pan Jezus? Czyli śię nam nie ſtał mądrośćią od Boga? I ſprawiedliwośćią, i pośwęceniem i odkupieniem? Ach iakoż ćię tedy, o naydrożßy Jezu nie ßukać? iako śię w tobie nie kochać? Szukayćie go naymilśi, z Małgorzatą ś. w ſłowie i w Ewanielii iego ś. Bo powiedźiał: Badayćież śię piſm; boć śię wam zda, że w nich żywot wieczny maćie, a one ſą, ktore świadectwo wydawaią o mnie.

1 Kor. 1.

Joh. 5, 39.

II. Przedał wßytko co miał.

Nalazßy tę drogą koßtowną perłę, coż czynić będźiećie? O tym kupcu przypomina Pan Jezus, że przedał wßytko co miał. A ty moy naymilßy Chrześćianinie co uczyniß? Czyli więcey doczeſne rzeczy, niżeli wieczne miłować będźieß? Potrzeba tego, żebyś wßytko zaprzedał, i zmyſły i rozum na ſtronę odłożył, a nawet ieżliby tego była potrzeba, wßytko opuśćił, abo miedzy ubogie rozdał. Bo nigdy

ten

Exemplum. ten nie ſtraći, ktory dla tey koſztowney perly, co opuſzcza. Małgorzata ś. co ſtraćiła, że śię tey koſztowney perły rozmiłowała? Straćiła żywot nędzny, a ma za to rozkoſzny, ſtraćiła doczeſny, a ma zań wieczny, ſtraćiła ziemſki, ma niebieſki. O koſztowna zamiano, o frymarku drogi! Prawieś ſłuſznie o panno męczenniczko ś. mowić mogła: Smierć mi zyſkiem ieſt: Nalazłam tego, ktorego pragnęła duſza moia. Nalazłam perłę drogą, ktorey śię nie puſzczę.

III. Kupił perłe. Naoſtatek kupiec ten przedawſzy wſzytko, kupił onę drogą perłę. Kupuiemy Pana Jezuſa troiako. Naprzod, poznawaiąc go, względem oſoby i względem urzędu, że ieſt Zbawićielem, Odkupićielem, Pośrzedni- Jan. 14, 6. kiem naſzym. Potym, wierząc weń, że on ieſt drogą, prawdą i żywotem, a iż inaczey nie możemy przyyść do Boga iedno przezeń. Naoſtatek, opuſzczaiąc wſzytko dla niego, bo nie możem tak wiele dla niego opuśćić, coby śię nam w nim nadgrodźić nie miało. Małgorzata ś. za fraſzki ſobie wſzytko miała, a wſzytko w tym Panu nalazło, i otrzymała.

Zamknienie. A iż tak ieſt, ſtaraycie śie proſzę, naymilśi Chrześćianie, abyśćie śię w liczbie kupcow duchownych naydowali. Szukayćie ze wſzelaką pilnośćią perły tey drogi, nie dbayćie na żadne utraty, ktorebyśćie dla niey podięć mogli: Ale onym słowom ufayćie: Zapłata wazſa, hoyna będźie w niebie.

A ty, o naydroższa perełko, Chryſte Jezu, day śię nam ſzukać z Małgorzatą, day śię nam też i naleść, tyś nadźieia, tyś poćiecha naſza, ty Jezu, z Oycem i z Duchem ś. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dźień Rozesłańcow,

Ewanielia u Matteuſza. S. w Rozd. 10, 1-15.

14. Iul.

Jezus zwoławſzy dwunaśći uczniow ſwoich, dał im moc nad duchy nieczyſtymi, aby ie wyganiali, i aby uzdrawiali wſzelką chorobę, i wſzelką niemoc. A dwunaśći Apoſtołow te ſą imiona: pierwſzy Symon, ktorego zowią Piotr, i Andrzey, brat iego, Jakub, ſyn Zebedeuſzow, i Jan, brat iego: Filip i Bartłomiey, Tomaſz i Matteuſz: on celnik, Jakub, ſyn Alpheuſow, i Lebbeuſz, nazwany Tadeuſz Symon Kananeyczyk, i Judaſz Jſzkariot, ktory go też wydał. Tych dwunaśći poſłał Jezus, rozkazuiąc im, i mowiąc: na drogę poganow nie zachodźćie, i do miaſta Samarytańczykow nie wchodźćie; Ale raczey idźćie do owiec, ktore zginęły z domu Jzraelſkiego. A idąc każćie, mowiąc: przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie. Chore uzdrawiayćie, trędowate oczyśćiayćie, umarłe wſkrzeſzayćie, diabły wyganiayćie: darmośćie wźięli, darmo dawayćie. Nie bierzćie z ſobą złota ani śrebra, ani miedźi w trzoſy waſze. Ani taiſtry na drogę, ani dwu ſukien, ani botow, ani laſki: abowiem godźien ieſt robotnik żywnośći ſwoiey. A do ktoregokolwiek miaſta albo miaſteczka wnidźiećie: wywiaduyćie śię, ktoby w nim tego był

godzien: i tamże mieszkayżie, poki nie wynidziećie. A wszedszy w dom, pozdrowćie go. A ieżliby on dom tego był godny, niech nań przyydżie pokoy wasz; a ieżliby nie był godny, pokoy wasz niech się wroći do was. A ktoby was nie przyiał, ani słuchał słow waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waszych. Zaprawdę wam powiadam: lepszey będżie żiemi Sodomskiey i Gomorskiey w dżień sądny, niżeli miastu onemu.

Piękuych nam nauk, Chrześćianie naymilśi, święto dźiśieysze iest upominkiem. Dźiś bowiem przypominamy sobie, iako się Apostołowie ś. po wniebowstąpieniu Pańskim po świećie rozeszli. Piękna; to, wdżięczna i Bogu miła processya była. Piotr ś. poszedł do Pontu, Galacyi, Bytynii, Kappadocyi. Andrzey do Achai i Scytyi. Tomasz udał się do Partow, Medow, do Persow, Hyrkanow i Baktryanow, Matteusz do Macedonii, i Murzyńskiey żiemie, Bartłomi do Indyi. Jan do Azyi. Jakub większy do Hyszpanii. Judasz Taddeus do Mesopotamii. Symon do Egiptu, Filip do małey Azyi. Jakub mały w Jeruzalem został, i tam żywota dokończył. Judasz się obieśił, ale na iego mieysce Maćiey ś. nastąpił, ktory do Galilei poszedł. Doktorowie Kośćielni są tey opinii że pierwey skład wiary powszechney uczynili. Piotr uczynił początek. Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego, Stworzyćiela nieba i żiemie. Andrzey przydał: I w Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego Pana naszego. I tak poty m każdy część swoię do tego przyłożył: Aż Maćiey ś. wyznaniem o żywoćie wiecznym zamknął. Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, nadobnie tey pamiątce służy, ktorą w imie Boże w tych trzech cząstkach, rozbierać porządnie będżiemy.

Vide Valer. Herbergerum.

W pierwszey obaczemy znaki ktoremi Pan Jezus powołanio Apostołow swoich potwirdżił.

W drugiey, liczbę ich, i imiona.

W trzećiey, rozkazania Pańskie, ktore do zachowania wźięli.

O tym mowa moia teraz będżie, byłe pilność wasza w słuchaniu przystąpiło, o ktorą proszę.

Panie Jezu, racz nam dać swe ś. przeżegnanie, Amen.

Wokuiąc Pan Jezus dwanaśćie Apostołow na urząd kaznodżieyski, dwoiakimi znaki urząd ich potwirdżił. Pierwszy, iest moc nad duchy nieczystemi. Drugi, moc uzdrawiania rozmaitych chorob i niemocy.

I. Część. Znaki dwoiakie.

Pierwszy zamyka się w tych słowiech: Wezwawszy Pan Jezus dwanaśćie uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystemi, aby ie wyganiali. Nie tylko tu, ale i potym to uczynił: Bo wykonawszy sprawę naszego zbawienia niż do nieba wstąpił, powiedźiał tak o nich: W imieniu moim diabły wyganiać będą. Co też nie tylko oni, ale i inni czynili. Filip ś. nie Apostolem, ale Dyakonem tylko będąc, gdy w Samaryi Chrystusa opowiedał, pisze Łukasz ś. że duchowie nieczyśći od wiela tych, ktorzy ie mieli, z wołaniem wielkim wychodżili. Nie wspominam śiedmidżieśiąt zwolenikow, ktorzy ieszcze przed męką Pańską,

I. Moc nad Duchy nieczystemi.

Mark. 16, 15.

Dź. Ap. 8.

ſka, wroćiwßy śię nazad z weſelem mowili: Panie, i diabelſtwa poddawaią śię nam w imię twoie. Sokrates o Grzegorzu Neocezaryeńſkim Biſkupie przypomina, że i przez piſania diabły gromił. Tać to moc wßytko ſprawowała, ktorą Pan Jezus Apoſtołom, i innym wiernym zlećić raczył.

Łuk.10,18

Lib. 4. c. 21.

II. Drugi znak maćie w tych ſłowiech, uzdrawiayćie wßelaką chorobę i wßelaką niemoc. O Lekarzu drogi Chryſte Jezu, Prawieś w ten czas świątu, cudem tym dogodźił! Swiat nigdy nie był bez chorych. Pan Jezus tedy chcąc chwałę ſwoię obiawić, dał Apoſtołom ſwoim tę moc, aby wßelkie choroby i niemocy uzdrawiali: Jakoż, ßczęśliwie śię im to powodźiło. Rychło po wniebowſtąpieniu Pańſkim, Piotr i Jan idąc ſpołem do kośćioła, trafili chromego u bramy kośćielney, ktory ich prośił o iałmużnę: Rzekł mu Piotr: Srebra i złota nie mami; Lecz co mam, toć dawam: W imieniu Jezuſa Chryſtuſa Nazareńſkiego wſtań, a chodź. A uiąwßy go za prawą rękę iego, podnioſł go, a zarazem utwirdzone były nogi iego i koſtki. J wyſkoczywßy ſtanął, i chodźił, wßedł z nimi do kośćioła, chodząc i ſkacząc, a chwaląc Boga. Potym zaś wynaßali ludźie niemocne na ulice, i kładli ie na łożkach i na pośćieli, aby choć tylko ćień Piotra idącego zaćmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. Lecz pominąwßy Apoſtoły, przypomina Teodoretus, o Biſkupie Edeſkim, gdy ktorego chorego w łoże iego włożono, zaraz bywał uzdrowiony. Coż to ſprawowało innego iedno ta moc, ktorą tu Pan Jezus zlećił uczniom ſwoim mowiąc: Uzdrawiayćie wßelaką chorobę, i wßelaką niemoc.

Moc nad chorobami i niemocnami rozmaitemi.

Dź. Ap. 3, 6.

Lib. 4. Hiſt. Eccl cap. 16.

To znaki były na on czas barzo potrzebne. Bo mowi Auguſtyn ś. Cuda weyśćiem ſą do wiary. Dźiś ieśmy z łaſki Bożey w wierze ś. Chrześćiańſkiey ſą wyćwiczeni i wychowani, cuda nie ſą potrzebne. A ieżli śię ktory kośćioł cudami przechwala, a mowi: U nas ćuda ſą, u was nic: Odpowiedam takim z Teofilaktem: Wiele ich częſtokroć cuda czynili przez diabły, ale ich kazanie nie było zdrowe. Przeto i cuda ich z Boga nie były. A procz tego mowi Lira Doktor dawny: Niekiedy dźieie śić wielkie oßukanie ludźi, w cudach zmyślonich od księży, abo im przynależących dla doczeſnego zyſku, a takowe cuda maią bydź wykorzenione. Wiara naßa z łaſki Bożey cudow żadnych niepotrzebnie Bo ieſt cudami Pana Jezuſowemi i Apoſtołow iego doſtatecznie utwirdzona. W tak iaſney prawdźie ktoby śię cudow napierał wielkim ſam ieſt dźiwowiſkiem.

Obſervatio. Lib. 2 Confeſſ. cap. 21.

In cap. 6. Lucæ.

Super fragmenta Danielis.

To z ſtrony pierwßey częśći.

II. Część. Okoliczności.

Obaczmyż liczbę i imiona Apoſtołow Pańſkich.

I. Liczba Apoſtołow. Przyczyny

O liczbie piße Łukaß ś. że ich było dwanaśćie. Wierćież mi, żeć nie bez przyczyny Pan Jezus tę liczbę ſobie upodobał. Doktorowie kośćielni przyczyny ukazuią pięćiorakie.

Pierwßa, uczynił to względem dwunaśćie Patryarchow, w Zakonie ſtarym. Bo iako tam ze dwunaśćie ſynow Jokobowych lud Jzraelſki ćieleśnie był pomnożony, tak też Pan Jezus ze dwunaśćie Apoſtołow Kośćioł Chrześćiańſki rozmnożyć chćiał. Te przyczynę uważaią Ireneuß,

Względem Patryarchow.

Lib. 4. c. 3 in cap. 10. Matth. In cap. 32 Gen.

neus, Teofilaktus, Prokopiusz i Hugo, i inni.

2\. Względem figur starego Testamentu.
1 Moy. 35. 4 Moy. 1. 2 Moy. 15. 2 Moy. 28. 3 Moy. 24. 4 Moy. 13. 2 Moy. 24.

Druga, uczynił to względem figur Starego Testamentu. Pytam co znaczyli dwanaście Synow Jakobowych? Co znaczyli dwanaście Książąt Izraelskich? Co znaczyły dwanaście studzien żywych w Helim? Co znaczyły dwanaście kamieni na napierśniku Aaronowym? Co znaczyły dwanaście chlebow pokładania? Co znaczyły dwanaście szpiegow posłanych od Moyzesza? Co znaczyli dwanaście kamieni z ktorych ołtarz był zbudowany? Ale ktoby te figury wyliczył? Na tę oglądował się Pan Jezus obraniem Apostołow swoich ś.

3\. Względem biegu roku.

Trzecia uczynił też to względem biegu całegu roku, ktory się na dwanaście miesięcy dzieli. To chciał ukazać Pan Jezus, że dwanaście Apostołow dwanaście miesięcy roku przyjemnego, ktory iest rok łaski opowiedać mieli. Pisze o tym Hyeronim ś. i daie podobieństwo takowe, że iako słońce ktore widzimy, bieg roczny dwunaściq miesięcy wykonywa, poki się do pierwszego kresu nie wroci: Tak też i Kościoł słońca prawdziwego ozdobiony iasnością, dwunaście Apostołow liczbę napełnia.

In 4. cap. Amos.

4\. Względem kraiow świata.

(Czwarta, powiedaią niektorzy Doktorowie kościelni, że to uczynił względem dwunaście kraiow świata, ktore dwunaściq znakom niebieskim podlegaią. O czym Georgius Venetus obszernie pisze. Tam cię słuchaczu uczony odsyłam. Prostakom mało na tym należy.)

Quæst. 15 Sect. 4. harm. mundi.

5\. Dla doskonałości liczby.

Piąta uczynił też to dla doskonałości i zupełności liczby, ktorą w tey liczbie upatrzył. Bo dwakroć sześć uczyni dwanaście. A to iest liczba doskonała, iako Doktorowie kościelni piszą.

A tak z tych przyczyn Pan Jezus dwanaście Apostołow, a nie mniey, i nie więcey obrał, i tak to obserwował, że też gdy Judasz Iszkaryot z tey liczby wypadł, Macieia na to mieysce porządnie obrał. Uważa to u siebie Augustyn ś. pisząc w te słowa: Nie darmo dwanaście Apostołow Pan chciał mieć, i tak liczba ona poświęcona iest, że na mieysce iednego ktory był upadł, nie mogł bydź iedno drugi postanowiony.

In Ps. 105.

Objectio.

A tu spytałby kto: Ponieważ ś. Paweł w liczbie dwanaści Apostołow nie iest, ieżliż mu też tytuł Apostolstwa należy? Odpowiedam, że należy. Bo go Pan Jezus na ten urząd powołał sam iako czytamy w Dzieiach Apostolskich w rozdziele trzynastym. Względem tego wezwania słusznie się Apostołom zowie.

Dz. Ap. 13, 2.

To z strony liczby Apostołow ś.

II. Imiona.

Z drugiey strony imiona ich obaczcie: Tak pisze, Matteusz ś. Dwanaście Apostołow te są imiona: Pierwszy Symon, ktory iest rzeczon Piotr i Andrzey brat iego. Jakub syn Zebedeuszow i Jan brat iego. Filip i Bartłomi i Matteusz celnik. Jakub syn Alfeuszow, i Lebbeusz przezwiskiem Taddeusz. Symon Kananeyczyk, i Judasz Iszkaryot, ktory go wydał.

Przyczyny opisania imion Apostolskich.

Piękny katalog imion Apostolskich: Wierzciez mi, żeć go nie bez uważania Matteusz ś. w Ewanielii swey położył. Przyczyny rożne ukazuią Doktorowie Kościelni.

Lib. 1. de Actis cum Fel. Man. c. 4.

Augustyn ś. powieda że to uczynił, dla fałszywych Apostołow, aby się ktory z nich za prawego Apostoła

nie

nie udawał. Szalbierzom o to nie trudno.

In aurea cæli, S. Thomæ cap. 15.

Cyryl s. zaś pisze, że to uczynił, dla tego aby się kto nie ważył wpisać w katalog Apostołow s. tych, ktorzy Apostołmi nie byli. O co nie trudno było fałszywym Apostołom, ktorzy naukę Apostołow s. potłumić, a swoię rozszerzyć usiłowali.

Teologowie teraźnieysi piszą, że to uczynił Ewanielista względem imion synow Izraelskich, o ktorych czytamy

2 Moy. 28.

że w napierśniku Kapłańskim na dwanaście kamieni drogich wyrzezane były. Jeźliż one były tak sławne, przeto samo, że z nich lud Izraelski poszedł, coż rozumiecie o Apostołach s. za ktorych się nauką lud Chrześciański rozmnożył? Czyli się też imion ich pamiątką darować, i w Ewanielii, ktora iest nad wszelkie giemmy i drogie kamienie droższa, wyrazić nie godziło?

Teć przyczyny położenia imion Apostolskich w tey Ewanielii, Doktorowie Kościelni ukazuią.

Occupatio.

A iż tu wprzod Piotra Ewanielista położył, a po nim dopiero inszych, nie tym względem tego czyni, żeby miał mieć Piotr iaki nad inne Apostoły przodek: Ale iako Teofilaktus pisze: Wprzod kładzie Piotra i Andrzeia, bo też i naypierwey byli wezwani A tak nie względem przodkowania, ale względem wezwania Piotra wprzod położył. A ieźliż o przodkowanie komu idzie, tedy niech tak będzie, że miał Piotr prymat iakikolwiek, a wszakże porządku tylko nie godności albo mocy, O czym miedzy inszemi Cyprian s. w te słowa pisze: toiści, byli inni Apostołowie czym był Piotr, rownym towarzystwem obdarzeni, uczciwości i mocy.

Sup. 10. cap. Matth.

Tract. 5. de Simpl. Cleric.

Judasza też tu Ewanielista położył onego, ktory Pana Jezusa zdradził. A ten co ma czynić w reiestrze Apostołow s? J godzienże tego, aby w ich katalogu stać miał? Odpowiedam, że względem urzędu w tym reiestrze służnie stoi. Bo z innemi kazał zarowno Ewanielią i cuda czynił. A kaznodzieyski urząd iest tak ważny przy dobrym, iako i przy złym kaznodziei. Słowo Boże także ważne iest, choć osoba ktora ie opowieda, bywa nieprzykładna. Toż sprawował Pan Jezus przez Judasza co i przez Piotra. A to godzi się pamiętać przeciw Donatystom, ktorzy powiedali, że moc i skutek urzędu kaznodzieyskiego z kaznodzieie pochodzi. A ieźliżby był kaznodzieia niegodny i nie przykładny, tedy też i urząd iego nie miał bydź skuteczny. Lecz ten przykład Judaszow sam ich zbiia.

Judasz Iszkaryot.

Luth. Tom. 4. Jenens. pag. 311.

Augustyn s. tę przyczynę ukazuie, cierpiał (prawi) Judasza złego, miedzy dobremi Pan Jezus, abyśmy nie ustawali w dobrym, żyiąc miedzy złymi. Bo Kościoł Boży bez złych nigdy nie iest: Ale iako lilia miedzy cierniem, tak też dobrzy miedzy złymi zawsze się zawiiaią.

Przyczyna Augustyna s. In Psal. 34

A iż tak iest, staraymyż się abyśmy w katalogu Apostołow s. bydź mogli, nie tak iako Judasz, ale iako Piotr i inni Apostołowie.

III. Część.

Trzecia część następuie.

Słuchaycie proszę z pilnością, co za rozkazania Apostołowie s. od Pana Jezusa wzięli? Były pięciorakie.

Roskazania rozesłańcom dane.

I.

Pierwsze, aby się na drogę Poganow nie udawali, i do miast Samarytanow nie wchodzili. A to czemu? Coźci,

Na drogę Poganow i do miast Samarytanow nie chodzić.

Cożći, o nayſłodſzy Jezu, Poganie przewinili, że ich kazaniem Ewanielii ś. i wiadomaśćią łaſki Bożey chceſz pominąć? Potrzeba tego było naymilſi, aby wprzod Zydom kroleſtwo niebieſkie było opowiedano, a za ich niewdźięcznośćią dopieroż Poganom. Bo iak mowi Apoſtoł: Wamići naypierwey miało bydź opowiadane ſłowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a oſądzaćie śię bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż śię obracamy do Pogan. A na drugim mieyſcu, mowi: Ewanielia ieſt mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Zydowi naprzod, potym i Greczynowi. Godziło śię bowiem pierwey domownikom, a potym obcym narodom łaſkę tę pokazać, i tym względem gdźie indźiey Pan Jezus mowi: Nie ieſtem poſłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelſkiego.

Dź. Ap. 12, 46

Rzym. 1, 16.

Matt. 15, 24.

II. Jako uczyć i kazać mieli.

Drugie przykazanie było, o ſpoſobie nauki: Szedſzy przepowiedaycie mowiąc: Przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie. O wdźięczne a ućieſzne kazanie! Oddalił śię był narod ludzki prze grzechy ſwe od kroleſtwa niebieſkiego. Pan Jezus zaś dla tego na świat przyſzedł, aby nas do nieba przybliżył, i kroleſtwo nam iego darował. Słuſznie tedy o tym kazać i publikować to kaze miedzy Zydy, żebyśmy śię tym ochotniey Ewanielii ś. rozmiłowali i weń uwierzyli. Bo coż może bydź lepſzego na świećie, iako przyyść do kroleſtwa niebieſkiego? Wołał kiedyś Dawid: Nakłoń niebioſa twoie Panie. Temu żądaniu, że śię iuż doſyć ſtało, daie znać Pan Jezus, gdy Apoſtołom ſwoim opowiedać każe: Przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie.

Pſal. 18. 10

O weſoła nowino, na świećie przedtym niegdy nieſłychana! O wdźięczni a ućieſzni ſłudzy Boży, ktorzyśćie z tą nowiną na świat rozeſłani! O niebacźni Zydowie, ktorzyśćie tey nowiny wdźięczni nie byli!

III. Cuda czynić.

Trzećie przykazanie było z ſtrony czynienia cudow: Niemocne uzdrawiayćie, trędowate oczyśćiayćie, wzbudzayćie umarłe, diabły wyganiayćie. Tegoć im było potrzeba. Bo ktożby był kazaniu ich uwierzył, gdyby go żadnym cudem nie potwirdźili, i tego co innym obiecowali, uczynkiem pokazać nie mieli. Przeto Doktorowie kośćielni cuda zowią, pieczęćiami nauki. Bez nich bowiem nauka Ewanielii ś. ile na on czas, ważna nie była. A tak dał im Pan Jezus, iako Hyeronim ś. mowi, tę moc, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, diabły wyrzucać: Aby wielkość obietnic potwirdźiła wielkość znakow.

In 10. cap. Matth.

IV. Z ſtrony łakomſtwa

Czwarte, z ſtrony łakomſtwa: Darmośćie wźięli, darmo dawayćie. Nie nabywayćie złota, ani śrebra, ani miedźi, w trzoſy waſze, ani taiſtry na drogi, ani dwu ſukien, ani trzewikow, ani laſki. Łakomſtwo i chćiwość zbierania pieniędzy ieżli komu, tedy więc ſłowom Bożym nie przyſtoi. A tak od tego tu właśnie Pan Jezus Apoſtoły ſwe odwodźi. A żeby nie rzekli: Zkądże więc weźmiemy opatrzenie? przydaie: Godźien ieſt robotnik żywności ſwoiey. Opatrzy Pan Bog, i poruſzy ſerca ſzczodrobliwych ludźi, aby wiernych ſług Bożych nie opuſzczali. Jakoż ſkutecznie śię to potym ukazało. Swiadczą dźiśieyſze fundacye, plebanie kośćiołow i innych prowentow, kto-

ktore ku wychowaniu ślug Bożych należą. Umie Pan Bog niedostatki wszytkich ludźi opatrzyć, a cożby ślug swoich miał przepomnieć? Nie podobne rzeczy.

V. Z strony obyczaiow.

Piąte i ostatnie z strony obyczaiow: Do ktorego miasta abo wśi wnidźiećie, wywiaduyćie śię ktoby w niey był godźien, i tamże mieszkayćie pokibyśćie z ongd nie wyszli, wchodząc też w dom, pozdrawiayćie go. A ieźliżby był on dom godny, niech nań przyydźie pokoy wasz, a ieźliżby nie był godny, pokoy was niech śię wroći do was. Przez pokoy według własnośći ięzyka Hebreyskiego, rozumie śię szczęśćie i błogosławieństwo wszelakie. Tym pozdrawiać mieli Apostołowie ś. godne i niegodne. Godnych miało śię trzymać, od niegodnych odchodźić pozdrawianie one. Co więc i dźiś nas ma upomniąć, żebyśmy błogosławieństwa ślug Bożych lekce nie ważyli; ale ie wdźięcznym sercem przyymowali.

Kommi-nacya dwoiaka. I.

Naostatek pogrozkę dwoiaka Pan Jezus przydaie: Jednę w tych słowiech: A ktoby was nie przyiął, ani waszych mow słuchał wychodząc z domu, abo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waszych. Notuyćie sobie te słowa niewdźięcznicy, a obaczćie na co Pan ten proch strząsać każe? Origienes powieda, że na świadectwo niedowiarstwa. Hylaryusz zaś pisze, że na znak wiecznego przeklectwa, a zwłaszcza że u Zydow strząsanie prochu, było znakiem przeklęctwa, iako Tremelliusz pisze.

Hom. 4. in 18 Gen.

2.

Drugą zaś w tych słowiech: Lżey będźie Sodomczykom i Gomorreyczykom w dźień sądny, niżeli miastu onemu. Miastu ktore słowem Bożym pogardza, i ślug iego ćierpieć nie chce, bieda będźie w dźień sądny, cięższey daleko niżeli Sodomie i Gomorze.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdźięczni tych rozesłańcow Bożych, ktore i dźiś ten miły Pan posyła z wdźięcznym poselstwem Ewanielii ś. a zdarzy Pan Bog, że pokoy ich zostanie nad nami.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, ktory i dźiś nie przestaiesz rozsyłać wiernych ślug swoich, nie opuszczay Kośćioła swoiego, ktoryś krwią swą naydroższą raczył odkupić, ale mu dodaway Pasterzow wiernych, ktorzyby go, nie w nadźieię zysku doczesnego, ale zapłaty wieczney, rządźili i pomnażali, Amen.

Na dźień Maryi Magdaleny,

22 Jul.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 7, 36-50.

I Prośił go niektory z Faryzeuszow, aby z nim iadł: a tak wszedszy w dom Faryzeuszow, uśiadł. A oto niewiasta, ktora była w mieśćie grzeszna, dowiedźiawszy śię, iż śiedźi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoiek maśći. A stanąwszy z tyłu u nog iego, płacząc, poczęła łzami polewać nogi iego; a włosami głowy swoiey ućierała, i całowała nogi iego, i maśćią mazała. A widząc to Faryzeusz, ktory go był wezwał, rzekł sam w sobie, mowiąc: być ten był Prorokiem, wiedźiałby, ktora i iaka iest ta nie-

wiasta, co się go dotyka: bo iest grzesznica. A odpowiedaiac Jezus, rzekł do niego: Symonie, mamći nieco powiedźieć: a on rzekł: powiedz Nauczyćielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużnikow: ieden dłużen był pięć set groszy, a drugi pięćdźieśiat. A gdy oni nie mieli czym zapłaćić, odpuśćił obiema. Powiedz tedy, ktoryż z nich barźiey go miłować będźie? A odpowiadaiac Symon, rzekł: mniemam iż ten, ktoremu więcey odpuśćił. A on mu rzekł: dobrześ rozsadźił. I obroćiwszy śię do niewiasty, rzekł Symonowi: widźisz tę niewiastę? wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moie: ale ta łzami polała nogi moie, i włosami głowy swoiey otarła. Nie pocałowałeś mię: ale ta iako weszła, nie przestała całować nog moich. Nie pomazałeś oliwą głowy moiey: ale ta maśćią pomazała nogi moie. Dla czego mowię tobie, odpuszczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowała: a komu mało odpuszczono, mało miłuie. A on iey rzekł: odpuszczone są tobie grzechy. I poczęli społśiedzący mowić miedzy sobą: Ktoż iest ten, ktory i grzechy odpuszcza? I rzekł do niewiasty: wiara twoia ćiebie zbawiła: idźże w pokoiu.

Tryumfuie dźiś Kośćoł Boży Chrześćianie w Panu na to mieysce ś. zgromadzeni, z pokuty Maryi Magdaleny, zalecaiąc i wystawiaiąc wielką łaskę i dobrotliwość Bożą, przećiwko grzesznym a upadłym ludźiom. Obyże śię tedy dźiś twarde a zakamiałe serca ludźi grzesznych, takowym tryumfem ku pokućie zmiękczyć, i tak obfitym a rzewliwym płaczem Maryi Magdaleny, ku szukaniu łaski Bożey uprzywie wzruszyć chćiały: Ach iakieby śię wesele Aniołom twoim, o Boże, otworzyło! Lecz obawiam śię, by snadź niektorzy przykładu tego ku rozpuśćie nie użyli, a słysząc że Bog iest miłośierny, tym bezpieczniey w grzechach swych nie trwali. Boć to ludźi złych obyczay w grzechach śię utwirdzać, choć to nie iest przykład grzeszenia, ale pokuty. Od Maryi Magdaleny nie mamy śię uczyć grzeszyć, ale pokutować, a w pokućie sumnienie strapione, iey przykładem ćieszyć: Wszakże iezli kto w nadźieię miłośierdźia Bożego swowolnie grzeszyć chce, niech śię Bogo boi, aby snadź nie zginął w grzechach swoich, i nie był uczestnikiem srogich mąk piekielnich, gdźie iuż prożno będźie pokutować, prożno o miłośierdźie prośić. Ja w imię Pańskie do Ewanielii przystępuię, w ktorey trzema personom przypatrować śię będźiemy.

Pierwsza iest Marya Magdalena.

Druga, Symon Faryzeusz.

Trzećia, Pan Jezus.

W Maryi Magdalenie usłyszyćie naukę: W Symonie przestrogę, w Panu Jezuśie poćiechę.

Persona Maryi Magdaleny, nauczy was pokuty prawdźiwey iako ią czynić maćie.

Persona Symonowa, przestrzeże was, iak szkodliwa rzecz iest samego śiebie

śiebie nie znać, a inßych posądzać i potępiać.

Persona Pana Jezusowa ukazuje wam, iakiego on iest serca przećiwko ludźiom grzeßnym, i iako gotow iest przyiąć każdego wiernie pokutuiącego.

Proßę, wßytkim trzema personom chćieyćie się porządnie przypatrzyć.

Pan Jezus iedyna poćiecha i ućieczka Maryi Magdaleny i wßech ludźi grzeßnych nayskutecznieyßa ochłoda, niech sam przygotuie i sposobi ußy i serca waße, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przy personie Maryi Magdaleny, ukazuie nam Łukaß ś. trzy okoliczności. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu pokutowała? Druga, co zacz była? Trzećia, iakim obyczaiem pokutę odprawowała?

I. Gdźie pokutowała.

Pierwßa zamyka się w tych słowiech: Prosił Pana Jezusa niektory z Faryzeußow, aby z nim iadł. I wßedßy w dom Faryzeußow uśiadł. O iak święty postępek tey grzeßney niewiasty. Nie wstydźi się iść do cudzego domu miedzy takie ludźie, o ktorych wiedźiała, że iey sprawy rozmaićie ßacować i wykładać mieli.

Pokuta ma bydź iawna.

Lecz iako iawnie grzeßyła, tak też iawnie pokutować chćiała. A iako się nie wstydźiła grzeßyć, tak też nie wstydźi się pokutować. Takći ma bydź zaiste, nie ma się nikt wstydźić pokutować, choćiaż i publicznie a iawnie przed Kośćiołem Bożym. Bo lepiey się tu wstydać przed trochą ludźi, niżeli potym przed Panem Bogiem, i ś Aniołami iego, i wßytkim zebraniem wybranych Bożych, gdy księgi sumnienia naßego odkryte i otworzone będą: o iaki tam wstyd będźie!

Orygienes i pokuta iego iawna.

Orygienes Doktor Kośćielny z krewkośći upadł, gdy na starość za Decyußa Cesarza, z boiaźni mąk bogom Pogańskim ofiarował. Zaczym go Kośćioł Aleksandryyski od siebie odrzućił. Lecz nie wstydźił się iawnie pokutować. Bo gdy do Jeruzalem przyßedł, prośili go duchowni o kazanie. On wźiąwßy księgi, czytał one słowa Psalmu pięćdźieśiątego: Niezbożnemu rzekł Bog: Cożći do tego, że opowiadaß ustawy moie, a bierzeß przymierze moie w usta twoie? (Psal. 50. 16.) Przeczytawßy te słowa zawarł księgi, i wyznawaiąc na się grzech swoy, począł tak serdecznie płakać, że wßytek Kośćioł do płaczu pobudźił. Piękny zaiste przykład iawney pokuty. Przeto i dźiś żaden się nie ma tego wstydźić iawnie pokutować.

II. Co zacz była?

Słuchayćieß co zacz była Marya Magdalena? Łukaß ś. nie mianuie iey imieniem, tylko piße: A oto niewiasta ktora była w mieśćie grzeßnica O dźiwna pobożności Ewanielisty ś. opisuiąc pokutę tey grzeßnice, imię iey pominął, naukę nam daiąc, żebyśmy cudzych grzechow nie roznośili, ale ie owßem iako możem okrywali. Ach złaż to rzecz, kiedy kto cudze grzechy roznośi. Miłośći tam niemaß.

Ravis. in Theatro vitæ humanæ.

Wßakże ieżli kto dobrym umysłem chce wiedźieć, co to za niewiasta była? Odpowiedam, że Marya Magdalena. Bo iak starożytni Doktorowie twierdzą, Oćiec iey był Syrus nieiaki, Matka Eycharya, rodem była z miasteczka Magdalon, nad morzem Galileyskim leżącego, od ktorego nazwana była Magdaleną.

Contra Salom. presbyt.

Niektorzy są tego rozumienia, że to była Marya śiostra Łazarza z Beta-

kanii, o czym Gerhardus Biskup Laodiceński całe księgi pisał, affirmuiąc to koniecznie. Lecz pewnieysza iest w tey mierze Doktorow onych sentencya, a zwłaszcza Orygienesa, Chryzostoma, Teofilakta, ktorzy twierdzą że to była Marya nieiaka rodem z Galilei, ktorą zwano Magdalena. Tać była grzesznica, ktora przeciw szostemu przykazaniu Bozemu występowała. O mizerna niewiasto na coś się ty udała? Niemasz brzydliwszego grzechu, iako grzech nieczysty. Bo się nim Pan Bog i ludzie pobozni brzydzą. Przeto się tez słusznie zowie nieczystym. O mizerny człowiecze coś sobie upodobał? Obrałeś sobie za roskosz plugastwo, ktorym mazesz duszę i sumnienie swoie. Co czyniż? Obacz się, zginiesz tak w tey obrzydliwości. Takać była Marya Magdalena.

III. Jako pokutowała. Stopnie pokuty.

Lecz słuchaycie iakim obyczaiem pokutę odprawowała? Zaprawdę piękne były stopnie iey pokuty.

1. Prętkie nawrocenie.

Pierwszy prętkie nawrocenie. Bo nie odwłaczała z pokutą swoią: Ale skoro usłyszała iż Pan Jezus iest u Faryzeusza na obiedzie, natychmiast się porwała. Nie odkładała ode dnia do dnia, nie czekała inszey okazyi, gdzieby Pana na osobnym mieyscu nalazła, abo żeby czasu wolnieyszego i z mnieyszym wstydem pokutować mogła: Ale zaraz teyże godziny pokutę odprawuie. A tak radzę wam grzesznicy, i grzesznice, prętkiego tey ś grzesznice nawrocenia naśladuycie. Pomniycie na on głos Boży: Nie omieszkay się nawrocić do Pana nie odkładay, ode dnia do dnia. Boć natychmiast nadeydzie gniew iego, a czasu pomsty zatraci cię. (Syr. 5.)

Grzechu obrzydzenie.

Drugi stopień, iest grzechu obrzydzenie. Bo pisze Ewanielista że przyniosła alabastrowy słoick olejku. Piękny a mądry postępek tey niewiasty grzeszney. Grzech on plugawy wszytek sobie zbrzydziła, a tak do Lekarza idąc, oleiek wonny niesie, aby smrod onego plugastwa odtrąciła. A iż ogniem miłości nieporządney pałała, przyniosła oleiek on w alabastrze, kamieniu z przyrodzenia zimnym, aby ogien żądze cieleśney zaziębiła. O mądra a roztropna niewiasto! Nie bez przyczyny dziś o tobie Kościoł Boży one słowa czyta: Niewiastę stateczną ktoż naydzie? (Przyp. 31) Oto masz Maryą Magdalenę, stateczną i mądrą niewiastę.

3. Pokora.

Trzeci stopień, pokora, bo stanęła ztyłu u nog Pańskich. Nie stanęła mu w oczach, na ktore nie godna była patrzyć, ale ztyłu stoi, lękaiąc się oblicza iego ś. mowiąc iakoby z Ezdraszem one słowa: (Ezdr. 9, 6.) Boże moy wstydźi mię, a sromam się podnieść Boże moy oblicza moiego do ciebie. Abowiem nieprawości nasze rozmnozyły się nad głową, a grzechy nasze urosły aż ku niebu. O błogosławiona pokoro. Tyć grzesznikowi twarz łaskawą u Pana Boga iednasz!

4. Skrucha.

Czwarty stopień iest skrucha. Bo poczęła gorzko płakać, i ze wstydem polewać łzami nogi Pańskie. Ach iako nie miał dobrotliwy Pan Jezus na one łzy weyrzeć, ktore tak obfitym źrzodłem z oczu iey płynęły. Tacy to ludzie, ktorzy szczyrze pokutuią, łzami się po grzechach swoich oblewaią. Spracowałem się od wzdychania mego: opływa na kazdą noc pościel moia, a łoże moie mokre iest od łez. (Psal. 6, 7.) O Augustynie ś. pisze Possydyusz, (Cap. 13.) że w pokucie i czytał i płakał, a Dyonizyusz przy-

przypomina że w chorobie swey Psalmy pokutne, dawszy na ścienie zawieśić, czytał ie i płakał. Niepodobnie płacz ludzi pokutuiących Boskie serce przeraża.

5. Miłość. Piąty stopień iest miłość wielka. Bo onych włosow, w ktorych się przedtym kochała, i ktore tak dziwnie stroiła, do naynizszey posługi Pańskiey używa, że mu nogi imi uciera. O ścierki niezwyczayne! (Jan. 13) Pan Jezus umywaiąc nogi zwolennikom, ręcznikiem się przepasał, a ona włosow głowy swoiey miasto ręcznika używa, daiąc znać, że iey nie było nic tak miłego, czegoby ku posłudze Pana tego nałożyć nie miała.

6. Wiara. Szosty wiara. O tey pisze Łukasz ś. że całowała nogi Pańskie. Ach ktoż kiedy przed oczyma Pańskimi taką łaskę znalazł, aby mogł umywać, ucierać, całować one ś. nogi, ktorych (Isa. 6.) podnożek Aniołowie chwalą. A Magdalena oto tey łaski dostąpiła. Wolno iey było obłapiać, umywać ucierać, całować one ś. nogi, ktore na drodze grzesznikow nigdy nie postały. A tym ukazuie wiarę swoię, iż temu mocnie wierzyła, że iey grzechy miały bydź odpuszczone. Bo całowanie w Piśmie ś. wiarę znaczy, iako Dawid mowi: (Psal. 2.) Pocałuycie Syna, to iest wierzćie weń, czćiycie i miłuyćie go. Toć iest właśnie Pana Jezusa całować. O iak szczęśliwi ktorzy go tak całuią!

7. stateczność. Siodmy stopień był stateczność. Bo onym oleykiem, ktory przyniosła, nogi Pańskie namazała, nie żałowała go na tak świętą posługę obrocić i nie na głowę, ale na nogi wimazać. O stateczna niewiasto! Ztąd to potym poszło, że ta ś. grzesznica poki była żywa, Pana Jezusa się nie puściła. Za żywota chodziła za nim gdziekolwiek on szedł, słuchaiąc słowa iego i służąc mu z inszemi paniami z maiętności swoich. Przy śmierci też gdy Pan Jezus na krzyżu wisiał, stała pod krzyżem przypatruiąc się wszytkim mękom iego. Po śmierci też nie żałowała kosztu aby namazała ciało iego, a nienalazszy go w grobie, iaki płacz czyniła, mowiąc: Wzięli Pana z groba, a nie wiem gdzie go położyli. (Jan 20. 2.)

Obaczcie iak piękne były stopnie pokuty tey niewiasty grzeszney? ktoż tu proszę, na iey przykład patrząc, pokutować nie będzie? kto sobie grzechu nie zbrzydzi? Ach dla Boga czuycie o sobie, dziś iest dzień pokuty. Dziś z Maryą Magdaleną grzesznicy i grzesznice, pokutować możecie, wystąpcie, nie wstydźcie się, do nog Panu Jezusowi upadaycie, płaczcie, żałuycie za grzechy swoie. Już dziś Pan Jezus nie w domu Faryzeyszowym, ale w domu swoim siedzi, i tam grzeszne do pokuty przyymuie: szczęśliwyż to człowiek, ktory z Maryą Magdaleną tak porządnie pokutuie.

Lecz czas nas ciągnie do drugiey części.

II. Część.

PRzypatrzyliście się Maryi Magdalenie, poyrzyyćiey też pilnym okiem i na Symona Faryzeusza, co ten czyni? Widząc tę niewiastę grzeszną, a ona pokutuie, mowi sam w sobie: Być ten był Prorokiem wżdyćby wiedział co zacz i iaka to iest niewiasta, ktora się go dotyka. Bo iest grzesznica. O mizerny Faryzeuszu! Jeżeli o przyganę idzie, tedyć niemasz nic snadnieyszego, iako innym przyga-

niać, a nic trudnieyszego iako samego siebie znać. Przeto Grekowie oni dawni ieszcze Pogany będąc, nade drzwiami kościelnemi w Delfiech złotemi literami te słowa napisać dali: Znay samego siebie. Znać bowiem samego siebie iest osobliwa łaska Boża, i wszelkiey mądrości, sprawiedliwości, i błogosławienstwa początek. Nie pomniał no to ten Faryzeusz, zaczym troiako zgrzeszył.

Szymon troiako grzeszy.

1. Prorockiego ducha Panu odeymuie.

Naprzod Ducha prorockiego Panu Jezusowi odeymuie, iakaby on nie miał wiedzieć co to za niewiasta była. O nadęty Faryzeuszu, ieżliś myśli twoie poznał, a coż i tey niewiasty znać nie miał, wielce grzeszysz, wielceć też pokutować potrzeba.

2. Potępia niewiastę.

Powtore potępia i posądza niewiastę iakoby niegodną Pańskiego miłosierdzia, chociaż się do Pana przez pokutę nawrociła. A zapomina onych słow Mędrca ś. Nie wzgardzay człowieka odwracaiącego się od grzechu, ale pamiętay żesmy wszyscy upadku podlegli. *Syr. 7.*

3. Ma się za sprawiedliwego.

Potrzecie ma się za sprawiedliwego, choć był grzesznym człowiekiem. A Panu Bogu niemasz nic milszego, iako się z naynizszemi grzesznikami poczytać. Obmierzli są przed Maiestatem Pańskim owi, ktorzy z onym Faryzeuszem mowić zwykli: Nie iestem iako inni ludzie. *Luk. 18.* Naylepsza cnota znać do ciebie krewkość swoię, a mowić z onym iawno grzesznikiem: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Przestroga dwoiaka.

Takci ten Faryzeusz uczciciel Pański grzeszył, z iednego grzechu, w drugi, i w trzeci upadaiąc. A tak dwoiaka tu przestroga idzie: iedna kaznodzieiom: Druga słuchaczom.

1. Kaznodzieiom.

Kaznodzieie strzeżcie się żebyście żadnego grzesznika, by naywiętszy był od siebie nie odpychali, ale raczey przyymuyćie i naprawuyćie ich. Macie w tey mierze mandat Ducha Bożego takowy: Jeżliby był uwiedziony człowiek w iaki upadek: Wy duchowni naprawuyćie takiego człowieka duchem cichości, obaczaiąc samego siebie, abyś i ty nie był kuszon. *Gal. 6.* Dyonizyusz Areopagita uczeń Apostolski *Epist. 8.* barzo ma za złe iednemu Demofilowi, że grzesznika pokutuiącego i u nog Kapłańskich leżącego, nogą swą odepchnął. A nie ma tego nikt czynić, ale owszem takowe iako naylepiey możećie cieszyć, by w sidła i w pokusy szatańskie nie wpadli. Wiedz spowiedniku wierny, iako z takiemi postępować masz, byś snadź strapionemu sumnienia nie rozerwał, miasto pociechy trucizny aby od ciebie nie odniosł.

2. Słuchaczom.

Z drugiey strony i wy słuchacze przestrogę też tu macie żebyście ludzi upadłych a za grzechy swe pokutuiących nie wzgardzali. Bo ieżli Bog nimi nie gardzi, czemu wy gardzić macie? Oto Magdalena grzesznica wielka, nie tylko do łaski za pokutą przyięta: ale też w poczet ś. iest policzona. Ach dla Boga, nie miey się nikt za sprawiedliwego, kto o sobie rozumie że stoi, niech patrzy aby nie upadł! *1 Kor. 10, 12.* Ludzka bowiem i człowieczeńska rzecz iest upaść, żaden się tego by też i nayświętszy wyrzec nie może. Rozmaite sidła na świecie, w ktore upaść możem.

A tak gdy widzićie iawnogrzesznicę iaką, ktora pokutuie, więc Pana Boga za nią proście, a grzechu iey na oczy nie wyrzucayćie. Wiernać bowiem to iest mowa i wszelkiego przy- *1 Tym. 1, 15.*

ięcia

ięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Trzeciey personie się przypatrzmy.

III. Część.

Trzy punkta.

PRzy tey przypomina Ewanielista trzy punkta. Pierwszy, że Pan Jezus od Magdaleny wszytko wdzięcznie przyiął. Drugi, że Faryzeusza zgromił. Trzeci, że iey Absolucyą dał i grzechy odpuścił. Cożbyście pocieszniey szego słyszeć chcieli?

I. Wszytko wdzięcznie przyymuie.

Naprzod przyszła Marya Magdalena, upadła u nog Pańskich, i odprawowała pokutę swoię. W ten czas mogł ią był słusznie Pan Jezus zfukać, że tak śmiele i bezpiecznie sobie poczynała. Lecz tego nie uczynił. O ziemio, i wy wszyscy co mieszkacie na niey, dziwuycie się tak wielkiey ludzkości i dobrotliwości Zbawiciela naszego! Oto iawną a smrodliwą grzesznicę nie tylko do siebie przypuszcza, ale się iey też całować, dotykać, i mazać pozwala, czegoby był żaden Faryzeusz nigdy nie uczynił. O iakoż tu rzeczą samą spełnił ono, co rzekł przez

Jerem. 3, 1.

Proroka mowiąc: Opuściliby mąż żonę swoię, a ona odszedszy od niego, szłaby za innego męża, izali się więcey do niey wroci. Izaliby nie była wielce zplugawiona ona ziemia? Ale ty choćiaś nierząd płodziła, z wielą zaletnikow, wszakże nawroć się do mnie, mowi Pan. O przedziwna łasko i dobroć Pana naszego. Ktoż się tu z ludzi pokutuiących w sumnieniu nie uspokoi? Kto o łasce i miłosierdziu Bożym wątpić będzie. O iak pięknie a prawdziwie mowi Gregoryusz: Poglądam na Magdalenę grzesznicę, poglądam na łotra pozno pokutuiącego, a nie widzę u nich nic, iedno położone nam nadzieie i zbawienia przykłady, ieżli ich nasladuiemy w kształcie pokuty.

O złote słowa!

II. Faryzeusza gromi.

A ieżli kto w tym wątpi, słuchayże iako Faryzeuszowi ma za złe, mowiąc tak do niego: Symonie nam ci coś powiedzieć, dway dłużnicy byli winni niektoremu, ieden pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czym płacić, odpuścił obiema. Powiedzże mi ktory z tych dwu więcey go miłuie? A Symon odpowiedaiąc, rzekł. Mniemam iż ten ktoremu więcey odpuścił. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził.

Zwierciadło dla Faryzeuszow.

Tym podobieństwem ukazuie Pan Jezus Faryzeuszowi trzy rzeczy, właśnie iak zwierciadło, w ktorym się obeyrzeć mogł. Jedna że i on był grzesznym, choć się miał za sprawiedliwego. Druga, że potrzebował odpuszczenia grzechow iako i ona; trzecia, że daleko był ozięblejszy w miłości niżeli Magdalena, ktorą tak hardzie gardził. I kładzie zaraz troiakie znaki miłości.

Znaki miłości.

I. Nog umywanie.

Pierwszy w tych słowiech: Przyszedłem w dom twoy, a nie dałeś prostey wody na nogi moie, a ta nie prostą wodą ale łzami połała nogi moie, i włosami głowy swey otarła ie. O przedziwna miłości! Niemasz droższey wodki na świecie, iako łzy człowieka pokutuiącego. Wierzę onemu Doktorowi ktory mowi: Łzy pokutuiącego człowieka, tak ważne są u Boga, iako chrzest: Bo grzechy omywaią, ieżli z serca i z wiary w Chrystusa Jezusa, ktory dla grzesznych na świat przyszedł, pochodzą.

Isidor. in Psal. 51.

2. Całowanie.

Drugi znak ieszcze więtszy: Nie pocałowałeś twarzy moiey, a ta iakom wszedł do ciebie, nie przestała całować

nog

nog moich. Zwyczay to był na on czas u Zydow całować ieden drugiego. Zaczym i Judasz przyszedszy do ogroyca, maiąc Pana Jezusa zdradźić, pocałował go: wszakże ten Faryzeusz i tego nie uczynił, aby był miał Pana pocałować, à Magdalena nie przestawała całować nog iego.

Matt. 26

3. Pomazanie

Trzeći znak: Tyś nie pomazał prostym oleiem głowy moiey: A ta drogim oleykiem na głowę zgotowanym namazała nogi moie. O goręca miłośći! Faryzeusz prostego oleiu na głowę Panu żałował: a Magdalena kosztownego oleyku na nogi nie żałuie.

Teć były znaki miłośći, w ktorych Pan Jezus Magdalenę nad Faryzeusza przełożył.

III. Absolucya Magdaleny.

Naostatek absolwuie Pan Jezus Magdalenę mowiąc: Odpuszczone są tobie grzechy twoie. O szczęśliwa niewiasto. Błogosławiony człowiek, mowi Dawid, ktoremu odpuszczono nieprawość. Szemrząc w prawdźie przećiwko temu niektorzy, mowiące miedzy sobą: Ktoż to iest co i grzechy odpuszcza? Ale ma ten miły Pan tę moc, będąc sprawiedliwośćią naszą. Zaczym i dźiś w Kośćiele swoim przez sługi swoie toż czyni, że grzeszne absolwuie i rozgrzesza.

Psal. 32, 1

1 Kor. 1.

A co tu mowi Pan: odpuszczono iey wiele grzechow, i przetoż wiele umiłowała: Nie tak tego rozumieyćie iakoby Magdalena przez miłość dostąpiła odpuszczenia grzechow. Bo nie miłośći ale wierze to przypisuie mowiąc: Wiara twoia zachowała cię. Nie rzekł: Miłość twoia ale wiara twoia. Wiarą bowiem poznała Marya Magdalena tego ktorego miłować miała. Przeto i Chryzostom ś. mowi: Dla wiary Chrystus tę niewiastę grzeszną rozgrzesza, i pokoy sumnienia iey daie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymielśi, Podźmy z tą niewiastą grzeszną, upadnimy do nog Panu tak dobrotliwemu, a bez odwłoki nawroćmy śię do niego. Dźiś to czyniąc nie iutro. Dźiś bowiem iest dźień odpuszczenia grzechow. Jutro, to iest po śmierći prozno będźie pokutować, tam nastąpi dźień sądu i potępienia. Przeto z Magdaleną czasu dźiśieyszego, poki słońce nie zaydźie zażywaymy, a nawroćiwszy śię raz z prawego serca iuż się więcey do grzechow nie wracaymy.

A ty, o nayslodszy Jezu, porćie wdźięczny, ućieczko i poćiecho ludźi grzesznych iedyna, poćiągni nas do siebie, nawroć nas miły Panie a będźiem nawroceni. Otworz naywdźięcznieysze usta twoie, a day nam wszytkim daremne rozgrzeszenie, Boże z Oycem i z Duchem S. wiecznie pozegnany, Amen.

Na Dzień S. Jakuba,

25. Jul.

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 20, 20-23.

TEdy przystąpiła do niego matka synow Zebedeuszowych z synami swoimi, kłoniaiąc mu się, i prosząc nieco od niego. A on iey rzekł: czegoż chcesz? rzekła mu: rzecz, aby siedzieli ci dway synowie moy, ieden po prawicy twoiey, a drugi po lewicy w krolestwie twoim. Ale Jezus odpowiedaiąc, rzekł: nie wiecie, o

co

co prosicie; możecież pić kielich, ktory Ja będę pił? i chrztem, ktorym się Ja chrzczę, bydź ochrzczeni? rzekli mu możemy. Tedy im rzekł: kielichci moy piec będziecie i chrztem, ktorym się Ja chrzczę, ochrzczeni będziecie: ale siedźieć po prawicy moiey, i po lewicy moiey: nie iest moia rzecz dać wam, ale tym, ktorym iest zgotowano od Oyca moiego.

Nie pośledni iest dzien dźisieyszy, miedzy innemi święty, Chrześcianie mili. Dźiś bowiem obchodźi Kościoł Boży pamiątkę ś. Jakuba ktorego zwano więtszym. Bo dway byli Jakubowie miedzy Apostołami. Jeden Syn Alfeuszow ktorego zwano mnieyszym. Drugi dźiśieyszy, brat rodzony Jana Ewanielisty.

Dway Jakubowie.

Rodźiey Jakuba ś.

Oćiec iego był Zebedeusz, matka Sałome, siostra Jozefa z Nazaretu.

Wezwanie

Na urząd Apostolski wezwany iest z bratem swoim Janem.

Przezwisko

Zwano go Jakubem więtszym, przeto że przy wielkich a poważnych sprawach Pańskich bywał. Patrzył na przemienienie Pańskie. Widźiał gdy dzieweczkę w Kapernaum wskrzesił. Był też przy tym, gdy się w ogroycu krwawym potem poćił.

Matt. 17.

Matt. 16.

Opowiedanie Ewanielii.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Hyszpanii, ztamtąd puśćił się nazad do ziemie Zydowskiey i tam słowo Boże kazał.

Symbolum.

Symbolum iego było: Nie nasza rzecz przymuszać kogo do wiary. Znać że miał inszego ducha, niżeli ći, ktorzy dźiś ogniem, mieczem ludźie nawracaią.

Meczeństwo.
Dź. Ap. 12.

Na urzędźie Apostolskim był tylko dziewięć lat. Bo Herod Agryppa dał go śćiąć k woli Zydom mieczem.

Lib. 2. cap. 8.

Eysebiusz przypomina uczynek iego pamięći godny, zwłaszcza że temu, ktory go wydał, idąc na śmierć odpuśćił, i na znak miłośći pocałował mowiąc: Pokoy tobie.

Dźiało się to za czasow Klaudyusza Cesarza, w roku po narodzeniu Pańskim 45.

Summa Ewanielii.

Ewanielia dźiśieysza wspomina krewkość iego człowieczą, że z bratem swoim Janem starał się o to przez matkę, aby ieden z nich po prawicy, drugi po lewicy siedźiał w Krolestwie, Pańskim. Lecz to obiema Pan Jezus zganił, ukazuiąc że ich nie po to wezwał, aby przy nim rozkoszy zażywali, ale aby kielich męczeństwa pili. Pisze o tym Ewanielista we dwu częściach.

W pierwszey opisuie, supplikacyą matki synow Zebedeuszowych.

W drugiey odpowiedź, ktorą iey dał Pan Jezus.

To będźie rozdźiał kazania dźiśieyszego, ktorego abyśćie powolnośćią słuchali, proszę.

Pan Jezus niech nas oświeći Duchem swoim S. abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część.

Supplikacyą matki synow Zebedeuszowych pięćią okoliczności Ewanielista opisuie. Pierwsza kiedy? Druga, za iaką okazyą? Trzećia, kto? Czwarta iako? Piąta ocz supplikuie?

Okoliczności.

1. Kiedy?

Czas zamyka się w tym słowku, tedy. Bo mowi: Tedy przyszła ma-

matka synow Zebedeuszowych do Pana Jezusa. W ten czas szedł właśnie Pan Jezus do Jeruzalem, i wziąwszy do siebie dwanaście Apostołow powiedział im: Oto wstępuiemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany przednieyszym Kapłanom, i nauczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć. Oni nie zrozumiawszy tych słow, poczęli supplikować, aby innych do godności i urzędow uprzedzili. W czym widzimy naturę cielesnego a nie odrodzonego człowieka, ktoremu nauka o krzyżu zgoła w głowę nie chce: Przy Chrystusie i Kościele iego, szczęścia i pokoiu szuka. A Pismo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do Krolestwa Niebieskiego. Inaczey nie iesteśmy Chrześcianie: Bo mowi Augustyn ś. Jeżli niemasz prześladowania, ieszcześ nie począł bydź Chrześcianinem. To znak, to piętno prawych Chrześcian, krzyż a prześladowanie. Na każdego z nas Pan Jezus woła: Jeżli chcesz krolować ze mną, noś że krzyż z sobą. Tę cechę nosił na sobie Jakub ś. poki był żyw.

Matt. 20. 13.

Observatio.

Dz. Ap. 14.

II. Za iaką okazyą.

Okazya tey supplikacyi iako pisze Chryzostom ś. była wzmianka o zmartwychwstaniu. Bo powiedziawszy o męce i śmierci dołożył: Trzeciego dnia zmartwychwstanie, co oni słysząc pomyślili. Oto umrze, a po trzech dniach zwycięzcą się wroci. Coż nastąpi iedno chwała krolestwa? Rozumieli oni że Rzymiany z ziemie Żydowskiey wygnać, a na stolicy krolewskiey usieść miał. Zaczym się wczas o dygnitarstwa i urzędy starać chcą, by ich snadź kto inny nie uprzedził.

Observatio.

A tu widzimy iako to zła a niebezpieczna rzecz, o rzeczach duchownych cieleśnie rozumieć. Ztąd wszytkie błędy poszły, i pochodzą. Cielesne rozumienie o rzeczach duchownych, wszytkich błędow namnożyło. Przeto pięknie mowi Chryzostom: Że niemasz nic gorszego iako rzeczy Boskie cielesnym rozumem chcieć rozeznawać i rozmierzać. I ia was, słuchacze naymilsi przestrzegam: W rzeczach duchownych nie bierzcie na poradę rozumu, wiarą się sprawuycie. Wiara wszytko przemoże.

Chrysostom. in Matth.

III. Kto?

Osoba supplikuiąca była matka synow Zebedeuszowych: A ta była Salome, żona nieiakiego Zebedeusza z Betsaidy, z ktorym tych dwu synow spłodziła, Jakuba i Jana. W tey widzimy przewrotny matek pospolitych obyczay. Salome nie myśli o tym, żeby iey synowie w wierze, abo w znaiomości Chrystusowey postąpili, ale tylko to ma na myśli, żeby w godności i w przełożeństwie urośli. O mizerne matki, ktore co przednieyszego zaniedbywacie! Staracie się o ciało, a o duszę nie dbacie. Gdzieście rozum podzieli? Coż iest większego, dusza czyli ciało? Obaczcie się wżdy, nie daycie się dostoieństwom i rozkoszom tego świata mamić. Opatrzcie pierwey to, co iest przedniego, a Bog snadnie obmyśli to, co iest pośledznieyszego.

Observatio.

Matt. 6.

IV. Jako?

Pokłon tey niewiasty godzień też uważenia. Przyszedszy bowiem do Pana Jezusa dała mu chwałę, pokazuiąc poddaństwo i pokorę swoię. A tu zarazem uczy nas, z iaką i my pokorą, przed tego Pana przystępować mamy. Naydziesz takowych siła, ktorzy w modlitwie nigdy kolan swoich

Nauka.

ich

ich nie skłaniaią, i rozumieią że to papieska ustawa klęczeć w modlitwie. O mizerni ludzie. Czyli na was nie woła Dawid? Podźcie, kłaniaymy się, a upadaymy przed nim: klękaymy przed Panem Stworzyćielem naszym. Zbawićiel sam czyli nie upadał? A wy czemuśćie tak postawni, że się uniżać nie chcećie? Ach dla Boga, pokłońćie się Panu naywyższemu, wywyższayćie go, a kłaniayćie się, przed ś. górą iego, abowiem on iest ś. Pan Bog nasz.

Ps. 95, 6.

Matt. 26.

Psal. 99.

V. Naostatek iuż słuchayćie, o cz Salome prośi? Mowi tak: Rzecz aby śiedźieli ći dwaj synowie moi, ieden po prawicy twoiey, a drugi po lewicy, w krolestwie twoim. O mizerna matko. Patrzćie iedno, słuchacze naymilsi, co czyni? Trzech rzeczy barzo szkodliwych a snadź i niebezpiecznych synom swoim prośi.

O cz suppli-kuie.

O rzeczy niebezpieczne.

I. Prośi naprzod o proznowanie i rozkosz. Co się ukazuie z tych słow gdy mowi: Aby śiedźieli, to iest nic nie ćierpieli, nie robili, ale proznowali. A proznowanie co umie? Wszytkiego złego iest przyczyną. Przez co zginęła Sodoma i Gomorra, izali nie przez rozkosz a proznowanie? A nie dziw? Proznuiący człowieć nioczym dobrym nie myśli, nic dobrego nie czyni, nie mowi. A iako Kassyodorus pisze: myśl proznuiąca nioczym innym nie umie myślić, iedno o iadle abrzuchu.

Proznowanie i rozkosz.

Cassiod. in Psal.

2. Prośi potym o cześć i dygnitarstwo. A to gdy mowi: W krolestwie twoim. A nie pomni na to, iż przełożeństwa człowieka zaślepiaią. Co uważaiąc Demostenes, gdy był na wygnanie posłany miał rzec: Gdyby mi dwie drodze pokazano, iednę do wielkiey czći i godnośći, a drugą na śmierć, tedybym wolał iść tą drogą, ktora na śmierć prowadźi. Salome z syny swemi tego nie uważa.

Cześć i dygnitarstwo

3. Prośi naostatek o przodkowanie, a to gdy mowi: Aby śiedźieli ieden po prawicy, a drugi po lewicy. A nie uważa co ztąd pochodźi, a zwłaszcza nie znaiomość samego śiebie, i wzgarda bliżniego. Bo kto się wynośi, sam się nie zna, i bliżnim pogardza. A to grzech wielki.

3. Przodkowanie.

Takći pospolićie czynią matki nasze. Miłuią ćiała synow swoich, a dusze ich w nienawiśći maią. Pragną aby się dobrze mieli na tym świećie, i byli widziani, choć czasem z wielką ich szkodą. O Agryppinie czytamy, gdy iey prognostykowano, że syn iey Nero miał Cesarzem zostać, ale oną zaśić, powiedziała; niech zabiie, byle panował. Tak właśnie i dziś. Smecą się matki i wzdychaią, gdy syny swe widzą ubogimi, a gdy na ich łotrostwa patrzą, namniey się nie frasuią, a co gorsza pieniędzy pokryiomku na wszelakie rozpusty dodawaią.

Obserwatio.

Agrippina.

Salome nie czyniła tego, i nie względem tego supplikowała, a przećię Pan Jezus zamysł i prośbę iey zganił, a coż rozumiećie za laćiny matki dźiśieysze, od Pana usłyszą?

Lecz podźimy daley.

II. Cześć.

Słyszeliśćie supplikacyą, słuchayćież też odprawy. Odpowieda Pan Jezus troiako. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

Odpowiedź troiaka.

Pierwszą odpowiedź czyni przez strofowanie przyiaćielskie, mowiąc: Nie wiećie, o co prośićie. A to czemu nayświętszy Panie Jezu? Czyli pro-

I. Per amicam objurgationem.

sba ich tak barzo była nie uważna, że u ciebie mieysca mieć nie może? słuchayćie wierni Pańscy. Miała prosba ich troiakie wady do siebie.

Wady troiakie.

1. Przećiw Bogu i woli iego.

Pierwsza była przećiwko Bogu i woli iego ś. Nie po to Bog Syna swego na swiat posłał, aby był krolem iakimi na swiecie, ale aby duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. i przez wylanie naydroższey krwie swoiey budował. Z teyći przyczyny i dziś Pan Bog siła ich nie wysłuchywa, gdy proszą, o to, co iest przećiw woli iego ś. A tak gdy ocz Pana Boga prosićie, zawsze się na wolą iego ś. spuszczaycie. Bo mamy tę ufność ku Bogu, iż ieżlibyśmy ocz prosili, według woli iego, da nam.

2. Przećiw krolestwo Pańskiemu. Jan. 19.

Druga, była też prosba ich przećiw krolestwu Pańskiemu, ktore nie ziemskie ale niebieskie bydź miało. O czym samże dał znać przed Piłatem stoiąc i mowiąc: Krolestwo moie nie iestći z tego swiata. A wżdy się ći dway Apostołowie swietskich dygnitarstw napierać smieli.

3. Przećiwko ich wokacyi.

Trzećia, była też ieszcze ona prosba przećiwko ich wokacyi. Bo nie wezwał ich był Pan Jezus żeby panowali, ale aby ćierpieli. A oni ćierpienie pominąwszy, panowania się napieraią. A tak słusznie do nich mowi: Nie wiećie, o co prosićie, ganiąc im to, że się rzeczy niesłusznych napierali.

2 Tym. 2. Psal. 136.

Więc i to foremna do nich, pokoiu chcą przed procą, zapłaty przed zasługą, ano pierwey potrzeba pracować, niżeli odpoczywać. Bo żaden nie będzie koronowan iedno ktory wygra: a kto z płaczem sieie, żąć będzie z weselem.

Applicatio.

Lecz naydule się i dziś siła takowych, ktory tym Apostołom ś. towarzystwa pomagaią. Jedni proszą o bogactwa: Ale by wiedzieli co bogactwa umieią, rączeyby z Salomonem mowili: Panie nie day mi ubostwa ani bogactwa: żyw mię tylko pokarmem, według potrzeby moiey. Czemuż? Abym snadź, będąc nasyconym, ćiebie się nie zaprzał mowiąc: Ktoż iest Pan? Albo zubożawszy, żebym nie kradł, i nie brał na daremno imienia Boga mego

Przyp. 30, 8. 9.

Drudzy proszą, żeby mogli w rozkoszy na swiećie żywot swoy prowadzić: Ale by wiedzieli co rozkosz umie, raczeyby wołali: Panie tu siecz, tu pal, byleś wiecznie był miłościw. Rozkosz bowiem od Boga odwodzi, sumnienie obćiąża, duszę zabiia, i ciało zaraża.

Trzeći, wołaią o pomstę do Boga. Panie mowią: Zemściy się krzywdy moiey, nad nieprzyiaćielem moim. Ale i ći nie wiedzą ocz proszą, na swą szyię bowiem o pomstę wołaią. Lepiey żeby mowili: Panie nie poczytaway im tego za grzech. Niektorzy gdy kostki abo karty graią, zwykli mowić: Ey Panie Boże day szczęśćie zgadłeś, iakoć Pan Bog ma z kostyrami sprawę? Szatan tam rządzi nie Bog, nie wiesz nieboże, o co prosisz. Takiey odprawy spodziewać się możećie wy wszyscy ktorzy nie według woli Bożey prosićie.

Dz. 7.

II. Przez zbawienne pytanie.

Drugą odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne pytanie: a to było dwoiakie.

1. Pytanie. Kielich troiaki.

Pierwsze było takie: Możećieś wy pić kielich, ktory ia będę pić? Troiaki kielich ma Pan Jezus. Jeden dla siebie.

siebie. Drugi dla wybranych swoich. Trzeci dla bezbożnych ludzi.

1. Kielich męki. Matt. 26, 39. Pierwszy zowie Pismo kielich męki. Ten kielich on sam pełnił za duszne zdrowie nasze: O tym kielichu mowi: Oycze moy, ieźli można, niech mię ten kielich minie.

2. Kielich utrapienia. Psal. 116, 15. Drugi iest kielich utrapienia. Ten dawa pić wiernym a wybranym swoim. O tym kielichu śpiewa Dawid: Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę Nalewa nam ten kielich Pan Jezus, ilekroć utrapienie i prześladowanie na Kościoł swoy dopuszcza.

3. Kielich potępienia. Psal. 75, 9. Trzeci iest kielich potępienia. W ten kielich nalewa Pan Bog wino zapalczywości, i dawa ie pić grzesznikom bezbożnym. O tym mowi Dawid: Oto kielich w ręku Pańskich, z ktorego pić będą wszyscy niepobożni na ziemi. O uchoway nas tego Chryste Jezu, iest to kielich smętku i żałości. Jerem. 25. Ezech. 23. Bo trwogę i boiaźń w sumnieniu przynosi.

Tu mowi Pan Jezus o kielichu utrapienia, i chce wiedzieć resolucyą zwolenikow Jakuba i Jana, ieźliby go pić mogli.

2. Pytanie. Drugie pytanie było takowe: Możecieli bydź chrzczeni chrztem ktorym Jy bywam ochrzczon? Przez chrzest nic innego nie rozumie, chyba krzyż a utrapienie. A to względem ięzyka hebreyskiego własności, ktory gdy o nieszczęściu abo utrapieniu iakim mowi, zawsze podobieństwa od wody zażywa. Pyta tedy Pan Jezus, ieźliby, iako i on, cierpieć chcieli. Bo to iest wola Boża, abyśmy pierwey cierpieli, a potym dopiero koronowani byli. Pisze Augustyn ś. że Rzymianie Pogany będąc, mieli dwa kościoły podle siebie. Jeden zwano, kościoł cnoty. Drugi kościoł chwały. Kto do tego chciał przyyść, musiał pierwey w owym bydź. Coż to innego znaczyło, iedno że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do chwały krolestwa niebieskiego. Lib. 5. de Civit. Dei cap. 12.

Odpowiedź Apostolska. Lecz słuchaymy, co wżdy Apostołowie na to dwoiakie pytanie Pańskie za odpowiedź daią. Mowiąc: możemy. O mizerna prezumpcya. Pan Jezus ich pyta: Możecieli pić kielich, ktory Ja będę pił? Abo chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, możecieli bydź ochrzczeni? A oni nie porachowawszy się z sobą mowią: Możemy. Mniemieli, podobnoby to spełnić kubek wina, siedząc z nim za stołem. Ale potym gdy im do tego kielicha przyszło, wszyscy zuciekali, opuściwszy Pana. Takci to pospolicie bywa, duch prętki ale ciało krewkie iest. Strzeżcie się tego audytorowie mili: Co nie iest w mocy waszey tego sobie nie przypisuycie. Nie iest to w mocy tego, ktoryby chciał, ani tego ktoryby biegł, ale w łasce Pana Boga miłosiernego. Bo ieźliż nam ten miły Pan nie pomoże, sami z siebie nic uczynić nie możemy. Rzym. 9.

III. Per gratiosam informationem. Trzecią odpowiedź czyni Pan Jezus przez łaski pełne nauczanie, a to znowu dwoiakie.

Nauka dwoiaka. I. Informatio. Pierwsze gdy mowi: Kielichci moy pić będziecie, i chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, ochrzczeni będziecie. Są to Słowa ktoremi Pan Jezus o męczeństwie Jakuba i Jana prorokuie. Jakoż wypełniły się w nich. Jakuba poimawszy Herod dał ściąć: Jan zaś w kocieł oleiu wrzącego iest Dz. Ap. 12.

Tert. lib. de Præscr. cap. 36.

wsadzon, ktory gdy mu nie szkodził, wygnan iest do wyspy Patmu. Toć to było, co tu Pan Jezus mowi: Kielich moy pić będziecie. J ztąd pospolicie malarze Jana z kielichem malują. Bo też piszą niektorzy, że trucizne miał pić, ktora mu nie szkodziła.

2. Informatio.

Druga informacya była takowa: Siedzieć po prawicy moiey, i po lewicy, nie iest moia rzecz dać wam, ale ktorym iest zgotowano od Oyca moiego. O złotych nauk i pociech pełne słowa! Dwie rzeczy w nich Pan Jezus ukazuie.

Observatio. 1.

Jedna, że nie dla tego na świat przyszedł, aby krolestwa tego świata rozdawał, ale aby cierpiał i umarł za narod ludzki i zasłużył nam żywot wieczny. O czym też i indziey powiedział mowiąc: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i dał duszę swoię na odkupiene wiela ich.

Matt. 20.

Druga, że Oćiec iego niebieski krolestwa tego świata rozdawa komu chce, według woli swoiey s. iako Mędrzec mowi wołaiąc na krole tego świata: Dana wam iest władza od Pana, i moc do Naywyższego, ktory się wywiadować będzie o sprawach waszych, i miśli waszych badać się będzie.

Madr. 6, 5.

Co my wiedząc, naymilsi słuchacze, nie wynośmy się, ani się domagaymy urzędow i dostoieństw doczesnych. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. A będziemli się tu umieli uniżać, pewnie nas krolestwo niebieskie nie minie.

Zamknienie.

A ty, o Krolu nad krolmi, Panie Jezu Chryste, racz od nas oddalić gorną myśl i mizerną presumpcyą, napaway nas kielichem utrapienia, aby w nas żądze złe umorzone, a wrota do raiu wiecznego otworzone były, gdzie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

26 Jul.

Na dzień S. Anny,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 12, 46-50.

A Gdy on ieszcze mowił do ludu, oto matka i braćia iego stali przed domem, chcąc z nim mowić. J rzekł mu niektorzy: oto matka twoia i braćia twoi stoią przed domem, chcąc z tobą mowić. A on odpowiadaiąc, rzekł temu, co mu to powiedział: ktoraż iest matka moia? i ktorzy są braćia moi? A wyciągnąwszy rękę swoię na uczenie swoie, rzekł: oto matka moia, i braćia moi. Abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech, ten iest bratem moim, i siostrą, i matką.

Vide Franciscum Harræum Vltraiecti: de vitis S. pag. 561.

Obchodzimy dźiś pamiątkę s. Anny. O tey czytami że była z pokolenia Juda, rodem z Betlehem: mąż iey Joachim. Oboie byli sprawiedliwi i pobożni. Dobra swe rozdzielili za żywota na trzy częśći. Część dali miedzy ubogie, część kościołowi i kapłanom, część też zostawili sobie.

Anna s. była niepłodna, dwadzieścia lat z mężem mieszkaiąc nie miała potomstwa. A była to na on czas

Anna s. niepłodna.

hańba

hańba wielka miedzy ludem Bożym. Mąż iey Joachim w święto poświącania kościoła do Jeruzalem przyszedł, na chwałę Bożą i chćiał tam ofiarę swą odprawować. Odegnał go Kapłan ieden od ołtarza, powiedaiąc go dla iego niepłodnośći bydź niegodnym. On się zatym gorąco Panu Bogu modlił. W tym ukazał mu się Anioł ktory go napomniał, aby się nie frasował, powiedaiąc, że Bog modlitwę iego wysłuchał, żona iego Anna miała mu urodźić corkę. Toż też i Annie ś. Anioł zwiastował.

Corka Anny ś. Marya.

Gdy czas przyszedł urodźiła korkę Maryą osmego dnia Septembra. Umarła potym dwudźiestego szostego Lipca. Pogrzebiona w Betlehem w grobie Oyczystym.

Smierć. Pogrzeb.

Bractwo ś. Anny.

Na niektorych mieyscach maią bractwo ś. Anny. Lecz iest to wymysł ludzki, do zbawienia namniey nie potrzebny. Zaczym przeczytana Ewanielia, pominąwszy to zmysłone ś. Anny bractwo, upomina żebyśmy się raczey z Panem Jezusem spowinnowaćili, czyniąc wolą i rozkazanie iego.

O tym teraz w imię Pańskie mowić będę, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie cząstki.

W pierwszey wprowadza Mátteusz ś. matkę Pana Jezusowę, i braćią iego, ktorzy przyszedszy chćieli z nim nieco mowić.

W drugiey, Pana Jezusa, iako się przećiwko im stawił.

Będźiećie mieli krotiuchne, ale chędogie kazanie, ktorego tym pilniey proszę słuchayćie.

Jezu nayslodszy zdarz to, abyśmy się ztąd zbudowali i stali uczestniki bractwa twego ś. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Trzy okoliczności o pierwszey cząstce Ewanielista przypomina: Naprzod: ukazuie czas, kiedy się to stało. Potym osoby, ktore z Panem Jezusem mowić chćiały. A naostatek ludźie ktorzy mu o nich powiedźieli.

I. Kiedy?

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Gdy ieszcze Pan Jezus mowił do zebrania ludu: Czynił właśnie w ten czas Pan Jezus przestrogę do ludu, żeby się szatana po pierwszym wyyśćiu strzegli. Gdy duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadzaiąc się po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wrocę się do domu mego z kądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umiećiony, i ochędożony. Tedy idźie i bierze z sobą śiedm innych duchow gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze: niżeli pierwsze. Boby im było lepiey nie uznać drogi Sprawiedliwośći, niżeli poznawszy ią, odwroćić śię od podanego im rozkazania swiętego. Przestrogę tak życzliwą gdy Pan Jezus dawał, stała się własnie ta hystorya. To pierwsza.

Matt. 12. Luk. 11, 24. 25. 26.

2 Piotr. 2, 21.

II. Kto?

Druga, ukazuie nam osoby ktore z Panem Jezusem mowić chćiały: Oto (prawi) matka i braćia iego stali na dworze chcąc z nim mowić: Dwoiakich tu osob Ewanielista wzmiankę czyni. Pierwsza była matka Pana Jezusowa. Drudzy braćia iego.

1. Matka. Luk 1.

Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to swiadectwo dawa, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. A sama o sobie śpiewa, że weyrzał Bog na pokorę iey.

Bra-

2. Bracia. Bracia zaś nie byli iego rodzoni, ale przyrodni. Rodzonego brata Pan Jezus nie miał. Byłoby to przećiwko wierze naszey Chrześciańskiey. Chrześcianie bowiem, wyiąwszy bluźnirze Arryańskie, zgodnie wyznawaią i wierzą, że panna Marya iako za sprawą Ducha S. poczęła, tak też bez narußenia panieństwa porodziła, i panną czystą aż do śmierći została, i żadnego procz iednorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa nie porodziła. Jest to zwyczay Pisma s. że bracią przyrodną, bracią zowie, iako czytamy w pierwszych księgach Moyzeszowych, gdy się stał poswarek miedzy pasterzmi trzod Abrahamowych, i miedzy pasterzmi trzod Lotowych: Tedy rzekł Abraham do Lota: Niech proßę nie będzie swarki miedzy mną, i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi moimi, i miedzy pasterzmi twoimi: ponieważeśmy bracia. Choć nie był bratem iego, ale tylko brata iego synem, iaka się daley ze czternastego rozdziału ukazuie. Przeto nie maią tu obrony żadney bluźnierze Arryańscy, ktorzy z tego mieysca dowodzić chcą, że panna Marya procz Chrystusa więcey synow miała. (1 Moy. 13, 8.)

A tak puśćiwszy to na stronę, uważaymy raczey, iaką intencyą chćieli z nim mowić, i wyzywali go do siebie w ten czas, kiedy on uczył i słowo Boże kazał? Chryzostom s. powieda, że to uczynili z miłości prożney chwały, a zwłaßcza gdyby był na wolą i żądanie ich wyßedł, aby byli wszyscy mowili: Oto matka i braćia iego. Ale ktoż to może wiedzieć? Inni Doktorowie rozumieią, że to uczynili umyślem szczyrym i dobrym. Niemaß bowiem milßey Konwerzacyi, iako matke z synem, powinnemu z powinnym rozmawiać i często się widzieć. (In Matth.)

Potrzecie przypatrzmy się ludziom ktorzy Panu o tym powiedzieli? O tym piße Ewanielista w te słowa: I rzekli mu niektorzy, oto matka twoia i braćia twoi na dworze stoią chcąc z tobą mowić. Jest to wielka nie obyczayność, kiedy kto w kazaniu kaznodzieię turbuie. Syrach zakazuie muzykom przeßkadzać. Jeżliż się muzyce nie godzi przeßkadzać, daleko więcey kaznodziei. Boć wżdy większy iest kaznodzieia, ktory słowo Boże każe, niżeli muzyk ktory do tańca graie. Lecz siła ich iest, ktory tego nie przestrzegaią. Jedni nie wczas do kościoła przychodzą, ale czasem gdy się iuż kazanie zacznie, czasem w połowicę, czasem przy konkluzyi kazania. Takowy nie tylko kaznodzieię, ale i słuchacze turbuie. Drudzy zaś w kazanie szeptami się indziey bawią. Niektorzy tak czyście zasną, iak doma w pościeli. To nie ma bydz. Z wielką uczćiwością kazania słuchać potrzeba. (III. Okoliczności. — Syr. 35.)

Obaczmyż Pana Jezusa, iako się przećiwko tym ludziom stawił? Trzy rzeczy Matteuß s. przypomina. Naprzod, spytał Pan Jezus, kto iest matką i bracią iego. Potym, wyciągnął rękę na zwolenniki swoie. A na ostatek powiedział, ktorzy są matką i bracią iego. (II. Część. Okoliczności.)

Pierwßa rzecz zamyka się w tych słowiech: Odpowiedaiąc rzekł temu, ktory mu to był powiedział: Ktoraż iest matka moia, i ktorzy są bracia moi? A to nie rozumieyćie, żeby się Pan Jezus do matki nie znać, abo za bracią swoią wstydzić miał. Nie się tu (I. Pyta o matke i bracią.)

tu takowego nie dźieie. Bywać to czasem, że się ludźie, za ubogie rodźice i powinne swoie, gdy ich naymniey fortuna wynieśie, wstydzą, i do nich się znać nie chcą. Lecz tego Pan Jezus nie czyni, ale ukazuie własność urzędu swego kaznodźieyskiego. Kaznodźieia w ten czas gdy każe, nie ma mieć respektu na żadne osoby, ani na oyca, ani na matkę, ani na żadne przyiaćioły, ani na żadnego człowieka na świećie. Czemu? że mowi na mieyscu Bożym, nie swoie ale Boże słowa. Co uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeżlibym się ieszcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. A Pan Jezus na on czas kiedy go matka iego w kośćiele Jerozolimskim, miedzy doktorami śiedzącego nalazła, rzekł iey: Coż iest żeśćie mię szukali? Zaześćie nie wiedźieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, Ja bydź muszę. Czemu tak rzekł? Był właśnie iako i tu, w urzędźie Oycowskim, w sprawie Ewanielii i krolestwa Bożego zabawiony. W ten czas żadnego się szanować nie godźi, co też i Prorocy i Apostołowie czynili, i na żadne się osoby nie oględowali.

Urząd kaznodźieyski. — Gal. 1, 10. — Luk. 2, 49.

II. Druga, wyćiągnął rękę swoię na zwoleniki swoie. Chćiał Miłośćiwy Zbawićiel nasz tym wyćiągnieniem ręki swoiey pokazać, że on nad swemi rękę zawsze mieć chce, i iest ich gotow bronić. Zaczym przez Proroka mowi: Ja ćieniem ręki moiey zakryłem ćię. O szczęśliwi zaiste, ktorzy pod ćieniem ręki twoiey Jezu S. stoią! Ci śmiele mogą mowić one słowa Apostolskie: Jeżli Bog za nami ktoż przećiwko nam? Kto ich tam zwoiuie? kto ich tam dośięże? kto im co złego uczyni? Bramy piekielne przećiwko im nie przemogą, ani na tym, ani na onym świećie. Staraysze się tedy Chrześćianinie wierny, żeby ten Pan rękę swoię nad tobą zawsze dźierżał, a uyrzysz, że będą pohańbieni wszyscy, ktorzy ć się sprzećiwiaią.

II. Rękę wyćiągnął. — Isai. 51, 16. — Rzym. 8. — Matt. 16.

Trzećia, ukazuie ktorzy są matką i braćią iego, mowiąc: Oto matka moia i braćia moi, abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca mego, ktory iest w niebie, tenći iest bratem moim i śiostrą i matką. O niewysłowiona godnośći! Ucznie swe Pan Jezus i braćią, śiostrami i matką swą nazywa. Ukazuiąc że w urzędźie iego Pośrzedniczym żadne ćielesne przodki nic nie ważą. Ale ći sami są iego nayblizśi, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego, ći się z nim zpowinnowacaią i złączaią w krwi.

III. Odpowiedź.

A coż iest czynić wolą Boga Oyca Niebieskiego? Nic innego, iedno wierzyć w Syna Bożego. Bo mowi Pan Jezus: A tak iest wola onego ktory mię posłał, aby każdy kto widźi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dźień. A Chryzostom ś. mowi: Toć iest zpowinnowacenie z Chrystusem, abyś wolą Bożą czynił.

Wola Boża czynić co iest? — Jan. 6, 40. — Hom. 45.

Co my wiedząc, słuchacze naymilśi, staraymy się, abyśmy w tym bractwie ś. i powinnowactwie duchownym z Panem Jezusem zostawali, i wolą Bożą czynili, więcey ią sobie ważąc niż co na świećie.

Zamknienie.

A ty o dobrotliwy Panie Jezu, wyćiągni na nas rękę swoię ś. wpiż nas w reiestr bractwa twego ś. abyśmy tam zachowani byli do żywota wiecznego, gdźie z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

1 Aug.

Na dzień S. Piotra w okowach

Lekcya w dzieiach Apostolskich w Rozd. 12. 1 - 11.

A Pod onże czas, udał się na to Herod Krol, aby trapił niektore ze Zboru. I zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem. A widząc że się to podobała Żydom, umyślił poimać i Piotra: (a były dni Przaśnikow.) Ktorego poimawszy, podał do więzienia, poruczywszy go szesnaści żołnierzom, aby go strzegli; chcąc go po Wielkieynocy wywieść ludowi. Tedy strzeżono Piotra w więzieniu: a modlitwa ustawiczna działa się od Zboru do Boga za nim. A gdy go iuż miał wywieść Herod, oneyże nocy spał Piotr między dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchami a stroże przed drzwiami strzegli więzienia. A oto Anioł Pański przystąpił, a światłość się rozświeciła w gmachu; a traciwszy w bok Piotra, obudził go, mowiąc: wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk iego. I rzekł Anioł do niego: opasz się, a podwiąż obuwie twoie. I uczynił tak. I rzekł mu: odziey się w płaszcz swoy, a podź za mną. Tedy wyszedszy Piotr, szedł za nim; a nie wiedział, że się to działo po prawdzie, co się działo przez Anioła, lecz mniemał, że widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i wtorą straż: przyszli do bramy żelazney, ktora wiedzie do miasta; a ta się im sama przez się otworzyła. A wyszedszy przeszli iedne ulicę: a zarazem odstąpił Anioł od niego. Tedy Piotr przyszedszy do siebie, rzekł: teraz znam prawdziwie, iż posłał Pan Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowey, i ze wszytkiego oczekawania ludu Żydowskiego.

Przodkow naszych rozmyślania dzisieysze.

Dzisia mamy Pamiątkę Piotra ś. w okowach, Chrześcianie naymilsi. Przodkowie nasi trzy rzeczy sobie tego dnia przypominali.

1. Opatrzność Boża.

Pierwsza iest dziwna opatrzność Boża, ktorą pokazał nad Piotrem Apostołem, gdy go z ciemnice przez Anioła wyprowadził, i tak z okrutnych rąk Herodowych, i oczekiwania wszytkiego ludu Żydowskiego wybawił.

2. Moc Boża.

Druga, niedościgła moc Boża, ktorą w okowach albo łańcuchach Piotra ś. pokazał. Piszą bowiem Hystoryey kościelni, że się przez nie cuda wielkie działy. W czym niemasz nic niepodobnego. Bo i w dzieiach Apostolskich czytamy, że cień ś. Piotra, wiele niemocnych uzdrawiała. *Dz. Ap. 5.*

3. Pobożność Cesarska.

Trzecia, Pisze Durandus, że Teodozyusz Cesarz na prośbę małżonki swey w Rzymie kościoł zbudował, i pierwszego dnia Augusta poświęcił, i tam okowy albo łańcuchy Piotra ś. włożył, i dzień ten, ktory przed tym na cześć Augusta Cesarza w Rzymie święcono, w dzisieysze święto przemienił, aby zacność święta Apostolskiego zaćmiła fest cesarski. *Lib. 7. Ration.*

Summa Historiy

O tych łańcuchach i okowach Piotrowych, pisze Łukasz ś. w Hystoryi dzisieyszey, ktorą wziąwszy przed się w tych trzech częściach rozbierać będziemy

W Pierwszey obaczemy okrucieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem.

W Drugiey, modlitwy ktore się działy od kościoła za Piotrem.

W Trzeciey, wyprowadzenie ś. Piotra z więzienia.

Ucieszycie się, tylko słuchaycie.

Pan Jezus niech będzie z wami, Amen.

I. Część.

Pierwsza część ukazuie nam okrucieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem. O tym żebyśmy porządnie mowili, potrzeba nam obaczyć te trzy okoliczności. Pierwsza, co zacz był ten Herod? Druga, kogo prześladował? Trzecia, iakim umysłem?

Okoliczności.

I. Co zacz był Herod.

O Pierwszey tak wiedzcie, że trzey byli Herodowie, ieden po drugim w ziemi Zydowskiey. Pierwszy był Aszkalonita, ktory dziatki niewinne pomordował. Drugi Antyppa, ktory Jana Chrzciciela dał ściąć. Trzeci Agryppa, ten ś. Piotra do więzienia podał. Był to człowiek tyrański, iako i przodkowie iego.

Jaka iabłoń
Takie iabłuszko.

Lecz za iego okrucieństwo, okrutnie go Pan Bog skarał. Maiąc lat pięćdziesiąt i trzy, poiechał do Cezaryi, i tam w ubierze krolewskim na stolicy usiadszy, czynił rzecz do ludu. A lud zawołał: Głos Boży, a nie człowieczy. J natychmiast uderzył go Anioł Pański dla tego, że nie dał chwały Bogu, a będąc roztroczony od robakow, umarł. Tak to bywa, straszne wystepki straszni Pan Bog karze. A krew niewinna o pomstę do Boga woła. J rzadko ktory Tyran śmiercią swoią umiera. Umie Pan Bog we wszytko potrafić.

Dz. Ap. 12

Observatio.

II. Kogo prześladował?

Słuchaycież proszę, kogo ten Herod prześladował? Nie był Zydem, a przecię nie rzucił się na synagogę Zydowską, ale na kościoł Chrześciański? Zamordował naprzod brata Janowego mieczem. Poimał też i Piotra, i dodał do więzienia. A tu wypełniło się nad Jakubem ono co iemu i bratu iego Pan powiedział mowiąc: Kielich moy pić będziecie. Piotra poimawszy do więzienia podał, i straż dobrze opatrzył, poruczywszy go pod czworę straż, gdzie było w każdey po czterech żołnierzy, aby go strzegli, chcąc po wielkiey nocy wywieść go ludowi. O okrutne tyraństwo!

Matt. 20.

Obaczcież tu, szlachetni audytorowie, że Kościoł Chrześciański zawsze prześladowaniom rozmaitym podlegał. A też prorokował był o tym Pan Jezus Apostołom mowiąc: Oto Ja was posyłam, iako owce miedzy wilki. W prawdzieć Herod i iemu podobni rozumieli, że prześladowaniem swym mieli Kościoł Boży potłumić. Ale nigdy tak nie rosł Kościoł w pokoiu iako w prześladowaniu. Przeto pisze Augustyn ś. Krew męczennikow ku pomnożeniu Kościoła służy. Bo inni widząc stateczność męczennikow utwirdzili się w wierze swoiey.

Observatio.

Matt. 10, 19.

In Psal. 40.

Upomnienie.

A tak niech i wam naymilsi, nie będzie przykro prześladowania cierpieć. Nagrodzi się wam to od Pana Jezusa. Bo ieśliże z nim cierpiemy, z nim też i uwielbieni będziemy. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Większa rzecz, zwiąski cierpieć dla Chrystusa, niżeli krolestwa żądać, i podobno iaśnieysza niżeli siedzieć po prawicy iego.

Hom. 8. in Ep. ad Eph.

Ee 2 Lecz

III. Jakim umysłem?

Lecz słuchaymy, iakim wżdy umysłem Herod to prześladowanie przedsięwziął? Chciał się przypochlebić Zydom. Co się ukazuie z tych słow: Widział że się to podobało Zydom. O opętana obłudo! Krwią niewinnych ludzi, chce sobie Herod łaskę u ludzi iednać. O Herodzie, a łaska Boża kędy? Czyli ty łaskę ludzką nad łaskę Bożą przekładasz? Nie dziwuycie się, naymilsi, naydzieć i dziś takowych, ktorzy się światu aż nazbyt akkomoduią, nie patrząc na Boga, na sumnienie, na zbawienie duszne, ale albo na przyiaźń ludzką, abo na pożytek cześny.

Bogu ich poruczywszy, podźmy do wtorey części.

II. Część. Okoliczności.

W Tey ukazuie nam Łukasz ś. i zaleca modlitwy ktore się działy za Piotrem, w tych okolicznościach. Pierwsza, kto się modlił za Piotrem? Druga, iako? Trzecia, komu?

I. Kto się modlił?

O pierwszey słyszycie, że się Kościoł modlił, to iest zgromadzenie zwolenikow Pańskich, zebranie Boże. Bo nie mury tu przez Kościoł Łukasz ś. rozumie, ale ludzie w kościele materyalnym zebrane. Ci usłyszawszy, że tak Herod tyrannizuie, zbiegli się do gromady wołaiąc do Pana: Wiedzieli bowiem, że modlitwy a łzy są bronią Kościoła. A Jakub ś. napomina mowiąc: Modl cie się iedni za drugimi, abyście byli uzdrowieni; wiele może uprzyyma modlitwa sprawiedliwego. (Jak. 5, 16.)

Observatio.

A tu widzimy wielką miłość w tych ludziech ku pasterzowi swemu, nie tak iako dziś; o pasterzach się namowić, onych prześladować, nie nowina. A Pan Bog woła: Bądźcie posłuszni (Zyd. 13, 17.) wodzom waszym, i bądźcie im poddani. Abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ci, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem: Boć wam to nie iest pożyteczno.

II. Kto?

Daley słuchaycie iako się modlili? Ustawicznie, to iest zawsze, ilekroć się zeszli nigdy Piotra nie przepomnieli: Mieli bowiem mandat takowy, podany sobie przez Pana: Modlcie się, a nie ustawaycie. (Luk. 18, 1.) Uwolni Pan wybrane swoie, wołaiące do siebie we dnie i w nocy.

Observatio.

A tu widzimy że pospolite modlitwy zdawna są w Kościele Bożym zwyczayne: do ktorych sam Pan Jezus napomina mowiąc; Powiedam wam iż gdyby się z was dwa zgodzili na ziemi, o wszelką rzecz, o ktorąby prosili, stanie się im od Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech. (Matt. 18, 19.) Nuż i Apostoł: Napominam tedy aby przed wszytkimi rzeczami, były czynione prośby, modlitwy, przyczyny i dziękowania, za wszytkie ludzie. (1 Tym. 2, 1. 3.) Abowiem to iest rzecz przyiemna i dobra przed Bogiem Zbawicielem naszym.

III. Komu?

Potrzecie, obaczcie komu się modlili? Wołali za Piotrem nie do patryarchow, ani do prorokow ś. prosząc i wzywaiąc ich o przyczynę, ale do Boga. Bo słyszycie, że modlitwa ustawiczna od Kościoła bywała za Piotrem do Boga. Ach do tegoć samego, ma bydź iedyna ucieczka nasza. Bo i Dawid w Personie Bożey mowi: Wzywayże mię w dzień utrapienia, tedy cię wyrwę a ty mię uwielbisz. (Psal. 50, 15.) Tenże Dawid w potrzebach swoich ni do kogo się nie uciekał iedno do samego Pana. O mizerni

ludzie

ludzie ktorzy się gdzie indziey tułacie. U Pana łaska i miłosierdzie.

Upomnienie. A iż tak iest, proście; tego miłego Pana, a weźmiecie, kołaćie, a będzie wam otworzono, szukayćie a nayduiećie. Nie zaniedbywayćie modlitwy: Bo mowi Orygienes: Więcey waży ieden święty modleniem, niżeli niezliczeni grzeszniey woiowaniem. A to dla tego, iako Cyprian ś. mowi, gdyż te są obrony duchowne, i strzały Boskie ktore nas bronią.

Sup. Num. 25.

Lib. 1. Ep. 1.

W modlitwie śpi sie bezpiecznie. W ten czas możemy spać bezpiecznie. Oto i Piotr w ciemnicy będąc śpi bezpiecznie, choćiaż nazaiutrz miał być wywiedziony. A zkądże mu ta śmiałość iedno z modlitwy. Ufał Panu Bogu mocnie, że go nie miał z obrony swoiey wypuśćić, a pewnie wysłuchać.

Przyczyny

Procz modlitwy sprawiły też to w nim te trzy rzeczy.

1. Swiadectwo sumnienia dobrego. Pierwsza, świadectwo dobrego sumnienia. Miał sprawę dobrą. Nie dla iakiego występku, przećiw zakonowi Bożemu, ale dla Chrystusa do ciemnićie wrzucony był: Przetoż nie trwożyz sobą, śpi bezpiecznie. Pomniąc na one słowa Pańskie: Błogosławieni będziećie, gdy was prześladować będą, mowiąc wszytko złe przećiwko wam, kłamaiąc dla mnie.

Matt. 5, 11

2. Uważanie woli Bożey. Druga była uważanie woli Bożey, bez ktorey włos biedny z głowy spaść nie może. Policzył bowiem Pan Bog na głowie naszey wszytkie włosy nasze. O czym powiedział sam mowiąc: Nie boyćie się, włosy głowy waszey wszytkie policzone są. Na to pomniąc Piotr ś. śpi bezpiecznie, żadnego się niebezpieczeństwa nie obawiaiąc.

Matt. 10.

3. Ufność w łasce Bożey. Trzećia, ufność w łasce Bożey, na ktorą spuszczaiąc się mowił z Dawidem: Jam się układł i zasnąłem, a ocućiłem się: Bo mię Pan podpierał: Nie ulęknę się wiela tysięcy ludu, ktorzy się na mię zewsząd zasadzili. Od pana iest wybawienie.

Psal. 3, 6.

Teć były przyczyny, że Piotr w ciemnicy na gardło siedząc śpi bezpiecznie. Te i my przed oczyma maiąc nic się złego nie boymy, uprzątnie Pan Bog trudności nasze, i ze wszego niebezpieczeństwa wybawi nas.

Trzecia część następuie, ktorey słuchayćie.

III. Część. Okoliczności. Mamy przed sobą wyprowadzenie ś. Piotra z ciemnice, o ktorym te okoliczności Łukasz ś. przypomina. Pierwsza, Przez kogo? Druga iako iest wyprowadzon? Trzećia, co potym czynił?

1. Przez kogo. Pierwszą maćie w tych słowiech: Oto Anioł Pański przyszedł. O przedziwna miłości i opatrzności Boża! Tu widzimy, że to prawda co Pan powiedział przez Proroka: Anioł Pański zatacza oboz około tych, ktorzy się go boią a wyrywa ie. A na drugim mieyscu: Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszytkich drogach twoich. Apostoł też mowi, o Anielech: Ze są Duchowie posługuiącymi, ktorzy na posługę bywaią posłani dla tych, ktorzy zbawienie odziedziczyć maią. Oto tu iak we zwierciedle wszytko widzićie. Piotr w ciemnicy związany, a Anioł Pański do niego przychodzi.

Psal. 34, 7.

Psal. 91, 11

Żyd. 1, 10.

II. Jaka? Druga, opisuie też Łukasz ś sposob wyprowadzenia iego, i powieda: że się iasność oświeciła w ciemnicy, i trąćiwszy w bok Piotra obudził go mo-

mowiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk iego, i kazał mu wziąć płaszcz na się, i trzewiki na nogi, i wyszli z ciemnice. A przemieniwszy pierwszą i wtorą straż, przyszli do bramy żelazney, ktora się im dobrowolnie otworzyła. Troiaki się tu cud pokazał w tym wyzwoleniu Piotra świętego.

Cud troiaki.

1. Pierwszy, że Anioł wszedł do ciemnice, gdy stroże ani go widzieli ani poczuli. 2. Drugi, że na iedno uderzenie Anioła łańcuchy z ręku Piotrowych opadły. 3 Trzeci, że brama żelazna dobrowolnie się im otworzyła.

Obserwatio. Ach ktoraż moc ludzka, z tą mocą Anielską porowna? Takci to, co iest przed oczyma ludzkimi mocnego, to iest u Boga słabego. Łańcuchy i okowy Piotrowe są iako nici. Brama żelazna, iako drewniana krata. Ludziom pobożnym wszytko ustępować musi. Synom Izraelskim morze ustąpiło. Trzema młodzieńcom ogień. Nie trudno Panu Bogu z niebezpieczeństwa swoich wyprowadzić, a zwłaszcza tych ktorzy do niego wołaią: O czym miedzy inszemi Psalmista mowi: Psal. 34,7. Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał, i ze wszytkich ucisków iego wybawił go.

III. Co czynił? Potrzecie słuchaycie co czynił Piotr, z więzienia wyszedszy? Przyszedszy k sobie, rzekł: Teraz znam prawie, że posłał Pan Anioła swoiego, i wybawił mię z rąk Herodowych, i ze wszytkiego oczekawania ludu Zydowskiego. Ach moy miły Panie, iakowez ty wżdy masz staranie o swoich? O iak ich dziwnie z niebezpieczeństwa wywodzić umiesz? Czylis się Pietrze ś. cudow takowych spodziewał? Łukasz ś. przypomina, iż mniemał, że widzenie widział, gdy go Anioł prowadził, ale teraz k sobie przyszedł:

Obserwatio. Takci to: Gdzie ustawa pomoc ludzka, zaczyna się Boska. Dziwne ma Pan Bog do retunku sposoby. Szczęśliwy ten, co mu ufa.

Zamknienie. A iż tak iest, nie boycie się, słuchacze naymilsi, żadnego niebezpieczeństwa, ktore was dla imienia Bożego potyka, potrafi w to Pan naywyższy, nie trudna to iemu, więcey on ma sposobow, niżeli wy niebezbieczeństw mieć możecie. Aniołow iego żadna moc ludzka odstraszyć nie może.

A ty, o naywiernieyszy strożu Izraelski, Chryste Jezu, zmiłuy się nad Kościołem twoim, weyrzyy na trybulacye i uciski iego, wyprowadź więźnie swoie, w ramieniu mocnym, z utrapienia, ktore dla imienia twego odnoszą, aby cię i tu docześnie i potym wiecznie chwalili i wyznawali, z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego, Amen.

6 Aug.

Na dzień S. Przemienienia Pańskiego,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdz. 17, 19.

A Po sześći dniach, wziął Jezus Piotra, i Jakuba, i Jana, brata iego; i wprowadził ie na gorę wysoką osobno. I przemieniony iest przed nimi, a roziasniło się oblicze iego, iako słońce; a szaty iego stały się białe, iako światłość. A oto ukazali się im

im Moyżesz i Eliasz, z nim rozmawiaiący. A odpowiadaiąc Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu bydź: ieźli chcesz, uczynymi tu trzy namioty; Tobie ieden, i Moyzeszowi ieden, i Eliaszowi ieden. A gdy on ieszcze mowił, oto obłok iasny zaćienił ie: a oto głos z obłoku mowiący; Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchaycie. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoie, i bali się barzo. Tedy przystąpiwszy Jezus, dotknął się ich, i rzekł: wstańcie, a nie boyćie się. A oni podniozszy oczy swoie, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. A gdy zstępowali z gory, przykazał im Jezus, mowiąc: nikomu nie powiadayćie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Origo Festi.

Swięto dźiśieysze Przemienienia Pańskiego, Chrześćianie w Panu naymilsi, ustawili przodkowie naśi, na pamiatkę onego zwyćięstwa, ktore Jan Hunniades woiewoda Siedmigrodzki nad Machometem wtorym cesarzem Tureckim szczęśliwie otrzymał. Na ten czas woysko Węgierskie nie nazbyt potężne było, a Turek miał do połtorakroć sta tyśięcy człowieka, a wżdy Pan Bog zdarzył, że Turkow do czterdziestu tyśięcy Węgrowie porazili, a Mahomet z raną ledwie ućiekł. Od tego czasu poczęli Chrześćianie dzień dziśieyszy święćić, i pamiątkę przemienienia Pańskiego nabożnie obchodzić. W ten czas bowiem iasnie się ukazało, że Pan JEzus we wszech strachach i trwogach iest obrońcą i poćieszeniem naszym: właśnie iako i tu w tey Ewanieli ś. zwolenicy usłyszawszy głos z obłoku, upadli na ziemię, i zlękli się barzo. Lecz skoro ich Pan Jezus poćieszyli podnieśli oczy swoie, i nie widzieli nikogo, okrom Jezusa samego. Tość się i nam stanie, ieżli Panu temu z serca ufać będziemy. Ma i procz tego ta Ewanielia nauk i poćiech osobliwych dosyć. Doktorowie kośćielni powiedaią, że przemienienie Pańskie było wykształtowanie abo konterfet wieczney naszey chwały, do ktorey nas Pan Jezus, w dźień sądny wprowadzi, ktory przemieni ćiało nasze podle, aby się stało podobne ćiału iego chwalebnemu. Mowmy o tym za pomocą Bożą, rozdzieliwszy Ewanielią na pięć cząstek.

Vide Calend. Eberi. It. Indicem Bucholzeri.

Filip. 3, 21.

W pierwszey obaczmy, okoliczności przemienienia Pańskiego.

W drugiey, samo przemienienie.

W trzećiey, przytomność Moyzesza i Eliasza przy onym przemienieniu.

W czwartey, skutek i potwirdzenie iego.

W piątey, napomnienie ktore dał Pan Jezus uczniom swoim, odprawiwszy przemienienie swoie.

W tych pięći cząstkach wszytkę Hystoryą zrozumiećie, tylko proszę z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus nayświętszy, przez to przedziwne a chwalebne przemienienie swoie, niech łaską swoią wspomoże mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

Argument Ewanielii.

I. Część. Okoliczności.

Okoliczności, ktore uprzedziły przemienienie Pańskie Matteusz ś. kładzie

I. Czas. Matt. 16.

kładźie troiakie: Pierwßa ukazuie czas, kiedy śię ſtało? Druga, świadki, ktorzy przy tym byli. Trzećia, mieyſce. Czas zamyka Ewanieliſta w tych ſłowiech: A po ßeśći dniach, to ieſt, po onym ekſamen, ktore Pan Jezus, w ſtronach Cezaryi Filipowey z uczniami ſwemi odprawować raczył, pytaiąc ich coby o nim rozumieli? A oni mu odpowiedźieli: Tyś ieſt Chryſtus, Syn Boga żywiącego. Po tym pytaniu gdy wyßło ßeść dni, odprawował Pan Jezus to przemienienie ſwoie.

Czemu w ten czas? Nie bez przyczyny zaiſte: Ale aby dał znać iż iako Pan Bog w ßeśći dniach wßytko ſtworzył, śiodmego odpoczął od wßelkich prac ſwoich:

Allegoria.

Tak też dźień odpocznienia i przemienienia naßego, a przenieśienia z śmierći do żywota, po ßeśći dniach prace kłopotow naßych, ktorym podlegamy na tym świećie, naſtąpi. W ten czas wybrani Boży prawdźiwie ſobotować, święćić i odpoczywać będą. Piße o tym mie-

Sup. Pſal. 39.

dzy inßemi Hyeronym w te ſłowa: Swiat w ßeśći dniach ſtworzon ieſt, a tak wierzą temu, że tylko ßeść tyśięcy lat trwać będźie, a potym liczba śiodma naſtąpi, w ktory prawy ſabbat ſprawować będźiemy. Szczęśliwyż to będźie a pożądany czas.

II. Swiadkowie.

Słuchaymyż daley, a obaczmy świadki, ktorzy przytym byli? O tych piße Ewanieliſta: J wźiął Pan Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata iego. Czemu tych trzech ſamych wźiął?

Czemu trzey?

Czemu też i innych Apoſtołow do tego nie przyłączył? Słuchayćie zdania doktorow kośćielnych.

Damaſcenus w każdym świadku racyą ſwoią kłądźie mowiąc: Piotra wźiął, aby pochwalił wyznanie iego, ktore o nim uczynił, chcąc mu to oczywiśćie pokazać, że nie ćiało ani krew obiawiło mu tego, ale Bog Oćiec Niebieſki

Damaſcenus in hæc verba. Matt. 16, 17. Dź. 12, 1.

Jakuba że mimo inne Apoſtoły naypierwey kielich iego pić, i chrztem iego ochrzczony bydź miał. Jana zaś iako naczynie nayczyſtßey nauki, ktorą od chwały i Maieſtatu iego Boſkiego, w Ewanielii ſwey zacząć miał.

Jan. 1.

Anzelmuß ma ſwoię allegoryą, i powieda że trzech wźiął dla tego, aby dał znać, że ſami tylko wierni, ktorzy w Troycę S. wierzą, do iaſnośći przyßłego żywota przyięći bydź maią.

In hæc verba.

Więc i w imionach to upatruie, mowiąc: Piotra, Jakuba, Jana wźiął, daiąc znać, że każdy wierny ma bydź Piotrem, to ieſt, ſtałym w wierze, Jakubem to ieſt, potłumićielem wyſtępkow, i Janem, łaſce Bożey wßytko przypiſuiącym przećiwko pyße żywota.

Jnni zaś Doktorowie tę przyczynę ukazuią, a zwłaßcza, aby według zakonu w uśćiech tych trzech świadkow, była ta wßytka rzecz upewniona. J przetoż Piotr ś. iako oczywiſty świadek, śmiele o tym mowi, że widźiał na gorze ś. wielkość, i zacność Pana Chryſtuſową, i głoś z nieba mowiący: Ten ieſt on Syn moy miły w ktorym mi śię upodobało.

2 Piotr. 1, 17.

III. Mieyſce.

A iż tak ieſt, przypatrzmyż śię też i mieyſcu, na ktorym Pan Jezus, to chwalebne przemienienie ſwoie odprawować raczył. Wprowadźił ie, mowi Ewanieliſta, na gorę wyſoką oſobno. Przez tę gorę niektorzy rozumieią gorę Synai, powiedaiąc iż iako na tey gorze ukazał śię Pan Moy-

zeßo-

zeszowi: tak tez na teyze chciał się ukazać i tym Apostołom. Inni zaś na to się zgadzaią że to była gora Tabor, gora barzo wysoka, lezała czternaście mil od Jeruzalem, w pośrzod Galilei, na granicach pokolenia Zabulon i Izaschar, nie daleko Nazaretu. Na tę gorę wstąpił Pan Jezus i tamze się przemienił.

Vide Hier. in Epitaph. Paulae.

A to znowu nie bez przyczyny. W gorach bowiem zawsze ludzie coś Boskiego upatrowali; Zaczym i Dawid w Psalmiech swoich gor wzmiankę częstą czyni. A tak na gorze się przemienił Pan Jezus z tych przyczyn.

Czemu się Pan na gorze przemienił.

1. Przyczyna. Psal. 89, 13. Pierwsza aby wypełnił słowa one Prorockie: Tabor i Hermon śpiewaią o imieniu twoim.

2. Przyczyna. Druga, aby dał znać, że tym, ktorzy owocu zmartwychwstania czekaią, ktorzy krola w ozdobie iego widzieć pragną, myślą na wysokości mieszkać, i modlić się ustawicznie potrzeba.

3. Przyczyna. Matt. 7, 14. Trzecia, aby pokazał, iż iako na gorę z trudnością wstępuiemy: Tak tez trudny iest przystęp do iasności Bozey, Słuchaycie co Pan Jezus mowi: Ciasna iest brama i wąska droga, ktora prowadzi do zywota, a mało ich iest ktory ią znayduią.

Bernh. Ser. 4. in Ascens. Rzym. 8. A tak wstępuymy i my z Panem naszym na tę gorę ś. abyśmy z nim przyszli do oney chwały wieczney, ktora w nas ma bydz obiawiona.

Tee są okoliczności przemienienia Pańskiego.

II. Częśc. Przemienienie dwoiakie. Otworzcieź oczy swe, naymilsi słuchacze, iuz wam przemienienie samo ukaże. Ewanielista ukazuie ie w obliczu i w szaciech.

I. W obliczu Luk. 9, 29. O obliczu mowi: Oblicze iego było iasne iako słońce Lukasz ś. pisze, iż się stał inakszy kształt oblicza iego. Nie mowi, zeby się stała insza, ale inaksza, aby nikt nie rozumiał, zeby Pan miał odmienić właśną twarz, albo iey figurę. Ale że tylko przydał twarzy swoiey iasność przed tym niewidzianą, i niezwyczayną. Mowi Hyeronim ś. Swietność przydał, twarzy nie odiął.

A wszakze inaksze tu było oblicze Pańskie, anizeli twarz Moyzeszowa na on czas, kiedy z Bogiem rozmawiał na gorze Synai. Owa była straszliwa, że iey Izraelici nie znośić nie mogli, ta zaś była barzo wdzięczna, i ztąd ią do słońca Matteusz ś. przyrownał, nad ktore nie może bydź nic świetnieyszego. O przedziwne a chwalebne przemienienie, daleko inaksze niżeli o Jowiszu poetowie zmyślaiąc, mowili:

2 Moy. 34, 29.

Jowisz się albo w ptaki przemienia, albo w złoto. Słońce izali nie przechodzi złota?

II. W szaciech. Szaty zaśię Pańskie były iako śnieg. A ta świetność zkąd się mu wzięła? Nizkąd iedno od oney iasności, ktorą oblicze Pańskie ogarnione było. O przemienienie niezwyczayne! Ktoż kiedy iemu podobne widział? Nie mogł Ewanielista nic świetnieyszego nad słońce, nic bielszego nad śnieg upatrzyć, do czegoby był oblicze i szaty Pańskie przyrownał.

Zwierze z kamieniem iasnym. Piszą naturalistowie o nieiakim zwierzęciu, że na ciele kamień ma barzo kosztowny i świetny, ktory słońca iasnością swą naśladuie: ten kamień kiedy chce zmarszą nieiaką zakrywa, a kiedy chce odkrywa, a zwłaszcza gdy tylko samo iest na iakim mieyscu. Dziwna to rzecz, zaiste w naturze. A Ty, o tworco natury co

czy-

czynisz? Zupełność Bostwa w sobie maiąc, zakrywasz ie, ilekroć się iako inny człowiek w stanie uniżenia swego taisz, stawszy się nam podobny we wszytkim oprocz grzechu. A zaś też odkrywasz, ilekroć cuda czynisz, przez ktore chwałę swoię Boską obiawiasz. *Jan. 1, 14.* Swiadczy o tym Jan ś. w te słowa mowiąc: Widzieliśmy chwałę iego. Odkrył i tu na tey gorze ś. sam tylko ze trzema uczniami będąc, gdzie także oglądali chwałę i Majestat iego Swięty.

Observatio. A tu iuż uczmy się, iż to przemienienie głowy i Zbawiciela naszego, było znakiem naszego też w żywocie wiecznym uwielbienia. Bo iakośmy tu nosili na sobie obraz ziemskiego Adama, Tak też tam obraz Niebieskiego nosić będziemy. Swiadczy o tym *Matt. 13, 43.* Pan Jezus mowiąc: Tedy sprawiedliwi łsnić się będą, iako słońce w krolestwie Oyca swego. O przedziwne o niesłychane uwielbienie.

Słoneczne własności. Słońce ma w sobie cztery dziwne własności. Pierwsza iest światło samo, ktore wszytkie cztery kraie świata oświeca. Druga, prętkość, że we dwudziestu godzin i we czterech, wszytek okrąg nieba obiega, i to z taką prętkością że za ieden kwadrans godziny sto dwadzieścią mil odprawuie. Trzecia, subtelność, że przez rzeczy i ciała iasne promieńmi swemi przenika. Czwarta, że go żadna rzecz obrazić, ani mu zaszkodzić nie może, ani ogień, ani powietrze, ani woda, ani żaden *Ciała nasze w niebie iakie?* przemysł człowieczy Te własności będą i ciała nasze, w chwale oney niebieskiey miały, iasne bowiem, subtelne, prętkie i niezkazitelne będą.

Szaty? A nie tylko ciała, ale i szaty nasze świecić będą. Co za szaty? Nie te materyalne, z rozmaitych iedwabiow, ze srebra, ze złota, ale duszne szaty, szaty mowię niewinności żywota. Bo *Obiaw. 19, 7. 8.* mowi Pismo: Weselmy się, i raduymy się, a daymy mu chwałę: Bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka iego nagotowała się. I dano iey aby się oblekła w bisior czysty i świetny: Abowiem bisior są usprawiedliwienia świętych. Błogosławiony *Obiaw. 16, 15.* tedy ktory czuie, i strzeże szat swoich, aby nie chodził nago, i nie widziano sromoty iego. Słuchay a uważay.

Trzeciey cząstce się przypatrzmy.

III. Część.

Stanąwszy na tey gorze ś. słuchacze moi mili, obaczcie, kto więcey przy Panu? Ewanielista pisze, a oto *Okoliczności.* ukazali się im Moyzesz i Eliasz, z nim rozmawiaiący. W tych słowiech trzy punkta macie. Pierwszy, kto się ukazał? Drugi, komu? Trzeci, w iakiey sprawie?

I. Kto się ukazał.

Ktoż się ukazał? Moyzesz i Eliasz. O niespodziane towarzystwo: Azaż tu nie mogę zawołać z Psalmistą? *Psal. 47, 10.* Książęta narodow przyłączyły się do ludu Boga Abrahamowego. Moyzesz i Eliasz co zacz byli? Izali nie wodzowie i książęta ludu Izraelskiego? Ci tedy na tey ś. gorze przyłączyli się do Pana, zdobiąc prezencyą swą przemienienie iego. *Moyzesz po co?* Moyzesz wprawdzie dla tego, aby świadczył o niewinności Pańskiey, ktorą mu Zydzi odeymowali, nazywaiąc go przestępcą zakonu Bożego. *Eliasz po co? Malach. 3.* Eliasz zaś dla tego, aby Zydom usta zatkał, i rzeczą samą pokazał, że Eliasz iuż przyszedł według słowa Pańskiego.

Objectio. A tu spytałby kto: Jeźliż się prawdziwie w ciełech swoich Moyzesz i Eliasz

liaß przy Panu ukazali? Odpowiedam, że to trudna kwestya, ktora ludziom uczonym siła myślenia zadaie. Zbawiciel sam powiedział, że żaden z umarłych na ten świat przyyść nie może. Zaczym glossa ordynarya przydaie, że się nie ciała albo duße Moyżeßa i Eliaßa ukazały, ale iż ciała ich na czas uformowane były: Albo też że Aniołowie ich persony i postaci na się wzięli. Lecz inni Doktorowie Kościelni, przeglądaiąc wßytkie tego widzenia okoliczności, to twirdzą, że się Pan zßedł, nie z zmyślonemi, ale z prawdziwemi ciały. Racye są potemu. Iedna, że się dali widzieć. Druga, że mowili. Trzecia, że się słyßeć dali. Zkąd ukazuie się, że to nie obłudy iakie, ale prawdziwe osoby były.

Sup. 9. c. Lucæ.

Aug. Lib. 3. de Mirab. Scr. cap. 10.

II. Komu?

Słuchayćież komu się ukazali? Piße Ewanielista iż onym trzema zwolenikom Piotrowi, Iakubowi i Ianowi, Boć sami na ten czas byli godni ich widzenia. Tym się ukazali nie tylko dla tego aby o chwale i Maiestacie Pańskim świadczyli, ale też aby i nieśmiertelność swoię okazali, iako ći ktorzy iuż nieśmiertelną chwałą od Boga darowani i obleczeni byli.

Observa-tio.

A tu widziemy, że procz tego żywota ziemskiego, iest inny żywot wieczny, w ktorym wybrani Boży żyią wiecznie. O Moyżeßu czytamy, że maiąc lat sto i dwadzieścia umarł, i pochowan iest w dolinie ziemie Moabskiey. O Eliaßu także, że dziewięć set i pięć dziesiąt lat przed tym przemienieniem, w ognistym woźie do nieba iest wzięty, a wżdy oto obay przybyli na tę gorę ś. daiąc znać, że odeyście ich z świata, było tylko przenieśienie nieiakie, z doczesnego do wiecznego żywota, gdźie wybrany Boży ßatą nieśmiertelności przyodziani, chwały niezkażitelney zażywaią.

5 Moy. 34, 5. 6. Roku Swiata 2493.

Roku Św. 3050. 2 Krol. 2, 11.

A tak nie boymy się śmierći, słyßąc że iest żywot wieczny, gdźie Moyżeß i Eliaß żyią, i my także za pomocą Bożą żyć będziemy.

Pociecha przeciw śmierci.

Po trzecie słuchayćie, w iakiey sprawie się ukazali? Ewanielista piße, rozmawiali z Panem. O czymby iednak, nie dokłada. Lukaß ś. przydaie, iż rozmawiali o zeyściu iego w Ieruzalem, to iest o męce i śmierći iego, ktora go w Ieruzalem potkać miała. O święta a pociech niewymownych pełna rozmowa! Ach Lukaßu ś. czemuś iey nam od słowa do słowa, nie zapisał? Byłoby czego życzyć, mieć tę rozmowę na piśmie, ale dla nas iey Duch S. zamilczał, audytorowie naymilsi, żebyśćie tym pilniey rozbierali pisma, w Moyżeßu i Prorokach ś. ktore nam o tym zeyściu Pańskim prorokowały.

III. W iakiey sprawie?

A tak to tu na czas obaczmy, że rozmowy naße w żywoćie wiecznym będą o rzeczach ś. i poważnych, zacnych sprawach Bożych, ktore czynił w sprawie odkupienia naßego: a iako Augustyn ś. mowi: Bog będźie końcem chęći naßych. O tym samym wßytkie myśli, kochania, rozmowy naße będą. O iakie tam pieśni o nim, iakie melodye brzmieć bez końca będą. W ten czas nastąpi fest chwalebny, wßytkich wracaiących się z tego ćięßkiego, i przykrego pielgrzymstwa naßego, do Pana naymiłośnieyßego, do wdzięcznego ogrodu wßelkiey uciechy, gdźie będźie radość w Duchu S. nie odmienna.

Observa-tio.

Lib. de Civit Dei.

Lecz dosyć z strony trzeciey częstki: Czwartey się przysłuchaycie.

IV. Część. Skutek troiaki.

Ukazuie Matteusz ś. co przemienienie Pańskie w zwolenikach sprawiło, i iakie było potwirdzenie iego: skutek był troiaki.

I. Ućiecha Piotrowa.

Pierwszy, ućiecha Piotrowa z tych rzeczy ktore widział i słyszał na gorze ś. Bo ućieszywszy sie sam w sobie rzekł: Panie dobrze nam tu bydź. Na te słowa pisząc Augustyn ś. mowi: Jedney tylko kropelki słodkośći niebieskiey Piotr pokosztował, ali mu wszelka ziemska słodkość omierzła. Coż gdyby onego wielkiego mnostwa słodkośći twoiey Boskiey był zakusił, ktorąś zachował Boże, boiącym się ćiebie, coby był mowił?

In Soliloq. cap. 22.

II. Przedsiewzięcie Piotrowe.

Drugi skutek, przedsięwzięcie Piotrowe. Mowi bowiem daley do Pana: Jezli chcesz? uczyńmy tu trzy przybytki, tobie ieden, Moyzeszowi ieden, Eliaszowi ieden. O Boże wszechmogący, iak prętko Piotr świata zapomina. Chwałey niebieski tak się rozmilował, że iuż na gorze ś. chćiał na wieki mieszkać, i tam sie fundować, a cożby dopiero uczynił, gdyby w niebie bydź, i wszytkę chwałę niebieską widzieć miał, Chwałę mowię, o ktorey Prorok mowi: Nie słychano tego od wiekow, ani to do uszu przychodziło, oko nie widziało, oprocz ćiebie samego, o Boże, coś nagotował tym, ktorzy oczekawaią ćiebie.

Isa. 64, 4.

III. Znaiomość Moyzesza i Eliasza.

Trzeći skutek, znaiomość Moyzesza i Eliasza. Poznał Piotr Moyzesza i Eliasza, choć ich nigdy nie widział. I tak ich dobrze zna, iakoby z nimi za ich czasu mieszkał, i co dzień konwersował. I toć też będzie nieposledni przywiley chwały oney niebieskiey, że iedne drugich, choćiaśmy się iak żywo nie widzieli, poznamy, właśnie iak tu Piotr Moyzesza i Eliasza poznawa. A tę znaiomość wezmą wybrani Boży z świattła przyrodzonego, iako gdy Adam Ewę poznał i rzekł: Toć teraz iest kość z kośći moich, i ćiało z ćiała moiego: ale ktorą na ten czas zupełnie od Boga darowani będą, z zasługi Jezusa miłego, ktory się nam stał od Boga mądrośćią, i sprawiedliwośćią, i poświęceniem i odkupieniem, i ma w sobie zakryte skarby mądrośći i znaiomośći Bożey.

1 Moy. 2, 23.

1 Kor. 1, 30.

Tenći był troiaki skutek przemienienia Pańskiego, gdźie iednak troiaka się krewkość w Pietrze ś. ukazuie.

Krewkość w Pietrze troiaka.

1. Że sie nieba na świećie spodziewa.

Jedna, że dla ludźi iuż błogosławionych przybytki na świećie budować chce, nie uważaiąc tego że świat peten iest płaczu, nędze i boleśći. A o chwale niebieskiey Bog powiedział: Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię, a wy rozweselićie i rozradujećie się.

Is. 65, 17.

2. Że się w urząd cudzy wtrąca.

Druga, że się w urząd Pański wtrąca. Nie iemu bowiem należało przybitki budować, dla tych, ktorzy iuż z świata do nieba przeszli, ale Panu Jezusowi ktory powiedział: Idę abym wam zgotował mieysce. W domu Oyca moiego mieszkania wiele iest.

Jan. 14, 2.

3. Że chce bez krzyża rozkoszować.

Trzećia, że chce bez krzyża rozkoszować: nie pomniąc na ono co Pismo mowi, że za ućierpieniem idźie chwała. Potrzeba pierwey ćierpieć, potym dopiero odpoczywać, czego on nie upatruie. Takać była krewkość Piotrowa.

Przyp. Sal. 15.

Animusz Piotrow dobry.

Lecz animusz był barzo dobry zwłaszcza że pragnie z Panem swoim chwały oney niebieskiey zażywać. Ach coż nam

nam nad to potrzebnieyszego bydź może? Czego iedno serca ludzkie pragnie, sowicie się tam wszytko nayduie Dam kilka przykładow. Chceć się człowiecze wierny czći i chwały? Tam będzie każdemu chwała, nie tylko od ludźi, ale od samego Boga i Aniołow iego. Pragniesz bogactw i długiego żywota? tamże się o to staray. Chcesz bydź xiążęćiem albo krolem wielkim? tam święći wyznawaią, że są uczynionemi od Boga krolmi i kapłany, aby z Bogiem krolowali na wieki. Radbyś sobie od prac i frasunkow wytchnął? Tam prawdźiwy pokoy, tam wierni odpoczywaią od prac swoich, tam sabbat Pański wiekuisty święcą. Tam z Piotrem ś. iednostaynie mowią: ach dobrzeż nam tu bydź, nigdźiey, lepiey bydź nie może! Przeto nie dźiwuię się Augustynowi ś. że doczytawszy sie tego w Piśmie ś. mowi: Oby to Bog łaskawy, rozwiązawszy związki grzechow moich, kazał mi słudze swemu nayspodleyszemu, tłomok ćiała tego złożyć, abym szedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, i przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, i stał przed naychwalebnieyszym Maiestatem Stworzyćielowym, z duchami wielce błogosławionym, nie dbałbym nic o ziemskie klatki, i nie pomyślilbym więcey na tę dolinę placzu i mizeryi pełną! Poty Augustyn ś.

Obiaw. 7.

In Manual. c. 8.

II. Potwirdzenie przemienienia troiakie.

Z drugiey strony obaczmy potwirdzenie tego przemienienia Pańskiego, to było troiakie: Jedno, w obłoku. Drugie w głośie, ktory z obłoku słyszan był. Trzećie, w strachu zwolennikow.

1. W obłoku.

O pierwszym pisze Ewanielista w te słowa; Oto obłok iasny zaćmił ie: Nie czarny ani ćiemny, ale iasny obłok: abyśmy wiedźieli, że nam przemienienie Pańskie, nową chwałę i nową iasność przynieść miała, iakoż też i przyniosło. Bośmy przez nie upewnieni o przemienieniu naszym w dźień ostateczny. O ktorym miedzy inszemi pisze Paweł ś. w te słowa: Czekamy z nieba Zbawićiela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przemieni ćiało nasze podle, aby się stało podobne chwalebnemu ćiału iego.

Filip. 3, 20. 21.

Z obłoku słyszan iest głos takowy: Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchayćie. Trzykroć czytamy, że Bog Oćiec niebieski o Synu swoim z nieba zawołał. Raz gdy się chrzćił w Jordanie, otworzyły się niebiosa, a głos z nich słyszan był takowy: Ten iest Syn on moy miły, w ktorym mi się upodobało. Drugi, gdy Pan Jezus okazuiąc skutek męki i śmierći swey, w ziarnie pszenicznym, mowił: Oycze uwielbi imię twoie: Stał się głos z nieba takowy: J uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Trzećí, oto tu w tey Hystoryi ś. na gorze Tabor przy iego przemienieniu, gdźie Bog Oćiec niebieski świadczy o Personie i o urzędźie iego.

2. W głośie.

Matt. 3. 17.

Ja. 12, 28.

Swiadectwo dwoiakie.

O Personie mowi. Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało. Toż i Dawid w osobie iego mowi: Syn moy iesteś ty, Jam ćiebie dźiś spłodźił. A tu woła Augustyn ś. Gdźieżeśćie, ktorzy się sprzećiwiaćie Synowi? Pogani powiedaią, że Bog nie ma Syna, Zydowie przą Syna wćielonego. Poyrzyyćie, wnidźćie do szkoły Bożey, słuchayćie głosu Oycowskiego: Ten iest Syn moy! O urzędźie mowi: Tego słuchayćie.

1. O Personie. Psal. 2, 7.

Lib. de 5. hæresib.

2. O Urzę. Nie. Lib. 2. Ep. 3.

O poważne słowa! Piękną tu Cyprian ś. wyczerpnął taiemnicę, mowiąc: Jeżliż samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy upatrować, co kto przed nami ku czynieniu rozumiał, ale co pierwszy Chrystus, ktory przed wszytkimi iest, czynił. Nie ludzkiego zwyczaia naśladować potrzeba, ale prawdy Bożey.

3. W strachu zwolenikow.

Daley słuchaycie co się stało? Trzecia konfirmacya następuie, w strachu zwolenikow, usłyszawszy bowiem głos Boży, upadli na twarz swoię i zlękli się barzo. O iak straszny iest głos Boży, człeku ciałem śmiertelnym obłożonemu! Przeto przystąpiwszy Pan Jezus, dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie boycie się. A oni podniosszy oczy swoie nikogo nie widzieli, iedno samego Pana Jezusa; Moyżesza i Eliasza iuż nie było, poszli na mieysca swoie.

Observatio.

A tu widzimy że i w przemienieniu naszym strachu i trwogi żadney nie będzie: Bo choćbyśmy sobą chcieli trwożyć, Pan Jezus nie dopuści, stanie nam za naywiernieyszego Pocieszyciela. W nim samym wszytkie pociechy i ochłody nasze oglądamy.

Apostrophe. do gory Tabor. Moy. 19.

Otoż takowy był skutek i iakie przemienienia Pańskiego, na oney ś. gorze potwirdzenie. O goro miedzy wszytkimi nayszczęśliwsza! Gora Synai od gromow i od łyskawic drżała, kiedy Pan z niey mowił, i nic tam nie było widać iedno płomień a ogień. Gora oliwna zdradą i wydaniem Pana niewinnego, więc poimaniem i związaniem iego, dziwnie iest zprofanowana. Na Kalwaryi też procz krzyżow i szubienic nic nie widzę. Ale ty o goro ś. zewsząd chwały napełniona i w ray iesteś przemieniona! Obyżeśmy chwały twey promienie i dziś widzieć mogli! Ty Boże w Syonie wiecznym napełniy żądanie nasze!

V. Część.

Piąta iuż i ostatnia cząstka następuie, ktorą krociusieńko obaczmy. Nie teskniycie wnet skończę.

Pocieszywszy ucznie swoie Pan Jezus, iako prawy Pocieszyciel napomina ich też przytym, iako prawy Nauczyciel. Bo zstępuiąc z nimi z gory przykazał im, mowiąc: Nikomu nie powiedayćie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. O przedziwny Jezu! U Tobiasza mowił Anioł: Taiemnice krolewskie dobra iest taić, ale dzieła Boże obiawiać, zacna rzecz iest. A ty, o Jezu drogi, mowisz: Nikomu nie powiedaycie widzenia.

Tob. 12, 9.

Przyczyny troiakie.

Coż widy za przyczyna? Troiaka naymilsi słuchacze. Jedna względem iego samego. Druga, względem zwolenikow. Trzecia, względem nas.

1. Wzgl. dem samego siebie.

Względem samego siebie zakazuie im głośić widzenia, aby pokazał, że nie iest prożney chwały chciwym, a zwłaszcza ponieważ passya wkrotce następowała, ktora obłokiem ciemnym chwałę onę poniekąd zaciągnąć miała, iakoż i zaciągnęła w ten czas gdy cierpiał, i na krzyżu skonał, i w grobie aż do trzeciego dnia leżał.

2. Wzgl. dem zwolenikow. Matt. 18.

Względem zaś zwolenikow dla tego, że oni taiemnice tey ieszcze nie rozumieli, i wszczęli potym miedzy sobą poswarek, pytaiąc się, ktoby był więtszym w krolestwie niebieskim.

3. Względem nas.

Względem nas też dla tego, abyśmy się prożney chwały strzegli, ponieważ chwały oney niebieskiey, żaden takowy

kowy nie ogląda, tylko ten ktory nie szuka chwały swoiey, ale chwały Bożey.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naysmil, wstępuymy często myslami nabożnemi na tę gorę ś. w niebie się i funduymy, nie tu na ziemi. Tam bowiem oyczyzna, tam rzecz pospolita nasza, tam ludzie podobni Aniołom, tam Moyżesz i Eliasz w chwale przebywaią. Tam wdzięczność niekończona, błogosławieństwo wiekuiste, ktorego kto raz dostąpi, więcey nie utraci.

A ty, o drogi Jezu, Jezu pociecho i ochłodo nasza iedyna, pociągni nas za sobą, day nam oglądać onę chwałę swoię, ktorą masz u Oyca przed założeniem świata, abyśmy cię w niey z Oycem i z Duchem S. chwalili, Boga w Troycy ś. iedynego Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na dzień S. Wawrzyńca,

10. Aug.

Ewanielia u Jana S. w. Rozd. 12, 24. 26.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżliby ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie, nie obumarło, ono samo zostawa: lecz ieżliby obumarło, wielki pożytek przynosi. Kto miłuie duszę swoię; utraci ią: a kto nienawidzi dusze swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. Jeżli mnie kto służy, niechże mię naśladuie: a gdziem Ja iest, tam i sługa moy będzie. A ieżli mnie kto służyć będzie, uczci go Ociec moy.

Z Korony męczennika ś. Wawrzyńca wszędzie dziś Kościoł Boży tryumfuie, Chrześcianie moi mili. Dziś bowiem Wawrzyniec ś. w niebie miedzy męczeniki popisany, korony męczeńskiey dostąpił. Rodem był z Hyszpanii. Zostawszy duchownym, był dyakonem w Rzymie, za czasow Sykstusa Biskupa Rzymskiego.

Serm. de B. Laurent.

Za iego czasu ieszcze kielichem krwie Bożey ludowi pospolitemu usługowano. O czym świadczy Gwillelmus Pepin Dominikan, w kazaniu dzisieyszym w te słowa: Na ten czas dawano wiernym sakrament ołtarza pod oboią osobą, i sam błogosławiony Wawrzyniec iako dyakon, z kielichem krew Chrystusowę wiernym podawał.

Wiek ktorego żył Wawrzyniec ś. Filip naypierwszy Cesarz Chrześciański.

Żył Wawrzyniec ś. za czasow Filipa naypierwszego Chrześciańskiego Cesarza, ktory się z synem swoim Filipem dał ochrzcić. Ten Filip miał Hetmana Decyusza niejakiego, ktorego z ludem wielkim do Francyi wyprawił. Tam gdy mu się poszczęściło, iechał przeciwko niemu Filip, ktorego Decyusz gdy do namiota iego wchodził, zabił, i tak cesarstwa dostał. Filip młodszy widząc to, uciekł, i przybieżawszy do Rzymu, skarby oycowskie Wawrzyńcowi ś. oddał, z tą kondycyą, ieżliby i on sam zginąć miał, żeby ie miedzy ubogie podzielił.

Wawrzyniec ś. poimany.

Coż się stało? Filipa młodszego Decyusza poimawszy zabył, a Wawrzyniec ś. skarby Cesarskie miedzy ubogie hoynie we dnie i w nocy dzielił, aż wszytkie od mała do wiela rozdał.

De-

Decyusz dowiedziawszy się o tym, Wawrzyńca ś. poimał, i Waleryanowi staroście podał go, aby mu o skarbiech cesarskich powiedział. Wawrzyniec ś. ubogich ile mogł naywięcey nazbierawszy, rzekł do starosty: Oto tych ludzi ręce skarby Cesarskie do nieba poniosły.

Męczeństwo ś. Wawrzyńca.

Decyusz co uczynił? Kazał koniecznie Wawrzyńcowi ś. aby Pogańskim bogom ofiary sprawował. Tego gdy on uczynić nie chciał, kazał go, nago zewlokszy, kiymi bić, kleszczami żelaznemi szczypać i palić i znowu do więzienia, ażby się namyślił, zaprowadzić.

Rost ś. Wawrzyńca.

Naostatek widząc, że Wawrzyńca ś. od wiary Chrystusowey, żadne męki odstraszyć nie mogły, kazał rost żelazny postawić, węgla rozpalenego podsypać, a na nim Wawrzyńca ś. przywiązawszy, piec okrutnie. Ach co rozumiecie naymilsi, iakie męki męczennik ten ś. leżąc na onym roście, cierpiał? A wżdy tak był statecznym, że gdy się iuż po iedney stronie dobrze upiekł, rzekł do Starosty: iedna strona iuż się dosyć upiekła, weźmi przed się, a iedz, a pieczenią na drugą stronę obroć.

Słowa pamięci godne.

Śmierć. Euseb. in Chron. Vinc. Lib. 11. cap. 93. Petr. de natal. Lib. 7. cap. 43.

Nie długo potym w onych okrutnych mękach, z ciała zmęczonego duszyczkę wesołą z pokoiem wypuścił, i Panu Jezusowi w ręce oddał, w Roku od narodzenia Pańskiego 254. dziesiątego Augusta.

Decyusz bezbożny gardłem tego przypłacił. Bo wiechawszy z koniem na trzęsawisko, zginął i przepadł haniebnie.

To z strony ś. Wawrzyńca.

Ewanielia dzisieysza

Ewanielia dzisieysza barzo iest uciesżna, i służy pięknie świętu dzisieyszemu, z tych przyczyn.

Służy temu świętu.

1. Propter B. Laurentii mortificationem

Naprzod dla umartwienia ś. Wawrzyńca. Obumarł ten ś. męczennik iako ziarno pszeniczne: iednak nie bez wielkiego pożytku ktory się z śmierci iego ukazał. Boże wszechmogący, iak wiele tysięcy ludzi męczeństwem swoim w wierze Chrześciańskiey utwirdził, i ku podięciu korony męczeńskiey zachęcił! Co uważaiąc Augustyn ś. w dzisieyszym kazaniu mowi: błogosławionego Wawrzyńca przykładem bywamy wezwani do męczeństwa, zapaleni do wiary, zagrzani do nabożeństwa. Boże day abyśmy dziś w sobie ten owoc poczuli!

Ser. 1. de B. Laurentio.

2. Propter ipsius constantiam.

Druga, służy pięknie ta Ewanielia pamiątce dzisieyszey dla stateczności ś. Wawrzyńca. Nie mikował ten ś. męczennik żywota swoiego, ale go wydał według rozkazu dzisieyszey Ewanielii dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. Zaczym na imię z rzeczą samą. Laurencyusz iest imię Łacińskie, ktore się derywuie a lauro, od bobkowego drzewa. O tym wiemy że się zimie i lecie zieleni, ani go gorącość ususzyć, ani mroz nie może zwarzyć. Tak Wawrzyńca ś. nic nie mogło zmienić. Konstancya i stateczność iego i w żywocie i w śmierci wszytkiemu światu iawna.

3. Propter ipsius honorificationem.

Naostatek należy też ta Ewanielia świętu dzisieyszemu, dla uczczenia ś. Wawrzyńca, ktore mu Bog w otrzymaniu korony męczeńskiey pokazał. Bo iż Panu Jezusowi na tym świecie wiernie służył tedy też teraz przy nim iest w chwale wiekuistey, i Ociec niebieski uczcił go, dawszy mu koronę chwały i żywota wiecznego. Prawy

tedy

tedy z niego Laurencyuß. Rzymianie bowiem zwyćięzcom wieńce z bodkowego liśćia na głowę dla więtßey uczćiwośći kładli: Także i Wawrzyniec ś. w niebie iuż iest chwałą zwyćięństwa darowany i koronowany.

A iż tak iest, udaymyż się w imię Pańskie do nabożnego rozbierania Ewanielii ś. dźisieyßey, rozdzieliwßy ią na trzy częstki.

W pierwßey, proponuie Pan Jezus podobieństwo o źiarnie pßenicznym.

W drugiey, uczy nas wzgardy żywota tutecznego.

W trzećiey, ćießy przyßłą czćią i chwałą żywota wiecznego.

Zycżę sobie, abyśćie mnie o tym mowiącego, z taką ćierpliwośćią słuchali, z iaką Wawrzyniec ś. męczeństwa swoie odprawował.

Jezu męczennikow, ktoryś Wawrzyńcowi ś. w mękach iego darow duchownych dodawał, użycz i nam łaski swey ś. w słuchaniu kazania teraźnieyßego. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Podobieństwo o źiarnie pßenicznym ma w sobie te okoliczności. Pierwßa iest okkazya. Druga, potwirdzenie iego. Trzećia, podobieństwo samo w sobie.

I. Okazya.

Okazya była takowa. Przyiechawßy Pan Jezus niedźiele kwietney do Jeruzalem, przyięt iest z tryumfem wielkim do miasta. (Jan. 12, 13) Bo zgromadzenie ludu, ktore śię było zebrało na święto, nabrali gałązek palmowych i wyßli na przećiwko iemu, i wołali Hozanna, błogosławiony ktory idzie w imieniu Pańskim, Krol Izraelski. Gruchnęło to po mieśćie, aż też niektorzy Grekowie, co byli przyßli na chwałę Bożą do miasta, przyßedßy do Filipa prośili go, mowiąc: Panie chcemy Jezusa widźieć. Filip powiedźiał o tym Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowie, ktory odpowiedaiąc, rzekł: Przyßedł czas aby był uwielbion Syn człowieczy. I rzekßy to napadł zaraz na podobieństwo o źiarnie pßenicznym. Okazya tedy dźisieyßey Ewanielii była ono święte żądanie ludźi Greckich, ktorzy usłyßawßy o Panu Jezuśie, osobę iego chćieli widźieć.

O iaka sława tym pobożnym Grekom. Przyßedßy do Jeruzalem pragną widźieć, nie krola Heroda, abo iakie kunßtowne rzeczy ktorychby przedtym nigdy nie widźieli, ale Pana Jezusa Chrystusa. Tego pragną, i mowią: Panie chcemy Jezusa widźieć. A więc to nie wdźięczne a przeraźliwe słowa? O święte a pobożne żądze, ktorych żadna rzecz, procz ćiebie samego, Jezu nayslodßy napełnić nie mogła!

Obserwatio.

Ucżmyż się ztąd naymilsi, pytać się z tymi pobożnemi Grekami, nie po mizerney mammonie i rozkoßach tego świata, ale po Panu Jezuśie. On niech będźie żądzą oczu naßych. Staraymy się, abyśmy go tu przez wiarę, tam okiem w oko oglądali. A wczas zapaliwßy śię żądaniem iego mowmy z Dawidem ś. I kiedyż będzie że przyydę i oglądam twarz twoię, o Boże moy (Psal. 84.)

II. Potwirdzenie.

Powtore słuchaymy potwirdzenia tego podobieństwa. Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam. Otoż maß człowiecze wierny, przyśięgę dwoiaką, ktorą Pan twoy i Zbawićiel słow swoich potwirdza. Bo to słowo Amen ma w sobie moc przyśięgi, i iest świadectwem nayvyżßey prawdy. Wziął to słowo

Pan Jezus od Zydow, ktorzy żądania i modlitwy swoie tym słowem zamy- kali, a nawet i przeklinania odprawu- iąc przyszkończeniu mowili, Amen, ia- koby chćieli rzec: Niech tak będźie, niech tak zostanie. A tak nie lekce i my sobie słow tych Pańskich ważmy. Bo ich nie nadaremnie używa, ale z miłośći wielkiey ku nam, abyśmy mu wierzyli w rzeczy tak poważney, w ktorey należy dußne zbawienie naße. Kto tego nie czyni, Chrześćianinem nie iest.

III. Podobień- stwo samo w sobie.

Potrzećie iuż podobieństwo samo następuie, ktore proponuiąc Pan Je- zus mowi: Jezli ziarno pßeniczne nie obumrze, samo tylko zostanie, ale iezli obumrze, owoc wielki przynośi. W tych słowiech ogląduie się Pan Jezus, naprzod na Personę swoię. Potym na personę męczennikow ś. A naosta- tek na wßytkie wierne w Kośćiele Bożym.

Ziarno pßeniczne inaczy.

1. Persone Pana Je- zusowe.

Naprzod na Personę swoię. Bo tak piße Augustyn ś. w dźiśieyßym kazaniu: On był ziarnem pßenicznym, ktore miało obumrzeć, i rozmnożyć się. Obumrzeć w śmierći, rozmno- żyć się w zmartwychwstaniu. Jakoż się też i stało, tylko się przypatrzćie.

Ziarno pßeniczne.

1. Młocą.

Ziarno pßeniczne niż do użytku przyy- dźie, młocą, mielą: Pan Jezus czyli nie zbity i nie starty iest w męce i w śmierći swoiey? Ziarno pßeniczne

2. Sieią.

sieią i rzucaią w źiemię: Pan Jezus także do źiemie włożony i pogrzebio- ny iest. Ziarno pßeniczne w źiemi nie zostaie, ale wschodźi barzo pięknie:

3. Wschodźi.

Pan Jezus też w grobie skażenia nie uznał, ale żywo z źiemie wyßedł, i trzećiego dnia zmartwychwstał. Ziar-

4. Wysoko rośćie.

no pßeniczne wysoko rośćie: Pan Je- zus urosł aż do nieba, do ktorego wstą- piwßy, uśiadł na prawicy Bożey. Ziarno pßeniczne owoc przynośi: A

5. Owoc przy- nośi.

Pan Jezus przez zasługi swoie, przy- niosł nam zbawienie i żywot wieczny. Ziarno pßeniczne naycudnieyßy chleb

6. Chleb nay- cudnieyßy daie.

przynośi: Pan Jezus także chlebem iest naywybornieyßym. Ziarno pße- niczne nogi chybkie czyni, iako Pliniuß piße o Pomponiuśie, że nogi aż po ko-

7. Nogi chybkie czyni.

lana w pßenicę włożywßy, dźiwnie ie sobie naprawił. Pan Jezus czyli nas prętkimi nie czyni, żebyśmy z doczesne- go żywota do wiecznego wesoło skoczyć mogli. Obaczćież a uważćie u śiebie, iak słußnie się Pan Jezus ziarnem pßenicznym zowie.

II. Męczenni- ki święte.

Powtore ogląduie się też tu Pan Jezus na męczenniki ś. ktory męką i śmiercią swoią wielki owoc przyno- śili. Bo widząc niewiernicy ćierpli- wość i stateczność ich, gromadą się na wiarę Chrześćiańską nawracali. Zkąd urosła ona przypowieść: Krew mę- czennikow iest naśieniem Chrześćia- now. Bo im więcey krew męczenni- kow przelewano, tym się więcey liczba Chrześćian pomnażała. Czasem ie- den męczennik więcey ich śmiercią swoią na wiarę Chrześćiańską nawro- ćił, niżeli kaznodźieia kazaniem i nau- ką swoią.

Hystorya o 40. Mę- czennikach

Piękną Hystoryą przypomina Ba- zyliuß o czterdźiestu męczennikach, ktorzy statecznośćią swoią i stroża na wiarę Chrześćiańską nawroćili. Zimie w naywiętßy mroz zewlokßy ie nago w ßczyrym pylu ie postawiono. Tuż niedaleko zbudowano było i napalono łaźnią, iż ieźliby się ktory Chrystusa zaprzał, tam mogł być ratowany. Coż się stało?! Nie zwyćiężyła ich ona ostrość zimna, ale wßyscy podnioz- ßy

ßy głosy swe zawołali: Niech będźie ofiara naßa przed oblicznośćią twoią Panie, a niech będźiemy przyięći iako ofiara żywa podobaiąca śię tobie. Jeden z nich zimnem zwyćiężony, do łaźnie pobieżał, inni zaś trwali statecznie, ieden drugiego pobudzaiąc i upominaiąc. Onę ich stateczność stroż ieden widząc, widząc i Anioła, ktory z nieba zstępuiąc kładł korony na głowy ich, zewlokßy śię stanął miedzy nimi i rzekł i tam iest Chrześćianin, i takći liczba ich napełniona była. O święta a Bogu miła ofiaro, nie w ogniu, ale w zimnie sprawiona. Obaczćieß tu naymilśi, iaki owoc i pożytek męczennicy ś. przynośili.

III. Wßytkie wierne w Kośćiele Bożym.

Naostatek rozumie tu Pan Jezus, przez ziarno pßeniczne wßytkie wierne w Kośćiele Bożym. Poki każdy z nich duchownie nie obumrze sam tylko zostaie, ale skoro obumrze pożytek przynośi. A duchownie obumrzeć co iest? iest krzyżować ćiało swoie ze wßytkimi namiętnośćiami i pożądliwośćiami iego. (Gal. 5.) Taki obumarły Chrześćianin pożytek wielki przynośi. Bo inni widząc sprawy iego dobre, bywaią pobudzeni ku pobożnośći.

A iż tak iest, starayme śię abyśmy byli ziarnem pßenicznym, a zdarzy Bog że owoc wielki przyniesiemy, ktory śię buynośćią swoią wespnie aż do nieba, i urośćie z niego Bogu chwała, bliźnemu pozyskanie, i nam samym za pomocą i łaską Bożą, żywota wiecznego darowanie.

Dosyć o pierwßey częśći.

II. Część.

WDrugiey uczy nas Pan Jezus wzgardy żywota do czesnego mowiąc: Kto miłuie duße swoię utraći ią, a kto nie nawidźi duße swoiey, na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią. Słowa te niektorzy źle zrozumiawßy sami śię zabiiali. Zwano ich circumcelliones. Czynili to pod tym pretekstem, że duße swey nienawidźieli. Lecz Augustyn ś. zowie (Tract. 15. in Joh.) ich złośliwemi i przewrotnemi ludźmi. Bo gdy tu Pan Jezus mowi: Kto nienawidźi duße swoiey na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią, nie tego chce, żebyś śię sam zabić, i żywota sobie skroćić miał. Bo to iest mężoboystwo, (2 Moy. 20, 13.) ktorego Bog zakazał mowiąc: Nie będźieß zabiiał. Zaczym i Pan Jezus diabła, gdy mu radźił, (Matt. 4. v.) aby śię z ganku kośćielnego spuśćił, nie usłuchał: Ale mu rzekł: Nie będźieß kusił Pana Boga twego.

Co iest duße nie nawidźieć.

A tak to tu chce Pan Jezus okazać: Gdybyć śię przydało, żebyś abo umrzeć, abo śię Chrystusa zaprzeć miał tedy raczey masz obrać śmierć, aniżeli żywot. Bo mowi Augustyn: Lepiey iest umrzeć, a mieć łaskawego Boga, aniżeli żyć, a mieć obrażonego. Kto tedy w ten obyczay duße swey, to iest, żywota swego nienawidźi, ten ią zachowa do żywota wiecznego.

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. żywota swego nienawidźiał, zaczym gdy mu dano na wolą, żeby śię albo Chrystusa zaprzał albo umarł, wolał umrzeć, i obrać sobie śmierć doczesną, a mieć żywot wieczny. Zaczym duße swoiey tak nienawidźiał, iż gdy Sykstusa Biskupa prowadzono na śmierć, (Ambr. Lib. 1. Offic. cap. 41.) pobiegł za nim z płaczem wołaiąc i mowiąc: O oycze ś. gdźie idźieß zostawiwßy po sobie syna swego? Dokąd śię śpießyß bez tego, ktoregoś posługi czas tak niemały używał? A

tost rozpalony uyrzawszy z radością wielką zawołał: dawnom takowego bankietu pożądał. A na rożcie leżąc mowił: Węgle to nie iest mi boleścią, ale ochłodą, iakoby rzekł: Pal, piecz, smaż iako chcesz, przecię mi Pana Jezusa z serca mego nie wysmażysz.

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. duszę swoiey nienawidział, gdy ią dobrowolnie i z ochotą wielką dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. położył. Naśladowali go w tym i inni męczennicy bez liczby, pewni będąc, że tym obyczaiem duszę swoię mieli zachować do żywota wiecznego.

Praxis. Za ktoremi, i wy w Panu naymilśi idąc, mieyćie sobie za wszelkie wesele i szczęście, gdy wam co dla imienia Pańskiego ćierpieć przychodzi, nie straćićie wierzćież mi, ale zachowaćie duszę swoię, do żywota wiecznego, i tak za doczesny żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

To z strony wtorey cząstki.

III. Część. Część żywota wiecznego dwoiaka.

W trzećiey a ostatniey cząstce, ćieszy Pan Jezus wierne wyznawce swoie przyszłą czćią i chwałą żywota wiecznego. A tę ukazuie dwoiaką.

I. Część. Pierwszą zamyka w tych słowiech: A gdziem Ja iest, tam i sługa moy będźie. O niogarniona czći i chwało niewypowiedziana. Pan Jezus iest w krolestwie Oyca swego wiecznego, tam chce aby też i sludzy iego byli.

1 Tes. 4, 17. Swiadczy o tym i Paweł ś. w te słowa: Zachwyceni będziemy w obłokach naprzećiwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy. O

Jan. 17. 24. coż innego prosił Pan Jezus Oyca wiecznego? mowiąc: Oycze, ktoreś mi dał, chcę abo i oni byli ze mną gdziem Ja iest, aby oglądali chwałę onę moię ktorąś mi dał. Ach iakoż to poćiecha, z Panem bydź na wieki? I widźieć chwałę iego? Miło nam na słońce to stworzone patrzyć, a coż rozumiećie o oney iasności słońca sprawiedliwości? Pisze Prokopiusz o kraiach połnocnych, w ktorych woz niebieski nad głowami mieszkańcow ich świeći, że tam iako połroka dźień, tak też noc drugie bywa: A tak gdy się słońce do nich wroćiwszy ma okazać, nadobnie się ubrawszy na gory i skały wysokie wstępuią, żeby tym prętcey słońce mogli obaczyć: Ktore iak prętko obaczą, to zarazem ieden drugiemu szczęścia i błogosławieństwa winszuią, ćiesząc i raduiąc się z tego, że słońce oglądali. Ach ieżliż oni to sobie za szczęście maią, gdy ich słońce to stworzone znowu oświecać ma. Coż rozumiećie naymilsi, za iakie nam to błogosławieństwo stanie, gdy oglądamy słońce ono samo, ktore nam to świecące stworzyło? Czći tey, chwały i dostoieństwa nikt wymowić nie może. A nie oglądamy tylko, ale też na wieki od niego oświeceni będziemy.

II. Część. Drugą część i dostoyność ogarnął Pan Jezus w tych słowiech: A ieśli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy. Boże wszechmogący iaka to będźie dostoyność! Wielka rzecz bydź uczczonym od krola, ale daleko to więtsza będźie, cześć odnieść od Boga. Krol Aswerus doznawszy wierności.

Ester 6, 11. Mardocheuszowey rzekł do Hamana: Coby uczynić temu mężowi, ktorego Krol chce uczćić? I odpowiedźiał Haman krolowi: Mężowi, ktorego krol chce uczćić: Niech przyniosą szatę krolewską, w ktorą się ubiera krol, i przy-

przywiodą konia, na ktorym ieżdża krol, a niech włożą koronę krolewską na głowę iego. A dawszy onę szatę, i onego konia do ręki ktorego z książąt krolewskich, z książąt nayprzednieyszych; niech ubiorą męża onego, ktorego krol chce uczćić, a niech go prowadzą na koniu po ulicy mieyskiey, a niech wołaią przed nim: Tak się ma stać mężowi, ktorego krol chce uczćić. Tedy rzekł krol do Hamana; Spiesz się, weźmi szatę i konia, iakoś powiedźiał, a uczyń tak Mardocheuszowi Zydowi, ktory siedźi w bramie krolewskiey: a nie odpuszczay nic z tego wszytkiego coś mowił. Przetoż wziąwszy Haman szatę i konia, ubrał Mardocheusza: i prowadźił go na koniu po ulicy mieyskiey, wołaiąc przed nim: Tak się, ma stać mężowi, ktorego krol chce uczćić.

Applicatio. Co rozumiećie naymilsi, iaka to uczćiwość była Mardocheuszowi, gdy go tak ubrawszy, po mieśćie wożono? Lecz daleko więtsza będźie ona cześć i dostoyność, ktorą wyznawce swoie uczći Bog Oćiec niebieski w kroleśtwie swoim, w ten czas stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przed temi, ktorzy go dręczyli. Co oni widząc strachem wielkim zatrwożeni będą, i zdumieią się, że sprawiedliwy iest wybawion nad ich mniemanie. J będą mowić ruszeni żałośćią, i wzdychać śćiśnieni w duchu: Otożći ten iest z ktoregośmy się przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili. My głupi, mieliśmy żywot iego za szalony, i sromotne dokończenie iego. A oto iakoć iest policzon miedzy Syny Boże, a otrzymał cząstkę miedzy świętemi. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Jeżli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy.

Mądr. 5, 1. 5.

Tey czći żebyśmy się uczestniki stali, dwu rzeczy po nas chce Pan Jezus: Jedna iest, żebyśmy mu służyli. Druga, żebyśmy go naśladowali. A iakoż mu służyć? Słuchayćie Augustyna ś. Ten tak mowi: Służćie Chrystusowi, dobrze żyiąc i iałmużny czyniąc, Jakoż go naśladować? Nie tylko w świętobliwym i pobożnym żywoćie, ale też w krzyżu i w utrapieniu, gdyż przez ućisk do chwały! Ciasną fortką potrzeba nam wniść do nieba.

Czći w niebie dostąpiemy.

Służąc Panu Jezusowi.

Boże day to, abyśćie się w tym czuli, a przykładem Wawrzyńca ś. szczyrze temu Panu służyli, i wiernie go naśladowali.

Zamknienie.

A ty, o nasz naydroższy Jezu, ducha stałośći i wytrwania nie odeymuy od nas, day nam takowe serce iakieś dał słudze twemu wiernemu a męczennikowi ś. Wawrzyńcowi, żebyśmy się przez ućiski tego żywota do wiecznego przebić, i tam korony chwały i sprawiedliwośći dostąpić mogli, Amen.

Na dźień Wniebowzięćia Panny Maryi,

15. Aug.

Ewanielia u Łukasza S. w. Rozd. 19, 38-42.

Jstało się, gdy oni szli, że on wszedł do niektorego miasteczka: a niewiasta niektora, imieniem Marta, przyięła go do domu swego. A ta miała śiostrę, ktorą zwano Marya, ktora też usiadszy u nog Jezusowych, słuchała słow iego. Ale Marta roztar-

roztargniona była około rozmaitey posługi: ktora przystąpiwszy, rzekła: Panie, i nie dbasz że siostra moia mię samę zostawiła, abym posługowała? rzeczże iey, aby mi pomogła. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: Marto, Marto! troszczesz się i kłopocesz się około wieku rzeczy. Alec iednego potrzeba. Lecz Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie.

Mamy dziś pamiątkę wniebowzięcia Panny Maryi, Chrześcianie mieli. O tym rożne są miedzy Doktorami Kościelnemi zdania. Jedni powiedaią, że Panna Marya maiąc lat sześćdziesiąt i trzy, przyrodzoną śmiercią umarła. Przed skonaniem miał się iey ukazać Pan Jezus i rzec: Poydź wybrana moia! A ona mu odpowiedziała: Gotowe iest serce moie, o Boże. To rzekszy miała zasnąć w pokoiu.

Psal. 57.

Niceforusz wspomina, że iey Bog przez Anioła obiawił, iż miała umrzeć. Zaczym rozkazała, żeby iey suknie wdowom i sąsiadkom ubogim rozdano, prosząc przyiacioł i powinnych, aby się z iey śmierci nie smęcili, ale raczey radowali. Podniozszy zatym ręce rzekła: Niech mi się stanie według słowa twoiego. A to rzekszy, ducha Bogu oddała.

Lib. 2. cap. 21.

Germanus biskup Konstantynopolski twirdzi, że ciało iey w iednym grobie u włoski Gietsemane pochowano, blisko onego mieysca na ktorym się Zbawiciel nasz krwawym potem pocił, co też i Juwenalis Biskup Jerozolimski na Koncylium Chalcedoneńskim przyznał. Inni zaś powiedaią, że ią Pan Jezus trzeciego dnia wskrzesił, i w ciele do nieba wziął. Twirdzić wprawdzie tego nie śmieią, ale się domyślaią. Augustynus ś. tak pisze: Rozumieć tego nie mogę, mowić boię się. Hyeronim także: Bądź w ciele, bądź bez ciała wzięta iest, nie wiem, Bog wie. Durandus także biskup Mimateński pisze: Maią to za rzecz nie pewną, iednak pobożnie temu wierzą. Toż mowią i Oycowie nasi, a zwłaszcza Lutherus, Philippus, Mathesius, Huberinus, Rhegius i innych wiele.

Metaphrastes. Damascenus.

Serm. de Assumpt. Mar.

Grekowie wszyscy zdawna temu wierzą, że Panna Marya z duszą i z ciałem do nieba iest wzięta. Koniektury i racye maią po sobie takowe.

Sententya Grekow. Racye.

Pierwsza, nie iest to przeciw żadnemu artykułowi wiary naszey Chrześciańskiey, i nic nie odeymuie temu, co nam do zbawienia wirzyć rozkazano.

1. Racya.

Druga, o podobne przykłady w piśmie nie trudno. Enoch i Eliasz, z duszą i z ciałem do nieba są wzięci. Toż wierzy Kościoł Boży i onych ś, ktorzy w dzień wielkonocny z Panem zmartwychwstali, że też i z nim do nieba wstąpili. Bo mowi Taddeusz: Sam zstąpił, ale nie sam wstąpił. W kościelney też Hystoryi czytamy o Chęromonie biskupie, ktory w prześladowaniu za czasu Decyusza cesarza do nieba iest wzięty, i z żoną staruchną, gdy w gorach Arabskich spracowany daley przyyść nie mogł.

2. Racya.

Vide Remigium & Rabanum super Matt.

Euseb. Lib. 6. cap. 41.

Trzecia, wolno to było Synowi Bożemu, matkę swoię uczcić, i nie dopuścić ciału iey naruszenia. A ieżliż iey w cięszkich mękach swoich nie prze-

3. Racya.

po-

pomniał, iakoż iey w chwale swoiey wieczney przepomnieć miał.

Occupatio. Prawda że pismo ś. o tym nic nie wspomina, lecz z słusznych przyczyn, częśćią aby wniebowstąpienie Pańskie, w ktorym zbawienie nasze należy, zaćmione nie było, częśćią też aby się ludziom do bałwochwalstwa przyczyna nie dała. Wiedział bowiem Pan Bog co się czasow ostatecznych dziać miało. Zaczym iako grob Moyzeszow, tak też wniebowzięcie Panny Maryi zataił.

Postępuię zatym do Ewanielii; Ktora zaleca nam trzy persony.

Naprzod, Martę z ludzkośći przećiw Panu Jezusowi.

Potym, śiostrę iey Maryą z pilnośći słuchania słowa Bożego.

A naostatek Pana Jezusa z opowiedania słowa iego nayświętszego.

Wszytkim trzema personom przypatrować się w teraznieyszym kazaniu będziemy.

Zdarz to o moy nayдroższy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey, nam wszytkim ku poćiesze i ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy. Dwie rzeczy zaleca Ewanielista w Marćie ś. Chrześćianie mili: Jedna, że przyięła Pana Jezusa w dom swoy. Druga, że się zabawiała koło ustawiczney posługi, chcąc tak miłego a wdzięcznego gośćia w domu swym uczćić.

I. Przyięcie Pana Jezusa. O pierwszey pisze Lukasz ś. w te słowa: I stało się iż wszedł Pan Jezus do niektorego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyięła go w dom swoy. O błogosławiona niewiasto, ktora tak miłego a wdzięcznego gośćia w dom przyięłaś! Był na ten czas Pan Jezus iako pielgrzym na ziemi, nie miał gdzieby był głowę swoię skłonił, ona tedy przyięła go w dom swoy. Poszła coś ta pobożna niewiasta na onego Zacheusza, o ktorym tenże Ewanielista pisze, że z radośćią Pana Jezusa do domu swego przyiął. (Matt. 8. 20. Luk. 19. 6.)

A tu nie mow Chrześćianinie, kiebym to uczynił, gdyby się widomie a ćieleśnie do mnie trafić miał? Możesz go, będziesz li chćiał, i dziś, choć niewidomie przyiąć, a on to tak wdzięcznie od ćiebie przyymie iako i na on czas od Marty ś. Przyymuiemy go dziś troiako. (Pan Jezus troiako bywa przyięty.)

1. Przez wiarę. Naprzod przez wiarę do duchownego domu serc naszych wpuszczamy tego miłego Pana, wedle onych słow Apostolskich: Dla tego skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z ktorego się wszelka odzina na niebie i na ziemi nazywa: Aby wam dał według bogactwa chwały swoiey, żebyśćie byli mocą utwirdzeni przez Ducha Jego we wnętrznym człowieku Aby. Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych. Uwierzyłeś w Pana Jezusa iużeś go duchownie przyiął, i wpuśćić do domeczku serca twoiego. A iż wiara z słuchania słowa Bożego pochodzi, tedy inaczey nie rozumiey, iedno że w ten czas, kiedy Słowo Boże słyszysz, Pan Jezus we drzwi serca serca twego kołace, i ieżli mu otworzysz, wnidzie do ćiebie i będzie tam mieszkał, według oney obietnice swoiey ś. Jezli mię kto miłuie słowa moie zachowywać będzie: I Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydziemy, a mieszkanie u niego uczyniemy. (Efes. 3. 14. 18. Jan. 14, 23)

Po-

2. Przez używanie nayświętszego sakramentu.

Potym przyymuiemy go przez używanie nayświętszego sakramentu. Bo iż nam tam ciało swe ku iedzeniu i krew swoię ku piciu podawa, coż innego czyni, iedno że do nas przychodzi, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. Ach niestetyż na wielką ślepotę wiela ludzi, ktorzy, mogąc tego Swiętego gościa często przyymować, wolą szatanowi przeklętemu gospody życzyć. A toć owi są ktorzy tym sakramentem chwalebnym pogardzaią, i lada sobie wymowki, aby do niego nie szli, wynayduią. (Jan. 6.)

3. W przychodniach i w ubogich.

Naostatek przyymuiemy ieszcze Pana Jezusa, w przychodniach i w ubogich. Bo przyymuiąc ubogie, Pana samego przyymuiemy. Zaczym w sądny dzień rzecze: Byłem gościem a przyięliście mię. A to mowiąc wnet na ubogie ukaże i rzecze: Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiekieście iednemu z tych braci moich naymnieyszych uczynili, mnieście uczynili. (Matt. 25, 40.) Przodkowie naśi mieli o tym osobliwą powieść, ktorą wspomina Dyscypulusz w te słowa: Człowiek ieden maiętny zwykł był na każdy piątek ubogiego karmić: Ktorego gdy mieć nie mogł, zawsze z obiadem czekał, ażby mu się ktory trafił. Przydało się iednego czasu, że nie mogł mieć ubogiego, i rzekł do żony swoiey: Zgotuy obiad tym czasem, a ia poydę, azali mi się ubogi trafi. Wyszedszy uyrzał na ulicy człowieka po błocie idącego, i prosił go w dom swoy. Gdy przyszedł do domu, rzecze żona iego: Miły mężu, godzi się gościowi temu nogi pierwey umyć, niżeli ieść będzie. I wziąwszy faskę z wodą umyła nogi iego, a w nich uyrzała dwie dziurze iakoby gwoździami przebite, i poszła że strachem opowiedaiąc to mężowi. A ubogi on rzecze do nich: Wyście mię po te czasy przyymowali w członkach moich, a dziś mnieście samego przyięli, w czym, ieźli nie ustaniecie, Ja was też przyymę do żywota wiecznego. To rzekszy zniknął przed oczyma ich. (Narratio Discipuli Serm. 89. de Temp.)

A iż tak iest, niechże nas ten przykład Marty ś. wzbudzi, abyśmy Pana Jezusa nie tylko duchownie przez wiarę, ani sakramentalnie tylko w używaniu wieczerzy Pańskiey, ale też i w ludziach ubogich przyymowali.

II. Posługa ustawiczna.

To pierwsza rzecz, ktorą tu Ewanielista w Marcie zaleca, a zwłaszcza, że przyięła Pana Jezusa w dom swoy. Druga iest, że się zabawiła koło ustawiczney posługi, aby maiąc tak miłego gościa w domu swoim, iak nayprzystoyniey uczęstować go mogła. Nie dosyć bowiem ubogiego w dom przyiąć: ale go też ukarmić i napoić potrzeba: tak Pan Jezus mowi: Łaknąłem, a daliście mi ieść, Pragnąłem a daliście mi pić. (Matt. 25, 35.) Zkąd i onego Samarytana zaleca Pismo, że człowieka, ktory był upadł miedzy zboyce, nie tylko do gospody przywiodł, ale też miał staranie o nim, i nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął dwa grosza, i dał gospodarzowi mowiąc mu; Miey o nim staranie, a cokolwiek nad to wynaložysz ia gdy się wrocę, oddam ci. (Luk. 10, 34. 35.) Przodkowie naśi byli w tym baczniejsi niżeli teraźnieyszego wieku ludzie, bo na każdy rok ludzie ubogie karmili, i samiim do stołu służyli, sami przed nie kraiali, nalewali, i inne zwyczayne stołowe posługi odprawowali, pomniąc na one słowa Tobiasz ś. Chleba twe-

Tob. 4, 17. Luk. 14, 12.

go udźielay łaknącemu. A Pan Jezus co mowi? Gdy (prawi) sprawuieß obiad abo wieczerzą, nie wzywayże przyiaćioł twoich, ani braći twoiey, ani krewnych twoich, ani sąśiadow bogatych, żeby ćię nie wezwali snadź i oni zaśię a stałaćby śię nadgroda. Ale gdy sprawuieß ucztę wezwiże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A będźieß błogosławionym: boć nie maią czym nadgrodźić, aleć będźie nadgrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Nadgroda od Boga.

O zaiste takową uczynność, ktora śię ludźiom ubogim pokazuie, sowićie Pan Bog płaći i oddaie.

I. W rozmnożeniu rzeczy doczesnych. 1 Krol. 17.

Jednym w rozmnożeniu rzeczy doczesnych. Przyßedł Eliaß Prorok czasu ćięßkiego głodu do Sarepty, i wstąpił do iedney wdowy, ktora niemaiąc nic więcey, tylko garść mąki, a trochę oliwy, upiekła na prosbę iego podpłomik. Ali Pan Bog za tę uczynność, rozmnożył iey onę trochę oliwy i mąki, że poki iedno głod trwał nie ubywało mąki z fasy, ani oliwy, według słowa ktore był Pan powiedźiał.

II. W dawaniu potomstwa. 2 Krol. 4.

Drugim płaći i oddaie to Pan Bog, w dawaniu potomstwa. Czytamy bowiem o Elizeußu, że bywaiąc często w Sunem wstępował tam zawße do iedney żony a pani, ktora nie miała potomstwa. Ona widząc go bydź świętym mężem Bożym, uprośiła męża swego, że dla niego zbudował komorkę, do ktorey wstawili mu łożko, stoł, krzesło i lichtarz, gdźie Elizeuß przyßedßy zawße miewał pokoy swoy. Frasował śię mąż Boży Elizeuß iakoby iey takową uczynność oddać mogł, i zawoławßy iey, obiecał iey to, że w rok miała powić syna. Co śię też i stało. Bo o onymże czaśie, iako iey Elizeuß powiedźiał porodźiła syna.

III. Broniąc od nießczęśćia. 1 Moy. 19, 1. 2.

Trzećim płaći i oddaie to Pan Bog, broniąc ich od przyßłego nießczęśćia. Przyßli Aniołowie do Sodomy, Lot siedząc w bramie wyßedł przećiwko im, i ukłoniwßy śię im prośił ich, aby u niego zostali na noc, i uczęstował ich iako mogł naylepiey w domu swoim. Ali za tę uczynność wyprowadźili go z Sodomy, i wywiedli z nießczęśćia, ktore na nię przyßło.

Praxis.

A tak niech i nam nie będźie przykro, służyć i dobrze czynić ubogim, a Pan Bog, u ktorego i kubek wody zimny ma zapłatę swoię, pewnie nam za pracą stanie, a co śię tu o ubogich mowiło, toż i o sługach Bożych, ktorzy wam Słowo Boże opowiadaią, rozumieć maćie. Bo co śię tym czyni, Bogu śię samemu czyni.

To z strony pierwßey cząstki.

II. Część. Trzy cnoty w Maryi.

Poyrzymyß za tym na śiostrę Marty ś. Maryą: Ktora zaleca nam Ewanielista ś. temi słowy: Że siedząc u nog Jezusowych, słuchała słow iego. O święta a pobożna niewiasto! Trzy tu cnoty, naymilsi słuchacze, nam wßytkim ku naśladowaniu barzo potrzebne maćie.

I. Miłość słowa Bożego.

Pierwßa iest miłość Słowa Bożego. Marya nioczym nie myśli, tylko żeby śię Słowa Bożego nasłuchać mogła. Milße iey słowo Boże, niżeli co na świećie. O pobożna zabawko! Takći Słowo Boże ludźiom pobożnym zawße smakowało. A nie dźiw. Bo iako łaknienie pokarmu przyrodzonego, iest znakiem dobrego zdrowia: Tak też miłość sło-

Similia Chrysostomi.

twa Bożego iest nieodmiennym znakiem dusznego zdrowia. A iako lekarstwo zemdlałemu ciału: tak też słowo Boże choruiącey duszy iest pożyteczne. A iako deszcz odwilża ziemię aby rodziła, tak też Słowo Boże odwilża duszę, aby zbawienie sprawowała. A iako twardą ziemię żelazo miękczy: Tak też twarde a opoczyste serca zmiękcza Słowo Boże.

Ale ktoby wszytkie słowa Bożego przywileie i pożytki wyliczył? Nie może tego nigdy pokarm sprawić w ciele, co Słowo Boże sprawuie w duszy. I ztąd Ambrozy ś. mowi Ktokolwiek słowem Chrystusowym bywa karmiony, ziemskiego pokarmu nie potrzebuie. Ezechyel Prorok wspomina, że mu kazano ześć księgi, ktore gdy ziadł były w uściech iego, iako miod słodkie Księgi te znaczą Słowo Boże, ktore gdy kto przyymuie i zachowuie, smak nie podobny czuie. Takci zasmakowało na tym mieyscu Maryi, przeto opuściwszy wszytko, słowa Bożego słucha.

Serm. 40. Ezech. 3, 1. 3.

II. Pilność w słuchaniu.

Druga cnota iest, pilność w słuchaniu. Maiąc słowa Bożego słuchać, nie usiadła kędy w kącie, abo opodal od Pana, ale tuż u nog Pańskich, aby każde słowo zrozumieć, poiąć i do serca swego włożyć mogła. Odłożyła na stronę wszytkie insze zabawy, i uspokoiwszy serce swe, wszytka się ułożyła ku słuchaniu słowa Bożego, naśladuiąc iako mogła rodzicielki Zbawiciela naszego, o ktorey Łukasz ś. pisze, że zachowywała wszytkie słowa w sercu swoim. O rzadka a piękna pilności! Takową pilność wszyscy my słowu Bożemu powinni. Bo mowi Augustyn ś. Nie mnieysze iest słowo Boże niż ciało Chrystusowe, i dla tego nie mniey winien, ktory słowa Bożego niedbale słucha niżeli ow ktory ciału Chrystusowemu przez niedbalstwo swoie na ziemię upadać dopuszcza. I ztąd Bernhardus trzy rzeczy ukazuie, ktoreśmy słowu Bożemu powinni: Iedna dobrowolnie go słuchać, nie z przymuszenia. Bo przymuszone nabożeństwo nie iest Panu Bogu przyiemne. Druga, nabożnie ie przyymować, nie lekkomyślnie. Bo nie iest słowem człowieczym, ale słowem Bożym. Trzecia pieczołowicie ie zachowywać. Bo mowi Pan Iezus: Błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Luk. 2, 51. In Serm. Serm. 2. die Petri & Pauli. Luk. 11, 28.

O iak was siła, ktorzy opacznym umysłem do kościoła chodzicie, aby was widziano. Drudzy, abyście spali. Trzeci, posłuchawszy kęseczek conaprędzey wobiegacie. Ale wierzcież mi, żeć w takich słuchaczach, nie masz Ducha Bożego tylko szatan, ktory ich opętał, że myśli swych, ku słuchaniu słowa Bożego nakłonić uspokoić nie mogą.

III. Uczynność.

Trzecia cnota była uczynność. A ta ukazuie się ztąd, że na mieyscu niskim usiadła, nie chcąc się rowniać temu, ktorego słuchała. Maiąc umysł pokorny i skromny i na wszem powolny. Dzisia do tego przyszło, że niektorzy rownaią się kaznodzieiom, i rozumieią o sobie, że tak wiele iako i kaznodzieie umieią. Zaczym kaznodzieie reformować, szacować, po karczmach nosić, barzo pięknie umieią. Ale ci w uszy diabła, a na ięzyku dzięsięć maią. Niemasz w nich ani boiazni Bożey, ani roztropności, ktorą sobie nie-

De S. Victore. niewstydliwie przypisuią, gdy Hugo mowi: Roztropny słuchacz, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani osoby, ani pisma, ani nauki wzgardza.

Naśladuymyż tedy Maryi, Słowo Boże miłuiąc, pilnie go i uczciwie słuchaiąc, a pewną łaskę u Pana naywyższego otrzymamy.

To z strony wtorey części.

III. Część. Trzy przykłady.

Obroćmyż iuż oczy swe na Pana Jezusa: w ktorym trzy ś. a zacne przykłady Łukasz ś. zaleca i ukazuie.

1. Pilność w opowiedaniu Słowa Bożego.

Pierwszy iest, pilność w opowiedaniu Słowa Bożego. Gdziekolwiek się iedno Pan Jezus obrocił, wszędzie słowo Boże opowiedał. Przyszedłli do kościoła, do bożnic, kazał słowo Boże. Byłli na puszczy, na morzu, i tam nie zaniechał uczyć. Przyszedłli gdzie w dom, zaraz się do kazania rzucił. Także i tu przyszedszy w dom Maryi i Marty, śiadłi kazał słowo Boże.

2 Moy. 22. 33. O nayslodszy Jezu, iakoś dziwnie poszedł na Aarona kapłana naywyższego. O tym czytamy, że u podołka szaty swey kapłańskiey miał złote dzwonki, iż gdzie się iedno obrocił w domu Bożym, wszędzie go słyszeć było: Tak właśnie i Pan Jezus prawdziwym Kapłanem będąc wedle porządku Melchyzedechowego, *Żyd. 7.* gdziekolwiek się obrocił, wszędzie dźwięk głosu swego nayświętszego słyszeć dał. Co i tu w Betanii rzeczą samą wyraził i pokazał.

Bankiet duszny. Widząc że Marya gotowała pokarm ciału, ali on wnetże bankiet duszny sprawił, na ktorym Maryą i inne, ktorzy go słuchali nie chlebem ani mięsem, ale słowem swym nayświętszym nakarmił. O tym bankiecie pisze Augustyn ś. w dzisieyszym kazaniu w te słowa: Starała się Marta iakoby nakarmiła Pana, starała się Marya, iakoby była nakarmiona od Pana. Marta Panu bankiet gotowała, na ktorego uczcie Marya iuż rozkoszowała.

Swięcenie zioła przeciwne. Zioła żeby kiedy święcił Pan, nigdziey nie czytamy, a pogotowiu rozkazania o tym nie mamy. Zaczym nie poszło to z postanowienia Boskiego, ale z domysłu ludzkiego. I iest przeciwne.

1. Słowu Bożemu. 1 Tym. 4. 5. Naprzod Słowu Bożemu, ktore go nie rozkazuie. Mowi wprawdzie Apostoł, że wszelkie stworzenie bywa poświęcone, przez słowo Boże i przez modlitwę. A wszakże nie mowi tu o takim święceniu, ktore księża czynią, ale ktore każdy wierny odprawić może, Słowem Bożym a modlitwą iako się iaśnie z słow samych ukazuie.

2. Zasłudze Chrystusowey. Potym iest też przeciwne zasłudze Chrystusowey. Bo co tey właśnie należy, to zielu przypisuią, ktore święcąc tak mowią: Racz Panie nam przeżegnać te rozmaitego rodzaiu zioła, aby wszelki ktoryby ich używał, tak duszne iako i cielesne zdrowie wziął. A więc to nie iest przeciwko zasłudze Chrystusowey? Dał Pan Bog każdemu ziołku moc, ktorey mu ksiądz ani dać ani odiąć nie może. Natura i własność ziołka iest, kto go z boiaźnią Bożą, i z wzywaniem imienia iego używa, naprawić zdrowie cielesne: Ale duszne zdrowie dawać, samey zasłudze Chrystusowey należy. Bo nie ziele, ale krew Chrystusowa oczyścia nas od wszelakiego grzechu.

3. Mocy wiary. 1 Piotr. 5. 9. Naostatek przeciwne iest mocy wiary. Szatana bowiem nic nie odgania iedno wiara. A oni to zielu przy-

pisuią. Dawayćie odpor diabłu, mowi Apostoł, mocni będąc w wierze.

A tak słusznie Pan Jezus święcenia ziół, ani sam używał, ni też używać rozkazał. Przeto się go i my domyślać nie mamy, widząc że iest że wielkimi zabobonami pomieszane, a od Pana zgoła nie rozkazane.

To pierwszy przykład, ktory w Panu Jezusie obserwowac mamy.

II. Wolność w strofowaniu.

Drugi iest, wolność w strofowaniu. Widzi Pan Jezus, że Marta k woli iemu pracuie, i zabawia się koło ustawiczney posługi, aby go w domu swoim uczęstować mogła. A przećię namniey się na to nie oględuie, i nie dba nicby się snadź nie rozgniewała, ale iey prawdę mowi: Marto, Marto, starasz się i frasuiesz około wiela rzeczy.

Observatio.

A w tym naukę daie kaznodzieiom, aby śmiele na występki ludzkie następowali, karząc co się karać godzi. Niech się desa kto chce. Kaznodzieia nie ma na żadne pożytki i intraty swoie patrzyć, iedno na Boga a na sumnienie. Bieda tym, ktorzy k woli brzuchowi złe dobrym czynią, abo nazywaią. Naiemnicy to, nie pasterze, ktorych bogiem brzuch iest, a koniec zatracenie.

Bas. in Monast. Const. cap. In 10. cap. Luc.

A co tu daley Pan Jezus mowi: Jednegoż potrzeba! tedy doktorowie Greccy, a zwłaszcza Bazyliusz, Teofilaktus, Cyryllus, są tey opinii, że tu Pan strofuie Matkę, przeto że wiele potraw dla niego gotowała, daiąc znać żeby na iedney było dosyć. Takci iest że to przemierzła rzecz człowiekowi w mierności się kochaiącemu, siła potraw przed sobą widzieć, i godni strofowania owi, ktorzy się na wymyślne połmiszki zdobywaią, przestępuiąc i boski i polityczki porządek, i nie pomnią tego, że natura na małe przestawać powinna. Wszakże iednak wyżey Pan Jezus temi słowy patrzy, daiąc znać że iedney tylko rzeczy potrzeba, a zwłaszcza o duszę się starać i o zbawienie iey, to iest iedyne potrzebne. Bo choćbyś pozyskał wszytek świat, coć pomoże ieźli duszę swoię zatraćisz? Nie w tym prawdziwe szczęśći i błogosławieństwo należy, starać się o doczesne dobra, ale wieczne.

To drugi przykład.

III. Szczyrość.

Trzeći, iest szczyrość. Co się godziło ganić, gani Pan Jezus, a co się godziło chwalić, chwali. Bo zfukawszy Martę mowi: Marya naylepszą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będźie. O zaiste naylepsza! Bo kto się stara o rzeczy wieczne, nayduie w nich naylepsze szczęśćie i błogosławieństwo. A tak gdy widźićie że się świat za światem ubiega, mowcieś w sercu swoim: Naprzodnay potrzebnieysze! A za tym szukayćie naypierwey krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, inne wszytkie rzeczy przydane wam będą.

Observatio.

A tu zgad widzimy, iakiey roztropnośći Pan Jezus po kaznodzieiach się domaga, występki maią karać, cnoty zalecać, aby za karaniem ludzie występki sobie obrzydzili, a za zaleceniem pobożnośći, cnot się rozmiłowali. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Że iako pilny gospodarz wie co komu w domu iego należy: Tak też i kaznodzieia wszytkich słuchaczow swoich, sprawy i obyczaie ma przeyrzeć, aby wiedział czego komu potrzeba: komu poćiecha, poćiecha; komu karanie, kazanie; komu zalecenie, zalecenie.

in cap. 9. Matth. Hom. 8.

Zamknienie.

Teć są trzy przykłady, ktore w Per-

Personie Pana Jezusowey obserwować mamy. Dłużey was bawić nie chcę naymilsi. Słyszeliście co się przy każdey personie pamiętać godzi. O drogi Jezu, z łaski swoiey s. spraw to, abyśmy cię z Martą przymowali, a z Maryą słowa twego s. nabożnie słuchali, i tak po tey nędzy doczesney, wesołe wniebowzięcie odprawowali, Amen.

Na dzień S. Bartłomieia,

24. Aug.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozdz. 22, 24-30.

A Wszczął się też spor miedzy nimi o tym, ktoby się z nich zdał bydź więtszy? Ale on im rzekł: krolowie narodow panuią nad niwi, a ktorzy nad nimi moc maią, dobrodzieiami nazywani bywaią. Lecz wy nie tak. Owszem kto naywiętszy iest miedzy wami, niech będzie iako naymnieyszy; a kto iest wodzem, będzie iako ten, co służy. Bo ktoryż więtszy iest? ten co siedzi, czyli ten co służy? izali nie ten, co siedzi? alem Ja iest w pośrzodku was iako ten, co służy. A wy iesteście, ktorzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A Jać wam sporządzam, iako mi sporządził Oćiec moy, krolestwo. Abyście iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim, i siedzieli na stolicach, sądząc dwoienaście pokolenie Izraelskie.

Familia. In præf. de Evang. Advent.

Apostoła s. Bartłomieia pamiątkę dziś, Kościoł Boży obchodzi, Chrześcianie mili. Petrus de Natalibus pisze o nim, że był familii krolewskiey z Syryi: Inni zaś iako Teodoretus i Metafrastes twirdzą, że był Galileyczyk, a do tego rybitw, iako Piotr i inni.

Matt. 10. Mark. 3. Luk. 6.

Ze był Apostołem porządnie od Pana wezwanym i postanowionym, świadczą trzey Ewanielistowie, Matteusz, Marek i Łukasz s.

Symbolum Dyon. Lib. de myst. Theol. Serm. 1. de Pent.

W urzędzie swoim był pilny: Symbolum iego było: Ewanielia iest krotka i długa. Wykłada te Augustyn s. w te słowa: Krotka iest w słowiech, ale wielka w taiemnicach.

Bałwanow zamilknienie.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Indyi. Skoro tam przyszedł, bałwan nieiaki nazwany Astarot, przez ktory szatan odpowiedzi czynił, zamikł, także i drugi Beryt. Bo Indyyczycy na ten czas nie znali ieszcze Boga prawdziwego, ale diabła, ktory przez bałwany mowił, chwalili.

Cuda. Okazya męczeństwa.

Tam mieszkaiąc Bartłomi s. Ewanielią rozszerzał, i przez cuda rozmaite potwirdzał, z opętanych diabelstwa wyganiał. Krola Polimiusza corkę, od szatana opętaną uzdrowił. Ktorym cudem krol wzruszony będąc z krolową i wszytkim dworem swoim, wiarę Chrześciańską przyiął i dał się ochrzćić.

Męczeństwo. Smierć.

Obruszyli się tym barzo kapłani Pogańscy, i podwiedli na s. Bartłomieia Astyagiesa, Krola Polimiusza brata starszego, ktory wezwawszy go przed się, rzekł mu: A tyś to coś brata mego na wiarę twoię przewiodł? Na co mu on odpowiedział: Nie przewrociłem alem nawrocił brata twoiego. Rozgniewał się srodze Astyagies,

styagies, i kazał go naprzod okrutnie bić, zbitego z skory żywo obłupić, a naostatek głowę mu uciąć.

Działo się w ośmdziesiąt lat po narodzeniu Pańskim, gdy lat czterdzieści i ßeść s. Bartłomi Ewanielią kazał. Takći świat sługom Bożym za ich prace płaći.

Ewanielia, ktorąśćie słyßeli ma w sobie dwie częśći.

W pierwßey opisuie Ewanielista poswarek zwolenikow Pańskich, ktory miedzy sobą wßczęli.

W drugiey, odpowiedź, ktorą Pan Jezus poswarek on uskromił.

O tych dwu cząstkach i ia teraz mowić będę, miłośći waßych o ußy powolne proßę.

Pan Jezus niech błogosławi mowom i myślom naßym, Amen.

I. Część. Apostołowie grzeßą tr oiako.

Żałosnaż to rzecz, audytorowie mili, że uczniowie i zwolenicy Pańscy, poswarek miedzy sobą zaczynaią. Grzeßą.

I. Że sie swarzą.

Naprzod (contentione,) że się niepotrzebnie swarzą. Co mieli pomnieć na one słowa Prorockie: Oto iako dobra i iako wdzięczna rzecz gdy braćia zgodnie mießkaią: To oni w poswarki. Piękne zalecenie ma Abraham patryarcha w Piśmie ś. gdy się iednego czasu wßczął poswarek miedzy pasterzmi trzod iego, i trzod Lotowych, poßedł Abraham do Lota i rzekł mu: Niech proßę nie będzie, swaru miedzy mną i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi moimi, i miedzy pasterzmi twoimi: Ponieważeśmy braćia. Nie pomnią tu na to uczniowie Pańscy, wadzą się sami z sobą, także Pan sam włożyć się w to musiał. A czynią to u stołu, ktory znakiem pokoiu i przyiaźni był statym. Tego nikt inny nie iest przyczyną iedno ßatan. Ach czyli i dziś o podobne poswarki trudno? Niewiele czasem drugiemu potrzeba. Mąż z żoną, żona z mężem, sąsiąd z sąsiadem wnet przyczynę do poswarkow nayduią, a czasem bez wstydu na ulicy, przy ludziach, zapomniawßy onego co Mędrzec mowi: Uczćiwa rzecz każdemu, poprzestać zwady. Drugi rozumie, że wßytko przez swary a zwady sprawować potrzeba, a nie upatruie tego co Plato mowi: Naywięcße nießczęśćia, z chćiwośći poswarkow pochodzą.

Psal. 133, 1. *1 Moy. 13, 8.* *Przyp. 20, 3.*

II. Że ieden nad drugiego chce bydź.

Powtore grzeßą też tu Apostołowie, że ieden nad drugiego chce bydź. Wßczął się (prawi) poswarek miedzy nimi, ktoryby miał bydź więtßym z nich. O iak prętko zapomnieli onych słow Pańskich: Uczćie się ode mnie: żem Ja ćichy i pokornego serca. Sprośnyż to występek ambicya. Ta zaślepia człowieka, że ani Boga, ani sam siebie, ani bliźniego nie zna. Kaliguła cesarz Rzymski przez ambicyą do takowego ßaleństwa przyßedł, że się miał za boga, i ßaty bogom przynależące nośił. Minokrates medyk, choroby niektore nie uleczone zleczywßy, zwał się: Jowißem z Bogow naywyżßym. O Chrystynie Henryka piątego cesarza Rzymskiego corce, Władysława krola Polskiego małżonce, piße Kromerus, że z niepomierney ambicyi Polaki nie za ludzie, ale za świnie miała. O przeklęty występku. Tak to ludziom nadętym obyczay. A wżdy i tu Apostołowie z ambicyi pragną być ieden na drugiego.

Matt. 11, 29. *Caliguła.* *Ælian. lib. 12.* *Lib. 6. de Reb. gestis Polon.*

III. Że ieden drugiemu

Potrzećie grzeßą też (æmulatione,) że ieden drugiemu przednieyßego miey-

maiorytatem zayrzy. Madr. 14.

mieysca nie życzy. J to sprośny wy-stepek, z ktorego wßytko złe pochodzi. Przez zazdrość mowi mędrzec, ieden drugiego zabiia. Chryzostom ś. w iednym kazaniu piße, że ten wystepek człowieka w ßatana przemienia. Bo przez zazdrość ßatańską śmierć i wßytko nießczęście przyßło na świat. Przez zazdrość Adam z raiu rozkoßnego wygnan, przez zazdrość Abel zamordowan, Jozef do Egiptu zaprzedan, Dawid prześladowan, Pan Jezus ukrzyżowan. A tak mamy się tego wystepku strzedz iako ognia. A iż matką iego iest pycha, tedy kto się chce ustrzedz corki, niech się strzeże i matki. Bo iako Augustyn ś. mowi:

Serm. de Verbis Domini

Matka pycha, nienmie bydz nie płodną: Gdziekolwiek będzie, natychmiast rodzi. J daley dokłada: Zabiy matkę a nie będzie corki.

Teć są naymilsi trzy straßne wystepki, ktore nam Apostołowie tym poswarkiem swoim w sobie pokazali, zwłaßcza swar i zwada, pycha i nadętość, nienawiść i zazdrość. A to na co nam Duch S. przed oczy wystawia? Nie przeto żebyśmy Apostołow w tym naśladowali, iako czasem niektorzy chcąc okryć grzechy swoie mowią: Wßak też święci tak czynili: a ia, człowiekiem grzeßnym będąc, co za dziw żem się tego dopuścił: Ach dla Boga nie mow tak, człowiecze moy wierny. Te wystepki Apostołow świętych służą nam:

Ekscesy Apostolskie nam służą?

1. Ku nauce.

Naprzod ku nauce, abyśmy wiedzieli że też i święci maią do siebie wady swoie. Wiem że niektorzy z Doktorow starych niedostatek ten uczniow Pańskich, częścią ekskuzować, częścią znieść i zatrzeć chcą. Teofilaktus to

In Matt.

mowi, iż ten poswarek o tym był, ktoby miał z nich Pana wydać i zdradzić. Słowa iego są: Nie tylko sobą trwożą podeyrzeniem o zdraycy, ale z trwogi oney do poswarkow przychodzą, ieden drugiemu mowiąc: Ty wydaß, ty zdradziß. To Teofilaktus. Drudzy toż mowią: Beda tak piße: Podobna to, iż Apostołowie podług oney nauki, ktora ciasną drogą iść każe, ieden drugiego cząc, się spieraią. Te wykłady na mieyscu swym zostawiwßy, iasne są słowa Ducha S. iż nie o chodzenie wąską fortą, nie o to też, ktoby Pana wydać miał, ale o przodkowanie o sceptrum, o koronę się wadzili, o maiorytatem ßło im. A tak i święci nie byli bez grzechu. Przeto Tertulian mowi: Samemu Chrystusowi było zachowano bez grzechu zostać.

2. Ku przestrodze.

Powtore służą nam też te Apostolskie upadki, ku przestrodze, żebyśmy się na baczeniu mieli, by nas snadź krewkość naßa za podußczeniem ßatańskim, do podobnoch grzechow nie uwiodła: Symonie, Symonie, mowi Pan Jezus, do Piotra, Oto ßatan wyprosił was! aby was odwiewał iako pßenicę. Jeżliż się ßatan o takowe ludzie stara, a my co o sobie rozumieć będziemy? Dobrze mowi Augustyn ś. Dla tego uczynki świętych nie bywaią zamilczane, aby sentencya ona Apostolska straßliwa wßędzie była rozmyślana: Kto się sobie zda że stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Ludźieśmy bowiem wßytko, podlegli upadkom. A tak nie bądźmy bezpieczni, ale niedostatki naße znaiąc, z inßemi świętymi, aby nam grzechy były odpußczone, Pana Boga prośmy, a żywota polepßaymy.

Luk. 22, 31.

Tract. in Iohan.

1 Kor. 10, 12.

Psal. 32.

Po-

3. Ku pociesze.

Potrzecie służą nam też te Apostolskie upadki ku pociesze. Upadłeś bracie miły, trwoży tobą sumnienie, oto i Apostołowie upadali, a Pan ich upadki miłosierdziem ogarnął, i dla tego ich nie odrzucił. Toż się i tobie pewnie stanie. Pan się nad tobą zmiłuie, i ukażeć twarz łaskawą. On tobie w upadku rękę poda, aby cię podźwignął.

A toć o pierwszey części.

II. Część.

W Drugiey opisuie Ewanielista odpowiedź, ktorą Pan Jezus poswarek ten Apostolski uskromił.

Odpowiedź pięciorakę.

W tey odpowiedzi pięciorako sobie Pan Jezus postępuie.

I. Czyni rożność miedzy kościelnym a polityckim urzędem.

Odpowieda naprzod czyniąc rożność miedzy kościelnym a polityckim urzędem. Bo mowi: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, zowią ie dobrodzieymi. Lecz wy nie tak. Piękne ż to słowa. Czyni tu Pan rożność miedzy duchowną, a świecka zwierzchnością. Polityckiem kto, krolem zwirzchnością ziemską? niech się tego trzyma co mu należy. Należy mu sceptrum, korona, miecz, panowanie, zwierzchność. Duchownym kto? niechże na swym przestawa pomniąc na one słowa Apostolskie: Paście trzodę Bożą, ktora iest miedzy wami, doglądaiąc iey nie powolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Pańskim, ale wzormi będąc trzody. Inaczey się nie godzi. Przeto Francyusz hystoryk Bonifacyusza, raz w ubierze cesarskim, drugi raz w biskupim Jubileusz odprawuiącego widząc, pisze: O Chryste obacz twego wykaryusza, i ty Pietrze obacz twego namieśnika, obacz iako wstępuie wzgorę pycha sługi sług Bożych.

1 Piotr. 5, 2. 3.

II. Sam siebie na przykład daie.

Powtore odpowieda Pan Jezus, Samego siebie na przykład daiąc, i mowiąc: Ktoż iest więtszy? Izali ten, co u stołu siedzi, czyli ten co służy? Izali nie ten ktory siedzi? Aleciem Ja iest w pośrzodku was iako ten ktory służy. O złote a poważne słowa! Wyciąga tu Pan Jezus po duchownych pokory, ktorey się od niego uczyć maią: Bo powiedział: Uczcie się ode mnie. Zaiste więtszey my pokory nie pokażesz iako w nim. Poyrzyy na narodzenie iego, a obaczysz iako Pannę ubożuchną za matkę, staynię za krolewski palac, żłob za kolebkę sobie obrał, i powiedział: Liszki maią iamy, a ptacy niebiescy gniazda, ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił. O głęboka pokoro! Poyrzyy na kazanie tego, nie usłyszysz tam słow poważnych, ani wykrętow filozofickich, ani gornorozumnych dowodow, ale proste podobieństwa, ktoremi poprostu taiemnice kroleśtwa niebieskiego przekładał. O głęboka pokoro! Poyrzyy na konwerzacyą, a nie obaczysz fukow, ale słowa łagodne, pokory i ludzkości pełne, i przeciw dziatkom układność niewymowną. O głęboka pokoro! Poyrzyy na chrzest, a zdziwisz się z iaką go pokorą przyymował, aż i Jan chrzciciel mowił: Ja potrzebuię, abym był ochrzczon od ciebie, a ty idziesz do mnie. O głęboka pokora! Poyrzyy ieszcze na żywot iego, a obaczysz iako z pokory zwolenikom nogi umywał, i przeciw każdemu pokornym się stawiał. O głęboka pokoro! Poyrzyy na cuda, a obaczysz, iako

Matt. 11. Przykłady pokory w narodzeniu.

Matt. 8, 20.

W kazaniach.

w konwersacyi.

Mark. 10. we chrzcie.

Matt. 3, 14

w żywocie Jan. 13.

w cudach.

iako nie szukał chwały swoiey, ale chwały Bożey. O głęboka pokoro! Z męki a śmierci mogł się wybawić, iednak nie chćiał tego uczynić, ale ią dobrowolnie przyiął, i stał się posłusznym Oycu aż do śmierci, krzyżowey. O głęboka pokoro! Poyrzyy na zmartwychwstanie, a obaczysz że choć się mogł na Zydy, nieprzyiacioły swemi zemścić, iednak tego nie uczynił, ale poruczył pomstę temu ktory sądzi sprawiedliwie. O głęboka, o przedziwna, o niesłychana pokoro! Jeżliż się tedy Pan sam tak uniżył, iakoż daleko więcey przystoi to sługom iego?

w męce i w śmierci. — *w zmartwychwstaniu.*

III. Ukazuie kondycyą żywota nienieyszego. Luk. 24.

Potrzecie odpowieda Pan Jezus, ukazuiąc kondycyą żywota ninieyszego, i mowiąc: Jako mi odkazał Oćiec moy krolewstwo, tak Ja też odkazuię wam. O poważne słowa! Jakoż odkazał Bog Oćiec krolewstwo Synowi swoiemu? Oto tak: Że iako on przez krzyż wszedł do chwały swoiey, tak też i my przez krzyż tam wchodzimy. Ozwał się z tym i na innym mieyscu mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi ćierpieć i tak wniść do chwały swoiey? Jako się tedy iemu działo: tak i nam bydź muśi. Doznali tego Apostołowie s. Bartłomi, doznawali i inni. Dźiśieyszy dzień umiałby o tym mowić. Dziś bowiem w Roku 1572. Wesele ono Paryskie krwią się oblało: Na ktore naprośiwszy Ewanielikow, tak ie częstowano, że przez trzy dni krew rynsztokami ćiekła. W Paryżu samym do trzydźiestu tyśięcy człowieka pobito, a we Francyi tu i owdźie pod stokroć tyśięcy. Ach toć to iest, co tu Pan Jezus mowi: Jako mi odkazał Oćiec moy krolewstwo, tak i Ja odkazuię wam. Wszyscy ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą. Przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. A coż więc czynić, kiedy się tak Panu Bogu podobało. To poćiecha, że utrapienia teraźnieyszego czasu nie są rowne, z oną przyszłą chwałą, ktora się w nas obiawić ma. A ieżliż z Panem Jezusem ćierpiemy, z nim też bez wszego wątpienia uwielbieni będziemy.

Luk. 24. — *Wesele Paryskie. Ao. 1572.* — *Dz. Ap. 14. 22.* — *2 Tym. 2, 12.* — *Rzym. 8. 18.*

IV. Ukazuie rozkoszy żywota przyszłego.

Czwartą część odpowiedzi bierze Pan Jezus, z kondycy zbawienia wiecznego, ukazuiąc rozkoszy żywota przyszłego: Będziećie ieść i pić u stołu mego w krolestwie moim. W tych słowiech nie mowi Pan Jezus, o ćielesnym iedzeniu i piciu: Bo w żywoćie wiecznym ani ieść będą ani pić: Ale podobni będą Aniołom Bożym. Lecz mowi tu iako Teofilaktus pisze, z podobieństwa tych ktorzy od krolow czczeni bywaią. Krolowie ziemscy gdy komu cześć wyrządzić chcą, sadzaią go do stołu swego, a to iuż n dworu cześć bywa naywiętsza. Tak właśnie i Pan Jezus, wierne swoie, ktorzy tu na tym świećie dla niego ćierpieli, naywiętszą czćią uwielbi gdy ich do towarzystwa swego zacnie przyłączy. Rozumie tu tedy Pan Jezus przez to siedzenie u stołu swego społeczność świętych, do ktorey ćierpliwi a stateczni chwalcy Boży przypuszczeni będą. O tym krolewskim stole mowi też i indziey w te słowa: Wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyydźie, a uśiędą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakobem w krolestwie niebieskim. O szczęśliwey

In Lucam — *Matt. 8, 11*

to siedzenie będzie! Staraycie się naymilsi, staraycie, aby i was podkać mogło: Nie szukaycie honorow, dostoienstw, rozkoszy na tym swiecie, byście snadź onych lepszych w żywocie przyszłym nie utracili. Bo kto na tym swiecie dobrego bytu szuka, ten go na onym utraci. Przeto mowi Pan Jezus: Bieda wam ktorzyście nasyceni: abowiem łaknąc będziecie. Biada wam ktorzy się teraz śmieie-ćie, bo się smęćić i płakać będziecie. Ostatka się domyśli.

Luk. 6, 25.

V. Ukazuie przyszła sług pokornych godność.

Piątą i ostatnią część odpowiedzi bierze Pan Jezus, z przyszłey sług pokornych godności. Będziecie (prawi) siedzieć na stolicach sądząc dwoienaście pokolenia Izraelskie. Toć się dziać będzie w dzień sądny, gdy Pan Jezus przyydzie na sąd żywych i umarłych. W ten czas Apostołowie i ich nanmeśnicy na stolicach siedzieć, prześladowce swoie sądzić będą. A to uczynią troiakim sposobem.

Sadzić będa syny Izraelskie.

1. Słowem Bożym.

Naprzod Słowem, ktore opowiedali. To ich sądzić i potępiać będzie. Bo toć iest ono słowo, o ktorym powiedział Pan Jezus: Słowa ktorem Ja mowił, onego osądzą w on dzień ostáteczny.

Jan. 12.

2. Przykładem swoim.

Powtore, przykładem swoim, wedle onych słow Pańskich: Krolowa z południa stanie na sądzie z mężami rodzaiu tego, i potępi ie: Bo przyiechała od kończyn ziemie, aby słuchała mądrości Salomonowey. Jezliż ta powstanie i będzie sądziła narody przykładem swoim, iakoż daleko więcey słudzy Boży przykładem swoim niezbożniki i prześladowce swoie sądzić będą:!

Luk. 11, 31.

3. Pozwoleniem.

Potrzecie pozwoleniem. Bo dekret, ktory Bog na bezbożne puści, approbować będą, i Amen na to rzeką. Toć rozumie Apostoł gdy mowi: Azaż nie wiecie iż święci będą sądzili swiat?

1 Kor. 6, 2.

Ach iakaż to będzie sława? iaka godność? iaki honor Apostołow ś.? i innych wiernych sług i kapłanow Bożych, ktorzy się tu uniżali, iż pokory wszelakie ućiski dla imienia Bożego skromnie a ćierpliwie znosili, i nie dbali na to, gdy tu bywali poniżeni? Od wielkiey radości wszelkiey nędze i biedy ziemskiey zapomnią.

Lecz z drugiey strony co okrutnicy rzeką? Co rzeczesz Astyagies krolu Pogański, ktoryś Bartłomieia ś. dla Chrystusa tylko, nie dla żadnego innego wystepku, zmęczywszy, z skory odrzeć dał? co mowię rzeczesz gdy Bartłomieia ś na stolicy siedzieć, i ciebie niewierny a okrutny krolu, sądzić będzie?

Zamknienie.

Teć są, słuchacze moi, racye, ktoremi Pan Jezus dumę gornomyślną uczniom swoim z głowy wybiia, nauczaiąc ich, żeby gory na tym swiecie nie szukali, ale się raczey uniżaiąc pokory Pana swego głębokiey, w Duchu i w prawdzie naśladowali, i nie tu na ziemi, ale w niebie wyższemi bydź usiłowali. Co wiedząc, naymilsi, nie dbaycie na to gdy was tu swiat poniża, bądźcie pokorni, a z Bartłomieiem ś. dźisieyszym Apostołem i męczennikiem, pewnie będziećie podwyższeni.

A ty o Pokorny Jezu, ktoryś się aż nazbyt uniżył, nas niegodne sługi i chwalce swoie, Duchem Swiętym sprawuy, żebyśmy, dla ćiebie dostoienstwa tego swiata wzgardzali i nie tu, ale w niebie sobie przodkowanie wiarą i pokorą gotowali, Amen o Jezu naypokornieyszy, Amen.

Na

Na dzień ścięcia Jana Chrzciciela,

29 Aug.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 6, 17-29.

ABowiem tenże Herod postawszy poimał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyady, żony Filipa brata swego, iż ią był poiął za żonę. Bo Jan mowił Herodowi, nie godzić się mieć żony brata twego. A Herodyas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła. Abowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym: i oglądał się nań i słuchaiąc go, wiele czynił, i rad go słuchał. A gdy przyszedł dzień sposobny, ktorego Herod obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczerzą sprawił na książęta swoie, i na Hetmany, i na przednieysze z Galilei. A gdy weszła corka oney Herodyady, i tańcowała, i podobała się Herodowi i społsiedzącym, rzekł krol do dzieweczki: proś mię o co chcesz, a dam ci. I przysiągł iey: o cokolwiekbyś mię prosiła dam ci, aż do połowice krolestwa mego. Ona tedy wyszedszy, rzekła matce swoiey: o co mam prosić? a ona rzekła: o głowę Jana Chrzciciela. A tak ona zaraz wszedszy prętko do krola, prosiła mowiąc: chcę abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. I zasmucił się krol barzo; wszakże dla przysięgi i dla społsiedzących nie chciał iey odmowić. A zarazem postawszy krol kata, rozkazał przyniesć głowę iego. A on poszedszy, ściął go w więzieniu, i przyniosł głowę iego na misie, a dał ią dzieweczce, a dzieweczka dała ią matce swoiey. Co gdy usłyszeli uczniowie iego, przyszli, i wzięli ciało iego, i położyli ie w grobie.

Z dwu miar, pamiętny iest dzień dzisieyszy, słuchacze moi mili. Naprzod z strony Jana Chrzciciela, ktorego ścięcie dzisia obchodzimy. Potym względem oney żałosney porażki, ktora się tegoż dnia dzisieyszego stała w Węgrzech, gdzie Ludwig krol Węgierski, Pan młody i chędogi, lat pod dwadzieścia maiąc, na woynie przeciw Turkowi zginął, a przy nim do piętnastu tysiecy ludy żołnierzkiego poległo. Za ktorą okazyą Turek do Węgier wtargnął, gwałt ludzi Chrześciańskich, część pobił, część w niewolą zabrał. Poszczęściło mu się na ten czas. Zaczym dziś co rok szczęścia swego szuka, i ma to sobie za dzień barzo szczęśliwy. My się udawszy do Ewanielii przeczytaney, o trzech rzeczach mowić będziemy.

Ao 1526.

W pierwszey o więzieniu Jana Chrzciciela.

W drugiey, o ścięciu.

W trzeciey, o pogrzebie iego.

Załosne i pociesżne rzeczy w tych trzech cząstkach usłyszycie, ktorych z pilnością proszę posłuchaycie.

Pan Jezus niech nam użyczy łaski swo-

swoiey świętey, i niech sprawuie Duchem swoim ś. mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O Więzieniu Jana Chrzciciela mamy w dzisieyszy Ewanielii trzy okoliczności. Pierwsza, kto go do więzienia podał? Druga, za czyią przyczyną? Trzecia, dla czego?

I. Kto?

Jana Chrzciciela podał do więzienia Herod. Bo tak pisze Marek ś. Herod posłał żołnierze i poimał Jana, podawszy go do więzienia. Tu potrzeba naprzod obaczyć, ktory to był Herod. Bo ich było kilka co ich Herodami zwano. Przeto tak wiedźcie: Nie był to Herod on Askalonita, ktory młodzianki, dziateczki one niewinne pomordował. Ale był to syn tego Herod Antypas. Łukasz święty zowie go Tetrarcha. Do tego Heroda odesłał Piłat Pana Jezusa związanego, a on oblokszy go w szatę białą, wzgardził go ze wszytkim dworem swoim, i odesłał nazad do Piłata. Ten to tedy Herod poimawszy Jana podał go do więzienia. To więzienie było w zamku Macheron nazwanym. Jozefus i Euzebiusz piszą, pięć mil od Jeruzalem na gorze wysokiey na wschod słonca. W tym więzieniu trzymał Herod Jana, cały rok i trzy miesiące. Matteusz ś. przypomina, że poimawszy Jana, związał go był, i wsadził do więzienia. Lecz zemścił się potym Pan Bog krzywdy Janowey. Pisze bowiem Jozefus, że po zburzeniu miasta Jerozolimskiego, nieiaki Lucius Bassus, pod ten się zamek, gdzie Jan w więzieniu był, położył, i poimawszy młodzieńca imieniem Eleazara człowieka familii przedniey miedzy Zydy, kazał zbudować krzyż, chcąc go wrzeczy na nim dać obiesić. Zydowie widząc to podali mu zamek. Rzymianie wpadszy do zamku, do siedmi dziesiąt mężow wysiekli, a żony i dzieci ich w niewolą zabrali. Tak się Pan Bog niewinnego więzienia Jana Chrzciciela, choć nierychło, zemścił.

Łuk. 3. Łuk. 23.

Lib. 12. antiq. cap. 10. Lib. 1. cap. 12. Matt. 4.3

Lib. 2. de bello Jud. cap. 25.

II. Za czyią przyczyną.

Słuchayciez powtore, za iaką i czyią przyczyną Jan Chrzciciel do więzienia podany był? Jozefus powieda że dla tego, aby ludy Zydowskiego do odpadnienia nie przywiodł. Lecz zbiia tę przyczynę Ewanielista ukazuiąc, że dla Herodyady żony brata Herodowego Filipa, ktorą był poiął. O tey tak wiedzcie. Tyberyusz cesarz pozwał Heroda do Rzymu, w drodze wstąpił do brata swego Filipa, i wziął znaiomość z żoną iego Herodyadą. Z Rzymu nazad iadąc uwiodł mu ią i z corką iey Salomą. A żonę swoię, ktora była Arety Krola Arabskiego corka porzucił, o co potym Aretas z nim woynę wielką wiodł. Tego że Jan Chrzciciel nie rad widział, i Herodowi to iako niżey usłyszemy ganił, była mu Herodyas nieprzyiacielem wielkim, podwodząc nań krola, gdzie i iako mogła. Takci te Panie duszki gamraty swe na ludzie niewinne podwodzić umieią, iest im kaznodzieia iako sol w oku właśnie iako i ona bezbożna Jezabel, do Proroka Eliasza, gdy iey Proroki Baalowe pomordował, wskazała: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią ieźli iutro o tym czasie nie położę dusze twoiey, iako dusze ktorego z onych. Ale na co to wychodzi takowym, niżey usłyszycie.

Ios. Lib. 18. antiq. c. 9.

Observatio.

3. Krol. 19, 2.

III. Dla czego?

Potrzecie słuchaycie dla czego Jan Chrzciciel do więzienia podan? A to dla

dla tego że mowił Herodowi: krolu źle czyniß, nie przystoi to na cię i nie godzi się, abyś miał żonę brata twoiego. Jawne występki iawnie kaznodzieia karać ma. Bo mowi pismo: Grzeßącego karz przed wßytkimi, aby się i inni bali. Herod iawnie i srodze grzeßył przećiwko Zakonowi Bożemu. Bo tak Bog w Zakonie mowi: Ktoby poiął żonę brata swego, sprośność iest. Poganie nawet zakazowali tego: Plato miedzy innemi ustawami i tę przypomina: żaden się niech nie waży inney dotykać, procz własney swoiey żony. A tak bacząc to Jan Chrzciciel iako prawdziwy kaznodzieia, strofuie Heroda z tego sprośnego a plugawego grzechu, mowiąc: Nie godzi się tobie, abyś miał żonę brata twoiego.

1 Tym. 5, 20. — 3 Moy. 20, 21. — Lib. 6. de Legibus.

Chryzostom ś. przypomina że Jan Chrzciciel strofował Heroda nie tylko prywatnie, ale też w pośrzodku rynku, w gromadźie ludźi, iawnie. I tym się pewnie Herod obrußył, że poimawßy podał go do więźienia.

Serm. de verbis Ap. Modico vivo

Przypatrzmyż się tu z iedney strony Janowi Chrzcićielowi, z drugiey Herodowi.

Observatio.

Jan Chrzciciel czyni to co na dobrego, a pobożnego kaznodzieię należy. Bo to iest powinność kaznodzieyska, bez braku osob ganić występki ludźiom, o czym i w nowym i w starym Testamenćie rozkazanie Boże mamy. Przez Izaiaßa Proroka mowi Bog: Wołay wßytkim gardłem, nie zawściągay: Wynoś głos swoy iako trąba, a opowiedz ludowi moiemu przestępstwa ich, a domowi Jakobowemu grzechy ich: A do Ezechyela mowi Pan: Synu człowieczy, dałem cię strożem domowi Izraelskiemu, abyś słysząc słowo z ust moich napominał ich ode mnie. Gdybym Ja rzekł nie pobożnemu, śmierćią umrzeß; a nie napomniałbyś go, i nie mowiłbyś, abyś go odwiodł od niezbożney drogi iego, tak żebyś go przy żywoćie zachował: Tedy, onći niezbożny w nieprawośći swoiey umrze, ale krwie iego z ręki twoiey ßukać będę. A Pan Jezus ukazuiąc sposob, iako z ludźmi grzeßnemi postępować mamy, powieda: ieżliby kto nie dbał na napominanie, iedno i drugie, opowiedz to Kośćiołowi. Paweł ś. też Tymoteußa napomina, mowiąc: Przepowiaday słowo, przynaglay wczas i niewczas, karz, strofuy, napominay. A tak słußnie i Jan Chrzciciel Heroda. Przeto uczyć się maią od niego kaznodźieie tey cnoty, a nie respektuią na żadne osoby prawdę każdemu mowić maią. Niech się dąsa kto chce.

1. w Janie Chrzcićielu. — Izai. 58, 8. — Ezech. 3, 17. 18. — Matt. 18. — 2 Tim. 4, 2.

A wßakże bacznie w tym kaznodźiei postępować potrzeba, by innych strofuiąc, samże w tych występkach nie był. Bo to bywa że drugi innych strofuie, a sam się nie baczy. Woła na hardość, a sam hardy iako Lucyper, woła na zazdrość, a sam zazdrośćiwy iako diabeł, woła na łakomstwo, a sam łakomy iako ßatan. Napiera się po drugich miłośći, a sam iey nie przestrzega, iest buntownik, plotka. Dobrze żeby taki obłudnik pierwey wyiął balkę z oka swego. Bo to sprośna rzecz wołać na kogo, a samemu się nie baczyć.

Przestroga kaznodźieiom. — Cato.

Z drugiey strony w Herodźie widźimy, że świat prawdy ćierpieć nie chce, i gniewa się barzo o to, kiedy kaznodźieia zakon ostrzy, i co dźień w sadło

2. W Herodźie.

sadło ludzie występne tyka. Coż wprawiło do więzienia Jana, iedno to, że prawdę Herodowi mowił? Ambrozy ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ci ktorzy ią opowiedaią bywaią napełnieni gorzkością. Lecz nie ma to nic o'straszać wiernego kaznodzieie. Chryzostoma ś, Eudoksya cesarza Arkadyusza małżonka dziwnie nienawidziała, przeto samo że iey ganił to co się ganić godziło, i starała się o to iakoby się mogła nad nim zemścić. O czym on usłyszawszy z katedry wołał: Nasza Herodyas znowu dziwy pacha, i radaby głowę Janowę na misie widziała.

Ambrosii dictum. *Eudoxia.*

Na Augustyna ś. obrużali się też słuchacze, przeto że im prawdę mowił: On co uczynił? Wstąpiwszy na katedrę począł do nich mowić: Jeżlibym milczał, śmierćbym miał: A ieżlibym też przepowiedział, nie uydę ięzykow waszych. Jednak śmiele będę przepowiedał. Bo się i wy iawnie grzeszyć nie wstydzicie. Poprawcie żywota a ia poprawię słow, przestańcie źle czynić, a ia też przestanę wam grzechow waszych na oczy wyrzucać. To słowa Augustyna ś.

Augustin.

Podźmyż daley.

II. Część. Okazya śmierci Janowey.

Widzieliśmy więzienie Jana Chrzciciela, obaczmyż też i śmierć iego. Okazya tey żałosney śmierci była troiaka. Naprzod wieczerza, ktorą sprawił Herod, obchodząc dzień narodzenia swego. Potym taniec corki Herodyady. A naostatek, przysięga krolewska.

I. Wieczerza krolewska.

O wieczerzy pisze Ewanielista, że Herod sprawił w dzień narodzenia swego wieczerzą, na pany swoie, na rotmistrze i na przednieysze w Galilei. O nieszczęśliwa biesiado, ktoraś się krwią człowieka niewinnego oblała! Uważaiąc to Orygienes powieda, że w Byblii ś. o dwu krolach czytamy, ktorzy dzień narodzenia swego przelaniem krwie ludzkiey odprawowali. Jeden Farao krol Egipski, ktory obchodząc dzień narodzenia swego, piekarza z więzienia wywieść i obiesić kazał. Drugi Herod ktory Jana Chrzciciela dał ściąć. Bo to był zwyczay dawny, że ludzie dzień narodzenia swego, bankietami i częstowaniem obchodzili. Cycero pisze o Antoniusie, że nie miał iść do senatu, przeto że odprawował dzień narodzenia swego w ogrodzie. Tertullian też o Chrześcianiech pisze, że iuż za iego czasu dzień narodzenia swego obchodzili, i chwalili ten zwyczay. Augustyn w te słowa: Jeżliż święto poświęcania Kościoła obchodzono w Jeruzalem, iako daleko więcey samego człowieka dzień narodzenia obchodzony bydź ma, ktory więcey iest kościołem Bożym, ktorego ku czynieniu dziękow rękoma Bożemi kościoł iest zbudowany. Lepszym bowiem kościołem iest ciało nasze.

Hom. 8. in Levit *1Moy. 40.* *In Philippic. Lib. de Corona Milit.* *In quæst. utriusque Test. quæst. 27.*

Koncylium Niceńskie zniosło ten obyczay, częścią przeto, że na onych uczt ach obyczaiem Pogańskim ofiary odprawowali, częścią że się niepomiernym piiaństwem i obżarstwem bawili. Bo iuż na ten czas za zdrowie wielkich panow piiano. Co zeznawa Ambrozy ś. i powieda że tego zabroniono było. A słusznie: Bo gdzie zbytki są, tam się nic dobrego nie spodziewać. Jeden o drugim mowi, czci uwłacza, podpiwszy za łeb idzie, zwadzi się, zabiie. Co uważaiąc Gregoryusz tak pisze: rzadkie by-

In 5. cap. Iobi.

bywaią uczty, gdzieby śmiertelne grzechy nie były popełnione.

Przestrzegali tego Poganie. Plutarchusz o Sertoryusie nieiakim pisze, iż goście swe zawsze napominał, aby na uczcie nic nie przystoynego ani mowili, ani czynili, a osobliwie od zwady i słow plugawych aby się wstrzymawali. Dziś tego miedzy Chrześciany niemasz; gdzie zwady? gdzie swary? gdzie mężoboystwa? gdzie cudzołostwa? iedno na biesiadach: Ach nieszczęśliwyż to był bankiet, ktory i Herodowi okazyą dał do ścięcia Jana Chrzciciela.

II. Taniec.

Druga okazya była taniec. Abowiem gdy Herod był dobrey myśli, weszła i tańcowała przed nim corka Herodyady, y spodobało się Herodowi i innym społu siedzącym. O tańcu, o tańcu nieszczęśliwy! Jak ze zbytku, tak też i z wszetecznego a nie wstydliwego tańcu nic dobrego nie pochodzi. A wżdy tego Chrześcianie nie baczą. Wiele matek ktore więcey do tańca niżeli do gospodarstwa, corki swoie maią. A Duch Pański woła: Z tanieczniczą nie baw się, ani iey słuchay, abyś snadź nie zginął. Koncylia niektore a zwłaszcza Laodyceńskie i insze tańcu zgoła zabraniaią. Chryzostom ś. doktor Greckiego kościoła, mowi: gdzie skakanie, tam diabeł.

Syr. 9.

Homil. 3. Sup. Gen.

Inny doktor na tenże sens pisze: taniec iest cyrkiel, ktorego centrum diabeł. Augustyn ś. także: Ile (prawi) krokow, tyle do piekła skokow. Przeto ludziom statecznym taniec zgoła nie przystoi. Bo i Cycero Poganin pisze: że uczciwy a pobożny człowiek iawnie nie tańcuie: A u nas dziś na biesiadach iak w piekle; co ieden popuści białągłowę, to ią drugi porwie. A więc to uczciwość? Wiem że niektorzy rożność czynią miedzy uczciwym a nie uczciwym tańcem. Ale statecznym ludziom zgoła nie radzę tańcować. Bo i Boga obrażaią, i do młodszych w lekkie się uważanie podaią. W niedzielę tańcować zgoła się nie godzi. Bo mowi Augustyn ś. Lepiey iest w niedzielę cały dzień kopać, niżeli tańcować: A słusznie. Bo dzień ten ma bydź święcony, a gdzie taniec, tam go profanuią i gwałcą.

Guilhel. Lugdun.

In Psal. 32.

Toć była wtora okazya śmierci Jana Chrzciciela.

III. Przysięga krolewska.

Trzecia była przysięga krolewska. Abowiem upodobawszy sobie krol skoczkę onę z tańcu, mowi iey: Ządaj ode mnie co chcesz. I potwirdzaiąc tego przysięgą dokłada: Choćbyś prosiła do połowice krolestwa, dam ci. O krolu, o krolu co czynisz? Czemu tak nierozmyślnie przysięgasz, a nie wiesz co ztąd urośćie? O takie lekkomyślne przysięgi nie trudno. Wiele ich maią to w obyczaiu, że ilekroć co mowią, abo obiecuią, przysięgą tego potwirdzaią, a Pan Bog przez proroka woła: Przysiężesz wprawdzie, w sądzie i w sprawiedliwości, ktoremi słowy ukazuie, że do przysięgi trzy rzeczy przystępowoć maią: Pierwsza, prawda, żebyś prawdziwie przysięgał, i ziścił to, ile w rzeczy słuszney co przysięgasz. Druga, rozsądek, żebyś nie lekkomyślnie ale z rozmysłem dobrym przysiągł. Bo przysięga nie lada co. Trzecia, sprawiedliwość, żebyś nie z szkodą bliźniego swego przysiągł. Gdyż nie ma bydź przysięga przeciw przykazaniu Bożemu. Szczęśliwy czło-

Jerem. 4. 2.

Przysięgi trzy towarzyszki.

1. Prawda.

2. Rozsądek.

3. Sprawiedliwość.

człowiek, ktory te trzy rzeczy na pilnym ma baczeniu.

Postępek taniecznie

Lecz słuchaymy co ta skoczka po tey przysięgdze czyni? Wyszedszy oznaymiła to matce swoiey, i radzi się iey, oczby prosić miała? A ona iey rzekła: O głowę Jana Chrzciciela. O złości krwawa! o rado okrutna! o matko niezbożna, do czego ty corkę swoię przywodźisz? Coć Jan niewinny winien, że mu na gardło stoisz? że o głowę iego corce swey prosić każesz?

Obserwatio.

Mamy tu przykład niezbożnych matek, ktore nidoczego dobrego corek swych nie maią. O błogosławione niepłodne! Szczęśliwe pierśi, ktore takich corek nie karmiły! Błogosławione żywoty, ktoreich nie rodźiły! Bo trzeba będźie dać matki, rachunek Panu Bogu z ćwiczenia dźiatek waszych! Bierzćieś tedy ztąd przestrogę matki, nie radźcie nigdy corkom swoim na złe, raczey ich na dobre prowadźcie. Wiedźcie, że z ręku waszych krwie ich Pan Bog patrzyć będźie.

Dalszy postępek skoczki.

Słuchayćież co ona skoczka daley czyni? Biegaiąc to tam to sam, idźie znowu do krola i mowi: Teraz chcę, abyś mi dał na miśie głowę Jana Chrzciciela. O prętka do złości i okrutna corko! Obacźcie naymilsi słuchacze co czyni? Nie prośi o połowicę krolestwa, ale o głowę Jana Chrzciciela prośi, ktorego lud pospolity miał za proroka, a Pan Jezus go zacnieyszym nad proroka nazwał.

Matt. 11.

Krol słysząc to, zafrasował się, ale dla przyśięgi, i dla onych ktorzy z nim u stołu siedzieli, posłał kata rozkazuiąc, aby przyniosł głowę iego.

Kiermasz szatański.

Otoż maćie kiermasz szatański, dźiewka skacze, krol przyśięga, a świę- ty tego gardłem przypłaca. A miedzy wszytkimi gośćmi niemasz i iednego ktoryby za Janem mowił: Niemasz miłośierdźia, niemasz sprawiedliwośći. Czyy chleb iedzą gośćie, tego też piosnkę śpiewaią. A słuszniej to wżdy krol uczynił? Niesłusznie, nie postąpił sobie z nim prawnie, nie według czasu, nie według mieysca dał śćiąć niewinnego. Ze przyśiągł, nic na tym. W grzechach bowiem niesłusznych nie trzeba przyśięgi trzymać.

Occupatio.

Czytamy bowiem w piśmie, o Dawidźie, że posłał do Nabala prosząc go o żywność, Nabal z fukiem odprawił czeladź iego. Dawid rozgniewawszy się rzekł: To niech uczyni Bog nieprzyiaćiołom Dawidowym, i to niech przyczyni, ieźli co do zarania zostawię ze wszytkiego co ma, aż do naymnieyszego szczenięcia. Wielka to była przyśięga, wszakże iednak gdy mu Abigail żona Nabalowa zabiegła drogę, wziąwszy z sobą dwieśćie chleba, i dwi flaszy wyna, i pięć skopow oprawnych, pięć miar mąki, sto węzełkow rozynkow, i dwieśćie funtow fig! nie ztrzymał, widząc to, przyśięgi swoiey Dawid. O czym miedzy inszemi Augustyn ś. mowi w te słowa: Widzę że Dawid pobożny i ś. człowiek w lekkomyślną przyśięgę upadł, a wolał nie czynić tego co przyśiągł, niżeli przyśięgę swoię wylaniem krwie człowieczey napełnić. Także i tu Herod, choć przyśiągł, mogł nie trzymać przyśięgi gdyż Przyśięgi nie są związkami nieprawośći.

1 Sam. 25. 22.

Lecz słuchayćie eksekucyi dekretu krolewskiego: Kat porządny więźnia się nie imie, aż mu go z urzędu od- dadzą, i prawem przekonaią. Ale tu

Eksekucya Krolewskiego dekretu.

tu nie masz tego: Bo kat szedszy ściął Jana w ciemnicy, i przyniosł głowę iego na misie, i oddał ią dziewce, dziewka zasię oddała ią matce swey. O żałosny postępku. Tyżes to meżu Boży Janie, ktoremu Zbawiciel nasz to świadectwo dawał, że nad cię zacnieyszy nie powstał miedzy syny niewieściemi? Tenci a nie inszy. Otoż iuż ona święta a poważna głowa, od ciała odcięta, skrwawiona, na misie położona leży. Ach coć się nie ucieszyła Herodyas w ten czas, kiedy na misie głowę Jana ś. uyrzała! Żona Antoniuszowa głowy Cyceronowey dostawszy, ięzyk mu igiełkami skłoła: A Herodyas czego nie czyniła? Lecz niegodna była patrzyć na one wspaniałe oczy, ktore Ducha S. w postaci gołębice widziały! ani na one zacne uszy, ktore głos Boży z nieba słyszały, ani one ś. wargi ktore o tobie Jezu nayslodszy, świadczyły!

Pomsta Boża.

Lecz zemścił się niwinności Janowey Bog Wszechmogący. Bo Aretas oćiec żony Herodowey, wpadł Herodowi w ziemię, i wiele ludzi pobił. A Heroda Kaiusz Caligula cesarz do Francyi na wygnanie posłał. Tanecznica poszedszy zimie na lod złamała się, głowę kra iey ucięła, właśnie iako mieczem. Prawie pomsta Boża na oboie przypadła. Jaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono. Pomsta za grzech w żadney rzeczy nie omieszka.

Matt. 25.;

A tak strzeżmy się na krew niewinną następować. Bo ta iako krew Ablowa o pomstę do Boga woła. O czym i Pan Jezus daie znać, mowiąc do Zydow: przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa.

Matt. 23.

Ale iuż nas czas do trzeciey części ciągnie.

III. Część.

Widzieliście naymilsi śmierć Jana Chrzciciela, obaczćież też i pogrzeb. O tym dwie okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, kto go pogrzebł? Druga gdzie i iako?

Okoliczności.

I. Kto Jana pogrzebł.

O Pierwszey pisze, że zwolenicy albo uczniowie iego. Miał bowiem Jan Chrzciciel ucznie swoie. Ci usłyszawszy o śmierci mistrza swego Jana, przyszli pogrzebli ciało iego. Piękna rzecz kiedy dyscypułowie mistrza poważaią. Bo powieda Arystoteles że preceptorem nie może się oddać honor rowny ich zasługom. Przeto gdy Aleksandra pytano, pokimby barziey tesknił, izali po oycu swoim Filippie, czyli więc po preceptorze Arystotelesie? Odpowiedział, barziey po tym. Bo ow abym się urodził, a ten abym się zacnie wyćwiczył, był mi autorem. Markus też Antoniusz cesarz tak się w magistrach swoich kochał, że wyobrażenia ich ze złota ulawszy do kościoła stawiał. Tym trybem idąc też i tu uczniowie Janowi, Mistrza swego iako za żywota miłowali, tak też i po śmierci ostatnią iemu posługę wyrządzaią. Nie tak iako Nero, ktory preceptorowi swemu Senece wszytkie żyły zaciąć kazawszy, w łaźni go umorzył. Żal się Boże prace i starania przy tak z łych naturach.

Maxim. Ser. 23.

Vide Capitolinum.

II. Gdzie i iako?

Drugiey okoliczności co się dotycze, nie mianuie Ewanielista, gdzie i iako uczniowie Jana pogrzebli: Jednak przypomina Scholastica Historia, że w mieście Sabasta nazwanym, ktore przed tym Samarya zwano, miedzy grobami Elizeusza Proroka i

Lib. 12.

Abdyaßa. Julianuß cesarz Apostata kazał kości iego wykopać, i po polu rozrzucać. Lecz gdy cuda wielkie przy onych kościach poczęły się pokazować, a ludzie się do nich zbiegali: Kazał ie Julian zebrać i spolić, iako Ruffinus piße. Chrześcianie bacząc to, w mießali się miedzy Pogany, i niektore kości potaiemnie wziąwßy do Filippa Jerozolimskiego przynieśli. Ze też i głowę iego naleziono, i do Konstantynopola przyniesiono, piße Sozomenuß.

Lib. 2. cap. 28. Durand. in Ration. Lib. 2. cap. 26. Lib. 2. cap. 21.

Observatio. pobudki do pogrzebu.

Ztąd uczmy się, że to iest rzecz przystoyna, ciała ludzi Chrześciańskich uczciwie ziemi oddawać. Do tego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

1. Uczciwość ciała.

Pierwßa, uczciwość ciała. Ciało naße wßelkiey uczciwości godne iest. Raz względem stworzenia. Bo ie sam Pan naywyżßy rękoma swemi stworzył, iako Job mowi: Ręce twoie wykßtałtowały mię i uczyniły mię Panie. Drugi, względem wcielenia Syna Bożego, ktory kßtałt ciała naßego na się przyiął. Trzeci, względem poświęcenia, o ktorym Apostoł mowi: Azaż nie wiecie, iż ciało waße iest przybytkiem Ducha S. ktory w was iest? Ach iako takiego ciała nie ßanować, ktore Bog sam rękoma swemi uformował, ktorego kßtałt Pan Jezus na się przyiął, ktore było przybytkiem Ducha Bożego? Niech tu żartuie iako chce Dyogienes, nie godzi się takowego ciała, za płot wyrzucić.

Job. 10, 8. 1 Kor. 6. Cic. Lib. 1. Tusc. Quæst.

2. oświadczenie miłości.

Druga rzecz iest oświadczenie miłości. Pogrzebem bowiem poczciwym miłość oświadczamy. Co i miedzy Pogany było. Czytamy w Hystoryach gdy Miltyades pewney summy pieniędzy zapłacić nie mogł, wsadzon iest do więzienia w ktorym też i umarł. Cnotliwy syn użaliwßy się ciała oycowskiego, mieysce iego zasiadł, aby tak ciało oyca swego miłego do ziemie wprowadził. Czynili to Poganie, izali nie daleko więcey Chrześcianom poczuwać się w tym godzi, ktorym powiedziano: Nie odwłaczay pogrzebu umarłego.

Miltiades Syr. 38.

3. Nadzieia zmartwychwstania.

Trzecia rzecz iest, nadzieia wesołego zmartwychwstania. Bo ciała te, ktore grzebiemy, nie giną, ale maią tę nadzieię że pewnie zmartwychwstaną. Zaczym nie godzi się ich lada iako ważyć, ale owßem z uczciwością chować, aby w pokoiu przyßłego zmartwychwstania czekały.

Zamknienie.

Co my wiedząc Audytorowie naymilsi, nie smęćmy się, ale owßem tryumfuymy z śmierci Jana Chrzciciela. Kosztowna bowiem iest przed obliczności Pańską śmierć świętych iego, umarłym też uczciwość przystoyną wyrządzaymy, ciała ich i kości, nie w złoto ani srebro oprawuiąc, ale ziemi, w ktorą się wßyscy obrocić mamy oddawaiąc.

Ps. 116, 15

A ty, o Jezu drogi, dodaway Kościołowi swemu tak statecznych Janow, ktorzyby o chwałę twoię nie ięzykiem tylko, ale i zdrowiem czynili, i statecznie imię twe wyznawali, a po tym żywocie mizernym, wiecznie z tobą krolowali, i tam się dopiero Tobą, i wiecznym Oycem, i Duchem Swiętym Pocießycielem cießyli, Amen.

Na dzień Narodzenia Panny Maryi,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 1, 1-17.

8. Sept.

OPisanie rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakoba, a Jakob spłodził Judasa i braćią iego. A Judas spłodził Faresa i Zare z Tamary, a Fares spłodził Hesrona, a Hesron spłodził Arama. A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Nasona, a Nason spłodził Salmona. A Salmon spłodził Booza z Rachaby; a Booz spłodził Obeda z Ruty, a Obed spłodził Jessego, A Jesse spłodził Dawida krola, a Dawid krol spłodził Salomona z tey, ktora była żoną Uryaszową. A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abiasza, a Abiasz spłodził Aze. A Aza spłodził Ozyasza. A Ozyasz spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechyasza. A Ezechyasz spłodził Manassessa, a Manasses spłodził Amona, a Amon spłodził Jozyasza. A Jozyasz spłodził Joakima, a Joakim spłodził Jechoniusza i braćią iego pod czas zaprowadzenia do Babilonu. A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechoniasz spłodził Salatyela, a Salatyel spłodził Zorobabela. A Zorobabel spłodził Abiuda, a Abiud spłodził Eliakima, a Eliakim spłodził Azora. A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achyma, a Achym spłodził Eliuda. A Eliud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakoba. A Jakob spłodził Jozefa, męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystus. A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida iest pokolenia czternaście: a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu pokolenia czternaście: a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa pokolenia czternaście.

NArodzenia panny Maryi, nie wspomina ta Ewanielia, chrześćianie moi mili. Nie zdała się bowiem Duchowi S. rzecz potrzebna umyślnie o tym pisać, ponieważ panna Marya nie iest medyatorką naszego zbawienia, ale tylko matką tego, ktory nas zasługą swoią zbawił i odkupił. Wszakże iednak procz tego ukazuie nam tu Ewanielista naukę potrzebną, a zwłaszcza, porządne wyliczanie przodkow, z ktorych się Pan Jezus według ciała narodził, aby Żydom i Poganom bezbożnym gębę zatkał, i iawnie pokazał, że Jezus Nazareński pod Pońskim Piłatem ukrzyżowany, iest prawdziwym Messyaszem, ktory się z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego według obietnice narodził. A toć nam Chrześćianom rzecz iest barzo potrzebna. Abowiem przez to bywamy upewnieni że znamy i mamy Chrystusa prawdziwego, ktory nam męką i śmierćią swą zasłużył żywot wieczny.

O ustawie święta dźisieyszego pisze Du-

Ustawa święta.

Durandus Lib. 7. in Ration. cap. 28.

Durandus, że ie Sergiuß Biſkup Rzymſki w ßeść ſet lat w dziewięćdzieśiąt i pięć po narodzeniu Pańſkim poſtanowił. Bo powieda że dźiśieyßey nocy człowiek ieden ś. po kilka lat śpiewanie w niebie ſłyßał. A tak prośił Boga aby mu oznaymił coby to było. Tedy mu Bog miał obiawić, że śię Aniołowie tey nocy co rok weſelą, i Panu Bogu dźiękuią, za narodzenie panny Maryi. Co ſłyßąc

8 Sept.

Sergiuß święto narodzenia panny Maryi, iak to dziś uſtawił, ku temu końcowi, abyśmy śię z Anioły weſelili, dźiękuiąc Panu Bogu za narodzenie tey z ktorey śię narodźił Jezus, ktorego zowią Chryſtuſem. Nie zlać to była intencya. My zoſtańmy przy Ewanielii, z ktorey na ten czas dwie cząſtce uważać będziemy.

W pierwßey obaczemy Demonſtracyą, albo okazanie że Pan Jezus z Panny Maryi na świat narodzony, ieſt prawdźiwym Chryſtuſem.

W drugiey, pożytek, do czego nam ta demonſtracya ſłuży.

Przygotuyćież ſerca i ußy ſwe, naymilśi, ku uważaniu i ſłuchaniu pilnemu tych dwu nauk.

Pan JEzus dla czći i chwały imienia ſwego ś. niech nam z obu ſtron łaſką ſwoią ś. błogoſławi, Amen.

I. Część. Dwoiakie narodzenie Pana Chryſtuſa.

Dwoiakie ieſt narodzenie Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa: Jedno według Boſtwa: Drugie według człowieczeńſtwa.. Według Boſtwa narodźił śię przed wielki z iſtności Boga Oyca prawym Bogiem; Według człowieczeńſtwa zaś narodźił śię pod czaſem z matki prawym człowiekiem. O niedościgłe a przedziwne narodzenie! Owdzie narodźił śię bez matki: a tu zaś bez oyca. O owym narodzeniu mowi Prorok: Rodzay iego ktoż wypowie? A o tym tu Ewanielista: Księgi rodzaiu Jezuſa Chryſtuſa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. *Isai. 53,8.* J tenże zarazem czyni demonſtracyą; pokazuiąc go bydź Chryſtuſem onym obiecanym, a czyni to troiakim ſpoſobem.

Demonſtracya troiaka.

I. Przodki wylicza.

Naprzod przodki iego porządnie wyliczaiąc; Bo wyliczywßy od Abrahama, aż do krola Dawida czternaście pokolenia, od Dawida aż do zaprowadzenia Babilońſkiego drugie czternaście, a od zaprowadzenia Babilońſkiego aż do narodzenia iego trzećie czternaście, coż innego czyni tylko okazuie, że ieſt Chryſtuſem onym obiecanym. Wßak wiećie dobrze że Abrahamowi i Dawidowi uczyniona była obietnica, że śię z ich plemienia Chryſtus narodźić miał. Abrahamowi rzeczono: W naśieniu twoim będą błogoſławione wßytkie narody. *1 Moy. 22. 18.* A Dawidowi zaśię: Położę na wieki wiekow naśienie iego, i ſtolec iego iako dni wieku. *2 Krol. 7.* J zaśię: Z owocu żywota twego położę na ſtolicy twoiey. *Pſal. 109.* Jż tedy Pan Jezus Zbawićiel naß z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego poßedł, idźie zatym że ieſt Chryſtuſem onym świату obiecanym. Bo przeto go tu Synem Abrahamowym i Dawidowym Ewanieliſta zowie, że obiema był obiecany, i z ieich śię pokolenia miał narodźić. A toć ieſt pierwßy dowod.

II. Niewola wſpomina.

Drugi dowod bidrze, gdy poimanie i niewolą Babilońſką wſpomina, w ktorą ſynowie Jzraelſcy zabrani, i zaprowadzeni byli. Wiećie co Patryarcha Jakob na śmiertelney po-

ścieli

1 Moy. 49, 10. ściele leżąc prorokował: Nie będzie (prawi) odięte sceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydzie Syloh, i iemu będzie oddane posłuszeństwo narodow. Lecz na ten czas gdy synowie Izraelscy do Babilonu zaprowadzeni byli, nie było iuż krolow miedzy nimi, tylko książęta a przełożeni, ktorzy lud ustawami Bożemi rządźili i sprawowali. Zaczym iuż się proroctwu Jakobowemu po części dosyć działo. Idźie tedy zatym że Pan Jezus, ktory się po onym zaprowadzeniu narodźił iest prawdziwym Messyaszem. Toć iest wtory dowod.

III. Panieństwo matki opisuie. Trzeci czyni gdy panieństwo matki iego opisuie. Wiećie że Chrystus miał się narodźić z panny. Bo tak prorokował Izaiasz: Izai. 7, 14. Oto Panna pocznie i porodźi Syna. Lecz tu Ewanielista dowodźi, że się Pan Jezus z panny narodźił. Bo wyliczywszy wszytkie pokolenia od Abrahama aż do Jozefa, nie mowi, że Jozef spłodźił Jezusa, iako o inszych, ale obraca stylum i mowi: Jakob spłodźił Jozefa męża Maryi, z ktorey się narodźił Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Temi słowi ukazuie że Jozef do narodzenia Pańskiego nic nie nałożył. Był wprawdźie panny Maryi mężem poślubionym, ale bez spolku, tylko (iako In Matth. 1 cap. Teofilaktus mowi) według zwyczaiu pospolitego. Bo to był zwyczay miedzy Zydy na on czas, że oblubienica zwano mężem, choćiaż wesele nie doszło. Ebionitæ A tak upada tu błąd Ebionitow onych dawnych, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za zlączeniem Jozefa i Maryi urodźił. Co iest błąd wielki. Narodźił się z panny, iako tuśiaśmy słyszeli.

A temu niech się nikt nie dźiwuie: Czworaki sposob rodzenia. Bo Pan Bog ma czworaki sposob rodzenia ludźi. Pierwsze z ziemie bez męża bez niewiasty. Tak stworzył Adama pierwszego człowieka. Drugie iest z męża bez niewiasty. Tak sprawił Ewę z żebra Adamowego. 1 Moy. 2. Trzećie, z męża i z niewiasty, a to iest pospolite zwyczayne, wedle ktorego się rodzimy wszyscy. Czwarte, bez męża z niewiasty, a to iest osobne, wedle tego sam się ieden Pan Jezus narodźił. Pierwsze, wtore i trzećie rodzenie było dla rozmnożenia ludzkiego, lecz to czwarte a ostateczne stało się dla odkupienia iego. Owe trzy rodzaie upadły przez nieposłuszeństwo, a ten czwarty upadki ich naprawił.

Pamiętayćież naymilsi słuchacze, tę demonstracyą Ewanielisty świętego, ktorą ukazuie, że Pan Jezus z Maryi panny na świat narodzony, iest Chrystusem onym od Boga obiecanym.

Postąpmyż daley.

II. Część. Obaczmy też w imię Pańskie pożytek, do czego nam ta demonstracya służy. Przynośiż nam więc iaki pożytek? Barzo wielki. Bo tu widźimy, że Pan Jezus w gienealogii swoiey miał naprzod patryarchy. Pan Jezus w gienealogii swey miał. Potwore, krole. Po trzećie, Proroki. Po czwarte, Pogany. Po piątę, grzeszniki. Po szoste małżonki. A naostatek pannę, matkę swoię. A iakiejż to poćiechy.

I. Patryarchy Naprzod miał Patryarchy, aby się pokazał bydź prawym onym Patryarchą, na ktorego wszyscy Patryarchowie ukazowali, abo iak go Iza. 9, 6. I-

Izaiaß Prorok zowie, Oycem wieczności.

II. Krole.

Powtore miał krole, pokazuiąc się bydź onym krolem, o ktorym Prorocy Duchem Bożym nadchnieni prorokowali, a miedzy nimi i Dawid krol, mowiąc: Stolica twoia, o Boże, iest na wieki wiekow. (Psal. 45, 7.) Przyznał mu to i Anioł zwiastuiąc poczęćie i narodzenie iego: Da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a Krolestwu iego nie będźie końca. (Luk. 1, 32. 33.) W tey dostoyności krolewskiey widźiał go Jan ś. gdy tak w obiawieniu swoim piße: Widziałem niebo otworzone, a oto koń biały: a tego ktory śiedźiał na nim, zwano Wiernym i Prawdźiwym, a sądzi w sprawiedliwośći i walczy. A oczy iego były iako płomień ognia, a na głowie iego wiele koron, i miał imię napisane, ktorego nikt nie zna, tylko on sam. A przyodźiany był ßatą omoczoną we krwi: a imię iego zowią słowo Boże, a woyska ktore są na ni.bie ßły za nim na koniach białych, obleczone lnem ćienkim białym i czystym. A z ust iego wychodźił miecz ostry; aby nim był narody. Abowiem on ie rządźić będźie laską żelazną, a on tłoczyć będźie prasę wina zapalczywośći i gniewu Boga wßechmogącego. A ma na ßaćie i na biodrach swoich imię napisane; Krol krolow, i Pan panow. (Obiaw. 19, 11/16.)

III. Proroki.

Potrzećie, miał proroki, a to dla tego abyśćie wiedźieli, że iest onym Prorokiem, o ktorym prorokował Moyżeß, mowiąc: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ćiebie, z braći twey Proroka, iako i mnie, ktoremu posłußnym będźieß. (5 Moy. 18, 18.)

O iak z zacnych przodkow poßedł Pan Jezus: A przećie przy takiey zacznośći o iak był pokorny? A u nas dźiś skoro namniey, nie mowię urodzenie, ale fortuna kogo wyniesie, to iuż wyniosłośći niemaß miary: A nie baczemy, tego, że pokornych Pan Bog wywyżßa. Dobrze Syrach mowi Synu moy, czymeś więkßy, tym się barźiey uniżay, a znaydźieß łaskę przed Panem. (Syr. 3, 18.) Bo acźći wiele tych iest, ktorzy zacnośćią ßczęśćią, i sławą inne przewyżßaią, ale iednak ćichym taiemnice obiawione bywaią.

IV. Grzeßniki.

Poczwarte miał grzeßniki. Co zacz był Judaß? Co zacz Tamar? Co zacz Dawid? Co zacz żona Uryaßowa? Izali nie ludźie sprośnemi cudzołostwy pomazany? Co zacz był Salomon, Roboam, Joram, Achaz? Izali nie bałwochwalcy? Co zacz Manasses? Izali nie tyran, ktory miasto Jerozolimskie, krwią Prorocką oblał? Co zacz była Rachab, izali nie nierządnica? A czemuß iednak Pan Jezus takowe ludźie w gienealogii swoiey ćierpiał? Słuchayćie proßę, a uważćie u śiebie co powiem.

Czemu Pan grzeßniki i w gienealogii miał.

1. Ku poćieße grzeßnym.

Uczynił to naprzod ku poćieße grzeßnym, aby w grzechach swoich nie rozpaczali, ale się ćießyli miłośierdźiem Bożym: Bog bowiem za pokutą ludźie grzeßne do łaski przyymuie. Przeto i Pan Jezus mowi: Przyßedł Syn człowieczy, aby ßukał i zachował, co było zginęło. (Luk. 19, 10.) Na ktore słowa oględuiąc się Paweł święty piße: Wierna iest ta mowa i wßelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyßedł na ten świat aby ludźie grzeßniki zbawił. (1 Tym. 1, 19.) O iaka poćiecha! wßakże iednak żaden iey na wymowkę i okryćie złośći swoich

nie

nie używay. Nie mow: nie pierwszym ia, i nie samym taki, było takowych więcey i miedzy świętemi, wszak i Pan Jezus takowe ludzie w reiestrze rodzaiu swego miał. Ach przeklętyż to człowiek ktory śmiele na to grzeszy! Ambroży ś. mowi: Upadki świętych są przykłady nie ku naśladowaniu, ale ku polepszeniu.

2. Ku upomnieniu. Potym mamy też tu upomnienie, żebyśmy się sami w sobie nie gryźli, gdy się to i owo w rodzie naszym nay duie, ani też innym nie wymawiali tego, że takie i owakie w rodzie swoim mieli. Naylepiey każdemu na się patrzyć, a pomnieć na one słowa Apostolskie, że każdy brzemię swoie poniesie. Gal. 6.

3. Ku nauce Rodzicom. Naukę też tu rodzicom Pan Jezus ukazuie, aby się nie frasowali, gdy bez ich przyczyny, będąc sami dobremi, dziatki nie foremne maią. Toż się bowiem i w tym reiestrze Pańskim ukazuie. Jozafat czyli nie był krolem pobożnym, a przecię miał syna złego Jorama. Coż winien oćiec abo matka, gdy dziecię ich słuchać, i dać się ćwyczyć nie chce? Dziatkom. Dziatki też z drugiey strony, nie maią się trapić, gdy o występkach rodzicow swoich słyszeć muszą. Coż winien syn cnotliwy, że oćiec iego abo matka takowemi byli? Ezechyasz był krol pobożny, choćiaż oyca miał barzo złego Achaza.

V. Pogany. Popięte miał też Pan Jezus w rodzie swoim Pogany. Rachab z Jerychu była Pogańska. Ruta także Moabitka była. A wżdy ie Pan Pan Jezus w reiestr rodzaiu swego przyymuie, a to dla tego, aby okazał, że się wćieleniem swoim, nie tylko z Żydy ale i z Pogany zpowinowaćił, a iż nie tylko Żydźi, ale i Poganie mieli się stać uczestniki ś. wćielenia iego. O czym Piotr ś. widzenie od Boga wziąwszy, w domu Korneliuszowym mowi: Prawdźiwie dochodzę tego, iż Bog nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodźie, kto się go boi, a czyni sprawiedliwość, iest mu przyiemnym. Dźieie Ap. 10, 34. 35.

VI. Małżonki. Po szoste miał też małżonki. A to aby dał znać, że mu się stan małżeński podoba, a iż to wola iego, aby się dziatki nie inaczey, iedno w małżeństwie rodźiły. O syniech nierządnego łoża mowi Mędrzec: Synowie cudzołożnikow nie przyydą ku doskonałośći, a plemię nierządnego łoża zniszczeie. A choćby też długo żywi byli, za nic będą poczytani, i bez uczćiwośći na ostatku starość ich będzie. A ieżli też prędzey pomrą, nie będą mieli nadźieie ani poćiechy w dzień nawiedzenia. Abowiem niepobożnego narodu, srogie bywaią dokończenia. Madr. 3, 16, 29.

VII. Panne. Naostatek miał też pannę matkę. Bo że nas wszytkich miał od grzechow oczyśćić, potrzeba tego było, aby się sam z czystey Panny narodźił. Pisze wprawdźie Klemens Alexandryyski o Symonie czarnoksięzniku, że udawał iż się z panny narodźił: Lecz to było zmyślenie, na to urobione, aby go każdy za Boga chwalił. Lecz Pan Jezus sam ten przywiley ma, że matka iego panną była. Tę znaczyła rozga ona kapłańska, ktora bez korzenia zakwitnęła. Tę Giedeonowe runo, ktore na śrzod suchey ziemie zmokneło. Tę u Ezechyela forta ona na wschod słońca, ktora żadnemu nigdy nie była otworzona. Zaczym ona miedzy wszytkimi ten przywiley otrzy- Lib. 2. Recogn. 4 Moy. 17. Sedz. 6. Ezech. 44.

otrzymała, że iest wieczną panną, p przećię prawdziwą matką i rodzićielką Bozą.

Zamknienie.

Co my wiedząc, audytorowie naymilśi, pannę tę nayświętßą z Anioły i z Archanioły czćiymy, Pana Jezusa z Oycem i z Duchem S. chwalmy, tedy święto iey narodzenia, godnie obchodzić będziemy.

A ty o Panieńskie Dziećię, Chryste Jezu, wspomagay nas niegodne sługi swoie, w tym cokolwiek należy, ku czći a ku chwale twoiey, abyśmyć tu wiernie służąc, i co dzień przez pokutę śię odradzaiąc, żywota wiecznego dostąpili, i tam z nayświętßą matką twoią i ze wßytkimi świętymi tobą śię, o drogi Jezu ćießyli, Boże z Oycem i z Duchem S. w Troycy iedyney, wiecznie pożegnany, Amen.

14. Sept.

Na dzień Podwyżßenia S. Krzyża,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 12, 31-36.

TEraz iest sąd świata tego: teraz książę świata tego precz wyrzucone będzie. A Ja ieżli będę podwyżßony od ziemie, pociągnę wßystkich do śiebie. (A mowił to, oznaymuiąc iaką śmierćią miał umrzeć.) Odpowiedział mu on lud: myśmy słyßeli z Zakonu, iż Chrystus trwa na wieki: a iakoż ty mowiß, że muśi bydź podwyżßony Syn człowieczy: i ktoryż to iest Syn człowieczy? Tedy im rzekł Jezus: ießcze do małego czasu iest z wami światłość. Chodźcież tedy, poki światłość maćie, żeby was ćiemnośći nie ogarnęły: bo kto w ćiemnośći chodźi, nie wie kędy idźie. Poki światłość maćie, wierzćie w światłość, abyśćie byli synami światłośći. To powiedźiał Jezus: a odßedßy schronił śię od nich.

DZiśieyßy fest powyżßenia ś. krzyża, pamiętny ma początek, Chrześćianie moi mili, i dawnieyßy iest nad dźiewięć set i ośmdźieśiąt lat. Abowiem gdy Kozdroaß krol Perski, do ziemie ś. wpadßy, wiele ludźi w niewolą zabrał, a przytym Zacharyaßa Biskupa Jerozolimskiego poimał, i drzewo ś. krzyża, ktore na ten czas Chrześćianie, iako dawność pamięći godną, w uczćiwośći mieli, z sobą zawźiął; Cesarz Herakliuß z wielką potęgą przećiw iemu ćiągnął: Lecz Kozdroaß był daleko potężnieyßy. Coż śię iednak stało? Pan Bog zaślepił Kozdroaßa, że sam miedzy syny swemi, niezgodę uczynił. Miał dwu synow, ktorym takowy testament zostawił, żeby młodßy po iego śmierći krolem był. Starßy barzo śię tym obrußył. Zaczym i oyca i brata poimawßy, kazał tego przed oczyma oycowskimi w ßtuki rozśiekać, a oyca do więźienia dawßy chlebem go i wodą karmił, a naostatek, z łukow rozstrzelać kazał. Z Chrześćiany a zwłaßcza z Cesarzem Herakliußem uczynił pokoy wieczny, więźnie wßytkie a przy nich Zacharyaßa Biskupa, z drzewem ś. krzyża, ktore był przed lat dwunastą oćiec iego do Persyi zaniosł, nazad wroćił. He-

Ao. 615.

ra-

takliuż z wielkim tryumfem do Konstantynopola przyiechał, i krzyż ś. na wozie siedząc w ręku niosł. Po dwu lat obaczywszy się że on krzyż nie do Konstantynopola, ale do Jeruzalem należał, z wielkim tryumfem i krzyż i Zacharyasza Biskupa do Jeruzalem prowadził, i czternastego dnia Septembra na ramiona swe włożywszy, boso wniosł do miasta, i na swym mieyscu powyższył. W ten czas wielkie się radości miastu Jerozolimskiemu otworzyły, częścią że im Bog pokoy pożądany sprawił, częścią że im i Biskupa i drzewo krzyża świętego przywrócił. Ktora pamiątka żeby nigdy nie ustawała, prosili cesarza, aby fest powyższenia ś. krzyża ustawił, co też i uczynił, i na dzień dzisieyszy pamiątkę tę postanowił.

Vide Histor. Lombard.

Ao. 629.

Summa Ewanielii.

To wiedząc przystąpmy do Ewanielii, w ktorey traktuie i mowi Pan Jezus o powyższeniu swym na krzyżu. O tym na ten czas i my mowimy, rozdzieliwszy Ewanielią na dwie cząstce:

W pierwszey, obaczemy pożytki ktore nam Pan Jezus powyższeniem swoim na krzyżu przynieść raczył.

W drugiey, iako my tych pożytkow wdzięcznymi bydź mamy.

Przygotuycie proszę uszy i serca swe ku pilnemu uważaniu tych dwu cząstek. Rzeczy piękne i poważne usłyszycie.

Panie Jezu, bądź przy nas, Amen.

I. Część.

Pożytki powyższenia na krzyżu.

Pierwsza część kazania dzisieyszego iest o pożytkach, ktore nam Pan Jezus, powyższeniem swoim na krzyżu przynieść raczył. Te są troiakie. Pierwszy, osądzenie świata. Drugi, wyrzucenie szatana. Trzeci, pociągnienie wszytkich do Pana Dobrodzieia swego.

Pierwszy zamyka się w tych słowiech: Teraz iest sąd świata tego. Krzyż Pana Jezusow nie tylko był katedrą kaznodzieyską, z ktorey nas, nie tak słowy, iako uczynkami wszelakiey doskonałości Chrześciańskiey uczył: Ale i stolicą sądowną, z ktorey świat, że wszytkimi rozkoszami i ochłodami iego potępił i osądził. Coż iest świat? Słuchaycie Jana ś. iako go opisuie. Wszytko co na świecie iest, iest pożądliwość ciała, żądza oczu, a pycha żywota. Co wszytko z światem osądził i potępił Pan Jezus. Osądził pożądliwość ciała i rozkoszy iego, wydawszy swe ś. a niewinne ciało, na one srogie a okrutne męki. A to wszytko ku temu końcowi, abyśmy i my ie krzyżowali, wedle onych słow Apostolskich: Ktorzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami. Osądził też pożądliwość oczu a marne łakomstwo, gdy naguchny na krzyżu wisiał, a wszytko co iedno miał i z duszą i ciałem, aż do ostatniey krople krwie wydał na zbawienie nasze. Osądził nastatek marną pychę i wyniosłość naszę, gdyż będąc posłusznym Oycu aż do śmierci, a to śmierci krzyżowey. Oto takim obyczaiem Pan Jezus świat osądził:

I. Osądzenie świata.

Jan. 2.

Gal. 5, 24.

Phil. 2, 8.

Ach iakoż się śmieią zwać Chrześciany, ktory przecię postaremu światu służą, i świat miłuią? Radzę pamiętaycie na onę życzliwą Jana ś. przestrogę: Synaczkowie moi, nie miłuycie świata, ani tych rzeczy ktore są na świecie. Jezli kto miłuie świat, miłości Oycowskiey w nim niemasz.

1 Jan. 2, 15.

Abo i na one słowa drugiego Apostoła: Przez Chrystusa świat mi iest ukrzyżowany a ia światu. O iak pilna tego potrzeba. Cyprian ś. mowi: Ze miłość świata a Boga w iednym sercu trwać nie może. Bo iako oczy w niebo i na ziemię razem patrzyć nie mogą: Tak też Boga i świata razem miłować żaden nie może. Zaczym i Bernhardus woła: Powiedz mi gdzie są miłośnicy tego świata, ktorzy przed trochą czasu z nami byli? Nic z nich nie zostało iedno popioł a robacy. To pierwszy pożytek.

Gal. 6, 14.

Lib. de mont. Sina & Sion.

In Medit.

II. Wyrzucenie Kśiążęcia tego świata.

Drugi zamyka się w tych słowiech Pańskich: Teraz kśiążę tego świata precz wyrzucone będzie. Kśiążę tego świata iest szatan: Nie przeto żeby świat stworzył, albo był własnym rządzcą i panem iego, ale że go zdradą sobie przywłaszcza. Zaczym Apostoł, zowie go bogiem tego świata, ktory oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świećiła światłość Ewanielii chwały Chrystusowey; to tedy tak potężne kśiążę tego świata, mocą krzyża Chrystusowego precz wyrzucone iest. Nie z świata, ale z serc wiernych ludzi. Z wierzchu może człowieka kuśić i prześladować, ale do serca iego przyyść nie może. Bo tam możnieyszy mieszka, a zwłaszcza Pan Jezus z łaską swoią ś. ktorego żaden wypędzić nie może. O iak zacny pożytek podwyższenia twego na krzyżu, Jezu moy nayslodszy? Nie darmo Kassyodorus mowi: krzyż Chrystusow iest zatraceniem diabelskim. Augustyn ś. zowie go łapicą w ktorey diabeł uwiązł, i dobydź się nie może.

2 Kor. 4, 4.

In Psal. 4.

Ser. 130. de Temp.

Mocą tego krzyża i my szatana odpędźić możemy, iużći nie tak dalece pozwirzchnie się żegnaiąc, na ktorą ceremonią nie zawsze dba szatan, ale w Pana Jezusa ukrzyżowanego wierząc, i w zasłudze iego krzyżowey nadzieię mocną pokładaiąc, i mowiąc: Pan Jezus Chrystus, ukrzyżowany, iest sprawiedliwość moia. To drugi pożytek.

Verba sunt Prioris cujusdam Monachi in agone mortis prolata.

Trzeći zamyka Pan w tych słowiech: A Ja gdy będę podwyższon od ziemie, poćiągnę wszytko do siebie. Temi słowy ukazuie nam Pan Jezus do raiu, gdźie był szatan ludzie od Boga oderwał, że się wszyscy od niego oddalili, iako Dawid mowi: Wszyscy odstąpili, iednako się nieużytecznymi stali: niemasz ktoby czynił dobrze, nie masz i iednego. Tych tedy chce Pan Jezus do siebie poćiągnąć. Zaczym nie tylko się na krzyżu podwyższyć dał, ale też i ręce wyćiągnął, aby wszytkich do siebie poćiągnął, abo iako Augustyn ś. mowi: obłapił. Słowa iego są: ramiona ma wyćiągnione ku obłapieniu.

III. Poćiągnienie wszytkich.

Psal. 14, 4.

Lib. de Virginit.

O dziwny sposobie przyćiągnienia! Przed tym chćiał Pan Bog do siebie przyćiągnąć świat srogośćiami pomstami i grozbami strasznliwemi: a przećię mu się świat nigdy poddać nie chćiał. A tak obrał Pan Jezus inny sposob, postępuiąc z światem nie srogośćią, ale miłośćią, wedle onych słow Prorockich: Miłośćią wieczną umiłowałem ćię, dla tegoć ustawicznie miłośierdźie pokazuię. A tę miłość okazał umieraiąc na krzyżu za nieprzyiaćioły swoie. Ach ktoż się tey miłośći dziwować nie będźie?

Jerem. 31, 3.

Lecz rzecze kto: A iakaż wszytkie poćiągnął, ponieważ nie wszyscy weń uwierzyli? Odpowiedam, że ile z niego

Objectio.

1 Tym. 2, 4. go iest, wszytkich do siebie ciągnie. Bo chce, aby wszyscy ludzie bili zbawieni i ku znaiomości prawdy przyszli. J ztąd go Pismo Zbawicielem wszytkich 1 Tym. 4. ludzi zowie. Lecz ludzie sami sobie winni, ponieważ iedni w niedowiarstwie, drudzy w błędziech, trzeci w grzechach swoich upornie zostawaią, i nie sa tey łaski Bożey wdzięczni. Przeto słusznie o nich rzeczono bydź Ozeas. 13. moze: Z ciebie zginienie twoie Izraelu.

A iż tak iest, nie pogardzayćież naymilsi, tak hoyną a obfitą łaską Pana naszego. Oto na krzyżu wisząc ramiona swe wyciągnął, aby nas do siebie przywabił. A tak mow raczey In Matt. cap. 23 każdy z was z Augustynem ś. miedzy ramionami Zbawicielowemi żyć chcę i umrzeć. Tedy da Bog staniemy się wszyscy uczestniki tych zacnych pożytkow, ktore nam Pan Jezus podwyższeniem swoim na krzyżu przynieść raczył.

II. Dosyć o pierwszey części.

II. Część. Wdzięczność nasza. Słuchayćież proszę daley, iako my tych pożytkow wdzięczni bydź mamy? Troiakim obyczaiem.

I. Chodzenie w światłości. Naprzod, chodząc w światłości. Bo mowi Pan Jezus: Chodźcie w światłości, poki światłość macie. Coż to za światłość? Nie insza iedno ona iasna pochodnia, znaiomość Ewanielií ś. ktora wszelkie ciemności odganiа, podaiąc nam znaiomość prawdziwego Boga, i nauczaiąc co o nim wierzyć i rozumieć mamy. O tey Psal. 119, 105. pochodni mowi Dawid w te słowa: Pochodnią nogom moim iest słowo twoie Panie i światłością ściesce moiey.

Szczęśliwi ktorzy się tey pochodnie trzymaią, i za nią chodzą. Bo pewnie nie zbłądzą, i zbawienia wiecznego dostąpią. Ewanielia bowiem Rzym. 1, 16. iest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu. Ta nam ukazuie, że Pan Jezus świat potępił, księżę iego precz wyrzucił, i wszytko do siebie pociągnął.

II. Wierząc w światłość. Powtore, bądźmy wdzięczni tych pożytkow wierząc w światłość. Bo mowi Pan Jezus: Wierzćie w światłość. Tu przez światłość rozumie się sam Pan Jezus, wedle onych słow Jan. 8, 12. ktore powiedział: mowiąc: Jamci iest światłość świata, kto mnie naśladuie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.

W tę światłość potrzeba abyśmy wierzyli, nie tak iako przed laty przodkowie nasi z drzewem krzyża ś. postępowali. Przypisowali mu bowiem moc pomocy na duszy i na ciele. Zaczym iezli się kto rozgniemogł, abo w niebezpieczeństwo takie przyszedł, to się do krzyża ś. obiecał. Do czego i szatan pięknie pomagał, że się krzyż on pocił, i inne znaki rzeczy żywey po sobie pokazował. Aż się świat supersticyami napełnił, rozumieiąc że on krzyż mogł chorobom rozmaitym pomagać. Zaczym mieli go za boga, ofiary mu sprawuiąc, i cześć boską wyrządzaiąc.

Lecz było to sprośne bałwochwalstwo, ponieważ ludzie onę cześć, ktora samemu Panu Jezusowi na drzewie krzyża zawieszonemu, należała, rzeczy martwey przywłaszczali. Powierzchną uczćiwość bez obrazy Bożey krzyżowi ś możemy wyrządzać, a zwłaszcza zowiąc go krzyżem ś. nie z tey miary, żeby moc iaką poświęcania w sobie mieć miał, ale że Pan Jezus nay-

naySwiętszy na nim wiśiał. Wszak i Hyerozolimę zowie pismo miastem S. nie względem ludzi ktorzy tam mieszkali, ale względem chwały Bożey, ktora śię tam odprawowała.

Matt. 4.

III. Ciemnośći śię strzegąc.

Potrzećie bądźmy wdźięczni tych pożytkow, ćiemnośći śię strzegąc. Bo mowi Pan Jezus: Chodźćie w świa- tłośći żeby was ćiemność nie ogarnęła. Przez ćiemność rozumie tu Pan Jezus złe uczynki, ktore ćiemnośćią, zowie przeto, że do wiecznych ćiemnośći człowieka przywodzą. Zaczym strzedz śię ich koniecznie potrzeba. Bo nie dla tego Pan Jezus świat potępił, kśiążę iego precz wyrzućił, i na krzyżu iest podwyższon, żebyśmy według ćiała naszego woli i namiętnośći żyli, ale iżbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiaćioł naszych będąc wybawieni, służyli; w świętobliwośći i w sprawiedliwośći przed obliczem iego, po wszytkie dni żywota naszego.

Luk. 1, 74. 75.

Co wy wszyscy wiedząc, w Panu naymilsi, starayćie śię ze wszelaką pilnośćią, abyśćie tak życzliwemu napomnieniu Dobrodźieia waszego dosyć czyniąc, powyższenia iego na krzyżu nie lekce sobie ważyli, ale owszem z serca go wdźięczni byli.

Zamknienie.

A ty o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego Panie Jezu Chryste, zmiłuy śię nad nami, poćiągni nas do śiebie: Oto każdy z nas woła: Poćiągni że mię! Otworz oczy nasze, abyśmy dobroć i miłość twoię obaczyli, i z duszę śię ćiebie rozmiłowali. Owa użyie nad nami i Oćiec twoy niebieskie miłosierdźia swoiego, z tobą i z Duchem S. Bog na wieki pożegnany, Amen.

21. Sept.

Na dźień S. Matteusza,

Ewanielia u Matteusza S. w. Rozdź. 9, 9-13.

A Odchodząc ztamtąd Jezus, uyrzał człowieka śiedzącego na cle, ktorego zwano Matteusz, i rzekł mu: poydź za mną. Tedy wstawszy, szedł za nim. J stało śię, gdy Jezus śiedźiał za stołem w domu iego, że oto wiele celnikow przyszedszy, uśiedli z Jezusem, i z uczniami iego. Co widząc Faryzeuszowie, rzekli i uczniom iego: przeczże z celnikami i grzesznikami ie Nauczyćiel wasz? A Jezus usłyszawszy to rzekł im: nie potrzebuią zdrowi lekarza; ale ći, co śię źle maią. Owszem idźćie, a naucźćie śię, co to iest: miłośierdźia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.

Dźiśia, naymilsi moi słuchacze, obchodźi S. Chrześćiański Kośćioł pamiątkę, Apostoła i Ewanielisty S. Matteusza. Ten z początku był celnikiem: Wezwan iest potym od Pana Jezusa na urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim i zesłaniu Ducha Swiętego opowiedał Ewanielią w Zydostwie, iako o nim Ireneusz i Eusebiusz świadczą. A bacząc że nie dosyć było Zydom na ustnym Słowa Bożego przepowiedaniu, spisał Ewanielią ięzykiem Zydowskim, w ośm lat po wniebowstą-

Lib. 3. cap. 1. Lib. 3. cap. 21.

wſtąpieniu Pańſkim, ktorą Hyeronim ś. w bybliotece w Ceſaryi zoſtał. Z Zydoſtwa poſzedł do Etyopii, gdźie dwadźieśćia lat w opowiedaniu ſłowa Bożego ſtrawił: Krola Egippa z krolową i z dźiatkami na wiarę Chrześćiańſką tamże nawroćił i ochrzćił.

In Catal. ſc. i. torum.

Po iego śmierći Hyrtakus nieiaki chćiał corkę krolewſką imieniem Iffigienią poiąć: Czego gdy Matteuſz ś. bronił, kazał go Hyrtakus przy ołtarzu zabić, w roku po narodzeniu Pańſkim śiedmdźieśiątym i ſzoſtym za panowania ceſarza Weſpazyana.

Niceph. Lib. 2. cap. 21.

Przyſtąpmy za tym do Ewanielii, ktora ma w ſobie trzy cząſtki.

Pierwſza zamyka w ſobie wezwanie Matteuſza.

Druga, ſzemranie Faryzeuſzow.

Trzećia, apologią albo obronę, ktorą Pan Iezus uczynić raczył.

Proſzę miłośći waſzych, ku wyſłuchaniu tych trzech cząſtek, o łaſkawe a powolne ucho.

Pan Iezus z łaſki ſwoiey świętey niech mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu błogoſławi, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Wokacyą Matteuſza ś. na urząd Apoſtolſki, uważać będźiemy w tych okolicznośćiach. Pierwſza, kto go wezwał. Druga, zkąd? Trzećia, za iaką okazyą? Czwarta, iakimi ſłowy. Piąta, iako Matteuſz tę wokacyą przyiął?

I. Kto?

O pierwſzey tak wiedzćie: Wziął Matteuſz ś. wokacyą ſwoię na urząd Apoſtolſki, nie od innych Apoſtołow, iako Maćiey ś. ale od ſamego Pana Iezuſa, w liczbę dwunaśći Apoſtołow ieſt przyłączony. O chwalebne a doſtoyne wezwanie! Tenći to dobrotliwy Pan i w ſtarym Teſtamenćie Proroki poſyłał, ſamże o tym świadczy u Matteuſza ś. mowiąc: Oto Ia poſyłam do was proroki, i mędrce i nauczone w piśmie. Po wniebowſtąpieniu też ſwoim, dał niektore Apoſtoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanieliſty, drugie też Paſterze i Nauczyćiele, ku ſpoieniu świętych ku pracy uſługowania.

Dź. Ap. 1.

Matt. 23. 34.

Efez 4. 11. 18.

A tak kiedy wam na kaznodźieiach ſchodźi, wiedzćież u kogo ich ſzukać maćie, a zwłaſzcza u tego Arcybiſkupa Niebieſkiego Iezuſa Chryſtuſa, ktory Panem żniwa będąc, wyſyła robotniki na żniwo ſwoie.

Obſervatio.

Łuk. 10.

Powtore ſłuchayćie zkąd go wezwał: Ze cła. Bośćie ſłyſzeli że śiedźiał na cle. A tak celnikiem był Matteuſz przed wezwaniem ſwoim na urząd Apoſtolſki. O przedźiwny Jezu w ſprawach twoich! Celnicy coby zacz byli, ſłyſzeliśćie trzećiey i iedenaſtey niedźiele po ś. Troycy. Urząd celnicy acz u Rzymian był uczćiwy i poważny, ale u Zydow barzo mierźiony, dla zdźierſtwa i drapieſtwa niepomiernego, ktorym się celnicy na on czas bawili. A wżdy oto ze cła Pan Iezus człowieka celnika na Apoſtolſtwo wzywać raczy. Dźiwuiećie śię? maćie czemu? Ukazuie tu Pan Iezus, że on w ſprawach ſwoich czyni co chce, według woli a upodobania ſwego ś. Nie wzywa mądrych wedle ćiała, ani możnych, ani zacnego rodu, ale wybiera rzeczy głupie tego świata, aby zawſtydźił mądre, wybiera mdłe aby zawſtydźił te ktore są możne, wybiera podle, aby zwaſtydźił te ktore ſobie ludźie zacnie ważą.

II. Zkąd?

Obſervatio.

1 Kor. 1.

A tu uważenia godna że Matteuſz, celnikiem, człowiekiem drapieżnym bywſzy,

Obſervatio.

bywszy, imienia iednak własnego nie wstydził się położyć. Inni Ewanielistowie (iako Hyeronim ś. mowi) folguiąc sławie iego, nie chćieli go nazwać zwyczaynym imieniem, ale on sam wyraził własne imię swoie, i w Ewanielii ktorą pisał, iawnie położył, i wszytkiemu światu do wiadomości podał. O niesłychana pokoro! Piszą Hystorycy, że Apelles Malarz on sławny, Helenę z Grecyi na tablicy barzo foremnie namalowawszy, na wieczną pamiątkę osobę też swoię przy obrazie iey postawił. Coż innego uczynił Matteusz ś.? Oto wykonterfetowawszy nam w Ewanielii Pana Jezusa, samego też siebie przy nim położyć nie przepomniał, daleko iednak inakszą niżeli Apelles intencyą. Apelles uczynił to z chćiwości prożney chwały, żeby przy onym obrazie tak grzeczney białeygłowy i sam sławę miał, Matteusz zaś uczynił to z pokory, dawaiąc nam naukę, żebyśmy własne grzechy, gdźie tego potrzeba, na się wyznawali. W czym iednak ludźie się nie baczą. Bo cudze grzechy roznośić, odkrywać, szacować umieią, a swoich nie tylko nie baczą, ale ie też i przy spowiedźi taią iako mogą, przećiwko iasnym wyrokom. Mowi abowiem Bog przez Proroka: Powiedz ty pierwey złości swoie, abyś był usprawiedliwion. Takći iest zaiste. Bo usprawiedliwion bydź nie możesz, ażbyś pierwey uznał i wyznał grzechy swoie, tak iako tu to Matteusz uczynił. Jurystowie wprawdźie mowią, że przed prawem ziemskim, żaden nie powinny wyiawić własnego występku, lecz przed sądem Bożym inaczey się sprawować potrzeba: Potrzeba grzech swoy wyznać. Przeto Bernhardus mowi: ile się nie podoba Bogu niewstydliwość grzesznego, tyle mu się podoba sromięźliwość spowiedaiącego.

Apelles. — *Praxis.* — *Izai 41.* — *sup. Cant. Ser. 3.*

Potrzećie iuż obaczćie, za iaką okazyą Pan Jezus Matt. usza wezwał? Uyrzał go (prawi) siedzącego na cle. Pan Bog wszytko widźi co się na świecie dźieie, widźi każdego człowieka i pilnie ma oko na zabawy iego. Co przyznawa prorok Pański mowiąc do krola Azy: Oczy Pańskie przepatruią wszytkę ziemię. A wszakże dźiśieysze weyrzenie nie iest pospolite. Weyrzał abowiem nań Pan Jezus okiem miłośierdźia swego nayświętszego, onym okiem ktorym weyrzał na Maryą Magdalenę, na Zacheusza, na Piotra na lotra na krzyżu. Dwoim abowiem okiem Pan Jezus na nas patrzy: Jedno iest, oko gniewu. Za takim weyrzeniem, nie przychodźi nic iedno kaźń a pomsta iego. Drugie iest, oko miłośierdźia. A zatym następuie łaska i błogosławieństwo iego święte. Oczy te widźiał Jan ś. w Obiawieniu swoim, mowiąc: Oczy iego, iako płomień ognia. Płomien ogniowy, iako Rychardus Wiktorynus pisze, światłość i ciepło dawa, strach przynosi i wypala. Czegoż nie czyni oczyma swemi Pan Jezus? Na wybrane patrząc oświeca ie światłem mądrości: i zagrzewa miłością sprawiedliwości: Złe zaś z drugiey strony straszy srogością groźby, a tych ktorzy się uznać i polepszyć nie chcą wypala płomieniem wiecznego potępienia. Pięknie nam te oczy z psalmow Dawidowych konterfetuie Apostoł Piotr ś. mowiąc: Oczy Pań-

III. Za iaką okazyą? — *2 Kron. 16. 9.* — *Oko Pańskie dwoiakie.* — *Oculus iræ & Misericordiæ.* — *Obiaw. 1, 14.* — *Simile Ricbardi Victorini.* — *1 Piotr. 3, 12.*

skie

ſkie otworzone ſą na ſprawiedliwe, a uszy iego ku proźbie ich: Lecz oblicze Pańſkie przeciwko tym, ktorzy czynią złe rzeczy. Szczęśliwi ktorzy te oczy znaią.

IV. Jakimi ſłowy.

Poczwarte ſłuchayćie, iakimi ſłowy Pan Jezus wokacyą ſwoię odprawuie? Mowi mu: Poydź za mną. O przedziwna dobroći! O iakożeś dobry i ludzki Jezu, Boże Wszechmogący. Uyrzał Matteusza na duszy barzo ſchorzalego, wszakże oczu ſwych ś. od niego nie odwroćił, ale mu rzekł? Poydź za mną: mowiąc iakoby: Opuść to przeklęte cło i zyſki twoie, a naśladuy mię, za mną poydź, Ja z ćiebie nie celnika, ale Apoſtoła mieć chcę.

Obſervatio.

Tu naymilsi ſłuchacze bądźćie oſtrożni. Siła ich abowiem ieſt i dziś co na was wolaią: Poydź za mną. Wola świat: ale nie ſłuchayćie go, zdradliwy ieſt, wiele dobrego obiecuie, a wszytkim złym płaći, obiecuie żywot, a dawa śmierć, obiecuie weſele, a dawa ſmętek, obiecuie pokoy, a dawa zatrwożenie, ſłowa zgoła nie trzyma, wierzyć mu nie potrzeba. (Aug. Serm. 31. ad Frat. in Erem.) Ciało też mowi: Poydź za mną, naśladuy mię. Ale zaś Pismo powieda: Ktorzy w ćiele ſą, Bogu się podobać nie mogą: J zaś wyliczaiąc owoce ćiała, mowi: (Gal. 5.) Ktorzy takowe rzeczy czynią, kroleſtwa Bożego nie doſtąpią. Szatan też mowi: Poydź za mną: (Jan. 8.) Ale Pan Jezus przeſtrzega powiedaiąc, że ieſt kłamcą i mężoboycą od początku.

A tak, naymilsi, nie ſłuchayćie ani świata, ani ćiała, ani szatana przeklętego, ale ſamego Pana Jezuſa, ktory (Jan. 14.) ieſt drogą, prawdą i żywotem, i ſtał się nam mądrośćią od Boga i ſprawiedliwośćią, i poświęceniem, i odkupieniem. (1 Kor. 1, 30.)

V. Jako wokacyą przyiął?

Leczczas się nam iuż przypatrzyć, powolnośći i poſłuszeńſtwu Matteuszowemu: Przeto proszę ſłuchayćie iako tę wokacyą Pańſką przyiął? Wſtawszy szedł za nim. O dziwne a prętkie poſłuszeńſtwo! Trzy rzeczy ſą, ktore nas na drodze zbawienney, zatrzymawać, i od Ewanielii ś. odwodzić zwykły.

Impedymenta na świećie.

1. Miłość bogactw.

Pierwsza ieſt miłość bogactw. Swiadkiem tego on młodzieniec, ktory gdy się pytał, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny, odpowiedział mu Pan Jezus: Jeżli chcesz do żywota wniść, zachoway przykazania. (Matt. 19, 21.) Na co gdy mu on odpowiedział: Zachowałem ie od młodośći moiey, powiedział mu: Jeszcześ iedney rzeczy nie doſtawa, ieźli chcesz bydź doſkonałym, idź przeday maiętnośćią rozday ubogim, a będźiesz miał ſkarb w niebie, a przyszedszy, naśladuy mię; a gdy młodzieniec te ſłowa uſłyszał, odszedł ſmutny, abowiem miał wiele maiętnośći. Weyćiesz iako miłość bogactw zatrzymawa ludźie, aby za Panem nie szli.

2. Miłość rodźicow.

Druga ieſt miłość rodźicow. Pisze bowiem Łukasz ś. że rzekł Pan Jezus niektoremu: Poydź za mną. (Luk. 9, 59.) Ale on rzekł: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Widźićie co miłość rodźicow umie? A Pan Jezus co mowi? Kto miłuie oyca abo matkę nad mię, nie ieſt mię godźień. (Matt. 10, 7.)

3.

Trzećia rzecz ieſt, miłość przyiaćioł. Tak się dał uwieść on, ktoremu gdy rzekł Pan Jezus: Poydź za mą: Odpowiedział mu: Poydę za tobą

tobą Panie, ale mi pierwey dopuść, pożegnać się z tymi, ktorzy są w domu moim.

Praxis. Oto te trzy rzeczy od drogi zbawienny ludzie zatrzymawać zwykły. Lecz nic z łaski Bożey podobnego nie słyszemy po Matteuszu ś. Nie uwiodło go nic, ani miłość bogactw, ani rodzicow, ani przyiacioł. Wzgardził abowiem fałeszne bogactwa, zapomniał rodzicow, i powinnych swoich, wszytkie rzeczy za gnoy sobie ważył, aby iedno Pana Jezusa pozyskał. Uczy nas tedy przykładem swoim:

Nauka. Jeźli chcemy po prawdzie Pana Jezusa naśladować, abyśmy o żadną rzecz tego świata nie dbali, więcey sobie ważąc Pana Jezusa i zasługę iego, aniżeli cokolwiek na świecie. *1.Kor.7,31.* Świat bowiem przemiia i kształt iego, a Pan Jezus trwa na wieki.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Dwa punkty. W Drugiey opisuie Matteusz, szemranie Faryzeuszow w tych dwu punkciech: Naprzod kładzie okazyą: Potym szemranie samo w sobie.

I. Okazya. Okazya zamyka się w tych słowiech: I stało się gdy on siedział u stołu w domu, oto wiele celnikow i grzesznikow przyszedszy, siedzieli wespoł z Jezusem i uczniami iego. A widząc Faryzeuszowie, szemrali przeciw temu: Coby to był za dom, inni *Mark. 3.* Ewanielistowie iaśniey opisuią. Marek ś. powieda, iż to był dom własny *Luk. 5.* Matteuszow. A Łukasz dokłada iż Matteusz nagotował dla Pana obiad znamienity. Poszedł coś Matteusz *3.Krol.19.* na Elizeusza S. o ktorym czytamy, że go trafił Eliasz Prorok, a on orze dwiemanaście wołow, przyszedszy do niego wrzucił nań płaszcz swoy. On zatym wziąwszy parę wołow zabił ie, a przy naczyniu płużnym nawarzył mięsa, i częstował lud, a ztamtąd wstawszy szedł za Eliaszem i służył mu: Coż innego Matteusz uczynił? Sprawił oto obiad znamienity, no ktory nie tylko Pana samego, ale też i drugich towarzyszow swoich wezwał, aby z konwersacyi Pana Jezusowey mogli się obaczyć i tak Bogu pozyskani bydź. Tey okazyi i pilnuią i na złe używaią Faryzeuszowie. Czego nie mieli czynić. Wszyscy bowiem Prorocy o *1.Tym.1,15.* tym świadczą, że Jezus Chrystus przyszedł na ten świat, aby grzeszniki zbawił. Bo nie dla sprawiedliwych, ale grzesznych przyszedł. Zaczym słusznie z grzesznymi przestawał, iako wnetże niżey usłyszemy.

II. Szemranie samo w sobie. Szemrania słuchaycie: Przyszedszy do uczniow Pańskich rzekli im: Czemu z celnikami i z grzesznikami ie mistrz wasz. Obaczcie obłudę, a podziwuycie się iey. Czemu, o Faryzeuszowie, do samego Pana nie idziecie? Czemu mu w oczy tego, co na sercu macie, nie mowicie? Zawsze tak Faryzeuszowie przeciw Panu Jezusowi szemrali. Łukasz ś. trzykroć to przypomina. Raz *Luk.7,39.* gdy był Pan Jezus w domu Symona Faryzeusza, przyszła Marya Magdalena i odprawowała u nog Pańskich pokutę swoię, obraziło to Symona że rzekł: Być ten był Prorokiem, widziałby ktora i iaka iest ta niewiasta *Luk. 15, 2.* co się go dotyka. Drugi, gdy się celnicy i grzesznicy do niego zbiegali, aby słuchali słowa iego, mowili: Ten grzeszniki przyymuie, i ie z nimi. Trzeci *Luk. 19.* gdy wszedł w dom Zacheuszow, poczęli także szemrać. Matteusz też ś. przy- *Matt. 11.* pomina, że o konwersacyi iego tak

są-

sądzili: Oto ten Człowiek iest obżerca i pijanica, przyiaciel celnikow i grzeßnikow.

Ale o iakąć krzywdę czynią Jezu Zbawićielu naß! Siedźiałeś miedzy celnikami i grzeßnikami. A czemuż, dla iakiey przyczyny? Odpowieda Hyeronym ś. w te słowa: aby miał okazyą do uczenia, a żeby tym ktorzy go wezwali, duchowne podawał pokarmy. O miłośći, o ßczyrośći, o pokoro wielka. A wżdy Jchmość panowie Faryzeußowie ßemrzą.

Observatio.

Tu obaczćie, że ußczypliwym ięzykom żaden uyść nie może. By nayświętobliwiey żył, by się naylepiey sprawował człowiek uczćiwy, złych ięzykow ßczypania nie uydzie. A tu co czynić? iakim ten uraz sposobem leczyć? Czyli za łeb iść? Zwadźić się i pobić? Nie day tego Boże! Atanazy ś. mowi: Prawda, a dobre sumnienie zabieżeć temu, i uleczyć to może.

In Apol. Lib. I.

Ostatka się domyślaycie: Czas bowiem do trzeciey częśći, postąpić.

III. Część. Obiekcye Faryzeußow.

A W tey opisuie Ewanielista obronę, ktorą Pan Jezus na ßemranie Faryzeußow uczynić raczył. Faryzeußowie trzy rzeczy Panu Jezusowi zadawali:
1. Jedna, że się miał nie do zdrowych, ale chorych.
2. Druga, że się nie trzymał Zakonu, ktory rozkazuie ofiary, ale wykładał z ludźmi, i Zakonowi i ofiarom przećiwnemi.
3. Trzecia, że kompanią wiodł nie z Faryzeußami, ktorzy się mieli za sprawiedliwe, ale z celnikami, ktorzy byli grzeßnymi.

Odpowiedź Pańska.

Te trzy rzeczy Faryzeußowie Panu Jezusowi zarzucali. Zaczym na każdą z osobna porządnie odpowieda.

Na pierwßą odpowieda (ex natura correlativorum iako w ßkołach mowią: Albo,) przykładem pospolitym z urzędu lekarskiego, i mowi: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się maiącym. Temi słowy ukazuie, że nic nie słußnego nie czynił w tym, iż z chorymi obcował. Medyk bowiem a chory pospołu należą, i nigdźiey nie przystoyniey medykowi iako przy chorym. Przeto Demostenes spytany będąc: Czemuby ze złemi ludźmi przestawał? Odpowiedźiał: naylepßy to medyk, ktory zdrowe opußcza, a chore przyymuie. Chorym bowiem naywięcey na nim należy.

I. Z przykładu pospolitego.

Max. Serm. 6.

Pan Jezus na on czas Lekarzem był: Celnicy zaś i grzeßnicy pacyentami byli, choremi barzo, iużći nie na ćiele, ale na dußy. Słußna tedy, że się do nich miał, aby im na dußy pomogł.

Observatio.

A tu iuż obaczćie, dokąd się ućiekać mamy, aby nam na dußy pomoc była, a zwłaßcza do Pana Jezusa ktory sam iest doświadczonym Medykiem ku uleczeniu ran duße i sumnienia, iako się i przez Proroka ozywa mowiąc: Posłał mię Pan abym związał rany tych, ktorzy są skrußonego serca. A tak czuießli człowiecze wierny, dolegliwość iaką na dußy abo na sumnieniu, oto Medyk, ktory schorzałe przyymuie i leczy.

Isai 61, 1.

Co iest doktor pospolity w mieśćie iedno ućieczka pospolita, do ktorey się wßyscy obywatele czasu potrzeby i przygody ućiekaią. Pan Jezus toż własnie iest wßytkim utrapionym i na dußy schorzałym, u niego ratunek i pomoc iedyna. On pomoc moje: Bo iest lekarz nad wßystkie lekarze, lekarstwa iego doświadczone, trunki

ktore dawa pacyentom swoim są trunki żywota. Przeto śmiele do niego wołać możem: uzdrow mię Panie, a będe uzdrowion.

Psal. 36. Jerem. 17.

To na pierwszą obiekcyą.

II. Z pisma.

Na drugą odpowieda z Pisma mowiąc: Szedszy, naucżcie się co to iest, miłosierdźia chcę, a nie ofiary. Tu odsyła Pan Jezus Faryzeusze do Byblii, i chce aby sobie czytali rozdźiał szosty Ozeasza Proroka, a tak żeby rozsądźili, w czym się Pan Bog więcey kocha, ieźli w miłosierdźiu, czyli w ofiarach.

Observatio.

A tu nie odrzuca ofiar duchownych, iakowe są modlitwy, posty, iałmużny i inne tym podobne: Ale tylko ukazuie, gdy się bez miłości dźieią, nie są Panu Bogu przyiemne. Toć Faryzeuszowie mieli uważyć, ktorzy odprawowali ofiary częste, a miłości nie mieli. Bo one niebożątka celniki, i grzeszniki iako niegodne łaski i miłosierdźia Bożego posądzali i potępiali, czego się zgoła czynić nie godźi. Bo ten ktory upada, upada Bogu, i Bog go podnieść może. A tak nie słusznie Faryzeuszowie celniki ubogie od łaski Pana Jezusowey oddalali.

To na drugą obiekcyą.

III. Z urzędu swego.

Na trzećią, odpowieda z urzędu swego, mowiąc: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokućie. O słodkie, a wszelkich i wielkich poćiech pełne słowa! Napisz, napisz ie, człowiecze wierny, na tablicy serca swego, oto słyszysz że Pan Jezus dla grzesznych przyszedł na swiat, nie dla sprawiedliwych. O czym i indźiey dawa znać mowiąc: Syn człowieczy przyszedł, aby szukał i zachował co było zginęło. Potwierdza tego i Paweł s. mowiąc: Wierna iest ta mowa, i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na swiat, aby grzeszniki zbawił. Cieszże się tedy tym, a ieźli ćię sumnienie trapi, tu poćiechy szukay.

Luk. 19, 10. 1 Tym. 1, 15.

Observationes.

Toć są, naymilsi audytorowie, dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Faryzeyskie zbiia. Ztąd ucżcie się dwuch rzeczy.

1. Nauka.

Jedna, że nie zawsze mamy milczeć, gdy nas sromocą, i potwarzaią. Ale się ozwać i bronić nie winności swey, i sławy uczćiwey potrzeba. Bo mowi Bazyliusz: na potwarzy nie trzeba milczeć, nie żebyśmy się mśćili, ale abyśmy potwarcom usta zatkali, i ze złego u ludźi rozumienia wyszli.

Epist. 65.

2. Poćiecha.

Druga, że w naywiętszych grzechach nie mamy rozpaczać. Bo ieźli kogo sumnienie trapi, oto ma lekarstwo i plastr na rany sumnienia. Pan Jezus iest Lekarzem naszym obfitym barzo w miłosierdźiu, i nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale by wzywał grzesznych ku pokućie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, naymilsi, naśladuymy z pilnośćią Matteusza s. w prawym nawroceniu, i w godnym pokutowaniu, maiąc na się tak łaskawego Lekarza, ktory przyszedł aby grzeszne zbawił. A strzeżmy się dla Boga pychy i nienawiśći Faryzeyskiey.

A ty o dobry a miłośierny Jezu, onym okiem, ktorymes na Matteusza celnika raczył weyrzeć, weyrzyy też i na nas nędzne a grzeszne ludźie, rzecz słowo a będźiem nawroceni, i poydźiemy

my za tobą Panem naßym, pilnuiąc drog twoich, i chodząc ścieżkami twoimi, poki nas z tego świata nie zawołaß do chwały twoiey ś. gdźie ćię z Oycem i z Duchem S. w Troycy Boga iedynego oglądamy, Amen, o naydroższy Jezu, niemocnych Lekarzu, grzesznych Zbawićielu, Amen.

Na dźień ś. Michała,

29 Sept.

Lekcya w obiawieniu S. Jana w 12. Rozd. v. 7-12.

I stała się bitwa na niebie. Michał i Aniołowie iego potykali się z smokiem; smok się też potykał i Aniołowie iego. Ale nie przemogli, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie. I zrzucony iest smok wielki, wąż on starodawny; ktorego zowią diabłem i ßatanem, ktory zwodzi wßystek okrąg świata: zrzucony iest na źiemię, i aniołowie iego z nim są zrucení. I słyßałem głos wielki mowiący na niebie; terazći się stało zbawienie, i moc, i krolestwo Boga naßego, i zwierzchność Chrystusa iego: iż zrzucony iest oskarzyćiel braći naßey, ktory na nie skarżył, przed oblicznością Boga naßego we dnie i w nocy. Ale go oni zwyćiężyli przez krew Baranka, przez słowa świadectwa swego, a nie umiłowali duße swoiey aż do śmierći. Przetoż rozweselćie się nieba, i wy, ktorzy mießkaćie na nich.

Prawieć te słowa, dniowi dźiśieyßemu, Chrześćianie moi naymilśi, pięknie służą. Co dźiś za fest, co za święto? Co za pamiątkę maćie? świętego Michała, Fest Aniołow ś. z wielkim tryumfem dźiś Kośćioł we wßytkim Chrześćiaństwie obchodźi. A tu o czym rzecz? O Michale, o Aniolech ś. o bitwie walney, ktorą Michał podniosł z Aniołami swemi, przećiw smokowi i Aniołom iego, więc i o zwyćięstwie, ktore z radośnym tryumfem i weselem ślicznego nieba i obywatelow iego otrzymał. A to wßytko coż nam innego przed oczy stawia i do uważania podaie, iedno figurę i obraz nieiakiey woyny duchowney, ktorą ma Kośćioł Boży z diabłem na świećie. A też iako Radulfus piße: Ukazuie nam ta lekcya ś. iak są pieczołowići i czuyni Aniołowie w obronie naßey. To wßytko, iż ku ozdobie i zaleceniu święta dźiśieyßego służy, wźiąwßy przed się tę lekcyą świętą, w tych trzech cząstkach onę z pilnośćią rozbieraymy.

In Expl. hujus textus.

W pierwßey, mowmy o bitwie tey Anielskiey.

W drugiey, o zwyćięstwie.

W trzećiey, o tryumfie.

Piękne rzeczy usłyßyćie, tylko ucha powolnego a ćierpliwego z pilnośćią nadstawćie.

Pan Jezus naysłodßy, ktory iest Aniołem wielkiey porady, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Część.

Ludźie z natury to maią że o rzeczach woiennych radźi słyßą, a zwłaßcza ći, ktorzy na woynie nie bywali. O tych ieden mowi: słotka woyna nieświadomym. Koniec też bytwy iakikolwiek wiedźieć, z duße ludźie pragną.

Pindarus.

1 Sam. 1. 4. gną. Na on czas gdy Filistynowie lud Izraelski porazili, a Dawid człowieka z obozu Saulowego prętko bieżącego uyrzał, rzekł do niego: Proszę, powiedz mi co się tam stało? I odpowiedział: To że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu, i pomarło: Także i Saul, i Jonatan syn iego polegli. Nie bez tego, abyście się i wy, słuchacze moi mili, o tey bitwie Anielskiey pytać nie mieli: Przeto słuchayćie, co wam powiem.

Okoliczności. Obaczćie naprzod mieysce, gdźie się stała? Powtore, miedzy kim? Potrzećie, z iaką pomocą stron sobie przećiwnych? Poczwarte, za iaką przyczyną? A naostatek, z kim?

I. Gdźie? Mieysce gdźie się ta bytwa stała, iest nie-o. Tak abowiem piße Jan ś. Stała się bitwa na niebie. Zrozumieyćież proszę te słowa dobrze. Ukazuie tu Duch S. że Aniołow upadłych mieysce i mieszkanie przed upadkiem było w niebie. Bo ich Pan Bog wszytkich dobremi stworzył. Lecz potym przez wyniosłość swoię niektorzy upadli. Mowi o tym Elifas w hystoryi Jobowey w te słowa: Oto Bog i w Aniełech swych znalazł niedostatek. Job. 4, 18. A Pan Jezus zas i o diable mowi: że był mężoboycą od początku i w prawdźie nie stał. Jan. 8, 44. Judas też Apostoł ś. w liśćie swoim świadczy o tym w te słowa: Anioły ktorzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuśćili mieszkanie swoie, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował. List. Judy v. 6.

Z tych świadectw zrozumieć możećie, że aniołowie źli przez upadek swoy złymi się stali. Zaczym słusznie Brakareńskie Koncylium, Manicheusze i Pryscyllianisty potępiło, ktorzy udawali, że Bog niektore anioły złymi stworzył. Widział Bog, piße Moyżesz, że to wszytko cu stworzył było barzo dobre. 1 Moy. 1.

Lecz słuchayćie proszę drugiey okoliczności.

II. Kto walczył? Przypatrzćie się, kto walczył? Jan ś. tak piße: Michał i Aniołowie iego walczyli z smokiem. Słowa to są poważne. Michał iest imię Hebreyskie, ktore tak wiele znaczy, Ktoż iest iako Bog? Ten tytuł Synowi Bożemu właśnie należy. Bo ten sobie rownego miedzy ludźmi nie ma, będąc iedney istności z Oycem wiecznym, Bogiem z Boga, Swiatłość z Swiatłości. Zaczym i Prorok Daniel zowie go Książęćiem Wielkim, ktory się zastawia za synami ludu twego. Dan. 12, 1. Kogoż rozumie Patryarcha Jakob, gdy błogosławiąc synom Jozefowym mowi: Anioł, ktory mię wyrwał ze wszytkiego złego, niech błogosławi dźieciom tym? 1 Moy. 48, 6. Kogoż rozumie Moyzeß, gdy Boga tak mowiącego wprowadza: Oto Ja posyłam Anioła przed tobą, aby ćię strzegł w drodze, i wprowadził ćię na mieysce, ktorem ći zgotował. Ostrożnym bądź przed oblicznośćią iego, a słuchay głosu iego; nie drazni go. 2 Moy. 23, 20. 21. Kogoż rozumie Szczepan ś. gdy Anioła wspomina, ktory się Moyżeszowi we krzu ognistym ukazał? Dź. Ap. 7, 30. Ten to Michał wszytko sprawował. Ktory i dźiś walczy za Kośćiołem swoim, broniąc go przećiw smokowi. A smok iestći szatan, iako niżey usłyszemy.

III. Z iakim pocztem? Potrzećie, słuchayćie z iakim pocztem Michał tę bitwę odprawował? Jan ś. piße, że z Aniołami swoimi. Słowo

wo Anioł z greckiego ἄγγελος pochodzi, i tak wiele znaczy w iezyku naszym iako poseł. Aniołowie bowiem są posłowie Boży, ktorych Pan Bog wysyła w sprawach swoich, iako też ku posłudze ludzkiey. Przeto ich zowie Pismo, duchami posługuiącemi, ktorzy bywaią posłani ku posłudze dziedzicow zbawienia. Grzegorz też Nazyanzeński o nich mowi: Są słudzy Boskiego rozkazania. Co im Pan Bog rozkazuie to czynią, i gdźie im każe, tam idą.

Żyd.1,14.

Serm. de Pascha.

Istności Aniołow świętych.

Co się tknie istności ich, ta nie iest cielesna, ale duchowna. Bo Aniołowie ćiała ani kośći nie maią, ale są duchowie niewidomi, nic ćielesnego na sobie nie maiący. A choć się czasem w ćiele i w postaći człowieczey ukazowali, tedy iednak ona ich postać nie była własna, ale na czas tylko przyięta. Zaczym Anioł Rafael do Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowałem się wam, a nie iadałem a nim piiał, aleśćie wy widzenie widywali. To maćie pamiętać przećiw Orygienesowi, ktory udawał, że Aniołowie maią ćiała subtelne. Co żadną miarą być nie może, gdyż miedzy duchem a ćiałem nic dano być nie może. Zaczym też żadne mieysce ich zatrzymać nie może, ale iako Bernhardus mowi: wszelkie ćiała są im przenikaiące i do przeyśćia nie trudne.

Tob. 12,17

Lib. 2. de princ. cap. 8.

Hom. 3. Sup. Missus est.

Obseruatio.

Z tym tedy Anielskim pocztem bitwę tę Michał odprawował. A tym ukazuie Jan ś. że i dziś Pan Jezus nie przestawa walczyć, za Kośćiołem swoim, maiąc przy nim straż Aniołow swoich ś. ktorzy go bronią od nieprzyiaćioł dusznych i ćielesnych. O czym miedzy inszemi Dawid ś. mowi w te słowa: Anioł Pański zatacza obocz około tych, ktorzy się go boią, i wyrywa ie.

Psal. 34, 8.

IV. Za iaką przyczyną?

Seneca.

Poczwarte uważćie u siebie przyczynę tey bitwy. Seneka wprawdźie mowi: pytaią się o dokończeniu woyny, a nie o przyczynie. Lecz insza tu: Możemy abowiem, i mamy słusznie przyczynę i dokończenie wiedźieć. Przyczynę wprawdźie Jan ś. nie położył, ale Doktorowie kośćielni maią o tym piękne i osobliwe dyskursy. Powiedaią tak, że Pan Bog diabłu ieszcze przed upadkiem iego rozkazał, aby człowieku z ziemie stworzonemu służył, iako i inni Aniołowie. On miał to sobie za wzgardę, i nie chćiał w tym Pana Boga słuchać, rozumieiąc że to iemu nie przystało, aby on będąc istnośćią duchowną człowieku z ziemie ulepionemu służyć miał. A wiedząc, że i Syn Boży, miał się człowiekiem stać, i przyrodzenie ludzkie na się przyiąć, począł się i nadeń wynośić, i lekce go sobie ważyć. Przeto pisze Atanazyusz, że szatan nie dla cudzołostwa, ani złodźieystwa, ale dla pychy z nieba iest zstrącony, i dokłada że on iego słowa były: Wstąpię na wysokość obłokow, będę rowny Naywyższemu: Czym Michał, to iest Syn Boży obrażony będąc bitwę tę z nim zaczął.

Lib. de Virgin.

Isai 14,14.

Obseruatio.

A tu obaczćie, iako się Pan Bog pychą i wynioslośćią brzydźi. Dla pychy ta się bitwa na niebie stała. A tak strzeżmy się iey dla Boga. Onać upadku i wszytkiego złego przyczyną. Ona Aniołom ś. przystępu do nas broni. Ona gniew Boży i wszytko złe na głowę człowieka wynioslego wali.

V. Z kim?

Naostatek obaczćie z kim ta bitwa była. Piße Jan ś. że z smokiem. A ten smok iestći zły duch, ktorego tu Jan ś. deskrypcyą pięćioraką czyni. Naprzod, zowie go smokiem. Powtore, wężem starodawnym. Potrzećie, diabłem. Poczwarte, ßatanem. A naostatek zwodźićielem wßytkiego okręgu ziemie.

Epiteta ßatańskie

1. Smok.

Smokiem zowie go względem smoczy, a prawie straßliwey postaći iego. Bo iako smok iest zwierzę straßne i człowieku przećiwne: Tak właśnie i ten nieprzyiaćiel straßliwy iest, i srogi. Zkąd go Piotr ś. lwem ryczącym zowie.

1 Piotr. 5, 9.

2. Wąż Starodawny.

Wężem starodawnym zowie go przeto, że przez węża rodźice naße, Adama i Ewę, zwiodł, iako Moyżeß świadczy.

1 Moy. 3, 13.

3. Diabłem.

Diabłem zowie go, że potwarca. Bo to imię diabeł idźie właśnie z Greckiego διάβολος, i znaczy tak wiele iako potwarca. Prawie potwarca z niego, bo i niewinnym nie przepuśći, każdego chce zelżyć i spotwarzyć. Czyli Job nie był mężem doskonałym, i ßczyrym, boiącym się Boga, i odstępuiącym od złego, ktoremu nie było rownego na ziemi. A przećię potwarz nań włokł mowiąc: Izaż się Boga Job darmo boi? Azażeś go ty nie ogrodźił, i domu iego i wßytkiego co ma, w około zewßąd? Błogosławiłeś sprawom rąk iego, i dobytek iego rozmnożył się na ziemi: Ale śćiągni tylko rękę twoię, a dotkni wßystkiego co ma, obaczyß iezli w oczy złorzeczyć nie będźie? A więc to nie potwarz?

Job. 1, 8.

4. Szatanem

Szatanem zowie go, to iest przećiwnikiem, abo nieprzyiaćielem. Bo się sprzećiwia Bogu i ludźiom. Tak go też Piotr ś. tytułuie, zowiąc go nieprzyiaćielem naßym.

5. Zwodźićielem.

Zwodźićielem też wßytkiego okręgu ziemie zowie go przeto, że zwodźi wßystek świat nauką fałßywą, prowadząc ludźi do rozmaitych błędow. Zkąd go Augustyn ś. kśiążęćiem wßelkiego błędu, zowie. Zwodźi też pożądliwośćią oczu, żądzą ćiała i pychą żywota. Zwodźi desperacyą i rozpaczą a wątpliwośćią o łasce Bożey i zbawieniu wiecznym.

Observatio.

Otoż maćie, naymilśi deskrypcyą, smoka okrutnego, z ktorym Michał, bitwę tę odprawował. Gdźie uważćie, że wielka iest rożność miedzy dobremi a złemi Aniołami. Aniołowie bowiem iako dwoiacy są, źli iedni, drudzy dobrzy, tak też miedzy sobą rożni. Rożność ich krotiusienko wam ukażę:

1.

Aniołowie źli sprośni i brzydcy a straßliwi są: Smocy właśni. Aniołow dobrych nie może się człowiek napatrzyć. Bo są duchowie iaśni i wielkiey świetnośći, Aniołowie światła, nie ćiemnośći. Przeto Augustyn ś, miedzy innemi ućiechami wiecznego żywota, i te kładźie, że z Aniołami obcować będźiemy. Słowa iego są: z Aniołami będźiemy mieli świętą i nayslodßą w samym mieśćie Bożym społeczność.

Lib. 22. de Civit. Dei, Cap. 29.

2.

Aniołowie źli zdraycy są, chytrzy, oßustowie, nic nam dobrego nie życzący. Lecz Aniołowie dobrzy, do wßytkiego dobrego ludźiom pomagaią, i wßytkiego dobrego nam życzą. Oni nas na ręku noßą, i na drogach wßelkich strzegą. Od nas i od domow naßych wßelkie nießczęśćie oddalaią.

Psal. 91, 18.

3.

Zli Aniołowie potwarcy są, i kłam-

cy:

cy: Ale dobrzy Aniołowie, prawdziwi są i odnoszą modlitwy nasze przed tron Boży, wedle onych słow Anioła Rafaela: Jamci iest Rafael ieden z siedmi Aniołow, ktorzy donoszą modlitwy ś. do Boga.

Tob. 12, 4.

4. Zli Aniołowie są nam przeciwni: Ale dobrzy, przyiaciele naśi są. Wesele czynią nad pokutą naszą: i dusze wiernych z tego świata mizernego na łono Abrahamowe donoszą, a nawet modlą się za nami: Czytamy bowiem u Zacharyasza proroka, że Anioł tak wołał do Pana: O Panie zastępow i dokądże się nie zmilujesz, nad Jeruzalem i nad miasty Judzkimi, na ktores się gniewał, iuż siedmdziesiąt lat.

Zach. 1, 12.

5. Zli Aniołowie zwodzą okrąg ziemski: A dobrzy prowadzą nas drogą żywota, i cieszą smętnych, w ich utrapieniu. Agar wziąwszy odprawę od Abrahama Patryarchy, i szedszy w drogę, zabłądziła w puszczy Beerseba, i płakała nad dziecięciem. Ale ią Anioł Boży w onym smętku pocieszył.

1 Moy. 21.

Widźićie, naymilsi, iak wielka iest rożność aniołow złych od Aniołow dobrych: A tak owych się strzeżcie, a tych miłuyćie. Od owych, Bog was obroń, a od tych wszelki ratunek, za pomocą Bożą pewnie otrzymaćie.

Wtora część nastepuie, ktorey słuchayćie.

II. Część.

Bzkwie przypatrzyliście się: Obaczcieś też zwyćięstwo. O tym tak pisze Jan ś. I nie wygrali, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie, i zrzucon iest smok wielki. O pożądana wiktorya! O chwalebne zwyćięstwo! Trzy rzeczy tu maćie. Pierwsza iest, przegranie bytwy. Druga, utracenie nieba. Trzecia, zrzucenie na ziemię.

Zwyćięstwo troiakie.

I. Przegranie bitwy.

Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: I nie wygrali. Ach iako mieli wygrać, ći ktorzy przećiw ościeniowi wierzgać poczęli. Twarda i trudna to rzecz, przećiw wodzie pływać, i chćieć mur głową przebić. Bo mowi Dawid: Ktoż taki, iako Pan Bog nasz, ktory mieszka na wysokośći? A tak niech i dziś miećie się iako chce szatan, niech dziwy broi, niech świata tego tyrany podwodzi, nie boymy się, Michał niebieski z nami. Ten nas obroni, a będą zawstydzeni wszyscy ći, ktorzy się nam sprzećiwiaią. Szukać szczęścia szatan z aniołami swymi, bez przestanku iako lew ryczący krąży, ale da Bog nic nie wskura. Wszak nam to obiecał Pan Jezus mowiąc: Bramy piekielne nie przemogą przećiw Kościołowi moiemu. Bo on lwem będąc z pokolenia Juda, tyraństwa i strzał ognistych namnieyś się nie boi.

Ps. 113, 9.

Poćiecha.

Matt. 16, 18.

II. Utracenie nieba.

Druga korzyść iest utracenie nieba, a zamyka się w tych słowiech: Mieysce ich nie iest daley znalezione na niebie. Ach dla Pana Boga co to iest? Niebo ono śliczne dla pychy utraćić? Rozkosznego raiu dla wyniosłości pozbydź? O niesłychana utrato. O szkodo nigdy niepowetowana. O przeklęta pycho czego ty nie czynisz? Ale wczas na ćię przeklęty a hardy szatanie, mogłeś wiedźieć że niebo nie dla pysznych, ale dla pokornych zbudowano. Nie darmo w dźiśieyszey Ewanieli. Pan Jezus ambicyą w uczniach swoich karze. Bo gdy się pytali: Ktoli więtszym iest w krolestwie niebieskim: Wezwawszy dźiećięcia Pan Jezus postawił ie w pośrzodku ich, i rzekł im:

Matt. 18.

im: Zaprawdę powiedam wam ieźli się nie nawroćićie, i nie staniećie się iako dźieći, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży iako to dźiecię, tenći iest nayświętszym w krolestwie niebieskim, takći iest zaiste. Przeto i Augustyn ś. mowi: pokora ludźie świętym Aniołom podobne czyni, a pycha z Aniołow diabły. A więc się tu pychy nie strzedź? a więc tu pokornym nie bydź?

In Epistol.

III. Zrzucenie na źiemię.

Trzećia korzyść iest zrzucenie na źiemię. O czym Jan ś. pisze w te słowa: I zrzucon iest na źiemię i aniołowie iego z nim są zrzuceni. Tak Pan Bog pyszne i harde poniża. I doświadczono to, że im się kto wyżey wspina, tym ćiężey upada. O czym Poeta mowi: wynoszą się ku gorze, aby tym ćiężey upadli. Lucyper nie kontentował się niebem, chćiał bydź Stworzyćielowi rowny, ali i mieysce i godność utraćił.

Claudianus.

Upomnienie.

O pożądane zwyćięstwo. Ufaymyż i my Panu temu, że nam siły doda na tego nieprzyiaćiela, aby nam nie mogł szkodźić, i z aniołami swoimi. Strzeżmy się pychy, pokory naśladuymy, byśmy snadź nieba i rozkoszy iego wiecznie nie utraćili: gdyż Pan Bog pysznym się sprzećiwia, a pokornym łaskę dawa.

1 Piotr. 5, 5.

Lecz czas nas iuż do trzećiey częśći ćiągnie.

III. Część.

Widźieliśćie zwyćięstwo: Obaczćie też tryumfy. Po zwyćięstwie bowiem tryumfy naśladuią. O tych pisze Jan ś. tym porządkiem. Naprzod opisuie tryumf sam w sobie. Potym przyczynę iego. A naostatek sposob otrzymanego zwyćięstwa wyraża.

Okoliczności.

I. Tryumf sam w sobie.

O tryumfie pisze w te słowa: I słyszałem głos wielki mowiący na niebie: Teraz się stało zbawienie, i moc krolestwa Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego. W porażce szatana przeklętego, okazało się ludźiom zbawienie, moc i krolestwo Boże, i zwierzchność Chrystusowa. Zaczym słusznie na niebie Anieli tryumfuią, widząc że nie zwyćiężył smok, ale Michał z Aniołami swemi zwyćięstwo i tryumf otrzymał.

A ten tryumf nie sami dla siebie, ale dla nas czynią, ćiesząc i raduiąc się z zbawienia naszego, ktore nam tak znaczne zwyćięstwo przyniosło. O znamienita życzliwośći. Nie darmo Pan Jezus mowi: że będźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzesznikiem pokutuiącym. Mowi Bernhardus, łzy pokutuiących, winem są Anielskim.

Luk. 16, 10.

Ser. Sup. Cantica.

II. Przyczyna tryumfu.

Przyczynę tryumfu tego głos ten niebieski ukazuie, mowiąc: Ponieważ zrzucon iest oskarżyćiel, braći naszey, ktory ie oskarżał, przed oblicznośćią Boga naszego we dnie i w nocy. Ach iako tu nie tryumfować, gdyśmy tak srogiego oskarżyćiela przed Panem Bogiem pozbyli, ktory następował na uczćiwe nasze, hydząc nas do Boga, i potwarzy kładąc? Jako nie tryumfować, ponieważ tam mamy orędownika i przyczyńcę, gdźieśmy mieli oskarżyćiela? Jako nie tryumfować? ponieważ zwyćiężył lew ktory iest z pokolenia Judowego.

Obiaw. 5, 5.

III. Sposob zwyćięstwa troiaki.

Sposob zwyćięstwa troiaki ukazuie: Pierwszy iest krew Baranka. Drugi, słowo świadectwa. Trzeći ćierpliwość i wytrwanie.

I. Krew Baranka.

Pierwszy ukazuie w tych słowiech: Ale

Ale oni zwyciężyli go dla krwie Baranka. Baranek ten iest Pan Jezus, co mu przyznawa Jan Chrzciciel mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzech świata. Tego Baranka drogą krwią szatan bywa zwyciężony. A to w ten czas gdy wierzymy, że inaczey nie możemy być zbawieni, tylko przez krew iego. A tak ieżliby się o nas kusić miał, więc się naydroższą krwią Baranka tego pokrapiaymy. On nas wspomoże, i siły nam doda, abyśmy nieprzyiaciela tego zwyciężyli.

Jan. 1, 29.

2. Słowo świadectwa.

Drugi sposob iest słowo świadectwa albo przymierza. Co za słowo? Ono słowo, ktore Bog po upadku rodzicow naszych, prawdomownemi usty swemi, wymowić raczył: Nasienie niewieście zetrze głowę węzowę. To słowo świadectwa i przymierza Bożego, kto się tego słowa trzyma, pohańbion bydź nie może. Tym słowem szatan bywa zwyciężony, a to gdy wierzymy, że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie skaził.

1 Moy. 3, 15.

1 Jan. 3.

3. Cierpliwość i wytrwanie.

Trzeci sposob iest cierpliwość i wytrwanie: J nie litowali (prawi) dusz swoich aż do śmierci. Szatan mocno się o to kusi, aby nas od Boga i słowa iego ś. odstraszył: Wynayduie rozmaite mordy i okrucieństwa. Lecz snadny do zwycięstwa przystep temu, ktory zniewaza pogrozki iego, trzymaiąc się słow Jezusowych: kto miłuie duszę swoię, utraci ią, a kto nienawidzi dusze swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Jan. 12, 25.

Oto tym sposobem Michał z Aniołami swymi, smoka i węża starodawnego zwyciężył i poraził, i tenże sposob wiernym w Kościele Bożym pokazał i zostawił, zaczym zamykaiąc Jan ś. tę lekcyą mowi: Weselcie się nieba, i wy ktorzy mieszkacie na nich. Te słowa są upomnienie do duchownego wesela, z tego zwycięstwa i tryumfu niebieskiego, ktory Michał z Aniołami swemi nad smokiem otrzymał. Słuszna się bowiem weselić tam, gdzie są zwycięstwa znaki i tryumfy.

Zamknienie.

A tak weselmy się i my, dziękuiąc Naywyższemu Panu, że on i dziś dodawa nam zwycięstwa, i straży Aniołow swoich ś. aby nam smok piekielny, na duszy, i na ciele nie szkodził.

A ty o Książę Anielskie, Michale prawdziwy, Panie Jezu Chryste, Kościoła swego, i nas wszytkich bądź strożem, abyśmy za nayświętszą pomocą twoią smoka przykrego zwyciężyli, i dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Na tenże dzień S. Michała,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 18, 1-11.

Oney godziny przystąpili uczniowie do Jezusa, mowiąc: ktoż wżdy naywiętszy iest w krolestwie niebieskim? A zawoławszy Jezus dziecięcia, postawił ie w pośrzodku ich. J rzekł: zaprawdę powiadam wam: ieżli się nie nawrocicie, i nie staniecie się iako dzieci, żadnym sposobem nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży iako to dziecię, tenci iest naywiętszym w krolestwie niebie-

ſkim. A ktoby przyiął iedno dziecię takie w imieniu moim, mnie przyymuie. Ktoby zaś zgorſzył iednego z tych małych, ktorzy w mię wierzą, pożyteczniey by mu było, aby zawieſzony był kamien młyńſki na ſzyi iego, a utopiony był w głębokośći morſkiey. Biada świa- tu dla zgorſzenia; abowiem muſzą zgorſzenia przyyść: wſzakże bia- da człowiekowi onemu, przez ktorego przychodzi zgorſzenie. Prze- toż ieżli ręka twoia, albo noga twoia gorſzy ćię, odetni ią, i zarzuć od śiebie: lepiey ieſt tobie wniść do żywota chromym albo ułomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nodze maiąc, wrzuconym bydź do ognia wiecznego. A ieżli ćię oko twoie gorſzy, wyłup ie, i zarzuć od śie- bie: lepiey ieſt tobie iedno okim wniść do żywota, niżeli obie oczy maiąc, bydź wrzuconym do ognia piekielnego. Patrzayćież, abyśćie nie gardźili żadnym z tych malucżkich. Abowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebieśiech zawſze patrzą na oblicze Oyca moiego, ktory ieſt w niebieśiech. Przyſzedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło.

Trzy rze- czy w tey Ewanielii. 1. O pokorze ś.

Trzy rzeczy proponuie Pan Jezus, w tey Ewanielii ś. Chrześćianie moi mili. Pierwſza ieſt o po- korze ś. Bo widząc a ono zwolenicy niepotrzebne gadánie zaczęli, ktoryby z nich miał bydź wietſzy w kroleſtwie niebieſkim, wezwawſzy do śiebie dzie- ćięćia, poſtawił ie w pośrzodku ich i rzekł: Zaprawdę powiedam wam, ieżli śię nie nawroćićie, i nie ſtanieće iako małe dźiatki, nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego: Niceforuſz

Lib. 2. cap. 35.

przypomina, że to dziecię było Igna- cyuſz ś. ktory, potym zoſtał uczniem Jana ś. i biſkupem w Antyochyi, a na- oſtatek męczennikiem za Traiana ce- ſarza. Od tego chce Pan Jezus aby śię zwolenicy pokory uczyli. Dru-

2. O zgorſze- niu.

ga rzecz ieſt o zgorſzeniu, do czego bie- rze ſobie okazyą z dźiatek i powiada, ieżliby kto naymnieyſze z tych zgorſzył, temuby daleko lepiey, aby młyńſki ka- mień zawieſzono u ſzyie iego, i utopio- no w głębokośći morſkiey. Trzecia

3. O Anie- lech.

ieſt o Anielech, ktorą proponuie w tych ſłowiech: Aniołowie ich na niebie za- wſze widzą oblicze Oyca mego, ktory ieſt w niebie. Piękne to zaiſte nauki, i godne uważania: Bo śić nam nie zaraz wſzytkie trzy poſpolu trafiaią. Ale iednak razem o wſzytkich trzech mowić ieſt rzecz nie podobna: Czas- by nam nie zniosł. A tak pierwſzą i wtorą innemu czaſowi poruczywſzy, przy trzeciey zoſtaniemy. Mowa moia na ten czas będzie o Anielech, ktorą materyą dla lepſzego poięćia roz- dzielę na trzy cząſtki.

W pierwſzey, powiem krotko o na- turze i iſtnośći Aniołow ś.

W drugiey o urzędźie ich, ktory w niebie i na ziemi odprawuią.

W trzećiey, o powinnośćiach na- ſzych iako ie przy ſobie zatrzymawać mamy.

Raz w rok tylko w tey materyi pra- cuiemy, przeto proſzę tym pilniey ſłu- chayćie.

Pan Jezus, Książę Anielſkie, niech ię-

ięzyk moy, uszy i serca wasze, do tego sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. An sint Angeli.

O Naturze i istności Aniołow ś. maiąc mowić, nie chcę przypominać, ieźliż są Aniołowie? Bo nie rozumiem tego żeby ktory z was o tym wątpić miał. Byli wprawdzie u Żydow Sadduceuszowie, ktorzy o Anielech nic nie trzymali, a miedzy innemi błędy mieli i ten, że Aniołow niemasz. Lecz Kościoł chrześciański wie to z pisma że są Aniołowie. W starym Testamencie pięcioro ksiąg Moyzeszowych, księgi Jozuego, Sędziow, Samuelowe, Krolewskie, Ezdraszowe, Jobowe, Psalmy Dawidowe, księgi Prorokow świętych, księgi Judyt, Tobiaszowe, Machabeyskie: A w nowym Testamencie czterey Ewanielistowie, dzieie Apostolskie, Listy Pawła ś. Piotra, Judy, Obiawienie ś. Jana, często Anioły wspominaią. Coż rzekę o Hystoryach kościelnych, ktore nam opatrzność i straż Aniołow ś. tak często zalecaią.

Sadducæi Dz. 23, 8.

Quid sint?

A tak to raczey uważmy, co są Aniołowie względem natury i istności swoiey?

Lib. de cogn. veræ vitæ.

Augustyn ś. tak ie opisuie, duch Anielski, iest istność stworzona, nie cielesna, niewidoma, rozumna, nieśmiertelna.

Aniołowie są.
I. Duchowie.

W tey definicyi to naprzod widzicie, że Aniołowie duchowie są, ktorzy ciała i kości nie maią. Orygienes wprawdzie powieda, że Aniołowie maią subtelne ciała. Lecz to rozumienie iego, nic innego nie iest, iedno subtelna fantazya. Przeto i Bernhardus mowi: duchom Anielskim ściany nic nie wadzą, ale im wszytkie rzeczy widome ustępuią. Coby żadną miarą bydź nie mogło, gdyby ciała mieli. A iż niekiedy w postaci człowieczey ludziom się ukazowali, czynili to na ś czas, dla sprawowania rzeczy. Bo na czas ciało na się brali, a odprawiwszy sprawy swoie, znowu ie składali. Słuchayćie co Rafael do Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowałem się wam, a nie iadałem anim piiał: Aleście wy widzenie widywali: Co rzekszy zniknął z oczu ich że go więcey nie widzieli.

Lib. 2. de Princ. cap. 8.
Hom. 3. Sup Missus est.
Tob. 12, 17

II. Stworzeni.

Powtore widzimy tu i to, że Aniołowie są duchowie stworzeni. O czym Pismo ś. wyraźnie świadczy. Słuchayćie Dawida co mowi: Słowem Pańskim niebiosa uczynione są, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Paweł też ś. mowi: Że przez Chrystusa wszytkie rzeczy stworzone są ktore są na ziemi i na niebie, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź zwierzchności. Kiedyby iednak, i ktorego właśnie czasu stworzeni byli, nie wiemy. Bo powieda Epifaniusz: nigdziey Pismo iaśnie nie ukazuie, czasu stworzenia Aniołow. Ambrozyusz, Teodoretus, Chrysostomus, domyślaią się że ie Bog stworzył pierwey niżeli świat.

Psal. 33, 6.
Kol. 1, 16.
Lib. 2. contr. hær. tom. 2.
In Hexaem.

Augustyn ś. przećiwną sentencyą trzyma, i powieda że ie Bog stworzył z światłością, zaraz pierwszego dnia gdy rzekł: Niech się stanie światłość. Zaczym Prorok Izaiasz zowie ie Serafim, to iest goraiącymi abo świecącymi. O tym że Pismo ś. milczy, my się dwornie nie pytaymy.

Lib. 1. Quæst. 3. in Genes.
Lib 1. de Provid. Dei.
Lib. 11 de Civit Dei cap. 9.
Iza. 6.

III. Dwoiacy.
1. Źli.

Potrzecie, wiedzieć macie, że miedzy Aniołami, iedni są dobrzy, drudzy źli. Źli aniołowie dobrowolnie odpadli od Boga, wedle onych słow: Oto w sługach iego niemasz doskona-

Job. 4, 18.

kości, a w Anielech swoich znalazł niedostatek. Pan Jezus też mowi: Widziałem, szatana iako błyskawicę z nieba spadaiącego. A na drugim mieyscu powieda: Ze w prawdźie nie został. Judas też Apostoł w liście swym o tym piße, powiedaiąc: Ze poniewaź niezachowali pierwßego stanu swego, ale opuścili mießkanie swoie, Bog ich na sąd dnia wielkiego zwiąźkami wiecznymi pod chmurą zachował. Toż z Pismem ś. i Bazyliuß twirdźi w te słowa: Diabeł nie zaraz stworzon iest diabłem, ale zwierzchność anielską wźiąwßy, w przyrodzenie się diabelskie odmienił. Zaczym Brakareńskie Koncylium Manicheuße i Pryscyllianisty potępiło, przeto iż uczyli, że diabli stworzeni są z początku złymi.

Łuk. 10, 18.
Jan. 8.
List Jud. 6.
Serm. in aliquot Script. locos.
Can. 7.

Upadku ich przyczynę dwoiaką Doktorowie Kościelni ukazuią. Pierwßa była pycha. O ktorey piße Atanazyuß w te słowa: Pycha diabła straciła, ktory mowi: Wstąpię na wysokość obłokow, i będę podobien naywyżßemu. Tęż przyczynę ukazuią Ambrozy i Augustyn. Druga przyczyna była zazdrość. Bo nie życzył człowiekowi, aby Syn Boży naturę człowieczą miał na się przyiąć. Y ztąd zazdrość zowie się corką diabelską. Tę przyczynę ukazuią Cyprianus, Laktancyuß, Bernhardus.

Przyczyna upadku złych aniołow.
1. Pycha.
Lib. de Virg.
Epist. 84.
Tract. 19. in Ioh.
2. Zazdrość.
Serm. de Zelo.
Lib. 2. cap. 9.
Serm. de Adventu

Z drugiey strony dobrzy Aniołowie, są tak stwirdzeni w dobroci swoiey że nigdy grzeßyć i upaść nie mogą. A są bez liczby. Daniel Prorok widźiawßy Pana mowi: Tysiąc tysięcy służyło mu, i dźiesięćkroć tysięcy stało przed nim. Pan Jezus wspomina dwanaśćie legionow Aniołow. A legion zamyka w sobie ßeść tysięcy. Łukaß też ś. piße, że tey nocy ktorey się narodźił Pan Jezus rzeßa niebieska stanęła przy Aniele wielbiąc i chwaląc Boga.

3. Dobrzy Aniołowie
Dan. 7, 10.
Matt. 26.
Łuk. 2.

A co niektorzy, na dźiewięć Chorow Aniołow dźielą, tedy z Pisma pokazać się to nie może. Atoli Doktorowie Kościelni o tym pißą, Dyonyzyuß Areopagita, Nazyanzenus, Chryzostomus, wźiąwßy sobie okazyą z listu do Kolossensow i do Efezow: A to czynią bez powaźności wßytkiego Pisma. Bo mowi Augustyn ś. o porządkach Aniołow niech mowią, ktorzy mogą, ieźliż tylko mogą dowieść tego, co mowią. Ja wyznawam że tego nie wiem. Jeźliż tak, i my się nad Pismo nic nie domyślaymy.

Chory Anielskie.
Kol. 1.
Efez. 1.
In Enchiridio ad Laur. cap. 38.

To z strony pierwßey części.

Naturę i istność Aniołow słyßeliście: Przypatrzcież się też urzędowi ieich. Tenci iest dwoiaki. Jeden odprawuią w niebie, na posłudze Bożey. Drugi na źiemi na posłudze ludzkiey. W niebie odprawuią urząd troiaki.

II. Część.
Urząd Aniołow dwoiaki.
1. W niebie, a ten troiaki.

Pierwßy iest, że stoią przy Maiestacie Bożym. O czym Anioł Rafael do Tobiaßa mowi: Jamci iest Rafael Anioł, ieden z śiedmi Aniołow świętych, ktorzy stoimy przed Panem. O iakie ßczęście i błogosławieństwo Aniołow ś. Krolowa z południa za ßczęśliwe miała dworzany Salomona, przeto że stali przed nim, i słuchali mądrości iego. Ale o iak ßczęśliwsi Aniołowie ktorzy stoią przed Maiestatem Boga nieogarnionego.

1. Asystencya Maiestatowi Bożemu.
Tob. 12, 14
1 Krol. 10.

Drugi urząd iest chwalenie Boga.

O

2. Chwalenie Boga.

O czym miedzy inszemi Atanazyusz pisze: sprawa Aniołow w niebie iest nieustawaiące pieśnie. Wspomina Izaiasz że widział Pana siedzącego na stolicy wysokiey, i wyniośley, a Seraphini stali nad nim, i wołał ieden do drugiego mowiąc: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zastępow! Pełna iest wszytka ziemia chwały iego! A na on czas gdy się Syn Boży narodził w Betlehem, wiele zastępow niebieskich chwalili Boga mowiąc: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokoy, w ludziach dobre upodobanie. O Arnolfie biskupie Turonenskim piszą, że iednego czasu przyszedszy do kościoła w nocy, intonował one słowa Dawidowe, mowiąc: Panie wargi moie otworzysz. A gdy nie było nikogo coby mu odpowiedział, bo inni bracia ieszcze spali. Ozwał się Anioł Pański mowiąc: a usta moie będą opowiedali chwałę twoię. O tym urzędzie Aniołow s. pisze Apostoł w liście do Zydow w te słowa: Będą go chwalić wszyscy Aniołowie.

Lib. de Com. Essen. Patris &c. — Iza. 6, 1. 9. — Luk. 2, 14. — Vide Henric. de Erphord. cap. 49. — Zyd. 1.

3. Pilne wykonywanie poselstwa.

Trzeci urząd ich iest, pilne wykonywanie poselstwa. I ztąd nazwani są Angeli, to iest, posłowie. Bo to imię ἄγγελος Greckie iest, ktore tak wiele znaczy iako poseł. Zkąd też Grzegorz Nazyanzeński zowie ich sługami mandatow Bożych. Zaczym i w dzień sądny z Panem na sąd przyydą, iako Pan Jezus mowi: Pośle Anioły swoie z trąbą głosu wielkiego, i zgromadzą wybrane iego od czterech wiatrow, od kraiow niebios, aż do kraiow ich.

Orat. de Pascha. — Matt. 24.

Znaycież naymilsi ten troiaki urząd Aniołow s. ktory odprawuią w niebie. A ieżliż oni pilnie przed Panem stoią, i chwalą bez przestanku, i wykonywaią pilnie rozkazania iego: Staraycież się abyście i wy w tym nie byli gnuśni, chcecieli bydź w niebie Aniołom Bożym podobni.

II. Urząd na ziemi troiaki.

Z drugiey strony obaczcie urząd ich ktory odprawuią na ziemi, ten także troiaki.

1. Straż i obrona.

Pierwszy iest straż i obrona ludzi pobożnych. Strzegą nas bowiem naprzod, gdy na świat przychodzimy. Bo iako Hyeronym s. mowi i każda dusza od początku narodzenia swego, ma Anioła na straż sobie naznaczonego. Potym strzegą nas gdy w lata postępuiemy. Bo mowi Pismo: Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszytkich drogach twoich. Na rękach cię nosić będą bys snadź nie obraził o kamień nogi twoiey. Przykładow i w Piśmie i w Hystoryach i w każdodzienney eksperyencyi pełno. Naostatek strzegą nas gdy z tego świata wychodzimy, oni duszyczki nasze do nieba donoszą. O Lazarzu mowi Pan Jezus, że gdy umarł niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. In vitis patrum czytamy że Antoni s. widział Anioły, ktorzy duszę Ammonowę do nieba prowadzili. Doznamy tego da Bog i my czasu swoiego.

Sup. 18. c. Matt. — Psal. 91. 11, 12. — Luk. 16.

2. Pocieszenie smętnych.

Drugi urząd ich iest pocieszenie smętnych. Odprawił Abraham Patryarcha służebnicę swoię, posłał z synem swym Ismaelem, i zbłądziwszy w puszczy Beersaba poczęło iey dziecię pragnąć, ktore porzuciła pod iednym krzem i odszedszy od niego na strzeleniu z łuka, rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dziecięcą. A w tym ukazał się iey Anioł Pański, ktory ią cieszył. O Teodorze męczenniku przypomina Teo-

1 Moy. 21, 16. — Lib. 3. Hist. Eccl. cap. 11.

Teodoretus, że w mękach ciężkich stanął przy nim młodzieniec, ktory go chustką ucierał, i do stateczności upominał. Jest podobnych przykładow siła i w Byblii ś. i w kościelnych Hystoryach, ktore, czasowi folguiąc, opuszczam.

3. Karanie niepobożnych.
2Sam.24.

Trzeci urząd iest karanie niepobożnych. Na on czas kiedy Pan Bog dla grzechu Dawidowego, przepuścił na lud powietrze morowe, tedy iednego dnia Anioł Pański siedmdziesiąt tysięcy mężow pomordował. A potym gdy Senacheryb krol Assyryyski, Ezechyasza krola Judskiego obległ, tedy Anioł Pański pomordował iedney nocy w obozie Assyryyskim, sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy człowieka. Lecz pominąwszy Pisma ś. przykłady, pisze Martinus Polonus w chronice swey, gdy mniszy Turońeńscy w taką się rozkosz i swawolą udali, że szaty iedwabne i trzewiki pozłociste nosili, a miasto nabożeństwa rozkoszy pilnowali: Tedy Anioł Pański wszytkich pobił, iednego tylko na świadectwo zostawiwszy.

2Krol 19.
Lib. 4. Pap.307.

Znayciesz tedy powtore, naymilsi, ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory na ziemi odprawuią: Oni nas strzegą i bronią ode wszego złego, a iako Augustyn ś. mowi: chodzą z nami na wszelkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami. A do tego ćięszą smętne i karzą bezbożne.

In Soliloq.

Podzmyż zatym do trzećiey części.

III. Część.
In Com. Ep. ad Col. 1.

Obaczćie iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy stroże te ś. przy sobie zatrzymali? Pisze Teodoretus, że się znaydowali tacy, ktorzy Anioły chwalili i wzywali, lecz czynili to przećiw Pismu ś. czytamy bowiem w Obiawieniu ś. Jana, gdy Jan przed Aniołem upadł, rzekł mu Anioł: Patrz abyś tego nie czynił, bom iest spolsługa twoy, i braći twoiey: Boga chwal. Zaczym Koncylium Laodyceńskie zabroniło tego, z tym dokładem, że ktoby się ważył Aniołow chwalić, ma bydź przeklęty, że opuścił Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Obiaw.22, 9. Canon. 35.

Powinni-śmi Aniołom.

Jeżliż tedy Aniołow ś. wzywać się nie godzi, cożeśmy im tedy powinni? Trzy rzeczy. Słuchayćie proszę.

1. Uczćiwość.
Sup Psal. 91.
A ta należy.
1. w słowiech.

Pierwsza iest uczćiwość. Godzi się ich bowiem czćić, gdyż są duchowie czyści i święći. Do czego Bernhardus napominaiąc mowi: Na wszelkim mieyscu, w każdym kąćie, miey uczćiwość Aniołowi twoiemu. A ta uczćiwość w czym należy? Nie w klękaniu, nie w upadaniu przed Anioły, czego oni iakoście dopiero słyszeli nie chcą, ale naprzod w słowiech. Słowa i rozmowy nasze maią bydź uczćiwe. Bo się wnet Anioł ś. słowy nieuczćiwemi obraźi. Przeklinania, złorzeczenia, obmowisk nierad słyszy. Przeto Apostoł napomina, żeby żadna mowa sprosna z ust naszych nie przechodziła. Potym czćić ich mamy w obyczaiach. Obyczaie nasze maią bydź uczćiwe, bez obrazy Anielskiey. Cokolwiek czynisz: masz respektować na Anioła ktory iest przy tobie, i widzi wszytkie sprawy twoie. Naostatek mamy ich czćić we wszech postępkach naszych, czyniąc wszytko w imię Pana Jezusowe, aby Bog był pochwalon przezeń. Bo mowi Bazyli ś. Jako dym pszczoły, a smrod gołębie odgania: Tak też grzechy i nieprawości Anioły ś. od ludźi oganiaią.

Efez. 4.
2. W obyczaiach.
3. W postępkach.
Serm. in Psal. 34.

Druga rzecz ktorąśmy Aniołom po-

II. Ustawiczne nabożeństwo.

powinni, iest ustawiczne nabożeństwo. Niemaß im bowiem nic milßego, iako się przy ludziach nabożnych bawić. Oni modlitwy naße Bogu donoßą. Kiedyś się modlił, mowi do Tobiaßa. Anioł, iam modlitwy twoie donosił przed Pana. (Tob. 12, 11) J ztąd Bernhardus piße w te słowa: wierzymy że Aniołowie ś. stoią przy modlących się, aiż ofiaruią Bogu sluby i modlitwy ludzkie. Wielka to pociecha ludziom utrapionym, że modlitwy ich Anioł notuie, i Panu donosi.

III. Pokuta ustawiczna.

Trzecia rzecz iest, pokuta ustawiczna. Bo iż zawße grzeßymy, zawße nam pokutować potrzeba. A oni się raduią w niebie z pokuty grzeßnego człowieka. Swiadkiem Pan Jezus, ktory applikuiąc podobieństwo o großu straconym do Aniołow, mowi: (Luk. 15, 10.) Takowa radość będzie przed Anioły Bożymi, nad iednym grzeßnikiem pokutuiącem.

Zamknienie.

Teć są, naymilsi, powinności, ktore Aniołom oddawać mamy. Nie chwalmy ich, ani wzywaymy. Bo i Augustyn ś. mowi: Aniołowie nie chcą, aby im oddawano to, co iednemu Bogu należy. (Serm. in Psal. 19.) Ale mieymy ich w uczćiwośći, iako stroże i przystawy naße, ktorzy wielkim staraniem i usiłowaniem są przy nas, wßelkich godzin i mieysc. Bez modlitwy nie wstawaymy i nie kładzmy się nigdy, Anielski to pokarm i napoy człowieka wiernego modlitwy. (Aug. in Solil. cap. 27.) Pokutę odprawuymy ßczyrze ze łzami gorącemi. A tak Anioły ś. przy sobie zatrzymamy.

A ty o naß nayslodßy Jezu, okiem twoim Pańskim weyrzyy na Kośćioł swoy, ktoryś odkupił naydroźßą krwią swoią, trzymay nad nim straż Aniołow ś. Niech nas mocą twoią bronią, od ßatana przeklętego od powietrza morowego, od wßelkiey złey przygody, a po tym świećie niech nas doprowadzą do żywota wiecznego, Amen.

Na dzień S. Jadwigi,

15. Octob.

Ewanielia u Marka S. w Rozdź. 12, 41-44.

A Jezus śiedząc przećiwko skarbnicy, przypatrował się iako lud rzucał pieniądze do skarbnice; i iako wiele bogaczow wiele rzucało. J przyßedßy iedna wdowa uboga, wrzućiła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławßy uczniow swoich, rzekł im: zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcey wrzućiła niżeli ći wßyscy, ktorzy rzucali do skarbnice. Abowiem ći wßyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubostwa swego, wßystko co miała wrzućiła wßystkę żywność swoię.

Na dzień dźiśieyßy przypada pamiątka ś. Jadwigi, słuchacze moi naymilsi. Była to księżna Slązka, białagłowa osobliwey dewocyi, i boiaźni Bożey. Małżonka swego książę Henryka przywiodla do tego, że klaßtor Trzebnicki w Slązku trzy mile od Wrocławia, z wielkim kosztem zbudował, i fundacyą taką uczynił, że tyśiąc osob co rok mogło się

Klaßtor Panieński w Trzebnicy.

się w nim wychowáć. Zkąd też názwány iest Trzebnicá. Bo gdy ie-dnego czásu xiążę pánien pytáło, ieżliby im ná czym schodziło, odpowiedziáły: Nie trzebá nic. I rzekło záráżem xiążę, niechże to będzie Trzebnicá.

Imię Jádwigá Sáskie iest, i znáczy ták wiele w ięzyku Polskim iáko zámek oycowski, to iest, corká táká ná ktorą się oćiec śmiele spuśćić może.

Smierć. Umárłá ś. Jádwigá w roku po národzeniu Páńskim 1243. Potym we dwádzieśćiá lat i we trzy, w kálendarz wpisana i miedzy święte iest położona.

Summa Ewánieliи. Przeczytána Ewánieliá dniowi temu służy, z tey miáry: ponieważ Jádwigá święta máiętności swych ná chwałę Bożą nie żáłowáłá, właśnie iáko i tá wdowá, ktora, co miáłá, włożyłá wszytko do skrzynki kośćielney. Ná klasztor wprawdzie Jádwigá ś. koszt ten obroćiłá, ále klasztory ná on czás były iákoby szkoły pánieńskie, w ktorych się pánny, w żyćiu, w obyczáiách, w służbie Bożey ćwiczyły, nie będąc do oddánia ślubow wiecznego páńieństwá, co iest rzecz niepodobná, obowiązáne.

Szczęśliwi ktorzy i dziś z máiętnośći swoich, chwałę Bożą forytuią i pomnażáią. Bo i tę ubogą wdowę nie bez przyczyny Pan Jezus záleca. A ták rozdzieliwszy Ewánieliią ná trzy częśći tym pilniey ią rozbieráymy.

W pierwszey, przypátrzmy się skárbnicę kośćiołá Jerozolimskiego.

W drugiey, ludziom i osobom rożnym, ktore do niey kłádły.

W trzećiey, Pánu Jezusowi, iáko prawdziwemu przełożonemu skárbnice kośćielney.

O tym mowá moiá ná ten czás będzie. Pobożności wászych o ucho powolne proszę.

Pan Jezus z námi, Amen.

I. Część. Nie iest rzecz nowa, Chrześćiánie moi mili, że miská i skrzynka łázárzowá w domiech Bożych stawa. Czytamy bowiem że Joiádá Kápłan (2 Krol. 12, 8.) wziąwszy skrzynię iednę, uczynił dziurę w wieku iey, á postáwił ią przy ołtárzu po práwey stronie kędy wchodzono do domu Páńskiego. A kápłani ktorzy strzegli progu, kłádli tám wszytkie pieniądze, ktore wnoszono do domu Páńskiego. U Nehemiásza tákże czytamy (Nehem. 13 5.), że Zydowie zbudowáli gmach wielki, gdzie chowáli dźieśięćiny zbożá, winá, i oliwy. I bárzo się Pan Bog o to gniewał, kiedy kto zbiory one kośćielne ná co innego obrácał. Przyiechał (2. Mach. 3. 25. 26.) Heliodorus do Jeruzálem, chcąc wydrzeć pieniądze z skárbnice kośćielney. Lecz skoro do kośćiołá przyszedł, áby ten zły zamysł swoy do efektu przywiodł, dał się widźieć koń nieiáki, strásznego ieźdźcá ná sobie máiąc á w piękny bárzo strony ubrány: ktory pędem bieżąc, uderzył Heliodorá przednimi nogámi: á on ktory ná nim śiedźiał, zdał się iákoby miał złoty kirys ná sobie. Tákże inni dwáy ukazáli się przed nim młodźieńcy urodziwi á bárdzo zacni, i bárdzo świetną szátą ozdobieni: ktorzy stánąwszy z obu stron, śiekli go bez przestánku, i wiele mu rán zádáli.

Były tedy w Stárym Zákonie skrzynki kośćielne, co iż byłá rzecz potrzebná dla wychowánia sług Bożych i ludźi ubogich, wszło to potym w obyczáy.

byczay i miedzy Chrześciany: W Dziejach Apostolskich czytamy, że wszyscy zwolenicy iako ktory mogł wystarczyć, postanowili posłać nieco na ratunek braci, ktorzy mieszkali w Zydostwie, co też i uczynili, posławszy do starszych przez Pawła i Barnabę. A w liście do Rzymian przypomina Apostoł, że się zdało Kościołowi Bożemu, w Macedonii i w Achai, żeby skład iaki posłali na ubogie ś. ktorzy byli w Jeruzalem, co też i uczynili. Od tego czasu chrześcianie kollekty czynili, ktore do skrzynki kościelney kładli, a z nich kościoły, szkoły, szpytale i inne potrzeby opatrowali.

Dz. Ap. 11.

Rzym. 15.

Piszą że Filip naypierwszy Chrześciański cesarz, chrześcionom naypierwszą iałmużnę do skrzynki kościelney dał, dla wychowania ubogich. Tertullian ś. nie może się tego wychwalić, iak to rzecz piękna, z kościelnych skrzynek ubogie upatrować. Cyprian też biskup i męczennik ś. wspomina, że za iego czasu w szpytalech mężczyzny i niewiasty z pospolitey skrzynki opatrowano.

Philippus Imperator.

A tak słuszna rzecz żeby i dziś w kościołach skrzynki były na rozmaite rozchody, ktore potrzebom w Kościele Bożym należą.

II. Część.

Obracam się iuż do wtorey części, gdzie się przypatrzemy ludziom i osobom rożnym, ktore do skrzynki kościelney iałmużnę kładły. Z tych iedni byli bogaci, drudzy ubodzy. Bogaci kładli wiele, ubodzy mało. Każdy według przemożenia swego: Pomniąc na one słowa ktoremi ś. Tobiasz syna swego napomina, mowiąc: Według maiętności twoich czyń iałmużnę. Jeżli mało mieć będziesz, nie boyże się dawać iałmużny z oney trochy. A osobliwie niektora wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniądze, ktore ważyły kwadrant. O miłe ubostwo! Tu ztąd widzimy:

Tob. 4. 7. 8.

I. Observationes.

Naprzod, że każdy człowiek ubogi i bogaty, powinien dać na zachowanie chwały Bożey, i dla ludzi ubogich według przemożenia swoiego. Bo co, się dotycze chwały Bożey, ta bez kosztow i nakładu odprawować się nie może, trzeba na księża, na kantory, i na inne sługi i potrzeby kościelne. Bo nie chce Pan Bog aby ci ktorzy ołtarzowi abo Ewanielii służą mieli głod mrzeć w domu iego. Przeto Abraham patryarcha, Melchysedechowi kapłanowi Boga Naywyższego ofiarował dziesięciny, i do rąk mu ie oddał. Jakob też Patryarcha postawiwszy na iednym mieyscu kamień, i nazwawszy mieysce ono domem Bożym, uczynił ślub, dziesięciny ze wszytkich dobr swoich oddawać.

1 Moy. 14.

1 Moy. 28.

O iaką dziś w tey mierze cierpią sludzy Boży, na wsiach i miasteczkach krzywdę. Panowie iako im dziesięciny wydawią Bog sam widzi. Nie żałuią na szkapy, na myśliwce, na psy, ale kiedy księdzu przyydzie co dać, barzo ściską rękę na to maią. Jnni miasto tego coby mieli księży dać, iuż i dochody od przodkow swych pobożnych legowane poodbierali, fundacye ich pogwałcili, i na swe pożytki obrocili. O Boże Wszechmogący iako wto nie weyrzysz? Patrzyć iuż poniekąd Pan Bog, i przychodzą do efektu one słowa: Daś bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać kapłanowi. Dali się znać niektorym lisowczycy, i sowicie od nich dziesięciny odebrali. Szczęśli-

Verba sunt Augustini.

Lisowczycy.

śliwy to człowiek, ktorego cudze nie- bezpieczeńſtwa oſtrożnym czynią! nie- maß nic gorßego, iako Pana Boga i Kościoł iego krzywdzić. To iedna.

II. Nauka. Druga, i to pamiętaymy, że choć na chwałę Bożą, i wſpomożenie ludzi ubogich powinniśmy dać, wßakże ża- den do pewnego datku nie ieſt obowią- zany. Kto bogaty, dawa tym wię- cey. A kto też ubogi tym mniey, każdy według przemożenia ſwego. Bo ia- ko ono mowią: Według ſtawu gro- bla: każdy kraie iako mu mießek ſtaie. Zaczym nikt się do dawania iałmu- żny wymawiać nie ma. Bo i pie- nigdz, ktory kto włoży do ſkrzynki ko- ścielney, ma zapłatę ſwoię. To druga.

III. Nauka. Trzecia, widzimy tu i to, że czaſem rychley i ochotniey ubogi człowiek iał- mużnę daie, niżeli bogaty. Bo iż tu Ewanieliſta nie o wßytkich piße, żeby do ſkrzynki kościelney kłaść mieli, u- kazuie, że siła ſkąpcy miedzy bogate- mi. Bogaci a maiętni ludzie maią tę wadę do siebie że wolą brać, aniżeli dawać. A ubogi zaś bynaymniey miał, według przemożenia ſwego da- Ao. 1620. ie. Doznałem ia tego przez te lat dwadzieścia iakom na urzędzie kazno- dzieyſkim. Naydzieß ubogiego, radby dał, a nie ma, bogaty ma, a nie chce. Luk. 16. Wßytko mowi: Niemaß, niemaß, niemaß. A przyydzie ten czas, gdy z onym bogaczem będą, zmiluy się nademną! śpiewać: Odpowiedzą mu: Niemaß miłosierdzia, niemaß łaſki, niemaß odpußczenia grzechow! Matt. 25, 42. 43. Łaknąłem, a nie daliście mi ieść; pra- gnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem a nie przyieliście mię; na- gim a nie przyodziali ście mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię. Panie Boże nas tego uchoway! Trzecia część naſtępuie.

III. Część. Przypatrzmy się z pilnością Panu Jezuſowi, iako prawdziwemu przełożonemu ſkarbnice kościelny. Coż ten czyni? Trzy rzeczy o tym Ewanie- Okoliczności. liſta przypomina. Pierwßa, siedzi. Druga, widzi co się dzieie. Trzecia, rozſądek czyni.

I. Siedział. O pierwßym mowi: I siedział Pan Jezus w kościele przeciw ſkar- bnicy. Siedział w kościele, iako go- ſpodarz w domu ſwoim. Zaczym Pi- 1 Tym 3, 15 ſmo ś. kościoł domem iego zowie. Tam bowiem rezydencya, tam mießkanie iego, tam bydź obiecał aż do ſkończenia świata. I powiedział tak: gdzie- Matt. 18, 20. kolwiek dwa albo trzey zgromadzeni ſą w imię moie, tamem ieſt w pośrzod- ku ich. Czyli go i tu miedzy ſobą nie mamy? Mamy, bo powiedział: A oto Matt. 28, 20. Jam ieſt z wami, po wßytkie dni aż do ſkończenia świata. Szczęśliwy to człowiek, o nayſłodßy Jezu, ktory cię siedzącego w kościele twoim baczy!

II. Patrzał. To przełożywßy Marek ś. powie- da że patrzał Pan Jezus iako lud kładł pieniądze do ſkarbu. O nay- świętßy Jezu, to ty na wßytko pilne oko maß, co się w domu twoim dzieie. Widziałeś one kupuiące i przedawa- iące w kościele: teraz też patrzyß iako ludzie do ſkarbu kościelnego kładą. Naymilsi chrześcianie, nie lekcez ſobie tego ważcie. Czynić to i dziś Pan Petrus Ravon. Jezus. Ręka ubogiego ſkarbnicą ieſt Chryſtuſową. Cokolwiek ubogi bierze, Chryſtus bierze. A iezliż ten bierze, toć się ſowitey nadgrody ſpo- dziewać potrzeba.

III. Rozſądek czyni. A daley co? Piße Marek ś. że we

zwa-

zwawßy do siebie Pan Jezus zwolenikow swoich, rzekł im: Zaprawdę wam powiedam, ta uboga wdowa więcey włożyła, niż ci wßyscy, ktorzy kładli do skarbu. I ukazuie tego racyą mowiąc: Ci wßyscy to co im zbywało znieśli: Ale ta z niedostatku swego co miała włożyła, i wßytko swe pożywienie. Oboie się Panu Jezusowi podobało, i to co bogaći kładli, i to, co też ta uboga wdowa włożyła. Jednak tey wdowy drobne pieniążki z großami ludzi maiętnych na wagę kładźie: A to z tey miary, że nie tak dalece na pieniądze, iako na serce tych co kładli patrzył. Bogaći i maiętni kładli do skarbu z pychy aby byli widziani: Ta zaśię uboga wdowa czyniła to z pokory, z miłośći ku bliźniemu. Owi kładli to co im zbywało: ta zaśię co miała, i z prożnym mießkiem do domu przychodźi. I poßła coś na onę pobożną wdowę w Sarepćie, ktora ostatnią garść mąki dała prorokowi Bożemu Eliaßowi. Owi kładli dla zwyczaiu, ta zaś czyniło to z nabożeństwa. O święta a pobożna niewiasto!

1 Krol. 17.

Obserwacio.

Uczy nas tu Pan Jezus, iakim umyślem mamy iałmużny i pieniądze, na potrzeby Kośćioła Bożego, i ludźi ubogich dawać? Nie z przymußenia, ale z chęći i z dobrey woli, gdyż dobrodźieystwo nie z chęći dane podobne iest chlebu kamiennemu, Pismo też mowi, że ßczodrobliwego dawcę Pan Bog miłuie. Nie dla chluby też iakiey, bo mowi Pan Jezus: Niechay nie wie lewica, co czyni prawica twoia. Sczego tu umyślu potrzeba, aby sam Pan Bog był pochwalon, a bliźny ubogi wspomożon. Taka iałmużna Panu Bogu iest przyiemna: ta się z zyskiem nazad wraca: ta nigdy nie ginie.

2 Kor. 9.

Matt. 6.

Zamknienie.

Co my wiedząc, naymilsi moi słuchacze, dobywaymy z maiętnośći naßych, każdy według możnośći, choć drobnych pieniążkow, dawaymy ie ochotnie na chwałę Bożą, i na ratunek ubogich braći i śiostr naßych. Nadgroda naßa hoyna będźie w niebie.

A ty o Szczodrobliwy Panie Jezu, ręce naße obroć ku iałmużnie prawey, a day abyśmy Kośćiołowi twoiemu i braći ubogiey dobrze czyniąc, niebo przez zasługę twoię odźiedźiczyli, Amen, o Jezu, Amen.

Na dźień S. Gawła,

16. Oct.

Ewanielia u Lukaßa ś. w. Rozd. 11, 33-36.

Nikt świecę zapaliwßy, nie stawia iey w skrzytośći, ani pod korzec: ale na świecznik: aby ći, ktorzy wchodzą, świátło widźieli. Swieca ćiała iest oko. Jeżliby tedy oko twoie było ßczere, i ćiało twoie wßytko będźie iasne: a ieżliby złe było i ćiało twoie ćiemne będźie. Patrzayże tedy, aby światło, ktore iest w tobie, nie było ćiemnośćią. Jeźli tedy wßystko ćiało twoie iasne będźie, nie maiąc iakiey cząstki zaćmioney: będźieć wßytko tak iasne, że ćię iako świeca blaskiem oświeći.

Mamy dźiś ßkolny fest, ś. Gawła: o ktorym czytamy, że zamłodu był dyscypułem ś. Kolumbana barzo pilnym: A potym został opa-

opatem. I mogąc bydź biskupem Konstantyeńskim, wolał przy klasztorze zostać: a klasztory na on czas były własne szkoły, w ktorych się młodź ćwiczyła. Jest zwyczay dawny że tego dnia dziatki kury do szkoły noszą, a ktory ktorego przekąsa ten zostawa krolem. A iest to zwyczay barzo dawny. Elianus pisze, że Temistokles tymże sposobem żołnierstwo swoie do boiu pobudzał, spuściwszy dwa kurow, ktorzy się z sobą kąsali: do czego też i innym Chryzyppus u Plutarcha radzi. Sewerus Cesarz dziatkom swoim często to pokazował. Bo iako kur kura przemaga: Tak też człowiek człowieka przemagać ma, w pilności, w dowcipie, w naukach, w obyczaiach, i w boiaźni Bożey. Jest nam do tego pobudką Ewanielia ś. dzisieysza, w ktorey dowiaką nam świecę Pan Jezus w podobieństwie wystawia:

Lib. 2. de Varia Hist.

Summa Ewanielii.

Jedna iest pospolita, na oświecenie i zbawienie wszytkiego świata wystawiona.

Druga, osobna do każdego z nas zbawienia należąca.

O tey dwoiakiey świecy na ten czas mowić będę.

Pan Jezus sam z łaski swoiey świętey niech nas oświeci iasnością swą z nieba, abyśmy o tym pożytecznie myślili i mowili, Amen.

I. Część.

Pierwszą świecę wyraża nam Pan Jezus temi słowy: Zaden świece zapaloney, nie stawia na mieysce skryte, ani pod korzec, ale na lichtarz. aby ci ktorzy wchodzą, widzieli światło. Przez te świecę rozumie się naprzod sam Pan Jezus, ktory oświeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat, światłem słowa swego nayświętszego. Tey iasney świece nie chciał mieć Bog wszechmogący zakrytey pod korcem, to iest w onych ciasnych granicach ziemie Zydowskiey. Ale ią wystawił na wysokim lichtarzu kościoła powszechnego, aby nie tylko Zydzi, ale i Poganie oświeceni byli: wedle onych słow Bożych: Dałem cię na światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Stoi ta świeca wpośrzod domu Kościoła Bożego, do ktorego wszyscy ktorzykolwiek wchodzą bywaią oświeceni. Poyrzyyże tedy na tę świecę człowiecze chrześciański, abyś wyrozumiał od kogoś iest odkupiony, i na co, a kędy iść, a ku ktoremu końcowi wszytkie drogi i sprawy swe obracać masz. A to czyniąc nie zbłądzisz, ale owszem zostaniesz w światłości.

Swieca co?

I. Pan Jezus

Is. 49, 6.

Druga, przez tę świecę rozumieią się też Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego, ktorzy od Pana Jezusa oświeceni będąc, innych oświecali. Przeto ie też Pan Jezus nazwał światłością świata, i świecą na lichtarzu postawioną, daiąc znać, że na to są posłani, aby i nauką i pobożnym żywotem, ciemności wszelakich grzechow i błędow od serc ludzkich odganiali. A tak nie tylko sam Pan Jezus światłością iest, ale też i Apostołowie iego, a przy nich wszyscy wierni pasterze w Kościele Bożym. A wszakże inakszym obyczaiem niżeli oni. Sam Pan Jezus iest światłością iako słońce, Apostołowie iako gwiazdy, abo iako świeca, ktora zkąd inąd bierze światło swoie. Na co więc pomniąc każdy pasterz wierni, w tym się poczuwać ma, żeby świecił iako

II. Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego.

Jan. 8.

świeca

świeca w domu Bożym, mowiąc z Pawłem ś. one słowa: Naśladownikami moimi bądźcie bracia, iako i ia iestem Chrystusow. (Efez. 5, 1.)

III. Wszyscy wierni chrześcianie.

Trzecią, są też i maią bydź tą świecą wszyscy wierni chrześcianie. Bo tak Pan Iezus do wszytkich wiernych mowi: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki dobre, a chwalili Oyca waszego ktory iest w niebiesiech. (Matt. 5, 16.) A Paweł ś. do Efezyanow pisząc mowi: Byliście niekiedy ciemnościami, ale teraz staliście się światłością w Panu. (Efez. 5, 8.)

Swia to chrześciańskie.

A czymże Chrześcianie maią świecić? Wiarą i dobremi uczynkami. Od tych żaden się Chrześcianin wymowić nie może żadną rzeczą na świecie, bo to iest powinność iego. Łacnieyby słońcu mowi Chryzostom ś. nie świecić, aniżeli Chrześcianinowi światłości nie wydawać. I kłamstwo to własne chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

A tak doświadczcie się naymilsi, ieżli ta świeca w was gore: Uważcie u siebie ileście ich przykładem dobrym Panu Bogu pozyskali: A nie ustawayćie świecić poki was staie. Tedy zdarzy Pan Bog, że w krolestwie niebieskim, iako gwiazdy na niebie świecić będziecie.

Słuchayćież drugiey części.

II. Część.

Drugą świecę wyraził nam Pan Iezus temi słowy: Swieca ciała twego iest oko twoie. O słusznie zaiste Pan Iezus oko człowiecze świecą zowie. Bo iako świeca w ciemnościach świeci, aby ludzie widzieli co czynią i ktorą drogą idą: Tak też cielesne oko świeca iest inszych tegoż ciała członkow. Abowiem tym światłem oświecone ręce widzą co czynić, i nogi kędy chodzić maią. A z drugiey strony, gdy się oczy komu zmorzą, abo bielmem zaydą i świecić nie mogą, tedy też i inne wszytkie członki w ciemnościach mieszkaią:

Oko troiakie.

Wedle duchownego wyrozumienia oko to iest troiakie.

I. Swieca rozumu naszego.

Pierwszy iest świeca rozumu naszego, ktory nam świeci co czynić, a co opuścić, czego się trzymać, a czego się strzedz mamy. Bo na to rozum człowiekowi iest dany, żeby umiał czynić rozeznanie miedzy złym a miedzy dobrym. Co czyniąc nie wchodzi w ciemności, ale zawsze w świetle przemieszkiwa.

II. Swieca myśli.

Drugie oko iest świeca myśli naszey. Bo kiedy myśl czymkolwiek zepsowana i zarożona bywa, tedy wszytko ciało życia naszego stawa się ciemne i niewidome. Abowiem iako z czystego źrzodła czyste rzeczy płyną, a z błotnego błotne: Tak też i z myśli serca naszego i czystość i nieczystość pochodzi. A tak myśli nasze zawsze maią bydź święte i pobożne. Nie może to bydź żeby i złe myśli czasem nie miały przychodzić, ale im długo gospody u siebie nie dawaymy. Złe bowiem myśli strzały są szatańskie, ktoremi dusza biedna zraniona, abo chodzić, abo umrzeć musi. A chcemyli złych myśli pozbydź, czyńmyż tak iako nam ieden radzi: pocznijmyż tylko dobre myśli miłować, a zaraz od tych ktore złe są będzie nas raczył Pan wybawić. (Cesarius in Coll. Patr.)

III. Swieca intencyi i przedsięwzięcia.

Trzecie oko iest świeca intencyi i przedsięwzięcia naszego, abyśmy w sprawach i uczynkach naszych nie szu-

kali własnego pożytku, abo czci, abo wczasu, abo rozkoszy, ale tylko chwały Bożey, i tego abyśmy się iemu samemu podobali. Bo iako cnotliwa małżonka mężowi swemu służy, nie dla iakiego swego własnego pożytku, ktoregoby się od niego spodziewała, ale dla miłości iego ktorą go miłuie: Tak też każdy wierny chrześcianin ma Panu Bogu służyć, nie szukaiąc swego ale Bożego. A iako cnotliwa żona nie przeco innego chędogo się nosi, iedno aby się podobała oczom męża swego: Tak też chrześciańska dusza w cnoty się ubierać, i uczynkami dobremi zdobić ma: tylko dla tego samego, aby się oczom Bożym podobała. Bo acz nie zła rzecz iest z boiaźni karania dobrze czynić: A wszakże daleko lepsza szczyrze dla miłości Bożey, i niezliczonych dobrodzieystw, ktoreśmy od niego wzięli.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, staraymyż się, aby każdy z nas był tą iasną swiecą na lichtarzu postawioną: Zeby swiatłość wiary i pobożności naszey każdemu swieciła.

A ty, o swiatłości swiata Panie Jezu Chryste, zapal w nas swiecę rozumu, myśli i intencyi naszey, abyśmy w domu Kościoła twoiego swiecąc, żywot wieczny otrzymali, i tam dopiero nie iako świece, ale iako gwiazdy na firmamencie niebieskim swiecili, Amen.

18 Octob.

Na dzień ś. Łukasza Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozdź. 10, 1÷12.

A Potym naznaczył Pan i drugich śiedmdziesiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. J mowił im: żniwoć wprawdzie wielkie: ale robotnikow mało: prośćież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Jdźćież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiecie, naprzod mowcie: pokoy temu domowi! A ieźliby tam był ktory syn pokoiu odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieźliż nie, wroći się do was. A w tymże domu zostańcie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godzień iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźćie się z domu do domu. A do ktoregobyśćiekolwiek miasta weszli, a przyięliby was, iedźćie co przed was położą. J uzdrawiaycie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowcie im: przybliżyło się do was krolestwo Boże. A do ktoregobyśćiekolwiek miasta weszli, a nie przyięłoby was, wyszedszy na ulice iego, mowćie: J proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedźćie, że się do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dźień lżey będźie niż onemu miastu.

Dzień

Dzień dźiśieyßy, słuchacze moi mili przynośi nam pamiątkę ś. Łukaßa Ewanielisty. Ewanielii przeczytaney wykład słyßeliście w dźień ś. Marka. Przeto na ten czas dwie cząstce w inßey materyi umyśliłem pobożnośćiom waßym przełożyć.

W pierwßey powiem krotko hystoryą o ś. Łukaßu.

W drugiey, pytanie o liczbie czterech Ewanielistow barzo potrzebne, sumownie rozwiąże.

Proße o ucho powolne.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Część. Imię ś. Łukaßa. Conveniunt rebus nomina sæpe suis.

Co się tknie hystoryi o ś. Łukaßu potrzeba śię nam naprzod przypatrzyć imieniu iego, ktore i Hebreyskie i Laćińskie iest. W Hebreyskim ięzyku znaczy tak wiele iako przyięty. W Laćińskim zaś tak wiele iako ośwmożna. W obu ięzykach ma imię z rzeczą samą. Bo naprzod od Boga z łaski iest przyięty i wybrany, żeby nie tylko usty, ale też i piorem Ewanielią o Chrystuśie po wßem świećie głośił. Potym iest też osobliwie od Boga oświecony. Bo miedzy wßytkiemi czterema Ewanielistami żaden tak porządnie i pilnie, żywota i spraw Pana Jezusowych, z notacyą czasu i innych okoliczności, nie opisał, iako on.

Patria Professio Kol. 4, 14. Lib. 2. cap. 43.

Rodem był z Syryi, z miasta Antyochyi. Rzemiesła lekarz iako Paweł ś. piße w liśćie do Kolossensow. Niceforuß powieda, że też był i Malarzem: a iż naypierwey obraz Pana Jezusow, Maryi panny, i innych ś. malował. W Rzymie podźiśdźień niektore ukazuią. W Częstochowie też obraz panny Maryi ma bydź, ktory Łukaß ś. malował. O to nie chcę się ni z kim sprzeczać.

Unus ex septuaginta.

Zrazu był z liczby siedmdźieśiąt zwolenikow: Po wniebowstąpieniu Pańskim pomagał towarzystwa wiernego Pawłowi ś. w drogach i w więźieniu, iako się z Dźieiow Apostolskich ukazuie.

Dź. Ap. 16.

Pisma ś. Łukaßa Ewanieliа.

Pisał dwie kśiążce. Naprzod Ewanielią, w ktorey kładźie to, o czym inni Ewanielistowie milczą, a zwłaßcza, o posłaniu Anioła Gabryela, do Zacharyaßa kapłana, tak też i do Maryi panny; o narodzeniu Pańskim; o bogaczu; o Samarytanie; o marnotratnym synie; o Zacheußu; o nawroceniu łotra na krzyżu; o drodze dwu zwolenikow do Emaus, i inße rzeczy, ktorych inni Ewanielistowie zamilczeli.

Dźieie Apostolskie.

Potym pisał też Dźieie Apostolskie, w ktorych opisuie statum Kośćioła Bożego, i Apostołow ś. po wniebowstąpieniu Pańskim; kazania też Piotra ś. i Pawła i inne pamięći godne dźieie z pilnośćią notuie.

Obraz woku przy Łukaßu ś. na co?

Maluią pospolićie przy nim wołu: Przeto że Ewanielią swą od ofiar Starego Zakonu, gdźie woły i ćielce ofiarowano, zaczyna. A wźięli to przodkowie naśi z Ezechyela proroka.

Ezech. 1.

Lib. cap. 43.

Piße Niceforuß że naostatek do Grecyi przyßedł, i tam Ewanielią opowiedał, i wiele ludźi na wiarę chrześćiańską nawroćił. I tamże na figowym drzewie obießony, z wielką stateczność ducha Bogu oddał, maiąc lat ośmdźieśiąt i cztery.

Reliquiæ Schedel. ætat. 6. fol. 108.

O iego kośćiach pißą, że w Padwi na Tumie w kośćiele ś. Justyny leżeć maią. Requiescant in pace.

Cuda iakie żeby czynił nie czytamy: Ale

Ale mało na tym: choćby cudu iednego nie uczynił. Tomasza de Aquino, bronili niektorzy w katalog ś. wpisać, przeto że cudow nie czynił, ozwał się na to Gierson: i rzekł: Tyle cudow uczynił, ile węzłow i kwestyy rozwiązał. Toż i ia o Łukaszu ś. mowię: Tyle cudow uczynił, ile nam Hystoryy cudownych opisał.

Łukasz ś. bez cudow cudowny.

Boże day nam takowych mężow siła, iakim był Łukasz ś. kwiatnąłby kościoł Boży. Swięty Łukasz nie był neytralistą, iako ich dziś dosyć, dosyć mowię tych, ktorzy ani ciepli ani zimni. Insze wierzą, insze mowią, iako Hyeronym ś. o Aryaniech swego wieku, pisze. Boże im odpuść!

Postąpię do drugiey cząstki kazania.

II. Część.

Ukażę łaskom waszym, czemu Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył? Odpowiedział w prawdzie na to Ireneusz dawny on kościelny Doktor: i pięknie i dołożnie. Ja z niego częścią, częścią też z innich Doktorow przyczyny pięciorakie łaskom waszym ukażę.

Lib. 3. cap. 11. Ao. 178.

Przyczyny.

I. Względem Starego Testamentu.

Uczynił to Pan Jezus naprzod względem starego Testamentu. W starym Testamencie byli czterey więksy prorocy, a dwanaście mnieyszych: W nowym Testamencie także, upodobało się Panu Jezusowi mieć Apostołow dwanaście, Ewanielistow czterech. Zaczym w takim poważeniu maią u nas bydź Ewanielistowie, iako w Starym prorocy. Co bowiem Prorocy ś. in futuro opisali, to ći in præterito połozyli. Owi prorokowali, że się stać miało: Ci zaś pisali, że się iuż stało.

II. Dla wypełnienia Pisma.

Druga, uczynił to Pan Jezus dla wypełnienia Pisma. Izaiasz Prorok tak pisze: Podniesie Pan chorągiew miedzy Pogani, izgromadzi wygnane z Izraela: a rozproszone z Judy ze czterech stron ziemie. Przez cztery ziemie rozumieią się cztery Ewanielie, ktore pisali czterey Ewanielistowie, ku temu końcowi, aby przez nie ludzie do poznania Boga prawdziwego przywiedzieni byli.

Iza. 11, 12.

III. Dla wypełnienia Figury.

Trzecia, stało się to dla wypełnienia figury. W raiu była rzeka, ktora się dzieliła na cztery odnogi, dla odwilżenia sadu. Jednę zwano Fizon. Drugą Gihon. Trzecią, Hadekiel. Czwartą Eyfrates. Te cztery odnogi znaczyły cztery Ewanielie, ktore świat wszytek odwilżyć nauką swą zmięczyć miały. Od tych prorokował Izaiasz mowiąc: Będziecie z radością czerpać wody, z zdroiow tegoż zbawienia. W tych wodach naydziemy złoto, Bdellion i Oniks, to iest zacne cuda i ućieszne powieśćie Pana naszego Jezusa Chrystusa: Owo zgoła wszytkie poćiechy, o ktorych sam Pan Jezus mowi: Jam iest woda żywa. Woda ktorą Ja dawam, stawa się studnią wody wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu.

1 Moy. 2.

Izai. 12, 3.

Jan. 4, 14.

IV. Względem skrzynie świadectwa.

Czwarta, figurowała też to ona skrzynia świadectwa w księgach Moyzeszowych, o ktorey czytamy, że miała cztery kołca złote u czterech końcow, dwie po iedney a dwie po drugiey stronie. Coż znaczyła ta skrzynia innego iedno świadectwo o Panu Jezusie i ubłaganiu naszym, ktore przez cztery Ewanielisty, po wszytkim świecie noszone bydź miało.

2 Moy. 25.

Piąta, uczynił też to Pan Jezus dla

V. Dla wypełnienia widzenia, Ezech. 1.

dla wypełnienia widzenia Proroka Ezechyela, ktory widział czworo zwierząt, a podobieństwo oblicza ich było iako oblicze człowiecze, i oblicze lwie i oblicze ciełca i oblicze orła. Na coż to widzenie ukazowało iedno na cztery Ewanielisty? Matteußowi należy oblicze człowiecze, poniewaz Ewanielią swoią od wćielenia Syna Bożego zaczyna. Markowi należy lew, poniewaz Ewanielią swą zaczyna od kazania Janowego, ktory na pußczy iako lew wołaiąc, ludźie do pokuty, głosem ogromnym upominał. O Lukaßy powiedźiało śię dopiero wyżey. Janowi ś. należy orzeł, poniewaz w Ewanielii swey naywięcey ukazuie na bostwo i przedwieczność Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Czworo zwierząt.

Teć są przyczyny, słuchacze naymilśi, dla czego Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył. A tu zbiia śię błąd nieiakiego prefekta imieniem Regiußa, ktory w roku 1553. nie przyznawał tylko dwu Ewanielistow, iako Sleydanuß piße. Czterey ich, a nie mniey ani więcey.

Lib. 5.

Co my wiedząc, nie lekce sobie Pism Ewanielistow ś. poważaymy. Ewanielia bowiem iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Ewanielistowie ś. ku temu końcowi Ewanielie swe pisali, abyśmy wierzyli, iż Jezus iest on Chrystus Syn Boży, a wierząc abyśmy otrzymali żywot wieczny.

Zamknienie. Rzym. 1, 16. Jan. 20, 31

Do ktorego racżje nas doprowadźić, o naß naydroższy Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże w Troycy S. iedyny, na wieki błogosławiony i pożegnany, Amen.

Na dźień Symona i Judy,

28. Oct.

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 15, 17-25.

To ć wam przykazuię, abyśćie śię społecznie miłowali. Jeźli was świat nienawidźi, wiedźćie, żeć mnie pierwey, niżeli was, miał w nienawiśći. Byśćie byli z świata, świat co iest iego, miłował by: lecz iż nie iesteśćie z świata, alem JA was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi. Wspomniyćie na słowo, ktorem JA wam powiedźiał: nie iest sługa więtßy nad pana swego: Jeźlić mnie prześladowali, i was prześladować będą: ieźli słowa moie zachowywali, i waße zachowywać będą. Aleć wam to wßystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znaią onego, ktory mię posłał. Bym był nie przyßedł, a nie mowił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie maią wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidźi, i Oyca mego nienawidźi. Bym był tych uczynkow nie czynił między nimi, ktorych żaden inßy nie czynił, grzechuby nie mieli: lecz teraz i widźieli, i nienawidźieli i mnie i Oyca mego. Ale iżby śię wypełniło słowo, ktore iest w Zakonie ich napisane: że mię darmo mieli w nienawiśći.

I. O Symonie.

Symona i Judy dwu Apostołow s. pamiątkę dźiśia obchodźimy.

Imie.

Symon iest imię Hebreyskie, ktore się wykłada Auditor albo słuchacz. I pięknie mu należy. Bo i on usłuchawszy wokacyi Pana Jezusowey trwał przy nim aż do śmierci.

Przezwisko.

Przezwisko miał dwoiakie. Po Hebreysku zwano go Kananites, po Grecku Zelotes. Kananites zwano go, że był rodem z Kany Galileyskiey, iako Niceforuß piße. (Lib. 2. c. 40.) A Zelotes zasię, że urząd swoy z wielką gorliwością wykonywał.

Powołanie.

Coby był za rzemiesła, i iakoby na urząd Apostolski przyßedł, Pismo s. nigdźiey nie wspomina, tylko że go Matteuß s. w katalogu innych Apostołow kładźie. (Matt. 19.)

Małżeństwo.

O małżeństwie iego piße Niceforuß, powiedaiąc że on był oblubieńcem na weselu w Kanie Galileyskiey. (Lib. 8. cap. 30.)

Urząd.

Przyiąwßy Ducha S. poßedł do Egiptu, Cyreny i Afryki. Potym śię puścił do Maurytanii, Libii, aż do morza Oceańskiego na zachod słońca, gdźie uczył potężnie i cuda czynił.

Eysebiuß przypomina że po śmierći Jakuba biskupa Jeruzalemskiego, do Jeruzalem się wroćił, i tam trzydźieśći lat i śiedm Ewanielią kazał. (Lib. 3. cap. 11.) Aż naostatek za Traiana cesarza poimany i ukrzyżowany iest, maiąc lat sto i dwadźieśćia.

Smierć. męczeństwo.

Tyle o Symonie.

II. Judaß.

Drugi iest Judaß, nie on zdrayca Jßkaryot, ktory Pana Jezusa wydał: Ale Taddeuß Epifaniuß iest tey opinii że obay byli synowie Jozefowi od pierwßey żony, a to ztąd ma, że gdy iednego czasu Pan Jezus przyßedł do oyczyzny swoiey, i począł uczyć w bożnicy swoiey, tedy wiele ich słuchaiąc zdumiewali śię i mowili: Wßak to on ćieśla, syn Maryi, brat Jakoba i Jozy, Judy i Symona, zaż niemaß u nas i śiostr iego? (Mar. 6.)

Przezwisko.

Przezwisko miał dwoiakie, zwano go Lebbeuß to iest serdeczny i Taddeuß to iest wyznawca.

Urząd.

Po wniebowstąpieniu Pańskim uczył w Zydostwie, Galilei, Samaryi, Arabii, Syryi, Mezopotamii, i Persyi.

Eysebiuß przypomina, że tego Judaßa Tomaß Apostoł do Edessy do krola Abgara posłał, ktory to Abgarus pisał list do Pana Jezusa ięzykiem Syryyskim, proßąc go aby do niego przyyßedł i z iego mu niemocy pomogł. (Lib. 1. cap. 15.) Na co mu Pan Jezus odpisał, że przybydź nie mogł, ale po wniebowstąpieniu swoim, iednego z uczniow swoich do niego posłać obiecał, ktoryby mu pomogł. Co śię potym przez tego Judaßa stało, ktory mu i pomogł, i do wiary chrześćiańskiey i z domem iego przywiodł.

Cnota.

A gdy mu Abgarus złoto i śrebro dawał, nie chćiał go brać mowiąc: gdyśmy swoie opuśćili, cudze iako brać będziemy.

List. Smierć.

Pisał list ieden. Niceforuß powieda że w Edeśie rozßerzywßy Ewanielią, i wiele cudow poczyniwßy, w pokoiu zasnał. Jnśi inaczey trzymaią, powiedaiąc, że w Persyi od popow Pogańskich zabity iest.

To z strony tych dwu Apostołow.

Summa Ewanielii.

Przystępuię zatym do Ewanielii. Tę przodkowie naśi dniowi dźiśieyßemu naznaczyli z tych przyczyn. Jedna, że ią obay Apostołowie Symon i Ju-

i Judaß z ust Pańskich słyßeli. Druga, że się iako bracia miłowali, pomniąc na napomnienie Pańskie, w tey Ewanielii s. ogarnione. Trzecia, że się wypełniło nad nimi to, co im Pan Jezus, o krzyżu i nienawiśći świata przepowiedźieć raczył. A tak wźiąwßy przed się tę Ewanieliią s. we trzech cząstkach uważać ią będźiemy.

W pierwßey obaczemy mandat Boży, ktory Pan Jezus odchodząc z świata kośćiołowi swemu zostawić raczył.

W drugiey, kondycyą i stan Kośćioła Bożego na tym świećie.

W trzećiey, poćiechy ktore mu zostawił.

O tym na ten czas mowić będę: Miłośći waßych o pilne a powolne słuchanie proßę.

Panie Jezu racz nam z obu stron błogosławić, Amen.

I. Część.

Mandaty krolow i panow źiemskich, wielce sobie ludźie ważą, i ze strachem a zboiaźnią one przyymuią. Lecz daleko słußniey mandat dźisieyßy, ktory się w Ewanielii przeczytaney zamyka, ma mieć u nas mieysce, Bo nam go nie monarcha źiemski, ani książę, ani woiewoda, ale Krol nad krolmi, Pan nad pany, Pan naß Jezus Chrystus, z świata do nieba odchodząc, zostawić raczył, i on pod utratą łaski swoiey trzymać rozkazał. Przeto ze drzeniem i z boiaźnią słuchayćie, co nam w nim takowego rozkazuie? Mowi tak: To wam rozkazuie, abyśćie się społecznie miłowali. Otoż maćie, naymilśi audytorowie, nieodmienną wolą Bożą. (Malach. 1.) Nie chce po was Pan Jezus tyśiącow baranow, ani dźieśiąći tyśięcy potokow oliwy na ofiarę: Ale miłośći chce, i tę wam rozkazuie. A słußnie to czyni. Przyczyny są:

Czemu nam Pan miłość rozkazuie.

1. Przyczyna.

Pierwßa że iest świadectwem wiary sprawdźiwey iako Apostoł mowi: (Gal. 5.) Wiara sprawuie przez miłość. A drugi: (Jak. 2.) Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłośći. A tak gdźie miłośći niemaß, niemaß ani prawey wiary, ale tylko cień pozwierzchny a chluba omylna. Przeto mowi Jan s. Kto powieda, że miłuie Boga, a bliźniego swego nienawidźi, kłamcą iest. (1 Jan. 4.) Bo iako ma miłować Boga, ktorego nie widźi, ponieważ bliźniego, ktorego widźi, nie miłuie. J ztąd nie patrzy Pan Bog na żadne nabożeństwo ofiary, ktore kto bez miłośći czyni. U Jzaiaßa Proroka tak mowi Pan Bog: (Jzai 1, 13. 15.) Nie ofiaruyćie więcey ofiary daremney. Kadzenie iest mi obrzydłośćią. Przetoż gdy wyćiągniećie ręce waße, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham. Bo ręce waße są pełne krwie. Omyyćie się czystymi bądźćie. Na Kaimowe ofiary także nie chćiał Pan Bog patrzyć. Czemuż? Że brata swego nienawidźiał.

II. Przyczyna.

Druga, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że iest znakiem Boga w nas mießkaiącego. Bo tak mowi Jan s. (1 Jan. 4, 16.) Bog iest miłość: kto mießka w miłośći, w Bogu mießka, a Bog w nim. Ach iaka godność, ziednoczyć i zpowinnowaćić się z Bogiem. Lecz żaden do tego nie przychodźi, tylko ten ktory brata swego miłuie. Jnni wßyscy w ktorych miłośći nie maß, towarzyßą się z ßatanem. Bo i w ßatanie nic nie mießka, iedno zazdrość a nienawiść. O nießczęśliwi ludźie,

ktorzy w sobie miłości nie macie. Ach iakiegoście sobie kompana obrali! Odstąpiliście od Boga, Stworzyciela i Dobrodzieia swego, a przyłączyliście się do szatana przeklętego, i nie możecie mowić z wybranymi Bożymi: My wiemy żeś my przenieśieni z śmierci do żywota, iż miłuiemy bracią. A w was miłości nie masz.

1 Jan. 3, 14.

III. Przyczyna

Trzecia, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, ponieważ ona iest zwiąską ludźi Chrześciańskich, przeciwko szatanowi i naiazdomiego. Chrześcianie są krolestwem Bożym. A tak iako krolestwa ktore samo w sobie zgodne iest, nikt zwalczyć nie może: Tak też Kościoła, ktory sam w sobie przez miłość iest zgodny, nic nie rozerwie. Pisze Plutarchusz o Scyurze krolu Tatarskim, że miał ośmdźieśiąt synow. A tak gdy iuż na śmiertelney pośćieli leżał, kazał wszytkim przed się stanąć, i wziąwszy snop strzał, dał im ie do ręku, aby ie razem złamali. Czego gdy żaden z nich uczynić nie mogł. Bo ich było nie mało, rozwiązawszy ie dał każdemu po strzale, ktore snadnie złamać mogli, i rzekł im: ieźli zgodliwi będźiećie, potężni i niezwyciężeni zostaniećie, a zaś ieźli się buntami i niezgodami rozerwiećie, będźiećie mdłemi i snadnemi ku zwoiowaniu. Tegoż się i nam chrześcianom spodźiewać potrzeba, ieźli na ten mandat Pański pamiętać nie będźiemy.

In Apoph.

IV. Przyczyna

Czwarta, i dla tego nam też Pan Jezus mandat swoy o miłości podał, ponieważ miłość iest przyprawą innych darow Bożych. Inne bowiem dary Boże bez miłości nic nie są, słuchayćie proszę Pawła Apostoła ś. co o tym mowi: Choćbym mowił ięzykami ludzkimi i Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem się iako miedź brząkaiąca albo cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwo, i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieiętność: I choćbym miał wszytkę wiarę, tak żebym gory przenośił, a miłośćibym nie miał, nicem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wszytkę maiętność moię, i choćbym wydał ciało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał, nic mi to nie pomoże. Obaczćie naymilsi iako wszytkie dary nasze, bez miłośći nic nie są, miłość iest ieich przyprawa. Przeto pięknie Laurencyusz Justynianus patryarcha, biorąc podobieństwo od oleiu pisze, i powieda że iako oley na wierzchu innych likworow pływa, tak też miłość inne przechodźi cnoty. Piękne słowa.

1 Kor. 13, 1. 4.

Lib. de Ligno vitæ c. 5.

V. Przyczyna

Piąta rozkazuie, nam Pan Jezus miłość, że ona iest ozdobą żywota przyszłego. Ustanie tam wiara, ustanie i nadźieia, ale miłość trwać będźie, i tam dopiero doskonała będźie. I ztąd Apostoł miłość, nad wiarę i nadźieię przekłada mowiąc: A teraz zostawa wiara, nadźieia, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich naywiętsza iest miłość. Nie względem usprawiedliwienia, co wierze samey należy, ale względem trwałośći, że gdy ustanie wiara, i nadźieia ustanie, miłość sama trwać będźie.

1 Kor. 13, 1

Z tychći oto przyczyn Pan Jezus miłość nam ukazuie: Przeto też nie bez przyczyny Apostołowie ś. z taką pilnośćią miłość nam zalecali. O Janie ś. przypominaią, iż gdy się zstarzał, że go aż na stołku do kośćioła nośić muszono, zaczął kazanie w te słowa: synaczkowie moi, miłuyćie się spo-

Hystorya.

społecznie, i zamilkł. Słuchacze prosili żeby więcey mowił. On też słowa im powtorzył mowiąc: Synaczkowie moi, miłuyćie śię społecznie. A gdy mu oni ieszcze przynaglali rzekł: ieżliśćie śię tego nauczyli, dosyć, przykazanie to Pańskie. O zaiste, Dosyćbyśćie śię i wy nauczyli, gdybyśćie ten mandat Pański w swym sercu zawarli, i skutkiem go samym wypełniali. Tegoż też Augustyn ś. do braći na puszczy każąc uczy, w te słowa: ieżli nie chcećie na tey puszczy od pragnienia umrzeć, piyyćież miłość. Studnią bowiem iest miłość, ktorą wam Bog postawić raczył, abyśćie nie ustali. A tym obfićiey będziemy z niey pić, gdy do oyczyzny przyydźiemy. Piękna ć to i zbawienna porada: A wszakże i ia też wam radzę: Napiszćie tam gdźie naczęśćiey bywaćie ten mandat Pański, wielkiemi literami w te słowa: to mam rozkazuię, abyśćie śię społecznie miłowali. Wierzćieśz mi, że ten mandat Boży często czytaiąc w powinności swey nie ustaniećie.

Aug. ad fratr. in eremo.

Poydźmy daley.

II. Część. Stan Kośćioła Bożego taki.

Upomniawszy nas Pan Jezus mandatem swym Boskim do miłości, co czyni daley? Okazuie kondycyą i stan Kośćioła swego na tym świećie. A to czyniąc nic mu poćieśznego nie prognostykuie. Trzy żałosne rzeczy opowieda, ktorych słuchayćie. Pierwsza iest, nienawiść świata. Druga, prześladowanie. Trzećia, nieposłuszeństwo. O żałosna kondycya, a stanie opłakany.

I. Odium mundi.

O pierwszym mowi Pan Jezus: Swiat będźie was miał w nienawiśći. Coż iest świat? Przez świat nie rozumie śię tu ta widoma machyna stworzona od Boga, ale ludźie ktorzy na świećie mieszkaią, ludźie mowię, ale źli, Bogu i słowu iego ś. odporni. Bo tak to wykłada Augustyn ś. pisząc na one słowa: Miłuyćie nieprzyiaćioły wasze: nieprzyiaćiele naśi są świat, ktory nas nienawidźi. Ci tedy mieli mieć Kośćioł Boży w nienawiśći. Doznali tego Apostołowie, doznali męczennicy ś. ktorych zły świat w nienawiśći maiąc, okrutnie śię nad nimi pastwił. Doznał tego Symon i Judasz Apostołowie ś.

Tract. 87. in Iohan.

A dźiś co śię dźieie? Nawidźi świat Zydy, Tatary, iawne maiestatu Syna Bożego bluźnierze, a tych ktorzy śię o cześć i chwałę twoię Chryste Jezu zastawiaią, ćierpieć nie chce. Bo stawszy śię nieprzyiaćielem Bogu, tedy i na obraz iego patrzyć nie chce. A tę nienawiść podżega w nim Szatan, Boga i Kośćioła iego nayglownieyszy nieprzyiaćiel: O czym dał Pan Bog znać, mowiąc tak do onego węża, zwodnika rodźicow naszych: Położę nieprzyiaźń miedzy tobą i miedzy niewiastą, i miedzy naśieniem twoim i miedzy naśieniem iey. Gdźie przez wężowe naśienie rozumie śię świat z naśladowcami swoimi, a przez niewieśćie naśienie Syn Boży z Kośćiołem swoim. Od tego czasu iest nieprzyiaźń i nienawiść miedzy oboygiem. Jadowite wężowe naśienie, naśienia niewieśćiego nawidźieć nie może. Nienawiść ustawiczna miedzy nimi. To iedna.

1. Moy. 3. 15.

O drugim mowi Pan Jezus: Będą was prześladować. Nienawiść prześladowanie mnoży. A tak nie dźiw że Kośćioł Boży, z nienawiśći prze-

II. Persecutio.

prześladowanie cierpieć miał od świata. Bo kto kogo nienawidzi, tego też prześladuie. Słuchaycie Pawła ś. co mowi: Alec i wszyscy ktorzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowani będą. Swiat z pobożnymi chrześciany w pokoiu bydź nie może. Ale iako wilk nieprzyiacielem iest owcy: Tak też świat nieprzyiacielem iest wiernym synom Bożym, i nagaba ich gdzie może.

2. Tym. 3, 12.

Rzeczeß: Czemu Pan Bog świątu nad Kościołem swoim pastwić się dopuszcza? Odpowieda na to Laktancyuß, powiedaiąc że Pan Bog dla tego to czyni: żeby nabożeństwa i wiary swoich doświadczył, i oboie umocnił. I obiaśnia to daley podobieństwem mowiąc: Że iako przełożony żolnierzow swoich siły i męstwa doświadczyć nie może, poki się z nieprzyiacielem nie zetrą: Tak też Pan Bog duchowney siły i męstwa żołnierzow swoich chcąc doświadczyć, świat im za nieprzyiaciela dawa, aby z nim walcząc męstwo swe pokazowali. W ten czas bowiem dziwnie męstwa i siły przybywa, gdy się z nieprzyiacielem potykaią. Przeto i Chryzostom ś mowi: Jako na wiosnę wdzięcznym wiatrem drzewa się rozkwituią: Tak też prześladowaniem dusze do cnoty wzbudzone bywaią. To druga.

Objectio. Lib. 5. cap. 20. de Instit.

Hom. 49. in 24. cap. Matth.

O Trzeciey mowi Pan Jezus: Słowa moiego nie będą zachowywać. A czemu? o naysłodszy Jezu? Swiat prawdy cierpieć nie może, kto z świata przyiaciela mieć chce, musi mu pochlebiać, a pochlebstwo bez kłamstwa bydź nie może. O iakoż na to narzekali Prorocy święci? Izaiaß mowi: Słowo Pańskie stało mi się na pohańbienie i na pośmiech przez cały dzień. Czyli nie doznali tego i Apostołowie święci? A dziś co się dzieie? Lada baśni i podania wymysłow ludzkich świat przyymuie, a Słowa Bożego przyiąć i słyszeć nie chce.

III. Niewdzięczność i niepostuszeństwo.

Iza. 53.

Obaczcieß iuż, naymilsi iaki nam konterfet Kościoła swoiego Pan Jezus przed oczy postawił? Ach barzo żałosny, Nienawiść sercem, prześladowanie uczynkiem, niewdzięczność ięzykiem, Kościoł twoy, o Jezu, prześladuie. A tak nie gorzcie się, ieżli i dziś podobną twarz kościoła widzicie, prawowierny Kościoł w prześladowaniu zawsze, w pokoiu rzadko, wewnątrz strachy, zewnątrz bitwy i walki odnośi.

Praxis.

Trzecia część następuie, ktorey słuchaycie.

Zasmuciwszy Pan Jezus ucznie swoie, tak żałosnym Kościoła swego wyobrażeniem cieszy ie przydaiąc na troiaki krzyż, sześcioraką pociechę.

III. Część. Pociechy.

Pierwszą bierzez przykładu swego własnego, i mowi: Jeżli was świat nienawidzi, wiedzcieß żeć i mię pierwey niżeli was, miał w nienawiści. Niewiele pokoiu zażył Pan Jezus na świecie: ieszcze w pieluszkach był, a iuż go świat nienawidział, i z oney nienawiści prześladował, i nie przestał aż go ukrzyżował. Jeżeli tedy on, będąc głową i Panem naszym cierpiał, coż za dziw gdy i my członkami i sługami będąc cierpiemy? Zawsze tedy nań poglądaymy, a żaden krzyż cięszki nam nie będzie. Bo mowi Gregoryuß: Nic nie iest tak cięszkiego, coby się cierpliwie nie znosiło, ieżli się na mękę Chry-

1. Z przykładu własnego.

Gregor.

Chrystusowę pamiętą. Bo ieźli mu będziem chćieli bydź rowni w chwale: Potrzeba abyśmy śię mu rownemi stali w ćierpieniu: a ieźli z nim ćierpiemy, z nim też i uwielbieni będziemy. To pierwsza poćiecha.

II. Z własności krolestwa Bożego.

Drugą bierze z własnośći krolestwa Bożego, i mowi: Gdybyśćie byli z świata, świat co iego iest miłowałby, ale że z świata nie iesteśćie, alem Ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi. Prawdźiwi chrześćianie acz na świećie żyią: ale z światem iarzma nie ćiągną. Bo obcowanie ich w niebie iest, dokąd ich Pan Jezus wybrał z świata. Przetoż świat zayrząc im tego, ma ie w nienawiśći, i gdźie może prześladuie, poniewaź mu iego złośći i swey woli, w ktorey wszytek leży pomoc nie chcą. Toć uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeźlibym śię ieszcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

Gal. 1, 10.

III. Ze słowa swego.

Trzećią poćiechę bierze ze Słowa swego ś. mowiąc: Pamiętayćie na Słowo, ktorem Ja wam powiedźiał: Nie iestći sługa więtszy nad pana swoiego. Jeźlić mnie prześladowali, i waśći prześladować będą. Było to na on czas, kiedy wysyłał dwanaśćie uczniow swoich Pan Jezus, miedzy inszemi powiedźiał im: Nie iestći uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego. Jeżelić gospodarza Beelzebubem nazywali, czym więcey domowniki iego nazywać będą? Na te słowa chce aby sobie zwolenicy wspomnieli, nauczaiąc nas, abyśmy we wszelkim utrapieniu Słowem śię iego ćieszyli, ktore acz iest słowo krzyża, ale ma też i ten przywiley że iest słowo osobliwey poćiechy. A tak w każdym utrapieniu ma bydź poćiechą naszą.

Matt. 10, 21.

IV. Z niewinności.

Czwartą poćiechę bierze z niewinnośći, mowiąc: To wszytko uczynią wam dla imienia moiego. Abowiem nie znaią tego ktory mię posłał. Temi słowy ukazuie Pan Jezus, że chrześćianie nie ćierpią iako złoczyńcy, ale niewinnie dla imienia Bożego, dla ktorego ćierpieć iest godność znamienita. Na co pomniąc zwolenicy, gdy ich bito, szli raduiąc śię od oblicznośći rady Jerozolimskiey, iż śię stali godnymi odnośić zelżywość dla imienia Jezusowego. Także i Paweł ś. gdy mu odradzono, aby do Jeruzalem nie chodźił, powiedźiał: Ja nie tylko bydź zawiązanym, ale i umrzeć iestem gotowy w Jeruzalem dla imienia Pana Jezusowego. Zkąd ta śmiałość i ochota w tych ludźiech, iedno ztąd że niewinnie, i bez zasługi dla złego uczynku karania one ćierpieli? Tym śię ćieszył i on pobożny męczennik Annas Borgiusz w Paryżu, ktory od parlamentu skazany nu śmierć dla Ewanielii, rzekł do pospolstwa, ktore śię zbiegło patrzyć na śmierć iego: otom iest nie iako złodźiey, ale iako wyznawca Jezusa Chrystusa. Tym i Piotr ś. słuchacze swoie ćieszy, mowiąc: Jeźli was łzą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni iesteśćie. A daley pokłada: A żaden z was niech nie ćierpi iako mężoboyca, albo złodźiey, albo złoczyńca, albo iako w cudzy urząd śię wtrącaiący. Lecz ieźli ćierpi iako chrześćianin, niech śię nie wstydźi; owszem niech chwali Boga w tey mierze.

Dz. Ap. 5, 41.

Dz. Ap. 21, 17.

Annas Borgius.

1 Piotr. 4, 14.

V. Z towarzystwa nieniewiśći.

Piątą poćiechę bierze z towarzystwa nie-

nienawiśći mowiąc: Nienawidzą mię i Oyca mego. Nie sami ćierpiemy, gdy nas świat prześladuie i nienawidźi, ale ćierpi z nami pospołu Bog Oćiec Niebieski, i Syn iego naymilszy Pan nasz Jezus Chrystus. Tym śię ćieszyła ona ś. męczenniczka, ktora w więźieniu będąc dla Chrystusa, gdy bole rodzące (bo była brzemienna) na nię biły, poczęła stękać. Stroże urągali iey mowiąc: Stękasz dźiś, będźiesz iutro barźiey. Odpowiedźiała im: Dźiś ćierpię iako uboga niewiasta, podległa dekretowi Bożemu, ktory powiedźiał: W boleśći rodźić będźiesz dźieći. Ale iutro będą ćierpiała iako Chrześćianska. Chrystus ze mną ćierpieć będźie. Ten mi boleśći moie ulży, i zwyćięstwa dopomoże.

Felicitas.

1 Moy. 3, 10.

VI. Z daremnośći nienawiśći.

Szostą i ostatnią poćiechę bierze, z daremnośći mowiąc: Aleć śię to dźieie, aby śię wypełniło słowo, ktore w Zakonie ich napisano: Mieli mię niesłusznie w nienawiśći. Wźiął Pan Jezus te słowa z psalmu trzydźiestego i piątego, gdźie Dawid ukazuie, że Pana Jezusa i wiernych iego świat daremnie, niesłusznie, niepotrzebnie ma w nienawiśći, niemaiąc przyczyny zadney do nich, iakoż prawda. Niechay i dźiś adwersarze naśi przyczynę ukażą, czemu nas turbuią i nienawidzą? Nie mogą, i nie ukażą nie gruntownego. Zaczym maią nas niesłusznie i daremnie w nienawiśći.

Zamknienie.

Teć są, naymilśi w Panu, poćiechy, na ktore w krzyżu i w prześladowaniu poglądaymy, tedy wszelakie świata złośliwego nienawiśći snadnie zwyćiężymy.

A ty, o głowo nasza, Panie Jezu Chryste, ktory z woli i upodobania twego ś. krzyż i prześladowanie, na Kośćioł swoy ś. dopuszczasz, nie dopuszczay więcey na nas iedno cobyśmy znieść mogli, pomnażay nas w miłośći braterskiey, ukazuy nam zbawienne poćiechy, abyśmy śię przez krzyż i utrapienie, do onego wiecznego, a rozkosznego żywota, mężnie i statecznie przebić mogli, gdźie Ty z Oycem i z Duchem Swiętym żywiesz na wieki, Amen.

1 Nov.

Na dźień Wszytkich Swiętych,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5, 1-12.

A Jezus widząc lud, wstąpił na gorę, a gdy uśiadł, przystąpili do niego uczniowie iego. A otworzywszy usta swe, uczył ie, mowiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy śię smęcą; abowiem poćieszeni będą. Błogosławieni ćiszy; abowiem oni odźiedźiczą źiemię. Błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći; abowiem oni nasyceni będą. Błogosławieni miłośierni; abowiem oni miłośierdźia dostąpią. Błogosławieni czystego serca; abowiem oni Boga oglądaią. Błogosławieni spokoyni; abowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Błogosławieni ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći; abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Bło-

Błogosławieni będźiećie, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mowić wßystko złe przećiwko wam, kłamaiąc, dla mnie. Raduyćie śię, i weselćie śię; abowiem zapłata waßa obfita iest w niebieśiech. Tak bowiem prześladowali Proroki, ktorzy byli przed wami.

Zacny on i święty mędrzec Syrach maiąc wystawiać i zalecać Patryarchy ś. iako Enocha, Noego, Abrahama i inni Oyce Starego Testamentu, powieda: Wystawiaymy teraz zacne męże. Ciała ich pogrzebione są w pokoiu, a imię ich żywie od narodu do narodu. O mądrośći ich ludźie powiadaią, a chwałę ich zgromadzenie rozgłaßa. Coż ia dźiś innego rzekę, maiąc w tym świętobliwym a pobożnym zebraniu mowić o wßytkich Swiętych, i cnoty ich ktoremi w żywoćie i w śmierći słynęli, wspominać i zalecać? Czyli mi kto w tym za złe mieć, abo superstycyą iaką przypisować będźie? Nie czynię tego tym względem, żebym wzywanie Swiętych zalecać, i pominąwßy Boga Stworzyćiela do stworzenia ukazować miał. Broni mi tego Pismo ś. zakazuie kośćioł, nie dopußcza sumnienie. Ale pamiątki ich, swym sposobem i porządkiem, czyli śię nam obchodźić nie godźi? W pamiątce wieczney będźie sprawiedliwy, mowi Dawid o ludźiech ś. a słußnie. Bo ieżliż maią pamiątkę w niebie: Czemu też nie maią mieć i na źiemi? A ieżliż ie Bog zacnie uczćił, czemu ich i my czćić nie mamy?

Syr. 44, 1. 14. 15. — Psal. 112.

Piße Kuspinianuß o Makśymilianie pierwßym cesarzu Rzymskim, że obrazy przodkow i antecessorow swoich w pokoiu swoim postawił, ktorym śię co dźień przypatruiąc, sprawy ich pamięci godne sobie przypominał; A my czyli nie mamy aby raz w rok wßytkim śię świętym przypatrować? I owßem nas do tego mandatem Bożym Pismo ś. pociąga mowiąc: Pamiętayćie na wodze waße, ktorzy wam mowili słowo Boże: ktorych obcowania koniec upatruiąc, naśladuićie wiary ich. Maiąc tedy takowy mandat Boży, będę dźiś mowił o trzech rzeczach.

In vita ipsius. — Zyd. 13, 7.

W pierwßey powiem, o początku dźiśieyßego święta, zkąd śię wźięło?

W drugiey, o świętych prawdźiwych, ktorzy nimi są.

W trzećiey, coś my im powinni.

Życzę, abyśćie mię o tym mowiącego, z taką pilnośćią słuchali, z iaką Apostołowie i inni wierni, kazanie dźiśieyße, ktore Pan na gorze czynił, przyymowali. Dotknie śię tu nieco i tego kazania.

Nayświętßy Pan Jezus, niech poda do ust moich wymowy święte, i w was też niech sprawi myśli święte, abyśmy świętobliwie o wßytkich Swiętych mowili i myślili, Amen.

I. Część.

Rzymianie oni dawni ießcze Poganny będąc, byli barzo do bałwochwalstwo skłonni. A żeby im inni Narodowie nabożeństwo osobliwe przypisowali, zbudowali w Rzymie kośćioł ktory nazwali Panteon, to iest, kośćioł wßytkich bogow. Tam wßytkich bogow obrazy postawili, o ktorych iedno gdźie wiedźieć mogli. W pośrzod kośćioła stał ich nayprzednieyßy bałwan, a drudzy wßyscy w około

niego, tak iż oblicza swoie k niemu obrócili. Szatan usilnie tez do tego bałwochwalstwa pomagał. Bo kiedy Prowincya ktora od Rzymian odpadła, tedy się bog oney Prowincyi do boga Rzymskiego tyłem obracał. Trwało to bałwochwalstwo czas niemały w Rzymie, aż do Fokasa cesarza Rzymskiego, ktory Bonifacyuszowi czwartemu, biskupowi na ten czas w Rzymie, za iego prosbą kościoł on podał.

Ao. 606.

Bonifacyusz chcąc znieść ono bałwochwalstwo, kościoł on inaczey przechrzcił, i nazwał go: kościoł panny Maryi i wszytkich Swiętych. Tenże Swięto wszytkich Swiętych ustawił, i to nie w Jesieni iako teraz, ale na Wiosnę miedzy wielkanocą a swiątkami. Po nim ie Gregoryusz na dzień dzisieyszy pierwszy Oktobra przełożył.

Paul. Diac. Lib. 18. Blandus lib. 9. Decad. 1. 13. Mai.

Początek i intencya tego swięta była nie zła: by nie złe używanie i superstycye ktore potym nastąpiły. Ludzie bowiem swiętych zmarłych wzywać poczęli, pokładaiąc nadzieię:

Nadzieia. I. W zasługach.

Naprzod w zasługach ich, iakoby nam niebo i łaskę Bożą zasługować mieli. A to była własna Pogańska superstycya. Poganie bowiem mieli ten zwyczay, kiedy się kto u nich za żywota dobrze zasłużył, to go oni po smierci za boga mieli, i wzywali. Lecz iest to rzecz Pismu s. przeciwna. Bo ieżliż nam swięci zasługami swemi pomoc maią, coż tedy Pan Jezus czynił? Wszak on pomocnika żadnego nie potrzebował? Sprawę tę odkupienia naszego sam wykonał, wedle onych sow Prorockich: Prasę Ja sam tłoczyłem, a nikt z ludu ze mną nie był. A na drugim mieyscu: Ja Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla siebie. J ztąd tez Pitor s. mowi: Niemasz w żadnym innym zbawienia pod niebem danego ludziom przez ktoregobysmy mogli bydź zbawieni. Samemu Panu Jezusowi przywiley ten należy.

Izai 65, 3.
Izai 43, 25.
Dz. Ap. 4. 12.

Co się tknie Swiętych: Prawda że swiętemi są, ale sami z siebie nic nie maią. Zaczym o nich Dawid mowi: Oto się tobie będzie modlił każdy swięty czasu, ktorego możesz bydź znaleziony. Paweł s. tez żadnego człowieka z liczby grzesznych nie wyymuiąc mowi: Wszyscy zgrzeszyli: nie dostawa im chwały Bożey. A bywaią usprawiedliwieni darmo, z łaski iego, przez odkupienie ktore się stało w Chrystusie Jezusie, ktorego Bog wystawił ubłaganiem. Tu iasnie słyszycie, że Swięci nie maią się z czego przed Panem Bogiem chlubić: Bo sami wszytko wzięli. Zaczym niesłusznie ludzie w zasługach ich, iakoby do zbawienia pomocnych nadzieię pokładali.

Psal. 32, 6.
Rzym. 3, 23. 24. 25.

Drudzy wzywali swiętych pokładaiąc nadzieię w przyczynie ich. Bo byli tego rozumienia, że nam swięci przyczyną swoią dobra doczesne i wieczne upraszaią. Zaczym zdało się im, że się ich o przyczynę wzywać godzi. A to uprzędli w rozumie swoim. Bo tak sobie myslili: Do krolow i panow wielkich nie przychodzą chyba przez przyczynę: Także i do Boga. Lecz dawno na to odpowiedział Ambrozy s. mowiąc: dla tego do krolow przez urzędniki i przez posły przychodzą, że człowiekiem iest krol, i nie wie komu się rzeczyposp. powierzyć ma, ale ku dostąpieniu Boga, ktoremu nic

II. W przyczynie.

nie iest ta tayno, forytarza nie potrzeba, ale myśli nabożney.

Jeżliż się święci za nami modlą, a przyczyna ich koniecznie ma bydź ważna, a czemuż Pan Jezus na przyczynę matki swoiey nic nie uczynił, gdy się na weselu w Kanie Galileyskiey, w niedostatku wina do niego przyczyniała? Abo i Prorok Eliaß maiąc w ognistym wozie do nieba bydź wźięty, czemu do Elizeußa mowił: żądąy czego chceß, abym ći uczynił pierwey niż będę wźięt od ćiebie. Znać że potym proźby iego słyßeć nie miał. A tak wzywanie Swiętych o przyczynę iest niepotrzebne.

Jan. 2.

2 Krol. 2, 9.

III. Wpomocy

Trzeći wzywali świętych, maiąc nadźieię w ich pomocy. Bo rozumieli że każdy Swięty mogł ludźiom w ktoreykolwiek potrzebie pomagać. Zaczym każdey krainie, każdemu miastu, każdey wśi, każdemu rzemiesłu, kośćiołowi, ołtarzowi, chorobie, osobliwego Swiętego naznaczali. A Pan Bog co mowi? Wzywąy mię w dzień utrapienia twego, a Ja ćiebie wyrwę.

Ps. 50, 15.

Obaczćieß tu iuż, słußnieli abo niesłußnie, zawiedźieni ludźie, Swiętych zmarłych wzywali, pokładaiąc nadźieię w zasłudze, w przyczynie i w pomocy ich. Wzywanie Swiętych iest przećiwne.

Wzywanie ś. przećiwne:

I. Słowu i rozkazaniu Bożemu.

Naprzod Słowu i rozkazaniu Bożemu, Bo mowi Pan Bog: Pana Boga twego bać się będźieß, i iemu służyć. A na drugim mieyscu: Ja Pan, toć iest imię moie, a chwały moiey nie dam innemu, ani sławy moiey bałwanom rytym. Czemu? Dla czego? Dla tego, że Pan Bog iest wßytko wiedzącym i słyßącym Bogiem. A święći zmarli, iako wßytko wiedźieć i widźieć mogą? Augustyn ś. o matce swey Monice piße: Matka moia Monika nie wie nic, iako się mnie na tym świećie powodźi.

5 Moy. 6, 15.

Izai. 42, 8.

Lib. Confess.

II. Pośrzedniczemu urzędowi Syna Bożego

Powtore, wzywanie świętych przećiwne iest pośrzedniczemu urzędowi Syna Bożego, ktory sam iest przyczyńcą naßym u Oyca. Słuchaycie własnych słow iego: Zaden nie przychodźi do Oyca iedno przez mię. Apostoł też mowi: Jeden iest Pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus. A na drugim mieyscu: Siedźi na prawicy Bożey, i modli się za nami. Jan ś. też barzo pięknie piße: Dźiatki moie, te rzeczy piße wam abyśćie nie grzeßyli, a ieżliby kto grzeßył, Przyczyńcę mamy u Oyca Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego, a onći iest ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale też za grzechy wßytkiego świata. Toć tu iasne słowa, ktore okazuią, że cześć pośrzednictwa nie świętym, ale samemu Synowi Bożemu należy. Kto tedy Swiętych wzywa: ten urzędem iego pośrzedniczym pogardza.

Jan. 14, 6.

1 Tym. 2, 5.

Rzym. 8, 34.

1 Jan. 1, 1. 2

III. Woli samych ś.

Potrzećie sprzećiwia się takowy woli samych Swiętych. Czytamy bowiem w Dźieiach Apostolskich, gdy Paweł z Barnabą, człowieka chromego z żywota matki iego uzdrowili wćiśtrze, tedy lud pospolity mieli Barnabę za Jowißa, a Pawła za Merkuryußa, Zaczym chćieli im ofiary sprawować. Lecz oni rozdarßy ßaty swoie, wpadli miedzy lud wołaiąc i mowiąc: Mężowie, cożto czynićie? J myśmyć ludźie, tymże biedom iako i wy poddani: ktorzy wam opowiadamy, abyśćie się od tych marności nawroćili do Bo-

Dź. Ap. 14, 14. 15.

Boga żywego, ktory uczynił niebo i ziemię, i morze i wßytko co w nich ieſt.

Obaczćieß tu, ieżli kto bez obrazy Boga, świętych zmarłich wzywać może, ponieważ wzywanie Swiętych ſprzećiwia śię słowu i rozkazaniu Bożemu, pośrzednictwu Syna Bożego, i woli ſamych Swiętych.

Dosyć o pierwßey częśći, poydźmy do wtorey.

II. Część.

Pokażę łaſkom waßym, ktorzy ſą prawdźiwemi świętymi. Przed laty to imię święty, ſamym tylko świętym zmarłym przywłaßczano. Ale według prawdy Piſma, i żywym ludźiom należy.

Dz. Ap. 26

Paweł święty obmowę wiary przed krolem Agryppą czyniąc, powieda że wiele świętych dawał do więźienia: gdźie nie o umarłych, ale o żywych świętych mowi.

Rzym. 16.

W Liśćie do Rzymian prośi aby imieniem iego wßytkie Swięte w Rzymie pozdrowiono, nie umarłe ale żywe.

Efez. 6.

W Liśćie też da Efezow napomina w te słowa: Modlćie śię za wßytkie Swięte i za mię.

Fil. 4.

Do Filippenſow także mowi: Pozdrawiaią was wßyſcy święći, a zwłaßcza ći ktorzy ſą z ceſarſkiego domu.

Z tych mieyſc Piſma ś. zrozumieć możećie, że to imię święty i żywym ludźiom należy. Rzecze kto: A iakoż do tey świątośći, i do tego tytułu przychodzą? Odpowiedam. Nie przynoßą go z ſobą na świat: Ale go do stępuią przez Pana Jezuſa, ktory miedzy ſyny ludzkimi ieſt Nayświętßy, Bożkiey i człowieczey natury. I ztąd Kośćioł Boży śpiewa. Tyś ſam Swięty! A Swiętym ieſt nie tylko względem ſamego śiebie, ale i względem nas, że nas poświąca, wedle onych słow Apoſtolſkich: Chryſtus stał śię nam od Boga poświęceniem.

1 Kor. 1, 30.

A na drugim mieyſcu: Poświęceni ieſteśćie w imię Pana Jezuſa, i przez Ducha Boga naßego.

1 Kor. 6, 11

Objectio. Poświeceni bywamy

Rzeczeß: A iakoż to poświęcenie Pan Jezus ſprawuie? Odpowiedam, że pięciorakim obyczaiem.

I. Na Chrzćie ś.

Naprzod, na Chrzćie ś. gdźie nas oczyśćia przez krew ſwoię od grzechow naßych. Zaczym Apoſtoł Chrzeſt ś. zowie kąpielą odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Tyt. 3.

Tam imiona naße rubryką krwie Chryſtuſowey kanonizowane ſą. Tam mocą teyże krwie, w poczet wßytkich Swiętych przyięći, i w księgi żywota wpiſani ieſteśmy. Tam ſerca naße przez Ducha S. pomazane ſą: Tameśmy naypierwey w poczet wßytkich świętych wſtąpili.

II. Przez słowo Boże.

Powtore, poświąca nas gdy słowa Bożego słuchamy. W ten czas ſerca naße Duchem S. napełnione, i wiarą oczyßczone bywaią. Zaczym o Pawle ś.

Dz. Ap. 26.

Syn Boży świadczy, że za posługą iego, ludźie mieli wźiąć odpußczenie grzechow, i dźiał miedzy Swiętemi przez wiarę weń.

III. Przy ſpowiedźi.

Potrzećie, czyni też to przy ſpowiedźi, gdy abſolucyą i rozgrzeßenie bierzemy. Bo gdźie ieſt odpußczenie grzechow, tam ieſt żywot i zbawienie, a gdźie żywot i zbawienie, tam też ieſt i poświęcenie.

IV. Przy używaniu wieczerzy P.

Poczwarte, odprawuie też to przy używaniu wieczerzy Pańſkiey. Tam ćiałem ſwym nas karmi i krwią ſwą Nayświętßą napawa. Tam nas poświąca, że śię iako lwie ogniem pałaiące, zdamy bydź diabłu straßliwi.

Ambroſius.

W obcowaniu ś.

Naoſtatek poświąca nas w obrowaniu ś. Bo słuchaycie co Pan Jezus

zus mowi w dźiśieyßey Ewanielii: Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy płaczą, błogosławieni ciśi, błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći, błogosławieni miłośierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni spokoyni, błogosławieni ktorzy ćierpią prześladowánie dla sprawiedliwośći. Gdźieć iest błogosławieństwo, tamći iest i poświęcenie. Przeto Chrowaćyuß biskup, ktoremu Hyeronym ś. to świadectwo daie, że i nayuczeńßym i nayświętobliwßym był, miedzy wßytkimi wieku swego biskupy, pißąc na te słowa powieda, że tu Pan Jezus ośm stopni, z koßtownego cnot ś. kamienia wyrobione kładźie, po ktorych wßyscy Swięći do nieba wstępuią.

Chromatius. Hyeron.

A tak nie tylko Swięci ktorzy iuż w niebie z Panem odpoczywaią, ale i ći ktorzy w Kośćiele Bożym prawdźiwym mießkaią, słowa Bożego słuchaią, sakramentow ś. używaią, i żywot świętobliwy i nienaganiony wiodą. Przeto i Tobiaß o sobie i o swoich mowi: Jesteśmy synowie Swiętych. Augustyn ś. też w liśćiech zawße piße: świętemu Epifaniußowi bratu swemu zdrowia. I tenże sam śię zowie świętym poświęconym, i przydaie: niechay mowi każdy wierny, świętym iest. Nie iest to pycha wyniosłego, ale wyznanie nie niewdźięcznego. I daley dokłada: rzeczże tedy Bogu twoiemu, świętym iest, abowiemeś mię ty poświęćił.

Tob. 8. Aug. in Epist.

Lecz dosyć iuż i o wtorey części.

III. Część. Cośmy powinni ś. żywym.

W trzećiey iuż i ostatniey obaczćie z pilnośćią, cośmy świętym tak żywym iako i umarłym powinni.

Zywym Swiętym powinniśmy naprzod dary, ktoremi ich Bog uczył, uznawáć, onych przystoynie i według słußnośći czćić, nad nie śię nie wynoßąc.

I. Dary Boże uznawáć.

Druga, powinniśmy im służyć według możnośći, iako Apostoł o wdowach piße: Aby wdowa była obrana ku posługowaniu, ktoraby miała świadectwo ieźli Swiętych nogi umywała, gdźie przez umywanie nog rozumie wßytkie inne posługi, ktore odprawowáć maią wierni w społecznośći Swiętym.

II. Służyć im. 1 Tym. 5. 10.

Trzećia, powinniśmy modlić śię za nie. Do czego nas Apostoł upomina mowiąc: czuyćie że wßelaką trwałośćią i prosbą, za wßytkie święte i za mię, aby mi była dana mowa ku otworzeniu ust moich, z bezpieczeństwem, abym oznaymił taiemnicę Ewanielii.

III. Modlić śię za nie. Efez. 6.

Tośmy świętym żywym powinni.

Z drugiey strony Swiętym zmarłym powinniśmi także trzy rzeczy.

Cośmy powinny ś. zmarłym.

Pierwßa iest: wspominanie przystoyne, do czego nas Duch S. w Liśćie do Zydow upominaiąc mowi: Pamiętayćie na wodze waße, ktorzy wam opowiedali słowo Boże. Wspomina przystoynie Pan Jezus Abrahama, i powieda, że śię radował widźieć dźień iego, i widźiał, a uradował śię. Wspomina i Jana Chrzćićiela, iuż po iego śmierći. Do czego i indźiey pismo ś. upomina w te słowa: Pamiątka sprawiedliwego będźie błogosławiona. A na drugim mieyscu mędrzec mowi: Pamiątka ich niechay będźie ßczęśliwa. Bo ieźliż maią pamiątkę miedzy Anioły

I. Wspominanie przystoyne. Zyd. 13, 7. Jan. 8. Jan. 5. Przyp. 1 Sal. 10. Syr. 46.

Bożymi w niebie, słuszna aby ią mieli i miedzy nami na ziemi.

II. Uczćiwość.

Druga iest: uczćiwość. Mamy ie czćić. Bo ie Pan Bog sam zacnie uczćił : wedle onych słow : Jeźli mi kto służyć będzie, uczći go Oćiec moy. Podobni są Aniołom Bożym. Dusze ich są w ręce Bożey, i nie dotknie się ich męka śmierći. Zażywaią bowiem poćiechy i ochłody z Łazarzem na łonie Abrahamowym. Zaczym kośćioł Łaćinski o nich śpiewa : weselą się w niebie dusze pobożnych. Słuszna tedy abyśmy ie czćili, dziękuiąc Panu Bogu, że im dał przez wiarę w Chrystusa, świat, diabła, i ćiało przezwyćiężyć.

Jan. 12. Madr. Sal. 3. Luk. 16.

III. Naśladowanie.

Trzećia rzecz, iest naśladowanie. Mamy ich nie tylko przystoynie wspominać, i iako przyiaćioły Boże uczćiwośći mieć, ale też naśladować. W czymże? Powiem, tylko słuchaycie!

1. W wierze. Matt. 16.

Naprzod w wierze. Wierząc w Pana Jezusa że iest Chrystusem Synem Boga żywego. A tak iedynym a prawdziwym zbawićielem świata. Bo dla niego wszyscy Swięci ile ich kolwiek było prześladowanie ćierpieli, dla niego krew swoię przelewać dali. O czym świadczy Apostoł mowiąc: Dla ćiebie cały dzień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce, na rzeź naznaczone. Tego nie mamy się i my lękać, poniewaź w dzisieyszey Ewanielii powiedzieć raczył: Błogosławieni są ći ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Rzym. 8. 36. Psal. 49.

2. w Wyznaniu. Rzy. 8, 35.

Powtore mamy ich naśladować w wyznaniu. Wyznawali oni śmiele Pana Jezusa, i mowili : Ktoż nas odłączy od miłośći Jezusowey? Izali utrapienie? Izali ućisk? Izali prześladowanie? Izali głod? Izali nagość? Izali niebezpieczeństwo? Izali miecz? Mocnie wierzę iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani zwierzchnośći, ani przełożeństwa, ani teraznieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani głębokość, ani żadna insza rzecz stworzona nie będzie mogła nas odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Chrystusie Jezusie Panie naszym. Ach coż ich do takiey stateczności przywiodło? One słowa Pańskie: Wszelki tedy ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. A ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. Na to i my pomniąc, Pana Jezusa się nie wstydźmy, świata się nie lękaymy, zbawićiela swego śmiele wyznawaymy, świętych w tym naśladuymy.

Matt. 10. 32. 33.

3. W pokućie.

Potrzećie mamy ich naśladować w pokućie. J święći mieli swoie krewkośći. O Eliaszu ś. pisze Jakub Apostoł; że był człowiekiem, tymże niedostatkom poddany iako i my. Jan ś. też o sobie twierdzi: mowiąc: Jeźlibyśmy rzekli iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzim, a prawdy w nas niemasz. A wszakże ednak w onych grzechach święći nie trwali, ale pozbywali ich przez pokutę świętą: Więc i my w tym ich naśladuymy, nie wstydź się żaden pokutować, gdy i święći pokutowali. Przez pokutę trzeba nam wniść w poczet wszytkich świętych.

Jac. 5. 1 Jan. 1.

4. W cnotach ś.

Poczwarte mamy ich naśladować w cnotach świętych. Aza to nie piękne cnoty, ktore tu Pan Jezus wylicza? Chromacyusz biskup ś. tak ie sobie

Chromatius.

sobie upodobał, że w każdą z nich kamień drogi wprawił, powiedaiąc że ubostwo w duchu iest ßmaragd barzo świetny, cichość Chryzolit, płacz Sardonich, łaknienie i pragnienie sprawiedliwości karbunkuł, Miłosierdzie Topazyuß, czystość serca Safir, spokoynośc Hyacynt, cierpliwość prześladowania Dyament. O iak śliczne kamienie. Temić nam świeći świecą: Temi oświadczali wiarę: Temi zdobili chrześciaństwo swoie. Otoż i my ich słußnie w tych cnotach świętych naśladować mamy, wstępuiąc z cnoty w cnotę, z pobożności w pobożność, z boiazni Bożey w boiazn Bożą, a to czyniąc klenoty wßytkich Swiętych nad złoto i nad perły droższe, na sobie nosić będziemy.

Klenoty świete.

Naostatek mamy ich naśladować w śmierci. Oni z wielką stałością śmierć podeymowali: Zadna ich męka, żadne ognie, żadne miecze, żadne strachy od Pana Jezusa oderwać nie mogły. Cießyli się łaską i zasługą Pana naßego Jezusa Chrystusa, i miłością a dobrocią wielką Boga Oyca, i społecznością, a nie wysłowionemi pociechami Ducha Swiętego. Widzieli pewność zbawienia swoiego, nieśmiertelność duße, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny. Mowili tedy z ochotą wielką: przeßliśmy przez wodę i przez ogień; a też iuż są w chwale wiekuistey i widzą, że ucierpienia teraźnieyßego wieku nie są rowne ku oney przyßłey chwale. W tey stałości i wytrwaniu i my ich naśladować mamy. Bo nie ten co pocznie, ale ten ktory wytrwa zbawion będzie.

5. W śmierci.

Rzym. 8.

Matt. 10.

Teć są, naymilsi w Panu, obligi i powinności naße duchowne, ktoreśmy tak żywym iako zmarłym Swiętym powinni, a tak wiernie im ie oddawaymy, tedy Pan Bog zdarzy, że i święto dziśieyße godnie obchodzić będziemy, i w społeczności świętych że wßytkimi świętymi pewnie się oglądamy.

Zamknienie.

A ty o Swięty Swięty Swięty Boże, Panie Zastępow, przez ktorego ile świętych było świętymi się stało, wspomoż nas z miłosierney a dobrotliwey łaski twoiey, abyśmy przykładem wßytkich Swiętych byli w duchu ubodzy, pokorni, żałośni, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czyści na dußy i na ciele, spokoyni i cierpliwi, i tak abyśmy do społeczności wßytkich Swiętych wprowadzeni będąc z nimi wesela wiecznego w krolestwie twoim zażywali, i tam z Anioły i z Archanioły, z Cherubinami i Serafinami ono wdzięczne, Swięty, Swięty, Swięty, śpiewali, bez przestanku, Amen.

Ji. 6.

Na dzień S. Marcina,

11. Nov.

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. 12, 35 - 40.

Niech będą przepasane biodra waße, i świece zapalone. A wy bądźcie podobni ludziom, oczekiwaiącym pana swego, ażby się wrocił z wesela; żeby, gdyby przyßedł, a zakołatał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni sludzy, ktore, gdy przyydzie pan,

czuiące

czuiące znaydzie. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepaße, a posadzi ie za stoł, a przechadzaiąc się, będzie im służył. A ieśliby przyßedł o wtorey straży, i o trzeciey straży przyßedłliby, a takby ie znalazł, błogosławieni są oni słudzy! A to wiedzcie, iż gdyby wiedział gospodarz, o ktorey godzinie złodziey ma przyyść, wżdyby czuł, a nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi: bo o tey godzinie, o ktorey się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyydzie.

Swiętego Marcina, biskupa Chrześciańskiego pamiątkę dziś obchodzimy, audytorowie moi mili. Rodem był z Węgier, z miasta Sybaryt. Ociec iego był człowiek żołnierski. Zaczym widząc że Marcin święty animuß swoy do wiary chrześciańskiey skłaniał, wyprawił go na woynę, gdy miał lat piętnaście. Tam był trzy lata. Potym gdy muśię żywot żołnierski sprzykrzył, dał się do Hylaryußa Biskupa Piktawieńskiego, ktory go w wierze Chrześciańskiey informował, ochrzcił, i przy sobie lektorem, a naostatek, i presbyterem uczynił.

Patria. Ociec.

Zabawy.

Owo gdy się w nim godność wielka ukazowała, został biskupem Turoneńskim we Francyi: na ktorym urzędzie bez nagany był lat dwadzieścia i ßeść.

Biskupstwo.

Ci ktorzy żywot iego opisali, pięciorakie w nim cnoty zalecaią, ktoremi urząd swoy biskupi zdobił.

Pięciorakie cnoty.

Pierwßa była pobożność ku Bogu. Bo opuściwßy Pogaństwo, wßytek się na czytanie Pisma ś. udał, w ktorym tak postąpił, że Arryanom mocny odpor dawał. Powiedaią o nim, że nigdy nie prożnował, ale zawße abo kazał, abo czytał, abo się modlił. I ztąd urosł on wierßyk: Marcin ś. był mężem takowym, ktoremu Chrystus miłością, Chrystus boiaźnią, Chrystus wßytkim był. Bałwochwalstwa Pogańskie z wielką gorliwością znośił, a osobliwie bałwany wniwecz obracał, wiedząc z Pisma ś. że bałwochwalstwo obrzydłe iest w oczach Bożych.

I. Pobożność ku Bogu.

Druga cnota w nim była, ßczodrobliwość ku bliźniemu: Bo gdy iednego czasu, w pośrzod zimy w drodze żebraka nagiego natrafił, ulitował się nad nim, i płaßcza swego ukroiwßy, dał mu aby się okrył. W nocy potym ukazał mu się Pan Jezus, ßtuką onego płaßcza przyodziany, zalecaiąc przed Anioły swemi ßczodrobliwość Marcina ś.

II. Szczodrobliwość ku bliźniemu.

Trzecia cnota była miłość nieprzyiacioł. Piße bowiem o nim Bernhardus, że też i nieprzyiacioł swoich występki opłakiwał. Jednego czasu miał wikaryego, człowieka wysokiey dumy, Brykcyußa nieiakiego, ktory począł pod nim dołki kopać, i ludzie nań podwodzić. Marcin ś. inaczey się nad nim krzywdy swoiey nie mścił, tylko Pana Boga prosił, aby mu Brykcyuß po iego śmierci w urzędzie sukcedował, Owa iaką on miarką mierzył, taką miało mu być odmierzono. Coż się stało? Umarł święty Marcin. Brykcyuß na iego mieysce nastąpił. I iaką miarką mierzył, taką

III. Miłość nieprzyiacioł.

Briccius s. Martini diaconus

taką mu odmierzono. Bo się Pan Bog krzywdy i niewinności Marcina ś. zemścił. Dał mu dyakona, ktory go także prześladował.

Czwarta cnota była heroicka moc i siła przeciwko diablu. Jednego czasu ukazał mu się diabeł w złoto głowie, udaiąc się za Chrystusa i mowiąc: Marcinie, znasz mię, iamci iest Chrystus ktorego ty cześ, a przyszedszy na swiat, tobiem się chciał naypierwey ukazać, Na co gdy mu Marcin ś. nic nie odpowiedział, znowu mu rzekł: Marcinie, czemu się zbraniasz wierzyć, widząc mię. Odpowiedział mu na to Marcin ś. Chrystus moy ukrzyżowany i zraniony iest. Zaczym ia ciebie w tey postaci nie przyymuię, i nie chcę w cię wierzyć. Wielka to była stałość i siła na diabla. Ale i potym gdy krotko przed skonaniem przy iego łożu szatan stanął, rzekł: co tu stoisz ziuszona bestya, nic okrutnego we mnie nie znaydziesz, abowiem łono Abrahamowe na mię czeka.

Sulpit. Dial. 2. & 3.

V. Afekt osobliwy ku kościołowi.

Piąta cnota była afekt iego osobliwy ku kościołowi. Bo maiąc lat osmdziesiąt i iedno, wpadł w śmiertelną chorobę, w ktorey bacząc że się miał z światem rozstać, wezwał do siebie uczniow swoich, i upomniał ich do stateczności. Oni poczęli płakać mowiąc: oycze Marcinie, czemu nas opuszczasz, abo komu opuszczone zostawiasz? Oto po odeyściu twoim wnidą wilcy drapieżni. A on weyrzawszy ku niebu, zapłakał i rzekł: Panie ieżlim ieszcze ludowi twemu pożyteczny, nie zbraniam się prace, a ieżliż nie, stań się wola twoia. To rzekszy z pokoiem ducha Panu Bogu oddał, bywszy biskupem trzydzieści lat i sześć, roku po narodzeniu Pańskim 404, za czasu Arkadyusza i Honoryusza cesarzow Rzymskich, gdy miał lat osmdziesiąt i iedno.

Teć są cnoty ktoremi Marcin święty w urzędzie swoim świecił. Boże day to, abysmy go w nich wszyscy naśladowali.

Summa Ewanielii.

Co się tknie Ewanielii dzisieyszey, nie bez przyczyny ią przodkowie naśi ku czytaniu i dzisiay postawili. Upatrowali bowiem ekscessy, ktore się na święty Marcin zdawna dziać zwykły, w iadle, w piciu, i w innych rzeczach. Zkąd też przypowieść urosła: na świętego Marcina gęsi maią się zpysna, i łąkom się dostawa. Ekscessom i zbytkom takowym chcąc zabieżeć przodkowie naśi tę Ewanielią ku czytaniu ustawili: W ktorey z pilnością upomina Pan Jezus, abysmy przyyścia iego w czuyności czekali, i zawsze gotowimi byli, nie w zbytkach, nie w pijaństwiech ani w obżarstwiech, ale w przygotowaniu ś. chcemyli, abysmy szczęścia i błogosławieństwa wiekuistego dostąpili. Mowmy o tym, rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey, obaczmy upomnienie Pańskie do czuyności.

W drugiey, pożytki ktore czuyność i gotowość Chrześciańska przynosi.

O tym teraz iak naykrotcey mowić będę: Za nayświętszą pomocą twoią, o Jezu nayslodszy, Amen.

I. Część. Trzy rzeczy w ktorych czuyność należy.

Upominaiąc Pan Jezus do czuyności, ukazuie trzy rzeczy w ktorych prawdziwa chrześciańska czuyność należy.

I. Przepasanie biodr.

Pierwsza iest przepasanie biodr, a zamyka się w tych słowiech: Niechay będą przepasane biodra wasze. Bierze

 tu

tu Pan Jezus podobieńſtwo od dawnego zwyczaiu ßat. Na on czas u Zydow nie tak krotkich ßat używano, iako dźiś mieyſcami, ale długich. Rzymianie zwali ie Togas, iako Cycero wſpomina. Grekowie Pallia, płaßcze, iako Plutarchuß piße. A tak gdy chćieli abo w drogę iść, abo co prętko czynić, przepaſowali się, aby im one ßaty nie zawadzały. Na ten tedy zwyczay oględuie się tu Pan Jezus, i chce abyśmy czynili duchownie co oni czynili ćieleſnie. Bo nie o ćieleſnym tu przepaſowaniu mowi, ale o Duchownym. Przepaſować mamy biodra, to ieſt, na ſtronę odłożyć wßytko, cokolwiek nam w wierze i w uczynkach dobrych na zawadźie bydź może. Takie przepaſowanie duchowne wielki nam pożytek przynośi.

Pożytki przepaſowania duchownego.

I. Spießniey bieżemy. 4. Krol. 4.

Pierwßy abyśmy tym lepiey bieżeli. Elizeuß Prorok wyprawuiąc Giezezo w drogę, rzekł mu: Przepaß biodra ſwe: Czemu? żeby tym śpießniey bieżał. Także i my dla śpießnego biegu biodra przepaſaymy. Bo coż ieſt żywot naß? bieg do śmierći, mowi Auguſtyn ś. Ktemu przychodniowieśmy i pielgrzymi na tym świećie, nie mamy tu trwaiącego miaſta, ale przyßłego ßukamy. W drodześmy uſtawicznie, nie inaczey iako kurſor (biegun) abo okręt uſtawicznie bieżący. Słußna tedy, abyśmy według napomnienia Pańſkiego biodra naße przepaſowali.

Zyd. 13.

II. Lepiey pracuiemy.

Druga, mamy czynić i dla tego abyśmy tym lepiey pracowali. Cożeśmy inßego iedno robotnicy w winnicy Pańſkiey, na pracą wezwani? Czeladkaśmy Bożą, wezwani do uczynkow dobrych w Chryſtuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naßym. Zaczym ſłußnie się duchownie przepaſować mamy, aby nam nic na zawadźie nie było: Odkładaiąc na ſtronę myśli złe, ktore nam często do dobrych uczynkow ſą przeßkodą.

III. Lepiey boiuiemy. Jan. 7.

Trzećia, tak się przepaſawßy tym lepiey boiuiemy. Bo coż ieſt żywot naß innego, iedno boy uſtawiczny? Mowi Bernhardus, Zewßąd woyny, zewßąd ſtrzały lecą, zewßąd pokuſy. A Paweł ś. powieda o ſobie, że iednego czaſu do Macedonii przyßedßy, zewnątrz miał bitwy, a wewnątrz ſtrachy. Aza mało tych nieprzyiaćioł na świećie? Ciało nieprzyiaćiel domowy, świat nieprzyiaćiel pozwierzchny, ßatan nieprzyiaćiel dußny, co czynią? Czyli woyny i bitwy uſtawiczney z nami nie toczą? Zaczym przepaſać się nam na tę woynę potrzeba, boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę i ſumnienie dobre. W tym bowiem to przepaſanie duchowne należy.

SupCant. 2. Kor. 7. 1. Tym. 1.

O iakożeśćie wy ßczęśliwi, ktorzyśćie się tak duchownie przepaſali, do biegu, do prace duchowney, do boiu nader będźiećie ſpoſobni.

II. Zapalenie Pochodni.

Druga rzecz iuż naſtępuie, w ktorey czynność chrześćiańſka należy, a ta ieſt, zapalenie pochodni. Pochodnie waße, mowi Pan Jezus, niech będą goraiące. Tu znowu Pan Jezns, podobieńſtwo bierze z ſtarego zwyczaiu, ktorego się na on czas Zydowie trzymali. Weſela ſwoie odprawowali wieczor, przy ktorych świec i pochodni goraiących używali, iako też i o Poganiech Warro piße, w te ſłowa: ſtarśi mieli ten zwyczay, że na weſelach pochodnie i świece zawße wprzod ßły. Co tedy oni na on czas ćieleſnie

Varro.

czynili, chce nayſłodßy Pan Jezus, abyśmy my duchownie wykonywali, i pochodnie naße duchowne zapalali. A tec ſą troiakie.

Pochodnie troiakie.

Pierwßa ieſt, Pochodnia ſłowa Bożego. Bo ie tak zowie Dawid, krol i prorok Pański, mowiąc: Pochodnia nogom moim ſłowo twoie Panie. Szczęśliwy ktory się tey pochodnie trzyma i ſłucha co mu ſłowo Boże rozkazuie. Tego żaden grzech, żadna złość, żaden zbytek, wyſtępek żaden nie uwiedźie. Błogoſławieni bowiem, ktorzy ſłuchaią Słowa Bożego i ſtrzegą go.

1. Pochodnia ſłowa Bożego. Pſal. 119. 105. Luk. 11.

Druga ieſt pochodnia wiary, ktorą zapala Duch S. w ſercach naßych, ilekroć Słowa Bożego ſłuchamy, i wiarą mocną na nim polegamy. O iak się tey pochodnie ßatan boi? Piotr Apoſtoł święty przeſtrzegaiąc nas mowi: Sprzećiwiaycie mu się, mocni będąc w wierze. Tą pochodnią opatrzywßy się, śmiele zaſnąć, śmiele wſtać, wyniść i wniść możećie.

2. Pochodnia wiary. 1 Piotr. 5.

Trzećia ieſt pochodnia dobrego obcowania. A do tey obowiązaliśmy się na Chrzćie ś. Tameśmy się wyrzekli ßatana i wßytkich ſpraw iego. Tę pochodnią rozumie Pan Jezus, gdy mowy: Tak niechay świeći świałość waßa przed ludźmi, aby obaczyli waße uczynki dobre, i chwalili Oyca waßego, ktory ieſt na niebie.

3. Pochodnia dobrego obcowania. Matt. 5, 16

Te troiakie pochodnie maią uſtawicznie gorzeć, i nigdy nie gaſnąć, chcemyli aby nas Pan Bog gdy przyydźie gotowymi znalazł.

Trzećią rzecz iuż obaczćie, w ktorey czuynosć chrześciańſka należy, ta ieſt podobnosć ſługom otworzaiącym kołaącemu panu. O tey mowi Pan Jezus: Bądźćie podobni ludźiom, ktorzy czekaią pana kiedyby się z weſela wroćił, iż gdyby przyßedł a zakołatał we drzwi, aby mu wnet otworzono. Sługami ieſteśmy wßyſcy, Pan Jezus ieſt Panem naßym, ktory w dźień wniebowſtąpienia ſwego odßedł do nieba, i ma się znowu do nas wroćić. Tylko że nie wiemy kiedy przyydźie. A tak ſłußnie mamy bydź podobni ſługom, ktorzy czekaią na pana rychłoli się z weſela wroći. Co ći czynią? Są pogotowiu, świecę maią, nie śpią, nie upiiaią się, czuią, ſłuchaią rychłoli Pan zakołace: Także i my, naymilśi, w nocy świata tego pilnie się ſtrzeżmy, abyśmy kiedy nie zaſnęli w grzechu, ale zawße czuli. Przyydźie Pan, a nie omießka. Kołace częſto przez zakon, ktorym nas do pokuty upomina, kołace przez wierne kaznodźieie, kołace przez własne waße ſumnienie, przez krzyż i utrapienie, przez choroby, a naoſtatek przez śmierć doczeſną. A tak czynćie, pokuty i nawrocenia na oſtatnią godźinę nie odkładayćie. By was Pan śpiącymi nie zaſtał.

III. Podobnosć ſługom otworzaiącym kołacemu panu.

Do czego abyśćie byli ochotnieyśi, drugiey części ſłuchayćie.

II. Część. Pożytki.

Ukázuie nam Pan Jezus troiakie pożytki, ktore czuynosć i gotowosć chrześciańſka przynośi.

Pierwßy ieſt ßczęśćie i błogoſławieńſtwo prawdźiwe. Błogoſławieni ſą mowi Pan Jezus, oni ſłudzy, ktore Pan gdy przyydźie zaſtanie czuynymi. O zaiſte błogoſławieni! Błogoſławieni, w żywoćie, w śmierći i po śmierći. W żywoćie maią na się łaſkawego Boga, ktory im wßelaką łaſkę pokazać chce. W śmierći, nie maią

I. Szczęśćie i błogoſławieńſtwo.

ią oglądać śmierci. Po śmierci nie przyydą na sąd, ale poydą do żywota wiecznego, i wypełnią się nad nimi one słowa Pańskie: Kto słowa mego słucha a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, nie przyydźie na sąd, owszem przeszedł z śmierći do żywota.

Jan. 5, 24.

II. Nadgroda za posługi.

Drugi pożytek będźie, nadgroda za posługi: Przepasześię (prawi) rozkaże sługom onym śieść, i będźie im służył. Sługi dobre a wierne, cnotliwi Panowie nie tylko kontentować, ale też i honorować zwykli. Farao krol Egipski, poruczył Jozefowi wszytek Egipt, i zdiąwszy pierścień, z ręki swey, i dał go na rękę Jozefowę: oblekł go też w szatę bisiorową i włożył łańcuch złoty na szyię iego. J kazał go woźić na wtorym woźie swoim, a wołano przed nim: Kłaniayćie śię. Na ten zwyczay panow źiemskich oględuiąc śię Pan Jezus, obiecuie, że nam chce służyć. O iakaż to dostoyność będźie! O iak szczęśliwi i błogosławieni, ktorym ty o Jezu naysłodszy, służyć będźiesz! Służyć nam i teraz, broniąc nas ode wszego złego modląc i przyczyniaiąc śię za nami bez przestanku.

1 Moy. 41, 42. 43.

III. Dobr niebieskich udźielenie.

Trzeći i ostatni pożytek iest dobr niebieskich udźielenie. A ten zamyka śię w tych słowiech, gdy mowi Pan Jezus: Posadźi ie, abo każe im śieść. O niewymowna godnośći! Coż może bydź większego, iako za stołem Bożym śiedźieć, i stać śię uczestnikiem wszytkich dobr zbawiennych? Ach moy miły Panie, tu nas śiecz, tu nas pal, tu nas probuy i doświadczay, abyśmi śię tam iedno dostali do ćiebie. Lecz bieda będźie na wieki tym, ktorzy czuć nie chcą. Bo ich Pan przyszedszy w gniewie swoim zatraći, i do ognia piekielnego skaże. Tam będźie płacz i zgrzytanie zębow.

Teć będą, naymilśi słuchacze, pożytki i odpłaty sługom czuynym w niebie zgotowane.

Pociecha.

Lecz aby kto nie rozpaczał, ieźli lata swoie w grzechach ćięszkich strawił, czyni Pan Jezus nadźieię odpuszczenia, mowiąc: A ieźliby też przyszedł o wtorey abo o trzećiey straży, a tak ie znalazł, szczęśliwiż to są sludzy oni. Przez wtorą straż rozumie śię wiek śrzedni, przez trzećią starość, i tam ieźliby śię kto po grzechach w młodośći popełnionych obaczył, i szczyrze pokutuiąc polepszył, będźie błogosławiony, i może bydź tego pewien że go Bog policzy miedzy przyiaćioły swoie, zapomniawszy wszytkich przeszłych grzechow i nieprawośći iego. O niewymowna dobroći i ćierpliwośći Pana Boga naszego!

A wszakże aby śię kto nie spuszczał na miłośierdźie Boże, odkładaiąc pokutę na ostatni termin, przestrzega daley i upomina Pan Jezus, abyśmy dla niepewnego przyyśćia iego zawsze czuyni byli, a to gdy mowi: Gdyćby wiedźiał gospodarz, ktorey godźiny złodźiey ma przyyść, tedyby przećię czuł, a niedopuśćiłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźćie gotowi. Bo ktorey śię godźiny niespodźiewaćie, przyydźie Syn człowieczy. W tym podobieństwie ukazuie Pan Jezus wielką utratę sług nieczuynych. Bo iako nieczuynego gospodarza snadnie złodźiey, dobywszy śię, okraść i zabić może: Tak też i nas ieźli czuć nie bę-

Przestroga

będziemy, dzień Pański zastawszy, strachu i mąk wiecznych nabawi.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przepasuymy się, a bądźmy zawsze gotowi, niech się zawsze świecą pochodnie nasze, abyśmy gdy przyydzie dzień wyprawy naszey z tego świata, pogotowiu byli, i do radości chwały wiekuistey weszli.

Zamknienie.

A ty, o nasz wierny Zbawicielu, Panie Jezu Chryste, ktory nam zbawienia wiecznego życzysz, sprawuy nas Duchem S. abyśmy zawsze czekali, z opatrznością i z pilnością prętkiego przyyścia twego, i tobie gdy zakołaceś, abyśmy natychmiast otworzyli, i zapłatę czuyności odniozszy u stołu twego w krolestwie niebieskim usiedli, i tam z Marcinem, ś. w społeczności innych świętych, ciebie z Oycem i z Duchem Swiętym Boga w Troycy iedynego na wieki chwalili, Amen.

Na tenże dzień S. Marcina,

10 Nov.

Drugie kazanie, o Marcinie Lutrze. Ewanielia czytać się może ta, co i wyżey.

Dwu Marcinow, ludzi zacnych mamy w Kościele naszym chrześciańskim, słuchacże moi naymilsi. Pierwszy iest Marcin on ś. Biskup Turoneński, o ktorym w przeszłem kazaniu mowiło się według potrzeby. Drugi Marcin on Luter Doktor w Kościele Bożym przede stem lat wielce zawołany, swiatłość prawdziwa wszytkiego kościoła Rzymskiego, Anioł on, ktorego Jan ś. widział lecącego przez pośrzodek nieba, z Ewanielią wieczną, aby ią oznaymił obywatelom ziemie, i wszelkiemu narodowi i pokoleniu, i ięzykowi i ludowi. Adwersarze naśi, ktorym iest iak sol w oku, bo im prawdę mowił i pisał, zwykli nań to i owo mowić, bez dowodu, z potwarzy szatańskiey, dla odwiedzenia od wiary ś. ludzi prostych, przetom umyślił w teraznieyszym kazaniu żywot iego łaskom waszym przełożyć.

Obiaw. 14, 6.

Propositio.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus nayświętszy, ktorzy mę za tego ś. Duchem Swiętym stwierdził, niech i nam teraz błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Marcin Luter, Chrześcianie mili, urodził się w Eysleben, w państwie Mansfeltskim, w roku po narodzeniu Pańskim 1483, w wigilią ś. Marcina. Oćiec iego był Jan, matka Malgorzata. Ochrzczon w dzień świętego Marcina. Gdy podrosł dali go rodzice do szkoły. We czternastym roku ciągnął do Magdeburku, i tam rok się uczył. Ztamtąd za poradą rodzicow udał się do Eysenachu, gdzie Pan Bog matronę iednę wzbudził, ktora go do siebie wziąwszy, żywiła i przyodziewała. Tam był cztery lata.

Patria.

Rodzicy.

Studia.

Udał się potym do Erfurtu, gdzie maiący lat dwadzieścia i dwie Magistrem został, i umysł swoy do nauk praw skłonił. Lecz iednego czasu grzmieniem srogim przestraszony, ślubował Panu Bogu Księdzem zostać. Zaczym we dwudziestym i trzecim roku

Gradus Magisterii.

ku w zakon świętego Augustyna tamże w Erfurcie wstąpił.

Lat dwadzieścia i pięć maiąc, wezwan iest do Witemberku, gdzie publice profitował organum & Physicam Aristotelis. Privatim scholasticos doctores z pilnością czytał.

Gradus Doctoratus.

W dwudziestym i dziewiątym roku Doktorem Teologii został tamże w Witemberku w zamkowym kościele, i zaraz począł Teologią czytać, psalmy, List Pawła ś. do Rzymian, do Galatow wykładać, audytorom swoim do Byblii ś. ukazuiąc.

Gdy miał lat trzydzieści i cztery, przyiechał mnich Dominikan, Johannes Tezelius z Rzymu do Niemiec, wysłany od Papieża Leona dziesiątego z indulgencyami lub odpustami. Luterus wnet mu się sprzeciwiał i pisał przeciw iemu contradictorias propositiones, położenia, ktoremi odpust zbiiał, ktorych było 95, i przybił ie na drzwiach kościoła zamkowego w Witemberku, pisząc i dysputuiąc ustawicznie.

Johannes Tezelius.

W rok potym od cesarza Maksymiliana do Augšpurku na seym cytowany, stanął, gdzie gdy go Kaietanuš Kardynał do rewokacyi namawiał, ukazuiąc mu niełaskę cesarską, papieską, i mowiąc: Gdzie się podziejesz? gdzia zostaniesz? Odpowiedział mu: nie frasuy się ty o to, pod niebem, abo w niebie zostanę.

Cytacya do Augšpurku.

Wrociwšy się do Witemberku z Janem Ekyušem począł publice dysputować, de primatu Romani pontificis, de indulgentiis, de Libero arbitrio. O co go Papież ekskommunikował, ktorą ekskommunikacyą spalił.

Disputationes publicæ.

W roku 1521. znowu na seym do Wormacyi cytowan, gdzie gdy mu niektorzy odradzali, aby nie stawał, ukazuiąc mu niebezpieczeństwo, w ktoreby mogł przyyść, odpowiedział: By tam tak wiele diabłow było, ile cegeł na dachu, poydę nie boię się, maiąc sprawę dobrą.

Cytacya do Wormacyi.

Gdy do miasta wchodził, mnich ieden spodkawšy się z nim obłapił go mowiąc: przyšedłeś pożądany ktoregośmy w ciemnościach czekali.

W roku 1523. mšą abrogował i zniosł używanie wieczerzy Pańskiey według ustawy Syna Bożego na to mieysce zostawiwšy.

Abrogacya mšy.

Maiąc lat czterdzieści i dwie w stan małżeński wstąpił, wiedząc że uczciwe iest małżeństwo i łoże niepokalane miedzy wšelkimi stany, i poiął sobie pannę šlachciankę, Katarzynę z Borowa, ktora samo siedm z klaštora wystąpiło. Maią mu za złe adwersarze że mnichem bywšy mniškę poiął, czystości śłubowaney nie strzymawšy. Lecz niechay sobie czytaią Izydora, co ten o tym rozumie, gdy tak piše: coś nieostrożnie ślubował, tego nie czyń.

Małżeństwo.

In Synon. L. b. 2. & habetur 22. quæst. 4. c. p in malis

We cztery lata potym pisał mały Katechyzm: A w roku 1530. konfessyą Augšpurską na seymie Augšpurskim podał, ktorą ieden nazwał, ostateczną trąbą Ewanielii, ktorey głosem świat wšytek przed ostatnim dniem chciał Pan Bog napełnić, aby ludzie z błędow się ocuciwšy do prawdy przystali.

Confessio Augustana.

W pięć lat potym Byblią Niemiecką wydał. Z Zwingliušem i Ekolampadyušem bracić się nigdy nie chciał, i na Kollokwium Marpurskim za bracią ich nie uznawał.

Editio Bibliorum.

Da-

Darw. Darow był znamienitych człowiek, iako z ksiąg iego każdy obaczyć może. W kazaniu nie było mu rownego, wymowę miał ogromną: Zkąd Filip Melanchton o nim mawiał.

Fulmina erant linguæ singula verba tuæ. Pioruniami były wszystkie słowa twoie!

Konwerzacya. W konwerzacyi pospolitey był człowiek osobliwy, ludzki, przykładny, trzeźwi, pobożny, mgiący w sobie wszytkie biskupa pobożnego przymioty. Vir cui Christus amor, Christus timor, omnia Christus. Chrystus miłością, Chrystus boiaznią, Chrystus mu wszytkiem był.

Smierć. Naostatek w Roku 1546. odprawiwszy ostatnie kazanie w Witemberku, wtorey niedziele po trzech Krolach, poiechał do Eyslebu na ogodę miedzy grofami z Mansfeldu, i tam zpręka zachorzawszy, ośmnastego dnia Lutego spokoynie i z wielkim nabożeństwem ducha Panu Bogu oddał.

Pogrzeb. Ciało iego do Witemberku przywieziono, i w Zamkowym kościele z płaczem i żalem serdecznym wszytkiego ludu, po tak potrzebnym a ś. mężu, pogrzebiono.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, trzymaymy się tey nauki, ktorą nam Bog przez tego męża ś. podał i obiawił. Ta nas nie zawiedzie. Bo nas gościńcem prostym do Boga prowadzi, i nie na żadne wymysły ludzkie, ale na słowo Boże ukazuie.

A ty, o dostoyny a chwalebny Jezu, utwirdzay nas Duchem twoim S. a dodaway i dziś takowych mężow Kościołowi twoiemu, ktoryby tak stale i statecznie naukę twoię opowiedali, Amen, o naysłodszy Jezu, Amen.

Na dzień S. Elżbiety.

19. Nov.

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozd. 6, 1-4.

Strzeżcie się, abyście iałmużny waszey nie czynili przed ludźmi, dla tego abyście byli widziani od nich: inaczey nie będziecie mieli zapłaty u Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech. Przetoż, gdy czynisz iałmużnę, nie trąb przez sobą, iako obłudnicy czynią w bożnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludzi: zaprawdę powiadam wam, odbieraią zapłatę swoię. Ale ty, gdy czynisz iałmużnę, niechay nie wie lewica twoia, co czyni prawica twoia: Aby iałmużna twoia była w skrytości; a Ociec twoy, ktory widzi w skrytości, ten ci iawnie odda.

Zacność ś. Elżbiety. 1. Względem urodzenia. Zacna była Elżbieta ś. Chrześcianie mili, względem tych przymiotow. Pierwszy względem Urodzenia. Była to bowiem, krolewna Węgierska, Ludwika Landgrofa Heskiego małżonka pobożna. Ociec iey był Andrzyy krol Węgierski. Drugi względem imienia, ktore ma w sobie dwoiaką sygnifikacyą.

2. Względem imienia. Naprzod znaczy tak wiele, iako serce w Bogu polegaiące, ktore się niwczym woli Bożey nie sprzeciwia, mowiąc z Dawidem ś. Na samym tylko Bogu spolega dusza moia. Od niegoć iest (Psal. 62.)

zba-

zbawienie moie. Potym wykłada śię odpocznienie od Boga darowane. Tym odpocznieniem iest każda cnotliwa a bogoboyna małżonka.

3. Względem żywota.

Trzeći, względem pobożnego żywota. Była białagłowa nader miłośierna. Bo gdy iey nie stało pieniędzy, szaty przedawała, zkąd nie tylko żywym, ale i umarłym dobrze czyniła. I mogą iey słusznie przywłaszczone bydź one słowa: Rękę swą ściąga ku ubogiemu, i ręce swe ku niedostatecznemu.

Przyp. Sal. 31.

4. Względem spokoyney śmierći.

Czwarty, względem spokoyney śmierći. Bo co Hyeronym ś. mowi, że źle nie umiera ten ktory dobrze czyni: to śię też i w niey wypełniło. Dał iey bowiem Pan Bog umrzeć: śmierćią ludzi sprawiedliwych, w Panu.

Obiaw. 14.

5. Względem krolowania z Bogiem.

Piąty i ostatni, względem krolowania z Bogiem: Bo na tak święty żywot, ktory ona wiodła, dał iey Pan Bog koronę chwały wiekuistey: Wypełniaiąc nad nią one słowa: Jezli mi kto służy, uczći go Oćiec moy, a gdźiem Ja iest, tam i sługa moy będźie.

Jan. 12.

Summa Ewanielii

Ewanielia ktorąśćie słyszeli, dniowitemu pięknie należy. Bo w sobie zamyka naukę o iałmużnie, ktorą Elżbieta ś. obfićie dawała. A tak wziąwszy ią przed śię mowmy o trzech rzeczach

W pierwszey obaczmy, co iest iałmużna i w czym należy.

W drugiey, komu i iako ią dawać mamy?

W trzećiey, co nas do niey pobudzać ma.

Zbuduiećie śię, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Szczodrobliwy Pan Jezus, niech nam udźieli darow Ducha Swiętego ku skutecznemu tych nauk zrozumnieniu, Amen.

I. Część. Dwa punkty.

W pierwszey cząstce maćie dwa punkty. Naprzod, co iest iałmużna? Potym w czym należy?

I. Co iest iałmużna?

O pierwszym wiedzćie, że to słowo iałmużna pochodźi z Greckiego eleemosyna. Łaćinnicy powiedaią że toż znaczy co miłośierdźie. Zaczym i Teologowie iałmużnę tak opisuią, że iest uczynek, ktorym daiemy nieco niedostatecznemu z miłośierdźia dla Boga i na bliźniego z miłośierdźia serca. Polydorusz Wirgiliusz pisze, że iałmużny iednym rodzaiem szczodrobliwośći nie mamy rozmierzać. Bo ktorykolwiek, (powieda) uczynek miłośierny ieden drugiemu ukazuiemy, iałmużną iest. Krotko mowiąc, co śię z miłośierdźia komu daie, albo czyni, iałmużną śię, to iest, miłośierdźiem nazywa.

Lib. 6 de Invent. cap. 3.

II. W czym należy.

Słuchayćież w czym należy iałmużna? Należy w śiedmi potrzebach, w ktorychesmy bliźniego ratować powinni.

1. W karmieniu głodnych.

Naprzod w karmieniu głodnych. Bo to iest wola Boża, abyśmy łaknącemu chleba ułamowali. Jałmużnikiem takowym był Job pacyent on Boży, ktory o sobie mowi: Jezliżem iadł stuczkę swoię sam, a nie iadała i śierota z niey. Jałmużnicą takową była też i Elżbieta ś. ktora po śmierći męża swego szpytal w Marpurku zbudowała, i w nim ludźiom ubogim służąc, one opatrowała.

Job. 31, 17

2. W napawaniu pragnących.

Powtore należy iałmużna, w napawaniu pragnących. Takowa iałmużna iestći uczynek Anielski. Bo czytamy gdy Sara wyrzućiła Agar służebnicę swoię, z synem iey, idąc w

1 Moy. 21.

drogę

drogę zabłądziła w puſzczy Beerſeba, i gdy iey nie ſtało wody, poczęła płakać głoſem wielkim, tedy Anioł Boży zawołał na nię z nieba, i ćieſzył ią, a w tym otworzył Bog oczy iey iż uyrzała źrzodło wody, i ſzła, i nabrała wody flaſzę, i napoiła dziecię. Jeżliż Bog w ćięſzkim pragnieniu pragnące napawał: Słuszna rzecz żeby śię i człowiek w tym poczuwał.

3. W przyodziewaniu nagich. Isa. 58.

Potrzecie należy iałmużna w przyodziewaniu nagich. Do czego ſam Pan Bog przez Proroka napomina mowiąc: Gdy obaczyſz nagiego, nakryy go. Na co pomniąc Tobiaſz ś. nagie przyodziewał. Abo i Marćin ś. płaſzcza ſztukę urznąwſzy nakrył im nagiego.

4. W przyymowaniu gośći.

Poczwarte, w przyymowaniu gośći. Trafi śię człowiek podrożny, nię ma śię gdźie podźiać. O iakiżeś ty ś. uczynek pokazał ieżliś mu w domu ſwym goſpody użyczył. Na co święći pamiętaiąc gośćie radźi przyymowali. Abraham patryarcha przyiął trzech Aniołow. Lot przyiął dwu. Wdowa ona w Sarepćie przyięła proroka Eliaſza, dla ktorego otrzymała błogoſławieńſtwo od Pana. Lecz świętych pominąwſzy i Poganie bywali w tym baczni.

Eumeuſz paſterz

Eumeuſz paſterz nieiaki, gdy śię do niego trafił Ulisſes i prośił o goſpodę, przyiął go temi ſłowy: Nie godźi mi śię człowieka obcego, choćby był podleyſzym niż ty, wzgardźić, gdyż Bog tak gośćia iako i goſpodarza ſtworzył.

5. W nawiedzaniu chorych.

Piąta należy iałmużna w nawiedzaniu chorych. Uſłyſzyſz gdźie o chorym, idź nawiedź go. Pytay iako śię ma, co wiedźieć że mu śię w czym przygodźić i poſłużyć możeſz. Jałmużnicą takową była Elżbieta ś. ktora w Szpytalu chorym uſługuiąc, one opatrowała. A więc to nie iałmużna?

6. Wodkupowaniu więźniow.

Szoſta należy iałmużna w odkupieniu więźniow. O Cyruśie przypomina prorok Ezdraſz, że wielkie miłośierdźie czynił Żydom poimanym w Babilonie, i powracał im śrebrne i złote naczynia, ktore był Nabuchodonozor z kośćioła pobrał, i odeſłał ie do Jeruzalem. Jałmużna i to, kiedy kto z rąk Tureckich więźnia wyzwoli.

7. W chowaniu umarłych.

Naoſtatek należy iałmużna w chowaniu umarłych. Umrze człowiek ubogi, niemaſz go za co do grobu wyprawić, o iakąś ty iałmużnę uczynił, ieżliś ziemi ćiało iego oddał. O iak śię w tym poczuwał Tobiaſz ś. ktory umarłym częſte pogrzeby czynił. Tob. 1. Takową iałmużnicą była i Elżbieta ś. ktora iednego czaſu dowiedźiawſzy śię że umarłego nie nakrywſzy do grobu nieśiono, wźiąwſzy rąbek, z głowy ſwoiey, co wſkok ćiało iego nakryć kazała, wypełniaiąc one ſłowa: Wedle zwyczaiu umarłych nakryy ćiało iego. Syr. 38.

W tychći oto śiedmi rzeczach iałmużna prawdźiwa należy. Drugiey częśći ſłuchaycie.

II. Część. Dwa punkty.

Obaczćie naprzod komu? Potym iako iałmużnę dawać mamy?

1. Komu?

O pierwſzym mowi Pan Jezus u Łukaſza ś. Każdemu proſzącemu day. Zkąd oni dawni Chrześćianie, nie tylko domownikom wiary, ale i Poganom dobrze czynili. Euſeb. lib. 9. c. 8. Tertullianuſz też piſze: nie rozumiemy innym chyba proſzącym udźielać. Jednak porządne miłośierdźie tak ubogie opatruie.

Porządek w dawaniu iałmużny.

1. Powinnym i domowym.

Opatruie naprzod powinne i domowniki ſwoie. Bo mowi Pan Jezus:

Mark. 7. zus: Niech śię pierwey dźieći naiedzą, potym śię pieſkom i czeladce doſta- Gal. 6. nie. Apoſtoł też mowi: Czyńmy do- brze wßytkim, ale pierwey domowni- kom wiary.

2. Ubogim pobożnym.

Potym kazał Pan Bog na takie u- bogie patrzyć, ktorzyby nas do nieba wprowadźili. Gdy widzę żebraka niecnotę, pijanicę, lotra, nie do nieba ale do piekła idącego, a drugiego do- brego, i pobożnego, wolę temu dać, po ktorym pobożność widzę, niżeli owemu w ktorym ieynie baczę. Prze- to mędrzec mowi: Jeźli dobrze czy- nisz, wiedz komu czyniß. I daley: Czyń dobrze ſprawiedliwemu i mi- łośiernemu, a grzeßnego nie przyy- muy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu.

Kaznod. Ekl. 12.

3. Pracowi- tym. 2 Teſſ. 2.

Naoſtatek proźnuiącym nie każe Apoſtoł iałmużny dawać. Kto (pra- wi) nie robi, niech nie ie. A ſłuśnie. Bo chleba nie godźien, gdy nań robić nie chce, głod go do roboty przypędźi. O iak wiele proźnuiących i zdrowych miedzy żebrakami. A przećię im lu- dźie daią. Jeden widząc młodego żebraka iałmużny mu dać nie chćiał. Spytał go żebrak, a czemuß mię miiaß? Odpowiedźiał: Zadenći wię- tßey ßkody nie uczynił, iako ten kto- ryć naprzod iałmużnę dał. Jakoż prawda. Bo co śię naucży z młodu żebrać, trudno śię odłożyć ma.

II. Jako? 1. z ochotą. Rzym. 12, 8. 2 Kor. 9, 7.

Daley ſłuchayćie iako iałmużnę dawać potrzeba? Naprzod weſołym umyſłem, z ochotą nie z przymußenia. Bo mowi Apoſtoł: Kto czyni miło- śierdźie, niech czyni z ochotą. A na innym mieyſcu: Dawayćie nie z za- marßczaniem ani z przymußenia: Abowiem ochotnego dawcę Bog mi- łuie. Takći czynił Abraham i Lot, ktorzy podrożne z proſbą w dom przyy- mowali. Takći czynił Tobiaß ktory 1 Moy. 12. dobrowolnie obchodźił, i ßukał ubo- gich ktorymby dobrze czynił, chcć z wielkim niebeżpieczeńſtwem ſwoim.

2. Szczodro- bliwie. 2 Kor. 9, 6.

Powtore czyńmy iałmużnę nie ſką- pie, ale ßczodrobliwie. Bo mowi Piſmo: Kto ſkąpie śieie, ſkąpie też żąć będźie: a kto obfićie śieie obfićie, też żąć będźie. A wßakże według ſtanu gro- bla, kto mało ma, nie może wiele dać. Przeto też Tobiaß ſyna ſwego upo- minał, mowiąc: Wedłu z tego, iako Tob. 4, 8. 9, 10. wiele będźieß miał, tak z tego czyń iał- mużnę. Jeźli mało mieć będźieß, z oney trochy nie boy że śię czynić iałmu- żny.

3. Bez obłu- dy.

Potrzećie, bez obłudy, od ktorey nas Pan Jezus w dźiśieyßey Ewan- ielii troiako odwodźi.

1. Nie aby- śmy byli widźiani.

Naprzod w tych ſłowiech: Strzeż- ćie śię abyśćie iałmużny waße nie czynili przed ludźmi, dla tego, abyśćie byli widźiani od nich. Nie chce Pan Jezus, abyśmy w dawaniu iałmużny mieli ßukać chwały ſwoiey. Jałmu- żna ma śię dawać nie z pychy, ale z mi- łośći. Ale iak śiła tych, ktorzy wię- cey z pychy niż z miłośći iałmużny da- waią. Przeto Auguſtyn ś. mowi: Sup. Ep. Ioan. c. 7. karmi łaknące miłość, karmi i pycha, miłość aby Bog był chwalon, pycha aby ſama była chwalona. Przypodźie- wa nagie miłość, przypodźiewa i pycha.

2. Nie z trą- bieniem.

Potym mowi Pan Jezus: Gdy czyniß iałmużnę, nie kaź przed ſobą trąbić, iako hypokryći ludźie czynią w boźnicach i po ulicach, aby byli w do- brym mniemaniu u ludźi. Te ſłowa Doktorowie Kośćielni dwoiako ro- Lyranus & alii. zumieią. Jedni powiedaią, że śię tu

tu Pan Jezus ogłęduie na obyczay Żydowski, ktorzy dawali trąbić zwoływaiąc lud do brania iałmużny. I to tu Pan Jezus ganić ma. Drudzy powiedaią, że tu Pan Jezus figurycznie strofuie ambicyą i pychę w dawaniu iałmużny.

Chrysost. In 6 cap. Matth.

3. W milczeniu.

Naostatek mowi: Niechay nie wie lewica twoia, co prawica twoia czyni. Tu znowu rożne są tych słow miedzy Doktorami Kościelnymi explikacye. Jedni rozumieią przez prawicę lud wierny, przez lewicę lud niewierny, iakoby chciał rzec Pan Jezus, żebyśmy iałmużnę tak dawali wiernym, iakoby tego niewierni nie baczyli. Drudzy przez prawicę rozumieią przyiaciela, przez lewicę nieprzyiaciela, że gdy nieprzyiaciel widzi iałmużny dawać nie mamy. Lecz i samym nieprzyiaciołom dobrze czynić Pan Jezus rozkazał. Trzeci rozumieią przez prawicę męża, przez lewicę żonę, żeby ona nie wiedziała, kiedy mąż komu co dobrze uczyni, iakoż czasem taką ſkępicę naydzie, ktoraby nie rada, żeby mąż komu co dał, a ieżliż da, to go ugryzie, ufrasuie, choć sama na to nie pracuie. My za to mamy, że Pan Jezus temi słowy napomina, abyśmy ile można w ſkrytości iałmużny czynili, aby się i naybliższy nie dowiedział.

Czyńmyż tedy dosyć temu napomnieniu Pańskiemu, trzymaiąc się w dowaniu iałmużny tey ś. a zbawienney informacyi iego.

III. Część pobudki do iałmużny.

Trzecia część następuie.

Ktore ukażę iaſkom ważnym, co nas do iałmużny pobudzać ma? A zwłaſzcza te trzy rzeczy.

1. Mandat Boży.

Pierwsza, mandat albo rozkazanie Boże. Wszędzie nam bowiem w słowie swoim ś. iałmużnę rozkazuie. W starym Testamencie, to przez Moyżesza, to przez Proroki, a w Nowym przez Syna swoiego. Ktoby tedy w tym Boga nie słuchał, chrześcianinem nie iest. A ieżliż mandaty krolow ziemſkich poważamy, daleko więcey mandat Boży ma bydź u nas ważny.

II. Pożytki iałmużny. 1. Maiętność rozmnaża.

Druga, są przywileie i pożytki iałmużny znamienite. Pierwszey że maiętność rozmnaża. W iałmużnie bać się nie trzeba ubliżenia maiętności. Bo żadną pilnością, dowcipem, gospodarstwem, i rzemiesłem, nikt się prętcey nie zbogaci, iako iałmużną. Maiętność mowi ieden Swięty, iest iako w studni woda, ktorey gdy nie czerpaią, psuie się, a gdy ią biorą czyści się, i inney więcey nabiega. A iako piersi mleka pełne ciężkie są białeygłowie, a gdy z nich karmi mleka nie traci, ale innego nabywa: Tak i maiętność z ktorey się ubogim nie użycza, duszę obciąża, a gdy się na potrzeby rozdaie, tym hoyniey iey przybywa. I ztąd Augustyn ś. powiedział: plenna iest rola ubogich, rychło oddaie dawaiącym owoc. Wdowa ona w Sarepcie za garść mąki, ktorey głodnemu i ubogiemu Prorokowi, na słowo Pańskie użyczyła, żywność w głodzie na poltrzecia lata odniosła. Iałmużna iey rozmnożyła onę mąkę tak długo, poki Pan głodu nie oddalił.

Similia.

De Verb. Dom.

3 Krol. 17.

2. Domy buduie i potomstwo daie. 4 Krol. 4.

Drugi pożytek iest, że domy buduie i potomstwo rozmnoża. Sunamitka ona pani ſlachetna, gdy Elizeusza Proroka podrożnego i ubogiego w dom swoy przyięła, i karmiła, syna za to powiła, a gdy iey w kilka lat umarł,

za onej w iałmużnie uczynności żywo go oglądała.

3. Potomstwo iałmużnikow głodem nie umiera. Psal. 37, 25.

Trzeci, potomstwo iałmużnikow głodem nie umiera. Bo tak powiedział Dawid: Byłem młodym, i starzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia iego żebrzącego chleba. Przykład macie na synie Tobiasza ś. W wielkiey nędze swoiey i niedostatku posłał go ociec w daleką krainę dług wyciągać, on nie tylko dług odebrał, ale i z żoną w dom oycowski wielkie bogactwa wniosł. Tak iż ono szczęście Gabelus mąż sprawiedliwy, oycowskiey cnocie przypiał, gdy mu tak błogosławił: Błogosławże cię Boże Izraelski. Boś iest syn człowieka dobrego, sprawiedliwego, i Boga się boiącego, i czyniącego iałmużny.

Takowe przywileie i pożytki iałmużny, kogo proszę nie wzruszą, i do czynienia iałmużny nie pobudzą?

III. Przykłady świętych.

Trzecia, pobudzić nas też mogą i przykłady świętych ktorzy iałmużny czynili. Azaż mało w piśmie ś. przykładow macie? Weyrzyyćież w kościelne Hystorye, czyli nam mało ludzi świętych z miłosierdzia zalecają? Lecz świętych pominąwszy, czyli się i Pogani w tym nie czuli? Swiadczy list Juliana Apostaty, ktory Arsacyusza biskupa Pogańskiego napomina, żeby szpytale powszytkich miastach postanowił, obiecawszy na to dać na każdy rok 30. tysięcy korcy pszenice, i sześć tysięcy pewnych miar wina. I dokłada: sprośna to rzecz iest, że bezbożni Galileyczycy (tak zwał Julian chrześciany) Zydow nie tylko nie porzucaią, ale raczey żywią i swoie i nasze, a nasi od naszych bywaią opuszczeni.

Przykład Juliana.

Zamknienie.

A iż tak iest, nie daymyż na się wiele wołać, używaymy rzeczy tak zyskowney, nie tylko tu na ziemi ale i w niebie, przez iałmużny ś. skarby sobie zgromadzaiąc.

A ty o Szczodrobliwy Jezu, wzbudź serca nasze, abyśmy gorącą, miłością na wszytkie nędze, i niedostatki ludzkie łaskawi byli i każdemu miłosierne serce i ręce szczodrobliwe z Elżbietą ś. otworzyli, ku otrzymaniu zapłaty hoyney w niebie, gdzie z Oycem i z Duchem Swiętym żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

11. Nov.

Na dzień Ofiarowania Panny Maryi,

Lekcya 1 Sam. 1.

Był niektory mąż z Ramataim Sofim, z gory Efraim, ktoremu było imię Elkana syn Jerohama, Syna Elihu, Syna Tohu, Syna Suf Efrateyczyka. A ten miał dwie żenie, imię iedney Anna, a imię drugiey Fenenna, i miała Fenenna dziatki, ale Anna nie miała dziatek. I chadzał on mąż z miasta swego na każdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował Panu Zastępow w Sylo: gdzie byli dwa Synowie Heli, Ofni i Finees, Kapłanie Pańscy. A gdy przyszedł dzień ktorego sprawował ofiary Elkana, dał Fenenni żenie swey, i wszystkim synom iey, i corkom iey cząstki: Ale Annie dał iedną część wyborną: Bo Annę miłował, chociaż był Pan żywot iey

zam-

zamknął. J drażniła ią barzo przećiwnica iey, aby ią tylko rozgniewała, dla tego iż zamknął był Pan żywot iey. To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodziła do Domu Pańskiego, tak ią drażniła przećiwnica że płakiwała, i nie iadała. Rzekł iey tedy Elkana mąż iey: Anno czemu płaczesz, i czemu nie iesz? a przecz śię tak trapi serce twe? izalim ia tobie nie iest lepszy niż dźieśięć synow. Wstała tedy Anna gdy śię naiedli i napili w Sylo: a Heli Kapłan śiedźiał na stołku u podwoia kośćioła Pańskiego. A ona będąc w gorzkośći serca, modliła śię Panu, i wielce płakała. J uczyniła ślub mowiąc: Panie zastępow, ieźliż weyrzawszy weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mię, a nie zabaczysz służebnice twoiey, i dasz służebnicy twey potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszystkie dni żywota iego, a brzytwa nie postoi na głowie iego. J stało śię, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Eli przypatrował śię ustom iey. Ale Anna: mowiła w sercu swym: tylko wargi iey ruchali śię, ale głosu iey słychać nie było; i miał ią Heli za piianą. Przetoż rzekł do niey Heli: Dlugoż będźiesz piiana? wytrzeźwi śię z wina twego. Ale odpowiedźiała Anna i rzekła: nie tak Panie moy: niewiasta utrapionego ducha iestem: anim wina ani napoiu mocnego nie piła: alem wylała duszę moię przed obliczem Pańskim. Nie rozumieyże o służebnicy twoiey iako o niewieśćie niepobożney, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego, mowiłam aż dotad: Tedy odpowiedźiał Heli, i rzekł: Jdźże w pokoiu, a Bog Jzraelski niechći da prośbę twoię, ktoreyś żądała od niego. J rzekła: Niech znaydźie służebnica twoia łaskę przed oczyma twymi: i odeszła niewiasta w drogę swą, i iadła: a twarz iey nie była więcey smętna. J wstali barzo rano, a pokłoniwszy śię przed Panem, wroćili śię, i przyszli do domu swego do Ramata: Tedy poznał Elkana Annę żonę swą, a wspomniał na nię Pan. J stało śię po wypełnieniu dni, iako poczęła Anna, że porodźiła syna, i nazwała imię iego Samuel: bo rzekła, u Panam go uprośiła. Potym szedł on mąż Elkana, i wszystek dom iego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą i ślub swoy. Ale Anna nie szła: bo mowiła mężowi swemu: Nie poydę aż zostawię dźiećiątko; potym odwiodę ie, że śię ukaże przed Panem, i zostanie tam zawsze. J rzekł iey Elkana mąż iey: Uczyń co iest dobrego w oczach twoich, zostań aż go zostawisz: tylko niech utwirdźi Pan słowo swoie. Została tedy niewiasta, i karmiła pierśiami Syna swego, aż go zostawiła. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema ćielcami, i z iednym Efa mąki, i z łagwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo: a dźiećię było małe. J zabiwszy ćielca przywiedli dźiećię do Heli. A ona rzekła: Słuchay panie moy, żywie dusza two-

twoia panie moy: Jam iest ona niewiasta ktoram tu stała przy tobie, modląc się Panu. Prosiłam o to dzieciątko, i dał mi Pan prosbę moię ktoreym żądała od niego. Przetoż ie też ia oddawam Panu: na wszystkie dni, ktorych będzie żyło, iest oddane Panu. I pokłonili się tam Panu.

Hystorya przeczytana, Chrześcianie mili, barzo iest podobna hystoryi święta dzisieyszego, ofiarowania Panny Maryi. O ktorym acz nic w Pismie ś. nie mamy, ale starzy doktorowie, iako Grzegorz Nisseński, Germanus Patryarcha Konstantynopolski i Chryzostym ś. zgodnie o tym piszą, iż prawie tym sposobem Anna ś. matka tey nayświętszey panny, będąc z małżonkiem swym Joachymem, przez długi czas niepłodną, częstokroć Pana Boga prosiła, aby ią pocieszyć i potomstwem obdarzyć raczył. I ślubiła takież Panu Bogu ofiarować to, coby porodziła, i oddać do Kościoła iego. Coż się stało? Pan Bog ktory powiedział: Wzywayże mię w dzień utrapienia twego, wysłuchał modlitwę iey i porodziła Anna ś. corkę, ktorą nazwała Maryą. W trzecim roku zaprowadziła ią do kościoła, i tamże kapłanom według ślubu swego oddała, ktorą oni za dar osobliwy o ś. przyiąwszy ustawili, aby przykładem Samuela proroka w domu Bożym wychowana była. Była tam tedy lat iedenaście. A gdy iuż dochodziła czternastego roku, radzili się kapłani, do czego ią obrocić. Bo żeby dłużey przy kościele mieszkać miała, nie zdała się im rzecz słuszna, ani w Zakonie Bożym była pozwolona. Naostatek tak konkludowali, aby bogoboynemu człowiekowi, ktoryby zawsze przy kościele mieszkał, poślubiona była. W tym trafił się Jozef mąż sprawiedliwy i pobożny, ktoremu ią poślubili. Z tym ona w ślubie chodząc, a iuż czwarty miesiąc z nim mieszkaiąc, w piętnastym roku, poczęła z Ducha S. Pana i Zbawiciela naszego. To macie hystoryą o ofiarowaniu panny nayświętszey.

Ps. 50.

Ofiarowanie panny Maryi.

Swięto niedawnemi czasy, ledwie przede stem lat ustawił Paweł wtory, na żądanie książąt niektorych z Turyngii, ktore my nie z powinności ku ustawie, ale z miłości ku pannie obchodząc, z obudwu Hystoryy nayprzednieysze nauki wybierać będziemy, we trzech cząstkach.

Swięto ofiarowania panny Maryi skąd?

W pierwszey obaczemy, smętek tych dwu świętych matek, ktory miały z niepłodności swoiey.

W drugiey postępek ich i śrzodki osobliwe, do ktorych się w onym żalu swoim udały.

W trzeciey, dziwną pociechę ktorą im Pan Bog pokazał.

Przyniesie to i wam, naymilsi, pociechy osobliwe, przeto nie teskniąc słuchaycie.

Pan Jezus łaską swą nayświętszą niech będzie przytomny, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Nie lada to był żal tych dwu matek, że obiedwie były niepłodne. A zwłaszcza więc matka Samuela proroka cierpiała krzyż troiaki.

I. Część. Krzyż Anny ś. troiaki.

Pierwszy rowny z Anną ś. że była nie-

I. Rowny 1. Anna ś. niepłodną. Niepłodną bydź była wielka zelżywość białeygłowie w Zakonie Starym. Abowiem nie należało im ono błogosławieństwo Abrahamowey obietnice, o rozmnożeniu potomstwa. Zaczym i o Elżbiecie ś. matce Jana Chrzciciela czytamy, iż począ wszy w starości swoiey, *Łuk. 1.* mowiła: Weyrzał Pan na mię i odiął pohańbienie moie, miedzy ludźmi. A dziś niektorzy maią niepłodność za osobliwe szczęście, a to niżkąd nie pochodzi tylko, że Panu Bogu nie ufaią, aby ich Pan Bog z gromadą dziatek miał pożywić, choć Pismo ś. *Psal. 37.* mowi, że chleba żebrać nie będzie potomstwo ludzi sprawiedliwych.

II. Krzyż ieszcze cięższy. Drugi krzyż był ieszcze cięższy a zwłaszcza prześladowanie od towarzyszki. Abowiem ilekroć chodziła do domu Pańskiego Anna, urgała iey, wyrzucaiąc iey na oczy niepłodność iey. Ach mocny Boże, ciężkaż to rzecz kiedy kto komu przymawia, a niewinnie, nie dziw żeby się serce roztopiło, a zwłaszcza w iednym domu a do tego często. A nie mogła bydź na on czas cięższa przymowka, iako gdy kto białeygłowie niepłodność *1 Moy. 30, 1.* wymawiał. Zaczym Rachel będąc niepłodną mowiła do Jakuba: Day mi syny, a ieżli nie dasz, umrę. Wolała się niepłodną będąc pod ziemią niż na świecie widzieć. A nie dziw też że Anna i ieść nie mogła, w ciężkości wielkiey i po utrapieniu serca swoiego, ktore tak często cierpiała. Aż małżonek miły patrząc na nię, cieszył ią mowiąc: Czemu płaczesz Anno? I czemu nie iesz? A wiedząc poniekąd przyczynę dokłada: Izalim ia tobie nie iest lepszy niż dziesięć synow? Słowa serce przeymuiące, ktore i do żalu wzruszaią.

III. Naycięższy. Trzeci krzyż iuż był naycięższy, a zwłaszcza przymowka od kapłana Będąc abowiem tak rozrzewniona, poszła do domu Bożego, i modliła się Panu Bogu z wielkim płaczem. A iż tylko wargami ruchała, a głosu iey nie było słyszeć: Heli Kapłan patrząc na nię mniemał że była piiana, i przymowił iey o to mowiąc: I długoż tak masz bydź piiana, wytrzeźw się z wina twego. Ach nie lada to był żal, od sługi Bożego przymowkę taką cierpieć w domu Bożym, do ktorego nie piiani ale trzeźwi, na chwałę Bożą, na modlitwę chodzą:

Usus. Oto taki był krzyż Anny ś. ktory ma nam służyć.

1. Ku nauce. Naprzod, ku nauce, że żaden człowiek na świecie, bez krzyża, bez utrapienia iest, każdy ma za swe, ieżli nie to, tedy owo człowieka dolega, każdy się tylko z swym krzyżem porachuy, a obaczysz że inaczey nie iest. Wiele iest *Psal. 34.* utrapienia ludzi sprawiedliwych.

2. Ku pociesze. Powtore ma nam też to służyć ku pociesze, a zwłaszcza białymgłowom niepłodnym, ktore potomstwa, choćby rade, mieć nie mogą, oto i tu dwie zacne panie też odnosiły. Trudno z Panem Bogiem o to walczyć, komu on tego nie da: U niego to w mocy. On tym włada, nie kto inszy.

3. Ku upomnieniu. Naostatek służyć też to ma ku upomnieniu, małżonkom cnotliwym i bogoboynym, aby małżonki frasowliwe cieszyli. Dziwnie to iest rzecz piękna w małżeństwie, kiedy iedno drugie cieszy, ale kiedy się gryzą iako psi, stanie za czyściec, ba i za piekielny ogień, niemasz iako ś. zgoda.

Lecz

Lecz podźmy daley.

II. Część.

Obaczmy postępek tych dwu świętych matek i srzodki osobliwe, do ktorych się w żalu swym udały. Jnne więc białegłowy gdy potomstwa mieć nie mogą, czarow i gust wszelakich zażywaią. Lecz te dwie ś. niewiasty, nidokąd się nie uciekły iedno do Pana Boga, wiedząc że potomstwo nie iest w mocy ani w woli ludzkiey, ale darem Bożym. A osobliwie Anna w tey Hystoryi barzo pięknie sobie postępuie. Ukazuie nam Duch S. naprzod na postawę iey w modlitwie: Potym, modlitwę samę, ktorą do Pana Boga w ciężkości swey czyniła.

Considerranda.

I. Postawa w modlitwie troiaki.

W postawie ukazuie trzy rzeczy: Jedna, że się modliła z płaczem. Druga, że długo. Trzecia, że cicho.

1. Modli się z płaczem.

Naprzod tedy modliła się z płaczem. Ludzie bowiem pobożni maią to w sobie, że z płaczem modlitwy swoie odprawuią, zkąd ono ieden powiedział: gdybym nie miał płakać, właśnie iakbym się też nie modlił. Przeto i tu Anna modliła się z płaczem wielkim, łzę za łzą wypuszczaiąc w gorzkości serca swego, aby tym rychley Pana Naywyższego wzruszyć mogła.

Tob. 3, 1.

Przeto też i o Tobiaszu ś. czytamy, że się z płaczem Panu Bogu modlił.

2. Modli się długo.

Powtore modliła się długo, nie kilka słow przemowiwszy z domu Bożego bieży, ale długo się modli. O słusznie zaiste. Długi bowiem ucisk, a długa modlitwa pospołu należą. Eliasz Prorok w ciężkim głodzie siedmkroć się modlił, niżeli deszcz uprosił.

3. Krol. 18.

Matt. 6, 7.

Mowi wprawdzie Pan Jezus: A gdy się modlicie, nie bądźcie wielomowni. Lecz rozumie tam hypokryty, ktorzy się bez serdeczney dewocyi długimi modlitwami bawią, nie żeby nabożnymi, ale tylko widzianymi byli. Zaczym na innym mieyscu wprowadza wdowę iednę ubogą, ktora nalegała sędziemu, aby ią wyzwolił od przeciwnika iey, i tam chce po nas, abyśmy się ustawicznie modlili a nie ustawali.

Luk. 18.

Niewiasta ona Chananeyska chciałali co otrzymać u Pana musiała się długo modlić, ale też usłyszała: O niewiasto wielka iest wiara twoia!

Matt. 15.

3. Cicho.

Potrzecie modliła się cicho, wargami tylko ruchaiąc, a nic nie mowiąc: A wszakże modlitwa iey była przyiemna Bogu, bo iako o niey Cyprian ś. mowi: modliła się prośbą taiemną, ale wiarą iawną, względem ktorey modlitwa iey była wysłuchana. Zeydzie się to ludziom utrapionym sercem ku Panu Bogu wzdychać, Moyzeszowi nie mogło do tego przyyść aby był mogł słowa wymawiać, a przecię Pan Bog do niego mowi: Czemu wołasz? Wszakże iednak naylepiey kiedy się słowa z sercem zgodzą. Starzy mawiali: Kiedy ptaszkowie na świtaniu poczną śpiewać, a wozy na ulicy skrzypieć, tedy nas ze snu budzą: Tak też kiedy wargi nasze poczynaią się ruchać, to się i serce przeraża i ze snu ocuca.

2. Moy. 14.

Proverb.

Observatio.

Takać była postawa Anny ś. w modlitwie. Zkąd obaczyć możecie że ceremonie w modlitwie, nic innego nie są iedno okienka serdeczne, z ktorych wewnętrzną nabożność poznać. Zaczym i ludzie utrapieni zawsze używali. Tu Anna ś. płacze: Pan Jezus w ogroycu na oblicze upada: Dawid ręce wyciąga: Jawnogrzesznik w piersi się bije: Marya Magdale-

dalena łzami się zalewa. Toć są wßytko serca nabożnego znaki. W modlitwie, mawiali Doktorowie Kościelni, nie mamy powiedać, ale prosić, a prośba zawße ma bydź nabożna. Co mi za nabożeństwo, gdy się siedząc abo stoiąc modliß? chceß z Panem Bogiem iako z towarzyßem gadać? Pokory potrzeba.

II. Modlitwa sama w sobie.

Poyrzyymyż zatym na modlitwę Anny ś. Nie obraca iey do ktorego z patryarchow, abo prorokow zmarłych, ale do samego prawdziwego Boga, ktorego Panem zastępow zowie: Naukę daiąc białymgłowom, ktore procz tego są do bałwochwalstwa skłonne, aby się nikomu innemu nie modliły, ani pannie Maryi, ani wßytkim Swiętym, tylko samemu Panu Bogu od ktorego i przez ktorego świętymi się stali, ile świętych było.

Nauka białymgłowym.

Nie chce też aby iey koniecznie Pan Bog dał to ocz go prosi, ale się pußcza na wolą iego, mowiąc: Jeżli weyrzyß na utrapienie służebnice twoiey, i wspomniß na mię i nie zabaczyß służebnice twoiey, i daß mi potomstwo mężczyznę, tedy ie tobie oddam. Z taką roztropnością i nam dobrodzieystw doczesnych od Pana Boga żądać potrzeba, spußczaiąc się na iego ś. wolą. Bo gdyby nam Pan Bog miał dać zawße to, ocz go prosimy, samibyśmy się zabili. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. Obchodzi się z nami iako medyk z pacyentem: Lekarz pacyentowi nie pozwala ani dawa wßytkiego, co on chce, ale co mu zdrowo, także i Pan Bog to tylko dawa co nam pożyteczno. Słyßy Pan Bog wßytko co mowimy, ale nie da wßytkiego, co chcemy, ale co się iemu naylepiey podoba.

Roztropność w modlitwie.

Pokora.

Widzimy też tu wielką pokorę Anny ś. Zowie się bowiem służebnicą. Pokora acz się zawße Panu Bogu podoba, ale w modlitwie naywięcey. Przeto ono Judyt wdowa ś. mowi: Pokornych i cichych modlitwa, zawßeć się Panie podobała. A tak i my z pokorą przed tego Pana przystępuymy, a on nas wysłucha w każdey potrzebie i przygodzie naßey.

Judit. 14.

To z strony wtorey cząstki.

III. Część.

Obaczmyß iuż naostatek pociechę, ktorą Pan Bog tym świętym niewiastom pokazać raczył. Annie ś. dał corkę imieniem Maryą. Tu też tę drugą dwoiako pocießył: Naprzod przez kapłana: potym Sam przez się.

Pociecha dwoiaka.

I. Przez kapłana.

Przez kapłana powiedział iey tak: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechay dosyć uczyni temu, ocz go prosiß. Urząd to iest sług Bożych smętne w utrapieniu cießyć. Zaczym i w Nowym Zakonie, zlecił to Pan Jezus sługom swoim, aby odpußczali grzechy. A tak i tu kapłan Boży Eli Annie z urzędu swego błogosławi. Nie dbacie wy dziś o to błogosławieństwo. Przychodzicie do kościoła na modlitwę, my przy ołtarzu toż wam oznaymuiemy co i tu Eli Annie, toż wam błogosławieństwo dowamy, aby Pan Bog uczynił to ocz go prosicie. A wy przed tym błogosławieństwem wybiegacie, i tak się go niegodnymy bydź pokazuiecie.

II. Sam przez się.

Potym i Sam przez się pocießył Pan Bog Annę. A to w tym, że przyßedßy do domu poczęła syna, ktoremu gdy się urodził dała imię Sa-

muel, a to dla tego iż go od Pana sobie uprośiła. Bo Samuel wykłada się wysłuchany abo uproszony od Pana. Tegoż potym dźiecięćiem ieszcze maluczkim od pierśi zostawiwszy według ślubu swego do kośćioła przywiodła, i Panu Bogu ofiarowała, i był z niego człowiek zacny w kośćiele Izraelskim, prorok i rządcza ludu Bożego.

Observationes. 1. Moc modlitwy wielka. Iak. 5, 16.

A tak widźimy tu, że wielka iest moc modlitwy, ktora pochodźi z wiary. Wszytko modlitwa wierna u Pana Boga uprasza, wszytko może. Przeto Iakub ś. mowi: Wiele waży modlitwa sprawiedliwego u Boga. Dobra duszne i ćielesne inaczey nam nie bywaią dane, iedno za modlitwą.

2. Ofiarowáć dźiatki Bogu rodźicom potrzeba.

Druga, naukę też tu maią rodźicy, aby dźiatki swe Panu Bogu ofiarowali. A to iako? Niektore matki do klasztorow dźiatki swe ofiaruią, a zaraz ie, byle trochę umiały chodźić, w kapicę obłoczą, i potym do tego, abo do owego zakonu oddawaią. A też głupie czynią, i dźiatkom swym nieprawe bywaią. Bo iuż koniecznie nad wolą swą w zakon wstąpić muśi, choć chęći do tego żadney nie ma, nie ma nawet tego daru, aby w czystośći ktorą tam ślubować muśi mieszkał. Zkąd nierządy i swawole wielkie urosły. Lecz są insze sposoby, ktoremi rodźicy dźiatki swe Panu Bogu ofiarować maią.

Sposob ofiarowania dźiatek.

Ofiaruią rodźicy dźiatki swe Panu Bogu modlitwą, ofiaruią przez chrzest ś. ofiaruią przez pobożne ćwiczenie wychowuiąc ie w boiaźni Bożey, i obracaiąc ie na to, do czego chęć przyrodzoną maią. A ieżli ie Pan Bog syny ich do duchowieństwa wzywa, nie maią się rodźicy sprzećiwiać woli Bożey, ale z ochotą ie Bogu ofiarowáć powinni. Słuszna abowiem abysmy to co od Boga z daru iego mamy, zaśię Bogu oddali, i na cześć a chwałę iego obroćili.

3. O ślubiech co rozumieć mamy.

Trzećia, uczmy się tu i tego, że ślubić co Panu Bogu, z rozmysłem a z baczności ą iest rzecz dobra, a iż co kto ślubił, powinien wypełnić, ile w ślubiech dobrych, ktore dobrem sumnieniem dźierżyć możem. Bo tak Bog powiedźiał przez Moyzesza: Ieżlibyś ślubował ślub Panu Bogu twemu, nie omieszkiwayże oddawać go: Bo koniecznie upomni się go Pan Bog twoy od ćiebie, a będźie na tobie grzech. Co wiedząc te dwie ś. panie, śluby swe Panu Bogu ziśćiły i z dowiernośćią oddały. A tak i ty, ieżliś co ślubował, a nie iest to z obrazą Bożą, i sumnienia twego, ziśćże to, chceszli aby ćię Pan Bog błogosławił: A ieżliby też ślub tobie ku strzymaniu był niepodobny, abo też z obrazą iaką Boga, i naruszeniem sumnienia twego tedy masz w tey mierze sentencyą Isydora, ktory tak pisze: w złych obietnicach nie trzymay wiary, w sprośnym ślubie odmień to coś umyślił. A coś nieostrożnie ślubował, nie czyń tego.

5 Moy. 23, 21.

Przestroga.

Lib. 2. Soliloq.

Zamknienie.

Teć są naymilśi, nauki z tey hystoryi ś. za przyczyną pamiątki dźisieyszey ofiarowania panny Maryi łaskom waszym podane. Boże day to abyśćie tych dwu ś. matek wszyscy naśladowali, w cnoćie, w pobożnośći, w wierze nieodmienny, I nie tylko dźiatki swe, ale i sami się Panu Bogu w szczyrośći serca ofiarowali.

A ty o Pánieński Synu Chryste Iezu, w to dźiśieysze święto ofiarowania panny matki twoiey, ofiaruy przed obli-

obliczności wiecznego Oyca, w społeczności Ducha S. oneś. a niewinne rany, ktoreś dla nas nędznych a grzesznych podiąć raczył, abyśmy przez nie z Oycem wiecznym poiednani, z daru zasług twoich, i za Ducha wiecznego sprawą wieczny żywot otrzymali, Amen.

Na dzień s. Cecylii panny i męczenniczki,

22 Nov.

Lekcya z Piesny Salomonowey w 2. Rozd. v. 2.

Jako lilia miedzy ćierniem, tak przyiaciołka moia miedzy pannami.

Nayduiemy dziś w kalendarzu imię i pamiątkę ś. Cecylii, panny i męczenniczki, ktora dla wiary chrześciańskiey koronę męczeńską z wielką statecznośćią podięła.

Imię. Imię Cecylia barzo iest nadobne, i ma troiaką sygnifikacyą. Naprzod znaczy tak wiele iako lilia niebieska. Cœli lilia. Panienki bowiem Chrześciańskie, co są innego, iedno śliczne kwiateczki, ktore do nieba należą? Cœli filia. Potym znaczy tak wiele iako corka niebieska. Co są panienki pobożne, iedno corki nieba i krolestwa iego? Cæcis via. Naostatek, znaczy tak wiele iako ślepym i niewidomym droga. Panienka wstydliwa nikogo nie gorszy, każdemu iest ku zbudowaniu.

Patria. Cecylia ś. była rodem z Rzymu, panna pięknych i osobliwych przymiotow względem dusze i względem ciała. Na wiarę nawraca. Zmowiona za Waleryana nieiakiego, i tego, i brata iego Tyburcyusza ieszcze przed weselem na wiarę chrześciańską nawrociła. W ten czas wypełniły się one słowa Apostolskie: poświęcony iest mąż niewierny przez żonę. 1 Kor. 7. 14.

Miłość Pisma ś. Nowego Testamentu nigdy się nie puściła, własnie iako kiedyś Aleksander wielki swego Homera, i w nocy i we dnie piastuiąc i czytaiąc.

Śmierć. Sćięta iest dla wiary chrześciańskiey, za Aleksandra cesarza w roku 224. Przed śmierćią dom swoy na kośćioł chrześcianom odkazała, ktory Urban biskup poświęćił.

Ostatnie słowa. Ostateczne słowa iey były: nędza człowiecza umiera, nie człowiek.

Lekcya służy świetu. Przeczytane słowa pamiątce iey barzo osobliwie służą. 1. Względem imienia. Naprzod względem imienia. Bośćie słyszeli, że Cecylia tak wiele znaczey iako lilia, albo corka nieba. A tu oboie maćie i lilią i corkę. Jako (prawi) lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami. 2. Względem tekstu. Potym względem samego tekstu, ponieważ się na ś. Cecylią osobliwie śćiąga, iako wnetże usłyszemy. 3. Względem przyrownania. A naostatek, względem komparacyi albo przyrownania ś. Cecylii do lilii.. Lilia bowiem ma w sobie troiakie własności, ktore się też w świętey Cecylii naydowali.

Pierwsza iest białość.
Druga, wonność.
Trzećia, proporcya.

Te trzy własności na ten czas w ś. Cecylii łaskom waszym ukażę: Proszę o ucho powolne.

1. Własność. Pierwsza własność lilii iest białość. Lilie bowiem białe są. Tę własność miała w sobie Cecylia ś. przez świetność czystości. Bo była Pan-

na wstydliwa, czysta, ktora wianek i czystość panieńską więcey sobie niżeli złoto, perły i drogie kamienie poważała. Piękna ż to cnota w białeygłowie, nieoszacowany ż to skarb, nienabyty kleynot, coż proszę więcey pannę zdobi iako czystość? Zaczym i Apostoł o dziewicach mowi, że się staraią o rzeczach Pańskich, aby były swięte i ciałem i duchem. Cyprian ś. czystość panieńską zowie siostrą Aniołow i osiadłością wszytkich dobr.

1 Kor. 7, 34. Lib. de Virginit.

Jan ś. Obiawieniu swoim przypomina, że słyszał pieśń nową, ktorey się nie mogł nikt nauczyć, oprocz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, ktorzy są z ziemie kupieni. Przyczynę ukazuie tą, że dziewicami są, i idą za Barankiem gdziekolwiek on idzie. O iaką prerogatywę maią panny nad inne, panny mowię nie ciałem tylko, ale i myślą. Za Barankiem iść wszędzie gdzie on idzie nic innego nie iest, iedno czystości iego i ciałem i umysłem naśladować. Bona Dea panna u Grekow, była takowey czystości, że z fraucymeru swego nigdy nie wychodziła, mężczyzny nigdy nie widziała, ani iey też mężczyzna widział. Piękna ż to cnota. Wiecie do czego przyszła Dyna corka Jakobowa gdy mimo wolą i wiadomość rodzicow do Sychem w oględy poszła. Strzeżoney czystości Pan Bog strzeże.

Obiaw. 14, 3.

Bona Dea panna.

1 Moy. 34.

Pamiętayćież tę pierwszą lilii własność, ś. Cecylii cnotę, panienki chrześciańskie, staraiąc się o czystość w mowie, w myśli, w uczynku. Powiedziała kiedyś Lukrecya pani ona Rzymska, białagłowa wielkiey czystości: Coż (prawi) zdrowego w białeygłowie kiey wstyd utraci. Nie spuszczayćie się na gładkość gdyż rzadko się zgadza gładkość z cnotą a wstydliwością. A procz tego mowi Chryzostomus: coż iest białagłowa kształtowna? Grob pobielany, ieżliby nie była czysta i wstydliwa. Mądrym dosyć.

Upomnienie do panien.

Druga własność lilii iest wonność. Lilia pięknie pachnie. A ty o ś. Cecylia! czyliś wdzięczney wiary i nienaganionego żywota wonności od siebie, iak lilia nawonnieysza nie podawała? Podawałaś i barzo. Słuchaycie moi naymilsi, z pilnością notuycie co powiem, o tey pannie ś.

II. Własność

Wonność wdzięczna Cecylii ś.

Naprzod męża swego Waleryana, z bratem iego Tyburcyuszem tak animowała, wiarą i statecznością swoią, że oba y koronę męczeńską podięli, a iako o nich piszą, spieszyli się na śmierć, iak na bankiet iaki. Bo im że Słowa Bożego ukazowała, że bogowie Pogańscy bałwanowie niemi są. Ale Bog chrześciański iest Bog żywy, troiaki w Personach, ieden w istności. O iak piękna wonność znaiomości Bożey.

Potym gdy iey Almachyusz starosta powiedział dekret cesarski, iż ieżliby bogom Pogańskim nie ofiarowała, miała pewnie umrzeć, poczęło co żywo połakać żałuiąc tak szlachetney panienki. Lecz im ona rzekła: o mili młodzieńcy nie iestći to młodość stracić, umrzeć dla Chrystusa, ale odmienić, dać błoto, a wziąć za nie złoto. Więc nie wierzyćie temu co wam powiedam? Na te słowa zawołali wszyscy: wierzymy że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, ktory ma tak stałą służebnicę. I zaraz do czterech set na wiarę Chrześciańską przystało. A więc to nie piękna wonność, ktorą Cecylia

Notuy to tobie czytelniku.

cylia ś. i innych do wiary chrześciańskiey pociągnęła? Przeto słusznie nazwana iest Cecylia, droga niewidomym. Bo oto ślepe Pogany do znaiomości prawdziwego Boga słowem i przykładem swoim pociągnęła.

Applicatio. 2. Kor. 2, 15. 16.

Takimi Cecyliami i nam bydź potrzeba, abyśmy byli dobrą wonnością Chrystusową Bogu, w tych ktorzy giną. Tym wonnością śmierci na śmierć, a onym wonnością żywota ku żywotowi. Ale ach niestetyż iak wiele smrodliwych kwiatkow, ktore z siebie zapach brzydki i zaraźliwy dawaią, zapach złości nie do żywota ale do śmierci, przez co wiele ludzi ginie: Szczęśliwiżeście wy, ktorzy liliową wonnością z Cecylią ś. nieba napełniacie.

III. Własność Proporcya lilii.

Trzecia własność następuie, ktorey słuchaycie. Proporcya lilii takowa iest, że się na wierzchu szerzy, choć ze spodku wąska iest. O iak się rozszerzyło serce Cecylii ś. w miłości ku Bogu. Rzekł do niey Almachyusz starosta: ofiaruy bogam, abo umrzesz. Odpowiedziała mu: lepiey iest szczęśliwie umrzeć, niżeli nieszczęśliwie żyć. Na to gdy iey Almachyusz rzekł: A także pysznie odpowiedasz? rzekła mu: nie iestći to pycha ale stałość. A nie wiesz rzekł daley Almachyusz, że ia mam moc ciebie zabić i ożywić? Odpowiedziała mu: Terażeś przeciwko prawdzie wymowił: sługąś iest śmierci, a nie żywota. Żywym możesz wziąć żywot, umarłym nie możesz go dać.

Skazanie pod miecz.

Skazał ią zatym starosta pod miecz. Lecz kat ani iey mogł ściąć, choć trzykroć ciął. A iż czwarty raz było zakazano, odbieżał iey tak napoły umarłey. Ona tym czasem dobrą swe mieczy ubogie podzieliwszy i odkazawszy, i stałecznością swoią wiele dusz do Boga nawrociwszy spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Upomnienie. Vide Isidorum in Synon.

Patrzcie iak pięknie Cecylia ś. proporcyą lilii wyraziła. Takiemi liliami, i wy bądźcie. Bo nie bez przyczyny Pan Bog serce wasze na kształt lilii sprawił, wzgorę szersze niż na spodku, ale to chciał pokazać, że człowiek ma mieć większą i szerszą miłość do rzeczy niebieskich, a mnieyszą i węższą do ziemskich. Takieć serce było w Cecylii ś. Żadna iey rzecz od miłości Bożey oderwać nie mogła, ani śmierć, ani żywot.

Zamknienie.

A iż tak iest, naśladuymyż tedy w tych własnościach tey panny i męczenniczki świętey, a zdarzy Pan Bog, że się iako lilia w wierze ś. i w uczynkach dobrych rozkwitnąwszy, i sobie i innym wonnością wdzięczni ku żywotowi będziemy.

W czym wszytkim ratuy i wspomoż nas, pomocą i przyczyną swoią, o Jezu Naysłodszy, z Oycem i z Duchem Swiętym Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień S. Katarzyny,

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozdz. 25, 1-13. 25. Nov.

Tedy podobne będzie krolestwo niebieskie dziesiąci pannom: ktore wziąwszy lampy swoie, wyszły przeciwko oblubieńcowi. A było

było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. One głupie wziąwszy lampy swoie, nie wzięły oleiu z sobą. Lecz mądre wzięły oleiu w naczynia swoie z lampanu swymi. A gdy oblubieniec odwłaczał z przyyściem, zdrzemały się wszystkie, i posnęły. A o połnocy stał się krzyk: oto oblubieniec idzie! wynidźcie przeciwko niemu! Tedy wstały one wszystkie panny, i ochędożyły lampy swoie. Ale głupie rzekły do mądrych: dayćie nam z oleiu waszego, boć lampy nasze gasną. I odpowiedziały one mądre, mowiąc: nie damy; by snadź nam i wam niedostało, idźcie raczey do przedawaiących, a kupćie sobie. A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec: a te, ktore były gotowe, weszły z nim na wesele: i zamknione są drzwi. Lecz potym przyszły i one drugie panny, mowiąc: panie, panie, otworz nam. A on odpowiadaiąc, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuyćież tedy; bo nie wiećie dnia ani godziny, ktorey Syn człowieczy przyydźie.

Vide Marullum & Fulgosum.

Nie godzi się nam, zacni słuchacze, święta dziśieyszego Katarzyny ś. milczeniem pominąć. Była to bowiem panna wielkich cnot, wielkiey pobożności.

Imie.

Imię Katarzyna Greckie iest, a znaczy tak wiele iako czysta białagłowa. Boże day to, byście wszytkie Katarzynami były! Coż bowiem więcey przystoi białeygłowie iako czystość?

Patria Parentes.

Rodem była z Aleksandryi miasta, ktore w Egipćie leży. Oćiec iey był Kostus nieiaki, człowiek zacny i mayętny w Aleksandryi.

Cwiczenie.

Z młodośći swoiey ćwiczyła się w filozofii i naukach wyzwolonych, i w nich profekt niemały wzięła: aż naostatek porzućiwszy Pogaństwo, na wiarę Chrześćiańską przystała.

W tym począł Maksyminusz w Egipćie ludzie do superstycyi i bałwochwalstw Pogańskich przymuszać: do czego gdy i Katarzynę ś. ćiągnął, iawnie mu się sprzećiwiała, o co podana do więzienia, gdy pięćdziesiąt gramatykow i retorow uczonych, aby ią od wiary odwodzili, do niey posłano, nie tylko ich przedysputowała, ale i na wiarę nawroćiła.

Boy ś. Katarzyny z świątem.

Zatym kazał ią tyran na koło włożyć, ktore śpiczastym żelazem obite było. Na onym kole leżąc iakie męki ćierpiała, myślom to waszym pobożnym poruczam.

Męczeństwo.

Naostatek skazana iest pod miecz, a w tym słyszan iest głos z nieba: Poydź naymilsza moia, otoć forta błogosławieństwa otworzona iest.

Smierć.

Ciało iey pogrzebu Anielskiego godne, Aniołowie ś. na gorę Synai zanieść mieli. Niemasz w tym nic nie podobnego. Strzeże bowiem Pan kośći wybranych swoich. Działo się w roku 312. po narodzeniu Pańskim.

Pogrzeb.

Psal. 34.

Ewanielia przeczytana nadobnie dniowi, i pamiątce iey służy. Abowiem czyni wzmiankę dźiesiąći panien, z ktorych pięć było mądrych, a pięć głupich. Katarzyna ś. była mądrą panną. Lampa wiary iey nie

Summa Ewanielii.

zga-

zgaſła w żywocie i w śmierci. Zaczym weßła iuż wedle duße na niebieſkie gody, i tam bankietuie z oblubieńcem ſwoim, iako ßerzey z wykładu tey S. Ewanielii uſłyßemy, rozdzieliwßy ią na trzy części.

W pierwßey mamy komparacyą albo przyrownanie Kościoła Bożego, do dziesiąci panien, ktore wyßły przeciw oblubieńcowi.

W drugiey, deſkrypcyą i opiſanie w żywocie i w śmierci.

W trzeciey, prętkie a nieſpodziane przyyście oblubieńca, gdzie iedne gotowe, drugie niegotowe znaydzie, i tamże rozſądzi.

Stańciež się podobni panienkom wſtydliwym, a ſkromnie siedząc z pilnością ſłuchaycie, nauk i przeſtrog zbawiennych, ktore się wam z tey Ewanielii przełożą.

Pan Jezus, prawdziwy a iedyny oblubieniec, niech z łaſki ſwey nayświętßey błogoſławi, mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu, Amen.

I. Część.

Podobne ieſt, mowi Pan Jezus, kroleſtwo niebieſkie, dziesiąciom pannom, ktore wziąwßy lampy ſwoie wyßli przeciw oblubieńcowi. Ku wyrozumieniu tych ſłow dwie okoliczności uważaycie. Jedna, co tu Pan Jezus przez kroleſtwo niebieſkie rozumie? Druga, komu ie przyrownywa?

Okoliczności.

I. *Co Pan przez kroleſtwo niebieſkie rozumie?*

Kroleſtwem niebieſkim zowie tu Pan Jezus Kościoł boiuiący na ziemi, ktory nazywa kroleſtwem przeto, że ieſt ſtolicą i dworem krolewſkim, gdzie Krol Naywyżßy, Bog Wßechmogący rezydować raczy. J ztąd zowie go Apoſtoł domem i Kościołem Boga Żywego. Albo też i dla tego go Pan Jezus kroleſtwem niebieſkim zowie, że się z niego kroleſtwo niebieſkie buduie. Radulfuß powieda że dla tego, że się ſpodziewa kroleſtwa niebieſkiego. A iż tak ieſt, ſtaraycież się abyście członkami tego Kościoła byli, gdyż procz kościoła nie maß zbawienia.

1 Tym. 3, 15.

Serm. de S. Cathar.

II. *Komu przypodobywa? Resp. Pannom.*

A komuż Pan Jezus ten Kościoł, to kroleſtwo przypodobywa? Pannom, a nie zgoła pannom, ale dziesiąciom pannom, i to takim pannom, ktore wziąwßy lampy ſwoie, wyßły przeciw oblubieńcowi. Tu znowu potrzeba nam rozwiązać trzy kweſtye. Jedna, czemu Pan Jezus Kościoł ſwoy przyrownywa do panien? Druga, czemu do dziesiąci panien? Trzecia, czemu do panien ktore wyßły przeciw oblubieńcowi?

Trzy kweſtye.

I. *Czemu do panien? Cnoty panieńſkie.*

Pannom przyrownywa Pan Jezus kroleſtwo niebieſkie względem cnot panieńſkich, ktore się w każdym chrześcianinie naydować maią. Poyrzyycie na panny, co w nich za cnoty?

1. *Milczenie.*

Panna cnotliwa ieſt milcząca, nie rada wiele mowi, wie kiedy i przed kim ſłowo rzec. Tak też i każdy Boga się boiący chrześcianin, ſtrzeże się z pilnością aby żadne plugawe i prożne ſłowo z uſt iego nie wyßło.

2. *Skromność.*

Panny ſkromne są, w iadle i w piciu granic mierności nie przeſtępuią, uchoway Boże pannie się upić: Tak też każdy Chrześcianin trzyma się oney admonicyi Pańſkiey: Strzeżcie się, aby ſnadź nie były obciążone ſerca wase obżarſtwem i opilſtwem

Luk. 21, 34.

3. *Czyſtość.*

Panny kochaią się w czyſtości, i maią onę za kleinot nie przepłacony. Złoto abowiem, śrebro, kamienie drogie, wrocić się mogą: Czyſtość nazad nieprzyydzie, gdy się raz utraci:

1Kor. 7. ći: Tak właśnie i chrześćianie, staraią się o czystość ćiała i ducha, wykonywaiąc świątobliwość w boiaźni Pańskiey.

4. Wstydliwość. Panny wstydliwe są, wnet się zapłoną, rumianość ktora iest farba cnoty, wnet się na twarzy ich ukazuie: Tey cnoty każdy pobożny chrześćianin naśladuie, Pomniąc na ono napomnienie Apostolskie: A wszytko cokolwiek czynićie w słowie albo w uczynku, wszytko czyńćie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Kol. 3, 17.

5. Pokora. Panny są pokorne, i im naypoczotliwsza ktora, tym naypokornieysza. Zaczym panna Marya o sobie śpiewa: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey: Tak też i chrześćianie pychy się strzegą, a pokory naśladuią. Luk. 1.

Z tych ći przyczyn Pan Jezus krolestwo niebieskie do panien przyrownywa.

6. Czemu do dziesiąći panien? A do dziesiąći panien czemu? Czyni to względem dziesięciorga Bożego przykazania, ktore nam Bog na to podał, aby było zwierćiadłem naszym, i abyśmy z niego niezliczone grzechy nasze i zmazy poznawali. W tym zwierćiedle widzimy dług dziesiąći tysięcy talentow. Szczęśliwy ktory często w to zwierćiadło patrzy. Przeto rodzicy, niech się dziatki wasze przykazania Bożego uczą: Przychodzą czasem niemałe dziatki do spowiedzi. Pyta się ich: Umiesz Boże przykazanie? Nie umieią. Kupuiećie dziatkom swoim zwierćiadła, czemu im też zwierćiadła zbawiennego obmyślić nie maćie. Niech w owym zmazy ćiała, a w tym zmazy dusze uznawaią. napomnienie do rodzicow.

Tymći względem Pan Jezus krolestwo swoie do dziesiąći panien przyrownywa.

3. Czemu do panien ktore wyszły przećiw oblubieńcowi? A do panien ktore wyszły przećiw oblubieńcowi czemu? Był ten zwyczay na on czas w Żydostwie, iż oblubieniec wieczor albo w nocy, z towarzystwem drugich młodzieńcow chodził do domu oblubienice, aby tam z nią gody odprawował. Panny zaś, ktore były przy oblubienicy, wychodziły z lampami przećiw oblubieńcowi, aby go do oblubienice prowadziły, i tam z nim wesela zażywały. Na ten zwyczay oględuiąc się Pan Jezus mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie dziesiąćiom pannom, ktore wziąwszy lampy swoie wyszły, przećiw oblubieńcowi. Bo także i my powinniśmy lampy mieć pogotowiu, i wynijść przećiw oblubieńcowi.

Oblubieńcem kto? Oblubieńcem naszym iest Pan Jezus. Przećiw iemu wyniść nic innego nie iest, iedno pobożnym obcowaniem gotować się na przyyśćie iego a odrzekszy się niepobożnośći i świeckich pożądliwośći, trzeźwie, i sprawiedliwie, i pobożnie żyć na tym świećie. Oczekawaiąc oney błogosławioney nadzieie i obiawienia chwały wielkiego Boga i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa. Tyt. 2, 12. 13.

Starayćież się tedy wszyscy, abyśćie tak przećiwko iemu wychodzili, bo wnetże dziwne rzeczy usłyszyćie. Dosyć iuż o pierwszey częśći.

II. Część. W drugiey częśći, czyni Pan Jezus deskrypcya tych panien troiaką. deskrypcya troiaka.

1. In qualitate. Naprzod opisuie ich iakie były? Pięć (prawi) było głupich, a pięć mądrych. Patrzćież co Pan czyni? Głupie wprzod kładźie, potym mądre, a

to dla tego, że źli ludźie zawsze chcą przodkować. Głupiemi są wszyscy bezbożni, ktorzy nie według Boga, ale według ćiała i namiętności iego żyią, i nie wierzą że iest Bog. Mądrymi zaś, ktorzy zawsze w boiaźni Pańskiey chodzą, i żyią pobożnie Orygienes tak ie wykłada: Roztropnemi są ktorzy dobrze i wierzą i żyią, głupiemi, ktorzy opowiedaią wiarę bez uczynkow Pan Jezus też mowi: Wszelki ktory słucha Słow moich, a czyni ie, mądry iest, a ktory słucha, a nie czyni głupi iest.

Głupiemi ktorzy są. Psal. 14, 2. Mądremi ktorzy? Hom. 31. Matt. 7, 24

Tu widzimy, że ludźie w Kośćiele Bożym nie rowni są: Jedni dobrzy, drudzy źli, właśnie iako w korabiu Noego były i czyste i nieczyste zwierzęta. Abo i w trzodźie Jakobowey i białe i czarne owce. Na roli iest pszenica, iest też i kąkol, na boiewisku iest ziarno, są też i plewy: Tak i w Kośćiele Bożym i źli są i dobrzy. Zaczym zbiia się tu błąd Nowacyanow i Donatystow, także i dźisieyszych Nowochrzczeńcow, ktorzy zgoła Kośćioł czysty mieć chcą, w ktorymby żadnego zgorszenia nie było, co iest rzecz niepodobna, i Słowu Bożemu przećiwna.

Observatio.

Powtore opisuie też Pan Jezus te panny względem przygotowania. Głupie wźiąwszy lampy nie wźięły z sobą oleiu, mądre zaś wźięły oleiu w naczynia swoie z lampami. Pisze Warro, że przed laty na weselach pochodni używano: Żydowie miewali lampy abo kagańce, w ktore oleiu nalewali. Te lampy są serca ludzkie, iako Hylaryusz mowi, oley iest wiara, płomień są uczynki dobre, ktore pochodzą z wiary. Jako tedy oley, gdy go zapalisz, gore, tak też i wiara prawdźiwa, w sercach naszych za oświeceniem Ducha S. nigdy nie przestawa świećić. Tym względem powiedźiał Pan Jezus: Niechay świeći świątłość wasza przed ludźmi.

II. In præparatione. Lib. 2. de Vita pop. Rom.

Matt. 5.

Tu obaczćie, po czym prawego Chrześćianina poznać Prawy chrześćianin, ma zawsze oley w sercu swoim, to iest wiarę ktora się pokazuie przez uczynki dobre. Obłudnicy zaś są bez oleiu, bez wiary, maiąc tylko powierzchną postawę pobożności. O takich mowi Ambroży s. że to kłamstwo chrześćianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Każdy się z sumnieniem swoim poradźi, ia w serce nikomu patrzyć nie mogę.

Observatio

Potrzećie, opisuie też Pan Jezus te panny względem zaśnienia. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszytkie, i zasnęły. Omieszkanie oblubieńca to znaczy, że Pan Jezus, ktory iest prawym Oblubieńcem nie zaraz się w przyyśćiu swoim stawi, ale omieszka i zatrzyma się nieco, częśćią dla wybranych, aby liczba ich była napełniona, częśćią też i dla niepobożnych, ażby się abo uznali, abo miarkę złośći swoiey napełnili. O czym Piotr s. w te słowa pisze: Nie omieszkawać Pan z obietnicą (iako to niektorzy maią za omieszkanie) ale używa ćierpliwośći przećiwko nam, nie chcąc aby ktorzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. Tym czasem drzymaią i zasipiaią wszyscy. Bo wszytkim, mowi Pismo, postanowiono iest umrzeć.

III. In obdormitione. Obiaw. 6. 2. Piotr. 3, 9. Żyd. 9.

A iż tak iest, staraymyż się abyśmy dobrze zasnęli. Bo iako nas tu Pan Jezus zastanie, tak nas też i sądźić będźie.

Ad Hesich. Epiſt. 80.

będźie. Abo iako Auguſtyn ś. mowi: iakim kaʒdy tego dnia umiera, takim dnia onego ſądʒon będźie. Straßnyß tam ſąd będźie. Błogoſławieni ktorʒy umieraią w Panu: Nie prʒyydą na ſąd, ale ʒ śmierći prʒyydą do ʒywota.

Obiaw. 14. Jan. 6.

Trʒećiey cʒęśći ſłuchayćie.

III. Cʒęść.

Ukaʒuie nam Pan Jeʒus prętkie a nieſpodźiane prʒyyśćie oblubieńca, i mowi: A o połnocy ſtał śię krʒyk, oto oblubieniec idźie, wynidźćie prʒećiw iemu. Ten krʒyk ſtanie śię, gdy Pan Jeʒus będźie miał prʒyyść na ſąd. O cʒym Apoſtoł świadcʒy w te ſłowa: Gdyʒ ſam Pan ʒ okrʒykiem ʒ głoſem Archanielſkim i ʒ trąbą Boʒą ʒſtąpi ʒ nieba. A Pan Jeʒus teʒ mowi: Prʒyydźie godʒina, w ktorą wßyſcy co ſą w grobiech uſłyßą głos Syna Cʒłowiecʒego. J poydą ći, ktorʒy dobrʒe cʒynili, na powſtanie ʒywota, ale ći ktorʒy ʒle cʒynili, na powſtanie ſądu.

1 Teſ. 4, 16. Jan. 5, 28. 29.

Połnocy.

Ten głos ſtanie śię o połnocy, to ieſt, gdy śię ludźie namniey nie ſpodźieią, w ten cʒas prʒyydźie oblubieniec. O cʒym Apoſtoł: Dźień Pańſki prʒyydźie iako ʒłodźiey w nocy. Bo gdy będą mowić: Pokoy i beʒpiecʒeńſtwo, tedy na nie nagle ʒginienie prʒyydźie, iako bol na niewiaſtę brʒemienną. W ten cʒas co śię ſtanie? Troiaką ſprawę Pan Jeʒus ukaʒuie: Słuchayćie proßę.

1 Teſ. 5, 2. 3

Dźieie o połnocy.

I. Powſtanie panien.

Pierwßą ukaʒuie w powſtaniu panien, mowiąc: J powſtały wßytkie one panny, i prʒygotowały lampy ſwoie. W ſądny dźień wßyſcy ludźie powſtaną, i ʒli i dobrʒy, ale nie rownym obycʒaiem, właśnie iako i tu w tym ʒywoćie. Jedni wſtaną do roboty, drudʒy do pſoty, iedni do kośćioła, drudʒy na gorʒałkę. Tak właśnie i w dźień ſądny będźie. Jedni wſtaną i poydą do nieba, a drudʒy do piekła. Prʒeto tak śię kładźmy, ʒebyśmy dobrʒe wſtali.

II. Prʒygotowanie lamp.

Drugą ſprawę ukaʒuie Pan Jeʒus w prʒygotowaniu lamp, i mowi: Nagotowały lampy ſwoie, i rʒekły głupie mądrym: Dayćie nam ʒ oleiu waßego. Bo lampy naße gaſną: Takći ʒaiſte, nie inacʒey będźie. Kiedy prʒyydźiemy prʒed ſąd Boʒy, obacʒy kaʒdy ſumnienie ſwoie, i to, cʒego mu bądź w wierʒe, bądź w ucʒynkach nie doſtawa. Bo ſądny dźień wßytko obiawi, i na świat
ło poda ſumnienie kaʒdego cʒłowieka, cokolwiek ʒłego abo dobrego cʒynił: W ten cʒas beʒboʒni będą mowić: Dayćie nam ʒ oleiu waßego. Ale proʒno będźie co uproſić. Bo im rʒeką: Jdźćie racʒey do tych co prʒedaią, a kupćie ſobie. A to kędy? nigdźiey. Po ſkońcʒeniu targu proʒno kupcʒyć.

Obſervatio.

A iʒ tak ieſt, gdźieʒ śię tu ʒoſtoią owi, ktorʒy mowią? Weʒmę ćię na duſʒę, na ſumnienie ſwoie, nie wierʒ, ʒawiedźieß śię nieboʒe. Kaʒdy brʒemię ſwe ponieśie, kaʒdy będźie miał ʒ ſobą co cʒynić. Tu w tym ʒywoćie može ieden drugiemu pomoc, modlitwami i innemi ſpoſoby, lecʒ po śmierći, ani Noe ſprawiedliwy, ani Job ćierpliwy, ani Joʒef wſtydliwy, ani ʒaden święty nie pomoʒe. Tu ʒywot abo ʒachowany bywa, abo utracony. Po śmierći folgi nie będźie. Zaden śię na to niech nie ſpußcʒa.

Cypr. ad Demetr.

III. W nierownym końcu.

Trʒećią ſprawę ukaʒuie Pan Jeʒus, w nierownym koncu. Mądre panny, poniewaʒ były gotowe, weßły

ʒ oblu-

z oblubieńcem na wesele, i zamknione są drzwi. Naostatek przyszły tez i głupie mowiąc: Panie, Panie otworz nam, ale im on odpowiedział: Nie znam was. Tak tez własnie i indziey mowi: Nigdym was nie znał. Odstąpćie ode mnie wy ktorzy czynićie nieprawość.

Matt. 7.

Obserwatio.

Obaczćieß tu że wßyscy nie wierni a bezbożni Chrześćianie, od wesela wiecznego żywota odstrychnienie będą. Ach iaka tam będźie żałość? iakie lamenty, wyrzekanie, płacze? Amos Prorok mowi: Wßytkim ktorzy zewnątrz będą, będźie rzeczono, bieda, bieda, bieda. Bo część ich będźie w iezierze goraiącym śiarką i ogniem. Nie bez przyczyny Pan Jezus zamykaiąc tę przypowieść, mowi: Czuyćież tedy, bo nie wiećie dnia, ani godźiny. A cuć nic innego nie iest, iedno śię ustawicznie modlić, w wierze i w dobrych uczynkach śię ćwiczyć i naydować. Takowa czuyność dla tego nam potrzebna, że nie wiemy dnia ani godźiny, ktorey Pan na sąd przyydźie. Bo prętko a niespodźianie przyydźie, i iako śidło przypadnie na wßytkie ktorzy mießkaią po wßytkiey ziemi. A nie tylko czasu i godźiny duia sądnego, ale tez i godźiny śmierći żaden wiedźieć nie może. Oboie nam Pan Bog zataił.

Amos. 9.

Obiaw. 21, 8.

To iest czuć?

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, bądźmyż tym czuynieyśi, oley wiary ś. i pobożnego obcowania, niech w lampach serc naßych bez przestanku gore. Niechay brzmi bez przestanku w ußach naßych głos on strasßliwy: powstańcie umarli, a poydźcie na sąd.

Zamknienie.

A Ty Oblubieńce naß iedyny, Panie Jezu Chryste, nie oddalay śię od nas z łaską swoią ś. nie day lampom naßym gasnąć, otworz nam drzwi raiu wiecznego, abyśmy tam wßedßy wesela niebieskiego ochłod wiecznie zażywali, Amen.

Na dźień Poświącania kośćioła,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 19, 1 = 10.

Habita Smolicii Anno 1600. Item Viproviæ Ao. 1615

A Jezus wßedßy, ßedł przez Jerycho. A oto mąż, ktorego zwano imieniem Zacheuß, ktory był przełożony nad celnikami: a ten był bogaty. I żądał wiedźieć Jezusa, coby zacz był. Lecz nie mogł przed ludem, bo był małego wzrostu. A bieżawßy naprzod, wstąpił na drzewo leśney figi, aby go uyrzał: bo tamtędy iść miał. A gdy przyßedł na ono mieysce, poyrzawßy Jezus wzgorę, uyrzał go, i rzekł do niego: Zacheußu, zstąp prętko na doł: abowiem dźiś mußę zostać w domu twoim. I zstąpił prętko: i przyiął go z radośćią. A widząc to wßyscy, ßemrali, mowiąc: u człowieka grzeßnego gospoda stanął. A stanąwßy Zacheuß, rzekł do Pana: oto połowicę maiętnośći moich dawam ubogim, Panie: a ieżliżem kogo w czym podßedł, oddawam w czwor nasob. I rzekł mu Jezus: dźiś śię stało zbawienie domowi temu; dla tego, że i on iest synem Abrahamowym. Bo przyßedł Syn człowieczy, aby ßukał i zachował co było zginęło

Przodkowie naśi mieli ten zwyczay, Chrześćianie moi mili, że co rok obchodźili, dźień poświącania kośćioła. A było to w starym Zakonie, iako wspomina Jan ś. że Pan Jezus przyszedł do Jeruzalem na obchod poświącania kośćioła, iednak inakszym na on czas ludźie wierni to ś. obchodźili, niżeli dźiśia obyczaiem. Oni schodźili się dźiękuiąc Panu Bogu za obiawienie słowa iego ś. w kośćiele na służbie i chwale Bożey trwaiąc, a u nas więcey zbytkow niżeli nabożeństwa pilnuią: gdźie piiaństwa? gdźie obżarstwa, tańce, mężoboystwa, nierządy, iedno na kiermaszach? A nie baczemy tego że to szatański obyczay, i grzech srogi ktorym się Pan Bog brzydźi. Co aby miedźy nami nie było, umyśliłem dwie rzeczy łaskom waszych przedłożyć.

Jan. 10.

W pierwszey usłyszyćie, iakie bywało poświącanie kośćioła u przodkow naszych, i iakie dźiś ma bydź?

W drugiey, iakim obyczaiem pamiątkę poświącania kośćioła obchodźić mamy?

O tych dwu cząstkach mowa moia na ten czas będźie: o attencyi wa szey nie wątpię.

Weyrzy na nas, o nayświętszy Jezu, onym miłośiernym okiem, ktorymeś na Zacheusza weyrzeć raczył, a błogosław nam w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Poświącanie kośćioła troiakie.

Otroiakim poświącaniu kośćioła czytamy w piśmie Starego Testamentu, Chrześćianie moi mili.

I. Za Krola Salomona 1 Krol. 8. 2 Kron. 5.

Pierwsze było za krola Salomona, ktory zbudowawszy Panu kośćioł, zebrał do siebie wszytkie starsze Izraelskie, i wszytkie celnieysze z każdego pokolenia. Kapłani wźiąwszy skrzynię Pańską wnieśli ią do kośćioła z ofiarami i nabożeństwem wielkim. Salomon krol stanąwszy przed ołtarzem uczynił modlitwę, oddał i ofiarował kośćioł on Bogu, prosząc, aby oczy iego na on dom otworzone zawsze stały, gdyby się lud uciekł do niego, czasu woyny, głodu, abo iakieyżekolwiek inszey potrzeby. Odprawiwszy modlitwę ofiarował dwadźieśćia i dwa tysięcy wołow, sto i dwadźieśćia tysięcy owiec. To było naypierwsze poświącanie kośćioła.

II. Po zburzeniu pierwszego za Cyrusa. Ezdr. 6.

Drugie było, gdy po zburzeniu pierwszego kośćioła, drugi zbudowano. O tym pisze Ezdrasz, że gdy krol Babiloński Nabuchodonozor kośćioł i z miastem zburzył, a lud Zydowski śiedmdźieśiąt lat w poimaniu był w Babilonii, nastał Cyrus ktory im pozwolił miasto i kośćioł budować. A działo się pod kśiążęciem Zorobabelem, i Ezdraszem nauczonym w Piśmie. W ten czas kapłani i lewitowie z wielkim nabożeństwem kośćioł nowozbudowany poświęćili, dźiękuiąc Panu Bogu że ich z niewoli Babilońskiey wyprowadźił, i do ich źiemie wroćił. J z wielką radośćią rozbieraiąc sobie Proroctwo Aggieusza Proroka, że chwała onego kośćioła wtorego daleko zacnieysza bydź miała niżeli pierwszego, ponieważ iednorodzony Syn Boży w nim śiedźieć i uczyć miał.

Agg. 2.

III. Za Judy Machabeyczyka. 1 Mach. 4.

Trzećie poświącanie było za Judy Machabeyczyka. Bo gdy Antyochus Epifanes kośćioł za Ezdrasza i Nehemiasza zbudowany i poświęcony sprofanował i splugawił, kapłani znowu go poświęćili, i ustawili co rok,

na pamiątkę święto poświącania na dzień dwudziesty i piąty księżyca Listopada, w ktore do Kościoła się schodzili, dziękuiąc Panu Bogu, że im kościoł z rąk nieprzyiacielskich wydarł i przywrocił, i od obrzydliwości Antyochowych obronił.

Tę pamiątkę i obchod poświącania approbował i uczcił Pan Jezus troiako. Naprzod, bytnością swoią. Bo przybył na nie do Jeruzalem. Potym kazaniem. Bo gdy się przechadzał w przysionku Salomonowym, obstąpili go Żydowie, i dali mu przyczynę, że kazał i uczył w kościele. A naostatek, obiawieniem Bostwa swoiego. Bo gdy go chcieli Żydowie ukamionować, począł im ukazować Bostwo swoie ś.

Jan. 10.

Ten zwyczay potym przyszedł i miedzy Chrześciany, acz nie rychło. Apostołowie bowiem niemały czas w domiech, i pod niebem nabożeństwo, kościołow żadnych i mieysc publicznych nie maiąc, odprawowali. Klemens pisze iż nieiaki Teofil w Antyochyi dom swoy Chrześcianom darował, gdzie nabożeństwo odprawowali, i tamże chrzcili i wieczerzą Pańską usługowali. I trwało to czas niemały, aż dopiero za Konstantyna cesarza poczęli Chrześcianie kościoły budować i poświęcać.

Dz. Ap. 10.

Lib. 10. recogn.

Poświącanie kościołow u Chrześcian iakie.

O ich poświącaniu pisze Euzebiusz że ie odprawowano śpiewaniem, modlitwami, Chrzczeniem dziatek, i nayświętszego sakramentu używaniem, więcey nic. Dziś pomieszało się poczęści ceremoniy niepotrzebnych, ktore my porzuciwszy porządku się danego trzymamy. Bo nas i Pismo ś. uczy, że Słowem Bożym a modlitwą, iako wszelkie pokarmy, tak też i mieysca bywaią poświęcone.

1 Tim. 4.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Postępek Zacheuszow.

Słuchaycież iakim obyczaiem pamiątkę poświącania kościoła obchodzić? Uczy nas tego Zacheusz, książę celnikow, w Ewanielii dzisieyszey, ktory maiąc poświęcić dom swoy pięciorako sobie postępuie.

I. Pragnie widzieć Pana Jezusa.

Naprzod, pragnie widzieć Pana Jezusa: Bo słysząc o nauce i o cudach iego, życzy sobie aby go mogł widzieć. O pobożne a zbawienne żądanie! Wiele krolow i prorokow życzyło sobie tego, czego i tu Zacheusz pragnie. Może bydź że mu drudzy celnicy, powiedali o ludzkości i dobrotliwości Pana tego, ktorą widzieli po nim przy walecie Matteuszowym, abo i na on czas kiedy celniki przyymował, i iadł z nimi, i Faryzeuszom szemrzącym gębę zatkał, powiedaiąc, że nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokucie. Na tę powieść życzy sobie, aby go mogł oczyma swymy obaczyć, i tego co o nim powiedano w rzeczy samey doznać.

Matt. 9. Luk. 15.

II. Zabiega mu drogę.

Powtore maiąc ten animusz i zamysł zbawienny, wstawszy zabiega Panu drogę. Bo usłyszawszy że się Pan Jezus po Jerychu przechadzał, żadna go rzecz doma zatrzymać nie może, ani domowe zabawy, ani żadne trudności, Pan Jezus mu naymilszy, idzie z domu, aby się z nim mogł spotkać i obaczyć. O gorąca miłości. Co umyślił, co przedsięwziął, koniecznie do skutku przywieść chce. Wspominał sobie pewnie na one słowa Prorockie: Szukaycie Pana poki znaleziony bydź może. Zaczym boi się aby go nie omieszkał.

Isai. 45.

III. Wstępuie na drzewo.

Potrzecie wstępuie na drzewo. Bo trafiwszy Pana, nie mogł przyyść do niego, ani się przećisnąć przed wielkością ludu. A będąc niewielkiego wzrostu, szuka fortelu, aby przecię Pana mogł obaczyć. I odłożywszy wstyd na stronę choć był człowiekiem znacznym i maiętnym, upatrzywszy sobie tam, gdzie Pan Jezus mimo miał iść, drzewo sykomorowe, wstąpił na nie, aby go znacznie oglądał. Mogł sobie był pomyślić: Będą mi ludźie mieć za złe, i przypiszą mi iaką lekkomyślność, ieżlibym po drzewie łaźić miał iako młodzik iaki. Lecz nic takowego nie myśli, zamysł iego wszytek na tym, aby Pana Jezusa widział. Zaczym wzrostu ktorego mu natura nie dała, drzewem nadstawuie, i iakoby sam w sobie mowi: Niech będźie, niech kosztuie co chce, muszę ia tego Pany dźiś koniecznie obaczyć, o ktorego nauce, i cudach i ludzkośći rzeczy tak poważne słyszę. Poszedł coś na Maryą Magdalenę, ktora usłyszawszy że Pan Jezus był w domu Symonowym, poszła tam, nie czekaiąc, ażby go na sposobnieyszym mieyscu znalazła, gdźieby z mnieyszym wstydem pokutę odprawować mogła. (Luk. 7.)

IV. Przyymuie Pana w dom z weselem.

Poczwarte, przyymuie Zacheusz Pana w dom swoy weseląc i raduiąc się. Abowiem usłyszawszy głos Pański: Zacheuszu zstąp rychło, abowiem dźiś potrzeba mi zostać w domu twoim, nie rozmyśla się, ale co wskok zstępuie z drzewa, aby poszedł z tak miłym a wdzięcznym gośćiem do domu swego. Ach ktoż iuż weselszy nad Zacheusza? Nigdy się on tego nie spodźiał, aby Pana w chałupie swoiey mieć mogł. Radby był do niego postał, ale nie śmiał się ważyć, by mu snadź nie odmowił, teraz tedy że mu się Pan dobrowolnie ofiarował, z ochotą go przyymuie, mowiąc, iakoby z Jakobem Patryarchą: Widźiałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. (1 Moy. 32.)

V. Zyski swoie i złe zbiory wzgardza.

Naostatek maiąc Zacheusz tak miłego a niespodźianego gośćia w domu swoim, iuż k woli iemu wszytkie zyski swoie, i zbiory niesprawiedliwe, wzgardza i mowi: Panie, oto połowicę dobr moich dawam ubogim, a ieżlim kogo w czym oszukał, czworako to wracam. O iak się prętko Zacheusz odmienił. Przed tym niewiele o iałmużnie trzymał, wolał brać, niż dawać, ale teraz widźi że w tym Bogu i sumnieniu swoiemu był wielce nieprаw, przetoż dwoiaki respekt czyni: Jeden na ubogie: Drugi na ukrzywdzone. Ubogim ofiaruie połowicę dobr swoich, wedle onych Słow Pańskich: Czyńcie sobie przyiaćioły z mammony niesprawiedliwośći, aby gdy ustaniećie, przyięli was do przybytkow wiecznych. (Luk. 16, 9.) Ukrzywdzonym zaś czworaką nadgrodę obiecuie. A tak co przed tym miał ręce barzo śćisłe i drapieżne, to teraz nad miarę szczodrobliwe.

Tenći był postępek Zacheuszow, gdy obchodźił dźień poświącania domu swego. Ktoż mu tu w czym przygani? Pana Jezusa pragnąć widźieć, przećiwko iemu wychodźić, usilnie się o znaiomość iego starać, w dom go swoy przyymować, zyski złe i zbiory niesprawiedliwe k woli iemu wzgardzać, są rzeczy takie, nad ktore nic lepszego, nic pożytecznieyszego bydź nie może.

Tym-

Applicatio.

Tymże i my obyczaiem kiermaße i dedykacye kościelne obchodźmy, byśmy snadź miasto poświęcania w pohanbienie u Boga i u ludzi nie przyszli. Ale ach nieszczęsny! w co się dziś kiermaße Chrześciańskie obróciły? Zacheusz nabożeństwa pełen, wszytka myśl iego o Panu Jezusie, wszytek się na pokutę udaie, a u nas iakie zbytki? iaka swawola? Zieżdżacie się nie na nabożeństwo, ale na targi, na tańce, na swawolą, na piiaństwa, skąd zwady, krwie rozlanie i inne grzechy pochodzą, rzadki kiermaß żeby się zwadźić, poranić, a czasem pozabiiać nie mieli. Co ieżliż bydź ma? Wam to panowie przełożeni, tobie magistracie, urzędzie to uważania podawam. Ciebie Bog na to wezwał i postanowił, abyś takowe rozpusty, ktore bez obrazy Bożey nie są, znosił, a o chwałę się Bożą uprzeymie uymował. Chceszli aby cię Bog srodze za to nie karał.

Upomnienie do zwierzchności.

Lecz słuchaymy iako Pan Jezus Zacheuszowi pokutuiącemu, pobożność i pokutę iego nadgradza, abyśmy wiedzieli, czego się i my spodziewać mamy, ieżliż tak iako i Zacheusz kiermaße i dedykacye naße obchodźić będziemy.

Postępek Pański z Zacheuszem.

Naprzod weyrzał nań, widzenie widzeniem iemu nadgradzaiąc. Wiedział bowiem iako Bog prawdziwy, że go pragnął Zacheusz widźieć, otoż oka swego s. od niego nie odwraca. O święty to był a szczęśliwy aspekt. Weyrzał Pan Jezus na Matteusza, ali wnet z celnika uczynił Apostoła, weyrzał na Maryą Magdalenę, ali iey wnet grzechy odpuścił, weyrzał na Piotra, ali go do łaski przyiał, weyrzał i na łotra pokutuiącego, ali mu ray obiecał. Czegoż się innego Zacheusz za tym aspektem i weyrzeniem wdzięcznym spodźiewać ma? Szczęśliwi na ktore Ty, o Jezu Naydroższy, okiem swoim wzgląd masz.

I. Weyrzał nań.

Powtore, przemowił do niego, łagodnymi słowy mowiąc: zstąp rychło. O wdzięczne a przyiemne słowa. Jakoby chciał rzecz: Wiem Ja co cię dolega, znam myśli twoie; czegoś sobie życzył, stałoć się. Boś mię widział, ale nad to ieszcze więcey otrzymaß. Takci ten miły Pan skłonnieyszy iest do dania, niż my do proszenia.

II. Przemowił do niego.

Taulerus

Potrzecie, woła nań własnym imieniem mowiąc: Zacheuszu. A tym ukazuie, że mu był gotow pomoc, i domowi iego, a iż imię iego napisane było w księgach żywota wiecznego.

III. Woła nań własnym imieniem.

Poczwarte, ofiaruie mu się gościem, i mowi: Dziś potrzeba mi zostać w domu twoim. O wielka ludzkości i dobrotliwości Pana tego. Wiedział dobrze że mu ludzie mieli mieć za złe, gdyby wszedł w dom do człowieka grzesznego: A on na to nic nie dbaiąc, chce bydź koniecznie gościem iego, aby nie tylko z mowy, z weyrzenia, ale i z konwersacyi, poznał ludzkość i dobrotliwość iego, onę o ktorey mowi Apostoł: Okazała się dobrotliwość i miłość ku ludźiom Zbawiciela Boga naszego z Nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale podług miłosierdźia swego zbawił nas.

IV. Ofiaruie mu się gościem.

Tyt. 3, 4. 5.

Piąta, absolwuie i rozgrzesza dom iego mowiąc: Dziś się stało zbawienie domowi temu. Gdzie nie mowi, o budowaniu z drzewa, ale o gospodarzu Zacheuszu, i domownikach iego mowi,

V. Absolwuie go.

mowi, że śię im stało zbawienie, a iż iuż Zacheusz z domem swoim miał dostąpić odpuszczenia grzechow, i mieć na śię łaskawego Boga, ponieważ oczyma wiary widźiał i oglądał Syna iego iednorodzonego. Coż na takowe błogosławieństwo może bydź więtszego? gdźie zbawienie iest, tam iest wszytko, wszytkie śię tam poćiechy i ochłody duszne zamykaią, iuż tam sumnienie trwożliwe bydź nie może, ale łaska, pokoy i wesele.

IV. Zowie go synem Abrahamowym.

Szosta, dawa mu w upominku imię nowe, zowie go synem Abrahamowym, i czyni mu otuchę dobrą, że śię miał stać uczestnikiem obietnice Abramowi uczynioney, ponieważ począł naśladować wiary Abrahamowey, a była to wielka na on czas ozywać śię synem Abrahamowym. Zaczym Zydowie często śię na Abrahama odwoływali mowiąc: Oyca mamy Abrahamo, synowie Abrahamowi iesteśmy. Jan. 8.

VII. Cieszy go przyiemnymi słowy.

Siodma, ćieszy go przyiemnymi słowy mowiąc: Przyszedł Syn człowieczy aby szukał i zachował to, co było zginęło. Mogł był Zacheusz, patrząc na wielkość grzechow swoich desperować, i wątpić o miłośierdźiu Bożym, mowić z Kainem: Więtsza iest nieprawość moia, niżeli mi odpuszczona bydź może. 1 Moy. 4. Zabiegaiąc tedy Pan Jezus temu, ukazuie dwoiaki cel i koniec przyśćia swego na świat: Jeden, aby szukał owieczek straconych. Drugi, aby ie zasługą męki i śmierći swoiey zachował i zbawił. Co uważaiąc Apostoł mowi: Wierna iest ta mowa i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. 1 Tym. 2, 15.

Szczęśliwszy tedy Zacheusz, choć celnik, nad Faryzeusze i nauczone w Piśmie, ktorzy śię wynośili sprawiedliwośćią swoią, a w rzeczy samey byli niesprawiedliwi. Bo sprawiedliwośći szukali sami w sobie, i w uczynkach swoich. Lecz Zacheusz szuka i żebrze sprawiedliwośći u tego, ktory śię stał od Boga sprawiedliwośćią i poświęceniem naszym. 1 Kor. 1.

Takći oto nadgrodźił Pan Jezus Zacheuszowi pobożność i pokutę iego. Pobożność bowiem do wszytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyszego i przyszłego wieku. 1 Tym. 4. A pokuta z Panem Bogiem nas iedna, i do wszytkich dobr zbawiennych, aż nawet i do nieba człowieka przypuszcza. Tego śię i wy, naymilśi pewnie spodźiewayćie ieżliż tak iako i Zacheusz kiermasze i dedykacye wasze obchodźić i święćić będźiećie.

Zamknienie.

A tak poświęććie śię dźiś Bogu, trwaiąc dźień ten na służbie i chwale Bożey, i Pana Naywyższego chwaląc za dedykacyą i poświęcenie domu tego Bożego, iako też za obiawienie Słowa iego ś. ktore śię w tym domu Bożym szczyrze bez wszelakiego fałszu, przy prawym używaniu nayświętszych sakramentow, opowieda. Z łaski Bożey maćie tu wszytko czego wam do zbawienia potrzeba. Maćie prawdźiwą święconą sol Zakonu Bożego, ktora dźiwnie ludźie złośliwe kąsa. Maćie oley Ewanielii ś. z nayświętszych kropli krwie Zbawićielowey, ktora dźiwnie sumnienia strapione ćieszy. Maćie święconą wodę chrztu świętego, ktora nas mocą krwie Chrystusowey omywa od wszelakiego grzechu. Maćie odpust, w zasłudze męki i śmierći Syna Bożego. Na ołtarzu maćie ćia-

ło i krew iego. Z katedry słyszćie szczyre Słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Maćie nawet i czyśćiec we krwi Syna Bożego, ktora nas oczyśćia od wszelakiego grzechu. Maćie ceromonie z Słowem Bożym zgodne, maćie ochędostwa i porządki kośćielne, maćie kaznodzieie porządnie postane, od biskupow i starszych w Kośćiele Bożym. A tak nie tułaiąc śię indziey, tu sprawuyćie zbawienie wasze, tedy pewnie a nieomylnie z Zacheuszem, łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny otrzymaćie.

Rzym. 1. 1 Jan. 1.

A Ty, o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, ktoryś na ten świat przyszedł, abyś szukał i zbawił to co było zginęło weyrzy na nas onym miłośiernym a dobrotliwym okiem swoim, ktoryś na Zacheusza weyrzeć raczył, poświęć nas na duszy i na ćiele, abyśmy kośćiołem twoim będąc, przybytki one wieczne oglądali, i na łonie Abrahamowym, iako prawi synowie Abrahamowi, odpoczęli, Amen, Amen, o nayslodszy Jezu.

A M E N.

P A S S Y A,

To iest:

Hystorya o męce i śmierći Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana i na śiedm częśći, z wykłady swemi porządnie rozdzielona.

Przedmowa.

W imię twoie nayświętsze, ukrzyżowany Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże nie rozerwany, Amen.

Czas się przybliżył Chrześćianie krwią Baranka zabitego odkupieni, że wam mękę i śmierć iego odpowiedać będziemy. Przodkowie bowiem naśi, iako innym sprawom zbawiennym, tak też i umęczeniu a śmierći iego niewinney, czas pewny, iako to dźień dźiśieyszy, naznaczyli. Uczynili to upatruiąc wielkie pożytki, ktore rozmyślanie Passyi schorzałey duszy i sumnieniu strapionemu przynośi. Zeznać ta muszę, że hystorye męczennikow ś. poćiech i przykładow pięknych pełne są: wszakże iako balsam wonnośćią swoią zioła: tak też Passya Pana naszego wszytkie wszytkich męczennikow męki i przykłady przewyższa. Bo iako mieśiąc iasnośći swoiey nie sam od śiebie ma, ale ią od słońca bierze: tak też męczennicy święći, cnot i przykładow męczeńskich, nie sami z śiebie mieli, ale ie od

od Pana Jezusa, ktory iest słońcem sprawiedliwośći, brali. A procz tego ma w sobie Passya dziwnie zacne i potrzebne pozytki, ktore z pilnośćią proszę uważayćie.

Pozytki Passyi.

I. Jest miastem ućieczki.

Pierwszy, iest miastem ostateczney ućieczki. Powiedz mi grzeszniku mizerny, ktory się chcesz przed sprawiedliwym sądem Bozym schronić, dokąd się udasz? gdźie ustąpisz? W Zakonie starym było sześć miast od Boga nadanych, do ktorych męzoboycy ućiekali, i tam aż do śmierći naywyzszego kapłana mieszkali. A ty nędzniku, gdźie się obroćisz? dokąd poydźiesz? żebyś karania Bozego uszedł? Oto miasto ućieczki Passya Pana i Zbawićiela twoiego. Tam strapione sumnienia przed gniewem Bozym ustępuią: Tam bowiem mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Słuchay co Bernhardus mowi: Potrzeba nam w ranach Chrystusowych gniazda czynić iako, ptaszkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek gdy do iaskini przyleći, przestraszony od ptaka, iuż się nie boy: a człowiek, ktory w ranach Chrystusowych gniazdo sobie usłał i tam się w przygodźie ućieka, czego się ma lękać?

4 Moy. 35.

Bernh. Serm. 61. sup. Cant.

II. Jest apteka osobliwego lekarstwa.

Powtore, Passya Pana naszego iest apteką osobliwego lekarstwa. Rany sumnienia naszego, wrzody duszne, o iak trudno leczyć Na te żaden lekarz recept nie ukazuie. Coż tu czynić? lekarstwa gdźie szukać? Oto apteka Passya Zbawićiela twoiego. W tey aptece lekarstwo, lekarstwo barzo przedziwne. Troiakie w nim ingredientye Augustyn ś. ukazuie. Słuchay człowiecze na duszy schorzały!

Lib. de virginitate, Ingredientia.

Pierwsze, rany Zbawićiela na krzyżu wiszącego, o ktorych prorok Izaiasz mowi: Zranion iest dla niepraw̄ośći naszych. O błogosławione rany, ktore nieprawośći nasze leczą. O iak dźiwny sposob lekarstwa Ranami swemi Pan Jezus rany nasze leczy? Przeto ono woła Bernhardus mowiąc: coż tak skutecznego ku zleczeniu ran sumnienia, iako ran Chrystusowych ustawiczne rozmyślanie. Przykładayże tedy rany iego na rany twoie, a tak duszę swoię i sumnienie zleczysz.

1. Rany wiszącego. Jza. 53.

Serm. 62. super. Cant.

Drugie iest krew Zbawićielu umieraiącego, o ktorey Jan ś. pisze, że nas oczyśćia od wszelakiego grzechu. Ciesne rany częstokroć ropą sprośną zachodzą: zachodzą nie mniey i dusze. Czymże ie wyczyśćić? Oto masz czyśćiące lekarstwo, naydroższą krew Zbawićiela umieraiącego. Radulfus powieda, że ieżliby kto trędem duchownym zarażony był, bez krwie Chrystusowey oczyśćiony bydź nie może. Tę krew nie za pieniądze, ale darmo Pan Jezus daie: Bo ią dobrowolnie wylał na odpuszczenie grzechow naszych, i powiedziawszy na krzyżu: Wykonało się! i wypuśćiwszy Ducha, tey naydroższey krwie z boku swego dobydź włocznią żołnierską dopuśćił, aby się iey każdemu wiernemu pacyentowi dostało.

2. Krew umieraiącego. 1 Jan. 1.

Rad. in Levit.

Matt. 18.

Trzećie i ostatnie, są blizny zmartwychwstaiącego. Czemu znaki gwoźdźi w ręku i w nogach, i bok otworzony w ćiele uwielbionym iuż po zmartwychwstaniu zostawił? Tobie stracony grzeszniku na poćiechę, abyś na te iego blizny patrząc, wiarę swą utwirdzał, że dosyć za grzechy twoie Oycu niebieskiemu uczynił. Tymi bliznami Tomasz niedowiarstwo swoie

3. Blizny zmartwychwstaiącego.

ie

Ioh. 20. ie zleczył. Boskoro mu P. Jezus znaki gwoździ, w ręku i w nogach ukazał, zawołał mowiąc: Pan moy, i Bog moy.

Znayże tedy tę niebieską aptekę człowiecze grzeszny, masz w niey lekarstwo kosztowne, masz ingrediencye nieprzepłacone. Coż nad rany Zbawicielowe pocieszniey szego? Co nad krew iego nayd rozszą posilniey szego? Co nad bliźny w żywocie i w śmierci ważniey szego? A tak ilekroć na sumnieniu, na duszy, uraz iaki czuiesz, więc się do tey duchowney apteki, Pana naszego Jezusa Chrystusa uciecz tam lekarstwo, tam ochłodę znaydziesz.

III. Szkoła mądrości. Potrzecie, wiedz też i to o Passyi, że iest szkołą nieustawaiącey mądrości: mądrości, ktorey ani Plato, ani Arystoteles, ani żaden inny Filozof nie znali ani o niey słychali. A to co za mądrość? Słuchaycie Chrześcianie drogo odkupieni. Troiakie taiemnice w Passyi Pańskiey widzimy.

Taiemnice troiakie i

1. Mizerya nasza nieskończona. Pierwsza iest mizerya i nędza nasza nieskończona. Dla grzechu staliśmy się wszyscy syny gniewu, i wiecznego potępienia. Nie mogł nas ztąd nikt wydźwignąć. Byliśmy właśni niewolnicy szatańscy. Ratunku nie było nigdzie. Co uczynił Syn Boży? Passyą swą pomogł nam z tey nędze, i dał nam ten przywiley, że się mogą stać syny Bożemi wszyscy, ktorzykolwiek w męce iego i śmierci nadzieię pokładaią, szukaiąc pomocy w nayd roższey krwi iego. Ioan. 1.

2. Srogi gniew Boży. Druga iest, srogi gniew Boży dla grzechow ludzkich, ktore nie mogły bydź inaczey zgładzone, iedno Passyą iednorodzonego Syna Bożego. W ten czas się dopiero gniew Boży ukoił, kiedy Pan Jezus na krzyżu wisząc, zawołał: spełniło się.

3. Miłosierdzie Boże niewymowione. Trzecia, miłosierdzie Boże niewymowione. Bo nie z uczynkow sprawiedliwości ktorebyśmy czynili, ależ miłosierdzia swego s. zbawił nas Bog, wydawszy za nas iednorozonego Syna swego, aby się stał ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszytkiego świata. 1 Ioan. 1, 2.

Obaczcie Chrześcianie, oto tak głębokiey mądrości szkołą iest Passya Pana naszego.

Coż rzekę o onych czterech celnieyszych cnotach, ktoremi Zbawiciel, iako rubinami niejakimi, cztery rogi chwalebney chorągwie krzyża swego s. ozdobić raczył? Na wierzchu masz miłość, na dole pokorę, po prawey ręce posłuszeństwo, po lewey cierpliwość. O iak się tu zbudować i wyćwiczyć możesz, ieźli wiernym okiem na krzyż Pana swego poglądać będziesz. Gregor. in Evang.

Teć są pożytki Passyi Pana naszego. Tu iuż możesz zawołać z Bernatem s: Męka twoia Panie Jezu iest ostateczną ucieczką, osobliwym lekarstwem, nieustawaiącą mądrością. A iż tak iest, wasza rzecz będzie, naymilsi, z pilnością słuchać, i z nabożeństwem rzecz tak potrzebną rozbierać i uważać. Rozdzielę wszytkę Passyą na siedm części: sup. Cant.

Pierwsza będzie o wewnętrznym boiu Pańskim i innych dziejach w ogroycu.

Druga, o widaniu i poimaniu iego tamże.

Trzecia, o mękach i zelżywości w domu Kaifaszowym.

Czwarta, o wydaniu Piłatowi staroście, oskarżeniu i posłaniu do Heroda.

Piąta, o biczowaniu, koronowaniu, i potępieniu iego.

Szosta, o ukrzyżowaniu i siedmi słowiech na krzyżu.

Siodma, o cudach po śmierci i o pogrzebie iego.

To wszytko, abyśmy godnie uważać mogli, prośmy Oyca naywyższego o łaskę i dar Ducha S. przez zasługę męki i śmierci Zbawiciela naszego, upadaiąc na kolana swe i mowiąc pacierz: Oycze nasz etc.

PIERWSZA CZESC.

O wewnętrznym boiu Pańskim i innych Dźieiach w ogroycu.

Po ostatniey wieczerzy wyszedł Jezus za strumień Cedron, i szedł wedle zwyczaiu na gorę Oliwną: i szli za nim uczniowie iego. Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszyćie się ze mnie tey nocy. Bo napisano iest: Uderzę Pasterza i rozproszą się owce trzody. Ale gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. Odpowiedaiąc tedy Piotr, rzekł mu: Choćiażby się też wszyscy zgorszyli z ćiebie, wszakże ia nigdy się nie zgorszę. Powiedźiał mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie Pietrze, iż ty dźiś tey nocy, pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć się mnie zaprzysz. Ale on tym więcey mowił: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprzę się ćiebie. A tymże obyczaiem i wszyscy uczniowie mowili. Tedy przyszedł Jezus do wioski, ktorą zwano Getsemane: kędy był ogrod, do ktorego wszedł on i uczniowie iego, i rzekł im: śiedźćie tu aż odeydę, a pomodlę się tam. Modlćie się abyśćie nie weszli w pokuszenie. I wźiąwszy z sobą Piotra i dwu Synow Zebedeuszowych Jakuba i Jana, począł się smęćić, lękać, i omdlewać, i rzekł do nich: Smętna iest dusza moia aż do śmierći. Potrwayćie tu, a czuyćie ze mną. A szedszy, odźielił się od nich na ćiśnienie kamienia, i poklęknąwszy padł na źiemię, na oblicze swoie, i modlił się mowiąc: Abba Oycze, ieźli może bydź, niech odeydźie ode mnie kielich ten, wszytkie rzeczy tobie są podobne. A wszakże nie iako Ja chcę, ale iako ty chcesz. A gdy wstał od modlitwy, przyszedł do uczniow swoich, i nalazł ie śpiące od smętku, i rzekł im: Symonie śpisz? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Wstańćie, czuyćie, a modlćie się, abyśćie nie weszli w pokuszenie. Duch ći wprawdźie prętki iest, ale ćiało krewkie. I zaśię drugi raz szedł, i modlił się temiż słowy mowiąc: Oycze miły, ieźli nie może ten kielich odeyść, iedno abych go pił, stań się wola twoia. I wroćiwszy się przyszedł, i powtore nalazł ie śpiące: Bo były oczy ich obćiążone, a nie wiedźieli coby mu odpowiedźieli. A opuśćiwszy ie zaśię odszedł, i modł się potrzećie,

też słowa mowiąc. I ukazał mu się Anioł z nieba, posilaiący go. A gdy był w tęsknośći dłużey się modlił. I stał się pot iego, iako krople krwie ćiekącey na ziemię. Tedy przyszedł potrzecie do uczniow swoich i rzekł im: śpićież iuż, a odpoczywaćie? Dosyć iest, oto się przybliżył, ktory mię wyda. A wiedział i Judasz, ktory go wydał, mieysce: Bo tam Jezus często chodził z uczniami swoimi.

Przeczytane słowa, Chrześćianie drogo odkupieni, zamykaią w sobie trzy rzeczy. Naprzod, odeyśćie Pana naszego z Jeruzalem ku gorze Oliwney. Potym, przyyśćie iego do ogroyca. A naostatek, dźieie, ktore się tam dźiały. Naymilsi moi, ponieważ ćię tu iuż Passya Zbawićiela naszego zaczyna, nie tęskniyćie proszę, przysłuchaycie się wszytkiemu, iak naypilniey możećie.

A ty, o niewinny Baranku Boży, Panie Jezu Chryste, przez onę tęsknośc twoię, i przez krwawy pot twoy, Duchem twoim S. uszy i serca ludu twego sprawuy, żeby one nayświętsze kropie krwie, ktore z ćiała twego naydroższego na ziemię padały, duszy i ćiału naszemu wiecznie pomagały. Amen.

I. Rzecz. Poydźmyż naymilsi, myślami nabożnemi ku miastu Jerozolimskiemu, przypatrzmy się oney naypierwszey processyi Pańskiey, ktorą po ostatniey wieczerzy z uczniami swemi za strumień Cedron odprawować raczył. (Okoliczności.) A dla lepszey pamięći, obaczmy naprzod, czemu? potym, dokąd z Jeruzalem idźie? a naostatek, co idąc czyni?

1. Czemu? Z miasta wychodźi nie przeto żeby się abo kryć, abo przed męką ubiegać miał. Bo i Judasz zdrayca dobrze o tym mieyscu widźiał, iż tam był zwykł na modlitwę chodźić: Ale raczey dla tego wychodźi, aby na osobnym mieyscu naleziony był, i nie dał przyczyny do iakiego rozruchu i tumultu w mieśćie, iako Pan spokoyny. Czym dał znać, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie ćierpiał. Bo iako dobrowolnie z miasta wyszedł, wiedząc wszytko co go potkać miało: tak też dobrowolnie do ogroyca przyszedł. Co uważaiąc Augustyn ś. pisze w te słowa: ćierpiał Chrystus, że chćiał kiedy chćiał, i iako chćiał. (Lib. 4. de Trin. cap. 28.) Nic tu sobie niewierny Zydźie nie przywłaszczay, żebyś Pana naszego, ludem twoim zbroynym do Passyi iego przyniewolić miał. Cierpiał i umarł że sam chćiał. Ta maćie pierwszą.

II. Dokąd. Powtore, obaczćie dokąd z Jeruzalem szedł? Szedł, piszą Ewanielistowie święći, ku gorze Oliwney, do wśi ktorą zwano Gietsemane, gdźie był ogrod: O drogo odkupieni, tu znowu wielkie taiemnice maćie. Za strumień Cedron idźie wypełniaiąc onę figurę o Dawidźie, ktorego gdy syn własny Absolon prześladował, (2 Sam. 15.) wstał z ludem swoim, i nakrywszy głowę swą, szedł boso i pieszo za strumień Cedron, i wstąpił na modlitwę na gorę Oliwną. O iak żałosna była ona droga iego? Jak się uypłakał wszytek lud, krola tak frasowliwego, upłakanego, powagę krolewską z siebie składaiącego, a boso idącego widząc. Lecz daleko to żałośnieysza, gdy słyszysz, że

Pan Jezus prawy potomek Dawi-
dow od własnego zwolenika i ucznia,
maiąc być prześladowan i zdradzon,
za strumień także Cedron z Jeruza-
lem wychodził. Wypełnił też zara-
zem one słowa: Z strumienia na dro-
dze będzie pić. Stała mu ona droga
za napoy, napoy pełny gorzkości:
Więc do ogroda idzie? Dziwuiesz
się? chcesz wiedzieć czemu? Słuchay-
że. Tak przystało, aby się w ogro-
dzie zaczęło odkupienie nasze, ponieważ
w ogrodzie stało się zatracenie: a żeby
się Pan tam diabłu stawił, gdzie się
był o pierwsze rodzice nasze pokusił.

Ps. 110,7.

III. Co idąc czyni?

Potrzecie słuchaycie, co Pan idąc z
miasta do ogroyca czyni? prorokuie
uczniom, że się z niego miano zgorszyć?
ktoż iaki? zwolenicy. Ktorzy? wszy-
scy. Kiedy? oneyże nocy. Z kogo?
z Pana a Mistrza swoiego, przy kto-
rym iako synowie przy oycu byli. I
potwirdza tego pismem mowiąc: U-
derzę pasterza, a rozproszą się owce
trzody. A temi słowy daie znać, że
pisma prorockie miały się w nim wy-
pełnić. O czym i do Jeruzalem idąc
mowił, w te słowa: Wypełni się
wszytko, co napisano iest przez Pro-
roki o Synu człowieczym. Notuy to
obie Chrześciannie, a mow niewier-
nym: Zbawiciel moy Jezus Chry-
stus wszytko wypełnił.

Zach. 13,7.

Luk. 18,31.

Piotr co na to mowi, słuchaycie. Z
wielkiey miłości ku Panu, ma za rzecz
z oła niepodobną, aby go w potrze-
bie tak głowney opuścić miał, i mo-
wi: Choćiażby się wszyscy zgorszyli z
ciebie, wszakże ia nigdy się nie zgorszę.
Ach Pietrze, co czynisz? grzeszysz.
Grzeszysz w tym, że się Panu sprze-
ciwiasz, nad inne się zwoleniki prze-
kładasz, o sobie i o siłach swoich wiele
trzymasz, nie pomniąc na mdłość i
krewkość swoię.

A Pan Jezus co na to mowi? nie
fuka, ani słowy ostremi karze go, ale
mu mowi: Zaprawdę powiadam to-
bie Pietrze, iż ty dziś tey nocy, pier-
wey niż kur dwakroć zapieie, trzy kroć
się mnie zaprzysz. A on znowu: Bym
też miał wespołek z tobą umrzeć, nie
zaprzę się ciebie. Coż i inni zwolenicy
mowili. O iaka ludzkość i dobroć w
Panu i Zbawicielu naszym, a z dru-
giey strony iaka hardość w Pietrze i
innych zwolenikach. Pan nasz nie
gromi, nie fuka uczniow swoich, choć
to był mogł słusznie uczynić bo mu na
to zarobili: ale okrywa ich niedostatki
miłosierdziem swoim, i dobrotliwo-
ścią swoią, upominaiąc, abyśmy
mdłych w wierze szanowali. Do
czego i Apostoł upomina mowiąc:
Tego ktory iest w wierze słaby, przyy-
muycie. Piotr zaś presumpcyą swo-
ią przestrzega, abyśmy się konfiden-
cyi w siłach naszych strzegli, ktora do
wielkich upadkow ludzie przywodzi.

Rzym. 14, 1.

Ale poydźmy daley.

II. Rzecz. Postępek troiaki.

Przyszedszy do ogroyca Pan Jezus,
troiako sobie postępuie. Naprzod,
rozsadza zwoleniki: potym, rozsadzi-
wszy, każe się im modlić: a naostatek,
sam poczyna tęsknić.

I. Rozsadza ucznie.

Zwoleniki rozsadził na dwoiakim
mieyscu. Pierwsze mieysce osadził
ośmią, i kazawszy im usieść, rzekł:
Bądźcież wy tu, aż Ja poydę i będę
się modlił. Drugie mieysce trzema
osadził, Piotrem, Jakubem i Janem.
Tych trzech chciał mieć bliżey siebie,
przeto, że mimo inne wszytkie, głowne
słosy wytrzymać przy nim obiecowali.

Bo

Bo gdy iednego czasu Jakuba z Janem pytał, Możecież wy pić kielich, ktory Ja pić będę? Odpowiedzieli, Możemy. O Pietrze także słyszeliście, co mowił: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprzę się ciebie. Więc, że tej na gorze Tabor byli widzami i świadkami Boskiey iego chwały, chciał Pan aby też byli widzami i świadkami krewkości iego człowieczey. Trzecie mieysce sam trzyma i tak rozsadziwszy się, nieprzyiaciela czeka. Obacz człowiecze wodza i Hetmana swego, oto się iuż do boiu miasto ciebie nędznika nagotował, aby go odprawował.

Matt. 20, 22.
Matt. 26, 35.

II.
Do modlitwy upomina.

Coż iednak za broń uczniom w ręce daie? iaką ich strzelbą opatruie? w iakie zbroie obłoczy? Oto nic innego im nie rozkazuie, iedno aby się modlili, a czuli. Czuycie, mowi im, a modlcie się abyście nie weszli w pokuszenie. A tym uczy nas, że nayprzednieysza broń na nieprzyiaciela iest, czuyność a modlitwa. Czego doświadczywszy Antoniusz, leżąc na śmiertelney pościeli rzekł: mnie wierzcie bracia, boi się szatan modlitw i czucia pobożnych ludzi. O Alexandrze Biskupie Konstantynopolskim pisze Sokrates, że czuciem a modlitwą Arryusza umorzył. Krotko mowiąc, pociorki a łzy są bronią Kościoła Bożego.

Athan. in vita Anton.
Soc. lib. 1 cap. 25.

III.
Przyczyna tesknic.

Naostatek, począł się Pan Jezus smęcić i lękać, i prawie iakoby omdlewać, mowiąc: Smętna iest dusza moia aż do śmierci. O Lwie z pokolenia Juda, Mocarzu zbroyny coć się dzieie? Przed tobą Cherubinowie i Serafinowie drżą, i mocy niebieskie poruszone bywaią? A Ty się sam smęcisz i lękasz? Lękał się śmierci; ktoryś na to przyszedł, abyś śmierć umorzył? Przyczyny czworakie ukazuie Hyeronimus.

Przyczyny

Pierwsza, dla naynieszczęśliwszego Judasza, o ktorym wiedział iako Bog prawdziwy, że się z rozpaczy obiesić, i tak zgromadzeniu apostolskiemu sromotę wyrządzić miał. Druga, dla rozproszenia Apostołow, z ktorych się iedni tam, drudzy sam, rozbiedz mieli, nie czyniąc dosyć obietnicy swoiey, że mieli z nim umrzeć. Trzecia, dla odrzucenia Żydowskiego ludu, dla ktorego naywięcey był posłan, tak iako sam powiedział: Nie iestem posłany tylko do owiec ktore zginęły z domu Izraelskiego. Czwarta, dla podwrocenia i zburzenia miasta Jerozolimskiego, o ktorego się nawrocenie starał, mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoie, iako kokoż kurczątka swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chcieliście. Teć są przyczyny Hyeronimowe.

1. Dla Judasza i upadku iego.
Hier. in Ev. Matt.
2. dla rozproszenia Apostołow.
3. Dla odrzucenia ludu Żydowskiego.
4. Dla zburzenia Jerozolimskiego.
Matt. 15. 24.

Procz tych i drugie się okazać mogą. Pierwsza, aby się pokazał bydź prawdziwym człowiekiem. Bo iż się człowiek śmierci obecney z przyrodzenia lęka: tedy i on iako prawy był człowiek, bez tego lękania nie był. Y zkąd mowi Pismo, że się stał podobny braci swey we wszytkim, oprocz grzechu. Druga, aby tym więcey oświadczył niewymowną miłość swoię ku nam, gdy, choć się tak barzo śmierci i krzyża lękał, wszakże go przecię dobrowolnie za nas podiąć raczył, i oświadczył to, że naszę zbawienie więcey sobie ważył, niżeli żywot swoy. Trzecia, żebyśmy nie rozpaczali, ieśli nie z taką ochotą śmierć podeymuiemy, iako mę-

Drugie Przyczyny.
1. Aby się pokazał prawdziwym człowiekiem.
Cyrill. lib. 4. in Joh.
Żyd. 4, 15.
2. Aby miłość swoię oświadczył.
3. Żebyśmy nie rozpaczali.
Ps. 116, 14.

męczennicy święci, ktory z wielką ochotą gorzki kielich mąk i śmierci pili, mowiąc z Dawidem ś. Wezmę kielich obfitego zbawienia, i będę wzywał imienia Pańskiego. Teć są i tym podobne przyczyny, tey trwogi i tęsknoty Pańskiey.

Ty duszo Chrześciańska, widząc smętek takowy Zbawiciela swego, ktory za cię cierpiał, izali mu towarzystwa nie pomożesz, smęcąc się i płacząc wespolek z nim? Przeto nie śpi teraz, ani go opuszczay iako uczniowie iego.

III. Rzecz. Dźieie w ogroycu.

Obaczmy zatym inne dźieie tamże w ogroycu. Naprzod, padszy Pan Jezus na oblicze swoie modli się. Zwolenicy śpią, Pan Jezus ie budzi, Anioł go z nieba pośila, krwawy pot z niego idźie.

I. Modli się.

O pierwszym tak piszą Ewanieliśtowie święći, że odszedszy trochę od zwolenikow upadł na oblicze swoie, i modlił się. Ach nayslodszy Jezu czemu upadasz? czemu się do modlitwy śpieszysz? Chćiał pokazać, że nayprzednieysza ućieczka utrapionych ludźi iest, uciekać się, nie domarnych poćiech tego świata, iako niektorzy mowią, dobry trunek, na frasunek: ale do modlitwy. O ktorą pomoc iakbybyśmy mieli prośić, nauczył nas tu tego Pan Jezus.

Nauki do modlitwy potrzebne.

1. Oddźielił się od uczniow.

Naprzod, nie tylko wyszedł z miasta, ale się oddźielił od uczniow swoich, aby nas nauczył, że modlitwy maią bydź w osobności, nie aby nas ludźie widźieli, iako czynili Faryzeuszowie, ktorzy się na rogach ulic modlili, nie z nabożeństwa, ale żeby od ludźi widziani byli. Nie po ulicach tez, iest kośćioł od tego, są doma osobliwe mieysca, ktore nam też Pan Jezus zalecaiąc mowi, gdy się modlisz, wnidź do komory swoiey, a zawarszy drzwi swoie, modl się Oycu twemu, ktory iest w skrytośći: a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytośći, oddać iawnie.

Matt. 6, 6.

2. Upada na oblicze.

Drugą, w modlitwie swoiey, upada Pan Jezus na oblicze swoie, ucząc nas, abyśmy się z pokorą modlili. Bo ieżliż to czyni Syn Boga naywyższego czemuż się ty prochu nędzny i popiele wstydźisz, upokorzyć się i poklęknąć, abyś oddał cześć i chwałę Stworzyćielowi swemu.

3. Nie ustawa w modlitwie.

Trzećia, w modlitwie swoiey nie ustawa Pan Jezus, ale powtarza modlitwę swoię, i raz i drugi i trzeći: Ucząc nas pilności i ustawiczności w modlitwie, tak iako indźiey powiedźiał: Potrzeba się zawsze modlić a nie ustawać.

Luk. 18.

4. Podawa się na wolą Oycowską.

Czwarta, podaie się wszytek na wolą Boga Oyca swego, i mowi: Nie iako Ja chcę Oycze, ale iako Ty chcesz. Co my także zawsze w modlitwie zachowywać mamy. Gdyż nas i w paćierzu tego nauczył mowiąc, bądź wola twoia, iako w niebie tak na ziemi.

5. W tęsknośći tym dłużey się modli.

Piąta, gdy był w tęsknośći, tym dłużey się modlił, daiąc i nam naukę, abyśmy także czynili. Bo im więtsze utrapienie, tym gorliwsze maią bydź modlitwy nasze.

Obacz duszo wierna, oto ćię Pan twoy tych pięći kunsztow w modlitwie swoiey uczy, chcesz li co otrzymać u tego ktoremu się modlisz.

II. Zwolenicy śpią.

Powtore słuchaymy, co uczniowie czynią? Pan w tęsknośći modli się, na obliczu leży. A oni co? śpią. Bo wstawszy Pan Jezus od modlitwy, nalazł ie śpiące. Gdźie obacz każdy, iakeśmy z przyrodzenia gnuśni w tych

rze-

rzeczach, ktore do zbawienia należą, iako i na kazaniu, to drugiemu wnet oczy do gromady idą. Wiem, że was i teraz tęskno, a kiedy przy dobrey myśli, całą noc śiedźieć nie tęsknićie.

III. Budźi ie Pan.

Po trzećie, baczące Pan ucznie swe śpiące, budźi ie, i mowi do Piotra: Symonie śpisz? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Czuyćie a modlćie śię, abyśćie nie weszli w pokuszenie. O coć my często takowey taćiny potrzebuiemy, zwłaszcza w ow czas, kiedy inne w takiey toni złey widźimy, a nas zaś nic nie dolega, to też nic nie dbamy, rozumieiąc że na nas koley nie przyydźie, ano tu Pan mowi, Duchći prętki, ale ćiało mdłe iest. Ktoremi słowy upomina, abyśmy krewkość naszę zawsze uważali, i wedle niey przyszłe przygody upatrowali. O byśmy na to pamiętali, mnogie nieszczęśćie duszne i ćielesne mogłyby nas minąć.

IV. Anioł go pośila.

Poczwarte, gdy w tak ćięszkiey tęskności był Pan Jezus, i tak śię gorliwie modlił, Anioł z nieba pośilał go. O zacna a przedźiwna poćiecho! O duszo wierna, otoć Bog z nieba przez Anioła ukazuie, czego śię w ućiskach spodźiewać masz, zwłaszcza: z nieba poćiechy. Bo iż ućisku czasem Pan Bog od ćiebie nie odeymuie, ma swe pewne przyczyny. Bo abo nie iest wola iego, abo też nie byłoby to z dobrym twoim. Wszakże iednak z niebieską poćiechą swą na pomoc ći pewnie przyydźie, abyś krzyż, ktory na ćię włożył, tym snadniey znośić mogł. A tak w każdym ućisku ufay Panu temu, on ćię nie opuśći.

V. Krwawym śie potem poćł.

Naostatek, w oney ćięszkiey tęskności gdy był Pan Jezus, pot iego stał śię iako krople krwie ćiekące na źiemię. O Jezu moy, ktoż ćię tak ukrwawił? wszakieś ieszcze w ręku nieprzyiaćielskich nie iest, ieszcze ćię nie biczuią, ćierniowey korony na głowę twoię ieszcze nie kłada? ręku i nog ostrymi gwoźdźiami ieszcześ nie przybiiaią? boku włocznią żołnierską ieszcześ nie otwarzaią? A zkądżeć śię ta krew bierze? zkąd ten pot tak krwawy? Jezliż iuż w ogroycu krew z ćiebie płynie, a coż potym będźie? O drogo Odkupieni Chrześćianie, dla was śię to wszytko stało, z tych przyczyn. Słuchay każdy, a uważay.

Przyczyny.

1. Ciężar troiaki.

Pierwsza, wyćisnął ten pot z Pana ćiężar troiaki, ktory dla nas na śię przyiął. Pierwszy był gniew Boży. Ten wźiął na śię, aby nas z Oycem swoim poiednał. O czym Paweł ś. tak pisze: Będąc nieprzyiaćiołmi, poiednaniśmy z Bogiem przez śmierć Syna iego.

1. Gniew Boży. Rzym. 5, 10.

Drugi, grzechy wszytkiego świata, ktore nań Bog włożył, wedle onych słow Prorockich: Włożył nań Pan nieprawość wszytkich nas. A Piotr ś. tak w liśćie pierwszym pisze: Grzechy nasze na ćiele swoim zaniosł na drzewo.

2. Grzechy świata. Iza. 53, 6. 1 Piotr. 2, 24.

Trzeći, boleśći piekielne, ktore go ogarnąć miały przy onem dosyc czynieniu ktore dla nas na krzyżu odprawował. Co rozumiesz, taki nieznośny ćiężar dźwigaiąc Pan na sobie, iako śię nie miał krwawym potem poćić? To pierwsza przyczyna.

3. Boleśći piekielne.

Druga była, nieprzyiaćiel dwoiaki, z ktorym śię potkać miał. Pierwszy szatan z pokusami swemi. Z tym nieprzyiaćielem potrzeba mu śię było zetrzeć, moc iego i broń wszytkę, w ktorey ufał, odiąć, i z niewoli iego nas więźnie wywieśći wybawić, wy-

2. Nieprzyiaćiel dwoiaki. 1. Szatan.

pełniaiąc one słowa: Plemię niewieście zetrze głowę wężowę. Drugi, śmierć z trwogami swoiemi. I z tą mu potrzeba było poiedynek uczynić, wedle onych słow: O śmierći! będę śmierćią twoią. Z takimi nieprzyiaćioły maiąc się potkać Zbawićiel nasz, iako się nie miał pocić?

1 Moy. 3, 15.

2. śmierć.

Ozeasz 13, 14

Trzećia, figurował przyszłą kondycyą i stan Kośćioła swoiego, ktory się także krwią oblewać miał. Co on wiedząc, woła iakoby na Kośćioł swoy: Obacz krwawe krople moie, i tobie się tak dźiać będźie, dla imienia moiego, dla nauki moiey, dla wiary moiey.

3. Aby figurował kondycyą Kośćioła swoiego.

Oto te są przyczyny, ktore Zbawićielowi naszemu, z ćiała iego nayświętszego pot krwawy wyćisnęły. O ieźli się tu iuż sam w sobie nie rozżaluiesz, a miasto krwawego potu tez gorących nie wypuśćisz, wierzę żeby kamienne serce twe być musiało. Płacz przynaymniey na ćięszkość grzechow twoich, gdyż one były przyczyną tych boleśći iego, i wszytkich tęsknośći ktore w ogroycu ćierpiał. Bo zranion iest dla występkow naszych, i starty dla nieprawośći naszych. A nakoniec podźiękuy Panu twemu za te wszytkie krople krwawego potu iego, ktory dla ćiebie tak obfićie wylał, a proś, go aby przez co pierwsze wylanie nayDroższey krwie swoiey, raczył ći odpuśćić wszytkie grzechy twoie. Upadł on modląc się na oblicze swoie, upadniyże i ty przynamniey na kolana, a chcesz li, na twarz swoię. Uniżał się on przed Oycem swoim, uniżże się i ty przed nim, iako przed Odkupićielem swoim, a wołay usty i sercem do niego mowiąc ze mną.

Isa. 53, 5.

Modlitwa.

O Jezu, Panie nad Pany, Krolu nad krolmi, i ktoż z nas nędznych ludźi zasłużył to, żebyś nas odkupił? i dał śię dobrowolnie zabić? Po ostatniey wieczerzy wyszedłeś za strumień Cedron, ku gorze oliwney, abyś tam był poiman, i w ręce ludźi grzesznych wydan. O nayslodszy, naywdźięczniey szy, naymilszy Jezu, twoiać to wielka miłość ku nam sprawiła. A my iak to tobie oddać i odsłużyć mamy? Coż to wżdy iest? lękasz śię śmierći, a przećię przed śmierćią nie ućiekasz? Tęskniż sobą, pot krwawy z ćiebie płynie, a przecię w ogroycu zostaiesz, i wydawce twego czekasz? Tyś to iest widzę, ktoryś na świat przyszedł, abyś grzeszne zbawił. Tyś iest, ktoryś za grzech w ogrodźie popełniony, w ogrodźie dosyć czynić miał. Czyńże dosyć, moy nayslodszy Zbawićielu: mnie miło przy tobie: czegom ia znieść nie mogł, to Ty znośisz: znośisz modlitwą, czućiem, krwawym potem, niedbalstwa i przestępstwa moie. Panie, Panie moy, ratuy sługę twego, oczy moie snem są obćiążone, że ćię widźieć i znać dostatecznie nie mogą: gnuśnym do modlitwy, ospałim do czućia, wspomoż mię Zbawićielu moy, abym czuł zawsze, i zawsze śię modlił, a zatym z pokuszenia wyszedł. O Baranku Boży, zmiłuy śię nade mną, raczy mię, odpuść grzechy i nieprawośći moie, bądź miłośćiw mnie grzesznemu, Amen.

WTORA CZESC.

O Poimaniu Pana Jezusowym w ogroycu.

Judasz tedy wźiąwszy rotę i od naywyższych kapłanow i Faryzeuszow sługi, przyszedł tam z laterniami, i z pochodniami, i z broniami,

mi. Jezus tedy wiedząc wßytkie rzeczy, ktore nań przyyść miały wyßedł i rzekł im: kogo ßukacie? Odpowiedźieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam iest A stał i Judaß, ktory go wydawał, z nimi. Skoro im tedy rzekł, Jam iest, poßli wzad i padli na ziemię. Tedy powtore pytał ich: kogo ßukacie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńskiego, odpowiedźiał Jezus: powiedźiałem wam, żem Ja iest. Jeżliż tedy mnie ßukacie, dopuśćcie tym odeyść Aby się wypełniły słowa, ktore mowił: że ktoreś mi dał, nie straćiłem z nich żadnego. A zdrayca iego dał był Zydom znamię, mowiąc: ktoregokolwiek pocałuię, tenći iest, imayćież go, a wiedźcie ostrożnie. A Judaß ßedł przed nimi: a natychmiast przystąpiwßy do Jezusa rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. J rzekł mu Jezus: przyiacielu, na coś przyßedł? Judaßu, pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? Tedy przystąpili, i ręce rzućili na Jezusa, i poimali go. A widząc ći, ktorzy przy nim byli, co miało bydź rzekli mu: Panie mamyli bić mieczem? Tedy Symon Piotr maiąc miecz, dobył go, i uderzył sługę naywyżßego kapłana, i uciął ucho prawe, a było imię sługi Malchus. Odpowiedaiąc tedy Jezus, rzekł, iuż dayćie pokoy: a dotknąwßy się ucha iego uzdrowił go. Tedy rzekł Jezus Piotrowi: Włoż miecz twoy w pochwy; bo wßyscy ktorzy biorą miecz, mieczem zginą. Kielich ktory mi dał Oćiec izaż go pić nie mam? Czyli mniemaß, że nie mogę prośić Oyca mego, a dla mi więcey niż dwanaśćie woysk Aniołow? A iakoż się tedy pisma wypełnią iż tak muś bydź? Oneyże godźiny mowił Jezus do zgromadzenia ludu, także do Naywyżßych kapłanow i przełożonych kośćielnych, i starßych: Jakoby na łotra, wyßliśćie z mieczmi, z kiymi, poimać mię: każdego dnia byłem u was, i śiedźiałem ucząc w kośćiele, a nie poimaliśćie mię. Lecz ta iest godźina waßa i moc ćiemności. A to się wßytko stało aby się wypełniły pisma Prorockie. Tedy uczniowie iego, opuśćiwßy go wßyscy, ućiekli. A ieden młodźieniaßek ßedł za nim, odźiany prześćieradłem na nagie ćiało, i poimali go, a on zostawiwßy prześćieradło, nagi ućiekł od nich.

Widźićie, Chrześćianie moi naymilsi z iaką chęćią Pan Jezus zbawienia naßego pragnął. Nie dosyć na tym, że będąc Bogiem, stał się dla nas człowiekiem, ale też widząc, żeśmy bez męki i śmierći iego żyć nie mieli, dobrowolnie na się passyą wßelką przyiął, aby nam wßytkim pomogł. Wyßedł z Jeruzalem do ogroyca, gdźie z teſknośćią wielką, z modlitwą i krwawym potem, odprawował boy swoy wewnętrzny dla grzechow i nieprawośći naßych, ktore nań miały bydź włożone. W ten czas tak był strapiony, aż Anioł z nieba ukazał mu się, i pośilał go. Teraz iuż druga passya następuie. Przyßedł do ogroyca, odprawił mo-

dlitwę, ali Judaß idźie z ludem wielkim, z kiymi, z mieczmi, z laterniami, z pochodniami. Skoro im go pokazał, nu tu oni na Pana niewinnego przypadßy, wiążą, imaią Baranka pokornego, lwi okrutni. Zwolenicy rozwionęli się, iedni kam, drudzy sam: i wypełniły się nad nimi one prorockie słowa: Uderzę Pasterza, a rozproßą się owce trzody. Mowmy o tym wßytkim, w tych pięći punktech.

Zach. 13, 7.

Poyrzymy naprzod na Judaßa.

Potym na rotę z ktorą do ogroyca przyßedł.

Potrzećie, na Pana Jezusa.

Po czwarte, na zwoleniki iego.

A naostatek, na niektorego młodźieniaßka, ktory wywinąwßy się z prześćieradła, ućiekł.

O duße drogo odkupione, nie tęskniyćież w słuchaniu.

Pan Jezus przez niewinne wydanie i poimanie swoie, niech nam iako Pan wßechmogący i dobrotliwy błogosławi, Amen.

I. Punkt.

Nade wßytkie upadki świata tego, naymizernieyßy iest upadek Judaßow, Chrześćianie drogo odkupieni. Abowiem ze zwolenika, z Apostoła, stał się zdraycą Pana swego. A co większa, za iednym stołem z Panem swoim siedząc i wieczerzaiąc, rozmaite admonicye i przestrogi słyßał, a wßakże od iegoż stołu wstawßy, wnet się do złych a niepobożnych ludźi, dla marnego zysku przyłączył. O iak prętko zapomniał dobrotliwości i łaskawości Pana swego, i oney dostoyności Apostolstwa i urzędu swoiego, co się okazuie z tych trzech postępkow: iedna, że Pana Jezusa przedał: druga, że rotę żołnierską do ogroyca prowadźił: trzećia, że pocałowaniem Pana Jezusa zdradźił.

Postępki Judaßowe

I. Przedał Pana Jezusa.

O pierwßym świadczą i pißą Ewanieliśćowie święći, że wstawßy od stołu, ßedł do naywyżßych kapłanow, i rzekł im, coż mi chcećie dać, a ia wam go wydam? a oni obiecali mu trzydźieśći srebrnikow. Od tego czasu ßukał okazyi, iakoby go zdradźił. O przeklęte a opętane łakomstwo, do czego człowieka przywodźiß! Łakomy ni oczym nie myśli, iedno aby mu zawße przybywało, a nigdy na Pana Boga nie pamięta. Nie pamiętał i Judaß, iedno o pieniędzach myślił, za ktore Pana swego na mięsne iatki wydał: a wßakoż nie użył ich, wypełniły się nad nim one słowa: Kto miłuie bogactwa, pożytku z nich mieć nie będźie. Coby za pożytek miał Judaß z onych trzydźiestu srebnikow, za ktore Pana przedał, usłyßemy napotym. Przestrzegam tedy i upominam, strzeżćie się łakomstwa. Łakomy człowiek, nie dba ani na Boga, ani na dußę, ani na sumnienie. Przeto mowi Apostoł, że łakomstwo iest korzeń wßytkich złośći, ponurzaiący ludźie na zatracenie i zginienie wieczne. Coż wżdy Judaß więcey czyni? Nie tylko przedał Pana, ale też stał się przewodnikiem roty Zydowskiey, i nadßedł Pana Jezusa w ogroycu, gdźie się modlił. Słuchayćież, a z płaczem moi naymilsi uważayćie, co Judaß broi. Oto straćiwßy wstyd z oczu, i boiaźń Bożą porzućiwßy, stawa się zdraycą Pana swoiego. O Judaßu coś się odmienił! Trochę przedtym byłeś ieden ze dwunastu Apostołow, a terażeś kapitanem nad rotą hultaystwa: pierwey byłeś w kom-

Kazn. Sal. 5, 9.

1 Tym. 6.

II. Rotę do ogroyca prowadźił.

kompanii z świętymi Apostoły, a teraześ się do bezbożnych przyłączył: pierwey byłeś podskarbim, a teraześ zdraycą: pierwey byłeś Apostołem, a teraz przeklętym odszczepieńcem. O nieszczęsny a opłakany upadku. Ale tak to bywa, kiedy kto więcey pieniądze niż Boga, więcey doczesne rzeczy niż wieczne, więcey ciało niż duszę miłuie. Przeto Chrześcianie, staraycie się abyście byli bogatemi w uczynkach dobrych, a nadzieię pokładaycie nie w pieniądzach niepewnych, ale w Bogu żywym, ktory nam wszytkie rzeczy dawa hoynie ku pożywaniu. *1 Tym. 6.*

III. Pocałowaniem Pana zdradził.

Słuchayciež zatym trzeciego postępku. Dał był znak od siebie, mowiąc: Ktoregokolwiek pocałuię, tenci iest, tegoż imaycie. A potym przystąpiwszy, rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. O Chrześcianie, obaczcie a uważcie iaką załością musiało bydź ziętę serce Pańskie, gdy przyymował pocałowanie od Judasza zwolenika swego, ktory maiąc bydź kapłanem i kaznodzieią, wodzem ludu Bożego, stał się nayokrutnieyszym zdraycą Pana swego, i wodzem złych a bezbożnych ludzi. Bo nie tak załosna rzecz cierpieć co od nieprzyiaciela, iako od przyiaciela, po ktorymeśmy się zdrady żadney nie spodziewali. O nayslodszy Jezu, prawieś mogł mowić z Dawidem one słowa: Nie nieprzyiaciel iaki zelżył mię; inaczey zniosłbym to był: ani ten, ktory mię miał w nienawiści, powstał przeciwko mnie: ale ty człowiecze mnie rowny, wodzu moy i znaiomy moy. Ktorzyśmy się sobą mile w taynośći naradzali i do domu Bożego społecznie chadzali. *Ps. 55, 13. 14. 15.* Podobien Judasz onemu Joabowi obłudnemu, ktory pod płaszczem przyiacielstwa i wierney rozmowy, Abnera cnotliwego przebił: *1 Sam. 3.* A potym i Amasę żołnierza niepospolitego pod zasłoną pocałowania przyiacielskiego z świata zgładził. *2 Sam. 20.* Takci to drugi, umie się usty offarować, a w sercu Bog sam widzi co myśli. O takich mowi Dawid: Mowią cudnie z bliźnimi swemi, a myślą źle w sercach swoich. *Psalm. 28.* Podobni są temu Judaszowi fałszywi prorocy, ktorzy pod pokrywką nabożeństwa, ludzie nieopatrzne zwodzą i zdradzaią, przychodząc w owczym odzieniu, a wewnątrz są wilki drapieżnymi. *Jerem. 9.* Podobni mu są i ci, ktorzy niegodnie do stołu Bożego przystępuią. *Matt. 7.* Bo iako on zdradliwemi usty swemi ciała się Pańskiego dotknął: tak się go i ci nieczystemi usty swemi w sakramencie dotykaią. A iako Judasz pokazował się przyiacielem Panu Jezusowi, a w sercu mu nic dobrego nie myślił: tak też i oni udawaią się za dobrze Chrześciany, a serce ich Bog widzi iakie.

Przestroga i upomnienie.

Niechże nam tedy ten załosny postępek przed oczyma stoi. Owa zdarzy Pan Bog z nayświętszey łaski swoiey, że się tego wszytkiego, coby było z obrazą Boga i sumnienia naszego, snadnie ustrzeżemy.

II. Punkt. Rota.

Ale iuż też poyrzyymy i na rotę z ktorą Judasz przyszedł do ogroyca. Przyszli z mieczmi, z kiymi, z laterniami, z pochodniami, posłani będąc, od kogo? nie od krola Heroda, ale od naywyższych kapłanow, i nauczonych w piśmie, i Faryzeuszow i starszych z ludu, a Judasz przed nimi. Obacz Chrześcianinie iako się to nie trudno złym ludziom zbierać i buntować prze-

ćiwko Chrystusowi i prawdźie iego s. Co żywo na taką woynę bieży, rozumieiąc że posługę Bogu czyni, gdy Chrystusa w członkach iego prześladuie. W ten czas zawźiętość zbroie podawa, czego kto w ręce dostać może, bierze.

[Pan Jezus] A Pan co czyni? oto słuchayćie. Wyszedł przećiwko im, dawaiąc im znać o sobie, a oni poszli wzad i padli na źiemię. O dźiwna sprawo, o nieogarniona wszechmocnośći Boża! Na samo ozwanie Pańskie, nie tylko rota Żydowska wspak ustępuie, ale i na źiemię upada. Coż im ona zbroia pomogła, abo ona wielkość ludu? Oto poupadać muśieli, skoro Pan do nich przemowił. Tu śię okazała wszechmocność i Bostwo w człowieczeństwie iego: tu wypełniło śię ono co Samson uczynił, gdy czeluśćią od osła tyśiąc Filistynow potłukł, i o źiemię uderzył. [Jud. 15.] O iak tedy prawdźiwie powiedźiał Dawid: Głos Pański mocny, głos Pański wielmożny. Głos Pański cedry łamie, kruszy Pan cedry Libańskie. [Psal. 29, 4. 5.] Cedry Libańskie są Żydźi, ktore Pan Jezus głosem swym pogromił, i z źiemią porownał. Przeto uczćie śię zkąd czterech rzeczy. [Nauki.]

[I. Imię Jezus straszliwe.] Pierwsza, iak straszliwe iest imię Jezus w uszu widomych i niewidomych nieprzyiaćiół naszych. Oto skoro bezbożna rota Żydowska usłyszała, że Jezus Nazareński w ogroycu, ali zaraz o źiemię upadli i nie mogli stać na nogach swoich. J zkąd na woynach przećiw Turkowi zwyczay, że wszytko woysko Chrześćiańskie głosem wielkim imienia Jezus wzywa. A ieżliż ludźiom straszliwo to imię, dopieroż diabłom. O Hylaryonie pisze Hyeronym, że za częstym wzywaniem imienia Pana Jezusowego, wszytkie szatańskie pokusy odstraszył. [In vita Hilarionis.]

[II. Upadek polityi Żydowskiey.] Druga to upadnienie ich figurowało i znaczyło upadek rzeczypospolitey Żydowskiey. Wszelki bowiem ktory powstawa przećiw Chrystusowi Synowi Bożemu upaść muśi, mowi Cyryl s. [Lib. 1. cap. 33.] Powstał przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego Nero, Dyoklecyan, Julian i inśi, o iak ćiężko upadli. Powstał Symon czarnoksiężnik, Ebion, Cerynthus, Arryusz i inni, wszyscy upadli. Tego upadku spodźiewać śię dźiś mogą ći wszyscy, ktorzy przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego ubogiemu powstawaią, ktorym wszytkim Chryste Jezu day upamiętanie!

[III. Straszny będźie Pan w dźień sądny.] Trzećia, ieżliż na on czas te słowa były Żydom straszne, coż śię stanie kiedy na sąd przyydźie, i rzecze: Jam iest Jezus, ktoregośćie ukrzyżowali. Rzekł Jozef do braći swey w Egipćie. [1 Moy. 45.] Jam iest Jozef, ktoregośćie przedali do Egiptu. Te słowa iak ostry miecz przenikali wszytkie wnętrznośći ich. Coż o Panu Jezuśie rozumiećie? Augustyn s. mowi: [tract. 112 in Joh.] Coż uczyni gdy będźie miał sądźić, ktory to uczynił gdy miał być sądzon? Co przemoże gdy będźie miał krolować, ktory to przemogł gdy miał umrzeć? Boyćie śię i lękayćie bezbożnicy. Bo ten strach, ta boiaźń i na was pewnie przypadnie. Doznaią tego złe sumnienie wasze, ktore grzechami rozmaitemi obćiążaćie.

[IV. Poćiecha sługom Bożym w prześladowaniu.] Czwarta, maią też tu poćiechę słudzy Boży w prześladowaniu, zwłaszcza że śię Pan Bog nieprzyiaćiołom ich nie dopuśći nad nimi pastwić nad miarę i ćiężyć. Umie świat sługi Bo-

że

że lekce sobie ważyć, prześladować, hańbić, mordować. A Bog, niebaczyß tego? Baczy i mśći się srodze krzywdy i gwałtu ßług swoich. Jeroboam Krol Jzraelski, wyćiągnął rękę swą na męża Bożego, i kazał go imać, przeto że go strofował z iego bałwochwalstwa, ale go Bog skarał, że mu ręka uschła. Podnieśli i tu ręce swe na Pana Zydowie, ale upadli, iakby ich podrąbił na źiemię. Obawiać się tego mogą wßyscy, ktorzy na nas ręce i ięzyki podnoßą, prześladuiąc nas niewinnie.

Krol. 13.

III. Punkt. Obroćmyż oczy swe na Pana Jezusa, a przysłuchaymy się naprzod pytaniom. Potym, odpowiedźiom. Potrzećie, obaczmy poimanie iego. Poczwarte, uzdrowienie ßługi biskupiego. A naostatek, rzecz ktorą do ludu uczynił.

Okolicznośći.

I. Pytanie dwoiakie. Pytanie dwoiakie czyni: Jedno do Judaßa, drugie do roty Zydowskiey.

1. Do Judaßa. Do Judaßa, gdy go pocałował, rzekł: Przyiaćielu na coś przyßedł? o Judaßu pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? O Chrześćianie, podźiwuyćie się wielkiey dobrotliwośći Pana naßego. Jzali nie mogł Judaßa zdraycę, za iego obłudę i nießczyrość skarać? Mogł wprawdźie, ale nie chćiał tego uczynić, pokazuiąc, że on nie chce śmierći grzeßnego, ale aby się nawroćił i żyw był. O grzeßniku mizerny, ktory się dźiś do pokuty bierzeß, nie maß przyczyny, czemubyś rozpaczać miał. Będźießli się chćiał nawroćić od złey drogi swoiey, naydźieß łaskę, naydźieß miłosierdźie u Pana tego. A co mowi: pocałowaniem Syna człowieczego wydawa ß, mać wiedźieć, że całowanie było u Zydow zwyczayne i znakiem powierzchnym wielkiey miłośći: Przeto iakoby chćiał rzec Pan: J także źle używaß Judaßu, znaku miłośći, na rozlanie krwie niewinney moiey? Czyli mniemaß że iest sumnienie twoie? gdźie wstyd? gdźie boiazn Boża? Zwolenniku moy, zdradzaß mię Mistrza swego? Synu moy, wydawaß mnie Dobrodźieia swego? Także mi dobroć moię płaćiß? O Judaßu mizerny człowiecze obacz się. Na takowe słowa mogł się był Judaß uznać, ale nie uznał mogł; o odpußczenie prośić, ale nie prośił. O okrutne a srogie zaślepienie! Widźi nędznik z iedney strony Jezusa niewinnego z Apostoły iego, z drugiey widźi złośliwe ludźie. W ten czas położono mu było przed oczy śmierć i żywot, a wßakoż wolał się przychylić do złey strony, i wypełniły się nad nim one słowa: Poniewaz umiłował przeklęctwo, niechże przyydźie na niego: nie chćiał błogosławieństwa, niechże bedźie oddalone od niego. Boże nas tego uchoway!

Psal. 109, 17.

2. Do roty Zydowskiey. Do roty Zydowskiey mowi: Kogo ßukaćie? A czyni i raz i drugi. Nie z niewiadomośći, iakoby nie miał wiedźieć kogo ßukali, ale aby okazał, że nie z przymußenia, lecz dobrowolnie ćierpiał, i dobrowolnie się w ręce nieprzyiaćiołom swoim podał.

II. Odpowiedźi dwoiaka. Odpowiedźi słuchaymy. Ta była dwoiaka. Naprzod gdy ich pytał, kogo ßukaćie? Odpowiedźieli mu: Jezusa Nazareńskiego. J rzekł im: Jam iest.

1. O Odpowiedź. Patrz Chrześćianinie, obacz dźiś wielką miłość Pana tego ku sobie. Mogł był rzec: nie Jam iest. Ale tego nie uczynił, owßem mowi: Jam iest. Był za czasow Orygienesa do

ktora

ktora kościelnego Celsus nieiaki, kto=
ry głupstwu to przypisował, że się Pan
Jezus wiadomie i dobrowolnie w nie=
bezpieczeństwo podał. Odpowieda
mu na to Orygienes, i przywodzi nie=
ktore przykłady ludzi pogańskich, kto=
rzy się dla dobra rzeczypospolitey w
niebezpieczeństwa podawali. A ie=
żliż to Poganie dla dobra rzeczy po=
spolitey czynili: Izali nie daleko słu=
szniey uczynił to Pan dla dobra wszyt=
kiego świata. Bo iest czas ucieka=
nia, iest też i wytrwania. W dzie=
cinstwie uciekał Pan Jezus, uchodził
często z oczu nieprzyiacioł swoich, uste=
pował na osobne mieysca, czemu? Że
ieszcze nie był przyszedł czas męki i
śmierci iego. Niesłusznie tedy ten
Celsus ięzyk i pioro swe przeciw po=
wolności Pana naszego podnosił.

Lib. 5. contra Celsum.

Matt. 2. Jan. 8.

2. Odpowiedź

Drugą odpowiedź tak Pan odpra=
wuie. Powiedzieli mu: Szukamy
Jezusa Nazareńskiego. A on im rzekł:
Powiedziałem wam, żem Ja iest, ie=
żliż tedy mnie szukacie, dopuśćcież
tym odeyść. O nayslodszy Jezu co
czyniss? Wszakieś nic złego nie popeł=
nił, a wżdy się sam podaieß, a zwole=
niki oswobodzić chceß? Przyczyn słu=
chayćie, Chrześcianie. Uczynił to
Pan, naprzod dla tego, abyśmy nie
rozumieli, że nie on sam nas męką swą
odkupił, ale i ucznie do tego należeli,
iako Cyryl ś. pisze. Co nam na pa=
mięć przywodząc Paweł ś. mowi:
Azaż Paweł iest ukrzyżowan za was?
Potym i dla tego, aby się wypełniły
słowa: Nie utraciłem z nich żadnego.
Już to pewna, gdyby ich było pospo=
lu z Panem poimano, byliby Panu
słowa nie dotrzymali, i w grzechy
śmiertelne wpadli. Piotra ieszcze

In Joh.

1 Kor. 1.

Jan. 17, 12

nie imano, ali on iuż przysięga, że Pa=
na nigdy nie znał. Cożby był potym
czynił? Dobrze powiedział Augu=
styn: gdyby na ten czas poimani i za=
bići uczniowie byli, byliby potępieni.
Bo nie wierzyli i nie mieli tey wiary,
ktora do zbawienia należała.

In Joh. tract. 112

Lecz puściwszy to na stronę, obaczmy
poimanie Pańskie. Tedy przystąpi=
li i rzućili ręce na Jezusa i poimali go.
Słowa to są Ewanielistow ś. O czło=
wiecze patrzay. Oto iuż Zbawićiela
twego imaią, iuż go wiążą, iuż zwią=
zanego ku miastu prowadzą. Ja
wierzę że tam litośći żadney nie było.
Tam byś był obaczył, iako się one
twarde stryczki w subtelne ciało Zba=
wiciela twego wpięły. W ten czas
wypełniła się figura o Samsonie, kto=
rego Filistynowie nie iednym łańcu=
chem ale wielą ich związali. Adamo=
wić to z Ewą miało bydź, iako prze=
stępcom woli i rozkazania Bożego,
ale otoli Pan Jezus mieysce ich zastą=
pił, i związać się dał, aby nas od
zwiążek szatańskich, w ktorych nas we=
dług woli swoiey trzymał, wybawił,
żebyśmy nie słyszeli więcey onych słow:
Związawszy nogi i ręce iego, wrzućcie
go w ciemnośći zewnętrzne, tam bę=
dzie płacz i zgrzytanie zębow. Krotko
mowiąc: Związaniem swoim Pan
Jezus wszytkie łańcuchy męczennikow
ś. poświęcił, uczćił, i ubłogosławił.
Zkąd się Paweł Apostoł więzieniem
swoim przechwała, zowiąc się wię=
źniem w Panu.

III. Poimanie Pańskie.

Sedz. 16.

2 Tym. 2.

Matt. 22.

Efez. 3. 2 Tym. 4

Przypatrzmy się zatym Panu
Jezusowi co czyni? Cuda czyni, mi=
łość swoię i wszechmocność oświadcza.
Piotr Apostoł chcąc Pana swego bro=
nić, dobył miecza i ućiął ucho słudze
ka=

IV. Uzdrowienie sługi biskupiego

kapłana naywyżſzego. A Ty o nayſłodſzy Jezu, nie tylkoś Apoſtoła ſwego zgromił, aleś też dotknąwſzy się nieprzyiaciela ſwego, uleczył! O Chrześcianie, prożno wy mękę Zbawiciela ſwego rozpominacie, ieżli nieprzyiaciołom ſwoim dobrze nie czynicie! Pogodźcie się dla Boga, i długoż tego będzie? Czyli się członkom godzi wierzgać gdy głowa ſpokoyna?

V.
Rzecz ktora do ludu czynił.

Zbawiciel naſz związany i poimany co wżdy mowi? Wielki deſpekt, wielką zelżywość cierpi, a wſzakoż nie łaie, nie gromi, ale iako baranek pokorniuchny ozywa się i mowi: Jakoby na łotra wyſzliście, z mieczmi i z kiymi poimać mię, każdego dnia byłem u was, i siedziałem ucząc w kościele, a nie poimaliście mię. Lecz ta ieſt godzina waſza, i moc ciemności. Obacz iaka ſkromność, iaka układność Zbawiciela twego. O naypokornieyſzy Jezu, przez gorſką mękę twoię, day nam, abyśmy się od ciebie tey ſkromności uczyli, krzywdy i urazy ſwe temu, ktory ſądzi ſprawiedliwie poruczali. Poydźmy daley.

IV. Punkt.

Obaczmy zwoleniki co czynią? Trzy rzeczy o nich Ewanieliſtowie ś. przypominaią. Naprzod, pytaią Pana, ieżliby bić mieli. Potym, Piotr nie czekaiąc odpowiedzi dobywa miecza. A naoſtatek, widząc że gwałt, wſzyſcy pouciekali.

Poſtępki uczniow.

I.
Pytaią Pana.

Naprzod mowią: Panie, a mamyż uderzyć mieczem? Piękny i chwały godny poſtępek. Radzą się Pana, bez woli iego nic czynić nie chcą. A w tym i nam naukę daią, żebyśmy bez woli i rozkazania Bożego nic nie poczynali. Szczęśliwy człowiek, ktory w ſprawach ſwoich na Boga wzgląd ma. Trudno takowemu upaść. Bo tak był Adam uczynił, a Pana się wprzod radził, nigdyby był nie zgrzeſzył.

II.
Piotr mieczem woiuie.

Piotr iednak częścią krzywdą Pańſką, częścią affektem właſnym poruſzony będąc, i odpowiedzi nie czekaiąc, porwał się do miecza, i ciął ſługę biſkupiego aż mu prawe ucho odleciało. Piſze Jozefus o Galileyczykach, że nie dali ſobie wiele w nos dmuchać, byli chłopi rycerſkiego ſerca, porywczy do broni, przeto i Piotr, Galileyczykiem będąc, nie ulękł się mieczow onych i kiiow z ktoremi na Pana Zydowie rotę ſwoię wyprawili. Z tąd Ewanieliſta Matteuſz święty iakoby z podziwieniem o tym piſze mowiąc: oto (prawi) ieden z tych ktorzy z nim byli, dobył miecza. A Pan Jezus co na to mowi? Włoż miecz twoy w pochwy. Słuchaycie duchowni nie waſza rzecz mieczem woiować. Modlitwą księża walczyć maią, nie mieczem, tak iako też był Pan Jezus zwolenikom ſwoim powiedział: Czuycie a modlcie się. Czego oni zapomnieli, a do tego, co im było nie rozkazano, wnet się rzucili. Tak to bywa.

lib. 3. de bello Jud. cap. 2.

III.
Wſzyſcy uciekaią.

Naoſtatek widząc uczniowie że gwał, Pan im też miecza zakazał, opuścili go wſzyſcy, i uciekli od niego. W ten czas wypełniły się one prorockie ſłowa: Uderzę Paſterza, a rozproſzą się owce trzody. Rozproſzyli się, iedni tam drudzy ſam. A to dziwna, że wſzyſcy. Piotr zapomniał onych ſłow: Choćbym miał z tobą i umrzeć. Tomaſz także: Poydźmy i my, abyśmy z nim umarli. Jakub z Janem wtąż, gdy ich pytał: Możecież wypić kielich, ktory Ja pić będę? Odpowiedzieli:

Zach. 13.
Matt. 26.
Jan. 11.
Matt. 29.

Możemy. A oto gdy do tego przyszło, nogi na pomoc wzięli. Inni wszyscy także uczynili, wszyscy Pana opuścili. A Pan miedzy nieprzyiacioły stoiąc słusznie z Jobem mowić mogł: Znaiomi moi oddalili się ode mnie. Także i z Dawidem; Przyiaciele moi i powinnowaci moi zdaleka stoią. O duszo wierna nie odstępuyże go ty, bić i umrzeć. Lepiey ci utracić żywot doczesny, a otrzymać wieczny. Pomniy na one słowa: Kto miłuie duszę swoię, utraci ią, a kto nienawidzi duszę swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Job. 19. Psal. 38, 12. Jan 12, 25.

V. Punkt.

Już też naostatek poyrzyymy na niektorego młodzieniaszka, ktory odziany prześcieradłem na gołe ciało, szedł za Panem Jezusem. Zydowie widząc poimali go. A on zostawiwszy prześcieradło, nago uciekł od nich. Patrz iako się byli ci zdraycy zaiuszyli. Nie dosyć na tym, że Pana niewinnego poimali, ale iuż i drugie imać chcą. Rozumieli pewnie, że ten młodzieniaszek był ze zwolenikow iego, przetoż go pochwycić chcieli. Ale on i prześcieradło puścił, i wywinąwszy się, nago od nich uciekł.

Nauka.

Uczy nas ten młodzieniec, gdy świat abo złe towarzystwo za nami sięga, i do siebie nas ciągnie, żebyśmy raczey wszytko puścili, niżeli się złym ludziom podać mieli. Puść naymilszy Chrześcianinie w ten czas wszytko co masz, żebyś bez obrazy sumnienia swego uszedł. Uczyń tak iako uczynił Jozef, ktorego gdy do cudzołostwa namawiano, i płaszcz puścił. Także i ty, uciekay przed niezbożnymi, a nie dbay nic choćbyś co pozostawił, miey dosyć na tym, że czyste sumnienie, a duszę nie skalaną odniesiesz. Uczyń tak iako oni wierni Zydowie, o ktorych pismo swiadczy, że pobranie maiętności swoich przyięli z weselem, wiedząc iż lepszą a trwałą maiętność mieli w niebie.

1 Moy. 39. Zyd. 10.

A zatym, dusze drogo odkupione, upokorzcie się Zbawicielowie swemu, wołaycie do niego padszy na kolana swe wszyscy a wszyscy, tą modlitwą:

Modlitwa.

O Jezu niewinny co cierpisz? Wyszedłeś z Jeruzalem abyś się modlił w ogroycu, a tam cię Judasz zwolenik twoy, ale zdrayca, wziąwszy rotę od naywyższych kapłanow, nadchodzi, z mieczmi i z kiymi właśnie iakoby lotra chcąc poimać. Ale Ty, o pokorny baranku, sam się im dobrowolnie podawasz, sam przeciwko im idziesz: i gotowyś wykonać wolą Oyca swego, i wydźwignąć z śmierci człowieka grzesznego. O dobrotliwy Jezu, ktoż miłość twoię wypowie? Judasz cię zdradza, a Ty go przyiacielem zywiesz. Nieprzyiaciele twoi imaią cię, a Ty łagodnie do nich mowisz. Malchowi ucho uzdrawiasz. Wiążą cię, a nie bronisz się, oddawaiąc posłuszeństwo Oycu z miłości wielkiey ku nam. O naysłodszy, o naydobrotliwszy Jezu, wielkaż to dobroć i miłość twoia! Dałeś się poimać, abyś nas wyzwolił, dopuściłeś się związać, abyś nas z grzechow naszych rozwiązał. Stałeś się więźniem, abyś nas więźnie szatańskie wyswobodził. Dałeś się prowadzić żołnierzom złośliwym, aby nas czart nie ciągnął na wieczne potępienie. A my iakoć to mamy oddać, o naymiłosierniejszy Jezu? Oto się za więźnie i niewolniki wieczne podawamy, ciała, świata, diabła i grzechu się wszelakiego wyrzekamy ciebie samego za Pana mieć chcemy, i tobie samemu służyć obiecuiemy. Bądźże nam tedy Panem łaskawym, a nie odrzucay nas niegodnych sług swoich, od oblicznośći swoiey. O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy wszytkiego świata, zmiłuy się nad nami, a racz bydź nam grzesznym miłościw, dziś i na wieki. Amen.

TRZE-

TRZECIA CZESC.

O Paſſyi Pana Jezuſowey w domu Kaifaßowym.

Tedy rota i rotmiſtrz, i ſludzy Zydowſcy ogarnęli Jezuſa, i związali go, i przywiedli naprzod do Annaßa. Bo ten był świekier Kaifaßow, ktory był naywyżßym kapłanem roku onego. A Kaifaß był on ktory był dał radę Zydom: Iż potrzeba ieſt, aby ieden człowiek umarł za lud. Wiedli go tedy do Kaifaßa naywyżßego kapłana, gdźie śię zeßli wßyſcy kapłani, w piśmie nauczeni, i ſtarśi. A Symon Piotr, ßedł za Jezuſem zdaleka i drugi zwolenik, ktory był znaiomy naywyżßemu Kapłanowi, i wßedł za Jezuſem do dworu naywyżßego kapłana: a Piotr ſtał przede drzwiami. Wyßedł tedy on drugi zwolenik ktory był znaiomy naywyżßemu kapłanowi, i rzekł odźwierny, i wprowadźił Piotra do dworu naywyżßego kapłana. A wßedßy w dwor śiedźiał z ſługami i grzał śię u ognia, aby widźiał koniec. Tedy naywyżßy kapłan pyta! Jezuſa o uczniach i o nauce iego. Odpowiedźiał mu Jezus: Jam iawnie mowił światu: Jam zawße uczył w bożnicy i w kośćiele, gdźie śię wßyſcy Zydźi ſchodzą, a w taiemnośći nicem nie mowił: co mnie pytaß? Pytay tych ktorzy ſłyßeli, com im mowił, oto oni wiedzą com Ja mowił. A gdy to wyrzekł, ieden z ſług ſtoiacych dał policzek Jezuſowi mowiąc: Tak odpowiedaß naywyżßemu kapłanowi? Odpowiedźiał mu Jezus: Jeźlim źle rzekł: Day świadectwo o złym, a ieźli dobrze, czemuż mię biieß? A naywyżśi kapłani, i ſtarśi, i wßytka rada, ßukali fałßywego świadectwa przećiwko Jezuſowi, aby go na śmierć zdali, a nie mogli znaleść. A mnodzy fałßywe świadectwo mowili przećiw iemu: lecz nie były zgodne świadectwa. A nakoniec przyßli dwa fałßywi świadkowie i rzekli: Myśmy go ſłyßeli mawiącego: Ja ſkażę kośćioł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. A nie było ſłußne ich świadectwo. A powſtawßy naywyżßy kapłan, pytał Jezuſa, mowiąc, Nie odpowiedaß nic na to co tobie ći zadawaią? A Jezus milczał, i nic nie odpowiedźiał. A powtore naywyżßy kapłan pytał go, i rzekł mu: Tyś ieſt Chryſtus, Syn Boga błogoſławionego? Poprzyśięgam ćię przez Boga żywego, abyś nam powiedźiał, ieźliś Ty ieſt Chryſtus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś rzekł: Jam ieſt. Wßakże powiedam wam, uyrzyćie Syna człowieczego śiedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieſkich. Tedy naywyżßy kapłan rozdarł odźienie ſwoie, mowiąc: Zbluźnił. Coż nam więcey po świadkach? Oto teraz ſłyßeliśćie bluźnierſtwo, coż śię wam widźi? A oni wßyſcy ſkazali go mowiąc: Ze ieſt winien śmierći. Tedy mężowie, ktorzy go trzymali, naśmiewali śię z niego, biiąc go, i plwali na oblicze iego,

go, i zasłaniali go, i pięściami go tłukli, a drudzy dłoniami bili w twarz iego mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto cię uderzył? I innych rzeczy wiele bluzniąc mowili przeciw iemu: a słudzy go policzkowali. A gdy był Piotr na dworze nisko, przyszła iedna z dziewek naywyższego kapłana: a uyrzawszy Piotra grzeiącego się, siedzącego u ognia, rzekła mu: Izaliś i ty iest z uczniow człowieka tego? A on zaprzał się przed wszytkimi mowiąc: Nie iestem. Niewiasto, nie znam go, ani wiem coś rzekła. I wyszedł Piotr na dwor przed pałac, i kur zapiał. A gdy on wychodził ze drzwi, uyrzała go druga dziewka, i rzekła tym, ktorzy tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. I po małey chwili, drugi widząc go rzekł: I ty z onych iesteś. I powtore zaprzał się z przysięgą, iż nie znam człowieka. A potym iakoby w godzinie, przystąpili ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś, Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa cię. I rzekł mu ieden z sług naywyższego kapłana, powinowaty onego, ktoremu Piotr uciął był ucho: Izażem ia ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Tedy począł się zarzekać, i przeklinać, i przysięgać, iż nie znam człowieka tego, o ktorym mowicie. A natychmiast gdy ieszcze domawiał, powtore kur zapiał. I obrociwszy się Pan weyrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, ktore mu był powiedział: iż pierwey niż kur dwakroć zapieie trzykroć się mnie zaprzysz. A Piotr wyszedszy precz, płakał gorzko.

Siedm rożnych processyy, Chrześcianie mili, czesu męki swoiey Pan Jezus dla nas i dla naszego zbawienia odprawować raczył. Pierwszą odprawował z Jeruzalem do ogroyca, pełen będąc smętku i boleści. Drugą, z ogroyca iuż poimany i związany do Annasza. Trzecią, od Annasza do Kaifasza kapłana naywyższego. Czwartą, od Kaifasza, na ratusz przed Piłata starostę Rzymskiego. Piątą, z ratusza do dworu Krola Heroda. Szostą, od Heroda znowu na ratusz przed Piłata. Siodmą z ratusza na gorę Golgatą. Pierwszą processyą iużesmy z nim odprawowali, zwłaszcza z Jeruzalem do ogroyca, widzieliśmy tęskność iego i boy wewnętrzny z śmiercią, ktory krwawym potem kończył. Widzieliśmy niewstydliwego Judasza, ktory pocałowaniem Pana swego zdradził, widzieliśmy rozproszone zwoleniki, i inne dzieie, ktorych czasowi folguiąc powtarzać nie chcę. Teraz iuż wtorą i trzecią processyą macie, zwłaszcza iako z ogroyca do Annasza, a ztamtąd do Kaifasza prowadzony iest, przed zgromadzenie w piśmie nauczonych i starszych z ludu, gdzie mało uszanowany, passye i zelżywości wielkie cierpiał. Piszą o tym Ewanielistowie święci tym porządkiem.

Naprzod, opisuią despekty i zelżywości, ktore Pan Jezus częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaszowym cierpiał.

Powtore, sąd niesprawiedliwy, kto-

ktory Pan w domu Kaifaszowym podiął.

Potrzecie, i grzyska nocne, ktore słudzi kapłańscy z Panem naszym mieli.

A naostatek, żałosny upadek Piotra Apostoła, iako też i powstanie iego.

Proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, przez okrutne związanie, przez niewinne oskarżenie, przez sromotne upoliczkowanie, i inne nieznośne męki swoie, niech się nad nami zmiłuie, a sprawi w nas nabożne rozmyślawanie. Amen.

I. Akt.

Czekacie widzę, moy naymilsi, rychłoli wam powiem, co za despekty i zelżywości Pan i Zbawiciel nasz, cześcią w ogroycu, cześcią w drodze, cześcią w domu Kaifaszowym cierpieć raczył? Powiem, tylko słuchaycie. Pierwszy, był poimanie. Drugi, związanie. Trzeci, prowadzenie do Annasza, a potym do Kaifasza. Czwarty, inkwizycya, ktorą z nim naywyższy Kapłan zaczął. Piąty, policzek sromotny ktory go od sługi kapłana naywyższego potkał.

I. Poimanie.

Pierwszy despekt był barzo ciężki, rota i rotmistrz i słudzy Żydowscy, ogarnąwszy Jezusa, poimali go. Słuchayże każdy Chrześciański człowiecze, a obacz z pilnością, co Pan twoy dla ciebie cierpi, męka iedna w ogroycu ledwie minęła, a oto wnet druga nastąpiła. Oglądaj, iako powstali okrutni wilcy, na pokornego baranka, na Oyca synowie z cudzołożney matki zrodzeni, na Boga grzesznicy, na światłość wieczną synowie ciemności. O Jezu moy, opuścili się zwolenicy, a Ty iedno sam miedzy nieprzyiacioły stoisz? A to czemu? Aby się wypełniły one słowa Prorockie: Ogarnęli mię iako pszczoły, ale zgaśli iako ogień z ciernia. [Ps. 118, 12.]

II. Związanie.

Drugi despekt ieszcze cięższy. Bo poimawszy związali go. O nielitościwez tam wiązanie bydź musiało. O duszo wierna obacz. Nic złego Pan twoy nie uczynił, a przecię go wiążą. Ale i w tym pismo wypełnił zwłaszcza one słowa: Powrozy grzechow ogarnęły mię. [Ps. 118.] Te powrozy przodkowie naśi poczęli prząść, potym kręcić, a my tego teraz dokonywamy. Strzeżmy się dla Boga, nie wiążmy więcey Pana, ktory nas związaniem swoim odkupił.

III. Prowadzenie.

Trzecia, związawszy Pana przywiedli go naprzod do Annasza. O iak ciężkie a srogie i okrutne ono prowadzenie bydź musiało. Ciężkie, że opodal od Jeruzalem było ono mieysce, gdzie go poimano zwłaszcza Sabat drogi, iako Łukasz ś. pisze, co uczyni tysiąc, abo iako niektorzy chcą, dwa tysiąca krokow. [Ciężkie.] [Dz. Ap. 1.] Okrutne zaś i srogie dla tego, że tam żadney litości i uszanowania nie było, czego każdy snadnie się domyślić może. [Okrutne.] Pragnęli tego dawno, żeby Pana w ręce swoie dostać mogli. Dostawszy, nie sfolgowali mu.

Objectio. Czemu do Annasza prowadzon.

A tu spytałby kto: Czemu go wżdy nie zaraz do Kaifasza, iako do naywyższego kapłana onego roku i czasu, ale do Annasza, ktory na ten czas naywyższym kapłanem nie był, prowadzili. Przyczyny rożne ukazać się mogą.

Przyczyny. 1. Przyczyna. Hom. 1.

Pierwsza, uczynili to dla większego tryumfu i pompy, iako Chryzostom ś. pisze. Bo ci, co go poimali, chcieli się męstwem swym popisać, i naypierwey do Annasza, zwłaszcza ieźli gdzie po drodze mieszkał, wstąpić, i łow zła-

złapany, ukazać. Za co ich też bez wątpliwości wdzięcznie przyiął.

2. Przyczyna lib. 11. cap. 37.

Druga, pisze Cyryllusz, że Annasz iako stary lis, tę chytrość, aby był Pan poiman, na ten czas wymyslił, i na to Judaszowi trzydźieści srebnikow postąpił. Zaczym godźiło się iemu naprzod Pana poimanego pokazać.

3. Przyczyna

Trzećia, uczynili to, chcąc Annaszowi iako przeszłemu i przyszłemu biskupowi, tym uczćiwość wyrządźić. Bo ći dway Annasz z Kaifaszem, kupili sobie byli u Rzymian naywyższe kapłaństwo, za pewną summę pieniędzy, iako Jozefusz pisze. J tak na przemiany ten urząd trzymali, ieden iednego, drugi drugiego roku.

Teć i tym podobne były przyczyny, dla czego do Annasza naprzod Pan nasz był zaprowadzony.

IV. Inkwizycya.

Słuchaymyż poczwarte inkwizycyi, ktorą z nim Kaifasz uczynił: Tać była dwoiaka: Pyta go naprzod o ucznie iego, chcąc wiedźieć, po coby ie do siebie przywiązał, coby z nimi czynić myslił? Potym pyta też i o naukę, zwłaszcza ieżliby się z Moyzeszem i z prorokami zgadzał, ieżliby ceremonie i ustawy oycow przyymował.

Odpowiedź Pańska.

Pana słuchaycie, co mu odpowieda? Na pierwsze pytanie z strony zwolenikow nic nie odpowiedźiał. Bo go też iuż byli wszyscy opuśćili. Lecz na drugie z strony nauki swey, odwołuie się na słuchacze swoie, ktorzy go iawnie uczącego słuchali. J mowi: Jam zawsze uczył iawnie w bożnicy i w kośćiele, dokąd się wszyscy Zydowie schodźili. Coż nad tę odpowiedź mogło być prawdźiwszego i skromnieyszego?

V. Policzek.

A wżdy słuchaycie, co go tu za despekt potyka? Nalazł się wnet sługa taki iako i Pan iego, ktory bez żadney przyczyny wyćiął okrutny policzek Panu i Bogu naszemu. O człowiecze patrzay, iaką zelżywość Pan w tym policzku odnieść raczył, ćierpi krzywdę i gwałt srogi, nie tylko bez żadney swey zasługi, ale i przećiw wszelkiey sprawiedliwośći sądowey. Bo związanemu, ktory się ani bronić, ani krzywdy swey pomśćić nie może, przystało odpuśćić, chocby dobrze karanie zasłużył, i na sądźie iest rzecz dozwolona niewinnemu, wolno o się mowić. Lecz to na Panu naszym mieysca nie miało.

Potwarz.

J nie tylko dał policzek niewinnemu, ale ieszcze i potwarz przyłożył mowiąc: J także odpowiedasz naywyższemu kapłanowi, iakoby Pan wyrzekł co niesłusznego, abo obrażliwego przećiw naywyższemu kapłanowi. Tu się wypełniła figura o Micheaszu Proroku, ktorego Sedechyasz fałszywy prorok, dla prawdy w gębę niewinnie uderzył. Przyszły do skutku i one słowa prorockie; Nadstawia biiącemu policzka, a nasycony bywa obelżeniem.

1 Krol. 22. Tren. 3, 30.

O tym słudze pisze Chryzostom S. że to był Malchusz, ktoremu Pan odćięte ucho w ogroycu uleczył. Jeżliż tak, tedyć to arcyniewdźięcznik być musiał, ktory tak zacne dobrodźieystwo Panu niewdźięcznośćią zapłaćił. A takich niewdźięcznikow i dźiś dosyć: ktorzy mogliby pomnieć na one słowa: Nie odstąpi nieszczęśćie od domu niewdźięcznika na wieki. Czemu to? Bernhardus mowi, nic się tak niepodoba Bogu iako niewdźięczność. Niesie też ten sługa na sobie obraz pochlebcy, ktorych i dźiś dwory pełne są, a żaden ich o to nie strofuie, i owszem u

Hom. 28. in Ioh. Przyp. 17.

nie-

niektorych panow żaden się gorzey nie ma, iedno ten ktory prawdę mowi a nie pochlebuie.

Odpowiedź na policzek i na policzek twarzy. Pan Jezus co wżdy słudze temu odpowiedać raczy? Mogł tak był rzec: Jakożem miał inaczey odpowiedzieć złośliwy pochlebco, cożem więcey miał czynić? Aboś tego chciał po mnie, żebym był Kaifaszowi, temu niememu bałwanowi nogi pocałował. A wszakże aby nam przykład cichości i cierpliwości zostawił, słowy go tylko i to wolnemi napomina mowiąc: Jeźlim źle rzekł, okaż to słusznym dowodem, a ieźli dobrze, czemuż mię biiesz? O naypokornieyszy Jezu, a więc to iest wszytka pomsta, za onę wielką a gwałtowną krzywdę twoię? Niechay się lęka niebo i zadrży ziemia, z cierpliwości Chrystusowey, a niewstydliwości sługi! Nie dziw żeby tego zdraycę ziemia była żywo połknęła, iako kiedyś Korę, Datan, i Abiron, od Boga skarani, żywo do ziemię wstąpili. Abo ogień z nieba żeby go był pożarł, iako onych dwu rotmistrzow ze stem żołnierzy, gdy Eliasza imać chcieli. Abo żeby mu była ręka uschła, iako Jeroboamowi, gdy męża Bożego chciał uderzyć. A wszakże nic takowego Pan nie uczynił, chcąc żebyśmy się od niego podobney pokory uczyli. Do czego nas błogosławiony Apostoł Piotr upominaiąc mowi: Chrystus cierpiał za nas zostawiwszy nam przykład, abyście naśladowali stop iego: Ktoremu gdy złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądzi. Szczęśliwi będziecie, Chrześcianie naymilsi, ieźli się cnot podobnych od niego nauczycie.

Chrys. in hom.

4 Moy. 16.

2 Krol. 1.

1 Krol. 6.

1 Piotr. 2. 21.

Obrocćież zatym oczy swe na niesprawiedliwy sąd, ktory Pana w domu Kaifaszowym potkał. O tym te okoliczności przypominaią Ewanielistowie święci. Pierwsza, szukanie fałszywych świadkow. Druga, wydanie fałszywego świadectwa. Trzecia, approbacya iego. Czwarta, milczenie Pańskie. Piąta, pytanie naywyższego kapłana ktore Panu zadał. Szosta, furya, ktorą kapłan naywyższy stroi. Siodma, osądzenie na śmierć Pana niewinnego.

II. Akt. Okoliczności.

Pierwsza iest, szukanie fałszywych świadkow. A kto tak bez duszny i bez sumnienia, że fałszywych świadkow na zgubę niewinnego szuka? Oto słuchay co Ewanielistowie ś. piszą: Szukali fałszywego świadectwa, naywyżsi kapłani, i starsi, i wszytka rada. Przełożeni Zydowscy, i duchowni i świetscy czyhaią na krew niewinnego, żeby go wydali na śmierć. Obacz człowiecze, iaki to był grzech. Szukaią świadectwa, nie żeby wybawili, ale żeby zamordowali niewinnego. Poganie srodze takich ludzi karali. Aulus Gelliusz pisze, że ich z Kapitolium Rzymianie zstrącali. To czynili Poganie, a tu ludu Bożego wodzowie ani pomnią na to.

I. Szukanie fałszywych świadkow.

Lib. 20. cap. 1.

Druga, naleźli się dway, ktorzy wystąpiwszy mowili: Ja skażę kościoł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. Obacz duszo wierna, troiakie kłamstwo tych złych ludzi. Naprzod, odmieniaią słowa Pańskie: Bo nie rzekł Pan: Skażę kościoł ten: Ale tak rzekł: Skaźcie kościoł ten, mowiąc nie o swoiey, ale o ieich osobie, żeby oni skazili. Potym, przydawaią do słow

II. Wydanie fałszywego świadectwa. Kłamstwo troiakie.

1.

Jan. 2, 19.

2\. ſłow iego to, czego on nie mowił, a to po dwakroć, raz gdy mowią, kośćioł ręką zbudowany, drugi gdy mowią, kośćioł nie ręką zbudowany. Tego

3\. Pan nie mowił. Na oſtatek, ćiągną ſłowa Pańſkie na Jerozolimſki kośćioł, a Pan mowił o kośćiele ćiała ſwoiego, co śię z Jana ś. ukazuie. Przeto obacz każdy iaki gwałt Pan od tych złośliwych świadkow ćierpi. Tu mogł mowić z Dawidem one ſłowa: Powſtali przećiwko mnie świadkowie fałſzywy, i ći ktorzy zmyślaią potwarzy. Dźiś toż czynią fałſzywi nauczyćiele, ſpecą ſłowa Boże, nie pomniąc na ono co Bog powiedźiał u Moyżeſza mowiąc: Nie przydawayćie nic do tego, co Ja wam rozkazuię, ani też nic nie uymuyćie.

Pſ. 27.

5\. Moy. 4.

III. Approbacya.

Potrzećie, ſłuchaymy approbacyi. Naywyżſzy kapłan wſtawſzy, ſtanął w pośrzodku ich, i rzekł: A nie odpowiedaſz na to co ći przećiwko tobie mowią? Jakoby rzekł: Prożno śię tego maſz przeć, tu nie ieden, ale dway przećiw tobie świadczą, znać żeś winien. Prożno śię tu wyplątać maſz. Patrzćież co tu będźie? Swiadkowie pogotowiu ſtoią: Kapłan naywyżſzy świadectwo ich approbuie. Zapomniawſzy onych ſłow prorockich: Odſtąp daleko od potwarzy.

Iza. 54.

IV. Odpowiedź Pańſka w milczeniu.

Poczwarte ſłuchaymy co Pan na to mowi? Milczy, a nie odpowieda i ſłowka. A to czemu? Czemu, o nayſłodſzy Jezu milczyſz? Potwarz na ćię włoką, fałſzywie świadczą, czemu śię nie ozowieſz? Dawa nam naukę naymilśi, żebyśmy śię na iawną potwarz nie ozywali, a mianowićie tam, gdźie prawda placu i mieyſca nie ma. Bo by śię tam naylepiey kto wymawiał i oczyśćiał, nic mu nie może. Złośnicy a kłamcy wſzędźie gorę mieć chcą. Prawda u nich nie nie waży.

V. Pytanie naywyżſzego kapłana

Piąta, widząc naywyżſzy kapłan, że Pan na onę kalumnią i ſprośną potwarz milczy, pyta go mowiąc: Poprzyśięgam ćię na Bog żywy, abyś mi powiedźiał, ieżliś Ty ieſt Chryſtus Syn Boga żywego? O ſłowa zdrady i obłudy pełne. A Pan co na to mowi? Mowi tak. Tyś rzekł, żem Ja ieſt, a wſzakże powiedam wam, że odtąd uyrzyćie Syna człowieczego, śiedzącego po prawicy mocy Bożey. Krotka a węzłowata odpowiedź, ktorą na ſąd Boży Pan Kaifaſzowi ukazuie. Potrzebna bowiem rzecz ieſt ſędźiom pomnieć na ſąd Boży. Bo ieżliż oni nie ſprawiedliwie ſądzą, Bog ich też czaſu ſwego ſądźić będźie. Przeto u przodkow naſzych był ten zwyczay, że obraz ſądu oſtatecznego na śćienie, abo na tablicy na mieyſcach ſądowych bywał, aby nań ſędzia każdy patrząc tym ſprawiedliwiey ſądźił. Pamiątka bowiem ſądu oſtatecznego w ludźiech, śiła dobrego ſprawić może.

Dź. Ap. 24.

VI. Furya kapłana naywyżſzego.

Szoſta, przypatrzćie śię też furyi kapłana naywyżſzego. Rozdarł bowiem na ſobie odźienie, ſłyſząc onę dośyć ſkromną odpowiedź Pańſką, i rzekł: Ten zbluźnił. Coż potrzebuiemy więcey świadectwa. Otośmy teraz bluźnierſtwo iego ſłyſzeli. Zwyczay ten był u Żydow, że na ſobie odźienie rozdźierali, abo w wielkim żalu, abo w rozgniewaniu. W żalu uczynił to Jakub Patryarcha, ktory widząc krwawą ſyna ſwego Jozefa ſukienkę,

1\. Moy. 37.

roz-

rozdarł na sobie odzienie, rozumieiąc, że syn iego iuż był umarł. W rozgniewaniu uczynił toż i Ezechyasz, słysząc bluźnierstwa posłow Sennacherybowych, rozdarł szaty na sobie. Nayzwyższym kapłanom zakazano było tego, czego że się ważył Kaifasz, znowu się stał prorokiem, znacząc przez to rozdarcie odzienia, rozerwanie Aarońskiego kapłaństwa, na ktorego mieysce inne kapłaństwo, kapłana prawdziwego nastąpić miało. A tak Kaifasz przeciw woli i wiadomości swoiey po dwakroć stał się prorokiem. Raz słowy, gdy rzekł: Potrzeba tego, aby ieden człowiek umarł za lud. Drugi uczynkiem, gdy oto odzienie swoie rozdarł. Umie Pan Bog ięzyki i serca nieprzyiaciol swoich, iako chce naciągać.

1 Krol. 15. 3 Moy. 10. 121. Jan. 12.

VII. Skazanie na śmierć.

Naostatek Pana, choć niwczym nie przekonanego, skazuią na śmierć, wołaiąc wszyscy iednostaynym głosem: Winien iest śmierci. I tak koniecznie na tym stoią, żeby go z świata zgładzić. Uważysz tu iuż wszelka duszo wierna, iaka się Panu twemu krzywda i wzgarda dla ciebie działa, gdy ani milczeniem, ani roztropną a słuszną odpowiedzią, onych srogich wilkow ukrocić nie mogł. Gdy milczał przymusili go mowić, a skoro usta otworzył, zaraz od nich za bluźnierza osądzon i na śmierć iest skazan. Prozno gdzie gwałt, tam ani prawo, ani prawda mieysca nie ma. Co iezliżby i dziś kogo potkało, w spomniy że sobie, że i Pan twoy też cierpiał. A ty, izali lepszym będziesz, Nie są domownicy nad gospodarza, słudzy nad pana swoiego?

III. Akt.

Poydźmyż dalej, a obaczmy igrzyska nocne, ktore słudzy kapłańscy z Panem naszym mieli. Skazawszy i uznawszy go winnym śmierci, rozeszli się naywyżsi kapłani, nauczeni w Pismie i starsi z ludu, i poszli na pokoy swoy. A Pan nasz co za wczasu zażywa? Oto słuchay, a obacz niewczasy Pańskie.

Niewczasy Pańskie.

I. Plwali na twarz iego.

Naprzod wziąwszy go na swą opiekę, plwali na świętą twarz iego. O duszo moia, obacz zelżywości Pana swego. Oto ona twarz nayślicznieysza, ktorey się Aniołowie napatrzyć nie mogą, ktorą wiele krolow i prorokow chcieli widzieć, uplwaniem iest splugawiona. O sroga a niesłychana zelżywości. Kiedy kto przed uczciwemi ludźmi plunąć ma, na stronę się obraca, ręką zasłania nogą zaciera. A tu bez wstydu i boiaźni Bożey, na nayświętszą twarz twoię, O Jezu nayśliczniejszy pluią. A tak wypełniły się tu one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od obelżenia i plwania.

Luk. 10. Isa. 50, 6.

II. Bili go.

Powtore pluiąc na świętą twarz iego, byli i tłukli go pięściami i dłoniami. O przeklęte ręce, ręce nie uhamowane, co czynicie? Czyli nie wiecie, co zacz ten ktorego biiecie? O naydroższy Jezu prawieć dobrze, o Tobie Prorok Izaiasz powiedział: Widzieliśmy go, ale nic nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli. Wszytek był zbity, wszytek uplwany, wszytek niewinnie potłuczony. O Boże Oycze niebieski, iakoześ mogł patrzyć na takową zelżywość Syna twego miłego. Nie mogł kiedyś Teodozyusz cesarz z cierpieć, i obruszył się barzo, kiedy Amfilochyusz biskup synowi iego Arka-

Isa 53, 2. Eccles. hist.

Arkadyuſzowi rowney czći nie wyrzą-
dźił: A Ty o naywyżſzy Boże iakoś
mogł zćierpieć takową hańbę, i zelży-
wość Synaczka iedynego? Odpowie-
da na to Bernhardus: aby ſługę od-
kupił, Synowi nie przepuſzcza.

III. Szydźili z niego.

Potrzećie, zaſłoniwſzy mu oczy,
ſzydźili z niego mowiąc: Prorokuy
nam Chryſtuśie, kto ieſt ktory ćię ude-
rzył. Owo wiele innych ſromotnych
rzeczy złorzecząc i bluźniąc mowili
przećiw iemu. Cożći śię zda czło-
wiecze, ieżli to nie ſrogie a nieſłycha-
ne deſpekty? Strach o tym mowić i
miślić, choćby śię to dźiało złoczyńcy
jakiemu, ale daleko ſtraſzniejsza, że to
niewinnie ćierpi od tych, ktorym dobrze
czynił. A wſzakoż dla nas to nędznych
ludźi, i dla naſzego zbawienia,
i za grzechy naſze, wſzytko ćierpi. My-
śmyć byli te ſromoty, guzy, razy, i u-
rągania zaſłużyli. Myśmy ie wie-
cznie w piekle od czartow ćierpieć mie-
li, ale ie Pan za nas podiąć raczył, aby
nas od nich wyzwolił. Za takową
dobroć i miłość ſłuſznie go miłować,
ſłuſznie śię grzechow wſzelakich wy-
ſtrzegać mamy. Ale poydźmy do
czwartego aktu.

IV. Akt. Dwie rzeczy.

Ukazuią nam tu Ewanieliſtowie
święći, dwie rzeczy. Pierwſza o
żałoſnym upadku. Druga, o rado-
ſnym powſtaniu Piotra Apoſtoła.

I. Upadek Piotrow. Okoliczności.

O upadku te okoliczności wſpomi-
naią: Pierwſza, za iaką okazyą? Dru-
ga, przed kim? Trzećia, iako i ilekroć
śię Pana zaprzał.

I. Za iaką okazyą? Troiaka. Pſal. 1.

Okazya była troiaka. Jedna że
do dworu biſkupiego poſzedł: gdźie
ſprawy żadney nie miał. Szczęśli-
wy to człowiek, ktory nie ſtanął na
drodze grzeſznych. Ambrozy mowi
ś. Pan Chryſtus u dworu ieſt poima-
ny, a prawda związana. Jużći wpra-
wdźie z miłośći to Piotr uczynił, że za
Panem poſzedł zwłaſzcza, aby wi-
dźiał koniec. Lecz nic tam było po
nim. Przeto i ty, wieſzli o iakim miey-
ſcu gdźiebyś śię mogł zgorſzyć, nie
chodź tam. Bo ieżli śię ſmoły dot-
kniesz, zmażeſz śię. A przed Bogiem
żadnać wymowka nie poydźie.

1. Dwor biſkupi. in Serm.

2. Złe towarzyſtwo.

Druga okazya była, złe towarzy-
ſtwo, że opuśćiwſzy Apoſtoły, do ſług
śię kapłanow naywyżſzy przyłączył,
i z nimi kompanią przyiął. Toć i dźiś
wielom do odpadnienia przyczyną, że
z oſobami inſzey religii przeſtawaią, i
mieſzaią śię z nimi, małżeńſtwa nawet
zażywaią. Zaczym nie tylko ſami gi-
ną, ale i potomſtwo ſwoie, na wieczne
potępienie za ſobą zaćiągaią.

3. Proznowanie.

Trzećia, była proznowanie. Bo
śiedźiał u ognia grzeiąc śię, a nic nie
czyniąc. O iak ſzkodliwa rzecz ieſt
proznowanie. W proznowaniu czło-
wiek nioczym dobrym nie myśli. Pro-
znowanie bowiem ieſt zagłowkiem ſza-
tańſkim. Przeto Hyeronim ś. dobrze
radźi, gdy tak piſze: zawſze cokolwiek
dobrego czyń, aby ćię diabeł zawſze za-
bawnym znalazł.

ad Ruſtic.

Upomnienie.

Teć były okazye, żałoſnego upadku
Piotra Apoſtoła. Umieyże ie pozna-
wać, człowiecze Chrześćiańſki, ile tych
oſtatecznych czaſow, ktorych ſzatan na
to śię uſadźił, żeby wybrane Boże, od
Chryſtuſa, od kośćioła i od ſłowa iego
ś. oderwał. Błogoſławiony ktory
czuie i chowa ſzaty ſwoie, aby nie cho-
dźił nago, a iżby iego ſromoty nie wi-
dźiano.

Obiaw. 16.

II. Przed kim.

Obaczyliśćie okazyą upadku Pio-
trowego. Słuchayćiež też przed kim
śię

się Pana zaprzał? Nie przed mieczem dobytym, abo innym karaniem strasliwym, ale przed marną dziewoią. O żałosny upadku o Pietrze święty, agdźież teraz ona śmiałość twoia? czyli to iest z Panem umrzeć? Obacz Chrześcianinie co wysokie o sobie rozumienie umie. Ktoby się był tego na Piotra spodźiewał? Ach dla Boga, kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Augustyn mowi s. kto o sobie rozumie, pierwey, niżeliby walczył, bywa porażony.

1 Kor. 10.

Aug. Serm. 4. de verbis Dom.

III. Ilekroć, iako?

Potrzećie słuchayćie iako i ilekroć Piotr Pana się zaprzał? Nie raz, ale po trzykroć. Pierwszy raz rzekła mu odźwiernia: Nie iesteśli też ty że zwolenikow człowieka tego? A on przed wszytkimi zaprzał się mowiąc: Nie iestem. Ona mu znowu mowi: Zaprawdę tyś też był z Jezusem Nazareńskim z Galilei, a on iey odpowiedźiał: O Niewiasto nie znam go, i nie wiem co mowisz. A zatym kur pierwszy raz zapiał. Powtore uyrzała go wnet druga dźiewka, i rzekła do sług: Ten też był z Jezusem Nazareńskim. A po małey chwili, drudzy widząc go, rzekli: i ty z onych iesteś, i powtore i zaprzał się z przysięgą mowiąc: iż nie znam człowieka. Potrzećie iakoby w godźinę przystąpili ći, ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś. Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa ćię. Toż i drudzy mowili. A on począł się zarzekać, przeklinać, i przysięgać, mowiąc: Nie znam człowieka tego. A natychmiast, gdy ieszcze domawiał, wtore kur zapiał.

Upomnienie.

Grzech Piotrow troiaki.

Poyrzyćież iuż, o Chrześćianie, na żałosny upadek onego Apostoła, ktory nie dawno z Panem na śmierć chćiał iść, oto nie ieden, ale troiaki grzech popełnia. Słuchayćie.

1. Zapieranie.

Pierwszy, zapieraniem. Zaprzał się Pana Jezusa. Day Boże, żebyśmy się go i my nie zapierali. Rzeczesz: a ktożby był tak bezbożny? Żadenby tego nie uczynił. Poyrzyy tylko na świat, a wnet naydźiesz ludźi rozdzay troiaki, ktory się Pana tego zapieraią. Jedni, od wiary odstępuiąc. Drudzy, do błędow przystawaiąc. Trzeći, niepobożnie żyiąc. Izali się ten Pana nie zaprzał, ktory zrodźiwszy się w prawdźiwey Ewanielickiey wierze, oney dla honorow tego świata odstępuie? Abo i ten ktory słowo prawdy porzućiwszy do błędow przystaie? Abo i ten ktory się usty do niego ozywa, a uczynkami się przy? O takowych mowi Apostoł: Udawaią, iż Boga znaią, a uczynkami się go przą. Także i drugi: Kto mowi, że zna Boga a przykazania iego nie zachowuie, ten iest kłamca a prawdy niemasz w nim.

1 Jan. 4. Tyt. 1.

2. Przysięga-nie.

Drugi grzech popełnił Piotr przysięganiem. Bo nie tylko się Pana zaprzał: ale się i przysięgał mowiąc: Nie znam człowieka tego. Sprawiedliwie przysiąc nie masz grzechu. Bo tak mowi Bog przez Proroka, przysiężesz w prawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći. Na ktore słowa oględuiąc się Hyeronym mowi: Że przysięga ma mieć te towarzysze: Prawdę, sąd, i sprawiedliwość. Gdźie tych niemasz, nie iest przysięga, ale krzywoprzysięstwo.

Jer. 4.

3. Przeklinanie.

Trzeći grzech popełnił przeklinaniem. Przeklinał się bowiem że Pana nigdy nie znał. Ciężki grzech bliźniego kląć; a coż samego śiebie prze-

klinać. A wżdy takowych dosyć, co więc o lada fraszki zwykli mowić: Boday mię to abo owo potkało. Bodaiem taką a taką śmierćią zginął. O mizerny człowiecze, a kiedyby też to Pan Bog na ćię dopuśćił, o iakożbyś tey niepotrzebney mowy żałował? Teć były trzy grzechy, w ktore Piotr Apostoł upadł. Gdźie widźimy, iż kiedy się człowieku w ieden grzech noga pośliźnie, to iuż i w drugi i w trzeći postępuie. A tak nie lekce sobie grzechu ważyć potrzeba. Pokutuyćie d.a Boga, pokutuyćie i w czas się uznawayćie, wy ktorzy iakikolwiek grzech na sobie maćie. Byśćie snadź za odwłoką daley nie zabrnęli, czego was, Panie Jezu, uchoway, przez gorzką mękę swoię.

II. Powstanie i nawrocenie Piotrowe Okoliczności.

Obaczyliśćie upadek, obaczćież też proszę powstanie i nawrocenie Piotrowe. O tym dwie okoliczności w słowiech przeczytanych mamy: Jedna, za iaką okazyą? Druga, iako Piotr pokutował?

1. Okazya troiaka.

Okazya pokuty i nawrocenia iego była troiaka. Pierwsza, że kur zapiał. Druga, że Pan Jezus nań weyrzał. Trzećia, że sobie Piotr na słowa Pańskie wspomniał. O iak piękne miał Piotr do uznania pobudki.

1. Kur zapiał

Naprzod kur zapiał, bo mu był o tym Pan Jezus powiedźiał, mowiąc: Tey nocy, niżeli kur dwakroć zapieie, trzykroć się mnie zaprzysz. Głos ten słysząc, począł o powstaniu myślić. O dziwna sprawo Boża. Owdźie głos dźiewek przywiodł go do upadku: A tu głos kura przywiodł go do powstania. O day Boże, aby i teraz głos moy, ktory także na powstanie wasze wynoszę, wam był do pokuty pobudką, boć i ia nie darmo z tey katedry wołam i głosu dobywam, iedno żebym was śpiących pobudźił. Wołam i teraz na was grzesznicy i grzesznice z Apostołem ś. Ocuć się, ktory śpisz, i powstań z martwych, a oświeći ćię Chrystus.

Efez. 5.

2. Weyrzał Pan na Piotra.

Potym weyrzał też Pan Jezus na Piotra. O szczęśliwe weyrzenie. Ambrozy mowi ś. na ktore Pan Jezus patrzy, płaczą występku. Przeto i ty grzeszniku mizerny, woła do Pana: weyrzyy na mię o naysłodszy Jezu, a zmiłuy się nademną. Bo nie iest w mocy moiey, nawrocenie moie. Ty mię, sam do tego poćiągni. Obroć ku mnie oblicze swoie święte.

Lib. 10. in cap. 22. Luc.

3. Wspomniał na słowo Pańskie.

Naostatek, wspomniał sobie Piotr na słowa Pańskie, ktore mu był rzekł mowiąc: Trzykroć się mnie zaprzysz, tey nocy. O grzeszniku, iezli ćię grzech za sobą poćiąga, wspomniy sobie na słowa Pańskie: Jeżli nie będźiećie pokutować, zginiećie. Jeżli ćię sumnienie trapi, wspomniy na one słowa: Poydźcie do mnie wszyscy, ktorzyśćie zpracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie duszom waszym. Krotko mowiąc: Czyń tak, żebyś słow Pańskich nigdy nie zapomniał. Bo kiedyż tedyż przyydźie czas, że ich potrzebować będźiesz.

Luk. 13.

Matt. 11, 28. 29.

Teć są okazye, za ktoremi Piotr po żalosnym swoim upadku do powstania przyszedł.

Jako pokutował? Trzy słowy Matt. 26.

Obaczćież zatym iako pokutował? Wyszedszy płakał gorzko. Otoż maćie pokutę iego: ktorą trzema słowy Matteusz ś. wyraził. Pierwsze, że wyszedł. Wyszedł ze dworu kapłana naywyższego, opuśćił mieysce ono, ktore mu było do upadku przyczyną,

Wyszedł.

wyszedł z ciemności na świątłość. Wychodźcie i wy grzesznicy, wychodźcie z grzechow i z błędow waszych, a nie odkładaiąc, pokutuycie. Bog sam na was woła przez Proroka mowiąc: Odstąpcie, odstąpcie, a wynidźcie ztąd.

Isa. 52.

2. Płakał.

Drugie słowa: Płakał. Co słowy zgrzeszył, łzami nadgrodził. Nie były to obłudne łzy, nie była Iudaszowa żałość, ale był to żal serdeczny. Cyprian s. pisze, że poki był żyw Piotr, skoro pierwsze kury usłyszał, zawsze płakać poczynał. Płaczcie dziś grzesznicy z Piotrem, oblewaycie łzami grzechy wasze. Ambrozy mowi s. Łzy są poniekąd taiemne prosby. Zmiękczą, wierzcież mi, serce Boga, Oyca niebieskiego, że wam grzechy wasze odpuści, i przyymie was do łaski swoiey s.

in Lucam.

3. Rzewnie.

Trzecie słowo: Rzewnie. Nie bez przyczyny zaprawdę Ewanielista to słowo położył. Abowiem był to placz barzo gorzki, i tak gorzki, że nie tylko z oczu, ale i z serca pochodził. O Jezu moy, myslił Piotr w sercu swoim, o Jezu moy, o naymilszy Jezu, Jezu boleścią i żałością zewsząd ogarniony, cożem ia uczynił? Żem ciebie Pana mego odstąpił? Jezu moy, nigdym iuż nie godzien łaski twoiey, zasłużyłem kaźń srogą i potępienie wieczne. A wszakże cieszę się wdzięcznym okiem i wyrzeniem twoim, i nie wątpię nic, że mię znowu do łaski będzieś raczył przyiąć. Umyśliłem za naywiętszą pomocą twoią nigdy cię nie odstępować, a co się teraz nie stało, napotym to wykonać.

Upomnienie.

Obaczcież, Chrześcianie drogo odkupieni, oto taka była pokuta Piotrowa. O Boże wszechmogący, Zbawicielu świata, poruż i dziś serca ludzi grzesznych, niech się do pokuty zmiękczą, niechay gorące łzy za grzechy wylewaią. Padaycie na ziemię, grzesznicy, wołaycie do Pana mowiąc: Panie Jezu Chryste, racz weyrzeć na mię, grzesznika nędznego, oczyma miłosierdzia twoiego, ktoremiś weyrzał na Piotra we dworze biskupim, na Maryą Magdalenę w domu Faryzeuszowym, i na łotra na drzewie krzyżowym. Day mi to Boże wszechmogący, abym z Piotrem godnie płakał, z Maryą Magdaleną doskonałą cię miłością miłował, a z łotrem na wieki wiekow na cię patrzył.

O zaprawdę ieźli się tak z Piotrem do Pana nawrocicie, niewymowną w sercu swoim ochłodę uczuiecie. A wy wszyscy znowu, przed obliczem Jezusa ukrzyżowanego upadszy podziękuycie mu przystoynie za tę iego passyą, ktorą w domu Kaifaszowym cierpiał modląc się i mowiąc:

Modlitwa.

O Jezu, baranku niewinny, cożeś uczynił? Coż to iest? że cię iako złoczyńcę, w ogroycu poimawszy, związanego do Annasza, a potym do Kaifasza prowadzą? co zy występek twoy, że cię policzkuią, i potwarz na niewinnego kładą? O Panie moy, tyś grzechu nie popełnił, ani znaleźion iest fałsz żaden w uściech twoich, ale myśmy tego wszytkiego przyczyną. Dałeś się poimać, więżać abyś nas wolno puścił. Policzkiś i potwarz odniosł, abyś nas od szatana ubite i spotwarzone oczyścił. Na śmierć byłeś osądzon, aby dekret śmierci i potępienie wieczne z nas zgładził. Nagrawano cię,

aby nam więcey nie urągał szatan. Na twarz naysliczniejszą dopuściłeś plwać, aby ś nas od sromoty i hańby wieczney wyswobodził. Jezu wszechmogący, wspomoż nas, ratuy nas, ochłodo i pociecho nasza iedyna, abyśmy wszelkie urągania dla ciebie i dla imienia twego znośili. Spoyrzyy na nas onym miłośiernym, a łaskawym okiem, ktorymeś na Piotra weyrzeć raczył, i racz nam dać źrzodło łez obfite, żebyśmy z Piotrem grzechy swe serdecznie opłakali, a będąc od nich wyzwoleni, napotym Tobie samemu, w sprawiedliwośći i świętobliwośći służyli, po wszytkie dni żywota naszego. O baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, wspomoż nas na duszy i na ciele, Amen.

Czwarta Część.

O wydaniu Piłatowi starośćie, oskarżeniu, i posłaniu iego do Heroda.

A Gdy iuż był dźień, natychmiast rano zeszli śię w radę, wszyscy starśi ludu i naywyżśi kapłani i doktorowie naprzećiw Jezusowi, aby go na śmierć zdali. J wiedli go do rady swey mowiąc: Jeżliś Ty iest Chrystus, powiedz nam? i rzekł im: Jeżli wam powiem nie uwierzyćie mi, a ieżli co pytam, nie odpowiećie mi, ani mię wypuśćićie. A odtąd będźie Syn człowieczy śiedźiał, na prawicy mocy Bożey. Rzekli tedy wszyscy: A więcześ Ty iest Syn Boży? A on rzekł: Wy mowićie żem Ja iest. A oni rzekli: Coż ieszcze potrzebuiemy świadectwa? Abowiem samiśmy słyszeli z ust iego. A wstawszy wszytka rada ich, związawszy Jezusa, wiedli go i wydali Pońskiemu Piłatowy starośćie. Tedy widząc Judasz, ktory go był wydał, iż był skazan na śmierć, żałośćią poruszony odniosł trzydźieśći srebrnikow naywyższym kapłanom i starszym, mowiąc: Zgrzeszyłem wydaiąc krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz. A porzućiwszy srebrniki w kośćiele, wyszedł, a poszedszy obieśił śię. A naywyżśi kapłani wźiąwszy srebrniki, rzekli: Nie godźi śię ich kłaść do skarbu, Bo są zapłatą krwie. A wszedszy w radę, kupili za nie rolą gorncżarską na pogrzeb pielgrzymow. Dla tegoż nazwana iest rola ona, Hakeldama, to iest, Rola krwię, aż do dźiśieyszego dnia. Tedy spełniło śię co rzeczono iest, przez proroka mowiącego: J wźięli trzydźieśći srebrnikow my to naiętego, ktorego nięli od synow Jzraelskich, i dali ie na rolą garncżarską iako im Pan stawił Tedy przywiedli Jezusa, od Kaifasza na ratusz: a sami nie weszli w ratusz, aby śię nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. Wyszedł tedy do nich Piłat przed ratusz i rzekł: Co za skargę przynośićie na tego człowieka? odpowiedźieli i rzekli mu: By to nie był złoczyńca, nie wydalibysmy go byli tobie. Rzekł im Piłat: Weźmićież go wy, a według sądu waszego, sądźćie go. Tedy mu rzekli Zydowie: Nam śię niegodźi zabiiać nikogo. Aby śię spełniła mowa Jezusowa, ktorą mowił,

oznay-

oznaymuiąc ktorą śmiercią miał umrzeć. Poczęli tedy nań skarżyć, mowiąc: Tegośmy nalezli wywraiącego narod nasz, i zabraniaiącego dawać dani cesarzowi, i zowiącego się Krolem. Wszedł tedy powtore Piłat do ratusza i wezwał Jezusa. A Jezus stanął przed starostą. J pytał go starosta mowiąc: Tyś iest Krol Zydowski? Odpowiedział Jezus: od siebie to samego mowisz? Czylić inśi powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azam ia Zyd? Lud twoy i naywyżśi kapłani wydali mi cię: coś uczynił? odpowiedział Jezus: Krolestwo moie, nie iestći z tego świata. Być z tego świata było krolestwo moie, sludzy moi wżdyby się zastawiali, abych nie był wydan Zydom, ale teraz krolestwo moie nie iest ztąd. Rzekł mu tedy Piłat: Tedyś Ty iest Krolem? Odpowiedział: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. Jam się na to narodził, i na tom wyszedł na świat, abym świadectwo wydało prawdźie. Każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Coż iest prawda? A rzekszy to, zasię wyszedł do Zydow i rzekł im: Ja żadney przyczyny nie znayduię w nim. J oskarżali go książęta kapłańscy z wiela. A gdy nań skarżyli naywyżśi kapłani i starśi, nic nie odpowiedział. Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz, iako ci wiele mowią przeciw tobie? nic nie odpowiedasz? A Jezus więcey nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż się starosta dziwował. A oni tym więcey zmacniali mowiąc: Poruszył lud ucząc po wszytkiey ziemi Zydowskiey począwszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy o Galilei pytał, ieżliby był człowiek Galileyski? A gdy zrozumiał że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda ktory też był w Jeruzalem w one dni. A Herod uyrzawszy Jezusa urodował się barzo. Bo go żądał widźieć od dawnego czasu, przeto iż wiele rzeczy słychał o nim, i spodziewał się, widźieć od niego iakie cudo. J pytał go mowami rozmaitemi, ale mu on nic nie odpowiedział. Stali tedy naywyżśi kapłani i doktorowie statecznie nań skarżąc. J wzgardził go Herod z dworem Piłata, i stali się przyiaciołmi Herod i Piłat onego dnia. Bo przedtym byli sobie nieprzyiaciołmi.

On żałosny a gorzki nocleg, ktory Pan Jezus w domu Kaifaszowym odprawował, z przeszłego kazania iuż wam nie iest tayny, Chrześcianie moi mili. Boście słyszeli że tam Pan mało uszanowany był, i nie tylko sromotny policzek od sługi biskupiego odniosł, a przez fałszywe świadki spotwarzony będąc na śmierć zdany iest, ale i innych rzeczy sromotnych siła ćierpiał. Zołnierze bowiem wźiąwszy go na opiekę swoię, naśmiewali się z niego, a biiąc go plwali na oblicze iego, zastaniali mu oczy, pięśćiami i dłoniami tłukli, mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten ktory ćię uderzył. Nie wspominam żałosnego upadku Piotra Apostoła,

stoła, ktory się trzykroć Pana zaprzał, a wszakże zaraz powstał, płacząc gorzko za grzech swoy. Owo dziwy wielkie Zydowie z Panem naszym broili, maiąc go po woli swey. Ale iesżcze temu nie koniec. Boście oto słyszeli, że zasię rano znowu się zeszli, aby go na śmierć zdali, i wnet osądziwszy go za iawnego bluźnierza, wydali Piłatowi staroście aby go na śmierć skazał. Przypatruymyż się tedy tym żałosnym dzieiom.

Obaczmy naprzod kongregacyą i zeyście poranne naywyższych kapłanow i doktorow i starszych.

Powtore, desperacyą żałosną zdrayce Judasza, w ktorą uznawszy grzech swoy przyszedł.

Potrzecie, naradzenie naywyższych kapłanow z strony trzydziestu srebrnikow, ktore Judasz wrocił, na coby ie obrocić.

Poczwarte, tradycyą i wydanie Pana Jezusa Piłatowi staroście.

A naostatek, misyą albo posłanie iego do Heroda, i zas nazad od Heroda do Piłata.

Znowu proszę z pilnością słuchayćie, uważayćie z nabożeństwem sprawę zbawienia waszego.

Pan Jezus, przez niewinne wydanie swoie w ręce Pogańskie, niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Rzecz. Kongregacyi abo zgromadzenia naywyższych kapłanow nauczonych w piśmie, i starszych co się tknie, te okoliczności pamiętayćie. Pierwsza, o ktorym się czasie zebrali? Druga, o czym radzili? Trzecia, co za inkwizycyą z Panem naszym mieli?

Okoliczności. I. O ktorym czasie. Zebrali się rano gdy iuż był dzień. Patrzćież iakoć się pospieszyli, iak prętcy są i rączy na śmierć niewinnego, o iak się w nich spełniły one słowa Prorockie: Nogi ich prętkie ku wylaniu krwie. (Psal. 113.) O szaleni ludzie. By tak na co dobrego byli prętcy. Zapomnieli onych słow: Sześć rzeczy iest ktorych Pan nienawidzi, a siodma iest obrzydliwością duszy iego. (Przyp. 6, 16-19.) Oczy wyniosłych, ięzyka kłamliwego, i rąk wylewaiących krew niewinną. Serca ktore knuie myśli złe: Nog ktore się kwapią bieżeć ku złemu. Swiadka fałszywego, ktory mowi kłamstwo, i tego ktory sieie rozterki miedzy bracią. Wszytko się to miedzy nimi nalazło a przecię się nie baczą. Bądźże ty, człowiecze wierny, rączy i prętki ku dobremu. (Upomnienie.) Miłuy ranne wstawanie do prace, do nauk, do modlitw, do słuchania słowa Bożego, nie spiy aż cię słońce oświeci. Rano dobrze się modlić dobrze uczyć, sporo pracować, pożytecżno o rzeczach myślić: Krotko mowiąc: Ranne wstanie i zdrowiu służy, i cnoty pomnaża.

II. O czym radzili. Rano wstawszy słuchayćie o czym radzili? Czyli o tym żeby Pana niewinnego wolno puściwszy za Messyasza przyięli? Nie był ten animusz w nich nigdy. Serce swe napełnili iadem niepodobnym, a iako sam Pan powiedział: (Jan. 5.) widzieli i nienawidzieli, i iego i Oyca iego. Przeto i tu zgromadziwszy się radzą o tym iakoby go na śmierć zdali. O iak upornie zapomnieli onych słow Bożych: Krwie niewinney nie będziecie wylewać (Jerem. 7.) Podobni się stali Kainowi, ktory nie miał litości nad niewinną krwią brata swego Abla. O duszo wierna, ieźlić zbawienie miło, nie pozwalayże, ani się

się udaway radą abo uczynkiem, na przelanie krwie niewinnego człowieka. Wiedz że krew niewinna o pomstę, do Boga woła. Słuchay co Jan ś. w obiawieniu swoim, o duszach tych, ktorzy zabići są dla słowa Bożego, mowi: Wołali (prawi) pod ołtarzem głosem wielkim mowiąc: Dokądże Panie święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mśćisz się krwie naszey, nad tymi ktorzy mieszkaią na ziemi? Nie pomnieli na to przełożeni Jerozolimscy, zgodzili, zmowili się wnet na krew niewinnego.

Obiaw. 10.

III. Co za inkwizycyą uczyni. ?

Inkwizycyi słuchaymy. Pytali go o dwie rzeczy. Jedna, ieżliby był Chrystusem? Druga, ieżliby był Synem Bożym? O zdraycy, o chytrzy lisowie! Pytaią się nie żeby weń uwierzyli, ale żeby przyczynę mieli skargi przed Piłatem. Bacząc to do nich Pan Jezus tak im odpowieda, że się prawdy śnadno domyślić mogli, ieżliby chćieli. A oni też osądziwszy go winnym śmierći, powiedli do Piłata, i wydali mu go.

II. Rzecz. Okoliczności.

To pierwsza, drugą rzecz obacżmy. Judasz poczyna rozpaczać. O iego desperacyi trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką okazyą? Druga, iako desperował? Trzećia, co z desperacyi uczynił?

I. Za iaką okazyą.

Okazya tey rozpaczy była, iż widział, że Pana Jezusa skazano na śmierć. O niespodziewał sie on nigdy, żeby za iego zdradą Pan miał bydź zabity, ale sobie myślił, że miał uyść rąk ich, widząc że go często imać chćieli, a nic mu nie uczynili. Jako ono gdy go chćieli ukamionować, schronił się, i wyszedł z kośćioła. Widząc tedy, że go nadzieia chybiła, Pan na śmierć skazany, do Piłata go prowadzą, aby nań dekret śmierći wydał, dopieroż się kręći, dopiero żaluie. Tak to pospolićie bywa, kiedy kto niebacznie co poczyna, a końca nie upatruie. Dopieroż więc mowi; Bymbył wiedźiał, że się tak miało stać, nigdybym był na to nie pomyślił. Ale niewczas. Nie iest to mądrego człowieka mowić, Nie mniemałem, że tak bydź miało.

Jan. 8.

Scip. in Apoph.

II. Jako?

Powtore słuchayćie, iako w tę rozpacz przychodzi? Na iedney mu rzeczy schodziło, zwłaszcza że nie miał ufności i nadzieie w miłosierdziu Bożym. Początki pokuty były wprawdzie dobre, i takie bez ktorych pokuta doskonała bydź nie może, bo grzech swoy uznawa, zań żaluie, pieniądze wraca, spowieda się, i wyznawa złość swoię mowiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. Piękne to były początki. By był tylko nie zwątpił o łasce Bożey, a miał nadzieię grzechow odpuszczenia. A też dali mu do tego przyczynę, naywyżsi kapłani, ktorzy co go mieli poćieszyć, to mowią: Co nam do tego, ty patrz. Gdźie obaczćie, iak wiele na tym należy człowiekowi strapionego sumnienia, żeby na roztropnego i mądrego spowiednika trafił, ktoryby mu wszytko porządnie rozważyć umiał. Judasz na nieszczęśćie swoie, na takie kapłany trafił, ktorzy mu i słowka poćiesznego nie mowią, ale obrzutliwemi słowy precz odeyść każą.

III. Co z rozpa- czy uczy- nił? Dź. Ap. 1.

Potrzećie, porzućiwszy srebrniki w kośćiele, wyszedł, a poszedszy obiesił się. Łukasz ś. dokłada, że się rozpukł, i wypłynęły z niego wnętrzności iego. O Chryste Jezu, uchoway nas tak haniebney desperackiey śmierći. Judasz

dasz skoro o miłosierdziu Bożym zwątpił, wszytek mu świat był ciasny, iuż nie wiedział, gdzie się przed wielką teskność obrócić miał. Zewsząd go strach zeymuie. Nad sobą widzi rozgniewanego Boga, pod sobą ogromne piekło, przed sobą grzech, za sobą diabła, sam w sobie pokoiu nie ma, iedno trwogę ustawiczną. Przeto obaczmy tu trzy rzeczy.

Nauki.

1. Nauka.

Pierwsza, widzimy tu, iak ciężka rzecz iest złe sumnienie. Pieniądze Iudasz wziąwszy, lekce sobie grzech ważył: a teraz widząc, co za koniec zdrada iego wzięła, nie wie nędznik gdzie się podzieć ma: Takci sumnienie umie. Przeto nie darmo Chryzostom ś. mowi: sumnienie iest księgami, w ktorych każdodzienne występki bywaią napisane. Zaczym nie lekce sobie sumnienia ważmy. Bo skoro się w nim namniey grzechy poruszą, to iuż trwogi niepodobne następuią.

Psal. 50.

2. Nauka.

Druga, widzimy też tu, iak srogi grzech iest łakomstwo. Toć Iudaszowi do tak desperackiego upadku niepomału dopomogło. O iak siła nędznik przez to utracił? Utracił duszę, utracił ciało, utracił zdrowie, utracił cześć, utracił urząd Apostolski. Chciał się zbogacić, chciał siła mieć, ali o wszytko przyszedł. O przeklęte łakomstwo do czego ty wżdy człowieka przywodzisz? Nie dba łakomy ani o sumnienie swoie. O iak prawdziwie Apostoł powiedział: Ktorzy chcą bogatymi bydź, wpadaią w pokuszenie, i w sidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, ktore pogrążaią ludzie na zatracenie i zginienie. Przeto dla Boga, strzeżcie się tego przeklętego występku, ktory wszytkich złości iest korzeniem.

1 Tym. 6, 9.

3. Nauka.

Trzecia, widzimy też tu i to, że okrutne występki, okrutnie Pan Bog karze. Okrutnie Iudasz zgrzeszył, okrutnie też i zginął. Z Panem Bogiem walczyć, nikomu nie radzę. Nikomu się na takowey woynie nie powiodło. Okrutnie każdy upada. Przeto: szczęśliwy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeństwa ostrożnym czynią. Ale dosyć o wtorey rzeczy.

III. Rzecz.

Obaczmy iuż deliberacyą naywyższych kapłanow z strony trzydziestu srebrnikow, ktore Iudasz wrocił, na coby ie obrocić. O tym słyszemy naprzod, że sobie mieli za rzecz nieprzystoyną włożyć ie do skarbnice kościelney. Potym, że znowu w radę weszli. Trzecia, że kupili za nie rolą garncarską na pogrzeb pilgrzymow. Czyści ludzie. Chrześcianinie otworz oczy swoie!

Okoliczności.

I. Obłuda.

Obacz naprzod, wielką naywyższych kapłanow obłudność. Pieniądze one, ktore im Iudasz odniosł, maią sobie za rzecz nieprzystoyną do skarbu kościelnego włożyć, powiedaiąc ie bydź zapłatą krwie. O obłudnicy! dobrze o was powiedział Pan: Wodzowie ślepi, przecedzacie komora, a wielbłąda pożyracie. Bo ieźli się zapłaty krwie do skarbnice kłaść nie godziło, daleko więcey samey krwie niewinney nie przystało przelewać.

Matt. 23.

II. Niewstydliwość.

Powtore, pokazuie się też tu wielka ich niewstydliwość. Pieniądze od Iudasza wziąwszy, weszli w radę, deliberuiąc na coby ie obrocić mieli. Izali niesłusznie było o tym radzić, iakoby krew niewinną wybawili. Ale o tym głębokie milczenie miedzy nimi.

Milczą

Milczą wßyscy. O nießczęśliwe takowe koncylia, ktore na zgubę Pana Jezusa, prawdy iego świętey, i sług iego co czynią. Szczęśliwy ktory tam nie postał.

Psal. 1.

III. Nießczyrość.

Potrzecie, daie się też tu widzieć wielka ich nießczyrość. Za one pieniądze, ktore im Judaß odniosł, kupili rolą na pogrzeb pilgrzymow. O obłudnicy. Chcecie się popisać za miłośniki ubogich i cudzoziemcow. A czynicie to ze zgubą iednego, ktory się obiesił, i drugiego, ktory od was niewinnie ukrzyżowan. Ale iakoż takoż Otoli tą kupną rolą na pogrzeb pielgrzymow uczynili sobie pamiątkę u wßech narodow krwawego processu swego, przeciw Messyaßowi swoiemu. Nam zaś ukazali pociechę. Rola bowiem świat iest. Garncarzem, iako Haymo piße, sam Pan. Bo nas rękoma własnymi stworzył. Pielgrzymowie mysmy są. Przyydzie śmierć, to się nam iuż nie trzeba lękać. Bo odpoczywamy na roli garncarza naywyżßego, i odkupieni iesteśmy zapłatą naydrożßey krwie iego.

In Pass. Matthæi.

IV. Rzecz.

Okoliczności.

Poydźmyż a obaczmy tradycyą albo wydanie Pana Jezusa Piłatowi starośćie. O tym te okoliczności pamiętaymy. Pierwßa, przyprowadzenie iego na ratuß. Druga, pytanie Piłata o wystepkach i przewinieniu iego. Trzecia, skarga, ktorą nań naywyżsi kapłani kładli. Czwarta inkwizycya, ktorą z nim Piłat uczynił. Piąta, obrona. Szosta, naleganie Żydow. Siodma, cierpliwość i milczenie Pana Jezusa.

1. Przyprowadzenie na ratuß. Luk. 18.

Naprzod tedy przywiedli Pana na ratuß. W ten czas wypełniły się ono słowa: Będzie wydan Poganom. Piłat Poganinem był. Zwano go Pontskim Piłatem od Prowincyi Pontu, ktora leżała wedle Kappadocyi i Bitynyi, zkąd był rodem. Ludzie prości mowią więc w kredźie Apostolskim: Ukrzyżowan pod Pańskim Piłatem: Ale źle, pod Pońskim Piłatem maćie mowić. Bo go dla tego Pońskim zwano, że był z Pontu. A tu okazuie się znowu obłudo wielka Żydow. Bo oto maią sobie za grzech wniść na ratuß gdźie Piłat sądził, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. A niewinnego na śmierć podać, nie maią sobie za grzech. Oby się iedno i dźiś miedzy nami Chrześciany takowi nie naydowali. Czyli takich superstycyy mało? W piątek abo w sobotę mięso ieść, ma sobie mnogi za nieznośny grzech, a upić się bynamniey. O iakie zaślepienie, grzechem czynić to, co grzechem nie iest, a za grzech nie mieć tego, co grzechem iest.

II. Pytania i odpowiedzi.

Powtore, widząc Piłat związanego Jezusa, wyßedł z ratußa do Żydow, i pytał ich coby za skargę nań kładli. Czyni to Piłat iako baczny sędźia. Bo żaden człowiek nie ma bydź osądzony, ani na śmierć skazany, ażby był prawdą przekonany. Żydowie co mowią? Byćto, (prawi) nie był złoczyńca, nie wydalibyśmyć go byli. O zdraycy! Właśnie iakoby rzekli: Azaż nie widźiß Piłaćie cośmy za ludźie, mysmy kapłani Boga naywyżßego. Nie mniemay, żebyśmyć mieli przywieść człowieka niewinnego. Jesteśmy posłußni zakonu. Oto i na ratuß nie weßliśmy, przećiw zakonowi naßemu. O złośći okrutna! O sroga niewdźięczności! Złoczyńcą go zowią, za dobrodźieystwa iego, ktore czynił miedzy nimi w cudach rozmaitych,

tych. O nayſłodſzy Jezu, o iak ſłuſznieś w ten czas mogł mowić z Dawidem: oddawaią mi złym za dobre: chcąc mię pozbawić duſze moiey. Piłat ſłyſząc to mowi im: Weźmićieſz go wy, a według zakonu waſzego ſądźćie go. Piękne ſłowa. Jakoby chćiał rzec: Jam tu ieſt na mieyſcu Ceſarza Rzymſkiego, temum przyśiągł, żebym ſprawiedliwość każdemu czynił. Ale nie widzę nic, żeby ten człowiek był co winien, maćieli wy takie prawa, taki zakon, bez winy kogo tracić, weźćieſz go, ia tego uczynić nie mogę. Zydowie co? Nam śię (prawią) nie godźi nikogo zabiiać. O obłudnicy. Czyli ten nie ieſt tak winny, ktory co przez kogo czyni, iako i ten ktory ſam co czyni?

Ps. 35, 12.

III. Skarga troiaka.

Potrzećie, ſłuchaymy ſkargi, ktorą na Pana kładą. Ta była troiaka. Naprzod, zadawaią mu winę zawiedźienia, potym winę rozruchu, a naoſtatek winę bluźnierſtwa.

1. Ze zwodźił lud.

Naprzod mowią: Tegośmy na leźli wywracaiącego narod naſz. O iaka potwarz! Pan Jezus tego ſzukał, aby ich był nawroćił, i powiedźiał tak: Nie ieſtem poſłan, iedno do ſtraconych owiec domu Izraelſkiego. A oni tu mowią, że podwracał narod ich. Tak potwarcom obyczay, ſłowa prawdźiwego nigdy nie powiedzą.

Matt. 15.

2. Zakazował czynſzu dawać.

Potym mowią: Zakazuie czynſzu dawać ceſarzowi. Ale i to falſz, i ſam za śię Pan Jezus i za Piotra dań dawał, i dwa dni przed tym gdy do niego poſłali ucznie ſwe z Herodyany, pytaiąc śię: Godźili śię czynſz dawać ceſarzowi abo nie? Powiedźiał im: Oddayćie, co ieſt ceſarſkiego, ceſarzowi. A przećię oni inaczey udaią. Wſtydu w nich i boiaźni Bożey niemaſz.

Matt. 22.

Naoſtatek powiedaią, żowie śię Chryſtuſem Krolem. Tu prawdę mowią, ale bez dokładu. Bo był i Chryſtuſem i Krolem, ale nie według ich rozumienia. Był Chryſtuſem Synem Boga żywiącego, iakim go Piotr wyznał: był i Krolem nad krolmi, lecz nie ziemſkim, ale niebieſkim.

3. Ze śię zwał Chryſtuſem.

Matt. 18.
Matt. 16.

Otoż te były ſkargi Zydow, ktore przećiw Panu mieli. Widźimy tu że to złym ludźiom nie nowina, człowieka niewinnego ſpotwarzyć, i kłaść nań bez wſtydu i boiaźni Bożey to, czego on iak żyw w pomyśleniu nie miał, nie rzkąc żeby śię dopuśćił. Cieſz śię tym przykładem Pańſkim niewinny człowiecze w niewinności twoiey.

Poczwarte naſtępuie inkwizycya. Wſzedſzy w ratuſz Piłat, kazał ſobie zawołać Jezuſa, i rzekł mu: ieſteś Ty Krol Zydowſki? Mądrze ſobie i roztropnie Piłat poczyna. O Aleksandrze onym wielkim piſzą, ilekroć ſkargi ſłuchał, zawſze iedno ucho ſtronie obwinioney wolne zachowywał. Piłat także przeſłyſzawſzy iednę ſtronę, idźie do ratuſza, aby ſłyſzał drugą ſtronę. A wſzakże nie czyni nic według upodobania Zydow. Bo mimo śię puſzcza i pierwſzą i wtorą ſkargę. Pierwſzą, że śię dotykała nauki, lekce ſobie iako Poganin waży, gdyż mu mało co na tym należało, w rzeczy śię z ſtrony religii wdawać. Druga, ma ſobie za iawne i potwarliwe kłamſtwo. Trzećia, poczęła mu w głowie ćwalać, zwłaſzcza że mu śię nie godźiło obcego Krolą w źiemi ćierpieć. Przetoż pyta Pana, ieźliby był Krolem? A Pan co mu odpowieda? Stoiąc

IV. Inkwizycya.

Aleksander

iąc przed nim, pytanie pytaniem zbiia, i mowi: od śiebie to ſamego mowiß, czyli inśi powiedźielić o mnie? Podźiwuy śię Chrześćiańſki człowiecze wielkiey pokorze Pana i Boga naßego. Otó on ſędźia przyßłego wieku, przed ktorym zgromadzone bydź maią wßytkie narody, przed Piłatem ſtoi: Stoi przed Piłatem ſędźia wßytkiego świata. A to czyni dla nas, abyśmy przed ſądem iego śmiele i z dobrym ſumnieniem ſtanąć mogli.

Pan pyta. Przed Piłatem tedy ſtoiąc, pyta Piłata, nie żeby nie miał wiedźieć. Bo ſłyßał dobrze gdy nań ſkarżono. Ale aby dał Piłatowi okazyą do dalßey rozmowy. Przeto Piłat odpowiedaiąc mowi: Azam ia Zyd? Lud twoy i naywyżśi kapłani wydali mi ćię, iako- *Piłat pyta* by chćiał rzec: Jać tam nie wiem co śię miedzy wami dźieie, mnie mało na tym należy. Narod twoy w tym winien. Pan Jezus co? Kroleſtwo (prawi) moie nie ieſtći z tego świata. *Pan odpowieda.* Być z tego świata było kroleſtwo moie, ſłudzy moi wzdyćby śię zaſtawiali abych nie był wydan Zydom. To Pan mowi. O kroleſtwo moie Piłaćie nie fraſuy śię, ceſarzowi Rzymſkiemu namniey nie zawadźi. Będźie *Piłat pyta* miał ode mnie pokoy. Piłat znowu *Pan odpowieda.* pyta: Tedyś Ty ieſt Krolem? A Pan Jezus nie trzymaiąc gy na rzeczy mowi: Ty mowiß, żem Ja ieſt Krolem. O ſtateczne wyznanie. Nie ulękł śię Pan ſędźiego, ale wyznawa śmiele to, czym był. Zalecaiąc Paweł ś. Ty- *1. Tym. 6. 13. 14.* moteußowi to wyznanie mowi: Rozkazuię przed Bogiem, ktory wßytko obżywia, i przed Chryſtuſem Jezuſem ktory oświadczył przed Pontſkim Piłatem dobre wyznanie, abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmazy, bez nagany, aż do obiawienia Pana Naßego Jezuſa Chryſtuſa. A iż tak ieſt, nie wſtydźmyż śię wyznawać, czymeśmy ſą: by też i niebeśpieczeńſtwem zdrowia, i maiętnośći. Straßneć one słowa Pańſkie: Kto śię mnie za- *Matt. 10.* przy przed ludźmi, zapre śię go Ja też przed Oycem moim Niebieſkim.

Daley co mowi Pan Jezus? Jam *Pan pyta daley.* śię (prawi) na to narodźił, i na tom przyßedł na świat, abym świadectwo wydał o prawdźie, każdy ktory ieſt z prawdy, ſłucha głoſu mego: Obaczćież tu Chrześćianie drogo odkupieni! Nie z kłamſtwem ale z prawdą Pan Jezus na świat przyßedł. Przyznawa *Lib. 18. Antiq. Iud. c. 4.* mu to Jozefus Zydowin: w te słowa: O tymże czaśie był Jezus, mąż mądry, ieżliż śię go iedno mężem zwać godźi. Bo był ſprawcą dźiwnych cudow, i Nauczyćielem tych, ktorzy radźi prawdę przyymuią. Słyßyćie co mowi? Pan Jezus ieſt doktorem tych, ktorzy radźi prawdę przyymuią.

Piłat co czyni? Znowu pyta mo- *Piłat pyta.* wiąc: Coż ieſt prawda? Jakoby rzekł: O miły Jezuśie prawda tu, widzę nie płaći. Takći ieſt zaiſte niemaß nic na tym świećie, coby ludźie mniey mieli ćierpieć, iako prawdę. Baczyłći to on dawny Laktancyuß, przeto powiedźiał: prawda u wßytkich w nienawiśći.

Widząc to, naymilśi, tym śmieley opowiedaymy prawdę, niech będźie gorzka i przećiwna iako chce, przećię ią wyznawać potrzeba. Prawda nigdy w pohańbieniu nie zoſtanie, ani potłumiona bydź może. Premitur, non opprimitur.

V. Obrona. Słuchayćież obrony, ktorą Piłat czyni. Wſtawßy przyßedł zaś znowu do Zydow, i rzekł do naywyżßych ka-

kapłanow i do ludu: Ja żadney winy nie nayduię w nim. Wielką to, ile na Poganina, że niewinność w Panu upatruie, nie oględuiąc się na one zacne osoby biskupow i starszych Jerozolimskim, ktorzy na Pana, iakoby winnego, niewinnie i bez wszey przyczyny skarzyli. Nie wiele takich sędziow na świecie. Nie iednemu gardło, imię uczciwie, maiętność, dekretem niesprawiedliwym odeymuią. Pięknie to kiedyś wyraził Apelles malarz on sławny, ktorego gdy Antyfiluß do Ptolomeußa krola Egipskiego udał, iakoby się z Teodorem starostą Tyrskim, choć go nie znał, ani z nim mowił iak żyw, przeciwko krolowi spiknąć miał, chciał się Apelles z tego wywieść, ale żadną miarą do tego przyyść nie mogł. Owa sposob takowy wynalazł. Na poretowanie niewinności swoiey uczynił malowanie, na ktorym położył naprzod krola, z długimi a otworzystymi ußyma, daiąc znać że krol lada czego słuchał. Za nim postawił ignorancyą, że krol wierzył temu, o czym wiadomości pewney nie miał. Przed krolem namalował suspicyą, ktorey rękę podawał, daiąc znać że krol człowieka niewinnie obwinionego zaraz w podeyrzeniu miał. Tuż za nią postawił kalumnią, ktora uiąwszy człowieka nie winnego za łeb, przed krola wlecze, i fałszywie nań skarży. Za nią stoi inwidya iako siostra. Bo z zazdrości nie ieden bywa spotwarzony, iako i o Panu Jezusie usłyszemy, iż wiedział Piłat że go z nienawiści Zydowie wydali. Za temi namalował zdradę. Bo co potwarz a zazdrość sędziemu podawa, to wszytko zdradliwie na oßukanie. Z dalека stoi smutek, w żałosney postaci, chustką oczy ucieraiąc a płacząc. Z boku położył prawdę. Bo przecię, bądź krotko bądź długo prawda się wynurzyć musi wedle oney przypowieści: prawda iest corką czasu. Naostatku po wszytkich stoi penitencya. Bo gdy sędziowie baczą, że niesłußnie kogo osądzili, dopiero im żal, ale nie w czas. Takim sędzią był i nie był Piłat. Nie był, że przecię zrazu Pana bronił. Był zaś, że k woli Zydom niewinnego na śmierć skazał.

Apelles. promtuar exempl.

Zydowie instancyą czynią. Widząc bowiem, że Piłat stronę iego trzymał, dopieroż nań kładli skargi rozmaite, chociaż i iedney prawdziwey nie mieli. Miedzy inßymi powiedzieli, że miał poruszać lud, ucząc po wszytkiey ziemi Zydowskiey, Tak potwarcom obyczay, bez wstydu i boiaźni Bożey kłamać.

VI. Instancya Zydow.

A Pan niesłußnie obwiniony co na to mowi? I słowka nie odpowieda, ale milczy, że się też i Piłat temu dziwował. O święty Jezu, pociecho duße moiey, czemu milczyß? Słuchay człowiecze wierny. Naprzod, uczynił to z miłości wielkiey ku nam, nie chciał się wiele bronić, daiąc znać, że gotow był za rodzay ludzki umrzeć, i śmierć podiąć dla nas, aby nam upadłym pomogł. Potym uczynił to, abo proroctwo wypełnił. Dawid Krol i Prorok w osobie iego mowi: Zostawili sidła ci, ktorzy ßukaią dusße moiey: a ktorzy mi ßukaią złego, mowili przewrotnie; i zdrady przez cały dzień zmyślali. Alem ia niby głuchy nie słyßał: a iako niemy ktory ust swoich nie otwiera. I stałem się iako człowiek ktory nic nie słyßy, i nie ma

VII. Milczenie Pańskie. Pan milczy 1. Przyczyna. 2. Przyczyna Ps. 38, 13, 15.

3. Przyczyna

ma odporn w uściech swoich. Naostatek, wiedział dobrze, żeby nic nie wskurał, by też był i mowił. Bo się iuż tak Zydzi byli usadzili, koniecznie go zamordować.

To z strony czwartey rzeczy pamiętaycie.

V. Rzecz.

Piątą i ostatnią obaczmy, to iest missyą albo posłanie Pana do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata. O tym trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką go okazyą Piłat posłał. Druga, iako go Herod przyiął? Trzecia, czemu i iako zaś nazad do Piłata odesłał.

I. Okazya.

Okazya była takowa. Powiedzieli na Pana Zydowie: Poruszył lud ucząc po wszytkiey ziemi Zydowskiey, począwszy do Galilei aż dotąd. Usłyszawszy tedy Piłat o Galilei, pytał, ieżliby był człowiek Galileyczyk? A tak gdy poznał, że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda. Widzimi tu, że Piłat radby był Pana zbył, i tę sprawę na kogo inszego włożył, nie nayduiąc w nim żadney winy. Zaczym go do Heroda odesłał. Znać że co potym uczynił, uczynił to przeciw własnemu sumnieniu swoiemu.

II. Iako go Herod przyiął.

Powtore słuchaycie, iako go Herod przyiął? Uyrzawszy go, wielce się uradował, spodziewaiąc się, że iakie osobne cudo przed nim uczynić miał, dla wybawienia swego. Chciał Herod napaść oczy swoie. Bo dwory w takich się ludziech pospolicie kochaią, ktorzy kuglarstwy, abo czarnoksięstwy iakie dziwy przed nimi okazuią: albo więc żarty, błażeństwy, trefnemi powieściami, dobrą im myśl czynią. Lecz Pan Iezus żadnego cudu nie uczynił, nie chcąc pereł przed świnie miotać.

Potrzecie obaczcie, czemu i iako go nazad do Piłata odesłał? Pytał Herod Pana o siła rzeczy, ale on i słowka nie odpowiedział. Czemu to? Z iedney strony dla tego uczynił, żebyś nie rozumiał człowiecze wierny, iakoby miał pragnąć wybawienia od śmierci; a z drugiey, iż Herod nie prawym sercem, ale z dworności pragnął cudow i odpowiedzi iego. Zaczym nauczył nas, żesmy ludziom szyderskim odpowiedać nie powinni, ktorzy się o wierze, nie żeby uwierzyli, ale żeby szydzili, pytaią.

III. Czemu i iako go odesłał.

Herod co uczynił? obłokszy Pana w białą szatę odesłał go zasię do Piłata. W ten czas mogł mowić Pan one słowa: Alem Ja robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospolstwa. Wszyscy ktorzy mię widzą ze mnie: wykrzywiaią gębę. Bo nie dla iakiey uczciwości Herod w szatę go oną obłokł, ale na zelżywość i więtszą wzgardę iego. Dawano ią na on czas tym ktorzy się o wielkie dygnitarstwo i urzędy starali, i zwano ie kandydatami. Iż tedy Pan Iezus dał się słyszeć, że był Krolem, kazał go w onę szatę oblec, iakoby chcącego, a niemogącego krolować. Lecz szydź sobie, iako chcesz, Herodzie z Pana naszego, szata ona nie ku wzgardzie, ale owszem ku zaleceniu iego była. Była znakiem niewinności iego. Inni bowiem złoczyńce, iako Iozefus pisze, nie w białe, ale w czarne szaty obłoczono. Cieszmyż się tedy tą niewinnością iego, ktorą nam zasłużył i przywrocił sprawiedliwość wieczną.

Ps. 21.

lib. 14. Antiq. cap. 17.

A ty duszo wierna, uczyń pokłon przystoyny Zbawicielowi twemu, rozmyślawaiąc wszytko co teraz dla ciebie cierpiał, wołay do niego usty i sercem wdzięcznym a nabożnym mowiąc:

Mo-

Modlitwa.

O Jezu, nasze odkupienie, kochanie i pragnienie iedyne, ktoryś po oney załosney nocy, rano gdy był dzień na ratusz przed Piłata przywiedzion, i tamże fałszywie iesteś oskarżony: Potymeś do Heroda posłany, ktory cię na pośmiech w białą szatę obłokszy, znowu do Piłata zwrocił. Dziękuiemyć za onę niewymowną cierpliwość twoię, ktorąś wszytko skromnie znosić raczył. Byłeś oskarzon, abyś nas oswobodził. Byłes potwarzon, abyś nas od szatana spotwarzone oczyścił. Pośmiewano się z ciebie, aby nam szatan więcey nie urągał. Prosimy cię tedy pokornie, i ku tobie serce swe teraz wynosimy, o Pośrzedniku nasz iedyny racższe się przyczynić za nami do Boga Oyca swego, aby nam był miłościw dla tey okrutney a niewinney męki twoiey. O Miłośniku ludzi Nayłaskawszy, wiemy że Judasz zwątpiwszy o łasce twoiey, i miłosierdziu Boga Oyca twego w rozpacz przyszedł, i obiesił się z rozpaczy: O uchoway że nas takowego upadku, day nam stałą i mocną wiarę, nadzieię o zbawieniu niepochybną, a napełniay zawżdy serce nasze nieugaszoną miłością twoią, i myślą ustawiczną o Tobie, abyśmy iako płomień ognisty pałali słodkością miłości twoiey, ktorey by nigdy wielkie złych pożądliwości wody w nas zgasić nie mogły. Wysłuchay Boże nasz, wysłuchay o światłości oczu naszych, wysłuchay o co prosimy. Zmiłuy się nad nami, o baranku Boży, a bądź nam miłościw teraz i na wieki wieczne, Amen.

PIĄTA CZĘŚĆ.

O ubiczowaniu, koronowaniu i osądzeniu na śmierć.

Piłat tedy wezwawszy naywyższe Kapłany i przełożone, i lud pospolitey rzekł do nich: Podaliście mi tego człowieka iakoby podwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiac, żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarżycie. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego: a oto nic mu się nie zdało godnego śmierci: a tak skarawszy go wypuszczę. A na święto wielkonocne zwykł był starosta pospolstwu wypuszczać iednego więźnia, ktoregoby chcieli. A miał na ten czas więźnia znaczego, ktorego zwano Barabasz. A wstąpiwszy pospolstwo, poczęli prosić żeby uczynił tak iako im zawsze był zwykł czynić. Zgromadziwszy ie tedy Piłat rzekł im: Macie ten zwyczay abym wam iednego wypuścił na wielkanoc, chcecież tedy że wam wypuszczę Krola Żydowskiego? Ktorego chcecie że wam wypuszczę? Barabasza czyli Jezusa, ktory rzeczon Chrystus? Wiedział bowiem że z nienawiści wydali go naywyżsi kapłany. Tedy naywyżsi kapłani i starsi wzburzyli lud, aby raczey prosili Barabasza, a Jezusa zatracili. Tedy zawołało wespołek wszytko pospolstwo, mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego, a wypuść nam Barabasza. A Barabasz był zboyca, ktory był dla zwady nieiakiey uczynioney w mieście, i dla mężoboystwa wsadzon do więzienia. Powtore zasię Piłat mowił do nich, chcąc wypuścić Jezusa: A coż mam czynić z Jezusem, ktorego zowią Chrystus? Rzekli wszyscy, niech ukrzyżowan będzie, ukrzyżuy, ukrzyżuy go! Tedy on po-

trzećie rzekł do nich: Ale coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierći nayduię w nim. Skarzę go tedy, i wypuſzczę. A oni przynaglali głoſy wielkimi żądaiąc, aby był ukrzyżowan i wzmagały śię głoſzych, i wołay mowiąc: Niech będźćie ukrzyżowan: Ukrzyżuy go! Tedy wźiął Piłat Jezuſa i ubiczował. A żołnierze ſtaroſćini wźiąwſzy Jezuſa na ratuſzu, wiedli go na dwor, i zgromadźili do niego wſzytkę rotę, i zewlokſzy, oblekli go w ſzatę powłoczaną, a uplotſzy koronę z ćierma, włożyli na głowę iego, i trzćinę w prawą rękę iego i przychodźili do niego, a kłaniaiąc śię przed nim, naśmiewali śię z niego, i pozdrawiali go mowiąc: Badź pozdrowion Krolu Zydowſki. A pluiąc nań, brali trzćinę, i bili głowę iego i plwali nań, i kłaniaiąc śię dawali mu pokłon, i policzkowali go. Wyſzedł powtore Piłat, i rzekł im: oto go wam wywodzę na dwor, abyśćie poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. Wyſzedł tedy Jezus na dwor noſząc ćierniową koronę, i pawłoczyſtą ſzatę, i rzekł im Piłat: Oto człowiek! Gdy go tedy uyrzeli naywyżśi kapłani i ſłudzy, zawołali mowiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Rzekł im Piłat: Weśćieſz go wy, a ukrzyżuyćie. Bo ia nie nayduię w nim przyczyny. Odpowiedźieli mu Zydowie: My zakon mamy, a podług zakonu ma umrzeć. Bo śię czynił Synem Bożym. Gdy tedy Piłat uſłyſzał te ſłowa, barźiey śię bał. J wſzedł na ratuſz, i rzekł do Jezuſa. Zkądeś Ty? a Jezus nie dał mu odpowiedźi. Tedy mu rzekł Piłat: Nie mowiſz ze mną? nie wieſz że ia moc mam ukrzyżować ćię i wypuśćić. Odpowiedźiał Jezus: nie miałbyś mocy przećiwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu: Przetoż ktory mię tobie wydał, więtſzy grzech ma. A odtąd ſzukał Piłat iakoby go wypuśćił. A Zydźi wołali mowiąc: Jeźli tego wypuśćiſz, nie ieſteś przyiaćiel ceſarſki Bo każdy ktory śię krolem czyni, ſprzećiwia śię ceſarzowi A Piłat gdy uſłyſzał te mowy, wywiodł Jezuſa na dwor, i śiadł na ſtolcu, na mieyſcu ktore zowią Litoſtrotos, a po Zydowſku Gabata. A było w piątek, w wigilią wielkonocną, godźiny iakoby ſzoſtey, i rzekł Zydom: Oto Krol waſz. A oni wołali: weźmi, weźmi, i ukrzyżuy go, Rzekł im Piłat: Krola waſzego ukrzyżuię? odpowiedźieli naywyżśi kapłani: Nie mamy krola iedno ceſarza. A gdy śiedźiał na ſtolicy, poſłała do niego żona iego mowiąc: Nie miey żadney ſprawy z tym ſprawiedliwym. Bom ia dźiśia wiele ućierpiała we ſnie dla niego. A widząc Piłat, iż nic nie pomogło, ale śię tym więtſzy rozruch dźiał: Wźiąwſzy wodę: umył ręce przed ludem mowiąc: Nie ieſtem winnym krwie ſprawiedliwego tego: wy patrzćie. A odpowiedaiąc wſzytek lud rzekł: krew iego na nas i na ſyny naſze! A Piłat chcąc poſpolſtwu doſyć uczynić, przyſądźił aby śię ſtało zdanie ich J wypuśćił im Barabaſza o ktorego proſili: a Jezuſa wydał ſtą wolą ich, aby był ukrzyżowan.

Coby się na ratuszu przed Piłatem starostą z Panem naszym działo, iużeśmy słyszeli, Chrześcianie drogo odkupieni. Abowiem przywiodszy go tam Zydowie, troiaką nań skargę położyli. Jednę, że odwracał lud ich. Drugą, że bronił dawać czynszu cesarzowi. Trzecią, że się Krolem czynił Lecz Piłat winy żadney w nim nie nayduiąc odesłał go do Heroda: Herod też wzgardziwszy nim, zwrocił go do Piłata. A wszakże nie ukoiły się tym serca Zydowskie. Piłat wprawdzie sposobow rozmaitych szukał, aby go wybawił, lecz Zydzi koniecznie usiłowali, żeby go ukrzyżował. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy w tych rozdziałech.

W pierwszym, obaczemy zwołanie ktore uczynił Piłat na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek:

W drugim, flagellacyą a biczowanie niewinne, na ktore Piłat Pana Jezusa podał.

W trzecim, koronacyą cierniową, ktorą Pan od żołnierzy podiął, i to co się przy niey działo.

W czwartym, edukcyą a wywiedzenie z ratusza,

W piątym a ostatnim kondemnacyą a zakazanie iego na śmierć.

Chrześcianie, Chrystus wasz wielkie rzeczy cierpi, a niewinnie, godzi się abyście ich z pilnością słuchali, o co proszę.

A Ty o naysłodszy Jezu, przez niewinne ubiczowanie i bolesną koronacyą twoię, zmiłuy się nad nami, a użycz nam darow Ducha swego Nayświętszego, Amen.

O Pierwszym.

Przyprowadzono Pana Jezusa od Heroda nazad do Piłata: Piłat chcąc tey sprawie koniec iaki znaleść, uczynił konwokacyą na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek. Na tey konwokacyi Piłat naprzod proponuie. Potym, żona do niego posyła. A naostatek, lud wszytek konkluzyą czyni.

Kontenta konwokucyi.

I. Propozycya Piłatowa dwoiaka.

Propozycya Piłatowa była dwoiaka: Jedna, z strony skarania. Druga, z strony wypuszczenia Pana Jezusa.

1. Z strony skarania.

Pierwszą proponuie temi słowy: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka, iakoby odwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarżycie. Ale ani Herod. Bom was odesłał do niego, a oto nic mu się nie zdało godnego śmierci, a tak skarawszy go wypuszczę. Obaczciez tu naymilsi moi, Piłat nie tylko sam z osoby swey niewinność Pana naszego wyświadcza, ale i Heroda krola dla większey poważności na świadectwo bierze. Lecz z drugiey strony uznawszy niewinnego a przecię go chce skarać, a potym dopiero wypuścić, czym to przeciw sumnienia, przeciw wszelkim prawom, i wszelkiey słuszności. Bo ieżliż nic niewinien Pan Jezus, czemuż go tedy karać chce? czemu go bez karania nie puści? Czemu raczey Zydow dla ich fałszywey skargi nie skarze? Tu iuż Piłat pocyna chramać w czynieniu sprawiedliwości, chce się Zydom przypochlebić, a niewinnego ukrzywdzić, czego nie miał czynić, gdyż i Cycero, choćiaż Poganin, powiedział: Sędzia zawsze według prawdy postępować powinien. Nie darmo i Dawid na sędzie

L. 2. offic.

Ps. 2.

wo-

woła: Nauczćie sędziowie ziemie. A to czemu? Jeźli ty niesprawiedliwie sądziß, Bog ćie sądzić będzie, mowi Focylides, choćiaż Poganin. To była pierwßa propozycya dosyć niesłußna i niesprawiedliwa.

2. Propozycya z strony wypußczenia.

Druga była takowa. Był ten zwyczay w Jeruzalem, że na święto wielkonocne wypußczał starosta Zydom iednego więźnia, a to czynił, na pamiątkę wybawienia ludu z Egiptu. Piłat maiąc na ten czas lotra wielkiego w więzieniu, imieniem Barabaßa, ktory był dla rozruchu nieiakiego uczynionego w mieśćie, i dla mężoboystwa wsadzon do więzienia. Wyßedł do nich pytaiąc, ktorego by chćieli, aby im wypuśćił, Barabaßa, czyli Jezusa, rozumieiąc że tak wielkiego lotra iako był Barabaß, nigdy nad niewinnego Jezusa przełożyć nie mieli. A tu z nowu wielką Pan zelżywość ćierpi. Wiedźiał dobrze Piłat, że mu go z nienawiśći kapłani naywyżśi wydali, a przećię że złoczyńcą go zrowniał. Może być że to dobrym umysłem uczynił, aby niewinnego wybawił, a wßakże dobrych rzeczy nie trzeba czynić, żeby z nich złe być miały. Piłat nie miał takiey zelżywośći Panu wyrządzać, aby go wybawił, ale prosto sprawiedliwośći się trzymaiąc niewinnego wypuśćić. Czego nie uczynił. Przeto przestrzegam i upominam, aby nikt Piłata w tym nie naśladował, więcey na sprawiedliwość świętą, niżeli na ludźie respektuiąc. Szczęśliwy to człowiek, ktory się w tym poczuwa.

Toć były propozycye, ktore Piłat na oney konwokacyi swey podawał.

Powtore słuchaymy co się stało? Czasu gdy się Zydźi radzą i miedzy sobą deliberuią, a Piłat na stolicy siedźiał, przysłała do niego żona iego, i dała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dźiś wiele ućierpiała we śnie dla niego. Otoż tu znowu słyßemy świadectwo o niewinności Pana naßego. Zona Piłatowa zowie go sprawiedliwym, nie złoczyńcą, i męża swego przestrzega, aby z nim sprawy nie miał. O Jezu moy, to Ty niewinnie ćierpiß? Dayże mi się stać uczestnikiem niewinności twoiey.

II. Poselstwo żony Piłatowey.

A tu spytałby kto: Co to za widzenie było? O tym rożne są doktorow Kośćielnych zdania. Byskup i męczennik święty Ignacyuß piße: Że to widzenie miało początek od diabła, ktory widząc zginienie swe w śmierći Pana naßego Chrystusa Jezusa zgotowane, chćiał zbawieniu ludzkiemu przeßkodźić, żeby nie przyßło do skutku. Drudzy zaś, iako Hylaryuß, Orygienes, Chryzostom, Hyeronim, Teofilaktus powiedaią że to była przestroga Boska. Lecz że nam na tym mało należy, niech tak przy sentencyi ich zostawa.

Objectio.

In Ep. ad Polic.

Naostatek obaczmy konkluzyą, ktorą pospolity człowiek na tey konwokacyi czyni. Naywyżśi kapłani bowiem i starsi wzrußyli pospolstwo, aby raczey prośili o Barabaßa, a Jezusa zatraćili. Tedy zawołali wßyscy mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego a wypuść nam Barabaßa. Piłat słyßąc to, rzekł im powtore i potrzećie: Coż mam czynić z Jezusem? Coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierći nie nayduię w nim. Ale oni przynaglali głosy wielkimi, mowiąc:

III. Konkluzya pospolitego człowieka.

Niech będźie ukrzyżowan, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. O zapamiętały narodźie, czemu tak okrutnie na krew niewinnego naćierasz? Krola i Messyasza swego, Dobrodźieia swego, ukrzyżować każesz? Coć uczynił? Coć winien? A tu każdy obacz, iawną żełzywość i sromotę Pana naszego: Ze radniey iawnego lotra uczćili i obrali sobie, aniżeli Krola i Chrystusa swoiego, ktory nie szukał nigdy nic, iedno ich zbawienia. Przetoż też sprawiedliwie od Boga są skarani, że miasto Chrystusa, ktorego dawno czekali, maią diabła, ktory od początku był mężoboycą, za pana, i tułaią śię po świećie, iako wywołańcy, z onym drugim lotrem Kaimem.

O wtorym.

Poprzyymyż iuż zatym na ubiczowanie iego. Żołnierze bowiem wziąwszy dozwolenie od starosty, zewlekli go z odźienia, i do słupa przywiązali, katuiąc okrutnie ono ś. i niewinne ćiało iego, przydawaiąc bicze na bicze, dęgi na dęgi, rany na rany. O naysłodszy moy Jezu, i mogłoż bydź co

Biczowanie.

sromotnieyszego i boleśnieyszego? Biczowanie ono, Chrześćianie mili, nie byłoć karanie uczćiwych ludźi ale lotrow i złoczyńcow. Przeto Rzymianie mieli prawo, aby żadnego mieszczanina Rzymskiego, dla iakiegożkolwiek występku nie biczowano, dla tego samego, iż takowe karanie było bezecnych ludźi. Zaczym i o Pawle ś. czytamy, że do tegoż prawa appellował. Bo gdy go do słupa przywiązano maiąc go biczować, rzekł do setnika: Iza śię wam godźi człowieka Rzymianina nieosądzonego biczmi bić? Usływszy to setnik, szedł do rotmistrza i oznaymił mu mowiąc: Bacz co masz

Dź. Ap. 22, 25.

czynić. Bo ten człowiek iest Rzymianin. Co gdy usłyszał setnik zlękł śię, a natychmiast odstąpili od niego ći co go męczyć chćieli. Jeżliż tedy Rzymianie od biczowania wolni byli, iakoż daleko więcey godźiło śię Syna Bożego od tego karania wyzwolić? Powiedz człowiecze wierny, powiedz co to iest, widźieć Pana i Boga wszego stworzenia nago u słupa związanego, tak okrutnie ubiczowanego? O Aniołowie Boży cośćie w ten czas czynili, widząc Tworcę swego tak srodze i okrutnie ubitego? Powiedź nam, o naydroższy Jezu, czemu śię to stało? Przyczyny te były, słuchayćie.

Przyczyny biczowania Pańskiego.

Pierwsza, aby śię wypełniły Pisma. Co za pisma? słuchay co Izaiasz w osobie Syna Bożego, o tym biczowaniu mowi? Ciała mego nadstawiam biiącym. A Dawid dopieroż wyraża co to za bićie było, gdy mowi: Zgromadźiły śię na mię bicze. Pisma te i tym podobne, że nie na kogo innego iedno na Pana Jezusa, ukazowały, świadczy samże, i wyraził to na on czas gdy ostatnią drogę do Jeruzalem odprawować raczył. Bo powiedźiawszy: Wypełni śię wszytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym, kładźie miedzy inszemi i to: Będźie ubiczowan. Przeto ubiczowan iest Pan, aby Pismo Prorockie wypełnił.

1: Przyczyna

Iz. 50, 6.
Ps. 35.
Łuk. 18.

Druga, ubiczowany iest i przeto, żebyśmy przez iego przenaywiętsze krwawe dęgi, uzdrowieni byli. Bo przez grzech i upadek żałosny rodźicow naszych, tak nas był szatan zranił, że w nas nie było nic zdrowego. Abyśmy tedy uleczeni byli, dobrowolnie

Pan

Pan Jezus na się to biczowanie przyiął, aby nas oną naydroższą krwią, ktorą bicze okrutne z ciała iego nayświętszego wyciągnęły, uzdrowił. Swiadczy o tym błogosławiony Apostoł, Piotr ś. w te słowa: ktorego sinialością uzdrowieni iesteście.

1 Piotr. 2, 24.

Teć są co przednieysze przyczyny, biczowania Pana naszego. Starayciez się dla Boga ludzie drogo odkupieni, abyście go znowu nie biczowali: Bo tak pisze Augustyn ś. biczowany iest Pan biczami Zydowskimi, biczuią go i dziś fałszywi Chrześcianie bluźnierstwy swoiemi. O iakożeś prawdę powiedział Augustynie ś.? Za twego czasu biczowali go Manicheuszowie, i inni odszczepieńcy. Lecz i dziś na takich biczownikach nie schodzi. Izali go nie biczuią Arryani, gdy mowią i uczą, że nie iest onym przedwiecznym Synem Bozym, z Oyca według Bostwa przed wieki urodzonym? Izali go nie biczuią i owi, ktorzy udawaią, że nie za wszytek świat, ale tylko za niektore do żywota przeyrzane i wybrane ucierpiał i umarł? Abo nawet i ci ktorzy bicze i powrozy srogie, w iawnych i wszetecznych grzechach swoich, kręcą? Kto takim, dziś, dziś się uznay, a więcey Pana swego nie biczuy.

Tract. 10 in Ioh.

O Trzecim.

Tak okrutnym biczowaniem, serca ladowite ukoić się nie mogły: ale do tego koronacya sromotna przystąpiła: w ktorey się nowe krzywdy i zelżywości Krola naszego zawieraią. Abowiem naprzod maiąc Pana po woli swoiey żołnierze, zwołali się do gromady, iakoby na iaką komedyą, aby każdy napasł oczy swoie z Pańskich zelżywości, i wykonał nad nim to coby mu się podobało. Druga, zewlekli go z szat iego własnych, i nagiego przed oczyma wszytkich wystawili. W ten czas iakiey żałości Panu naszemu, tak sromotnym obnażeniem ciała tego ś. przed wszytkimi ludźmi przyczynili, wiernym to a wstydliwym sercom do uważania poruczam. Trzecia, oblekli go w płaszcz żołnierski, na kształt odzienia krolewskiego, a to uczynili szydząc z krolestwa iego. Obacz człowiecze wierny, lekkie Krola nad krolmi uważenie. Czwarta, koronę z ciernia upletli, i wcisnęli ią na głowę iego, iakoby też rzekli: Poczekay, czynisz się krolem, wnet cię na to krolestwo wystroiemy. I tak ofiarowali mu drewno miasto złota, ciernie miasto pereł. Wielka zelżywość. Piąta, krolom pospolicie na leży sceptrum, na znak przełożeństwa i godności krolewskiey: Oni co za sceptrum Panu w rękę dali? Otoli trzcinę: daiąc znać, że iako trzcina wnet się złamie, tak też krolestwo iego za nikczemne krolestwo mieli. Szosta, krolom należy pokłon. Oni także kłaniali mu się iakoby krolowi i pozdrawiali go mowiąc: Bądź pozdrowion Krolu Zydowski, a to czynili ku więtszey hanbie i zelżywości iego. Sioдма, niesłychanie go znieważyli. Bo ono święte oblicze iego, ktore wszytko niebo uwesela, onę twarz ktora na gorze Tabor iako słońce naiaśnieysze świeciła, sprośnemi plugawych gąb swoich plwocinami splugawili. Osma, policzki iego rękoma grzesznymi, gorzey niżeli w domu Kaifaszowym, zbili, dodawaiąc boleści do boleści iego. Dziewiąta, głowa iego niewinna, miała pierwey za swe, a prze-

Krzywdy przy koronacyi Pańskiey.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9.

ćię ią nie inaczey, iako bednarz kłodę, trzćiną z ręki iego wźiętą, kołatali.

Przywileie monarchow Rzymskich. Macrobius.

Otoż masz, dusso wierna, iakie respekty i zelżywośći Pan twoy i Zbawićiel przy sromotney koronacyi swey odnośić raczył. Pisze Makrobiusz, że cesarze Rzymscy po wźięćiu krolestwa Assyryyskiego, pięćiorakich przywileiow zażywali. Bo naprzod, koronę złotą na głowie nośili. Powtore, sceptrum abo laskę krolewską w ręku trzymali. Potrzećie, odźienia szarłatnego, ktore na on czas i naydroższe i nayprzednieysze było, zażywali. Poczwarte, każdy śię im kłaniał. A naostatek, każdy ich pozdrawiał, i obrony Boskiey im winszował. Toż własnie i tu żołnierze Piłatowi według zwyczaiu Rzymskiego Panu naszemu oddawaią: Ale coż potym kiedy to czynią, nie ku żadney uczćiwośći, ale na ieden pośmiech i szyderstwo z osoby i krolestwa iego. A wszakże miedzy wszytkimi zelżywośćiami naysromotnieysza i nayboleśnieysza była ćierniowa korona, a rzec mogę, zelżywość niesłychana.

Lib. 5. Noct. Attic. c. 6

Pisze Aulus Gelliusz, o pięćiorakiey koronie, ktorey Rzymianie zażywali. Pierwszą zwano, ktorą krolestwa iakiegokolwiek zwyćięzcom dawano. Drugą, żołnierską koroną, a te dawano żołnierzom, ktory na woynie przećiw nieprzyiaćielowi, męstwa dokazowali: Trzećią, ktorą dawano tym coby miasto z obleżenia wybawili. Czwartą, okrętową koronę, a tę dawano, tym ktorzyby nieprzyiaćiela w okręćie zwyćiężyli. Piątą, obozową koronę, a tę dawano temu, ktory się naprzod pokusił w oboz nieprzyiaćielski: Te korony bywały iedne ze złota, a te zwyćięzcom dla większey uczćiwośći tryumfu posyłano. Drugie z bobkowego, niektore z dębowego liśćia, niektore też z trawy, niektore z myrtu. Ćierniowey koronie nie czytamy nigdźiey, ani naydujemy, żeby kogo ćierniem koronować miano. A Pan Jezus, czemu to na śię przyiął? Czemu one ś. głowę swoię ćierniem kolącym zranić dał? Cypryan ś. mowi że koronę pospolićie na głowę kładą abo dla uczćiwośći, abo na zelżywość, abo też dla więtszych mąk. Tę koronę nośił Pan Jezus, nie ku iakiey uczćiwośći, ale na większą hanbę i zelżywość, i na większe męki. Bo każdy widząc go w tey koronie, pośmiewał śię z niego, a gęstość ćiernia bolu do bolu, męki do męki niezmiernie przydawała. Nie miał Pan Jezus z tey korony poćiechy żadney.

Serm. de Pass.

Pożytek korony ćierniowey.

A my naymilśi co iey za pożytek mamy? Mysmy ią byli mieli nośić. Lecz miasto nas przyiął ią na śię Pan Jezus, aby nam koronę chwały wieczney i nie śmiertelnośći przywroćił: Tym śię ćieszył Paweł ś w ućiskach swoich mowiąc; Dobrym boy boiował, biegem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszytkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego. Tey korony chcemyli dostąpić, niechże nam nie będźie ćiężko z Panem Jezusem ćierniowey nośić, to iest, krzyż i prześladowanie z nim ćierpieć, gdyż nie przystoi, aby pod głową koronowaną ćierniem, członki rozkoszne bydź miały.

2 Tym. 4. 7. 8.

Bernh. sub. Cant.

Coż

o czwartym. Coż się daley stało? Po ubiczowaniu, koronacyi, i innych despektach Pańskich, chcąc Piłat Pana naszego wolnym uczynić, kazał go wywieść przed ratusz, i sam też przy nim wyszedszy rzekł: Oto go wam wywodzę na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. A wyszedł Pan Jezus niosąc koronę cierniową i szatę purpurową na sobie, i rzekł do nich Piłat: Oto człowiek. Jakoby rzekł: O Duchowieństwo i pospolstwo Jerozolimskie, ieżli temu niewinnemu Jezusowi z nienawiści o gardło stoicie, widy się iuż nad nim ulitnycie, że się czynił Krolem, ale oto nie znać, aby był człowiekiem. Twarz mu krwią zaciekła, i uplwaniem iest splugawiona, głowa cierniową koroną zraniona. Coż daley z nim czynić chcecie? Oto tak tymi słowy chciał go Piłat wybawić z rąk Żydowskich. Lecz naymniey im te słowa do skruchy pobudką nie były.

My zaś nie lekce sobie słow tych ważmy. Lecz ilekroć na passyą, na krucyfiks poglądamy, niech się nam zda iakoby nie Piłat, ale Bog sam do nas mowił: oto człowiek! Oto człowiek, ktory się dla ciebie człowiecze tak uniżył, że będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Ktory za cię, nędzny człowiecze, tak wiele i cierpiał i czynił, abyś na wieki nie zginął. Oto człowiek, ktory cię człowiecze tak umiłował, że się dla ciebie dobrowolnie wydał, aby cię wykupił. O zaprawdę ieżli to sobie z pilnością rozmyślawać będziesz, dziwnie się tak wielkiego miłośnika rozmiłuiesz.

O piątym. Okoliczności. Naostatek przypatrzmy się kondemnacyi Pańskiey na śmierć: o ktorey te okoliczności Ewanielistowie s. podawaią. Pierwsza iest, inkwizycya, na ktorą go Piłat wziął. Druga, naleganie Żydow. Trzecia, sąd Piłatow.

I. Inkwizycya. Na inkwizycyi Pan Jezus częścią milczy, częścią odpowieda. A Piłat go pyta. Abowiem usłyszawszy od Żydow, że się zwał Synem Bożym, zlękł się, obawiaiąc się, by nie był karan, ieżliby go na śmierć skarał. Pan milczy. Zaczym wszedszy w ratusz, pytał go mowiąc: Zkądeś Ty? Na to nie odpowiedział mu i słowa Pan Jezus, właśnie iako też i przed tym Kaifaszowi, abo i Herodowi. Przyczyny te są. Przyczyny. I. Jedna, aby one słowa Prorockie wypełnił: Jako owieczka przed strzyżącym milczał, i nie otworzył ust swoich. Przyczyna Iza. 53. 2. Druga, milczał i dla tego, aby w milczeniu swoim, nie za winnego, ale za niewinnego był miany. Przyczyna. Haymo in Iohan.

Piłat tego milczenia nie rozumieiąc mowi: Nie mowisz ze mną, nie wiesz że ia mam moc ukrzyżować cię i wypuścić? Na te słowa ozwał się Pan i rzekł: Nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu. Przetoż ktory mnie tobie wydał więtszy grzech ma. O duszo wierna obacz. Zbawiciel twoy odpowieda teraz iako Pasterz, a owdzie milczał iako Baranek, dawaiąc znać, że więcey grzeszy ten, ktory niewinnego z nienawiści na śmierć wydawa, niżeli zwierzchność, ktora go z boiażni zabiia. Te słowa mogł Piłat u siebie uważyć, tedy i to, że Pana skazał na śmierć, za pokutą byłoby mu i odpuszczono.

II. Instancya. Żydowie nie mogą się ukoić, ale widząc że Piłat szukał okazyi, iakoby Jezusa wypuścił, wołali mowiąc:

Jeżli

Jeżli tego wypuśćiß, nie iesteś przyiaćiel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzećiwia się cesarzowi. Co słyßąc Piłat ulękł się, bo mußło o łaskę cesarską. O coć i dźiś takowych sędźiow dosyć, ktorzy więcey respektuią na ludźie, niżeli na Boga, abo i na urząd swoy. Nie pomnią na to, że maią sędźiego w niebie, ktory ich też sądźić będźie. Sędźia ma bydź iako słońce, ktore tak bogatym iako i ubogim świeći.

III. Sad Piłatow. Za instancyą Zydow, sąd Piłatow następuie. O tym te okoliczności pamiętaycie. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu? Druga, ktorego dnia i godźiny? Trzećia, iako Piłat Pana naßego na śmierć sądźił.

1. Mieysce. Pierwßa, ukazuie mieysce, gdźie Piłat Pana sądźił? zwłaßcza na mieyscu, ktore zowią Litostrotos, a po Zydowsku Gabbata. Było to mieysce niew ratußu, ale na dworze, tam była stolica sądowa z ktorey Piłat dekret na złoczyńce wydawał. Zwano to mieysce Litostrotos, od astrychu koßtownego ktorym położone było, iako Pliniuß pißę. Na tym mieyscu złoczyńce sądzono: Tam tedy i Pan Jezus sądzon iest, aby się wypełniło ono Prorockie słowo: Miedzy złoczyńce policzony iest.

Plin. lib. 36. c. 25. Is. 53.

2. Czas i dźień. Druga okoliczność ukazuie czas i dźień, kiedy się to dźiało, zwłaßcza w piątek w wigilią wielkonocną godźiny iakoby ßostey. Marek ś. pißę że godźiny trzećiey ukrzyżowany iest Pan Jezus: A tu Jan ś. że była godźina iakoby ßosta, kiedy usiadł na stolicy Piłat. Czymże się to dźieie? Czyli się nie zgadzaią Ewanielistowie? Odpowiedam. Niemaß tu niezgody żadney. O trzećiey godźinie ukrzyżowany iest Pan Jezus ięzykami Zydowskimi: a o ßostey rękoma żołnierskimi. A iż Zydźi on uczynek chćieli włożyć na Rzymiany to iest, na Piłata i żołnierze iego, przetoż Marek ś. tey godźiny, ktorey go Rzymianie ukrzyżowali, zamilczał, a trzećią położył, daiąc znać, że go nie Rzymianie tylko, ale i Zydźi ukrzyżowali. Owi uczynkiem, a ći wołaniem swoim, po trzykroć wołaiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy, ukrzyżuy go.

Mark. 15. Jan. 19.

3. Sposob. Trzećia okoliczność ukazuie sposob, iako Piłat Pana osądźił na śmierć? Wźiąwßy wody, umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winien krwie, tego sprawiedliwego, wy patrzćie. Słyßyćież to, Chrześciianie drogo odkupieni? Piłat znowu niewinność Pana Jezusowę wyświadcza? Pißę Egiezyppus, że i przed cesarzem Tyberyußem toż zeznał, i list osobny do niego pisał, w te słowa:

in Anacephal. List Piłatow do Tyberyußa.

Niedawno się przydało, czegom sam świadom, iż się Zydowie i potomki swoie, okrutnym potępieniem dla zazdrośći pokarali. Mieli obietnicę oycow swoich, iż im Bog z nieba posłać miał świętego, ktoryby Krolem ich słusznie zwany był, i obiecał im go posłać przez pannę abo dźiewicę na źiemię. Tego, za mego w Judzkiey źiemi urzędu, Bog Zydowski gdy posłał, widźieli, iż ślepe oświecał, trędowate oczyśćiał, zarażone powietrzem leczył, diabły z ludźi wyganiał, umarłe wskrzeßał, wiatrom rozkazował, po wodźie suchemi nogami chodźił, i wiele innych rzeczy czynił. A gdy go lud wßytek Zydowski zwał Synem Bożym, przełożeni złęći zazdrośćią

ściąg ku niemu, poimali go, i mnie podali, i wiele takiego kłamstwa nań mowili, iakoby był czarownikiem i przeciw zakonowi ich uczył. Jam nie wierzył, że to tak było, i ubiczowanego podałem na wolą ich. A oni go ukrzyżowali i grobu iego straż postawili, a on przy straży żołnierzow moich trzeciego dnia zmartwychwstał. I tak się daleko wzniecila złość Żydow, iż pieniądze dali żołnierzom onym aby powiedali, iż uczniowie iego ciało iego porwali. Ale żołnierze wziąwszy pieniądze, zamilczeć tego nie mogli co się stało. Swiadczyli iż go widzieli zmartwychwstałego, a iż pieniądze od Żydow pobrali. To dla tego daię znać, aby kto inaczey nie kłamał, ani kłamstwom Żydowskim wiary dawał. Poty ten list Piłatow, ktory wspomina też i Gregorius Turoneńsys, i Orozyus stary pisarz, także i Justynus Męczennik.

Greg. Turon. lib. 5. cap. 21. Oros. l. 7. cap. 3. Justin. in Apol. ad Anton.

To dla tego przypominam, abyście nie tylko niewinność Pana naszego poznali: Ale też i przytym obaczyli, iak niewstydliwie Julian cesarz i apostata, książkę swoię zmyślił, ktorey dał tytuł: rozmowa Chrystusowa i Piłatowa, gdzie zapamiętały człowiek kładzie, iakoby Piłat Pana Jezusa na męki wziął, na ktorych on siła rzeczy nieprzystojnych wyznał. Co że szczyre kłamstwo, iako z Ewanielistow s. tak i z tego listu Piłatowego każdy obaczyć może.

Kłamstwo Julianowe

Słuchaymy co Żydowie mowią? Zawołali wszyscy: krew iego, na nas i na nasze syny. Ach srogież to było przekleństwo, ktore padszy na one bezbożne Żydy, padło i na potomki ich aż do dzisieyszego dnia, i zostanie na nich aż do skończenia świata. Wy Chrześciańscy rodzicy, boycie się Boga, sami siebie i potomkow swoich nie przeklinaycie. Bo Pan Bog iest Bogiem sprawiedliwym, mszczącym się nieprawości Oycowskiey w synach w trzecim i w czwartym pokoleniu. Dość złego, bo byli tę krew sami na się wzięli, ale i synow a potomkow swoich nie uszanowali.

Żydowie wołaią.

2 Moy. 20.

Piłat chcąc im dosyć uczynić, przysądził, aby się stała wola ich, wypuścił im Barabasza, o ktorego prosili, a Jezusa wydał, aby był ukrzyżowan. O niesprawiedliwy sądzie. O duszo moia obacz, pięćkroć Piłat Pana twego wybawić usiłował, pięćkroć wyznał przed wszytkimi sprawiedliwość i niewinność iego, że w nim żadney przyczyny śmierci nie naydował. A wszdy iednak, żeby łaski cesarskiey i urzędu nie utracił, kondemnował, i skazał go na śmierć. Ale na co mu też to wyszło, wspomina Eusebiusz, że w siedm lat potym od cesarza Kaiusza potępiony, i na wygnanie do Lugdunu posłany iest, gdzie w wielkiey nędzy będąc, sam się ręką swoią zabił. Co wy sędziowie Chrześciańscy słysząc, boycie się Boga, wiedzcie że też macie nad sobą Sędziego, ktory was za niesprawiedliwy sąd na duszy i na ciele karać będzie, i do ognia piekielnego skaże.

Piłat czyni dosyć woli ich.

Lib. 2. cap. 7.

A wy o wierni Pańscy, ktorzy rzewliwemi oczyma na Passye Pańskie poglądacie, ukłońcie mu się, a podziękuycie za to okrutne biczowanie, koronowanie, i skazanie na śmierć, wołaiąc do niego usty i sercem:

Modlitwa.

Coż to o Tobie słyszę, Synu Boga naywyższego? Co za nowe męki i zelżywości twoie, ktore na ratuszu i od Piłata, i od Żydow, i od Pogan wespołek cierpieć i podeymować raczysz? Jesteś wzgardzony, i daleko gorszy nad Barabasza, iawnego złoczyńcę policzony, abyś płacąc to czegoś nie był winien, wszytkie winy i występki nasze zastąpił? Wołano na cię, zgładź, zgładź, zgladź, ukrzyżuy go, abyś niewinnie umieraiąc nas winne śmiercią swą wybawił, i czasy wiecznymi wyzwolił. Do słupa przywiązany, srogieś biczowanie ćierpiał, od wierzchu aż do ziemie, nie nalazłby był w Tobie członka nie zbitego, abyśmy z siniałemi razami twoiemi uzdrowieni byli. Ale ktoż, o naydroższy Panie Jezu, męki i zelżywości twoie wypowie? W płaszcz żołnierski ná pośmiech iesteś obleczony, abyś nas stracone szatą niewinności przyodział. Ciernieméś koronowan, abyś nam koronę wiecznego żywota zasłużył. Trzćinę miasto berła trzymałeś, abyś nam zwyćięstwo nad czartem przywroćił. Ná śmierć iesteś osądzon, abyś nas od śmierći i potępienia wiecznego wybawił. Chwalebnyś iest, o Jezu na wieki. Nie raczże tedy patrzyć, na ćięszkie i nieźliczone grzechy nasze, ale na one męki twoie, ktoreś dla nas ćierpieć raczył. Bądź ucieczką i nadzieią naszą. Nie wchodź w sąd z sługami swoimi, gdy przydzieß sądzić każdego z nas czasu śmierći iego. I na onym ostatecznym sądzie racz nam bydź sędzią miłosćiwym. Uchoway nas onego przeklęctwa i słowa srogiego: Idźćie przeklęci do ognia wiecznego, ale raczey wpuść nas do krolestwa twego, ktoreś nam naydroższą zasługą niewinney męki swey zasłużyć raczył. O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, a zbaw nas na duszy i na ćiele, Amen.

SZOSTA CZESC.

O ukrzyżowaniu, i siedmi słowach Pańskich na krzyżu.

Tedy wźięli Jezusa, i naśmiawszy się z niego, zwlekli go z szarłatney szaty, i oblekli go w szaty iego, i wiedli go, aby go ukrzyżowali. A on niosąc na sobie krzyż, wyszedł na mieysce ktore zowią trupich głow, a po Żydowsku Golgota. A wyszedszy, naleźli człowieka Cyreneyskiego, imieniem Symona, idącego ze wsi, oyca Aleksandra i Rufa, tego przymusili, aby niosł krzyż za Jezusem. A szło za nim wielkie zebranie ludzi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. A obroćiwszy się do nich Jezus, rzekł: Corki Jerozolimskie nie płaczćie nade mną, ale same nad sobą płaczćie i nad syny waszymi. Abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodziły, i piersi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom: Upadniyćie na nas! I pagorkom, przykryyćie nas! Bo ieźli na zielonym drzewie to czynią, coż na suchym będzie? A prowadzono drugich dwu złoczyńcow z nim aby ie stracono. I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino z myrrą i żołcią zmieszane. A skosztowawszy nie chćiał pić. Tam go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złoczyńcow, iednego po prawey a drugiego po lewey stronie, a w pośrzodku Jezusa: I spełniło się pismo ktore mowi:

Nie-

Miedzy złoczyńce policzony iest. Napisał też i Piłat napis, i włożył nad krzyżem iego, i położył nad krzyżu nad głową iego przyczynę śmierci. A było napisano: Jezus Nazareński, Krol Zydowski. Ten tedy napis wiele Zydow czytało: Bo blisko miasta było ono mieysce, gdźie był ukrzyżowan Jezus: A było napisano, po Zydowsku, po Grecku i po Łacinie. Mowili tedy Piłatowi naywyżśi kapłani Zydowscy: Nie piß Krol Zydowski, ale iż on mowił. Jestem Krol Zydowski odpowiedźiał Piłat: Com napisał tom napisał. A Jezus mowił: Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią. A żołnierze gdy go ukrzyżowali, wźięli ßaty iego, i rozdźielili ie na cztery części, każdemu żołnierzowi część i suknią. A rozdźielaiąc ßaty iego pußczali losy, komuby się co dostało. A była suknia nie ußyta od wierzchu tkana przez wßytkę. Rzekli tedy miedzy sobą, nie rozrzynaymy iey, ale rzućmy losy, miedzy sobą, czyia ma bydź. Aby się spełniło pismo: Rozdźielili sobie odźienie moie, a o ßatę moię rzucali los. A żołnierze to uczynili, i śiedząc strzegli go. A idąc mimo, bluźnili go, trząsaiąc głowy swoie i mowiąc: Wey, ktory kaźiż kośćioł Boży a w trzech dniach zaśię budnieß, wybaw sam śiebie, zstąp z krzyża. Jeźliś Syn Boży zstąp z krzyża. J stał lud czekaiący, i naśmiewali się z niego, i przełożeni z nimi. Także i naywyżśi kapłani, z nauczonemi w piśmie i starßymi nagrawali, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawił, sam śiebie nie może wybawić Chrystus Krol Jzraelski: Jeźli iest Chrystus on Krol Jzraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali, a uwierzyli mu. Dufał w Bogu, niechże go teraz wybawi, ieźli chce: Bo mowił: Jestem Syn Boży. Nagrawali go też i żołnierze przystępuiąc a ocet mu podawaiąc i mowiąc: Jeźliś Ty iest Krol Zydowski, wybaw się sam. A toż i zboycy, ktorzy z nim ukrzyżowani byli, urągali mu. A ieden z nich bluźnił go mowiąc: Jeźliś Ty iest Chrystus, wybaw sam śiebie i nas. A odpowiedaiąc drugi fukał go mowiąc: Ani się ty Boga boiß, iż w tymże potępieniu iesteś. Ale my zaiste sprawiedliwie: abowiem słußną zapłatę za uczynki bierzemy, lecz ten nic złego nie uczynił. J mowił do Jezusa: Panie, pamiętay na mię gdy przyydźieß do krolestwa twego. J rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie, dźiś będźieß ze mną w raiu. A stały u krzyża Jezusowego matka iego, i śiostra matki iego Marya Kleofaßowa i Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał Jezus matkę i zwolenika stoiącego, ktorego miłował, rzekł matce swoiey: Niewiasto, oto Syn twoy: potym rzekł zwolenikowi: Oto matka twoia. A od oney godźiny wźiął ią zwolenik do domu swoiego. A była mało nie ßosta godźina. A od godźiny ßostey stały się ćiemnośći wßytkiey źiemi, aż do dźiewiątey godźiny: A o dźiewiątey godźinie zawołał Jezus głosem wielkim mowiąc; Eli, Eli lama zabachtani, co się wykłada: Bo-

że moy, Boże moy czemuś mię opuśćił. A niektorzy z tam stoiących słyszacto, mowili: Oto Eliasza woła. Potym wiedząc Jezus, że się iuż wszytkie rzeczy wypełniły, aby się spełniło pismo, rzekł: Pragnę. Był tedy statek octu pełny, a oni gębkę pełną octu, izopem obłożywszy a wetknąwszy na trzcinę, podali ustom iego i dawali mu pić, a drudzy mowili: Poczekayćie, patrzaymy ieżli przyydźie Eliasz, aby go wybawił. Gdy tedy wziął Jezus ocet rzekł: Spełniło się. A zaśię wołaiąc głosem wielkim rzekł: Oycze, w ręce twoie, polecam Ducha mego, a to rzekszy, schyliwszy głowę wypuśćił Ducha.

Zbawiciel nasz, Chrześćianie mili, iuż ostatnią processyą dla zbawienia naszego odprawuie. O iak się zmieniło pospolstwo Zydowskie. Kiedy przyieżdżał do miasta, wyszli przećiwko iemu, i z tryumfem wielkim wprowadźili go w miasto, a teraz skrwawionego i zbolałego, prowadzą z miasta na ukrzyżowanie. Tu się iuż więc ocuć, wszelki człowiecze wierny, a ze wszelaką pilnośćią przypatruy się wszytkiemu, co Pan twoy dla ciebie cierpi. Oto na wolą nieprzyiaćioł swoich i katom w moc podany, krzyż okrutny na sobie niosąc, na Golgotę idźie, aby tam był ukrzyżowany. Pomaga mu wprawdźie Symon Cyreneyczyk, ale przymuszony. Płaczą i żałuią go niektore białegłowy, ale ich z tego gromi. Winem z myrrą i żołćią iest napoiony, potym ukrzyżowany, tamże i naigrany, nie tylko od Zydow, ale i od żołnierzy, a co ćięższa i od onich zboycy, ktorzy z nim ćierpieli. Aż pomodliwszy się Oyca za nieprzyiaćioły, lotra do łaski przyiąwszy, matkę Janowi poruczywszy, i innych kilka zbawiennych słow wypuśćiwszy z ust swoich, schylił głowę, i oddał Oycu Ducha. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy, rozdźieliwszy wszytkie przeczytane słowa, na śiedm punktow.

W pierwszym obroćimy oczy swe na żałosną Edukcyą a wywiedzenie Zbawićiela naszego z Jeruzalem na mieysce trupich głow.

W drugim, prowadzenie wiela ludźi, i niewiast niektorych bogoboynych, ktore za nim szły.

W trzećim, krucyfiksyą i ukrzyżowanie iego, miedzy dwiema lotry.

W czwartym rozdźielenie szat i puszczanie losow o suknią

W piątym, bluźnierstwa i złorzeczeństwa rozmaitych ludźi.

W szostym, słowa iego na krzyżu.

W śiodmym, wypuszczenie Ducha.

O nie tęskniyże sobie, wszelka duszo wierna, słuchay a przypatruy się pilnie, tym żałosnym dźieiom, ponieważ tobie ku poćiesze, ku zbawieniu służą.

A Ty o naysłodszy Jezu, wspomagay nas łaską Ducha twego S. w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

O Pierwszym. Okolicznośći.

O Edukcyi a wyprowadzeniu Pańskim na śmierć te okolicznośći, pamiętaycie. Pierwsza, w czym? Druga, iako? Trzećia, dokąd iest prowadzon.

I. W czym? W własnych szaciech.

W czymże? Zewłokszy go żołnierze z oney pawłoczystey szaty, oblekli go w szaty iego. A to czemu? są przyczyny słuszne. Jedna, żeby go każdy

1. Przyczyna. Js. 53, 1. tym lepiey poznać mogł. Bo od okrutnego bićia nie był sobie podobny, aż też Prorok Jzaiaß dźiwuiąc mu śię mowi: Widźieliśmy go, ale nie nie było widźieć, czemubyśmy go mieli żądać. Oblekli go tedy w iego własne ßaty, aby przynaymniey po ßaćiech, każdy poznał, że nie innego ale iego samego ukrzyżowano. 2. Przyczyna. Druga, potrzeba też było aby śię wypełniło pismo, że o ßaty iego losy rzucać miano, iako niżey usłyßemy. Cierniową koronę ieżliż mu na głowie zostawili, o tym pismo milczy: a wßakoż może to być, że mu iey na więtßą żeliżywość i boleść nie zdięli. Bo śię na to byli usadźili, żeby mu iak naywiętße męki zadawali.

O edukcya żałosna. Nie takieś Ty Chryste Jezu, Synu Boga wiecznego, syny Jzraelskie prowadźił z Egiptu. Oni wyßli w radośći: a Ty idźießz z żałośćią: Oni z dostatkiem srebra i złota, a Ty z krzyżem haniebnym. Oni aby byli zachowani, a Ty abyś był ukrzyżowany. O płaczu godne wywiedzenie. O rzeße Jerozolimskie, nie takieśćie go dźiś ßosty dzień prowadźiły do miasta! A też to upominki i nadgroda, za iego wierne i życzliwe prace? Lecz nie frasuy śię dußo wierna. Zbawićiel twoy wßytko to dla tego na śię przyiął, aby ćię nędznika straconego, z tym więtßą pośćiwośćią do nieba wprowadźił.

II. Jako? Słuchayże daley iako go prowadzono? Włożyli ćiężkie a haniebne drzewo krzyżowe na ramiona iego. O nowy a nie słychany sposobie okrućieństwa. Jnnym złoczyńcom, gdy ie maią traćić, naczynie śmierći z oczu odeymuią aby śię nie lękali. A Panu naßemu nie tylko nie zakrywaią krzyża, na ktorym umrzeć ma, ale mu go umyślnie na ramiona kładą: aby nań patrząc, ćierpiał na dußy, a nosząc go ćierpiał na ćiele. Nie czytamy, żeby to uczynili onym dwiema zboycom, ktore pospolu z nim na śmierć prowadźili. O utrapiony Jezu, iedyna ochłodo duße moiey, iakaż to wżdy była ćichość, ćierpliwość i pokora twoia? Przez wßytkę noc i dźień nie miałeś żadnego odpoczynku, dokazowano nad tobą wßytkich kunßtow, bito ćię, policzkowano, biczowano koronowano, a po tak długim męczeństwie gdy iuż ćiało twe prawie zemdlało, tak iż ledwie w nim co krwie i śiły zostawało, kładą ießcze krzyż na ramiona twoie, i tak ćię prowadzą na mieysce stracenia. Otoż on Jzaak, 1 Moy. 22 człowiecze, ktory niosł na sobie drwa na ofiarę swoię.

III. Dokąd? A dokądże wżdy z nim idą? Na mieysce ktore zwano po Żydowsku Golgota, to iest mieysce Trupich głow, abo Łysa gora. Było to mieysce nie daleko Jeruzalem, tam złoczyńce tracono, ktorych kośći że tam dostatek było, zwano ie Golgata, a było mieysce Na Golgota. nie tylko plugawe ale i smrodliwe. Tam chćiał Pan Jezus umrzeć z tych przyczyn. 1. Przyczyny. Epiph. in refut. Tatiani. Pierwßa, że tam oćiec naß Adam pogrzebiony być miał. O czym piße Epifaniuß w te słowa: w księgach niektorych czytamy, że Pan naß Jezus Chrystus na Golgoćie ukrzyżowany iest, a nie na innym mieyscu, ale na tym, na ktorym ćiało Adamowe pogrzebione było. J dokłada że ono mieysce dla tego Łysą gorą zwano, że tam pierwßego człowieka czaßka naleźiona iest, i relikwye ćiała iego

Cypr. Ser. de Ref. D.

tamże położone były. Wspomina też o tym Cyprian ś. wierząc temu, że krwią Chrystusową czaszka Adamowa była pokropiona, który na mieyscu, gdzie krzyż Pański postawiony iest, według udania przodkow dawnych ma być pogrzebiony.

2. Przyczyna

Druga, chciał Pan Jezus i to pokazać, że nie tylko ciała i dusze nasze, krwią swą przenaydroższą od grzechow oczyścił, i omył. Ale i kości nasze wyschłe mocą teyże krwie swoiey ożywić miał, wypełniaiąc one prorockie słowa:

Iz. 66.

Kości wasze iako zioła rozczerstwieią. Te są przyczyny dla czego Pan nasz na Golgotę iest wyprowadzon, aby tam był ukrzyżowany.

A w tym słuchayćie co się stało? Pod ciężarem drzewa krzyżowego ledwie Pan szedł. Oni tedy, obawiaiąc się, aby im w drodze nie został, co uczynili?

Symon Cyreneyczyk.

Trafił się im Symon nieiaki Cyreneyczyk ktorego przymusili, aby im krzyża nieść pomogł. Ten Symon był człowiek pobożny, z wsi Cyrene, nie daleko Jeruzalem, miał też syny Alexandra i Russa, ktorzy potym męczennikami zostali dla Chrystusa. O szczęśliwyż to Symon. Oto się stał figurą i wyobrażeniem Kościoła Bożego. Kto w kościele Bożym iest, a chce być zbawion, krzyż za Panem nieść musi.

Matt. 16.

Bo tak powiedział Pan Jezus: Jeźli kto chce iść za mną, niech krzyż swoy na się weźmie, a naśladuie mię. I ma to być symbolom wszech wiernych i wybranych Bożych, chcesz li krolować ze mną, noś krzyż z sobą. Inaczey być nie może.

Owto tym.

Poyrzyjcież za tym na komitat ludzi i niewiast bogobojnych, ktore za nim szły, płacząc i żałuiąc go. O tym słyszeliście te słowa: I szło za nim wielkie zebranie ludzi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. Ach ktoby był na ten czas nie zapłakał? abo się też gorących zatrzymał? widząc Pana tak niewinnego, nie przekonanego w żadney rzeczy. Złoczyńcę, gdy go na śmierć prowadzą żałuiemy, a Pana niewinnego, iako się płakać i żałować nie miało?

A wszakże słuchayćie co Pan na to mowi? Corki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie, i nad syny waszymi, abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione nie płodne i żywoty ktore nie rodziły, i piersi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom, upadniyćie na nas, i pagorkom, okryyćie nas. Bo ieźli na zielonym drzewie to czynią, coż na suchym będzie? Otoż masz słowa Pana strapionego: W ktorych nie gani słusznego płaczu. Bo to iest rzecz słuszna, płakać z płaczącymi.

Nauka.

Ale naprzod uczy nas iakim obyczaiem śmierć iego rozmyślawać mamy. Bo nie w tym rozmyślanie Passyi należy, płakać że Pan cierpiał, ale sami nad sobą i nad syny naszymi płakać mamy, to iest, użalować, że my i potomkowie nasi sąśmy przyczyna okrutney męki i śmierci iego, myśmy go poimali i wydali, myśmy raną bolu i winą zatracenia iego.

Przestroga

Potym okazuie też tu tym paniom Pan Jezus i to, czego się spodziewać maią wszyscy, ktorzy grzechow swoich nie opłakiwaią, ani Panu swemu za iego bolesne rany dziękuią, ale go znowu złemi sprawami swemi krzyżuią, zwłaszcza że ich Bog czasu swego tak nawiedzi, iż sobie będą życzyć, by się byli

byli lepiey na świat nie rodźili, abo żeby ich gory okryły. O ſtraſzna a ſroga grozba, ktorą iuż Bog ſprawiedliwy nad wielą ich wykonał, i nad ſamymi Zydy, oczym wywrocenie a ſpuſtoſzenie miaſta Jerozolimſkiego doſtatecznie świadczy.

Napomnienie.

O duſzo wierna, ſtrzeż śię niewdźięczności, opłakuy grzechy ſwoie częſto, wyleway łzy gorące, aby ſnadź i na ćię ſprawiedliwa kaźń Boża nie przyſzła, ktorey nas racz uchowáć, o nayſłodſzy Jezu przez gorſką mękę twoię.

O Trzećim.
Okoliczności.

Potrzećie obroććie oczy ſwe na ukrzyżowanie Pańſkie, o ktorym te okoliczności dla lepſzey pamięći przed ſobą mieymy. Pierwſza, napoy ktory Panu dano. Druga, ukrzyżowanie. Trzećia, napis krzyżowy.

I. Napoy.

O pierwſzey, tak piſzą Ewanieliſtowie święći: J przywiedli go na mieyſce Golgota, i dali mu pić wino, z myrrą i z żołćią zmieſzane. O gorzkiż to był napoy. Złoczyńcom więc poſpolićie, gdy ich wiodą na śmierć, dawaią pić co mocnego, aby ſerce ſwe okrzeźwili i tym śmieley męki wytrzymać mogli. Co też rozkazuie Mędrzec temi słowy: Dayćie napoy mocny giniącemu: a wino tym ktorzy ſą ducha zfraſowanego. Niech śię napiie, a zapomni uboſtwa ſwego, a na utrapienie ſwoie niech więcey nie wſpomni. Oto ſłyſzyſz, co za napoy giniącym Piſmo dawać rozkazuie, a naſzego Pana czym poią? Winem z myrrą i żołćią zmieſzanym. Otoż śię tu wypełniły one słowa Pſalmiſty ś. Dali mi na pokarm żołć, a w pragnieniu moim poili mię octem.

Przyp. 31, 6. 7.

Pſ. 41.

II. Ukrzyżowanie.

Druga, napoiwſzy go tym gorzkim napoiem, ſzaty z niego zewlekli, a zewlokſzy na krzyżu rozbili, a z nim drugich dwu łotrow, iednego po prawey, drugiego po lewey ſtronie. O niebo, o źiemio, o morze, czyliśćie kiedy żałośnieyſze widźiadło przed oczyma mieli. Oto on Pan, ktory wſzelkiemu ćiału przyodźiewek dawa, nago na krzyżu wiśi. Ręce one, ktore nigdy nic złego nie czyniły, także i nogi, ktore nigdy na drodze grzeſznikow nie poſtały, oſtremi gwoźdźiami ſą przebite. Ey nuż tedy, każdy wierny a Bogu miły człowiecze na krzyż Pańſki poglądáy. Oto on wąż miedźiany, na puſzczy wywyżſzony, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Oto prawy Moyżeſz ręce ſwe wyćiągnął, ktorych oſtre gwoźdźie podpieraią. Oto prawa światłość, na świeczniku krzyża wſzytkiemu światu świeći. Oto prawy pelikan, ktory nas obumarłe krwią ſwoią ożywił. Oto prawy Oćiec z wyćiągnionemi rękoma, i z nachyloną głową, aby nas ſyny ſwe ſtracone pocałował, i obłapił. Oto prawy magnes, ktory żelazo do śiebie ćiągnie. O dayże mu śię poćiągnąć każda duſzo wierna, przyſtąp a nieomieſzkay, nie wſtydź śię krzyża iego.

Jan. 3. 4 Moy. 21.

III. Napis krzyżowy.

Trzećia, napis ktory Piłat na krzyż włożył był takowy: Jezus Nazareńſki krol Zydowſki. W tych czterech słowiech, maćie wſzytek efekt i ſkutek męki Pańſkiey. Pierwſze słowo: Jezus, toż znaczy co i u nas Zbawićiel. O Jezu Zbawićielu moy, toć twoy tytuł włáſny. Boś nas przez krzyż męki twoiey zbawił od wſzech grzechow i nieprzyiaćioł naſzych. Drugie słowo: Nazareńſki, znaczy to co i kwitnący. O prawieć drzewo krzyża kwitnie przy tobie Jezu ukochany,

1. Słowo.

2. Słowo.

na

na wierzchu zakwitła miłość. Na dole pokora. Na prawey ręce posłuszeństwo. Na lewey cierpliwość.

3. Słowo. Trzecie słowo: Krol, daie znać, że przez krzyż swoy wszedł do chwały Oyca swego niebieskiego, aby nas tamże przez krzyż swoy wprowadził. Bo ieżliż z nim cierpimy, z nim też i do chwały wnidziemy.

4. Słowo. Czwarte słowo: Żydowski, uczy za kogo i za iakie ludzie Pan ucierpiał i umarł, w prawdzie ogolnie w pospolitości za wszytkie, ale w osobności względem wiary i wyznania, za żydy, to iest za wyznawce i za wierne. Bo tak się to słowo rozumie, przeto i Paweł ś. pisze: Iż iest Zbawicielem wszytkich ludzi, ale nay więcey wierzących. (1. Tym. 4.)

Umieyże tedy ten napis Piłatow, każdy wierney człowiecze, przez wiarę sobie applikować i przywłaszczać, i w żywocie i w śmierci, a wielką ztąd pociechę i ochłodę na sumnieniu odniesiesz.

O czwartym.

Poprzypycież zatym na szaty i na suknią Pana naszego. O szaciech słyszeliście że żołnierze wzięli szaty iego, i rozdzielili ie na cztery części, każdemu żołnierzowi część. (I. Szaty rozdzielone.) I to nie bez przyczyny. Ale naprzod, aby się wypełniło Pismo: Rozdzielili sobie szaty moie. (1. Przyczyna. Psal. 22.) Musiały się te słowa wypełnić, poniewaj o nim rzeczone były. Potym, aby było światu iawne przyszło rozerwanie w Kościele Bożym, przez heretyki i inne odszczepieńce od wiary świętey. (2. Przyczyna) A naostatek, znaczyło to roszarpanie dobr kościelnych, ktore możnieysi rozbierać mieli, zostawuiąc Pana Jezusa i sługi iego nagie, a sami się szatami iego nakrywaiąc, co iest świętokradztwo własne. (3. Przyczyna) Bo nie na to przodkowie nasi to i owo legowali na kościoł, aby tego świetscy zażywali, ale aby przy kościele dobra te zostawaiąc, wieczną ich pamiątkę zachowywali. O iak ciężkie karanie odzierczy i złodzieie szatek Pana Jezusowych odniosą, ktorzy bez sumnienia dobra kościelne odebrawszy, na swoy ie pożytek obracaią.

II. Suknia. O sukni Pana Jezusowey słyszycie, że żołnierze puszczali o nię losy, przeto że była nie szyta, ale od wierzchu tkana aż do ziemi. O iaka się nam tu znowu taiemnica otworzyła. Znaczy tą suknią Pismo ś. ktore całe iest i zupełne, i niegodzi się do niego, ani przydawać ani uymować. Bo kiedy się naymniey co uymie, to iuż następuią zatym błędy rozmaite, właśnie iako kiedy się w sukni tkaney dziura uczyni, ko ona co daley to się barziey porze, przeto niech Pismo ś. wcale zostaie, iako iest od Ducha Bożego natchniono, nie naszą rzecz ono rozdzielać. Ale poydźmy daley.

O Piątym.

Następuią iuż bluźnierstwa i złorzeczeństwa rozmaitych ludzi O tym. (Bluźnierstwa i złorzeczeństwa.) Dużo Chrześciański uboleiesz, słuchaiąc wielkich krzywd Zbawiciela twoiego. Nie dosyć na tym, że na krzyżu męki wielkie cierpi, ale nad to bez pośmiewisk bydź nie może, bluźnierstwa i złorzeczeństwa słyszeć musi.

1. Od pospolstwa. Jedne, od pospolstwa, u ktorego o to nie trudno. Chodząc mimo, bluźnili trzęsąc głowami i mowiąc: Ey ktory kaziż Kościoł Boży, a we trzech dniach zasię go buduiesz, wybaw sam siebie, ieżliś syn Boży, zstąp z krzyża. O iadowite a przeraźliwe słowa. O narodzie Żydowski, czylić kiedy na to Zbawiciel nasz zarobił? A taż to iest za-

zapłata za iego wierne prace? Boy się Boga, nie bluźni Messyaßa swego.

II. Od kapłanow.

Drugie, złorzeczeństwa słyßał od kapłanow. Duchowni bowiem i przełaći Jerozolimscy, miasto pohamowania pospolitego człowieka, samiż im towarzystwa pomagaią, i mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawiał, sam śiebie nie może wybawić, ieżli iest Chrystus on Krol Jzraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali i uwierzyli mu. O głupia a ślepa trzoda kapłanow, woła Ambrozy ś. (in Lucam) Izali niepodobna była, z małego pala drzewa zstąpić temu, ktory zstąpił z wysokiego nieba. Jzali zwiąski twoie mogą utrzymać tego, ktorego niebiosa ogarnąć nie mogą? Nie dla tego przyßedł, aby się wybawił, ale aby tych ktorzy pod niewolą byli, z niewoli wyzwolił.

III. Od przełożonych Żydowskich.

Potrzećie, nieprzepuśćili mu też i przełożeni Żydowscy, i ći go musieli ßczypać i ći musieli mu urągać. O niwierne przełożeństwo, z ktorego przykład zły idzie, iaki tam rząd ma bydź? Pewnie, że co poddany od przełożonego widźi, to też i czyni.

IV. Od żołnierzy.

Poczwarte urągali mu i żołnierze. Bo podawaiąc mu ocet, mowili: Jeżliś Ty iest Krol Żydowski, wybaw się sam. Patrz dußo wierna, nie dosyć na tym że go z własnych ßat obrali, ale się ießcze z niego pośmiewaią. O niewinny Jezu, iakożeś mogł świętym uchem swoim przymowek takowych słuchać? aleć to wßytko sprawiła ćierpliwość i wielka miłość twoia ku nam. Ach iakoż ći to odsłużyć mamy?

V. Od złoczyńcow.

Naostatek, i z zawießonych złoczyńcow ieden bluźnił go, mowiąc: Jeżliś Ty iest Chrystus, wybaw sam śiebie i nas. O nießczęśliwi łotrze co czynißsz? Czyli nie widźiß, że to Zbawićiel świata z tobą wespoł wiśi? Pan niewinny. Przeto i towarzyß twoy, strofuiąc ćię mowi: Ani się ty Boga boiß, iż w tymże potępieniu iesteś? Ale my zaiste sprawiedliwie. Bo słußną zapłatę za uczynki bierzemy. Lecz ten nic złego nie uczynił.

Oglądayże tu, dußo wierna, iakie przymowki, bluźnierstwa i złorzeczeństwa Pan twoy, od nieprzyiaćioł swoich ćierpieć raczył. O ktoby nie był na ten czas, Jezuśie święty, nie zapłakał, patrząc nie tylko na onę okrutną mękę i na bolesne rany twoie, ale i do tego słuchaiąc ußczypliwych przymowek nieprzyiaćioł twoich? Nie dziw że nas dziś toż właśnie potyka, nas mowię, ktorzy się iako członki do tey powßechney głowy odzywamy. Bo ieżliż to potykało głowę, członki czego się spodźiewać będą?

O Siedm słowiech na krzyżu.

Nadstawże iuż zatym ußu swoich, wßelki człowiecze wierny, a przystym. Słuchay się śiedmiom słowom, ktore Zbawićiel twoy na krzyżu wißąc wyrzec raczył. Nie usłyßyß tu nic nie potrzebnego, są to słowa żywota, (Jan. 6.) słußnie ie tak nazwać mogę, bo kto się według nich sprawuie, żywot wieczny pewnie mieć będźie. Kto ma ußy do słuchania, niech słucha. (Luk. 11.)

I. Do Oyca.

Pierwße słowo wyrzekł do Oyca, mowiąc: Oycze, odpuść im, abowiemći nie wiedzą co czynią: O niewymowna miłośći. Dußo wierna, podźiwuy się. Oto Pan Jezus, zapomina miłey matki swoiey, zapomina zwolenika swego, tuż u krzyża stoiącego, zapomniał nawet wßech bo-

leśći swoich, a nieprzyiaćiol swoich, ktorzy go ukrzyżowali, umęczyli, nie przepomina, ale się za nimi modli. Dźiwuie się temu Bernhardus i mowi: Panie Jezu, coż to iest? Ty zabiiaiącym ćię żywota, prześladuiącym pokoiu, złorzeczącym błogosławieństwa żądasz? Na to co za odpowiedź? Czyni to Pan Jezus, ku nauce i ku poćiesze naszey.

Nauka. Ku nauce, abyśmy miłowali nie przyiaćioły nasze, bo nie mowi: Oycze, zemśći się nad nimi, iako my więc z niećierpliwośći, wnet pomsty od Boga żądamy. Nie Chrześćiańska to. Uraził ćię kto na sławie, na zdrowiu, na maiętności, mow: Panie Boże mu odpuść, Panie day mu upamiętanie. Przestrzegali tego zawsze wierni naśladowcy stop Zbawićiela swego. Boże day to, abyśćie się i wy w tym czuli. O co proszę. Zła a nie Chrześćiańska rzecz iest, gniew w sercu swoim chować, i przeklinać bliźniego.

Poćiecha. Poćiechę też ku maćie. Modlił się Pan Jezus za nieprzyiaćioły swymi, toć i nas nie przepomni. O iak pięknie o tym Augustyn ś. mowi: nie maią rozpaczać, za ktorych Pan na krzyżu raczył się modlić. A za kimże? za wszytkiemi ktorzy gokolwiek krzyżowali. Doczegośmy wszyscy dopomogli. A tak i nam dźiś ta przyczyna wielce iest pomocna. Siedząc bowiem na prawicy Bożey, przyczynia się za nami. Pisma o tym dosyć, świadectw Doktorow Kośćielnych co niemiara. Przeto przy tym pierwszym słowie bawić się, rzecz iest niepotrzebna. (Tract. 31. in Ioh.)

II. Do matki i do Jana. Wtore słowo było do matki i do Jana. Oboie obaczywszy Pan pod krzyżem, rzekł do matki swoiey: Niewiasto, oto syn twoy. A potym do Jana: Oto matka twoia. Boże moy Jezu, i ćierpisz i uczysz, krzyż twoy stał się katedrą kaznodźieyską. Poydźćież a stańćie pod krzyżem Pańskim, naprzod gospodarze Chrześćiańscy. Potym, dźiateczki. A naostatek wdowy i śieroty. (Nauki i poćiechy.)

I. Gospodarzom. Gospodarze, uczćie się dom statecznie rozprawić, śieroty pozostałe godnymi opiekuny opatruiąc. Do czego niech wam będźie pobudką, naprzod mandat i rozkazanie Boże: Zachorzał kiedyś krol Ezechyasz, posłał do niego Pan Bog Izaiasza Proroka, i dał mu tak powiedźieć: Rozpraw dom twoy, abowiem umrzesz, a nie będźiesz dłużey żyw. (Is. 38.) Mędrzec też mowi: Przy dokończeniu dni żywota twego, rozdźiel dźiedźictwo. (Syr. 33.) Nie trzeba sobie tego mandatu Bozkiego lekce ważyć. Przytym mogą nam być upominkiem i przykłady świętych, ktorzy rozprawę domu w czas odprawowali. Abraham Patryarcha wszytkie dobra swe, ktore miał, oddał Izaakowi synowi swoiemu. A synom założnic swoich dał upominki, i odprawił ie precz od Izaaka syna swego, do krainy na wschod słońca. (1 Moys. 25.) A mimo to, ma nas upomnieć miłość sama, żeby po naszym zeyśćiu swarow miedzy dźiedźicmi dobrnoszych nie było, abo zaćiągow do prawa, przeklęctwa, złorzeczeństwa i innych nieznaśek, ktore za przebaczeniem testamentu pospolićie następuią. To z strony gospodarzy:

2. Dźiatkom. Wy też dźiatki, uczćie się, cośćie rodzicom swym powinni, nie opuszczayćie, gdy ie Pan Bog starośćią, nie-

niedostatkiem nawiedzi. Pomniyćie na to żeć oni siła dla was czynili i ućierpili, wychowuiąc was. O czym Tobiasz ś. tak do syna swego mowi: Synu, gdy umrę, pochoway mię, a nie waż sobie lekce matki swoiey. Miey ią w uczćiwośći po wszytkie dni żywota twego, i czyń co się iey podoba; a nie zasmęcay iey. Pamiętay synu, że wiele niebezpieczeństw ćierpiała dla ćiebie, nosząc ćię w żywoćie.

Tob. 5, 3. 4.

Wdowy też, i sierotki ubogie, nie frasuyćie się. Pan Bog was nie opuśći. Weyrzy na was Pan Jezus okiem miłośierdźia swego ś. poćieszy, opatrzy was w śieroctwie i niedostatku waszym, właśnie iako i tu matkę swoię. Tylko mieyćie boiaźń Bożą przed oczyma swemi, a bądźćie ćierpliwe w krzyżu i utrapieniu swoim. Słuchayćie Dawida co mowi: Będźie Pan ućieczką ubogiemu, ućieczką czasu utrapienia iego. Nie opuszcza Pan tych ktorzy go szukaią, i nie zapomina wołania utrapionych.

3. Wdowom i sierotkom.

Psal. 9.

Trzećie słowo, było do lotra. Ten bowiem widząc niewinność Pańską rzekł: Panie, wspomniy na mię gdy przyydźiesz do krolestwa twego: A on mu odpowiedźiał: Zaprawdę, powiedam tobie, dźiś będźiesz ze mną w raiu. Otoż nam tu Pan Jezus ukazał wielką miłość swoię, przećiwko ludźiom grzesznym. Lotr ten grzechami swemi zasłużył był piekło i potępienie wieczne, aliśći mu Pan Jezus ray obiecuie. A obiecuie go nie w kilka lat potym, ale zaraz onego dnia mowiąc: Hodie, dźiś będźiesz ze mną. Daiąc znać że dusze ludzkie nie bywaią na iakich mieyscach zatrzymane, ale tam idą gdźie ich Pan Bog obraca, to iest, do nieba, do piekła. Procz ktorych dwu mieysc, mieysca trzećiego niemasz, bo powiedźiał Pan: kto uwierzy a ochrzći się zbawion będźie, a kto nie uwierzy będźie potępion.

III. Do lotra.

Mark. 16.

Ey nuż tedy grzesznicy powstańćie, poydźćie, stańćie pod krzyżem Pańskim: Oto wyćiągnąwszy ręce swoie woła na was: Poydźćie do mnie wszyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Teraz czas maćie, poki lotry do łaski przyymuie, teraz czas maćie poki im ray obiecuie, teraz czas maćie, poki mowi: Dźiś będźiesz ze mną w raiu. Przeto żaden z was, grzesznicy, niech nie rozpacza, ieżliś iawnogrzesznik, możesz być Ewanielistą; ieżliś bluźniercą, możesz być Apostołem; ieżliś lotr, możesz obywatel raiu; ieżliś czarownik, możesz chwalić Boga, wołał kiedyś Chryzostom na słuchacze swoie.

Upomnienie.

Matt. 11. 28.

Czwarte słowo znowu do Oyca: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił. O moy drogi Jezu, coś ći się dźieie, że tak wołasz? Czyli ćię iuż one boleśći, o ktorych prorokował Dawid w osobie twoiey, ogarnęły? Pewnie że w ten czas męki ćięszkie Pan ćierpiał, a wszakże dał się z tymi słowy słyszeć, nie przeto żeby go Boga opuśćić miał, abo żeby był nie mogł onych boleśći zćierpieć: Ale aby dał znać, że męka iego nie była zmyślona, iako Cerdoniani, Marcyonite i Manichei rozumieli, ale prawdźiwa i barzo bolesna, podobna innych ludźi boleśćiom. Przeto ono Bernhardus w osobie iego woła mowiąc: o człowiecze, obacz co za ćiebie ćierpię, nie masz boleśći, iak ta ktorą bywam dręczon, do ćiebie wołam, ktory za ćię umieram! Obacz

IV. Znowu do Oyca.

Aug. lib. de hæres. c. 14.

kaźni ktoremi bywam trapiony, obacz gwoździe ktoremi bywam trzebity! Nie były to tedy słowa rozpaczaiącego ale uskarżaiącego się.

V. Do rodzaiu ludzkiego.

Piąte słowo było do rodzaiu ludzkiego, gdy rzekł: Pragnę. Ach czegoż pragniesz, moy nayslodszy Jezu, powiedz, rozkaż, otom ći powolny? Było to, naymilsi, przyrodzone i też duchowne pragnienie. Że było przyrodzone, swiadczy Cyryl ś. w te słowa: nayświętsze ćiało Chrystusowe wielą boleśći wysuszone pragnieniem bywa trapione. O duchownym pragnieniu mowi Bernhardus w te słowa: Panie Jezu coż iest czego pragniesz? Izaliś nie pragnął zbawienia dusz naszych? A tak tym pragnieniem swoim Pan Jezus, oswiadczył z iedney strony prawdźiwe człowieczeństwo swoie, a z drugiey naygoretszą chuć zbawienia naszego. A iż tak iest, wołaymyż i my z Dawidem:

Lib. 11. in Joh. cap. 35. *Lib. de Pass. Dom. c. 13* *Ps. 42.*

Jako na puszczy prętkiemi psy
szczwana,
Strumienia szuka, łani zmordowana:
Tak, mocny Boże, dusza moia
licha,
Do ćiebie wzdycha.

Solil. c. 35 Abo i z Augustynem ś. mowmy: pragnę Panie Jezu, pragnę ćiebie Boga żywego.

VI. Do Moyzesza i Prorokow.

Szoste słowo było do Moyzesza i Prorokow, ktorzy o nim bądź w figurze, bądź też słowy iasnemi prorokowali. Rzekł tak: Spełniło się. O błogosławione a ućieszne słowo! Oto tu słyszyćie, że Pan Jezus wszytkie Pisma Prorockie wypełnił: Augustyn mowi ś. coż iest, spełniło się? wypełniło się wszytko co o mnie było prorokowano. A iż tak iest, bądźmyż tego pewni, że nas męką swoią zupełnie odkupił, i ofiarował na krzyżu w ćiele i we krwi swoiey, ofiarę do zbawienia wiecznego potężnę, iako Ambrozy ś. mowi. A tak ieżli tentacye i pokusy iakie na ćię, o człowiecze drogo odkupiony, przychodzą, mowże: Spełniło się! Ja Zbawićielowi swemu wierzę, że za mię dosyć uczynił, i zasłużył mi łaskę u Oyca, i żywot wieczny. Wierz mi, że nie będźiesz pohańbiony.

Tract. 47. in Ioh. *In ep. ad Heb.*

VII. Znowu do Oyca.

Siodme i ostatnie słowo czyni znowu do Oyca: i mowi: Oycze, w ręce twoie poruczam Ducha moiego. Podobne słowa wyrzekł Dawid: W ręce twoie poruczam Ducha moiego, odkupiłeś mię Panie, Boże prawdźiwy. Stańże tu iuż dusza wierna, ostatnie słowo Zbawićiel twoy na krzyżu przemawia, i maiąc wypuśćić Ducha, Oycu go swemu porucza. A to naprzod dla tego, aby dał znać, że dusze, ktore z ćiała wychodzą, nie giną, ani umieraią, ale żyią. Bo gdyby gingły abo umierały, tedyby był Pan Jezus dusze swey tak pilnie Oycu nie poruczał. Potym uczynił też to i dla tego, aby nas nauczył komu dusze swe poruczać mamy, to iest nikomu inszemu tylko temu, ktory nas odkupił. Umiał to uważać Dyonizyusz, przeto się tak modlił: nayslodszy Panie Jezu Chryste, ostatnie słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim będźie w tym żywoćie, a gdy iuż więcey mowić nie mogę, wysłuchayże ostateczne serca mego pożądanie.

Ps. 31. *Przeczytay 1.* *1.* *Precatio B. Dyonisii.*

Otoż masz, człowiecze wierny, siedm słow Zbawićiela swego, ktore tobie nędznemu, ku nauce i poćiesze, na krzyżu wyrzec raczył. A tak do nich

nich się, gdy potrzeba uciekay, w nich pociechy i retunku szukay. Bernhardus mowi: teć są winney macice naszey siedm listków zawsze kwitnących. O zaiste nie mogł ich lepiey nazwać. Bo i w żywocie i w śmierci ślicznie kwitną, i w gorącości rozmaitych pokus więdnąć nam nie dopuszczaią. Szczęśliwy, ktory pod cieniem ich odpoczywa.

Lib. de Pass. c. 8.

o Siodmym.

Naostatek iuż obaczcie skonanie Pańskie na krzyżu. Schyliwszy głowę, wypuścił Ducha. Otoż się iuż skończyły wszytkie męki i boleści iego. Juź się skończyła zupełna zapłata za grzechy rodzaiu ludzkiego. O duszo Chrześciańska, spoyrzy wiernym okiem na Pana twoiego, przypatrz się z pilnością krzyżowym gestom iego. Oto głowę swą skłonił, aby cię pocałował, ręce rozciągnął, aby cię obłapił, ciało swe wydał, aby cię odkupił, nogi do krzyża przybić dał, aby z tobą mieszkał.

O niebieski Oycze weyrzyyże iuż na tę nayświętszą ofiarę, ktorą i w ciele i we krwi swoiey, ofiarował za nas Syn twoy naymilszy Jezus, a zapomni zatym wszech złości i grzechow naszych. Niech dosyć uczyni przed oblicznością twoią posłuszeństwo iego, za nieposłuszeństwo nasze. Tobie ofiaruiemy drogą, a niewinną śmierć iego, za śmierć, ktorąśmy podiąć mieli.

A ty, o człowiecze wierny, ukłoń się Panu twemu z skruchą serdeczną, wołay do niego, dziękuiąc mu za dobroć i miłość iego, ktorąć pokazał, z krzyżem idąc, i na krzyżu wisząc; mow z nabożeństwem:

Modlitwa.

Jakoż, o naysłodszy Jezu, żałosny był on prowad twoy z Jeruzalem na mieysce Trupich głow? Corki Jerozolimskie nie mogły się odzierżeć, aby nie miały płakać, patrząc na onę boleść twoię, ktorąś miał, pod drzewem krzyżowym idąc. Rozrzewniyże tedy i nas, abyśmy płakali na ciężkość grzechow naszych, ktore ćtych wszytkich mąk były przyczyną. Wspomniy na on gorski napoy, na ono wino z mirrą i z żołcią zmieszane, ktorym cię napawano, a osłodź gorskość nieprawości naszych. O Jezu nasza iedyna pociecho, ktoryś miedzy złośliwe policzony, i miedzy dwiema lotry na krzyżu zawieszony był, day abyśmy w liczbie świętych twoich znalezieni byli, wyłącz nas z poyśrzodka niesprawiedliwych, na dłoni swey napisz imiona nasze, naznacz nas na czelech naszych. A iż cię lud twoy za Krola mieć nie chce, bądźże Krolem naszym, a my się tobie i z duszą i z ciałem poddamy. Stworzycielu moy, ona ostatnia nagość twoia, niech będzie odzieniem naszym, i szatą oną weselną, bez ktorey na niebieskie gody żaden wniść nie może. A iakośmy cię raz na chrzcie przyoblekli, day abyśmy cię wiecey przez rozpustne a swowolne życie nie zewłoczyli. Pośmiewali się z ciebie Żydzi, naigrawali biskupi, urągaliś żołnierze, szydząc z wszechmocności twoiey: Uchowayże nas tego, dla gorzkiey męki twoiey, a day abyśmy się ciebie bali, maiąc w uczciwości nayświętsze imię twoie. Ach moy naysłodszy Jezu, iakaż iest ludzkość i dobrotliwość twoia? Łotraś do łaski przyiął, za krzyżownikiś się modlił, matkęś pod krzyżem stoiącą opatrzył, i gorącoś się w ciężkiey tęskności Oycu swemu modlił, zbawienia naszego z dusześ pragnął, Pisma i figuryś wszytkie wypełnił, Duchaś Bogu Oycu w iego nayświętsze ręce poruczył, niechże się i w nas to wszytko znayduie. Day abyśmy o łasce twoiey nigdy nie wątpili, i z lotrem ią pokutuiącym przyymowali, nieprzyiaciołom naszym z serca odpuszczali, o rodzicach staranie takowe, iako i Ty o matce czynili, a w każdym u-

utrapieniu, do ciebie gorliwię wołali, zbawienia przez cię drogo nabytego nie utracali: A gdy też godzina ostateczna przyydźie, Tobie i Oycu, twemu do wiernych rąk duße swe oddawali. Wspomniy też, o naßa iedyna ućieczko, na krzyżowe postawy twoie; głoweś schylił, racżże nas pocałować; ramionaś rozćiągnął, raczyß nas obłapić; ręceś otworzył, raczyß darować; nogiś do krzyża przybić dał, nie raczże nas w krzyżu opuszczać; Bokieś otworzył, racżże nas tam wypuść, i czasy wiecznemi zawrzeć maiąc nas pod obroną swoią i tu, i po śmierći.

O baranku Boży, ktory gładźiß grzechy wßytkiego świata, przez gorzką mękę i niewinną śmierć swoię, zmiłuy śię nad nami grzeßnymi, a bądź nam miłośćiw, odpuść grzechy naße, a po śmierći racz nas przyiąć do żywota wiecznego: Amen.

SIODMA I OSTATNIA CZESC.

O cudach po śmierći, i o pogrzebie Pańskim.

A oto zasłona kośćielna rozdarła śię na dwie częśći od wierzchu aż do spodku, i źiemia śię trzęsła, i opoki śię padały, i groby śię otwierały: i wiele ćiał świętych, ktorzy byli zmarły, powstały, i wyßedßy z grobow po zmartwychwstaniu iego, weßły do miasta ś. i ukazały śię wielom. A rotmistrz ktory stał przeciw iemu, widząc co śię działo, iż tak wołaiąc umarł chwalił Boga mowiąc: Zaprawdę człowiek ten był sprawiedliwy i Syn Boży. A ći ktorzy z nim byli strzegący Jezusa, gdy uyrzeli trzęśienie źiemie i te rzeczy, ktore śię dźiały, bali się barzo mowiąc: Zaprawdęć to był Syn Boży, i wßytek lud ktory był przyßedł dźiwuiąc śię temu, widząc co śię dźiało, biiąc w pierśi swoie, wracał śie nazad. A było tam wiele niewiast zdaleka, ktore były przyßły za Jezusem z Galilei, służąc mu, miedzy ktoremi była Marya Magdalena, i Marya Jakoba mnieyßego, i matka Jozefowa, i matka synow Zebedeußowych Salome, i wiele inßych ktore z nim pospołu weßły były do Jeruzalem, a stali wßyscy znaiomi iego zdaleka, i niewiasty to widząc: Tedy Zydowie, iż był piątek, aby nie zostały ćiała na krzyżu na sobotę (abowiem był wielki on dźień sobotny) prośili Piłata aby połamano ich kośći i złożono. Przyßli tedy żołnierze i połamali golenie pierwßego i drugiego, ktory był ukrzyżowan z nim. A do Jezusa gdy przyßli, uyrzawßy go iuż umarłego, nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy, włocznią bok iego otworzył, a natychmiast wyßła krew i woda. A ten ktory widźiał, wydał świadectwo a prawdźiwe iest świadectwo iego, i on wie że prawdę powieda, abyśćie i wy wierzyli. Abowiem śię to stało, aby śię Pismo spełniło: Kośći nie złamiećie z niego. A zaśię drugie Pismo mowi: Oglądaią, ktorego przekłoli. A potym gdy iuż był wieczor, iż był piątek, ktory iest przed sobotą, oto mąż imieniem Jozef, mąż bogaty, senator i dobry i sprawiedliwy, ktory nie pozwalał na radę i sprawy ich, z Arymatyi miasta Zydowskiego: ktory też oczekawał krolestwa Bożego, i był ucznięm Jezusowym, ale taiemnym dla

dla boiazni Zydow. Ten śmiele wszedł do Piłata, i prosił, aby zdiął ciało Jezusowe. A Piłat dziwował się ieżliby iuż umarł. A wyrozumiawszy od setnika, że iuż umarł, darował ciało Jozefowi. Przyszedł tedy i wziął ciało, i kupiwszy prześcieradło a zdiąwszy ciało, zawinął w prześcieradło czyste, i położył ie w grobie swym nowym, ktory był w opoce, gdzie ieszcze żaden nie leżał. Przyszedł też i Nikodem, ktory był przyszedł do niego w nocy, i przyniosł z sobą zmieszaney myrry i aloes około sto funtow. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i obwinęli ie w prześcieradła, i namazali maściami, iako iest obyczay Zydom grześć umarłe. A był na tym mieyscu, gdzie był ukrzyżowan, ogrod, a w ogrodzie grob nowy, gdzie ieszcze żaden nie leżał. Tam tedy dla wigilii Zydowskiey, iż blisko był grob, położyli Jezusa: i przywalili kamień wielki do drzwi grobowych, i odeszli. A była tam Marya Magdalena, i druga Marya siedzące przeciw grobowi, i patrzyły kędy go kładziono, i iako położono ciało iego. A wrociwszy się, zgotowali oleyki i maści: Lecz w Sabat odpoczywały według przykazania. A drugiego dnia, ktory iest po piątku, zeszli się Faryzeuszowie i naywyżsi kapłani do Piłata mowiąc: Panie, wspomnieliśmy iż on zwodziciel mowił, gdy ieszcze był żyw: Po trzech dniach powstanę. A tak każ strzedz grobu, aż do dnia trzeciego, aby snadź nie przyszli uczniowie iego, i nie ukradli go, a rzekli ludziom, że wstał z martwych: a byłby ostatni błąd gorszy niżli pierwszy. Rzekł im Piłat: Oto macie straż idźcie a strzeżcie iako umiecie. A oni odszedszy obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i strażą opatrzywszy.

Umarł Pan Jezus, Chrześcianie drogo odkupieni: Ale nie bez osobliwych skutkow męki i śmierci swoiey. Przedtym niż skonał, zaćmiło się słońce, a gdy wypuścił Ducha, zasłona kościelna przepadła się od wierzchu aż do ziemie: Ziemia się trzęsła, opoki się padały, i groby się umarłych otwierały. O przedziwny Boże w sprawach twoich. A dosyćże było na tym? Nie dosyć. Bo i w rozumnym stworzeniu, to iest, w ludu tak Pogańskim iako i Zydowskim, ukazało się świadectwo chwały Pana Jezusowey, abowiem zakamiałe serca poczęły się kaiać, a wyznawać Bostwo i niewinność Pana naszego. A naostatek, nastąpił uczciwy pogrzeb, i pilne grobu opatrzenie. Powiemy o tym rozdzieliwszy przeczytane słowa dla lepszey pamięci na trzy cząstki.

W pierwszey usłyszemy, o chwale i uwielbieniu Pana Jezusowym, przez pięciorakie cuda.

W drugiey, obaczemy otworzenie boku Pańskiego, z ktorego krew i woda nie bez wielkiey taiemnice wypłynęła.

W trzeciey, pogrzeb Pański uczciwy, i to co po nim nastąpiło.

Proszę was dla miłosierdzia Bożego, abyście przy skończeniu zasługi Zbawiciela swego nie tęsknili

Panie Jezu, zdarz to z nayświętszey łaski swoiey, żebyśmy cię z tych cudow Bogiem prawym, a z pogrzebu człowiekiem

wiekiem prawdziwym uznawali, Amen.

I. Cząstka. Cuda pięciorakie.

W ciężkich mękach Zbawiciel naß na krzyżu wisiał Chrześcianie mili, a wtym pięciorakie się cuda pokazały. Jedno, na słońcu. Drugie, na zasłonie kościelney. Trzecie, na ziemi. Czwarte na opokach: Piąte na grobiech.

1. Na słońcu.

Pierwße cudo było na słońcu. Bo od ßostey godziny, aż do dziewiątey, stały się ciemności po wßytkiey ziemi. Głośny to był dzwon. Bo i miedzy Pogany śmierć Chrystusowe poniosł. Widział to zaćmienie Dyonizyuß Areopagita, w Egipcie mieście Heliopolim, gdzie Apollofanes Sofista, patrząc na nię zdziwił się i rzekł: o moy Dyonizy, obacz odmianę rzeczy Boskich. Na co mu na odpowiedział: Bog nieznaiomy cierpi. Został potym ten Dyonizy Chrześcianinem, słuchaiąc kazań ś. Pawła. Było to zaćmienie przeciw przyrodzeniu, nie w nowiu, ale w pełni księżyca; a żadne zaćmienie bydź nie może, tylko na nowiu miesiąca. A tak było wielkich rzeczy znakiem.

Dyonisius Areopagita.

1. Znak spolnego żalu.

Naprzod, było znakiem spolnego żalu, z cierpiącym i umrzeć maiącym Zbawicielem. Był u Żydow ten zwyczay, że w żałobie twarz i oblicze swe zasłaniali. Jest przykład na krolu Dawidzie, ktoremu gdy tę nowinę przyniesiono, że syn iego Absolon zabit, zasłonił oblicze swoie z wielkiego żalu: Toż i tu słońce czyni, żałuiąc cierpiącego i umrzeć maiącego Stworzyciela swego, nie chce na mękę i śmierć iego patrzyć, ciemną zasłonę na twarz swoię położywßy. Niech się nikt temu nie dziwuie. Pismo mowi, że wßytko stworzenie, wespoł wzdycha i boleie, aż dotąd, kiedy ma bydź wyswobodzone z niewolstwa skażenia. A tu iako nie miało słońce wzdychać?

2 Sam. 19. Rzym. 8, 22.

2. Znak przyßłego karania. Jan. 12.

Potym był też to znak, przyßłego karania, zwłaßcza, że narod Żydowski ciemności ogarnąć miały, iakoż ogarnęły. A przestrzegał ich Pan Jezus mowiąc: Chodźcie poki świałość macie, żeby was ciemności na nich przyßły. Pokaż mi Żyda, ktoryby miał ßczyrze Pana Jezusa poznać? Da się ochrzcić rzadko dla dußnego zbawienia, ale dla doczesnego zysku. Pastaremu starym kwasem pachnie.

3. Wiernym na pociechę.

Naostatek, działo się to wiernym na pociechę, zwłaßcza kiedy co niewinnie cierpią, tedy i nieme stworzenie, ieżli rozumne nie chce, społu z nimi żałować będzie. Może niewinny człowiek słońce, miesiąc, gwiazdy, wziąć sobie na świadectwo, że niewinnie cierpi, umiera niewinnie.

To z strony pierwßego cuda.

II. Na zasłonie kościelney.

Drugie było, na zasłonie kościelney. A to się stało iuż po śmierci Pańskiey, gdy zasłona kościelna rozdarła się od wierzchu aż do ziemie. Coby to za zasłona była, krotko wam powiem. Kościoł Jerozolimski dzielił się na trzy rozne mieysca: Pierwße było kruchta albo sień kościelna gdzie ofiary sprawowano. Drugie zwano, mieysce święte, gdzie kapłani nabożeństwo odprawuiąc, ze wßytkim ludem stawali. Trzecie było mieysce nayświętße, gdzie stała skrzynia przymierza a w niey manna, laska Aaronowa, i dwie tablicy Moyzeßowe, a nad nią stali dway Cherubinowie. To mieysce

W kościele Jerozolimskim troie mieysca.

1. Sień Kościelna.

2. Mieysce święte.

3. Mieysce nayświętße.

ście było przegrodzone, nie murem, ale zasłoną od wierzchu aż do ziemie, od iedney ściany aż do drugiey, że tam nikt nie mogł zayrzeć. A zasłona sama była z hyacyntu, z szarłatu, z iedwabiu, i subtelnego lnu, a w nię były wyhaftowane Cherubiny. Na to mieysce nie wolno było nikomu wchodźić, procz naywyższego kapłana, i to tylko raz w rok, ktory się tam za grzechy ludu modlił i ofiary czynił. Ona tedy zasłona, skoro Pan Jezus skonał, przerwała się, tak iż w mieysce ono nayświętsze każdy patrzyć mogł.

2 Kron. 3.

Nauka.

O człowiecze wierny, nadstaw dla Boga, nadstaw ucha swego, obacz a uważ z pilnośćią to przerwanie zasłony kośćielney: Ukazuieć oto, że prawy i iedyny Kapłan, na ktorego zakon i ofiary ukazowały iuż przyszedł. Naywyżśi kapłani starego zakonu, byli tylko figurą tego iedynego a prawego naywyższego Kapłana Jezusa Chrystusa. Ten sprawiwszy świętą a ubłagalną ofiarę, w nayświętszym ćiele i przenaydroższey krwi swoiey, iuż nie w kośćiele Jerozolimskim, ale przed miastem, wszedł na mieysce ś. to iest, do nieba przez krew swoię własną, aby się tam ukazował za nas, Oycu naywyższemu. Zaczym nie trwoż iuż sobą grzeszniku mizerny, ktoryś iest sumnienia strapionego, śmiele możesz nie kołatać tylko, ale i patrzyć w niebo, gdźie iest Pan Jezus poćiecha, i ochłoda twoia, przyczynca i orędownik twoy.

To drugie cudo.

III. Na ziemi.

Trzećie było na ziemi. Zbawićiel na krzyżu umiera, a ziemia się trząść poczyna. Zadrzyyćie i wy wszyscy Chrześćianie, ieżli ziemia drzy, a wy co będźiećie czynić? Dźiwna i to sprawa Boża. A tu nie chcę dysputować z filozofami o przyczynie sprawuiącey drzenie ziemie, gdyż się sami z sobą nie zgadzaią. Arystoteles pisze, że drzenia ziemie pochodzą z wiatru w ziemi zawartego. Bo gdy się wiatry w ziemi zawrą, a wyyśćia nie maią, zchodząc się z sobą wzruszaią ziemię. Drudzy iako Tales i Demokrytus przypisuią to wodźie: Trzećí ogniowi w ziemie zaczętemu. My na tym mieyscu przypisować to muśiemy samemu Bogu, ktory tym trzęśieniem ziemie chćiał nam okazać wielkie rzeczy. Pospolićie pod wielkim ćiężarem wszelka rzecz upada, i trzęsie się, gdy go nie może zdźwignąć: Na ten czas gdy Pan nasz na krzyżu wisiał, ćisnął ziemię nie tylko on haniebny krzyż, na ktorym ćierpiał, ale wszytkiego świata grzechy na gromadę się zbiegły, ktore Bog Oćiec niebieski włożył na Syna swoiego. Przetoż ta? wielkiego ćiężaru nie mogąc ziemia znośić, zadrzała. O kochankowie tego świata, ktorych żadne napominania kaznodźieyskie poruszyć nie mogą, iuż wżdy aby dźiś zadrzyyćie. Drzy nieporuszona ziemia: a wy czemu się gniewu Bożego i sądu iego sprawiedliwego nie lękaćie? Aby dźiś przestraszćie się, skruszćie serca wasze. By snadź nie przyszedł na was strach on wieczny, ktory was nabawi mąk strachow wiekuistych.

Lib. 2. Met. c. 1.

Is. 53.

To trzećie cudo.

IV. Na opokach.

Czwarte ukazało się na opokach. Nie tylko bowiem ziemia drzała, ale i opoki twarde padać się poczęły. A wżdy niewierni Zydźi w uporze swym zostali, bo nie czytamy aby ie one

straszne cuda do pokuty przywieść miały, owszem się jeszcze barziey zatwardzili, iako niżey usłyszemy. O żalu! A więc to nie bolesna, że ludzie twardsze serca maią niż kamienne opoki. Opoki się padaią, a bezbożni Żydzi z męki Zbawiciela swego się pośmiewaią, a co większa kreatury z nim cierpią: sam nędzny człowiek spolnie nie żaluie, za ktorego samego Chrystus umiera.

Hier. super. Matth.

Upomnienie.

O Chrześcianie drogo odkupieni, będąż i dziś twardsze serca wasze, nad wszytkie opoki, ieżliże maiąc przed oczyma swemi Zbawiciela swego na krzyżu wiszącego, ani się przestraszycie od boiaźni, ani zmiękczycie od miłości tak wielkiego Miłośnika i Dobrodzieia swego, ktory was tak umiłował, że ciało i krew swoię wydał na wykupienie wasze.

To czwarte cudo.

V. Na grobiech.

Piąte i ostatnie ukazało się na grobiech, ktore się otworzyły i wiele ciał świętych, ktorzy byli zmarli, powstały, i wyszedszy z grobow, po zmartwychwstaniu iego, weszły do miasta ś. i ukazały się wielom. O dusza wierna, poydź a obacz dziwne rzeczy, oto po śmierci Zbawiciela twego naprzod groby się otwarzaią. Potym, umarli z nich wychodzą, a naostatek szedszy do miasta ś. ukazuią się wielom. O wszechmogący miły Panie, taćwielka a nieogarniona moc twoia, toć wielkie a przedziwne sprawy twoie.

1. Otworzyły się groby.

Naprzod otworzyły się groby. Co za groby? Nic pewnieyszego, iedno groby Patryarchow ś, a miedzy nimi i grob Adamow, ktory na onym mieyscu pogrzebiony był. O czym pisze Epifaniusz w te słowa: Adam wyszedszy z raiu, mieszkał na przeciwko przez czas nie mały, potym poszedł, i na tym mieyscu, to iest w Jeruzalem, dług przyrodzony zapłaciwszy, tamże pogrzebion iest na mieyscu Golgata. Jeśliż się tedy groby otworzyły, toć i grob Adamow, dla ktorego na ten czas Pan Jezus na onym mieyscu cierpiał. A tak okazał nam tu skutek śmierci swoiey, że ma otworzyć groby nasze i wypełnić one słowa Prorockie: Oto Ja otworzę groby wasze i wywiodę was z grobow waszych ludu moy.

Lib. I. tomo 3. contra Tatian.

Ezech. 37. 12.

2. Umarli powstali.

Po otworzeniu grobow słuchaycie, co się daley stało? Wiele ciał świętych, ktorzy byli zasnęli powstało. O iakożeś nam się stał, nayslodszy Panie Jezu, pelikanowi podobny. O pelikanie piszą, iż w wielkiey nieprzyiaźni z wężem żyie, zaczym, gdy od młodych swoich dla pokarmu odletuie, wąż przyczołgawszy się do gniazda iego, młode iego morduie i zabiia. Pelikan przyleciawszy, młode pobite widząc, do trzeciego dnia ich żaluie, a potym krwie z piersi dobywa, ktora gdy na nich padnie, bywaią ożywione. O pelikanie niebieski, Panie Jezu Chryste, wąż on starodawny szatan, iadowitym żądłem swym wszczął nas był pozarażił, aż na śmierć: Ale Ty skoroś nas przenaydroższą krwią swoią na krzyżu przelaną pokropił, poczęła zarazem umarłe ożywiać. O święta a dostoyna krwi pelikana tego niebieskiego.

Pelikan.

Lecz wiedzcie, że ci ludzie święci, nie zaraz w wielki piątek z grobow wyszli, kiedy się otworzyły: ale dopiero w niedzielę, kiedy Pan zmartwychwstał. Bo potrzeba było, mo-

In Pass. Matthaei.

wi

wi Haymo w kazaniu dźisieyszym, aby się Pan Jezus pokazał pierworodnym umarłych. Tożci się da Pan Bogi w dźień sądny stanie. Skoro rzecze Pan Jezus ziemi: Odday umarłe, ktores w się przyięła, ziemia rada nie rada, wypuśćić ie muśi. A co dźiwna, o płodźie poronionym mocno twirdzą doktorowie kośćielni, że i te zmartwychwstaną. Beda tak piśze: czego w członkach przyrodzenie płodowi nie dało, to zmartwychwstanie naprawi. A co dźiwnieysza, o owych ktore monstra pospolićie zowią, piśze Augustyn, w te słowa: mamy wierzyć że maią zmartwychwstać, ale nie tak narużone, lecz w przyrodzeniu poprawione. A ieźli rzeczesz: iako to bydź może? odpowiedam z Laktancyuszem: spraw Bożych sposob powiedźieć śię nie może.

in I. Job. lib. 1.

in Enchir. cap. 87.

Lib. 7. cap. 33.

3. Weszły do Jeruzalem i dały się widźieć.

Naostatek, one ćiała ludźi ś. ktore były wyszły z grobow, weszły do miastą ś. i dały śię widźieć wielom. Miastem świętym, zowią Ewanielistowie miasto Jerozolimskie, nie z tey miary, żeby na ten czas ś. było, ale że przedtym było święte, dla chwały Boga Jzraelskiego, ktora śię tam odprawowała. Tam weszły one ćiała, i ukazały śię, nie wszytkim, ale wielom, to iest, tym tylko ktorzy byli godni ieich widzenia.

Pociecha.

Obaczże tu iuż każda duszo wierna, uważay poćiechę osobliwą, oto nayświętszy Pan Jezus, męką i śmierćią swą sprawił nam to, że ćiała nasze nie tylko zmartwychwstaną, ale też i do miasta ś. wnidą, iuż nie do onego ziemskiego Jeruzalem, ktore dla niewdźięczności zburzono: Ale do niebieskiego, o ktorym piśze Jan ś. że ie widźiał zstępuiące od Boga z nieba maiące chwałę Bożą, ktorego świátłość była podobna kamieniowi naykosztownieyszemu iako kamieniowi iaspisowi na kształt krzyształu przezroczystemu. J maiące mur wielki i wysoki: Maiące bram dwanaśćie, a na onych bramach, dwanaśćie Aniołow, i imiona napisane. O pożądane miasto. Do tego wprowadźi Pan Jezus po zmartwychwstaniu wierne swoie, kędy iuż ani łaknąć, ani pragnąć więcey będą, ani na nie słońce uderzy, ani żadna gorącość, i otrze Bog wszelką łzę z oczu ieich. Jakoż i o tych co z Panem Jezusem zmartwychwstali piśze Augustyn ś. że Chrześćiański Kośćioł, zawsze temu wierzył, iż iako z Panem zmartwychwstaiącym powstali: Tak też i z nim do nieba wstępuiącym ustąpili, i iuż nie według ducha tylko, ale i według ćiała do chwały wiekuistey weszli. Co też Remigiusz i Rabanus twirdzą.

Obiaw. 21, 10, 12.

Obiaw. 7.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Cząstka.

Poyrzyymyż zatym na bok Pański: O tym Ewanielistowie tak piszą. Żydowie przyszli do Piłata, i prośili go, żeby połamano kośći ukrzyżowanych, aby tym rychley pomarli, a ćiała ich na sabbat na krzyżu nie zostały. Piłat zlećił to żołnierzom, ktorzy przyszedszy, goleni pierwszego i drugiego łotra połamali. A do Pana Jezusa przyszedszy, obaczyli że umarł, przetoż nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy włocznią bok iego otworzył. A natychmiast wyszła krew i woda. Na co Jan ś. własnemi oczyma patrzył, i to też z osobliwą pilnośćią mimo inne Ewanielisty opisał. O dusze nabożne, obroććieś tu znowu oczy swe na Zbawićiela swego, obaczćie troiaką taiemnicę

Taiemnica troiaka.

mnicę. Jedna, że kości żadney w Panu Jezuśie nie narußono. Druga, że bok iego otworzono, Trzećia, że krew i woda z niego wypłynęła.

[I. Pan Jezus ieſt baranek Wielkonocny. 2 Moy. 12.]

Pierwßa taiemnica ukazuie, że Pan Jezus ieſt prawym barankiem Wielkonocnym. O baranku wielkonocznym ſam Pan Bog powiedział: Kośći nie złamiećie z niego. Tym barankiem aby był wyświadczony Pan Jezus, zordynował Pan Bog, że w nim kości nie narußono. O człowiecze grzeßny znay tego baranka, do niego śię ućiekay, nań ćiężar grzechow ſwoich wkładow, wołay do niego: O baranku Boży, ktory gładźiß grzechy świata, zmiłuy śię nade mną! Wołay tak, a nie będźieß zawſtydzony, ale owßem znaydźieß łaſkę u Boga, i otrzymaß wßytko ocz go prośić będźieß.

To pierwßa taiemnica.

[II. Bok otworzony. Longinus.]

Druga była, bok otworzony. Ach kto śię tego ważył, że Pana iuż umarłego przebił? Ireneuß i Bazylinß pißą, że to był Longinus nieiaki żołnierz, nie Żyd, ale Poganin, ktory na prośbę uśiłowanie Żydow w bok Pana iuż umarłego włocznią oſtrą pchnął. Powiedaią że śię potym uznał, i Chrześćianinem zoſtawßy, biſkupem w Kappadocyi był. A naoſtatek przez koronę męczeńſką żywota ſwego dokończył. O ßczęśliwez to było otworzenie. O iak wielkie nam z niego poćiechy wypłynęły. Słuchay a uważay człowiecze wierny.

[Poćiechy. 1. Poćiecha. Momus.]

Pierwßa, abyśmy w ſerce Pana naßego patrzyć mogli i poznali, iak uprzymie nam wßytkiego dobrego życzy. Momus, iako powiedaią, ſtworzeniu człowieczemu przyganiał w tym, że okna żadnego do ſerca iego niemaß. Pan Jezus co uczynił? Dał ſobie okno do ſerca uczynić, abyśmy poznali iak nas ſerdecznie miłuie. Zkąd Auguſtyn ś. powiedźiał: ſerce ma otworzone, aby nas miłował. A tak chcemyli poznać, iże nas miłuie, więc na otworzony bok iego poglądaymy, a poznamy że nas tak umiłował, iako nas żaden człowiek miłować nie może. [Lib. de Virginit.]

[2. Poćiecha.]

Druga poćiecha nie mnieyßa, abyśmy śię tam czaſu przygody ſchronili, a naywięcey w ten czas kiedy nas ßatan ptak piekielny prześladuie, nie mamy indźiey pewnieyßey ućieczki iako do tego otworzonego boku Pańſkiego. Tam mießkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Co uważaiąc kiedyś Bernhardus tak powiedźiał: potrzeba nam w ranach Chryſtuſowych czynić gniazda, iako ptaßkowie w iaſkiniach drzew. Ptaßek, gdy śię do iaſkini ſwey ſkryie, iuż ieſt od ptaka ktory go goni, bezpiecznym. O iak daleko więcey, człowiek do ran Chryſtuſowych ućiekaiący, bezpiecznieyßym. O iak tam wdźięczny pokoy, iak weſołe odpoczywanie! O iak ßczęśliwy, ktory tam zawße wolny ma przyſtęp! [Ser. 61. ſup Cant.]

Też ſą poćiechy, ktore mamy z otworzenia boku Pana naßego.

[III. Krew i woda. Przyczyny]

Trzećia taiemnica iuż ieſt naywiękßa, że z boku onego krew i woda wypłynęła. O zaiſte ieſt śię tu czemu dźiwować.

[1. Przyczyna Jan. 5.]

Naprzod, ſtało śię to na okazanie prawdźiwego człowieczeńſtwa iego, O czym Jan ś. w te ſłowa piße: Trzy rzeczy ſą na źiemi, ktore świadczą o nim, Duch, woda, i krew. Duch na krzyżu z wołaniem wielkim wypußczony,

ny, woda i krew ktora z boku umarłego wypłynęła.

2. Przyczyna. Druga na znak skutku i mocy męki i śmierći iego, zwłaszcza że męka i śmierći iego, iest dostateczna: Naprzod na omyćie grzechow wszytkiego świata. Bo woda z przyrodzenia Woda. Krew. służy na omyćie, a przez krew w starym zakonie bywało oczyśćienie. Wypełniły się tu tedy one słowa Prorockie: Zach. 13. 1. W on dzień będźie studnica otworzona domowi Dawidowemu, i obywatelom Jerozolimskim, na omyćie grzechu i nieczystośći. O czym i 1 Jan. 1. Jan ś: krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelkiego Lib. 10. cap. 1. grzechu. Radulfus woła: O błogosławiona krew, ktorey pokropieniem trąd nasz bywa oczyśćiony. Potym, iest też dostateczna męka, i śmierć Pańska, na ochłodzenie zemdlałych dusz naszych. Uprzedźiła o tym figura, na on czas kiedy Izraelitowie, od srogiego pragnienia mało nie pomdleli, uderzył Moyżesz laską w opokę, 2 Moy. 17 z ktorey woda wypłynąwszy, sześć kroć sto tyśięcy człowieka procz niewiast i dźieci ochłodźiła: Coż innego męka i śmierć Chrystusowa czyni? iedno że nas w gorącym upaleniu gniewu Bożego chłodźi? i śił rzeskich do duchownego boiu i pielgrzymstwa na tym nędznym świećie dodaie.

3. Przyczyna. Trzećiey przyczyny słuchayćie: Przez wodę i krew znaczą się dwa sakramenty, ktore z śmierći Pana Jezusowey maią i początek i wszytkę moc swoię, to iest, chrzest ś. w ktorym się odradzamy, i wieczerza Pańska, ktorą do wiecznego żywota wychowani bywamy. In Matth. Pisze o tym Chryzostom ś. w te słowa: Nie z trefunku, ani po prostu te źrzodła wynikaią, ale że z obudwu Kośćioł postawiony iest: przez wodę bywamy odrodzeni, a krwią Chrystusową wychowani.

Pamiętayćiez, naymilsi, te święte a drogie taiemnice zbawienia i odkupienia naszego, ktore ustawicznie przed oczyma maiąc, imi się w śmierći i w żywoćie ćięszkie, chcećieli abyśćie ku wiecznemu żywotowi zachowani byli. Napomnienie.

III. Cząstka. Okoliczności.

Pogrzeb iuż Pański następuie: O tym śiedm okoliczności Ewanielistowie ś. przypominaią. Pierwsza, od kogo? Druga, o ktorym czaśie? Trzećia, iako? Czwarta, kędy? Piąta w iakim grobie? Szosta, dla czego iest pogrzebiony? Siodma, co się stało po pogrzebie iego.

1. Od kogo? O pierwszey tak wiedźćie: Pogrzebion iest Pan Jezus, ode dwu zacnych a uczćiwych mężow Jozefa i Nikodema.

Zalecenie Jozefa. 1. Z miasta. Jozefa zalecaią Ewanielistowie, naprzod z miasta z ktorego był rodem, a to było Arymatya, przedtym zwano ie Ramata. W tym mieśćie rodźił się wielki on Prorok Samuel.

2. Z imienia. Powtore, zalecaią go z imienia, że mu było imię Jozef. O trzech Jozefach w piśmie ś. czytamy. Pierwszy był Jozef syn Patryarchy Jakoba, ktoremu Pan Bog w Egipćie miedzy ludem obcym, dla iego osobliwych cnot i boiaźni Bożey dźiwnie błogosławił. Drugi był Jozef ćieśla z Nazaretu, człowiek sprawiedliwy i boiący się Boga, do mniemany oćiec Matth. 1. Pana naszego. Trzeći ten to z Arymatyi, o ktorym tu słyszemy.

3. Z urzędu. Marc. 15. Potrzećie zalecaią go z urzędu, Marek ś. zowie go senatorem uczćiwym.

 Bo

Bo wiele było senatorow w Jeruzalem, ale mało uczciwych.

4. Z professyi Mark. 15. Poczwarte, z professyi, że oczekawał krolestwa Bożego, to iest, czasu przyyścia na świat Chrystusa obiecanego, ktory duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. zacząć miał.

5. Że był uczniem P. taiemnym. A naostatek i ztąd, że był uczniem Pańskim taiemnym, dla boiażni Zydow. Bo troiaki rodzay uczniow miał Pan Jezus. Jedni, naśladowali a nie miłowali go, iako po większey części pospolity człowiek. Troiaki rodzay uczniow. Drudzy miłowali, a nie naśladowali go, iako to Jozef czynił. Trzeci i miłowali i naśladowali go, iako to uczniowie iego.

To z strony Jozefa.

Zalecenie Nikodema. Drugi był Nikodem przednieyszy z Faryzeuszow, ktory był przyszedł do Pana w nocy dla boiaźni także Zydow, człowiek zacny miedzy Zydy, i wielki przyiaciel Pański, co się ukazuie ztąd, że kiedy iednego czasu posłali Jan. 7. naywyżsi Kapłani i Faryzeuszowie sługi, aby Pana poimali: Ozwał się ten Nikodem mowiąc: Izali zakon nasz skazuie kogo, ieźliby pierwey nie słyszał od niego, a nie wyrozumiał co czyni.

Napomnienie. Od tych dwu zacnych mężow Pan nasz iest pogrzebiony. Stanowie zacni nie wstydźcie się posługi ostatniey ludziom choć ubogim, ale pobożnym, abo też i niewynnym oddawać. Jestci i to uczynek miłosierny, ktory ma zalecenie swe u Boga.

II. O ktorym czasie. Słuchaymyż o ktorym czasie pogrzeb ten odprawowano? Ewanielistowie piszą, iż gdy iuż był wieczor. Wieczorem zowią czas nieszporny. Zkąd pisze Bernhardus, że Pan Jezus pierwszey na dzień godziny był oskarżony, o dziewiątey zabity, a o nieszporney z krzyża zięty i pogrzebion. A to nie bez przyczyny. O tym czasie pierwszy człowiek, nie tylko w grzech, ale i w ciemności wieczne upadł. Otoż też Pan Jezus o tym czasię pogrzebiony bydź chciał, aby nas z onych ciemności, w ktore nas był Adam wprawił, wyprowadził, i światłość nam prawdziwą przywrocił, abyśmy mogli mowić z Micheaszem Prorokiem one słowa: Jeźli w ciemnościach Mich. 7. 8. 9. śiędę, Pan iest światłością moią, wywiedzie mię na światło, uyrzę sprawiedliwość iego.

III. Jako? Potrzecie obaczmy sposob, wedle ktorego Pan iest pogrzebion? Jozef kupił prześcieradło czyste i zawinął w nie ciało Pańskie. Nikodem zaś przyniosł myrrhy i aloes iakoby sto funtow, i pogrzebli ciało iako iest zwyczay Zydom grześć umarłe. Pisząc na te słowa Bernhardus powieda, że u Zydow pierwey umywano umarłego wodą, potym go myrrą i maściami nacierano, a naostatek w prześcieradło w wingwszy do grobu kładziono. Też posługę ostatnią i ciału Pana naszego oddano. Matka iego żałosna, Jan Ewanielista i Marya Magdalena umyli ciało łzami swoiemi, Jozef zaś z Nikodemem maściami wonnemi napuściwszy, w prześcieradło uwinęli, i tak kosztownie schowali, aby się wypełniły one słowa Prorockie: Grob iego będzie chwalebny. Izai. 11.

IV. Gdzie. Poczwarte, obaczmy mieysce pogrzebu tego. Mieysce było w ogrodzie, ktory był nie daleko od mieysca trupich głow, gdzie Pan na krzyżu skonał.

skonał. Obacz człowiecze, w ogrodzie Zbawiciel twoy nie bez przyczyny leżeć chciał. W ogrodzie pozbyliśmy zbawienia, w ogrodzie tedy iako zaczął, tak też i zapieczętował Pan zbawienie i odkupienie nasze. A z drugiey strony uczynił nam to na przestrogę, żebyśmy nie brakowali mieyscem do pogrzebu, gdyż wszędzie ziemia Pańska, nie iest iedno mieysce lepsze nad drugie. Pańska iest ziemia, i wszytka zupełności ey, mowi Dawid. Panie Boże nas tylko w piekle, z onym bogaczem, pogrzebu zachoway. Prożno się tam zmartwychwstania spodziewać.

Ps. 24. Luk. 16.

V. W iakim grobie.

Piąta, przypatrzmy się też i grobowi. Słyszeliście że włożyli ciało w grob nowy, w ktorym ieszcze nikt nie leżał. I to nie z trefunku, ale z osobliwey opatrzności Boskiey. Przy poczęciu swoim, obrał sobie czysty Panieński żywot, do ktorego żaden mężczyzna nigdy nie przystąpił: a to dla tego, aby nam wszelkie podeyrzenie grzechu odiął: Także i tu obrał sobie grob nowy, aby kto nie rzekł, że nie on, ale ktory inszy umarły zmartwychwstał. O iakoż są dziwne a nieogarnione sprawy i uczynki twoie, Boże nieogarniony?

VI. Ciemu.

Szosta, godzi się nam też obaczyć przyczyny pogrzebu Pańskiego, zwłaszcza że ciało iego na krzyżu nie zostało, ale z wielką uczciwością w grob włożono było? Z ordynował to Pan Bog z tych przyczyn. Pierwsza, żeby one grzechy, ktore w ciele swym zniosł na krzyżu, z sobą do grobu wziął, i tamże ie pogrzebł, aby więcey przed sąd Boży nie przyszły i nas nie potępiały, według onych słow Prorockich: Nawroci się a zmiłuie się nad nami: zatłumi nieprawości nasze, i wrzuci w głębokość morską, wszytkie grzechy nasze.

1. Przyczyna

Mich. 7. 19

Druga, żeby też groby nasze oczyścił, żebyśmy tam oczekawali w pokoiu, trąby oney ostateczney, ktora nas ma wzbudzić ku żywotowi wiecznemu. A tak iezli kogo strach śmierci zeymuie, i grobu ciemnego, wspomniyże sobie, że też Zbawiciel twoy w grobie leżał i mieysce tam zagrzał, i nadzieię żywota do niego przywiązał.

2. Przyczyna

Otoż macie, naymilsi Chrześcianie, pogrzeb Zbawiciela swego, zewsząd chwalebny i pełny taiemnic. Boże day to, abyśmy z nim społu wszyscy obumarli, duchownym obyczaiem mowię, i grzechy nasze z nim pogrzebli, aby nam więcey poczytane nie były.

VII. Dzieie po pogrzebie.

Naostatek iuż przypominaią Ewanielistowie ś. co się po pogrzebie stało? Nazaiutrz po pogrzebie zeszli się książęta kapłańscy i Faryzeuszowie, i poszli do Piłata, mowiąc: Panie, wspomnieliśmy sobie, że zwodziciel on mowił, ieszcze będąc żyw: Trzeciego dnia zmartwychwstanę. Każże tedy obwarować grob, aż do trzeciego dnia, aby snadź nie przyszli zwolennicy iego, i nie ukradli go, i rzekli ludowi, wstał z martwych, a byłby ostatny błąd gorszy aniżeli pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, strzeżcie, iako wiecie. A odszedszy, obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i osadziwszy straią.

Praktyka Żydowskie nikczemne.

1. Przyczyna

Przypatrzcież się tu iuż, naymilsi, postępkowi tych szalonych ludzi, iak dziwnym sposobem Pan Bog zaż... prożney prace ich, na ich własne złe, a na dobre nasze. Bo naprzod z ordyno-

nował to Pan Bog, aby sława zmartwychwstania Pana naszego, ktorą Zydowie zatłumić chcieli, tym więcey rozgłoszona po wszem świecie była. Potym, aby samiż Zydowie przez tę praktykę swą pohanbieni byli, iakoż pohanbieni są, gdy żołnierze przestraszeni będąc, uciekli, i zmartwychwstanie Pańskie wszędy rozgłaszali. A naostatek, w pieczęciach onych grobowych tę pociechę zostawił, że on wszytkich ludzi grzechy drogą krwią swoią zapieczętował, i w grobie ie swym tak mocno zawarł, że ich nikt wynurzyć nie może. Czegoż więcey chcemy? Oto zasługa Pana naszego, iest zasługa dostateczna, że nam iuż nie potrzeba sobą trwożyć. Bo przez wiarę w tego Jezusa ukrzyżowanego, snadnie się możem i w żywocie i w śmierci, przez pokusy nieprzyiaciol naszych przebić, i chorągwią tejże wiary zwycięstwo otrzymać. Dosyć iuż o tym.

2. Przyczyna

3. Przyczyna.

Zamknienie. Medytacye

Oto iuż macie, Chrześcianie drogo odkupieni, hystoryą męki i śmierci Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na ktorą ustawicznie patrząc, te rzeczy na baczeniu mieycie.

I. Ciężkość grzechow

Pierwsza, pamiętaycie na ciężkość grzechow waszych, ktore go do tak ciężkich mąk i gorzkiey śmierci przyprawili. Bo oto widzicie, że inaczey zniesione bydź nie mogły, iedno przez mękę i śmierć Syna Bożego: Wołaycież tedy codzień z Augustynem ś. O dziwny sposobie sądu, o sprawo niewypowiedzianey taiemnice. Grzeszy niesprawiedliwy, a sprawiedliwego karzą: broi winny, a biią niewinnego: Łotruie niezbożny, a potępiaią pobożnego: Co zasłużył zły, cierpi dobry: Co sługa dłużen, Pan płaci: Co zrobił człowiek, Bog dźwiga: Dokąd Synu Boży zstąpiła twoia pokora? dokąd się wzbiła miłość twoia? Dokąd dobrotliwość twoia postąpiła? dokąd hoyność wzrosła? dokąd zasięgła życzliwość? dokąd zaszło politowanie twoie? Jam źle uczynił, Ty karanie podeymuiesz: Jam się grzechu dopuścił, Ty pomstę odnosisz: Jam łotrostwo popełnił, ciebie męczą: iam się pysznił, ciebie poniżaią: Jam się nadymał, ciebie uciskaią: Jam był nieposłusznym, Ty posłuszny za nieposłuszeństwo boleiesz: Jam się obżarstwem bawił, Ty głod cierpisz: Mnie do nieprzystoyney pożądliwości porwało zapalenie, ciebie doskonała miłość na krzyż wwiodła: Jam się śmiał dotknąć rzeczy zakazaney, a ciebie na katowni ciągną: Ja się kocham w rozkosznych potrawach: Ty sromotnie na krzyżu wisisz. Ja zażywani delicyy, Ty żelaznych gwoździ: Ja słodkiego iabłka, Ty gorzkiey żołci kosztuiesz: Ze mną się raduie żartuiąc Hewa, z Tobą cierpi płacząc Marya. Oto Krolu chwały, oto moia niezbożność, a twoia dobroć iawna iest. Oto moia niesprawiedliwość, a twoia sprawiedliwość iest znaczna. Wierz mi ieżli to sobie często na pamięć przywiedziesz, wiele grzechow pozbędziesz.

In Med. c. 7.

Druga, bądźcie też, naymilsi moi, wdzięczni oney głębokiey miłości, ktorą wam Pan Jezus w męce i w śmierci swoiey pokazał, gdy wszytkie wasze długi zapłacił, wszytkie wasze winy na się przyiął, i zastąpił was własną krwią swoią. Bez ktorey musielibyśmy byli wiecznie zginąć. Wołaycież tedy codzień do niego, a mowcie: Cożci, o Krolu moy i Boże moy,

II. Wdzięczność.

Aug. in Med. c. 7.

coć oddam za wszytko coś mi dobrze uczynił? nie może się nic naleść w sercu człowieczym, czymby się godnie dary takie mogły oddarować Izali co dowćip ludzki wymyślić może, coby zrowniało miłośierdźiu Boskiemu? Nie może stworzenie żadną uczynnością dobrodźieystw nadgrodźić Stworzyćielowi swemu. Jestci coś, o Synu Bozy, iest, czymby się temu dźiwnemu sporządzeniu twemu, z chudoby moiey iakożkolwiek podobać mogło, gdyby twoim nawiedzenim skruszona dusza moia, ćiało swę z grzechami i pożądliwośćiami swemi ukrzyżowała. Bo kiedy tey to daiesz, iuż z Tobą nie iako poczyna ćierpieć, gdyżeś i Ty dla grzechu mego umrzeć raczył. O szczęśliwyż to człowiek, ktory się tak co dźień, ku wdźięczności przećiw Panu i Dobrodźieiowi swemu upomina.

III. Cnoty naśladowanie.

Trzećia, iż dla tego ćierpiał, abyśmy naśladowali stop iego, więc się od niego uczćie miłośierdźia, ćierpliwośći, posłuszeństwa, pokory, i innych cnot świętych, ktoremi iako dyamentami iasnemi krzyż swoy ozdobił: Wołayćie co dźień do niego: O naysłodszy Jezu, proszę niech bez ćiebie nie mam nic słodkiego, niech mi śię bez ćiebie nic nie podoba, nic drogiego, nic pięknego, procz ćiebie niech u mnie nie będźie. Wszytkie rzeczy bez ćiebie niech mi

Aug. Lib. Medit. cap. 7.

stanieią, wszytko mi niech omierznie bez ćiebie. Co Tobie iest przećiwnego, niech mi będźie przykro, a twoie upodobanie, niech będźie moie ustawiczne żądanie. Niech mię tęskno będźie weselić się bez ćiebie, i niech się rad frasuię dla ćiebie. Niech mi będźie Imię twoie ochłodą, i pamiątka ućiechą. Niech mi się staną chlebem łzy moie we dnie i w nocy, gdy szukam sprawiedliwośći twoiey. Niech mi lepszy będźie zakon ust twoich, niż tysiące złota i srebra. Niech mi będźie miło posłusznym bydź Tobie, a brzydko przećiwiać się Tobie. Proszę ćię nadźieio moia przez wszytkie litośći twoie, bądź miłośćiw niezbożnośćiom moim. Otworz uszy moie ku mandatom twoim, a nie nachylay ust moich ku słowom złośliwym, etc.

Oto tym sposobem co dźień mękę i śmierć niewinną, Jezusa miłego, Chrześćianie naymilśi, sobie rozpamiętywayćie, chcećieli aby wam skuteczna i pomocna była do zbawienia, także też i do uleczenia wszytkich grzechow waszych. Czego chcećieli skutek otrzymać, upokorzćież się i teraz przed Panem i Zbawićielem waszym, podźiękuyćie mu za iego naydroższe rany, upadniyćie na kolana, a można li, i na oblicza wasze, wołayćie do niego mowiąc:

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Tobie prawemu Bogu i prawemu człowieku dźiękuiemy, iżeś nas nędzne a upadłe ludźie, bez wszech zasług i godnośći naszych przez gorzką mękę a niewinną śmierć twoię, i przenaydroższe krwie wylanie odkupić raczył. O naysłodszy Jezu, iakoż wielka była męka, iak ćięszkie karanie twoie? iak ustawiczne utrapienie? iak głębokie rany? iak gorzka i do żadnych mąk nie przyrownana śmierć twoia? O iakoż niewymowna iest miłość twoia, z ktoreyś nas z Oycem swym poiednał, kie-

dyś śię na gorze oliwney krwawym potem poćił, gdźieś też od własnych zwolenikow opußczony, w ręce złośliwych Zydow i bezbożney roty, dobrowolnieś śię dla nas podał, ktorzy ćię związawßy od iednego sędźiego do drugiego prowadźili, gdźieß fałßywie oskarżony, potępiony, uplwany, dłoniami i pięśćiami ubity. Zranionyś też iest dla nieprawośći naßych, i zstarty dla złośći naßych. Potym ubiczowany, ćierniową koroną zraniony, i nie iako człowiek ale iako pośmiewisko wßystkich ludźi, wzgardzony że też i Pogańskie serce niewinności twoiey lituiąc mowiło: Oto człowiek! O Panie Jezu, dla złośći i nieprawośći moich, w pośrzodku dwu lotrow iako złoczyńca iesteś ukrzyżowany, ręce i nogi ostremi gwoźdźiami dopuśćiłeś przebić. A nad to, w nayćięższym pragnieniu octem i żołćią iesteś napoiony i z wielkąś boleśćią i wołaniem wypuśćił Ducha, abyś długi naße wypłaćił, a z śiniakemi razami twoimi abyśmy uzdrowieni byli. Otoż ći tedy za tę niewymowną miłość i gorzka mękę twoię dźiękuiemy: Niechże naysłodßy Jezu na nas prożna nie będźie, wßakieśmy są uczynkiem rąk twoich; ale raczey day to, abyśmy grzechom umieraiąc sprawiedliwośći żyli. O Baranku Bożo, ktory gładźiß grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, zbaw nas na dußy i na ćiele, Amen, o naysłodßy Jezu. Amen.

Nasladuią pięć kazań ktorych wykład, że śię dwakroć w ordynarynnych kazaniach znaydował, umyślnie tu przyłączone są.

W krzyżowe dni.

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozdź. 11. 5 - 13.

Zatym rzekł do nich: ktoż z was mieć będźie przyiaćiela, i poydźie do niego o połnocy, i rzecze mu: przyiaćielu, pożycz mi trzech chlebow. Abowiem przyiaćiel moy przyßedł z drogi do mnie, a nie mam co przedeń położyć. A on będąc w domu odpowiedźiałby mowiąc: a nie uprzykrzay mi śię: iuż są drzwi zamknione, a dźiatki moie są ze mną w pokoiu: nie mogę wstać, abym ći dał. Powiadam wam, choćiażby mu nie dał wstawßy, przeto że iest przyiaćiel iego: wßakże dla niewstydliwego nalegania iego, wstawßy, da mu ile potrzebuie. I Jać wam powiadam: prośćie, a będźie wam dano: ßukaycie, a znaydźiećie: kołaććie, a będźie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prośi, bierze: a kto ßuka, znayduie: a temu, co kołace, będźie otworzono. A ktoryż iest z was oćiec, ktorego gdyby prośił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prośiłliby o rybę: izali mu miasto ryby do węża? Albo prośiłliby o iaie: izali mu da niedźwiadka? Ponieważ tedy wy będąc złymi, umiećie dary dobre dawać dźiećiom waßym: iakoż daleko więcey Oćiec was niebieski da Ducha Swiętego tym ktorzy go oń proßą?

Jest

Jest temu lat blisko dwanaście set, Chrześcianie w Panu mili, iako we Francyi za Zenona Cesarza zwierz dziki, a naywięcey wilcy, szkodę wielką czynili, że przed nimi nie tylko w polu i po drogach, ale i na wsiach i w mieściech ludzie bezpieczni bydź nie mogli. Na oddalenie takowey plagi Mammertus Biskup Wieneński, ustawił litanią albo modlitwy, prosząc Pana Boga ze wszytkim ludem, aby one srogie bestye pohamował i uśmierzył: Zwano one modlitwy Rogationes, a trwały przez trzy dni. Pisze o nich Sydoniusz ktory tegoż czasu żył, w te słowa: w tych dniach poszczą, modlą się, śpiewaią, płaczą. Bywać to rzeczy ś. i potrzebne. Bo w publicznych przygodach do czegoż się maią Chrześcianie uciec, iedno do postow, do modlitw, do psalmow, do płaczu? I iest też to powinność pasterzow dobrych, aby czasu gwałtowney potrzeby, gdy Pan Bog abo woyną, abo głodem, abo morem, abo też innemi plagami nawiedza, posty i modlitwy z słowem Bożym zgodno zapowiedali. Lecz to potym w złe używanie poszło, że co rok o tym czasie, z krzyżami i z chorągwiami poczęto wychodzić, i litanią śpiewać, w ktorey więcey świętych niżeli Boga wzywaią. Sprawy samey w tych rogacyach nie gani Luterus, i powiada, że ze wszelką uczciwością i nabożnością odprawowane bydź maią. Lecz z drugiey strony widząc w iakie złe używanie przyszły, radzi bydź rzecz daleko pożyteczniejszą, aby w kościele raczey, niżeli w polu odprawowane były. Racye te ma po sobie. Pierwsza, że ludzie ktorzy za temi abo i z temi processyami chodzą, nie tak z nabożeństwa iako z ostentacyi to czynią i idąc nie na modlitwach tak dalece, iako na rozmowach czas trawią. Czego Pan Jezus zakazał i Faryzeyską to obłudą nazwał. Druga, że ludzie miasto skruchy i łez wypuszczania, processye odprawiwszy, więcey się napoiem, niżeli wstrzemięźliwością bawią. Co bydź zgoła nie ma. Nabożeństwo niech będzie nabożeństwem. Trzecia, apparatow kościelnych, ktore do służby Bożey sporządzone są, nie szanuią ale owszem, iako Luterus pisze, i my sami na oko widzimy, znamienia krzyża i chorągwie tak traktuią, iż nie dziw, żeby nas Bog w iednym roku wyniszczył. Na co przełożeni kościołow naszych patrząc, rogacye publiczne znieśli, a co w polu odprawuią, kościołom poruczyli.

Petrus de Natal. lib. 6. cap. 14.

In Postill. Maiori sub finem.

Zniesienia processyi przyczyny.

1. Przyczyna

Matt. 6.

2. Przyczyna

3. Przyczyna

Ewanieliu przeczytaney co się dotycze, ta barzo nadobnie dniom teraźnieyszym służy. W modlitwie bowiem dwie rzeczy zwykły nam bydź przeszkodą, zwłaszcza niedbalstwo i wątpliwość nasza. Jedni bowiem niedbale i niepilnie Pana Boga proszą. Drudzy zasię o tym, o cz prosili, wątpią i wiary nie maią. Od oboyga tedy odwodzi nas tu Pan Jezus dwoiakim podobieństwem. Pierwsze bierze od człowieka, ktory czasu potrzeby, o połnocy do przyiaciela bieży, i o chleb dla gościa swego prosi. Drugie, od oyca ktory z miłości nie może nie odmowić dziatkom swoim. Pierwszym podobieństwem uczy nas pilności i ustawiczności w modlitwie. W drugim, wiary i nadzieie. Oboie umysłem łaskom ważnym

Summa Ewanielii.

 kro-

krociuchno wyłożyć: o uszy powolne proszę.

Pan Jezus niech nam pośle od Oyca dary Ducha S. i przyoblecze nas mocą z wysokości, Amen.

I. Część.

Pierwsze podobieństwo bierze Pan Jezus, z przykładu człowieka, ktory czasu potrzeby o połnocy do przyiaciela bieży, i o chleb dla gościa swego prosi. O tym mowi: I ktoż z was maiąc przyiaciołá, a szedszy do niego o połnocy, rzekłby mu: Przyiacielu, pożycz mi troyga chleba. Abowiem przyiaciel moy przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przeden położyć etc. Zrozumieycie to podobienstwo dobrze. Gość w nocy do nas przychodzący znaczy wszelakie przygody i potrzeby, ktore niespodzianie na nas przypadaią. Przyiaciel iest Bog wszechmogący, ktory nas opatruie w potrzebach i przygodach naszych, i daie nam wszytkie rzeczy hoynie ku używaniu. W ten czas kiedy co na nas przypada, nie mamy lepszego przyiaciela naden. Bo nas miluie, świadkiem sam Pan Jezus w Ewanielii niedzielnieyszey gdy mowi: Ociec sam miłuie was. K temu obiecał nas wysłuchać i wspomoc, oczbyśmy go prosili, mowiąc przez usta Dawida sługi swego wiernego: Wzyway mię w dzień utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. Lecz na tym nam czasem schodzi, że abo nie dbamy, abo nie wiemy iako sobie począć. A tak ukazuie nam Pan Jezus trzy rzeczy, wedle ktorych się sprawować potrzeba.

1 Tym. 6.

Jan. 16.

Ps. 50.

Potrzeby do modlitwy troiakie.

I. Kołatanie.

Pierwsza, iest kołatanie u drzwi Oycowskiego serca iego, młotem modlitwy ś. O iak potężna rzecz iest modlitwa! Modlitwa mowi Augustyn ś. iest modlącemu się podporą, Bogu miłą ofiarą, diabłu biczem strasznym. Modlitwy mowi też Bernhardus, niech sobie nikt lekce nie waży. Bo ten ktoremu się modlimy, nie lekce iey waży, ale skoro wychodzi z ust naszych, pisze ią w księgi swoie, i że dwu rzeczy iedney się pewnie spodziewać możemy, że abo nam da to, ocz go prosimy, abo co on nam wie być potrzebnieyszego, z łaski iego ś. otrzymamy. Na śmiertelney pościeli leżąc kiedyś Nestor, rzekł do dziatek swoich: Modlcie się dziatki, abowiem wszyscy pomocy boskiey potrzebuiemy. Ale ktoż wszytkie przywileie modlitwy wyliczy? Modlitwa, mowi Chryzostom ś. piec ognisty trzema młodzieńcom zgasiła: modlitwa paszczęki lwie, żeby Danielowi nie szkodziły, zawarła: Modlitwa Moyzeszowa rosterk uskromiła, Amalekity zwoiowała, Boga rozgniewanego z ludem poiednała: Modlitwa Eliaszowa niebiosa otworzyła, ogień na ofiarę, deszcz na suszą ziemię uprosiła: Modlitwa Korneliuszowa niebiosa przeniknęła: Modlitwa iawno grzesznika usprawiedliwiła: Modlitwa kościelna zwiąski Piotrowe rozwiązała: Modlitwa Pawłowi drzwi do Ewanielii otworzyła. A iż tak iest, przetoż iezli przypada iakie utrapienie, potrzeba, przygoda, co wskok się do modlitwy uday, kołac do Pana Boga, a będzieć otworzono. Wszak masz obietnice ucieszną: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam. Oczkolwiek będziecie prosić Oyca w imię moie, da wam.

De verb. Dom.

Nestor.

Or. in regressu suo.

Jan. 16.

II. Proszenie.

Druga rzecz iest proszenie o chleb, iako tu Pan Jezus mowi: Przyiacielu pożycz mi troyga chleba, abowiem

przy-

przyiaciel moy, przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. Tu ukazuie nam Pan Jezus, żebyśmy prosili o takowe rzeczy, ktore nam są pożyteczne a nie przeciwne woli Bożey. Izraelitowie prosili o mięso, ale na złe swoie. Swiadczy o tym Moyzesz. Spuścił im wprawdzie Pan Bog przepiorki od morza, spuścił ie na oboz, z iedney strony, iako na ieden dzień chodu, z drugiey strony także iako na ieden dzień chodu okolo obozu a iakoby na dwa łokcia były nad ziemią. Ale przypłacili ich barzo dobrze. Bo gdy ieszcze było mięso, w zębiech ich, pobił ie Pan plagą barzo wielką. Synowie Zebedeuszowi prosili o dostoieństwo, ale im powiedział Pan: Nie wiecie ocz prosicie. A tak prosić mamy o rzeczy nie przeciwne woli Bożey. Człowiek ten w Ewanielii przyiaciela swego prosił o troie chleba, przez ktore Augustyn ś. rozumie trzy rodzaie dobr. Jedne są nayniższe, o doczesne rzeczy. Drugie, srzednie, o duchowne rzeczy. Trzecie, naywyższe, o wieczne a niebieskie rzeczy. O doczesne dobra z dokładem prosić mamy, a zwłaszcza, ieżli nam są pożyteczne a z wolą Bożą zgodne. Słuchaycie co Jan ś. mowi: A toć iest ufanie, ktore mamy do niego; Iż ieżlibyśmy o co prosili według woli iego słyszy nas. O duchowne zaś, i o wieczne, bez dokładu prosić mamy. Bo ie nam Bog Oćiec Niebieski obiecał, Syn Boży zasłużył, Duch S. zapieczętował, i za nasze własne zasługą Syna Bożego poczytał i przysądził.

4 Moy. 11, 31.

Matt. 20.

De verb. Dom.

1 Jan. 5, 14.

III. Ustawiczność w modlitwie.

Trzecia rzecz iest, ustawiczność w modlitwie. Bo mowi Pan Jezus w Ewanielii: Powiedamći wam, choćiażby też wstać nie chćiał człowiek on, aby dał proszącemu, przeto że iest przyiaćiel iego, wszakoż dla pilney prosby iego wstanie i da mu ile potrzeba. Uczy nas temi słowy Pan ustawiczności w modlitwie. Bo, że nam Pan Bog nie zaraz dawa tego, ocz prosimy, ma swoie słuszne przyczyny, nie żeby nam nie chćiał dać, ale żeby doświadczył wiary, nadźieie i miłości naszey. A takieżliby nam za pierwszą, i drugą i trzećią, by też wierę i dźiesiątą modlitwą nie dał, przećię nie ustawaymy. Bo za ustawicznym naleganiem i wołaniem zmiękczemy serce iego. Wyraził nam też to indźiey Pan Jezus o iedney wdowie, ktora w utrapieniu swym chodźiła do sędźiego, prosząc go, aby ią wolną uczynił od przećiwnika iey. Lecz on nie chćiał przez niemało czas aż potym rzekł sam w sobie: Choć się Boga nie boię, ani się żadnego wstydzę, wszakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię ią wolną aby mi więcey nie dokuczała. Powiedźiawszy to podobieństwo Pan Jezus rzekł: Słuchayćie co mowi ten złośćiwy sędźia: A coż Pan Bog, izali nie uwolni wybranych swoich, wołaiących do siebie w dnie i w nocy? Choćiażby też gniewu swego przewłaczał nad nimi. A zamykaiąc dźisieyszą przypowieść mowi: Prośćie a będźie wam dano, szukayćie a naydźiećie, kołaććie a będźie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prosi bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będźie otworzono. Na ktore słowa pisząc Augustyn ś. mowi: prośćie wiarą, szukayćie nadźieią kołaććie miłośćią.

Luk. 18.

De verb. Dom.

Teć są trzy rzeczy wedle ktorych się nam w modlitwie sprawować potrzeba,

ba, chcemyli odnieść pociechę wysłuchania.

Poydźmyż w imię Pańskie do drugiey częśćki.

II. Część.

W drugim podobieństwie, uczy nas Pan Jezus, wiary i nadzieie. Bywa to bowiem często, że wątpimi, o skutku wysłuchania. Ukazuie nam tedy Pan żebyśmy po Panu Bogu, iako po Oycu wszytko dobre sobie obiecowali. A czyni to z przykładu oyca ziemskiego, upewniaiąc nas że nam Pan Bog nic odmowić nie może. Mowi tak: Izali z was ktory oćiec, gdy prosi syn iego o chleb, poda kamień? abo o rybę, izali miasto ryby poda mu węża? Abo o iaie, izali mu poda niedźwiadka: Trzy rzeczy nam Pan Jezus w tym podobieństwie zaleca, ktoremi się wiara i nadzieia nasza utwirdza.

Trzy rzeczy utwirdzaiące wiarę i nadzieię w modlitwie.

1. Miłość Oycowska. Jan. 1.

Pierwsza iest, miłość Oycowska. Obchodzi się z nami, Pan Bog nie inaczey, iako oćiec z dziatkami swoimi. Bo nas przysposobił za syny swe w Synu swym naymilszym. Pytam tedy, możeli oćiec zatwardźić serce swe przećiw synowi swemu, zwłaszcza gdy pokorę iego widzi? Chyba żeby oyczymem był nie oycem, żadna miarą tego na sobie nie przewiedźie. Toż i o Bogu rozumieyćie. O iak słusznie mowi Dawid: Jako oćiec lituie synow swoich, tak Pan ma litość nad tymi, ktorzy się go boią. (Ps. 52.) Wyraził nam tę miłość Oyca swego Pan Jezus, i w oney przypowieśći o marnotratnym synie, (Luk. 15.) ktory gdy potraćił wszytkę maiętność swoię, żyiąc rozpustnie; A potym wroćiwszy się rzekł do oyca swego: Oycze zgrzeszyłem przećiw niebu i przed tobą: Upadł na szyię iego, całował go, oblekł w szatę nową dał pierścień na rękę, i obuwie na nogi iego. Coż tedy o Bogu rozumieć będźiećie, ktory iest szczyrą dobroćią, i ludzkośćią szczyrą, i od ktorego wszelkie oycostwo na niebie i na ziemi bywa mianowane. (Efez. 3.)

2. Życzliwość.

Druga rzecz iest życzliwość, że nam Pan Bog przećiwnych rzeczy nie daie. Bo że nam nie życzy zginienia, przetoż chce aby nam wszytkie rzeczy służyły ku dobremu. Oćiec synowi gdy go prosi o chleb, nie daie kamienia, gdy prosi o rybę, nie daie węża, gdy prosi o iaie, nie daie niedźwiadka. Toż i Pan Bog czyni, miasto chleba nie daie kamienia, miasto ryby nie daie węża, miasto iaia nie daie niedźwiadka. Lecz przez te rzeczy coby śćie rozumieć mieli, słuchayćie. Maią tu Doktorowie kośćielni swoie osobliwe dyskursy.

Chleb znaczy miłość.

Przez chleb rozumieią miłość. Bo iako stoł bez chleba nic nie iest: Tak też i człowiek bez miłośći. Słuchayćie Apostoła: (1 Kor. 13, 1.4.) Chocbym mowił ięzyki ludzkimi Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem się iako miedź brząkaiąca, abo cymbał brzmiący. O chocbym miał Proroctwo i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieiętność: I chocbym miał wszelką wiarę, tak żebym gory przenosił, a miłośćibym nie miał, niczem nie iest. I chocbym wynałożył na żywność ubogich wszytkę maiętność moię, i chocbym wydał ciało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał; nic mi to nie pomoże.

Ryba znaczy wiarę.

Przez rybę rozumieią wiarę. Bo iako ryba miedzy nawałnośćiami rośćie, tak też wiara miedzy przećiwnośćiami tego świata bywa doświadczona.

Przez

Iaie iuż, czy nadzieie. Przez iaie rozumieią nadzieię. Bo iako w iaiu iest nadzieia przyszłego kurczęcia: Tak tez w nadzieie iest oczekawanie przyszłego dobrodzieystwa. Zkąd ono Pan Bog przez Proroka mowi: Ten co wemnie ufa, weźmie dziedzictwo ziemie, a posiędzie s. gorę moię. Iz. 57. A tak ieźli kto prosi Pana Boga o miłość, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać kamień zatwardzenia, ieźli tez prosi o wiarę, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać węża niedowiarstwa, a ieźli tez prosi o nadzieię, niech nie rozumie, aby mu miał dać niedźwiadka rozpaczy. Oto takowa iest życzliwość Oyca nay wyższego przeciwko nam nędznym a grzesznym ludziom.

III. Prętkość i ochota w dawaniu. Trzecia rzecz iest prętkość i ochota w dawaniu. Bo daleko prętszy iest Pan Bog do dania tam tego ocz go prosimi, niżeli rodzicy ziemscy. Bo mowi Pan Jezus: Jeźliż wy będąc złymi umiecie dawać dobre rzeczy synom waszym, iakoż daleko więcey Oćiec wasz niebieski da Ducha swego S. tym ktorzy go oń proszą. A tak niemasz nic Chrześćiański człowiecze, czemubyś o wysłuchaniu wątpić miał? ponieważ ći Pan Jezus Oyca swego niebieskiego tak wykonterfetował i przed oczy wystawił. Masz oto miłość iego Oycowską ku sobie, masz życzliwość zawsze gotową, masz prętkość i ochotę dawaniu.

A żebyś nie rzekł: Czemu przećię nie wszyscy otrzymawaią to ocz proszą? Occupatio. Odpowieda Jakub s. Prośićie a nie odnośićie przeto że źle prośićie. Jak. 4. Toć to iest to, że ludźie źle proszą. A ktorzyż źle proszą? Oto ći źle proszą, ktorzy złych a szkodliwych rzeczy proszą, iako pomsty nad nieprzyiaćielem, rozkoszy: Zle proszą i ći, ktorzy więcey o ziemskie niżeli o niebieskie rzeczy proszą. Zle proszą, ktorzy tylko usty a nie sercem proszą. Zle i ći, ktorzy w grzechu iakim śmiertelnym są, a opuśćić go nie chcą. Bo mowi pismo, że Bog grzesznikow nie wysłuchawa. Jan. 9. Ci wszyscy miasto chleba miłośći, biorą kamień zatwardzenia, miasto ryby wiary, węża niedowiarstwa, miasto iaia nadzieie, niedźwiadka rozpaczy.

Zamknienie. A iż tak iest, staraymyż się, abyśmy prosili w imię Pana Jezusowe, kołacmy, prośmy, nie przestawaymy, ufaiąc miłośći, życzliwośi i prętkośći Oyca naywyższego.

A Ty o wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, ktory śiedząc na prawicy Bożey, modlisz się i przyczyniasz za nami, nie przestaway ofiarować niedostatkow naszych Oycu wiecznemu, abyśmy tak za przyczyną twoią, i doczesne i wieczne dobra otrzymali, i od wszego złego wybawieni będąc w krolestwie niebieskim, wiecznie z Tobą w miłośći Boga Oyca i społeczności Ducha S. krolowali, Amen.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego, drugie kazanie.

Lekcya w dźieiach Apostolskich w Rozdz. 1, 4 - 14.

A Zgromadźiwszy ie, przykazał im, aby nie nie odchodźili z Jeruzalem: ale iżby czekali obietnice Oycowskiey: o ktoreyśćie mowi słyszeli ode moie. Abowiemći Jan chrzćił wodą: ale wy będźiećie ochrzczeni

chrzczeni Duchem Swiętym po nie wielu tych dni. A tak oni zszedszy śię pytali go, mowiąc: Panie, izali w tym czaśie naprawisz krolestwo Izraelskie? Lecz on rzekł do nich: nie wasza rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Oćiec w swoiey mocy położył. Ale przyymiećie moc Ducha Swiętego, ktory przyydźie na was: i będźiećie mi swiadkami i w Jeruzalem, i we wszytkiey Judskiey źiemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu źiemie. A to rzekszy, gdy oni patrzali, wzgorę podnieśiony iest: a obłok wźiął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie stanęli przy nich w białym odźieniu. I rzekli: mężowie Galileyscy, przecz stoićie, patrząc w niebo? ten Jezus, ktory wzgorę wźięty iest od was do nieba, tak przyydźie, iakośćie go widźieli idącego do nieba. Tedy śię wroćili do Jeruzalem, maiąc drogi przez ieden sabbat. A gdy weszli, wstąpili na salę, gdźie mieszkali Piotr, i Jakub, i Jan, i Andrzyy, i Filip, i Tomasz, Bartłomiey, i Matteusz, Jakub Alfeuszow, i Symon Zelotes, i Judas Jakubow. Ci wszyscy trwali iednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami, i z Maryą, matką Jezusową, i z bracią iego.

Zacny iest dźień dźiśieyszy, Chrześćianie w Panu mili. Dźiś bowiem Zbawićiel nasz miły dokonawszy sprawy naszego odkupienia, wstąpił do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. Dźiś wszedł do domu Oyca swoiego iako prawy dźiedźic, żeby tam i nam zgotował mieysce, abyśmy tam byli gdźie on iest, i oglądali chwałę iego. Dźiś iako prawy pośrzednik okazał śię Oycu wiecznemu, i uśiadł na prawicy iego, aby śię modlił i przyczyniał za grzesznymi. Pisze o tym porządnie Lukasz ś. w hystoryi przeczytaney, z ktorey pięć tylko co przednieyszych okoliczności, do uważania przed śię weźmiemy.

Pierwsza kiedy Pan Jezus wniebowstąpił?

Druga, kędy? z ktorego mieysca?

Trzećia, kto przy tym był, przy iakich swiadkach?

Czwarta, iaki był proces tego aktu?

Piąta, co śię potym dźiało?

Nad zwyczay nie przedłużę: proszę o powolne uszy.

Pan Jezus, nade wszytkie niebiosa wywyższony, niech pośle Ducha S. w serca nasze, żebyśmy za iego nayświętszą pomocą, o tym chwalebnym triumfie wniebowstąpienia iego, nabożnie mowili i myślili, Amen.

I. Okoliczność.

Pierwsza okoliczność ukazuie czas, ktorego Pan Jezus wniebowstąpić raczył: O tym pisze Lukasz ś. że śię stało czterdźiestego dnia po zmartwychwstaniu iego. Bo wstawszy z martwych czterdźieśći dni tu na swiećie przebywał, częśćią aby śię często zwolenikom ukazuiąc, wiarę o zmartwychwstaniu w nich utwirdźił, częśćią też aby zwoleniki, ktore przez czterdźieśći godźin umarły zasmućił, żywy przez czterdźieśći dni weselił. Tak iako im to był obiecał mowiąc: smętek wasz obroći śię w wesele. Jan. 16.

Zabawki Pańskie po zmartwych-wstaniu.

Coż czynił przez ten czas? Dwoiakie zabawki iego Łukasz ś. ukazuie. 1. Jedna, stawił się im żywym w wielu nie wątpliwych znakach: Bo iadł i pił z nimi, ukazował im ręce, nogi i bok swoy. I ztąd Piotr ś. w kazaniu swym, ktore miał w domu Korneliuszowym mowi: Jedli i piliśmy z nim po zmartwychwstaniu iego. A Jan ś. Cośmy widzieli oczyma naszemi, i ręce nasze się dotykały, to wam oznaymuiemy. 2. Druga, rozmawiał z nimi o krolestwie Bożym, daiąc znać iakie też rozmowy nasze będą po zmartwychwstaniu, zwłaszcza o krolestwie Bożym, ktorego nie będziem się mogli nasłuchać, namowić. Bo czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Zaczym by księgi były tak wielkie iako nieba, a kart miały iako liścia na drzewie, i ziołach wszytkiey ziemi, tedyby się w nie chwała, i rozkosz krolestwa Bożego nie wpisała.

Dz. Ap. 10.

1 Jan. 1.

1 Kor. 2.

Oto te zabawki miał Pan z uczniami swymi po zmartwychwstaniu swoim. Ach Boże moy, byłoż tam na co patrzyć, było czego słuchać, kiedy on wieczny wiecznego Oyca Syn, Pan nasz Jezus Chrystus, ktory trzy dni w grobie leżał, w piekle i w raiu był, znowu się na świat wrocił, i ukazuiąc się uczniom swoim, rozmawiał z nimi o krolestwie Bożym. Dwubym sobie rozmow Pańskich na piśmie, gdyby to bydź mogło, życzył: Jedney, ktorą miał z onymi dwiema uczniami idąc do Emaus: Drugiey oto tey ktorą miał do Apostołow. Bo iako Eysebiusz pisze: nie tylko naukę o żywocie wiecznym Apostołom iaśnie zrzstelnie podawał, ale też początki onego nowego żywota w ciele swoim uwielbionym pokazował, i iawnie przed oczy położył, aby tym widziadłem utwierdzeni będąc, tym ochotniey Ewanieliią miedzy narody rozszerzali.

Łuk. 24.

Lib. 4. Ev. Dem.

Obserwatio. 1. A tak widzimy tu z iedney strony, świadectwo prawdziwego zmartwychwstania Pańskiego, ktore rozmaitemi znaki, przez całe czterdzieści dni ukazować i oświadczać raczył, upewniaiąc zwoleniki że prawdziwie zmartwychwstał. 2. Z drugi strony zasię, ponieważ tu Pan Jezus, nie o rzeczach doczesnych ale o krolestwie Bożym z uczniami swymy rozmawiał, uczy nas żebyśmy więcey, miłowali rzeczy wieczne, niżeli doczesne. Swiat bowiem przeminie i wszytko co w nim iest. A choćbyś miał mądrość Salomonowę, moc Samsonowę, cudność i urodę Absolomowę, prętkość Asaalowę, bogactwa Kresusowe, nić ci to wszytko n e pomoże, umrzeć musisz. A tak myślić o tym co przed sobą mamy, iest rzecz mądrego a bacznego człowieka. Czynił to zawsze Pan Jezus, czyńże i ty, chceszli z nim szczęśliwie do nieba wstąpić.

To pierwsza okoliczność.

II. Okoliczność. Wtora o mieyscu, gdzie i z ktorego mieysca Pan wniebowstąpienie swoie odprawować raczył. O tym pisze Łukasz w te słowa: Wywiodł ie ku Betanii na gorę oliwną. Dwoie tu mieysca wspomina: Betanią i Gorę Oliwną. Betania było miasteczko nie daleko Jeruzalem, wykłada się, dom niemocy.

Betania.

Tam wywiodł Pan Jezus ucznie swoie maiąc do nieba wstąpić, daiąc znać, że kto z nim chce w niebie bydź,

ten pierwey do Betanii muśi iść, ucierpieć śiła, i tak dopiero, przez wiele utrapienia wniść do krolestwa niebieskiego. O takożeśćie tedy szczęśliwi, wybrani Boży, ktorzy na tym świećie w Betanii mieszkaćie, szczęśliwego a wesołego w niebowstąpienia spodziewać śię niepochybnie możećie. I Zbawićiel sam nie inaczey do nieba wszedł, iedno przez krzyż a utrapienie. O czym samże świadczy mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi ćierpieć i tak wniść do chwały swoiey. O iak śiła pieszczotliwych Chrześćian na świećie, radziby w niebie byli, a nic nie ćierpili, co bydź nie może. Do Betanii, do Betanii pierwey potrzeba.

Luk. 24.

Gora Oliwna.

U Betanii wstąpił Pan Jezus na gorę Oliwną, ktora leżała od Jeruzalem drogę Sabbatu, to iest dwa tysiący krokow, iako Hyeronim ś. z tradycyi Rabinow Zydowskich pisze. Bo więcey nie pozwalali Zydzi w Sabbat chodźić. Z tey gory wstąpił Pan Jezus do nieba z tych przyczyn.

Czemu z tey gory Pan do nieba wstąpił.

1. Przyczyna. Zach. 14.

Pierwsza, aby pismo wypełnił. Słuchay co tey gorze Prorok Zacharyasz mowi: Nogi iego w on dźień stać będą na gorze Oliwney, ktora iest przećiw Jeruzalem od wschodu słońca. Pięć set lat i dźiewiętnaśćie przed tym prorokował o tym Zacharyasz, co aby do skutku przyszło tam właśnie a nie indźiey, chćiał Pan do nieba wstąpić.

2. Przyczyna

Powtore, gora oliwna znaczy Kośćioł Chrześćiański. A tak iako Pan Jezus z gory oliwney wniebowstąpienie swe odprawował: tak i nam na gorze oliwney to iest w świętym Kośćiele Chrześćiańskim naydować śię potrzeba, chcemyli z Panem do nieba wstąpić, gdy procz Kośćioła niemasz zbawienia.

3. Przyczyna

Potrzećie, uczynił też to wiernym swoim na poćiechę. U gory Oliwney przed tym smęćił śię i ćiężko frasował, i był takową tęsknośćią ogarniony, że pot iego stał śię iakoby krople krwie padaiące na źiemię. Zkąd obaczyli zwolenicy iego człowieczeńską krewkość: Tam tedy chćiał też i do nieba wstąpić, i tryumf chwalebny wywyższenia swego odprawować, daiąc znać, co nam krwawym potem swoim w ogroycu ziednać raczył, zwłaszcza wniebowzięćie wesołe, gdźie dopiero smętek nasz obroći śię w wesele. A oglądamy na oko, że utrapienia teraźnieyszego wieku, nie są rowne ku oney przyszłey chwale, ktora śię nam obiawi.

Matt. 26.

Jan. 16.

Rzym. 8.

O szczęśliwa a święto goro ktoras nam takowych poćiech i taiemnic głębokich iest przyczyną. Pisze Hyeronim ś. że za iego czasu ukazowano stopy, ktore Pan Jezus na pamiątkę wniebowstąpienia swego, na onymże mieyscu wyćisnąć miał, co też przyznawa Sulpicyusz Sewerus, i zowie to rzeczą dźiwną: Eysebiusz też zaś pisze o Helenie matce Konstantyna, że na tym mieyscu gdźie Pan Jezus do nieba wstąpił, kośćioł zbudowała, ktory i sam widźiał. Powieda, że budowanie było okrągłe a nad onym mieyscem, gdźie P. do nieba wstąpił, otworzyste, nie przykryte. Rozmaićie Pan Bog pamiętnych spraw swoich pamiątkę zachowuie.

Lib. de Locis Hebr. in Act. Apost.

Lib. 2. Hist. Sacr

Euf. lib. 2. cap. 42. de vit. Const.

To wtora okoliczność.

III. Okoliczność.

Trzećia ukazuie nam świadki, ktorzy przy tym byli, i oczyma swoimi na wniebowstąpienie Pańskie patrzali. Bez świadkow bowiem żadna

Swiadkowie wniebowstąpienia. Apostołowie ś. rzecz poważna bydź nie może. Cić byli Apostołowie ś. o ktorych sam Pan powiedział: Jwy świadkami będźiećie, abowiem od początku ze mną ieśteśćie. Ci oto są świadkami oczywistymi. Jan. 16. 1Jan. 1. Zaczym piše Jan ś. co było od początku, cośmy słyšeli, i cośmy widźieli oczyma našemi, cośmy oglądali, i ręce naše macały, to wam oznaymuiemy. Ktożby tak godnowiernym świadkom nie wierzył, ktorzy nie z nieiakiego naymu, ale z dobrey woli wšytko opuśćiwšy, Panu swym aż do końca wytrwali?

Oycowie ś. Matt. 27. Byli też przytym i oni oycowie ś. ktorzy z Panem zmartwychwstali, i z grobow swych wyšedšy do miasta ś, wešli byli, i ukazowali się wielom ich. I ći niewątpliwie wywiązawšy się z więzek śmierći, Pana w niebo wprowadźili, i z nim do chwały wiekuistey wešli. Słuchayćie Augustyna co o tym rozumie? Piše tak, czego mu poświadcza Remigiuš: Remig. sup. Matth. niewątpliwie mamy wierzyć, że ći ktorzy z Panem powstaiącym zmartwychwstali, i z nim wstępuiącym do nieba, spolnie i oni wstąpili. Bylić w prawdźie takowi, ktorzy powiedali że się znowu do prochu wroćili. Ale powieda Rabanus Rab. sup. Matth. że żadnym obyczaiem ieich uprowi nie ma bydź wierzono. Wprowadźił ie Pan do nieba na nieskażonośći ciał našych świadectwo.

Anieli. Coż rzekę o Anielech świętych? Czyli i ći iako słudzy przytomni nie byli? a Panu tryumfuiącemu, tryumfu nie pomogli? Czyli małą radość okazowali, gdy się Pan Jezus na ten świat w ubostwie narodźił? iakoż daleko więcey teraz w tak zacnym tryumfie i podwyžšeniu iego? O iak daleko wdźięcznieyše były ich śpiewania teraz, niżeli na on czas?

Patrzayže iuž przy iakich ludźiech, i z iakim oršakiem Pan do nieba idźie. Tobieć to, nędzniku, wšytko ku poćieše, abyś i ty wniebowstąpienia swoiego pewien był.

Occupatio. Lecz co to iest, że tu Ewanielista, o Herodźie, Piłaćie, Faryzeušach wzmianki żadney nie czyni, aby przy wniebowstąpieniu Pańskim obecni i przytomni bydź mieli? Nie chćiał ich mieć przytymi Pan Jezus, aby dał znać, że ludźie niepobożni nie będą uczestniki wnibowstąpienia iego. Ale ći sami, ktorzy są czystego serca, abowiem oglądaią Boga. Matt. 5. Nie wstąpi do nieba pyšny, ani łakomy, ani nieczysty, ani okrutny, ani iakimkolwiek grzechem zmazany, nie odźiedźiczy krolestwa niebieskiego. Słuchay Apostoła co o tym rozumie? Gal. 5. Wyliczywšy reiestr niemały spraw ćielesnych, dokłada, iž ći ktorzy takowe rzeczy czynią krolestwa Bożego dźiedźiczmi nie będą.

A iż tak, naymilśi w Panu, starayćie się o czyste a nie pokalane sumnienie, a tak dopiero šczęśliwie do nieba wstąpićie, i Boga w Maiestaćie iego oglądaćie.

Czwartey okoliczności słuchayćie.

IV. Okoliczność. Observanda.

Opisuie nam tu Lukaš ś. iaki był proces wniebowstąpienia Pańskiego? Ten ukazuie we dwu rzeczach, Jedna, że podnieśion iest od ziemie. Druga, że go obłok porwał od oczu ich, to iest, zwolenikow.

I. Podnieśion iest. O pierwšym piše: i podnieśion iest. O iakie my tu taiemnice zbawienia w tym słowku ogarnione mamy. Ukazuie nam tu Ewanielista, że nie Luk. 24. zni-

zniknął Pan Jezus, iako w Emaus przy bytności dwu zwolenikow uczynił. Ani się schronił z mieyśca na mieysce, iako na on czas gdy go Żydzi chćieli ukamionować, schroniwszy się wyszedł z kośćioła. Nie uczynił też iako Symon czarnoksiężnik, o ktorym Egiesyppusz pisze, że przyszedszy do Rzymu, sprzećiwiał się Piotrowi ś. i puśćił słuch miedzy ludzie, że miał do nieba wstąpić, i wywiodł za sobą lud niemały na gorę Kapitoly, i spuśćiwszy się ze skały, po powietrzu latał, na co się lud zdumiał. Lecz Piotr ś. udał się do modlitwy, za ktorą Symon na ziemię padszy, nogę złamał. Potym do Arytrei przyniesiony, żywota dokończył. Nie takie było wniebowstąpienie Pańskie, nie zmyślone ale prawdziwe, prawdziwie podniesion iest od ziemie, i przyszedł aż do nieba, gdźie i teraz kroluie, pokazuiąc moc swoię na niebie i na ziemi.

Jan. 8.

Lib. 3. cap. 2.

Pożytki wniebowstąpienia

O iakie my ztąd pożytki zbawienne odnośimy, wiedząc że Zbawićiel nasz prawdźiwie wniebowstąpił. Słuchayćie wszyscy wierni Chrześćianie.

1. Upewnienie przećiw heretykom.

Pierwszy pożytek iest upewnienie przećiw niektorym heretykom, ktory się prawdy wniebowstąpienia Chrystusowego zapierali, powiedaiąc że tylko według Ducha do nieba wstąpił, a ćiało na ziemi zostawił. Takći uczył Karpokrates, we sto lat po narodzeniu Pańskim, iako Tertullianusz, Teodoretus i Epifaniusz piszą. Lecz tu słyszyćie, że on Pan Jezus właśnie, ktory z uczniami swymi z Jeruzalem na gorę Oliwną przyszedł, podniesion iest w niebo. Toć tedy nie według duszę tylko, ale i według ćiało wstąpił, według ćiała mowię ktorego się zwolenikom dotykać rozkazał, mowiąc: Dotykayćie się mnie, a obaczyćie, bo duch ćiała ani kośći nie ma, iako widźićie że Ja mam.

Luk. 24, 39.

2. Obiawienie krolestwa Pana Jezusowego.

Drugi pożytek, iest obiawienie krolestwa Pana Jezusowego, że nie iest z tego świata. Bo by z tego świata było, tedyby tu był na ziemi został. Lecz że nie było z tego świata, przetoż do nieba odszedł, tak iako powiedział: Wyszedłem od Oyca a przyszedłem na świat, i zaśię opuszczam świat, a idę do Oyca.

Jan 16, 28.

3. Upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym.

Trzeći, upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym. Mowią doktorowie Kośćielni, co się wprzod ukazałow głowie, i w członkach się ukaże. Wźięty iest do nieba Pan Jezus, i my się tego pewnie spodźiewać możemy. Bo nam to i zasłużył i obiecał Zbawićiel nasz miły.

Upomnienie.

Nie trwożże tedy sobą upadłe Adamowe pokolenie. Oto dźiś Pan i Zbawićiel twoy, w possessyą wziął krolestwo niebieskie, wszedszy do chwały Oycowskiey. Dźiś ći ukazał, że nie iest Krolem doczesnym, ale Monarchą wiecznym, nie z ziemie ale z nieba. Dźiś ćię upewnił, że ćiało twoie krolestwo niebieskie, przez zasługę wniebowstąpienia iego, pewnie odziedziczy.

To z strony pierwszego punktu.

II. W obłoku iachwycon.

O drugim tak pisze Lukasz ś. A oto obłok porwał go od oczu ich. Obłoku używa Pan nie z potrzeby iakiey, ale dla okazania Boskiey chwały swoiey. Słuchayćie proszę co Beda Kośćielny stary doktor o tym za dyskurs czyni? Mowi tak: wszędźie stworzenie Stworzyćielowi swemu oddaie posłużeństwo, gwiazdy opowiedaią ro-

Bed. in cap. 1. Actor.

dzącego się, słońce zaćmiło cierpiącego, obłoki przyymuią wstępuiącego, i poprowadzą na sąd się wracaiącego. O dziwne posłuszeństwo, stworzenia nierozumnego! A wszakże wiedzcie że obłok on nie był Panu ku pomocy, ale tylko ku posłudze. Godziło się bowiem na on czas Stworzycielowi służyć. A tak wstąpił do nieba iako Pan wszechmogący. Enochci też wprawdzie wstąpił, wstąpił Eliasz. A wszakże nie własną, ale cudzą mocą. Lecz Pan Jezus własną mocą swoią wstąpił, a iako Radulfusz mowi: podniesion iest sam człowiek od siebie Boga.

1 Moy. 5. 2 Krol. 2.

Serm. de Ascensione.

Znaymyż tedy moc iego, i nie iako na człowieka tylko, ale iako na Emanuela i Boga prawdziwego, i wszechmogącego wszech rzeczy Tworcę poglądaymy.

Piąta nas okoliczność czeka, poydźmy do niey.

V. Okoliczność.

Proceß wszytek wniebowstąpienia Pańskiego słyszeliśmy, obaczmy krociuchno co się potym działo. O tym trzy rzeczy Lukasz s. przypomina. Pierwsza, pilne poglądanie Apostołow w niebo. Druga, obiawienie Aniołow. Trzecia, zwrocenie Apostołow nazad do Jeruzalem.

Consequentia.

I. Pilne poglądanie Apostołow w niebo. Przyczyny

O pierwszey piße Ewanielista, że pilno patrzyli w niebo, gdy Pan szedł. Ach iako nie mieli pilno patrzyć za Panem i Dobrodzieiem swoim. Sprawowała to w nich miłość, sprawował smętek, sprawowało wesele, podziwienie, pożądanie, nadzieia. Miłowali Pana, przetoż pilnie za nim poglądali, właśnie iako owo kiedy miłego przyiaciela w drogę prowadziemy, poki go możemy zayrzeć, poty za nim wyglądamy. Bez smętku też nie byli. Cießka to, rozstać się z miłym przyiacielem ktoregośmy konwerzacyi przywykli. Weselili się też z iego uwielbienia i powyßenia. Dziwowali się też, że ono przyrodzenie tak unizone, w wniebowstąpieniem wysoce było wywyßone. Życzyli też sobie serdecznie iść za nim na ono mieysce mießkania przedziwnego: myśląc w sercu swoim: O naysłodßy Jezu, pociągni nas za sobą! Mieli też tę niepochybną nadzieię, że ich to minąć nie miało, przetoż z taką pilnością za nim poglądali.

1. Miłość.

2. Smętek.

3. Wesele.

4. Podziwienie.

5. Pożądanie

6. Nadzieia.

Podnieściesz i wy naymilsi w Panu, oczy serca swego ku gorze. Sursum corda, wzgorę serca mieycie ku Panu! Uczcie się od orląt, ktore gdy się latać uczą, pierwey na drzewo bliśko gniazda wletuią, a potym się dopiero pod obłoki wzbiiaią: Także i wy pierwey na drzewo krzyża Pańskiego myślami wstępuycie, a ztamtąd snadnie się do nieba wzbiiecie. Do tegoć w dzisieyßym kazaniu Augustyn s. słuchacze swe upominał mowiąc: Jeżli dobrze, ieżli wiernie, ieżli nabożnie, ieżli świętobliwie, ieżli pobożnie Pańskie wniebowstąpienie święcimy, wstąpmyż z nim, a wzgorę serca mieymy. A wstępuiąc nie wynośmy się, ani o naßych iakoby o własnych zasługach gornie trzymaymy.

Upomnienie.

Serm. de Ascens.

Poyrzyycież zatym na obiawienie Aniołow, o tym piße Ewanielista w te słowa: Oto dway mężowie tuż stanęli przy niech w białych ßaciech, ktorzy też rzekli: Mężowie Galileyscy, przecz że stoicie patrząc w niebo. Ten Jezus, ktory wzgorę wzięty iest od was w niebo, takci przyydzie, iakoście go widzieli idącego do nieba. Ach

II. Obiawienie Aniołow.

cze-

czemuż śię tu pierwey dźiwowáć będźiećie? Ci mężowie, bylić Aniołowie, ktorzy nie w czerni iáko diabli, ale w bieli śię ukazali, maiąc opowiedáć wniebowſtąpienie Páńſkie, ná znák poſelſtwá weſołego, zkąd i my dźiś

Komża.

komży, białey á świetney ßáty ná katedrze używamy, iáko Aniołowie i posłowie Boży, przynoßący wam co dźień nowiny i poſelſtwo weſołe, o poiednaniu, z Bogiem, zá pomocą naydroższych zasług Páná i Zbáwićielá náßego Jezuſá Chryſtuſá.

Słuchayćież, co ći posłowie Boży mowią: Upominaią Apoſtoły żeby śię z wniebowſtąpienia Páńſkiego nie ſmęćili, daiąc znáć, że nam dźień ten wielkich rádośći i poćiech niewypowiedźiánych ieſt przyczyną. Izali śię tu nie weſelić? Choćbyśmy pożytku innego nie mieli iedno ten, że náturá náßá, ktorey przed tym było powiedźiano:

1 Moy. 3.

Ziemiaś ieſt i w źiemię śię obroćiß: nie mowię niebioſá przewyżßyłá, nie mowię, zrowniáłá śię z Anioły, ále ſkoczyłá nád Cherubiny, wſtąpiłá nád Seráfiny, á nie pierwey śię opárłá, aż uśiádłá ná práwicy Bożey, aż ſtolicę Bogą Naywyżßego otrzymáłá. O záiſte weſelmy i

Pſ. 117.

ráduymy śię. Dźień ten ieſt dźień weſołego poſelſtwá, dźień wielkiey poćiechy.

wſtępował: w niebo Pan.

Coż iednák Aniołowie dáley mowią? Powiedáią że Pan Jezus, ták śię miał z niebá názad zwroćić, iáko go wſtępuiącego widźieli. Jákoż wſtępował?

1. Widomie.

Naprzod, widomie. Widomie śię też wroći. O czym ſamże powiedźiał mowiąc: Tedy uyrzą Syná człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i z chwałą wielką. Tákże i Apoſtoł: Sam Pan z krzykiem i z głoſem Anielſkim i z trąbą Bożą zſtąpi z niebá.

Luk. 21. 1 Teſ. 4.

2. W obłoku

Potym, wſtąpił w obłoku: W obłoku śię też wroćił: ták iáko powiedźiał: Uyrzą Syná człowieczego gdy przyydźie w obłokách niebieſkich, i mocą i z chwałą wielką. A ná drugim mieyſcu: Uyrzyćie Syná człowieczego, śiedzącego ná práwicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokách niebieſkich.

Mátt. 24.

Mátt. 26.

3. Z towárzyſtwem Aniołow i świętych.

Náoſtátek wſtąpił z towárzyſtwem Aniołow i świętych. Z tymiż śię wroći. O Aniołech mowi: Przyydźie Syn człowieczy w chwale ſwoiey, á wßyſcy ś. Aniołowie z nim. O świętych mowi Prorok Zácháriaß: Pan Bog moy przyydźie, á z nim wßyſcy święći.

Mátt. 25.

Zách. 14.

A iż ták ieſt, gotuymyż śię tedy, ná ten ták zacny dźień przyyśćia iego, ábyśmy przedeń z ſumnieniem nie uſtráßonym, ſercem nie lękliwym, okiem nie záwſtydzonym ſtánąć mogli.

III. Zwrocenie Apoſtołom do Jeruzalem.

Nákoniec iuż przypátrzmy śię Apoſtołom świętym, co czynili po wniebowſtąpieniu Páńſkim: Wroćili śię názad do Jeruzalem i wſtąpili ná ſalę gdźie mießkáli, i trwáli wßyſcy zgodnie ná modlitwách i prośbách, z żonámi i z mátką Jezuſową, i z bráćią iego. O święte á Bogu miłe nabożeńſtwo! Powiedźiał im był Pan Jezus żegnáiąc śię z nimi: Mießkayćież w mieśćie Jeruzalem, aż będźiećie obleczeni mocą z wyſokośći. Pomniąc tedy ná rozkazánie Páńſkie, zebráli śię do gromády, i ták iednoſtáynie w modlitwách i w prośbách nie w rozpuſtách álbo bieśiádách, ále w obcowániu ś. oczekiwáli obietnice Páńſkiey, wiedząc co im był przedtym powiedźiał: Da Oćiec wáß nie-

Luk. 24.

Luk. 11.

niebieſki Ducha S. tym ktorzy go oń proſzą.

Zamknięcie. Naśladuymyż tedy i my przykładu tak świętego, myślą i ſercem mieſzkaymy zawſze w niebie, gdźie ieſt ućieczka i poćiecha naſza.

A Ty, o nayświętſzy Jezu, nade wſzytkie niebioſa wywyżſzony, Panie i Zbawićielu naſz miły, racz podwyżſzyć i podnieść łaſką ſwoią, ćięſzkie ſerca naſze, abyśmy tu na świećie mieſzkaiąc, za Tobą uſtawicznie w Duchu wſtępowali, aby tam byli myśli naſze, gdźieś Ty ieſt wſzytek ſkarb i poćiecha naſza, poki śię nie wroći, abyś nas z tey nędze i padołu płaczu przenióſł, do onych mieyſc zgotowanych i zaſłużonych w niebie, gdźie iuż ani głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani iakiey pokuſy ſzatańſkiey, ani woli do grzeſzenia nie będźie, ale wdźięczność nieſkończona i błogosławieńſtwo wiekuiſte, ſzcześćie nie odmienne, ktore raczyſz nam dać Jezu nayſłodſzy, z Oycem i z Duchem S. Boże wiecznie kroluiący, Amen. Aug. Man. cap. 2.

Na Niedźielę świąteczną

Lekcya z dźieiow Apoſtolſkich w 2. Rozd. v. 1. 13.

A Gdy przyſzedł dźień pięćdźieśiąty, byli wſzyſcy iednomyślnie poſpołu. Tedy śię ſtał z prętka z nieba ſzum, iakoby przypadaiącego wiatru gwałtownego, i napełnił wſzyſtek dom kędy śiedźieli. J ukazały śię im rozdźielone ięzyki na kſztałt ognia, ktory uśiadł na każdym z nich. J napełnieni ſą wſzyſcy Duchem Swiętym, a poczęli mowić innymi ięzykami, iako im Duch on dawał wymawiać. A byli w Jeruzalem mieſzkaiący Zydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, ktorzy ſą pod niebem. A gdy śię ſtał ten głos, zeſzło śię mnoſtwo ludźi; i ſtrwożyli śię, że ie ſłyſzał każdy z nich mowiące własnym ięzykiem ſwoim. J zdumiewali śię wſzyſcy, i dźiwowali śię, mowiąc iedni do drugich: izali oto ći wſzyſcy, ktorzy mowią, nie ſą Galileyczycy? A iakoż my od nich ſłyſzymy każdy z nas ſwoy własny ięzyk, w ktorymeśmy śię urodźili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mieſzkamy w Meſopotamii, w Judſkiey ziemi i w Kappadocyi, w Poncie i w Azyi: W Frygii i w Pamfilii, w Egipćie, i w ſtronach Libii, ktora ieſt podle Cyreni, i przychodniowie Rzymſcy: Zydowie, i Nowonawroceni: Kreteńczycy i Arabczycy, ſłyſzymy ie, mowiące ięzykami naſzymi wielkie ſprawy Boże. J zdumiewali śię wſzyſcy, i dźiwowali śię, mowiąc ieden do drugiego: coż to wżdy ma bydź? Lecz drudzy naśmiewaiąc śię, mowili: ći śię młodym winem popili.

Na dwu mieyſcach, Chrześćianie zacnie poświęceni, z oſobliwą pilnośćią, wyraźił Łukaſz ś. obietnicę, ktorą uczynił Pan Jezus po zmartwychwſtaniu zwolenikom ſwoim o zesłaniu Poćieſzyćiela Ducha S. Naprzod

przod w ostatecznym Rozdziale Ewanielii swey, gdzie przypomina że im rzekł: Oto Ja poślę obietnicę Oyca mego na was. Potym w dzieiach Apostolskich w rozdziale pierwszym powieda, iż krotko przedtym, niżeli do nieba wstąpił Pan Jezus powiedział im: żeby z Jeruzalem nie ochodzili, ale oczekiwali obietnice Oycowskiey, ktorą słyszeli z ust iego. Coby za efekt te obietnice wzięły, iuż w słowiech przeczytanych porządnie opisuie, gdzie słyszycie, że z szumem gwałtownie przypadaiącego wiatru, przyszedszy na Apostoły Duch S. sprawił to w nich, że rożnemi ięzyki mowili wielmożne rzeczy Boże. Na co Nacye rozmaite z rożnych mieysc i kraiow patrząc, nie bez podziwienia na tak przedziwne a zacne sprawy Boże poglądali. A my co będziem czynić? Połnożmy im w imię Boże towarzystwa, przypatruymy się nabożnie tey hystoryi s. rozdzieliwszy ią na trzy części.

W pierwszey opisuie Łukasz s. okoliczności.

W drugiey, skutek zesłania Ducha S.

W trzeciey, rozumienia rożnych ludzi o nim.

Proszę nie teskniycie w słuchaniu.

Duchu S. Boże prawdziwy, smysły i myśli nasze oświeć, żebyśmy te przedziwne sprawy twoie, z wiernym podziwieniem uważali, Amen.

I. Część.

Pilności wielkiey zażył Łukasz s. w opisowaniu hystoryi dzisieyszey. Abowiem, żeby kto o iey pewności nie wątpił, położył co przednieysze okoliczności, ktorych iest pięć. *Okoliczności.* Pierwsza, kiedy? Druga, kędy? Trzecia zkąd? Czwarta, iako Duch S. przyszedł? Piąta, co czynił przyszedszy?

1. Kiedy? O Pierwszey daie znać, że się to stało, gdy przychodził dzień pięćdziesiąty, rozumieycie po zmartwychwstaniu Pańskim. Bo czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu swoim, wstąpił Pan Jezus do nieba, a w dziesięć dni potym zesłał Ducha S. Dzień ten nie bez osobliwych przyczyn do tey sprawy obrał ie naznaczył. *Przyczyny czemu pięćdziesiątego dnia Duch S. zesłan.*

1. Przyczyna Pierwsza, uczynił to dla rozgłoszenia tak zacney sprawy, żeby się tym rychley miedzy ludźmi rozsławiła, iako Augustyn s. pisze. *Ep. ad Ian. 119.* Nie zwykł bowiem Pan Bog rzeczy tych, ktore ku obiaśnieniu chwały iego należą, pokątnie czynić, ale zawsze iawnie, aby każdy o nich wiedział. Iż tedy zesłanie Ducha S. niepomału ku obiawieniu chwały Bożey służyć miało, przetoż chciał Pan Bog, aby się na ten czas działo, kiedy się naywiętszy lud do Jeruzalem zgromadził.

2. Przyczyna Druga, uczynił to dla porownania czasu. Bo iako w zakonie starym pięćdziesiątego dnia po wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, podał Pan Bog zakon swoy na gorze Synai: Tak też i w zakonie nowym, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu swoim podał zakon nowy Ewanielii s. wypełniaiąc one Prorockie słowa: Z Syonu wynidzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem. *Iz. 2, 3.*

3. Przyczyna Trzecia, uczynił to dla wyrażenia wiecznego iubileusza, ktory Duch S. na świecie sprawić, i przez Apostoły obwołać miał. Żydzi na każde pięćdziesiąt lat miewali swoy iubileusz. W ten czas więźnie i niewolniki wolno puszczano, długi odpuszczano, zastawne, zafantowane dobra własnemu się possessorowi wracały, Pan Jezus *3 Moy. 25.*

tež

tęż tedy pięćdźieśiątego dnia Ducha S. zesłał, daiąc znać, że iuż prawy iubileuß nastać miał, za ktorymeśmy prawdźiwego wyzwolenia dostąpić mieli. Bo mowi Apostoł: Gdźie iest Duch Pański, tam iest wolność.

2Kor. 3.

Teć są przyczyny, dla czego Duch S. pięćdźieśiątego dnia iest zesłan. Zkąd ukazuie się wielka mądrość Boga naßego, ktory nic bez wielkich, a poważnych przyczyn nie czyni, ale pierwey co z czego ma, i ku ktoremu koncowi zmierzać ma, uważa.

Mądrość Boża.

II. Gdźie? Powtore ukazuie Łukaß ś. mieysce gdźie Duch S. zesłan. Jużći wprawdźie nie specyfikuie go, ale tylko ogolnie mowi, że byli wßyscy zgromadzeni na iednym mieyscu. A to dla tego czyni, że wyżey, w rozdźiale pierwßym, to mieysce wyraźił, zwłaßcza, że Pan Jezus, niż do nieba wstąpił, zwolennikom rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodźili. Na ktore słowa pomniąc po wniebowstąpieniu Pańskim, wroćili się do Jeruzalem, i wstąpili na salą, w ktorey mießkali: Niceforus piße, że to miał bydź dom Jana Ewanielisty, przy gorze Syońskiey, gdźie i Panna Marya mießkała. Ten dom znaczy Kośćioł Chrześćiański, ktory pismo domem Bożym zowie, tam bowiem wierni Pańscy mießkaią. A tak, chcemyli się stać uczestniki Ducha S. potrzeba nam w tym domu Bożym bydź. Tam bowiem Duch S. z darami i łaską swoią przebywa, tam znaleźiony i wiernym dany bywa.

Lib. 2. cap 1.

1Tym. 3.

III. Zkąd? Potrzećie, ukazuie mieysce zkąd przyßedł? J powieda że z nieba. O zacna taiemnico! Nie przyßedł z morza, iako ona niewiasta cudzołożna, ktora się krwią męczennikow opiła, ani też z pußcze, iako on duch zły, ktory dom Jobow obaliwßy, syny i corki iego pomordował: Ale z nieba przyßedł. A to dla tego, żeby dał znać, iż nauka, ktorą Apostołowie opowiedać mieli, nie z źiemie, ale z nieba była. A iako z nieba przyßedł Duch S. tak też do nieba prowadźi wßytkich, ktorzykolwiek Ewanielii ś. wierzą, i oney naśladuią: Przyznawa mu to Dawid mowiąc: Duch twoy dobrotliwy wyprowadźi mię do źiemie rowney. A też im go był z nieba P. Jezus obiecał mowiąc: Siedźćież tu, aż będźiećie przyobleczeni mocą z wysokośći. Obietnice tedy swoiey dosyć czyniąc, z nieba go posyła. Jreneuß tę przyczynę posłania iego z nieba kładźie: Duch S. dla tego z nieba bywa posłan, abyśmy tam mieli Poćießyćiela, gdźieśmy mieli oskarzyćiela.

Obiaw. 17.

Job. 1.

Ps. 143.

Łuk. 24.

Lib. 3. cap. 39.

IV. Jako? Poczwarte opisuie Łukaß ś. iako Duch ś. przyßedł? i powieda, że naprzod przyßedł z gwałtownym wiatrem. Powtore, w ięzykach, ktore były rozdźielne i ogniste. O iakiemy tu ßerokie pole dyskursow i konceptow rozmaitych mamy.

Przedtym ukazał się Duch S. w postaći gołębice, zwłaßcza u Jordanu, a teraz przychodźi z ßumem przypadaiącego wiatru gwałtownego. O nie zwyczayna podstaći! Ten wiatr nie byłći przyrodzony, z tych przyczyn. Pierwßa, że przyßedł z nieba. A wiatry przyrodzonym obyczaiem w powietrzu swoy początek maią. Druga, gdyby to był wiatr przyrodzony, tedyby był wßytko miasto Jerozolimskie napełnił, gdyż wiatr żadnego miey-

1. Z wiatrem ktory nie był przyrodzony z tych przyczyn.

1. Przyczyna

2. Przyczyna

mieysca nie miia. Lecz ten wiatr dom tylko napełnił, gdzie Apostołowie siedzieli, inne wszytkie domy pominąwszy.

3. Przyczyna

Trzecia, że to nie był przyrodzony wiatr, i ztąd poznać możem, że wszytek dom napełnił. A przyrodzenie wiatrow nie iest napełniać, ale tylko przewiewać, trząść, i obalać. Był to tedy wiatr nie zwyczayny, i nad przyrodzenie wszczęty: Z ktorym przyszedł Duch S. z iakich przyczyn, słuchayćie.

Czemu z wiatrem Duch S. przyszedł.

Ps. 33. Mat. 17.

Pierwsza, aby istność swoię Duchowną wyraził. Bo iako wiatr ma swoię pewną istność, choć iey nie widzimy: tak też i Duch S. iest istnością nie stworzoną, ale wieczną wszędzie będącą, i wszytko napełniaiącą. Przezeń zastępy niebieskie stanęły, on okrąg ziemie napełnia.

2. Przyczyna

Druga, z wiatrem przyszedł Duch S. aby o przytomności swoiey znać dał, pospolićie bowiem monarchowie wielcy, gdy do miast przyieżdżaią, przez trąby o przyieździe swoim znać dawaią: Tak właśnie i ten niebieski Monarcha Duch S. z wiatrem, Maiestatowi swemu Boskiemu przynależącą trąbą, przychodzi, aby Apostołowie i inni wierni, o przytomności iego tuż się przybliżaiącey, wiedzieli.

3. Przyczyna Plin. lib 1. cap. 47. Gellius lib. 20. cap. 2. Seneca in Nat. quæst.

Trzećia, z wiatrem przyszedł, aby urząd swoy wyraził. Wiatr ma w sobie te własności. Jedna, że pędzi i krzepkim a rzeskim człowieka czyni. Druga, że w gorącości chłodzi. Trzećią, deszcz przynosi. Czwarta, powietrze czyści i nie dopuszcza mu się psować, ale poruchowaniem ustawicznym zdrowie i pożytecznie czyni. Tak też i Duch S pędzi człowieka do sprawow i uczynkow dobrych, chłodzi w gorącości pokus, odwilża zatwardzone serca, czyśći wszelkie złe i szkodliwe zarazy, na duszy i na sumnieniu. Zkąd iuż poznać, i zrozumieć możećie, że z wiatrem nie bez przyczyny przyszedł.

W iężykach. Przyczyny 1. Przyczyna

Powtore, przyszedszy z wiatrem ukazał się w ięzykach: J toć nie bez przyczyny. Języki te maią coś taiemnego w sobie. Znaczą naprzod to, iakim obyczaiem Kośćioł Boży miał bydź za sprawą Ducha S. budowany, zwłaszcza, nie przez miecz, nie przez ogień, abo inne męki, ale przez ięzyki Apostołow ś. i innych mężow, ktorych Bog na to obrał i wysadził. Zaczym i o antychryśćie powiedział Apostoł:

2. Tes. 2. 2. Przyczyna

Zabiie go Pan Jezus Duchem ust swoich. Potym chćiał nas też Duch S. upomnieć żebyśmy go w samym słowie Bożym, ktore ięzykami ludzkimi opowiedane bywa, a nie w zmyślonych obiawieniach szukali. Ambroży ś. mowi: słowo Boże iest wozkiem Ducha S. na ktorym do nas przyieżdża.

3. Przyczyna 1 Kor. 12.

Naostatek, i to te ięzyki znaczą, że Duch S. miał rozwiązować ięzyki ludzkie, ku opowiedaniu słowa Bożego, i wyznawaniu imienia iego ś. J ztąd powieda Apostoł: Zaden nie może powiedać Jezusa Panem, iedno przez Ducha S. Z tych ći oto przyczyn Duch S. w ięzykach się ukazał.

Kształt ięzykow. dwoiaki.

A te ięzyki miały kształt dwoiaki: Naprzod były rozdźielne, potym ogniste.

1. Rozdźielne

Rozdźielne były, na okazanie erudycy i nauki Apostolskiey, zwłaszcza, że Apostołowie obcych ięzykow wiadomość doskonałą, i mowienia potęgę wyborną, za sprawą Ducha S. wźiąć mieli, iakoż też i wźięli, z po-

dźie-

dziwieniem wiela Pogańskich ludzi. Przyznał to Justynus męczennik, i Atenagoras filozof, i inni, ktorych Kościoł Boży z nauk świeckich i ciemności Pogańskich iasnością Ewanielii ś. oświecił. Drudzy tych rozdzielnych ięzykow przyczynę tę ukazuią, zwłaszcza, że Ewanielia ś. nie tylko Zydowskim, ale też i innemi ięzyki opowiedana bydź miała. A iż też ięzyki przy Kościele Bożym potrzebne bydź miały, a zwłaszcza Hebreyski dla ksiąg Starego Testamentu, Grecki dla ksiąg Nowego Testamentu, Łaciński dla ksiąg doktorow i hystorykow kościelnych. Inne dla pospolitych ludzi, według kraiu i nacyi, ktorey się słowo Boże opowiedać miało.

Ogniste. Ognia własności. A iż nie tylko rozdzielne, ale też i ogniste te ięzyki były, ukazuie nam Duch S. na własności ognia, z ktoremi się w sprawach swoich zgadza.

1. Oświecenie ciemności. Pierwsza, iest oświecenie ciemności. Bo oświeca mieysca ciemne, zwłaszcza w nocy, i we dnie gdzie iasność słońca nie dochodzi. Takci i Duch S. oświeca wewnętrznego człowieka, we wszytkim cokolwiek wierzyć, czynić, i czego się strzedz ma. Tak oświecił Apostoły, gdy im dał wyrozumienie pisma, i tego wszytkiego czego przedtym rozumieć nie mogli.

2. Przemienienie rzeczy. Druga iest, przemienienie rzeczy, bo przez swoię gorącość przemienia, iednę rzecz w drugą, z drzewa czyni popioł, z popiołu szkło, z ziemie żelazo: Takci i Duch S. przemienia serca tych do ktorych przychodzi, z grzesznych sprawiedliwe i święte ludzie czyniąc: Tak przemienił Pawła, ktory z prześladowce stał się naczyniem wybranym. Tąż mocą Ducha S. przemienion iest Dawid, Piotr, Zacheusz, Matteusz, Marya Magdalena, i insi. Saul nawet, ktoremu Bog przez Proroka Samuela powiedział: Zstąpi Duch Pański na cię, a odmienisz się w inszego męża. (1 Sam. 10. 6.)

3. Zmiękczenie rzeczy twardych. Trzecia własność iest, zmiękczenie rzeczy twardych. Bo w ogień włożone będąc żelazo, stal, srebro, złoto, miedź i inne kruszce bynaytwardsze były, wnet zmiękną. Takci i Duch S. odmiękcza twarde serca ludzkie, tak zmiękczył serca onych Zydow, ktorzy słysząc kazanie Piotrowe ieden do drugiego mowili: Coż będziem czynić mężowie bracia? (Dz. Ap. 2.) O tym powiedział Pan Bog przez Proroka mowiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste. (Ezech. 11. 19.)

4. Zagrzewanie. Czwarta własność iest zagrzewanie. Bo zagrzewa i ciepła w ziemnie dodaie. Takci i Duch S. za grzewa ludzie wewnątrz, i ognia im dodaie, w miłości Boga i bliźnego. Słuchay Apostoła mowiącego: Wylana iest w sercach waszych miłość Boża przez Ducha S. ktory nam dany iest. (Rzym. 5. 5.) O ten ogień miłości, Kościoł Boży Ducha S. prosi, w pieśni ktorą Rupertus krol Francuski za czasow Ottona iedenastego cesarza Rzymskiego złożył, gdzie tak śpiewa: i twoiey miłości racz zapalić ogień w nich. (An. 980.)

5. Trawienie. Piąta i ostatnia iest trawienie. Bo trawi wszytko cokolwiek zastawa. Takci i Duch S. w sercach naszych ostatki złych pożądliwości trawi iż w sobie wielką odmianę czuiemy.

Obaczcież tu iuż, iako nie bez przyczyny Duch S. w ognistych się ięzykach ukazał. O iakoż tu słusznie z Augustynem ś. zawołać możemy: Iuż (Lib. Medit. c. 9.)

o wßechmocny Duchu, iuż wnidź potężnie do serca naßego, i wßytkie iamy ćiemne zaniedbaćego domu, promieńmi iasney świátłości mießkaiąc w nim uwesel, a rosy twoiey obfitośćią, dawną oschłośćią zwiędłe mieysca, nawiedzeniem twoim uczyń rodne.

V. *Co czynił przyßedßy.* Lecz iuż popiętę słuchaymy, co ten ś. gość sprawowáł i czynił przyßedßy? Dwie rzeczy przypomina Lukaß ś. Naprzod, napełnił dom, gdźie Apostołowie śiedźieli. Druga, uśiadł nad każdym z nich. Oboie zaiste nie bez przyczyny.

1. *Napełnił dom.* Dom, gdźie Apostołowie śiedźieli, napełnił Duch S. a wßakże go nie rozwalił, ani tych, ktorzy śiedźieli, nie potráćił, a to dla tego, aby rożność swoię wielką od ducha złego pokazał. Bo zły duch, nie umie nie iedno zabiiać i mordować. Lecz Duch S. zachowuie i zbawia. Przeto nie maią tego Ducha ći, ktorzy pod pokrywką nabożeństwa, mieczem, ogniem, groźbami prześladowaniem, wyganianiem nawracaią. Gani to Sokrates w kośćielney hystoryi, nieiakiemu Teodozyußowi biskupowi, że Macedoniany, choć iawne heretyki, ktorzy Ducha S. Bogiem prawdźiwym nie wyznawali, nie tylko z miast, ale i od własnych maiętnośći wyganiał, i powieda, że to uczynił, nie według zwyczaiu prawowiernego Kośćioła, ktory ludźi nie zwykł prześladować. Boże day to, aby śię i dźiś Kośćioła Bożego prześladowcy w tym poczuwáć chćieli, a nie w duchu ßatańskim, ktory iest mężoboycą od początku, ale w Duchu S. ludźie do wiary przywodźili. *Lib. 7. cap. 3. Macedoniani.*

2. *Uśiadł nad każdym z nich. Uśiadł.* Powtore, że uśiadł nad każdym z nich, i to nie bez przyczyny. Każde słowko ma tu osobliwą taiemnicę. To słowko uśiadł, znaczy krolewską godność Ducha S bo iako Beda piße: śiedźieć iest znak krolewskiego maiestatu. Bo przyßedßy kędy, zaraz śiedźieć nikomu śię nie zeydźie, iedno krolowi, abo iakiemu zacnemu panu. A tak, że Duch S. przyßedßy na Apostoły zaraz uśiadł, okazuie Boską godność swoię. Zkąd słußnie go iako Oyca i Syna czćimy, słußnie z Oycem wespoł i z Synem wzywamy. Co więc pamiętaycie przećiw nieiakiemu Macedoniußowi, biskupowi Końśtantynopolskiemu, ktory gwałtem od Aryanow na Biskupstwo był wtrącony, ten udawał, że Duch S. nie iest prawym Bogiem, iedno porußeniem nieiakim w ludźiech pobożnych, od Boga wzbudzonym i stworzonym. *Macedoniuß. An. 345.* Od niego poßli Macedoniani: ktorych sektę, za naßego wieku, Michał Serwet z piekła iakoby wskrześił, powiedaiąc, że Duch S. nic innego nie iest, iedno mocą abo porußeniem nieiakim, ktorym Bog serca wiernych i pobożnych sprawuie. *Michael Servetus.* Lecz że bluźnierstwo, wßytkie tey lekcyi ś. okoliczności iaśnie ukazuią.

Nad każdym. Te zaś słowa: Nad każdym, ukazuią, że Duch S. nad każdym z wiernych był zupełnie i cale przytomny. Własnie iako i przy wieczerzy Pańskiey w każdey hostyi ćiałem swoim Pan Jezus iest przytomny. A tu nie maćie śię czemu dźiwować, gdyż i teraz głos moy, głosem iednym będąc, was wßytkich ußy napełnia. Co ieźli można, czemu i Duch S. w każdym z wiernych bydź, i darow swoich iako chce, kiedy chce, ile chce, gdźie chce, komu chce, rozdawać nie ma?

A

Z nich.

A naostatek to słowko, z nich, uczy nas iakimi nam potrzeba bydź, chcemyli Ducha S. przyiąć, to iest, takimi, iakimi na on czas Apostołowie byli. Jakimiż byli? Jednomyślnie zgromadzeni będąc, na modlitwach trwali, w trzeźwości, w zgodźie, w miłości ś. Takimić i nam bydź potrzeba. Bo iako mowi Bernhardus: Łaska Ducha S. nayczystszy balsam iest, i przeto nic iedno nayczystszego naczyni potrzebuie. W niezgodnych a bezbożnych ludźiech Duch S. nie mieszka, iedno diabeł. Przeto Chryzostom ś. do miłości pięknie napomina: ieźli chcećie wziąć z Ducha S. miłuyćie miłość. A tak wyrzuććie ducha gniewu i niezgody, abyśćie przyiąć mogli Ducha miłości i pokoiu. Oczyśććie sumnienie wasze od uczynkow martwych, i myśli zbytecznych a nieczystych, strzeszćie się i wstrzymawayćie od piiaństwa, na grzech nieczysty ani pomyślayćie, grzech wszelaki sobie obrzydźćie, a tak Ducha S. przyymiećie. Czysty obywatel, czystego domu potrzebuie.

Hom. 51.

Haymo super Evang. in die Pentec.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Efekt troiaki.

Obaczćież z pilnośćią efekt albo skutek zesłania Ducha S. Ten był troiaki. Naprzod, napełnieni są Duchem S. Potym, poczęły mowić rozmaitemi ięzyki, a naostatek, wysławiali wielmożne rzeczy Boże.

I. Napełnieni są Duchem S.

Pierwszy ukazuie Łukasz ś. w tych słowiech: Napełnieni są Duchem S. Nie mowi: Przyięli Ducha S. Bo go i przed tym mieli, iako względem istności, tak też względem pospolitych darow odrodzenia i odnowienia: Oboie bowiem Duch S. sprawuie. Ale mowi, napełnieni są Duchem S.: A to dla tego, że im obfitsze dary iego udźielone są, w ten czas, kiedy widomie na nich przyszedł, z cudownemi dary, ktoremi dźiwnie ku sprawowaniu urzędu Apostolskiego obdarzeni i przygotowania sposobieni byli. Augustyn ś. powieda, że przedtym przyięli go byli taiemnie, ale teraz iawnie. O day to Panie Boże, abyśćie i wy wszyscy, Chrześćianie moi mili, ktorzy mię dźiś w tym domu Bożym kazącego słyszyćie, Duchem S. napełnieni byli. O iakoby się święte i Bogu miłe odnowienie stało! Lecz ach niestetyż, siła was, ktorzy serc swoich, ku przyięćiu tego tak wdźięcznego i potrzebnego gośćia, sposobić nie chcećie? Co wżdy czynićie? Czemu i darem niebieskim pogardzaćie? i o poświęcenie swoie zgoła nie dbaćie?

Tract. in Job.

A tu spytałby kto: Jeźliż sami tylko Apostołowie, czyli więc i inni wierni przy nich, Duchem S. napełnienie byli? Odpowiedam. Są, ktorzy łaskę Ducha S. na same tylko Apostoł, a nie na inne też wierne wylaną bydź rozumieią. Lecz przećiwną rzecz oni dawni Doktorowie kośćielni rozumieią, zwłaszcza Chryzostom ś. Bo acz nie wszyscy byli Apostolmi, ale wszyscy zwolenikami Pańskimi. I Łukasz ś. wszytkich mowi, że nad każdym z nich usiadł Duch S. a ktorzyby to byli, wyżey w rozdźiale pierwszym wylicza. Toż ruzumie i Cyprian męczennik, gdy mowi, że nie tylko Apostołom udźielona iest ta łaska, ale wielkośći wierzących tenże Duch dany iest, wewnątrz pałaiącym a zewnątrz mowiącym.

Occupatio.

Beza. in Annot. N. T.

Hom. 4.

Serm. de Spir. S.

II. Poczęli mowić rozmaitemi ięzyki.

Drugi skutek ukazuie w tych słowiech: Poczęli mowić rozmaitemi ięzy-

ięzyki. O niespodźiana odmiano? Jest się tu czemu dźiwować. Duch S. nagle to w nich sprawił, do czego ludźie z ciężką pracą i z wielkimi nakłady i nie zaraz, ale za wiele lat, przychodzą. Kto nie wie z iaką pracą dźiećię ięzyka się iednego nauczy? A tu Apostołowie, ludźie iuż dorośli, a ktemu prostacy, ktorzy się nie na akademyach, ani na naukach szkolnych, ale na rzemieślech schowali, prętko a wnet nie iednego ięzyka, ale rozmaitych się nauczyli. A tak z nieukow uczonymi, z prostakow mądrymi, z rzemięślnikow Teologami się stali. A potrzebnie. Bo iż po wszytkim świećie, Narodom rozmaitym Ewanielią opowiedać mieli, potrzeba tego było, żeby rozmaite ięzyki umieli, aby z Zydy po Zydowsku, z Grekami po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, owa z każdą Nacyą przyrodzonym ięzykiem mowili.

Rozumienie niektorych. Niektorzy byli tego rozumienia, że Apostołowie iednym tylko ięzykiem mowili, ktory ięzyk rozmaićie słuchacze rozumieli. Lecz to zdanie zbiia Grzegorz Nazyanzeński mowiąc, iż gdyby tak było, szłoby ztąd, że daleko więtszy był cud w słuchaczach, niżeli w Apostolech. Bo iednym ięzykiem mowić, niemasz cudu: A przy iednym ięzyku wszytkie ięzyki rozumieć, cud iest barzo wielki. A tak szłoby zatym, że nie Apostołowie, ale słuchacze ich Duchem S. napełnieni byli. Co Łukasz ś. zbiia, i powieda, że Apostołowie napełnieni są Duchem S. i poczęli mowić rozmaitemi ięzyki.

Serm. de Pent.

Dź. Ap. 2.

III. Mowili wielmożne rzeczy Boże. Trzeći skutek ukazuią słuchacze, powiedaiąc: Że ie słyszeli mowiące wielmożne rzeczy Boże. Coż to za wielmożne rzeczy Boże? Przez te rozumieią się taiemnice Nowego Testamentu, zwłaszcza c odkupieniu naszym, ktore się stało przez naydroższą zasługę męki i śmierći Syna Bożego, w ktorey wszytko zbawienie, nadźieia i poćiecha nasza zależy. Tę taiemnicę słusznie tu zowią wielmożne rzeczy Boże, bo to więtsza niż owo, że Bog świat z niszczego stworzył: Więtsza niż owo, że Noego samo ośm w korabiu zachował, więtsza niż owo, że lud Izraelski przez morze czerwone z Egiptu przeprowadźił. Staraymyż się tedy, abyśmy te wielmożne rzeczy Boże w Duchu S. rozsławiali, i głośili w Kośćiele Pańskim, serce nasze, ięzyk nasz, usta nasze, niech Duchem S. napełnione będą. Serce niech będźie czyste od złych myśli, ięzyk od złych słow, usta od piiaństwa, obżarstwa i innych grzechow, ktore z nich i w nie pochodzą. A zatym się każdy pozna, ieźliż się stał uczestnikiem Ducha S.

Trzećia część następuie: Ktorą krotiuchno przebieżemy. Proszę nie teskniyćie.

III. Część. Judyczna dwoiakie. 1. Dobrych ludźi ktorych dekrypcya troiaka.

Godźi się nam z pilnośćią obaczyć, rozumienia ludzkie, o tym prawie cudownym zesłaniu Ducha S. Te były dwoiakie względem dwoiakich ludźi, ktorzy tam na ten czas przytomni byli. Jedni byli dobrzy, drudzy źli, iako to pospolićie bywa.

1. Z pobożności.

Owe troiako Ewanielista opisuie. Naprzod, zaleca ie z pobożności, nazywaiąc ich męże nabożne. Piękny zaiste tytuł, piękny przymiot. O dałby nam Pan Bog takowych ludźi siła! Ale boię się barzo, że dźiś więcey drugi dla zwyczaiu, niż z nabożeństwa do

kościoła przychodźi. Umiećie to nie-ktorzy barzo dobrze.

2. Z rozmaitośći mieysc. Powtore, opisuie ich z rozmaitośći mieysc i nacyy z ktorych byli. Byli Partowie i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mieszkali w Mezopotamii, w Zydostwie i w Kappadocyi w Ponćie i w Azyi, w Frygii i w Pamfilii, w Egipćie, i w częściach Libii, ktora iest pograniczna Cyrenie, i przychodniowie Rzymscy, Zydź takze i Proselitowie, Kreteńczycy i Arabczycy. Ci wszyscy słyszeli ie rozmaetemi ięzyki mowiące. Podźiwuyćież się tu, iako Łukasz ś. niektore Nacye złey i podeyrzaney sławy w tym reiestrze wylicza. Phryges. Frygowie byli iakoby nopoły błaznowie; zkąd o nich przypowieść Łaćinska urosła: Sero sapiunt Phryges. Pozno Frygowie do rozumu przychodzą. Egipczycy. Egipczycy byli czarownicy. Kretenses radźi się miiali z prawdą, zkąd Kreteńczycy. Tit. 1. i Apostoł mowi: Kreteńczycy zawsze kłamcy. A przećię miedzy tak złymi ludźmi, nalezli się dobrzy. Jako często miedzy kąkolem pszenica, kąkol miedzy pszenicą stoi: tak też miedzy złymi dobrzy, a miedzy dobrymi źli wszędzie się nayduią, nie tylko w konwersacyi pospolitey, ale i w Kośćiele Bozym. Duch S. oboygu aż do zniwa rość dopuszcza.

3. Z afektu podźiwienia. Potrzećie, zaleca ich z afektu podźiwienia. Bo się zdumiewali, mowiąc ieden do drugiego: Izali ći wszyscy, ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A iakoż my słyszemy ie mowiące, każdy ięzykiem naszym, w ktorymeśmy się zrodźili? I coż to chce bydź? To cnotliwi ludźie: Sprawy Bozey nie lekce sobie ważą. Day Boże, abyśmy się tak wszyscy w rzeczach zbawiennych sprawowali. Lepiey się dźiwować, niżeli rozumem szermować.

III. Judycyałych. Drudzy zaśię byli nader źli. Bo one wszytkie sprawy Ducha S. piiaństwu przypisowali, mowiąc: Wina młodego się ći opili. O źli a niebaczni ludźie! Ci niosą na sobie wzor nieprzyiaćioł prawdy Bozey, przed ktoremi nie może się nic na kazaniu mowić, czegoby oni w szyderstwo a w pośmiech obroćić nie mieli. Ale niech się Boga Gal. 6. 7. boią, żeby za to karania czasu swego nie odnieśli. Bog się nie da z siebie naśmiewać. Umie się despektow swoich pomśćić.

Zamknienie. Przyłączmyż się tedy, w Panu naymilsi, do owych pierwszych, z podźiwieniem na tę sprawę cudowną patrzmy, Bogu to wszytko przypisuymy.

A Ty, o Boże wieczny, Duchu S. darami swoimi racz nas przyozdobić, abyśmy wielmożne sprawy twoie, w Kośćiele twoim sławić, a ćiebie za to z Oycem i z Synem od ktorych pochodźisz na wieki chwalić mogli, Amen.

Na dźień Troyce świętey drugie kazanie

o Ewanielii. Jan. 3, 1-15.

Pospolićie w ow czas Chrześćianie w Panu zebrani, kiedy ludźie zacny rozmowy iakie maią, każdy ucha nadstawia, każdy iak naypilniey słucha. Lecz tuż więc w tey Ewanielii dźisieyszey attencyi pilney potrzeba, poniewaz tu świat i Bog, rozum i wiara, Zakon i Ewanielia, opinia

nia ludzka i Pismo ś. świetſka i Boſka mądrość ſłyſzeć śię nam daie: I nie o podłych iakich, ale o wielkich i zbawiennych rzeczach rozmowę czyni. Nie ſłyſzemy tu rozmowy o ſprawach świeckich, ani o ſuperſtycyach Pogańſkich, ani o tradycyach Faryzeuſzow, ale o rzeczy naywiętſzey, ktora ieſt pierwſza i nayprzednieyſza nauka Chrześciańſtwa, to ieſt, o odrodzeniu człowieczym, iako śię każdemu, ktory chce bydź zbawion, odrodźić potrzeba. O iście potrzebna materya, o ktorey żebyśmy z gruntu mowili, rozdźielę Ewanielią na pięć krociuchnych cząſtek.

Naprzod powiem, co zacz był Nikodem?

Powtore, o ktorym czaśie?

Potrzecie, iakim umyſłem do Pana Jezuſa przyſzedł?

Poczwarte, iako go Pan Jezus przyiął?

Naoſtatek, co z nim za rozmowę miał?

Cztery cząſtki krociuchno przebieżę, w piątey śię nieco zabawię, wſzakże tak, żebym was nad zwyczay nie zatrzymał. O powolne was uſzy proſzę.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey ś. niech to ſprawi, żebyśmy śię z ſłuchania tych nauk zbudowali, i prawdźiwie odrodźili, Amen.

I. Część. Co zacz był Nikodem?

Pierwſza cząſtka ukazuie nam Nikodema, co zacz był? Naprzod, z ſtrony profeſſyi. Potym, z ſtrony kondycyi, a naoſtatek z ſtrony natury.

I. Z ſtrony profeſſyi.

Z ſtrony profeſſyi ukazuie Jan ś. że był Faryzeuſzem. Bo tak piſze: Był człowiek z Faryzeuſzow: ktoremi ſłowy daie znać że był człowiekiem i uczonym i uczćiwym. Bo Faryzeuſzowie na on czas nad wſzytkie inſze mieli zalecenie z nauki i z pobożności, zaczym też i Paweł ś. Faryzeyſką ſektę zowie naydoſtatecznieyſzą ſektę. Dź. Ap. 26. Nauka ich była takowa: Uczyli że Zakon Boży powierzchney tylko dyſcypliny, i uczynkow po nas chce, a iż człowiek poſłuſzeńſtwem ſwoim, doſkonale Zakon wypełnić, i przez to ſobie odpuſzczenie grzechow ſprawić, i żywot wieczny zaſłużyć może. O Meſſyaſzu uczyli, że człowiekiem tylko i Krolem świetſkim miał bydź a nie Bogiem i człowiekiem, ani też ofiarą abo zapłatą za grzechy świata. Z tych tedy pośrzodka był Nikodem. Bez pochyby Nauczyciel publiczny w akademii Jerozolimſkiey, czytaiący Zakon i Proroki, iako i Gamaliel, u ktorego nog śiedząc Paweł ś. teologii ſłuchał. Dź. Ap. 22. Oto takim był Nikodem z ſtrony profeſſyi.

II. Z ſtrony kondycyi.

Z ſtrony kondycyi, był kśiążęćiem Zydowſkim, to ieſt, człowiekiem miedzy Zydy zawołanym, doſtatnim, u ludźi w poważeniu wielkim. A choć tak zawołanym był przećię go człowiekim Jan ś. mianuie, zacnym ſtanom na przeſtrogę, aby śię zacnośćią, ani urzędu, ani urodzenia nie wynośili, ale na to że ludźmi ſą, upadkom rozmaitym podległemi, pamiętali. Oby śię na to czaſem baczenie miało, pychy takowey i wyſokiego rozumienia o ſobie nigdyby nie było. Pomyślił by ſobie każdy: człowiekiem, na to pamiętać muſzę. Bym zaś do upadku nie przyſzedł.

III. Z ſtrony natur.

Z ſtrony natury, miał do śiebie Nikodem wielkie wady. Pierwſza, był boiaźliwy, co śię okazuie ztąd, że nie we dnie ale w nocy do Pana Jezuſa przyſzedł. Druga, nie oświecony

1. Boiaźliwy. 2. Nie oświecony w rozumie.

cony w rozumie. Bo nie rozumiał nic z strony odrodzenia duchownego, choć był zawołanym mistrzem w Izraelu.

3. Przeciwnym Bogu.

Trzecia przeciwnym był Bogu. Bo gdy mowi: Jakoż się może człowiek narodzić będąc starym, iakoby niepodobność Bogu zadaie.

4. Nieumiejętny.

Czwarta, o Panu Jezusie nic nie wie, ani o Osobie, ani o urzędzie iego, co wielka do Faryzeusza. Faryzeuszowie na on czas klucz umieiętności sobie przywłaszczali.

5. Niepewnym o zbawieniu.

Piąta, niepewnym też był o zbawieniu. Bo nie wie nic, iako przed Bogiem miał bydź usprawiedliwiony. Oto taki był Nikodem z strony natury i przyrodzenia swoiego.

Obraz człowieka nie odrodzonego.

Zaczym nieście na sobie obraz człowieka nie odrodzonego, ktory także pięć wad ma do siebie.

1. Boiaźliwy.

Pierwsza, że iest boiaźliwy. Bo się lęka i nie pomiernie boi oblicznośći Bożey, dla grzechow swoich, ktore nas od Boga rozłączaią.

2. Slepy.

Druga, iest też ślepym. Bo nie rozumie tych rzeczy ktore są Ducha Bożego, i nie widzi drogi zginienia, ktora do piekła na wieczne potępienie prowadzi.

3. Bogu przeciwny.

Trzecia, Bogu się sprzeciwia, bo w taiemnicach zbawiennych nie umie nic, iedno z Nikodemem mowić: iakoż to bydź może? A Cyryl. ś. co mowi? to słowo Jako, Zydowskie słowo iest i przyczyna ostatecznieyszego karania.

Lib. 4. cap. 13. in cap. 6. Ioh.

4. Nic umiejętny.

Czwarta, nie odrodzony człowiek z natury nic nie wie o Panu Jezusie, chyba z Ducha S. ktory umieiętności dodaie, będąc Doktorem i Nauczycielem wiernych w Kościele Bożym.

5. Niewiadomy.

Piąta i ostatnia, nie może też drogi do zbawienia znaleść, będąc owcą obłąkaną.

Observatio.

Otoż maćie obraz człowieka nie odrodzonego. Obaczćież tu iuż a uważćie u siebie, iako natura nasza przez upadek Adamow iest zepsowana, że ani rozum, ani dowćip, ani wola, nic czynić nie może. O iak dobrze słusznie powiedział Apostoł: Takieć ufanie mamy przez Chrystusa ku Bogu. Nie iżebyśmy byli sposobni co myślić sami z siebie: Ale sposobność nasza z Boga iest. A to z pilnośćią proszę przećiw tym, ktory woli człowieczey przyrodzoney, sposobność do wykonania woli Bożey przypisuią, pamiętayćie.

2 Kor. 3, 4. 5.

Wtorey cząstki słuchaymy.

II. Część.

Wiemy iuż co zacz był Nicodem: Obaczmyż kiedy: o ktorym czasie do Pana Jezusa przyszedł? Powieda Jan ś. że przyszedł w nocy.

Czemu w nocy Nikodem przyszedł do Pana? Przyczyny.

A to czemu? Czemu nie we dnie, ale w nocy przychodzi? Dwie rzeczy były mu przeszkodą, że w nocy a nie we dnie przyszedł, ktore i dziś ludziom, do znaiomośći prawdy Bożey drogę zagradzaią.

I. Miłość samego siebie.

Pierwsza była miłość samego siebie, z ktorey więcey upatrował Nikodem doczesne rzeczy, anizeli wieczne, i więcey ćielesne, anizeli duszne. Szło Nikodemowi, o wstyd, że będąc mistrzem i doktorem Zydowskim, miał się iawnie a iaśnie od Pana Jezusa uczyć. Zaczym żeby eksystymacyi swey u ludzi nie naruszył, nie we dnie, ale w nocy do Pana poszedł.

II. Boiaźń świata.

Druga, była boiaźń świata. Obawiał się Nikodem iakiegokolwiek niebezpieczeństwa od przełożonych. Zaczym krewkośći to iego przypisać muśim. Czynili to i inni. Giedeon z boiaźni ołtarz bałwanom poświęcony, nie we dnie ale w nocy zburzył. O

Sędź 6.

coż takich Nikodemow dźiśia ktorzy dla respektow ludzkich, dla głupiego wstydu, i dla boiaźni świata, abo obmow i szacunkow iego, do słowa Bożego przystać nie śmieią, abo też iawnie się do Ewanielii ozywać wstydzą.

A iż tak iest, nie bądźcieś Nikodemami, wy ostateczni Troyce przenayświętszey wyznawcy. Miłuycie światłość, strzeżćie się ciemnośći, pomnyćie na one słowa Zbawićiela waszego: Wszelki tedy ktory mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. O iak strasznie Duch S. w liśćie do Zydow mowi: Bydź (prawi) nie może, aby ći ktorzy raz są oświeceni, i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha S. kosztowali też dobrego słowa Bożego, i mocy przyszłego wieku; Gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokućie, iako ći, ktorzy sobie znowu krzyżuią Syna Bożego, i iawnie go sromocą. Panie Jezus nas tego uchoway!

Matt. 10, 32. 33.

Żyd. 6. 4. 5. 6.

Postąpmyż do trzećiey cząstki.

III. Część.

Słyszeliśćie o ktorym czaśię słuchayćie dalej, iakim umysłem Nikodem do Pana Jezusa przyszedł? Inni więc Faryzeuszowie przychodźili do niego Judaszowskim sercem, nie żeby się czego nauczyli, ale żeby go podchwyćili w słowie. Czego ten Nikodem nie uczynił: Lecz przyszedł do Pana umysłem szczyrym i dobrym, iako uczeń do mistrza, aby się czego zbawiennego od niego nauczył. Co się ukazuie z przedmowy iego: Rabbi, wiemy żeś przyszedł od Boga Mistrzem. Abowiem żaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czynisz, chyba żeby był Bog znim. O zaiste wielkie w tych słowiech rzeczy Nikodem Panu Jezusowi przypisuie, a w nich zarazem przyczyny przyyśćia swego wyraża i ukazuie.

Umysł Nikodemow szczyry.

Przyczyny przyyśćia iego.

Pierwsza iest poważność urzędu kaznodźieyskiego, ktora się zamyka w tym słowku: Rabbi. Tym słowem uznawa go bydź Mistrzem i nauczonym w piśmie. A był to wielki tytuł na on czas, a zwłaszcza miedzy Faryzeuszami, ktorzy się w takowych tytułach kochali. Miłuią, mowi o nich Pan Jezus, aby ich ludźie zwali Mistrzami.

I. Poważność urzędu kaznodźieyskiego.

Matt. 23.

Druga, zacność posłania, ktorą wyraża temi słowy: Wiemy, żeś przyszedł od Boga Mistrzem. Uznawa Nikodem, że Pan Jezus nie był samo słońcem, ale że miał posłanie swe od Boga, ku temu końcowi aby wszytkim ludźiom, żywota i zbawienia wiecznego był Nauczyćielem. I zarazem daie znać, że go ani umieiętność Zakonu, ani pilne zachowywanie Faryzaismu, upewnić o zbawieniu nie mogło: muśiał się do niego iako do Mistrza od Boga posłanego ućiec. A nie o sobie tylko, ale i o kollegach swoich to mowi: Wiemy (prawi) daiąc znać, że i drugim Faryzeuszom nie było to tayno, iż przyszedł od Boga Mistrzem.

II. Zacność posłania.

Trzećia przyczyna była, przedźiwne a Boskie prawie sprawowanie cudow: o ktorym mowi: Zaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czynisz, chyba żeby był Bog z nim. Pewnie, bo w cudach Pańskich moc Bo-

III. przedźiwne sprawowanie cudow.

Boska ukazowało się, ponieważ siły ludzkie daleko przewyższały, i od cudow, ktore sprawowali Prorocy, daleko rożne były.

Observatio.

A iż tak iest, uczy nas tu Nikodem, że nikogo nie mamy słuchać, chyba tego, ktoryby miał świadectwa Boskiego posłania. Rzeczesz, a to co za świadectwa? Odpowiadam. Pierwsze, porządna wokacya i wezwanie, ktore według kanonow od Pawła ś. opisanych, ma mieć ten ktory bywa na urząd kaznodzieyski obrany. Drugie, opowiedanie nauki niebieskiey, od samego Boga z pisma ś. wzięte: Na cuda temi czasy, nie trzeba patrzyć, gdyż te ostatecznych czasow Antychryst, z uczniami swymi czynić miał. Kto chce, list do Tessalonicensow wtory, rozdział wtory czytać sobie może.

Swiadectwa posłania. 1 Tym. 3.

Ja czasowi folguiąc do czwartey części postępuię.

IV. Część.

Słuchaycie iako Pan Jezus Nikodema przyiął? Z innemi więc surowie sobie postępował, iako na on czas, gdy uczniom iego zadawali, czemuby nie umytemi rękoma chleba pożywali, powiedział im surowie: Czemu i wy przestępuiecie przykazanie Boże dla ustawy waszey? Drugdy im też na ich pytania nic nie odpowiedał Jednego czasu gdy w kościele uczył, przyszli do niego Faryzeuszowie i starsi z ludu mowiąc: Jaką mocą to czynisz? Ali im on rzekł: Spytam Ja was też o iedne rzecz, na ktorą ieźli mi odpowiecie, tedy Ja wam też powiem, iaką mocą to czynię: Chrzest Janow z nieba był, czyli od ludzi? Lecz oni rzekli: Nie wiemy. Zatym rzekł im: Otoż Ja wam też nie powiem, w iakiey mocy to czynię. Niekiedy też nazywał ich obłudnikami mowiąc: Biada wam nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni. Lecz tu Nikodemowi twarz łaskawą ukazuie, chociaż był strofowania godzień, częścią że w nocy a nie we dnie przyszedł, częścią że będąc mistrzem zawołanym w Izraelu, drogi zbawienney nie wiedział: Przecię obchodzi się z nim iako z trzciną nałamaną, nie chcąc iey do końca skruszyć, abo z knotem kurzącym się, nie chcąc go do końca zgasić.

Matt. 15. Matt. 21. Matt. 23. Isa. 42.

J urosł mu ztąd nie łada pożytek. Bo co teraz Nikodem w nocy do niego przyszedł, dla boiaźni Zydowskiey, to potym w pośrzod biała dnia z Jozefem z Arymatyi na mieysce trupich głow szedł, aby ciało Pańskie pochował: a dla tego przyniosł maści z myrry i z aloes iakoby sto funtow. Obaczcie, iako go Pan Jezus ludzkością swoią pozyskał?

Jan. 19.

Przeto mamy tu w tym przykładzie Pańskim naukę i pociechę. Naukę żebyśmy mdłe w wierze przyymowali. Bo inaczey z upornemi, inaczey też z krewkiemi postępować potrzeba. Uporne ludzie surowie strofować i karać Pismo Boże każe, co też i sam Pan Jezus czynił i gorliwie na Faryzeusze wołał. Dwudziesty i trzeci rozdział Matteusza ś. doma sobie czytaycie. Lecz z drugiey strony mdłe w wierze mamy znosić, do czego Paweł ś. upomina, mowiąc: Tego ktory iest mdły w wierze przyymuycie. Pociechę zasię mamy w tym, że dla mdłey wiary nikogo Pan Jezus nie odpuszcza, ale owszem się o takowego człowieka stara, nie inaczey iako matka o chore dziecię swoię. Przeto w słabey wierze żaden z was nie rozpaczay, wo-

Nauka. Matt. 23. Rzym. 14. 1. Pociecha.

łay tylko: Panie, przymnoż nam wiáry. A Pan nikogo nie opuśći.

Lecz piątey a ostatniey częśći, czas nam też iuż początek i koniec uczynić.

V. Część.

Mamy śię przysłuchać rozmowie ktorą miał Pan Jezus z Nikodemem: Tey są dwie częśći. W pierwszey mowią z sobą ći dway Rabbinowie, niebieskiki i ziemski, o odrodzeniu człowieczym. W drugiey, przyczyny odrodzenia tego porządne i właśne Pan Jezus ukazuie.

Rozmowa o dwu rzeczach.

I. O odrodzeniu człowieczym.

Pierwszą zaczyna Pan Jezus. Bo widząc że Nikodem oracyą strai, zrozumiewa go, po co i iakim umysłem do niego przyszedł? i mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam tobie, ieżli się kto nie narodźi znowu, nie może widźieć krolestwa Bożego. Temi słowy ogarnął Pan Jezus summę nauki Chrześćiańskiey. Człowiek wprawdźie stworzon iest ku szczęśliwośći, lecz że dla grzechu upadł w przeklęctwo, przyszło do tego, że nie tylko on sam ale wszyscy spotomkowie iego są przeklęći, na ćiele, na duszy, i wszystkich siłach swoich. Zaczym ieżliby się kto nie odrodźił a z syna Adamowego synem Bożym nie stał, daremne są wszytkie rzeczy, ktore czyni, przedśię bierze, usiłuie, myśli: A tak potrzeba mu się koniecznie odnowić, i nowym człowiekiem stać. Przetoż zaraz to Nikodemowi iako człowieku nie odrodzonemu, Pan Jezus przekłada.

Nikodemowa nieumieiętność.

Nikodemowi nie chćiało to w głowę: Przeto mowi: Jakoż się może człowiek narodźić będąc stary? Takći zawsze rozum ludzki, w rzeczach niebieskich i taiemnicach Bożych zwykł chramać. Co Pan Jezus o duchownym narodzeniu mowi, to Nikodem o ćielesnym rozumie. A nie dźiw. Bo człowiekiem ćielesnym będąc nie mogł zrozumieć tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. A wszakże w tym pochwały godźien Nikodem, że nie przestawa pytać. Inni Faryzeuszowie usłyszawszy to, w pośmiechby sobie i w szyderstwo obroćili. On iednak pyta się o tym czego zrozumieć nie mogł, aby tak przez pytanie do poznania taiemnic Bożych przyszedł.

1 Kor. 2.

Pan Jezus ukazuie mu odrodzenie dwoiakie: Jedno Sakramentalne, Drugie Duchowne.

Odrodzenie dwoiakie.

Pierwszego ukazuie naprzod przyczynę sprawuiącą. Potym effekt. A naostatek potrzebę.

I. Sakramentalne.

Przyczynę sprawuiąca ukazuie wodę i Ducha. A to gdy mowi: Jeżliby się kto nie odrodźił z wody a z Ducha. Przez wodę rozumie Pan Jezus, element ktory do chrztu należy, ten iest woda. Zaczym Paweł ś. chrześćiiowie omyćiem wody. Przez Ducha zaśię rozumie Ducha S. ktory przez chrzest człowieka odradza i odnawia. O oboygu mowi Apostoł: Zbawił nas Bog przez umyćie odrodzenia i odnowienia Ducha S. Obie potrzebnie złączył Pan Jezus. Woda bowiem ćiało omywa: Duch S. myśl odnawia. Woda znaczy powierzchnie, co Duch S. sprawuie wewnętrznie.

1. Sprawuiąca odrodzenie.

Efes. 5.

Tyt. 3. 5.

Efekt tego odrodzenia iest weyśćie do krolestwa Bożego. Bo mowi: Nie wnidźie do krolestwa Bożego. Czym daie znáć, że człowiek odrodzony wnidźie do krolestwa niebieskiego. A tak chrzest nic innego nie iest, iedno uliczka wchodzących do krolestwa Bożego.

2. Efekt odrodzenia.

żego. Słuchay Ambrożego ś. co o tym trzyma? przez wodę chrztu, iest przeyście z ziemie do nieba. Ach coż tu rzeką owi odszczepieńcy, szatańscy synowie, ktorzy niewstydliwie i uczą i piszą, że zbawienie od chrztu nie zawisło, i katechysm nasz przeciw sumnieniu swemu bicżuią, przeto że uczy, iż chrzest sprawuie odpuszczenie grzechow i wybawienie od śmierci. A nie rozumieią tego zaślepieni ludzie, że efekt ten, nie w wodzie iako w wodzie, ex opere operato: Bo ta sama nie ma taką moc ale słowu Bożemu się przypisuie, ktore iest przy wodzie i sprawuie to, że przez wodę iako przez srzodek od samego Boga zrządzony, skutek i moc wszelka w ochrzczonych bywa wykonana, i onym przywłaszczona. Na co oględuiąc się Augustyn ś. mowi: odeymiy wodę, nie iest chrzest, odeymiy słowo, nie iest chrzest.

Tract. 15. in Johann.

3. Potrzeba odrodzenia.

Potrzecie ukazuie Pan Jezus potrzebę odrodzenia mowiąc: Co się narodziło z ciała ciało iest, a co się narodziło z Ducha, Duch iest. Tu słyszycie, iaka iest potrzeba chrztu ś. Ktożkolwiek się przezeń nie odrodzi, bądź stary bądź młody, bądź dziecię, bądź dorosły ciałem zostaie. A wiecie że ciało i krew krolestwa Bożego nie dostąpią. Zaczym upada tu znowu błąd owych miłych ortodoksow, ktorzy moc chrztu ś. wyniszczaiąc uczą i piszą, że z Chrześcian rodzą się Chrześcianie właśnie iako z Żydow Żydzi, z Turkow Turcy. A tu Pan iaśnie mowi: co się narodziło z ciała, ciało iest. Co uważaiąc Doktorowie Kościelni, zwłaszcza Tertullian, Augustyn, Cypryan ś. mowią: Chrześcianie nie rodzą się, ale stawaią. Przez co? Przez chrzest ś. ktory iest omycie odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Observatio.

Widzimy tu tedy, iak wielka iest rożność miedzy pierwszym a miedzy wtorym narodzeniem. W pierwszym narodzeniu, ktore się dzieie z ciała, iesteśmy grzechem pierworodnym zmazani. W drugim, bywamy oczyścieni. W owym iesteśmy więźniami: W tym stawamy się wolnymi. W owym cielesnymi, a w tym duchownymi. W owym byliśmy synmi gniewu, w tym zaś się staliśmy synmi łaski. Przeto niechay nikt chrztem ś. nie pogardza. Fulbertus przed szeście set lat, napisał te słowa: cokolwiek popędliwego kto poymuie, przeciw chrztu ś. uczciwości, niech wie że się to wlewa na krzywdę Bożą, ktory mowi: Jeźliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha, nie wnidzie do krolestwa Bożego.

Fulbertus. An. 1000.

Przestroga.

Jednak co się tknie dziatek małych, ktore beze chrztu umieraią, o tych zbawieniu nie mamy wątpić. Bo nie niedostatek ale wzgarda Sakramentu człowieka potępia. K temu Bog nie iest przywiązany do srzodkow, ktory w takowey przygodzie i beze chrztu dziatki zbawić może, względem przymierza, w ktorym się nie tylko nam, ale i potomstwu naszemu Bogiem ozywa.

Bern. Serm. 1. de Annon.

To z strony Sakramentalnego odrodzenia, ktore się dzieie z wody a z Ducha S.

II. Odrodzenie Duchowne.

Drugie iest Duchowne, o ktorym tak mowi Pan Jezus: Nie dziwuy się, żem ci powiedział: Potrzeba się wam znowu narodzić. Wiatr kędy chce wieie, i szum iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodzi i dokąd idzie:

Tak zeć iest każdy ktory śię rodźi z Ducha. Tu w podobieństwie wiatru mowi Pan Jezus, o odrodzeniu Duchownym, ktore sprawuie Duch S. przez słowo Boże, tym sposobem i porządkiem. Wiatr ma swoy wolny bieg, wiele gdźie chce, ale go nikt nie widźi, choćiaż dźwięk iego słyszeć. Tak właśnie i Duch S. przychodźi do nas przez dźiwięk słowa Bożego, przez ktore wznieca w nas światłość wiary, i odnawia zmysły nasze, i iakoby odradza, i duchowne w nas wzruszanie sprawuie. O takim odrodzeniu mowi Piotr Apostoł:

1 Piotr. 1, 23.

Odrodzeni będąc nie z naśienia skażitelnego ale z nieskażitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki. Takći się odrodźili w dźień świąteczny słuchacze Piotrowi, ktorzy słuchaiąc kazania, rzekli do Piotra i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie braćia? I kazał się im uznać, i ochrzćić w imię Pana Jezusowe. Tak się odrodzaią i dźiś ludźie, ktorzy słowa Bożego słuchaiąc, z niewiernych wiernymi, z niepobożnych pobożnymi się stawaią. Szczęśliwi ktorzy się tak odrodźili.

II. Część rozmowy Pytanie.

Postępuię do drugiey części rozmowy, do ktorey przyczynę znowu dał Nikodem mowiąc: Jakoż to być może? Toć słowa ludźiom niewiernym właśne. Bo czego głupim swym rozumem ogarnąć nie mogą temu wierzyć nie chcą. A tak odpowieda mu Pan Jezus dwoiako.

Odpowiedź dwoiaka.

Naprzod, wyrzuca mu na oczy iego nieumieiętność. Potym ukazuie mu przyczyny ktoremi dobrodźieystwo odrodzenia zasłużył: a naostatek śrzodek ktorym sobie dobrodźieystwa iego przywłaszczamy.

1. Odpowiedź w ktorey wyrzuca mu na oczy nieumieiętność troiako.

Nie umieiętność iego wyrzuca mu na oczy troiako. Naprzod z iego urzędu, mowiąc: Tyś mistrz Izraelski, a tego nie umiesz: Jakoby rzekł: Kto się udawa za mistrza ma mieć wiadomość wszytkich rzeczy, ktore do urzędu iego należą. A ty że tego nie masz, coż się daremnym tytułem przechwalasz? Ukazuie tu Pan Jezus, co lud Żydowski do ślepoty przywodźiło zwłaszcza ślepota i nie umieiętność nauczyćielow ieich. Słuchaycie Izaiasza: Dla tego (prawi) zaprowadzon iest lud moy w niewolą, że nie mieli umieiętności.

I. Z urzędu leg.

Isa. 5.

Potym stawia mu przed oczy upor, z ktorego prawdźie nie chćieli wierzyć, a to gdy mowi: Co wiemy mowimy, a cośmy widźieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyymuiećie. Wielka to prawdźie się sprzećiwiać, i nie chćieć temu wierzyć, co kto wie za pewne, i co okiem swym widźiał. Takowić byli Faryzeuszowie, i wszyscy kośćioła Izraelskiego przełożeni. Zaczym strofowania byli godni. Aleć i dźiś takowych ludźi dosyć, ktorzy lada fraszkom wierzą, a słowu Bożemu wierzyć nie chcą, tradycye i podania ludzkie wielce sobie poważaią, a słowa Bożego nizacz nie maią.

2. Upor.

Naostatek, czyni porownanie Pan Jezus nierownych rzeczy, i mowi do Nikodema: Jeźliż wam sprawy ziemskie powiedam, a nie wierzyćie, iakoż gdybym wam niebieskie powiedał wierzyć będźiećie? Przez ziemskie rzeczy rozumie przypowieść i podobieństwo, ktore wyżey wziął od wiatru, chcąc wyrażić i pokazać sposob odrodzenia: Tego ieźliż Nikodem zrozumieć nie mogł, iakoż rzecz samę niebieską poiąć

3. Porownanie nierowney rzeczy.

i rozumieć miał? A iż tak iest, coż to tedy za szaleństwo nasze, że taiemnic zbawiennych, ktore prostemi podobieństwy adumbrowac się mogą, nie możem zrozumieć, a przecię rozumem swym do nieba wlećieć chcemy? O iakie głupstwo i szaleństwo gornomyślnych ludźi.

2. Odpowiedź ktora w sobie zamy- ka przyczy- ny pozy- skanego odrodzenie.

Lecz drugiey odpowiedźi słuchayćie, w ktorey ukazuie Pan Jezus Nikodemowi przyczyny ktoremi dobrodzieystwo odrodzenia pozyskał.

I. Zstąpienie iego z nieba.

Pierwszy iest zstąpienie iego z nieba. O tym mowi Pan Jezus: Zaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy, ktory w niebie iest. W niebie wszyscy smy byli utraćili mieysce: Zaczym siłami własnymi possessyi iego, znowu nabyćesmy nie mogli. Syn człowieczy co uczynił? Z szczyrey łaski swoiey z nieba zstąpił, i sprawę zbawienia naszego wykonawszy, znowu do nieba *Jan. 14.* odszedł, aby nam tam mieysce zgotował, i weyśćie wolne sprawił. Słuchayćie Augustyna co o tym mowi? *Tract. in Joh. 12.* Ta nadźieia iest innym, że on dla tego zstąpił i wstąpił, aby w nim i z nim iedno byli, ktorzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak iest, siłom naszym przyrodzonym, iako Faryzeuszowie rozumieli, prożno zbawienie przypisować mamy.

II. Podwyższenie.

Drugi środek iest, podwyższenie iego, o ktorym mowi: Jako Moyzesz wywyższył węża na puszczy: tak potrzeba aby był podwyższon syn człowieczy. Ukazuie tu Pan Jezus Nikodemowi *4 Moy. 21.* do czwartych ksiąg Moyzeszowych, gdźie czytamy, iż gdy synowie Izraelscy poczęli narzekać przećiw Bogu i przećiw Moyzeszowi mowiąc: Przeczżeś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy? Tedy puśćił Pan na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Przybieżał potym lud do Moyzesza, prosząc go żeby się modlił Panu za nimi, aby ich od onych węzow wybawił. Za iego modlitwą rozkazał mu Pan aby węża miedźianego na drzewcu zawieśił, i przydał obietnicę mowiąc: Ktokolwiek ukąszon będźie, a weyrzy nań, żyw zostanie. J tak się stało, że każdy ktory nań patrzał, bywał uzdrowiony. Ten wąż miedźiany figurą był Syna Bożego. W Adamie natura nasza iadem wężowym była zarażona, i wieczney śmierći poddana. Bo przez zazdrość szatańską, *Madr. 2. Obiaw. 12.* ktory iest wężem starodawnym, śmierć przyszła na świat. Zaczym muśielibysmy byli wiecznie zginąć. Pan Jezus iako prawy Pośrzednik włożył się w to, dał samego siebie na krzyżu zawieśić, aby każdy ktoryby nań okiem wiernym spoyrzał, od iadu węża piekielnego był wyzwolony. J tak aby się stał uczestnikiem dźiedźictwa wiecznego. Na niego tedy samego patrzmy. Byli kiedyś takowi, kto- *Ophitæ.* rzy źle zrozumiawszy te słowa, węża w skrzyneczce chowali, i ofiarowali mu chleb, i chwalili go za Chrystusa. Lecz im tak odpowieda Epifaniusz: Pan *Hær. 37.* Jezus Chrystus nie iest wężem, nie day Boże tego. Ale przećiwko wężowi przyszedł.

Otoż przyczyny, ktoremi nam Pan Jezus dobrodzieystwo odrodzenia z łaski a z miłośierdźia swego s. zasłużyć raczył.

3. Srzodek.

Naostatek iuż obaczćie środek ktoremi ie sobie przywłaszczać mamy.

Tenći

Dobrodziey-stwo Pań-skie przy-właßczaią-cy.

Tenći iest wiara. Bo mowi: Aby każdy ktory wierzy weń nie zginął ale miał żywot wieczny. Zydom ktorzy od ognistych wężow bywali ukąßeni, nie trzeba było tylko z wiarą na węża miedźianego poyrzeć: ktorzy to czynili bywali uzdrowieni, a ktorzy nie, z boleśćią umierali: Także i my od węża piekielnego zarażeni będąc, na Pana Jezusa z wiarą poglądaymy, a zatym od grzechow wybawieni żywot wieczny pewnie otrzymamy. Tak ś. Augustyn słuchaczom swoim radźił, mowiąc: braćia abyśmy od grzechu byli wybawieni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy.

in Ioh.

Zamknie-nie.

A iż tak iest, bądźmyż wdźięczni, tak wielkiey łaski Pana Boga wßechmogącego, ktorzy z miłośierdźia swego ś. odrodźił nas z wody a z Ducha S. i posłał nam Syna swego iednorodzonego, abyśmy przezeń zbawieni byli.

A Ty o Dobrodźieiu naß, Panie Jezu Chryste, w tym padole płaczu i boleśći sprawuy nas Duchem S. żebyśmy do ćiebie ßczyrym sercem przystępowali, słowu twemu wierzyli, a duchownie odrodzeni będąc, żywot wieczny, ktoryś wßem wierzącym drogo zasłużyć raczył, przez naydroższą a zbawienną zasługę twoię, otrzymali, Amen.

30. Mai.

Na dźień Bożego ćiała,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 6, 55-58.

Abowiem ćiało moie, prawdźiwie iest pokarm: a krew moia, prawdźiwie iest napoy. Kto ie ćiało moie, i piie krew moię, we mnie mießka, a Ja w nim. Jako mię posłał żywiący Oćiec, i Ja żywię przez Oyca: tak kto mnie pożywa, i on żyć będźie przez mnie. Tenći iest chleb on, ktory z nieba zstąpił. Nie iako oycowie waśi iedli mannę, a pomarli: kto ie ten chleb, żyć będźie na wieki.

Swieto Bożego ćiała Rok. 1264. od Urbana czwartego ustawione. Ewanielia

Nie k woli świętu tak dalece, iako k woli Ewanielii, zebrałem was tu dźiś, Chrześćianie moi mili. Swięto dźiśieyße Bożego ćiała, i niedawne, i z superstycyami wielkimi pomießane iest. Przetoż nam, ktorzy się do Ewanielii ś. ozywamy, nie służy. Nam iako synom świattłośći, za światłośćią iść potrzeba. Ewanielia dźiśieyßa barzo iest ućießna, abowiem ukazuie nam, czego się spodźiewać maią wßyscy, ktorych Pan Jezus z wody a z Ducha S. odrodźić raczył, zwłaßcza ziednoczenia z Panem Jezusem, przez używanie tak Duchowne, iako też i Sakramentalne, nayświętßego ćiała i naydroższey krwie Bożey. Pomowmy o tym ku nauce i poćieße naßey, rozdźieliwßy Ewanielią, na dwie częśći.

W pierwßey, ukazuie Pan Jezus pożytki, ktore idą z godnego pożywania ćiał i krwie Bożey.

W drugiey, rozność iego wielką od oney manny, ktorey synowie Izraelscy na pußczy pożywali.

W słuchaniu tych dwu cząstek, na pilność waßey proßę niech nic nie

scho-

schodźi, bo i mnie ochoty do mowienia dodaćie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę idźie, niech z łaski swoiey nayświętszey, mnie w mowieniu, wam wszytkim w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Przestępuiąc do pierwszey części, to naprzod wiedźieć maćie Chrześćianie mili, że Pan Jezus w dźisieyszey Ewanielii, nie mowi właśnie, o Sakramentalnym używaniu ćiała i krwie swoiey, bo na ten czas, ieszcze był używania wieczerzy swey nie ustawił, ale iako Ireneusz rachuie, dopiero w rok potym. (Lib. 3. c. 39.) A tak mowi o duchownym piciu i iedzeniu, to iest, o wierze w samego śiebie, wedle Augustyna ś. wykładu, ktory tak mowi: (Tract. 26. in Joh.) wierzyć weń na tym mieyscu iest pożywać. Kto wierzy weń, pożywa go.

A wszakże iednak mogą śię też te słowa rozumieć, i naćiągnąć na Sakramentalne używanie ćiała i krwie iego. Bo żaden nie może go w Sakramenćie usty przyiąc godnie, ktoryby go zaraz i wiarą nie pożywał duchownie, to iest, ktoryby nie wierzył, że śię on ćiałem i krwią żań stał, i toż ćiało także i krew zań wydał, na odpuszczenie grzechow iego. Kto temu nie wierzy, ten niegodnie przyymuie ćiało i krew Bożą: a drugiey strony, kto wierzy, ten i godnie przyymuie, i wielkie ztąd pożytki odnośi, ktorych tu trzy co przednieysze Pan Jezus położył. (Pożytki używania ćiała i krwie Bożey.) Kto dusznego zbawienia pragnie, niech ie uważa.

I. Pierwszy iest doskonałe nasycenie. (Doskonałe nasycenie.) Bo człowiek ktory ćiała Bożego pożywa i krew iego pije, przyymuie prawdźiwy pokarm, i pije prawdźiwy napoy. O czym tu w Ewanielii mowi: Ciało moie prawdźiwie iest pokarm, a krew moia prawdźiwie iest napoy. A to nie bez przyczyny. Bo nie może tego w nas pokarm i napoy pospolity sprawić, co ćiało i krew iego sprawuie. Pokarm i napoy pospolity sprawuie to, żeby człowiek nie zemdlał, i dodawa śiły ćiału iego, żeby trwało: Toż daleko więcey i dźiwnieу ten pokarm sprawuie. Bo kto przyymuie, iuż mu nie smakuie świat i pycha iego, nie smakuią bogactwa, czći, i urzędy, i ludźi reputacye wielkie: Czemu? że w onym pokarmie i napoiu wszytkie smaki znalazł. Ma ten pokarm i napoy moc troiaka, proszę słuchayćie. (Moc Bożego ćiała i krwie troiaka.)

Pierwsza iest, moc pośilaiąca. (1. Moc pośilaiąca.) Bo dźiwnie serce człowieka wewnętrznego pośila, że na żadne pokusy ćiała, świata i szatana nie dba, trybulacye i ućiski wielkie przewyćięża. Męczennicy święći, tym pokarmem i napoiem pośiliwszy śię, szli śmiele na śmierć, i iakie im kolwiek męki zadawano, mężnie ie wyćierpili. O dałby to Bog, żebyśmy tego pokarmu i napoiu częśćiey pożywali, co wiedźieć żebyśmy w persekucyach teraźnieyszego wieku, daleko niż iesteśmy stalszemi bydź mogli.

Druga moc pokarmu i napoiu tego iest moc zagrzewaiąca. (2. Moc zagrzewaiąca.) Bo nad podźiwienie gorąco zagrzewa dusze nasze, ku miłośći Boga i bliźniego. I ztąd pospolićie ći, co kommunikuią często, czuią śię bydź nabożnieyszymi i gorętszymi w miłośći Bożey, niż przedtym. A nie dźiw. Bo przyięli tego, (Rom. 4.) ktory iest ogniem miłośći, o ktorym pi-

smo mowi: Bog nasz ogień pożyraiący iest.

3. Moc uweselaiąca. Trzecia iest moc uweselaiąca. O iak dziwnie ten pokarm i napoy człowieka uwesela! O święty Jezu, co tych kłopotow na ziemi, ktore nas frasuią i trapią. A czymże ie odpędzić? Oto pokarm i napoy, ktory w tych nędzach i mizeryach ziemskich, zfrasowane serca i dusze nasze dziwnie ochotne i wesołe czyni. Człowiek przyiąwszy ten pokarm i napoy, mowi: Terazem dopiero wesoł, ieszczem nigdy takiey dobrey myśli w sobie nie czuł, teraz ią dopiero czuię, teraz serce we mnie skacze, teraz się wszytek raduię i cieszę.

Oto względem tey troiakiey mocy, ciało swe i krew Pan Jezus prawdziwym pokarmem i napoiem zowie. A toć iest pierwszy pożytek, ktory odnosimy z pożywania iego.

II. Ziednoczenie nasze z Panem Jezusem. Drugi iest, ziednoczenie nasze z Panem Jezusem, o ktorym mowi: Kto pożywa ciała mego, a piie krew moię, we mnie mieszka, a Ja w nim. O iakoż to szczęśliwy człowiek, ktory w Tobie, o Jezu naysłodszy mieszka. Słuchaczemoi naymilsi, uważcie u siebie co to za godność. Człowiek w tym Panu mieszkaiący, mieszka iako w obronnym a niedobytym zamku, ktoż go tam doydzie i zwoiuie? ktoż mu co uczyni? Mieszka iako w pałacu barzo bogatym. Bo tam ma dostatek wszytkiego, i mowi z Dawidem ś. one słowa: Pan iest Pasterzem moim, na niczym mi nie zeydzie. Na pastwach zielonych postawił mię: a do wod cichych prowadzi mię: Duszę moię posilił: prowadził mię ścieżkami sprawiedliwości dla imienia swego. Mieszka nawet pod wielką obroną, nikt go tam nie doydzie, może znowu z Psalmistą mowić: Choćbym chodził w dolinie cienia śmierci, tedy się iednak nie będę bał nic złego, bowiemeś Ty iest ze mną. (Ps. 23. v. 2. 3.)

A z drugiey strony, o iak szczęśliwy w kim sam Pan Jezus mieszka. Szczęśliwa trzcina w ktorey żelazo iest, żaden iey wiatr nie przełomi. Szczęśliwy ołow w ktorym srebra pełno, każdy go poszanuie. Szczęśliwy dom ubogiego w ktorym pan bogaty mieszka. Bo tam dostatek wszytkiego, ale o iak daleko szczęśliwszy w kim Pan Jezus mieszka. Przyszedł kiedyś do domu Piotrowego, ali z niego febra i niemoc ustąpiła, a świekrze Piotrowey zdrowie się przywrociło. (Matt. 8.) Przyszedł w domu Jaira arcybożnika, ali wnet śmierć od corki iego odeszła, a dusza się w nię wrociła. (Matt. 9.) Przyszedł do Zacheusza, ali on wnet człowiekiem inakszym stał się, to iest, z dzierci iałmużnikiem, dawaiąc połowicę dobr swoich ubogim, a ieźli w czym kogo podszedł czworako wracaiąc. (Luk. 19.) Przyszedł do Betanii, ali Łazarz iuż od czterech dni umarły, wnet się z śmierci do żywota wrocił. (Jan. 11.) Przyszedł nawet do sadzawki Syloe, ali człowiek, od trzydziestu i ośmi lat na łożu leżący powstał. (Jan. 5.) O Jezu naysłodszy, a my czego się spodziewać będziemy, gdy Ty nie tylko w domiech naszych, ale i w nas samych mieszkać będziesz?

III. Żywota prawdziwego uczestnictwo. Trzeci pożytek nie mnieyszy, zwłaszcza żywota prawdziwego uczestnictwo. O tym tak mowi Pan Jezus: Jako mię posłał żywy Ociec, i Ja żywię dla Oyca; Także i ten ktory mię pożywa i on będzie żyw dla mnie. O nie-

niesłychana sprawo Boża. Kto pożywa ćiała i krwie Bożey, żyć będźie.

Żywot dwoiaki.

Dwoiaki nam bowiem żywot przynośi.

1. Żywot łaski.

Jeden iest, żywot łaski. Człowiek pobożny, ktory ten pokarm i napoy zbawienny przyymuie, strzeże się z pilnośćią, aby go nie utraćił, zaczym iuż nie ćiału, nie światu, ale Bogu samemu żyie. A to wszytko ma z Pana Jezusa, ktory w nim żywie. J może mowić z Apostołem:

Gal. 2.

Żywie we mnie Chrystus. Jnni zaś ktorzy go w sobie żywiącego nie maią, żyią sobie, czyniąc co się im podoba, żyią ćiału idąc za pożądliwośćiami iego, żyią światu, czyniąc co świat każe, żyią diabłu polegaiąc na perswazyach iego. Lecz ći, w ktorych Pan Jezus żyie, tym pokarmem i napoiem zbawiennym wszytko w sobie umarzaią.

2. Żywot chwały.

Powtore przynośi nam Boże ćiało i krew, żywot chwały. Smierći naybarziey się boimy, ktorą nam ona zakazana w raiu potrawa przyniosła. A tak żebyśmy odpor na nię mieli, dawa nam Pan Jezus ten pokarm i napoy obżywiaiącego ćiała swego, abyśmy się śmierći nie bali, maiąc dawcę żywota w sobie mieszkaiącego, onego ktory

Jan. 14.

mowi: Ja żywię, i wy żyć będźiećie. Nie przeto, żebyśmy nie mieli umrzeć, ale że choć umrzemy, będźiem wzbudzeni do żywota wiecznego, mocą tego obżywiaiącego Bożego ćiała, ktoreśmy przyymowali. Uważaiąc to Ireneusz mowi, Niepodobna rzecz, aby ćiało moie miało w grobie zostać, ponieważ obżywiaiącym ćiałem i krwią Bożą, karmione i napoione iest.

Teć są pożytki, ktore nam Pan Jezus w pożywaniu ćiała i krwie swoiey ukazuie. Postępuię do drugiey części.

II. Część.

Ukazuie nam Pan Jezus dyfferencyą abo rożność ćiała swego, od manny, ktorey synowie Jzraelscy pożywali na puszczy. O tey mannie pisze Moyzesz, że synowie Jzraelscy po wyśćiu swym z Egiptu, przyszedszy do puszcze Syn, ktora leży miedzy Elim i Synai, poczęli szemrać przećiw Moyzeszowi i Aaronowi mowiąc: Otośćie nas wywiedli na puszczą, chcąc nas tu głodem pomorzyć. Pan Bog spuśćił im przepiorki wieczor, ktore okrywały ich namiot, a sporanku rosy napadało koło namiotow, ktora gdy osychała, okazało się coś niby złod na źiemi, co gdy uyrzeli Jzraelitowie mowili miedzy sobą: Toć iest Man. Bo nie wiedźieli co było. Tedy im Moyzesz powiedźiał: Tenći iest chleb, ktory wam Pan dał ku pożywaniu. A manna była iako naśienie koryandrowe, a barwa iey, iako barwa Bdelliowa. J wychodźił lud a zbierali ią i melli w źiarnach albo tłukli w moźdźierzach, a warzyli w kotlech i czynili z niey podpłomyki: a był smak iey, iako smak świeżey oliwy. Na tę mannę ukazuie tu Zydom Pan Jezus, mowiąc: Oycowie waśi iedli mannę, a pomarli: kto pożywa chleba tego, będźie żył na wieki.

2 Moy. 16.

4 Moy. 11. 7. 8.

Rożność troiaka.

O zaiste wielka rożność mamy od pokarmu tego: Doktorowie kośćielni troiaką ukazuią.

I. Względem początku.

Pierwsza względem początku. Manna ona nie była z nieba, ale pod niebem, na powietrzu, za sprawą Bożą, czyniła się. Lecz ten pokarm i napoy z nieba iest. Słuchay co samże Pan Jezus mowi: Zaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory zstąpił z nieba Syn człowieczy ktory iest w niebie.

Jan. 3.

Jan. 6. A na drugim mieyscu: Jamci iest on chleb, ktorym z nieba zstąpił.

II. Względem obrocenia. Druga, manna ona obracała się w substancyą tych ludzi, ktorzy ią iedli: Lecz ten pokarm i napoy, człowieka, ktory go pożywa w samego siebie obraca, tak iż się z Panem Jezusem iednym ciałem stawa. Słuchayćie proszę Cyrylla, co o tym rozumie? Powieda że Pan Jezus w nas iest, nie tylko habitudine, rządząc nas duchem swoim, iako on mowi, ale też participatione naturali, uczestnictwem przyrodzonym. I daie podobieństwo od wosku mowiąc: Gdyby kto wosk roztopiony, z innym woskiem także roztopionym, tak pomieszał, żeby się z oboyga, coś iednego zdało: Tak też uczestnictwem ciała i krwie swoiey Pan Jezus w nas iest, a my w nim.

Lib. 10. in Johan. cap. 13.

III. Względem mocy. Trzecia, względem mocy: Manna ona wprawdźie miała w mocy zachować żywot człowieczy do czasu, ale nie na wieki, tylko do pewnego peryodu. Lecz ten pokarm i napoy ma moc zachować człowieka na wieki. Kto pożywa, mowi Pan Jezus, chleba tego, będzie był na wieki. Słuchayćie słow S. Chryzostoma: Manna nie dawała żywota ćielesnego wiecznego, lecz ciało Chrystusowe dawa go.

Hom. 44.

Zamknienie. A iż tak iest, kochaymyż się tedy, w tym pokarmie i napoiu, zamykaymy Boże ciało i krew naydroższą nie w monstrancyi ze złota i ze śrebra urobioney, ale w sercach naszych Bo ilekroć do ołtarza idziemy, woła na nas Pan Jezus: Synu poday mi serce twoie. Nośmy ie nie dla pokazowania, ale dla poćiechy, strzegąc się grzechow i wszech nieczystości, ktorey przy sobie ścierpieć nie może. A ieżliż go kto ieszcze nie przyymował, aby przymować zaniedbał: Niechayże za przeszłe grzechy serdecznie żałuie, i postanowi u śiebie, aby się ich napotym pilnie wystrzegał, i w nienawiśći ie miał: A tak dopiero z wielką chućią ten pokarm i napoy niech przyymie, tedy mu dopiero stanie się pokarmem ku zbawieniu i żywotowi wiecznemu.

A Ty o wszechmogący Jezu, chlebie wiecznego żywota, ktoryś z nieba zstąpił, dla nas i dla naszego zbawienia, zmiłuy się nad nami nędznymi, day abyśmy pożywaiąc prawdźiwego ciała i krwie twoiey, mieszkali w tobie a Ty w nas, ku dostąpieniu po śmierći szczęśliwośći żywota wiecznego, Amen.

Kśiedza Samuela Dambrowſkiego Pogrzebne, i inne, na rożne przypadki przyſpoſobione Kazania.

Pogrzebne Kazanie Pierwſze,

Lekcya z Pierwſzych Kśiąg Moyzeſzowych z 23. Rozd. v. 1. ſq.

W Wilnie na pogrzebie Pani Katarzyny Ks. Jerzego Płotkowſkiego Małżonki. 5 Febr. An. 1620.

Sara była żywa ſto dwadźieśćia i śiedm lat, potym umarła w Kiryatarba, ktore zowią Hebron w źiemi Chanaan. I przyſzedł Abraham, aby iey płakał i żałował. A potym odſzedſzy do ſynow Het, kupił u Efrona Heteyczyka rolą, na ktorey była iaſkinia dwoiaka, za cztery ſtą ſykłow śrebrnych, i pogrzebł tam żonę ſwoię Sarę.

Niepoślednie to bywa błogosławieńſtwo, Chrześćianie moi mili, kiedy się komu żona dobra a pobożna doſtanie. Ona bowiem w chorobie i w potrzebie małżonka miłego doyrzy, ona mu ćiężaru goſpodarſtwa dźwigać pomoga, ona go w kłopoćiech i w fraſunkach ćieſzy, poki żywa, błogo z nią mężowi, bo wſzytkie iego kąty błogosławieńſtwem, i dźiwnemi poćiechami napełnia. A ieżliż Pan Naywyżſzy śmierć na nię ześle, to iuż nie ma ſmętku i kłopotu więtſzego, wſzytek dom po niey ćiemną chmurą zaſzedſzy, odmianą nieſzczęśliwą grozi. Poyrzyćie na Patryarchę ś. Abrahama: dał mu Pan Bog żonę Sarę, ktora była ozdobą domu iego, żyiąc w boiaźni Bożey, pomnażaiąc się w cnotach, ſzanuiąc ſtaruſzka Abrahama, i Panem go zowiąc: i (1 Piotr. 3, 6.) piſzą niktorzy o niey, że była takiey czyſtośći maiąc lat dwadźieśćia, iaką miała gdy iey było lat śiedm. Coż się ſtało? z białągłową tak uczćiwą i pobożną, nie lza było iedno się rozſtać Abrahamowi ś. Nie pomogły nic apteki, ani żadne lekarſtwa: umarła Sara, Abraham wdowcem zoſtał. Ciężki to był żał, żałoba wielka przypadła, od płaczu trudno śię było ſtrzymać. Eſt grave dimidia parte carere ſui. Płakał iey tedy Abraham, żałuiąc wielce towarzyſza miłego i wiernego. A naoſtatek kupiwſzy rolą do pogrzebu, pogrzebł ią uczćiwie. Coż tu dźiś innego przed oczyma naſzemi białagłowa Szlachetna, z ktorą małżonek żałoſny, lat trzydźieśći i coś przeżywſzy, tu ią do Wilna umarłą przywioſł, i niemniey iako i Abraham po Sarze ſwey żałoſny, źiemi z płaczem oddaie. My ku nauce i poćieſze naſzey, Lekcyą przeczytaną przedśięwźiąwſzy, trzy cząſtki uważaymy.

Oba, czmy naprzod śmierć Sary ś.

Potym, płacz Abrohamow, ktory po niey czynił.

A naoſtatek, pogrzeb uczćiwy, ktory iey wyprawił.

Proszę o powolne ucho.

Wspomoż i ratuy nas w mowieniu i w słuchaniu, nayslodszy Jezu, Amen.

I. Część. Okoliczności. O śmierci Sary ś. trzy okoliczności słyszemy: Jedna w ktorym wieku: druga, gdzie: trzecia, iako umarła.

I. W ktorym wieku? Umarła maiąc sto dwadzieścia i siedm lat. Piękny to wiek. Moyżesz sługa Boży terminuiąc dni żywota naszego, mowi: Dni żywota naszego są siedmdziesiąt lat, a nay więcey osmdziesiąt. (Ps. 90, 10.) A Sara nad osmdziesiąt żyła czterdzieści i siedm lat. Dał iey to Pan Bog z łaski swoiey ś. częścią dla boiazni Bożey, ktorey była pełna po wszytek wiek; bo Boiaźń Boża przedłuża życie; częścią też aby była Abrahamowi podporą i podpomożeniem w starości iego. Tenże dobrotliwy Pan i dziś żywota przedłuża komu baczy, ukraca komu chce. Bo to u niego w mocy, wolno mu to, iako Tworcy. A iż Abrahama w starości iego osierocił, i dziś ludziom zeszłym, iak tu oto widzicie, małżonki pobożne i potrzebne bierze, to on sam lepiey wie, dla czego to czyni, nam się o tym pytać nie potrzeba, iego to sądom taiemnym poruczywszy.

Pociech. A toli tu pociechę może mieć małżonek w leciech zeszły, gdy mu Pan Bog żonę miłą, na ktorą się gdy żyła wszytkiego spuścił, z świata bierze, może mowić: O moy miły Panie, nie im pierwszy, Abraham był oycem wierzących, przyiacielem i kochankiem twoim, a przecięś go w starości zasmucił, że mu umarła żona iego miła.

II. Gdzie? A gdzież umarła Sara święta? Tekst przeczytany ukazuie naprzod ziemię, potym miasto gdzie umarła. Ziemia była, ziemia Chananeyska, ktorą był Pan Bog obiecał Izaakowi i potomkom iego. (Ziemia.) Miasto było Kiryatarba w ziemi Chananeyskiey, ktore potym zwano Hebron. (Miasto.) Tam umarła Sara, abyśmy wiedzieli, że na tym świecie niemasz mieysca, ktore by nas od śmierci obronić miało. (Cato. Lib 4.)

Wszędzie śmierć za nami chodzi.

Gdziekolwiek stąpisz, śmierć za tobą dybie,
Jak cień za ciałem, masz ią w każdey dobie.

Nie odięła tedy, ani ziemia Chananeyska, ani miasto Hebron Sary od śmierci, abyśmy się wszędzie śmierci spodziewali, gdyż śmierć wszędzie nas czeka.

III. Iako? Umarła tedy Sara w ziemi Chananeyskiey, w mieście Kiryatarba. Jakoż iednak? umarła w niebytności męża swoiego, co się ukazuie z tych słow przeczytanych: J przyszedł Abraham. Przyszedł, ale na żałość, na płacz, na smętek, został małżonkę iuż nie żywą ale umarłą. O iaki tam był żal? iaki smętek? iaka żałoba? snadnie sami u siebie uważyć możecie.

Obserwatio. Teć są naymilsi, okoliczności śmierci Sary ś. Z kąd uczmy się, zawsze i wszędzie na śmierć pamiętać, i tak ustawicznym rozmyślaniem czyńmy ią sobie towarzyską, aby nam, gdy przyydzie, straszna nie była. To z strony pierwszey części, wktorey słuchaycie.

II. Część. Observanda. Ukazuią nam przeczytane słowa płacz Abrahamow, ktory po Sarze żenie swoiey czynił. O tym dwie rzeczy słyszemy. Jedną, że płakał:

kał: druga, że wstał od płaczu. O piękny a przykładny postępku.

I. Płakał Abraham Sary.

Naprzod słyßemy tu że płakał i żałował Abraham Sary. Ach ktoby nie płakał? ktoby nie żałował? Troiaką ia przyczynę płaczu Abrahamowego upatruię.

Przyczyny

I. Communis miseria.

Pierwßa była, nędze pospolitey na tym świećie pilne rozbieranie. Człowiek nic tu dobrego nie użyie, iedno nędze a boleśći, a naćierpiawßy się do woli umrzeć muśi. O czym Syrach barzo uważnie mowi w te słowa: Wielka zabawa iest naznaczona każdemu człowiekowi, i iarzmo ćiężkie synom Adamowym: ode dnia, ktorego wyßli z żywota matki swey, aż do dnia ktorego się wracaią do matki wßystkich rzeczy. A więc tu nie płakać? widząc że rowny a pospolity iest koniec wßytkich ludźi?

Syr. 40, 1.

II. Solitudo.

Druga przyczyna była samotność, że towarzyßa nie miał, a Pismo mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieżliż ieden upadnie, tedy go podnieśie towarzyß iego. A tak bieda iednemu, ktory, kiedy upadnie, nie będźie miał drugiego, coby go podniosł. A więc i tu nie płakać?

Kaznod. 4.

III. Uxoris amissio.

Trzećia była, utracenie małżonki, ktora mu była w smutku poćiechą: w pracy pomocą, w ućisku ochłodą. Ach wielkić to żal rozprządź się z przyiaćielem wiernym? właśnie iakby też połowica człowieka ubyła. A więc tu nie płakać? Małżonka ßczyra, wierna, pobożna, wierny to a nie przepłacony przyiaćiel. Słusznie tedy Abraham Patryarcha płakał swoiey Sary.

II. Miara w płaczu.

Lecz z drugiey strony obaczćie iako się w onym płaczu moderował? Przestał bowiem płakać, i odßedł do synow Het. A to uczynił z tych przyczyn.

Przyczyny

I. Uważał że nie umarła z trefunku.

Pierwßa, uważał to, że żona iego nie umarła z trefunku, ale z woli Bożey. Wßyscy bowiem ludźie, za wolą i przeyrzeniem Bożym umieraią, ktoremu się żaden człowiek sprzećiwić nie może. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: wźięto ć żonę miłą, żal ći? wierzę: a ktoż ią wźiął? ten ktory ią dał: a dawa ią tym prawem, że ią odebrać może. A więc to nie poćiecha?

II. Że miała zmartwych wstać.

Powtore, uważał i to, że miała zmartwychwstać; bo też i oycowie Starego Zakonu zmartwychwstanie wierzyli. A miedzy nimi nie pośledni był Iob, ktory z podania i natchnienia Ducha S. mowi: Wiem że Odkupićiel moy żywie, a iż w ostateczny dźień nad prochem stanie. A więc to nie poćiecha?

Iob. 19, 25.

III. Że mu miała bydź przywrocona.

Potrzećie uważał i to, że mu zaś miała bydź przywrocona. Bo też i to wierzyli oycowie ś. Zaczym krol Dawid gdy mu synaczek umarł, ćießył się mowiąc: On się nie wroći do mnie, ale ia poydę do niego. O czym też i Hyeronim ś. w te słowa piße: przećiw twardośći i nayokrutnieyßey potrzebie śmierći, tą poćiechą bywamy na nogi postawieni, że oglądamy tych, ktorych żałuiemy nieprzytomnych. A więc i to nie poćiecha?

2 Sam. 12, 23. Ad Theod. Viduam.

Observationes.

I. Godźi się płakać umarłych.

Uczmyż się tedy ztąd dwu rzeczy. Jedna, że to iest rzecz słußna, płakać umarłych. Abraham płakał swoiey Sary. Enniuß w prawdźie w oracyi swey napomina, żeby go po śmierći nikt nie płakał, powiedaiąc: latam żywy po uśćiech zacnych ludźi: i chwali to iego zdanie Cycero.

Lib. 1. Tusc. Quæst. Solon.

ro. Lecz Solon Mędrzec Grecki barzo przećiwko temu, i życzy sobie tego, aby go przyiaćiele po śmierći żałowali. A słusznie. Natura bowiem dała to człowieku, że się nie bez żalu z towarzyszem rozstaie. A coż mąż z żoną łącząc się płakać nie ma?

Zbytni płacz po umarłym nie przystoi. Syr. 38, 18

Druga, że zbytni żal i płacz po umarłym Chrześćianinowi nie przystoi. Przeto Syrach napomina w te słowa: żałuy człowieka według godności iego, a to dźień abo dwa, abyś uszedł obmowiska. Potym się ćiesz abyś z siebie złożył frasunek. Abowiem z smętku przychodźi śmierć, a zafrasowana myśl psuie siły. Mierna rzecz Panu Bogu miła: niepomiernym żalem Bog bywa obrażony. I ztąd Apostoł upomina, abyśmy nie żałowali, iako Poganie, ktorzy nadźieie nie maią.

1 Tess. 4, 13.

A tak słusznie żałował i płakał Abraham ś. swoiey Sary, w ktorym żalu iednak umiał się hamować, uważaiąc, że mu nie z trefunku umarła, a iż przez zmartwychwstanie miała mu być przywrocona.

Trzećia część nastepuie, ktorey słuchayćie.

III. Część.

Odprawiwszy Abraham płacz po żenie swoiey, stara się o uczćiwy pogrzeb ćiała iey: Iszedszy do Synow Het, uprośił sobie iaskinią dwoiaką u Efrona, za ktorą dał cztery sta syklow srebrnych, i tamże pochował żonę swoię Sarę. O postępku pobożny. Uczynił to Abraham, z tych przyczyn.

Abraham uczćiwie grzebie Sarę.

I. In signum honoris.

Naprzod na znak uczćiwośći, ktorey godne są ćiała nasze nie tylko za żywota, ale i po śmierći. Bo iż za żywota były przybytkiem Ducha S. godźi się im i po śmierći tę uczćiwość oddać, aby źiemi, iako matce, przystoynie oddane były.

II. In signum amoris. Vide Valer. Max.

Druga, uczynił to na znak miłośći. Bo kto kogo za żywa miłuie: tego i po śmierći szanuie. Artemizya krolowa, kochaiąc się w mężu swym za żywota, po śmierći dała go na proch spalić, i z miłośći, ktorą przećiw żywemu miała, ilekroć piła popioł zmarłego w napoy sypała, żywot swoy miasto grobu mężowi miłemu oddaiąc.

Tak miłość i po śmierći nie ustawa, a zwłaszcza miedzy tymi, ktorzy za żywota w iednym iarzmie ćiągnąc szczyrze się miłowali.

In signum fidei & Confessionis.

Trzećia, uczynił to na znak wiary i wyznania, a zwłaszcza że umarli nie są oddzieleni od społeczności naszey, ale należą do towarzystwa i Kośćioła naszego tak iako i żywi: w tym tylko będąc od nas rożni, że iuż doszli kresu swego, do ktorego my ieszcze bieżemy. Co uważaiąc Tobiasz ś. pilnie syna swego o pogrzeb prośił mowiąc: synu moy: ieźli umrę, pogrzeb mię, a gdy też matka twoia umrze, pogrzeb ią podle mnie, w iednym grobie.

Tob. 4.

Applicatio.

Temi przyczynami, i ten brat nasz upomniony, małżonce swey miłey, posługę ostatnią płaczem dźiś oddaie, i tę, ktorey u Pana Boga żywota dłuższego uprośić nie mogł, nad spodźiewanie swoie, źiemi iako matce, aż do sądnego dnia, według Chrześćiańskiego zwyczaiu, uczćiwie kommenduie.

Zamknienie.

My też, w Panu naymilśi, w podobnych powinnośćiach, pilnie się poczuwaymy, a na śmierć pamiętaiąc, zawsze bądźmy gotowi; żadna bowiem rzecz człowieka tak nie odćiąga od grzechu, iako pilne roznyślanie śmierći. Tedy stanie się nam, że i z pię=

pięknym przygotowaniem, i w piękney starośći żywota dokonamy.

A Ty o Wodzu żywota, i śmierći Zwyćięzco Panie Jezu Chryste, naucz nas iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrośći, a day abyśmy nie tylko żywym, ale i umarłym, co komu należy, wiernie oddawali, Amen.

Kazanie Pogrzebne wtore,

Lekcya z Pierwßych Kśiąg Moyzeßowych z Rozd. 25, 7-10.

W Jaßkowie na pogrzebie J. M. Pana Andrzeia Boianowskiego. 15. Sept. An. 1603

Dni Żywota Abrahamowego były sto śiedmdźieśiąt i pięć lat. J umarł w starośći dobrey, i podeßły w lećiech, i pełny dni, i przyłączon iest do ludu swego. J pogrzebli go Jzaak i Jsmael synowie iego, w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona syna Socharowego Heteyczyka, przećiwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het, tam pogrzebiony iest sam i Sara żona iego.

Na tym świećie Chrześćianie moi mili, nie mamy nic pewnieyßego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wßytkim ludźiom postanowiono iest raz umrzeć. Aby był nayświętßym kto, śmierći uyść nie może. Abraham Patryarcha był wielki przyiaćiel Boży, a przećię przyßło to nań, że umarł. Toż i tu przed oczyma naßemi widźimy. Człowiek ten ktorego ćiało ßlachetne źiemi dźiś oddaiemy, zacny był i Boga się boiący, żył na świećie czas nie mały, spłodźił syny i corki, maiętnośći miał wielkie, w poważeniu był u ludźi, zachowanie miał miedzy sąśiady, wiekow iednak nie przeżył na świećie, umarł. Załoba po nim wielka. Załuie go ßlachetna małżonka, żałuią synowie, płaczą miłe corki, wzdychaią po nim ßlachetni powinni, smęcą się iak po oycu poddani. Wołaią, krzyczą, ktorym dobrze czynił, ubodzy. My ku nauce i poćieße ich przeczytane słowa przedśięwźiąwßy dwie rzeczy uważaymy.

W pierwßey mowmy o śmierći Patryarchy ś. Abrahama.

W drugiey, o uczćiwym pogrzebie iego.

A z tych dwu cząstek nauczyćie się pięknych rzeczy.

Panie Jezu bądź przy nas, Amen.

I. Część. O śmierći Abrahama Patryarchy ś. mamy do uważania trzy okoliczności. Pierwßa, iak długo Abraham żył na świećie? druga, iako umarł? trzećia, dokąd iest po śmierći przyłączon? *Okoliczności.*

I. Jak długo żył? Dni żywota Abrahamowego były sto śiedmdźieśiąt i pięć lat: piękny i uczćiwy wiek. Obiecał mu to był Pan Bog, mowiąc tak do niego: Ty poydźieß do oycow twoich w pokoiu, i będźieß pogrzebion w starośći dobrey. *1 Moy. 15, 15.* Otoż mu to ziśćił, i dał mu się starzeć na upominek pobożnośći i boiaźni Bożey. Pobożność bowiem do wßytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyßego i przyßłego wieku. *1 Tym. 4, 8.* Boiaźń zaś Boża przedłuża żywota. A tak pragnie kto starośći, niechże naśladuie pobożnośći i boiaźni Bożey, a starzeie się w Panu, i zażyie z Abrahamem ś. lat spokoynych. *Przyp. 10, 27.*

Objectio. Rzeczeß: Trudno takich lat doßiądz, iakie miał Abraham? prawda, ale temu niech śię nikt nie dziwuie. Przyczyny macie dwoiakie.

Odpowiedź. I. Racya. Jedna, owoce i pożytki ziemie, z ktorych człowiek żyie, nie są teraz tak pośilne i nie maią takiey mocy, iaką miały przed tym. Zaczym człowiek pośiłku z nich takowego nie bierze, ktoryby miał przedłużyć dni iego. Przeto nie od rzeczy Doktor ieden Kośćielny B. Lutherus. mawiał: Że przed potopem iedna grußka miała więtßą moc, niżeli teraz cała Apteka. Bo i po potopie oycowie ś. nie żyli tak długo, iako przed potopem Adam, Matusalem i inni, a teraz połowicę Abrahamowego wieku zrzadka kto dośięże.

2. Racya. Druga, niewiernośc tez naßa w iadle w pićiu, żywota dziwnie ukraca. Przyłączćiez do tego frasunki, kłopoty, przed ktoremi ludźiom i żyć nieządno na świećie. A tych tak śię wiele namnożyło, że ie i policzyć trudno. A iakoż tu człowiek długich lat i ßedźiwego włosa dopędźić ma?

Teć są naymilśi racye, czemu dźiś lat Abrahamowych dobieżeć w żyćiu naßym nie możemy.

II. Jako umarł? Powtore słuchaycie iako umarł Abraham? Umarł (prawi) w starośći dobrey, i podeßły w lećiech i pełny dni. Starość dwoiaka? I. Przećiwna. Starość bywa dwoiaka: Jedna przykra i barzo przećiwna, ktora z gromadą chorob, niedostatkow i przygod rozmaitych przychodźi. O takowey starośći mowi Augustyn ś. gdy sobie ludźie życzą starośći, czegoż innego życzą, iedno długiey niemocy? Lib. de Catechis. rudi. 2. Wesoła i spokoyna. Druga starość bywa wesoła i spokoyna, w ktorey acz naturalne śiłi powoli ustaią, ale bez boleśći, bez kłopotow. Nad Lib. 3. Satur. takową starość, mowi Makrobiuß, niemaß nic wdźięcznieyßego. Przeto Gorgias nieiaki u Cycerona, maiąc lat sto i śiedm, gdy go pytano, czemuby sobie życzył tak długo żyć na świećie? powiedźiał: Niemam (prawi) nic w czymbym starość winować miał. Cic. Lib. de Senect. Szczęśliwy człowiek, ktoremu Pan Bog takową starość daie. W takiey ći Abraham Patryarcha a żywota dokończył. Umarł Abraham Roku świata 1224. Takowa starość z daru i z błogosławieństwa Bożego przychodźi. Starość wesoła skąd? Przychodźi tez i z ßanowania w młodośći. Bo naywiętße niewygody dla ktorych starość źle słynie, pochodzą z niewstrzemięźliwośći żywota. Przeto Cyrus umieraiąc, mowił, że nie doznał, aby starość iego miała bydź słabßa, niżeli była młodość. A to nie przez co inßego, iedno przez wstrzemięźliwość żywota. Bruc. Lib. 6. cap. 7.

III. Dokąd iest przyłączon? Potrzećie iuż obaczmy, dokąd Abraham Patryarcha zßedßy z świata, iest przyłączony? Przyłączon iest (prawi) do ludu swego. O ßczęśliwa śmierći. Abraham gdy umarł, nie obroćił śię wniwecz i z dußą i z ćiałem: ale według duße przeniesion iest do zgromadzenia i społeczności oycow ś. A według ćiała, pogrzebion iest wedle swoiey Sary, z ktorą wesołego zmartwychwstania do żywota wiecznego w nadźiei nieomylney czeka. A tak i duße wiernych nie umieraią ani giną z ćiałem, ale bywaią przeniesione na mieysce odpocznienia, i nie dotyka śię ich żadna męka śmierći. Observatio. Bo troiaki iest stan duß ludźi świętych: pierwßy w ćiele skaźitelnym: drugi bez ćiała: trzeći, w ćiele uwielbionym. Pierwßy w boiu, drugi w odpo- Matth. 3, 1. Bernh. Ser. 107.

w odpocznieniu, trzeci, w doſkonałym błogoſławieńſtwie.

Applicatio. Szczęśliwy tedy i ten brat naß, ktory w ſtarości dobrey zßedßy z świata, przyłączon ieſt do ludu ſwego, do zgromadzenia duß wiernych, i tam czeka w radości weſołego zmartwych-wſtania ciała.

To z ſtrony pierwßey częſtki.

II. Część. Okoliczności. Druga część ieſt, o pogrzebie Abrahamowym, a ma w ſobie te okoliczności. Pierwßa, kogo pogrzebł? Druga, gdźie? trzećia, wedle kogo?

I. Kto? Pierwßa zamyka śię w tych słowiech: I pogrzebli go Izaak i Iſmael ſynowie iego. Nie bez przyczyny tu zaiſte Iſmaela Moyzeß wſpomina. 1 Moy. 25. Tego bowiem nie z Sara, ale z Agar ſłużebnicą Abraham ſpłodźił, i ießcze za żywota ſwego odprawił. Zaczym z niechęćią od Izaaka odćiągnął: a przećię oto dowiedźiawßy śię o śmierći oycowſkiey, odłożywßy niechęć na ſtronę, przy Izaaku ekſekwie oycowſkie odprawuie.

Obſervatio. Piękny to przykład, z ktorego uczyć śię maią potomkowie, iż gdźieby między nimi za żywota rodźicow nieſnaſki iakie były, tedy po śmierći zatrzeć i ugładźić ie maią, żyiąc w miłości, w pokoiu, w zgodźie, o co i tu proßę. Nie słußna bowiem rzecz, ani przyſtoyna, po zmarłych rodźicach niepokoie między ſobą wzniecać, abo śię i o puśćiznę ſwarzyć, prawować, do urzędu, do przyśięgi przywodźić, a czaſem dla lada fraßek, ktore w miłości komponowáć śię mogą. Bo ztąd i nieſława rośćie, Bog obrażony, ſumnienie narußone bywa. Gdźie zgoda święta między potomkami, tam i ludźie łaſkawi, i Pan Bog błogosławi.

II. Gdźie? Powtore obaczćie gdźie Abrahama ś. ćiało pogrzebiono? Piße Moyzeß że w iaſkini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona Syna Seorowego Heteyczyka, przećiwko Mambre, ktorą był kupił od ſynow Het. Na tym mieyſcu ukazał śię przedtym Syn Boży Abrahamowi w poſtaći Anioła, obiecuiąc mu, że w plemieniu iego miały bydź błogosławione wßytkie narody. Z tey obietnice tak śię Abraham ućießył, iakoby iuż wypełnienie iey w ręku ſwoich miał. Zaczym na świadectwo wiary ſwey w obiecanego Chryſtuſa, pogrzeb ſwoy na onymże mieyſcu, z potomkami ſwymi, ktorzykolwiek wiary iego naśladowali, mieć chćiał. O czym ś. Auguſtyn piße Lib. in Geneſ. w te słowa: chćiał tym uczynkiem oświadczyć, że z Boſkiey obietnice zgoła był nieśmiertelny.

Obſervatio. A tu uczmy śię, że to ieſt powinność ludźi Chrześćiańſkich, aby umarłe ſwe na mieyſcach uczćiwych chowali. Groby bowiem są mieyſca takowe, w ktorych umarli śpią i odpoczywaią. A zwłaßcza gdźie to bydź może, czemu ich nie chowáć na mieyſcach przyſtoynych? Zawße tego ludźie pobożni i w Starym i w Nowym Teſtamenćie przeſtrzegali, i ztąd cmyntarze przy kośćiołach Chrześćianie wźięli. Inßa gdźie to bydź nie może, tam mowi Auguſtyn ś. nie ßkodźi wiernym, gdy ćiałom ich pogrzebu bronią, własnie iako i drugiey ſtrony, ludźi grzeßnych mieyſca ś. nie wybawiaią, ale raczey oſkarżaią z ich zuchwalſtwa iako tenże Auguſtyn mowi. Lib. de Cura pro mortuis. Idem Lib. 2 de civ. Dei c. 12.

III. Wedle kogo? Potrzećie iuż ukazuie Moyzeß wedle kogo Abraham Patryarcha ieſt pogrzebiony, i powieda, że tam po-

grzebiony iest sam i żona iego Sara. Mieli ten zwyczay oycowie ś. że się w iednym grobie, ieden wedle drugiego chowali. Przetoż i Abraham ś. w iednym grobie z żoną swoią Sarą leżeć chćiał: A to naprzod na świadectwo małżeńskiey zgody i miłośći w ktorey żyli na świecie. Coż bowiem słusznieyszego, iedno aby ći, ktorzy za żywota in uno thalamo w iednem łożu bywali, po śmierći też in uno tumulo w iednym grobie powstania czekali. Ztąd potym na tymże mieyscu Izaak z Rebeką, Jakob z Lią pogrzebieni byli. Potym działo się to na świadectwo wiary i wyznania ich, że iako za żywota w obiecanego Messyasza pospołu wierzyli: tak też i zmartwychwstania powszechnego pospołu czekać chćieli, zmartwychwstania mowię, ktore im potym na onymże mieyscu zasługami swemi Syn Boży zasłużył.

Wedle Sary.

1. Na świadectwo miłośći.

2. Na świadectwo Wiary i wyznania.

Applicatio.

Otoż taki był pogrzeb Abrahama Patryarchy ś. ktorym nie uposledził Pan Bog i brata tego zmarłego. Bo oto zacni potomkowie z płaczem pogrzeb iego odprawuią, i na mieyscu uczćiwym ćiało iego grzebią, i w grobie przodkow zacnych pokładaią. Niechże tu ćiało iego w pokoiu odpoczywa, a dusza w ryku Pańskich żywa radośći, i poćiech znamienitych.

Zamknienie.

My, w Panu naymilsi, naśladuymy przykładu Patryarchy ś. Abrahama, w wierze, w boiaźni Bożey, a da nam Pan Bog starość spokoyną, i śmierć wesołą, i wesołe aż do dnia sądnego wedle ducha z sobą przebywanie, a potym według ćiała wiekuiste krolowanie.

A Ty o naysłodszy Jezu, pomnażay nas w wierze ś. i prawey boiaźni Bożey, abyśmy w oboygu trwaiąc, boy dobry boiowali, wiarę i sumnienie dobre zachowali, a po tym doczesnym żywoćie, wieczny on przez naydroższą zasługę i przyczynę twoię otrzymali, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzećie,

Lekcya z Pierwszych Kśiąg Moyzeszowych z Rozd. 35, 16-20.

We Gnieźnie nad ćiałem Jey Mośći Pani Piotrowey Łacki. 6. Febr. Anno 1604.

Czasu onego, odszedł Jakob z Betel, a ieszcze było mało nie mila chodu do Efraty, tedy Rachel porodziła, a ćiężkie rodzenie miała. A gdy pracowała przy porodzeniu, rzekła baba do niey: nie boy się, bo iuż masz drugiego syna. Tamże gdy dusza iey miała wyniść z ćiała, (bo tamże umarła) wezwała imię iego Benoni, ale oćiec iego nazwał go Beniamin. A tak umarła Rachel i pochowana iest w drodze ku Efrata, ktore zowią Bethlehem. J postawił Jakob znak nad grobem iey, ktory i dziś zowią grobu Rachel.

Nie tam, gdźie i iakoby sobie życzyli, ludźie umieraią, Chrześćianie moi mili. Bo iako godźiny, tak też mieysca i sposobu nikomu Pan Bog nie obiawił. Jedni umieraią doma, drudzy w drodze, iedni na woynie, drudzy w pokoiu. A osobliwie brzemienne białegłowy niebezpieczeństwom wielkim podlegaią, nigdy i nigdziey nie są bezpieczne. Rachel

wierna

wierna Jakoba Patryarchy małżonka, nie spodziewała się Beniaminem chodząc, w drodze umrzeć, a wżdy umarła, iakoście słyszeli. Podobny przykład i tu widźicie. Ktoby się był spodział, aby ta zacna i szlachetna Pani tak prętko się z nami rozstać i pożegnać miała? Młodość iey obiecowała małżonkowi miłemu i nam wszytkim dłuższe na świecie pomieszkanie. Lecz odmienił to Pan Bog. Umarła ta zacna Pani, iużći wprawdźie nie w drodze iako Rachel, ale doma, a wszakże przy porodzeniu, dźiećiątko żywe zostawiwszy. O iaki tu żal. Żałował Rachele swoiey Jakub ś. Żałuie i tu szlachetny małżonek małżonki swoiey miłey: został po Racheli synaczek, piersi maćierzyńskich nie ukosztowawszy, został i tu. Nadźieia w Panu Bogu, że urośćie iako i Benjamin, i będźie oycu miłemu poćiechą. My w imię Boże przeczytaną hystoryą przedśięwźiąwszy, małżonkowi żałosnemu ku poćiesze, nam zaś wszytkim ku nauce i przestrodze zbawienney, w tych trzech cząstkach rozbierajmy.

W pierwszey obaczemy boleśći Rachele rodzącey.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, sepulturę i pogrzeb iey.

O tym iako naykrotcey: ucha powolnego proszę nadstawćie.

Ian. 16

Pan Jezus, ktory też na swym mieyscu o boleśćiach niewiasty rodzącey mowi, niech i mnie w mowieniu a wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O boleśćiach Rachele rodzącey ukazuie Moyzesz te okoliczności: Pierwsza, kiedy? druga, gdźie? trzećia, z iaką ćięszkośćią porodźiła?

Kiedy?

Czas porodzenia zamyka się w tych słowiech: Odszedł Jakob z Betel. Było to zaraz potym iako mu się Pan ukazał, gdy ućiekał przed bratem swoim. W ten czas rzekł mu Pan Bog: Imię twoie iest Jakob, a wszakoż nie będźiesz daley zwan Jakobem, ale Izraelem. Jam iest Bog wszechmogący, rozmnażay śię, bo z ćiebie wielkość narodow wynidźie, a Krolowie z biodr twoich pochodźić będą. A ziemię ktorą dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i potomstwu twemu po tobie. Tę obietnicę usłyszawszy Jakob, postawił znak na onym mieyscu, gdźie Bog mowił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go winem, i polał oliwą. I nazwał mieysce one Betel. Z tego mieysca gdy odchodźił do oyca swego Izaaka, poczęła pracować rodzeniem Rachel.

1. Moy. 35.

Observationes.

O iaka odmiana. Poćieszywszy Jakoba Pan Bog, zarazem go zasmęćił. Owdźie ukazał mu poćiechę, a tu zaraz smętek. Takći a nie inaczey, ten miły Pan postępuie z tymi, ktore miłuie: Probę czyni, doświadczaiąc wiary ich i stałośći, przez krzyż i rozmaite utrapienie. Czego śię nie spodźieią, to na nich przypada, a wszytko ku dobremu. Bo też mowi Apostoł, że tym ktorzy miłuią Boga, wszytkie rzeczy spolnie ku dobremu pomagaią.

Rzym. 8, 28

II. Gdźie?

Mieysce gdźie porodźiła Rachel, było nie daleko Efraty; bośćie słyszeli, że było ieszcze mało nie mila do Efraty, kiedy bole rodzące na nię przyszły. Tu widźimy że białogłowom brzemiennym gotowośći wielkiey potrzeba. Nie wiedzą bowiem czasu ani godźiny, nie wiedzą i mieysca, gdźie na nich przygoda iaka przypadnie, abo i czas rodzenia przyydźie. Przeto za czasu

się im opatrzyć, za czasu do spowiedźi, do używania nayświętszego Sakramentu iść potrzeba. Źle czynią niektore, gdy się spuszczaią, że raz abo dwa szczęśliwie rodziły; bo i Rachel szczęśliwie porodźiła Jozefa, a tu gardłem przypłaćiła Beniamina.

III. Z iaką ćięszkośćią porodźiła.

Lecz słuchayćie z iaką ćięszkośćią porodźiła? Pisze tu Moyzesz, że rodzenie ćięszkie miała. Boleść przy porodzeniu włożył Pan Bog na wszytkie białegłowy, dla grzechu i przestępstwa matki naszey Ewy, do ktorey tak rzekł: Rozmnożę obfićie boleśći twoie, i poczęćia twoie, będźiesz rodźić w boleśći dźiatki. (1 Moy. 3, 16) Bez tych boleśći żadna nie iest. Bo i Pan Jezus mowi: Niewiasta, gdy rodźi, ma boleść. (Iza. 26, 7. Jan. 16, 21) Prorok też Izaiasz: Brzemienna (prawi) gdy się prybliża ku rodzeniu boleie, i woła w boleśćiach swoich. Jeremiasz tak: Oblicze rodzącey pobladło, a chwyta się rękoma za biodry. (Jer. 30, 6.) A wszakże iedne bywaią ćięższe, niżeli drugie, iako i tu Rachel rodzenie barzo ćięszkie miała.

Applicatio.

Teć nieszczęśliwe boleśći i tę zacną panią umorzyły, te nam małżonka Szlachetnego i dom iego wszytek w żałobę oblekły, te nas tu dźiś z rożnych a odległych mieysc do gromady zwołały.

Typus Ecclesiae militantis.

Procz tego mamy też tu w Racheli, obraz Kośćioła boiuiącego tu na źiemi. Bo iako Rachel brzemienna w drodze, a nie doma, boleśćiami iest ogarniona: tak też i Kośćioł ś. Chrześćiański, z iednego mieysca na drugie pielgrzymuiąc, i duchownie syny i corki rodząc, krzyżem i utrapieniem bywa nagabany. Jako tedy Sara, babka Racheli, matką była wierzących: tak też Rachel wyraża nam w osobie swey Kośćioł na źiemi boiuiący. Lecz o tym na inszy czas, teraz drugiey cząstki słuchayćie.

II. Część. Okolicznośći.

Następuie śmierć Racheli rodzącey, o ktorey pisze Moyzesz tym porządkiem: ukazuie naprzod poćiechę baby, ktorą iey w boleśćiach onych dała: potym, porodzenie syna: a naostatek, śmierć ktora tamże nastąpiła.

I. Poćiecha Baby.

Poćiecha była takowa: Gdy pracowała przy porodzeniu Rachel, rzekła do niey baba, nie boy się, bo iuż masz drugiego syna. Rachel porodźiwszy Jozefa, mowiła, da mnie ieszcze Pan i drugiego syna: baba tedy przywodźi tey to teraz na pamięć, mowiąc, iuż masz drugiego syna. (1 Moy. 35.)

Observatio.

A tu naukę maią białegłowy, ktore pan rodzących pilnuią, żeby się nie okrutnie, ale łagodnie z nimi obchodźiły, ćieszyły ie w trudnośćiach ich. Bo niemasz więtszey boleśći nad boleść rodzących; zaczym trzeba się Pana Boga bać, aby wielkim boleśćiom więtszych nie przyczyniały. Uchoway Boże: gniewa się Pan Bog o to. Bo czytamy, gdy krol Farao babom Egypskim rozkazał, aby traćiły chłopiątka przy porodzeniu, one boiąc się Boga, nie były w tym posłuszne krolowi, owszem żywo zachowywały mężczyzny: za co im potym Pan Bog błogosławił. (2 Moy. 1.)

II. Porodzenie syna.

Porodźiwszy syna Rachel, nazwała imię iego Benoni, daiąc znać, że iey wielkich boleśći narodzenie było przyczyną. Na co dźiatki Chrześćiańskie z pilnośćią pamiętać, i tym lepiey rodźićielek swoich szanować maią. Do czego Tobiasz ś. syna swego napominaiąc mowi: Miey matkę twoię w uczćiwośći poki będźiesz żyw, a czyń to co się iey podoba, niwczym się nie (Tob. 4.)

przy-

przykrzące. Pamiętay synu moy iako cię ona w żywocie nosiła, i przychodziła dla ciebie w wielkie niebezpieczeństwa. Syrach też mowi: Nie zapominay synu boleści macierzyńskiey. I wielkim karaniem groźi Pan Bog tym, ktorzyby na to nie pamiętaiąc, matkę znieważali: Salomon krol mądry mowi: Oko, ktore wzgardza posłuszeństwem macierzyńskim, wykłuią krucy u potokow, i orlęta ie wyiedzą. Lecz dziś, ach niestetyż, baczenia na to niemasz, siła wyrodkow, ktorzy boleści macierzyńskiey, i karania swego zgoła zapomnieli. Boże im day upamiętanie.

Eccl. 7.

Przyp. 30. 17.

III. Smierć.

Naostatek umarła Rachel ś. o żałosny widok! One srogie i okrutne boleści, ktore na nię przypadły, Rachel ś. śmiercią zapieczętowała. A to dla tego nam Pan Bog przed oczy stawia, abyśmy uważali, co to za cud Boży, kiedy niemowiątko szczęśliwie na świat wynidzie. Z tysiąca ledwie to ieden uważa. Przeto nie od rzeczy Augustyn ś. mowi: większe cuda są, że się tak wiele ludzi co dzień rodzi, ktorzy nie byli, niżeli że trocha ich zmartwych wstali, ktorzy byli, a przecię te cuda uważaniem nie są ogarnione, ale ustawicznością znieważone.

Observatio.

Serm. 147 de Tem.

Umarła tedy Rachel w porodzeniu, czyli zbawiennie? nie day Boże, abyśmy o iey zbawieniu, abo i innych białych głow, ktore w rownym przypadku umieraią, wątpić mieli. Bo mamy iasne Apostolskie słowa: Niewiasta będźie zbawiona dźieci rodząc, ieżliby trwała w wierze, i w miłości, i w świętobliwości, z miernością.

Occupatio.

1 Tym. 4.

Nie wątpiemy tedy, że też i tazacna pani w tym przypadku, zbawienną śmiercią zeszła z świata, poniewasz była stałą w wierze, gorliwą w miłości Jezusa nayslodszego, czałą w świętobliwości, w wierności ustawiczną. A tak poydźmy do trzeciey a ostatniey części.

Applicatio.

Obaczmy sepulturę i pogrzeb Racheele. O tym znowu trzy okoliczności trzeba nam pamiętać: Pierwsza iest, animusz Jakobow, w onym żalu i smętku, ktory miał z śmierci żony swey Rachele: druga, pogrzeb ktory iey uczynił: trzecia, znak ktory nad grobem iey postawił.

III. Część. Okolicznośći.

Pierwszą macie w tych słowiech: Tedy nazwała Rachel imię dźiecięcia Benoni, to iest syn boleści: a ociec iego nazwał go Beniamin, to iest, syn prawice. Nie chciał go mieć staruszek pobożny synem boleści, pomniąc na to, że była wola Boża, aby małżonka iego przy porodzeniu w boleściach umarła, a iż był gotow skromnie i cierpliwie on krzyż znośić, nie wdawaiąc się z Panem Bogiem w żadne dysceptacye, abo zadawanie niesprawiedliwości. Sprawiło to w nim uważanie woli Bożey, bez ktorey i włos biedny spaść z głowy nie może. Przetoż iakoby z Jobem ś. mowił: Jako się Panu podobało, tak się stało.

I. Animusz Jakobow.

Job. 1.

Coż się tedy trapisz, i ty Szlachetny małżonku: utraciłeś wprawdźie towarzysza, i przyiaciela wiernego, osierociła dom twoy i dźiatki twoie nie pomału, a coż czynić? Panu Bogu to iuż porucz, woli się iego ś. nie sprzeciwiay, w żalu się moderuy, precz z Benonim z domu, Beniamin niechay będźie. Zdarzy Pan Bog, że ten synaczek twoy, ktoregoć urodźiła małżonka twoia miła, będźie syn prawice. Urość e da Bog

Apostrophe ad maritum.

Bog i wedle boku twego siedząc, on się ucieszy, prawice twoiey błogosławieństwo na głowie swey odnioszy, zacnym człowiekiem, i domu twego zacnego ozdobą będzie.

II. Pogrzeb. Pogrzeb, ktory Patryarcha ś. Racheli swey uczynił, wyraża Moyzesz temi słowy: I pochowana iest Rachel w drodze ku Efrata, ktore zowią Betlehem. Ciału zmarłemu, nigdziey nie lepiey, iako w ziemi; Przetoż i Patryarcha ś. oddaie ziemi co ziemi należy. Pomniąc i na dekret Boży, 1 Moy. 3, 19. Ziemiaś iest, i w ziemię się obrocisz. A czyni to bez odwłoki, w drodze. Na iaki się pogrzeb mogł zdobydź, taki odprawuie: Observatio. daiąc i nam naukę, żebyśmy z ciało zmarłych ludzi pompy niepotrzebney nie stroili, i pogrzebu ich nie odwłaczali. Niech ziemia idzie do ziemie, z ktorey wzięta iest.

Applicatio. Dobrze czynisz i ty Szlachetny Małżonku, że z eksekwiami małżonki twey miłey nie odwłaczasz, i pogrzeb uczciwy oney sprawuiesz. Czynisz tym dosyć woli Bożey, i oświadczasz miłość twoię ku niey. Tey ktorąś za żywota miłował, szanuiesz i teraz po śmierci. Ziemi ią, gdzie schowanie naylepsze, oddawaiąc, naydzie tam ten depozyt Pan Jezus w dzień ostateczny.

Znak nad grobem. Naostatek postawił Jakob znak nad grobem małżonki swey, ktory na on czas zwano: Znak grobu Rachel. Uczynił i to z miłości, życząc sobie, aby pamiątka iey, nie tylko w niebie, ale i tu na świecie była wieczna, i oświadczaiąc wiarę swoię o zmartwychwstaniu iey, znak on był iakoby znakiem nieśmiertelności, że ią tam czasu swego Pan Jezus znaleść miał.

Praxis. Dzisia takowe znaki na grobach, czemu nie maią bydź? Są potrzebne nie tylko dla pamiątki umarłych, ale tez dla upomnienia żywych. Bo na takowe znaki i epitafia weyrzawszy, nie ieden sobie na śmierć wspomni. Vit. Patr. Czytamy o iednym, że uyrzawszy grob naznaczony monumentem iakim, zawsze mawiał: Panie Boże moy, day mi pobożnie żyć i świątobliwie umrzeć.

Co i my wiedząc, w Panu naymilsi, śmierci na każdym mieyscu z Rachelą ś. czekaymy, postugę ostatnią, tak iak się godzi iedni drugim oddawaymy.

Zamknienie. A Ty, o iedyny Benjaminie, Synu prawice Bożey, Panie Jezu Chryste, nam w drodze świata tego pielgrzymuiącym, day zawsze bydź gotowym, abyśmy, gdy godzina przyydzie, zbawiennie duszę z Rachelą ś. wypuścili, Amen.

Pogrzebne Kazanie Czwarte,

W Wilnie nad ciałem Pana Henryka Molera Mieszczanina Wileńskiego 2 Aug. roku 1620.

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 47, 8. 9.

Czasu onego, przyiechawszy Jakob do Egiptu stanął przed Faraonem, i pytał go Farao, iakoby wiele lat miał? Ktoremu Jakob tak odpowiedział: Dni pielgrzymowania moiego sto i trzydzieści lat, a dni żywota mego były krotkie a złe, i nie dotrwały lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świecie.

Żywot nasz podobny.

Ludzie

Ludzie uczeni i mądrzy, przypatruiąc się żywotowi ziemskiemu, Chrześćianie moi mili, nie mogli w nim nic smacznego upatrzyć. Jedni powiedali, że iest podobny człowiekowi po morzu żegluiącemu. Bo iako ten bądź stoi, siedzi, leży, ustawicznie płynie. Tak i człowiek cokolwiek iedno czyni, do kresu się swego przybliża. Drudzy przyrownywali go do więzienia. W więzieniu niemasz rozkoszy, iedno pęta, łańcuchy, okowy: Tak też w tym żywoćie rozmaite ućiski, ktorym względem dusze i względem ciała podlegamy. Trzeći, czynili go podobny morzu. Bo morze rzadko iest spokoyne, ale ustawicznie szumi, tak też w tym żywoćie nie mamy pokoiu bez niezgody, zdrowia bez choroby, wesela bez boleśći, a krotko mowiąc: Niestateczność, ta gorę ma na świećie. Czwarći powiedali, że iest podobny strumieniowi. Strumień ieżli iest mętny, to pełen błota, a ieżli prętko bieży, to krotiuchno trwa. Toż w sobie ma i żywot człowieczy. Niektorzy zaś powiedali, że nie iest żywotem, ale utrapieniem, a wyraźnie padoł płaczu, bo i z płaczem się rodzimy, i w płaczu żyiemy, i z płaczem umieramy. Nie iedną łzę uroni człowiek od początku narodzenia swego aż do śmierći.

1. Żegluiącemu. Greg. in Registro. 2. Więźieniu. Chrysost. Hom. 46. 3. Morzu. Chrys. in Orat. postquam reverteret. ex agro. 4. Strumieniowi. Vide Stobæum Serm. 1. 5. Utrapienie iest. Philon. de Scient. bene moriendi.

Piękneć to są i prawdziwe żywota ziemskiego deskrypcye, lecz i Jakub Patryarcha w słowiech przeczytanych nie od rzeczy mowi. Przyiechawszy bowiem do Egiptu, przyszedł aby się przywitał z Faraonem. Farao widząc szedziwość iego pytał go o lata. A on mu odpowiedział: Dni pielgrzymowania mego sto i trzydzieśći lat są, a dni żywota mego i krotkie i złe były. Pięknie zaiste żywot nasz opisuie. Przeto przypatrzmy się krotiuchno dwiema rzeczom.

Transitio ad Textum.

W pierwszey powiem co iest?

W drugiey, iaki iest żywot nasz na świećie?

Oboie ku temu końcowi przełożę, abyśćie doczesny żywot wzgardziwszy, wiecznego się rozmiłowali.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

Żywota naszego definicyą czyniąc Jakub Patryarcha, Chrześćianie moi mili, zowie go pielgrzymstwem. A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, względem samego siebie. Druga, względem innych ludzi.

I. Część. Żywot nasz pielgrzymstwem zowie Jakob.

Względem samego siebie, że mieysca i mieszkania ustawicznego nie miał na świećie. Młodzieńcem będąc, peregrynem i cudzoziemcem był w Mezopotamii, u świekra swego Labana. Ziemia też Kanaan, aczkolwiek Abrahamowi i potomkom iego w possessyą obiecana była, ale i tam peregrynem był. Bo ią miał nie w rzeczy samey, ale tylko w nadziei, iako i o Abrahamie Szczepan ś. mowi, że nie miał w niey ośiadłośći i na stopie nogi. Bo mu dopiero we czterysta lat obietnicę Pan Bog ziśćił. W starośći też swoiey, do Egiptu miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako peregryn przećiągnął. A tak słusznie dni żywota swego, dni pielgrzymowania zowie.

I. Względem samego siebie. Dz. Ap. 7.

Z drugiey strony czyni to, względem innych ludzi. Coż iest człowiek na tym świećie, iedno peregryn? Słuchayćie Dawida co mowi? Przychodniem i pielgrzymem iestem przed Tobą Panie, iako i wszyscy oycowie moi. Pielgrzymuiemy bowiem z świata do nieba. Tam oyczyzna

II. Względem innych ludzi. Psal. 38.

Żyd. 13.

Zwyczaie Peregrynow pospolitych.

nasza: Tuśmy w drodze. Przeto i Apostoł mowi: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. A iż tak iest, naśladuymyż tedy zwyczaiu peregrynow pospolitych.

1\. Peregryn nie wdawa się w cudze prawy, ktore tu i owdzie widzi, ale swoią drogą idzie, o swoich sprawach myśli, a co mu do cudzych rzeczy? Także i my zostawmy światu iego zabawy, a o oyczyźnie myślmy.

2\. Peregryn w drogę idąc, bierze sobą strawne, bierze broń dobrą, tłomokami się nie obciąża. Także i Chrześcianin czynić ma. Strawne nasze iest Słowo Boże, i Sacramentow Pańskich używanie. Broń iest miecz Ducha, Słowo Boże. Tłomoki niepotrzebne są zbytnie starania i pieczołowania, ktoremi się obciążać nie mamy, wkładaiąc wszytko staranie nasze na Pana, ktory ma pieczą o nas. (1 Piotr. 5.)

3\. Peregryn molestye podrożne skromnie i cierpliwie znośi. Bo sobie myśli: Doma odpoczne. Tak też i Chrześcianin czynić powinien, wiedząc że obcowanie nasze w niebie iest, (Fil. 3.) tam da Bog! od wszelkich prac odpoczniemy. Przeto i święći w nadzieię tego wytchnienia wołali: o Panie, tu pal, tu sieez.

Takim peregrynem był i ten brat nasz. Ale iuż z łaski Bożey peregrynacyą swoię skończył, iuż w oyczyźnie miłey, o ktorey zawsze myślił, szczęśliwie odpoczywa, tam rekreacyi i ochłody po świata tego molestyach z radośćią zażywa. Iuż nie iest więcey gośćiem i przychodniem, ale mieszczaninem pospolu z świętymi i domownikiem Bożym. (Applicatio. — Efez. 2.)

To z strony pierwszey cząstki, drugiey słuchayćie.

II. Część.

Słyszeliśćie co iest żywot nasz? Słuchayćież też iaki iest? Własność iego ukazuie nam patryarcha święty w tych słowiech: A dni żywota mego i krotkie i złe były. W tych słowiech dwie rzeczy maćie, ktore nam własność żywota tego ukazuią: Jedna, że żywot nasz iest barzo krotki. Druga, że iest zły i nędzny. (Żywot nasz)

I. Krotki.

Naprzod krotki iest żywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni żywota mego krotkie były. Rzeczesz: A więc krotkie dni, sto i trzydzieśći lat, a potym ieszcze żył siedmnaśćie, ali tu maćie sto czterdzieśći i siedm lat? Odpowieda na to Patryarcha mowiąc: Nie dotrwałem lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świećie. W tych słowiech ukazuie patryarcha, względem czego dni iego krotkie były na świećie, a zwłaszcza względem lat przodkow iego, ktore przeżyli na świećie. Abraham żył sto siedmdziesiąt i pięć lat, Izaak sto i ośmdziesiąt. Coż rzekę o patryarchach świętych przed potopem? Adam żył dziewięć set i trzydzieśći lat: Jared dziewięć set sześćdziesiąt i dwie, Matuzalem dziewięć set sześćdziesiąt i dziewięć. Względem tych lat mowi Jakob, dni żywota mego krotkie były.

A ieżliż to krotki wiek sto i trzydzieśći lat, toć dziś daleko krotszy, zrzadka kto siedmdziesiąt albo ośmdziesiąt lat doczeka. (Psalm. 10.) W piątek chowaliśmy człowieka ktory miał dziewięćdziesiąt. Alec i krotki wiek. Brat nasz ktory przed nami leży nie miał iedno pięćdziesiąt i rok, a wżdy poszedł z świata gdy naypilniey o dziatkach swoich radzić miał. Dobrze Seneka mowi:

Ep. 80. ad Lucill. co żyiemy na świecie, punkt iest, nie długość.

Usus. A wßakże upomnienie tu mamy, abyśmy tego krotkiego czasu tym pilniey zażywali. Bo iako dobry robotnik im krotßy ma czas do roboty, tym pilniey pracuie: Także i my tey krotkości dni naßych, tym pilniey zażywaymy. Jan. 9. Bog i Pan Jezus mowi: Mnieć potrzeba sprawować sprawy onego ktory mię posłał, poki dzień iest. Bo przychodzi noc kiedy żaden nie będzie mogł sprawować. Apostoł też mowi. Gal. 6. Dobrze czyniąc nie bądźmy leniwymi, abowiem czasu swego żąć będziemy, ieżli nie ustaniemy.

Poganie mądrzy i baczni mieli sobie za sromotę, gdy lata swe marnie trawili. Czytamy bowiem o iednym, Themistocles. gdy Temistokles przechadzał się miedzy żolnierstwem, uyrzał młodźiana grzecznego, ktory zadumiawßy się, frasowliwą twarz ukazował, i pyta go, czemu się ty frasuieß? Odpowie mu on młodźian: A iako się nie mam frasować, dwadźieścia lat iakom na świecie, a ießczem nic rycerskiego nie dokazał. O zaiste ieżliż ten miał sobie za sromotę, przeto samo, że w sprawach rycerskich przez lat dwadźieścia żadney nie dowiodł, iaka rozumiecie żelżywość Chrześcianinowi, ktory wiek i lata swoie marnie strawił.

Applicatio. Brat naß w Panu lat swoich dosyć krotkich, dosyć dobrze zażył, nie według świata, ale według Boga. Żył iako na uczćiwego i pobożnego człowieka przystoi, w wierze był stałym, w miłości gorącym, w nadźiei nieporußonym, nikt nań nie poskarży, każdy mu błogosławi, zostawił imię i pamiątkę dobrą miedzy ludźmi. Słowo Boże miłował, Sakramentu Nayświętßego często zażywał. O ßczęśliwa krotkość, ktora się w ßczyrości wiary i czystości żywota odprawiła!

II. Zły i nędzny. Z drugiey strony zły też i nędzny iest żywot naß. Bo mowi patryarcha: Dni żywota moiego krotkie i złe były. O zaiste złe. Boże Wßechmogący, iakich kłopotow ten ś. peregryn zażył? Brata miał ktory mu stał o zdrowie. 1 Moy. 31. U Labana służąc przez lat dwadźieścia, we dnie upalenie słoneczne, a w nocy mroz ćierpiał, i nie postawał sen na oczach iego. Syny miał występne, ktorzy mu rozmaite frasunki zadawali. 1 Moy. 37. Zaprzedaniem Jozefa do Egiptu, tak go byli strapili, że pociechy żadney nie przyymuiąc mowił: Wstąpię do groby z płaczem za synem moim Jozefem. 1 Moy. 34. Zony iego Rachel i Lea nienawidźiały się. Dyna corka iego wyßedßy w oględy w Sychem, panieństwo utraćiła. A więc to nie kłopoty? więc nie słußnie mowi: Dni żywota mego złe były?

Toż i my zeznać muśimy. Coż iest żywot naß innego iedno padoł płaczu a boleśći? Czyli słußnie nie powiedźiał Job. 14. Job, że człowiek narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nędzami? Ordynacya każdego człowieka, z płaczem na świat, w płaczu na świećie, z płaczem z świata. Krotko mowiąc, żywot naß nic innego nie iest, iedno morze łez, wygon z oyczyzny na prace i troski.

Applicatio. Doznał tego i ten brat naß w Panu, ktory w Adwent się położył, a leżał aż do tego czasu, zrazu biegunką, a potym i puchliną zmorzony boleść gwałtowną ćierpiał. Lecz dał mu

Pan Bog szczęśliwie przewyciężyć. Umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych. Z Panem Bogiem się poiednawszy każdego przeprosił, Sakrament Nayświętszy przyiął, a przygotowawszy się na śmierć, czekał iey z radością, życząc sobie rozwiązania a bytu wiecznego z Chrystusem Panem.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Pann naymilsi, uznawaymy się bydź peregrynami na świecie, wzgardzaymy ten żywot, ktorego fortuna, nędzna iest. Bo dobre rzeczy zrzadka się ukazuią, a złe nad wszelkie spodziewanie przychodzą. Peregrynuymy do oyczyzny wieczney, iako dobrym przystoi.

A Ty o Naysłodszy Jezu, ktoryś też i sam peregrynem był na świecie, wspomoż i ratuy nas pielgrzymy ubogie pomocą i przyczyną twoią, abyśmy się w drodze tego żywota światem nie bawiąc, bez obrazy przyszli do żywota wiecznego. Amen, Amen, o Jezu Chryste, Amen.

Pogrzebne Kazanie piąte,

W Wilnie nad ciałem Pana Sebastyana Zaleskiego Pigutki. 8. Sept. Ao. 1617. ætat. 68.

Lekcya z pierwszych Ksiąg Moyżeszowych z Rozd. 48, 21.

Czasu onego, rzekł Jakob Jozefowi: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami, i przywroci was do ziemie oycow waszych.

Zegnaiąc się z dziatkami swemi rodzici, audytorowie moi szlachetni, nie mogą nic lepszego zostawić nad opiekę Bożą. Bo gdzie Bog iest, tam iest wszytko. Przeto też dyscypułowie Platonowi mawiali, że to szczęśliwy człowiek ktory zażywa Boga. Augustyn ś. także Boga nam zalecaiąc mowi: Bog staniec za wszytko. Bo z Bogiem wszytkie pociechy i dostatki przychodzą. (Aug. Lib. 8 de Civit. Dei. Sup. Joh tract. 19.) A tak nie od rzeczy Jakob Patryarcha czuiąc się bliskim śmierci, nie na pieniądze, nie na dostatki, ale na Boga synom swoim ukazuie mowiąc: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami. O święte a poważne słowa, ktore i teraźnieyszemu aktowi pięknie należą! Leży przed nami Uczćiwy Staruszek. Płacze go małżonka, żałuią ode trzech matek dziatki, nieinaczey iako ptaszątka, gdy im rodzić odleciawszy, pokarmu nie daie. Coż tu czynić? Czym się cieszyć? Wziąwszy przed się przeczytane słowa to tylko uważaymy.

Co za pociechy Jakob Patryarcha ś. synom swoim umieraiąc zostawił?

Przyniesie nam ta materya nieco pociechy: ktorey abyście cierpliwie słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus nayświętszy, ubogich wdow i sirot opiekun naywiernieyszy niech usta moie i serca wasze, łaską swoią z nieba sposobi i przygotuie, Amen.

Pociechy troiakie. Jakob Patryarcha ś. idąc z baczeniem dobrym z tego świata, troiakie pociechy synom swoim zostawuie. Pierwszá iest śmierć wielce spokoyna. Druga, przytomność Boża dziwnie uciešna. Trzecia, osiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna.

1. Mors placidissima. Pierwsza pociecha zamyka się w tych słowiech: Oto ia iuż umieram. Maią te słowa w sobie osobliwą moc. Bo iakoby tak chciał rzec Patryarcha ś. Otom ia iuż bliski śmierci, widzę

ią przed oczyma, i gotowem umrzeć. Bo wyszli dni pielgrzymowania mojego. Temi słowy chce synowski żal usmierzyć szlachetny staruszek, ukazuiąc wielką bydź rożność miedzy śmiercią pobożnych a niepobożnych.

Rożność miedzy śmiercią pobożnych a niepobożnych.

1. Smierć niepobożnych.

Ludziom bezbożnym śmierć z gorzkością przychodzi. Bo zewsząd trwoga zeymuie, wewnątrz od złego sumnienia, ktore się uspokoić nie może: Zwierzchu zaś od straszney śmierci, od sądu ogromnego, i od piekła gorącego. Jezu! iakiż to strach, kiedy się te trzy rzeczy postawią? Bernat s. mowi: Coż ogromnieyszego nad śmierć? Co strasżliwszego nad sąd? Co nieznośnieyszego nad ogień piekielny? Te trzy rzeczy widząc poniekąd przy śmierci bezbożni, nie dziw że lękliwym sercem na śmierć pogladaią, i tak z strachem, iako Dawid mowi, z świata odchodzą.

In Serm.

Psalm. 73.

2. Smierć pobożnych

Ludziom zaś pobożnym śmierć naymniey nie straszna. Jozue z starzawszy się, zwołał przed się ludu Izraelskiego, rzekł im iam się iuż zstarzał, a zszedłem w leciech, i dziś iuż wstępuię w drogę wszelkiego ciała. Dawid też gdy się przybliżał czas śmierci iego, rzekł: Oto ie nam iść drogą wszech ludzi, właśnie iakoby chciał rzec z Patryarchą s. Oto ia iuż umieram. Pomiiam teraz przykłady innych ludzi świętych, ktorzy naymniey nie lękali się śmierci. A zkądże im to? Niżkąd zaiste, iedno że inakszym okiem niż owi na śmierć pogladaią, i widzą, że maią na się łaskawego Boga, przeiednanego nayd rozszą zasługą męki i śmierci Syna iego iednorodzonego. Przetoż nie mogą sobą trwożyć. Bo widzą że daleko lepiey bydź z Chrystusem, aniżeli z tym złym a omylnym światem, ktory przemiia, i ksztalt iego przeminie, a tak nie lękaią się śmierci.

Jos. 23.

3 Krol. 2.

Fil. 1.

1 Kor. 7.

Przeto Alfonsus krol dziwney pobożności, maiąc na swym dworze wyrostka ślachcica barzo chorego, i baczącże się zbyt bał umrzeć, rzekł do niego: Ach moi mili bracie nie czyńże tego, czemu się masz bać śmierci. Tym ktorzy chętliwie i po chrześciańsku umieraią, śmierć iest początkiem żywota i wszelkiey pobożności, żywota mowię, ktory żadney boleści, boiaźni, utrapieniu, i smętkowi nie iest poddany. I takci mu boiaźń śmierci z głowy wybił.

Æneas. Sylv. de rebus gestis Alphonsi.

Tymże sposobem i ten brat nasz szedł z świata, naymniey mu śmierć nie była straszna, dał mu to Pan Bog, że umarł właśnie iakby zasnął. Tu się w mieście Wileńskim urodził z rodzicow zacnych, tu szczęśliwie ochrzczon, tu też i umarł. A więc to nie pociecha tak spokoynie umrzeć? Boże day z nas każdemu śmierć takową.

Applicatio.

To z strony pierwszey pociechy.

II. Præsentia Dei iucundissima.

Druga pociecha, ktorą Jakob Patryarcha s. synom swoim zostawił, iest przytomność Boża dziwnie uciesżna. Mowi bowiem: a Bog będzie z wami. Zwykli się więc rodzicy starać, żeby wielkie skarby maiętności dziatkom swoim zostawili. Bo rozumieią że ich bez tego Pan Bog nie pożywi, a tym czasem odpuszczaią to co iest dziatkom ich naypotrzebnieyszego, a zwłaszcza aby miały na się łaskawego Boga. A to gdy im abo złe ćwiczenie i wychowanie dali, abo wszelakiey swey woli dopuścili, abo też dobr pozostałych niesprawiedliwe nabyli, przez lichwę i uciesnienie ludzi ubogich, przez chytrość i zdradę i inne niefore-

 mne

mne sposoby. Lecz Jakob Patryarcha odchodząc z świata, życzy dziatkom swoim naylepszego szczęścia, a zwłaszcza przytomnego Boga. O szczęśliwyż to człowiek z ktorym Pan Bog mieszka. Bo choćby nic nie miał na świećie, maiąc Boga ma wszytko.

Ktoż prosze tak wiele śirot ubogich, ktore rodźicy nie w wielkim dostatku, a czasem w długach, i w ubostwie zostawili, żywi i opatruie? Nikt inszy tylko ten Pan, ktory obiecał błogosławić potomstwu ludźi sprawiedliwych aż do tyśiącznego pokolenia. Od rodźicow opuszczony Dawid, tym śię Panem ćieszy mowiąc: Oćiec i matka opuśćili mię, ale mię Pan przyiął. Na świećie iest iako rządzca autor wszytkich rzeczy, w ludźiech iako obrońca i dawca wszego dobra, na ziemi iako opiekun wszego stworzenia.

2 Moy 20. Psalm. 27.

Nauka rodźicom.

A tu nauka idźie rodźicom Chrześćiańskim. Słyszyćie tu rodźicy, że Jakob po śmierći swoiey Jozefowi i innym dźiatkom obiecuie przytomnego Boga, starayćież śię aby i dźiatkom waszym Pan Bog był przytomny. Piękne słowa: Bog będźie z wami! stoią za skarb naylepszy. W owczas kiedy miły rodźic na śmiertelney pośćieli leży, a dźiatki koło łoża stoiąc, iedne płaczą, drugie prze młodość nie wiedzą co śię dźieie, igraią, serce śię ledwie nie rozśiądźie. Lecz to poćiecha: Bog nas nie opuśći, ufam ia Panu Bogu mocnie, że was błogosławić będźie.

Ale o iak śiła rodźicow ktorzy takowe o dźiatkach swych staranie czynią, iż niepodobna rzecz aby im Pan Bog miał błogosławić, ale owszem obawiać śię potrzeba, aby ich Pan Bog nie karał aż do trzećiego i czwartego pokolenia. Bo grzechy rodźicow, na dźiatkach Pan Bog karze. Maią rodźicy szczęśćie dźiatek w ręku swoich. Wiele, wiele, wiele familiy i domow poniszczało, tylko dla występku rodźicow.

2 Moy. 20.

Applicatio.

Brat nasz z łaski Bożey szedł z świata zostawiwszy z Patryarchą ś. potomkom swoim ten upominek: Bog będźie z wami. Bo był człowiek Pana Boga śię boiący, w wierze stały, w Konfessyi Augszpurskiey gorliwy, żywił śię uczćiwie, zarabiaiąc grosz tak iako na uczćiwego należy, z sąśiady w zgodźie mieszkał, z każdym śię szczyrze obchodźił, nikt nań poskarży, każdy i iemu i dźiatkom iego błogosławi. A tak nie frasuyćie śię ubogie śirotki, Bog będźie z wami. Mieliśćie oyca człowieka cnotliwego, boiącego śię Boga, daiącego iałmużny. On do kośćioła naszego dwa świeczniki śrebrne kosztem niemałym sprawił i darował, przy ktorych my służbę Bożą odprawuią, prośimy i życzym aby Bog był z wami.

To z strony drugiey poćiechy.

III. Possessio terræ Chanaan exoptatissima. 1 Moy. 12.

Trzećia poćiecha, ktorą Patryarcha ś. potomkom swoim zostawił, iest ośiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna, o ktorey mowi: Przywroći was Bog do ziemie oycow waszych. Obiecał był Pan Bog Abrahomowi i potomkom iego ziemię Chananeyską. Tę obietnicę powtorzył potym Izaakowi: Izaak Jakobowi mowiąc: Otrzymasz w dźiedźictwo ziemię w ktoreyś był gośćiem, ktorą dał Bog Abrahamowi. Tę ziemię obiecał im był Pan Bog, ieżliby przestrzegali mandatow i wyrokow iego. A tak umieraiący odchodząc z świata Patry-

tryarcha ś. cieszy potomki swoie, że ie Bog miał wprowadzić do ziemie Chananeyskiey.

Finis. A tą pociechą chce w nich wzbudzić boiaźń Bożą. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodzicow dziatkom, od wiary i cnoty oyczystey wyradzać się. Wiele sobie czasem pociech rodzicy po dziatkach obiecuią, karmią się niewiedzieć iakimi nadzieiami, i buduią sobie w mozgu z nich złote gory, aliści z nich ludzie źli, Pana Boga się nie boią, Maiestat iego ś. obrażaią, Kościołowi są ku zgorszeniu. Ten tak żałosny termin poprzedzaiąc Jakob Patryarcha, przypomina synom swoim ziemię obiecaną ktorą był obiecał Bog Abrahamowi, i potomstwu iego, ieżliby chodzili drogami Pańskimi, i przestrzegali pilnie świętych mandatow i wyrokow iego. J obiecuie im to, że ich Bog pewnie do niey wprowadzić miał.

Applicatio. A ten zmarły brat nasz co czyni? Czyli i on do was potomkow swoich nie mowi? Mowi teraz przez mię, i oznaymuie wam dziateczki, iż ieżli się Pana Boga bać i drogami iego ś. chodzić będziecie, Bog z wami będzie, i wprowadzi was do ziemie obiecaney, do krainy żywiących, gdzie dusze wiernych po śmierci ciała odchodzą. On tam iuż iest, i patrzy na pożądany wiary swoiey koniec, bo umarł iako prawy chrześcianin, skoro zachorzał, do spowiedzi się rzucił, z bliźnim się poiednał, dom swoy rozprawił, sakrament nayświętszy przyiął, Panu Bogu się ustawicznie modlił, i tak w gotowości godziny ostateczney czekaiąc, ducha swego napoźnie i spokoynie Panu Bogu oddał.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, bądźmy zawsze pogotowiu, abyśmy do dziatek i powinnych naszych, gdy śmierć przyydzie z Jakobem ś. mowić mogli: Oto ia iuż umieram, a Bog będzie z wami, i wprowadzi was do ziemie obiecaney.

A Ty, o naydroższy Jezu, nie opuszczay nas godziny ostateczney, oddal od nas trwogę i boiaźń śmierć, a day nam ochotne serce, abyśmy w pokoiu zasnąć mogli. Amen.

Pogrzebne Kazanie szoste,

W Pogrzeli Nadciatkem Księdza Stanisława Gronciusza Konfess. Augsp. w wielk. Polszcze Superattendenta 21. Dec. Rok. 1606.

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 25, 1.

Czasu onego, umarł Prorok Samuel: A zebrawszy się wszyscy Jzraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu iego w Rama.

Zasmucił Pan naywyższy niepomału Kościoł swoy, słuchacze moi mili, wziąwszy nam przez śmierć tego zacnego potrzebnego męża. Lecz coż czynić? Nie nowina to na świecie, ludziom w Kościele Bożym i w rzeczypospolitey zasłużonym, gdy śmierć od Boga posłana przychodzi, umierać. Bo oto słyszycie że i Samuel Prorok i rządzca Jzraelski, mąż zacny, szedziwego włosa i lat starości ku końcowi dopędziwszy, umarł. Wielki to był kazus i żałosny na krolestwo Jzraelskie przypadek. Wiele abowiem na Samuelu Jzraelitom należało. Ale i tu nie mnieyszy. Utraciliśmy Biskupa w Kościele Bożym wiernego, ktory i nauką i żywotem po-

pobożnym iasno nam wszytkim w domu Bożym świecił. Wszyscy Izraelitowie zebrawszy się płakali Samuela: A my czyli obfitego zdroiu łez płynących nad tym mężem zacnym wylewać nie będziemy? Nie broni, ale owszem rozkazuie nam to Pismo ś. Samuela pogrzebli uczciwie Izraelitowie, i mysmy się tu na to ziechali, abysmy ciało to szlachetne ziemi iak nayprzystoyniey oddali. A tak wziąwszy przed się hystorya przeczytaną trzy rzeczy uważaymy.

Syr. 38.

W pierwszey obaczemy śmierć Proroka Samuela.

W drugiey, płacz Izraelitow, ktory po nim czynili.

W trzeciey, pogrzeb iego.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus niech nam będzie przytomny łaską z wysokości, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O śmierci Proroka Samuela mowiąc: ukażę łaskom waszym dwie okoliczności: Jedna, co zacz był Samuel? Druga, iaki był koniec żywota iego?

I. Co zacz był Samuel.

O pierwszey to wiedzcie. Samuel Prorok był rodem z Ramataim, rodzicow pobożnych dziecię. Oćiec iego był Elkana z domu Sofim, Matka Anna, ktora nie maiąc potomstwa, uprosiła u Pana tego to syna, i nazwała imię iego Samuel, co się wykłada, uproszony od Pana. Ostawiwszy go od piersi, przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo, dziećiątkiem ieszcze maluczkim, i oddała go kapłanowi Heli. Przy nim będąc, służył Panu, a gdy urosł, wzięty iest za wiernego Proroka od Pana. Potym stanowił krolestwa, a iako Syrach mowi, nad ludem Bożym pomazował książęta. W Zakonie Pańskim rządził lud, a był wiernym i doświadczonym przed Panem.

1 Sam. 1. 1 Sam. 2. 1 Sam. 3. Syr. 46.

Psal. 113. Observatio.

Tak Pan Bog Samuela dziwnie wyniosł, daiąc znać, że on iest Pan, ktory podnosi z prochu niedostatecznego, a z gnoiu dźwiga ubogiego, i dawa mu siedzieć z książęty ludu swoiego.

Applicatio.

Tak wyniosł i tego zacnego męża. Poszedł nieboszczyk z rodzicow uczciwych. Z młody uczył się pilnie, i umysł swoy wszytek do Teologii obrocił. Widząc Pan Bog godność iego, wezwał go na urząd kaznodzieyski, ktory w Zerkowie przez lat kilkanaście z wielkim pomnożeniem chwały Bożey, i nawroceniem wiela ludzi do Ewanieliii ś. odprawował. Po śmierci Księdza Erasma Glicznera świętey pamięci, wiernego w Kościele Bożym Augszpurskiey Konfessyi Biskupa, obrany iest za superattendenta, na ktorym urzędzie będącego wszyscysmy iako oyca miłowali, czcili, i według godności iego ważyli, nie inaczey iako Samuela Izraelitowie.

Nauka.

W czym ukazuie się z obu stron dziwna dobroć Boża, z ktorey ludzie pokorne a wierne do więtszych urzędow i godności zwykł wynosić, tak iż słusznie z Psalmistą mowić możemy: I ktoż iest takim iako Pan Bog nasz? Ktory na wysokości mieszka, i na pokorne patrzy na niebie i na ziemi.

Psal. 113.

II. Jaki był koniec żywota iego.

Słuchayćież iaki był koniec żywota Samuelowego, umarł Samuel, umarł on Prorok ś. na ktorego krol i wszytek lud Izraelski respektował. O Boże Wszechmogący, iakimeś żalem krolestwo i rzeczpospolitę Izraelską nawiedził. Załosna rzecz proroka, rządzce wiernego postradać.

Nasz

Applicatio. Nаß w Panu wielebny Kśiądz Staniſław Gronicyuß, tenże dług ktory i Samuel zapłaćić muśiał. Zyczylibyśmy mu byli żywota dłużßego. Prętko nam go Pan Bog wźiął. Samuel wżdy prorok, ſtarzał śię na urzędźie: A on ledwie nam rok połtora prezydował. O prętka a nieſpodźiana śmierći!

Obſervatio. Widźimy tu że rowne ieſt ludźi też i nazacnieyßych z podleyßymi ßczęśćie. Wßyſcy rowno umieraią. A iako Kaznod. 9, 2. Mędrzec mowi: Jednoż przychodźi na ſprawiedliwego i niezbożnego: na dobrego i na czyſtego, i nieczyſtego: na ofiaruiącego, i na tego ktory nie ofiaruie: na dobrego, i na grzeßnego, na przyśięgaiącego, i na tego co śię przyśięgi boi. Abo iako też i Prorok Izai. 40, 6. mowi: Wßelkie ćiało ieſt trawa, a wßytka zacność iego iako kwiat polny. Nielutośćiwa śmierć reſpektu na oſoby nie ma, kto śię iey nawali, tego powali. Przeto myślmy zawße o śmierći, zawße iey czekaymy, a bądźmy gotowi. Bo ieżlić ludźi świętych nie ßanuie, a my grzeßni co o ſobie rozumiemy?

To z ſtrony śmierći Samuela Proroka. Płaczu po nim ſłuchayćie.

II. Część.

Umarł Samuel Prorok, śmierći iego żałuią Jzraelitowie, nie ieden ani dway tylko, nie tylko też krewni i powinni iego, ani tylko mießczanie w Ramata, ale wßyſcy Jzraelitowie zebrawßy śię czynili plankt po nim żałobny. A nie bez przyczyny. Uważali bowiem, iak wiernego Proroka utraćili. A co mowię Proroka, mieli z niego oyca rzeczy poſpolitey; Przeto nie dźiw, że go wßyſcy żałuią, wßyſcy po nim iak po oycu płaczą. Dawno bowiem taki żal nie był w Jzraelu. 3 Moy. 20. Umarł przed tym Aaron, płakali go Jzraelitowie przez trzydźieśći dni, każdy w ſwym pokoleniu. Umarł Moyżeß, 5 Moy. 34. płakali go także przez trzydźieśći dni na polach Moabſkich. Wielki to był żal, ale i tu nie mnießy.

Obſervatio. Widźimy tu że śię godźi ludźi umarłych płakać. Natura nam to dała. Nie ſtworzył nas Bog kamieńmi ani pniami nieruchomemi, aby nas żałoſne chwile bliznych naßych do płaczu porußyć nie miały. Ludźieśmy, ludzkiey ſympatyi podlegli. Płakał i Pan Jezus Łazarza przyiaciela Jan. 11. miłego. Słußnie tedy i Jzraelitowie Samuela płaczą.

Applicatio. A ćiebie w Panu wielebny Kśięże Staniſławie Gronicyuśie, czyli płakać nie będźiemy? Ach iako nie mamy płakać? Utraćiliśmy Biſkupa pobożnego, a więc to nie żal, pozbyć paſterza wiernego? Elizeuß rozſtawaiąc śię z 2 Krol. 2. Eliaßem wołał: Oycze moy, Oycze moy, woźie Jzraelſki i konie iego. A my czyli podobnych głoſow ku niebu wypußczać nie mamy? Był to człowiek potrzebny. Bo nie ßukał ſwego, ale chwały Bożey, zawßeś go nad kśięgami zaſtał, dom ſwoy dobrze ſprawował, w urzędźie ſwym pilen był, świadczy ona wizytacya niedawna, ktorą nie przez wikaryego, ale ſam odprawował, pilnie o zachowaniu duchownych wywiaduiąc, i wyſtępne karząc, wielki humaniſta, miłośnik ludźi ubogich, iałmużny hoyne dawał.

Upomnienie do płaczu. A tak płaczćie go P. P. patronowie, wiernegośćie dozorcę kośćiołow waßych utraćili. Płaczćie go ſtudzy Bożi, oćiec nam umarł, żałuyćie wßyſcy,

ſcy, zpadła korona z głowy naßey. Biſkupa nie mamy. Jeſteſmy iako owce bez paſterza. Weyrzyy o Boże, na ten żal Kośćioła ſwojego, a wytrąć na ten urząd ś. człowieka godnego. Utulćie śię od płaczu Poydźmy do pogrzebu Samuelowego.

III. Część.

Nieyſce pogrzebu Samuelowego.
1 Sam. 7.

W tym ſłyßemy w hyſtoryi, że go pogrzebli w domu iego w Rama. Rama było miaſto w pokoleniu Efraim, nie daleko Joppen i Lidy. Tam śię Prorok Samuel urodźił, tam śię ſchował, tam mießkał, tam urząd ſwoy prorocki odprawował. Tam ztąd na każdy rok ieżdżał do Betel, do Galgał, i do Masfa, ſądząc Jzraela po onych wßytkich mieyſcach. A odprawiwßy ſądy znowu śię wracał do Rama. Tam tedy pogrzebli go Jzraelitowie.

Obſervatio.

A uczynili to obyczaiem oycow świętych, ktorzy umarłe ſwoie uczćiwie grzebli, i mieli do tego przyſtoyne oſobliwe mieyſca, nam na przykład abyśmy też ćiała ludźi umarłych uczćiwie chowali. Jeſt też to bowiem cząſtka błogoſławieńſtwa doczeſnego, kiedy kogo uczćiwy pogrzeb podka.

1 Krol. 14.

Przeto oznaymuiąc Pan Bog nießczęśćia, ktore na dom Jereboamow przypaść miały, powieda i to, iż ieżliby kto umarł z domu iego w mieśćie, tedy go pśi zieść mieli, a ieżli na polu tedy ptacy, ſamemu tylko Abie pogrzeb uczćiwy obiecał mowiąc: że śię w nim nieco upodobało Panu Bogu Jzraelſkiemu z domu Jeroboamowego.

Applicatio.

Szczęśliwy tedy prorok Samuel, ktory w domu i w mieśćie ſwoim pogrzeb uczćiwy od Jzraelitow otrzymał. My też w Boży czas ćiało to ßlachetne biſkupa pobożnego ziemi oddaymy, tu w tym domu Bożym, gdźie uczył, gdźie Sakramentami ś. uſługował, w niewątpliwey nadźiei, że w dźień ſądny powſtanie do żywota wiecznego.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, pamiętaymy na śmierć, ktora nas nie minie, tylko nie wiemy kiedy i gdźie nas napadnie, płaczmy też z płaczącymi, a do oddania oſtatniey poſługi, nie daymy śię ćiągnąć, powolni do tego bądźmy. Aby ſnadź nie były rzeczone o nas ſłowa one Prorockie: Panie, oto dali trupy ſług twoich na pokarm ptaſtwu powietrznemu: ćiała twoich świętych beſtyom ziemſkim, wylali krew ich iako wodę około Jeruzalem, a nie był ktoby ie pochował.

Rzym. 12.
Pſal. 79, 2.

A Ty o dobrotliwy Jezu, Biſkupie i dozorco duß naßych iedyny, nie opußczay Kośćioła ſwoiego świętego, day mu paſterze wierne, pośli na mieyſce biſkupa zmarłego, męża godnego, a poday do uſt iego ſłowo wyrokow twoych świętych, aby za iego nauką fałßywi prorocy i wilcy drapieżni, od owczarnie twoiey odſtraßeni, a wierni twoi do żywota wiecznego zachowani byli, Amen.

Kazanie Pogrzebne śiodme,

Lekcya z Pierwßych Kśiąg Samuelowych z Rozd. 12, 15-23.

W Chobieniach, nad ćiałem zmarłego

Czaſu onego, złożył Pan niemocą ćięßką dźiećiątko, ktore była porodźiła żona Uryaßowa Dawidowi, i prośił Dawid Boga za dźiećięćiem, i pośćił, i leżał przez one całą noc na ziemi. Tedy ſtarśi domu

iego

Synaczka J. M. Pana Krystofa Miekickiego Maieia. 2. Dec. Roku 1611

iego przyßli do niego, aby go podnieśli z ziemie, ale on nie chćiał wstać, ani ieść chleba z nimi. Potym dnia śiodmego umarło ono dźiećiątko: a bali śię słudzy Dawidowi oznaymić tego, iż dźiećię umarło, abowiem tak mowili: Oto poki ießcze dźiećię było żywo, a mowiliśmy z nim, a wzdy nas słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiećię umarło, tedyć śię będźie tym więcey frasował. A widząc Dawid iż służebnicy z sobą ßeptali, domyślił śię iż umarło dźiećiątko, i rzekł do służebnikow swoich, a iuż umarło dźiećię? A oni mu powiedźieli: Umarło. Przetoż Dawid wstawßy z ziemie umył śię i pomazał śię, a odmienił śię w inße ßaty, i wßedł do domu Pańskiego a modlił śię Przyßedßy potym do domu swego, kazał sobie dać ieść, a gdy mu przynieśiono, iadł. Tedy rzekli ku niemu służebnicy iego: Coż to iest coś uczynił? poki dźiećię było żywo, potyś pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś. A on im odpowiedźiał: Poki ießcze żywe dźiećię było, tedym pośćił i płakał: Abowiemem tak mowił, a co wiedźieć, ieźli śię Pan nad nim nie zmiłuie, iż może bydź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczbych miał pośćić? Izali go mogę wroćić? Owßem ia sam poydę do niego, a ono śię do mnie nie wroći. I ćießył Dawid Betsabę żonę swą.

Niemaß, Chrześćianie moi mili, więtßego żalu na świećie nad żał rodźicow po dźiatkach zmarłych. Bo i sam Pan Bog świadczy, że matka nie może zapomnieć dźiećięćia swego, aby śię nie miała zmiłować nad synaczkiem żywota swego.

Iza. 49.

Widźimy to co dźień, co rodźicy czynią kiedy im dźiećię zachorzeie, a coż kiedy umrze. Nie każdy śię umie umiarkować. Tu w tym raźie ćięßkim choćby to było, nie dźiwowałbym śię. Umarł ßlachetnych rodźicow synaczek naymilßy, o ktorym oni tę nadźieię mieli, żeby był familii ich i domu zacnego ozdobą, i starośći podporą. Wielki to żał. Ale niemnieyßy dar Boży, że w tym tak ćięßkim żalu serce oycowskie moderować, i hamować śię umie. W czym żeby ßlachetny rodźić i małżonkę swą miłą animował, umyślniem tę hystorą przedśię wźiął, ktorą na dwie cząstce rozdźielę.

W pierwßey będę mowił o chorobie.

W drugiey, o śmierći synaczka Dawidowego.

Obiedwie cząstce rodźicom tym żałosnym będą poćießne, ktorych wykładu abyśćie z pilnośćią słuchali, proßę.

Pan Iezus z łaski swoiey, niech mnie i wam doda Ducha mądrośći i wymowy, aby śię żałośni rodźicy ućießyli, Amen.

I. Część.

Okolicznośći.

Przypatruiąc śię chorobie synaczka Dawidowego, trzy okolicznośći obaczemy. Iedna, zkąd ta choroba na dźiećię przypadła? Druga, iako śię Dawid w niey sprawował? Trzećia, co dwor iego czynił?

I. Zkad choroba na dźiećię przypadła

O pierwßey słyßeliśmy te słowa: Złożył Pan niemocą ćięßką dźiećiątko, ktore była urodźiła żona Uryaßowa Da-

Dawidowi. Tu słyszycie że choroba na synaczka Dawidowego przypadła od Pana: Pan zaraził dziecię. A dla czego wżdy? Dla oycowskiego grzechu, ktory nam ukazuie Duch S. gdy wspomina żonę Uryaszowę. Bo na ten czas kiedy tego synaczka poczęła, nie była ieszcze żoną Dawidową, ale Uryaszową, ktoremu ią był Dawid uwiodł, i dla tego pokarał go Pan Bog chorobą dziecięcia. Bo iest Bogiem mściwym, mszcząc się nieprawości oycowskiey w syniech w trzecim i w czwartym pokoleniu. *2 Moy. 20.*

Observatio. A tak widzimy tu że choroby dziatek są plagi i bicze Pańskie. Bo tak powiedział Pan Bog w Zakonie: zarazi cię Pan chorobami. *5 Moy. 23.* Występki rodzicow na dziatkach Pan Bog karze. O iak siła familiy, domow zacnych, Pan Bog wypeł, tylko prze grzechy rodzicow, ktoremi potomki nawiedza i karze.

Objectio. Rzeczesz: To tedy synowie opielaią nieprawość oycowską? t. i. za grzechy Oycow (Karani bywaią.) *Ezech. 18.* Odpowiedam: Co się tknie dusze, bynaymniey: Lecz tylko, co się dotycze ciała, muszą cierpieć i dźwigać nieprawość oycowską.

To iednak pamiętaycie że choroby dziatek, nie zawsze są karania za grzechy rodzicow, ale tylko karanie oycowskie. Bo kogo Pan Bog miłuie tego też karze, nie tylko na własnym zdrowiu, ale i na dziatkach, a czyni to nie z gniewu, ale z miłości iako Ociec. Wie on co dziatkom naszym ku lepszemu służy, bywa to że szczęśliwiey umieraią w kolebce, niżeli w polu. A tak śmiercią ich poprzedza, nie życząc im nieszczęścia gwałtownego.

Applicatio. A tu co za przyczyna choroby synaczka twoiego, rodzicu szlachetny? Wiadoma iest w tym kraiu i wszędzie pobożność twoia, i wielka boiaźń Boża małżonki twoiey: Kościoł ten i dom Boży o tym świadczy. Poddani twoi wszyscy dank daią, i za cię pana tak dobrego, we dnie i w nocy Boga proszą, powinni i sąsiedzi wszyscy cię miłuią, wszyscy błogosławią. A zkądże tedy ten żałosny kazus na dziecię twoie przypadł? Od Pana się to stało, ale dla doświadczenia, bicz ten Boży, iest bicz Oycowski, ktorym cię zasmolił z miłości, aby cię doświadczył.

II. Jako się Dawid w chorobie sprawował?

Słuchaymyż daley iako się Dawid w chorobie synaczka swoiego sprawował? Inni więc z niecierpliwości na Boga narzekaią, i srogo na niego się uskarzaią. Drudzy do wieszczkow i czarownic się uciekaią, rozumieiąc że to nie od Boga, ale od szatana. Nie tak Dawid, inaczey sobie poczyna. *Postępek Dawidow troiaki.* I troiako sobie postępuie. Idzie na Pana Boga naprzod postem. Po tym, modlitwą. A naostatek pokorą. Tak go chce zwyciężyć.

1. Post. Naprzod pości się. A to dla tego, aby mogł bydź tym sposobnieyszy ku modlitwie. Dziwnie bowiem post człowieka do modlitwy gotuie. Zkąd *Tob. 12.* ono Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem.

2. Modlitwa. Powtore, modli się Dawid, i prosi Pana za zdrowiem dziecięcym. Wiedział bowiem że dobra rzecz iest Pana w utrapieniu wzywać, a niemasz pewnieyszey ucieczki, iako do niego. Zdrowie Pan daie, zdrowie odeymuie.

3. Pokora. Potrzecie, uniża się Dawid. Bo leżąc przez całą noc na ziemi Panu się modli.

modli.

modli. Wiedział dobrze że Pan na pokorne patrzy na niebie i na ziemi, przetoż wßytek się na pokorę udaie, chcąc wiarą a pokorą serce Pańskie zmiękczyć.

Applicatio. Tożem i ia po was ßlachetni rodzicy widział, staraliści się o zdrowie synaczka zmarłego, nie tylko na doktory na apteki nie żałuiąc, ale się wprzod do Pana Boga przez post, modlitwę i pokorę, przykładem Dawidowym uciekaiąc. Że was w tym nie pocießył, wie on co czyni. Miłuiącym Boga, wßytkie rzeczy społnie dopomagaią ku dobremu. Owa z inßey miary Pan Bog was pocießy. Rzym. 8, 28.

III. Dwor Dawidow co czyni? Lecz dworowi się iuż Dawidowemu przypatrzmy, co ten czyni? Słyßeliście, że widząc pana tak strapionego starsi domu iego, przyßli aby go podnieśli z ziemie. O święta kondolencya. Uczynili to iako cnotliwi słudzy. Słußna bowiem rzecz płakać z płaczącymi. Żal im było pana tak dobrego, z frasowanego, na ziemi leżącego. Z nim społnie żałuią i płaczą.

Observatio. Mamy tu tedy obraz sług cnotliwych. Inni się więc raduią i cießą z przygody panow swoich, czego tu nie widzimy. Poßli coś ći dworzanie, na one sługi krolika z Kapernaum, ktorego synowi gdy się na zdrowiu poprawiło, zabieżeli mu drogę, oznaymuiąc i mowiąc: Wczora godzinie siodmey opuściła go febra. Jan. 4. Jan. 4.

Applicatio. I to ia tu widzę: Oczy się niektorym, patrząc na was strapionych, łzami zalewaią, serca ich z wami społu żałuią i wzdychaią, żał im tey pociechy, ktorą Pan z oczu waßych odiął. Serca pobożne postawy inakße stroić nie mogą.

Ale dosyć o pierwßey częśći: Drugiey słuchayćie.

II. Częśc. Okoliczności. Obaczemy śmierć synaczka Dawidowego, a to tym porządkiem. Naprzod, przyczynę śmierći iego. Powtore, śmierć samę. Potrzećie, postępek oycowski w tak ćięßkim ražie.

I. Przyczyna śmierći. Przyczyna śmierći była niemoc ćięßka. A ta zkąd? Z oycowskiego grzechu. Ciężko Dawid zgrzeßył, ćięßką też niemocą Pan Bog, i śmierćią ćięßką synaczka iego nawiedził. O nießczęsny grzechu! Boże Wßechmogący iako się tu nie przeląknąć? Na dziatki patrząc, iako nie mowić: Ach byże nam was Pan Bog dla grzechow naßych nie wźiął? Wierę nie wiem. Zapłata grzechu śmierć iest. Grzech każdy zdrowiem dußnym i ćielesnym pachnie. A osobliwie występki rodzicow na dziatkach Pan Bog karze, i nieprawośći ich na potomkach się upomina.

II. Smierć. O śmierći słyßeliście, że umarło dziećiątko śiodmego dnia, i bali się słudzy oznaymić o tym Dawidowi. Tu widzimy że śmierć wßytkim ludziom iest pospolita, nie tylko stare ale i młode dziatki chwyta i morduie. Żadnego wieku nie iesteśmy przed nią bezpieczni. Zawße nam czuć i gotowymi bydź potrzeba. Bo ieźli małym dziatkom nie folguie, a my czego się spodziewać będziemy? Uważaiąc to Augustyn s. czyni napomnienie w te słowa: nie wieß kiedy śmierć przyydźie, przeto zawße czuy, aby to o czym nie wieß kiedy przyydźie, gotowym ćię znalazło gdy przyydźie, i dla tego podobno nie wieß kiedy przyydźie, abyś August. ad Diosc.

 zawße

zawße był gotow.) Przeto śmierć małych dźiatek niech nam zawße do gotowośći i rozmyślania śmierći upominkiem będźie. One na nas wołaią: Pamiętay na sąd moy, bo taki będźie i twoy, mnie wczora a tobie dźiś.

Sir. 7.

III. Postępek Oycowski.

Naostatek, obaczmy postępek Dawidow w tak ćięßkim razie. Słudzy bali się oznaymić mu o śmierći dźiećięćia. Bo tak mowili: poki ießcze dźiećię było żywo, o mowiliśmy mu co, zawżdy nas słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiećię umarło, tedyć się będźie tym więcey frasował. On postrzegßy tego że miedzy sobą ßepcą, domyślił się że iuż umarło dźiećię, i rzekł do sług swoich: A iuż umarło dźiećię? A oni mu powiedźieli: Umarło. Usłyßawßy o śmierći, czworako sobie postępuie.

Postępek czworaki.

I. Idźie do domu Pańskiego.

Naprzod, wstał z źiemie, i umywßy się, a odmieniwßy ßaty, poßedł do domu Pańskiego i modlił się. O pobożny postępku. Idźie do domu Bożego, aby za łaskawe karanie podźiękował, mowiąc iakoby z Jobem ś. Panie tyś dał, tyś wźiął, iakoć się podobało tak się stało, niech będźie błogosławione imię twoie ś.

Job. 1.

II. Każe sobie dać ieść

Powtore, przyßedßy do domu każe sobie dać ieść: i śiadßy, ie, właśnie iakby go iuż nic nie frasowało.

III. Postępku swego przyczyny ukazuie.

Potrzećie, gdy się temu dworzanie iego dźiwowali, mowiąc: Coż to ieśt coś uczynił? Poki dźiećię było żywo, potyś pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś? Ukazuie postępku swego przyczynę troiaką.

1. Przyczyna

Pierwßa, nie wiedźiałem ieżliże miało umrzeć, przetom Pana z postem i z płaczem prośił, aby się nad nim zmiłował, i mnie strapionego, w żalu tak ćięßkim z łaski swey świętey poćießył.

2. Przyczyna

Druga, ponieważ iuż umarło dźiećię, coż mi post abo i płacz pomoże, bym naybarźiey płakał, iuż go nazad nie zwrocę. Poßedł coś Dawid temi słowy na onę odpowiedź Anaksagory Filosofa: ktoremu gdy ieden powiedźiał: Syn twoy umarł: Rzekł mu Anaksagoras: nic nowego, albo niespodźiewanego mi oznaymuieß. Jam bowiem wiedźiał, że się z mnie śmiertelnego, śmiertelnym narodźił.

Anaxagoras.

3. Przyczyna

Trzećia, obiecuie to sobie, że się z nim miał oględać, mowiąc: Ja sam poydę do niego, a on się do mnie nie wroći. Jakoby rzekł: nie utracone, ale wprzod posłane ieśt niemowiątko, ia się z nim pewnie w żywoćie wiecznym oglądam.

IV. Ćießy żonę swą.

Poczwarte, wßedßy do żony swey Betsaby, ćießył ią. O mężne a spaniałe serce, nie każdy rodźic przewiedźie to na sobie, aby miał tak mężnie śmierć dźiatek swoich znośić. Przeto naukę tu daie rodźicom Dawid, iakimi bydź, i co czynić maią rodźicy gdy im miłe potomstwo Pan Bog odbiera.

Vide Hieron. Mencel. Conc. Funebr. 12.

W Niemczech na niektorych mieyscach ma bydź ten zwyczay, że po pogrzebie bądź dźiatek, bądź miłego przyiaćiela, zwroćiwßy się do domu przez cały miesiąc nie wychodzą, ale doma śiedząc ustawicznie płaczą. A ieżliż kto przed tym czasem wynidźie, tedy mu to za lekkomyślność poczytaią, powiedaiąc że żałoby, tak iako się godźi, nie wytrzymał. Po czterech niedźiel gdy iuż do kośćioła przyydą, by nie wiem co czytano abo śpiewano, tedy ani wstaną, ale właśnie na źiemi śie-

dzą, a czynią to tak długo poki roki ßeść niedziel nie minie.

Zwyczay ten gani Hyeronimuß Menceliuß biskup tameczny i o iego zniesienie prosi, widząc że iest przeciwny Pismu ś. Gani i tu przykładem swym Dawid, ktory czworaką informacyą daie, wedle ktorey się po śmierci bądź rodźicow, bądź innych przyiaćioł i powinnych sprawować mamy.

Żałoby chrześciańskie i po umarłych sposob czworak.

1. Dźiękczynienie.

Pierwßa iest dźiękczynienie. Nie frasować się, ale dźiękować Panu Bogu mamy, że on zmarłe naße, z tego padołu płaczu do chwały swoiey świętey przenieść, i z mizeryi doczesney wyrazíwßy, nieśmiertelnośćią darować i według duße uwielbić raczył.

2. Uważanie że nic nie wypłaczemy.

Druga iest, uważanie, że nic nie wypłaczemy, byśmy nie wiem iako płakali. Kto umarł, tem umarł, iuż się za płaczem naßym nazad nie wroći.

3. Uważanie przyßłego oglądania. Lib. de Mortalit.

Trzećia, uważanie przyßłego oglądania w żywoćie wiecznym. Tam się da Bog z sobą oglądamy, i ućießemy, gdyż iako Cypryan ś. mowi: wielka nas tam liczba miłych czeka rodźicow, braći, dźiatek. I dokłada Cypryan, że tamći bezpieczni iuż są o swoiey nieśmiertelnośći, pieczołowići o naßym zbawieniu i ßczęśliwośći.

4. Cießyć iedni drugi.

Czwarta, mamy iedni drugie ćießyć, iako tu Dawid wßedßy do małżonki swoiey ćießy ią. Przewiodł to kiedyś na sobie Paulus Emiliuß, choćiaż Poganin, ktory dwu synow grzecznych czasu tryumfu Macedońskiego utraćiwßy, gravissima oratione, mową poważną, iako Plutarchuß piße, lud nießczęśćia iego żałuiący ćießył.

Plut. in ejus Vita.

Tenći oto czworaki sposob żałoby ukazuie nam w osobie swey krol Dawid, ktorego naśladuiąc, Boga na się nie obrażiemy, i zdrowia żalem i frasunkiem zbytnim nie narußemy.

Zamknienie.

Co wy teraz, ßlachetni rodźicy, słyßąc moderuyćie się w tym żalu, ktorym was Pan naywyżßy nawiedźił, uważćie u siebie, że płacz waß, ktory czynićie, niepotrzebny, synaczek waß miły, iuż się do was nie wroći, ale wy w oyczyźnie oney niebieskiey pewnie się z nim oglądaćie. Tam was czeka, wziąwßy przystęp na Chrzćie ś. w ktorym się odrodźił, z wody a z Ducha S. O Naydroższy Jezu, źrzodło wßelkiey poćiechy, weyrzy na rodźice te strapione, i dom ten ßlachetny, obroć im ten smętek w poćiechę, day im ćierpliwość ś. i Dawidowe serce, aby bez twoiey obrazy, obchod ten pogrzebny odprawili, day im długie a dobre zdrowie, day w łasce twey pomnożenie, a po śmierći dußne zbawienie i wieczne z tobą krolowanie, Amen.

Pogrzebne Kazanie osme,

W Wilnie nad ćiałem Pani Elzbiety Szezunkowney J. M. P. Doctora Pawła Kleofy małżonki, w dźień ś. Troyce roku 1620.

Lekcya z Ksiąg Jobowych z Rozd. 14, 1. 2.

Człowiek Narodzony z niewiasty, krotki czas żyie, i bywa napełnion wielkimi nędzami. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięty, przemiia iako ćień, a nie ostoi się.

Żywotowi ludzkiemu na tym świećie, kto się pilnie, zacni audytorowie, przypatrzy, nie uyrzy w nim nic stałego, nic trwałego. Bo długoż człowieka na świećie? Gdy się naylepiey kochać, w lećiech, w cnoćie, w

boiaźni Bożey pomnażać, i osobliwemi nadźieiami rodźice, powinne, przyiaćioły, karmić poczyna, aliści iakby tu nigdy nie był, za lada okazyą umiera. Co widząc Poganie oni mądrzy rozmaićie żywot ludzki opisowali. Jowinianuß malował człowieka na złotym wożie, ktory trzy konie ciągnęły, z napisem na czele konia każdego. Na iednym napis był ten: Jest nie iest. Na drugim, nie iest doma. Na trzećim, nic nie iest. Albumanazar zaś malował człowieka ktory w iedney ręce trzymał rozgę, w drugiey turybularz, a na piersiach miecz, daiąc znać iż żywot ludzki iest iako rozga niestatecżny, iako turybularz odmienny, na piersiach swych okrutny miecz śmierći noßący. Piękneć to były żywota ludzkiego opisy, osobliwe i pożyteczne iego konterfekty, malarskimi rękoma oczom ludzkim do przeglądania podane. Lecz i tu w przeczytanych słowiech dowodnie dosyć Job ś. o tym mowi, gdy nie w malowaniu ale w rzeczach żywych, krotkość i nietrwałość żywota naßego ukazuie. Rzekßy to, że człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żyie, prowadzi nas zaraz w pole, i ukazuie nam tam, żywota ludzkiego wyobrażenie, iedno w kwiećiu polnym, powiedaiąc, że człowiek wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięty: Drugie, w ćieniu, powiedaiąc, że przemiia iako ćień, a nie ostoi się. Oboie aktowi teraźnieyßemu służy, a tak wźiąwßy słowa przeczytane przed się dwie rzeczy uważamy.

Zywota ludzkiego konterfekti.

Jovinianus.

W pierwßey obaczmy opisanie żywota naßego na tym świećie.

W drugiey, komparacyą i przyrownanie iego do rzeczy podobnych.

Obiecuię sobie po was, zacni audytorowie, attencyą, i ucho powolne. Pan Jezus łaski swey, i darow Ducha ś. niech nam z obu stron użyczy, Amen.

Zywot ludzki na tey błotney źiemi opisuiąc Job ś. Zacni słuchacze, dwie rzeczy w nim barzo ćięßkie upatruie. Pierwßa iest, krotkość żywota. Druga, wielkość nędze.

I. Część. dwi rzeczy w żywoćie naßym barzo ćięßkie

Pierwßa zamyka się w tych słowiech: Człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żywie. O zaiste krotki, a to z tych przyczyn. Jedna że krotko trwa, i nie długie są dni iego. Para iest, ktora się na mały czas ukazuie, a potym nißczeie. Przeto i Jakub Patryarcha, choć miał sto i trzydźieśći lat, o żywoćie swoim mowił, że dni iego i krotkie i złe były. Druga krotki iest, że ma koniec swoy, a co koniec ma, względem nieskończonego krotkie iest i nietrwałe. Trzećia, krotki iest, że barzo prętko schodźi. Sen odeymuie nam połowę wieku, zabawy, rekreacye, krotochwile naße wtąż, i tak pełnią się one słowa Poety: Tempora labuntur tacitisque senescimus annis. Czasy ulatuią a my po mału starzeiemy. Coż innego rozumiał on Filozof, ktory maiąc opisać żywot człowieczy, troche się ukazawßy, znowu się uchylił? Dał znać że człowiek ukazawßy się na świat, z świata odchodźi. A Seneka co mowi? Powieda tak, że co dźień umieramy, co dźień ubywa nam żywota, i w ten czas gdy rośniemy. A więc to nie krotki żywot? Piße Pliniuß o ieleniach że do kilku set lat żyią, i powieda, że uchwycono raz ielenia z obręczą złotą, ktorą mu był Aleksander wielki przed trzema sty lat

I. Vitæ brevitas. przyczyny.

1. Krotko trwa. Jak. 4.

1 Moy. 47.

2. Ma koniec

3. Prętko schodźi.

Rudol. Agric. Lib. 1. cap 24 de invent. Ep. ad Lucill. 25.

Lib. 8. cap 33. Lib. 7. cap. 48.

lat zawiesił. O krukach takze twirdzi, że dziewieć kroć dłużey żyią niżeli człowiek. O elefanciech Arystoteles przypomina, że też lat sto i drugie i trzecie żyią. A nędzny człowiek iak długo? Moyżesz sługa Boży terminuiąc dni żywota naszego mowi: Czas żywota naszego iest siedmdziesiąt lat, aby naywięcey osmdziesiąt. Powiedzcie wiele tysięcy ludzi umiera, ktorzy takowego wieku nie dochodzą?

Lib. 8. in Hist. Anim.

Psalm. 90.

A wszakże ta krotkość życia naszego ma ten przywiley, iż w nim długich a wiecznych dni dostąpić możemy, a to iako Cyprian s. mowi, żyiąc w posłuszeństwie zakonu i praw Pana Boga naszego, co upatruiąc Apostoł mowi: Bracia ponieważ czas potomny ukrocony iest: aby i ci, ktorzy żony maią, byli, iakoby ich nie mieli. A ktorzy płaczą iakoby nie płakali: a ktorzy się raduią, iakoby się nie radowali: a ktorzy kupuią iakoby nie trzymali. A ktorzy używaią tego swiata, iakoby źle nie używali. Bo przemiia kształt tego swiata.

Cypr. ad Demetr.

1 Kor. 7, 29, 31.

To pierwsza.

II. Miseriarum multitudo.

Druga rzecz, ktorą Job w deskrypcyi życie naszego na tym swiecie upatrzył, iest wielkosć nędze: O tey mowi: Bowa napełnion wielkimi nędzami. O żałosna kondycya. Żywot nasz na tym swiecie i krotki iest i mizerny, o Jezu moy co tych mizeryy na swiecie. Jedne molestuią i trapią nas na ciele. O tym piszą lekarze że ile w nim członkow, tyle chorob i ułomkow, z każdego członka smierć wygląda. Drugie molestuią nas i trapią na duszy, ktora z szatanem, z ciałem ustawicznie walczyć musi. I tym względem mowi Job s. Izali bo iem żołnierskim nie iest żywot człowieczy na ziemi? Bernhardus mowi, zewsząd woyny, zewsząd strzały lecą, zewsząd pokusy. Trzecie, molestuią nas po wszytek żywot nasz, w ktorym nie mamy nic iedno, iako Moyżesz mowi, pracą i bolesć, abo iako Grzegorz Nazyanzeński pisze, rodzimy się w płaczu, żyiemy w pracy, umieramy w bolesci.

Mizerye ziemskie.

1. In corpore.

2. In anima

Job. 7.

3. In omni Vita.

Solon mędrzec mawiał, że miasta gdzie ludzie mieszkaią, nic innego nie są iedno ludzkich mizeryy gospody. I ztąd urosła u Łacinnikow przypowiesć: wymow człowieka, a iużes wszytkę nędzę wymowił.

Solon.

Proverbium.

A iż tak iest, zacni audytorowie, staraymyż się, żeby ta mizerya doczesnego żywota wzbudziła w nas, chuć żywota drugiego, gdzie swiatłosć bez ustawania, wesele bez wzdychania, chuć bez karania, miłosć bez smętku, nasycenie bez uprzykrzenia, żywot bez smierci, zdrowie bez choroby. Gdzie też wszyscy się weselą w radosci i w weselu, wszyscy się cieszą z Boga, ktorego weyrzenie piękne, twarz ozdobna, wymowa słodka.

Usus.

Greg. in 7. Psal. Pœnia.

Bernh. de prem. Patr. Cœlestis.

To z strony pierwszey cząstki, poydźmy do wtorey.

II Część. Podobieństwo dwoiakie.

Opisawszy Job. s. żywot człowieczy iak krotki i nędzny iest, czyni komparacyą iego podobieństwem dwoiakim. Jedno bierze od kwiata: Drugie od cieni.

Naprzod mowi: Wyrasta iako kwiat i bywa podcięty. Tu z dwoiakiey miary żywot człowieczy do kwiata przyrowniwa: Naprzod względem wyrastania, kwiat wyrasta i wychodzi z ziemie i kwitnie barzo pięknie, kolor iego wesoły, zapach barzo wdzięczny.

I. A flore Człowiek podobny kwiatowi.

1. Ratione egressionis.

Zkąd i Pan Jezus ná lilie polne ukazuiąc mowi: Poyrzyćie na lilie polne iako rostą: Powiedam wam, iż ani Salomon we wszytkiey chwale swey niebył tak przyodziany, iako iedna z nich. Człowiek także rośćie iako kwiat, kocha się iako kwiat, wdzięczny iest rodźicom, przyiaćiołom, powinnym. Co uważaiąc Gregoryusz mowi: coż są ludźie na swiećie, iedno kwiećie na polu?

Matt. 6.

Z drugiey strony podobny człowiek w żywoćie swym kwiatowi względem podćięćia, i bywa (prawi) podćięty. Kwiatowi prętko co zawadźi, prętko uwiędnie. A człowiek, czy nie rozmaitym przypadkom podlega? Za ktoremi czerstwość iego barzo prętko odmieniona bywa. Przeto ono i Izaiaszowi wołać Pan każe, wszelki człowiek siano iest, a wszytka zacność iego, iest iako kwiat polny. Dawid też śpiewa: Czasy człowiecze są iak kwiat polny ktory kwitnie. Abowiem gdy nań wiatr powienie, tedy go wnet niemasz, ani znać kędy było mieysce iego: To pierwsze podobieństwo.

Ratione succisionis.

Isa. 40.

Psalm 103

II. Drugie bierze od ćieni mowiąc: Przemiia iako ćień, a nie ostoi się. Cieni podobien człowiek w żywoćie swoim względem przemiiania. Bo niemasz na świećie żadney rzeczy ktoraby prętcey przemiiała iako ćień. Poki słońce świeći, poty ią znać: a skoro naymniey słońce obłokiem ćiemnochmurnym zaydźie, to iuż i ćieni nie znać. Toż iest i człowiek w żywoćie swoim: dni iego przechodzą barzo prętko. Zkąd i Dawid mowi: Dni nasze są iako ćień na źiemi. A na innym mieyscu: Dni moie są iako ćień wieczorna. I indziey: Człowiek iest podobien proźności, dni iego iako ćień przechodzą.

Ab umbra.

1 Chron. 29.

Psalm 102

Co my widząc, ile teraz leżie, po zielonych polach przechadzki odprawuiąc, i ćień za sobą widząc, śmiertelność naszę uznawaymy, bo każde źiołko, każda ćień na nas woła: Memento mori, Pamiętay na śmierć. A toć iest znamienita i prawie Chrześćiańska filozofia. Bo i Plato z relacyi ś. Jeronima wszytkę mądrość człowieka filozofa uznawał i powiedał bydź w rozmyślawaniu śmierći. Zaczym Gymnosofiśći Grecey, też przed chałupami swemi w progu doły ukopane miewali, aby one przestępuiąc co raz śmierć sobie przypominali. Jeśliż to oni czynili, i nam się zaiste godźi, poniewaz do tak słabych a odmiennych rzeczy żywot nasz Pismo przyrownywa.

Napominanie.

Gymnosofiśći.

A co tu Job pod podobieństwy iako zasłoną nieiaką mowi, to przy tym żałosnym pogrzebie na oko widzimy. Ta uczćiwa pani iako nayśliczniey szy kwiat, przed czasem podćięta upadła. Dusza iey iako ptak uleciała, okręt ciała iey o skałę śmierći się rozbił, i wszytko co w niey naydroższego było, iakoby na dnie morskim głęboko utonęło. Niemasz oka coby widźiało, ucho coby słyszało, ięzyka coby mowił, ręki ktoraby się ku ubogim wyćiągnęła, rozumu, pamięći, i innych zmysłow nie widźimy. Wszytko przeminęło iako ćień, uwiędło, uschło iako kwiat.

Applicatio ad defunctam.

Żywot iey nie był bez utrapienia. Dni dźiewiętnaśćie w gorączce leżąc, doznała że człowiek na tym świećie bywa napełnion wielkimi nędzami. Ale z iaką ćierpliwośćią krzyż ten Boży znosiła, iak statecznie z baczeniem pięknym skonała, wy ktorzyśćie przy tym byli zeznayćie. Boże day nam wszytkym

tkim śmierć tak piękną i weſołą. Za czym też bez wątpienia, po tak krotkim żywoćie wieczny on długi żywot otrzymała. Przenieśiona do raiu wiecznego, rozkoß z Panem ſwoim niebieſkich zażywa.

Zamknienie.

A tak uważaycie i wy, naymilśi, coście ſą na świećie, krotki i mizerny żywot waß znaycie, a tak długich onych i wiecznych dni ßczęśliwych da Bog doſtąpićie.

A Ty o nayſłodßy Jezu, w żywośie i w śmierći racz bydź przy nas, day nam z tak pięknym baczeniem umrzeć, iakiegoś tey pani uczćiwey użyczyć raczył, abyśmy łaſką twoią napełnienie będąc, żywota wiecznego mocą naydrożßych zaſług twoich doſtąpili, Am.

Pogrzebne Kazanie dziewiąte,

W Granowie nad ciałem J. M. Panny Agnieſzki Wieyſki, J. M. P. Macieia Wieyſkiego corki. 24. Mart. Ao. 1611

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 14, 5.

Dni człowiecze zamierzone ſą, a liczba mieśiącow iego u ćiebie ieſt Panie, Zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może.

Żywot człowieczy na tey błotney ziemi, ludzie uczeni na śiedm wiekow rożnych dzielą i rozmierzaią. Pierwßey wiek rachuią od początku narodzenia, aż do oſmego roku. Drugi od oſmego aż do piętnaſtego. Trzeći od piętnaſtego aż do dwudzieſtego i wtorego. Czwarty od dwudzieſtego i wtorego aż do trzydzieſtego. Piąty, od trzydzieſtego aż do pięćdziesiątego. Szoſty, od pięćdziesiątego aż do ßeśćdziesiątego. Siodmy, od ßeśćdziesiątego aż do oſtatniego terminu, ktorego śię żywot naß kończy. Rzadki człowiek na świećie ktoryby wßytkie śiedm wiekow żyćiem ſwoim przebiegł. Jedni bowiem w żywoćie. Drudzy zaś zaraz z żywota, niektorzy w kwitnącey młodośći umieraią. Poyrzyyćie na tę trunę, kto w niey leży? Czyli człowiek iaki zgrzybiały, ktory wßytkie wieki żywota ſwego przebiegßy raczey śmierći niż żywota pragnął? O nie zaiſte. Ale panienka młoda, ktora iako lilia w domu oycowſkim kwitnąc, oſobliwemi iakimis poćiechami, oyca miłego i powinne wßytkie karmić począ wßy, od śmierći pochwycona, żałobą wielką dom oycowſki napełniła. O iaki to żał. Widzę że wam łzy w oczach ſtoią. Przyczyny takowych odmian chcećieli wiedzieć, oto ie nam Job ś. w słowiech przeczytanych ukazuie, gdy mowi: Dni człowiecze zamierzone ſą, a liczba mieśiącow iego u ćiebie ieſt Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A tak Pana Boga na pomoc wziąwßy mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, co za przyczyny że ludzie tak krotko żyią na świećie.

W drugiey, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku prawey ſtarośći z tą panienką ßlachetną doſtąpili?

O attencyą powolną zacnośći waßych pilnie proßę.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey ś. niech mowom moim i myślom waßym błogosławi, Amen.

I. Część.

Na krotkość żyćia naßego na tey błotney ziemi wßyscy patrzymy, wßy

scy iey doznawamy. Lecz podobno nie wszyscy wiemy przyczyny, dla czego tak często Pan Bog dziateczki, młodzieniaszki, panienki, w kwitnącym wieku z tego świata bierze i powoływa? Pięknie o tym Job z natchnienia Ducha Swiętego w słowiech przeczytanych dyskuruie. Przyczyny ukazuie troiakie. Pierwsza, że Pan Bog każdemu człowiekowi naznaczył pewny termin żywota. Druga, że tym terminem od Boga naznaczonym nikt nie dysponuie tylko Bog sam. Trzecia, że tego terminu żaden przestąpić nie może.

Krotkości żywota naszego przyczyny.

I. Dierum determinatio. Lib. de Quæst. vet. & N. T.

Pierwszą przyczynę ukazuie w tych słowiech: Dni człowiecze zamierzone są. Pisze Augustyn ś. że Bog stworzył człowieka, ktory poki nie zgrzeszył miał bydź nieśmiertelnym, i mogł sobie bydź autorem bądź do śmierci bądź też do żywota. Bo w duszy miał sobie moc od Boga nad przyrodzenie dana, za ktorą ciało iego poki Boga słuchał, od wszelkiey korrupcyi i skazy zachowane bydź mogło. Lecz skoro człowiek upadł, zarazem moc onę przyrodzoną przez grzech utracił, i śmiertelności według natury ciała swego poddany był. O smętna a żałosna odmiano. Od tego czasu zamierzone są dni człowiecze. O czym nie tylko tu ale i indziey Pismo Boże świadczy.

Psalm 139. Syr. 37. Dan. 5. Dź Ap. 17. 26.

Dawid powieda, że pierwey niżeli się począł w żywocie, wpisał Pan Bog w księgi swoie dni żywota iego. Syrach też mowi, że każdy ma pewny czas żywota. Daniel także o Baltazarze krolu pisze, że Bog rozliczył krolestwo iego, i wypełnił ie. A dzieie Apostolskie świadczą, że Bog z iedney krwie wszytek narod ludzki uczynił, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemie: zamierzywszy przedtym rozrządzone czasy, i zamierzone granice mieszkania ich. Nawet i Poganie w światłości przyrodzenia upatrowali to, że Wirgilius pisze w te słowa: Każdemu człeku na świecie pewny dzień i czas żywota iest naznaczony. A tak słusznie i tu Job mowi: Zamierzone są dni człowiecze.

Lib. 10. Æneid.

Usus. Ad consolationem.

To ma nam służyć ku pociesze, szatan wielkim iest żywotowi naszemu nieprzyiącielem. Lecz nie boymy się, nie może nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są. Ludzie źli staraią się często o zdrowie nasze: Lecz i ci nie mogą nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są, ktorych ani szatan, ani zły człowiek bez woli Bożey, ukrocić nie może. Włosy nawet głowy naszey policzone są. Bez woli Bożey żaden nie spadnie.

Matt. 19.

To pierwsza przyczyna.

II. Mensium divina dispositio.

Drugą ukazuie nam Job w tych słowiech: Liczba miesięcow iego u ciebie iest Panie. Jest siła ludzi na świecie, z ktorych iedni z gwiazd, drudzy z Chyromantyi, trzeci z innych rodzaiow Cygańskiego wrożenia, terminu żywota swego dowiadować się zwykli. Lecz to iest rzecz z iedney strony bezbożna z drugiey niebezpieczna i nie podobna. Niezbożna, że chcą wiedzieć to co Bog samemu sobie do wiadomości zostawił. Bo tak macie wiedzieć, niż się człowiek na świat rodzi, iuż porachował Pan Bog nie tylko lata, ale i miesiące iego, iako długo ma żyć na świecie. A tego nikomu nie obiawił. Zaczym chcieć to wiedzieć, bez obrazy Bożey nie iest. Zaczym srogą inwektywę Pan Bog na tako-

Koniec swoy wiedzieć iest rzecz. 1. Niezbożne.

kakowe ludźie przez Proroka czyni mowiąc: Niechayże teraz staną praktykarze, ktorzy się przypatruią gwiazdom, ktorzy dawaią znać, co ma bydź każdego miesiąca.

Izai 47,13

2. Niepodobna.

Niepodobna rzecz też iest, aby kto miał wiedźieć to, co Bog samemu sobie zachował, i przed nami zakrył. Bo wyraźnie tu Job mowi: Liczba miesiącow iego u ciebie iest Panie: J przetoż u Jzaiasza Proroka część opowiedania przyszłych rzeczy Samemu sobie zostawił, mowiąc: Ja opowiedam od początku rzeczy ostatnie, i zdawna to co się ieszcze nie stało: rzekłem, Rada moia ostoi się, i wszystkę wolą moię uczynię.

Iza.46,10.

Przestroga.

A tak bierzćie ztąd przestrogę nie pytać się, iak długo kto ma żyć na świećie. Pan Bog to sam ma w mocy swoiey. My zawsze bądźmy gotowi, abyśmy z Panem gdy przyydźie na wesele weszli, i wiecznych się radośći uczestnikami stali.

To druga przyczyna.

III. Terminorum constitutio. Życia człowieczego granice troiakie.

Trzećia zamyka się w tych słowiech: Zamierzyłeś mu kres ktorego przestąpić nie może. Coż to za kres? Co za granice, naymilsi? Ludźie uczeni życia człowieczego troiakie dzielą.

1. Naturales.

Jedne są naturalne z przyrodzoney komplekśyi pochodzące. Względem tych iedni pierwey, drudzy nierychley umieraią. Bo komplekśye ludzkie, iedne trwalsze, drugie słabsze są. Zkąd iednych krotszy, drugich dłuższy wiek bywa.

2. Casuales.

Drugie są ktore z przypadku iakiegokolwiek, wszakże nie bez woli Bożey, kończą i zamykaią wiek człowieczy. Ach mocny Boże co tych przypadkow na swiecie. Jednych to, drugich owo zabiia, a nie z trefunku, ale termin Boży przyszedł choć przez przypadek.

3. Providentiales.

Trzećie są ktore za dyspozycyą opatrzności Bożey przychodzą, za temi żywot ludzki ani ukrocony ani przedłużony bydź może, chyba za wolą Bożą z łaski, iako przykład mamy na Ezechyaszu Krolu, ktoremu Pan Bog nad dni iego przydał lat piętnaśćie, mowiąc: Wysłuchałem modlitwę twoię, i widźiałem łzy twoie. Oto nad twoie dni przydam lat piętnaśćie. Lecz to iest przykład osobliwy, ktory się barzo rzadko trafia.

Izai 38.

Teć są przyczyny, Chrześćianie moi mili, że ludźie tak krotko żyią na świećie.

Applicatio.

A tak niech się tu nikt nie dźiwuie że też i ta szlachetna panienka w młodym a prawie kwitnącym wieku umarła, termin iey od Boga zamierzony przyszedł, ktorego przestąpić nie mogła. A wszakże choć krotko, ale dość długo żyła. Bo cnotliwie żyła.

Poydźmy do wtorey częśći.

II. Część. Potrzeby.

Obaczmy w imię Boże, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku, prawey starośći z tą panienką szlachetną dostąpili?

1. Pamiętać na długie dni po śmierci.

Naprzod pamiętaymy zawsze na one długie dni i wieki nie przeżyte, ktorym końca żadnego nie będźie. A te są abo złe, abo dobre. Złe dni na tym świećie radźibyśmy prętko skończyli, a dobrym końca nie życzemy. Toż i tu czyńmy. Długie i dobre dni w niebie, rozkoszne i wesołe, bez prace, bez boleśći, bez nędze. O te staraymy się w tey krotkośći ziemskiey, aby nas podkać mogły. Długie też ale złe dni w piekle, uchoway ich nas Boże. Pie-

kto bowiem żadney ochłody nie ma, i końca w nędzach swoich. Przeto też śmiercią się wieczną zowie. Bo tam potępieni ludzie zawżdy umieraią, a umrzeć nie mogą, końca i śmierci pragną, a ona od nich ućieka: A co więtsza, wybawienia tam ztąd niemasz, kto się tam raz dostanie, więcey nie wynidźie.

II. Serca do zabaw świetskich nie przykładać. Jan. 2.

Powtore krotkość żyćia naszego upomina nas abyśmy do zabaw i dobr tego świata serca i miłośći nieprzysadzali, iako nas Jan. ś. upomina gdy mowi: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na świećie iest. Na ktore słowa pisząc Augustyn święty każeć sobie obierać co chcesz, ieżliż miłować doczesne rzeczy, a przeminąć z czasem, czyli więc miłować Chrystusa, a żyć na wieki. J dokłada: ieżli będźiesz miłował ten wiek, zniszczy ćię, bo nie umie obronić swoich miłośnikow. A tak rada moia, patrzmy z pilnośćią na syny tego wieku. Na imienie arendowane, ktorego tylko rok abo trzy używać maią, kosztu wielkiego nie czynią. Czemu? Że się na onę krotkość czasu oględuią: Także i my na te świetskie dostatki i dobre miona, wszytkiey prace i myśli swey nie wylewaymy. Krotka ich arenda, prętko się kończy, z wielką szkodą naszą.

Przeto gdźie wieczność masz, tam się funduy, tam buduy i naprawuy, tam wszytkiey prace swoiey i nakładu nie żałuy bo ćię nikt z tey wiecznośći nie wypędźi.

III. Czasu krotkiego dobrze zażywać.

Potrzećie ta krotkość żyćia naszego na świećie, upomnieć nas ma, żebyśmy tym ochotniey robili i czasu krotkiego dobrze zażywali. Bo nas tak Apostoł napomina: Poki czas mamy, czyńmy dobrze. Bo przyydźie noc, mowi Pan Jezus, w ktorey żaden nic nie zrobi. Przyydźie śmierć, po ktorey iuż robić będźie prozno.

Gal. 6. Jan. 9.

Objectio.

Rzeczesz: A to co za robota? Robota dobrych uczynkow, ktoremiśmy wiarę i Chrześćiaństwo nasze oświadczać powinni. Do tey roboty ś. upomina Piotr Apostoł w te słowa: Staraycie się abyśćie przez uczynki dobre mocne uczynili wezwanie i wybranie wasze. Nie weźmiemy z sobą nic byśmy naywięcey mieli, same tylko dobre uczynki za nami poydą. Poydźie pobożność i świętobliwość twoia, poydźie nabożeństwo twoie, poydą iałmużny, poydźie miłość bliźnego, poydźie szczyrość, poydźie czystość twoia, uczćiwość rodźicow, poszanowanie zwierzchnośći, i inne wszytkie świętobliwe zabawy, ktoreś czynił zażywaiąc krotkośći żyćia swego na tym nędzym świećie.

2 Piotr. 1, 10.

Teć są, naymilśi, trzy rzeczy, ktore nam potrzeba czynić, chcemyli abyśmy w młodym wieku prawey starośći doszgąpili.

Applicatio.

Tychći się ta szlachetna panienka trzymała. Pamiętała ustawicznie na one długie dni w niebie, przetoż do zabow świetskich serca nie przykładała, a w tak krotkim żywoćie wiele dobrego zrobiła. Jezu Swięty, iako w niey była boiaźń Boża? iako gorliwość w nabożeństwie? iak piękne a porządne odprawowanie postow? iakie uszanowanie każdego? Urodźiwszy się w zacnym domu, naymniey się ztąd wynośiła, ani innemi choć podleyszego domu nie pogardzała. Pięknie żyła na świećie, pięknie też umarła. W chorobie swoiey dosyć dłu-

długiey i cięższey, kilkakroć sakramentu naświętszego używała, z onemi łzami, z onym nabożeństwem, ażeśmy się wszyscy dziwowáć musieli: Z świata naymniey nie żal było, zaczym dał iey to Pan Jezus, że spokoynie dusiczkę swoię Panu naywyższemu oddała. I wiem to pewnie, że iuż patrząc na pożytek pracy swoiey mowi: Poszłam z prace na odpocznienie, z utrapienia na wesele, z śmierci do żywota Krotkom robiła, a długo się weselić będę, mała moia robota, ale wielka dla zasług Chrystusowych zapłata. Zima minęła, lato mam ze wszytkimi rozkoszami kwitnące. Radam z glinianey szopy ustąpiła, mam sam dom nie ręką uczyniony, skończyłam nędzne drogi, a siedzę w oyczyźnie i dobrach Pana moiego.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, często sobie tę krotkość żywota przed oczy kładźmy, a staraymy się abyśmy w niey za nabywaniem dobrych uczynkow, prawey starości doszli. Wiedząc, że starość poczćiwa nie bywa rozmierzona długością czasu, ani liczbą lat. Ale roztropność iest szedziwością ludzką, a wiek starości żywot bez wszelkiey zmazy.

Zamknienie.

Mądr. 4.

A Ty o dobrotliwy Panie Jezu, użycz nam w tym wszytkim łaski twoiey świętey, abyśmy za nayświętszą pomocą twoią, po krotkim doczesnym żywocie wiecznego w niebie dostąpili, Amen, Amen, o Naydroższy Jezu, Am.

Kazanie Pogrzebne dziesiąte,

W Granowie nad ciałem J. M. P. Jana Kokalewskiego. 22. Marc. Rok. 1611.

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 19, 25-27.

Wiem że Odkupiciel moy żywie, a w ostateczny dzień z ziemie powstanę, i zaś będę przyobleczon skorą moią, i w ciele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

Nie sam z siebie, Chrześcianie moi mili, ale z natchnienia Ducha Swiętego Job ś. słowa przeczytane wymowił. Znać bowiem po samey materyi że się nie w rozumie iego ulęgły, ale mu od Ducha Swiętego podane i dyktowane były. W rozum nasz nauka o zmartwychwstaniu żadną miarą nie chce. Bo widzimy iakie śmierć ciała naszego rozproszenie czyni. A tu Job. ś. tak wyraźnie o zmartwychwstaniu mowi, że też i Hyeronim ś. śmiał napisać o nim te słowa: żaden tak iawnie po Chrystusie, iako Job przed Chrystusem o zmartwychwstaniu nie mowi. O zaiste żaden. O Odkupicielu naszym ktory w wielki piątek na krzyżu umarwion, powieda że żywie, ktorym słowkiem wszytkę sprawę i skutek zmartwychwstania iego wyraża i opisuie. O zmartwychwstaniu też swoim to twirdzi, że w dzień ostateczny zapewne zmartwychwstanie, o żywocie wiecznym, że w ciele swoim ogląda Boga. O złote słowa! O Jobie ś. zaiste ciało i krew nie obiawiłoć tego: Ale sam Duch Boży! Przeto też życzył sobie tego Job, żeby te słowa iego wypisane, i w księgi wprowadzone były: Abo żeby były wyryte grabsztykiem żelaznym na olewie, abo na kamieniu żeby wiecznie trwały. Godne z każdey miary tego. Przeto nie bez przyczyny ieden

Felix Bydembach.

ieden zacny Doktor w Kościele Bozym, przyrowniał ie kamieniowi w pierścieniu złotym. Jest siła pięknych sentencyy w księgach Jobowych. Lecz zadna taiemnic takowych nie obiaśnia iako ta, i mogę to śmiele mowić, że iest iako słońce miedzy gwiazdami, abo iako balsam miedzy oleykami.

Czyni tu Job ś. konfessyą i wyznanie swoie, o tych artykulech wiary naszey Chrześciańskiey.

Naprzod, o zmartwychwstaniu Pańskim.

Potym, o zmartwychwstaniu swoim.

A naostatek, o żywocie wiecznym.

Zycze sobie tego, naymilsi, abym dziś te słowa w serca wasze głęboko mogł wkorzenić, poniewaz nieboszczyk dziwnie się w nich kochał, i o to, abym ie na pogrzebie iego przed sobą miał, pilnie prosił.

Ty o Naydroższy Odkupicielu Jezu nasz Panie, racz nam z obu stron do tego dopomoc łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część. Czterу słowa uwazania godne.

O zmartwychwstaniu Pańskim mowi Job w te słowa: Wiem że Odkupiciel moy zywie. Cztery tu słowka macie, słuchacze naymilsi, ktore proszę z pilnością rozbieraycie.

I. Scio. Wiem.

Pierwsze słowko iest: wiem. Coż wie Job. ś. Czyli godzinę śmierci swoiey? Nie. Bo mowi Mędrzec: Nie wie człowiek końca swego. Zaczym każdy z nas z Izaakiem mowić musi: Nie wiem kiedy umrę. Coż tedy wie? Co za sekretum iego, ktore nam chce obiawić? Wiem, powieda, że Odkupiciel moy żywie.

Kaznod. 9. 1 Moy. 27.

Observatio.

Tym słowkiem uczy nas co iest wiara, a zwłaszcza że nie iest wątpliwym mniemaniem, ale pewną wiadomością tych rzeczy ktorych nie widzimy, iako i Apostoł mowi: Wiara iest grunt rzeczy ktorych się spodziewamy, i okazanie niewidomych. Tego słowa i inni święci, chcąc wiarę swoię wyrazić, uzywali. Paweł ś. mowi: Wiem komum uwierzył. Jan też święty: Wiemy (prawi) iż przeniesieni iesteśmy z śmierci do zywota. Toć iest ona wiadomość zbawienia, o ktorey Zacharyasz śpiewa, mowiąc i prorokuiąc o synu swym Janie: Zebyś podał wiadomość zbawienia ludowi Bożemu przez odpuszczenie grzechow ich.

Zyd. 11. 2 Tym. 1. 1 Jan. 3. Luk. 1.

II. Redemptor. Odkupiciel.

Drugie słowo iest, Odkupiciel. A tu co za Odkupiciela rozumie? Ciebie o Naydroższy Jezu. Ty bowiem stałeś się odkupieniem naszym. Bo naydroższą zapłatą krwie twoiey kupieni iesteśmy. Tyś nas odkupił Bogu we krwi swoiey. A to odkupienie iest troiakie. Jedno zowie się przeszłe, ktore odprawił na krzyżu naydroższą krwią swoią. Drugie nineysze, ktore się dzieie w dzień gdy nas wybawia z ręki nieprzyiacioł swoich, maiąc nas pod obroną swoią. Trzecie przyszłe, ktore będzie w dzień sądny, gdzie od wszelkiey mizeryi i nędze wybawieni będziemy. Ach Naysłodszy Jezu, bądźże nam Odkupicielem względem przeszłey, nineyszey, i przyszłey potrzeby naszey.

Odkupienie troiakie. 1. Przeszłe. 2. Nineysze. 3. Przyszłe.

III. Meus. Moy.

Trzecie słowo iest, moy. Tym słowkiem applikuie sobie Job dobrodzieystwo odkupienia, i powieda że to iego Odkupiciel. To słowko iest pełne wiary, i wiele na nim należy: Bo kto temu nie wierzy, że Pan Jezus iest iego Odkupicielem, ten się w pokusach nie ostoi. A tak widzimy tu własność wiary,

Proprietas fidei.

wiary, że ona sobie dobrodzieystwa Chrystusa Pana przywłaszcza. Bo nie dosyć na tym, wierzyć że Pan Jezus iest Odkupicielem, ale potrzeba wierzyć, że iest naszym Odkupicielem. Toż też i tu Job czyni, i zowie Pana Jezusa swoim Odkupicielem.

IV. Vivit Żywie.

Czwarte słowo iest, żywie. Ach coż może bydź nad to pocieszneyszego, że wiemy iż Odkupiciel nasz żywie. Jakob Patryarcha usłyszawszy, że żyw syn iego Jozef, z radością rzekł: dosyć mi na tym, gdy ieszcze żyw iest Jozef syn moy. (1Moy. 45.) Także i my możemy: dosyć nam na tym, gdy iedno żywie Pan Jezus Odkupiciel nasz. To było Symbolum Lutera, Anioła onego, o ktorym prorokował Jan święty w Obiawieniu swoim. (Obiaw. 14.) Bo często mawiał: żyie! A gdy go pytano: Kogoby rozumiał? Odpowiedział? Odkupiciel moy żywie, gdyby on nie żył, nie chciałbym ia i iedney godziny żyć.

A tak notuycie sobie i wy z pilnością te słowa. Bez tych słow żaden człowiek pobożnie umrzeć nie może. Bo iakoby rzekł Job: Odkupiciel moy żywie, i ia żyć będę. (Job. 14.)

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część.

W drugiey cząstce czyni Job wyznanie o zmartwychwstaniu swoim, mowiąc: W ostateczny dzień z ziemie powstanę, i zaś będę przyobleczon skorą moią. O złotych pociech pełne słowa. Trzy taiemnice znowu Job ukazuie: (Troie sekreta.) Jedna o czasie zmartwychwstania. Druga o sposobie iego. Trzecia, o kondycyi ciała swoiego w dzień zmartwychwstania.

I. Czas zmartwychwstania.

Czas zmartwychwstania zamyka się w tych słowiech, w dzień ostateczny. Tak właśnie i Pan Jezus (Jan. 6.) mowi: Tać iest wola onego ktory mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dzień ostateczny. Toż i Marta o bracie swym Łazarzu mowi: Wiem iż wstanie czasu zmartwychwstania w ostateczny dzień. (Jan. 11.) O tym dniu i godzinie iego żaden nie wie ani Aniołowie ktorzy są w niebie, ani sam Syn, tylkoż sam Oćiec. (Mar. 13.) A to dla tego, abyśmy każdy dzień za podeyrzany mieli.

II. Sposob.

Sposob zmartwychwstania zamyka się w tym słowku: Powstanę. Powstaną umarli właśnie iako ze snu. A powstaną nie sami przez się, ale wzbudzeni przez Syna Bożego. Ten sam mocą swą zmartwychwstał. Inni wszyscy przezeń wzbudzeni będą. A słusznie. Bo iako miedzy dwunastą rozg dwunaśći synow Izraelskich, (3Moy. 19.) tylko laska Lewi, na ktorey imię Aaronowe napisane było, zakwitła: A drugie wszytkie suche zostały: Tak też Sam tylko Pan Jezus w zmartwychwstaniu zakwitnął miedzy umarłymi, iemu iako Kapłanowi się to zeszło; my musim inney wiosny czekać, tylko z Jobem mocno wierzmy, że da Bog powstaniemy. Nie tak łatwie kto na łożu, iako Chrystus wzbudza w grobie. Do młodzieńca wdowy Naimskiey skoro rzekł: Młodzieniaszku, tobie mowię wstań! (Luk. 7.) Wstał zarazem, ten ktory był umarł, i oddał go matce iego. Corce Jairowey skoro rzekł: Dzieweczko wstań: (Luk. 8.) Wroćił się duch iey i wstała wnet, i kazał iey dać ieść. Na Łazarza skoro też zawołał: Łazarzu wynidź sam, wyszedł z grobu, choćiaż iuż cuchnął. (Jan. 11.) Toż się da Bog i nam stanie. Powstaniem

z ziemie właśnie iakbyśmy się dopiero położyli.

III. Kondycya ciała. Naostatek ukazuie też kondycyą ciała swego w dzień zmartwychwstania mowiąc: I zas będę przyobleczon skorą moią. Ktoremi słowy ukazuie, że w dzień ostateczny nie insze ciało zmartwychwstanie, iedno te ktore nosimy. Na co pomniąc Kościoł Chrześciański w Akwilei, ilekroć Credo śpiewano, dokładał: wierzę tego ciała zmartwychwstania. O Eutycyuśie biskupie Konstantynopolskim pisze Gregoriusz, że leżąc na śmiertelney pościeli, ciągnął się za skorę mowiąc: wierzę że w tym ciele powstaniemy wszyscy, co też potym uczynił Liboryusz kanonik reformowany w Magdeburku, ktory także, umieraiąc, mowił.

W tym iednak będzie rożność że to ciało będzie uwielbione, o czym Paweł ś. pisze na dwu mieyscach. Raz w liście pierwszym do Koryntow, mowiąc: Musi to skazitelne ciało przyoblec nieskazitelne, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. (1 Kor. 15.) Drugi w liście do Filippensow w te słowa: Przemieni ciało nasze nikczemne, aby się podobne stało chwalebnemu ciału iego (Fil. 3.)

Teć są troie sekreta, o zmartwychwstaniu naszym, ktore tu Job ś. w tym wyznaniu swoim ukazuie.

Observatio. Zkąd widzimy, że nauka o zmartwychwstaniu iest nauka starożytna, ktorą daley niż przed trzema tysiącmi lat opowiedali patryarchowie święci. Był bowiem Job po Abrahamie za czasow Jakubowych w roku od początku świata 2223. Co mamy pamiętać przeciwko niewiernym. Pisze bowiem Augustyn ś. (In Ps. 88.) że w żadney rzeczy się tak nie sprzeciwiaią wierze Chrześciańskiey iako w zmartwychwstaniu ciała.

Lecz poydźmy do trzeciey części.

III. Część. W trzeciey cząstce czyni Job wyznanie o żywocie wiecznym, i mowi: I w ciele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny. O ucieszne, a wszytkie ziemskie pociechy przewyższaiące słowa: Deskrypcyą tu czyni Job ś. żywota wiecznego, ktory nic innego nie będzie, iedno widzenie Boga twarzą w twarz. O iaka to będzie ochłoda, widzieć Boga w żywocie wiecznym. Izaiasz Prorok w duchu tylko Pana widział (Izai. 6.), a wszytek świat o tym musi wiedzieć, na wieczną pamiątkę napisał to w księgach swoich. O iak daleko większe będą tryumfy, i pociechy nasze, gdy oczyma naszemi Boga i maiestat iego chwalebny oglądamy. Augustyn ś. mowi: szczęśliwyż ia będę gdy ku widzeniu iasności twoiey przypuszczon będę. (In Soliloq.) Znał to i Filip ś. przeto do Pana Jezusa mowi: Panie okaż nam Oyca, a dosyć nam będzie! (Jan 14.) Carolus Magnus na śmiertelney pościeli leżąc, tym się samym cieszył i mowił: Temi oczyma moimi oglądam Boga moiego.

A z drugiey strony, iak będzie żałość ludziom potępionym, że Boga nie oglądaią. Bernhardus mowi: wszytkie karania ognia piekielnego przewyższy, Boga nie widzieć. (Lib. de domo infer. cap. 20.)

Observatio. A tak pamiętaymy to naprzod przeciw niektorym sektarzom, ktorzy nie wstydliwie uczą, że w żywocie wiecznym, ani Oyca, ani Syna, ani Ducha S. nie uyrzemy. O bluźnierze przeklęci. (Christoph. Pezelius.) A one słowa kędy podziecie: Błogosławieni czystego serca, (Matt. 5. Jan. 17.)

abo-

abowiem oglądaią Boga. Abo i one: Oycze chcę, aby ći ktoreś mi dał, tam byli gdźiem Ja iest, i aby oglądáli onę chwałe moię, ktorąmeś mi dał. Abo ione: Oglądamy go iako iest?

Jan. 3.

Powtore wstydźić się tej tu muszą Epikurowie ktorzy mowią: Byle się tu dobrze mieć, nie dbalibyśmy choćby oblicza Bożego na wieki nie oglądali. Augustyn ś. mowi: O nieszczęśliwa duszo, choćby ćię Bog nie podał w karanie, alećby tylko oblicza swego widźieć nie dał, izali nie lepiey było, żebyś się była nie rodźiła na świat?

Hom. 9.

Applicatio.

A iż tak iest, nie wątpię nic, że i ten szlachetny pan w dźień ostateczny, z tego grobu ćiemnego powstánie, i w ćiele swoim oglądá Boga i maiestat iego święty. Wiećie dobrze wszyscy że był niemartwym, ale żywym członkiem Kośćioła prawdźiwego. Nie był naytralistą żadnym, ktorych miedzy wami pełno, ale stałecznym i stałym w ś. Augustańskiey Konfessyi, ktorą za nayblizszą Słowu Bożemu, miedzy wszytkimi bydź wierzył i uznawał, i często na owe konsensy narzekał, widząc że na zgubę ś. Augustańskiey Konfessyi i owszem wielką od ludźi zaślepionych urobione były. Żywota był pobożnego, zgodliwy z sąsiady, miłuiący poddane, szanuiący sługi Boże, baczny na ubogie. Zaczym dał mu Pan Bog w dobrey starośći zeyść z świata iako i Jobowi. J otrzymał spokoyne skonanie, i będźie miał w dźień sądny dali Bog, wesołe zmartwychwstanie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, tak się sprawuymy na świećie, żebyśmy byli godni wiedźieć Boga, w chwale i ozdobie iego, oczyma naszemi. A Ty o dawco żywota wiecznego, Panie Jezu Chryste, racz napisać i wyrazić w sercach naszych słowa te Jobowe, abyśmy wiarą i nadźieią przyszłego zmartwychwstania strach i okrućieństwo śmierći zwyćiężyli, a ćiebie Odkupićiela powszechnego, w żywoćie wiecznym, z Oycem i z Duchem S. w radośći oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie iedenaste,

Lekcya z Psalmu 116, 7-9.

W Wilnie nad ćiałem P. Arenta Engelbrechta, kupca Wileńskiego 16. April. Anno 1618.

Wroć się duszo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieystwo przećiwko tobie. Abowiemeś wybawił duszę moię od śmierći, i oczy moie od płaczu, nogi moie od upadku, będę chodźił przed oblicznośćią Pańską w krainie żywiących.

Nie bez przyczyny zaiste, Chrześćianie moi mili, mądrzy oni i uczeni Poganie o śmierći dyskuruiąc, zwali ią, że wszytkich rzeczy, strasliwych naystrasliwszą. Bo iádna rzecz nie iest człowieku tak przećiwna i strasna iako śmierć. A ten ztąd pochodźi poniewaz człowiek nie do śmierći, ale do żywota stworzon. Zaczym i Pan Jezus ile był człowiekiem, śmierći się lękał i mowił: Smętna iest dusza moia aż do śmierći. Ta boiaźń wszytkim nam iest przyrodzona, śmierć iest strasliwa, żywot miły każdemu. A wszakże nie schodźi nam na lekarstwie, ktorym ten strach śmier-

Matt. 26.

ći umorzony i odięty bywa. Oto i w słowiech przeczytanych krol i prorok Pański Dawid, nioczym inszym iedno o tym mowi, i maiąc przed sobą remedya, i konsolacye pewne, duszę swą aby sobą nie trwożyła ćieszy, zalecaiąc dobroć Pańską nad tymi ktorzy w wierze i nadźiei pewney z świata zchodzą. Tym trybem i brat nasz zmarły idąc, śmierći naymniey śię nie lękał, ale go owszem wołał, a dał mu też to Pan Bog że spokoynie i zbawiennie skonał. My tedy ku poćiesze i nauce naszey, wźiąwszy przed śię słowa przeczytane, to tylko uważaymy, a zwłaszcza:

Czym strach i boiazń śmierći ludźie pobożni zwyćiężać maią, aby spokoyne, przykładem brata naszego zmarłego, skonanie mieć mogli?

Dosyć nam będźie na ten czas, tylko zpilnośćią, o co proszę, słuchaycie.

Zwyćiężca śmierći Pan Jezus, a dawca żywota wiecznego niech nam z łaski swoiey świętey w rozbieraniu tey potrzebney nauki błogosławi, Amen.

Lekarstwo przećiw boiaźni śmierći.

Troiakie remedya i lekarstwa przećiw boiaźni śmierći, ukazuie krol i prorok ś. Dawid w słowiech przeczytanych, Audytorowie moi mili. Pierwsze iest wybawienie od płaczu. Drugie, wybawienie od grzechu. Trzećie, wybawienie od śmierći. Te trzy rzeczy śmierć nam lekką i naymniey nie straszną czynią.

Lekarstwa przećiw boiaźni śmierći.

I. Pierwsza iest wybawienie od płaczu. O tym mowi Dawid w te słowa: Wroć śię duszo moia do odpocżnienia twego. Abowiem Pan okazał dobrodźieystwo przećiwko tobie. Pan wybawił duszę moię od płaczu. Inaczey nie iest. Śmierć doczesna odpocznienie od płaczu ludźiom przynośi. Na tym świećie kto proszę iest bez płaczu? Gdybym wam miał żywot ten deskrybować, tobym powiedźieć muśiał, że iest smutna rozmaitego skwierku ludzkiego, wszędy śię rozlegaiąca melodya. Jedni płaczą na woyny, trwogi, pobory, choroby, szkody, krzywdy, i inne utrapienia. Drudzy na grzechy własne, ktoremi gniew Boży na śię obroćili. Trzeći płaczą nad biedą i mizeryą bliźnego, iako Job, ktory o sobie mowi: Płakałem nad tym ktory był utrapiony, a dusza moia spolnie zawołała z ubogim. Niektorzy płaczą na długi a przećiwny byt swoy na świećie, iako Dawid, ktory narzekaiąc mowi: Ach niestetyż mnie, iżem iest tak długo gośćiem na źiemi. Lecz kto może wypowiedźieć wszytkie płaczy przyczyny. Niemasz tego domu, miasta, stanu, narodu, kędyby śię gęsto materya płaczu nie naydowała, Weźmie komu P. Bog przyiaćiela przez śmierć, a więc tam może bydź bez płaczu? Czyli nie widźićie iakimi śię łzami i tu małżonka, synowie, corki, powinni, po zmarłym braćie naszym zalewaią? Ciężki zaiste ich żal: Małżonka bez męża, dźiatki bez rodźica miłego ledwie nie omdlewaią: A więc to nie płacz? Krotko mowiąc: Ordynacya każdego człowieka z płaczem na świat, w płaczu na świećie, z płaczem z świata.

I. Liberatio a lachrymis.

Job. 30.

Ps. 120.

Opisanie świata.

A śmierć co czyni? Z płaczu prowadźi nas na wesele, na radość wiekuistą. Boś mowi Pismo, że dusze sprawie-

Madr. 3.

wiedliwych są w ręku Bożych, a nie dotknie się ich męka śmierći. A na drugim mieyscu, że umarli w Pánu odpoczywaią od prac swoich. A więc się tu bać śmierći? ktora prowadźi z płaczu na odpocznienie. Nie darmo zaiste Dawid mowi: Wroć się duszo moia do odpocznienia twego. Przeto i Babylas męczennik święty idąc na śmierć także mowił. A tak nie boymy się śmierći, ale na nię tak poglądaymy, że iest przeyśćiem z płaczu do radośći wieczney. Co uważaiąc Kassyodorusz tak pisze: ktoby się bał śmierći doczesney, ktorey żywot wieczny bywa obiecany? Ktoby się bał prac ćiała, wiedząc że w odpocznieniu wiecznym ma bydź postawiony?

Obiaw. 14.

Hist. Eccl.

In Psal.

To pierwsze przećiw boiaźni śmierći lekarstwo.

II. Liberatio a peccato.

Drugie iest, wybawienie od grzechu. O tym mowi Dawid: Wybawił Pan nogi moie od upadku. Pokiśmy na tym świećie, nie możemy bydź bez grzechu. Bo ćiało pożąda przećiwko duchowi. Co uważaiąc Augustyn ś. tak powieda: żaden święty i sprawiedliwy nie iest bez grzechu. O zaiste żaden. Ktoż może rzec: Prawym we wszytkim Bogu i bliźnemu? Mam serce czyste od grzechu: Chyba żeby Aniołem był, mogłby to mowić. Inaczey wszyscy wołamy: Staliśmy się iako nieczyśći my wszyscy, i iako płat splugawiony wszytkie sprawiedliwośći nasze.

De Eccles. Dogm.

Isa. 64.

Applicatio.

Znał to do śiebie i ten brat nasz, przeto w chorobie to naypierwsze było iego lekarstwo, że porachowawszy się z sumnieniem swoim, dał się winnym grzechow swoich Bogu, uczynił spowiedź porządną, ktorą przed Bogiem i kapłanem a sługą iego odprawił, niechcąc sobie przypisować żadney własney świętobliwośći, i wiedząc, iako Chryzostom ś. mowi: Że niemasz nic tak wdzięcznego Bogu, iako z naypodleyszymi grzesznikami samego śiebie poczytać. Ktoż tego nie czyni? Wszyscy pobożni Chrześćianie poczuwaią się w tym, bo radźi nie radźi z Pawłem ś. mowić muszą: Wiem że nie mieszka we mnie, to iest, w ćiele moim nic dobrego. Poki żyiemy na świećie, grzeszymy.

Rzym. 7.

Lecz śmierć pomaga nam z grzechu, i przenośi nas do stanu niewinnośći. Na co oględuiąc się Ambroży ś. o śmierći tak mowi: Coż iest śmierć, iedno grob występkow a wzbudzenie cnot? Baczył to Apostoł. Przeto w liśćie do Rzymian woła: Nieszczęśliwy ia człowiek, ktoż mię wybawi z ćiała śmierći tey; a na drugim mieyscu mowi: śmierć mi iest zyskiem

Lib. de bono mor

Rzym. 7.

Filip. 1.

Tym względem i ten brat nasz, przeniesion iest, z świata grzesznego, do stanu niewinnośći, gdźie niemasz nic iedno sprawiedliwość. Zaczym wedle duszę iuż tego uczestnikiem będąc, mowi: Chwała Bogu żem iuż bezpieczny, iuż mię grzech żaden nie uwiedźie, iuż mi się noga niepośliźnie, iużem na wolnośći. Wyszedłem z więźienia grzechu: Bog podporą i wspomożeniem moim.

Applicatio.

To drugie przećiw boiaźni śmierći lekarstwo.

III. Liberatio a morte.

Trzećie iest, wybawienie od śmierći. O tym mowi Dawid: Będę chodźił przed oblicznośćią Pańską, w krainie żywiących. Tu na tym świećie mieszkamy w krainie śmierći: każdy z nas umrzeć muśi. Ućiec, skryć się

przed śmiercią prozno: Człowiek nic innego nie iest, iedno strawa robakow. Wszyscy święci, a znamy samych siebie doskonali, inaczey o sobie nie rozumieli, iedno głosem iednostaynym wszyscy wołali: Jesteśmy strawne robakow. O nędzna a opłakana kondycya żywota naszego.

A śmierć co czyni? Przenośi nas z tey nędze i śmiertelności do żywota wiecznego. O czym słuchay Pana samego co mowi: Jam iest powstanie i żywot, kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyw będźie. O błogosławiona śmierći, ktora nas z śmiertelnego żywota przenośisz do krainy żywiących, iakoż się ćiebie lękać, iako raczey nie mowić: Poydź śiostro moia, prowadź mię z świata, ukaż mi drogę, abym chodźił przed oblicznością Pańską w ziemi żywiących. Tym względem Bernat święty śmierć opisuiąc mowi: Że iest forta żywota, i weyśćie do doskonałego bezpieczeństwa. Przeto czytamy o iednym, gdy mu powiedźiano: Oćiec twoy umarł: ozwał śię i rzekł: Nie bluźni, oćiec moy nieśmiertelny iest.

Jan. 11. *In Epist.* *Socr. Hist. Eccles.*

Applicatio.

Doznał iuż tego i ten brat nasz, iuż wedle duszę te nieśmiertelność widźi, i ogląda ią da Bog według ćiała; Bo umieraiąc tym się ćieszył, i mowił z Dawidem ś, te tu słowa: Będę chodźił przed oblicznością Pańską w krainie żywiących.

Przestroga.

A to niech nie czyni u was żadney niepodobności, że umarli przez śmierć do żywota prawdźiwego przychodzą. Zasłużył nam to Pan Jezus naydroższą krwią swoią, i umarł dla nas, abyśmy przezeń mieli odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ćiała, i żywot wieczny. Zaczym umarli żadną miarą w śmierci nie zostaną, ale głosem Syna człowieczego wzbudzeni będą do żywota wiecznego. W ten czas Tworcę Naywyższego twarzą w twarz oglądamy. W ten czas prawdźiwą sprawiedliwośćią, i nieśmiertelnośćią z łaski i zasługi Jezusa miłego przyobleczeni będźiemy.

Oto takowe lekarstwo maią wierni Pańscy, przećiw strachowi i boiaźni śmierći, wybawienie od płaczu, od grzechu, od śmierći, a zażywanie odpocznienia, sprawiedliwośći i żywota wiecznego. Kto się śmierći lęka, niech to sobie ustawnie rozmyśla. A tak śmierć uczyni sobie lekką i spokoyną.

Mizerya bezbożnych

Lecz z drugiey strony co się tknie ludźi niewiernych i bezbożnych, ći bez strachu i trwogi być nie mogą. Bo widzą przed sobą płacz wieczny, widzą niezliczone grzechy, za ktore pokutować nie chćieli, widzą śmierć i zginienie wieczne w mękach piekielnych, z ktorych na wieki nie wynidą. O iakosnaż ich śmierć, żałosne a mizerne z tym światem rozstanie.

Applicatio.

Brat nasz z łaski Bożey nie miał się czemu śmierći lękać. W Kośćiele prawdźiwym, Boga prawdźiwego Oyca Syna, i Ducha S. z wiary znał i chwalił. Do domu Bożego pilnie chodźił, kazanie nabożnie słuchał, Nayświętszego Sakramentu często zażywał. Był drzewem nie sprochniałym ale dobrym, wydawaiąc wdźięczny owoc uczynkow dobrych. Kto z was nań poskarzy? Ko go kiedy oszukał abo ukrzywdźił? Komu w czym nieprzaw? Żył cnotliwie i pobożnie: Sługi Boże miłował, i często u śiebie miewał, ubogim dobrze czynił. Płaczą teraz ubodzy po nim, straćili dobrodźieia wielkiego. Zaczym dał mu

to

to Pan Bog, że się śmierći nie lękał, ale upatrzywszy w niey to lekarstwo, że iest wybawieniem od płaczu, od grzechu i od śmierći, dom swoy porządne także i sumnienie rozprawił, i tak w gotowośći, ostatniego punktu czekaiąc, umarł spokoynie, małżonkę i dźiatki Panu Naywyższemu w opiekę oddawszy.

Zamknienie.

To my wiedząc w Panu naymilsi, poglądaymy na śmierć nie iako Poganie, ktorzy nadźieie nie mieli, ale z Dawidem ś. mocno temu wierzmy, że przez nię od płaczu, od grzechu wybawieni, i z śmierći do kra[j]ny żywiących przeniesieni będźiemy.

A Ty o Naydroższy Jezu, wiarę naszę potwirdzay, pozostałey wdowy i sirot z opieki swoiey nie wypuszczay, Otrzyy łzy ich z oczu strapionych, cieß ie w tym żalu, ktorym w śieroctwu serce zranione trapią, a nam wszytkim day wesołe a spokoyne z świata zeyśćie, a w dźień sądny, radośne do wiecznego żywota zmartwychwstanie, Amen.

Kazanie Pogrzebne dwunaste,

Lekcyą opisał Kaznodźieia w Rozdz. 9, 12.

W Lubaszu nad ćiałem J. M. P. Piotra Goraysktiego młodźieńca, ktory nagle umarł. 3. Febr. Anno 1600.

Nie wie człowiek końca swego, ale iako ryby ktore śiećiami łowią, i iako ptaki ktore w śidłach imaią także ludźie bywaią imani czasu nieszczęśćia, gdy na nie nagle przypadnie.

Nie mamy na tym świećie, Chrześćianie w Panu naymilsi, nie pewnieyszego na śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludźiom postanowiono iest umrzeć. Ale iednak trzy rzeczy są nam niewiadome. Pierwsza, godźina i czas śmierći. Druga, sposob śmierći. Trzecia, mieysce. Wie nędzny człowiek, że ma umrzeć, ale nie wie iako, kiedy, kędy. Bo rożne są przyczyny śmierći, rożne sposoby, rożne mieysca gdźie ludźie umieraią. Przypatruiąc się temu w słowiech przeczytanych Kaznodźieia, mowi: Że człowiek zgoła nie wie końca swego. J obiaśnia to twoiakim podobieństwem: Jedno bierze od ryb. Drugie od ptakow. Ryba pływa sobie po wodźie, ptak po powietrzu lata, żeruie, skacze, iedną rażą ryba w śieć a ptak w śidło trafi: Tak też i człowiek gdy się nie spodźieie w niebezpieczeństwo upada, za ktorym śmierć prętka następuie. Przykład maćie na tym szlachetnym młodźieńcu, ktory zdrowym będąc, prętko a nagle przypadkiem nieszczęśliwym umarł. Żalu tu widźićie dosyć, nie schodźi na płaczu w tym domu Bożym. Przeto my ku poćiesze matki strapioney, po niespodźianey śmierći tak miłego a potrzebnego syna, iako też ku nauce nas wszytkich, z przeczytanych słow to tylko uważaymy:

Zyd. 9.

Poniewaź nędzny człowiek nie wie końca swego, iakimi nam potrzeba bydź, żebysmy w śiatkę i straszliwe śidło śmierći, z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli?

Potrzebne rzeczy usłyszyćie, tylko z pilnośćią proszę słuchayćie.

Zrzodło błogosławieństwa nayslodszy Pan Jezus, niech mnie w mo-

wie-

wieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część.

Ponieważ nędzny człowiek końca swego wiedzieć nie może, Chrześcianie moi naymilsi, uważayćie proszę iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w siatkę i straszliwe sidło śmierći z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli? Ludźi rodzay dwoiaki na świećie się nayduie.

Ludźi rodzay dwoiaki.

I. Filii huius seculi.

Jedni są synowie tego wieku. Tych Mędrzec przez ryby w podobieństwie rozumie. Bo iako ryby w morzu miedzy rozmaitemi nawałnośćiami: Tak też i oni w rozkoszach rozmaitych opływaią.

II. Filii lucis.

Drudzy są synowie świaltośći. Tych rozumie Mędrzec przez ptaki. Bo iako ptacy wzgorę lataią, także i oni obcowanie swe maią w niebie, gdźie Pan Jezus iest, siedząc na prawicy Bożey.

Rybytwem i ptasznikiem iest śmierć, ktora tak za tymi iako i za owymy ustawicznie dybie, nie inaczey iako gdy rybitw na rybę, a ptasznik na ptaka pilnuie. Nie chcemyli tedy w sidło wpaść, trzy rzeczy są nam wielce potrzebne.

Tria necessaria.

I. Meditatio mortis.

Pierwsza iest pilne rozmyślanie śmierći. Bo strzały ktore człowiek wprzod upatruie nie tak szkodzą. By ryby upatrowały siatkę, ptacy sidło, mogłyby uyść tym snadniey niebezpieczeństwa swoiego. Człowiek także by często o śmierći myślił, mogłby tym bezpieczniey być czasu nieszczęśćia gdyl kazus iaki nagle nań przypada. Uznawali to kiedyś oni Filozofowie, ktorzy tak się pilno w rozmyślawaniu śmierći ćwiczyli, że mieli groby otworzone przed chałupami swemi, aby wchodząc i wychodząc z domu zawsze na ten punkt ostateczny pamiętali. Wiedźieli bowiem że pamiętanie na śmierć dźiwnie ludźiom potrzebna. Przeto też Pan Bog nie bez przyczyny do Jeremiasza Proroka mowi: Wstań, a idź do domu garncarzowego, kędy glinę kopaią, a tam będźiesz słuchał słowa moiego. Domy gliniane są groby i pogrzeby nasze, Tam się człowiec uczy pięknych a dźiwnych rzeczy. Tam widźi co iest, z czego ulepiony, i w co się obroći pięknosć ćiała iego?

Jerem. 18.

Ledwieć nie ku temu końcowi Chryzostom ś. woła, i mowi: poydźmy do grobow a obaczmy, gdźie iest ten, gdźie ow, gdźie i owi co w szarłaćiech chodźili, wszytko się z źiemią pomieszało, i pan i żebrak, i krol i kmiotek. Moyżesz też nie bez przyczyny woła: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni nasze, abysmy przywiedli serca nasze ku mądrości. A to iako? nie inaczey iedno przez pilne a ustawiczne rozmyślanie śmierći. Szczęśliwy człowiek, ktory na księgach o śmierći często czyta. Bać mu się w przygodźie nie potrzeba. Choćby i umarł, nic mu nie zaszkodźi. Bo się na śmierć rozmyślaniem ustawicznym przygotował.

Hom. 77.

Ps. 92.

Nie wątpię że i ten szlachetny młodźieniec w rozmyslawaniu śmierći nie omieszkał. Bo był alias ostrożny w tey mierze i baczny na wsze strony, pamiętaiąc na one Mędrca ś. słowa: Pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz. To pierwsza.

Applicatio.

Syr. 7.

Druga rzecz nam w tey mierze potrzebna iest, wzgarda świata. Coż iest świat? Grekowie i Łaćinnicy daią mu imię piękne. Polacy światem go zowią od świetnośći. Bo świetny, ozdobny, wesoły iest. Nadźi w nim ludźie

II. Contemptus mundi.

ludźie długo mießkaią. Lecz w rzeczy samey nic innego nie iest, iedno obłudna wdźięczność i rozkoß niepewna, iako piße Augustyn ś. Jest iako ow pokarm, za ktorym śię ryba abo ptak ugania. Ryba za pokarmem buiaiąc, abo w śieć abo na wędę wpada: Człowiek takźe za świątem idąc, i dobra iego chwytaiąc przychodźi w niebezpieczeństwo. Ptak też łakomi śię na iagodę, na źiarno, iedną razą w śidło uwiąźnie: Tak też i człowiek za świątem idąc, niespodźianie umiera.

Szczęśliwy tedy ten co świątem gardźi, ani miłuie tego, co na świećie ma. Bo iako suknią łacno i bez bolu z śiebie zdeymuiemy, przeto że do ćiała nie przyschła. Tak też i to w czymeśmy śię zbyt nie zakochali, gdy nam każą, snadnie opußczamy. Lecz iako skora z boleśćią wielką z ćiała zdarta bywa: tak też i to, co śię miłośćią i kochaniem do nas przypiero, z ćięßkośćią odchodźi. Bo śmierć gdy pocznie, nie pokęsu bierze, ale od wßytkiego zaraz oddźiela. Oddźiela człowieka zaraz i od pieniędzy, i od bogactw, i od rozkoßy, i od imion, i od samego zdrowia. Co uważaiąc Augustyn ś. mowi: gdźie są niezwyćiężeni cesarze? Gdźie ßaty ozdoby cudzoźiemskie? Gdźie sług gromada? Gdźie żarty i radość? Gdźie wielkich woysk Hetmani? śmierć ich od wßytkiego oderwała.

Lib. de Nat. & Grat.

A tak ieźli kto z was w miłośći dobr doczesnych utonął, pomałuj a wczas gardźić imi poczynay, i od śiebie ie odpychay. Maß poradę Ducha Bożego w liśćie do Koryntow w te słowa napisaną: Ci ktorzy używaią świata tego, niech będą iakoby go nie używali. Bo przemiia kßtałt świata tego.

1 Kor. 7.

Jeźli wątpićie, niechże wam ten zacny młodźieniec powie? czyli wźiął co z sobą? czyli poßły za nim imiona i maiętnośći iego? Wßytko zostało, śmierć nie użyta, oderwała go od wßytkiego. O omylny świećie iakoż tobą nie gardźić?

To druga.

III. Odium peccati.

Trzećia rzecz iest, nienawiść grzechu. A ta przynośi dobre sumnienie. Bo gdźie grzechu niemaß, tam sumnienie iest spokoyne. A dobre sumnienie, zawße człowieku wesołym bydź każe. Nie lęka śię takowy śmierći. Bo wie że mu grzechy są odpußczone: zkąd ma na śię łaskawego Boga. Przeto Bernhardus mowi: dobre sumnienie uwesela żywiącego, ćießy umieraiącego. A z drugiey strony mowi Augustyn święty. Sumnienie złe dobrey nadźieie mieć nie może, ustawicznie sobą trwoży. Zkąd i Chryzostom zowie ie matką boiaźni. A Pytagoras mawiał że żaden człowiek nie iest tak śmiałym, ktoregoby złe sumnienie nie uczyniło boiaźliwym. Ach bieda człowieku złego sumnienia. Uyrzy takowy przy śmierći niezliczone grzechy swoie, i przestraßy śię sprawiedliwośćią Bożą, i ogniem onym zgotowanym, na pomstę złośći iego. Nad sobą uyrzy niebo zamknione, a Sędźiego gniewliwego. Pod sobą otworzoną paßczękę i przepaść pie kielną. Przy sobie nie naydźie nikogo coby go ćießył, iedno brzydkie a straßliwe czarty, ktorzy go na sąd prowadzą. Sam w sobie zrzeć śię i katować złym sumnieniem będźie. A tak wczas śię o dobre sumnienie starać potrzeba.

Lib. de Consc.

In Psal. 31

In Psal.

Napomnienie.

Jeźliś komu w czym nie praw, wroć, połać, niechay nikt na cię nie narzeka. Do spowiedzi, do używania Nayświętszego Sakramentu często nawiedzay. Bo niewie człowiek końca swego. Nie wieß i ty ieźlić będzie mogło przyyść do tego przed śmiercią twoią. Wnet bowiem Pan Bog przez gwałtowną chorobę i rozum i baczenie odiąć może, może cię nawet i nagle z świata wziąć.

Teć są trzy rzeczy, w Panu naymilsi, ktorych nam potrzeba przestrzegać, żebyśmy w siatkę i straßliwe sidło śmierći z wielką ßkodą i utratą dußną nie przyßli.

Applicatio.

Niebożczyk dziwny był okulat na wßytkie trzy. Smierć często sobie, choćiaż w młodym wieku, przypominał, świątu nie dał się nigdy uwieść, a zwłaßcza co się dotycze religii, choć perswazye rozmaite, to od tego, to od owego miewiał, umiał dać przećiwnikom odpor, i był tak stałym w konfessyi Augustańskiey, że żiw powiedać. Day nam Boże takowych wiele. Urodzenia, familii, domu nie podłego będąc, nie wynośił się iako świątu obyczay, ale przestrzegał stanu swego iak nayskromniey sobie poczynaiąc, każdego miał w uczćiwośći. Poddanym nie był tyranem, ale panem łaskawym, rodzićielkę swoię umiał uważyć, znać to z samych lez ktore tu nad nim wylewa. Grzechem wßelakim brzydził się iako pieklem, w czystośći żył, skromnie się chował. Nie wiedząc końca swego, prętko umarł. Ale że na śmierć zawße gotowym był, umarł zbawiennie iak Chrześćianin. Nagła śmierć w otrzymaniu dußnego zbawienia zaßkodźić mu nie może żadną miarą: gdyż mowi Augustyn ś.: Nie upatruie Bog w ludziech, za iaką okazyą z świata wychodzą, ale iakimi wychodzą. Zbawion pewnie.

Zamknienie.

Co wy wiedząc, w Panu naymilsi, śmierć ustawicznie sobie przed oczy rozpośćieraymy: ktora nie inaczey za nami iedno iako rybitw za rybami, a ptaßnik za ptakami dybie. Swiatu nie daymy się uwodźić: Bo iest świat nieświetny, omylni i zdraycą. Grzech mieymy w nienawiśći, a ieźliż się przyda zgrzeßyć, iest pokuta na to. A to czyniąc będziem mogli mowić z Dawidem ś. one słowa: Niechayże Pan będzie błogosławiony, ktory nas nie podał na łup w zęby ich. Dußa naßa, iako ptaßek ußła z sidła ptaßnikom. Potargało się sidło, a myśmy go ußli. Ratunek naß w imieniu Pańskim, ktory stworzył niebo i ziemię. Psalm 124

A Ty, o Wodzu żywota i Zwyćięzco śmierći Panie Jezu Chryste, położ nam przed oczy koniec żywota naßego, abyśmy nas patrząc światem gardźili, grzechu nie nawidźieli, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzynaste,

Lekcya z Izaiaßa Proroka z Rozd. 40, 6-8.

W Wilnie nad ćiałem uczćiwego młodźieńca Jochyma Mezykana studenta. Było też na pogrzebie śiostry moiey.

Tedy rzekł głos do mnie: Wołay. A iam rzekł: Coż mam wołać? Wołay, wßelkie ćiało śiano iest, a wßytka chwała iego iako kwiat polny. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnał, abowiem wiatr Pański obwionał ie. Zaprawdęć lud iest trawa. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnał, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki. Piße

Dambrowſkiey we Gninie. 26. Febr. Roku 1617 Ktora umarła. Anno ætat. 13.

Piſze Aryſtoteles, Chrześćianie moi mili, że przy rzece Hippanis w Tatarſkim kraiu, nayduią śię zwierzątka efemery nazwane, ktore rano śię lęgą, pod południę lataią, z południa omdlewaią, a pod wieczor zdychaią. Coś żeśmy na te źwierzęta poſzli. Bo z śmierćią przymierza nie maiąc:

Umieramy zaraz narodźiwſzy śię, i ſprzągamy początek żyćia naſzego z końcem. Pięknie nam to ieden wyraźił ſłowy takowemi:

Ten co z poranka krzepko ſtąpił ſobie.
Nim wieczor przyſzedł alić leży w grobie.

Job. 9.

A toć naſza ordynarya na tym nędznym świećie: Wſzytkim nam poſtanowiono umrzeć. Lecz nie wſzyſcy, ach nieſtetyż tego baczem: śiła nas cośmy bezpieczni aż nazbyt, i rzadko kiedy o śmierći myślemy. A tak Pan Bog w Słowie ſwoim ś. głośno na nas woła, i ukazuie nam takowe widźiadła po ktorych krewkość naſzę i krotkość żywota ſnadnie poznać możemy. Aż oto i w ſłowiech przeczytanych wywodźi nas w pole, i ukazuie nam tam kśięgi przyrodzenia, i chce abyśmy ie otworzywſzy dwie karćie ſobie czytali. Na pierwſzey korćie napiſano: Co ieſt wſzelkie ćiało? Na drugiey: Jaka ieſt chwała iego?

Liber naturæ. Karty dwie.

Poydźiem tedy na ten czas myślami nabożnemi w pole, weźmiemy te kśięgi przed śię, bo nam też i nieboſzczyk przyczynę do tego daie, ktory w chorobie ſwoiey na tychże kśięgach począł czytać mowiąc: żywot moy iako kwiat przeminie.

NB.

Pan Jezus Nayſłodſzy, niech otworzy oczy naſze, abyśmy dźiś poznali, cośmy ſą, i czego czekamy, Amen.

Kśięgi maćie przed ſobą, Chrześćianie moi mili, ktore zowią kśięgi przyrodzenia. Na pierwſzey karćie czytamy te ſłowa: wſzelkie ćiało śiano ieſt. Ciało na tym mieyſcu znaczy człowieka ćiałem przyodźianego. Bo tak Pan Bog zwykł deſkrybować człowieka. O tym tu mowi że śiano ieſt. O dźiwna deſkrypcya.

I. Część.

Aryſtoteles ſpytany będąc co ieſt człowiek: Powiedźiał, że ieſt imbecillitatis exemplum, dźiś chodźi, a iutro go niemaſz. Filozof też ieden gdy miał o tym ſprawę dać: nie rzekł nic, ale śię tylko pokazał, a potym śię ſkrył, daiąc znać że człowiek barzo krotko żywie.

Aristoteles.

Anonymus.

Te i tym podobne deſkrypcye, ktorych miedzy Pogany pełno, ſąć foremne: Ale iednak niedoſkonałe. Pan Bog tu chcąc nam człowieka doſkonale i wyraźnie opiſać, zowie go śianem i mowi: Siano ieſt. Co za przyczyna Boże Wſzechmogący, że do trawy, do śiana człowieka przyrownywaſz? Chcećie wiedźieć przyczynę, naymilśi Chrześćianie, ſłuchayćie:

Człowieka ziemu śianem Pan Bog zowie.

Czyni to naprzod względem początku naſzego. Ziele, trawa, śiano zkąd ieſt? z ziemie. A człowiek zkąd? z ziemie. Bo acz śię nie z ziemie, ale z matki rodźimy wſzyſcy, a wſzakże i ta względem naypierwſzego człowieka z ziemie ieſt. Bo iako cegły z gliny pierwſzy początek maią: tak też i człowiek z ziemie. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: człowiekieś ziemia z ziemie, glina z glini, z ziemieś ieſt i z ziemie żywieſz i w ziemię śię obroćiſz.

I. Ratione egreſſus noſtri.

Similis. Gregor. Niſſenn.

To pierwsza przyczyna dla czego Pan Bog człowieka sianem zowie.

II. Ratione progressus. Druga, czyni to względem postępku lat. Ziele, trawa, pięknie rośćie, i uwesela człowieka zielenośćią, wdzięczną krasą i wonnośćią swoią: Człowiek także gdy się poczyna kochać iest śliczny, wdzięczny, udatny, i nie masz naden na świećie stworzenia śliczniey-szego? Zaczym Filozofowie, iako Sokrates, Arystoteles, Plato, nuż miedzy medykami Hypokrates, Galenus, Awicenna i innych wiele, nie mogą się wydziwić foremney kompozycyi ciała człowieczego.

To Druga przyczyna.

III. Ratione egressus. Matt. 6. Trzećia, względem śmierći. Ziele, siano, trawa, nie długo trwa: wnet zwiędnie: Pan Jezus mowi: Trawa polna dziś iest, a nazaiutrz bywa do pieca wrzucona. Widzimy to na łąkach i w ogrodach. Trawę skoro kośnik podetnie, a zatym wiatr a k temu słońce na nię uderzy, wnet więdnie i czyrstwość swoię utraca: Także i człowiek lada chorobą zmieniony, i śmierćią barzo prętko umorzony bywa. Je czasem dobrze, chodźi, rekreacyi zażywa, iedną razą się kładźie: położywszy umiera. O nędzna a opłakana kondycya! Nie darmo śmierć z kosą za człowiekiem maluią. O iak glupie czynią owi, ktorzy tu sobie długi wiek obiecuią, buduią domy, skupuią maiętności, zbieraią, pieniądze iakoby tu na wieki żyć mieli: a o śmierći ani myślą: Zkąd też nie iednego zdybie, a on ani o Bogu, ani o sumnieniu nie myślił. Ożałosnaż śmierć takowa!

Observatio. A tak bierzmy tu upomnienie troiakie. Jedno, abyśmy się o inny żywot starali, gdźie o ćiele naszym nie będą więcey mowić: Siano to: Ale: Już to nieśmiertelnośćią darowano: Już ten na wieki nie umrze. Jezus Chrystus w nim żyie, nie podobna rzecz, aby umrzeć miał. O szczęśliważ to nam kraina będźie: nie umrzemy, ale żyć będziemy tam na wieki, w Chrystuśie Jezuśie Panu naszym.

Upomnienie troiakie. 1. Quæramus vitam aliam.

Powtore mamy też tu upomnienie do pokuty. Uchoway Boże w grzechu śmiertelnym umrzeć. Piekło zarazem gotowe, i ogień on wszytkie ognie przewyższaiący. Bo iakim kogo Pan Bog przy śmierći zastanie, tak go też i po śmierći sądźić będźie. A tak zawsze bądźćie gotowi. Jeżli masz zayśćie iakie, nie czekay do iutra, ieżliś komu w czym niepraw, płać, wracay, iednay się. Bo słyszysz, żeś nie z żelaza urobiony, ćiałoś iest, siano, trawą, ziele. A do rzeczy mowi ieden Doktor: ow człowiek zbawion będźie, w ktorego sumnieniu grzech się nie znaydźie.

2. Agamus pœnitentiam. Bernhard. De Præm. Patr. Cæl.

Potrzećie mamy też tu pobudkę ku wzywaniu Pana Boga Wszechmogącego, żeby nam dał na tę krotkość żywota naszego pamiętać. Czynił to Moyzesz mowiąc: Panie, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrośći. Czynił i Dawid gdy mowi: Dayże mi Panie wiedźieć dokończenie moie, i iakos zamierzył kres dni moich, abych wiedźiał iako długo żyć mam na tym świećie.

3. Invocemus nomen Domini. Psalm 89. Psalm 38.

To czyniąc zeydźiemy z świata spokoynie, i poydźiem przed sąd Boży z sumnieniem dobrym. A czegoż nam więcey potrzeba?

Tegoć

Tegoć nas pierwßa karta uczy.

II. Część. Poyrzyymyż teź i na drugą kartę: Na tey ukazuie nam Pan Bog, iaka ieſt chwała naßa na świećie? I wßytka (prawi) chwała iego ieſt iako kwiat polny. Ludźie na świećie mießkaiący rożney chwały ßukaią.

Ludźie ßukaią chwały.

I. W naukach. Jedni w naukach udawaią się, ten do Teologii, drugi do medycyny, trzeći do iuryſprudencyi, ten się w filozofii, ow w Fyſyce, w Matematyce, w Aſtrologii ćwiczy. Ku ktoremuż końcowi? Żeby chwały i ſławy iakiey na tym świećie dopięli, i mogli bydź zawołani miedzy ludźmi. Ludźie bowiem wiele trzymaią, o Teologu, o Medyku, o Juryśćie, o Filozofie, Matematyku, Aſtrologu dobrym. A ta chwała, co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że ieſt kwiat polny. O mizerna chwało.

II. W bogactwie. Drudzy ßukaią chwały w bogactwie, zbieraią pieniądze, ſkupuią maiętności, role, grunty, rozßerzaią folwarki. Czemu? Żeby mieli tę ſławę, iż są maiętni, doſtatni. Swiat bowiem na to patrzy, i z podźiwieniem mowi: Doſtatni człowiek day go Bogu, nie krzywda mu, ma maiętności dobre, nie iednego przechodźi. Niemaß mu rownego, ſporo mu pieniądze zbierać, w krotkim czaśie tak się zdobył na wßytko. A ta chwała co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że ieſt iako kwiat polny. O omylna chwało.

III. W doſtoieńſtwach. Trzeći ßukaią chwały w doſtoieńſtwach, wſtępuiąc na zacne urzędy, dygnitarſtwa, ßukaią ſławy żeby o nich mowiono: Prawieć to człowiek ßczęśliwy: prawieć go Bog wynioſł. Setny ßczęśćia takowego nie ma. A ta chwała co zacz? Ten głos Boży mowi, że ieſt kwiat polny. O niepewna chwało.

Niektorzy wynoßą się śiłą i urodą ſwoią, i innemi przymiotami ćiała: A ta chwała iaka? ieſt iako kwiat polny, zda się bydź coś z wierzchu, a w rzeczy ſamey nic nie ieſt. Uważćie u śiebie proßę to co mowię? Co może bydź nad kwiat polny ślicznieyßego? Pan Jezus o liliach mowi, że ani Salomon we wßytkiey chwale ſwoiey nie był tak przyodźiany iako iedna z nich. Aż miło na nie patrzyć, zapach ich barzo wdźięczny. Długoż trwa? Tak długo iako kwiat? Na kwiat uderzy wiatr, przypadnie gorącość, ali wnet uwiędnie, zmieni się. Takać ieſt ie chwała naßa. Jeźli nie wierzy kto, niech poyrzy na przykłady.

Matt. 6.

Exempla. Słynie Matuſalem, że długo żył na świećie, ſłynie Ahaſael, że był barzo prętki, ſłynie Salomon że był barzo mądry, Samſon że był duży, Kreſus że był bogaty, Alekſander Wielki że był barzo ßczęśliwy, Abſolon że był urodźiwy, Aryſtoteles że był uczony, Cycero kraſomowny, Dyoſkorydes, Galenus, Hypokrakes w medycynie biegli. Gdźie się podźieli? Powiędli wßyscy. Chwała ich ieſtći quidem, ale w rzeczy ſamey niemaß iey. Bo powiędli wßyscy iako kwiat polny.

Obacz człowiecze, a przypomniy ſobie mizeryą twoię ilekroć w księgach przyrodzenia czytaß, nie wynoś śie z żadnych przymiotow, z żadney chwały. Bo ſłyßyß że ieſt iako kwiat, i chwała twoia nie inakßa iedno iako kwiat. Prętko przeminie.

Uſus. A tak niech nam to ſłuży, naprzod ku naśladowaniu pokory; Słuchay

1. Ad sectandum Humilitatem. Jak. 1.

mię o człowiecze: Dał ci Pan Bog w czymżekolwiek więcey niż bliźniemu twemu, uważayże co Jakob S. mowi: Brat niskiego stanu niech się chlubi w wywyższeniu swoim, bogaty niech się w uniżeniu swoim. Abowiem to iako kwiat polny przeminie. Toż i o innych przymiotach mowić się może.

2. Non confidamus in hominibus.

Powtore, nie ufaymy w ludziech. Bo i ci są iako kwiat. Barzo nam prętko z oczu zniknąć mogą. Maśli urodziwą żonę, tak się w niey kochay, iakobyś iey nie miał. Maß syna po ktorym się pociechy i sławy wielkiey spodziewaß, tak go miłuy iakobyś go nie miał. Maßli też dobrodzieia, przyiaciela życzliwego, nie spuszczay się nań, prętkoć może, iest iako kwiat polny. Maß nieprzyiaciela ktory ci o zdrowie, o maiętność, o uczciwe stoi, nie boy się go. Bo słyßyß, że iest iako kwiat polny, wnet go Pan Bog strącić może.

3. Na świecie co trwałego.

Potrzecie widzimy też tu, poniewaź na świecie niemaß nic trwałego, ani ludzi ani ludzkiey chwały, cożwżdy iest wiecznego? a zwłaßcza Słowo Boże. Bo mowi Izaiaß: Trawa poschła, kwiatek zwiędnął, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki. Toć iest skarb ktorego nam ani żaden zły człowiek, ani śmierć wydrzeć nie może. To iedyne potrzebne, ot cząstka dobra, ktora od nas odięta nie będzie.

Luk. 10.

Bo gdy iuż na ostatnią przyydzie, choćbiś na iedne gromadę zebrał wßytkie bogactwa i dostoieństwa swoie, naymniey cię nie ucießą, aleć ießcze trwogi więkßey dodadzą, samo Słowo Boże, toć ukaże pociechę, przeciw sumnieniu, ßatanowi, piekłu, abyś bez żadney trwogi i zawady mogł przyyść do żywota wiecznego.

Applicatio.

Doznał tego i ten uczciwy młodzieniaßek, młody był, ale uwiądł iako siano. Przymioty miał osobliwe, ktore nam o nim piękną nadzieię czyniły. Dowcip był w nim chędogi, pamięć osobliwa, obyczaie skromne, układność przeciw każdemu, ußanowanie rodzicow, uczciwość preceptorow, i inne piękne przymioty, ozdoby młodości. Lecz uderzył nań zprętka wiatr przeciwny, choroba nießczęśliwa przypadła, z choroby śmierć, za ktorą uwiędło wßytko, iako kwiat polny.

Lecz Słowo Boże zostało w sercu iego, ktorym uzbroiony do Pana Boga woła: Panie Jezu przy bądź na pomoc Panie Jezu zmiłuy się nademną, bądź miłościw mie grzeßnemu. A czynił to bez przestanku, poki ducha Panu Bogu nie oddał.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nie ufaymy w sile, bośmy ciało i siano, ani w chwale, bo ta iest iako kwiat polny. W Słowie Bożym, w tym się kochaymy, to może zbawić i zachować duße naße.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, nas tak słabe i krewkie ludzie łaską swoią posilay, abyśmy Słowem twoim utwierdzeni, zawße się na śmierć gotowali, i z tego żywota do wiecznego przyyść mogli. Amen, o Jezu nadroższy, Amen, Amen.

W Gninie na Pogrzebie J. M. P. Barbary z Krosta Gablinskiey. 20. Febr. Rok. 1612 Similem concionem habuit D. Daniel Kitellinus in funere Matris meæ Annæ Dambrowska 17. Febr. Ao. 1597

Pogrzebne Kazanie czternaste,

Lekcya z Ezechyela Proroka z rozd. 24, 15-17.

Czasu onego, słowo Pańskie stało się do mnie tym sposobem: Synu człowieczy, oto Ja od ciebie odeymę kochanie oczu twoich, przez skaranie. Nie będzieß iey żałował ani płakał, ani wypuściß naymnieyßey łzy, zawściągniy się od wzdychania, nie używay płaczy iako po umartym. Czapkę twą wiąż na głowie twoiey, a obuy się w boty, nie zastaniay sobie ust płaßczem, ani iedz chleba ludzi żałobnych.

Niemaß milßego towarzyßa naymilsi Chrześcianie, iako w małżeństwie. Bo dwoie stawaią się iednym ciałem. Zaczym w tak bliskim towarzystwie cięßkie i barzo żałosne rozstanie bywa. Powiedać wprawdzie Petrarcha: utraciłeś żonę nalazłeś wolność. Lecz mowi to o małżeństwie niezgodnym, gdzie żona barziey iest utrapieniem, niżeli pocießeniem męża swoiego. Szczęśliwy ten ktoremu umarła. Ale gdzie zgoda i miłość miedzy małżonkami panuie, gdzie białagłowa iest, ozdobą domu i koroną męża, tam bez żalu, bez płaczu rozstanie bydź nie może. Umarła kiedyś Abrahamowi Sara, płakał iey starußek pobożny, żałował serdecznie. A tak nie dziwuię się, że i tu małżonek strapiony, oddaiąc ziemi zacne ciało małżonki swey miłey, z ktorą przez czas niemały w zgodzie piękney i miłości mießkał, łzami się zalewa. Ale to u nas nie bez podziwienia, że tu Pan opowiedaiąc Prorokowi ś. śmierć żony iego, płaczu i wßelakiey żałoby iemu zakazuie. Ktory pobożny małżonek na sobie ta przewieść, i od płaczu odzierżeć się może? Mowmy o tym w imię Pańskie, a obaczmy.

W pierwßey części denuncyacyą albo oznaymienie o śmierci żony Prorockiey.

W drugiey, mandat Boży, Prorokowi dany, wedle ktorego miał się sprawować w przygodzie takowey.

Obudwu cząstek powolnie a cierpliwie proßę wysłuchaycie.

Pan Jezus niech to sprawi z łaski swoiey ś. aby to kazanie było smętnym ku pociesze, a nam wßytkim ku nauce, Amen.

I. Część.

Żałosnemi słowy, oznaymuie Pan Bog Prorokowi śmierć żony iego: Syna człowieczy, mowi, oto Ja od ciebie odeymę kochanie oczu twoich przez skaranie. Synem człowieczym często tego Proroka Pan zowie, nie tylko w tym rozdziale, ale niemal wßędzie. A to bez wątpliwości dla tego czyni, aby Prorok uznawał krewkość swoię człowieczą, maiąc alias zacne obiawienia od Boga sobie powierzone, ktorego do wyniosłości snadnie przywieść mogły. Lekarstwo to iest na wyniosłość barzo doświadczone, znać samego siebie. A zwłaßcza gdy Bog kogo wyniesie, ßczęśliwy ktory z Cyceronem mowić umie: człowiekiem, i nic człowieczego ode mnie dalekiego bydź nie rozumiem. Nie łatwie takowy zgrzeßy, a prętko na śmierć pomyśli.

Zawoławßy tak na Proroka Pan Bog, oznaymuie mu śmierć żony iego, i mowi: Ota Ja od ciebie odeymę

mę kochanie oczu twoich. O żałosna nowino. To co naymilszego w domu miał Prorok ś. chce mu Pan Bog odiąć: Nie przez iaki grzech lub to iego samego, lub też i żony iego, ale k woli ludowi Izraelskiemu, ktoremu iey śmiercią sprawy swoie pokazać, i przed oczy ich postawić chciał. Wiem że przeraziły te słowa nie pomału serce Prorockie. By była żona iego iaka złośnica, abo iako zgniłość w kościach iego, abo też podeszła w leciech, ktoraby wołała śmierć niż żywot, abo też zchorzała, i długą chorobą zmęczona, mogłby był Prorok śmierć i odeyście iey tym snadniey znieść, ale że była kochaniem oczu iego, ktora go uweseliła, gdy tylko nań spoyrzała, tu ia żalu tego wymowić nie mogę.

Przyp. 12.

Observatio.

A tak widzimy tu, że często matrony pobożne od boku mężow przez śmierć oderwane bywaią. A iest to żal wielki: Własnie iakby też połowica człowieka ubyła. Ludzie pobożni wiedzą co to iest. Czuieß i ty poniekąd Szlachetny małżonku: kochanie oczu twoich kędy? Ozdoba domu twego zgasła. Dziateczki twoie bez matki płaczą, iuż do niey więcey ucieczkie nie maią swoiey. Dom twoy wszytek w żałobie chodzi, po miłey małżonce twoiey wszytkie kąty płaczą. Czeladka biedna krzyczy, żalewaiąc się łzami po dobrodzieyce swoiey.

Apostrophe ad Maritum

Kto autorem śmierci małżonek pobożnych.

A zkądże to wżdy? Kto autorem tego? Pan Bog. Bo oto mowi do Proroka: Ja odeymę od ciebie kochanie oczu twoich. Ten miły Pan ma w ręku śmierć i żywot, ten ożywia i zabiia, ten kruszy człowieka na proch a mowi: Wroćcie się zaś synowie ludzcy. Ten męża z żoną rozłącza, maiąc na to władzę nieokreśloną, iako Pan wszego stworzenia: maiąc nawet przyczyny słuszne zawsze, czasem taiemne, iako tu na tym mieyscu, o czym wnętrze usłyszycie.

Mądr. 16. Syr. 11. Psalm 90.

A tak maią tu naukę meżowie Chrześciańscy, aby w ten czas gdy im Pan Bog żądości oczu bierze, cierpliwi a skromni byli. Pan ie dawa, Pan ie bierze, iako się Panu podoba, tak czyni. Czyli mu nie wolno czynić z iego co chce? Na toć się oględuie Hyeronim ś. gdy tak pisze: wziętoć miła małżonkę? Żal ci iey? Wierzę. A ktoż ią wziął? Ten ktory dał, a dawa tym prawem, że ią zaś wziąć może.

Observatio.

Takować była denuncyacya o śmierci żony Prorockie.

W drugiey części mamy mandat Boży Prorokowi dany, wedle ktorego miał się sprawowąć w przygodzie takowey. Ten mandat ma trzy cząstki.

II. Część.

Mandatu trzy cząstki

Pierwsza nie ma iey żałowąć, ani płakać, ani naymnieyszey łzy po niey wpuścić. To wielka! Jako to miał Prorok na sobie przewieść, utraciwszy tak miłą a wdzieczną żonę? Tobie szlachetny małżonku łzy w oczach stoią. Cięszkie to a żałosne rozstanie. Sinogarlica towarzysza miłego utraciwszy, rzewliwie po nim huczy. Nec gemere aëria cessabit turtur ab ulmo. A człowiek iako płakać nie ma? Bywa czasem że domestica mala majora sunt lachrymis, serce żalem ociekłe płakać nie dopuszcza.

I. Nie ma iey żałować.

Druga, nie ma po niey w żałobie chodzić. Ale iż na on czas ci, ktorzy w żałobie chodzili, głowy swe odkrywali, i chodzili boso, i zwierzchnią wargę zasłaniali, tedy mowi do Proroka

II. Nie ma w żałobie chodzić.

roka Pan: Czapkę twą zwiąż na głowie twoiey, a obuy się w boty, nie zastaniay sobie ust płaszczem.

III. Nie ma ieść chleba ludzi żałobnych. Trzecia, nie ma ieść chleba ludzi żałobnych, ale się tak sprawowáć w iedzy i w odzieniu, iakoby mu nic nie zginęło, i iakby nikt nie umarł w domu iego.

Ach Boże Wszechmogący, na co ten mandat? Czyli się nie godzi mężowi żony płakać? Czyli ma w sobie przyrodzoną miłość potłumić? Nic tu takowego Pan Bog nie rozumie, *Przyczyny mandatu tego.* wiedząc dobrze, że rozerwanie miłych małżonkow bez bolu nie iest. Ale były tego dwoiakie przyczyny.

I. Singulare consilium Dei. Jedna osobliwa rada Boża, ktorą tym uczynkiem okazać i Żydom przed oczy położyć chćiał. Bo widząc Proroka po żenie weśołego, mowili do niego: Oznaymi nam co to znaczy. A on im powiedział: Tak mowi Pan Bog: oto święte mieysce moie, ktore iest kochaniem oczu waszych, to iest kośćioł moy odeymę, a nie będziecie śmieli żałowáć, ani płakać przed nieprzyiaćioły waszymi, ale radzi nie radzi, żal w sobie taić muśićie, iako i ia.

II. Modus in luctu. Druga, chćiał taż Pan Bog tym przykładem nauczyć, żebyśmy w żałobie i w płaczu miarę zachowali. Nie tak iako Poganie, ktorzy nadzieie nie *1 Tess. 4.* maią. Bo zbytnim płaczem i Boga obraża człowiek, i zdrowiu swemu szkodzi. A by też naybarziey płakał, nic nie wypłacze. Przeto mowi Sy- *Syr. 38.* rach: Pomni na to, żeć się wroćić nie może, a k temu iż mu nie pomożesz, ie dno się sam u'rasuiesz. Mamy tego *2 Sam. 12.* przykład w Dawidzie, ktory poki mu syn chorował płakał: a gdy umarł, przestał płakać i iadł. Co widząc słudzy ięli mu mowić: Poki dźiećię żywo było, pocyś pośćił i płakał, gdy umarło, wstałeś i iadłeś: A on im powiedział: Poki ieszcze dźiećię żywo było, potym pośćił i płakał. Abowiemem tak mowił: A co wiedźieć, ieżli się Pan nad nim nie zmiłuie, iż może być żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczżebych miał pośćić? Izali go mogę wroćić? Owszem ia sam poydę do niego, a ono się do mnie nie wroći.

Lib. 7. cap. 26. Toż czytamy u Sozomena o Epifaniuśie doktorze Chrześćiańskim, ktory iednemu żebrakowi daiąc pieniądze na pogrzeb towarzysza iego, mowił. Uczyń mu pogrzeb, i przestań płakać, abowiem teraz nie wstanie: W tym bowiem przypadku to, co iest nie uchronionego, i owszem naznaczonego mężnie potrzeba nośić.

Applicatio. A iż tak iest szlachetny małżonku, tedy i ty umiey się moderowáć w tym żalu i smętku, ktorym ćię Pan Naywyższy nawiedźił. Prawda żeś utraćił towarzysza wiernego. Małżonka twoia nie tylko damu zacnego, ale też i cnot wielkich była. W domu miałeś z niey podporę i ozdobę piękną widźiałeś piękne ćwiczenie i wychowanie dźiatek, czeladki do boiaźni Bożey upominanie częste, dozor w gospodarstwie, wzgardę zbytnich stroiow. W kośćiele widźiałeś nabożeństwa iey piękne w słuchaniu Słowa Bożego, w modlitwach, w używaniu częstym Nayświętszego Sakramentu, więc iałmużny, posty ktore czyniła. Miedzy ludźmy widźiałeś skromność, boiaźń Bożą, uszanowanie każdego, krotko mowiąc była wszędźie kochaniem oczu twoich. Teraz iuż ćię opuśćiła. Bo ią Pan odiął, i dał iey

skonanie i śmierć spokoyną, w chorobie wytrwanie i cierpliwość świętą. Poruczże to iuż Bogu, wiedz że nie iest amissa, sed præmissa, utracona ale w przod wysłana, ona się do ciebie nie wroci, ale ty poydźiesz do niey.

Zamknienie.

Co i my wiedząc, w Panu naymilsi, starraymy się, abyśmy byli kochaniem oczu iako iedni u drugich, tak naprzod u Boga, pomnażaiąc się w wierze i w cnotach ś. Załuymy iedni drugich miernie, bez obrazy Boga.

A Ty, o Panie nasz Naywyższy, żałosnemu małżonkowi bądź pociechą, sirotek pozostałych opiekunem i obrońcą, ususz oczy płaczących, a nam wszytkim bądź wodzem do żywota wiecznego, Amen.

Pogrzebne Kazanie piętnaste,

W Smolicach nad ciałem J. M. P. Stanisława Siewierskiego Starosty Ostrzeszewskiego, 7. Nov. Rok. 1611 Potym w Granowie nad ciałem J. M. P. Jakuba Wieskiego 9. Sept. Rok. 1613.

Lekcya u Daniela Proroka w rozd. 2, 31-35.

Czasu onego, Nabuchodonozor Krol Babiloński, widźiał we śnie, słup barzo wielki, ktory nazwał był wywyższony, a stał przećiw iemu, a kształt iego był straszliwy, tego słupa głowa była z szczyrego złota, pierśi i ramiona iego śrebrne brzuch iego i biodra miedźiane. Goleni iego żelazne, a nogi iego częśćią żelazne, a częśćią gliniane. Tam gdy mu się przypatrował, oto odszczepion iest kamień, nie żadnemi rękami, ktory potrącił on słup w nogi żelazne i gliniane, i pokruszył ie. Tedy są społu pokruszone, żelazo, glina, miedź śrebro i złoto, a stały się iako plewy na boiewisku lećie, ktore wiatr roznośi, a żadnego mieysca ich znaleść nie może. On potym kamień ktory potrącił on słup, stał się gorą wielką, i napełnił wszytkę źiemię.

Żywot nasz na tym świećie, naymilsi Chrześćianie, rozmaićie Pismo ś. opisuie. Ale ieżliż gdźie wszytek bieg i stan iego iest wymalowan, tedy i słowom przeczytanym przyznać się to muśi. Coż bowiem innego obraz ten znaczy, iedno niestateczną a nie trwałą żywota naszego kondycyą? Żywot nasz iako i ten obraz końcowi podlega, i na glinianych nogach stoi, zaczym się na nim fundować prozno. Oto maćie na przykład tego zacnego Pana: Słynął ten zacnie z familii, z wiary, z cnoty, z dostatku, śmierć nieużyta przypadszy, odmieniła wszytko szczęście iego, i pokruszyła to co w nim według świata i iego dostoieństw znacznego było. O mizerny świećie. Nie mogły nam go podeprzeć lekarstwa, nie mogły Cney małżonki, i zacnego potomstwa lamenty, nie mogły sług Bożych i ludźi ubogich, ktorym on dobrze czynił, życzliwe modlitwy, ustał żywot iego. Coż będźiem czynić? Mamy tu iasne i przeyrzyste źwierzćiadło, w ktorym życie nasze i byt na świećie, statecznie obeyrzeć możem. Przeto wźiąwszy słowa przeczytane przed się, trzy rzeczy uważaymy.

W pierwszey, że żywot na tym świećie, choćiaż i zacnych ludźi, obraz iest, a nie rzecz istotna.

W drugiey, że chwała świecka z dostoieństwy i urzędami swemi na glinianych nogach stoi.

W

W trzeciey, iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świecie widzimy.

O tym mowa moia na ten czas będzie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpił, o ktorą proszę.

Otworz o Nayslodszy Jezu oczy nasze abyśmy to wszytko skutecznie oglądali, Amen.

I. Część. Obraz ten ktory krol Nabuchodonozor widział, figuruie żywot nasz na ziemi. Bo iako ten nie był rzeczą prawdziwą, ale wyobrażeniem: Takze i żywot nasz tylko iest podobieństwem i iakoby cieniem żywota prawdziwego. Przeto też w Piśmie ś. obrazem takze i figurą iest nazwany, a mianowicie w Liście do Koryntow mowi ś. Paweł: (1 Kor. 7.) Przemiia kształt tego świata, wszytkie delicye, kochanie, zabawy mieszkanie nawet człowiecze na świecie, figurą, obrazem, kształtem, zowiąc. Poświadcza mu tego i Dawid krol mowiąc: Człowiek na świecie iakoby iakie wyobrażenie chodzi. (Psalm 31.)

Sąć to rzeczy iasne i rozwodu szerokiego nie potrzebuią, ale nie wiem czym się dzieie, że ludzie baczyć tego nie chcą, i żywot ten w oczach swych barzo powolny czynią, i pozorny. (Przestroga) Przeto my z tym więtszą pilnością uważaiąc to, bierzmy przestrogę, abyśmy w rzeczy świetskie wszytkiey pilności naszey i kosztu nie kładli. Słuchaycie życzliwey Jana Apostoła ś. (1 Jan. 2.) porady: Synaczkowie moi, nie miłuycie świata, ani tego co na nim iest. Jako naimię arendowane, ktorego tylko do trzech lat człowiek używać ma, kosztu wielkiego i nakładu nie czyni: Bo sobie myśli: Po co mam budować, nie długo mię tu: Tak na świetskie dostatki, i dobre mienia, wszytkiey prace i starania swego nie wylewaymy. Bo krotka ich arenda, a nie tylko krotka, ale i niepewna. Zaczym tam gdzie wieczność mamy, tam się funduymy, tam buduymy, wszytkiey prace i kosztu nie żałuiąc.

A ta wieczność gdzie iest? W niebie, nie na ziemi. Bo mowi Pismo: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. (Zyd. 13.) Poświadcza też tego Augustyn ś. w te słowa: (Serm. de Temp.) w niebie nam obiecano iest to, czego na ziemi szukamy. Tam dziedzictwo, tam oyczyzna nasza. Tuśmy tylko przychodnie a pielgrzymi, cudzoziemcy, wygnańcy. Na onę wieczność prace, nakłady, koszty obracaymy. By nam zaś nie rzeczono iako onemu bogaczowi, (Luk. 12.) ktoremu gdy się zrodziło obficie na gruncie iego, myślił sam w sobie, coż będę czynić? gdyż nie mam dokądbych zebrać miał urodzaie moie? Tak uczynię, rozwalę gumna moie a inne pobuduię, i tam zbiorę wszytkie urodzaie moie i dobra moie, i rzekę do duszę swoiey: Duszo moia, masz wiele dobra zachowanego, na wiele lat, odpoczyńże sobie, iedz, piy, a bądź wesoła. Ale mu Bog rzekł: O szalony człowiecze, tey oto nocy duszę o ciebie wezmą, ko coś nazbierał komu się dostanie?

A tak ieźli kto w miłości tych dobr doczesnych, na głębią zabtnął, tedy powoli a wczas gardzić imi poczynay. (Upomnienie z porada dwoiaka.) Boć śmierć nie pokęsu bierze, ale od wszytkiego zaraz człowieka wypycha. Oddziela zaraz, i od pieniędzy, i od imion, i od zdrowia samego, i od własnego ciała. Onać wasze oczy, ktore teraz tak barzo miłuiecie, ręce, ciało ktore tak pieściście i stroicie, w łonie

swym ogarnie i w popioł te miłe człon-
ki wasze obroći. W ten czas doznа-
ćie, że obraz był żywot wasz na świećie.

1. Porada.

A tak słuchay każdy dobrey rady
moiey, dźiś odżałuy wdźięczney żony,
a na nię patrząc mow w sercа swoim:
Żono moia, nie długo nam z sobą
bydź, tak się w tobie będę kochał, iako-
bym ćię nie miał. Do tego radźi A-
postoł gdy mowi: Ci ktorzy żony ma-
ią, niech będą iakoby ich nie mieli: O-
dżałowawszy żony, uczyń to zaś z dźia-
tkami, potym z pieniędzmi, z ma:ętno-
śćią i z innym kochaniem twoim, żeby
ćię nic nie zawśćiągnęło, gdyć od tego
odeyść każą. I tak iako Seneka
radźi: uczyń śmierć rozmyślaniem
sobie towarzyszką, abyś iey, gdy się tak
zdarzy, mogł drogą zabieżeć.

1 Kor. 7. — In Epist.

2. Porada.

Abo więc tak uczyń: Położ się na
łożku, a czyń się chorym; wzowże do
siebie dwu lekarzy: Jednemu zowią,
Prawda: Drugiemu Rozsądek, nie-
chżeć pulsow macaią, a ty ich pytay co
o tobie rozumieią? Alić doktor Pra-
wda rzecze: Rozpraw dom swoy;
bo umrzesz pewnie. Ty rzeczesz: A-
le nie dźiś? Powie Doktor Rozsądek:
Że dźiś. Bo choć nie dźiś umrzesz,
przećię kłamstwa nie będźie. Bo iu-
tro będźie drugie dźiś, każdy dźień iest
dźiśieyszy. Zaczym pisze Bazyli ś.
Iż za czasow iego, miedzy Chrześcia-
ny to było naygęstsze słowo: Mamy
tak rozumieć, iż dźiśieyszy dźień iest o-
statni dźien żywota naszego. A on ie-
szcze przydaie: Nie tylko myślić, iż
dźiś ostatni dźień, ale w każdey sprawie
rozumieć mamy, iż przy niey Panu
Bogu Ducha oddać możemy. Prze-
to rano mowmy, iż wieczora nie do-
czekamy, a wieczor zdrowi będąc rana
sobie nie obiecuymy. To czyniąc dźi-
wnie sobie żywot ten omierźiemy.

Applicatio.

Ten zacny Pan dźiwnie się na to
znał. W świećie się nie kochał, o
śmierći często mawiał, i zawsze iey,
choć nie barzo starym był, wyglądał,
wiedząc że obraz iest żywot ten, a czło-
wiek nędzny: strawa robakow. To
iest wielka Filozofia i rozum nader do-
skonały, doskonalszy niż Platonow, niż
Arystotelesow.

Tegoć nas naprzod ten obraz krole-
wski uczy.

II. Część.

Poydźmyż daley a obaczmy co zna-
czy? Złoto i srebro w nim zna-
czy, dostatek i bogactwa: Miedź zaś i
i żelazo możność tego świata. A w
tych dwu rzeczach należy wszytka
chwała świetska. Bo wiele mieć, i
wiele przemoc, są przednieysze dobra
tego świata, ku ktorym się inne wszy-
tkie śćiągaią. Te rzeczy zdadzą się
ludźiom bydź trwałe, lecz właśnie ia-
ko i ten obraz na glinianych nogach
stoią. Wszytka bowiem chwała świa-
ta tego zawisła na żywoćie ćiała czło-
wieczego, ktore iest iako z gliny ulepio-
ne tak ułomne, upadłe niezliczonym
przygodom, chorobom podległe, że za
naymnieyszą chorobą wnet się rozsy-
pać może.

Bogactwa a możność tego świata co?

Słuchaycie Bernharda co za de-
skrypcyą ćiała człowieczego czyni?
Mowi tak: coż iest człowiek? Wszy-
tek iest z źiemie. Coż iest wierzch gło-
wy iego? iedno skorupa garncarska.
Coż iest mozg? iedno garść z śiadlego
plugastwa. Coż są oczy? iedno wil-
gotność płynąca. Coż są nozdrza?
iedno wychod smrodu. Coż iest ży-
wot? iedno wor wszelkiego plugastwa.
O mizerna kompozycya ćiała twoie-
go

go nędzny człowiecze, iako się ma na nim chwała tego świata zostać.

Baruch. 3.

A tak pytam z Prorokiem Baruchem: Gdzież są książęta narodow, i ci ktorzy panuią nad zwierzętami na ziemi? Ktorzy sobie graią, z ptakami powietrznemi, i ktorzy do skarbow swych zbieraią srebro i złoto, w ktorych ludzie naywięcey nadzieię swą pokładaią, nie maią końca w nabywaniu ich. Juz poginęli, wstąpili do grobow, a inni po nich nastali.

Lib. de natura & gratia.

Niemal na tenże sens woła Augustyn S. mowiąc: Gdzież są ci ktorzy się stali o woz przełożeństwa? Gdzie niezwyciężeni cesarze? Gdzie są ktorzy ziazdy rozrządzali, i święta? Gdzie teraz szaty i stroie cudzoziemskie? Gdzie sług gromada? Gdzie żart i krotochwila? Gdzie woysk Hetmani? Izali nie wszyscy są proch a iskra? Izali nie w małych wierszach wszytka ich ukazuie się pamięć? Poyrzyy na ich groby, a obacz kto sługa, kto Pan, kto bogaty, kto ubogi. Rozeznay ieżli możesz, zwyciężonego od krola, mocnego od mdłego, szpetnego od cudnego. Trudno rozeznać. Z prochem się pomieszali.

Observatio.

A tak uczcie się tu, naymilsi, że na świecie niemasz nic trwałego. Nietrwały człowiek, nietrwała chwała i chluba iego, że wszytkim co do niey należy. Przywodzono to kiedyś na pamięć biskupom Rzymskim, przy ktorych ordynacyi, szmat zgrzebi zapaliwszy, ukazowano im mowiąc: tak przemiia chwała świata. A to dla tego czyniono, aby w chwale i zacności swey nie ufali, ktora iako zgrzebi przemiia.

Zwyczay Rzymski.

Przypominał też to sobie Prestyan krol Indyyski, ilekroć do stołu siadał, zawsze czaszę ziemie pełną kazał przed się stawiać, aby i iedząc pomniał na to, że stolica i przełożeństwo iego koniec swoy wziąć miało.

Applicatio.

Nie omieszkał w tym, i ten zacny pan, baczył on to dobrze że bogactwa a możność tego świata na glinianych nogach stoią. A tak nie wynosił się, pilnie się hardości we wszech sprawach swoich wystrzegał. Każdemu uczciwość przystoyną wyrządzaiąc, każdemu naybliższemu łacny przystęp do siebie daiąc, ktorą pokorą wielkie imię sobie i fawory ludzkie dziwnie iednał. Toć to iest co Augustyn S. mowi: pamiętay na przyrodzenie, żebyś się nie wynosił. Boże day to, żeby nam te gliniane nogi w tym obrazie, zawsze przed oczyma stały, wnetbyśmy się z pychy i wysokiego o sobie rozumienia w pokorę przenieśli.

Lib. de natura & gratia.

Następuie część trzecia.

III. Część.

W tey ukazuie nam Duch Boży, iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świecie widzimy abo mamy. Bo krol nie na iawi ale we śnie ten obraz widział. A sen co iest? iedno mara a obłuda. Zda się czasem nie iednemu we śnie że iest krolem, książęciem, panem zacnym, a gdy ocuci, tym iest, czym i przed tym. Także i na tym świecie ludzie możni i zacni własnie iak we śnie przełożeństwo swoie zażywaią. Bo gdy śmierć przyydzie, ze wszytkiego ich zewłoczy.

Nie wierzyćieli temu, poydźmyż do grobow, a obaczemy gdzie iest ten, ktorego aż do nieba wstępowała pycha? Gdzież iest? w grobie, w smrodzie miedzy robaki. W iakiey postawie? Nie w oneyć świetney, ale w zgniłości. W iakiey barwie? W

 takiey,

takiey, że nań bez brzydkości człowiek patrzyć nie może. W iakiey ozdobie? w takiey że niemaß żadney rożności miedzy ciały krolow, ktore się od złota i od pieniędzy świećiły, a miedzy ciały żebrakow, ktore w łatanych płaßczach chodźiły, ale tak te, iako i owe w proch się obroćiły.

Ach day Boże, abyśćie tę mizeryą zawżdy przed oczyma mieli. Zbrzydźilibyśćie sobie grzech, dla ktorego i śmierć, i te wßytkie nędze na świat przyßły, przeto i Pan Jezus Zbawićiel naß rzewno płakać raczył u grobu Łazarzowego. K temu wygnalibyśćie wßytkę pychę i nadętość z serca, widząc iako iednaż iest śmierć panow i żebrakow. A nawet wzgardźilibyśćie prożną chwałę świetską, ktora tak mizerne ma dokończenie, że na glinianych nogach stoiąc, snadnie od śmierći pokrußona bydź może.

Jan. 11

Applicatio.

Baczył to wßytko dobrze, ten zacny pan, przeto na ten obraz ustawicznie sobie wspominaiąc, żywot nienaganiony wiodł. Powiedzćie mi, komu się kiedy uprzykrzył? Z sąsiady czyli zgody i pokoiu nie przestrzegał? Powinnym izali dobrze nie czynił? Poddanym izali nie był oycem, nie panym? Nabożeństwa kośćielnego kiedy omießkał? Nagiego kiedy nie przyodział? łaknącego kiedy nie nakarmił? Utrapionego kiedy nie poćießył? Sługę ktorego, czyli kiedy ukrzywdźił? Synody, konwokacye swym koßtem podeymował, a po konkluzyi żadnego kapłana bez upominku od siebie nie puśćił. Pytayćie się po ßpytałach, iakie iałmużny rozsyłał? Bo nie tylko domownikom wiary, ale i innym dobrze czynił. Zakonnicy ktoreyżkolwiek reguły kiedy przyiechali, wßytkich podarowoł, i łagodnie odprawił. Wiem że go i ći żałuią, i nad swoich siła w iałmużnach przekładaią: Toć to iest, to uznawać że żywot naß obraz iest na ziemi, a wßytka chwała człowiecza na nogach glinianych stoi: a iż sen a obłuda iest to wßytko, co tu na świećie widżimy i mamy.

Zaczym dał to temu zacnemu panu Pan Bog, że pięknie zßedł z świata, i umarł śmierćią ludźi sprawiedliwych. A ieżli ćiału iego Bog dobrotliwy takowe miłośierdźie pokazał, nadźieia nieomylna, iż dußy daleko bogatße ucynił, dußa pewnie radośći niebieskie otrzymała. Toć owoć naywłaśnieyßy dobrey roboty, to znak naypewnieyßy dobrey śmierći.

Ap. ad conj.

Poprzestań płakać, smętna małżonko, małżonek twoy, a dobrodźiey naß, iuż dobr niebieskich z Panem swym zażywa, iuż mießczaninem Jeruzalem niebieskiego został.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, nie ufaymy w świećie, obraz to, obłuda tylko, w niebie sobie gospodę, wiarą a wiary owocami, pokiśmy żywi, iednaymy. Po śmierći iuż prożno będźie. Hic vita aut amittitur, aut tenetur.

A Ty o naß dobrotliwy Panie, racz w oczach naßych obraz ten postawić, abyśmy nań patrząc, krotkość i marność żywota uznawali. Racz bydź smętnych, przy tym pogrzebie dźisieyßym, poćiechą, domu tego Bożego obrońcą, a nas wßytkich do żywota wiecznego Przewodnikiem, Amen.

I. W Krysku na Pogrzebie J. M. P. Jana z Kreska Dziebowskiego.
II. W Chyćinie nad ćiałem J. M. P. N. Bukowieckiego.
III. W Poznaniu nad ćiałem J. M. P. Krysztofa Ryda kupka i mieszczanina Poznańskiego, Seniora Kościoła A.
IV. Przygodźi śie też to kazanie, na dźień Wszytkich Dusz. mutatis mutandiu.

Pogrzebne Kazanie szesnaste,

Lekcya z Ksiąg Mądrośći z Rozd. 3, 1-8.

Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, ani śię ich tknie żadna męka. Zdało śię szalonym iż umierali, a dokończenie ich mniemali bydź nędzne, i zeyśćię ich od nas na zatracenie, a oni są w pokoiu. A choć przed ludźmi są męczeni, a wszakże nadźieia ich pełna iest nieśmiertelnośći. I maluczko będąc skarani, wezmą wielkie dobrodźieystwa, abowiem ich Bog doświadczał, i nalazł ie sobie godnymi. Probował ich iako złota w piecu, a przyiął, ie iako zupełną ofiarę. A przetoż czasu nawiedzenia roziaśnią śię, i iako iskry będą biegać miedzy trzćiną. Będą sądźić narody i panować nad ludem, a Pan w nich wiecznie będźie krolował.

Nayprzednieysze staranie człowieka Chrześćiańskiego, zacni auditorowie, ma bydź właśnie z strony dusze. Bo dusza zacnieysza iest niżeli ćiało. A procz tego ćiało idźie do źiemie, a dusza na mieysce od Boga naznaczone, według zasługi na tym świećie, abo do nieba abo do piekła. Co wiedząc ludźie pobożni, tak śię sprawuią w tym żywoćie, żeby duszę swoię dobrze obroćili. A lepiey iey bydź nie może, iako w ręce Bożey. Bo tam ochłody i poćiechy niewymowney zażywa, tam mieysce ma bezpieczne, spocoyne: nikt iey tam nie utrapi, pełna iest nieśmiertelnośći, wesela, ućiechy. Oto świadczy o tym Mędrzec ś. w słowiech przeczytanych, stan duszy po śmierći, z gruntu prawie opisuiąc. Doznał tego i ten zacny Kośćioła Bożego patron, iuż pewnie z Panem swoim, w krolestwie niebieskim radośći zażywa. Małżonka smętna z dźiateczkami poćiechy potrzebuie, a tak za przyczyną słow przeczytanych mowmy o tych punkćiech?

Pierwszy, nauczy nas: Co iest Dusza? zkąd? i kto ią dawa?

Drugi, ieżliże z ćiałem zaraz umiera?

Trzeći, po rozłączeniu z ćiałem gdźie śię obraca?

Czwarty, po śmierći ćiała, ieżli śię tu na świećie tułać może?

Piąty, dusze na męki podane, po śmierći, ieżli retowane bydź mogą?

Ukażą śię tu poćiechy, nauki, przestrogi potrzebne, ktorych z pilnośćią, prosze, posłuchayćie.

Panie Jezu, ktorys duszom naszym nieśmiertelność darować raczył, racz nam uprośić u Oyca wiecznego dar Ducha S. ku prawemu tych nauk poięćiu i zrozumieniu, Amen.

I. Część. 1. Co iest dusza?

Chcećieli wiedźieć, naymilsi Chrześćianie, co iest dusza? zkąd, i kto ią daie? wiedźćie naprzod że iest istność przez śię będąca, mowiąca, czyniąca, rozsądna, rozumna, i na wieki żywiąca. Zeznawaią to nie tylko Kośćielni Doktorowie, ale i Filozofowie: choćiaż Laktancyusz piże, że śię iescze Filozofowie na to nie zgodźili, aby mieli powiedźieć, co iest dusza. Bo Arystoteles takową duszy definicyą kładźie: Dusza iest początek ktorym żywie-

Lib. de Opificio Dei c. 17. Lib. 2 de Anima.

żywiemy, czuiemy, rozumiemy, bywamy karmieni, i według mieysca naypierwey się ruchamy.

2. Kto ią dawa? zkąd się bierze?

A tak postąpmy daley, a obaczmy zkąd się dusza bierze, i kto ią dawa w ciało. Dyskursy o tym Korneliusz Agryppa ma rozmaite, ktore ia czasowi folguiąc opuszczam. Oycowie w tey mierze są niezgodni. Jedni mowią iż Pan Bog wszytkie dusze, ktore iedno miały bydź na świecie, zaraz na pozątku stworzył z Aniołami, i one w ciało człowiecze w żywocie macierzyńskim uformowane i sposobione posyła, i daie. Orygienes tak rozumiał, a przy nim niektorzy Rabinowie Zydowscy. Lecz to rozumienie Koncylium Brakareńskie potępiło. Hyeronim ś. nazywa ie głupstwem. Nie ma mieysca.

Lib. de Van. Scient c 52.

Rozumienia.

1. Rozumienie o duszy

Orig. Lib. 1. de Princ. cap. 7. Canone 6. Hier. Ep. 27.

2. Rozumienie.

Drudzy mowią: Iż rodzicy dziecięciu duszę z siebie dawaią, powiedaiąc: Iż iako ciało z ciała, tak się dusza z duszę rodzi. Tego rozumienia był Apollinaris, i innych wiele. Augustyn ś. zdania swego o tym nie chciał powiedzieć, powiedaiąc: Iż tego nie wiedział, ani rozumiał kto ią w ciało daie. Jednak do tego się więcey nachylał, iż iest z rodzicow. Nissenus zaś dowody Apollinaryszowe pochwalał, iako potężne i niezbite. Lecz i to mieysca w Piśmie ś. nie ma.

Lib. 1. de Anima cap. 15.

Lib. de Anima

3. Rozumienie.

Trzeci mowią, iż sam Pan Bog duszę ciału dawa, gdy ciało w żywocie iuż iest uformowane na kształt człowieczy. A toć iest prawdziwe rozumienie, ktore się z Pismem zgadza. Bo mowi Mędrzec: Wroci się proch do ziemie, z ktorey wzięty iest, a duch do Boga, ktory go dał. A na drugim mieyscu; Człowiek o onym nie wie, ktory go ulepił, i ktory weń czerstwą duszę i ducha żywota nadchnął. Co uważaiąc ś. Hyeronim, mowi: Ze godni są śmiechu, ktorzy rozumieią, że dusze z ciały bywaią siane, a iż nie od Boga ale z ciał rodzicow rodzą się. Bog dusze zawsze tworzy. Leo biskup Rzymski toż twirdzi, tak pisząc: Dusze ni od kogo nie bywaią w ciało wlewane, iedno od sprawce Boga, ktory i dusz i ciał iest Stworzyćielem. A iż tak, poydźmy do drugiego punktu.

Kaznod. 12

Madr. 15.

Sup. Eccl. 12.

Ad Pammach. de Error. Ioh. Ierosol Ep. 91

ad Turp. cap. 4.

II. Część.

Potrzebna rzecz wiedzieć, ieżliże dusza zaraz z ciałem umiera? Epikurowie rozumieli iż z ciałem zaraz ginie, a niektorzy z nich powiedali, że iescze pierwey niż ciało niszczeie. Z nimi trzymali u Zydow Sadduceuszowie, o ktorych Łukasz ś. pisze iż powiedali że niemasz zmartwychwstania, ani Anioła, ani ducha. Pisze też Eusebius, że w Arabii byli Chrześćianie, ktorzy uczyli, iż dusza z ciałem zaraz umiera, a czasu zmartwychwstania z ciałem zasię na sąd wstanie. Toż dziś i nowochrzczeńcy twirdzą, i nie tylko mowią, że dusza z ciałem umiera, ale też że nie iest przez się będąca. Lecz prawdziwy Chrześćiański Kośćioł zgodnie wierzy, iż dusza iest nieśmiertelna, ktora z ciała wyszedszy, na mieysce sobie według spraw naznaczone zaraz idzie. Dowody ma takowe.

Opinie śmiertelności dusz.

Epicuræi Sadducæi Dź. Ap. 23

Pseudochristiani Lib. 6. cap. 30.

Wiara Kośćioła Chrześćiańskiego o duszy.

Dowody.

I. Pismo ś.

Naprzod probuie tego Pismo ś. tak w Starym iako i w Nowym Testamencie. Dawid mowi: Wroć się duszo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodzieystwo swoie przećiwko tobie. A w Lekcyi przeczytaney słyszyćie co Mędrzec mowi: Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, a nie dotknie się ich żadna męka.

Psalm 116

Matt 10. męka. Pan Jezus też mowi: Nie boycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą. Paweł ś. mowi: Wolemy precz wynieść z ciała, a iść do Pana mieszkać. Z tych swiadectw iaśnie widzicie, iż dusza iest nieśmiertelna.

2 Kor. 5.

II. Przykłady świętych. Powtore, świadczą o tym przykłady Swiętych. Eliasz Prorok ś. maiąc wskrzesić synu wdowie oney w Sarepcie, tak się Panu Bogu modlił: Proszę Panie Boże moy, niechay się wroci dusza dzieciątka tego we wnętrznośći iego. I wysłuchał Pan głos Eliaszow, i wrociła się dusza w dzieciątko, i ożyło. To iasny przykład, że dusza nie umiera. Pan Jezus też gdy wskrzesił corkę Jairowę, pisze Lukasz ś. że duch iey wrocił się do niey. W narracyi też o Lazarzu i bogaczu nieśmiertelność dusze iasnie widziemy: Lazarz gdy umarł, duszę iego Aniołowie nieśli na łono Abrahamowe, bogacz gdy umarł, dusza iego była zaniesiona do piekła: Lotrowi na krzyżu umieraiącemu, rzekł Pan Jezus: Dziś będziesz ze mną w raiu. A Sam też umieraiąc mowił: Oycze, w ręce poruczam Ducha moiego. Szczepan ś. także: Panie Jezu, przyimi ducha moiego. Coż nad te przykłady może bydź iaśnieyszego?

1 Krol. 17. Luk. 8. Luk. 16. Luk. 23. Dz. Ap. 7.

III. Doktorowie Kościelni. Potrzecie, świadczą o tym wszyscy Kościelni Doktorowie, i czynią dystynkcyą miedzy duszą człowieczą a bydlęcą. Laktancyusz pisze, że człowiek ma duszę, ktora ma swoię pewną istność, i wyzuta z ciała żyie, i zmysły swoie żywym obyczaiem trzyma. Lecz dusze bydlęce nie maią swey pewney podstaći, ale z ciałem się rodzą, przeto też z śmiercią ciała kończą się, i wniwecz obracaią. Pisze też tenże Laktancyusz, że niektory pytał Apollina, ieżli dusza zostaie po śmierći albo nie? Odpowiedział mu Apollo, że nigdy się nie starzeiąc trwa na wieki.

Lib. 7. divin. Inst. cap. 9. & Seq.

Apollo Mylesius

IV. Poganie Mądrzy. Poczwarte, świadczą też o tym i mądrzy Poganie. Seneka schodząc z tego świata tym się cieszył, że się miał dostać na o nym świecie w towarzystwo wielkich ludzi, i oglądać Sokratesa cierpliwego, Platona pobożnego, Arystotelesa mądrego, Orfeusza muzyka przedniego i innych. Drudzy księgi Platonowie o nieśmiertelnośći dusze czytaiąc, z skały iakieykolwiek skoczywszy, sami się zabiiali, aby coż prędzey w towarzystwo dusz przyiść mogli. Leryusz też pisze, iż Pogani w Ameryce Boga nie znaiąc, wierzą nieśmiertelność dusze. Powiedaią bowiem że po rozłączeniu z ciałem, po gorach lataią i rozkoszy zażywaią.

Seneca. Vide Aug. de Civit. Dei. Lib. de Navig. in Brasil. cap. 16.

A tak żaden z was o nieśmiertelnośći dusze niech nie wątpi, maiąc o niey dowody tak potężne.

Trzeći punkt następuie, ktory obaczmy.

III. Część.

Potrzeba i to widzieć, dusze po rozłączeniu z ciałem gdzie się obracaią? Pismo ś. uczy nas, że dusze wierne idą do nieba, a niewierne do piekła. Abowiem po śmierći dwoie tylko są mieysca, niebo a piekło. O trzećim mieyscu nie wie Pismo ś. Weście przed się narracyą o Lazarzu i o bogaczu, ta wam tylko dwie mieysca ukazuie. Jedno, łono Abrahamowe, ktore tu Mędrzec ręką Bożą zowie. Tam dusze sprawiedliwych mieszkaią w pokoiu, patrząc na Chory Anielskie, także z na Maiestat Boga nieogarnionego, zażywaiąc z Lazarzem ubogim

Luk. 16.

wielkiey ochłody. Drugie mieysce iest piekło, mieysce mąk i utrapienia wiecznego. Tam dusze bezbożnych ludzi w płomieniu wiecznym leżą i męki cierpią bez końca.

Lib. 5 Hypognost. Contr. Pelag.

Słuchayćie o tym zdania Doktorow Kośćielnych. Augustyn ś. tak pisze: Pierwsze mieysce wiara Katolicka wierzy bydź krolestwo niebieskie, zkąd niewierny bywa wyrzucony. Drugie piekło gdźie wszelki odszczepieniec, abo od wiary Chrystusowey daleki, wieczne męki uznawa. Trzećiego prawie nie wiemy, ani go w Pismie ś. znayduiemy. Tu iasnie słyszyćie, że trzećiego mieysca dla dusz po śmierći niemasz. Przeto wysyłaiąc Pan Jezus ucznie swoie z Ewanielią na świat, wszytek rodzay ludzki na dwie częśći dźieli. Po iedney stronie kładźie wierne, po drugiey niewierne. Owym obiecuie zbawienie, mowiąc: Kto uwierzy a ochrzći się zbawion bedźie. Tym zaś obiecuie potępienie: mowiąc: Kto nie uwierzy, bedźie potępion. Trzećiego mieysca ani wspomina, zkąd znać że nauka o czyśćiu nie z Pisma, ale z domysłu ludzkiego poszła, więc wiary godna nie iest. A tak poydźmy do czwartego punktu.

Matt. 16.

IV. Część.

I to potrzebne pytanie: Jeźli się dusze umarłych po śmierći ciała, tu na świećie tułać mogą? Odpowiedam że nie mogą. Dusze dobrych ludzi w niebie są: złych w piekle. I tak tam długo będą aż do dnia sądnego. W sądny dźień dopiero wrocą się do ciał swoich. Dowody są iedne z Pisma, drugie z Doktorow Kośćielnych.

Dusza po śmierći ciała nie błaka się.

Dowody.

I. Z Pisma.

Pismo mowi: Jeźli upadnie drzewo na południe, abo na połnocy, na ktorymkolwiek mieyscu upadnie, tam zostanie. To mieysce Hyeronim ś. wykłada o śmierći każdego człowieka, po ktorey każdy takim i tam zostać muśi, iako go zostano i osądzono: i iuż się odmienić nie może, ani ku gorszemu ani ku lepszemu. Upewnia nas o tym i ona Ewanielia o Łazarzu i o bogaczu. Bo gdy bogacz Abrahama prosił, aby posłał Łazarza do niego, abo do domu braći iego, nie chćiał tego Abraham uczynić, daiąc znać iż dusze po rozłączeniu ciał, nie maią co na świećie czynić. Ztamtąd, gdźie ich Bog obrocił, wynisć nie mogą.

Kazn. 11. In Cap. Eccl. 11.

Luk. 16.

II. Z Doktorow ś.

Co się tknie Doktorow Kośćielnych, i ći zgodnie uczą, że się dusze po rozłączeniu od ćiała na świećie nie bawią. Justynus męczennik tak pisze: Dusze dobrych ludzi bywaią zaprowadzone do raiu, a złych na mieysca niskośći. I bywaią strzeżone na mieyscach onych sobie godnych, aż do dnia odpłaty i zmartwychwstania. Atanazyus zadaie pytanie mowiąc: Dusze ktore nas uprzedzaiąc ztąd odchodzą, ieśliże ten żywot zaśię nawiedzaią abo nie? I odpowieda: Zadnym sposobem. I probuie tego słowy Dawida Proroka o umarłych ludźiach tak mowiącego: Człowiek iako trawa, dni iego, iako kwiat polny, tak okwitnie. Abowiem duch przeszedł przezeń, i nie będźie więcey, i mieysca iego iuż więcey nie poznaią. Tu słyszyćie, że duszom po śmierći ćiała, bawić się tu na świećie, iest rzecz niepodobna.

Lib. in expl. Quæst. gentil.

Lib. Quæst. Quæst. 11

Psalm. 102.

Rzecze kto: A czemuż przećię często słychać, wolanie, narzekanie dusz żądanie pomocy? Odpowiedam, że to nie iest dusza, ale szatan, ktory tym sposobem

Objectio.

sobem ludźie mami i zwodźi. Nie trudno to iemu pokazać śię w postaći zmarlego tego abo owego. Słuchayćie Chryzostoma ś. co o tym pisze: Izalis niekiedy nie słyszał same opętane wołaiące: Ja iestem dusza. Aleć ta mowa iest od zdrady i zwiedzenia diabelskiego. Abowiem nie iest to dusza umarłego co to mowi, ale diabeł ktory to zmyśla, aby słuchaiące zwodźił. Dusza gdy z ćiała wynidźie, w tych krainach nie może śię tułać. A tak poydźmy do ostatniego punktu.

Hom. 29. in Matth.

V. Część. Duszom pomocy niemasz po śmierći.

Pyta śię popiąte, ieźli dusze na męki podane po śmierći retowane bydź mogą? Odpowiedam, że nie mogą. Probuię tego naprzod Pismem ś. Potym, Doktorami.

Dowody. Z Pisma. Luk. 16.

Pismo ś. ukazuie nam przykład na bogaczu, że po śmierći za grzechy swe załował, Abrahama prośił, iednak retunku nie miał. Zkąd iasne i zrzetelne świadectwo idźie, mowi Justynus, że dusze po wyyśćiu z ćiała, żadną opatrznośćią ani staraniem retowane bydź nie mogą. Bo iako Pan Bog kogo znayduie przy śmierći, tak go też i sądźi.

Lib. Quæst. Quæst 60

II. Z Doktorow.

Doktorowie Kośćielni przy Pismie stoiąc, toż twirdzą. Epifaniusz mowi: W przyszłym wieku po śmierći ludzkiey, ani postow podeymowanie, ani pokutowanie, ani iałmużny rozdawanie nie pomoże. Słuchayćież też Augustyna, co mowi: Poki iesteśmy w tym żywoćie, iakiebyśmykolwiek grzechy mieli, podobno iest że wszytkie omyte będą przez pokutę, ale gdy iuż będziem wywiedźieni z tego wieku, żadna rzecz nie pomoże.

Lib. contr. Har. Hæres. 59. Serm 181. de Temp.

Objectio. Za dusze ofiarować wymyśł.

Rzeczesz: A zkądże to przećię, że ludźie za umarłe modlitwy, ofiary, iałmużny sprawuią? Odpowiedam, że to iest wymysł naprzod Pogański, potym Zydowski, a naostatek Turecki.

I. Pogański.

Pogański z tey miary. Poganie bowiem na każdy rok mieśiąca Lutego, za dusze przodkow swoich ofiary sprawowali, i za nie śię modlili. Rozumieli bowiem że są troiacy ludźie na świećie. Jedni barzo dobrzy. Drudzy barzo źli. Trzeći mierni, to iest, ani źli ani dobrzy. Przeto też rożne im mieysca po śmierći naznaczali: Dobrym niebo, gdźie Jupiter panował, złym piekło gdźie Pluto mieszkał, do ktorego dusze złe Charon przewoźnik piekielny w łodźie dźiurawey przewoźił. A miernym, czyśćiec.

Vide Platonem in Phædone in Gorgia Lib. de Anima.

II. Zydowski.

Zydźi też maią ten zwyczay, że co rok każdy z nich, i każda Zydowka, onego dnia, ktorego umarł abo mąż, abo żona, abo ktory inszy powinny, idźie do grobu iego, obeydźie go w około, pośći, świeczkę postawi, i modli śię zań. Ten zwyczay maią Zydźi nie z Pisma, ale z domysłu swego. Rozumieią bowiem iedni że dusza każda idźie do piekła, i tam śię przez czterdźieśći dni z grzechow oczyśćia. A drudzy iż śię dusze błąkaią przed dniem sądnym po świećie, i pokutuią, przeskakuiąc z ćiała w ćiało. J dla tego rożne obchody za dusze odprawuią, co są wierutne bayki i plotki, Pisma Swiętego Zakonu przećiwne.

III. Turecki.

Turcy też maią ten zwyczay, że śię za umarłe modlą, i iałmużny wielkie rozdawaią, gdy dźień przyydźie śmierći zmarłego człowieka. A to maią także z domysłu swego, rozumieiąc że im mąk w ogniu ulżą, abo ich z nich wybawią. Bo Machomet wspomina ogień, w ktorym iedni maią bydź do dnia

Azoara 33. s. 18. 46.

dnia sądnego, drudzy aż do dnia pewnego.

Tu widźićie Naymilsi, że ten co za duße obchody iakie czyni, z Pogany śię, z Żydy i z Turki braći, a rzeczy nie potrzebne przed śię bierze. Hyeronim ś. mowi: Poki na nineyßym świećie iesteśmy, lubo modlitwami, lubo radami w zaiem możemy śię ratować. Ale skoro przed trybunał Pana Chrystusow przyydźiemy, ani Job, ani Daniel, ani Noe nie będźie śię mogł za żadnego przyczynić, lecz każdy swoie brzemię poniesie. Ambroży też ś. kto tu nie wźiął odpußczenia grzechow, tam go nie będźie.

In Ep. 20 Gal. cap 6

Lib de bono mortis cap. 20.

My tedy, pokiśmy na świećie, dobrze wierzmy, dobrze czyńmy, i pobożnie żyymy, bo iako tu robimy, tak nam tam płaćić będą. Cokolwiek śieie człowiek, to też żąć będźie. Kto śieie ćiału swemu, z ćiała żąć będźie zginienie, kto zaś śieie duchowi, z Ducha żąć będźie żywot wieczny.

Gal. 6.

Applicatio ad personam defuncti.

Na to pamiętaiąc ten zacny mąż, i wiedząc że dußa z ćiałem nie ginie, ale iest nieśmiertelna, a po śmierći żadną rzeczą retowana bydź nie może, z pilnośćią śię o nię za żywota starał, żeby ią, odchodząc z świata, poruczył temu od ktorego ią miał. Zaczym poznawßy prawdźiwy Kośćioł Boży, do samey śię Konfessyi Augustańskiey, ktora ten Kośćioł nauką swą i wyznaniem opisuie, ustny i sercem przywiązował. Panu Bogu ßczyrze służył, sługi iego miłował, pomnażaiąc, iako mogł chwałę Bożą. O iakiegośmy patrona i dobrodźieia utraćili! Pleban tuteczny niech powie, ieżli go w dźieśięćinach i innych prowentach kośćielnych ukrzywdźił abo ußkodźił. Szczyrze to i wiernie oddawał, pomniąc na one słowa: Daycie Bogu co Bożego. I mawiał to przy wizytacyach do mnie: Wolałbym nic nie mieć, niżeli sługę Bożego ukrzywdźić. O pobożne słowa! Jako tu, zacny mężu, dußa twoia nie ma bydź zbawiona?

Żywota był nienaganionego, Pan trzeźwy, skromny, pobożny. Poddani wystąpćie, powiedzćie, ieżli wam nie był oycem? Nie pana mieliśćie z niego, ale oyca. Z sąśiadow kto go nie żałuie? Czyli śię z kim rad warcholił? Zgać to po piękney frekwencyi W. M. Panow sąśiadow, w ktoreyśćie śię do iego posługi ostatniey pokazali. Żebracy ubodzy, a wy co mowićie? Zginął wam iałmużnik, dobrodźiey wielki, pan baczny na ubogie począł, iuż go niemaß, słußnie go płaczećie. Czeladko domowa, płaczeß i ty? Maß kogo. Nie furyata, ale spokoynego pana żałuieß.

W małżeństwie mießkał, iako cnotliwemu należy, nie nierządnie pilnuiąc, iako dźiś niektorzy, ale śię małżonką swoią kontentuiąc, a też nie dźiw że i ona płacze, straćiwßy towarzyßa i przyiaćiela sobie życzliwego. Płaczćie w Boży czas, płaczćie i wy dźiateczki, godźi śię żałować rodźica tak dobrego, ktory na ćwiczenie, na nauki waße kosztu nie żałował, chcąc aby z was ludźie byli.

Rzeczypospolitey rad służył, na seymikach i innych ziezdźiech potrzebnych, rad bywał. Przyiaćiel też doznawał chęći iego, owa krotko mowiąc: Był pan cnotliwy, pobożny, dobry. Boże rodź wiele takich.

Że umarł, niemaß dźiwu. Wßystkim postanowiono iest raz umrzeć.

Żyd. 9.

Umarł

Umarł on, ale szczęśliwie. Dusza jego bez wszelkiey wątpliwości w niebie przebywa, widząc wesoły koniec boiu swoiego, ktory tu odprawowała. Jest w ręce Bożey, a nie dotknie się iey żadna męka śmierci. Błogosławieni ktorzy w Panu żyią, w Panu też i umieraią. Dobrze się obrocił. Boże day nam tak.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się o duszę, aby żyła w Panu Jezusie na tym i na onym świecie, tedy zginąć żadną miarą nie może.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezu, ktoryś dusze nasze nieśmiertelnością darować raczył, pomoż im gdy będą miały z ciała wyniść, aby bez wszelkiey zawady, do chwały krolestwa Niebieskiego weszli, i tam ochłody wieczney zażywali, Amen.

Pogrzebne Kazanie siedmnaste,

Lekcya z Księag Mądrości z Rozd. 4, 7-15.

W Wilnie nad ciałem panny Katarzyny P. Henrycha Myliera, mieszczanina Wileńskiego corki pozostałey. 14. Aug. Rok. 1620.

Sprawiedliwy chocia śmiercią rychleyszą zeydzie, w ochłodzeniu będzie. Abowiem starość poćciwa nie ma bydź rozmierzona długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest szedziwością ludzką, a wiek starości żywot bez wszelkiey zmazy. Bo iż się podobał Bogu, był mu miłym, a gdy miedzy grzesznikami żył, przeniesion iest. Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradziła dusze iego. Abowiem zmamienie złości zaćimia to co iest dobrego, a pożądliwość obłędna podwraca umysł szczyry. Ten ktory rychło umarł dosyć długo żył. Abowiem dusza iego podobała się Bogu, a dla tegoż prętko wyszedł z pośrzod złości. Ale ludzie widząc to nie rozumieli, ani na to baczyli, iaka iest łaska i miłosierdzie przeciw Swiętych iego, iaki wzgląd ma na wybrane swoie.

Nie bez żalu to Chrześcianie moi mili, kiedy Pan Bog z domow ludzi zacnych dziatki uprząta, i przez śmierć doczesną odbiera. Wszczepił bowiem Pan Bog dziwny afekt miłości w naturze ludzkiey, a zwłaszcza u rodzicow, że dziatki swe miłuią i kochaią się w nich. O Jakobie przypomina Pismo, że Beniamina syna swego miłował, iako duszę swoię. Zkąd też Pan Bog i lekroć chce wyrazić miłość swoię ku nam, do miłości oycow i matek ową przyrownywa. O miłości oycowskiey mowi: Jako oćiec litnie synow swoich, tak też Pan ma litość nad tymi ktorzy się go boią. A o miłości matek: Izali może niewiasta zapomnieć dzieciętcia swego, aby się zmiłować nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też ona zapomniała, iednak Ja ciebie nie zapomnię. O gorąca, a potężna miłości! W tak miłym towarzystwie rozstanie ciężkie bywa. O Racheli Prorok Jeremiasz przypomina: Głos narzekania i płaczu gorzkiego słyszan iest na wysokości, Rachel płakała dziatek swoich, i nie chciała się dać cieszyć, przeto że ich niemasz. Książę też ono Kapernaimskie maiąc corkę umarłą w domu, pobiegł do Pana Jezusa, i z ukłonem go w dom swoy prosił, mo-

2 Moy. 44.

Psalm 103

Izai. 49.

Jer. 31.

Matt. 9.

mowiąc: Panie, corka moia dopiero skonała, poydź włoż ręce twoie na nię, a będzie żywa. O Cyceronie przypomina Plutarchus, iż po Tullie corce swey tak był żałosny, że się zewsząd Filozofowie ziechali, aby go cieszyli. Toż też i tu widzimy. Załosna matka oddawszy niedawno ziemi małżonka miłego, znowu oto corki swey ukochaney pogrzeb z płaczem odprawuie. Nie dziwuię się, nie łada to klenot corkę dorosłą, z domu utracić. A sąż wżdy iakie pociechy w takim żalu? Są, i wielkie w słowiech przeczytanych, gdzie ukazuie Mędrzec, że się to dzieie nie z trefunku, ale z upodobania Pana Naywyższego, i innych wielkich a poważnych przyczyn. My tedy słowa te przedsięwziąwszy dwie rzeczy uważaymy.

In Vita Ciceron.

Summa słow przeczytanych.

W pierwszey obaczmy, co mamy rozumieć o śmierci tych ludzi, ktorzy młodo, a według tego rozumienia naszego, prętko i zarychło umieraią?

W drugiey, co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludzie, iako i tę uczciwą panienkę, młodo z świata bierze?

Ucieszycie się, tylko z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus naysłodszy, ktory iest zrzodłem wszelkiey pociechy, niech nas ratuie łaską swoią z nieba, abyśmy o tym pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

I. Część. O śmierci ludzi młodych co mamy rozumieć.

Coż tedy mamy rozumieć, o śmierci tych ludzi, ktorzy młodo a według rozumienia naszego prętko i zarychło umieraią? Dwie rzeczy, naymilsi w Panu Jezusie. Jedna, że z niepokoiu przychodzą na pokoy. Druga, że w krotkich dniach prawey starości dostępuią.

I. Że z niepokoiu przychodzą na pokoy.

O pierwszey tak mowi Mędrzec: Sprawiedliwy, chocia śmiercią rychleyszą zeydzie, w pokoiu, albo w ochłodzeniu będzie. O złote a poważne słowa! Na tym świecie żyiąc, mamy wielki niepokoy. Bo człowiek narodzony z niewiasty bywa napełnion wielkimi nędzami, od początku narodzenia aż do samey śmierci mamy zewnątrz bitwy, wewnątrz strachy, krotko mowiąc: Na tym świecie długo żyć, iest długo cierpieć. A osobliwie ludzie sprawiedliwi siła cierpieć muszą, wedle onych słow Dawidowych: Wiele iest utrapienia ludzi sprawiedliwych.

2 Kor. 7.

Psalm. 34.

Obaczcie proszę przykłady. Moyżesz był naywiernieyszy we wszytkim domu Pańskim. Coż za pokoiu zażył na świecie, był nayutrapieńszy we wszytkim ludu Bożym. Job ś. ma to zalecenie że mu nie było podobnego na ziemi, w pobożności i w boiaźni Bożey. Ale boday też miał na świecie rownego w utrapieniu. Panna Marya, była (iako ieden mowi) z świętych panien nayświętsza, pełna łaski, błogosławiona miedzy niewiastami; ale nie bez rozmaitych kłopotow. Wypełniło się nad nią proroctwo ono Symeonowe: Twoię własną duszę przeniknie miecz. Owo wszyscy ludzie sprawiedliwi i bogoboyni kłopotom rozmaitym na świecie są podlegli.

Exempla. 1. Moyżesz. 2. Job. 3. Panna Marya.

Valerius Herberg.

Luk. 1.

Luk. 2.

Lecz umieraiąc idą na odpocznienie, na ochłodę, na pokoy. Przeto o nich indziey mowi Pismo: Odpoczywaią od prac swoich. A więc to nie pociecha? Przyłoż, żałosna matko, przyłoż iako plaster te słowa, na rany serde-

Obiaw 14.

czne,

czne, corka twoia poßła z niepokoiu na pokoy, z kłopotliwego żywota na odpocznienie poßła. Uważ tylko u siebie, co to za odmiana? co za zyſk? co za ßczęśćie iey? tedy miaſto płaczu rzeczeß: Day i mnie moy Panie i dźiatkom moim bydź w tey ochłodźie, w tym pokoiu wiecznym. Dobrze się iuż tobie, corko moia ſtało, iuż pokoiu i odpocznienia z Panem twym zażywaß. To iedno.

II. Ze w krotkich dniach prawey ſtarośći doſtępuią.

Druga, o śmierći ludźi tych ktorzy młodo umieraią, tak mamy rozumieć że w krotkich dniach prawey ſtarośći doſtępuią. Bo mowi Mędrzec: Starość poććiwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czaſu, ani liczbą lat, ale roztropność ieſt ßedźiwośćią ludzką, a wiek ſtarośći żywot bez wßelkiey zmazy. Swiat lata i ſtarość ludzką rachuie według wieku, kiedy kto ma ßeśćdźieśiąt, śiedmdźieśiąt, ośmdźieśiąt lat, to mowią, długo ten żył na świećie, pięknych lat doſtąpił. A kiedy kto zaś w dwunaſtym abo we dwudźieſtym roku umrze, to mowią: Barzo młodo umarł, pożal się go Boże. Lecz inakße ieſt Ducha Bożego iudycium, prawa ſtarość nie należy w wieku lat i włośiech ßedźiwych: Ale w tych dwu rzeczach. Iedna ieſt roztropność myśli. Druga, czyſtość ćiała. Obiedwie tu Mędrzec wyraża.

Starość należy we dwu rzeczach.

I. Prudentia mentis.

O pierwßey mowi: Roztropność ieſt ßedźiwośćią ludzką. Ta roztropność, o ktorey tu Mędrzec mowi, ieſt znaiomość Boga prawdźiwego. Kto tę ma, iuż dosyć długo żył na świećie, czas mu w inßy kray, gdźie oblicznie uyrzy to, co tu przez podobieńſtwo widźiał. Obaczćie proßę przykłady Oni braćia męczennicy w Księgach Machabeyſkich, względem lat byli młodźi, ale względem znaiomośći Bożey byli dosyć ſtarzy. Agnießka ś. maiąc lat trzynaśćie, była młoda: Ale według ſtatecznośći w wierze była iuż doyrzałą do żywota wiecznego. Przeto też gdy ią osądzono na śmierć, słowa złote z uſt swych wypuśćiła, mowiąc: Wiara i znaiomość Boża nie ieſt przywiązana do lat, ale ma mießkanie swe w sercu. A tak iako Prorok Izaiaß ſtarce grzeßne we ſtu lat dźiećinami zowie: Tak my ludźie młode, ludźie w kilkunaſtu lat Boga się boiące, ſtaremi zwać możemy. To pierwßa rzecz w ktorey ſtarość prawa należy.

1 Kor. 13.

2 Mach. 7.

Vide Ambr. Lib. I. Offic. cap. 41.

Izai. 65.

II. Mundicia carnis.

O drugiey mowi mędrzec: Wiek ſtarośći ieſt żywot bez wßelkiey zmazy. O zaiſte dosyć ten ſtary, ktory się grzechem plugawym krotko żyiąc na świećie nie zmazał. Rupertus mowi: w dobrym wierßu, nie długość wymowy, ale dobroć rzeczy chwalą. Tak też i w człowieku; nie długość wieku, ale ćiała i żywota czyſtość ſtarymi nas i doyrzałymi czyni. Słuchayćie proßę, co też Ambroży ś. o tym rozumie: prawdźiwie ſtarość owa ieſt czći i poßanowania godna, ktora nie włosami siwemi, ale cnotami bielcie. Uważali i Poganie. Kſenofontowi sprawuiącemu ofiary, przyniesiono tę nowinę że syn iego na woynie umarł, zdiąwßy z głowy wieniec, pytał iakąby śmierćią? Powiedźiano mu, że się mężnie z nieprzyiaćielem uganiaiąc, kilka ich poraziwßy, zabity. Wnet on usłyßawßy to, wienieć na głowę włożył, i ofiarę odprawował, a potym oznaymuiącemu rzekł: Prosiłem zawße

Lib. 7. Ep. 60.

Xenophon.

wßę boga o to, nie żeby syn moy był nieśmiertelnym, ale dobrym, i oyczyznę miłuiącym, czegożem doczekał, dziękuię bogu, że tak uczćiwie umarł. Dość długo żył na świećie, gdy śię tak rycerſko popisał. O iak daleko ſłuſzniey my o dźiatkach naßych mowić możem: Dość długo żyły, gdy z świątem walcząc, żywot bez zmazy zachowały.

Apoſtrophe do matki.

A tak żałosna matko, to u śiebie teraz uważay, corka twoia dosyć długo żyła, maiąc roztropność umyſłu, z ktorey Boga prawdźiwego znała, i czystość ćiała, ktorą zachowuiąc żadnym śię tego świata grzechem nie zmazała. Rychło umarła, ale względem tych dwu rzeczy dosyć długo żyła. A tak poydźmy do drugiey częśći.

II. Część. Ludźie młode czemu P. B. bierze.

Obaczmy co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie iako i tę uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze? Troiakie tu przyczyny Mędrzec ukazuie.

I. miłość.

Naprzod, czyni to z miłośći. O tym mowi Mędrzec: Iż śię podobał Bogu, był mu miłym. Pospolićie w czym śię kto kocha, to też rad nayblizey śiebie miewa: Alekſander Wielki kochaiąc śię w Homerusie, zawße go pod głowy sobie kładł: A gdy iednego czaſu do ſkarbu Daryußowego przyßedł, nalazł tam ſkrzyneczkę złotą drogimi kamieniami osadzoną, i rzekł: prawie to będźie dla Homeruſa schowanie. Obaczćie iak śię ludźie w rzeczach miłych kochaią. Człowiek nabożny modlitewki zawße ma w ręku,

Alexander Magnus.

właśnie iako i Cecylia ś. Nowy Teſtament. A Pan Bog co czyni? Kogo miłuie, tego nay bliżey śiebie rad ma, i z źiemie do nieba przenośi, tam schowanie bezpieczne. Tak przeniosł Enocha, o ktorym piße Moyżeß, gdy chodził w boiaźni Bożey przeniesion iest, i nie był więcey widźian na źiemi. Czemu? Że był Bogu miły.

Cecylia święta.

1 Moy. 5.

II. mądrośći.

Powtore czyni też to z mądrośći. O tym mowi Mędrzec: Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umyſłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła duße iego. Upatruie i widźi Pan Bog zdaleka co z kogo ma bydź? Baczy dobrze, że świat śiła ma w sobie okazyy do złego. A miedzy wßytkimi te dwie naywiętße.

Okazye do upadku.

I. Malitia.

Iedna iest złość, ta odmienia umyſły ludzkię, odwodząc od Boga do świata, od wiary do niedowiarſtwa, od chwały Bożey do zabobonow i bałwochwalſtwa.

II. Aſtutia.

Druga iest chytrość, ta zdradza duſzę i przywodźi ludźie młode do rozmaitych grzechow: A młodź da śię snadnie uwieść i ſkłonna iest do upadkow.

Bacząc te dwie zdrady Pan Bog, pospießa z ludźmi młodemi z świata, aby śię nie zmienili. Nie nowina to bowiem, cnotliwych rodzicow złe dźiatki, nie nowina i dobrych rodzicow dobrym dźiatkom popsować śię, nie nowina i tym, ktorzy bywßy z młodu dobremi, że potym w złość śię obracaią. Dobryć był z przodku i pobożny Absolon, ale potym tak śię złym stał, że na zdrowie i na urząd oycu swemu miłemu gwałtem następował. Ozyaßowi nie patrzyło nic złego z oczu, ale potym sprośnym bałwochwalcą zoſtał. Nad Nerona z przodku pißą hiſtorye nie było lepßego, a potym tak bezbożny był, że ani na prawo Boſkie, ani ludzkie, ani na przyrodzone nie dbał.

2 Sam. 19

2 Krol. 26.

Nero

dbał. Senekę preceptora swego truciżną umorzył, a matkę swą własną ręką, o złości niesłychana! syn niesłachetny zdrowia pozbawił. Doznał też tego po dziatkach swych Augustus cesarz, za ktorego czasu nayświętszy Pan Jezus się urodził, ten z dziatek wielkiey nadzieie będących takiego zału doszedł, że się naynieszczęśliwszym być rozumiał, zaczym często mawiał:

Augustus

O bodaybym był bezżenny żył, i bezpotomny zginął.

A tak weselcie się raczey rodzicy, gdy dziatki wasze, poki się ieszcze nie dały zwieść światu, młodo Pan Bog bierze, oto widzicie iakich strachow i frasunkow, i zelżywości proznymi was przez ich śmierć czyni.

III. Z życzliwości.

Potrzecie czyni też to z życzliwości. O czym mowi Mędrzec: Dusza iego podobała się Bogu, i dla tegoż prętko wyszedł z pośrzod złości. Swiat wszytek we złości leży, niemasz w nim nie, ieżli się pilnie przypatrzycie, dobrego, gdzie są Kaimowskie ręce? gdzie Semeiowe ięzyki? gdzie Doegowe wargi? gdzie Saulowe oszczepy? gdzie Joabowe pozdrawiania? gdzie Judaszowskie całowania? iedno na świecie. Swiat iest, mowi Bernhardus, gdzie naywięcey złości, gdzie mało mądrości, gdzie wszytkie rzeczy lipkie, wszytkie śliskie, wszytkie pełne ciemności a obtoczone powrozami, gdzie są w niebezpieczeństwie dusze, a utrapienia cierpią ciała, gdzie wszytko prożność a utrapienie ducha. Z tego tedy tak złośliwego świata wywodzi Pan Bog ludzie młode. O wielka a niewymowna życzliwości.

1 Jan. 5,19

Deskrypcia świata.

In Serm.

Simile.

Poszedł coś Pan Bog w tey mierze na ogrodnika życzliwego, ten widząc drzewo kosztowne na nieogrodzonym mieyscu, gdzie ie bydło psuie, świnie podkopuią, mowi sam w sobie, nie długo mi tu masz stać. I poszedszy po rydl, po motykę, wykopuie i przesadza na mieysce bezpieczne: Także i Pan Bog cnotliwe młodzieniaszki panienki miedzy złymi widząc, wyrywa z pośrzod złości. Ach iakie to szczęście? iakie błogosławieństwo? Waleryusz Maksymus, pisze o dwu braci, ktorzy w niedostatku koni, samiż zaprzągszy się w woz, matkę do kościoła wieźli. Matka odprawiwszy nabożeństwo prosiła Boga, aby synom iey onę dobroć naywyższym dobrem i szczęściem oddać raczył. Coż się stało? Padli zarazem obay, iakby ich podrąbił, i pomarli. I ma to Salon za naywiętszą szczęśliwość na świecie, ktora się onym synom stać mogła, że w oney dobroczynności pomarli. A wasze dziatki, rodzicy, czyli nie są szczęśliwe gdy dobrymi będąc, za wolą Bożą, prętko z pośrzod złości wyszły?

Lib. V.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Bog ludzie niektore, iako i tę uczciwą panienkę, młodo z świata bierze? Czyni to z miłości, z mądrości, z życzliwości.

Rozumienie ludzkie o śmierci ludzi młodych.

A ludzie co na to mowią? Powieda tu Mędrzec że tego nie rozumieią, ani na to baczą iaka iest łaska i miłosierdzie Boże, przeciw ś. iego, i iaki wzgląd ma na wybrane swoie. Inaczey nie iest. Bo gdy kto młodo umiera, rzadki bywa, coby miał bacznym okiem i rozsądkiem zdrowym w sprawy Boże patrzyć. Jedni mowią, że z trefunku umarli, by nie to abo owo, mogł był żyw zostać. Drudzy,

a zwłaßcza rodzizy zbytnim się żalem trapią, nieuważaiąc że Pan Bog z wielkich a poważnych przyczyn młodo dziatki ich pochwycił.

Applicatio.

A iż tak iest, usuß oczy, żałosna matko, zamkni źrzodło łez, ktore tak obficie wylewaß. Umarłać corka, wziął ci ią Pan Bog, żal to wielki, i boday więtßy bydź może. Lecz uczynił to Pan Bog z miłośći, że się w niey kochał, przeniosł ią bliżey sobie na mieysce bezpieczne. Wiedział iako Mądry Bog co iey ku dobremu służyć miało. Pochwyćił ią aby złość nie odmieniła umysłu iey, i aby chytrość nie zdradziła duße iey. Przeniosł ią iako życzliwy Oćiec, z pośrzodka ludzi grzeßnych w towarzystwo Aniołow i panienek świętych.

Godna z każdey miary tego. Była to panienka wielkich cnot, wielkiey boiaźni Bożey, wstydliwa, milcząca, pokorna, rodzice w uczćiwośći maiąca. Prętko umarła, ale względem pobożnośći dosyć długo żyła, i pałace one gorne z łaski i zasługi Pana Jezusowey pewnie otrzymała.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy się o tę prawdziwą starość, ktora nie długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropnośćią i życiem bez wßelkiey zmazy bywa rozmierzone.

A Ty, o dobry Jezu, czyń z nami iakoć się podoba, przenieś nas, gdy czas upatrzyß, z świata tego złośliwego do chwały twoiey ś. abyśmy tam z Tobą pokoiu, w krolestwie Oyca twego, radośći onych wiekuistych, ktoreś nam zasługą męki i śmierći swey zgotować raczył, wiecznie zażywali, ciebie Pana Naßego z Oycem i z Duchem Swiętym na wieki chwalili, Amen, o Dobry Jezu, Amen.

Na Pogrzebie małych dziatek w Poznaniu, w Wilnie i indziey odprawowane.

Pogrzebne Kazanie ośmnaste,

Ewanielia u Matteußa ś. w Rozd. 18, 3.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do Zwolenikow swoich: Zaprawdę powiedam wam, ieżli się nie nawroćićie, i nie staniećie iako dziatki, nie wnidziećie do krolestwa niebieskiego.

Smierć dziatek uczy.

Nie raz nam Pan Bog, Chrześćianie mili, z woli a upodobania swego świętego dziatki małe, na tym mieyscu przed oczy stawia. Przyczyny ma dwoiakie.

I. Ze śmierć osobami nie brakuie

Pierwßa abyśmy oczywiśćie widzieli, że śmierć osobami nie brakuie, i nie tylko zgrzybiałe osoby, ale i dziatki małe bierze, i tak, wßelkiemu wiekowi pospolita iest.

II. Ze ßczęśliwe dziatki, gdy umieraią.

Druga, abyśmy ßczęśliwość dziateczek upatrowali, a zwłaßcza że ich śmierć iest przeyśćiem do żywota wiecznego, gdy omywßy we Chrzćie ś. grzech pierworodny, w niewinnośći swoiey z świata odchodzą. Zrzetelnie o tym mowi Pan Jezus w słowiech przeczytanych, powiedaiąc: Jeżli się nie nawroćićie, a nie staniećie iako dziatki, nie wnidziećie, do krolestwa niebieskiego. Dziwna rzecz że się nam dziatek małych uczyć każe. Przeto,

W czymbyśmy ich naśladować mieli? W tym krоćiuchnym sermonie pogrzebnym ukażę, proßę słuchayćie.

Pan Jezus, ktory i Sam dziećiątkiem był niech nam o tym mowiącym i myslącym błogosławi, Amen.

Cze-

I. Część.

Często nam Pan Jezus dźiatki mate zaleca, Chrześcianie moi mili. Jednego czasu przynoszono ie do niego, a zwolenicy fukali na te, ktorzy ie przynośili, co gdy obaczył Pan Jezus

Mark. 10.

miał im za złe mowiąc: Dopuśćcie dźiatkom iść do mnie, a nie zabraniayćie im, abowiem takowych iest krolestwo Boże: Zaprawdę powiedam wam, ktokolwiek krolestwa Bożego nie przyymie iako dźieciątko, nie wnidźie do niego. I piastuiąc ie, kładł na nie ręce, błogosławiąc im. Tu też oto widząc że zwolenicy nie potrzebne gadanie miedzy sobą zaczęli, ktoby był większy w krolestwie niebieskim? Wezwawszy do siebie dźieciątka, (Niceforusz rozumie że to był Ignacyusz, ktory potym biskupem i męczennikiem został) rzekł do uczniow swoich: Jeżli się nie nawrocićie, i nie staniećie iako dźiatki, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego.

Rzeczy w ktorych mamy bydź dźiatkom podobni.

W ktorychże proszę rzeczach mamy się dźiatkom podobnymi stawać? Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

I. Wiara.

Pierwsza iest wiara, iako matka i fundament innych cnot. Dźiatki prętko wierzą, i nie dadzą sobie tego z głowy wyiąć, co od rodźicow słyszą: Są właśnie iak dyscypułowie onego Pytagory Filozofa, ktorych gdy ocz pytano, odwoływali się na preceptora swego mowiąc: Ipse dixit, on tak powiedźiał. Takżeć i nam potrzeba czynić. W rzeczach zbawiennych a do wierzenia trudnych, nie radźmy się rozumu. Bo niemasz nic gorszego, mowi Chryzostom święty, iako rzeczy Boskie ludzkim rozumem chćieć rozeznawać i mierzyć. Na Boga i na słowo iego ś. patrzmy. Wszak czytamy: rzekł słowo a stało się. Bogu niemasz nic nie podobnego. Błogosławieni ktorzy uwierzyli.

In Homil

1 Moy. 1.

II. Miłość.

Druga rzecz iest miłość, corka wiary ś. Dźiatki serdecznie rodźice swoie miłuią, bez nich płaczą i tesknią, że ich czasem utulić trudno. I nam też dorosłym tak potrzeba czynić. Mamy wyraźny mandat Boży: Będźiesz miłował Pana Boga twego, ze wszytkiego serca twego, ze wszytkiey dusze twoiey, ze wszytkich sił twoich. Szczęśliwy kto Boga miłuie. Bo mowi Pan Jezus: Jeżli mię kto miłuie, umiłuie go Oćiec moy.

Matt. 22. Luk. 10.

Jan 14.

III. Pokora.

Trzećia iest pokora własna towarzyszka miłośći. W dźiatkach niemasz pychy, niemasz przestrzegania powagi, nayuboższe z bogatym rowne iest miedzy nimi. Także i nam pokornymi bydź potrzeba. Bo iuż to pewna co Piotr ś. mowi: Bog sprzećiwia się pysznym, a pokornym dawa łaskę swoię. O iak nam siła na tey cnocie schodźi, ale tak się też nieba spodźiewać możemy! Pycha, iako Hyeronim ś. mowi, iest rodem z nieba, ale tam mieysca nie ma, i żaden pyszny w niebie nie będźie. Bo pycha iest wszytkich wystepkow krolowa, początek wszelkiego grzechu.

1 Piotr. 5.

Greg. in Moral.

IV. Boiaźń.

Czwarta rzecz iest, boiaźń. Dźiatki boią się rodźicow. My też mamy się bać Boga, bo iest Oycem naszym. A na swowolne woła mowiąc: Syn czći oyca, a sługa Pana swego. A ieżlim Ja iest Oćiec, gdźież wżdy iest część moia? A ieżlim też Pan, a gdźież iest boiaźń moia? Szczęśliwyż to człowiek ktory się Boga boi. Temu ktory się Pana boi mowi mędrzec, będźie się dobrze dźiało aż do końca, a

Mal. 1.

Syr. 1.

będźie ßczęśliwym czasu śmierći swey. A ta boiaźń nie ma bydź niewolnicza, ale synowska. Mamy się Pana Boga bać nie z boiaźni karania, ale z miłośći cnoty, nie iako niewolnicy, ale iako synowie.

V. Cichość.

Piąta iest ćichość. Dźiatki prętkie są do gniewu, ale też nie mniey i do odpußczenia, wnet się rozgniewaią, wnet będą dobre. Takći zaiste i nam dorosłym czynić potrzeba, chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego. Bez rozgniewania człowiek bydź nie może, ale hamować się potrzeba. Bo człowiek gniewliwy wßczyna zwady, ale ten ktory iest ćierpliwy uśmierza niesnaki. I ztąd Jakub ś. mowi: Gniew człowieczy nie czyni dosyć, sprawiedliwośći Bożey.

Przyp. 10. Jak. 1.

VI. Czystość. Matt. 5.

Szosta iest czystość. Dźiatki nie wiedzą co to iest nieczystość: Toż i my dorośli czynić mamy. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Przyznawa to i Poeta Pogański mowiąc: czyste rzeczy podobaią się Bogu. Cycero też mowi: Do Boga przychodź w czystośći. A tak naymilśi, oczyśćmy się od wßelkiego splugawienia ćiała i ducha, dokonywaiąc poświęcenia z boiaźnią Bożą. Wielka rzecz utraćić krolestwo niebieskie dla nieczystośći. Bo tam nic plugawego nie wnidźie.

Tibul. Lib. 2. Lib. 2. de legib. 2 Kor. 7.

VII. Prostota.

Siodma i ostatnia rzecz iest prostota. W dźiatkach zdrady, oßukania niemaß. A iako ieden piße: Nil in eis pictum, nil fictum, nil hypocryticum. Nic w nich niemaß malowanego, nic zmyślonego, nic obłudnego. Tak właśnie i my dorośli mamy bydź. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: Bądźćie prośći iako gołębice. Człowiek ßczyry co ma w sercu, to też ma mieć i w uśćiech. Bo mowa naßa ma bydź, tak, tak, nie, nie. Grzegorz ś. mowi: Niemaß nic nad proste serce ßczęśliwßego. U Boga i u ludźi łaskę zawße znaydźie.

Matt. 10. Matt. 5.

Applicatio. Zamknienie.

Teć są śiedm rzeczy, w ktorych się mamy nawroćić, i stać iako dźiateczki, chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego. Tychći nas i to dźiećiątko ktore przed nami leży, uczy. W grzechu się wprawdźie poczęło i narodźiło: A wßakże we chrzćie ś. do ktorego przez ludźie zacne iest przyniesione, wźięło intromissyą do krolestwa niebieskiego. Umarło według dekretu i statutu Bożego. My w Boży czas ziemi ie oddaymy.

A Ty, o naydroższy Jezu, smętnych i utrapionych poćiecho, weyrzy na rodźice tu utrapione, otrzyy łzy z oczu ich, day im ćierpliwość świętą, poćieß ich poćiechami z nieba, aby z Jobem sługą twoim mowić mogli one słowa: Pan dał, Pan wźiął, iako się Panu podobało, tak się stało. Imię Pańskie niech będźie błogosławione, Amen, Amen, o naysłodßy Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dźiewiętnaste,

W Poznaniu w Wilnie i indziey nad osobami ktore, abo nagle u-

Ewanielia u Marka ś. w Rozdz. 13, 33-37.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do zwolennikow swoich: Strzeżćie się, czuyćie a modlćie się. Bo nie wiećie kiedy czas będźie. Jako

mieraia, abo przez iaki przypadek prętko ſchodzą z świata.

ko ten ktory idźie precz, zoſtawiwßy dom ſwoy, a dawßy moc ſłużebnikom ſwym, każdemu nad robotą, a wrotnemu rozkazawßy aby, czuł. Czuyćież tedy, bo nie wiećie gdy Pan domu onego przyydźie, ieźli z wieczora, ieźli w połnocy, ieźli gdy kurzy zapieią, ieźli z poranku. Aby, gdy zprętka przyydźie, nie znalazł was śpiących. A tak to co wam mowię, wßytkimći mowię, czuyćież.

Załoſny to kaſus, Chrześćianie moi mili, ktory dźiś przed oczyma naßemi widźimy. Ktoby śię był tego ſpodźiał, aby człowiek ten tak prętko miał bydź na marach? Zdrowy był, duży, nie wadźiło mu nic, iam był tey nadźieie, że mię miał przeżyć, ali on wczora nagle zßedł z świata. O prętka a nieſpodźiana śmierći. Widzę że śię wßyſcy temu dźiwuiećie. Lecz wßyſcyśmy temu podlegli. Wiemy że mamy umrzeć, ale nie wiemy kiedy i iako, nie wiemy kędy na iakim mieyſcu. Przeto życząc nam dobrotliwy Pan Jezus tego, aby nas, gdy śmierć pośle, gotowymi zaſtał, z pilnośćią nas przeſtrzega i upomina w tey Ewanielii ś. abyśmy czuli i mieli śię na baczeniu. Maćie przed oczyma przykład. Felix, quem faciunt aliena pericula cautum. Co śię temu ſtało, może nam bydź dźiś, a ieźli nie dźiś, tedy iutro: Multa cadunt inter calicem ſupremaque labra. Łyßkę, ßklenicę, niż człowiek do gęby dowieśie, wiele śię ſtać może. Oto maćie przykład. A tak tym pilniey proßę przeczytane ſłowa rozbieraycie. Rozdźielę ie na dwie cząſtce.

W pierwßey nauczę was, czemu nam Pan Bog zataił godźinę śmierći?

W drugiey, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi?

Potrzebne rzeczy uſłyßyćie: proßę o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory te ſłowa wyrzec raczył, niech ie włoży do ſerc naßych, w kazaniu teraźnieyßym, Amen.

I. Częśc.

Wßytkie rzeczy na świećie, naymilśi Chrześćianie, maią ſwoy pewny czas. Bez czaſu nic nie ieſt. (Kaznod. 3.) Człowiek także ma ſwoy pewny czas, iako długo ma żyć na świećie. Bo mowi Piſmo: Dni człowiecze zamierzone ſą, a liczba mieśiącow iego, u ćiebie ieſt Panie, zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może. (Job. 14.) A na drugim mieyſcu. Bog ſprawił z iedney krwie narod ludzki, aby mießkali po wßytkiey ziemi, zamierzywßy pewność czaſow, ktore przedtym poſtanowił, i załoźywßy granicę mießkania ich. (Dź. Ap. 17.) Czas tedy pewny ma człowiek każdy żyćia ſwego na świećie, i wie że ma umrzeć, świadkiem ekſperyencya, ale nie wie kiedy? O załoſna ſprawo.

Aſtrolog może wiedźieć godźinę zaćmienia, bądź to na ſłońcu, bądź też na mieśiącu. Białagłowa brzemienna poniekąd też ſobie czas porodzenia miarkuie, i trafi czaſem gdy porodźić ma. O boćianie Prorok Jeremiaß piße, że wie czas ſwoy. (Jerem. 8.) A człowiek co? Mowi Kaznodźieia że nie wie końca ſwego (Kaznod. 9.) Inaczey nie ieſt, zeznać to muśimy. Człowiek ten ktory przed nami leży, by był wiedźiał ſwoy czas, inaczeyby śię był na śmierć nagotował.

wał. A czemuż tedy Pan Bog zataić nam raczył godzinę śmierci? iako tu Pan Jezus mowi, nie wiećie kiedy czas będzie. Powiem, tylko słuchayćie.

Godzinę śmierci czemu Pan Bog zatail.

Jest to zgoła znak dobroci i miłości Bożey ku nam: Czego probuię troiakim sposobem.

I. Ne procrastinemus pœnitentiam.

Czyni to naprzod, żebyśmy pokuty dźień za dźień nie odkładali. Bo bez pokuty umrzeć iest rzecz niebezpieczna. Co obserwuiąc Haymo Doktor Kośćielny tak piße: dla tego Pan Bog chćiał, aby nam był tayny ostatni dźień abyśmy o iednym dniu nie wiedząc, mieli wßytkie w podeyrzeniu. Chce Pan Bog żebyśmy zawße byli w boiaźni i we drzeniu, czyniąc dosyć powinnośćiom naßym, boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę, i sumnienie dobre.

Haymo.

Filip. 2.

Uważćie proßę u siebie, by nam był Pan Bog wiadomą miał uczynić godzinę śmierci, tedyby nie było gorßego stworzenia nad nas. I tak złośći dosyć na świećie, choć to nie wiemy czasu ani godźiny, a coż gdybyśmy wiedźieli? O zaiste wielka iest w tey mierze dobroć i miłosierdźie Pana Boga naßego. A tak nie odkładayćie pokuty dźień za dźień, boć po śmierci nie będźie czasu do pokuty. Tu, tu żywot abo nabyty, abo utracony bywa. Tu iest czas łaski, po śmierci będźie czas sprawiedliwośći. Uchoway Panie Boże. Bieda wam, ktorzy pokutę aż na ostatni stopień odkładaćie. Pokuta pozna, rzadko prawdźiwa.

Upomnienie.

II. Ne omni hora trepidemus.

Powtore, zatail nam Pan Bog godźinę śmierci, abyśmy lękliwymi nie byli, wiedząc termin i koniec pewny żywota naßego. Bo śmierć każdemu straßna iest. A strach śmierci nad samę śmierć iest straßnieyßy. Zkąd naturalnym obyczaiem wßyscy ludźie lękaią się śmierci, a to dla tego, że od diabła iest wprowadzona na świat. Bo iey Bog nie uczynił, ale przez zazdrość ßatańską na świat przyßła.

Madr. 2.

III. Ut eo ardentius pro felici exitu Deum invocemus.

Potrzećie, czyni też to Pan Bog dla tego, abyśmy go o ßczęśliwe skonanie tym pilniey prośili, żeby nas śmierć na żadnym śmiertelnym grzechu nie zastała. Czynił to Moyżeß mowiąc: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrośći. Toż czynił i Dyonizyuß, ktory tak się co dźień Panu Bogu modlił: Panie Jezu, ostateczne słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim będźie w tey świątłośći.

Psalm. 90.

Dionysius.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy tę dobroć Bożą ku nam, pokuty nie odkładaymy, prośmy Pana Boga o ßczęśliwe skonanie, a przez ustawiczne rozmyślanie śmierći, śmierć sobie towarzyßką czyńmy. tedy nam, gdy przyydźie, naymniey straßna nie będźie.

Upomnienie.

Druga część następuie, ktorey słuchayćie.

Powiem łaskom waßym, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi? Trzy rzeczy rozkazuie nam Pan Jezus:

II. Część. Tria necessaria.

I. Cavete.

Pierwßa zamyka w tym słowku: strzeżćie się. Ach nayßłodßy Jezu, a czegoż się strzedz mamy? Strzeżćie się naymilsi obżarstwa i piiaństwa. Bo to są dwa występki, ktore zabiiaią dußę i ćiało.

Luk. 21.

Obżarstwo do niczego dobrego nie iest sposobne, człowieka gnuśnym czyni, i do nierządu poduszcza. A iako Hyeronim ś. mowi: Nie tak ognie Etny

Obżarstwo

Ep. ad Furiam. de Serv. induit. Etny gory, nie tak ziemia Wulkanowa, nie Wezuwiuß palaią, iako młodość obżarta. Co bacząc ludźie pobożni obżarſtwem śię brzydzili, nie tylko Chrześćianie, ale i Poganie. Lib. de Sen Cycero powiedźiał: Tyle mamy ieść i pić, aby były śiły pośilone, a nie obćiążone. Lib. 3. Secr. Aryſtoteles też napiſał: Mało iedz. Przyrodzenie na małe przeſtawa. Bacząc to Epaminondas Tebanus, miernie używał, bo będąc od iednego ſąśiada na wieczerzą wezwany, a widząc na ſtole wiele potraw rozkoſznych, rozgniewał śię, i poßedł precz mowiąc: Jamći rozumiał że śię ty o rzeczy Boſkie ſtaraß, a o rozkoßach nie myśliß.

Piiańſtwo. O piiańſtwie co rzekę? To rozum i baczenie człowieku odeymuie, od dobrych a uczćiwych rzeczy odwodźi, a do nieprzyſtoynych wiedźie. Żałoſny Serm. 38. ad fratr. in erem. przykład wſpomina Auguſtyn ś. o iednym ſynie, ktory opiwßy śię, oyca ſwego Cyrylla zabił, z matką brzemienną grzech Sodomſki popełnił, dwie śieſtrze, że mu nie chćiały bydź powolne, śmiertelnie ranił. O żałoſny ſynu, nie pomniał du na te słowa Pańſkie: ſtrzeżćie śię. Ale i dźiśći baczenia na to niemaß, ziazdy pogrzebne miałyby śię odprawować w rozmyślaniu śmierći, a te nic, iedno obżarſtwa i piiańſtwa za ſobą przynoßą, zkąd zwady, wyzywania na poiedynki, nierządy, zaboyſtwa naſtępuią. To pierwßa.

II. Vigilate. Druga rzecz zamyka śię w tym słowku: czuyćie. O święta a potrzebna cnoto! Cożieſt czuć? Nic innego iedno z boiaźnią a ze drżeniem ſprawować zbawienie ſwoie, i zawße bydź pogotowiu. Czuie ten, ktory wiedząc na śię grzech śmiertelny, wczas śię do pokuty udaie. Czuie ten, ktory maiąc nieprzyiaćiela wczas śię iedna, po- Matt. 5. ki z nim w drodze, obawiaiąc śię by go ſnadź nieprzyiaćiel iego nie podał ſędźiemu, ſędźia nie podał go ſłudze, a byłby wrzucon do więźienia wiecznego. Czuie i ten ktory zkrzywdźiwßy kogo, wraca, kontentuie, iedna, żeby nań nikt nie płakał, bo iuż to oſtatnia, kiedy kogo po śmierći przeklinaią, a gdy śię abo odłużył, abo zkrzywdźił ludźie ubogie, iako ten ma bydź zbawion? Czuie i ten, ktory nie czekaiąc choroby, do ſpowiedźi, do używania Sakramentu nayświętßego bieży.

Podobieńſtwo. Czućie takowe obiaśnia Pan Jezus podobieńſtwem, wźiętym od goſpodarza, ktory poruczywßy robotę ſługom ſwoim rozkazuie aby czuli, przeto że nie wiedzą gdy przyydźie, ieżli z wieczora, ieżli w połnocy, ieżli gdy kury zapieią, ieżli z poranka. Namći to przymowka. Bo i my nie wiemy czaſu ani godźiny, kiedy Pan przyydźie. A tak zawße czuymy. Niech śię nam zda, że Pan dźiś przyydźie i zakołace, abyśmy mu natychmiaſt otworzyli.

NB. O iak was śiła ktorzy czuć nie chcećie, wołamy na was: czuyćie, obaczćie śię, a was to nic nie obchodźi, nie chcećie ſłuchać ſług i przeſtrog Bożych, wamći gorzey będźie. Przyydźieli Pan, śpiącymi was znaydźie, karania nie mowię ſrogiego, ale wiecznego obawiać śię możećie. Panie Boże day wam upamiętanie. To druga rzecz.

Orate. Trzećia zamyka śię w tym słowku: modlćie śię. Nie bez przyczyny tego Pan Jezus dołożył. Siła ich co czuią, ale na złe, nie na dobre. Nie śpią

po

śpią po całey nocy piiannicy, tanecznice, rozboynicy, cudzołożnicy, czarownice, ale o modlitwie ani myślą. Ut jugulent homines surgunt de nocte latrones. Wstawaią rozboynicy w nocy, nie dla modlitwy, ale dla bitwy, aby rozbiiali, kradli. O przeklęta czuynośći. Chrześcianinowi czuć i modlić się potrzeba, pomniąc na to: modlćie się.

Czas wszytek choćbyśmy na modlitwie strawili, i zbytniego nic nie będzie, ach mamyć o co prośić. Potrzeby swe obrachuyćie, naymilśi Chrześćianie, a wnet obaczyćie, że słusznie Pan Jezus mowi, modlćie się.

Luk. 11.

Pokuszenia na nas zewsząd przychodzą: A więc tu nie klęknąć, i nie mowić: Nie wodź nas na pokuszenie? Grzesznismy wszyscy, a więc tu nie mowić? Odpuść nam nasze winy,

Psalm. 103

Panie nie obchodź się z nami według grzechow naszych, a nie oddaway nam według nieprawośći naszych? Pomocy Bożey potrzebuiemy wszyscy, a

Psalm. 22.

więc tu nic wołać: Nie oddalay się odemnie Panie. O Duchu S. śpiewamy: Sine tuo numine, nihil est in homine, krom twey pomocy, nie mamy w sobie mocy. A więc tu nie

Psalm. 51.

wołać z Dawidem: Panie, nie odrzucay mię od oblicza twego, a Ducha swego S. nie odeymuy ode mnie? Szczęśliwego skonania wszyscy sobie życzemy, a więc tu nie wołać z Dyonizym ś. Panie gdy iuż więcey nie będę mogł mowić, wysłuchay ostateczne serca moiego wzdychanie.

Precatio Dionysii

Applicatio.

Nie omieszkał w tym wszytkim brat ten ktorego dźiś ziemi oddaiemy. Umarł nagle, ale żywota był pobożnego, wiećie że do kośćioła, do używania Nayświętszego Sakramentu nigdy nie omieszkał, nie wiem też ieżliby z kim w gniewie żyć miał. Zaczym o zbawieniu iego wątpić nie możemy, gdyż iako Doktorowie Kośćielni mowią: nie upatruie Bog w ludźiech, iako z świata, ale iakimi schodzą. O miłośierny iest Pan Bog, i ma pilne oko na swoich. Może on i w ten czas, gdy duch nagle wychodźi, Duchem S. człowieka nędznego pośilać, aby miał baczenie na duszę swoię.

Augustinus. Lutherus

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, strzeżmy się tych rzeczy, ktore nam do dusznego zbawienia szkodzą, czuymy, modlmy się na wszelki czas, by snadź śmierć niespodźiana nie przypadła.

A Ty, o Przyczyńco iedyny, Panie Jezu Chryste, do Oyca twoiego za nami nędznymi przyczyń się, niech nas w łasce swoiey świętey chowa, abyśmy zawsze gotowymi byli, i bez wszelkiey zawady do wiecznego żywota wniść mogli, Amen.

W Wilkowie nad źiały Ich Mośći P. P. Stanisława i Andrzeia Oszowskich

Pogrzebne Kazanie dwudźieste,

Ewanielia u Jana ś. w piątym Rozdz. v. 24.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do Zydow: Zaprawdę, zaprawdę wam powiedam, kto słowa moiego słucha, a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydźie na sąd, ale przeszedł z śmierći do żywota.

Niemasz

Niemasz po łasce Bożey," zacni audytorowie, na świecie nic lepszego, iako spokoynie umrzeć.

4.Moy.24.

Przeto czytamy, że i Bileam bezbożnym będąc, pragnął umrzeć śmiercią ludźi sprawiedliwych: mowiąc: niechay umrze dusza moia śmiercią sprawiedliwych. Lecz nie każdemu to Pan Bog daie. Bo nie zwykł przed świnie pereł miotać. Żaden bezbożny a złośliwy człowiek niech o tym nie myśli, aby miał umrzeć śmiercią ludźi sprawiedliwych.

Job.15.

Bo mowi Pismo, że złośnik na każdy dźień boleie, iako niewiasta rodząca, a nie pewna liczba okrutnikow. Głosy straszliwe w uszach iego, trapienie i uciśnienie trwożą nim. Z eksperyencyi wiemy to, że bezbożnicy z strachem i narzekaniem umieraią. Coż tu czynić, żebyśmy szczęśliwie umarli?

Jan.5.

Oto słyszyćie to Pan Jezus mowi, że ten ktory slucha Słowa iego, a wierzy temu ktory go posłał, ma żywot wieczny, a nie przydźie na sąd, ale przechodźi z śmierći do żywota. W tych słowiech proponuie nam trzy rzeczy.

W pierwszey uczy nas, czego nam potrzeba żebyśmy szczęśliwie umarli?

W drugiey, w czym ta szczęśliwość należy?

W trzećiey, ieżli iey pewni bydź możemy?

O tym mowa moia na ten czas będźie: Zacności waszych, o ucho powolne proszę.

Pan Jezus niech do tego sposobi myśli i serca nasze, Amen.

I. Część.

Nie każdy człowiek szczęśliwie umiera, Chrześćianie pobożni. Smierć bowiem, (iako Bernhardus mowi, iednym iest stimulus, a drugiem iubileus in corde,) iednym bywa barzo straszliwa: Drugim zaś barzo iest wdźięczna. A żebyśmy się iey wszyscy nie lękali, tedy nam dwoie lekarstwo Pan Jezus ukazuie. Jedno iest, słuchanie Słowa Bożego: Drugie, wiara. Oboygu się proszę przysłuchayćie.

Lekarstwo na strach śmierći.

Pierwsze ukazuie w tych słowiech:

I. Słuchanie Słowa Bożego.

Kto Słow moiego słucha, ma żywot wieczny. Dźiwną moc ma w tey mierze Słowo Boże.

Filozofia.

Filozofia iest nauka potrzebna, tym ktorzy chcą dowćip swoy zaostrzyć, aby o rożnych rzeczach umieli mowić, ale coż potym, nie ma tey mocy, żeby człowieku szczęśliwe a spokoyne skonanie dać miała.

Lib. 1. Tusc. Quæst.

Cycero orator i Filozof przednie dobry, o sobie mowi: wszytkich rzeczy doświadczywszy nie znaduię nic na czymbym polegał.

Lib. 8. cap. 9.

Waleryusz Maksymus wspomina iednego, ktory siła o nędzy człowieczey pisał, ale że tym miasto poćiechy, do rozpaczy drogę ludźiom ukazał, edyktem warował Ptolomeusz krol, aby nikt księg iego nie czytał.

Epicurus

Epikurus w filozofii swoiey, czasu nieszczęśćia przeszłem szczęśćiem każe się ćieszyć, a coż to iest inszego, iedno z onym bogaczem wspominać sobie na przeszłe czasy, a przećię z piekła na wieki nie wynijść.

Tradycye.

Coż rzekę o tradycyach ludzkich, iżali zbieramy z nich figi abo gronne wina? Izali dawaią umieraiącym iaką poćiechę do szczęśliwego skonania? Izali są pomocne? Bynaymniey, i owszem ći ktorzy na nich polegaią, z rozpaczy mowią: bieda mnie na świat się rodzącemu, bieda narodzonemu, bieda umieraiącemu.

Rzym. 1.

A Słowo Boże co czyni? Ono mocy dodaie do zbawienia każdemu wierzącemu:

Ono iest słowo żywota i nieśmiertelności. Ono ukazuie nam z ziemie na niebo, z śmierći na żywot, z ludzi na Boga, a tak kto się go trzyma, nie umrze na wieki. Słuchayćie co o tym na innym mieyscu Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: Jezli kto słowo moie zachowywać będzie, śmierći nie ogląda na wieki.

Jan. 8, 51.

II. Wiara w Boga.

Drugie lekarstwo iest wiara w Boga, o tey mowi Pan Jezus. Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny. Wiara pogląda iednym okiem na Boga Oyca, drugim na Syna iego. W Bogu Oycu upatruie miłośierdźie, w Synu Bożym zasługę, i tak się oboyga chwyćiwszy z śmierći przechodźi do żywota. Pięknie to wyraźił Pan Jezus w onych słowiech swoich: Tak Bog miłował swiat, że Syna swego iednorodzonego nań dał, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Kto wierzy w Pana Jezusa iuż się śmierći nie lęka, iuż spokoynie umiera: Bo tego iest pewien z zasługi Chrystusowey, że mu śmierć nie iest przeszkodą ku dostąpieniu żywota wiecznego. Tą wiarą uzbroiony Paweł święty mowił: Chrystus mi iest żywotem, a śmierć zyskiem.

Jan. 3.

Filip. 1, 21

Applicatio.

Toż upatrowali w śmierći i ći dway zacni mężowie. Przeto też naymniey im nie była straszna. Opatrzyli się na nię Słowem Bożym, i wiarą. I prośił ieden o nię często, często mawiał: Byżeś przyszła co rychley o śmierći, naymnieybym się ćiebie nie lękał: Wiem że mię ukąśić możesz, zagryść nie możesz. Odiął ći siłę moy Zbawićiel, w ktorego ia wierząc ćiebie się nie boię. Piękne słowa! Boże day i nam na śmierć iak poględać, naymniey nas nie ustraszy! To iest szczęśliwie umrzeć.

W Andrzeia Ossowskiego słowa.

II. Część. Szczęśliwość w czym należy.

Powtore słuchayćie w czym ta szczęśliwość należy? Pan Jezus we trzech rzeczach onę ukazuie.

I. Vitæ æternæ acquisitio.

Pierwsza iest żywota wiecznego dostąpienie. O tey mowi: Ma żywot wieczny. Ach coż może bydź nad żywot wieczny kosztownieyszego, tam czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią. Tam, mowi Augustyn ś. nie będźie żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleśći, żadney boiaźni, żadney śmierći, zdrowie tam nieśmiertelne. Nie czuć tam żadney złośći, żadney mizeryi ćielesney, żadney zgoła potrzeby. Niemasz tam głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani mdłośći z potow, ani iakiey pokuszy szatańskiey, ani woli abo mocy do zgorszenia, ale wszytko radość, i ludźie towarzysząc z Anioły bez żadney starośći, wiosnę na twarzach nośić będą. O szczęśliwyż to będźie żywot. Ach iakie szczęśćie, iakie błogosławieństwo traći ten, ktory Słowa Bożego nie słucha, w Pana Jezusa nie wierzy, i teraz gdy może żywota nie poprawuie.

Lib. de Vanit. mund. cap. 2.

Observatio.

Ten żywot in præsenti, w teraźnieyszym czaśie; Pan Jezus obiecuie, nie mowi, będźie miał, iakoby in Futuro, w przyszłym czaśie, ale ma. A to czyni względem wiary, ekskluduiąc zasługi uczynkow naszych, ktore przed wiarą nic nie są. Bo mowi Pismo, że co się nie dźieie z wiary, grzechem iest.

Rzym. 14, 23.

Judicii Evitatio.

Druga szczęśliwość iest uyśćie sądu:

du: Nie przyydzie (prawi) na sąd. Strasna rzecz będzie stanąć przed sądem Bożym. Bo tam sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucone, i nic się nie zatai. Księgi sumnienia otworzone będą. Lecz wiernym nie trzeba się będzie lękać bynaymniey. Bo na sąd nie przyydą. O iaka szczęśliwość na sądzie nie bydź.

Objectio. Rzeczesz: Jakoż się to zgadza z onemi słowy Apostoła mowiącego? Rzym. 14, 10. Wszyscy postawieni będziemy przed stolicą Chrystusową? Odpowieda na to Augustyn ś. i czyni dystynkcyą, powiedaiąc sąd bydź dwoiaki.

Sąd dwoiaki.

I. Sąd rozeznania. Pierwszy zowie sąd rozeznania. Ten ściąga się na wszytkie ludzie, żaden tego sądu nie uydzie. Matt. 25. Bo Pan Jezus będzie odłączał iedne od drugich, właśnie iako pasterz owce odłącza od kozłow. J postawi owce na prawicy, a kozły po lewicy. Na tym sądzie pragnie sobie bydź Dawid mowiąc: Ps. 43, 1. Rozsądź mię o Boże, a rozeznay sprawę moię od narodu niesślachetnego.

II. Sąd potępienia. Drugi powieda bydź sąd potępienia. Na tym sami tylko bezbożni staną, i odniosą on strasny dekret. Poydźcie przeklęci do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Wierny żaden tam nie postoi. Od tego sądu appelluie Dawid mowiąc: Ps. 143, 2. Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim. Abowiem przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek żywiący.

III. A morte in Vitam transitio. Trzecia szczęśliwość iest, przeyście z śmierci do żywota. O czym mowi Pan Jezus: Ale przeszedł z śmierci do żywota. O iaka szczęśliwość, iakie błogosławieństwo? Natura lęka się śmierci. Bo iest ze wszech rzeczy strasliwych naystrasliwsza. Lecz temu ktory Słowa Bożego słucha, i w Pana Jezusa wierzy naymniey się iey lękać nie potrzeba. Bo z śmierci przychodzi do żywota.

Observatio. A ta śmierć iest dwoiaka: Jedna zowie się śmierć ciała: Druga śmierć duszę. Cielesna śmierć iest kiedy dusza ciało odbiega. Duszna, kiedy Bog duszę opuszcza. Oboie tu rozumie Pan Jezus: Ci ktorzy w Pana Jezusa wierzą i Słowa Bożego słuchaią, przechodzą naprzod z śmierci do żywota, to iest, iako wykłada ś. Augustyn z niedowiarstwa do wiary, z niesprawiedliwości do sprawiedliwości, z pychy do pokory. Tract. in Johan. Bo według duszę żyć iest w cnotach żyć, i opuszczaiąc występki wstępować z cnoty do cnoty. Szczęśliwe ż to a Bogu miłe przeyście. Z drugiey strony przechodzą też wierni z śmierci cielesney do żywota wiecznego: Bo umieraiąc, dusze nieśmiertelne do nieba posyłaią, w niewątpliwey nadziei że i ciała ich w sądny dzień pewnie zmartwychwstaną. Co uważaiąc Bernhardus mowi: Dobra iest śmierć, ktora żywota nie odeymuie, ale go przenosi w lepsze.

Applicatio. Takci umarli ci dway zacni mężowie, odrodzili się ku nieśmiertelności względem duszę i względem ciała. Względem duszę tym sposobem, że życie ich było uczciwe na świecie, konwersacya z ludźmi piękna, pomieszkanie z sąsiądy chędogie i spokoyne, świadczy o tym ten piękny ziazd W. Mościow ludzi zacnych, ktorzyście z dalekich mieysc do ostatniey posługi ich przybydź raczyli. Znać że się W. Mościom, tak iako szlachetnym ludziom przystoi, zachowali. Bacząc i po pod-

danych, co ći czynią W. M. dobrze widźićie, iako się łzami zalewaią. Płaczćie w imię Boże, płaczćie, nie ladaśćie panow utraćili. Słußnie i wy żebracy wzdychaćie, iałmużnikow waßych iuż niemaß. I wy studzy Boży żałuyćie dobrodźielow swoich, wiećię, żeśmy do nich iako do domu przyieżdżali, względem ćiała wzbudźi ich da Bog, Pan Jezus w dźień sądny do żywota wiecznego, i tamże ich dopiero nieśmiertelnośćią nabawi. A iż tak iest, dobrze Ambrozy s. mowi: bezpiecznie ten umiera, ktory wie że się ma śmierćią odrodźić. Lecz poydźmy do trzećiey częśći.

III. Część. Upomnienie troiakie.

Obaczmy, ieźli tey troiakiey ßczęśliwośći pewni bydź możemy? Iowßem ktoby o tym wątpił, Chrześćianinem nie iest. Bo nas tu upewnia Pan Jezus usty swoiemi troiako.

I. Jurament

Naprzod iuramentem dwoiakim mowiąc: Amen, Amen, zaprawdę, zaprawdę. Ach nayslodßy Jezu, to Ty wieß mdłość i krewkość naßę, że nas ßatan do wątpliwośći snadnie przywieść może? Otoż nas upewnia iuramentem swoim, żebyśmy o tym nie wątpili. Inaczey daleko z nami mowi, nizeli on raduć Pan, ktory przysięgą potwirdzał, że widźiał duße Augusta cesarza do nieba idącą: z czego się Seneka naśmiewa, maiąc to za bayke. Ale tu wątpliwośći niemaß. O iakożeśmy my ßczęśliwi ludźie, k woli ktorym prawda przysięga, o nießczęśliwi, ktorzy prawdźie przysięgaiącey wierzyć nie chcą.

Sueton. in Vita Aug.

Tertullian.

II. Słowo iego.

Powtore potwirdza tez tego słowem swoim mowiąc: powiedam wam. Naymilßi chrześćianie, w słowiech swych Pan Jezus nie iest odmienny, w Chrystusie ile iest obietnic Bożych, są tak i Amen: to iest pewne. Bo powiedźiał: Niebo i źiemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Powiedźiał i to, że on iest prawda. A żebyśmy o tym nie wątpili, świadczą i Prorocy i Apostołowie, że nie postała zdrada w uśćiech iego. A więc się tu nie spuśćić na słowa i obietnice iego?

1 Kor. 1. Luk. 21. Jan. 14. 1 Piotr. 2. Js. 53.

III. Salvandorum universitas.

Potrzećie potwirdza tego, powßechność tych ktorzy maią bydź zbawieni. Bo nie mowi tu o iakiey pewney częśći ludźi, ktorzy maią bydź zbawieni, ale i bez ekscepcyi mowi: Kto słowa moiego słucha, iakoby rzekł, wßelki ktory iedno słowa moiego słucha, bądź Żyd, bądź Poganin, nie przyydźie na sąd. Bo iż iest Zbawićielem wßytkich ludźi, tedy tez wßytkim zbawienie ofiaruie, i nie przyßedł na świat aby sądźił świat, ale aby zbawiony był przezen, i mowi nie raz, że wßelki ktory wierzy weń nie zginie, ale będźie miał żywot wieczny. Co uważaiąc Augustyn s. tak mowi: słuchay, wierz, a przeyśćie czyniß z śmierći do żywota, i na sąd nie przyydźießß.

1 Tym. 4. Jan. 3.

Tract. in Johan.

Applicatio.

Takći się sprawowali i ći dway zacni mężowie, ktorych mężami zowię, nie względem małżeństwa, bo młodźieńcami pomarli, ale względem lat męskich. Byli z nich pilni słuchacze Słowa Bożego i wierni Chrześćianie, stoł Boży nawiedzali często, nie byli zdradliwi odbiegacze obozu Pańskiego, o ktore dźiś nie trudno, byli ozdobą domu tego Bożego. Zaczym przeßli nie wątpliwie z śmierći do żywota wiecznego, i na sąd nie poydą, ale do krolestwa niebieskiego wprowadzeni będą.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilßi, ko-

kochaymy się w Słowie Bożym, pomnażaymy w wierze, a ziści nam Pan Jezus ten iurament i obietnicę swoię, i da nam skonanie wesołe, abyśmy bez wßelkiey zawady weßli do krolestwa niebieskiego.

W czym wßytkim racz nas ogarnąć i wspomagać łaską i miłosierdziem swoim ś. Jezu naysłodßy, Boże z Oycem i z Duchem Swiętem, w Troycy iedyney na wieki błogosławiony. Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste pierwße,

Lekcya z Dzieiow Apostolskich z Rozdz. 9, 36-42.

W Miłosławiu nad ciałem wielmożney Pani J. M. P. Przemęckiey

A Była w Joppie niektora uczenniczka, imieniem Tabita, ktora wyłożywßy, zowie się Dorka: ta była pełna dobrych uczynkow i iałmużn, ktore czyniła. J stało się w one dni, że rozniemogßy się umarła. Ktorą omywßy, położyli na sali. A iż Lidda była blisko Joppy, uczniowie usłyßawßy, że tam iest Piotr, posłali do niego dwu mężow, prosząc go, aby się nie lenił przyyść do nich. Tedy wstawßy Piotr ßedł z nimi: a gdy przyßedł, wprowadzili go na salę, i obstąpiły go wßystkie wdowy, płacząc, i ukazuiąc suknie i płaßcze, ktore im Dorka robiła, poki była z nimi. A Piotr wygnawßy precz wßystkie, klęknął na kolana, i modlił się; a obrociwßy się do onego ciała, rzekł: Tabito, wstań. A ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawßy Piotra, usiadła. A on podawßy iey rękę, podniosł ią. A zawoławßy świętych i wdow, stawił ią żywą. J rozsławiło się to po wßystkiey Joppie: i wiele ich uwierzyło w Pana.

Żal wielki zaßedł nas, po tey zacney Pani, naymilsi Chrześcianie. Nie tylko bowiem była ozdobą domu Pańskiego, ale też wdow i sirot, sług Bożych i ludzi ubogich wielką dobrodzieyką. Przyrownać do Tabyty ś. słußnie ią mogę. Bo ßczodrą rękę do ludzi potrzebnych zawße wyciągała: Ale wskrzesić iey, choćbym rad, nie mogę. Bo iuż dziś cuda ustały. A wßakże pogrzeb na pamiątkę, porządnym wykładem tey hystoryi ś. uczcić mojem tym porządkiem. Rozdzielę kazanie na trzy części.

W pierwßey obaczemy opisanie Tabity ś.

W drugiey, śmierć.

W trzeciey, wskrzeßenie iey. Uciesżcie się, tylko słuchaycie. Pan Bog z nami, Amen.

I. Część. Opisanie Tabity.

Pięknym porządkiem opisuie Lukaß Ewanielista Tabitę ś.

1. Mieysce gdzie mießkała.

Naprzod ukazuie mieysce, gdzie mießkała, i powieda że w Joppie. Było to miasto w Palestynie leżące nad morzem, pięć mil od Jeruzalem. Tam mießkała Tabita. Szczęśliwe miasta w ktorych ludzie pobożni mießkaią. Obronną rękę trzyma Pan nad nimi, ßanuiąc wybranych swoich. J ty Joppie maß nad inne miasta, maiąc w sobie ludzie wierne. Dziś w mieściech cierpią Żydy, iawne Syna Bożego i Panny nayświętßey bluźnierze, a Chrześciany wyganiaią; cierpią nierządne domy, a domow Bożych cier-

cierpiećnie chcą. Boże day im upamiętanie.

II. Co zacz była.

Powtore! ukazuie Lukasz ś. Co zacz była Tabita? A zwłaszcza że była zwoleniczka, to iest przystała była na wiarę Chrześćiańską, uwierzywszy w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Bo tak na on czas Chrześciany zwano zwolennikami. (Dz. Ap. 11.) W Antyochyi dopiero poczęto ich zwać chrześciany. Zwoleniczką tedy była Tabita, ale nie szatańską, iako Pelagia o sobie mowiła: (Pelagia. Hist. Eccl.) iestem zwoleniczka diabelska, była Tabita zwoleniczka Chrystusową. Bo się do nauki iego i usty i sercem przywiązała. O iak siła dziś chrześcian na świecie, ktorzy więcey ludzi niżeli Chrystusa słuchaią, i więcey na tradycyach ludzkich niż na Ewanielii polegaią. Nie dbaiąc nic na ono co Pan powiedział: (Matt. 15.) Darmo mię chwalą, ucząc nauk, ktore są ustawami ludzkimi; Po śmierći doznaią co czynili.

III. Jak ią zwano.

Potrzecie, ukazuie Lukasz święty, iako tę niewiastę pobożną zwano, i powieda że Tabita, co się wykłada po Polsku sarna albo dzika koza, nie z obyczaiow, żeby się w skakaniu, iak koza, kochać miała, ale wzięło to imię przy narodzeniu, z iakiego kolwiek rodzicow albo powinnych upodobania, abo też z okazyi, ktora się do tego imienia dać mogła. Atoli nam tu Duch S. ukazuie, że tym imieniem wpisana iest w księgi żywota wiecznego. A iako sarna w biegu barzo prętka, tak też i ona w biegu duchownego żywota, postępki barzo prętkie miała, sprawuiąc się wedle onych przymiotow, (Przyp. 31.) ktoremi krol Salomon mądrą a stateczną niewiastę opisuie. O zaiste słusznie nazwana iest Dorka, maiąc w sobie tak prętkie przymioty.

IV. Jakiego żywota?

Poczwarte pisze Lukasz ś. że była bogata w uczynki dobre. Tak na on czas Chrześcianie starali się, żeby byli bogaći nie w pieniądze, ale w uczynki dobre. Bo coż są pieniądze, maiętności, bogactwa bez uczynkow dobrych? Temi wyświadczała Tabita wiarę swoię, ktora nigdy nie iest prożnuiąca, ale się ukazuie przez uczynki, ktore też Jakub Apostoł rekwiruiąc mowi: (Jak. 2.) Okaż mi wiarę z uczynkow swoich. Uczynki oświadczaią wiarę nie inaczey iako owoce drzewo dobre. Dobre drzewo bez owocow dobrych nie iest. Wiara także dobra bez uczynkow dobrych bydź nie może.

V. Jakiey dobroczynności.

Naostatek świadczy Lukasz ś. o Tabićie, że była bogata w iałmużny, ktore czyniła. O święta a pobożna niewiasto. Znać że z pilnością Słowa Bożego słuchała, ktore uczynki miłości wszędzie rozkazuie. Słyszała bez pochyby on głos Boży: (Isa. 58.) Ułamuy łaknącemu chleba swego, a przyymi w dom twoy ubogiego i tułaiącego się, gdy uyrzysz nagiego przyodziey go. A tak rękę szczodrobliwą do ubogich zawsze wyćiągała. O byżeśmy dziś takowych Tabit siła mieli. Ubogich mamy aż nazbyt, a dobrodzieiow, dobrodzieiek, barzo mało. Więcey tych ktorzy miasto iałmużny ludzie ubogie trapią, oszukiwaią, zgromadzaiąc sobie na szyie ogień piekielny. O mizerni ludzie, ktorzy więcey ciało, niżeli duszę miłuiećie.

Oto maćie deskrypcyą Tabity świętey.

Applicatio.

A ia o tobie Szlachetna Pani co rzekę? i iako cię opisować będę? Krotko bowiem byłaś druga Tabita, byłaś zwierciadłem cnot i matką ubogich.

gich. Byłaś bogatą w uczynki dobre, mußęć to przyznać, dom twoy wßytek z ciebie się budował; Brali z ciebie pobożnośći przykład poddani, brali ſłudzy, brały ſłużebnice, brali wßyſcy. Otoż maćie białągłowę bogatą w dobre uczynki. O iałmużnach co rzekę? Powiedzćie ubodzy, czyli ktorego z dworu kazała pſy wyßczwać, iak to więc niektorzy czynią? Uchoway Boże! Wrota ubogim otwarte do iey dworu były. Mawiała częſto: Bym nie miała tylko kęs chleba, przećiębym się z ubogim rozdźieliła. Bo go Pan moy w opiekę moię poruczył. A wy ſłudzy Boży co mowićie? Maćie patronow wiele, ale śiła ſkępych, ktorych ſam zły duch naſyćić nie może, nie doſyć na tym, że ubogie odźieraią, ale i ſługom Bożym nie przepußczaią. Siła to, mowią, na księdza, trzeba mu obroku uiąć: Nie było tego w tey ś. Pani, miłowała ſługi Boże, nie tylko Auguſtańſkiey Konfeſſyi, ale i Rzymſkiey religii kapłanom dobrze czyniła. A więc to nie białagłowa bogata w iałmużny? O iakąśmy patronkę i dobrodźieykę utraćili. Otoż druga Tabita ktora była bogata w uczynki dobre, i iałmużny ktore czyniła.

Poydźmyż do wtorey częśći kazania.

II. Część. Okoliczności.

Tu będźiem mowić o śmierći Tabity ś. O tey piße tym porządkiem Łukaß Ewanieliſta: Naprzod że umarła. Powtore że ią omyto. A naoſtatek, że poſłano do Piotra.

I. Smierć Tabity.

Umarła Tabita, umarła ona święta pani, ktora tak bogata była w iałmużny i uczynki dobre. A iaki to żal? O wy ubodzy coście czynili? Dobrodźieyka wam zginęła. O żalu, i płaczu pełni. Widźimy tu, że i nayświętße ludźie umieraią. Żadna rzecz z więźienia śmierći człowieka wyzwolić nie może. Każdy umrzeć muśi. O wy ludźie maiętni pamiętaycie na śmierć, nie minie was, przyydźie gdy się nie ſpodźieie. A czemuż dla Boga tak ściſłe ręce ubogim maćie? Czemu tak, iakobyśćie na wieki mieli żyć, ſkąpićie? Czemu ſobie przyiaciół z mammona nieſprawiedliwego nie czynićie, by was gdy uſtaniećie, przyięli do przybytkow ſwoich.

Obſervatio.

Luk. 16.

Applicatio.

A z naßą Tabitą co się dźieie? Umarła i ta. Oto leży w trunie. Już dobrodźieyka i patronka naßa ręki ſwey ku nam nie wyćiągnie. Termin iey przyßedł, ktorego przeſtąpić nie mogła. Umarła dobrodźieyka naßa.

II. Omyćie.

Umarłą Tabitę omyto. Zwyczay bowiem był na on czas omywać umarłe: a potym ich balſamem mazano, aby ćiała ich tym dłużey trwały.

A ciebie Szlachetna Pani kto omywa? Ni wodą, ale łzami obfitemi omywaią ćię kapłani Boży, wſpominaiąc one iałmużny, ktoreś hoynie dawała. Omywaią poddani, płacząc po tobie iak po matce dźiatki: Omywaią ubodzy, żałuiąc dobrodźieyki ſwoiey: Omywaią śirotki ktoreś chowała. Omywaią widzę i powinni, żałuiąc że ſtraćili ozdobę domu ſwoiego. Ale iuż nade wßytkie naylepiey ćię omył Pan Jezus, naydrożßą krwią ſwoią, ktorą ćię oczyśćił od wßech grzechow twoich. O aqua benedicta, quæ deles omnia noſtra delicta.

III. Poſłanie do Piotra.

Umarła Tabita, zwolenicy poſłali po Piotra, do Liddy, gdźie krotko przedtym człowieka paralizem rußonego uzdrowił, imieniem Eneaßa.

I byli tey nadzieie, że też i Tabitę wskrzesić miał. Zaczym wniozszy ciało na salę, czekali azby przyszedł. Wielka była wiara tych ś. uczniow, ale i my nie mnieyszą mamy. Wierzymy że da Bog! w dzień ostateczny nie Piotr, ale Pan Jezus tę naszę Tabitę wskrzesi i wzbudzi do żywota wiecznego, tak iako obiecał mowiąc do Marty: Jam iest powstanie i żywot, kto w mię wierzy, choćby i umarł żyw będzie. A wszelki ktory żywie, a wierzy w mię, nie umrze na wieki.

Jan. 11.

III. Część. Okoliczności.

W trzeciey a ostatniey cząstce przypomina Łukasz ś. trzy rzeczy. Naprzod, płacz wdow ubogich po Tabicie. Potym, modlitwę Piotrowę nad nią. A naostatek powstanie Tabyty, i co się po nim działo.

I. Płacz ubogich wdow po Tabicie

O Pierwszey pisze, iż gdy przyszedł, Piotr, wprowadzili go na salą do ciała, gdzie stanęły wszytkie wdowy płacząc, ukazuiąc suknie i płaszcze, ktore robiła Dorka, gdy była z nimi. Ach iako nie miały płakać tak miłey dobrodzieyki ktora z prace rąk swoich sukienkami i płaszczami ubogie nakrywała? Słusznie płaczą, słusznie dobroczynność tey ś. niewiasty wystawiaią. A tak mymy tu dwie rzeczy.

Observatio.

1. Umarłych płakać godzi się.

Jedna, że się godzi płakać umarłych, nie gani tego Duch Boży ani zakazuie, ale owszem tym przykładem zaleca i rozkazuie. Natura też sama wyciąga to po nas, i pędzi nas do tego abyśmy płakali z płaczącymi. A wszakże nie dla tego płaczemy, abyśmy duszom zmarłych do zbawienia pomoc iaką czynić mieli. Ale to czynimy częścią na znak smętku i żałości, ktorą mamy z śmierci i odeyścia bliźnych naszych: Częścią też na oświadczenie miłości i ludzkości naszey. O czym świadczy miedzy innymi Ambroży ś. wspominaiąc płacz Jozefow w te słowa: Jozef oycu swemu przez czterdzieści dni uczynność ludzkości wyrządził. Pan Jezus też gdy płakał nad grobem Łazarzowym, mowili ludzie: Oto iako go miłował.

Łzy przy Pogrzebie na co się wylewaią.

Orat. de Obitu Theod.

Jan. 11.

2. Umarłych zalecać iest rzecz chrześciańska.

Druga, uczemy się tu i tego, że wspominać i zalecać dobroczynność ludzi umarłych iest rzecz chrześciańska. O iak piękne zalecenie ma Tabita ś. Umarłać ona wprawdzie, ale pobożność iey i uczynki miłosierne i po dziś dzień żyią, i żyć będą aż do sądnego dnia. Oto suknie iey i płaszcze, ktore ona dla ubogich robiła, wdowki pobożne na świadectwo iey uczynności Piotrowi ś. ukazuią. Ach iako się tu tobie człowiecze skąpy serce nie rozsiądzie? gdy słyszysz że sława ludzi miłosiernych trwa na wieki. Abo iako mędrzec mowi: Pamiątka sprawiedliwego iest w błogosławieństwie.

Przyp. 10,7

Applicatio.

A ciebie, o Szlachetna Tabito czyli nie będziemy płakać? iałmużn twoich, ktoreś za żywota czyniła, czyli nie będziemy zalecać? Godzi się nam oboie czynić: Do płaczu nie trzeba was widzę napominać, płaczecie i ocieracie upłakane oczy, a słusznie. Ktoby cię nie płakał, o druga Tabito? ktoby cię nie zalecał? Znaczne są iałmużny twe wszędzie. Ubodzy po tobie iak w odmęcie chodzą, i mowią ieden drugiego: Dobrodzieyki naszey niemasz. Ach nieszczęsny żalu. Boże Wszechmogący, czemuś nie pobrał z świata, tych tak wiele zmindow, ktorzy sobie tylko są pożyteczni? a na potrzeby ludzi ubogich respektu mieć nie

chcą

chcą? i dom twoy, o Boże, dostatki tak wielkie maiąc, opuszczaią?

II. Modlitwa Piotrowa.

Lecz słuchaymy co się daley przy wskrzeszeniu Tabity działo? Łukasz ś. pisze że Piotr kazawszy ustąpić wszytkim z sali poklęknąwszy na kolana, modlił się. Nie za duszę. Bo nie po to był wezwan, aby modlitwy abo ofiary iakie zaduszne odprawował, o ktorych żaden Apostoł ani słychał ani wiedział, ale o duszę prosił, właśnie iako i Eliasz, aby się do ciała zwrociła. Za duszę prosić wymysł ludzki. Bo nie tylko Pismo ś. ale i Doktorowie Kościelni świadczą, że dwoie tylko mieysca są, na ktore się dusze ludzi zmarłych po śmierci dostawaią: Niebo a piekło. O Trzecim mowi Augustyn ś. zgoła nie wiemy, ani o nim w Piśmie nayduiemy. Przeto też i my przy eksekwiach dzisieyszych, żadnych zadusznych ofiar nie odprawuiemy, ani modlitw żadnych. Poszła za pomocą Bożą, dusza tey zacney Pani bez wszelkiego zatrzymania do krolestwa niebieskiego, o cośmy za żywota iey wszyscy prosili, i ona z nami prosiła, i iuż tego w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicielu swoim dostąpiła.

Vide Aug. Lib. 5. Contr. Pelag.

III. Wskrzeszenie i powstanie Tabity.

Naostatek iuż przypatrzmy się wskrzeszeniu i powstaniu Tabity ś. O tym pisze Ewanielista, że Piotr. ś. odprawiwszy modlitwę, obrocił się do ciała iey, i rzekł: Tabito wstań. Tedy ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra siadła. A on podawszy iey rękę podniosł ią, a wezwawszy świętym i wdow postawił ią żywą. Wielki to cud i nie mnieyszy nad owe, o ktorych w Starym i w nowym Testamencie czytamy, chciał Pan Bog tym potwirdzić wiarę naszę, o zmartwychwstaniu. Bo ieżliż na głos Piotrow Tabita powstała, a coż się stanie na głos trąby oney ostateczney, ktora tak przeraźliwa będzie, że choćby kto iak nayglębiey w ziemi leżał, zostać tam nie może.

Obserwatio.

Applicatio.

Powstanieß i ty da Bog drugą Tabito, podać rękę w dzień ostateczny iuż nie Piotr Apostoł błogosławiony, ale nayświętszy Pan Jezus, i wywiedzie cię z grobu, do domu Oyca swego, abyś tam koniec wiary twoiey oczywiście oglądała, i żyła z Panem twoim na wieki.

Naostatek słuchaycie, co się po tym cudownym wskrzeszeniu Tabity ś. stało? Usłyszawszy o tym mieszczanie Joppeńscy, i iawnie oglądawszy ten cud Boży, wiele ich uwierzyło w Pana Jezusa. Był to u nich na ten czas nowy i niesłychany przypadek. Słyszelić ani o Jezusie Nazareńskim, że po ukrzyżowaniu swym trzeciego dnia zmartwychwstał, ale podobno nie wierzyli: Teraz usłyszawszy, że Apostoł Jezusow Tabitę umarłą wskrzesił, wierzyć poczęli: Bo sobie myślili: Jeżli uczeń tak zacne rzeczy czyni, iakoż daleko więcey mistrz iego.

Wiem to pewnie, że i tu miedzy wami należliby się takowi, co o zmartwychwstaniu według fantazyi swey rozumieią: Ale mieszczanie Joppeńscy niech was utwirdzą. Nie iest zadna rzecz Panu Bogu niepodobna. Jeźli z niczego człowieka stworzył bez prace, tedy daleko więcey z prochu iego znowu go wzbudzić może.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, nasladuymy postępkow Tabity ś. a zwłaszcza wy białegłowy, bo i tu na

tych marach Tabita leży, ona wielka dobrodzieyka nasza, ktorą iuż w Boży czas ziemi oddaymy, bo ziemi w ziemi naylepiey.

Ty, o naysłodszy Panie Jezu, tak pobożnych Tabit Kościołowi swemu dodaway, a ktores dał w łasce swoiey ś. choway i pomnażay, aby w wierze trwaiąc żywota wiecznego i prawey nieśmiertelności dostąpili, Amen, o pobożny Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste wtore,

Lekcya z Pierwszego listu do Koryntow z Rozdz. 15, 51-57.

W Wabiewie nad ciałem J. M. P. Gorzkiewskiego. Roku 1620.

Oto taiemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przeminieni będziemy: barzo prętko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Abowiem zatrąbi; a umarli wzbudzeni będą nieskażitelni, a my będziemy przemienieni. Boć muśi to, co iest skażitelnego przyoblec nieskażitelność: i co iest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność. A gdy to, co iest skażitelnego: przyobleczenie skażitelność, i to, co iest śmiertelnego przyobleczenieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, ktore napisano; połkniona iest śmierć w zwyćięstwie. Gdzież iest o śmierći bodziec twoy? gdzież iest piekło zwyćięstwo twoie? Lecz bodziec śmierći iest grzech, a moc grzechu iest Zakon. Ale niech będzie Bogu dzięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

O zmartwychwstaniu ćiała, naymilsi chrześćianie, mowimy codzień w kredzie Apostolskim: Ale nie wszyscy podobno uważamy co za taiemnice i iakie poćiechy w sobie zamyka. Nie iest to, bowiem artykuł rozumu ludzkiego, ale wiary: Inne rzeczy rozumem ogarnąć możemy, o zmartwychwstaniu według wiary mowimy. W innych rzeczach wielkie według zdania naszego poćiechy widzimy, a w zmartwychwstaniu ich nie upatruiemy. Bo się grobu iakoby wiecznego więźienia lękamy. Bacząc to do nas Apostoł w przeczytanych słowiech ukazuie nam cztery rzeczy.

W pierwszey, uczy nas ktorzy ludźie nie pomrą, ale tylko odmienieni będą?

W drugiey, iako i kiedy się to odmienienie stanie?

W trzećiey, dla czego będźie potrzebne?

W czwartey, co po nim nastąpi?

O tych taiemnicach Bożych żebyśmy pilne a przystoyne rozmyślawanie czynili, Ty o Naydroższy Jezu, użycz nam łaski swoiey z nieba i darow Ducha S. Amen.

I. Część.

Jest siła ludźi, ile prostych na świećie, ktorzy rozumieią, że przed sądnym dniem wszyscy ludźie wymrzeć maią, i ztąd owo mowią: Ktoli ostatniego człowieka pogrzebie? Lecz to rozumienie zbiia Paweł ś. gdy mowi: ota taiemnicę wam powiedam nie wszyscy zaśniemy. W ten czas bowiem, gdy sądny dzień nastąpi, wiele ludźi nie tylko wybranych, ale i złych

złych zastanie na świecie żywych, zkąd też Syna Bożego Pismo ś. zowie Sędzią nie tylko umarłych ale i żywych. A w kredzie Apostolskim wyznawamy, że przyydzie Pan Jezus sądzić żywe i umarłe.

A wszakże taiemnica w tym, że mają bydź odmienieni. Bo mowi Apostoł: Nie wszyscy zaśniemy, ale będziemy odmienieni. Nie pomrą, ale tylko odmienieni będą. A ono odmienienie będzie im miasto śmierci.

Observatio.

Tey taiemnice nauczył się Paweł ś. w trzecim niebie, i obiawił ią dla pociechy. Zkąd uczcie się trzech rzeczy.

I. Ktorych się taiemnic badać nie mamy?

Jedna o ktorych się taiemnic badać i wywiadować mamy? O tych ktore maią fundament swoy i grunt w Pismie ś. W innych nie mamy bydź ciekawi. Gdyż głębokie są bogactwa mądrości i znaiomości Bożey, nie wybadane sądy i nie doścignione drogi iego. Przeto też Mędrzec mowi: Trudnieyszych rzeczy niżli im sprostać możesz nie pytay się, a tych ktore przewyższaią siły twoie nie baday się głupie. Co tobie iest rozkazano, o tym świętobliwie rozmyślay, abowiem tych rzeczy ktore są skryte, nie trzeba oczyma upatrować. Pan Jezus też do uczniow swoich mowi: Nie wasza rzecz iest znać czasy i chwile, ktore Oćiec w mocy swey zachował. Co uważaiąc Prosper pisze w te słowa: co nam Bog chciał zataić, o tym nie mamy się badać, a co nam obiawił, tego nie mamy zaniedbywać.

Syr. 3.

Dz. Ap. 1.

Lib. de vocat. gent.

II. Smierć co iest.

Druga, uczcie się że śmierć ludzi wiernych, nie iest śmiercią, ale snem. Bo tu mowi Apostoł: Nie wszyscy zaśniemy. Zaczym i o Łazarzu Pan Jezus powiedział: Łazarz przyiaciel nasz śpi: o oney panience zmarłey mowi: Nie umarła dzieweczka, ale śpi. Co uważaiąc i Poganie uczeni sen zwali wyobrażeniem śmierci. Bo iako sen ciała tylko morzy, a dusza iest od niego wolna: tak też i śmierć, ciała tylko dyssolucyą czyni, ale duszy nic szkodzić nie może. A iako ten ktory śpi nadzieię ma, że znowu wstanie: Tak i ten ktory umiera, wie pewnie że w grobie nie zostanie, ale ma bydź wzbudzon do żywota wiecznego. A tak nie lękaymy się śmierci, zaśniemy tylko, nie umrzemy.

Jan. 11.

Matt. 9.

III. Sądnego dnia nie mamy się lękać.

Trzecia, widzimy tu i to, że się nam sądnego dnia nie potrzeba lękać, ponieważ słyszycie że się weń ciał naszych odmiana stanie. Wszyscy tam odmienieni będziemy. Szczęśliwyż to dzień będzie. Przeto też ku temu Pan Jezus wierne swoie napominaiąc mowi: Podnoście głowy wasze, abowiem się przybliża odkupienie wasze.

Łuk. 21.

Tegoć się przy pierwszey częstce uczyć mamy. Poydźmy do wtorey.

II. Część. Okoliczności.

Ukazuie nam w niey Apostoł trzy okoliczności, iedna, iako się to przemienienie stanie. Druga, kiedy? Trzecia, z kim?

I. Jako?

O pierwszey mowi, że barzo prętko i we mgnieniu oka. O przedziwna a nieogarniona sprawo Boża. Takci przemienił Bog Eliasza prętko i we mgnieniu oka, że mogł znieść woz ognisty i przeyść w nim z ziemie do nieba. Inaczey nie ostałby się był w onym wozie, gdyż byłoby to przeciw przyrodzeniu pospolitego ciała, ktore w ogniu trwać nie może, ale mocą i gorącością iego w proch rezolwowane bywa. Tak właśnie i my prętciuczko prze-

2 Krol. 2.

przemienieni będźiemy, i we mgnieniu oka zakuśimy śmierći.

II. Kiedy? Powtore ukazuie Apostoł, kiedy śię to stanie, i powieda że czasu ostateczney trąby. Matt. 25. Bo gdy przyydźie Pan Jezus na sąd, tedy pośle Anioły swoie z trąbą wielkim głosem, i zgromadzą wybrane iego ze czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. 1 Thess. 4. Mowi o tym i indźiey Apostoł: Że Sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i trąbą Bożą zstąpi z nieba: a umarli w Chrystuśie powstaną pierwey, potym my żywi ktorzy pozostaniemy, zachwyceni będźiemy społu z nimi na obłoki, żebyśmy zaszli Panu na powietrze. A tak dźień sądny wielkich nam poćiech będźię przyczyną, Day tylko Boże abyśmy dobrze umarli. Bo ludźiom bezbożnym trąba ona będźie barzo straszliwa, gdy śię radźi nieradźi przed sąd Boży gotować będą musieli.

III. Z kim? Potrzećie uczy Apostoł, z kim ta immutacya będźie, i mowi: Umarli wzbudzeni będą, niesk azeni, i my będźiemy odmienieni. Gdźie słyszemy, że żywi tylko będą przemienieni, a wszakże nie sami wierni, ale i niewierni, nie sami sprawiedliwi, ale i niesprawiedliwi, wszyscy grzeszni i bezbożni ludźie, ktorych żywo Pan zastanie, będą przemienieni, trzeba bowiem stać śię im nieskażitelnemi, aby wieczne karania znośić mogli.

A iż tak iest, nie lękaymy śię tego dnia wskrzeszenia i przemienienia naszego, a ponieważ czasy złe, wołaymy ustawicznie: przyydź Panie Jezu, przyydź rychło.

III. Część. Trzećiey częśći słuchayćie. Uczy nas tu Apostoł, dla czego to przemienienie potrzebne będźie, i mowi: potrzeba aby to skażone przyobleklo nieskażoność, i śmiertelne nieśmiertelność. A zkądże ta potrzeba? A to ztąd że natura nasza, iako teraz iest skażona i śmiertelna, do odźiedziczenia krolestwa Bożego sposobna bydź nie może. 1 Kor. 15, 50. Potrzeba tedy tego żebyśmy przyoblekli na śię przyrodzenie nieskażone i nieśmiertelne, sposobne ku oglądaniu, i odźiedźiczeniu krolestwa niebieskiego. Co uważaiąc Augustyn s. mowi: InEnchir. powstaną ciała świętych bez wszelkiey zawady, bez wszelkiey szpetnośći, bez skazy, bez trudnośći.

A wszakże wiedzćie, że to nie będą nowe iakie ćiała, ale nowa tylko ich właśność, podobne uwielbionemu ćiału Panu Jezusowemu. Philip. 3. Bo w tymże ćiele powstaniemy wszyscy, ktore Pan Jezus mocą swą przemieni, aby było podobne ćiału iego chwalebnemu. Error Fanaticorum. A tak zbiia śię tu błąd niektorych ludźi, ktorzy zmyślali że ludźie w dźień zmartwychwstania nowemi ćiały darowani bydź mieli. Bo tu procz tego Apostoł mowi, że to skażitelne i śmiertelne ćiało, nie inaczey iako suknią przyoblecze nieskażoność i nieśmiertelność, bez wszelkiey nowośći ćiała.

Observatio. A iż tak iest, obaczże głupstwo wielkie tych ludźi, ktorzy ćiała te śmiertelne i skażitelne pieszczotliwie chowaią, stroią, przyodźiewaią, słysząc dobrze że nikczemne, i ku ośiągnieniu krolestwa Bożego są nie sposobne. Dać mu obrok mierny, nie ku pieszczoćie, ale według potrzeby, aby nie zemdlało, krzyżuiąc ie ze wszytkimi namiętnośćiami i pożądliwośćiami iego.

IV. Część. Consequentia. Obaczmyż iuż naostatek co po tey wesołey immutacyi wiernych a wy-

wybranych Bożych nastąpi? Cztery rzeczy Apostoł przypomina. Pierwsza iest, śmierci pożarcie. Druga, piekła zburzenie. Trzecia, grzechu zgładzenie. Czwarta, chwały Bożey rozmnożenie.

I. Śmierci pożarcie. Pierwsza zamyka się w tych słowiech: A gdy to skażone przyoblecze nieskażoność, i to śmiertelne nieśmiertelność, tedy się stanie słowo napisane: Pożarta iest śmierć w zwycięstwo. (Izai. 25.) Prorokował o tym Izaiasz w te słowa: Pan Zastępow zepsuie śmierć na wieki, i otrze łzę ze wszelakiey twarzy, i zdeymie pohańbienie ludu swego ze wszytkiey ziemie. Nuż i drugi Prorok w osobie Bożey krzyczy: Będę zginieniem twym o śmierci. (Ozeasz. 13.) O szczęśliwyż to dzień będzie. W ten czas wybrani śmierci urągać i mowić będą: gdzież iest zwycięstwo twe o śmierci? Bo iuż śmierci nie będzie na wieki wiekow. O żywocie żywotny, żywocie wiekuisty, i wiekuiście błogosławiony! (Aug. in Man. cap. 8.)

II. Piekła zburzenie. Druga rzecz będzie piekła zburzenie. Bo nie tylko śmierć pożarta, ale i piekło zburzone będzie. (Rzym. 8.) Niemasz bowiem potępienia tym, ktorzy są w Chrystusie Jezusie Panu naszym. A tak mowić będą wybrani, powiedz, gdzie iest bodziec twoy o piekło? Będziec piekło, będzie i bodziec iego, ale dla złych i niewiernych: Wiernym nie będzie piekła, tylko żywot on błogosławiony, gdzie wesele bez smętku, odpocznienie bez prace, godność bez bojaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabości, dostatek bez defektu, żywot bez śmierci, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu. (Aug. in Manual. cap. 7.)

III. Grzechu zgładzenie. Trzecia rzecz będzie grzechu zgładzenie, o tym mowi Apostoł: Bodziec śmierci iesci grzech, a moc grzechu zakon. Temi słowy ukazuie, że w żywocie wiecznym iako śmierci nie będzie, tak też ani grzechu, ani zakonu. Wszytko to ustanie. Zapłata grzechu śmierć iest. By nie grzech, nie byłoby śmierci, ale że śmierć pożarta w zwycięstwo, to też i grzechu i zakonu nie będzie. Już tam nie będą płacić one słowa zakonne: Przeklęty każdy ktory nie zostawa w tym wszytkim co napisano iest w Księgach zakonu, aby to czynił, ale owszem mowić będą wierni: Wiemy, iż przeniesieni iesteśmy z śmierci do żywota. (5 Moy. 27.) (1 Jan. 3.)

IV. Chwały Bożey rozmnożenie. Czwarta rzecz będzie, Chwały Bożey rozmnożenie. Bo sprawiedliwi patrząc na one uciechy i rozkoszy swoie, mowić będą: Dzięka Bogu, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. O Boże moy, iakie to będą trymfy! Trymfować będą wybrani Boży, właśnie iako po bitwie wygraney. Co wszytko uważaiąc Augustyn święty mowi: (In Man. cap.) Oby to Bog łaskawy rozwiązawszy związki grzechow moich, kazał mi słudze swemu naypodleyszemu tłomok tego ciała złożyć, abym wszedł do przybytku wiecznych radości na pokoy, przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, stał przed naychwalebnieyszym maiestatem Stworzycielowym, z duchami wielce błogosławionemi, poglądał na twarz Bożą przenayślicznieyszą nie lękał się nic śmierci, zażył miłego kochania z nieprzeżytey nieśmiertelności, nie chciałbym więcey poyrzeć ani pomyślić na tę dolinę płaczu! Cożby było, o moy Augustynie ś? Toby mowił, co i tu Paweł Apostoł:

dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa.

Applicatio. Doznał iuż tego po częśći i ten ßlachetny mąż, ktory człowiekiem znacznym w Kośćiele Bożym będąc, w wierze i w uczynkach dobrych takim był, i tak się zachował, że go wßyſcy żałuiemy. Nie był nieſtatkiem zadnym, ale ſtałym w wierze. Tu w tym domu Bożym, częſto nabożeńſtwa zażywał, nie tylko w ſłuchaniu ſłowa Bożego, ale też w używaniu ſakramentu nayświętßego. Muśiały bydź głowne, a wielkie przyczyny, ktorego od kommunii ś. oderwały: W poſpolitey konwerſacyi, człowiek był ßczyry, prawy Izraelita, nie drapieżnik, ani nieſprawiedliwy, ale raczey miłośierny, i maiący baczenie na ubogiego. Czynił dobrze ſługom Bożym, nie zamarßczył śię, kiedy ktory do niego przyiechał. Po trybunałach lada o fraßki nie rad śię włoczył. Wolał na inne potrzeby, choć z ßkodą ſwoią, koßt ten obroćić. Ale co śię bawię? człowiek był dobry i cnotliwy. Umarł też iako ſprawiedliwi umieraią, zaſnął w Panu, zaczym w dźień on oſtateczney trąby, wzbudzon będźie ku nieśmiertelnośći, w ten czas obaczy, że śmierć pożarta ieſt w zwyćięſtwie, i rzecze: Gdźież ieſt o śmierći bodźiec twoi? gdźież ieſt piekło zwyćięſtwo twoie? Bogu niech będźie dźięka, ktory nam dał zwyćięſtwo przez Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, czekaymy śmierći w gotowośći, a nie lękaymy śię iey. Tak bowiem złożywßy ſkażoność, przyobleczemy nieśmiertelność, i wnidźiemy do żywota wiecznego, gdźie iuż, ani śmierći, ani piekła, ani grzechu nie będźie, ani ſmętku, ale tryumfy i weſela nieſkończone.

A Ty, o dawco nieśmiertelnośći, Panie Jezu Chryſte, day nam ſpokoynie i ßczęśliwie zaſnąć, a żyiąc w boiaźni Bożey, czekać ochotnie i w gotowośći Chrześćiańſkiey przyyśćia twego, abyśmy bez wßelkiey zawady, przyrodzenie ſkażone i nieśmiertelne złożywßy, nieſkażoność i nieśmiertelność przyoblekli, i ßczęśliwe zwyćięſtwo nad śmierćią, piekłem i grzechem, oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudźieſte trzećie,

Lekcya z wtorego liſtu do Tymoteußa z Rozdz. 4, 6 : 8.

W Poznaniu w Wilnie i indźiey nad ludźmi pobożnymi.

Albowiem ia iuż bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodźi. Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi ieſt korona ſprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan Sędźia ſprawiedliwy: a nie tylko mnie, ale i wßyſtkim, ktorzy umiłowali ſławne przyyśćie iego.

Nie lada to dar Boży, naymilśi chrześćianie, kiedy kto na śmiertelney pośćieli leżąc, dobrym ſumnieniem ćießyć śię może. Złe abowiem ſumnienie, mowi Auguſtyn ś. In Pſal. 31 Bernh. dobrze śię ſpodźiewać nie dopußcza. Lib. de Conſc. Aż z drugiey ſtrony, dobre ſumnienie, uweſela żywiącego, ćießy umieraiącego, i trwa na wieki. Naymniey śię nie lęka śmierći ten, co ſumnienie ma do-

dobre: Przypadnieli też iakie nieszczęście, przygoda żałosna, skromnie to znośi. Takiegoć sumnienia był Pawel ś. Przetoż widząc nadchodzący czas rozstania swego, cieszy śię dobrym sumnieniem, i ma nadzieię dobrą o pewnym dostąpieniu korony sprawiedliwośći, a śmierći śię ani lęka. Ach iakiej to błogosławienstwo? iaki dar Boży? gdy śmierć przyydźie, mowić: Nie boię śię ćiebie. Wiem że zbawion będę, łono mię Abrahamowe czeka. Widźieliśmy to i po tym braćie zmarłym, prawieć mu Pan Bog dał Pawłowe serce, i Pawłowe słowa: Smierći tak pragnął iak rozstania iakiego ze złym panem, i był tak rezolut, że umieraiąc mowił: Poydę z śmierći do żywota, z boiu na odpocznienie, z biegu na wytchnienie, a to com wierzył, oglądam oczywiśćie. O piękne, o pamięći i chowania godne słowa! Sic itur ad astra. A tak przeczytany tekst wźiąwszy przed śię mowmy o dwu rzeczach.

Verba sunt Georgii Golda mariæ Civis Posnan. Eccles. Senioris qui obiit Ao. 1610 8. Mart.

W pierwszey ukażę, człowiek ktory chce bydź zbawion, iako śię na tym świećie sprawować, i co czynić powinien?

W drugiey, co śię za nadgrody od Pana Boga pewnie spodźiewać ma?

O moy naydroższy Jezu, raczysz nam Ty sam podać prawdźiwe a skuteczne tych nauk wyrozumienie, Am.

I. Część. Tria necessaria.

Człowiek ktory chce bydź zbawion, trzech rzeczy na tym świećie ma przestrzegać: Jedna, boy dobry boiować. Druga, bieg swoy wykonać. Trzećia, wiarę zachować.

1. Boiowanie dobrego boiu.

O pierwszey mowi Apostoł: Boiowałem boy dobry. Metafora to wźięta od żołnierzy. Zywot bowiem nasz na tym świećie, Prorockim i Apostolskim Pismem do stanu żołnierskiego bywa przyrownany. Nie tylko Job ś. mowi: Zywot ludzki żołnierstwo iest na źiemi: ale i Apostoł Tymoteusza upomina, aby pracował iako dobry żołnierz. I tenże chrześćianina we zbroię duchowną, iak do boiu i potrzeby ubiera, w pancerz, w przyłbicę, i daie mu tarczą i miecz, aby śię bronił, i bił nieprzyiaćioły swoie. Do tego boiu czterech rzeczy Chrześćianie potrzebuią.

Job. 7. 1 Tym. 2. Efez. 6.

Rekwizyta dobrego boiu.

Pierwsza iest umieiętność, ktorey uczemy śię nie z ksiąg filozoficznych, ale w szkole Ducha S. Ten nam ukazuie iako śię mamy do boiu wyprawić. Potrzeba na śię wdźiać zupełną zbroię Bożą, biodra przepasać prawdą, wźiąwszy na śię pancerz sprawiedliwośći. Potym obuwszy nogi w gotowanie Ewanielii pokoiu, wźiąć tarczą wiary, przyłbicę zbawienia, i miecz Ducha, ktory iest Słowo Boże. A naostatek dźięką, modlitwą prostą pilnie śię opatrzyć, modląc śię na każdy czas, i czuiąc z trwałośćią.

1. Umieiętność. Efez. 6.

Druga rzecz iest śiła. Bez śiły źle wszędźie, na woynie pogotowiu. Mężnego tam serca potrzeba. Kto śiły a serca nie ma, niebarzo śię popisze: Także i w tym duchownym boiu, mężnym i śmiałym bydź potrzeba. A ta mężność zkąd? Nie idźie z nas, ale z Ducha S. Ktory iest Duch rady i mocy. Ten nam śiły Duchowney dodaie. A tak o tego Ducha z Dawidem wołać potrzeba: Duchem twoim Panie podeprzyy mię.

2. Siła. Psalm. 51.

Trzećia rzecz iest, znaiomość nie przyiaćiela. Nieprzyiaćiel nasz iest troiaki.

3. znaiomość nieprzyiaćiela Nieprzyiaćiel troiaki.

Pierwszy

1. Szatan. Pierwszy iest szatan, barzo iadowity, mocnyi i nigdy nieprzeiednany nieprzyiaciel, ktory nas od Pana Boga naszego odwodzi, mocnieyszy iest w sile swey, nizli woyska wszytkiego swiata ludzi. Mogłby i naywiętsze gory przewracać, i ziemią trząść, i naywiętsze miasta i zamki wywrocić, gdyby mu Pan Bog miał dopuścić.

2. Swiat. Drugi nieprzyiaciel iest świat, nie stworzenie to widome niebo i ziemia, ale ludźie, świat miłuiący, ktorzy świat ten widomy i iego chwałę, i rozkoszy i dobra miłuią, i w nim wszytko serce swe utopili, i na nim, o inne wieczne dobra nie dbaiąc, abo ie lekce ważąc, przestaią.

3. Ciało. Trzeći nieprzyiaciel iest ćiało nasze własne, w iedne naturę naszę z nami spoione. To ustawicznie pożąda przećiw duchowi, ma z nim spolne sprzećiwienie nie mogąc się nigdy zgodźić. O Boże Wszechmogący, iaco to nieprzyiaćiele. Jako się tu na ten boy nie opatrzyć?

4. Wytrwanie. Czwarta rzecz na tey woynie potrzebna iest wytrwanie, nie trzeba zaraz ustawać, ani ućiekać, ale w nadzieię pomocy Bożey męznie się bronić. Bo doda Pan Bog siły tym, ktorzy go o nię proszą. Bez wytrwania na tey woynie barzo źle. Bo mowi Apostoł, żaden nie bywa koronowan, iedno ten ktoryby przystoynie walczył. A indziey mowi Bog: Bądź wiernym aż do końca, a dam ći koronę żywota. [2 Tym. 2.] [Obiaw. 2.]

Teć są rekwizyta ktorych żołnierzowi chrześćiańskiemu do tey duchowney walki potrzeba.

II. Biegu wykonanie. O Drugiey rzeczy mowi Apostoł: Biegem wykonał. Zywot nasz na tym świećie nic innego nie iest iedno bieg do śmierći. Bo mowi Pismo: Zamierzone są dni człowiecze, a liczba miesiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A ten kres, iednemu krotcey niż drugiemu bywa zamierzony, według woli a upodobania Bożego. Jedni biegaią pięćdźiesiąt drudzy sześćdźiesiąt, niektorzy śiedmdźiesiąt, ośmdźiesiąt lat. A drudzy zaś ledwie dźiesięć, dwadźieśćia, trzydźieśći. Paweł ś. po nawroceniu swym biegał trzydźieśći i sześć lat: Zaczym kres swoy upatruiąc mowi: Nadchodźi czas rozstania moiego. Szczęśliwy człowiek ktory bien ten przystoynie i z sumnieniem dobrym wykonał. Siła bowiem iest okazyy do złego, siła przeszkod, upadkow co niemiara. Przeto trzy rzeczy znowu nam są potrzebne. [Job. 14.] [Requisita ad cursus consummationem.]

1. Mierność. Pierwsza iest, mierność. Temu ktory bieży, potrzeba się miernie i skromnie chować. Zaczym się iadłem i napoiem zbytnim nie obćiąża. Jnaczey nie byłby do biegu sposobny. Toż właśnie i nam w duchownym biegu czynić potrzeba. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: Strzeżćie się aby nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i piiaństwem. A Prorok Jzaiasz woła: Bieda wam ktorzy wstawaćie rano ku naśladowaniu piiaństwa i ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino. [Luk. 21.] [Jzai. 5.]

2. Ostrożność. Druga iest, ostrożność. Bo zawady bywaią rozmaite. Przeto i Lota przestrzegł Anioł g[o]y z Sodomy wychodźił mowiąc: Jezli chcesz zachować zdrowie swe, nie oglądayże się naz[a]d, ani postaway na tych wszytkich rowninach, ućiekay co rychley na gorę, [1 Moy. 19.]

bys nie zginął. Takowey ostrożnośći i nam w tym biegu duchownym potrzebą, do ktorey Apostoł upominaiąc mowi: Patrzćie iakobyśćie ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy. Czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozumieyćie ktora iest wola Boża.

Efez. 5.

Trzećia iest ćierpliwość z nadźieią i z wytrwaniem. W pospolitym biegu siła człowiek ćierpieć muśi, od źimna, od wiatrow, od gorącośći, a czyni wszytko w nadźieię przyszłego wytchnienia: A w duchownym biegu co? Aza mało przećiwnośći? przygod, nieszczęśćia? Czymże ie zwyćiężyć, iedno ćierpliwośćią a wytrwaniem, w nadźieię przyszłego wybawienia, wiedząc że ućierpienia teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney chwale, ktora się w nas obiawi. Takći Apostoł animuie Koryntczyki w biegu ich, i mowi: Barzo krotki a lekki ućisk nasz, zacnie a znamienićie sprawuie nam wiekuistą wagę chwały. A iż tak iest, tedy tak bieżmy, iakobyśmy nie ustali.

3. Cierpliwość z nadźieią i z trwaniem.

Rzym. 8.

2 Kor. 4.

O trzećiey rzeczy mowi Apostoł: Wiarem zachował. Żołnierz pospolity potrzeba aby był wierny hetmanowi swemu. Bo zdrayce Bog i prawa pospolite karzą. Żołnierzowi duchownemu tegoż właśnie potrzeba. Ma bydź wierny i pilny. Takim żołnierzem wiernym że był Paweł ś. świadczą Dźiele Apostolskie, świadczą Kośćielne hystorye, świadczą listy, ktore pisał do kośćiołow rożnych. A tak słusznie o sobie mowi: Wiarem zachował! O szczęśliwy człowiek ktory się w tym poczuwa. Bo pewnie otrzyma koniec wiary, a ten iest żywot wieczny.

III. Zachowanie wiary.

Teć są, naymilsi w Panu, trzy rzeczy wedle ktorych temu, ktory chce bydź zbawion, sprawowaćsię potrzeba.

Brat nasz, ktoremu dźiś ostatnią posługę odprawuiemy, nie omieszkał nic w tych powinnośćiach. Boiował iako żolnierz dobry, Bogu nie światu służąc. Nie uwiodła go nic pożądliwość ćiała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Kontentował się tym co mu Pan Bog dał z uczćiwey prace iego. Bieg swoy wykonywał bez nagany, strzegąc się iako mogł zgorszenia, budowali się z niego domownicy, budowali sąśiedźi, patrząc na iego przykładność, i piękne przymioty. Nie złamał wiary ktorą raz Panu swemu ślubował, choć miał do tego perswazye, pobudki, wabienia rozmaite, wolał bydź nieznacznym na świećie, aby tylko znacznym był na niebie. Wolał w Konfessyi Augustańskiey bydź wzgardzonym, niżeli gdźie indźiey wyniesionym. Przeto słusznie i on umieraiąc mowił: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował! A tak poydźmy do wtorey częśći.

Applicatio.

1. Certamen.

2. Cursus.

3. Fides.

Uczy nas Paweł ś. Co się za nadgrody pewnie spodźiewać maią ći, ktorzy boy dobry boiuiąc, bieg wykonywaią, wiarę zachowuią, i mowi: Odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda Pan Sędźia sprawiedliwy w on dźień, a nie tylko mnie ale i wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyśćia iego. W tych słowiech czthery okoliczności Apostoł ukazuie. Pierwsza iest nadgrodą. Druga, Dawca iey. Trzećia, czas ktorego się stanie. Czwarta, komu się stanie.

II. Część.

Okoliczności.

I. Nadgroda Korona sprawiedliwości.

Pierwsza tedy iest nadgroda. O tey mowi Apostoł: Odłożona mi iest korona sprawiedliwości. O piękne a ucieszne słowa! A wszakże nie rozumie tu Apostoł, korony ze złota i kamieni drogich urobioney, iakiey krolowie zażywaią, ale chce ukazać onę wielką radość i chwałę wybranych Bożych, ktorey w krolestwie niebieskim zażywać będą. O czym słuchaycie co indziey Pismo mowi: Sprawiedliwi dostąpią krolestwa zacnego, i piękney korony z ręki Pańskiey. (Mądr. 5.)

Tę koronę Piotr ś. zowie koroną chwały, ktora nie więdnieie. (1 Piotr 5.) Jakub ś. także i Jan w Obiawieniu swoim koroną żywota. (Jak. 1. Obiaw. 2.) A tak ludzie sprawiedliwie troistey korony dostępuią, korony sprawiedliwości, chwały, i żywota. Ach iakoż tu boiu dobrego nie boiować? iako biegu Chrześciańskiego nie kończyć? iako wiary nie zachować? słysząc o tak zacney a chwalebney nadgrodzie, ktorą weźmiemy, gdy da Bog przypłyniemy do onego wdzięcznego a pożądanego portu krolestwa niebieskiego. Tam będziemy mowić: chwałą i czcią, Panie nasz Zastępow, ukoronowałeś nas. A tak niech nam nie będzie przykro gdy nas tu koronuie cierniem. Ta niebieska korona, wszelkie przykrości, ktore tu cierpiemy osłodzić nam może.

II. Dawca tey korony.

Druga okoliczność ukazuie nam dawcę tey korony, a tenci iest Pan, Sędzia Sprawiedliwy, to iest Pan nasz Jezus Chrystus ktorego Bog postanowił Sędzią żywych i umarłych. (Dz. Ap. 10.) O czym Piotr ś. w Dzieiach Apostolskich i samże Pan Jezus, u Jana ś. świadczy, mowiąc: Ociec nikogo nie sądzi. Ale wszytek sąd podał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, iako i Oyca. (Jan. 5.) Tegoż ukazuie i Paweł ś. Ateńczykom mowiąc: Bog postanowił dzień, w ktory sprawiedliwie będzie sądził ziemię, przez tego męża ktorego naznaczył, iawnie to okazawszy wszytkim, iż on go zmartwychwzbudził. (Dz. Ap. 17.) Tego Sędziego zowie tu Apostoł Sędziem Sprawiedliwym. (Pan Jezus Sędzia sprawiedliwym.)

I. Quoad conscientiam.

Naprzod względem sumnienia. Miedzy sędziami iest siła łakomcy, ktorych chciwość podarunkow ogarnęła, że się więcey za podarkami, niżeli za słusznością i prawdą uganiaią, i kieruią prawem iako się im podoba, iako on Sysamnes, ktorego Kambyses krol kazał z skory odrzeć, przeto, że niesprawiedliwie sądził, i iego skorą stolec sądowy obił, a potym syna iego na nim posadził, powiedziawszy żeby sprawiedliwie sądził, by mu się tak iako i oycu nie stało. (Sysamnes) O nie iest takim Sędzią złośliwym Pan Jezus, on ani na osoby ani na podarki względu nie ma, sądzi sprawiedliwie; Względu na osoby u niego niemasz. (Efez. 6, 9.)

Quoad omniscientiam.

Powtore Sędzią sprawiedliwym iest, względem wiadomości wszech rzeczy. Sędzia ziemski nie może nikomu w serce patrzyć, zaczym oszukan bydź może. Lecz tego Pana prożno oszukać, gdyż wie i widzi co komu w sercu siedzi. O czym Bernhardus, (Sup Cant) w te słowa: on Sędzia nie będzie oszukany słowy, ani nakłoniony dary.

Ten tedy Sprawiedliwy Sędzia będzie rozdawał korony, o czym świadczy Ezdrasz, powiedaiąc że widział na gorze niezliczony tłum ludu, ktorzy wszyscy śpiewaiąc chwalili Pana. (4 Ezdr. 2.) A w posrzod ich był młodzieniec wyższy wzrostem nad wszytkie insze, ktory

kładł

kładł korony na głowy każdemu. Tedy pytał Ezdraß Anioła, mowiąc: panie, a ci co zacz są? a on mu odpowiedział: Ci to są ktorzy zewlokßy z siebie suknią śmiertelną, przyoblekli nieśmiertelną, a wyznawali imię Pańskie, ci oto teraz są ukoronowani i palmy biorą. Powtore pytał Anioła: A ten młodzieniec co zacz iest, ktory na nie wkłada korony, a dawa im palmy w ręce. Tedy on odpowiedział: Tenci iest Syn Boży, ktorego wyznawali na tym świecie.

Znayciež go tedy, i wy naymilsi, a czuycie, aby was, gdy przyydzie, znalazł gotowymi.

III. Czas. 2 Piotr. 3. Trzecia okoliczność ukazuie nam czas, kiedy się to stanie? Apostoł mowi, że to będzie w on dzień, to iest w dzień ostateczny, w ktory nieba z ßumem przeminą, i żywioły zapaliwßy się rozstąpią, a ziemia i sprawy ktore na niey są zgoreią. Ten dzień onym dniem Apostoł zowie, przeto, że o nim ani Aniołowie, ani ludzie nie wiedzą, kiedy przyydzie. Mogą wiedzieć z koniektur i z pewnych znakow że nie daleko iest, ale on sam dzień i chwilę wiedzieć nie mogą. Należy to bowiem miedzy te rzeczy, ktore Bog w mocy i wiadomości swoiey zostawił. A tak dzień ten ustawicznie nam ma bydź przed oczyma: gdyż Bog zataił ieden dzień, abyśmy wßytkie na baczeniu mieli.

Mark. 13. Matt. 24. Dz. Ap. 1. August. Haymo.

IV. Subiecta Participantia. Czwarta okoliczność ukazuie ludzie ktorzy tey korony uczestnikami będą? O tym mowiąc Apostoł kładzie naprzod ßczegulnie samego siebie po dwakroć: Raz gdy mowi: Odłożona mi iest korona. Drugi gdy mowi, ktorą mi da Pan. O wiary pełne słowa. Jakoby chciał rzec Apostoł: Nie dbam choć iuż czas rozstania mego nadchodzi, a że mię śmierć umorzy. Bo wiem pewnie że mię nie lada chwała czeka. O dałby to Bog abyśmy tak wßyscy na śmierć poglądali, a wierzyli temu że nas korona sprawiedliwości czeka, z więtßąbyśmy ochotą umierali. Co iest śmierć? ieDescr. pcya. śmierci. dno złożenie boiu, a nabycie korony? złożenie grzechu, a nabycie sprawiedliwości, złożenie żywota śmiertelnego, a dostąpienie wiecznego.

Obiectio. Lecz żeby kto nie rzekł: Dobrze było Pawłowi ś. tak mowić: Bo był wybranym naczyniem Bożym, ktory nosił imię Pana Jezusowe przed krolmi, przed książęty, przed syny Izraelskimi. A iam się tak Panu Bogu nie zasłużył: A particulari ad universale non valet consequentia.

Solutio. Słuchay naymilsi Chrześcianinie. Oto Apostoł zabiegaiąc takowym myślom twoim mowi: A nie tylko mnie odłożona iest ta korona, ale wßytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyścia iego. O pociecho złotem Arabskim nigdy nie przepłacona. Paweł ś. iako wierny świadek koronę sprawiedliwości, nie sobie tylko przywłaßcza, ale ią i innym pewnie obiecuie. A ktorymże? Oto tym ktorzy pożądaią zacnego przyyścia Pańskiego. A ci co zacz? Ci to są ktorzy dnia sądnego ustawicznie pragną, wierząc, że to będzie dzień odkupienia.

Applicatio. Z tychci liczby był i ten brat naß zmarły. Nie mogąc się w świecie smaki domacać, często mawiał: By się mi dziś moy Pan ukazał, o z iaką ochotą porwałbym się z łoża tego, a pobiegłbym przeciw Panu moiemu. Poßedłbym z więzienia na swobodę, z pra-

z prace na odpocznienie, z kłopotu na rozkoß. A gdy śię przybliżała godźina śmierći iego, często mowił: „Przyydź Panie Jezu, przyydź. Chcę rozwiązan bydź, a z Tobą żyć na wieki. Ukaż mi śię Zbawićielu moy, tęſknoć mię bez ćiebie. Naymiley mi przy Tobie. Pod ćieniem ſkrzydeł twoich będę bezpieczen. Z ręki twoiey nikt mię nie wydrze.“ Ali nad ſpodźiewanie naße ukazał mu śię Pan Jezus. Bo podniozßy ręce ſwoie niebosczyk rzekł: Panie Jezu, iuż czas, przyymi ducha moiego, i obroćiwßy śię do śćiany zasnął. O ßczęśliwa śmierći. Takći umieraią ći, ktorzy boiowali boy dobry, wykonali bieg i zachowali wiarę.

Verba ſunt Georgii Goldamariæ ut ſupra

Da im pewnie Pan, Sędźia ſprawiedliwy koronę ſprawiedliwośći.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, przykładem Apoſtoła tego ś. boy dobry boiuymy, bieg wykonaymy wiarę zachowuymy. A bez wßelkiey wątpliwośći w on oſtateczny dźień ſprawiedliwośći koronę otrzymamy.

Zamknienie.

A Ty o Sprawiedliwy Sędźia, Panie Jezu Chryſte, w tym biegu i boiu nie opußczay nas, bądź łaſkaw na ſtworzenie, ktores odkupił naydroższą krwią ſwoią. Day abyśmy pożądali zacnego przyyśćia twego, i tam z łaſki twoiey koronę ſprawiedliwośći, otrzymali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieſte czwarte,

Lekcya z pierwßego Liſtu Jana ś. z pierwßego Rozd. v. 7.

W Zelećinie nad J. M. P. Zeleckim ſtarym.

Bracia, krew Jezuſa Kryſtuſa Syna Bożego, oczyśćia nas od wßelkiego grzechu.

Zaden człowiek na tym świećie naymilśi Chrześćianie, nie iſt czyſty przed oblicznośćią Bożą. Bo mowi Job ś. Oto niebioſa nie ſą bez zmazy przed oczyma iego, iakoż daleko więcey człowiek obrzydły i nie użyteczny, ktory piie grzech iak wodę. Toć ieſt poſpolita ſkarga wßytkich ludźi. Zaczym i Mędrzec mowi: Ktoż może rzec? Czyſte ieſt ſerce moie, a ieſtem czyſty od grzechu moiego. O zaiſte żaden tego o ſobie rzec nie może. Ale ieżli śię każdy ſobie przypatrzy, to zeznać muśi, żeśmy wßyſcy ſą nieczyſtośći. Naprzod w narodzeniu. Bo śię w grzechu poczynamy, w grzechu i rodźimy. Słuchayćie Dawida co mowi: Otom ieſt zaczęty w złośći, a w grzechu poczęła mię matka moia.

Job. 15.

Przyp. 20.

Nieczyſtość naßa

1. In nativitate.

Co i Bernhardus uważaiąc mowi: nie mam nic z rodźicow moich iedno grzech a nędze. Powtore nayduie śie też nieczyſtość w żywoćie. Bo mowi Piſmo uſty Proroka Dawida: Weyrzał Pan z niebios na ſyny ludzkie, chcąc widźieć ieżliby był ktory, coby rozumiał a ßukał Boga. A nalazłże kogo? Nie nalazł. Bo mowi: Wßyſcy odſtąpili, społem śię popſowali, niemaß żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. Potrzećie nayduie śię to i w śmierći. Bo w ten czas choć poglądamy na naße uczynki dobre, ktoreśmy czynili, przećię iednak przed Panem Bogiem nie możemy śię za czyſte poczytać. Bo mowi Piſmo: Ześmy śię ſtali wßyſcy iako nieczyśći, i iako płat ſplugawiony wßytkie

Pſalm. 51. Bernhard

2. W żywoćie Pſalm. 15.

3. W śmierći.

Izai. 64.

tkie sprawiedliwości nasze: Co bacząc ieden z oycow ś. umieraiąc tak rzekł: nie śmiem ufać przed oblicznością Bożą żadnym zasługom moim, abowiem inszy iest sąd Boży, a inszy sąd ludzki. Toż zeznawa i Bernhardus mowiąc: żyłem iako stracony człowiek! O nędzna a mizerna kondycya! Jeśliż tak, iakoż więc do nieba wnidziemy? ponieważ Pismo mowi, że tam żadna rzecz pokalana nie wnidzie? Nie trwoż sobą człowiecze chrześciański, wie to Pan Bog, że po upadku inaczey być nie mogło, przetoż zmiłowawszy się nad nami, zgotował nam oczyścienie, iuż nie we krwi starozakonnych ofiar, ale w krwi Syna swego naymilszego. O zbawienne oczyścienie! O tym w słowiech przeczytanych Jan Apostoł święty pisze. O iak się imi brat nasz zmarły cieszył? O iak gorliwie tego oczyścienia pragnął? A tak wziąwszy te słowa przed się trzy cząstki uważaymy.

Vide in Vitis Patrum.

Obiaw. 21, 27.

W pierwszey, obaczemy kto nas oczyścia?

W drugiey, czym?

W trzeciey, od czego?

Piękna to i potrzebna materya będzie.

Pan Jezus przez naydroższą krew swoię, niech nas ku godnemu słuchaniu, z obu stron sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Ktoż nas oczyścia, naymilsi chrześcianie? Jan ś. powieda, że Jezus Chrystus Syn Boży. Ten bowiem dobrotliwy Pan śiedmkroć, krew swoię naydroższą dla nasz wylał.

Pan Jezus śiedmkroć krew wylał

Raz w obrzezaniu, gdy ośmego dnia po cielesnym narodzeniu swoim iako inne dziecię, wedle zakonu Bożego był obrzezany.

I. W obrzezaniu. Luk. 2.

Drugi w ogroycu, gdzie był tak strapiony, aż pot iego stał się iako krople krwie padaiące na ziemię.

II. W ogroycu. Luk. 23.

Trzeci na ratuszu, przy ubiczowaniu, gdy go Piłat skazał, aby był ubiczowany.

III. W ratuszu. Matt. 27.

Czwarty, przy koronowaniu, gdy żołnierze uplotszy koronę z ciernia nielutościwie wtłoczyli na głowę iego.

IV. Przy coronowaniu. Matt. 27.

Piąty, przy krzyżowaniu ręku na gorze Golgota, ktore mu gwoździami ostremi do krzyża przybito.

V. Przy krzyżowaniu ręku.

Szosty, przy krzyżowaniu nog, ktore także iako i ręce do krzyża nie lutościwie przybite były.

VI. Przy krzyżowaniu nog.

Siodmy, przy otworzeniu boku, z ktorego krew i woda wypłynęła.

VII. Przy otworzeniu boku.

Ten prawdziwy a iednorodzony Syn Boży, oczyścia i zbawia nas, nie tylko według natury swey Boskiey (iako Osyander uczył,) ani też według człowieczey tylko, (iako Stankarus udawał,) ale cały Chrystus wedle Boskiey i wedle człowieczey natury. Co też wyrażaiąc Jan ś. dołożnie mowi: Krew Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyścia nas. Gdy mowi: Jezusa Chrystusa, rozumie naturę człowieczą, wedle ktorey wziął imię Jezus. A gdy mowi Syna Bożego, rozumie naturę Boską. A tak całą Persone we dwu naturach rożnych Boskiey i człowieczey.

Lecz ozywa się tu rozum ludzki i mowi: Wszak Bog ciała ani krwie nie ma: Jakoż tedy krwią oczyściać może? Odpowiedam: (Takowe locutiones maią być rozumiane in concreto, non in abstracto: Insza iest Bog absolute konsyderowany, a insza Bog wcielony.) Bog ile iest

Objectio rationis humanae.

Bogiem, będąc istnością duchowną, nie ma ciała ani krwie, i nie może krwie z siebie wypuścić, (propriea) właśnie mowiąc: Ale Bog ktory się stał człowiekiem, ten to może względem natury człowieczey ktorą na się przyiął.

Observatio.

Upatruycie to z pilnością, przeciw sektarzom dwoiakim.

I. Przeciw. Nestoryanom.

Naprzod przeciwko onym dawnym Nestoryanom, ktorzy uczyli że Chrystus cierpiał, i krew swoię drogą wylewał tylko ile był człowiekiem, co się ukazuie z słow mistrza ich Nestoryusza, ktory mawiał: Nie chlub się Zydzie, człowieka nie Bogaś ukrzyżował! Coż to iest innego iedno Chrystusa dzielić, i natury w nim rozrywać.

II. Przeciw. Zwinglianom.

Powtore, przeciwko Zwinglianom, ktorzy uczą: Gdy mowimy że Chrystus cierpiał za nas, tedy się to ma rozumieć według człowieczey natury tylko. Ale małąbyśmy ztąd pociechę mieli. Bo śmierć i krew Chrystusa Pana iako gołego człowieka, nie mogłaby nas od grzechow oczyścić. Przeto przestrzega Luterus, abyśmy w sprawie odkupienia, nie patrzyli na ienę naturę tylko, ale na całą Persenę, aby nam ta pociecha została, że nas krew Chrystusowa oczyścia od wszelakiego grzechu. Bo acz Bostwo nie cierpi, ale cierpi Persona, ktora iest i Bogiem i człowiekiem. A iż dwie naturze w Chrystusie Panu, iedną są Personą, tedy propter unionem personalem, dla ich ziednoczenia co się iedney Personie dzieie, drugiey przypisano bywa, i musi się rozumieć według całey Persony, co Chrystus Pan czyni i cierpi, chociaż się iedno według tey, drugie według drugiey natury dzieie.

A tak znay, człowiecze Chrześciański, tę Personę ktora nas oczyścia, Jezus Chrystus Syn Boży, Bog i Człowiek prawdziwy w iedney Personie. Druga część następuie, ktorey słuchaycie.

II. Część.

Uczy Jan ś. Czym nas Pan Jezus oczyścia? i powieda, że krwią swoią. O nayświętsza krwi, a więceś ty tak iest ważna i kosztowna? Inaczey nie iest naymilsi chrześcianie. Wiele się krwie od początku świata przelało. Ale ta żadney komparacyi z twoią krwią, o Jezu naydroższy, nie ma. Wspomina też Pismo ś. tu i owdzie krew męczennikow ś. i powieda, że iest droga przed oblicznością Pańską. O krwi Abla sprawiedliwego mowi Pan Jezus: przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego. Ale ta krew by była nayniewinnieysza, tedy zostaie tylko krwią prostego człowieka. Zaczym w Liście do Zydow czyni Apostoł rozność miedzy krwią Chrystusową a Ablową, i powieda: Ze krew Chrystusowa zacnieysze rzeczy mowi, niżeli krew Ablowa. Krew Ablowa pomsty tylko od Boga woła nad Kainem: Lecz krew Chrystusowa za nami, i ma moc pięcioraką.

Psalm 116. Matt. 23.

Zyd. 12.

Krwie Syna Bożego moc.

I. Pretium redemptionis. 1 Piotr. 1.

Pierwsza iest, zapłata odkupienia Bo krwią swą naydroższą odkupił nas Pan Jezus. Odkupieni iesteście mowi Piotr ś. nie skażonemi rzeczami srebrem abo złotem, ale drogą krwią Chrystusową. Zaczym przodkowie nasi mawiali: iedna kropelka krwie Chrystusowey, byłaby dostateczna za odkupienie rodzaiu ludzkiego.

Druga

II. Reconciliatio cum Deo. Rzym. 3.

Druga moc iest poiednanie z Bogiem. O czym słuchayćie co Apostoł mowi: Bywamy usprawiedliwieni darmo, przez odkupienie sprawione przez Jezusa Chrystusa, ktorego Bog postanowił aby był ubłaganiem przez wiarę, wylawszy krew swoię. Co uważaiąc Anzelmuß mowi: Ze tey godziny, ktorey krew odkupienia wyszła z boku Pana na krzyżu wiszącego, odpuszczon iest grzech Adamow rodzaiowi ludzkiemu, i uspokoione iest niebo i ziemia, i w ten czas otworzone iest ludziom weyśćie do krolestwa niebieskiego.

In Epist. ad Ephes.

III. Purgatio Peccati. Obiaw. 1.

Trzećia moc iest, oczyszczenie grzechow. Krew Pana Jezusowa, iest aqua benedicta, quæ delet nostra delicta, woda poświęcona, ktora grzechy nasze wymazuie. Słuchayćie co indziey Jan ś. mowi: Umiłował nas i omył w krwi swoiey od grzechow naszych. Na toć się ogląduie Dawid gdy mowi: Oczyść mię Panie izopem, a będę oczyśćion, omyy mię, a nad śnieg zbieleię. Zaczym i Anzelmuß mowi: samego Chrystusa krwią grzechy bywaią zgładzone. Zaczym w Łaćinskim ięzyku święći bywaią nazwani Sancti, to iest, pokropieni i omyći krwią Chrystusową. Bo to słowo sanctus tak wiele znaczy, iakoby Sanguine Christi tinctus, krwią Chrystusową pokropiony. Przeto przodkowie naśi mieli ten zwyczay, że dziatkom małym, skoro ich iedno ode chrztu ś. do domu przynieśiono, koralle czerwone, koło rączek dawali, na znak tego, że iuż krwią Chrystusową od grzechow oczyśćione były.

Psalm. 51. In 10 cap ad Hebr. Zwyczay dawny.

IV. Medicina nostra.

Czwarta moc iest, lekarstwo nasze przećiw ćiężkośćiom i pokusom dusznym. Powiedaią o krwi kozłowey że zśiadłą krew koło serca rozgania, ale daleko słuszniey tę moc krwi twoiey, o nayslodszy Jezu przypisać możemy, w ten czas gdy serce nasze pokusy śćiskaią, ona sama naylepiey pomoc może.

V. Vivificatio. 3 Moy. 16. Pelikan.

Piąta moc iest ożywienie. Moyżeß mowi, iż we krwi żywot iest: Rozumieyćie żywot ćielesny. Ale we krwi twoiey, o Jezu żywot duszny. Piszą o pelikanie że młode swe, ktore mu wąż pomordował, krwią swoią ożywia: O iak daleko więcey ożywia nas krew Chrystusowa. Co uważaiąc Bernhardus mowi: coż iest tak śmiertelnego? coby śmierćią Chrystusową nie miało bydź uleczono?

Serm. 61 Sup. Cant.

Tać iest pięćioraka moc krwie Syna Bożego, ktorą wy naymilśi znayćie, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: wszytka nadzieia moia, iest w drogiey krwi Chrystusowey, ktora wylana iest dla nas i dla naszego zbawienia.

Lib. Medit. cap. 4.

Ale czasowi folguiąc, poydźmy do trzećiey cząstki.

III. Część.

Ukazuie nam iuż Apostoł od czego nas krew Chrystusowa oczyśćia, i powieda, że od wszelakiego grzechu, ktory inaczey nie może bydź oczyśćion, iedno krwią Syna Bożego.

Grzech iest?

Widzimi tu, naymilśi, że grzech przed oblicznośćią Bożą nic innego nie iest iedno nieczystość duszna, ktora całego człowieka wewnątrz i zwierzchu na duszy i na ćiele splugawia. Bo niemaß więtszey obrzydliwośći przed Bogiem iako grzech. Nie da się omyć wodą, tylko krwią Chrystusową. Przeto też nie bez przyczyny grzech do trą-

Grzech tradowi podobny.

trądu cielesnego pazyrownany bywa. Ale naprzod dla tego.

1. Przyczyna. Iż iako trąd całego człowieka zaraża; tak też właśnie i grzech i ciało i duszę, wnętrzne i pozwierzchne siły iadem napuszcza, że nic zdrowego, nic czystego w człowieku nie zostaie. Zaczym i Dawid mowi: Niemasz nic we mnie zdrowego. (Psalm. 38.)

2. Przyczyna. Powtore, iako trąd twarz człowieczą szpeci: tak też właśnie i grzech wyobrażenie Boże, i iest obrzydliwością przed Bogiem. Zaczym Tertullian mowi, że co iest pies zgniły a śmierdzący przed oczyma ludzkimi: to iest każdy grzesznik przed oczyma Bożemi. (Tertullian.)

3. Przyczyna. Potrzecie, iako trąd iest choroba nie uleczona: Tak też grzech, żadna go woda omyć nie może, chyba krew Chrystusowa. O czym Radulfus pięknie mowi: ktokolwiekby trędem duchownym był opętany, ieźli chce bydź uleczony, bez krwie Chrystusowey, ani odpuszczenia dostąpić, ani od grzechow swoich oczyszczon bydź nie może. (Lib. 10. in Levit.)

Usus. Znaycież tedy ten ś. a zbawienny czyściec naymilsi Chrześcianie: ktory niech wam służy ku nauce, ku pociesze, i ku przestrodze.

1. Ad doctrinam. Ku nauce tym sposobem: Iż nie podobna rzecz mieć odpuszczenie grzechow bez wylania krwie Chrystusowey. O czym nie tylko ten Apostoł świadczy, ale i drugi w te słowa: Że przez właśną swoię krew Pan Jezus wiecznego nam dostał odkupienia, i wiecznego dziedzictwa obietnicę nam ziednał. (Zyd. 9.) Za co mu też rzesze niebieskie dziękuiąc mowią: Godzienes iest Panie wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich: Abowiem byłeś zabity i odkupiłeś nas (Obiaw. 5.) Bogu przez krew swoię, ze wszelkiego pokolenia, i ięzykow i ludu i narodu. A czemuż tedy bezbożni Socynistowie bluźnią, powiedaiąc, że tak ważna iest krew Chrystusowa, iako iest krew prostego człowieka abo bestyi iakiey. O nieobrzezane a bezbożne usta! O Jezu dobry iako te bluźnierze cierpieć możesz? Boże im day upamiętanie! (Socin. Lib. de Serv. Patr. 3. cap. 4. pag. 268. Edit. Ao. 1594.)

2. Ad consolationem. Ku pociesze tym sposobem: Iż niemasz żadnego grzechu, z ktoregoby nas krew Chrystusowa oczyścić nie miała, Bo mowi: Oczyścia nas od wszelkiego grzechu. Ach iaką te słowa pociechę człeku na śmiertelney pościeli leżącemu przynieść mogą? O zbawieniu ten nie zwątpi, ktory się tą krwią cieszyć będzie. Dam przykład, tylko słuchayćie. Luterus ś. pamięci nawiedzaiąc chorego studenta w Witemberku, i widząc go śmiertelnym, mowi mu: Synu, co ty dobrego Panu Bogu przyniesiesz, ieźli cię z tego świata powoła? A on mu odpowie: Wszytko dobre, oycze, wszytko dobre. Pyta daley: A iakoż mu masz co dobrego przynieść, wszakieś człowiek grzeszny? Prawda, rzecze on chory, ale sercem skruszonym, i upokorzonym i pokropionym krwią Chrystusową, Bog moy nie pogardzi: Rzecze mu Luterus: Dobrze miły synu, trway w tey wierze aż do końca, a będziesz miłym gościem Panu Bogu twoiemu. (Lutherus.)

3. Ku przestrodze. Potrzecie przynosi nam też ten ś. czyściec, przestrogę, żebyśmy nie szukali grzechow odpuszczenia nigdziey iedno u Chrystusa Pana. Ukazuią niektorzy o ien czyściowy po śmierci, ale zmyślony to czyściec, Pismo nie wie o nim, niemasz go. Tu się nam, tu wyczyścić potrzeba we krwi Syna Bo-

Bożego. Po śmierci nie będzie czyścia iedno piekło, do ktorego się wszelki niewyczyszczony dostanie. Ambroży ś. mowi: Ktoby tu odpuszczenia grzechow nie przyiął, tam go nie będzie. Tu żywot albo utracony bywa, albo nabyty.

Cypr. ad Demetr.

Applicatio.

Pamiętał na to brat ten nasz zmarły w Panu Jezusie, ktory od młodości swoiey wyczerpnąwszy to ze słowa Bożego, że krew Jezusa Chrystusa oczyścia nas od wszelkiego grzechu, i przyiąwszy iuż poczęści to oczyścienie na chrzcie ś. starał się ile mogł, aby ie zupełnie przyiął, i na wieki się go nie puścił. Bo przy wierze ś. ktora to oczyścienie z łaski i zasługi Jezusa miłego bierze, strzegł się grzechu, i nic chwała Bogu po sobie takowego nie zostawił, za coby się zacni powinni wstydzić i zapałać mieli. Żył cnotliwie iako dobry Chrześcianin. A żeby i inni ten czyściec prawdziwy znali, kaznodzieie Augustańskiey Konfessyi przy tym kościele zawsze chował, w ktorym też i sam z dziatkami swoimi nabożeństwa zażywał. Dał mu to Pan Bog, że umarł w starości dobrey. Zaczym nie wątpiemy, że krwią Syna Bożego naydroższą oczyszczony, iuż wedle duszę delicyy żywota wiecznego zażywa, i wedle ciała da Bog w dzień zmartwychwstania z ziemie do nieba przeniesiony, wiecznie zażywać będzie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, starayмy się abyśmy raz krwią tą naydroższą oczyścieni będąc, żadnym się plugawym grzechem więcey nie mazali, ale owszem sprawiedliwie i świętobliwie żyli, i tak w gotowości godziny ostateczney czekali.

A Ty o dobry Jezu, z naydroższą zasługą krwie twey nayświętszey nie bądź skąpy, oczyść nas a będziem oczyścieni, i spadnie z nas plugawy a smrodliwy trąd grzechu wszelkiego, abyśmy się Tobie i Oycu wiecznemu i Duchowi Swiętemu na wieki podobali, Amen o Jezu nasz naysłodszy, Amen.

Kazanie Pogrzebne dwudzieste piąte,

W Poznaniu w Wilnie i na innych mieyscach. In funere Nobilium Matronarum habita.

Lekcya w Obiawieniu ś. Jana w Rozdz. 14, 13.

Słyszałem głos z nieba mowiący: Błogosławieni odtąd umarli, ktorzy umieraią w Panu. Zaiste mowi Duch, ponieważ odpoczywaią od prac swoich, a uczynki ich za nimi idą.

Zaiste nie bez przyczyny on mądry krol Salomon, przypatruiąc się żywotowi naszemu na tym świecie powieda: Że lepszy iest dzień śmierci niżeli dzień narodzenia Racye pokazać się mogą troiakie. Pierwsza w dzień narodzenia przychodzimy na świat na pracą: Bo żywot ten ziemski nic innego nie iest iedno żywot prace i boleści. W pocie oblicza i frasunku serca musimy nabywać chleba. Lecz w dzień śmierci odchodzimy z prace na odpocznienie. A tak tym względem żywot niniejszy ma pracą, przyszły odpocznienie. Druga w dzień narodzenia przychodzimy na ten świat na płacz i na smętek. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nędzami. I tak nimi bywa strapiony, żeby wolał umrzeć, a niżeli żyć Lecz w dzień śmierci idzie na rozkosz, gdzie się go iuż żadna męka nie dotknie.

Kaznod. 7, 1.

1.

Job. 14.

3\. Trzecia, w dzień narodzenia, rodzimy się śmiertelnymi. Bo kto iedno żywie, umrzeć musi. I ktoryż człowiek będzie żył, aby nie miał oględać śmierci? mowi krol Dawid. Lecz w dzień śmierci odradzamy się ku nieśmiertelności, i mamy tę nadzieię pewną że nie umrzemy na wieki. O iaka rozność miedzy dniem śmierci, a dniem narodzenia. A wszakże nie o wszystkich się to ludziech rozumieć ma. Bo iako roznie umieraią, tak też rożny iest stań ich po śmierci. Swiadczy o tym głos Boży w słowiech przeczytanych, ktory my wziąwszy przed się trzy rzeczy uważaymy.

Psalm 49.

Pierwsza, ktorzy ludzie na świecie są nayszczęśliwsi?

Druga, w czym ta szczęśliwość należy?

Trzecia, ieżeli tey szczęśliwości pewni bydź mogą?

Potrzebne to wam wszytkim kazanie będzie: Przeto zacności ważnych, o ucho powolne proszę.

Jezu porcie wdzięczny umieraiących, nam żywym racz dopomoc z łaski swoiey świętey, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Ludzie na świecie nayszczęśliwsi.

Pyta się naprzod ktorzy ludzie na świecie są nayszczęśliwsi? Jan ś. odpowieda, i mowi, że ci ktorzy umieraią, a umieraią w Panu.

1\. Ktorzy umieraią.

O pierwszych mowi? Błogosławieni umarli. Dziwne to słowa, rozum nasz temu nie uwierzy. By był rzekł: Błogosławieni ktorzy żyią: Toby nam był dogodził. Bo ludzie wiele trzymaią o żywocie, a śmierci co żywo się lęka. Widzimy to na ludziach niektorych a zwłaszcza tych, ktorzy mało co o Boga dbali, gdy godzina ostatnia przychodzi. Ach moy wszechmogący Boże, iako ich napada tęskność, iakie następuią trwogi, a ieszcze gdy do tego grzechy sumnienie poruszą, to iuż desperacya narabiaią mowiąc z onym bezbożnikiem: Ey mamli umrzeć, niechże to moy testament będzie: Ciało leguię ziemi: Dobra świtatu: Duszę diabłu. O żałosne słowa. O nieszczęśliwy człowiecze. O mizerna duszo! W ten czas dzieie się z tym co umiera wedle onych słow Poety:

Hystorya.

> Vitaque cum gemitu fugit indignata sub umbras.

Virgil.

Duszę z przykrością i wstrętem wypuszcza. Albo iako Mędrzec ś. mowi: O śmierci iakoż iest gorzka pamięć twoia, człowiekowi w dobrych swoich uspokoionemu, człowiekowi od wszech troski i prac wolnemu, i na wszem szczęśliwemu, i ktory ieszcze może dobrze ieść. Takci się stało onemu krolowi Belsasarowi, gdy był dobrey myśli, ukazały się palce ręki człowieczey, ktore pisały na ścienie: Mene, Mene, Thekel, Ufarsin, bog rozliczył krolestwo twoie i wypełnił ie, zawieszonyś na wadze, a nalezionyś niewazny Rozdzielone iest kroiestwo twe, a dane iest Medom i Persom. Za takowym Pismem odmieniła się twarz krolewska, a myśli iego zatrwożyły go, tak iż się biodra iego zatrząsnęły, a kolana iego zadrżały. I oneyże nocy był zabity. Bywa tego więcey. Eksperyencya każdodzienna świadczy, o tym aż nazbyt. Niepobożni zawsze się lękaią śmierci.

Sir. 41.

Dan. 5.

Lecz co się tknie pobożnych ludzi i Boga się boiących, ci temu wierzą, że błogosławieni umarli. Bo inaczszymi okiem niżeli owi na śmierć pogłądaią, i upa-

i upatruią w niey zyski wielkie mowiąc: Smiercimi iest zyskiem, i nie pragną nic więcey iedno rozwiązania, wołaiąc z Dawidem: Ach niestetyż mnie, iżem iest tak długo gościem na ziemi, abo i Pawłem ś. Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem Panem.

Psalm 120

Phil. 1.

To iest pierwszy rodzay ludzi nayszczęśliwszych na świecie.

II. Ktorzy w Panu umieraią.

O drugich mowe ten głos Boży: Ktorzy umieraią w Panu. Tu czyni rożność miedzy umieraiącymi. Bo nie wszyscy umieraiący bywaią zbawieni, nie wszyscy są błogosławieni. Bo iedni umieraią w Panu, drudzy bez Pana.

W Panu umrzeć co?

W Panu umieraią, ktorzy na służbie Bożey z tego świata schodzą, i do Boga się tylko samego znaią: w wierze i znaiomości iego kończąc bieg żywota swego, i mowiąc z Symeonem ś: Już teraz puść sługę swego w pokoiu Panie, abowiem widziały oczy moie zbawienie twoie. Szczęśliwa śmierć takowa.

Luk. 2.

Bez Pana umrzeć co?

Bez Pana zaś umieraią, ktorzy bieg żywota swego nie na służbie Bożey, ale na służbie świata, ciała i szatana strawiwszy, bez wiary, bez pokuty, żywot swoy kończą, w grzechach, w rozpaczy, w gniewie z bliźnym, maiąc tłomok ciężki grzechow na sobie.

Tych względem szczęśliwi i błogosławieni są ktorzy umieraią w Panu, i droga iest ich śmierć przed oblicznością Pańską.

Psal. 116.

Applicatio.

Takci umarła ta Szlachetna Pani, w chorobie nie mogłem iey nic milszego wspomnieć iedno Pana Jezusa: W tym wszytkie pociechy i nadzieie swoie położyła. A gdym iey nayświętszy Sakrament podawał, rzekła: Panie, czyli to przystoyna że Ty niegodną służebnicę ciałem swoim i krwią swą nawiedzasz? O Panie, godność twoia niech okryie niegodność moię. Potym przez wszytkę chorobę swoię Panu się naywyższemu w ręce iego nayświętsze oddawała. A więc to nie iest w Panu umrzeć? A więcby się tu smęcić, słysząc że błogosławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu?

Słowa te są P. Łukaszowey Erbowey mieszczki w Poznaniu i dobrodzieki wielkie. ꝛc.

To pierwsza część naymilsi. Drugiey słuchaycie.

II. Część. Szczęśliwość umieraiących w Panu.

Obaczcie proszę, w czym szczęśliwość i błogosławieństwo tych, ktorzy w Panu umieraią, należy? W trzech rzeczach ie ten głos Boży ukazuie.

1. Repentina beatitudo.

Pierwsza iest, nagłe a natychmiast następuiące błogosławieństwo, to się zamyka w tym słowku: Odtąd, to iest zaraz po śmierci, skoro iedno dusza od ciała odchodzi, nieodwłocznie, natychmiast oni umarli, ktorzy w Panu umieraią są błogosławieni. O dziwne a nigdy niezasłużone błogosławieństwo. Coż tu rzeczecie wy zabobonnicy ktorzy powiedacie, że dusze na pewnych mieyscach zatrzymane bywaią, nie zmyślaycie, boycie się Boga, odtąd, zaraz po śmierci ciała, dusze dobre idą do nieba, złe do piekła. Umarł bogacz pogrzebion iest w piekle: Umarł Łazarz uniesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. Łotr też na krzyżu miał umrzeć, ali mu rzekł Pan Jezus: Dziś będziesz ze mną w raiu. Czaż nad te przykłady może bydź iaśnieyszego? A tak mieycie się na baczeniu, naymilsi, niech was nikt od tego błogosławieństwa nie odwodzi. Szatańskieć to figle i wykręty, żeby się dusze po śmierci tu i owdzie zatrzymą-

Luk. 16.

Luk. 23.

mawać miały. Odtąd, zaraz błogosławieństwa dostępuią, dusze sprawiedliwe, a niesprawiedliwe, odtąd, zaraz do piekła zstępuią, trzeci rozdział dusz, kto z Pisma ukaże?

II. Quies æterna. Druga rzecz w ktorey ta szczęśliwość należy, iest wieczne odpocznienie. Na tym świecie niemasz nic iedno praca. Psalm. 90. Przeto i Moyzesz terminuiąc dni żywota naszego mowi: Czas żywota naszego iest siedmdziesiąt lat, abo naywięcey ośmdziesiąt, a naylepszy czas ich iest boleść a praca. Jakob Patryarcha także spytany będąc od Faraona, wieleby miał lat? Odpowiedział: 1. Moy. 47. Dni pielgrzymowania moiego na świecie, sto i trzydzieści lat, a dni żywota moiego krotkie i złe były. Job. 5. Job też ś. mowi: Człowiek narodzony iest ku utrapieniu, iako iskry, aby leciały ku gorze. A bez tey nędze i prace żaden człowiek nie iest, ieżli nas nie to, tedy owo dolega. Zaczym mowi Augustyn ś. na tym świecie nie boleć, nie pracować iest rzecz niepodobna. Lecz po śmierci przychodzą ludzie na wytchnienie. Ciało du grobu idzie iak do łożnice. Isa. 26. Bo mowi Pan Bog: Idź ludu moy a wnidź do komor twoich, i zamkni drzwi po sobie, skryy się maluczko aż ominie rozgniewanie. Kaznod 12 Mądr. 3. Dusza też idzie do tego ktory ią dał, i nie dotyka się iey żadna męka śmierci.

Lib. Manual cap. 6. Pięknie o tym Augustyn ś. dysseruie, słow iego proszę słuchaycie, barzo są uciesne: Szczęśliwa (prawi) dusza ktora z tego ziemskiego więzienia idzie wolno do nieba: Spokoyna iest i bezpieczna, iuż się nie boi ani nieprzyiaciela, ani śmierci. Ma ciebie Pana dobrotliwego ktorego długo szukała, i zawżdy miłowała. J daley mowi: Niemasz tam żadnego niedostatku, żadney sromoty, żadnych poswarkow, żadnego naśmiewiska, żadnych wymowek, żadney boiażni, żadnego niepokoiu, żadney kaźni, żadney wątpliwości, żadnego gwałtu, żadnych rozruchow: Ale tam iest pokoy ś. miłość doskonała, śpiewanie i chwała Boża wieczna, bezpieczne a końca niemaiące odpocznienie, i radość w Duchu S. nieodmienna. Poty słowa Augustynowe.

III. Operum subsecutio. Trzecia rzecz iest naśladowanie uczynkow. A uczynki ich za niemi idą. Uczynki są świadectwa wiary. Te idą za umieraiącymi w Panu. Znaczne są i na tym i na onym świecie. Na tym świecie każdy im błogosławi, każdy cnotliwe ich postępki wysławia i zaleca, każdy mowi: Ey dobry to a cnotliwy człowiek był, Panie Boże mu day duszne zbawienie: Na onym zaś Pan Jezus ie wysławiać będzie mowiąc: Poydźcie błogosławieni Oyca moiego, odziedziczcie krolestwo Matt. 25. wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem, a nakarmiliście mię, pragnąłem a napoiliście mię, byłem gościem a przyięliście mię. Byłem nagim a przyodziališcie mię, byłem niemocnym a nawiedziliście mię byłem w więzieniu a przyszliście do mnie. O iaka szczęśliwość, iakie błogosławieństwo!

Baczyli to poniekąd i Poganie. Pisze bowiem Herodotus o iedney białeygłowie, żenie kapłańskiey wdowie, ktora chcąc oddać ofiary bogom swoim, frasowała się że koni postać nie mogła, aby na ono mieysce przybyła. Synowie iey widząc to, zaprzęgli się w woz, i wieźli matkę swoię. Ona odprawiwszy ofiary, prosiła boga aby im

im tę uczynność dobrem naywyższym oddał: Coż się stało? zaraz padli na ziemię, i obay umarli. I powieda Herodotus że to iest naywyższe dobre, gdy człowiek w dobrym uczynku co nayprętcey umrzeć może.

Napomnie nie przestroga.

A iż tak iest, iużci dla Boga porzyćiwszy prace złe, robotę szatańską, imćie się prace dobrey, roboty ś. pomnażayćie się w uczynkach dobrych, a te poydą za wami. Na cudze uczynki nie spuszczayćie się: Bo tu o własnych każdego wiernego uczynkach Duch S. mowi: ich uczynki poydą za nimi. Każdy własne brzemię swoie poniesie.

In Ep. ad Gal. c. 6.

Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: poki śmy na tym świećie, tedy bądź modlitwami, bądź radą społecznie możemy się ratować, lecz gdy przed sąd Pana Chrystusow przyydziemy, tedy iuż ani Job, ani Daniel, ani Noe, nie będą mogli za żadnym prośić, lecz każdy poniesie brzemię swoie własne. A tak nie spuszczaymy się na cudze uczynki, na pogrzebne iakiekolwiek obchody. Bo nam nic nie pomogą. Ale poki czas mamy, czyńmy dobrze. A uczynki nasze dobre poydą za nami.

Applicatio.

Takći pracowała ta zacna Pani, uczynki iey zacne były w Kośćiele Bożym, powiedzćie kogo ona kiedy zgorszyła? Dziatek czyli w boiaźni Bożey nie wychowywała? domowi, sąsiadom, czyli przykładem dobrym nie była? Ubogich czyli nie opatrowała? O błogosławiona niewiasto, ćiało twe idźie do ziemie, a dusza miła w niebie z Panem swoim szczęśliwości, i wesela zażywa. Poszłaś z prace na odpocznienie: Uczynki twoie dobre poszły za tobą. Piękna szczęśliwość, piękne błogosławieństwo.

Już w imię Pańskie poydźmy do ostatniey cząstki.

III. Część. Swiadkowie troiacy.

Ukazuie nam Jan ś. Jeżli umieraiący w Panu tey szczęśliwośći pewni bydź mogą? I odpowieda że mogą: Bo troiakie świadki przywodźi.

I. Vox cœlestis.

Pierwszy iest, głos niebieski. Bo te słowa nie z ziemie, ale z nieba Janowi są podane: z nieba stał się głos do niego, tak mowiący: Janie, pisz. A z nieba nie może bydź nic iedno prawda. Z nieba Syn Boży na świat przyszedł, z nieba Duch S. Z nieba Oćiec Niebieski świadczył o Synu swoim, z nieba z Prorokami mowił, i podawał słowa swoie do ust ieich. A tak pewne to są i nieomylne słowa ktore tu Jan. ś. napisał.

Jan. 3. Dz. Ap. 2. Matt. 17.

II. Ipse Johannes.

Drugi świadek, iest sam Jan ś. iako Notaryusz tego głosu niebieskiego, temu świadkowi, ktoby nie wierzył? Onći to zwolenik ktorego miłował Pan Jezus, i ktory przy pierśiach Pańskich leżąc, wielkie z nich taiemnice wyczerpnął. On to Apostoł, ktoremu Pan Jezus matkę swą poruczył, i o ktorym drudzy rozumieli, że nie miał widźieć śmierći.

Jan. 21.

III. Spiritus S.

Trzeći świadek iest, Duch Swięty. Zaiste mowi Duch. Co za Duch? nie inszy iedno Duch S. ktory iako za żywota iest rządzcą i sprawcą, prawych synow i corek Bożych: tak też i przy śmierći wydawa świadectwo w sercach ich że syny Bożymi i dźiedźicami żywota wiecznego.

Takowe świadki maiąc, ktoż będźie o tey szczęśliwośći i błogosławieństwie ludźi w Panu umieraiących wątpił? Przywileie i listy nasze iakiekolwiek, cztery nam rzeczy potwirdzaią. Pierwsza, imię autora. Druga, notaru-

uß albo piſarz. ich pewny. Trzećia, mieyſce daty niepochybne. Czwarta, pieczęć nie omylna. W tym liśćie Bożym wßytkie cztery wyrażone mamy. Mamy autora ſamego Boga: mamy piſarza Janaś. Mamy mieyſce daty z nieba: Mamy ießcze i pieczęć, przyśięgę ſamego. Ducha Swiętego: Zaiſte! mowiącego. A czegoż więcey potrzebuiemy?

Applicatio.

Pewnie tedy i nieomylnie, i ta Szlachetna Pani, tego błogoſławieńſtwa doſtąpiła. A tak utulćie śię dźiateczki, powśćiągniyćie od płaczu, życzćie rodźićielce ſwoiey tey ßczęśliwośći. I ty tez małżonku, otrzy upłakane oczy, wielkiey małżonka twoia z Panem ſwym w niebie ßczęśliwośći zażywa. Prawda że miała za ſwe na tym świećie, choruiąc czas nie mały. Ale tak to bywa. Jeżli ćierpiemy, z Panem tez krolowac będziemy. Znali to po częśći, i Poganie, ktorzy dla tego Jowißa małowali, iako poik ludźie pomießanym winem złym z dobrym, mowiąc te ſłowa: Neque proſpera absque adverſis, ßczęśliwe rzeczy bez przećiwnych bydź nie mogą.

*Tim. 2,

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilśi żyymy na tym świećie, iako ludźiom chrześćiańſkim przyſtoi, żyymy w Panu, a w Panu da Bog umrzemy, i poydźiem z prace na odpocznienie, a uczynki naße na oświadczenie wiary poydą za nami.

A Ty o nayſłodßy Jezu, wſpomoż i retuy nas przyczyną i zaſługą twoią, abyśmyć wiernie ſłużąc błogoſławieńſtwo i ßczęśliwość wieczną otrzymali, Amen.

Kazanie czaſu woyny,

Lekcya z Pſalm 62, 9.

Ufayćie w Panu wßelkie zebranie ludu, wyliyćie przed nim ſerce waße. Bog ieſt pomocnikiem naßym na wieki.

Niepoćießne nowiny, chrześćianie naymilśi, do ußu waßych donoßę. Woyna żałoſna powſtaie, trwogi zewſząd, pokoy w ktorymeśmy do tego czaſu ßczęśliwie żyli, od nas ućieka. Nie ważmy ſobie tego lekce: Straßliwa rzecz wpaść w ręce nieprzyiaćielſkie. Woienne mießaniny naygorße ſą, i więtße z ſobą ßkody przynoßą, niżeli inne Boſkie plagi i karania. Przeto i krol Dawid, kiedy mu Pan Bog za grzech iego ze trzech plag kazał iedne obrać, abo przez śiedm lat głod, abo przez trzy miesiące woynę, abo przez trzy dni mor w źiemi iego, tedy on wolał obrać głod abo powietrze morowe, a niżeli woynę. I tę przyczynę dał: Lepiey iż wpadnę w ręce Pańſkie, bo wielkie ſą miłośierdźia iego, a niżeli w ręce ludzkie. A wy co mowićie, naymilśi? Strwożeniśćie widzę, a ſłußnie. Idźie o żony i o dźiatki waße, idźie o maiętnośći, idźie o zdrowie. Bo nieprzyiaćiel wßytek gniew ſwoy i okrućienſtwo na te, ktore w ręku ma, wylewa, i miary w złośći ſwoiey nie ma. Nigdy głody i mory, i wylewanie rzek, i morza, ani trzęsienie źiemie, ani ognie, ani potopy morſkie, ani inne mizerye, takich ßkod nie czynią, iakie nieprzyiaćiel czyni. Ach Boże Wßechmo-

2 Sam. 24.

mogący, iest się czego lękać. Lecz możem temu zabieżeć, Boska to sprawa, nie z śiebie tego nieprzyiaćiel ma, że z taką mocą do nas ćiągnie, bicz to Boży. A tak możemy go odwroćić, będźie myli tylko chćieli. Uczy nas tego Dawid w słowiech przeczytanych, w ktorych ukazuie nam dwie rzeczy.

Jedna, co w trwodze teraźnieyszey czynić?

Druga, czym się ćieszyć mamy.

Wykładu tych dwu nauk z pilnośćią proszę słuchayćie, te wam serca i ochłody w tey trwodze i strachu dodadzą.

O Księże pokoiu, Panie Jezu Chryste, poday Ducha mądrośći w usta moie, aby się w tym kazaniem zgromadzeniu twemu dogodźiło, Amen.

I. Część.

Trzy rzeczy, naymilśi Chrześćianie, ukazuie nam Dawid krol i Prorok święty w słowiech przeczytanych, do ktorych się nam, chcemyli się ratować, w trwodze i potrzebie teraźnieyszey rzucać potrzeba. Pierwsza iest zebrać się do gromady. Druga, ufać w Panu. Trzećia, wylać przed nim serca nasze.

Tria Necessaria tempore belli.

I. Congregatio.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Wszelkie zebranie ludu. Zebrać i skupić się nam potrzeba, wszytkim a wszytkim, tak mężczyznom, iako i białymgłowom, tak dźiatkom iako i dorosłym, tak panienkom iako i młodźiencom, nie na granice, gdźie nieprzyiaćiel leży, ale tu do domu Bożego, we dnie i w nocy się zbieraycie dwa Pana Boga ubłagamy, i bicz ten Boży od nas i od karkow naszych oddalemy.

Zebrania takowe wielki przywiley maią, nadany od Syna Bożego, gdy mowi: Powiedam wam ieźli dway z was zezwolą się na źiemi, każda rzecz, o ktorą prośić będą, stanie się im od Oyca mego, ktory w niebie iest. O złote a wielkich poćiech pełne słowa! Zaiste, ieżliż to dla dwu tak czyni, coż dla kilka set tyśięcy wiernych, gdy się zgromadzaią w imię iego, i tak zgromadziwszy się, iedną wiarą, iednym sercem, iedną społną miłośćią Pana Boga o retunek proszą.

Matt. 18, 19.

A tak chcećieli tego przywileiu zażyć, nie dayćież na się długo dzwonić, wiećie drogę do kośćioła, zbieraycie się na modlitwy z pilnośćią. Modlitwy złączone są skutecznieysze. Upeżyćie że Bog odwroći gniew swoy od nas, przestraszy nieprzyiaćiela, odeymie mu serce, doda woysku naszemu śmiałośći, doda Krolowi Panu naszemu, i hetmanom iego zwyćięstwa, postanowi tryumfy w źiemi naszey, wroći krolestwu naszemu pokoy ś. i wypełnią się one słowa Prorockie: Uśiędźie mąż pod winnicą swoią, i pod figą swoią, a nikt go nie utraszy.

Mich. 4, 4.

II. Spes in Domino.

Drugą rzecz nie mnieу potrzebną wyraża Dawid temi słowy: Ufayćie w Panu. Nie mowi, ufayćie w śiłach waszych, w murach i zamkach obronnych, w hetmanach doświadczonych i ludźiech rycerskich: Ale w Panu. Przeklęty bowiem każdy, ktory w człowieku ufa, a ktory pokłada ćiało ramieniem swoim, a odćiąga serce swe od Pana. Takowy stanie się iako wrzos na puszczy, ktory nie czuie gdy co dobrego przychodźi, ale zostawa w suszy, w źiemi niepłodney, gdźie niko nie mieszka. Lecz z drugiey strony błogosławiony ten ktory ufa w Panu, a ktorego dufnośćią iest Pan. Abo,

Jer. 17, 5. 6.

v. 7. 8.

bowiem iest iako drzewo wsadzone nad wodami, a ktore się korzeni w wilgotnym mieyscu, tak iż gdy susza przyydzie, nic mu nie zaszkodzi, a list iego zielony zostanie, ani się będzie bał roku suchego i nie przestanie czynił owocu. Widźićie znowu, iaki przywiley maią ći ktorzy ufaią w Panu. Przeto ono i Judyt mowi: Panie, nie opuszczasz tych ktorzy w Tobie nadźieię pokładaią, a tych, ktorzy się mocą swoią chlubią, poniżasz.

Judyt. 6.

W nadźieię tedy tego przywileiu Bożego, wołayćie bez przestanku do Pana Boga naszego, z Prorokiem Izaiaszem mowiąc: Panie, zmiłuy się nad nami, bośmy oczekawali ciebie, bądź ramieniem i wybawieniem naszym czasu utrapienia. Przed głosem ogromnym Narodowie uciekaią, a przed wywyższeniem twoim rozproszą się Poganie. Albo i z Jeremiaszem Prorokiem mowćie: Pan iest dział moy, a dla tegoż oczekawać go będę. Dobry Pan iest tym ktorzy w nim ufaią, i duszy tey ktora szuka iego. Dobrze iest człowiekowi oczekawać w milczeniu zbawienia Pańskiego.

Iz.33, 2.3.

Tren. 3, 24. 26.

A ieżliż kto ufa w śile i w obronie ludzkiey, wy z Micheaszem Prorokiem mowćie: Ja poyrzę na Pana, i oczekawać będę Boga Zbawićiela mego, a Bog moy wysłucha mię. I będźie patrzył nieprzyiaćiel moy; ten ktory do mnie mowił: I gdźież iest Pan Bog twoy?

Mich. 7, 7.

10.

Owa zgoła, zmocniyćie się wszyscy ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni serce wasze. Wy ktorzy się boićie Pana, ufayćie słowu iego. Pan dobry iest i pośiła w dźień ucisnienia, a zna te ktorzy ufaią w nim. Omyłkać iest konku ratunkowi, a żadnego nie wyrwie w wielkośći mocy swoiey, ale oko Pańskie iest nad tymi ktorzy się go boią, i nad ufaiącymi w miłośierdźiu iego.

Psalm. 31.

Syr. 2.

Nahum 1.

Psalm. 33.

A iż tak iest, niechayże tedy miłośierdźie twoie Panie nad nami będźie, tak iako my ufamy w Tobie. Nie podaway na pohanbienie chwalcow twoich Panie, ktorzy nadźieię swą pokładaią w Tobie.

Psalm. 33.

Trzećią rzecz ukazuie Dawid w tych słowiech: Wyliyćie przed nim serca wasze. Nie dosyć na tym zebrać się do gromady, i w Panu nadźieię położyć, ale i serce przed nim wylać potrzeba. A to co iest? nic innego nay-milsi, iedno sercem się całym Panu Bogu poruczać, i pilnie go o retunek s. prośić. Tak sercem naszym serce iego zmięczemy, tak nie będźie tey rzeczy, ktoreybyśmy u niego uprośić nie mieli. Takći uczyniła Anna matka Samuela Proroka, ktora gdy się ćicho a głosu niewypuszczaiąc modliła, kapłan Heli rozumiał że piiana była, a ona mu odpowiedźiała: Wina i mocnego napoiu nie piłam, alem wylała duszę moię przed Panem. A tak wchodźmy i wiarą i myślą w niebo, a stoymy przed onym ogromnym maiestatem Bożym, wielą tyśięcy tyśięcow Aniołow i swiętych dusz obtoczonym, a pokorny pokłon iemu oddawaiąc, serca nasze przed nim wylewaymy. Nie wzgardźi Pan naywyższy pokornymi sługami swoimi, tak iako obiecał. A na kogo Ja (prawi) weyrzę, iedno na ubożuchnego i w Duchu skruszonego, i tego ktory drzy na rozkazanie moie.

III. Effusio cordis.

1 Sam. 1.

Isai. 66.

Naymilsi Chrześciane, byśćie byli nay-

naybogatsi, naywyżsi, nayszczęśli-
wsi na świecie, tedy ubogo się iako
żebracy, i boiaźliwie, iako przewinieni,
przed tym Panem stawćie, aby na was
weyrzał. Wierzćieß mi, że nas wy-
słucha, i ucha swego Boskiego bronić
nam nie będzie.

Teć są, naymilsi, rzeczy do ktorych
się nam w trwodze i potrzebie tera-
żnieyszey rzućić potrzeba, chcemyli
bydź retowani.

Drugiey proszę części słuchaycie.

II. Część.

Niemasz większey trwogi na świe-
ćie, iako teraźnieysza. Bo nie
wiemy co się z nami dzieie. A czymże
się więc ćieszyć? Oto słuchaycie
co krol i Prorok Boży Dawid mowi:
Bog iest wspomożeniem naszym na
wieki. O piękne słowa! Dwoiakie
nam tu poćiechy Dawid krol pobożny
ukazuie. Jedna, że Pan iest wspomo-
żeniem naszym. Druga, że na wieki.

Pociechy.

I. Bog iest wspomożeniem naszym.

Pierwszą poćiechę maią w sobie te
słowa: Bog iest wspomożeniem na-
szym. Niech się mocni, niech się go-
tuie iako chce, nieprzyiaćiel, niech za-
mysława iako chce, niech woyska szy-
kuie, niech strzelby puszcza, niech cho-
rągwie podnosi, niech w bębny biie,
niech kopiie spuszcza: Nie trwożćie so-
bą naymilsi, ufaycie w Pana: Bog
iest wspomożeniem naszym, nie pier-
wsza mu to woyska niezliczonego po-
rażać, nie pierwsza, krole niezwyćiężo-
ne i mocarze poniżać.

Exempla. 1 Moy. 14.

Poyrzyćie proszę na przykłady. A-
braham Patryarcha maiąc tylko trzy
sta ośmnaśćie osob, wielkie woysko
czterech krolow poraził, i wszytko co
byli w Sodomie pobrali, odiął. Ktoż
tam taki wielki poczet ludzi przestra-
szył i pobił? Bog wspomożenie nasze,
ten to sprawił. Gideon także maiąc
tylko trzy sta człowieka, poraził woy-
sko w ktorym było ludzi, iako szarańcze
i iako piasku morskiego, kto to sprawił?
Bog wspomożenie nasze. Samson
sam tylko będąc, szczęką oślą tysiąc
Filistynow zamordował, a tych kto
pogromił? Bog wspomożenie nasze!

Sędź. 7. Sędź. 15.

O Dawidzie, mowi Pismo, iż ie-
dnym naiazdem zabił ośm set mężow.
I o iego żołnierzu Pismo Boże także
mowi, iż sam ieden w woysku się oparł
gdy drudzy ućiekli, i tak ie bił, aż mu
ręce z mieczem zdrewniały, i ustąpić
nieprzyiaćiel musiał. Ktoż to spra-
wił: Bog wspomożenie nasze!

2 Sam. 14. 2 Sam. 23.

Judasz też Machabeyczyk nazbie-
rawszy trzy tysiące ludzi, bez zbroie,
i mieczow, i bez sukien, obiecuiąc im
z nieba Boską pomoc, a poraził mo-
cnego i przebranego woyska, czterdzie-
śći tysięcy iezdnych. Ktoż to sprawił?
Bog wspomożenie nasze:

1 Mach. 3.

A dosyćże na tym? Nie dosyć. Mo-
że Bog bez miecza, bez ręki ludzkiey
wielkie a niezliczone woyska porazić.
Farao Krol Egipski nie widział mie-
cza: A przećię w morzu Czerwonym
utonął, i niezliczone woysko pieszych i
iezdnych zgubił, tak iż żaden nie uszedł.
W obleżeniu miasta Samaryi, na
krola Syryyskiego Benadada, i na
wielkie woysko iego puśćił Pan Bog
z powietrza posłuch, iakoby wiele koni
z wozow z ludem na nie przypadały,
coż się stało? Wszyscy z ciały tylko,
porzucaiąc wszytko co mieli, ućiekli. Za
Ezechyasza też krola, w woysku Sen-
nacherybowym, z ktorym do Jeruza-
lem ciągnął, było sto ośmdziesiąt i
pięćtysięcy człowieka, ale ich iedney
nocy Anioł Boży bez ręki ludzkiey za-
bił,

Digressio. 2 Moy. 14. 2. Krol. 7. Isai. 33.

bił, i sam krol z boiaźni ućiekł, i ręką Synow swych zabity iest.

Procz tego mamy przykłady, gdźie Pan Bog znaczną swoię pomoc z nieba cudownie na wygranie dawał. Za Samuela Proroka, gdy się bitwa stoczyła, a Samuel za swymi ofiarę czynił i modlił się Panu, mowi Pismo: Wysłuchał Pan Bog Samuela, i uderzył gromem i trzaskiem wielkim na Filistyny, i porazili ich Izraelitowie. Machabeusz też gdy bitwę toczył, ukazali się nieprzyiaćiołom iego pięć mężow z nieba na koniech złotem ubrani, ukazuiąc i prowadząc żołnierze, a dway samego hetmana z obu stron bronili. I ći puszczali na nieprzyiaciele strzelbę, i łyskania, ktoremi zaślepieni, upadli na źiemię.

1 Sam. 7.

2 Mach. 10

Poydźmyż do Hystoryy kośćielnych. Teodozyusz większy, gdy z Tyranem Eygieniuszem bitwe zwieść miał, wiatr wielki w oczy nieprzyiaćioł uderzył i zwycięstwo uczynił. Attilas Tatarzyn gdy się z wielkim ludem do Konstantynopola przybliżał, a Teodozyusz mnieyszy gotowego żołnierza nie maiąc, z ludem do Pana Boga wołał, Pan Bog nieprzyiaciele one, gromy i ogniem z nieba rozproszył.

Heb. od. T. Lib. 5. cap. 24.

Ufaymyż tedy i my Panu Bogu naszemu, że on iako prawy pomocnik w przygodach, nie da nad nami nieprzyiaćielowi gory, przełamie moc i siłę iego, pośle pomoc z nieba wielką, i oglądа wszelkie oko, że Bog iest wspomożeniem naszym.

Druga poćiecha następuie, a zamyka się w tym słowku: na wieki Bog iest wspomożeniem naszym na wieki. Słuchay chrześćiański człowiecze, iaka poćiecha nasza. Bog iest wspomożeniem naszym, nie na ieden czas, ani na rok, ani na sto, ani na tyśiąc lat, ale wiecznie i zawżdy swoich wspomaga i wysłuchawa, moc iego nie zstarzeie się, zawżdy iednaka kwitnie w nim, zawżdy siła iego potężna iest na pomoc nasze, dobroć iego od Narodu do Narodu, nigdy się sobie uprzykrzyć nie da, nigdy nas sobie nie omierzi, nigdy się nie odmieni, zawżdy dobry, i na wieki trwa miłośierdźie iego nad nami. Skarb darow iego przebrany nie iest, nie maią końca bogactwa iego. Oycowska miłość iego ku nam nigdy się nie mieni. Szczodrobliwa ręka iego nigdy się nie kurczy ani zamyka, do roku do roku pomoc swoim daie. O iak tedy słusznie mowi Dawid: Bog iest wspomożeniem naszym na wieki.

II. Bog iest wspomożeniem na wieki.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, bierzmy wielkie serce, dali Bog nas poćiecha z nieba od tego dobrotliwego Pana nie minie. Żaden, kto w nim ufa opuszczon nie bywa.

A Ty o iedyny Przyczyńco, Panie Jezu Chryste, przyczyń się za nami do Oyca wiecznego, aby modlitwy nasze, ktore w teraźnieyszey potrzebie odprawuiemy, wysłuchane i przed Maiestat łaski iego przypuszczone były. Amen, o dobry Jezu, Amen.

Modlitwa.

Mocny Boże, Panie Zastępow, ktoryś iest Sędźia wszytkiego świata, obacz iak niesłusznie powstaią, i na wielkie imię i moc twoię nieprzyiaćiele naśi, chcąc chwałę twoię wyniszczyć, nas i dźiatki nasze i oyczyznę zgubić. Mamy z łaski twoiey żołnierze i dobre hetmany, i zbroie i strzelby, ale na to się nie spuszczaiąc, szukamy łaski twoiey. o Bo-

Boże, w pokucie i w żałości za grzechy nasze. Ty ktoryś iest mocny na woynie, i Pan chwały, czyń o nas i sprawiedliwość naszę, zasiądź stolicę twoię sprawiedliwą, a uczyń za niewinnemi, i za Krolem Panem naszym pomazańcem twoim wyrok. Wyciągniy mocną rękę swoię, a przełom moc nieprzyiacioł naszych. Nie patrz teraz na grzechy nasze, ktore inaczey karać możesz, ale na wielkie miłosierdzie swoie. Ach Panie, walcz Ty sam za nami, Tyś iest wspomożeniem naszym na wieki, a my Tobie chwałę oddawać i śpiewać będziem: Prawica Boska przemogła, prawica nas Pańska podniosła, prawica Boga naszego przemogła! O Boże Ty iedno chciey, a polecą iako proch od wiatru nieprzyiaciele naśi, i rozpłyną się iako wosk od ognia, i poznaią wielką moc twoię, że nie masz nad cię większego i mocnieyszego Boga. Boże wysłuchay nas, Boże zmiłuy się nad nami, Boże oddal gniew swoy od nas, a łaskawą twarz swoię pokaż nam, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, ktory z Oycem i z Duchem S. kroluie Bog ieden na niebie i na ziemie, na wieki wiekow, Amen.

Kazanie czasu głodu,

Lekcya z wtorych ksiąg Kroniki z Rodz 20, 5-9.

Czasu onego, stanawszy Jozafat w zgromadzeniu Judy i Jeruzalem w domu Pańskim przed nową śienią, zawołał do Pana: O Panie Boże oycow naszych, izali Ty nie iesteś sam Bog na niebie, a panuiesz nad wszemi krolestwy Narodow, i w ręku twoich iest moc i możność, a nie iest coby się mogł Tobie sprzećiwić? Jzali nie Ty Panie Boże nasz wypędziłeś obywatele tey ziemie, przed ludem twym Jzraelskim, i podałeś ią potomstwu Abrahama przyiaciela twego na wieki? A dla tegoż mieszkali w niey i zbudowali Tobie w niey mieysce ś. i imieniowi twemu, tak mowiac: Jeźliby na nas przyszło nieszczęście, miecz pomsty, abo powietrze, abo głod, a staniemy przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu iest w nim imię twoie, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz.

Nie lada plagę przepuśćił Pan Bog na nas w tym tu kraiu, Chrześcianie moi mili głod ciężki miedzy ludźmi, chleb drogi, żywności nie masz, skwirku, płaczu, narzekania wszędzie dosyć. Dziatki po domach chleba wołaią, bydło w oborach ryczy, ubodzy po ulicach zemdławszy umieraią, serce ledwie się nie roztoczy, patrząc na takie uciśnienie. Ludźie maiętnieysi niektorych żywią, wszystkich pożywić nie mogą. Bog to wie co ieszcze daley będźie. My zabiegaiąc łasce Pana naywyższego, skupiwszy się tu do tego domu Bożego, za przyczyną słow przeczytanych, godzinę teraźnieyszą trawić, będziem na rozmyślaniu tych trzech cząstek.

W pierwszey obaczemy, głod co za plaga?

W drugiey, zkąd pochodźi?

W trzeciey, iako się w nim sprawować potrzeba?

Proszę o powolne ucho. Pan Jezu z nami, Amen.

I. Część. Głody w Piśmie ś.

Wspomina Pismo ś. niemało głodnych lat. Pierwszy głod był za czasu Jakoba Patryarchy i Jozefa Syna iego: nie przez rok ieden ani dwa, ale do śiodmego roku nędza się ona

I. Za czasu Jakoba. 1 Moy. 45.

ona wlokła. Uchoway nas Boże tego. W ten czas Jozef Dom Oyca swego do Egiptu wprowadził, i tam go przez one złe czasy dostatecznie karmił. Zdarz i dziś, o Boże, takowe dobrodzieie, tym ubogim ludziom, ktorzy po ulicach lada co zbieraiąc, do ust tkaią i iedzą. Ach iako to niewola!

II. Za sędziow Rut. 1.

Drugi był za sędziow. W ten czas ludzie z oyczyzny uciekaiąc, i domy i role opuszczali, a w cudzych krainach, chleba robotą i służbą szukali. W ten czas Elimelech z Betlehem, z żoną i z dwiema syny, w Pogańskie strony dla głodu ustąpić musiał, i tam z nędze ze zwiema synmi umarł.

III. Za czasu Dawida krola. 2 Sam. 21.

Trzeci głod był za czasu Dawida krola, ktory trwał trzy lata. W ten czas wielce się Dawid o owce swoie, sobie poruczone frasował, widząc ciężkość ich i utrapienie wielkie, przez on czas tak niemały, gdy ludzie od głodu umierali.

IV. Za Eliasza 1 Krol. 17.

Czwarty głod wspomina Pismo, za Eliasza i Achaba krola. W ten czas w Samaryi ciężki barzo głod panował. Ale iednak ochronił Pan Bog Eliasza, rozkazuiąc krukom, aby mu dwakroć na dzień mięso nosili i chleb. Ochronił i wdowy oney ubogiey w Sarepcie, ktorey garść mąki i trochę oleiu na żywność kilku lat rozmnożył. Nadzieia w łasce iego, że i dziś swoich nie opuści.

V. Za Elizeusza. 2 Krol. 6.

Piąty głod był za czasow Elizeusza Proroka. W ten czas Samarya tak głodem ściśniona była, iż niewiasta iedna na krola Jorama zawołała, gdy po murach chodził w obleżeniu miasta: Krolu Panie moy, ratuy mię. A on rzekł: Bog cię wspomoż ia nie mam z czego, ani w gumnie ani w piwnicy. A ona rzekła: Ta moia towarzyszka namowiła mię: Day (prawi) syna twego, a dziś go ziemy, a ia iutro dam mego i także go ziemy, i uwarzyłyśmy i ziadły syna mego, a ona swego skryła. Ach iaki to był ucisk, że i matki nie przepuściły dziatkom swoim? Boże moy, iakie to skaranie twoie?

W obleżeniu miasta Jerozolimskiego, coby był za głod, opisuie Cecyliusz, z Egiesyppa, i powieda miedzy inszemi dzieiami i to, że matka iedna syna swego także zabiwszy iadła. O żalu niesłychany; A więc tu nie mogę mowić z Prorokiem Jeremiaszem? Weyrzyy o Panie a obacz ktoremuś tak uczynił? Niewiasty izali iedzą owoce swoie, i maluczkie swoie, ktorzy nie są więtszy iedno na piędzi?

Lib. 23. cap. 24.

Tren. 2, 19. 20.

Poydźmyż do hystoryy. Pisze Sygoniusz o Rzymianach ktorzy w Placencyi byli, że w niedostatku chleba ciała ludzkie iedli, i tak się krolowi Gotskiemu podać musieli. Sygiebertus także przypomina że w roku tysiącznym dziewięćdziesiątym i piątym, tak ciężki głod był, że się ludzie maiętni w domiech i w maiętnościach wysiedzieć w pokoiu nie mogli. Bo iedni gwałtem brali, a drudzy miasta i wsi zapalali. A w Roku tysiącznym pięć setnym szeździesiątym i dziewiątym, gdy Czar Moskiewski Jan Basyliades na budowanie iednego zamku pięćdziesiąt osob wyprawił, w niedostatku żywności, dziewięć ich miedzy sobą zabili i iedli.

Lib. 19. Ao. 546.

In Chron.

Alex. Guanguin. in Mascov.

Lecz dawnych przykładow nie wspominaiąc, czyli nie wiemy co się z naszymi w Moskwie działo, gdzie głodem ciężkim ściśnieni, nie tylko psy i kotki, koby-

kobyły, szkapy, ale i szczurki a nawet i iedni drugich iedli. O straszliwe widziadło!

Tu zgąd obaczyć możecie, iako to ciężka plaga Boża, ktorą Pan Bog pod ten czas na nas i na miasto nasze dopuszcza. Menander Poganin mowi: głod iest ludziom naywiększa boleść. A Horacyusz: Głodem umrzeć iest rzecz naynędznieysza. Ach dla miłego Boga, co będziem czynić, naymilsi chrześcianie? Potrzeba nam zgoła przyczyny tey plagi Bożey obaczyć. A tak postąpmy do wtorey części kazania.

II. Część. Przyczyny głodu.

Obaczemy zkąd głod pochodzi? Nizkąd iedno od Boga dla pewnych grzechow, ktore ia siedmiorakie, a z Pisma ś. ukażę.

I. Zbytki ludzkie.

Pierwsza przyczyna zbytki ludzkie, i złe używanie dostatku. W Egipcie było siedm lat urodzaynych, w ktorych Jozef zebrał bez liczby zboża i nachował, i nie uznał głodu: Inni zaś ktorzy nie zbierali głod wielki cierpieli. Także i dziś kto umie dobrze dostatku używać miernie i w boiazni Bożey, ten głodu nie uzna. Lecz kto dostatku na zbytki używa, i dobra Boże lada iako rozprasza, słusznie sobie na głod i niedostatek zarabia. Co uważaiąc Mędrzec mowi: Czasu dostatku pamiętay na ubostwo, a gdy masz bogactwa, pomniy na potrzeby ubogich. (Syr. 12.) Ach iako nie ma dziś Pan Bog głodem karać, a ono takowe zbytki miedzy nami, pianstwa, obżarstwa niepomierne, i gorsze niż pogańskie? W kościele rzadko, w karczmie ustawicznie, dzień w dzień liy rożliy, a o postach ani się pytay. A tak, przez co kto grzeszy, przez to karany bywa; grzeszymy zbytkiem, otoż nas też sprawiedliwy Pan Bog karze niedostatkiem.

II. Swawola i nieczystość.

Drugdy też nawiedza Pan Bog głodem dla swey woli i nieczystych grzechow. Onego głodu za Sędziow kto był przyczyną? (Sędź. 19.) iedno Beniamitowie, oną swoią sprosnością i zgwałceniem żony niektorego Lewity, takie i ona ich swawola i rozpustność, gdy żadnego pana i zwirzchności karności nie mieli, ale czynił każdy co mu się podobało. (Sędź. 18. 21.) Teć grzechy i dziś tę plagę Bożą na nas włoką. Jako nie ma Pan Bog tych zbytkow i nieczystości głodem ciężkim karać? iako nie ma tych gwałtow i swey woli poniżać, ktora się pod pretekstem wolności szlacheckiey dzieie, gdzie czynią co chcą, na urzędy się i prawa nieoglądaiąc.

III. Krew niewinna i ubogich uciśnienie.

Czasem przyczyną głodu bywa krew niewinna i ubogich uciśnienie. On głod za Dawida dla kogo Bog przepuścił? Dla Saula i krwawego domu iego, iż pozabiiał Gabaonity, (2 Sam. 21.) poddane i sługi krolestwa Izraelskiego, ktorzy mieli prawo i przysięgę od Jozuego, iż ich gubić nie miano. Ach co dziś miedzy nami Saulnai? Rzadkie wsi szlacheckie, (dobrym przygany nie daiąc) w ktorychby uciśnienia i krzywdy ubodzy poddani i kmiecie nie cierpieli, kto nie baczy w iakiey niewoli są u panow swoich? Obchodzą się z nimi nie iako z poddanymi, ale iako z niewolnikami, czyniąc i z maiętnościami i z zdrowiem ich co się im podoba, dręczą niebożątka, odzieraią, robotami nieznośnemi ściskaią, żadney się zwirzchności o te krzywdy nie sprawuiąc. Jakoż tu Pan Bog nie tylko głodem, ale i morem i mieczem karać

rać nie ma? Czyli rozumiecie, że głos ich uciskow, do uszu Pana Zastępow nie wstępuie, i po niebie się nie rozlega?

IV. Pomordowanie Prorokow Bożych. 1 Krol. 17.

Niekiedy karał też Pan Bog swiat głodem, o pomordowanie Prorokow swoich. Onego głodu za Achaba krola, ktory trwał przez połczwarta lata, co była za przyczyna? iedno pomordowanie Prorokow Pańskich, z iadu i poduszczenia żony krolewskiey oney Jezabelle. O co Eliasz Prorok wzruszony szedł do krola Achaba, i powiedział, że go Pan Bog i krolestwo iego głodem karać miał. A dziś co się dzieie? Jakie ach niestetyż prawdziwych sług Bożych prześladowanie? iakie Kościołow burzenie, palenie gorsze niż Pogańskie, a więc się Pan Bog o to gniewać, i głodem karać nie ma?

V. Zabronienie dziesięciu. Mal. 3, 10.

Przepuszcza też Pan Bog głod, dla zabronienia dziesięciu, o czym swiadczy Prorok Malachyasz w te słowa: Wnieście dziesięcinę do gumna moiego, niech będzie pokarm w domu moim, a doznacie mię w tym ieżliż wam nie otworzę zapor nieba, i nie wyleię na was błogosławieństwa w dostatku. Ach co tego grzechu u nas? Kto oddaie powinne Panu Bogu dziesięciny? O iak wielki od was krzywdy Pan Bog i słudzy iego cierpią? A iakoż się o to gniewać, i głodem karać nie ma?

VI. Zaniedbanie Kościołow. Agg. 1, 5, 11.

Zaniedbanie też kościołow przyczyną głodu bywa. O czym Aggieusz Prorok swiadczy w te słowa: Przypatrzcie się sprawom waszym, wieleście posiali a małoście nabrali. Dom moy iest pusty a każdy z was kwapi się do domu swego, a dla tegoż zakazano ziemi aby rodzaiu swego nie puszczała. Obaczcie a uważcie u siebie co to iest, dostatki wasze i pożytki ziemie dla tego wam Pan Bog daie, abyście nie tylko domy swoie, ale i kościoły Bogu budowali: czego gdy nie czynicie, przeklina Pan Bog roboty wasze, i odeymule wam dostatki wasze, ktoremi tylko sami siebie zdobicie, czci Boskiey zapominawszy.

VII. Wszytkie przestępstwa Zakonu Bożego. 5 Moy. 28.

Naostatek nawiedza Pan Bog głodem, za wszytkie w obec przestępstwa Zakonu Bożego, o czym swiadczy Moyzesz Prorok w te słowa: Jeźli nie będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, przepuści na cię Pan Bog głod. A Dawid co mowi? Dla grzechow (prawi) ust ich, będą cierpieć głod, iako psi chodząc około miasta. (Psalm. 59.)

Teć są przyczyny, naymilsi, dla czego Pan Bog głodne czasy na ludzie dopuszcza. A tak poydźmy do trzeciey części.

III. Część.

Uważcie proszę, iako się nam w tey pladze Bożey sprawować potrzeba, żebyśmy ią od siebie oddalili? Uczy nas tego Jozafat Krol pobożny w słowiech przeczytanych gdy mowi: Jeźliby na nas przyszedł głod, a staniemy, przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu iest w nim imię twe, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz. W tych słowiech dwie rzeczy ukazuie, ktorych nam ku ubłaganiu Pana Boga naszego w tey pladze potrzeba. Jedna, stanąć przed Panem. Druga, zawołać do niego.

Rekwizyta ku oddaleniu głodu.

I. Stanąć przed Panem. Syr. 39, 35. 4 Ezd. 16, 20. Lib. 5. cap. 8.

Stanąć przed Panem nic innego nie iest, iedno nawrocić się do Pana, każdy od grzechu swego. Bo tak mowi Mędrzec: Głod iest dla pomsty stworzony. A Ezdrasz mowi: Głod iest kaźnią ku polepszeniu. Co uważaiąc

żaiąc Laktancyusz do pokuty i uznania ludźie napomina mowiąc: Złożćie wszyk zlą myśl z serc waszych, a natychmiast wroci śię wam on wiek złoty. Dla tego rzeczy wszytkie złe na nas przychodzą, iż Bog Tworca tego świata i Sprawca opuszczony iest. A tak oddalaymy od śiebie grzechy, ktore na nas te karania Boże przywodzą. Nawracaymy śię do Pana Boga naszego, gdy nas iako Oćiec dźieci swoie temi postrachami nawiedza. Bo poki grzechow nie porzućimy, poty glodem umierać, i na umieraiące dźiateczki, i powinne i poddane i naymilsze nasze patrzyć będźiemy. O iako ćięszko gdy dźiatki proszą chleba a dać im go nie maćie, i samibyśći zdrowie swoie dali.

II. Zawołać do Pana. Powtore nie tylko przed Panem stanąć, ale i zawołać nam do niego potrzeba: Zawołamy (prawi) do ćiebie w utrapieniu naszym tedy nas wysłuchasz i wybawisz. Inaczey nie iest naymilśi. Jak. 5, 16. Bo wiele waży skuteczna modlitwa sprawiedliwego. Modlitwy iako wonne ofiary Pan Bog do śiebie przypuszcza, i z miłośćiwą pomocą nie omieszka. Zawołał nań Sedź. 15. Samson pragnieniem umieraiąc: a on mu z kośći i z zęba zrzodło wody podał. Zawołał Daniel miedzy boy, a on Dan. 6. mu obiad przez Proroka posłał. Zawołał Jonasz w brzuchu wielorybim, Jon. 2. a on na źiemie rybie wysadźić go rozkazał. O iako i teraz tego bez liczby, gdźie ten Dobrodźiey wieczny, nie zamyka tym ktorzy go chwalą, i w nim ufaią ucha swego, ani kurczy mocney i hoyney ręki swoiey. Ach czyli raz mowi Dawid: Głosem mym wołałem ku Bogu, a wysłuchał mię? Psalm. 77.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilśi, tu w tym Domu Bożym pokazuymy śię często przed obliczem Pana Boga naszego, mowiąc z Dawidem: Izali Psal 77, 8. nas iuż Pan odpędźi na wieki, a nie będźie iuż chćiał więcey dobrze czynić? Izali iuż na wieki ustanie miłośierdźie iego, a Słowo iego izali weźmie koniec na wieki? Izali Bog iuż zapomniał, aby śię zmiłować nie miał? Izali zamknął w gniewie zmiłowania swoie?

A Ty, o dobrotliwy Jezu, z przyczyną i zasługą swoią, okaż śię obliczu Wiecznego Oyca swego, abyśmy przez ćię gniew iego ubłagawszy, ratunek i wspomożenie łaskawe oglądali, Amen.

Modlitwa.

O Panie Zastępow, Oycze wszego miłośierdźia, weprzyy, pokornie ćię prośimy na nas i na te nędze nasze. Oto lud twoy wzdychaiąc szuka chleba, daią iuż co maią naydroższego za trochę pokarmu na ochłodę dusze. Patrz Panie Boże nasz iako umieraią ubodzy, i iako popuchli, iędząc co śię nie godźi Usłysz głos narzekania ich, a spuść miłośierdźie ludowi twemu, ktory z ingąd pomocy nie ma iedno od ćiebie Pana i Oyca i Tworce swoiego. Nie wspominay o Boże pierwszych złośći naszych, ale pośpiesz, a niechay nas uprzedźi miłośierdźie twoie, abowiem eśmy barzo zniszczeni. Ratuy nas o Boże zbawienia naszego, dla chwały imienia twego, a wyrwiy nas, i bądź miłośćiw grzechom naszym dla imienia twego ś. Tyś Salomona wysłuchać obiecał w kośćiele iego: Izali nie większe ma przywileie kośćioł twoy i lud ten twoy, ktoryś krwią Syna swego iednorodzonego odkupił? Izali tym, ktore ćiałem i krwią tegoż Syna swego karmisz, chleba i pożywienia źiemskiego, ktore i bestyom daiesz, odmowisz? Puść gniew swoy na Pogany, ktorzy

ktorzy się nie znaią, i krolestwa ktore nie wzywaią imienia twego, a nam bądź miło⸗ściw, oświeć nad nami twarz swoię ś. a wspomoż nas, dla Syna swego naymilszego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki wieczne, Amen.

Kazanie czasu powietrza morowego,

Lekcya z Psalmu 91.

W Poznaniu rożnych lat.

Ten ktory mieszka w spomożeniu Naywyższego, w obronie Boga niebieskiego mieszkać będzie. Ten może rzec, iż Pan iest nadzieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ufam, abowiem on cię wyrwie z sidła lowczego, i od powietrza szkodliwego, okryie cię pierzem swoim, a będziesz bezpieczny pod strzydły iego. Abowiem tarcza i puklerzem prawda iego. Nie ulękniesz się strachu nocnego, i strzały lataiącey we dnie. Ani zarażenia chodzącego w ciemności, a od powietrza ktore zaraża w południe. Od iedney twey strony odpadnie ich tysiąc, a od prawey strony twoiey dziesięć tysięcy, a ku tobie nie przystąpią. Tylkoż weyrzysz oczyma twemi, a oglądasz nad grodę niebożnych. Gdyżeś ty rzekł, Pańci iest nadzieia moia, a tyś sobie położył ucieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie się ciebie nic złego, ani przyydzie nieszczęście na przybytek twoy, abowiem o tobie roskazał Aniołom swoim, aby cię strzegli na wszytkich drogach twoich. Będą cię nosić na ręku swoich, byś snadź nie otrącił o kamień nogi twoiey. Będziesz deptał po lwie i po aspidzie, a podepcesz lwię i smoka. Iż się w mnie roskochał, dla tegoż go wyrwę, a wywyższę go, przeto iż poznał mię moie. Będzie mię wzywał, a wysłucham go, iestem z nim w utrapieniu, wyrwę i uwielbię go. Przedłużę żywota iego, a dam mu oględać zbawienie moie.

Trzy plagi okrutne, ma Pan Bog, naymilsi Chrześcianie, ktoremi nas dla grzechow naszych karze. Pierwsza iest miecz nieprzyiaciela. Druga, głod i niedostatek żywności. Trzecia, powietrze morowe. Z łaski Pana Naywyższego nie wiemy o woynie, zażywamy pokoiu pięknego. Głodu śmy tez żadnego nie doznali, urodzay chwała Bogu piękny, iest co ieść byle zdrowie było, Panie Boże day tak na długie czasy. Lecz z drugiey strony ręka Pańska nas dotknęła, biada nam! żeśmy zgrzeszyli. Bicz srogi a okrutny uplotł Pan Bog na grzbiety nasze, powietrze morowe w mieście naszym iakoś się zaymuie, boląc zki się mieyscami ukazuią. Wiesz to Pan Bog co daley z nami będzie. Nie lza nam iedno wołać z Jobem ś. ach miły Panie, oddal że precz od nas rękę twoię. Uczyć nas tego i Dawid w słowiech przeczytanych i dodaie nam serca, abyśmy nie wątpili o wysłuchaniu i wspomożeniu Pańskim, maiąc z Pana Boga Obrońcę pewnego. Ktore słowa ku nauce, przestrodze, i pociesze naszey my przedsięwziąwszy, trzy rzeczy uważaymy.

Ezech. 5.

Job. 13

W pierwszey nauczmy się, co iest mo⸗

morowe powietrze, i iakie mu imiona Prorok Dawid daie.

W drugiey, iakie nam preserwatywy na nie ukazuie.

W trzeciey, co tych preserwatyw za effikacyą i pożytek mamy.

Wykładu tych trzech cząstek z pilnością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, day nam skuteczne ich wyrozumienie, Amen.

I. Część. Ficin. in Epidem. Antid. c. I

Powietrze morowe, naymilsi Chrześcianie, iest plaga Boża, ktorą dla grzechow na ludzie dopuszcza. Filozofowie powiedaią że iest para nieiaka iadowita, z powietrzem pomieszana, duchowi żywiącemu nieprzyiazna, nie względem elementarnego iakiego sposobu, ale względem osobliwey własności, i to nie tak, żeby wedle kształtu miała bydź iadem, boby wszytkich zabiiała, ale że barzo łacno w naturę iadu przechodzi.

Imiona moru.

Łacinnicy zowią ie pestem, a Dawid krol i Prorok s. czworakie mu imiona daie.

I. Strach nocny.

Naprzod zowie ie strachem nocnym, od skutku. Bo dziwnie ta plaga Boża ludzie w nocy przestrasza, gdy na nie śpiące znienacka przypada. Panie Boże nie day nam tego doświadczyć! Strachy wszelakie straszliwe, ale nocne naystraszliwsze.

II. Strzała lataiąca.

Powtore zowie ie strzałą lataiącą, że nie inaczey iako strzała człowieka zaraża i przenika. Bo niepowoli iako inne choroby, ale zpretka przychodzi, i nagle a śmiertelnie zabiia. Bo gdy iuż naturę iad u weźmie, to iuż nie inaczey iedno iako arsenik albo wapno psuie, kąsa, pali wewnątrz i zewnątrz, aż do końca zmorzy.

III. Zarażenie chodzące w ciemności.

Potrzecie zowie ie powietrzem chodzącym w ciemności, a to dla tego, że iest niewidome, i nie wie nędzny człowiek gdzie go zarazić może, dla czego też tym iest straszliwsze. Bo się kryie nie inaczey iako złodziey abo zboyca w ciemności. Zaczym medycy w powiecie tę kautelę ludziom daią.

Ficin. cap. 25.

Czasu (prawi) powietrza strzeż się konwersacyi ludzkiey, a naywięcey gdyś iest naczczo, oddal się zawsze od towarzysza na powietrzu otworzystym, przynaymniey na dwu łokciach, a od zarażonego na sześci, a strzeż się żeby wiatr od niego na cię nie wiał, a żeby miedzy tobą a nim nie było słońca, ognia, wonności.

IV. Powietrze zarażaiące w południe.

Poczwarte zowie ie powietrzem, ktore zaraża w południe, a to dla tego czyni, że ta plaga nie tylko w nocy na łożu leżących, ale i w południe siedzących za stołem napada. Zaczym medycy w iadle porządek zachowywać każą.

Ficin. c. 5.

Naypierwey radzą używać fig, ruty i orzechow z solą, potym po innych potrawach, nasienia koryandrowego przygotowanego. Proszek też każą czynić na posypowanie potraw, wziąwszy sandalorum rubeorum, drzewa zandałowego czerwonego, połowicę uncyi, cynamonu trzy dragmy, szafranu poł dragmy.

Z tych imion ktore Dawid Prorok s. powietrzu morowemu daie, możecie zrozumieć, iako to iadowita plaga Boża, a nie dziw.

Są te tey plagi przyczyny, ktore w naturze mieysce swoie maią, lecz Pismo s. inakszą nam o tym sprawę daie. Powieda tak, że powietrze morowe przychodzi na ludzie od Boga dla grzechow ich. Słuchaycie Moyzesza

5 Moy.28. co o tym mowi: Jeżli posłusznym nie będźiesz głosowi Pana Boga twego, ani zachowywać będźiesz wszego roskazania i ustaw iego, zarazi ćię Pan powietrzem, aż ćię wykorzenie źiemie.

2 Sam. 24. Jest tego przykład w wtorych kśięgach Samuelowych, gdy Dawid krol kazał policzyć lud mimo roskazanie Boże, za on tylko grzech przepuśćił nań Pan Bog powietrze morowe, i umarło z ludu śiedmdźiesiąt tyśięcy mężow. Aż Dawid gniew Pański ubłagał.

Jest śię tedy czego lękać tey tak srogiey a ćięszkiey plagi Bożey, ktora iest strachem nocnym, strzałą lataiącą, zarazą chodzącą w ćiemnośći, powietrzem zarażaiącym w południe.

Poydźmyż do drugiey częśći.

II. Część.

Obaczmy iuż w imię Boże, iakie nam preserwatywy Dawid krol i Prorok Pański, na tę plagę Bożą ukazuie.

Porada Medykow. Filozofowie z medykami to radzą: Czasu powietrza ućiekay rychło, daleko, a nie rychło śię wracay. Dobra rada. Bo i Pismo ś. tego nie broni. Roskazał Pan Bog dźiatkom swoim wiernym przed tą plagą na czas uchodźić, w niebezpieczeństwo śię nie wdaiąc, ani onym kusząc: Kto śię

Syr.3,26. kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim, a nie ma człowiek kuśić Panem

5 Moy. 4, 16. Bogiem swoim. Powiedźiał tak Pan Bog przez Proroka Ezechyela:

Ezech.7,16 Miecz iest około nich, a wewnątrz mor i głod, ktory będźie w polu, umrze od miecza: A ktory zostanie w mieśćie pożrze go głod i mor, ale ktorzy ućieką od nich zachowani będą, i będą po gorach iako gołębice z dolin. Godźi śię tedy ućiekać w tey pladze Pańskiey, a dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Pan Bog i w ućieczce nawiedźić, prętką a nagłą śmierćią. Przetoż krol Dawid ukazuie nam w przeczytanych słowiech preserwatywę troiaką, ktora nas w tey pladze Bożey zachować może. Słuchayćie proszę.

Porada Boża preserwatiwa troiaka.

I. Adjutorium & protectio altissimi. Ficin.c.6

Pierwsza iest, wspomożenie i obrona Naywyższego. O tę śię nam naypierwey starać potrzeba. Maiąc medycy swoie preserwatywy, powiedaią tak, że dryiakiew iest naypożytecznieysza, i każą iey dwakroć do tego dnia używać, po iedzy dźiewięć, a przed iedzą sześć albo śiedm godźin, starym iednę dragmę, drugim połowice, a młodszym mniey. Jeżli czasy ćiepłe, każą po dryiakwi używać tym, ktorzy są ćiepłey temperatury, trzećią część kubka rożaney wodki, z trochą rożanego octu, drugim zaś inney komplexyi używać każą, wina białego zmieszawszy w nie wodki z polney dryiakwie i melissu. Awicenna i Awerroes powiedaią, że kto w powietrze aloes, myrry, i szafranu używa, może śię nigdy powietrza nie obawiać. Sąć to preserwatywy piękne, ale nie doskonałe. Potrzeba nam do tego wspomożenia i obrony Naywyższego. Gdy ta będźie, nasza wygrana, iuż będźiem mogli mowić: Pan iest nadźieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ia ufam. Ten nas wyrwie od śidła łowiącego, i od powietrza szkodliwego. On nas okryie pierzem swoim, a będźiem bezpieczni pod skrzydły iego, abowiem iest tarczą i puklerzem prawda iego.

II. Ministerium angelicum.

Drugiey preserwatywy słuchayćie: Tać iest posługa Anielska. W powietrze medykowie anieliki wielce zaleca-

lecaią, i dobra sama w sobie; Ale i bez tey nam gorzey, o ktorey tu Dawid mowi: Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszelkich drogach twoich. Na ręku swoich nosić cię będą, abyś snadź o kamień nie otrącił nogi twoiey. Ach moi naymilsi Chrześcianie, proszę dla Boga, w tey pladze Pańskiey, straży Anielskiey nie traććie. Bo ieżliż nas ći na ręku swych piastować będą, strach nocny, strzała lecąca, zarażenie chodzące w ciemnośći, i powietrze zarażaiące w południe naymniey nam nie zaszkodzi. Bysmy deptali po lwiech i po aspidach, po lwiętach i po smokach. O iaka to anielika?

III. Modlitwa. Trzećia preserwatywa iest modlitwa. O tey mowi Dawid w Psalmie przeczytanym: Będźie mię wzywał. Wzywać Pana Boga i modlić się potrzeba w powietrze. Medycy (Ficin. c. 6) zalecaią ognie i kadzenia w powietrze, z iałowcu, z myrtu, z kadzidła, rano i wieczor, przed każdym domem, i powiedaią że się powietrze uśmierza. O iak wdźięcznym Tobie, o wieczny Boże, kadźidłem iest modlitwa? (Para ludźi wiernych.) W ten czas gdy się modlićie, para idźie z ust waszych, a ta co znaczy? Jeżli trzeźwia, mierna, nabożna modlitwa, to do Boga kadzenie czasu powietrza naypewnieysze, nie z iałowcu, nie z myrtu, nie z kadzidła, ale z słow nabożnych i wiernych przyprawiona. Ach iako ta nie ma, nie tylko powietrza morowego, ale i plag więtszych oddalić? Oddali, dali Bog, tylko na szukaniu wspomożenia Bożego, posługi Anielskiey, i nabożney modlitwie niech nie schodźi. Zabieży Pan Bog tym trudnośćiom naszym.

Trzećia część nas czeka, ktorey proszę słuchayćie.

III. Część. Pożytek troiaki. Ukazuie nam iuż Dawid tych preserwatyw pożytek troiaki.

I. Ex omnibus periculis liberatio. Pierwszy iest wybawienie ze wszelkich niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa nie mogą być więtsze iako w powietrze. W powietrze wszelka choroba w mor się obraca, i śmierćią zarażonemu grozi. Lata powietrze iako wiatr od iednego domu do drugiego: Zabiia iako strzała: gdźie człowiek spoyrzy wszędźie trupow pełno. Lecz ći ktorzy tych duchowych preserwatyw używaią, że wszech trudnośći bywaią wybawieni. Abowiem Pan iest nadźieią, i położyli sobie ucieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie się ich nic złego, ani przyydźie nieszczęśćie na przybytek ich. Choćiażby po iedney stronie padło ich tyśiąc, a po drugiey dźieśięć tyśięcy, ku nim powietrze nie przystąpi. Czemu? Opatrzyli się dobrze, maią preserwatywy pomocne. Dźiwnie Pan bronić umie tych, ktorzy w nim ufanie maią. Przykład maćie w Piśmie ś. na syniech Izraelskich. One plagi ktore Pan Bog dopuszczał na iemźię Egiptską (2 Moy. 8.), nie tknęły się nic domow synow Izraelskich. Czemuż? Że Pan Bog domy ich miał pod obroną i opiekę swoią. Trudny tam był przystęp. Także i tu, nieszczęśćie, przygoda, niebezpieczeństwo do ćiebie przystępu mieć nie będźie. Możesz spać i wynisć bezpiecznie.

II. Precationis exauditio. Drugi skutek iest wysłuchanie modlitwy, o tym mowi Pan: Będźie mię wzywał, a wysłucham go. W powietrze modlitwa wiele może u Pana Boga wypráwić. Uchem swoim wy-

wyſłuchywa Pan modlitwy ludzi ſprawiedliwych. Co on nam obiecał, nie mamy w tym wątpić. Bo nie ieſt iako człowiek, aby kłamać miał. A tak zbiegaymy przed obliczność iego z chwałą, upadaymy, kłaniaymy ſię i klękaymy na kolana, przed Panem Stworzycielem naßym. Abowiem on ieſt Bog naß, a myśmy ſą lud paſtwiſka iego i owieczki pod ręką iego. On ieſt Bog możny a Krol wielki nad wßemi bogi. W iego ręku ſą niſkośći ziemi i wyſokośći gor, on powietrzem władnie, i wßytkim rzeczom rozkazuie.

4 Moy. 23, 19. Pſalm. 95.

III. Vitæ prolongatio.

Trzeci ſkutek ieſt żywota przedłużenie. Przedłużę (prawi) żywota iego i dam mu oględać zbawienie moie. W powietrze nie ieden duſzą ßczknie, a czaſem powietrze długo trwa. Piße Ewagryuß że iednego czaſu wßytek świat powietrzem był utrapion przez lat pięćdzieśiąt i dwie. Koronę Polſką, piße Kromerus, trapiło powietrze lat trzy. Co rozumiecie, przez tak długi czas nie ieden człowiek muśiał umrzeć. Lecz wybrani Boży ten przywiley maią, że im Pan naywyżßy żywota nie tylko nie odeymuie, ale ießcze przedłuży.

Lib. 4. cap. 28. Lib. 7.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilßi, ſtaraymy ſię wczas o te preſerwatywy duchowne, a tym czaſam umywania też Duchownego nie przepominaymy. W powietrze, pißą Filozowie, dobrze ieſt umywać ręce i uſta octem rożanym białym, abo też i winem mocnym, a duchownie czemu ſię też omyć i oczyśćić nie mamy. Wßak Sam Pan Bog na nas woła. Umyyćie ſię a czyſtymi będźiecie. A tak niech nam i na tym nie ſchodźi. Tedy nam, da Bog, powietrze nie zaßkodzi. Uchowa nas Pan Bog z łaſki ſwoiey ś. i oddali od nas i od miaſta naßego plagę tę okrutną.

Ficin. c. 5. Isa. 1.

A Ty, o ßczyra dobroći Panie Jezu Chryſte, racz weyrzeć na utrapienie ludu twoiego, włoż ſię w to iako Pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, abyśmy od tey plagi okrutney wyzwoleni byli, a co Tobie z Oycem i z Duchem Swiętym cześć i chwałę wzdawać będziemy na wieki, Amen.

Modlitwa.

Widzimy to, Boże ſprawiedliwy, że ſię ſłußnie porußyła popędliwość twoia przeciwko nam nędznym a grzeßnym. Bośmy obrazili maieſtat twoy wielmożny grzechami rozlicznemi, ktore ſtanęły iako mur a od dalały nas od ćiebie. Ale, Panie, ufaiąc miłośierdźiu twoiemu, ućiekamy ſię w pokorze i w uniżonośći do ćiebie, weyrzyy miłośiernym okiem na utrapienie naße, obacz iako lud twoy wybrany plagą morową trapi, o Panie, bądź miłośćiw grzechom naßym, ratuy, wyſłuchay, wſpomoż nas Oycze dobrotliwy, użyy nad nami miłośierdźia ſwoiego ś. Powſtań a zmiłuy ſię nad ludem twoim, weyrzyy na modlitwy ubogich, a nie racz gardźić prośbą ſług twoich. Okaż moc twoię nad nami, oświadcz teraz miłośierdzie twoie. Nie karz nas w gniewie twoim, ani w popędliwośći twoiey, wſpomniy ſobie że ręce twoie ulepiły nas. Jakoż ſię możeß gniewać na ſprawę rąk twoich? A my ćię wyſławiać będźiem uſty naßemi, i w pośrzod wiela ludu chwalić ćię będźiem. Ach Panie zmiłuy ſię nad nami czaſu tego żałoſnego, abowiem ręka twoia możnie nas dotknęła, ſtrzały oſtre wypuśćiłeś na nas, bądź nadźieią naßą, twirdzą i Bogiem naßym, wyrwiy nas od powietrza ßkodliwego, i od ſtrachu nocnego zachoway nas, okryy nas pierzem ſwoim, a będźiem bezpieczni pod ſkrzydłami twoimi. Tyś ieſt tarczą i puklerzem naßym. Rozkaż Aniołom twoim, aby nas ſtrzegli

gli na wszech drogach naszych, przedłuż nam żywota, a day sługom swym oglądać zbawienie twoie. Panie, zmiłuy się, Panie bądź nam miłośćiw dla Syna twego naymilszego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu suchośći,

Lekcya z Proroka Zacharyasza z Rozd. 10, 1.

W Smigłu na synodzie. Roku 1610

Prośćiesz Pana o deszcz czasu wieczornego, a Pan sprawi błyskawicę i da wam obfity deszcz, każdemu trawę po polach.

Suchość wielka w polu, naymilsi Chrześćianie, zboża zagorzały, trawy niemasz, wody nie stawa, rzeki wysychaią. Bydło po polu chodząc, pasze nie nayduie, głodno do obory przyszedszy ryczy, nie masz mu co dać. Pan Naywyższy niebiosa zamknął, dżdżu nam spuśćić nie chce. Oracze płaczą, źiemie zeschłey pługiem ruszyć nie mogą, na zagorzałe zboża patrząc, łzami się zalewaią, ogrody zaśiali, a pożytku nie widzą, na zagoniech nic nie znać. Jeżliż tak dłużey będźie, zginiemy, głod pewny nastąpi, a tak zabiegaymy wczas przyszłey potrzebie, radźmy o sobie, o nas gra idźie. Co chcemy czynić? Słyszeliśćie poradę Proroka ś. Zacharyasza, ktory w słowiech przeczytanych każe nam Pana Boga o deszcz prośić, i czyni otuchę dobrą, że Pan sprawi błyskawicę i da deszcz obfity i trawę po polach. My tedy te słowa przedśięwźiąwszy trzy rzeczy uważaymy.

Pierwsza, zkąd suchość pochodźi?

Druga, iako się w niey sprawować?

Trzecia, czego śię zatym spodźiewać mamy?

O tym kazanie teraźnieysze będźie.

A to,

W nadźieię łaski twoiey, o Jezu nayslodszy, Amen.

I. Część. Zkąd suchość?

Zamknęło się niebo, naymilsi Chrześcianie, i stało się iako miedziane, a ziemia żelazna i twarda. Zkąd to? od Boga. Dla czego? Dla grzechow naszych. Z pisma dowodzę, słuchayćie.

Izai 5, 6. Od Boga.

U Proroka Izaiasza grożąc Pan Bog winnicy swoiey, dla grzechow iey, mowi: Rozkażę obłokom, aby iey więcey dżdżem nie pokrapiały. Amos też Prorok narzekaiąc na grzechy ludzkie w o sobie Bożey mowi: Amos. 4, 7. Zadźierżałem deszcz gdy ieszcze było do żniwa trzy mieśiące, a dopuszczałem ma iść nad iednym miastem, a nad drugim zawśćiągnąłem go, a tak iedna dźiedźina była wilgotna, a druga, na ktorey nie postał deszcz, uschła. Inne pisma pomiiam. Z tych dwu mieysc obaczyć możecie, że suchość iest biczem Bożym, dla grzechow ludzkich. Rozmaićie bowiem Pan Bog grzechy ludzkie karze i nawiedza.

Dla grzechow.

O mocny Boże, czyli się małe grzechy miedzy nami nayduią? czyliśmy Panu Bogu na to nie zarobili? Doświadczćie się sami, weyśćie przed śię sprawy swoie, a wnet przyczyny tey kaźni Bożey obaczycie. Izali się między wami nie nayduią grzechy przećiwko pierwszey i wtorey tablicy? Do Bogow cudzych ućiekaćie się, a więc to nie grzech? Bierzećie na daremno

 imię

imię Pańskie, przysięgą niesprawiedliwą, przeklinaniem, a więc to nie grzech? Niedziela u nas, i inne święta w takim uważeniu, iako inszy dzień, a więc to nie grzech? Rodzicow, zwierzchności, panow iakie uszanowanie? Wy dziatki poddani, sludzy, służebnice, rozbieraycie, a więc to nie grzech? Krew ludzka niewinnie się rozlewa, ieden drugiego ięzykiem zabiia, bez wstydu i boiazni Bożey, a więc to nie grzech? Cudzołostwa nikt nie karze, nierządnic wszędzie pełno, wszeteczeństwa każdy pilnuie, i ci ktorzy w małżeństwie żyią, nie powściągaią się od tey zmazy, a więc to nie grzech? Kradzieżą choć się drudzy nie bawią, ale lichwą, drapiestwem, oszukaniem, tym więcey narabiaią. A więc to nie grzech? Jdź przed trybunał, pobież do sądu, do burmistrza, do woyta, na ratusz, ali tam falszywych świadkow dosyć, ktorzy rzeczy nie świadomi będąc, rzecz niesprawiedliwą za sprawiedliwą udaią, i kilkanaście groszy wziąwszy przysięgą konfirmuią. A więc to nie grzech? Jdź przypatrz się konwersacyi ludzkiey, a obaczysz iako ieden na drugiego dobra i maiętność czuwa, i gdzie może brata swego dobra per fas & nefas do siebie ciągnie. A więc to nie grzech?

Ach iako tu Pan Bog karać nie ma? Karał woyną, nie polepszyliśmy się, karał głodem, powietrzem, nie było poprawy. Coż miał Pan Bog czynić, iedno znowu miotłę tę na nas uwiązać. Zamknął niebo i uczynił ie iako miedziane, aby rosy i deszczu nie dawało: upominaiąc nas, abyśmy grzechy nasze uznawali, a do miłosierdzia iego uciekali. A tak grzechom naszym to nawiedzenie Pańskie, a nie czemu inszemu przypisuymy. To pierwsza.

III. Część. Jako się sprawować?

W drugiey cząstce obaczmy, Jako się w tey pladze Bożey sprawować mamy? Prorok ś. do modlitwy nam ukazuie, mowiąc: Proście Pana o deszcz czasu wieczornego. Lepszey porady nie macie, naymilsi. Modlitwa iest iedyna ludzi utrapionych ucieczka. Wiele waży u Boga: A iako Augustyn ś. mowi, iako wierny poseł zlecenie sprawuie, i przenika tam gdzie ciało nie przychodzi.

Modlitwa

In Ps. 65.

Poyrzyycie na przykłady. O Eliaszu pisze Jakub ś. że był człowiekiem tymże niedostatkom poddanym iako i my, i nabożnie się modlił aby deszcz nie szedł, i nie szedł deszcz na ziemię połczwarta lata. J zasię się modlił, a niebo podało deszcz, i ziemia wydała owoc swoy.

Jak. 5, 17. 18.

O Marku Aureliusie cesarzu Rzymskim pisze Euzebiusz, gdy walczył przeciw Sarmatom, była taka susza, że nigdziey wody nie było, aż lud od pragnienia omdlewał, nazaiutrz gdy się mieli z nieprzyiacielem potkać, wspomniał sobie cesarz, że miał chorągiew Chrześcian pod sobą. A tak żądał tego po nich, aby Boga swego o deszcz prosili. Oni rzucili się wnet do modlitwy, ali iedną razą deszcz piękny padł na nie, a na nieprzyiaciela grad, błyskanie, grzmienie, pioruny od ktorych wszyscy poginęli. J zwano onę chorągiew, legionem fulminatricem, iakoby Polck piorunem biiący, na pamiątkę tego daru Bożego, ktory modlitwą swoią otrzymali. J napisał cesarz list do senatu Rzymskiego w ktorym miedzy inszemi te słowa

Lib. 3. c. 5 Hist. Eccl.

Tert. in Apol. c. 5.

wa położył: Rzecz ku wierzeniu podobna, że Chrześcianie chęć ich mamy za bezbożne, Boga maią miasto obronnym w sercu swoim.

Ler. Navig. in Brasil. cap. 16.

O iako nas te przykłady do modlitwy wzruszyć mogą! Leryusz mąż zacny w Ameryce, ktorą zowią nowym światem, idąc pożez las ze trzema Pogany śpiewał głosem psalm setny i czwarty, w ktorym Dawid od stworzenia, opatrzności i rządzenia wszytkich rzeczy Boga ci, wali, a gdy go skończył pytali go oni Poganie: Coś to tak wdzięcznie śpiewał? Powiedział im: Pieśń iednego Proroka naszego w ktorey Pana Boga chwali z tego, że wszytkie rzeczy stworzył, i opatruie ie z łaski swoiey ś. Oni słysząc to ięli mowić: Szczęśliwi ieśteście, ktorzy takowe taiemnice wiecie, ktore nam nędznym zakryte są. Jeżliż Pogany Boga nie znaiące przykład Leryuszow do nabożeństwa wzbudził, a coż i nas daleko więcey, i mandaty Boże, i przykłady ś. i sama ta potrzeba nasza do pacierzy ruszyć nie ma? Bylibyśmy barzo gnuśni i niedbali.

A tak chcemyli niebo przełomić, i pokrop łaskawy oględać, prośmy, kołacmy, wołaymy, do Pana Boga naszego. We dnie i w nocy uniżaymy się, przed wielmożnym ś. Maiestatem iego.

To druga.

III. Część. Czego się spodziewać.

W Trzeciey a ostatniey części uczy nas Prorok, ieżli się gorliwie Panu Bogu modlić będziemy, czego się zatym spodziewać mamy? i mowi: Sprawi Pan błyskawicę i dawam obfity deszcz, i każdemu trawę po nolach. O iak wielka effikacya i skutek modlitwy! Będzie cieli się modlić, naymilsi, paciorki wasze nie będą daremne, wyprawią deszcz u Pana naywyższego, i pokrop łaskawy. Słuchayćie Chryzostoma co on o tym rozumie: Mowiąc pacierz i odpuszczenie grzechow, i uwolnienie karania, i usprawiedliwienie i poświęcenie, i wybawienie, i synow przysposobienie i dziedzictwo Boże, u Pana Boga otrzymawamy. Nie może nam Pan Bog nic odmowić, gdy go z wiarą ocz prośimy. A iako ma odmowić, ponieważ nam wysłuchanie obiecał? i pomoc łaskawą słowem swym nieomylnym ślubował?

Super Matth.

Słuchayćie Dawida co mowi? Wzywaymię czasu utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. A Pan Jezus: Prośćie (prawi) a będzie wam dano, szukayćie a naydziećie, kołacćie a będzie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prośi, bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będzie otworzono. Coż nad te słowa moje bydź iaśnieyszego? Prośmyż tedy i my, kołacmy młotem modlitwy w niebo, a sprawi Pan błyskawicę i da nam deszcz obfity.

Ps. 50, 15. Matt. 7, 7. 8.

Czytamy że w roku 1532. 9. Junii była susza wielka. Nie schodziło nic na modlitwach ludzi chrześciańskich. Lecz Pan Bog odwłaczał pomoc swoię. A tak Luterus świętey pamięci, weyrzawszy w niebo modlił się i rzekł: Panie Boże, tyś powiedział przez usta sługi swego Dawida: Pan iest blisko tym, ktorzy go wzywaią w prawdzie. Czyni wolą tych ktorzy się go boią, i wysłuchawa ich modlitwę. A Ty Panie, czemu nam dżdżu dać nie chcesz, o ktoryśmy tak długo prośili? Jeżliż nas nie wysłuchasz, to nie-

Ps. 145, 18. 19.

niepobożni rzeką, że Chrystus, syn twoy miły kłama gdy mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, oczkolwiek będziecie prośić Oyca w imię moie, da wam. A tak i Tobie i Synowi twemu kłamstwo zadawać będą. Wieß żeśmy z serca do ciebie wolali, i ządośćiwie wzdychali, czemuż nas tedy nie wysłuchaß? Coż śię stało? Zaraz potym w nocy, deßcz dżdżowy spadł, i ziemię zeschłą odwilżył. Coż to iest innego, iedno to co tu Prorok mowi: Sprawi Pan błyskawicę i da wam deßcz obfity. O wßechmocny Boże, iaka iest skuteczność modlitwy!

Jan. 16, 23

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, gorąco śię Panu Bogu modlmy: Uyrzyćie że wysłucha Pan Naywyżßy modlitwy naße, odwiży niebiosa, i spuśći trawy dostątek.

Zamknienie.

A Ty, o Przyczyńco i Orędowniku naß iedyny Panie Jezu Chryste, nie przestaway okazowáć śię przed oblicżem Oyca twego wiecznego, za nami grzeßnymi, owa za przyczyną twoią, otworzy śię zrzodło błogosławieństwa Bożego, i oglądá wßelkie ciało, wßechmocność Boga naßego, co racż sprawić, Jezu naysłodßy z Oycem i z Duchem Swiętym, Boże na wieki pożegnany, Amen.

Modlitwa.

Oycze dobrotliwy, Panie nieba i ziemie, w mądrośći niedośćigły w mocy nieogarniony, ktory maß w mocy pioruny, łyskawice, deßcze, niepogody, słońce i pogodne czasy, obacz co śię z nami dźieie. Oto niebo stało śię żelazne, ziemia miedziana, i na prożno śię obraca robota naßa. A ty Panie, znamy to, że grzechy naße są tego przyczyną, ale ufamy w łasce i w miłośierdziu twoim, że nas nie będzieß karał według grzechow naßych. Wspomniy o Boże, na Oycowską dobroći miłośierdźie swoie, ktoreś okazował przodkom naßym, czemu go i nam okazać niemaß? Wßakieś obiecał wysłuchać człowieka grzeßnego i pokutuiącego, i o deßcz proßącego, wysłuchayże też i nas, miły Oycze, iako dziatki swoie, day nam rosę na pokrop zeschłey ziemie. Wżdy śię nad nami zmiłuy. Okaż śię z mocą nad niebiosy, a chwała twa niechay będźie nad wßytką ziemią. Niech będą wybawieni miłośnicy twoi, modlitwa ich niech przyydźie do świętych ußu twoich. Przećiwnicy naśi niech będą zawstydzeni, a niech na oko widzą, że Ty nie opußczaß, tych ktorzy ufaią w Tobie. A my będziem ćię błogosławić Panie, odtąd aż na wieki, i wysławiać będziem dobrotliwość twoię i prawdę twoię na wßelkim mieyscu. Ach Panie zmiłuy śię nad nami, zmiłuy śię nad nami, okaż nam łaskę i miłośierdźie swoie. Pośpieß Panie, pośpieß z ratunkiem twoim, a wysłuchay nas, dla naydroższey przyczyny Syna twego miłego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i krolwie na wieki, Amen.

Kazanie czasu mokrośći,

Lekcya z pierwßych Kśiąg Moyzeßowych z Rozd. 7, 17.

W Boiazowie pod Rokoßem.

Tedy był potop przez czterdźieśći dni na ziemi, i wźięły moc wody, i wezbrały barzo, i okryły co naywyżße gory pod wßytkim niebem.

Widźićie co śię dźieie, naymilśi Chrześćianie. Już to kilkanaśćie dni iako deßcz bez przestanku idźie, ziemia namokła, łąki śię zalały, bydło po polu skurczywßy śię chodźi, zboża na niżinach wniwecz śię obra-

obracaią. Będźieli tego dłużey, wieß to Pan Bog w co śię obroćimy. Głodu a moru pewnie iśc spodźiewać możemy. Coż tu chcećie czynić? Potopemći was Pan Bog, iako on pierwßy świat, nie będźie karał, bo przyśiągł mowiąc: Stanowię przymierze swe z wami, aby iuż nigdy wßelkie ćiało potopem wod zatracone nie było, a izby iuż nigdy żaden potop nie był, ku spustoßeniu źiemie. J postawił na niebie tęczą mowiąc: Toć iest znak przymierza, ktory kładę miedzy mną, a miedzy wami, i miedzy wßem stworzeniem żywym ktore z wami iest, aż na wieki. Postawię łuk moy na obłoku, ktory będźie znakiem przymierza miedzy mną, i miedzy źiemią. A gdy wzbudzę chmurne obłoki nad źiemią, ukoża śię łukna obłoku. J wspomnię na przymierze moie, ktore iest miedzy mną a miedzy wami, i miedzy każdą dußą żywiącą w ćiele, tak iż śię to iuż nigdy nie przyda, aby wody miały bydź potopem ku wytraceniu ćiała. Z tych słow, naymilśi, słyßyćie, że śię wam za temi ustawicznemi dżdżami, potopu, iaki był za Noego, obawiać nie potrzeba, ale co inßego z takiey mokrośći nastąpić może. My tedy uprzedzaiąc kaźń Bożą, rozbieraymy to dźieło Boże, w tych dwu cząstkach.

W pierwßey obaczmy, zkąd i dla czego dżdże te ustawiczne?

W drugiey, ieżli iest iaki sposob na ich pohamowanie?

Przygotuyćie proßę, ußy i serca swe, ku pilnemu tych dwu cząstek wysłuchaniu.

Na retunek twoy z nieba spußczamy śię, o Jezu Naydroższy, Amen.

I. Część. Rożne są źiemie na świećie, żałośni słuchacze, iedne do rodzaiu deßczu nie potrzebuią; iaka iest w Egipćie, o ktorey Pismo mowi, iż gdy ią po śieią, rzeka Nilus wzbiera, i wody swoie, na niskie one pola polewa, i tak rodzą. Drugie zaś bez deßczu rodzaiu dać nie mogą, taka iest źiemia naßa, ktora iuż nie z Nilu, iako w Egipćie, ale z nieba deßczu czeka. Dobry iest deßcz i wielki dar Boży, ale zbyt i ßkodliwo. Teraz mamy go aż nazbyt. W nocy i we dnie idźie, a tym czasem, pola, łąki ogrody śię zalewaią:

Nie z trefunku, naymilśi, ale od Pana to wßytko. Bo tak mowi Prorok Amos: Jzali iest iakie nießczęśćie w mieśćie, ktoregoby Pan nie przepuśćił: Nie czarownice to sprawuią, iako śię niektorym zda, ale Pan Bog to dopußcza, z tych przyczyn. *Amos 3,6.* *Mokrośći przyczyny.*

I. Przyczyna. Pierwßa, abyśmy uważali zkąd żywność i chleb powßedni przychodźi, to iest z nieba. Ach iaka to konsyderacya. Bydło źiemskim rodzaiem żyie, ale o tym, ktory mu onę żywność daie, nie wie, ani zna dobrodźieia swego. Ale wierni Pańscy używaiąc dobr źiemskich, upewniaią śię, iż im z nieba płyną, od tego ktory deßcze daie, i słońcu wschodźić, i wßytko co źiemia wypußcza zagrzewać i ożywiać każe.

II. Przyczyna. Druga, abyśmy tym gorliwiey i pilniey o pogodę Pana Boga prośili. Oboie bowiem w rękach iego, i deßcz i pogoda. On ogrzewa, on odwilża. On deßcz i pogodę daie. J przetoż Kośćioł Boży o tym czaśie śpiewa: Panie Krolu, Boże Abrahamow, daruy nam pogodę, na oblicznosć źiemie, aby śię uczył lud ten, iżeś Ty iest Pan Bog naß. J tak śię modli: Panie Boże Oycze Niebieski, ktoryś sam dobrotliwy a miłośierny, i nameś przez *Cantio.* *Collecta.*

Syna swego obiecał, że w potrzebach naszych wszelakich nas nie chcesz opuścić, prosimy cię nie racz patrzyć na nasze złości, ale na potrzebę naszę i miłosierdzie twoie, z ktorego racz nam spuścić deszcz łaskawy, abysmy z łaski twoiey chleb powszedni mieli, a ciebie łaskawego Boga znali i chwalili.

III. Przyczyna. 1 Sam. 12. Trzecia, swiadczy Pismo S. że niepogody są znakiem gniewu i karania Bożego. Czytamy bowiem o Izraelitach, gdy się naparli krola, rzekł do nich Prorok Samuel, napominaiąc wszytkich do boiaźni Bożey: Postoyćież a obaczćie tę rzecz wielką, ktorą Pan uczyni przed oczyma waszemi. Izali dziś nie są żniwa pszeniczne, ia będę wzywał Pana a puści gromy i dżdże, a dowiećie się i obaczyćie iaka iest wielka złość wasza, ktoreyśćie się dopuśćili przed Panem, prosząc sobie krola. Wzywał tedy Samuel Pana, i spuśćił Pan gromy i deszcz dnia onego. Poydźmyż do ksiąg mądrości, tam pisze Mędrzec w te słowa: Mądr. 16. Złośnicy nie chcąc znać Pana mocą ramienia iego, byli chłustani niezwykłymi dżdżami, grady i niepogodami. Tu widźićie, że niepogody i dżdże ustawiczne, są karaniem za grzech.

A między nami czyli mało tych grzechow, ktore ustawicznie o pomstę do Boga wołaią? Pogody na co używaćie, iedno na proznowanie, na zbytki w przechadzkach, w ktorych niemasz pamiątki żadney o Bogu, iedno sprosne a obrzydliwe złości, w piiaństwie, w obżarstwie, w żartach i grach nie uczćiwych, aby i zaletach nieprzystoynych. A więc nie ma Pan Bog karać?

Znayćież tedy te przyczyny, dla ktorych mokrość teraznieyszą Bog Sprawiedliwy, na znak gniewu i karania na nas dopuśćił. A zatym drugiey części kazania słuchayćie.

II. Część. Ukażę łaskom waszym, ieśli iest tych dżdżow ustawicznych iakie pohamowanie? Pisze Niceforusz gdy w Lib. 15. cap. 10. Konstantynopolu i Prowincyi Bytynii, deszcze gwałtowne wespołek z ogniem przez kilka dni laty, i szkody wielkie czyniły: Tedy lud wszytek wyszedszy z miasta, z strachem Pana Boga modlitwami błagali, aby deszcze one pohamował, co z miłośierdzia Hamulce niepogod. swego uczynić raczył.

I. Modlitwa. My też tedy naymilsi, gniew ten Boży z płaczem błagaymy, zakochaymy się w modlitwie, a słodźmy ią sobie, ona nam pogodę u Pana Boga uprośi. Niewymowne bowiem są przywileie modlitwy. Kocha się w tym Pan Bog iako matka w synaczku małym, ktory w potrzebie do niey przybiega, i niey defekt swoy i niedostatek przekłada. Czyiey modlitwy kiedy Pan Bog nie wysłuchał? Do ćiebie Psal. 22. 5. 6. Panie, mowi Dawid, wołali oycowie naśi i wspomogłeś ie, w Tobie nadzieię mieli i wybawiłeś, a oni omyleni i zawstydzeni nie byli. Wołał Eliasz Iak. 5. do Pana aby deszcz nie szedł na ziemię, i wysłuchał Pan modlitwę iego. Wołał Moyżesz nad morzem ze wszytkim 2 Moy. 14. ludem swoim, gdy woysko Faraonowe zastępowało, a Pan im wnet dno i drogę w wodach głębokich ukazał: Wołał Ionasz w brzuchu wielorybim, Ion. 2. i w bezdniu morskim, a Pan rybie na suszą wysadźić go rozkazał.

Wołaymyż tedy i my, a Pan w teraznieyszey potrzebie wysłucha i poćieszy. Modlitwa nasza iako wonna ofiara przeden wstąpi, i miłośćiwą pomoc

pomoc nam przynieśie. Bo nie lekce sobie, mowi Bernhardus, Pan Bog modlitwy waży, ale skoro wychodźi z ust naszych pisze ią w księgi swoie, i że dwu rzeczy iedney się spodźiewać możemy, że nam abo to da, ocz go prośimy, abo pożytecznieyszego z łaski iego ś. otrzymamy. *Bernhard*

II. *Pokuta.* A dosyćże na tym? nie dosyć. Pokuty nam ieszcze potrzeba. Bo mowi Pismo, że Bog grześnikow nie wysłuchywa. *Jan. 9.* Zaczym ieźli prośić, a w grzechach przedśię zostawać będźiemy, nic nie uprośimy, i więtszey pomsty Pańskiey dostaniemy. Jeźlim ia, mowi Dawid, uyrzał i nalazł złość w sercu moim, nie wysłucha mię Pan Bog. *Psalm. 66.* J u Jzaiasza mowi Bog: Gdy długo prośić będźiecie, nie wysłucham was. *Jzai 1.* Bo ręce wasze pełne są krwie i krzywd ludzkich. Potrzeba ręce czyste na modlitwie podnośić do Pana, potrzeba grzechy i złośći złożić. Poki kto w grzechu takim śmiertelnym trwa, wysłuchan być nie może. Tak Niniwitowie uczynili, mowiąc iedni do drugich: *Jon. 3, 8.* Wirzuć każdy złość ktora iest w ręku iego, a wołaymy mocno do Pana, abyśmy nie poginęli.

III. *Pokora.* Do tey pokuty potrzeba nam też pokory. Zadny dobroći swey, ani godnośći, ani zasłudze, ani nabożeństwu nie dufaymy, iedno samey łasce a miłośierdźiu Pana Boga naszego, a mowmy z Danielem Prorokiem: *Dan. 9, 18.* Nie w naszych sprawiedliwośćiach kładźiemy prosby nasze przed Tobą Panie, ale w wielkim miłośierdźiu twoim. Osądźmy się sami, żeśmy zguby godni, i więtszego karania niżeli Pan na nas dopuszcza. A zatym retunek prętki i wspomożenie łaskawe otrzymamy.

Zamknienie. Teć są trzy hamulce, naymilśi Chrześćianie, ktoremi te gwałtowne deszcze, i niepogody, będźiećieli chćieli, zahamować możećie, modlitwa, pokuta, pokora. Niech nam na wszystkich trzech nie schodźi, wołaymy do Pana o retunek ś. Odłożmy złość grzechow naszych od oblicza iego. Posypuymy głowy nasze źiemią mowiąc: Godniśmy, abyś nas Panie z błotem i z źiemią zmieszał, a potarł w proch, bośmy ćię gniewali.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezu, do niegodnych modlitw naszych przyłącz przyczyny twoie, owa się nad nami Oćiec twoy zmiłuie, i oświeći pola nasze słońcem z miłośierdźia swoiego ś. Amen, Amen, o Jezu naysłodszy, Amen.

Modlitwa.

Boże sprawiedliwy, ktoryś świat pierwszy potopem dla grzechow iego pokarał, i dopuśćiłeś często deszcze i niepogody, na przestępce przykazania twoiego. Oto i my teraz tego doznawamy, zaćmiłeś nam słońce chmurami przećiwnemi, pobudźiłeś niepogodne deszcze, ktore pola i łąki nasze zalewaią. Ale o Panie, słusznie to ćierpiemy, bośmy na to grzechami naszemi zarobili. A tak wołamy do ćiebie, oddal od nas te niepogody i deszcze gwałtowne, rozpądź obłoki chmurne mocą twoią, zatrzćiągni deszcz, day słońce i pogodę. Weyrzyy miły Oycze okiem Oycowskim na to wszytko, cośmy w źiemię wrzućili, w nadźieię miłośierdzia twego, obżyw skażone użytki i zboża, ktore bez twego wspomożenia żadnego nam użytku nie uczynią. Day pogodę Boże ś. aby ludźie chrześćiańscy w pokoiu, i w błogosławieństwie twoim to wszytko do gumien swych źwieźli, co na

twoie słowo i w nadźieię opatrznośći twey, na polach swych pośiali, tak ubodzy iako i bogaci. Ty bowiem wywodźiß od kończyn źiemie obłoki, a łyskawice i dżdże sam sprawuieß, a wywodźiß wiatr z skarbow swoich, i czyniß co iedno chceß na niebie i na źiemie. O dobrotliwy Panie, niechże w tym doznamy miłośierdźia twego, niechay niewiernicy obaczą żeś Ty iest Bog naß, ktory okazuie miłośierdźie ludowi swoiemu. Nie opuśćiłeś Noego czasu potopu, i nas nie opußczay. Nie zapomniałeś chwalcow twoich czasu niepogod, i nas nie zapomniy. A my ćię wysławiać będźiem ze wßytkiego serca, i głośić będźiemy imię twoie miedzy narody. O racż że nas wysłuchać, dla naydrożßey Syna swego naymilßego, a Pana naßego Jezusa Chrystusa przyczyny, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu gradu,

Lekcya z Obiawienia ś. Jana w Rozd. 16, 21.

we Zbarżewie. Roku 1620

Grad wielki iako centnarowy, spadł z nieba na ludźie, a ludźie bluźnieli Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była.

Rozmaite ma Pan Bog eksekutory sprawiedliwośći swoiey, naymilśi chrześćianie. Nie tylko bowiem mieczem, powietrzem, głodem, sußą, grzechy ludzkie karze, ale też gdy chce, grad z nieba spußcza, ktorym urodzaie polne i ogrodne, pracę rąk ludzkich, nadźieię pożywienia znośi i wniwecz obraca. Widźieliśmy to wczora na oko, tu na dźiedźinie naßey. Zboża, urodzaie waße kędy? grad ie pobił, poległy wßytkie. Oracze ręce załamuiąc, i łzami śię zalewaiąc, po polach chodzą, pracę rąk swoich opłakuiąc. Ach mocny Boże, znaczna to plaga, znaczne grzechow i zbytkow naßych pokaranie! Co chcemy czynić naymilśi? tu nic nie wyżałuiemy. Przeto przyymuiąc wdźięcznie to nawiedzenie od Pana Boga, i błagaiąc gniew iego, za przyczyną słow przeczytanych, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, zkąd ten grad gwałtowny na pola naße przypadł?

W drugiey, iako śię w nim sprawować mamy?

Oboyga proßę z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus mnie w mowieniu, wam w słuchaniu niech błogosławi, Amen.

I. Część.

Amos Prorok ś. przypatruiąc śię sprawom Bożym mowi, niemaß nießczęśćia w mieśćie, ktoregoby Pan sprawowac nie miał, nie żeby Pan Bog był autorem złego, ale że na złe ludźie, nießczęśćia i żałosne przygody dla grzechow ich dopußcza. (Amos 3, 6.) Toż i my o tey pladze wczorayßey rozumieć mamy. Grad nießczęśliwy ktory pobił zboża i ogołoćił pola i ogrody naße, nie z trefunku, ale z dopußczenia Bożego przypadł za grzechy naße. Maią wprawdźie grady przyczyny swoie w naturze, ale bez woli i dopußczenia Bożego nigdźiey nie ßkodzą. (Grady co są?)

I. Znaki gniewu Bożego.

A tak są naprzod znaki gniewu Bożego na ludźie dla grzechow ich: Taki był on grad w Egipćie, o ktorym piße Moyzeß, że potłukł we wßytkiey źiemi Egipskiey cokolwiek było na polu, (2 Moyż. 9.)

su, poczawszy od ludzi aż do bydła, także polne i ogrodne zioła i drzewa wszytkie połamał. Że to był znak gniewu Bożego świadczy Mędrzec w księgach mądrości w te słowa: Złośnicy nie chcąc znać Pana, mocą ramienia iego byli karani grady.

Madr. 16.

II. Znaki mocy Bożey.

Powtore maią to w sobie grady że są znaki mocy Bożey. Takowy grad był za Jozuego, ktory gdy walczył przeciw Gabaonitom, puścił Pan na nie z nieba w uciecze kamienie wielkie, i daleko ich więcey pomarło od kamienia gradowego, a niżli ich pobili mieczem synowie Izraelscy. O iak wielka a niedościgła moc Pana Zastępow, ktory gdy chce, wnet grady na powietrzu, ku pomście ludzkiey sprawić i przygotować może. Na tę moc oględuie się Dawid mowiąc: Zabłyśni błyskawicą Panie, puść strzały twoie a zatrwoż imi. A na drugim mieyscu: Pan miece lod swoy sztukami i ktoż się ostoi przed zimnem iego? I ieszcze: Grad czyni dosyć słowu iego.

Joz. 10. Psalm 144 6.7. Psalm 147 17. Psalm 148 8.

III. Upomnienie do pokuty.

Potrzecie, są grady upomnienie do pokuty. Ma bowiem Pan Bog rozmaite sposoby, ktoremi ludzie do pokuty wzywa. Za czasow ś. Chryzostoma, spadł okrutny grad w Konstantynopolu, w mieście i na przedmieściu, pierwszego dnia Oktobra: a czwartego dnia potym umarła żona cesarska Eydocya, ktora, iako Ewagryusz pisze, podwiodła na Chryzostoma, że go nie słusznie i bez przyczyny wygnano, i powieda, że się to działo dla wygnania Chryzostomowego, co też i Sokrates w Hystoryi Kościelney twierdzi. Za Walentyniana cesarza także był grad niezwyczayney wielkości, ktory i ludzie zabiiał. Ten, iako Sokrates pisze, puścił Pan Bog upominaiąc do pokuty tych, ktorzy sługi Boże, przeto że z Eydoksyuszem połkować nie chcieli, na wygnanie podawali.

Lib. 8. Hist. Eccl c. 27. Lib. 6. c. 17. Lib. 4. c. 10.

Przeto i my, naymilsi chrześcianie, na wczorayszy grad patrzmy iako na znak gniewu Bożego, i znak mocy iego, i upomnienie do pokuty. Zasłużyliśmy Panu Bogu, nie tylko to, ale i cięższe karanie. Bo wielki są i niezliczone grzechy nasze, wielka niewdzięczność za dobrodzieystwa Boże, coż ma Pan Bog innego czynić, iedno nas, gdy sami nie chcemy, gwałtem do pokuty przywodzić, nie życząc nam zginienia naszego.

To z strony pierwszey części.

II. Część.

W Drugiey słuchaycie: Jako się w tym nawiedzeniu Bożym sprawować mamy? Uchoway nas Panie abyśmy bluźnić mieli Boga, iako w słowiech przeczytanych Jan ś. pisze: Że ludzie bluźnili Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była. O nieszczęśliwi ludzie! O bezbożne usta! O serca zakamiałe! W nawiedzeniu Pańskim, izali sobie tak poczynać mamy?

Czasu gradu iako się sprawować?

Sprawuymy się naymilsi, pokornie, cierpliwie, pobożnie. A tak Pana Boga nie obrożimy.

I. Pokornie.

Naprzod, pokornie. Nie mow żaden: Nie zarobiliśmy na to, aby nas tak Pan Bog miał nawiedzić. Bocby to było bluźnić Boga. Ale naylepiey wyznaymy na się, żeśmy to grzechami naszemi zasłużyli. Nie nowina to ludziom zboża, ktore ieszcze na polu stoią rozmaicie dysponować, iako on bogacz, ktoremu gdy dobrze pola zrodziły, rzekł sam w sobie: Rozważę

Luk. 12, 16.

wałę gumna moie a inne pobuduię, a tam zbiorę wßytkie urodzaie moie, i rzekę do duße swoiey: Dußo moia maß wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczywąy, iedz, piy a bądź wesoła. O iaki to srogi grzech, dysponowáć tym, czego w mocy niemaß, aby wżdy na chwałę Bożą, ale na zbytki! iako śię tu Pan Bog gniewáć na ćię nie ma? Przeto ieźli kto tym, abo inakßym obyczaiem zgrzeßył, upokorz śię przed Panem Bogiem twoim. Oczy Pańskie na pokornych patrzą. O czym słuchay co Bog u Izaiaßa Proroka mowi: Na kogoż Ja weyrzę, iedno na utrapionego, a skrußonego w duchu, i na tego ktory drży na słowa moie? Nuż i krol Dawid: I ktoż ieſt takim iako Pan Bog naß, ktory na wysokośći mießka? A na pokorne wzgląd ma na niebie i na źiemi.

Izai 66, 2.

Psalm 113 5. 7.

II. Cierpliwie

Powtore sprawuymy śię ćierpliwie. Nie narzekayćie na Pana Boga, krzywdy wam nie uczynił, iego to było, co wam grad pobił. A tak raczey naśladuyćie ćierpliwośći Jobowey. O tym czytamy w hystoryi iego, gdy wołmi orano, a ośłice paśiono na paßach ich, wtargnęli Sabeyczycy i zabrali ie a czeladź pozabiiali. Potym ogień Boży spadł z nieba i popalił owce i sługi. Zaś Chaldeyczycy rozdźieliwßy śię na trzy hufce, naiechali i zabrali wielbłądy, a pomordowali sługi. Job gołotą zostawßy co czynił? Zniosł on krzyż ćierpliwie, mowiąc: Nagom wyßedł z żywota matki moiey, i nago śię tamże wrocę: Pan dał, Pan pobrał; Niechay będźie błogosławione imię Pańskie. O rzadka a niesłychana ćierpliwośći! I wy, naymilśi, w tym raźie teraźnieyßym tymże obyczaiem popisuyćie śię przed obliczem Bożym, ćierpliwość Jobowa, niech znaczna będźie miedzy wámy. Nie pobudzayćie na śię więtßego gniewu niećierpliwośćią waßą.

Job. 1.

Patientia Jobi.

Potrzećie sprawuyćie śię pobożnie. Strzeżćie śie postępkow desperackich ludźi, ktorych gdy naymniey Pan Bog na maiętnośći i na dobrach dotknie, powroz wźiąwßy zdrowiu swemu obießeniem grożą. O nędznicy, ktorzy i dußę i ćiało zabiiaćie. Nie opuśći was Pan Bog, on wam iako oćiec miłośierny sposoby do żywnośći ukaże, on trochę waßę błogosławieństwem swym rozmnoży, on serca ludźi miłośiernych, aby was ratowali, ku wam obroći. On śię nad wami i nad dźiatkami waßemi zmiłuie. Szukaiącym Pana, nie będźie schodźiło na wßelkim dobrym. Siła ma Pan Bog do pożywienia ludźi ubogich, sposobow. Ręka iego nie ieſt skurczona, aby niedostatkow waßych oparzyć nie miała.

III. Pobożnie.

Ps. 34, 11.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, uznawaymy ten grad wczorayßy bydź biczem Bożym, za grzechy naße, i upomnieniem do pokuty, a zatym sprawuymy śię pokornie, ćierpliwie i pobożnie. A oglądamy nad sobą dźiwną pomoc i ratunek Boży.

Zamknienie.

A Ty, o iedyna poćiecho utrapionych ludźi, Panie Jezu Chryste, nie opußczay tych ubogich ludźi, ktorych tak znacznie dotknęła ręka twoia, ale raczey day im pokorne, ćierpliwe i pobożne serca, aby ćię tu i po śmierći błogosławili, Amen.

Modli-

Modlitwa.

Boże miłośierny, Oycze dobrotliwy, ręka twoia znacznie nas dotknęła, puściłeś grad okrutny na nas, ktory rozkazaniu twemu dosyć czyniąc potłukł zboża nasze, i pobił owoce na drzewach naszych. Znamy, o Panie, że nas słusznie nawiedzasz, bośmy zgrzeszyli, i ćięszkimi grzechami obrazili maiestat twoy ś. Ale coż chcesz z nami czynic, o Boże? Dobra i zdrowie nasze w ręku twoich, czyń z nami co ći śię podoba. O Panie, raczey śię nad nami zmiłuy a bądź nam miłośćiw, wzdyśmy są dziełem rąk twoich, Tyś tworca nasz. Sprawiedliwyś iest we wszytkich drogach twoich, a miłośierny we wszech sprawach swoich. Wysłuchayże nas teraz, a nie zakrywayże oblicza twego od nas. Poćiesz lud twoy strapiony, napełniy ich serca poćiechami z nieba. Opatrz ich niedostatki, weyrzyy na głodne dziatki ich ktore iako kruczęta do ćiebie wołaią. Poruszserca miłośiernych a dobrotliwych ludzi, aby niedostatki ludu twego tak gwałtownie dotknionego opatrowali. O Panie zmiłuy śię, a bądź nam miłośćiw. Odpuść grzechy nasze, a poćiesz nas dla Naymilszego Synu twego Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu ognia,

Lekcya z Proroka Jeremiasza z Rozdz. 15, 14.

Tak mowi Pan: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami śię rozpali.

W Wilnie 17. Julii Roku 1620.

Żalem nas i nieszczęśćiem wielkim Pan Bog nawiedził, naymilsi Chrześćianie. Dziś trzeći dźień, wiećie iako ogień wyszedł tu w mieśćie naszym. Ludźie ubodzy iak w otmęćie chodzące, mieszkania zgorzałe rewiduią. Niektorym wszytko pogorzało, nic nie ratowali. Żony ich i dźiatki nie maią śię gdźie podźieć, łzami żałosnemi place puste polewaią. Kto na ich biedę patrzący nie zapłacze? Czyie serce nie uboleie? Prawieć przyszła znowu na ćię plaga, o miasto Wileńskie. Dźieśięć lat minęło, iako domy i kośćioły twoie, dworce drogie, ogniem okrutnym w popioł śię obroćiły, a teraz znowu iaka część miasta zgorzała? a prętko. O żalu, o przygody, o nieszczęśćie niespodźiewane! Lecz nie wszyscy widzę uważaćie co to iest, przeto woła na was Bog w słowiech przeczytanych: Ogień zapalony w gniewie moim nad wami śię rozpalił. Jasne słowa, przeto ie przed śię wźiąwszy, dwie częśći uważaymy.

15. Julii inter horam 3 & 4 pomeridianam.

W pierwszey, obaczćie co o tym ogniu rozumieć?

W drugiey, iako śię w nim sprawować mamy.

Ucha powolnego w słuchaniu, proszę nadstawćie.

Pan Jezus z nami, Amen.

I. Część. Ognie rozmaite w Piśmie ś.

Ognie rozmaite wspomina Pismo ś. Pierwszy opisuie Moyzes w te słowa: Tedy spuśćił Pan z nieba na Sodomę i Gomorę, śiarkę i ogień od Pana. I podwroćił z gruntu miasta one, i wszytkie rownie społu mieszczany, i także urodzaie źiemie. (I. 1 Moyż. 19)

Drugi wspomina tenże Moyżesz w księgach trzećich, gdźie tak pisze: Tedy synowie Aaronowi, Nadab i Abiu, wźiąwszy kadźidlnice swoie, nakładli do nich ognia i kadźili, ofiaruiąc Panu ogień obcy, czego im on był nie roz- (II. 3 Moyż. 10)

kazał

kazał. Wyszedł tedy ogień od Pana, i zaraził ie iż pomarli przed Panem.

III. 4 Moyż. 16

Trzeci wspomina w księgach czwartych, gdy poltrzecia sta mężow zbuntowało się przeciwko iemu, i sprawowali ofiary kadzenia, wyszedszy ogień od Pana popalił ie doczysta, i okazała się nad nimi pomsta Boża.

IV. 2 Krol. 1.

Czwarty ogień wspominaią księgi wtore krolewskie, gdy Ochozyasz krol dwu rotmistrzow, dawszy im po pięćidziesiąt człowieka, posłał imać Eliasza Proroka, zstąpił ogień z nieba i wszczątek ich popalił.

Lib. 2. Hist. Eccl c. 42.

Sokrates też w hystoryi Kościelney wspomina o Poganiech, ktorzy Janowi tyranowi pomagali, że ich ogień z nieba spalił.

Ognie te były niezwyczayne, ale cudowne, dla głownych ekscessow z nieba ną ludźie spuszczone. Ogniem

Ez. 38, 22.

takowym grozi Bog przez Proroka mowiąc: Ogień i siarkę spuszczę nań i na woysko iego. A na drugim mieyscu:

Ezech. 39, 9

Puszczę ogień na Magog, i na tę co bezpiecznie na wyspiech mieszkaią, a dowiedzą się żeciem Ja Jest Pan. Uchoway nas Boże takowych ogniow.

Roku 1610 7. Julii.

Rzekłbym że ustały takowe ognie, lecz ledwie nie takowy był ogień on dziśięćioro letni. Bo dziwnie latał z iednego mieysca na drugie, a co dziwnieysza, drzewa w wodźie wypalił. O dziwna mocy i sprawo Boża nie ogarniona! Znać ieszcze i po dziś dzień ognia tego, mogę rzec, Sodomskiego robotę.

Ognie zkąd?

Pospolićie wychodzą ognie, abo za niedozorem ludzkim, abo przez złego człowieka. Nieopatrzność w domu, a zwłaszcza czeladki, snadnie ogień wznieca. Doświadczenie świadkiem. Zły człowiek też siła w tym może. Nie trudna to złemu z iadu, z chćiwośći pomsty, z miłośći kradzieży, ogień założyć, a nie tylko dom, kilka, ale i całe miasto wniwecz obroćić, i spalić. O tym podeyrzenie miedzy wami. Lecz oboie bydź może. Mogł ten ogień i za niedozorem ludzkim, mogł i za złego człowieka założeniem wyniść. A za czyimże dopuszczeniem? Nie z trefunku, ale z woli i dopuszczenia Bożego, niemasz bowiem nieszczęśćia w mieśćie, ktoregoby Pan nie miał sprawić. Azaś ty Wilno nie zarobiło na to? Grzechy twoie, czyli o pomstę do Boga nie wołaią? Wołaią i aż nazbyt? Coż tedy za dziw że Pan Bog tak karze? Po pierwszym ogniu, iakie polepszenie? Swawola czyli gory nie wźięła? Wołaią po wszytkich katedrach w tym mieśćie kaznodźieie, upominaiąc was do pokuty, a owoce pokuty kędy? nie znać ich Grzeszących dosyć, pokutuiących mało. Mało ach niestetyż! Ach więc tu Pan Bog nie ma karać?

Amos 3, 6.

Grzechy ludzkie przyczyną ognia.

Słusznieś nas pokarał, o Boże. Acz trafił podobno ten ogień niewinnego przy winnym. Pominąwszy domy, ludźi do kilku, i dobrych, czyli nie zgorgało? Wizytuyćie place, naydźiećie mniemam niektorych, o trzech wiem pewnie, o więcey ich powiedaią, ktorzy nie na kradźież, ale na retunek poszedszy, w ogień powpadali. O Wszechmogący Panie, iako są dziwne a niedościgłe sądy twoie?

Nie tylko domy ale i ludźie zgorzałi.

A tak, naymilśi, nie trefunkowi iakiemu, ale grzechom naszym właśnie ogień ten przypisuymy. Bo mowi Dawid: Ogień, grad, śnieg i mgły, i wiatr gwałtowny czynią dosyć słowu

Psalm 148.

wu Pańskiemu. A na drugim mieyscu: Ogień przed nim chodzi paląc okolo nieprzyiacioł iego. Ma Pan Bog rozmaite exsekutory sprawiedliwości swoiey, ktoremi ludzie za grzechy ich nawiedza i karze. Zaczym i tu mowi: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami się rozpali.

Psalm. 97.

To z strony pierwszey cząstki; Drugiey słuchayćie.

II. Część. Postępek dwoiaki.

Dwoiako sobie w tym żałosnym pożarze postępuymy.

I. Zalewanie. Syr. 3. Aqua lachrymarum.

Naprzod zalewaimy ten ogień. Bo mowi Mędrzec: Ogień gasi woda. Co za wody do tego użyiemy? Woda pospolita mało nam pomoże. A tak sprawmy to wodą łez gorących. Na te się zdobywaymy, zwołaymy się do gromady, mowmyż iedni do drugich: Puszczayćie łzy oczy nasze, i powieki nasze, opływayćie wodą. O iakośmy wielce pohańbieni, wyrwał się ogień w domy nasze. Zaczym płacz każdy na grzechy swoie, mowiąc z Prorokiem ś. Kto głowie moiey doda wody, i zrzodło łez oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moie. Uyrzyycie, naymilsi, że oglądamy prętką pomoc i pociechę z nieba. Bo mowi Chryzostom ś. żaden do Boga nigdy nie przystąpił płacząc, ktoryby nie otrzymał tego oczekiwał. On bowiem iest ktory ćieszy płaczące, i opatruie boleiące. Maią płac i mieysce u Pana Boga łzy ludzi pokutuiących, a iako S. Augustyn ś. mowi: upadaią przed oblicznością Pańską.

Jerem. 7.

Jerem. 9, 1

In Homil

Ser. 3. in fest. nativ.

Przestroga

Płaczećie widzę, a dobrze czynićie, płaczćie nie przestaiąc, ale z serca, nie dla zwyczaiu, niech w łzach waszych nie będzie zdrady, bo ten przed ktorym płaczećie, widzi iako Bog Wszechmogący, iakim to umysłem czynićie. Płaczćie gorzko z Piotrem ś. i z Maryą Magdaleną. Albo i z Dawidem mowćie: Spracowałem się w płaczu moim, na każdą noc opływa pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Uyrzyćie, naymilsi, że ogień gniewu Bożego łzami swemi zaleiećie.

Matt. 26. Luk. 7. Psalm. 6.

II. Gaszenie.

Powtore gaśmy ten ogień, depcąc głownie grzechow naszych ieszcze się kurzące. Bo poki tych nie ugaśiemy, poty się ten ogień szerzyć będzie. Augustyn ś mowi: nic nie pomagaią lamenty, ieżli się znowu rozwięzuią grzechy, nic nie pomaga odpuszczenia złości żądać, a znowu ie powtarzać. A tak niech się te nieszczęśliwe głownie nie kurzą. Bo gdy widzi Pan Bog że ludzie nie szczyrze pokutuią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swoy dekret, i cięższe daleko karanie na nich dopuszcza. Biada, mowi Prorok, narodowi grzeszącemu, ludowi ociężałemu w złości, opuścili Pana, bluźnili S. Boga Izraelskiego. A coż za to? Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożeraią, i będźiećie iako kuczka przy winicy, i iako chłodniczek przy ogrodźie, i iako miasto zwoiowane.

In Soliloq.

Izai. 1.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, uchodźmy dalszey biedy ktorą nam Pan Bog grozi, i takći iey dosyć, odrzućmy złość grzechow naszych od oczu Pańskich, przestańmy źle czynić, a uczmy się dobrze czynić.

A Ty o naydroższy Jezu, nawroć nas a będźiem nawroceni, ubłagay gniew Oycowski obroćku nam oblicze iego, abyśmy przez ćię z nim poiednani, pociechę i ratunek z nieba otrzymali, A.

Modlitwa.

Wßechmogący, Wieczny Boże, ktoryś ieſt Panem nieba i ziemie, co wżby z nami czy-
nić myśliß? Izali się wiecznie gniewać? Izali nas i to miaſto ogniem puſtoßyć
i wniwecz obracać będzieß? Ach Panie wſpomniy na miłośierdzie ſwoie? Prawda że-
śmy to karanie twoie zaſłużyli: Bo grzechy naße wielkie i niezliczone ſą. Ale, o Panie,
zmiłuy się nad nami, użycz nam łaſki ſwoiey, abyśmy to karanie twoie prawdziwie po-
znali, grzechy naße opłakiwali, i do ćiebie się całym ſercem nawroćili. Nie wchodź Pa-
nie w ſąd z ſługami twoimi, ani się obchodź z nami według grzechow i złośći naßych, ale
według miłośierdzia twoiego. Wſpomni, o Panie, wſpomni na przeßłe czaſy, iakoś
przed dzieśiąćią lat to miaſto dla grzechow naßych ogniem okrutnym ſpalił, więc nas
znowu wyniśczyć chceß? Wßakieś Ty Bog miłośierny i dobrotliwy. A tak ſtrzeż nas
we dnie i w nocy, o Strożu Izraelſki, broń nas od ognia i wßelkiey złey przygody, miey
nad nami ſtraż Aniołow ś. niech ßatan do nas przyſtępu i prawa żadnego nie ma:
Wſpomoż też, Oycze dobrotliwy, ubogie pogarzałe ludzie, weyrzyy na dziatki ich nędzne
i ogołocone. Ćieß ich w tym zaſmuceniu, a my ćiebie ze wßytkimi Swiętymi chwalić i
wyſławiać będziemy, mowiąc: Błogosławionyś Panie Boże oycow naßych, i prze-
chwalebny, i przenaywyżßy ieſteś na wieki, błogosławione imię chwały twoiey ś. prze-
chwalebne i przenaywyżße na wieki, Amen.

Kazania pokutne,

Przydatek

do

Postyli Dambrowskiey.

W Brzegu,

Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1789.

Kazanie pokutne I.

o obrzydliwości grzechu.

Panie, wszechmogący Boże, wzbudź w sercu naszym nienawiść grzechu prawdziwą, dla miłości twoiey. Amen.

Poznanie grzechu potrzebne.

Poznanie grzechu tak potrzebną pokuty iest częścią, że bez niego ani skrucha ani wiara mieysca mieć nie może. Abowiem iakoż to podobna żałować i opłakiwać tego czegośmy za prawdziwe i wielkie złe nie poznali? Jakoż serce sobie rzecz obrzydzić może, o ktorey brzydkości rozum dostatecznie przeświadczony nie iest? Ktoż się odważy wiarą do Jezusa Chrystusa się uciekać, a w krwawych iego ranach, łaskę i odpuszczenie grzechow szukać, poki ieszcze nie poznał, iże grzechem pod gniew i przekleństwo Boże, i pod dekret wieczney śmierci podpada? Kto choroby swoiey nie zna i nie czuie, po lekarzu i lekarstwie iego pytać się nie będzie. A kto grzechy swoie i bol ich nie uznawa i nie czuie, śmierć i zginienie swoie nie upatruie, po Chrystusie i iego krwi pytać się nie będzie. Nie potrzebuią zdrowi lekarza, ale ci, co się źle maią. Matt. 9, 12.

Dla czego Bog wszystkim, ktorzy pokutować chcą, poznanie grzechow iako powinność nieuchronną zaleca, mowiąc do ludu swego: **Uznay nieprawość twoie, żeś od Pana Boga swego odstąpił.** Jer. 3, 13. Na co się pokutuiący Izraelitowie odzywaią: **Uznawamy Panie niezbożność swoie i nieprawość Oycow naszych, iżeśmy zgrzeszyli przeciwko tobie.** Jer. 14, 20. Do czego się też i pokutuiący Dawid znaiąc, mowi: **Ja znam nieprawości moie, a grzech moy przedemną iest zawsze.** Ps. 51, 5.

Lecz to potrzebne poznanie grzechu, tym się ieszcze nie odprawi, że wiemy co grzech iest, albo że go słowy pisma świętego, albo katechizmu, opisać umiemy. Ani na tym nie dość, żebyśmy wiedzieli rożność grzechow, że iest przyrodzony i popełniony, a popełniony zaś albo z krewkości albo swowolności pochodzący, bądź uczynkami, bądź słowy, bądź pomysleniem; albo co złego pełniąc, albo czego dobrego zaniechaiąc; albo grzech własny, ktory człowiek sam pełni, albo obcy, ktorego się człek uczestnikiem czyni lub rozkazem, lub radą, lub forytowaniem, lub zataieniem

ieniem, lub inßym ſpoſobem. Ani nawet na tym nie dość, że się człowiek poſpolićie grzeßnym być wyznawa, ktory nie tylko w grzechach poczęty i narodzony, ale też wiele złego popachał i wiele dobrego zaniechał. To bowiem sila ludzi wie i wyznawa, zwłaßcza w ſpowiednicy, ktorzy iednak w grzechach trwaią i od prawdziwego nawrocenia się oddaleni zoſtaią.

Do prawdziwego i żywego poznania grzechu oſobliwie to należy, abyśmy wnętrzne brzydkie i obrzydliwie przyrodzenie grzechu tak poznali, żebyśmy go za naywiętße złe i zdroy wßelkiey nießczęśliwośći uznali, a ztąd go ſobie ßcerze i ſerdecznie omierzli; ſłowem, muśi się nam takim ſtać, iakim się ſtał Pawłowi, zwłaßcza nader grzeßący. *W czym należy.* *Rzym 7,13*

Rozmyślaymy dziś o tym ßerzey, a prośmy Boga, aby nas do prawdziwey i rzetelney pobudził pokuty.

Text. Iz. 24, 5.

Ta ziemia zplugawiona ieſt pod obywatelami ſwoimi, abowiem przeſtąpili prawa, odmienili uſtawy, wzrußyli przymierze wieczne.

Te przeczytane ſłowa, zawieraią w ſobie część proroctwa w ktorym wielkie i ſtraßne ſpuſtoßenie krainy nieiakiey dla grzechu obywatelow, się opowiada. O iakiey krainie, o iakim czaśie prorok mowi, mimo pußczamy, boby nas takie rozſtrząſanie opodal od naßego przedsięwzięcia odwiodło. Nam te ſłowa ſłużyć mogą za zwierciadło, w ktorem obaczemy

Obrzydliwość grzechu, iako się wydawa

I. W obrzydliwych ſwoich ſprawach

II. W obrzydliwych ſwoich ſkutkach, czyli owocach.

Panie, otworz nam oczy, abyśmy obrzydliwość grzechu za twoiem oświeceniem tak poznali, żeby w nas nieprzyiaźń nie ubłagana przeciw grzechowi wzbudzona była. Amen.

Że grzech coś brzydkiego w ſobie zamyka, o tym świadczy nawet i ſumnienie grzeßnika. Bo zkądże to pochodzi, że ludzie, ieźli tylko za długim zwyczaiem w grzechach zgoła nie zakamiali, lubią grzechy w ſkrytośći pachać, one zakrywać, farbować, wymawiać, albo zgoła ie za cnoty przedawać: Izali nie ztąd że się grzechow ſwoich wſtydzą? Ale cożby mieli za przyczyny wſtydzić się ich, kiedy by im ſumnienie w nich coś brzydkiego, haniebnego i ſtworzeniu rozumnemu nieprzyſtoynego nie pokazowało? Ale o tym teraz dość. Tekſt naß dwoiako dowodzi obrzydliwość grzechu, raz z obrzydliwych iego ſpraw, powtorę z obrzydliwych iego ſkutkow. *I. Część. Obrzydliwość grzechu poznana być może.*

Co się tedy tycze ſpraw grzechu, wzięte ieſt to ſłowo z Biblii. Paweł ś. ie zażywa napominaiąc wierzących, aby duchem ſprawy ćiała umartwiali. *Z ſpraw iego.* *Rzym 8,13*

Przez te sprawy ciała, albo grzechu w ciele mieszkaiącym, nic inßego się nie rozumi iako stretność, (prętkość, rzeźwość) iego, i ztąd pochodząca przychylność czyli skłonność mocna ku złemu. Grzech bowiem w cielesnym człowieku nie iest pro- znuiący albo martwy. Nie trzyma się tak dußy iego, iako wapno ściany, ale iest coś skrętnego i sprawnego, co go we dnie i w nocy do rozmaitego złego przedsię- wzięcia to siłami duße, to członkami ciała swego, pobudza i podżega.

Raz uwodzi **rozum** człowieczy myśleć o rozmaitym złem, fałßywe koncepty, fałßywe rozsądki, fałßywe dowody czynić. Drugi raz **imaginacyą**, do wysta- wienia sobie rozmaitych fantazyow, ktore nieporządne wzniecaią pożądliwości. To zaś **pamięć**, aby nie tylko dobre sobie powierzone, rychło zapamiętała, ale i złe częstem na to wspominaniem, głębiey sobie wpoiła. To **wolą** do nienawidze- nia Boga i bliźniego, a sprzeciwiania się wßystkiemu dobremu. To zaś **członki ciała** do rozmaitych niedozwolonych spraw, i rożnych nieczystości.

Sprzeciwia się 1. Zakonowi Bożemu.

Text naß osobliwie **dwoiaką** sprawę grzechu wspomina, zkąd obrzydliwość iego poznana być może; pierwßa sprawa sprzeciwia się **zakonowi** Bożemu, dru- ga **Ewanilii** Jezusa Chrystusa. Oboie początek swoy maią w przyrodzoney nienawiści przeciw Bogu, ktora wierutnem iest iadem grzechu i naywyżßym sto- pniem obrzydliwości iego. Bo coż sprośnießego nad to być może, kiedy człowiek stworzycielowi swemu, naywyżße iego doskonałości, własności i prawa nie życzy, w poßanowaniu nie ma, ale raczeyby ich, kiedyby tylko mogł, znißczył; kiedy iego dobrocią i miłosierdziem gardzi, prawdę, moc i sprawiedliwość iego łży, prawo ktore Bog do niego ma, nie uznawa ale raczey się go zapiera, i przeciw iego zako- nowi, dziatkom i wyobrażeniu, się wzburza i ßaleie.

Nasienie tey nienawiści Szatan w serce pierwßego człowieka wysiał, wpoiąc mu w serce podeyrzenie, iakoby mu Bog wyżßy stopień mądrości i wolności nie życzył. Z tego podeyrzliwego niedowierzania wßczęła się uienawiść przeciw Bogn, ktora zrazu nieposłußeństwem przeciw iego zakazaniu, potym nieprzyiaźli- wą boiaźnią i unikaniem Boga, się wyiawiła, ktorą po pierwßych rodzicach wßy- stkie potomstwo dziedziczyło. Z tey to ßatańskiey nienawiści przeciw Naywyż- ßymu płyną i one sprawy grzechu, w tekstcie naßym namienione.

Przestępuiąc.

O pierwßey sprawie tak mowi Prorok: **Przestępuią przykazanie.** Przykazanie Boże o ktorym tu mowa, iest wola naywyżßego zakonodawce, kto- rą oświadcza, iakim człowiek być ma, co czynić i co zaniechać powinien. Tę swoię wolą zrazu Bog człowieka stworząc iemu w serce w pisał, czego ießcze po opadku ostatki nieiakie pozostały, z ktorych uczoni zakon i prawo przyrodzenia złożyli; po-

tym

tym ią z gory Synaiń wielką okazałością i maiestatem znowu obiawił, a nią zakon przyrodzenia nie zniosł, ale owszem potwirdził i doskonalszy wystawił.

Z tego zakona Bożego wszystkie zakony ludzkie i słuszne obrzędy zwierzchności, powagę i moc biorą do obowiązania sumnienia poddanych ku posłuszeństwie. Bog bowiem iako naywyższy zakonodawca, obraz swoy na zwierzchności wyraziwszy, zwłaszcza panowanie nad stworzeniami rozumnemi, do czego też moc zakonodania należy, wyciąga od poddanych, aby go w poszanowaniu maiąc, rozkazom zwierzchności posłusznymi byli; dla tego też w czwartym przykazaniu przykazał, abyśmy przełożonych czcili.

Przykazania Boże tedy stoią nam za kopce i granice, ktoremi Bog zamierzył, iak daleko człowiek uczynkami swemi postępować ma; albo za sznur, ktorego się na drodze do zbawienia trzymać, a wszelakiego wyboczenia na prawą albo na lewą wystrzegać mamy.

Ale coż tekst nas o grzesznikach mowi? Przestępuią prawi przykazanie; nie dbaią na one kopce, albo sznury od Boga na to postawione, aby myśli, żądze słowa, uczynki i wszystek żywot według nich sprawowali, ale owszem tak myślą, mowią i czynią iakoby, Bog nigdy wolą swoię o rządzeniu ich wnętrznych i zewnętrznych uczynkow obiawił nie był. A to iest pierwsza i przednieysza sprawa grzechu, na ktorą oględuiąc się Jan święty, mowi: Grzech iest przestępstwo zakonu, a Paweł ś. go także przestępstwem granic od Boga wysadzonych, nazywa. 1 Jan. 3, 4. Rzym. 4, 15

Tę sprawę grzechu, aby Prorok ieszcze wyraźniey opisał, przydawa: Odmieniaią ustawy; co tem właśnie słowem czyni, ktorem o Jaeli mowiono, że wziąwszy gozdź, nim przekłołą skronie Sysary; zaczym też tak te słowa przełożyć możemy: Przekłuwaią i przerywaią ustawy. Odmieniaiąc go. Sędz. 4.

Co o daleko srozszey nienawiści przeciw dobremu przykazaniu Bożemu świadczy, kiedy człowiek na tym nie przestawa, że ie przestępuie, to iest, czyni co w nim zakazano, i zaniechawa co w nim przykazano, ale i samemu przykazaniu uwłacza, odmieniaiąc ie rozmaicie, i iakoby nożami rozkrawaiąc, fałesznym wykładaniem wyrozumienie mu opaczne przyszywaiąc, ono okreslaiąc, wywracaiąc. Na takowych Dawid się uskarżaiąc mowi: Czas iuż, abyś czynił sąd Panie, abowiem wzruszono zakon twoy. Ps. 119, 126.

Na przykład, szoste przykazanie, nie przestępuią tylko wszeteczeństwem, swawolą i nieczystością, ale ie też przerywaią i okreslaią, udawaiąc, że tylko cudzołostwo, ale nie wszeteczeństwo, kiedy bezżeniec z osobą nie meżatą nierząd płodzi, zaka-

Matt. 5, 28. zuie, lubo sam zakonodawca oświadcza, iż każdy ktory patrzy na niewiastę aby iey pożądał, iuż z nią cudzołostwo popełnił w sercu swoim.

Pospolicie ta sprawa grzechu z oną złączona iest. Kto bowiem usty swymi wyznawa, że zakon Boży snurem iest żywota naszego, a iednak się według niego nie sprawuie, widzi się być przymuszonym, myśleć o rozmaitych wynalazkach, ktoremi by go odmienił, a sens (wykład) mu opaczny podstał, aby tylko za przestępcę zakonu poczytan nie był.

2. Sprzeciwia się łaskawemu przymierzu Bożemu. Wtorą sprawę grzechu opisuie prorok temi słowy: Wzruszaią przymierze wieczne. Przez to przymierze wieczne rozumi się ono przymierze łaskawe, ktore Bog zaraz po upadku z narodem człowieczem uczynił, Abrahamowi powtorzył, a śmiercią Jezusa Chrystusa potwirdził i zapieczętował. W tym przymierzu Bog z strony swoiey obiecał, wszystkich ubogich i pokutuiących grzesznikow na łaskę przyiąć, przestępstwa zakonu swego im miłościwie odpuścić, a za naywyższe się im dobro tu docześnie i potym wiekuiście podać.

Na tych zaś, ktorzy tey łaski uczesnikami się stać pragną, wyciąga, aby zapieraiąc się własney sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, iako pośrzednika tego przymierza, pokornie i wdzięcznie, za iedynego swego Zbawiciela, naywyższego Kapłana, Krola i Nauczyciela przyięli, iemu się ciałem i duszą oddali, służyli, a wiernie przy nim wytrwali.

To przymierze wiecznem się nazywa, częścią dla tego, ponieważ od wieczności przed założeniem świata w radzie Bożey uchwalone; częścią dla tego, ponieważ iego moc i skuteczność na wieki wieczne nieodmienne zostaie, według onego wyroku: Miłosierdzie moie od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoiu mego nie wzruszy się, mowi twoy miłościwy PAN. Isa 54, 10.

Wstęp do tego przymierza wiecznege, w starym Testamencie stawał się obrzezaniem, w nowym się stawa chrztem, gdzie wszystkie obietnice tego przymierza ochrzczonym darowane bywaią, ale z tym dokładem, aby się świątobliwie obowiązali iako nieprzyiaciele Szatana nieubłagani żyć i umierać, Bogu zaś, iako Stworzycielowi, Odkupicielowi i Poświęcicielowi swemu, wierność aż do zgonu życia zachować, maiąc wiarę i dobre sumnienie.

Ale i temu przenayświętszemu przymierzu grzech nie folguie, podżegaiąc człowieka, aby ie naruszył, a ile z niego iest, na stronie swoiey zniosł. A to się dzieie sprosnem niedowiarstwem, ktore prawdziwego Boga za kłamcę udawa, obietnicom iego nie wierzy, więc się też za obowiązanego nie ma do pełnienia kondycyi czyli umowy przymierza, ale się go zgoła wypowiada.

Gdy

Gdy tedy grzech zakonowi i Ewanielii uwłacza, zakon dziurawi, a przenay-świętße przymierze łaſki narußa, ktoż by ztąd nie poznał brzydkie i ſproſne iego przyrodzenie?

Zakon, ktory grzeßnik przeſtępuie, wyrażeniem ieſt woli Bożey, a ten Bog ieſt Panem panuiącym ſtworzenia ſwego, ktory rozumne ſtworzenia zakazaniem i przykazaniem do wykonania woli ſwoiey obowiązac może. Człowiek tym barzey obowiązany ieſt, tego naywyżßego Pana za Pana i Zakonodawcę ſwego uznać i wolą iego czynić, iako ten, ktory od niego ciało i dußę wziął, a iemu życie i zachowanie iego i niezliczone dobrodzieyſtwa dziękować musi. Inaczey, czyni się winnym narußenia maieſtatu Pana ſwego ſprawiedliwego, rebellizuiąc przeciwko niemu, a nie tylko powinność ſwoię, ale i właſną ßczęśliwość ſwoię znieważa, odrywaiąc się od naywyżßego dobra i zanurzaiąc się w otchłań nędze i kłopotu. Lecz coż ſproſnieyßego i brzydßego być może, iako narußenie maieſtatu Bożego, zaniedbanie powinności ſwoiey i przeßkadzanie właſney ßczęśliwości ſwoiey?

Obrzydliwość grzechu przeſtępuiącego zakon Boży, to nie mało pomnaża, i iakoby obrzydliwßą czyni, kiedy uważamy, iże Summa zakonu od Boga podanego ieſt miłość ßczyra ku Bogu i bliźniemu. A coż więc mędrßego i ſłußnieyßego być może, iako miłować ſtworzyciela ſwego miłości naygodnieyßego, w iego doſkonałościach się cießyć, a uwielbienie ich miedzy ludźmi według możności forytować? Tudzież nic rozumnieyßego i ſłußnieyßego być nie może, iako życzyć, ßukać i wſpierać dobre powodzenie i ukontentowanie ludzkie, w tey mierze, iako właſną ſwoię ßczęśliwość i ukontentowanie ſobie życzymy i na baczeniu mamy. Jeżli tedy nic ſprawiedliwßego i ſłußnieyßego nad miłość Bożą i bliźniego być nie może; więc też nic obrzydliwßego nad grzech nie ieſt, poniewac miłości się ſprzeciwia, ktora ieſt ſumma i ogarnieniem zakonu, ponieważ człowieka czyni nieprzyiacielem miłości wieczney, nawet i w poſpolitym żywocie nic innego tylko mießaninę, nieporządek i kłopot ſprawuie. Każde nieposłußeńſtwo ieſt haniebne, ale nieposłußeńſtwo naprzeciw Wßechmogacemu, ktory nam żywot i oddech dał, ktory nas do niczego nie obowięguię tylko do tego co ſłußne, rozumowi przyzwoite, i potrzebne ieſt, nic od nas nie wyciąga tylko to co naßemu dobremu powodzeniu i ukontentowaniu ſłuży, nawet ießcze obiecał, niedoſkonałe poſłußeńſtwo naße nieſkończonemi dobrami nadgrodzić, takie nieposłußeńſtwo nayhaniebnieyße ieſt.

Ale daleko obrzydliwßym się ſtawa grzech, kiedy go iako przeſtępſtwo i wzrußenie ewanielickiego przymierza upatruiemy. W tym przymierzu ofiaruią się nam naydroższe dobrodzieyſtwa za darmo, ktorych nabycie Syna iednorodzonego i uko-

ukochanego Bożego, krew i życie iego kosztowało. A wszystkie te dobrodzieystwa odrzucić, krew przymierza nogami deptać, honor, być z Bogiem żywym w przymierzu za nic nie dbac, społeczność Diabla nad społeczność Boga przekładać; coż to za bezecne postępowanie! Nieposłuszeństwo przeciw naywyższemu zakonodawce iest obrzydliwe; ale niewdzięczność przeciw naywyższemu Dobrodzieiowi niewypowiedzianie obrzydliwsza i haniebnieysza iest.

Oboie wprawdzie tak zakon iako Ewanielia początek swoy od Boga ma. Ale iako obiawienie Ewanielii więcey łaski i chwały w sobie zawiera; tak też sprawy grzechu; ktore przeciw Ewanielii walczą, znakomitszą wzgardę naywyższey łaski w sobie zamykaią. Ewanielia tak miłościwem iest oznaymieniem woli Bożey łaskawey, tak dobra sama w sobie, tak pożyteczną ludziom, że nic nad nią lepszego wynaleziono być nie może; zaczym z przeciwney strony grzech tak zły i obrzydliwy iest, że nic gorszego nań wymyślić nie możemy. Grzech przeciw zakonowi uwłacza samowładztwu Bożemu; grzech zaś przeciw Ewanielii uwłacza tak mocy iego rozkazuiącey, iako łasce iego do wspomożenia człowieka gotowey, a wiernego i prawdziwego Boga czyni kłamcą, nie wierząc świadectwu iego. Zrzenice Boga, Syna miłości iego dotyka się, niszczy pośrzednictwo iego, przeszkadza końcu przyyścia iego na świat, odmawia mu zapłatę za pracę duszy iego, ktorą mu Oyciec obiecał, znowu go krzyżuie i niby goździami przebiią. Duchowi prawdy się sprzeciwia, ktory Chrystusa, pośrzednika przymierza łaskawego, wielbi, i świadectwo iego, ktore o godności Jezusa Chrystusa, i zacności ofiary iego, i o konieczności wiary w imię iego, w Ewanielii wydawa, odrzuca. O bezeczności potępienia i brzydzenia się godne!

1 Jan. 5, 10.

II. Część. Z skutkow tego.

Lecz Umiłowani, iako rozumowi łacnieysza, z skutkow iakiego złego, przyrodzenia obrzydliwego iego domyślać się; więc teraz obrzydliwość grzechu z obrzydliwych skutkow, czyli owocow dochodźmy. O tych mowią słowa tekstu naszego na początku: **Ziemia splugawiona iest pod obywatelami swoimi.** Jeden w prawdzie tylko skutek grzechu w słowach pomienionych wyrażony iest, ale ktory nam drogę toruie do poznania ich wielu inszych.

1. Całe przyrodzenie podrzucona przeklęctwu. Rzym 8, 20.

Jużci strach na to myśleć, że nawet i ziemia grzechami obywatelow swoich splugawiona bywa, ale mniey się temu dziwować będziemy, kiedy uważamy, że grzech przeklęctwem całą ziemię przyoblekł, a że dla niego wszystko stworzenie poddane iest marności. Nim grzech na świat przyszedł, nie było nieporządku w przyrodzeniu, każde stworzenie dostatecznemi było opatrzone siłami, do końca onego, do ktorego ie Stworzyciel naznaczył był. Ale grzech pomieszanie w wszy-

wszystkim uczynił, a przyrodzenie wiele z dawnieyszey piękności i sił postradało. Osobliwie wyrokiem Bożym sędziowym: **Przeklęta rola będzie dla ciebie**, osobliwe przekleństwo na ziemię złożone iest, na ktorey człowiek mieszkać miał. Przed upadkiem ziemia dostateczne siły miała, wydawać trawę, zioła, drzewa owoce rodzące, bez trudney pracy człowieka, tak żeby nigdy na żywności i potrawach ani ludziom ani bydłu nie było schodziło. Ale grzech tey żyzności wielką uymę uczynił. Mieyscami nic, mieyscami tylko ciernie i oset rodzi. Mało co pożytecznego urość, musi człowiek ziemię potem polewać, a i tak iednak pracę nałożoną dostatecznemi owocami nie zawsze nadgradza. Powietrze koło ziemi, często rdzą i inszemi waporami szkodliwemi napełnione iest, często spuszcza grad potłukaiący urodzaie ziemskie. To są znaki przeklęctwa, ktore grzech na świat przywiodł. Jako w starym Testamencie trąd oraz szaty i domy zarażał, także rozwalone być musiały; taką prawie zarazą iest grzech, ktory całe przyrodzenie przeniknął, dawnieyszey cudności i piękności ie pozbawił, a niezliczonemi niedoskonałościami oszpecił; zaczym by świat, iako mieszkanie trędowatych grzesznikow dawno za sprawiedliwością Bożą zburzony był, kiedy by miłosierdzie iego nie raczey o uleczeniu, aniż o spustoszeniu świata myślało.

1 Moy. 3. 17.

Grzech tedy, będąc takim ścierwem śmierdzącym, całe przyrodzenie zaduchami i zaraźliwemi zarażaiąc i plugawiąc, nie dziw, że i kray tak plugawi, że się stawa obrzydliwym w oczach Bożych, ktory na ostatek tych zepsować musi, ktorzy ziemię zepsowali.

2. Kray plugawi.

Jeżli grzech kray plugawi pod obywatelami wymi, dalekoż więcey obywatelow samych, w ktorych mieszka i panuie, na duszy i na ciele zpługawi, a onych w oczach Bożych ohydzi? Grzech bowiem duszę człowieczą nieśmiertelną z Bogiem rozłączył, onę z godności i chwały wstworzoney złupił, wyobrażenie świętobliwości Bozkiey, ochędostwo iey nayślicznieysze, na niey zepsował, niewolnicę nayspróśnieyszych pożądliwości z niey uczynił, a zmazami tak obrzydłymi zplugawił, ktore nic tylko krew Syna Bożego zmyć może. A iako ciało człowiecze grzechem zepsowane, i zelżone iest, o tym uczy doświadczenie codzienne. Poyrzyycie na człowieka gniewem zapałonego, izali się tey larwy szatańskiey, ktora się w wszystkich minach twarzy iego, o postawie i giestach pokazuie, nie ulękniecie? Poyrzyycie na człowieka piianego izali piiaństwo go z rozumu nie wyzuwszy, potwora go czyni daleko nierozumieyszą aniż stworzenie nierozumne, ktore w iedzeniu i piciu miarę nie przebiera? A nieczystość rozmaita i nierząd, izali ciało człowiecze nie plugawią i w mieszkanie ducha nieczystego nie obracaią? A coż choroby brzydkie i zara-

3. grzeszni-ka plugawi na duszy i na ciele.

i zaraźliwe, następuiące po uczynkach wszetecznych, inszego są iako skutki obrzydliwe grzechu ciało i duszę każącego i plugawiącego?

4. Boga do gniewu wzywa.

Lecz iako święty i czysty Bog zplugawioną ziemią i grzesznikiem nieczystym się brzydzi, tak też to Boże brzydzenie się grzechem świadczyć może o obrzydliwości grzechu; zwłaszcza kiedy uważamy co Bog za pobudką tego brzydzenia się grzechem, uczynił, częścią aby grzechy skarał, częścią aby ie zgładził.

Dla skarania grzechu Bog naprzod ogromnemi sądami ludzie nawiedził; pierwotny świat potopem, a potym cale krainy, miasta i familye rozmaitemi plagami, tak że bez grozy o nich w Biblii i świeckich Hystoriach czytać nie można. Uważaymy tylko, iako Izaiasz w Rozdz. 24. skutki gniewu Bożego przeciwko grzechu opisuie. „Oto (prawi) Pan obnaży ziemię i spustoszy ią i przemieni oblicze iey, a rozproszy obywatele iey. I będzie iako lud pospolity, tak i książe; iako sługa tak pan iego; iako dziewka tak pani iey; iako kupuiący tak przedawaiący; iako pożyczaiący, tak i ten, co u drugiego pożycza; iako lichwiarz, tak ten co lichwę dawa. Wielce obnażona będzie ziemia, i barzo złupiona, abowiem Pan mowił to słowo. Płakać będzie i upadnie ziemia, zwątleie i obali się okrąg ziemski, zemdleią wysokie narody ziemskie. Przeklęctwo pożrze ziemię a zniszczeią obywatele ieydła tego popaleni będą obywatele ziemie, a mało ludzi zostanie. Smęcić się będzie moszcz, uwiędnie winna macica, wzdychać będą wszyscy wesołego serca. Spustoszenie w mieście zostanie, a bramy zburzone będą. I stanie się, że kto uciecze przed wieścią strachu, wpadnie w doł, a kto wylezie z dołu, poimany będzie sidłem; bo upusty z wysokości otworzone będą, a zatrzą się grunty ziemie. Rozstępuiąc rozstąpi się ziemia, rozsiadaiąc rozsiadzie się ziemia, poruszaiąc poruszy się ziemia. Chwieiąc chwiać się będzie ziemia iako piiany, a przeniesiona będzie iako budka; bo ią obciąży nieprawość iey, i upadnie, a więcey nie powstanie." Ale nie dosyć na tym; dla skarania grzechu Bog i piekło zgotował, a onę bezdenną przepaść skarbami gniewu swego napełnił, dla umęczenia przestępcow swych przykazań i wzgardzicielow łaski swoiey. O iak okropnem złem być musi grzech, ktorego aby Bog skarał i obrzydliwość swoię przeciwko niemu pokazał, ono iezioro ciemności i mąk zgotował!

(Marginal verse numbers: V. 1., 2., 3., 4., 6., 7., 12., 18., 19., 20.)

Chcemyli zaś wiedzieć, co Bog uczynił, aby grzechy zniosł i zgładził, tedy przypatrzmy się pilnie umęczeniu Syna Bożego. Poyrzyy na onę wysoką osobę, na Jezusa, ktory będąc iasnością chwały i wyrażeniem postaci Bożey, w człowieczey naturze krwawym się potem poci, związki, zelżywości, plwanie, policzkowanie i biczowanie znosi, a naostatek niezliczonemi ranami na przeklętem drzewie, między dwiema łotrami, nago przybity, umiera, aby za grzechy świata dosyć uczynił a ie zgładził; a iako w nayiaśnieyszym zwierciedle obrzydliwość grzechu obaczysz.

czyß. O iak wielkiey musiało być to złe, dla ktorego zgładzenia tak niezwyczayny srzodek zażywany być musiał! Jak okropna, iadowita i śmiertelna ta choroba być musiała, dla ktorey uleczenia, taki lekarz umrzeć musiał!

Nie watpię U. w P. żeby ta trocha dowodow, ktore nam tekst naß podał (o do ktorych byśmy ießcze wiele przyczynić mogli, kiedy byśmy czasu nie folgowali) nie potrafiła dostatecznie rozum waß o brzydkości grzechu przeświadczyć. Ale dalby to Bog, ażeby to przeświadczenie i wolą waßę poruszyło, a w niey serdeczną nieprzyiaźń i omierznienie grzechu tak sprośnego wzbudziło! Tedy by się nad wami wßystkiemi spełniło ono słowo Boże: „Wspomnicie na drogi waße, i na wßystkie sprawy waße, ktorymiście się splugawili, a obmierzniecie sami sobie przed obliczem waßym, dla wßystkich złości waßych, ktoreście czynili.“

Przywłaszczanie.

Ez. 20, 43.

Według tego słowa, każdy tego dnia pokutnego, pokutę swoię doznawać i doświadczać może Kto pokutę czynić zaczął, ten przestał w grzechu się kochać, a kochać się w nim więcey iest, iako go pełnić, ono bowiem iest znakiem wielkiego stopnia złości. Ale na tym nie przestaie, lecz poczyna srodze go nienawiedzać, i za nieprzyiaciela iego się odzywać. Abowiem iakoż by na takiego nieprzyiaciela Bożego, na takiego przestępcę iego zakonu, na takiego wzgardziciela ewanielickiego przymierza iego, bez żarliwości, omierznienia i ohydy patrzać mogł?

Im więcey za dalßym oświeceniem Bożem, człowiek brzydkie przyrodzenie grzechu uznawa, tym więcey obrzydliwość ku niemu w nim się zmacnia, ktora tak daleko postępować musi, aż człowiek żadne na świecie złe w takiey nienawiści nie ma, a onego barziey się nie lęka, iako grzechu, tak iż gotow iest, raczey wßystkie utrapienia podstąpić, aniż na grzech iaki zezwolić, a raczey wßystkie fortele i zyski porzucić, niż dla nich iakiego grzechu się dopuścić. Abowiem iakośmy obowiązani, Boga nade wßystkie rzeczy miłować, takeśmy też obowiązani grzech nade wßystkie rzeczy nienawidzać. Ponieważ bowiem grzech dostoieństwo Boże lży, zakon iego nogami depce, a obraz iego ßpeci, więceśmy iemu' rowną nienawiść, iako Bogu miłość powinni. Kto się tedy ießcze w grzechach kocha, one w sobie tuczy, i broni, kto ich w nienawiści, nawet w nienawiści nad wßystkie inne rzeczy nie ma, tak iż go ani postrach ani zysku nadzieia do ich pełnienia pobudzić nie może; ten wielkie ma przyczyny o prawdzie i rzetelności pokuty swoiey, wątpić.

Poznayciež więć niepokutuiący i nießczęśliwy stan waß, wy ktorzy z grzechu śmiech stroicie, z zbrodń waßych się chlubicie, i grzechy młodości waßey z śmiechem i wielkim upodobaniem wyliczacie! Opaczni ludzie! ktoż by się nie zdumiał nad waßą ślepotą! Możeli coś głupßego być wymyślono, iako chlubić się rzeczy haniebney, a tak chwałę w hańbie ßukać? Możecieli dowodnieyße znaki nad te,

Do tych ktorzy się z grzechu chlubią.

zatwardziałości waszey i serca niepokutuiącego wydawać? Ach zlęknicie się samych siebie, skłońcie kolana wasze przed Bogiem światłości jeszcze dziś, słyszycie? dziś, nim was gniew Wszechmogącego porwie, a nie będzie pomocnika, skłońcie kolana wasze, prosząc Pana o oczy oświecone do upatrzenia obrzydliwości grzechu, i o nienawiść przeciw tey piekielney potworze, nim na was strachy wieczney ciemności przypadną, gdzie cierpkie i śmiertelne owoce grzechu waszego, tu z śmiechem i rozkoszem popełnionego, zbierac, i onem straszydłem grzechu ktore na wieki z oczu wam nie zeydzie, bez przestanku się trapić przyydzie.

Ktorzy się wymawiaią.

Ale i wy, ktorzy się tak dalece czuiecie, że sie zgrzechu nie chlubicie ale owszem wstydzicie, słuchaycie do siebie co teraz mowiono. Juzci to dobra, że czucie obrzydliwości grzechu poniekąd u was zostało; rychley was ćwicząca łaska uiąc i do pokuty prowadzić może, niż tych, ktorzy tak daleko zatwardzeni są, że się i z grzechu chlubią. Ale to żałosna, że to wnętrzne świadectwo sumnienia waszego o obrzydliwości grzechu, tak zle zażywacie; bo miasto tego, żebyście tak obrzydliwem złem się brzydzić, i wszystkę społeczność iemu wypowiedzieć mieli; za powodem zepsowaney i gornomyślney miłości ku sobie, dawacie się zwodzić, albo do taiemnego ile można, pachania złości waszych, zastaniaiąc cie ciemnościami iako oponą; albo do zapierania się a pokrywania ich; albo kiedy iednak na iawo przychodzą, do zdobienia ich obrzydliwości rozmaitemi wymowkami proznemi.

Ach nieszczęśliwa, niewdzięczna praca wasza! Podobniście do tych ktorzy ścierw wonnemi kwiatami i wieńcami stroią, ale miasto zapłaty smrod i omdlenie odnoszą. O przestańciez straszydła pięknzyć, ktore was na ostatek zarazi, otruie i połknie.

Jer. 2, 33. Przecz dobrą być twirdzisz drogę twoię, szukaiąc tego w czym sie kochasz?

V. 22. choć byś sie umył saletrą i mydłem sie iako naybarziey tart, przecie znaczna zostanie nieprawość twoia przedemną, mowi Panuiący PAN. O proście Boga o otworzone oczy myśli waszey, proście go, aby odiął zasłonę od oczu waszych, żebyście postrzegszy obrzydliwość grzechu, onego nienawidzieć i przednim iako przed wężem uciekać poczęli.

Ktorzy samych siebie namawiaią, że grzechow nienawiści maią.

Wy zaś ktorzy mowicie, iże sie iuż grzechem brzydzicie i go nie nawidzacie, doznawaycie się pilnie, ieżli nienawiść grzechu prawdziwa iest, a na znaiomości obrzydliwości iego się gruntuie? Siła ludzi nie tak grzech, iako hańbę i sromotę z niego wyrastaiącą w nienawiści maią, a z tymi zaś grzechami, ktore świat pochwala i approbuie, się braca. Siła ludzi nie grzechem ale szkodą się brzydzą, ktorą im na ciele, na zdrowiu albo na dobrach doczesnych wyrządza, ztąd dobrze się z takiemi zgadzaią grzechami, ktore im pożytek iaki przynoszą.

Siła ludzi nie grzechem ale karą się obruſzaią, ktora albo tu docześnie albo tam wiecznie na grzech naſtępuie, a daleko inaczey bo grzechu rozumieli, kiedyby żadna kara, albo żadne piekło na niego zgotowane nie było. Siła ludzi nienawidzą grzech poſtrzegſzy go w inſzych, a cierpią go w ſamych ſobie. Abſalom nienawidział kadzirowctwo Ammona z ſioſtrą ſwoią popełnione, a ſam się go dopuścił z żonami Oyca ſwego. Siła ludzi nienawidzą grzech ieden, poniewaź się z drugim, w ktorym ſobie upodobali, nie zgadzą. Maią w nienawiści łakomſtwo, poniewaź rozrzutnymi ſą; maią w nienawiści rozrzutność, poniewaź łakomymi ſą; brzydzą się lubieżnością, poniewaź się w pyſze kochaią.

2 Sam. 13. i 16.

Doświadczaycie się tedy, ktorzy o ſobie rozumiecie że grzech nienawidzacie, ieźli zgoła wſzyſtkie grzechy nienawidzacie? Doświadczaycie się, ieźli dla tego grzech w nienawiści macie, poniewaź nieprzyiacielem ieſt Bożym, poniewaź chwałę Bożą lży, Chryſtuſa znowu krzyżuie, a Ducha świętego zaſmuca? Jeźli to was nie pobudza do nienawiści przeciw grzechu, ieźli ta nienawiść was nie zachęca, grzechu wſzyſtkiego się wyrzec, powodom do niego unikać, naczynia grzechowe nienawidzieć, rozkoſzow i pożytkow biednych, ktoremi grzech wabi, z miłości ku Bogu się zaprzeć; tedy nienawiść waſza naturalna i zyſku tylko doczeſnego ſzukaiąca, znakiem prawdziwego nawrocenia się do Boga być nie może. Więc proście Boga, aby was od tego oſzukiwania ſamego ſiebie uwolnił, obrzydliwością was grzechu napełnił, a ſkutecznieyſzą nienawiść ku niemu wzniecił.

Da was obracam mowę, ktorzy się, z tego ſmecicie, że się w was tak wielka nienawiść i obrzydliwość grzechu nie znayduie, iaka ten rodzay bezecny ſzatański zaſługuie. Słuſznie was to trapi; gdyście bowiem grzechu rowną miłości ku Bogu, nienawiść, powinni; więc przyczynę macie, ociątność waſzą opłakiwać; ale oraz też z tego znaku ſzczerości waſzey, się cieſzyć. Nie przeſtawaycie tylko Pana wzywać, aby wam obrzydliwość grzechu doſkonale przed oczy wyſtawił, i nienawiść ku niemu w ſercu waſzym rozżarzył. Rozmyślaycie pilnie o tym coście teraz ſłyſzeli, uważaycie brzydkie ſprawy, uważaycie brzydkie ſkutki grzechu. Ale uważaycie też niedościgłą moc łaſki Bożey, ktora to złe haniebne w was potłumić może. A Bog, ktory obiecał, wylać miłość ſwoię przez Ducha ſwego w ſerce waſze, wpoi oraz w was nienawiść grzechu i rozkrzewi ią od czaſu do czaſu.

Ktorzy się ſmecą że nie doſtatecznie grzech nienawidzą.

Wy zaś dziateczki Naywyżſzego, za pobudką ſłowa ſłyſzanego trwaycie w pokucie codzienney, a w odnawianiu się w umyśle waſzym. Aby miłość Jezuſowa, a nienawiść grzechu się w ſercu ſzerzyła, około tego co dzień pracuycie. Naśla-

Ktorzy się codziennie od grzechu oczyściaią.

Ps. 45, 8. śladuycie w tym Jezusa Chrystusa, co o nim napisano: Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziałeś nieprawości, obaczcie, iako pobudzony będąc nienawiścią nieprawości, uderzył na krolestwo szatańskie i po boiu krwawym i bolesnym ie zburzył. Uważaycie, co za sąd tych oczekawa, ktorzy gardząc uwolnieniem, w niewoli szatańskiey zostać wolą. Dział ich będzie z dyablem i aniołmi 2 Piot. 2, 20 iego. Wy zaś ieżliście raz uszli plugastw świata, przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, strzeżcie się, o strzeżcie się abyście w nadziei obludney wolności, znowu się zaś nimi uwikławszy, zwyciężeni nie byli. Niech się świnie w 2 Kor. 7, 1. błocie sprośnych lubieżności walaią, wy zaś oczyściaycie samych siebie od wszelakiey zmazy ciała i ducha.

Jeżli was to trapi, że ieszcze grzech w was czuiecie lubo wina iego wam odpuszczona, a sam więcey w was nie panuie; wiedzcież, że ten, ktorego wy szczyrze miłuiecie, na ostatek przez śmierć zbawienną i korzeń iego wyplewszy, was doskonale od niego uwolni, a bez nagany z weselem przed oblicznością chwały swoiey stawi.

Modlitwa.

Wierny i łaskawy Boże dziekuiemyć serdecznie, że Duch twoy dobry i w tey godzinie do rozumu i do serca naszego mowił, aby rozum nasz o obrzydliwości grzechu przekonał, a w sercu naszym uprzeymą nienawiść przeciw niemu rozniecił. Spraw to w nas abyśmy takową wierność twoię odwdzięczaiąc, przeświadczeniu i pobudkom Ducha twego się nie sprzeciwiali, albo przeszkadzali. Nie dopuszczay, abyśmy odszedszy w umyśle w grzechu ukontentowanie nasze szukać, trwali; ale spraw przynaymniey to przedsięwzięcie w nas, abyśmy kolana nasze skłaniaiąc ciebie wzywali, żebyś nam sam obrzydliwość grzechu tak poznać dał, aby w nas prawa nienawiść grzechu powstała. Nie karz nas, iakośmy zarobili, ale odpuść nam nasze winy i oddal wszystkie plagi miłościwie od oyczyzny naszey. Ale uchoway nas też wszystkiey wzgardy długocierpliwości twoiey, a racz daley błogosławić słowu twemu, ku poprawie żywota naszego, dla Jezusa Chrystusa Pana naszego Amen.

Kazanie pokutne II.

Powaby do pokuty.

Panie zeszliśmy się, abyśmy się słowem twoim do pokuty i prawdziwego nawrocenia wzbudzili. Zdarz, ach zdarz przedsięwzięciu naszemu. Niech słowo twoie przenikaiące sumnienia ludzkie, rozum nasz przeświadczy, a serce nasze poruszy, abyśmy się wszyscy stali sposobnymi do otrzymania łaski twoiey. Panie usłysz, Panie pomoż dla Jezusa Chrystusa, Amen.

2 Moyz 20, 5. 6.

Ja PAN Bog twoy, Bog zawisny w miłości, nawiedzaiący nieprawości oycow nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu tych, ktorzy mie nienawidzą. A czyniąc miłosierdzie nad tysiącmi tych, ktorzy mie miłuią i strzegą przykazania mego.

Te słowa w pierwszey części Katechizmusu naszego zamykaią dziesięcioro przykazań Bożych, a ten maią od Nieboszcz. Luterusa wykład węzłowaty: „Pan

Bog grozi karać wßystkie ktorzy te przykazania iego przestępuią. Przetoż mamy się bać gniewu iego i nie grzeßyć przeciwko tym przykazaniom iego. Ale zas obiecuie łaskę i miłosierdzie i wßytko dobre tym, ktorzy przykazania iego zachowuią. I my tedy słußnie go mamy miłować, w nim ufać, i radzi wßystko czynic według przykazania iego."

W Biblii zaś te słowa są iakoby przydatkiem do pierwßego przykazania, w ktorym Bog wßelakie bałwochwalstwo zakazuie, mowiąc: Nie będzieß miał, Bogow innych przedemną. Nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, ktore są na niebie wzgorę, i ktore na ziemi nisko, i ktore są w wodach pod ziemią. Nie będzieß się im kłaniał, ani im będzieß służył. To przykazanie tedy zaostrzył Bog pogrożką i obiernicą aby lud Israelski, w Egipcie do bałwochwalstwa przyzwyczaiony, tym skuteczniey od niego odwiodł.

Lecz nie od rzeczy uczynił Nieb. Luterus, położywßy te słowa ku końcu dziesięciorga przykazań, ponieważ nimi Bog ogołem oświadczył, iakim się stawi przestępcom i czynicielom przykazań swoich. Służyć tedy mogą koncu dnia dzisiayßego, zażywaiąc ie iako

Powab do pokuty

1. Z uważenia Boskiey sprawiedliwości.
2 Z uważenia Boskiego miłosierdzia.

Day Panie abyśmy każde słowo do serca naßego stosowali a za dostąpieniem przeświadzenia, posłußnemi się tobie stali. Amen.

Tymi słowy Bog każdą dußę ktora się ießcze do niego nie nawrociła, mocno do pokuty ciągnie i wabi, przedstawiaiąc iey srogość i dobrotliwość, sprawiedliwość i miłosierdzie swoie. Sprawiedliwość ubrana iest w straßne grozby i karania, dla przestraßenia zuchwałych grzeßnikow. Miłosierdzie w wdzięczne obietnice i nadgrody, dla wabienia grzeßnikow łaski łaknących. Gdzie tedy oczy twoie obrociß, dußo! obaczyß potężny powab do prawdziwego nawrocenia do Boga. *I. Część.*

Obaczyßli sprawiedliwość Bożą z mieczem płomienistym ogromnych pogrożek, a przytym wołaiącą na grzeßnika: Ja PAN, Bog twoy, Bog zawisny, znaydzieß w każdym słowku co cię w postanowieniu do Boga z serca się nawrocić, zmocnić i utwirdzić może. *Sprawiedliwość Boża.*

Przypuść zrazu do serca one wspaniałe słowa: Ja PAN! Saul na drodze do Damaßku będąc oświecony światłością z nieba, a głosem na pował rzucony, pytał: Ktoś iest Panie? A to zawße bywa pierwße pytanie człowieka głosem Bożym na drodze złey przestraßonego. Poki śmiele grzeßy, namawia się że swoim *Ja PAN. Dz. Ap. 9.*

iest

iest Panem, ktory z członkami, zdrowiem, czasem, pieniędzmi swemi, władać i narabiać może iako się mu podoba. Słysząc tedy Boga iako zakonodawcę mowiącego, ktory zakonem swoim wolność człowieczą określa, nawet i karą przestępcom grozi, pyta: Ktoś iest Panie? Ale kiedy mu rozum i pismo odpowiada, że ten ktory w gniewie do niego mowi, iest on naywiętszy PAN, stworzyciel wszystkich rzeczy, z ktorego, przez ktorego i w ktorym są wszystkie rzeczy, ktory kiedy by nie był, nie było by i człowieka, tedy się lęka, a uważaiąc co to za Pan, oraz się wstyda. Izalim głupie nie postępował, (tak z sobą rozmawia) żem temu aż do tąd posłuszeństwa odmowił, ktoremu początek moy dziękować muszę, ktory mi życie i oddech dał? O nierozmyślne zuchwalstwo, żem z Faraonem mowił: Ktoż iest PAN, żebym miał słuchać głosu iego? O głupia pycha, żem z onemi żydami myślił: Panuiemy, nie poydziemy wiecey do ciebie. Czas wielki abym się czego lepszego namyślił. Kiedyby mi podleyszy groził, u możnieyszego bym znalazł obronę; ale ktoż mię przeciwko naywyższemu bronić, ktoż pomstę iego zadzierżeć może? Zaprawdę mam przyczynę obawiać się i o tym myślić, iakobym gniewu iego prawdziwą pokutą uszedł.

Rzym. 11, 36. 2 Moyż. 5, 2. Jer. 2, 31.

„Wielki, nieogarniony PANIE, od ktorego istność moię mam, oto ia proch i popioł, ścielę się podnożkiem nog twoich. Odpuść mi nieposłuszeństwo moie, a łaską mię twoią udaruy, abym upewniony będąc o tym że śmierci grzesznika nie pragniesz, zapalony był chęcią sprawować zbawienie moie."

Bog twoy

Człowiek tak o pokucie swoiey zamyślaiący, zatrwożony będąc uważaniem dostoyności Bożey, pocieszony i pokrzepiony bywa następuiącymi słowy: Ja PAN Bog twoy, Bog twoy. Oto ten wielki PAN, stworzyciel wszystkich rzeczy i istności moiey, Bogiem moim i naywyższe dobro moie być chce! Coż to za miłość, że społeczność swoię grzesznikowi nie tylko zaleca, ale go iakoby i przynęca, aby zbawienie swoie w nim szukał i znalazł! Takowa miłość obowiązuie mię iak nayściśley do posłuszeństwa. Będąc Bogiem moim słusznie się gniewa, że mu posłuszeństwo i miłość odmawiam. Będąc Bogiem moim, słusznie mi grozi, ponieważem go iako Boga mego nie czcił, ale rozkoszę, sławę u ludzi i bogactwa, Bogiem moim, to iest ostatnim celem żądzy i spraw moich, uczynił.

„Chwalebny Panie. Gdyż to iest upodobanie twoie w Chrystusie Jezusie, pośrzedniku przymierza łaskawego twego, bydź własnością moią, wzdyć się wzaiemnie oddawam tobie własnością wieczną. Żal mi, żem drog twoich znać nie chciał. Odpuść mi takie bezecne nieposłuszeństwo. Odtąd oddaię się służbie twoiey. Dziś, gdy do mnie biednego mowisz: Ja PAN Bog twoi, odpowiadam ci pokornie: Tyś PAN moy i Bog moy. Chcesz li bogactwa łaski twoiey mnie niegodnemu przywrocić, niech się stanie wola twoia, orom iest. Tyś moim, iam twoim na wieki."

Aby

Aby zaś człowiek w takiem poſtanowieniu ſamego siebie utwirdził, uważa dalej, że ten Bog, ktoremu się oddał, Bogiem mocnym ieſt, ktory mocen ieſt pomścić się każdey obłudy, ktorego ręce uyść nikt nie może. Z pogrożki człowieka niedołężnego każdy się ſzydzi; ale ktoś się opoważy ſzydzić z grożby Boga mocnego, ktory wſzyſtko i naymocnieyſzego i nayduższego pokonać może? Ieſt Bog zawiſny, nie cierpiący aby duſza miłość iemu powinną Szatanowi przywrociła, albo miedzy Bogiem i światem podział czyniła; właśnie iako małżonek cierpieć nie może, aby małżonka z cudzym w poufałości żyła. Bog się brzydzi z takiemi cudzołożnemi duſzami, ktore iemu połowę a światu połowę ſerca ſwego ofiaruią, a nie iemu ſamemu się oddawaią. Tak Bog ſamego siebie kocha że się grześnikowi, ſercem się grzechu trzymaiącemu, obiawić a ſpołeczność z nim zaciągnąć nie może.

Mocny.

Zawiſny.

To uważaiąc człowiek woła: „O święty PANIE, gorliwie się zaſtawiaiący o chwałę twoię, a nienawidzący miłość ſzwankuiącą i ſerce podzielone, uchoway mię tego, aby się żadna obłuda poſtanowieniem moim nie pomieſzała, by się nie zapaliła nademną zawiſna gorliwość twoia, i pożarła mię. Ty moim Bogiem bydź, a wſzyſtkiemi doſtoynościami twemi memu zbawieniu uſługować chceſz niechay: że tedy i ia twoim iedynie będę, w tobie iedynie zbawienie moie ſzukam, tego nienawiedzam co nienawidzą oczy twoie, a wſzyſtkiego się odrzekę co się ſpołecznością twoią zgodzić nie może. Spraw o Boże, abym się kochał w tym co ty lubiſz, a oczom moim aby się drogi twoie zawſze podobały.

Kiedy zaś człowiek daley poſtępuiąc przypatruie się ſprawiedliwości Bożey, ſłyſząc że ten zawiſny Pan, nawiedza nieprawości, ſądząc i karząc ie, a oraz ſobie przypomina tak rozmaitych nieprawości, ktorych się ſam dopuścił, niedziw kiedy zatrwożony woła: Biada mi! Ieźli wchodzi Pan w ſąd z ſługą ſwoim, iakoż się zoſtoię! Ia w bezpieczności moiey rozumiałem że Bog będąc miłosiernym, mnie z grzechow karać nie będzie, albo na lada iakie grzechow moich wyznanie, przepuści. Ale coż ſłyſzę? Nawiedzać chce nieprawości, wyśpieguiąc, na iawo wyſtawiaiąc i karząc ie. O zapewnie wielkie mam przyczyny, odrzec się grzechu, aby mię w gniewie nie nawiedził. Wielki czas mam łaſkawe nawiedzenie iego poznać.

Nawiedzaiący nieprawość.

Pſ. 130,3.

„O Panie obchodź się ze mną według łaſki a nie według prawa. Nawiedziłeś grzechy moie na Synie twoim. On rękoymia moy za długi moie doſkonale zapłacił. Chceſzli mię nawiedzić, nawiedz mię łaſką twoią. Uwolń mię od grzechu, odpuſzczaiąc nieprawości moie a oczyszczaiąc ducha mego od wſzelkiey miłości grzechu. Odkryte przed tobą wſzyſtkie ſerce moie, obacz ieźli się w nim ieſzcze to zatrzymało fałſzywego.“

Ale daleko więcey ieſzcze człowiek przeſtraſzony bywa, ſłyſząc że on gorliwy Bog nawiedza grzech nie tylko na tych, ktorzy się go dopuścili, ale i na potomkach

Oycow nad synymi w 3. i w 4. pokol.

ich złośliwych: nawiedzaiąc nieprawości oycow nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu, karząc grzechy nad syny i dzeici ich, ktore śladem postępuią złośliwych rodzicow a tak miarę nieprawości dopełniaią, nie tylko w wieczności, ale i tu docześnie.

O iak nieubłagana być musi nienawiść stworzyciela przeciwko grzechowi, kiedy się i nad potomstwem mścił z grzechow Oycow ich. O ślepota! Kochałem się dotąd w grzechu, ktory stworzyciel moy tak srodze nienawidzi; kochałem się w grzechu, ktory przekłęctwo na potomstwo moie skarbi.

„O Panie przebacz tak bezrozumnemu postępowaniu. Nie przyczytay to potomkom moim, żem cię tak często obraził. Day mi w nienawiści mieć uprzeymey grzech, bez ktorey pokuta moia szczyra by obłudą była. Ale niech nie tylko dla tego grzech nienawidzę, poniewaz mnie i potomstwo moie karom twoim podległe czyni, ale osobliwie dla tego, poniewaz takiego obraża Boga, ktory moim Bogiem być, niezliczonemi mię dobrodzieystwy ogarnąć i docześnie i wiecznie zbawić chce.“

Tych ktorzy mie nienawidzą.

Kiedy naostatek człowiek pokutuiący słyszy, że Bog karą swą nawiedza, tych, ktorzy go nienawidzą, zatrwoża się że stworzenie tak daleko upaść może, że i stworzyciela swego nienawidza. Nie dziw, kiedy człowiek nienawidza człowieka, o takie przykłady nie trudno. Ale iże człowiek tego nienawidzi, ktory go życiem darował, ktory go zachowuie, i ustawicznemi dobrodzieystwy go uprzedza; to ledwo do prawdy podobna. A iednak mnie o tym sam Bog prawdziwy upewnia. Ale nie tylko Bog, i serce moie własne mnie o tym przeświadcza. Atoli korzeń gorzki nienawiści ku Bogu tkwi w sercu moim, a niestetyż! często się owocami rozmaitego nieposłuszeństwa wydał. Abowiem koiachąc się aż dotąd w grzechu, ktorym stworzyciel moi łżony i obrażony bywa; nieposłuszny będą iego świętym przykazaniom; nienawidząc i naśmiewaiąc się i prześladuiąc tych ktorzy go miłuią, a z przeciwney strony kochaią się a poufale obcuiąc z tymi, ktorzy go nienawidzą, cożem z tym wszystkim dokazał, iednak to że Boga nienawidzę?

„O wszechmogący Boże, stworzenie, ktore ciebie nienawidziało słusznie na to zarobiło, abyś ie wzaiemnie nienawidział, i wszystkie stworzenia aby się z nim brzydziły iako potworą nieiaką. Ale tyś iuż w tedy miłościwie o mnie zamyślał, a miłosierdziem twoim w Synu twoim uprzedziłeś mię. Odpuść że mi tak bezecną nienawiść a obroć ią przeciwko grzechowi i wszystkiemu co ty nie lubisz, abym nienawidział, co ty nienawidzisz!“

Patrzcie Umiłowani, iakie pobudki do prawdziwey pokuty dusza o pokucie rozmyślaiąca, w tym obrazie sprawiedliwości Bożey znayduie!

Ale

Ale uważanie miłosierdzia i łaski Bożey nie mnieysze podawa pobudki, oczym się Bog tak oświadcza: czynię miłosierdzie nad tysiącmi tych, ktorzy mie miłuią i strzegą przykazania mego.

II. Część. Miłosierdzie.

Miłosierdzie! Pocieszniejszego słowa dusza sprawiedliwością Bożą przestraszona słyszeć nie może. Żadnemu złoczyńcy oczekawaiącemu razu śmiertelnego, oznaymienie pardonu, czyli łaski tak wdzięczne być nie może, iako to słowo, człowiekowi, czuiącemu się w sumnieniu winnym być śmierci wieczney. Wżdy ieszcze, tak sam u siebie myśli, łaski spodziewać się można! Kiedy obrażony moy stworzyciel gotow iest, miłosierdziem mię darować, iakożbym na moment odwlaczał, nawrocić się do niego? Izali nie lepiey że wpadnę w ręce miłosierdzia iego, niż w miecz pomsty iego? Atoli sam woła: Nawroć się, a nie odwrocę oblicza mego od ciebie bom ia miłosierny, mowi PAN, a nie będę się gniewał na wieki.

Jer. 3, 12.

Ale ieszcze więcey do nawrocenia pobudzonym się być czuie, uważaiąc, że ten wielki Pan łaskę i miłosierdzie nie tylko obiecuie ale i czyni. PAN w ktorego uściech zdrada nie znaleziona, trzyma wiernie obietnicę swoię o czynieniu miłosierdzia. Nie tylko obiecuie, ale i czyni ie. Wczym zaś to miłosierdzie pokutuiącym obiecane zależy, uczy sam: Strzeżesz miłosierdzia na tysiące, zgładzasz nieprawość, i niezbożności i grzechy. O wesoły uczynek miłosierdzia Bożego, ktory grzesznikom dla Chrystusa winę i karę odpuszcza, miasto śmierci ich życiem daruie, ducha im świętego udziela, w nowe i do wszystkiego dobrego sposobne stworzenia ich odmienia, krewkościam ich folguie, a dobre ich uczynki doczesnie i wiecznie nadgradza.

Czyniąc. 2 Moy. 34, 7.

„Nieskończone miłosierdzie, woła dusza to uważaiąca, skłoń się i do mnie naycelnieyszego grzesznika. Lubom na gniew i niełaskę zasłużył, iednak na obietnicę twoię ważę się spodziewać się łaski. Sam o sobie twierdzisz żeś miłosierdzie czyniący, niechay się też tego doznam, a świadkiem się prawdy twoiey staię.“

Lecz słysząc daley człowiek pokutuiący, że ten dobry Bog miłosierdzie czyni nad tysiącmi, to iest aż do tysiącznego pokolenia, podziwieniem zachwycony bywa. O iakoż miłosierdzie przewyższa sąd! Sprawiedliwość w karaniu nieprawości oycowskich daley postępować nie chce, iak do trzeciego i czwartego pokolenia; ale miłosierdzie aż do tysiącznego pokolenia rozszerzyć się chce. I owszem miłosierdzie Pańskie trwa od wiekow aż na wieki nad tymi, ktorzy się go boią. Miłosierdzie iego zostawa od narodu do narodu nad tymi, co się go boią. Choćby się tedy potomstwo miłośnika Bożego aż do tysiącznego po-

Nad tysiącmi. Ps. 103, 17. Łuk. 1, 50.

pokolenia rozkrzewiło, iednak wystarczy miłosierdzie Boże wszystkim dobrze czynić i błogosławić. Tak niewyczerpane bogactwo, tak niezmierny skarb miłosierdzia znayduie się w Bogu!

„O głębokości zlitowania, (wzdycha dusza pokutuiąca) niechay z obfitości twoiey i mnie kropelka łaski twoiey się dostanie. Kiedy miłosierdzie twoie aż do tysiącznego pokolenia sięga, wzdy też nim one tysiące grzechow zakryć możesz, ktore się wemnie z korzenia grzechu przyrodzonego, zrodziły. Sumnienie moie wielą grzechow obciążone iest, ale u ciebie iest łaska i odpuszczenie. Gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tym więcey obfituie. Ale strzeż mię od wszelakiego złego zażywania miłosierdzia twego, abym snadź łaskę twoię w rozpustę obrociwszy gniewem skarany nie był.“

Ktorzy mie miluią i strzegą przykazania mego.

Naostatek nie zapomina też człowiek pokutuiący uważać, ktorym Bog takie miłosierdzie czynić chce. Czynię miłosierdzie, mowi Bog, nad tysiącmi, ktorzy mie miluią i strzegą przykazania mego. Człowiek nienawrocony ma w nienawiści stworzyciela swego, a dla tego też przykazania iego z oczu puszcza, a woląciała i zaślepionego rozumu pełni. Mali tedy człowiek Boga miłować a przykazania iego strzedz, odmienić się musi serce i umysł iego. Naprzod z Ewanielii dobroci i ludzkość Bożą w Jezusie Chrystusie poznać musi, aby serce iego miłością ku stworzycielu swemu się skłoniło. Jeżli ta miłość, ktora z boiaźnią synowską się pięknie zgadza, prawdziwa iest, wyda się wnet posłuszeństwem dobrowolnym. Dziecię miłuiące Rodzicow swych, wypełnia przykazanie ich. Małżonka kochaiąca męża swego nie wzdryga się poddaną mu bydź, choćby też one wszystkiem pysznym i krnąbrnym żonam bardzo przeciwne słowa w piśmie nie stały: Wola twa poddana będzie mężowi twemu. Tak też dusza Boga i Odkupiciela swego miłuiąca, miłością Bożą prowadzona usiłuie się wszystek żywot według sznuru przykazań Bożych rządzić i sprawować, lubo nie w naywyższym stopniu doskonałości, iednak w uprzeymości i szczerości przyzwoitey miłości. Jako Pan Chrystus mowi: Jeżli mie miłuiecie, przykazania moie zachowaycie.

1 Moyz. 3,16

Jan. 14,15

O coż to za słuszne żądanie Boga mego, dla każdego, ktory miłosierdzia iego uczestnikiem się stać chce! Coż wdzięcznieyszego, iak miłować tego, ktory mię tak gorącą miłością w Chrystusie Jezusie uprzedził? Coż słuszniejszego, iako pokazać miłość moię posłuszeństwem synowskim? Jeżlim przedtym kochaiąc się w grzechu, posłuszny iemu był w pożądliwościach iego; ieżlim przedtym trudne i potępiaiące przykazania Dyabła zachowywał, i żywot moy nimi rządził; czemużbym się zbraniał snadne i zbawienne przykazania stworzyciela mego zachowywać, ktore odemnie oprocz miłości nic nie wyciągaią. Nie żąda odemnie abym ie według surowości zakonu, albo z własnych sił, strzegł, ale tylko za pobudką miło-

ści, będąc wsparty pomocą Chrystusową, a tak codziennie obfitował w posłuszeństwie. Nuż tedy! miłość ku niemu wszystko ułatwi, a ten ktory się posłuszeństwa odemnie domaga, poda też siły do wykonania. To właśnie niech mi będzie ustawiczną pobudką do pukuty, że przyiemna i snadna rzecz iest, Panu służyć, gdyż służba iego nic innego tylko miłość i posłuszeństwo wyciąga. Nie trudna, ale

> Rzecz łatwa Chrześcianem być,
> I rządzić się smysłem ducha nowego;
> Cielesnemu człeku przykro tak żyć,
> Żeby szedł w śmierć Krzyża Chrystusowego:
> Ale kto w łasce stoiąc boiuie,
>
> Trymfuie.
>
> Patrz tylko, byś iak dziecię żył
> I uczył się szczerze Oyca miłować,
> Ktoryć zawsze w miłości wiernym był;
> Wszak i dzieciątko matkę moje kochać.
> Więc się iuż żadney nie boy ciężkości
>
> Ni trudności.

„O wielki Panie, oto ci iuż oddawam serce moie. Wley w nie miłość twoię, abym cię zaś miłował. Wpisz w nie zakon twoy, aby się mi podobała wola twoia, a żywot moy cały żebym w posłuszeństwie twoim prowadził! “

Obaczcież słuchacze mili, iakie powaby do prawdziwey pokuty dusza, ktora o nawroceniu do Boga zamyśla, z tych słow bierze; a iakie z tąd powodu do modlitwy i wylania serca swego czerpa. Oby podobne postanowienia zbawienne każdy z was ktorzyście się ieszcze do Bogu nie nawrocili, uczynił! Pokazało się wam, iako te słowa w sercu rozbierać, a uważaniem sprawiedliwość i miłosierdzia Bożego samych siebie do pokuty pobudzać macie. Rozmyślaycie o tym w domach waszych, modląc się Bogu gorliwie, aby te pobudki do pokuty, ktore w każdym słowie tego wyroku Bożego zawarte są, w sercu waszym skuteczne uczynił.

Przymawszczanie. 1. Do tych ktorzy się do Boga ieszcze nie nawrocili.

Oto się wam w tey godzinie sprawiedliwość Boża mieczem płomienistym i obrodnym groźb swoich strasznych, przed oczy stawiła, aby wam drogę do zginienia wodzącą, zakazała, a dalszemu grzeszeniu zabieżała. Ale okazało się też miłosierdzie Boże, wdzięcznymi was obietnicami do miłości Bożey wabiące, wystawiło wam przed oczy łaskawą nagrodę posłuszeństwa, a rękę swą iakoby wyciągło ratować was z zginienia waszego.

Czegożeście się namyślili: Wolicie trwaiąc w grzechach, sprawiedliwość przeciwko wam wyzwać i pod miecz pomsty iey podpadać, niż miłosierdzia się Bożegoć doznać? Straszna rzecz iest wpaść w ręce Boga żywego, ktorym uciec tylko

pokuta potrafi. Ale niech pokuta wasza będzie uprzeyma. Nie mniemaycie że Boga pokutą pokrytą i obłudną podeyść możecie. PAN Bogiem zawisnym będąc, nie zcierpi, abyśmy wedle niego grzech miłowali. Chcecieli łaskę iego mieć, odrzec się każdego grzechu na wieki musicie, a iemu cale oddać serce. Nienawiść ku niemu, odmienić się musi w miłość; a iakoście w umyśle cielesnym przykazaniam iego, pod pokrywką że do strzeżenia niepodobne są, posłuszeństwo wypowiedzieli, takoteż stawszy się przez miłość Jezusową łacnemi i wdzięcznemi, sznurem wszystkich uczynkow waszych być muszą.

do Oycow. Przypuśćcie to do serca osobliwie wy Oycowie, ktorych Bog dziatkami ubłogosławił. Jeźli potomkow waszych miłuiecie, ieźli życzycie aby się im po śmierci waszey dobrze powiodło, i aby opatrzności i dobrotliwości Bożey ustawicznie zażywali; nawroćcie się szczerze do Boga żywiącego; przestaycie go w nienawiści mieć, pocznicie go miłować, i siłami, ktoremi was udarować chce, przykazania iego zachowywać. Jeźli zaś według ciała chodzić a złym waszym przykładem dziatkom waszym do naśladowania iego przyczyną będziecie, samych siebie i potomstwo wasze na doczesne i wieczne czasy pograżycie. Przeklęctwo na was i na pokolenie wasze zaciągniecie, a dzieciom i wnukom waszym skarb gniewu Bożego dziedzictwem zostawicie, ktory, kiedy miarę złości waszey dopełnią, nagle i strasznie ich napadnie. Coż im pomoże, żeście im bogactwa ziemskie nazbierali? Coż im pomoże, żeście im pałace wielkie wystawili? Przeklectwo ich rozwali, a pomsta rozrzuci coście wy zgromadzili. Niemasz inszego srzodka gruntowac dobre powodzenie potomstwa waszego, iako nawrocić się do Pana, onego uprzeymie miłować, przykazan iego strzedz, a dziatki wasze napominaniem i przykładem w boiaźni Bożey cwiczyć.

Do dziatek Ale i wy dziatki, daycie się tym słowom do pokuty pobudzić. Jeźliście naruszyli przymierze we chrzcie uczynione, macie przyczynę nawrocić się do Boga, lubo pobożne lubo bezbożne rodzice macie. Macieli pobożne rodzice tym więcey obowiązani iesteście, ich dobremu przykładu naśladować, a napominania do serca przypuszczać. Chcecieli dziedzicami nie tylko ich dobr ale i błogosławieństwa ich bydź, naśladuycie w stopy ich pobożności. Jeźli zaś wykroczycie a drogami ciała chodzić będziecie; zasłużycie na gniew Boży, przed ktorym was pobożność Oycow nie obroni. Prawdać że Bog czasem i złym dziatkom pobożnych Oycow zwykł doczesnie błogosławić, dla modlitwy Oycow ich, dłużey im folgować, mieysca do pokuty dać, a częścią dobrodzieystwy, częścią uciskami do siebie pociągać; ale kiedy na to wszystko nie dbaią, gniew iego iako zatamowana rzeka nad nimi wyleie.

leie. Nie mniemaycie tedy że świętobliwość rodzicow waszych, wam przywiley do grzeszenia wyrobiła; większą raczey winę na was kładzie, ponieważ maiąc większe przyczyny do pobożności, iednakeście źle obrali. Ponieważeście wiedzieli wolą pańską a przecię według niey nie czynili, dwoy nasob karani będziecie.

Jeżli zaś bezbożne macie rodzice, nie mnieysze macie przyczyny oddalić się od stop bezbożności ich, aby się słowo Pańskie nadwami nie wypełniło groża nawiedzić nieprawość Oycow nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu.

Wy zaś ktorzyście aż dotąd Pana miłowali a przykazania iego strzegli, niech was te słowa do większey uprzeymości w świątobliwości pobudzaią. Niech was sprawiedliwość Boża zagrodzi, abyście się do grzechu wrociwszy na nienawiść Bożą nie zasłużyli. Abowiem ieżli wyboczywszy z drogi pobożności, według ciała chodzić będziecie, umrzecie, a nie pomoże wam żeście kiedyś pobożnymi byli. Miłosierdzie zaś Boże niech wam będzie powabem do wierności i stateczności. Jeżliście oycow albo przodkow bezbożnych mieli, ktorzy grzechami swymi chwale Bożey ubliżyli, wiedzcież że się Bog od was reparacyi czyli nadgrody nieiakiey tey utraty czci swoiey domaga. Usiłuycież tedy tym barziey tego wielbić, ktorego przodkowie was i znieważyli, a zmazę ktorę oni świętemu iego imieniowi zadali świętobliwością tym znacznieyszą, wytrzeć, i też tak szczerość miłości waszey ku niemu dokazać. Potym doświadczaycie się codzień, ieżli Boga miłuiecie, a ieżli to przednieysze wasze staranie na świecie abyście przykazania iego trzymali a wolę iego pełnili, naśladuiąc w tym Jezusa Chrystusa mowiącego: Jeżli przykazania moie zachowacie, trwać będziecie w miłości moiey; iakom i Ja zachował przykazania Oyca mego i trwam w miłości iego.

2. Do tych ktorzy się do Boga nawrocili.

Jan. 15, 10.

Ale kiedy Bog z wami miłosierdzie czyni, wiedzcież że się z zasługi iakiey przed nim chlubić nie możecie. Szczere to iest miłosierdzie, ktore czyni nad tysiącmi tych ktorzy go miłuią i strzegą przykazania iego. Cieszcież się tym miłosierdziem, chlubcie się z takiey łaski, a strzeżcie ią iako naykosztownieyszy klenot, ktory wam Jezus Chrystus zarobił.

Kiedy umieraiąc dziatki wasze, w świecie złym i pełnym gorszących przykładow i niebezpiecznego pokuszenia zostawić musiecie, oddaycie ie temu ktory obiecał miłosierdzie czynić aż do tysiącnego pokolenia. Ten będzie wiedział, iako ich strzec i bronić od złego, ten miłosierdziem ktore z wami czynić zaczął, postępować będzie aż do ostatniego potomka, a dowiedzie że łaska iego trwa od narodu do narodu nad tymi co się go boią.

Lecz wszystka tą dobroć ktorey tu zażywacie, podobna tylko będąc do iedyney

kro=

kropelki, naprzeciwko onemu morzu miłości, radości i rozkoszy, wam w przyszłym świecie nagotowaney; radnycież się wprzod na onę przewyższaiącą radość. Tam oraz z waszemi dziatkami i potomkami ktore z wami Bogu miłowali i przykazania iego strzegli, przed tronem Pańskim stoiąc iemu za wszystkę łaskę tu niżey wam wyświadczona dziękować i chwalić, a zapłaty łaskawe za wierność ktoraś cie na tym świecie w służbie Bożey i w naśladowaniu Jezusa oświadczyli, bez przestanku odbierać będziecie.

Modlitwa.

Wierny i łaskawy Boże, chwalimy imię twoie święte żeś nas dnia dzisieyszego do pokuty pobudzać i wabić raczył, przestraszaiąc nas z iedney strony sprawiedliwością twoią mszczącą się z przestępstwa zakonu twoiego, a z drugiey zaś strony wabiąc nas miłosierdziem twoim, abyś nas naywdzięcznieyszemi obietnicami pozyskał. Ach przyday do tych powabow ościenie, ktorych potrzebniemy, abyśmy napominania twoie do skutku przywiodli.

Błogosław słowu twemu, ktore dzisia nie tylko na tym mieyscu, ale i w całey oyczyznie naszey opowiadane było. Spraw to Panie, aby nim siła dusz zbawionych i z krolestwa ciemności do krolestwa Syna twego przeniesionych było, a z nienawistnikow twoich w miłośniki twoiego imienia i woli się odmienikły. Oddal od nas wszelakie kary i plagi. Napełń serca krolow z myślami pokoiu, a odwroć sądy od nas ktoreśmy grzechami naszemi zasłużyli. Ale day też i to, abyśmy pokoiu i inszego błogosławieństwa twego tak zażywali, aby nam pobudką było, chodzić w bożazni twoiey i sprawować żywot nasz przykazaniami twoimi. Wysłuchay modlitwę tych, ktorzy pobudzeni słowem twoim, przystępuią do ciebie, aby serce swe przed tobą wylali. Patrz miłościwie na ich łzy, a uczyń im według żądania serca ich. A to wszystko dla Jezusa Chrystusa pośrzednika naszego. Amen!

Kazanie pokutne III.

O istotnych, przypadkowych i obłudnych przymiotach pokuty.

Serce czyste stworz w nas o Boże, a Ducha prawego odnow w wnętrznościach naszych. Amen.

Jeżli i w zgromadzeniach naszych to słowo Pańskie nie płaci, co niegdyś o ludu Izraelskim Bog, do proroka Ezechiela mowił, prosze Chrześciańscy słuchacze! rozsądźcie. Tak mowi PAN: Synowie ludu twoiego często mowią: podźcie a posłuchaycie co za słowo od Pana wyszło. I zchodzą się do ciebie tak, iako się schodzi lud, i siadaią przed obliczem twoim, iako lud moy, i słuchaią słow twoich, ale ich nie czynią. (Ezech. 33, 30. 31.)

Nie zchadza nam, chwała Bogu, na licznych zgromadzeniach w kościołach naszych, ktore przynaymniey kazania słuchaiąc na sobie pokazuią, iak kiedyby im o ćwiczenie i pomnażanie się w znaiomości Bożey i Chrystusowey szło. Ale o wielkiey części, niestetyż! mowić się może, że tylko słucha, ale nie czyni. Maią rożne przyczyny ludzie, czemu do kościoła przychodzą. Zwyczay, przystoyność, nieiakaś potrzeba, ceremonie kościelne, powabny krasomowca wielu pociąga do

kościoła, ktorzy zbudowania nie szukaią. Przyszedszy do zgromadzenia, iak gdyby ludem Bożym byli, słuchaią słowa Bożego, ale nie czynią według niego. Niektorzy nawet iawnie pokazuią, że im o to nie idzie; co snadnie obaczyć możemy, przypatruiąc się ich obyczaiom w kościele, a zwłaszcza przy śpiewaniu i modleniu się, ktoremi znać dawaią, że spolna modlitwa i spolne dziękczynienie do nich nie należy, ktore iednak nayprzednieyszym są celem nabożeństwa pospolitego.

Ale powiem ieszcze nieco o naszych dniach pokutnych. Ezechiel odprawiał urząd swoy prorocki w Babilonii, kędy więcey niż dziesięć tysięcy Izraelitow zaprowadzonych w niewolą, było. Tę niewolę sobie upornem nieposłuszeństwem zaciągli byli, pogardziwszy długocierpliwością Bożą przez więcey niż cztery sta lat. W tym kraiu poimania więc wszystkie ich zgromadzenia cwiczeniem się w pokucie, a wszystkie dni sobotne, kiedy się do proroka zeszli dniami publiczney pokuty, słusznie być miały. Ale oni raczey z ciekawości przychadzali, słyszeć, co prorok o braci pozostałey w ziemi iudskiey prorokować będzie. Samych zaś siebie usprawiedliwiać tylko chcieli, iak kiedy by nosić musieli karę grzechow oycow swoich, zażywaiąc onego przysłowia swowolnego: Oycowie iedli iagodę cierpką, a synom zęby drętwieią. Insi zaś, iako niektorzy czasu naszego, niwczym sprawę Bożą, ale tylko skutki przyrodzenia upatrzyć chcąc, naśmiewaiąc się, mawiali: PAN nie uczyni dobrze, ani źle uczyni. A tak słuchali słowa Bożego, i siedzieli tam iako lud Boży, słuchali, ale ie nie czynili.

Ez. 18.

Sofon. 1, 12.

Ach boday byśmy to samo o dniach naszych pokutnych, ktore postu i modleniu się za pospolite doległości krainy naszey, poświęcone są narzekaiąc mowić nie musieli! Każdy niech się doświadcza, ieżli się w tym czuie, na cośmy narzekać musieli, przypatruiąc się dzisiayszym chrześcianom: Słuchaią kazania słowa Bożego, ale według niego nie czynią. Nie lza wierzyć żeby to też sami ludzie byli, ktorych w kościele tak nabożnych widziano, kiedy na ich obcowanie baczemy, kiedy ich mowy lekkomyślne słychamy, kiedy ich pychę, rozpustę, łakomstwo i swowolę widzimy. Gdzież przyczyny tey zmyśloney ale niepożyteczney religii znaydziemy? W tym, że się do Boga ieszcze nie nawrocili. Nawrocenie prawdziwe bowiem, nie tylko obcowanie ale i smak odmienia, tak że człowiek słowa Bożego rad i z ukontentowaniem słucha, i rad czyni. Ale na pokucie, na pokucie, na ktorey wszystko zależy, ludziom zchodzi! Niektorzy pokuty się boią, rozumieiąc o niey że wszystkie życie nasze smutkiem i gorzkością napełnia, czego się im obawiać nie trzeba. Insi mniemaią że w pokucie stoią, a oto ledwo początek uczynili, albo zgoła obłudnikami są. Insi zaś ledwo wiedzą, co o pokucie rozumiec maią, a ci po-

trzebuia informacyi. Ale i tym ktorzy na dobrey drodze sa, trzeba się ieszcze uczyć, iako się doskonalszymi stać maia.

Tym wszystkim spodziewamy się rada dobra, zslow tekstu naszego wygodzić.

Joel 2, 12. 13.

Przetoż ieszcze i teraz mowi PAN: Nawrocćie sie do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu. Rozedrzyycie serce wasze a nie szaty wasze, i nawrocćie sie do PANA Boga waszego: boć on iest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłosierdziu i załuiacy złego.

Summa proroctwa Joelowego. Za dni proroka Joela, plaga robactwa rozmaitego i suszy niesłychaney, na ziemię iudską nastąpiła była. Ztad prorok bierze przyczynę Zydow przeświadczyć że gniew Boży nad nimi, a oraz oznaymić, że ieszcze większa przede drzwiami, zwłaszcza nieprzyiaciel pustoszacy; zaczym ich do pokuty napomina, ktoraby temu złemu zabieżeć mogli. Ku pociesze zaś pobożnym, twirdzi, że iednak dawnieysze obietnice o krolestwie Bożem do skutku przyyda, dla czego też o dobrodzieystwach nowego Testamentu i nayposlednieyszych iasuie prorokuie. Nie wspominaiac bałwochwalstwa między grzechami ludu, iako inni prorocy, dochodzimy ztad, że za dni iego (za krolowaniem Azaryasza i Joatama) prawdziwa religia moyzeszowa (2 Krol. 15.) pięknie powierzchownie kwitnęła; a lud niemal wszystek iednak przecię, pod zasłona nabożeństwa publicznego czystego, żywot nader niecnotliwy i rozpustny prowadził. Widzac tedy prorok obyczaie zepsowane ludu, ich obłudę rozpustę, i niesprawiedliwość, lubo nauka w czystości zostawała, napominanie do pokuty w tekście naszym tak sporzadza, że wedle istotnych własności pokuty, wzmiankę też czyni przypadkowych, a od obludnych odwodza: A o tym teraz w imię Pańskie szerzey rozprawiać będziemy

I. Dowodzaiąc z tekstu naszego, w czym istota prawdziwey pokuty czyli nawrocenia się zależy.

II. Pokazuiąc co w pokucie przypadkowego tylko iest.

III. Odwodzaiąc od obłudney pokuty.

Wyklad tekstu. Nim te nauki z tekstu naszego wyczerpniemy, co do obiaśnienia iego potrzebna, przytoczemy.

Słowa pierwsze tekstu naszego: Przetoż ieszcze i teraz mowi Pan; oględuiąc się na mowę uprzedzaiaca Proroka, ten sens maia: Chociaż te plagi niesłychane, ktoremi nawiedzeni iesteśmy i ona sroższa, ktora nam Bog grozi znakiem są gniewu Bożego, przecię ieszcze dalszemu złemu prawdziwa pokuta zabieżeć można, przetoż ieszcze i teraz mowi PAN, nawrocćie się do mnie.

Co-

Co się napominania samego tycze: **Nawroćcie się do mnie;** godna uważania, że się po dwa kroć czyni; v 13. po prostu mowi: **Nawroćcie się do Pana**, ale v. 12. nawroćcie się **do mnie, samego**, to iest, aż do mnie, nie na pozor tylko, nie czyniąc tylko początek, ale i wykonywaiąc nawrocenie. Nawrocić się nie można, ieżli się pierwey nie odwrocimy od wszystkich zgoła grzechow. A żeby zabiegał nawroceniu na pozor albo pokucie obłudney, więc dokłada: **całym sercem swoim;** nawroćcie się do mnie samego, **całym** sercem swoim.

Następuiące słowa: **w poście i w płaczu i w kwileniu**, nie są takiey powagi iako one: **nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim;** abowiem nie do istoty, ale do przypadkowego tylko pokuty należą. Wzgląd maią na one posty i zgromadzenia i uroczystości, ktore dla odwrocenia robactwa i suszy, nakazane były, na ktorychci w prawdzie na płaczu i kwileniu nie zchodziło. Ale prorok w imieniu Bożym oświadcza, że wszystkie te powierzchne znaki skruchy, godności w oczach iego nie maią. Jeżliby teraznieyszym i następuiącym sroższym plagom uchodzić chcieli, powinni nie tylko płakać, kwilić i prosić, ale owszem całem sercem do Boga samego się nawrocić. W tym zależy istota pokuty; bo tak brzmią słowa tekstu: **Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu**, to iest, kiedy się całym sercem do mnie nawrocicie, tedy i posty i płacze i kwilenia wasze lubić będę. **Ale rozedrzyycie serce wasze a nie szaty wasze, a nawroćcie się do PANA Boga waszego**, to iest sercem żałuycie, a nie tylko szatami i modą. Rozdarcie bowiem szaty od wierzchu u szyie aż do dołu, u dawnieyszych Żydow znakiem było wielkiego żalu i zatrwożenia. Ale izali obłudnik do mody się stosować nie potrafi? Bog zaś nie powierzchnego ale serdecznego żalu za grzechy się domaga, a nawet i na tym nie przestawa, ale rzetelną odmianę serca, serdeczne i szczere nawrocenie do Bogu, od człowieka wyciąga.

Naostatek baczność naszę i na ostatnie słowa ostatniey ważności obrocić musimy: **Boć on iest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłosierdziu i żałuiący złego**, ktore się na własne słowa Boże 2 Moyż. 34, 6. oględuią, ktoremi Moyżeszowi wielkie imię swoie **Jehovah** wykładał; a iako się Moyżesz tego Imienia a zawartych w nim obietnic Bożych czasu potrzeby trzymał, tak też napotym zawsze w uściech wszystkich prorokow, wszystkich świętych, i wszystkich pokutuiących Bogomodlcow było; zamyka bowiem w sobie summaryusz wszystkiey Ewanielii. Gdzie w Eksemplarzech naszych PAN, tam w hebreyskim **Jehovah**. To imię, ktore znaczy **Będę**, przyiął Bog, wysyłaiąc Moyżesza do Egyptu, aby sprawę swoię dokonał, Abrahamowi uroczystem przy-

4 Moyż. 14, 17. 18.

2 Moyż. 3, 14.

mierzem

mierzem obiecaną. Koniec zaś wszystkiey tey sprawy był Chrystus; tak się bowiem Bog obowiązał: Błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemie. Co się z Izraelem działo to tylko było gotowaniem oney drogi na ktory PAN przyyść miał. Bo przystoyna to była rzecz do Naywyższego, aby parę tysięcy lat przed przyyściem Jego, do niego się przygotowanie stało; aby z osobnego męża niemaiącego według przyrodzenia nadziei potomstwa, to iest z Abrahama, liczny narod wprzod poszedł, tenże potym więcey niż piętnaście set lat, iako narod od wszystkich innych odłączony, a Bogu poświęcony, prawami i ustawami Bozkiemi rządzony był, a z niego Chrystus się narodził a tak krolestwo Boże na wieki trwaiące, ku zbawieniu wszystkich narodow założone było. Toć iest ona sprawa, ktorę Bog napoczał, przyiąwszy imię Jehovah, a nazwawszy się od sprawy przedsięwziętey, Bede. Z tey sprawy nic nie zostanie niedokończonego, aż po sądzie ostatecznym, ten ktory na stolicy siedzi wszystko nowe uczyni i rzecze:

1 Mojż. 22, 18.

Objaw. 21, 6.

Stało się! Jam iest Alfa i Omega, początek i koniec, co także na imię Jehovah się ściąga. Lecz nie obiawiaiąc Bog sprawę swoię na raz, od początku aż do końca, powinien każdy wiek człowieczy trzymać się tego, co się Bogu podobało każdemu wieku oznaymić, dla tego mowi: Bede ktory bede, to iest: Wiemć ia dobrze, co czynić umyśliłem, a sprawa moia przerwana nie będzie, aż do skutku przywiodę com obiecał. Początek tey sprawy Bożey za dni Moyzeszowe było wyprowadzenie ludu z Egyptu i odłączenie od innych narodow. Zupełnieysza wiadomość o tym Imieniu swoim dał Bog Moyzeszowi innego czasu, wykładaiąc mu to imię tymiż słowy ktore się w tekście naszym znayduią, i twierdząc, że PAN, Jehovah, Bogiem iest Izraela, a ile onym, miłosierny i litościwym nie rychłym do gniewu a obfitym w miłosierdziu i w prawdzie. Na takie oświadczenie prorok śmiele wszystkim pokutuiącym, otuchę dać mogł, że żałuiący iest złego, co po ludzku mowiono iest, znacząc że kary odwraca.

2 Moj. 33, 18. i 34, 5.

II. Część.

Kto na to baczy, co się dla obiaśnienia tekstu naszego, dotąd mowiło, sam uzna że prorok rożność czyni między tym co w pokucie iest istotnego, a między tym co w niey iest przypadkowego, a iako i względem pokrytego czyli obłudnego przestrogę czym. Teraz do rzeczy.

Co pokuta.

Pokuta albo nawrocenie iest ona odmiana smysłu, za ktorą człowiek iuż więcey grzechu nie służy, ale żywot iuż prawdziwie poprawia. Nawroceniem się nazywa, ponieważ się człowiek od grzechu iakoby odwraca, a do Boga nawraca. Zowie się też ta odmiana serca pospolicie pokutą; ale nie w tym rozumie, iak kiedyby grzesznik pokutuiący karę iaką za grzechy cierpieć musiał, iako kiedy kto

po

pokutę pieniężną zapłacić musi; albo iakoby za grzechy swoie dość uczynić musiał, ktore fałszywe rozumienie w Papieżtwie władnie, gdzie tych pokutuiącymi zowią, ktorzy naznaczoną sobie od spowiednika karę znosząc, za grzechy swoie dość uczynić mniemaią.

Nawrocenie iest sprawą Bożą, a odprawuie się za mocą ducha świętego, a nie za przemożeniem ludzkim. Lecz poniewasz ona moc Boża przez słowo Boże i z nim skutkuie, a człowiek ie dobrze używać, a za pomocą Bożą ie przyymować i czynić, a ucząc się go, o nim rozmyślaiąc i pełniąc ie, w dobrym postępować powinien; więc nawrocenie tak Bogu iako człowieku przypisane być może. **Bogu**, ile chęci i sposobności do nawrocenia podawa, oczym Bog przez Jeremiasza mowi: Dam zakon moy do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go; miłościw będę nieprawościam ich, a grzechow ich nie wspomnię więcey. **Człowieku** zaś, ile pilnością, modlitwą, doświadzaniem samego siebie, posłuszeństwem i przyłożeniem umysłu swego, pierwszym pobudkom Bożym odpowiada, a tak się w dobrym przedsięwzięciu zmacnia, a ie wykonywa.

Jer. 31, 33. 34.

Istota nawrocenia czyli pokuty, zależy zawsze na tych trzech cząstkach. Po pierwsze, na żalu nad grzechami; po wtore, na **pokornem przyymowaniu obiecaney dla Chrystusa łaski**, co się **wiarą** nazywa; po trzecie, na **rzetelnem odnowieniu, czyli polepszeniu serca i obcowania**, co się **owocami prawdziwemi i godnemi pokuty** zwać zwykło.

Cześci istotne pokuty.

Pierwsza cząstka, albo początek pokutu, iest **żal nad grzechami**. Ten zaś troie w sobie zamyka, zwłaszcza, **poznanie** grzechu, **skruchę** czyli smętek nad grzechami, ktorychesmy się chronić mogli, a **brzydzenie się** wszystkiemi zgoła grzechami.

1) Żal

Poznanie grzechu z przykazań Bożych w całem piśmie świętym wyrażonych, szukać i dostępować musimy. Nie dość, abyśmy na tym przestali, co rozum człowieczy za złe uznawa, bo rozum złością serca człowieczego będąc zaślepiony, srodze błądzi, a przy tym się ieszcze mądrym być myśli. Ale kiedy dopiero pismo święte, za słowo Boże uznawszy, nauki iego, iako Boskie chętnie przyymuiemy, tedy rozum, uwolnienia od przeszkod nabywaiąc, wolno, to iest według prawdy myślić poczyna. Kiedy tak rozum słowa Bożego się uczy i poimuie, czym sumnienie ocuciwszy się słowu Bożemu świadectwo daie; tedy człowiek poznawa, iak święty Bog, a iak zły samże iest, a iako koniecznie odmieniony być musi, iezli się Bogu podobać chce,

Lubo żal na takie osobliwie zaniechanie dobrego, a wykonanie złego następuie,

czegośmy się chronić mogli; iednak i przyrodzonego złego wymawiać nie musimy, ale za złe uznawać i nienawidzieć. Ani Boga winować nie musimy z niesprawiedliwości, że pochodzeniem z rodzicow grzesznych, nas pod grzech zamknął; ale ku sławie wszechwiadomości iego wyznać, że nas iako ludzi, ktorzyby krom tego zgrzeszyli i pod karę podpadli byli, przewidział, a raczey łaskę iego naypokornieyszem dziękiem przyiąc powinniśmy, że nam z naszego zepsowania wypomoc chce. Każdy grzech tedy nienawidzony i za rzecz obrzydliwą poczytany być musi.

Te trzy części skruchy, albo żalu, poznanie, smętek i obrzydliwość grzechu co daley pomnażać się w człowieku i wydoskonalone być muszą. Nie obawiaimy się że nas takowa skrucha smętnych i melankolicznych uczyni, ale owszem nam do prawdziwego pokoiu serca, do pokuty dopomoże, ktorey nikt nie żałuie. 2 Kor. 7.

4) Wiara.

Ale ieżli prawdziwe nawrocenie nastać ma, tedy też z skruchą, **pokorne przyymowanie łaski Bożey, ktore w słowie swoim obiecał,** złączone być musi; co **wtorą cząstką pokuty,** mianowicie **wiarą** iest. Łaska Boża grzesznikom w żadnym innym obiecana nie iest, iak w pośrzedniku i zbawicielu, Jezusie Chrystusie Synu Bożym, ktory samego siebie za grzechy ofiarował, a tak sprawiedliwość Bożą obiawił i uczcił, ktory dla grzechow naszych umarł, a dla upewnienia o łasce Bożey i usprawiedliwieniu naszem z martwych wstał, aby, iako on żywie przez Oyca i tak przez niego żył, kto weń wierzy. Na tę łaskę Bożą przez Chrystusa, pokazuie też prorok w tekście naszym, tylko słowy w starym zakonie zwyczaynemi. Abowiem krolestwo niebieskie, ktore Bog przez Messyasza swego wystawił, iest to samo dzieło, dla ktorego imię Jehovah, Będę, przyiął, dla tego był Bogiem Izraelskim; a teraz nas wszystkich ktorzy wierzymy, przez Chrystusa w Izrael to iest w lud swoy, ktorego on Bogiem iest, wszczepił. To było ono łaskawe przedsięwzięcie Jego, zawarte w Imieniu swoim, ktore Moyzyszowi słudze swemu obiawił, a z teyże przyczyny w tekście naszym temi słowy powtorzone iest: **PAN Bog iwas łaskawy, miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłosierdziu iest.** Na troygu tedy spolega wiara zbawienna: 1. Musimy mieć znaiomość prawdziwą łaski Bożey w Synu iego Jezusie, Panu naszym. 2. Tey boskiey prawdzie nic nie wątpiąc przyzwolić albo wierzyć powinnismy, a 3. na tę łaskę ufność naszę położyć, a ztąd otuchę dobrą ku Bogu i nadzieię brać. Niech cię to nie obrusza, że z razu wiara trudno i ciężko postępuie, będzie się pomnażać, aże serce utwirozone będzie; modl się tylko piluie: Wierzę Panie, ty ratuy niedowiarstwa mego!

Mar. 9, 24

5) Poprawa albo nowe posłuszeństwo

Za pokornem przyymowaniem łaski Bożey następować powinne **nowe posłu-**

szeń-

szeństwo, aby człowiek więcey grzechu nie służył, a wiadomie nic złego nie czynił, i żadney powinności nie zaniechał, albo za rzecz oboiętną poczytał, ieźli co dobre czy złe iest, ale według woli Bożey myśli, żądze, słowa i uczynki swoie sprawował. Inaczey bowiem pokuta nie byłaby nawroceniem, nawroceniem do Boga, dopieroż nawroceniem do Boga całym sercem, iako Tekst mowi.

Przestroga

Strzeżmy się, abyśmy słysząc o posłuszeństwie Chrystusowym dosyćczyniącym za nas, ztąd nie zawierali, że tedy bez posłuszeństwa ku Bogu z całego serca, dobrymi i usprawiedliwionymi chrześcianami być możemy. Nie tylko nierozumem ale i złością ta mowa pachnie niektorych mowiących: „Kiedy Chrystus zakon za nas wypełnił, nie trzeba nam go pełnić, posłuszeństwo iego nam przyczytane bywa, iak kiedy byśmy wszystkie cnoty wykonali byli, zaczym też ona wieczna nadgroda cnot Chrystusowych nasza będzie; kiedy Chrystus za winy nasze zapłacił, tedy Bog zapłaty za nich powtornie po nas się domagać, ani dobrych uczynkow, ktore dosyćuczynienia iego cząstką są, od nas wyciągać nie będzie.“ Takowi ludzie umyślnie prawdy wiedzieć nie chcą. Gdzież w piśmie świętem taka Ewanielią, iaką oni zmyślaią? Ieźli zaś wymysłem ich serca iest, nie iest Ewanielią Bożą, a pomoc im nie może, ani prawdy Bożey odmienić. Kiedy świetski Kśiążę złoczyńce życiem darnie, rozumi się że z tym dokładem, aby rownego się nie dopuścił przestępstwa, a nikomu nigdy na myśl nie przyszło, inszey intencyi kśiążęńcia się domyślać. Czemuż tedy o łasce Bożey tak opacznie rozumiemy? czemuż my się ważymy pytać, ieźli łaską udarowane mu daliey grzeszyć wolno?

Pośrzednik Iezus Chrystus stał się posłusznym za nas, aby świętobliwość i sprawiedliwość Bożą uwielbił, i nam odpuszczenie grzechow sposobem Bogu przystoinym sprawił. Ale koniec tego iest, aby nas Bogu przywrocił. Zyiemy teraz dla niego, to iest, dla niego Bog ducha swego dawa aby nas nawrocił, a dla niego grzechy nas potępić nie maią, więc prawdziwie poprawić się musimy. Posłuszeństwo Chrystusowe możemy nazywać zapłatę za nieposłuszeństwo nasze, ale nie w tym rozumie, iak kiedybyśmy teraz od wszystkiego posłuszeństwa ku Bogu, wolnemi byli, co i myślić bezbożna i bluźnierska iest. Ale kiedy tak weń wierzymy, że nam żal naszego nieposłuszeństwa, a do prawdziwego się nawracamy posłuszeństwa, tedy przestępstwa nasze nam nie będą przypominane, ale Chrystus iest sprawiedliwością naszą. Taż sama świętobliwość Boża, taż sama nierozwięzłość przykazań świętych Bożych, dla ktorey pośrzednik nasz ofiarą się stał, koniecznie to wyciąga, aby ci ktorzy dla niego żyć maią, całym sercem od grzechu do Boga się nawrocili. A taż sama wiara, ktora łaskę Bożą przyymuie, sprawuie

też taką miłość ku Bogu, że mu radzi i chętnie, sercem szczyrem w wszystkim posłusznymi iesteśmy.

W takim posłuszeństwie się ćwicząc, mamy też tę pociechę, że nasze ułomności i upadki nas potępiać nie będą, ieżli tylko serce nasze szczyre iest, a my grzechu nie służymy, poniewaz przyięcie na łaskę nie na doskonałości cnot naszych, ale na miłosierdziu Bożym zawisło. Zadnego potępienia niemasz tym, ktorzy będąc w Chrystusie Jezusie, nie według ciała chodzą ale według Ducha. Bo zakon Ducha żywota ktory iest w Chrystusie Jezusie, uwolnił ich od zakonu grzechu i śmierci. To iest: Poniewaz Bog to sporządzenie uczynił, abyśmy dla Jezusa Chrystusa żyli, i od niego siłami opatrzeni byli do nowego posłuszeństwa, abyśmy grzechu więcey nie służyli; dla tego uwolnieni iesteśmy od kary za grzech, ktory nic inszego tylko śmierć i wieczne skażenie za sobą ciągnie.

Rzym. 8, 1. 2.

II. Część.

A tyle o istocie prawdziwey pokuty. Przypatrzmy się, teraz przymiotom przypadkowym pokuty, ktorych kilka przykładow w tekście znayduiemy, iako postu, płaczu, kwilenia, rozdarcia szat. O tych Prorok w ten sens mowi: Bog wam ieszcze zaleca łaskę swą a karą was mnie, ieżli się szczerze nawrocicie. Prawda iżeście znaki pokuty wydawali, zawołaliście dni postu dla odwrocenia plagi a dom pański napełniliście płaczem i kwileniem. W czym wszystkim nie ganię was, dobrze czynicie że płaczecie i kwilicie i pościcie, ale to tylko przypadkowe części pokuty, ktorymi się istotne i prawdziwe nawrocenie do Boga złączyć musi, inaczey nic nie płacą. Stanęliście w kościele w ubiorze żałobnym, piersiami obnażonemi, szata rozdarta, ale serce wasze grzechu nie żałowało. Serce wasze niech żałuie, a nie szaty, tak się do Pana Boga waszego nawroćcie, aby to nawroceniem do Boga z całego serca było; tedy nadzieię ku Bogu mieć będziecie mogli.

Części przypadkowe pokuty.

Przypadkowe części pokuty nazywamy to wszystko co nie każdego czasu, nie od iednego człowieka iako od drugiego się wyciąga, lecz co tylko albo z początku, albo czasu pewnego, a w osobliwych okolicznościach potrzebne albo pożyteczne iest. Względem pierwszey części pokuty, albo skruchy, wewnątrz wszystkie rodzaie teskności i żalu, a zewnątrz zaś wszystkie znaki żalu i skruchy między przypadkowe przymioty pokuty poczytane być muszą.

Względem żalu.

Pokuta ustać nigdy nie ma, ale owszem więtszey szczyrości i doskonałości co dzień nabywać. Kiedyby zaś smutek i teskność nie ustawaiąca do przyrodzenia pokuty należała, byłyby chrześcianie ze wszystkich ludzi naynędznieyszemi. Ale nie day tego Boże! owszem krolestwo Boże iest sprawiedliwość, pokoy i radość

Rzym. 14, 17.

w

w Duchu świętym. Sprawa się tak ma: Nawrocenie szczere, i serdeczne bez mocnego poruszenia umysłu odprawić się nie może, aże się prawdziwa odmiana stała. Kiedy się sumnienie grzesznika ocuciło, widzi się na kraiu zginienia, zaczym powstawa w nim, lękanie się strach i teskność. Kiedy by rad grzechow swoich pozbył a czuie się do tego niedołężnym dla mocy zepsowania swego, pochodzi ztąd smutek. Kiedy złość i haniebność stanu w ktorym się znayduie i uczynkow swoich poznawa, wstydzi i gniewa się na samego siebie.

Z początku pokuta bez takowych boleści bydź nie może; a im potężnieysze są, im trudnieysza walka umysłu człowieka iest, (ktora iednak szczyrem oddaniem się Bogu skończyć musi) tym raźniey też człowiek w prawdziwym polepszeniu się, postępuie. Ale poniewnż rożność wielka iest umysłow ludzkich i grzechow ktorych się kto dopuścił; więc nie podobna, abyśmy smutku kres zamierzyli, i iakoby stopień naznaczyli, ktorego żal każdego pokutuiącego dostąpić powinny.

To iednak prawdziwa, że żywe zawsze poruszenia w sercu człowieczym następuią, ilekroć się pilnie w pokucie ćwiczy, a grzechy swoie, a miłosierdzie Boże uważa. Zrazu żal nad grzechami z obawiania się kary pochodzi, a dla tego zakonny nazwany iest, a strach, teskność, i drzenie sprawuie; ale skoro wiara w Jezusa serca człowieczego się ięła, żal się odmienia istawa się ewanielickim, albo z miłości ku Boga pochodzącym. Wstydzi się w prawdzie człowiek, ale wstydzi się niewdzięczności przeciw Bogu kochania tak godnemu, wstydzi się niedotrzymanego przed się w zięcia, wstydzi się glupstwa swego że się w haniebnych kochaiąc rzeczach, gardził rzeczmi wiecznymi i zbawiennemi. Ale te poruszenia nie sprawuią iuż więcey strachu, teskności i drżenia, ale miłość ku Bogu, pragnienie łaski i pomocy, i gorliwość w naśladowaniu Jezusa.

A to w przod puściwszy, iuż teraz lepiey o znakach powierzchownych pokuty, iako o poście, płaczu, kwileniu, szatach żałobnych, sądzić będziemy mogli. Prawda że się obludniey tym wszystkim stroić mogą, ale i to prawda, że kiedy te znaki brakuią, pospolicie takim ludziom brakuią, ktorzy o nawroceniu szczerze nie myślą.

Uważaymy dla przykładu, płacz. Rożny iest rodzay łez. Są łzy miłości, łzy smutku i teskności, łzy niecierpliwości i poiaźni, są też i łzy złości, pomsty i zazdrości i gniewu, są nawet i zmyślone, kunsztowne i obłudne łzy. Do tego przydaymy i to, że niektorzy snadno rozrzewnioni być mogą, drudzy zaś trudno. Ktoby tedy na łzy się tylko oglądał, co dzień by oszukany był; będzie człowieka za pokutuiącego miał, ktory tylko pieszczotliwym iest, będzie drugich litości swey godnych uznawał, ktorzy iednak nie płaczą z boleści. Potym i obyczaie ludzi w rożnych

żnych czasiech rożne są. Ludzie starodawnego czasu bez wstrętu folgowali przyrodzeniu; czytamy więc i o nayslawnieyszych mocarzech że płakali. Ludzie inego wieku zasadzali w tym mężność, wstrzymać się od płaczu. I za naszego wieku, często nayzacnieysze łzy, ktore słowo Boże wyciska zatłumione bywaią, a czemu? aby nas ludzie za melankolicznych, abo za pokrytych, abo też nabożnych nie mieli. Coż tedy o łzach rozumieć mamy? Trzymaymy się tekstu naszego. Nawroćcie się do mnie, mowi Bog, nie bronię wam płaczu, ale patrzcie aby nawrocenie wasze serdeczne było. Płacz nikogo nie czyni pokutuiącego, a niedostatek płaczu nie iest znakiem człowieka niepokutuiącego. Ale gdy łzy przy tak mocnym poruszeniu umysłu, ktore w pokucie następuie, przyrodzeniu przyzwoite są, tedy rozumieć musim, że nie podobna do prawdy, aby kto szczerze nad grzechami swemi żałował, ktory nigdy nad nimi nie zapłakał, lubo tak często nad doczesnemi rzeczy, z smutku, z gniewu i z inszych przyczyn płakał.

Toż własnie i o poście mowić możem. Poszcząc uymuiemy ciału na czas obroku, albo wstrzymamy się pokarmu (nie brakuiąc tylko potrawami) abyśmy do nabożeństwa i modlitwy wolnieyszymi i raźnieyszymi byli. A dla tego też uroczyste nasze pokutne dni, dniami postnymi być maią. Prawdać, że post sam w sobie nabożeństwem nie iest, a ten ktory w dzień pokutny pości, dla tego pokutuiącym nie iest. Ale iżali tych za pokutuiących mieć, ktorzy prawie w dni pokutne, biesiady stroią albo obżarstwem i opilstwem samych siebie i innych gorszą? Nie błądźcie, Bog się nie da z siebie naśmiewać.

Względem wiary. Wtora część pokuty wiara też ma przymioty przypadkowe, naprzykład radość, czyli radosne iakieś poczuwanie, co z istotnemi częściami wiary pomieszane być nie musi, ktorych moc nie tak w poczuwaniu, iako w statecznym i rzetelnym oświadczaniu posłuszeństwa należy. Ale o tym na ten czas dosyć.

II. Część. Pokuta obłudna. Mowmy ieszcze krotko o pokucie obłudney, abyśmy się iey strzegli. Bog wyciągaiąc przez Proroka nawrocenie z całego serca, z tym znać daie, że się z obłudnym nawroceniem brzydzi, ktore się z serca nie dzieie. A rozeznawaiąc pilnie przypadkowe przymioty pokuty od istotnych i nayprzednieyszych, strofuie obłudniki i pokryte ludzie, ktorzy rozumieli, że trzymaiąc się przypadkowych części pokuty, nawrocenie iuż odprawili. My także przyczynę mamy wystrzegać się tak nawrocenia obłudnego ogolnie, iako też wszczegulnie każdey obłudy przy każdey części pokuty. A to tak względem samych siebie, iako też względem inszych ludzi, abyśmy im krom prawdy nie dowierzali.

Teć wprawdzie rodzaie nawrocenia obłudnego, ktorych Tekst nasz wzmiankę

czyni,

czyni, ktore się postem, płaczem i postawami żałobnemi odprawuią, rzadko się za wieku naszego znayduią; naywiększa część ludzi zbyteczne czyniąc staranie ciała swego. Nawet są i ludzie pobożni, ktorzy się strzegą, aby pozwierzchnie znaki pobożności nie wydawali, obawiaiąc się aby pod sądy bezbożnych naśmiewcow nie podpadali. Prawda że nikogo do rzeczy przymusić nie możemy, ktore do istoty pokuty nie należą, lubo pospolitemi znakami są serca prawdą przerażonego. Ale niech się każdy strzeże, aby nie dbaiąc na powierzchowne znaki pokuty, samą pokutę nie zamiedbał; abowiem Bog serce doświadcza, a każdego według prawdy osądzi. Namienię teraz kilku rodzaiow obłudney pokuty miedzy nami pospolitych.

Przestroga 1. **Obłuda to, kiedy pokutę na powierzchownych rzeczach i obyczaiach zasadzamy.** Nawrocenie odnawia człowieka. Kiedy z nieuka uczony się stawa, wielka i niewątpliwa odmiana się stała. Tak też wielka to być musi odmiana i rożność, kiedy z człowieka nienawroconego nawrocony, a z człowieka świątowego, chrześcianin się stawa. Stawszy się chrześcianinem inaczey myśli, inaczey rozumie, do inszego celu zmierza, żyie inaczey, kocha się w inszych rzeczach aniż przed tym, abowiem miłuie, wierzy i czyni prawdę, iako go słowo Boże naucza. Kto zaś tego nie czyni, tego dla powierzchowney postawy nabożney, za nawroconego uznać nie możemy. Coż tedy o takowych rozumieć mamy, ktorzy się za nawroconych maią, kiedy do spowiedzi i wieczerzy pańskiey przystępuią, kiedy na kilka dni wstrzemięźliwiey żyią, a w książkach nabożnych czytaią? Leniwy rychley się nie nawrocił, aż się pracowitszym i w powołaniu swym wiernieyszym stał; nieczysty się rychley nie nawrocił, aż się w uczynkach, słowiech i w myślach czystym i wstrzemięźliwym stał; pyszny się rychley nie nawrocił, aż się pokornym stał, a tak daley. Ale niestetyż, coż pospolitszego obaczysz, nad używanie Sakramentu wielebnego, a coż rzedszego nad żywot chrześciański!

Przestroga 2. **Nawrocenie stać się musi całym sercem, iako Tekst nasz twirdzi.** Nie iest to tedy nawrocenie prawdziwe, kiedy miedzy częściami istotnemi pokuty brakuiąc iedną sobie upodobamy, drugą odrzucamy. Są takowi ludzie, ktorzy o naukach cnot chrześciańskich wiele trzymaią, ale nauki wiary chrześciańskiey znieważaią, albo fałszuią i odmieniaią, a iednak za dobre i nawrocone chrześciany poczytani być chcą. Insi zaś brakuią miedzy cnotami lubo powinnościami chrześciańskiemi; ten opuszcza sprawiedliwość, drugi powściągliwość, trzeci pokorę a t. d. Tych zgoła wszystkich ludzi upraszam, aby uważali, że takimi nie są, iakimi by według pisma ś. być mieli. Pismo ś. wprawdzie domaga się dobrych uczynkow i cnot; ale usprawiedliwienie nasze nie uczynkom naszym, ale wierze w odkupienie

Jezuſowe obiecane ieſt, kto tego miia, tego cnoty iego nawroconego ieſzcze nie czy-
Mar. 16. nią. A zaś iako Biblia twirdzi: kto nie uwierzy, potępionym będzie; tak też
1 Kor. 5. o wſzyſtkich niecnotliwych mowi, że żaden nieſprawiedliwy, żaden wſzeteczńik, ża-
den cudzołożnik, żaden złodziey, żaden łacomca, żaden piianica, żaden złorzeczący ꝛc.
kroleſtwa Bożego nie odziedziczy. Coż na to odpowiecie, ludzie? Chcecieli inſza
droga zbawienia doſtąpić, iako ta, ktorą piſmo ś. pokazuie? Znacie wy inſze
ſłowo do zbawienia pokazuiące? Chcecie się Pana Jezuſa wyrzec? to ieſt, tak
niepochybnie z diablem i aniołmi ſwemi na wieczną karę ſkazani być, iako to wieru-
tna prawda, że Jezus ieſt Chryſtus, że zmartwych ſtał, a że Biblia ſłowo Boże
ieſt? Chcecie się wyrzec wſzyſtkiey nadziei ku Bogu, ktorą nam Ewanielia poda-
wa? Tego zapewnie nie chcecie! ani chcecie, abyśmy was do roty naśmiewcow
przyliczyli, ani nawet chcecie, abyśmy was za niedbałych o zbawienie wieczne po-
czytali. A iednak to idzie za przyrodzeniem rzeczy ſamey, że, kiedy waſze nawro-
cenie takie nie ieſt, iakie by według piſma świętego być miało, do was też pociechy
piſma świętego nie należą, ale owſzem oczekawanie ſądu wiecznego ktorem ono
grozi. Nie daycie się tedy zwodzić ſercu waſzemu, ale upatruycie co czynicie. Że
piſmo ś. ſłowem Bożym ieſt, ieſt rzecz dowodna, a wyſami się tego nie zapieracie;
przeczże mu tedy poſłuſznymi nie ieſteście? czemuż raczey myśli waſzych albo na-
miętności waſzych ſłuchacie? Tym się ſami obłudnikami być oſądzacie.

Przeſtroga 2. Jednę ieſzcze dołożę przeſtrogę, należącą do **obyczaiow i krotofil ludzkich**
Łuk. 8, 7. **ktore śrzednie i oboietne nazywaią.** PAN ſam rzekł, że ſłowo Boże w nie-
ktorych ſercach do naſienia podobne ieſt, ktore miedzy ciernie padło, a od ciernia
v. 14. wzroſłego zaduſzone ieſt; a ſam tak podobieńſtwo ono wykłada, że siła ſłowa Bo-
żego ſłuchaią i przyymuią, a przecię ſkuteczność iego zaduſzaią pieczołowaniem,
bogactwy i rozkoſzami żywota. Gruntowne nawrocenie nie ieſt dziełem czaſu
bardzo krotkiego, a nie muſi być pomieſzane z aktem iakim nabożności, do nawro-
Mar. 4, 28. cenia ſłużącym. Słowo Boże ſkutkuie iako naſienie wysiane, ktore na czas
ſkryte w roli leży, potym trawę, potym kłos, na oſtatek zupełne zboże w kłosie wy-
dawa; iako Chryſtus świadczy. Kiedy też czaſem dobry początek nawroce-
nia uczyniony, kiedy człowiek ſłowu Bożemu wierzy, a poſtanowienie czyni ie-
mu poſłuſznym być i odmienić się, iednak u wielu do ſkutku nie przychodzi, ponie-
waż w rozkoſzach i prożnych zabawach poſtępuią. Jakoż ich nawrocenie nazy-
wać? Nie inaczey iako nawroceniem obłudnem i pokrytem. W takowe zaś rze-
czy ludzie pod rozmaitą zaſłoną uwikłani bywaią, na przykład, że one rzeczy ktore-
mi się bawią dowodnie złe nie ſą, ale obiętne, przynamniey takowe, w ktorych
rożne

rożne są zdania nauczycielow, ktore się też na dworach wielkich panow praktykuią. Abym tu ßerokim nie był, wspomniycie sobie tylko na one kompanie pospolite a co się w nich dzieie; wspomniycie sobie na one mody i strroie, ktoremi ludzie czas i pieniądze przemarnować zwykli, a na inße krotofile świata, a sądzcie sami ieżli onemi cierniami nie są, ktoremi słowo Boże zadußone bywa, że owocy prawdziwey pokuty przynosić nie może, a ktore sprawuią, że i takowi ludzie, ktorych ießcze dobrych nazywać musimy, nie mowiątkami i dziećmi zostawaią, chwieiącymi się i unoßącymi się każdym wiatrem nauki, ktorzy kiedy czas zbawienia zaniedbali, iako obłudnicy z świata zchodzą, albo kiedy ich łaska Boża rychley opußcza w iawne niedowiarstwo wpadaią. Biedni ludzie, nie uważacie wiele czasu, pieniędzy, pracy na takowe rzeczy, ktore oboiętne zowiecie, nakładacie, ktore byście daleko lepiey na słowo Boże i na wykonanie niewątpliwych waßych powinności obrocić byli mogli! Izali to iest nawrocić się do Boga z całego serca?

Ale niech iuż dosyć o obłudnym nawroceniu będzie. Kto się uprzeymie o nawrocenie do Boga stara, domyśli się więcey. Zaden ßczyry człowiek słowom tekstu naßego unikać może. Abowiem Pan mowi: Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim!

Modlitwa.

Day nam poznać o Boże, ktory nas doświadczaß i doznawaß, przed ktorego oczyma iawne są wßystkie uczynki i myśli serca naßego, day nam poznać serce naße i myśli naße, i drogę odporności, na ktorey się znayduiemy, a prowadź nas drogą do wiecznego żywota godzącą. Nawroć nas Panie abyśmy należycie a cale nawroceni byli. Amen.

Kazanie IV.

O badaniu się żywota naßego.

Łaska i pokoy od Boga Oyca naßego, i od Pana naßego Jezusa Chrystusa, niech będzie znami wßystkiemi. Amen.

Jeżli Bog iest, ktoremu liczbę oddać musimy; ieżli sumnienie iest, na ktorego dobrym świadectwie pokoy duße naßey zawisnał; ieżli Ewanielia iest, ktora i grzeßnikom zbawienie zaleka; ieżli wieczność iest ktora każdemu odda według uczynkow iego; a ieżli inßey nie maß drogi do ßczęśliwości, iako Boga ßukać; ieżli panuiąca miłość świata i grzechu człowieka zgoła biednego a wielce nędznego czyni; ieżli temu wßystkiemu prawda, a my temu nawet wierzymy: iakoż wżdy to być może, że tak siła ludzi względem tego wßystkiego tak bardzo niedbałymi i bezpiecznymi są? Nie możecie tedy, chrześciańscy słuchacze! za złe mieć nauczycielom waßym, kiedy wam często te rzeczy do rozmyślania podawaią. Coż ważnieyßego nazwane być może nad sprawowanie całey i wieczney ßczęśliwości?

Więc każdy człowiek, ktory sobie mądrze postępować chce, pytać by samego siebie miał: Coż mam do czynienia, abym takiey szczęśliwości dostąpił? a iakoż to czynię? Zadney rzeczy na świecie nie mieli byśmy się pilniey badać, i badanie iey częściey powtarzać, iako tey. W tey mierzy żywot nasz albo szczęśliwy albo nieszczęśliwy się stawa, w ktorey to czyniemy albo nie. Błogosławiona każda godzina, ktorą na tym trawimy abyśmy wchodząc w serce nasze, z wszelką pilnością się badali, ieżli takimi iesteśmy, iakimi przed Bogiem być mamy i być możemy. Osobliwie by to była sprawa dniu dzisieyszemu przyzwoita; bo na to postanowione są dni pokutne, aby ludzie pobudzeni byli do poznania i złożenia ze siebie zepsowania grzesznego. Znaczny pożytek z obchodzenia dnia dzisieyszega mieć będziemy, starając się, iakobyśmy serce nasze i żywot lepiey poznali; kształt serca naszego, ktoregośmy się doznali, do przepisu przykazań Bożych stosuiąc, a za tym postanowienie czyniąc uprzeymey poprawy i statecznego posłuszeństwa. O tym za pomocą Bożą rozprawiać będziemy.

Jer 6, 16.

Zastanowcie sie na drogach, a poyrzycie i pytaycie sie o ścieszkach starych, ktoraby była droga dobra, a chodźcie nią: a znaydziecie odpocznienie duszy waszey.

Te słowa nam zalecaią
Badanie żywota naszego,
a zwłaszcza 1) Jako się stać ma?
2) Co za pożytki za tym idą.

I. Część. Badanie potrzebne.

Przez drogi ludzkie pismo ś. rozumi sprawy, zachowanie, końce, umysł i obcowanie człowieka; a iako nie podobna aby to iednako było iakim człowiek względem tego wszystkiego iest; tak tedy badanie tego bardzo potrzebne iest. Tę powinność tekst nasz żywym obrazem wyraził: **Zastanowcie sie na drogach a poyrzycie.** Podrożny kiedy rożne drogi a sobie przeciwne obaczy, ktore też koniecznie rożne wyyście mieć muszą, nie poydzie na oślep pierwszą drogą ktora się mu nadała, ale będzie szukał iakoby wynalazł prawą drogę. Pogląda tedy z mieysca iakiego wygodnego na te rożne drogi, aby się domyślił, ktora mu iść trzeba. Z takim doświadczaiącym i osadzaiącym okiem patrzy człowiek mądry na żywot ludzki. Ile panuiących nałogow, końcow, namiętności ludzkich, tyle też drog, ktoremi chodzą; Kto tu badania się zaniecha, koniecznie błądzić musi.

Według iakiego sznuru?

Ale według iakiegoż sznuru doświadczać będziemy drogi, ktoremi iść trzeba? Ktoż nam powie, iakiego umysłu się trzymać, iako się sprawować, abyśmy w takie nie wpadli niebezpieczeństwo? **Pytaycie sie o ścieszkach starych,** mowi Tekst nasz,

nasz, to iest, o wiecznych, bezpiecznych, prawdziwych drogach, ktoraby była droga dobra. Zapewnie wielka w tym rożność, ieżli droga, ktorą człowiek idzie tylko na czas, czyli na zawsze, dobra i pożyteczna? ieżli umysł i obcowanie iego, krotką i przemiiaiacą czyli trwałą i wieczną temu szczęśliwość sprawuią? Często się zda, iakoby człowiek zmysłu cielesnego nie mało korzystał; ale nie daymy się uwodzić, szczęśliwość iego wnet się w nieszczęśliwość, radość w płacz odmieni. A to ztąd pochodzi, ponieważ droga ludzi światowych nie iest droga wieczną i stateczna, ktoraby prosto i bezpiecznie człowieka prowadziła, i ktorą prawda nieodmienna torowała. A o tym się tedy spytać trzeba, ieżli wiedzieć pewnie chcemy, co czynić potrzeba, aby się nam dobrze powiodło.

Jeżli się tak badać będziemy drogi, snadno zobaczemy manowce i ścieszki błędliwe, snadno zrozumiemy, że ani **namiętności** nasze, ani **przykłady wielkości** ludu bezpiecznymi są przewodnikami. Tym dwiema zwodzicielom podpada, ktory się sam po drodze prawdziwey zbacznością nie pyta. Co się nam za pierwszym z obaczeniem upodobało, co żądzom naszym pochlebia, to pospolicie tak panować zwykło w sercu człowieczym, że się nioczym pyta, tylko iakoby naylepiey żądzam swoim wygodził. A za temi żądzami iako za przewodnikami swoimi idzie człowiek, nie pytaiąc się iaka go droga prowadza. I w tym rozumie mowić możemy o nim co Salomon mowi: **Wszelka droga człowieka prosta iest przed oczyma iego,** to iest ta droga, ktora mu serce iego pokazuie. A ponieważ się mu podoba, że czynić może według zdania oczu swych; zda się mu nie potrzebna badać się ieżli bezpiecznie postępuie, czyli nie. Rozumi, że żyiąc dla ukontentowania, ta droga iest prawa, ktora go do tego prowadzi. Ale taki człowiek podobien iest do tego, ktory na podroży będąc, o nic się nie stara, iako o to, ktora by droga przez wdzięczne łąki i cieniste lasy prowadziła, nie pytaiąc się dokąd prowadzi, a ieżli wyyście iey iemu pożyteczne czy szkodliwe będzie. Jeżli takiego za głupiego mieć będziecie, daleko ż więcey tego, ktory oślep za żądzami swemi idąc, nie stara się co za koniec na ostatek weźmie. Zaprawdę! wdzięczność drogi nie iest dowodem bezpieczności iey. One rozkosze, one skupione bogactwa, one tak często zazdrości podległe godności, są iakoby kwiaty, okrywaiące ziemię wypuszczaiącą pary zaraźliwe; są iakoby wdzięczne okolice, gdzie zboyce krwie naszey pragnące na nas dybią, albo ktore do przepaści ogromny i nieuchronnych prowadzą. A tak zda się pod czas **droga być prosta (prawa) człowiekowi, wszakże dokończenie iey, iest droga na śmierć.** Zkąd poznać możemy, że dla tego bezpiecznie i prawą drogą nie postępuiemy, ponieważ się nam ta droga podoba, a my za onemi żądzami idziemy, ktore nas wabią.

Ale

Ani za namiętnościami.

Przyp. 21, 2.

Przyp. 14, 12.

Ani za przykładem innych chodzić nie musimy.

Ale przykładom inßych, ktorzy z nami według rownego ßnuru, i do iednego celu zmierzaia, izali bezpieczniey naśladować możemy? Siła ludzi zapewnie leρßego by się namyślili, i ſerce i żywot prawdą i porządkiem rządzili kiedyby ich mnoſtwo i poważność ludzi nieprawą drogą chodzących nie zaślepiała. Ale poniewaz ten i ow tak myśli i tak czyni, poniewaz to w obyczaiu miedzy ludźmi do ktorych należą, ieſt, nie czynią ſobie z tego ſumnienia. „Czemuż, (prowią) bym się od innych rożnić miał? czemuż by o mnie ludzie mowić mieli, że świata zażywać nie rozumię? Można że wczymkolwiek nie prawie czynię, ale przeczżebym się tego tak pilnie badał, maiąc w tym tak wielkie towarzyſtwo? Tym mniey obawiać mi się trzeba." Tak lekkomyślnie człowiek o nayprzednieyßym celu żywota ſwego ſądzi. Cożbyśmy o podrożnym rozumieli, ktoryby tak z ſobą rozmawiał: „Widzę na tey iedney drodze daleko więtßą gromadę ludzi niż na oney drugiey. Z wielu okoliczności dochodzę że ta droga prawa nie ieſt, nawet mię też przeſtrzeżono, że ci ludzie błąkaią, a prawda, widzę że częścią zamrużonemi oczyma, częścią z piiańſtwa taczaiąc się poſtępuią, części też przy rozumie zdrowym nie ſą; nie mam w prawdzie przyczyny żadney tę drogę za proſtą i bezpieczną trzymać: ale poniewaz ich tak wiele, poniewaz ludzie tak poważni, moi znaiomi i moiego ſtanu ſą, ktorzy oną idą, więc bez troſki do nich się przyłączę, ſnadź się mi dobrze zdarzy; przynamniey dalßym roztrząſaniem fatygować się nie myślę." Izali ci mędrßymi ſą, ktorzy dla tego zły żywot prowadzą, poniewaz mowić mogą: każdy tak żyie? Obaczcie proßę, iak mało się ludzie o drodze dobrey pytaią!

Ktora droga dobra.

Daleko inakßą poznamy drogę, ieźli rozumem bacznym a ſercem ßczyrym się o niey pytać będziemy. Rozum, ſumnienie, a wyraźne wyroki ſłowa Bożego iednomyślnie twierdzą, że Boga się bać, a przykazań iego przeſtrzegać, do wßyſtkich ludzi należy. Iedno tylko wielkie przykazanie, przykazanie o świątobliwości lubo nawroceniu do Boga, przy ktorego trzymaniu człowiek bezpiecznym być może. A ktory się winnym być czuie, temu zaś inßa porada dać się nie może oprocz tey, aby przez pośrzednictwo Iezuſowe, a na ſtronie ſwoiey przez wiarę ßczerą a wierne oddanie się Zbawicielowi ſwemu, łaſkę Naywyżßego ßukał, aby prawdzie ktora ieſt według pobożności poſłußnym się ſtał, a potym ſerce czyſte żywotem ſprawiedliwym oświadczył. Obrocenie ſerca do Boga, miłość ſkuteczna ku wßyſtkiemu dobremu, to ieſt koniec, dla ktoregośmy ſtworzeni, to ieſt zdroy wßyſtkiey ßczęśliwości. Przy tym człowiek naoſtatek zaſtanowić się musi, pytawßy się pilnie o drodze prawdziwey, o ktorey się mowić może: Tać ieſt droga, chodźcie po niey, a nie uſtępuycie ani na prawo ani na lewo.

Kazn. 12, 13.

Tit. 1, 1.

Iz. 30, 21.

Lecz

Lecz w tym ieszcze wszystkie badanie żywota naszego nie zależy, że wiemy, ktorą drogą chodzić mamy; owszem pytać się też musimy: iakośmy aż dotąd nią chodzili? ktory umysł teraznieyszy serca naszego iest, a iako się sprawuiemy? I do tego napominaią te słowa: **Zastanowicie się, stańcie na drogach a poyrzycie.** Obaczcie samych siebie, obaczcie serce i uczynki wasze, osądzcie ie według prawdy, abyście się dowiedzieli iezli takiemi iesteście iakiemi być macie. Kiedyśmy dopiero wywodnie doznali, ktorą drogą chodzić mamy, trudno nam nie będzie poznać iezli droga ktorąśmy aż dotąd szli prawa iest, czyli nie. Ale miłość samego siebie nieporządną zostania człowiekowi tak, że prawdy doyrzeć nie może, a przeczuwanie że się nic dobrego nie dobada, odstrasza go od takiego badania. Poczuwa się bowiem człowiek zdaleka, że się takim nie znaydzie, iakim by być miał; a znaiac się być winnym rozmaitych występkow, obawia się onego gryzienia sumnienia i onego wstydu, ktorym go nabawia poznanie zepsowania swego. Zaczym woli oczy nadsobą zamknąć, niżby wnętrzną obrzydliwość swoię poznać miał. Ztąd też pochodzi że człowiek myśli od samego siebie odwraca, wczym byśmy go ganić nie mogli, kiedyby tylko odwroceniem myśli swoiey i zginienie swoie od siebie odwrocił. Ale ponieważ każda droga wyyście mieć musi, a ścieszka obłędliwa do celu niepomyślnego prowadzić musi, choć człowiek o tym myślić nie chce, więc nie rozumnieyszego i potrzebnieyszego być nie może, nad to, aby każdy pilnie dogladał iezli prawą drogą postępuie, czyli nie. Poczuwał się w tym Dawid, mowiąc: **Uważyłem w myślach drogi moie.** Zaprawdę potrzebne uważanie! a im trudnieysze się miłości omamioney samego siebie być zda, tym chwalebnieysze iest, kiedy się ostrym dogladaniem, a modlitwą goracą i ustawiczną o pomoc Bożą, bez ktorey nic nie wskuramy, odprawuie. Za takim uważaniem pożytki pomyślne i błogosławione poydą, o ktorych w wtorey części mowić będziemy.

Jakośmy tą drogą chodzili? — *Ps. 119,59*

Poprawa, i pokoy dusze następuie, kiedy się żywota naszego pilnie i należycie badamy. **Pytaycie się, ktoraby była droga dobra, chodźcie nią.** Prawdać żeby nam to mało pomogło wiedzieć iako żyć mamy, kiedyby oraz ten umysł w nas wzbudzony nie był, według otrzymaney znaiomości postępować. Ale tego się też spodziewać po każdym możemy, ktory tylko rozumu i rozmyślności zażywać chce, a poniekąd prawdę i prawo w sercu swoim poczuwa. Dawid uważywszy w myślach drogi swoie, **obrocił nogi swoie ku świadectwom Bożym.** A kiedy za uprzeymym doświadczaniem samego siebie człowiek nieprawość drogi swoiey poznał, kiedy za oświeceniem słowa Bożego widzi, iak daleko od Boga i prawdy odstąpił; kiedy iuż więcey szaleństwa swego się zapierać nie może; więc

II. Część. Pożytek takiego badania. — *1) Poprawa żywota* — *Ps. 119,59*

tedy inaczey o człowieku rozumieć nie możemy, tylko że się podobnym do onego żydow postanowieniem odezwie: **Dowiaduymy się a badaymy się drog naszych, i nawroćmy się do PANA.**

Tr. Jer. 3, 40.

2) Odpocznienie duße, ktore nie maią grzeßnicy.

Z tym pożytkiem poprawy i świętobliwości, złączone iest odpocznienie duße, iako Prorok mowi: **Chodźcie nią, a znaydziecie odpocznienie dußy waßey.** Nad to odpocznienie nic pożądańßego być nie może; a wßystko roztrząsaiwßy doydziemy, że żaden prawdziwego odpocznienia dostąpić nie może, iako ten, ktory drogą prostą prawdziwego chrześciańskwa i dobrego sumnienia postępuie. Serce, ktore nie do Boga, ale do marnych i przemiiaiących rzeczy żądzami swemi zmierza, a tak sumnienie swoie znieważa, pokoiu mieć żadną miarą nie może. Nieporządne bowiem żądze nigdy z sobą wzgodzie nie są, ale w ustawicznym boiu. Aby iednak człowiek tym żądzom za dość uczynił, stara się i teskni i pracuie; a koło czego? koło rzeczy takich, ktorych snadno chybić może, a ktorych nawet i zażywanie to ukontentowanie nie sprawuie, co nam obiecowały. A potym co następuie? Sumnienie oskarżaiące i potępiaiące, ktore lubo ogłußyć, przecię zatłumić nie można; a lękanie się Boga, ktory się człowiekiem grzeßnym brzydzi, a ktorego kary w ninieyßym i przyßłym świecie obawiać się musi. Bog sam taki portret o takich ludziach czyni, mowiąc: **Niemaß pokoiu niepobożnym, lecz są iako morze wzburzone, gdy się uspokoić nie może, a ktorego wody wymiataią kał i błoto.** Rozkoßy bowiem powierzchowne a serce spokoyne, nie iedno iest; a między ßelestem marnych wesołości, często trapią niepokoy i teskność ducha grzeßnika.

Jz. 57, 20. 21.

Ale tylko prawdziwi chrześcianie.

Daleko od tych się rożni ten, ktory zbawienie swoie uprzeymie sprawuie, a ktory iedynie mądrym nazwany być może. On iest do wędrownika podobny, ktory pewien iest że droga iego prawa, więc też ufnością i radością końca iey ßczęśliwego spodziewać się może. Na stronie naßey ßczerość potrzebna iest, ieźli pokoiu Bożego w dußy naßey uczeńikami się stać chcemy. **Weźmicie na się iarzmo moie,** mowi Syn Boży, to iest bądźcie takiego zmysłu, iakiego nauka moia wyciąga, **a znaydziecie odpoczynienie dußam waßym.** A to się też w przyrodzeniu gruntuie, że tam pokoy wnętrzny iest, gdzie porządek i zgoda w umysłach iest. O pożądana kondycya człowieka, wolnego od burźliwych kłopotow namiętności i żądz, ktory zdrowie dußy swoiey czuie; ktory pewien iest, że tego ßuka, czego ßukać ma; ktory sumnienie dobre maiąc, serce i oczy do Boga podnosić, a łaski Boga naywyżßego pewny być może! **bo ieźli serce naße nas nie potępia, ufanie mamy ku Bogu.** Do tego kiedy ießcze przydamy nadzieię pewną ku opatrzności Boskiey,

Matt. 11, 29.

1 Jan. 3, 21

Boskiey, że wßystkie rzeczy ku naßey ßczęśliwości obroci; a ubezpieczenie pocießne, że droga dobra ktorą chodzimy, do wieczności zbawienney prowadzi, iuż snadnie sądzić możemy, iak pożyteczna iest ßczerość chrześciańska serca i żywota. Boga sprzyiaiącego, sumnienie uspokoione, a nadzieię wesoley nieśmiertelności mieć, to zapewnie pożytki nieoßacowane są, ale się tylko temu dostaną, ktory tak mądrym iest, że się o dobrey drodze pyta, aby nią chodził. O tey mądrości płacą słowa Salomonowe: Drogi iey, drogi rozkoßne, i wßystkie ścießki iey, spokoyne. Przyp. 3, 17.

A teraz, chrześciańscy słuchacze! proßę, aby każdy o tym słyßanym słowie, iako o słowie do siebie należącym, rozumiał, a ie do serca swego stosował. (Applikacya.) Nie day tego Boże, aby kto tak niemądrze o naßych pokutnich dniach trzymał, że na to ustawione, abyśmy snadź cztery razy przez rok pokutuiąc, na reßtę czasu naßego, wolność sobie wyrobili według żądzy serca naßego chodzić. Ktoby tego mniemania był, nie musiał by wiedzieć, co pokuta, nawrocenie i polepßenie żywota znaczy. Nie podobna to rzecz, abyśmy tak wielką odmianę często i wiele razow przedsię wziąć, a na długie czasy wprzod czasy i dni naznaczyć mogli, w ktorych się odprawić ma. To opaczne rozumienie zgoła się wßystkiemu sprzećiwia, co o Bogu i o naßego ducha rozumnego przyrodzeniu wiemy. Jeżliśmy raz prawdziwie poznali, że to rzecz dobra, iedynie bezpieczna, na ktorey sława i ßczęśliwość naßa zawisła, Bogu się podobać i dobre sumnienie mieć, tedyśmy też postanowienie rzetelne i uprzeyme uczynić musieli, ubrać się raz na zawße w taki umysł; a za tym postanowieniem musi trwałe wykonanie iść. To zaś zdrowym rozumem się nie zgadza iednego dnia smęcić się z grzechow swoich, iednego dnia opłakiwać przestępstwa swoie, iednego dnia boleieć nad zmazami serca i żywota swego, a wtorego dnia albo nie długo po nim tych samych grzechow się dopußczać, te same występki płodzić, za ktoremiśmy tak gorzkie zawstydzenie udawali. Z takiem ćwierciorocznym pokłonem przed Naywyżßym, zapewnie ani upodobanie iego pozyskane, ani dußa ubezpieczona być nie może. Owßem się tu o tym pyta, ieżliśmy skłonność ku grzechu prawdziwie w niewolą podbili, a ieżli miłość ku Bogu i wßemu dobremu, cały umysł i żywot naß opanowała?

A w tym niech się każdy czuie, niech się każdy doznawa. Jeżli uroczyste naße pokłony przed Bogiem, a dni pokutne nas do badania serca naßego nie pobudzaią, ieżli nam poznanie wnętrznych naßych zmysłow nie ułatwiaią, ieżli nas do tego nie przywiodą, abyśmy tak długo wßystko inne na stronę puścili, ażżgoda rzetelna miedzy Bogiem i nami stanęła; tedy zapewnie igrzysko z Bogu stroimy, czego nam cięßko przypłacić czasu swego przyidzie. Więc bardzo wiele nam na

tym zależy, abyśmy o bezpieczność i odpocznienie duszy naszey się starali. Na czym zawisnęła wszystka nasza szczęśliwość, to raz nieodmiennym stanęło dekretem. Daremna by tedy była targować z Bogiem i z sumnieniem naszym, aby się nam taniey dostała. Człowiek tylko iedną drogą na raz chodzić może, a ieśli drogą religii i pobożności, ona iedyna i dobra iest, ustawicznie a iedynie nią chodzić musi. Coż tedy rozumieć o takich ludziach, ktorzy, lubo wyznawaią że się o zbawienie dusze starać trzeba, przecię niemal nigdy o tym nie myślą, ani serca swego się nie badaią, zaszczycaiąc się albo biegem świata, albo roztargnieniem około rozmaitych dolegliości? Izali takowi śmiele twierdzić mogą, że się Boga boią, że im szczęśliwość duszy swey miła iest? Coż po religii? coż po staraniu o duszę? coż po szanowaniu sumnienia? kiedy przed wszystkiemi innemi rzeczmi przodek nie maią, kiedy człowiekiem nie rządzą? Na końcu, a na ostatnim sądzie, po tym się Sędzia pytać będzie, ponieważ inszey drogi do szczęśliwości rozumnemu i nieśmiertelnemu duchowi, niemasz. Uważaycie to proszę zawczasu! Kiedy pobożność i zachowanie dobrego sumnienia w teraznieyszym i w przyszłym świecie naywięcey płaci, kiedy w tym i naybystrzeyszy rozum znaleść nie może, coby ganił, kiedy ztąd radości naypewnieysze i trwalsze na żywot ninieyszy płyną; tedy zapewnie nie może to za słabość rozumu albo za zabobonność poczytano być, ale owszem naywiętszą mądrością i sławą człowieka iest, starać się oto nad wszystkie inne rzeczy.

To uważywszy, spodziewam się, że wielką potrzebę pilnego i uprzeymego badania i doświadczenia serca i żywota naszego poznacie. Coż tu wymowki i wykręty pomogą, o ktorych samo serce nasze mowi, że nieplatne są? Daleko sobie lepiey poradzimy, kiedy o naszych drogach, ktoremiśmy aż dotąd chodzili, według ściśley prawdy sądzić będziemy, bo według prawdy Bog nas sądzić będzie. Niech nas z razu ta prawda, to ściśle badanie samego siebie urażą; niech nam przykro będzie kiedy się przyznać musimy żeśmy opacznie sobie postępowali, żeśmy przyczyną zaślepienia i nieszczęśliwości naszey, żeśmy sercem i żywotem naszym za marnością się udawszy głupstwa się dopuścili, ktorego się tak swego wstydać musimy. To gorzkie poczuwanie własnie będzie początkiem poprawy naszey. Jasna światłość prawdy nim oczy nasze oświeca i uwesela, pierwey ie obraża. Nie zamruzaymy tylko oczy ducha naszego przed oną światłością obrażaiącą prawdy Bożey, ale dopuszczaymy iey wolny przystęp do duszy naszey, a porządek, szczerość, wnętrzny pokoy a poiednanie z Bogiem za nią poydą. A lubo by nas sumnienie potępiało, a potępienie iego nas pogrążało, Ewanielia Jezusa Chrystusa pociechy

ciechy pełna nas podpierać będzie; pośrzednictwo iego upewnieniem będzie że grzechy za ktoreśmy szczerze żałowali a ktorycheśmy prawdziwie poprzestali, nam więcey szkodzić ani nas zatrwożyć nie mogą. Obaczcie iak dobrze się mieć możemy, kiedy się po drodze prawdziwey pytamy a nią chodzimy. Tak doskonałe odpocznienie znaydziemy dla duszy naszey.

Modlitwa.

O Boże wzbudź ty sam serca nasze, abyśmy uprzeymie o tym myśleli na czym wszystka szczęśliwość nasza zawisnęła. Uwolń nas od oney ślepoty, ktora tak często błąkania niebezpiecznego przyczyną iest, aprowadź nas prawdątwoią na bezpiecznych drogach pokoiu. Niech postępując w dobrym obaczemy, że na tym zależy szczęśliwość nasza, abyśmy Tobie wiernie i cale oddanemi byli, a tym nas doświadczeniem umacniay przeciwko wszystkiemu zawiedzeniu świata, ktore nas marnemi i fałszywemi radościami do ostatniego zginienia wabi. Panie, day nam poznać drogi twe, ścieżek twoich naucz nas. Day abyśmy chodzili w prawdzie twoiey, i naucz nas, boś ty iest Bog zbawienia naszego. Imieniowi twemu niech będzie chwała i cześć na wieki. Amen. Ps. 25, 4. 5.

Szczęśliwość uspokoionego sumnienia.

Że sumnienie złego ile dobrego albo człowiek zażywa, albo go szczęśliwego albo nieszczęśliwego uczynić może, na to każdy zezwoli, ktory tylko wie co sumnienie iest, a ktory się mocnych iego skutkow doświadczył. Cożby na świecie pożądańszego i weselszego znalezione być mogło, nad stan takiego człowieka ktoryby nic na się złego nie wiedział, ani podobnych zarzutow od wszechwiadomego a świętego Boga się nie obawiał? Ale gdzież znaydzież tak szczęśliwych i niewinnych ludzi? Gdzież są na świecie naszym one serca czyste, oni cnotliwi bez nagany, ktorzy śmiele mowić mogą: **nie zawstydzi mię serce moie, pokim żyw?** A coż by zaś za straszna rzecz była, kiedyby wszyscy, ktorzy winę iaką na się wiedzą, na zawsze od pokoiu ducha odłączeni, na zawsze gryzieniu sumnienia a boiaźni kar Bożych a złych owocow uczynkow swoich złych podlegać musieli? Poznaymyż iuż bogactwo miłosierdzia Bożego a nieoszacowaną cenę Ewanielii Jezu Chrysta, ktora i tym uspokoienie dusze obiecuie, ktorzy się doskonałey i nigdy nie naruszoney niewinności chlubić nie mogą. Dla takowych ludzi iakimi my iesteśmy, dla zadłużonych a sercem swoim własnym oskarżonych i potępionych ludzi, nic przyięcia godnieyszego i pocieszniey szego być nie może, nad naukę, ktora niespokoyne sumnienie uspokoia, ktora i buntownikom łaskę zaleca, ktora nas upewnia, że i ztraconym odstępcom nawrocenie do Boga i do szczęśliwości możne iest. Kiedy by ludzie do tego przyprowadzeni być mogli, aby poważność tey rzeczy tak długo Job. 27, 6.

i tak pilnie roztrząſali, ażby się prawdy iey doznali, ażby się w tym poczuwać nauczyli, co to za ßczęśliwość uſpokoione przed Bogiem mieć ſumnienie; siłaby się ich do chrześciańſtwa prawdziwego nawrociło. A do tego celu kazaniem naßym zmierzać będziemy, day Boże aby ßczęśliwie! Prośmy Boga o to w modlitwie Pańſkiey.

Matt. 9, 2.

Ufay Synu, odpußczone ſą tobie grzechy twoie.

Za powodem tych ſłow Jezuſowych do człowieka powietrzem rußonego, uważać będziemy.

Sczęśliwość ſumnienia uſpokoionego

a 1. Pokażemy, na czym się to uſpokoienie gruntuie.

2. Jak wielka ßczęśliwość za nim idzie.

I. Uſpokoienie się gruntuie na odpußczeniu grzechow.

Kto uſpokoienia ſumnienia ſwego doſtąpić chce, upewnić się tym musi, że grzechy iemu od Boga odpußczone ſą. To pierwßa cząſtka kazania naßego rozbierać będzie. Jezus przykazuiąc choremu aby ufał, tę tego przyczynę przytacza, że mu grzechy odpußczone. Bez pochyby teu człowiek rozumieiąc chorobę ſwoię karą zaſłużoną być za dawnieyße wyſtępki ſwoie, ſmęcił się z tego uprzeymie, zkąd zbawiciel naß według ludzkości i litości ſwoiey naprzod ſumnienie iego uſpokoia.

Dwoiaka przyczyna niepokoiu ſumnienia

Inßem ſpoſobem ſumnienie narußone i zatrwożone, nie może być uſpokoione, iak kiedy Bog grzechy nam naße odpußcza. Zatrwożenie zaś czyli niepokoy ſumnienia, za dwoiaką przyczyną naſtępuie; pierwßa, kiedy człowiek niepRawość ſwoię żywo poznawßy, widokiem pomießania wnętrznego, ktorego ſam przyczyną się być widzi, trapiony bywa; druga, kiedy ztąd pochodzących złych i niepomyślnych ſkutkow obawiać się musi. O pośledniéyßey mowmy wprzod.

Z obawienia się kar Bożych.

Bez wątpienia każdy na to zezwoli: że kto złe czyni, złe za to cierpieć musi. Ale i o dowody tey prawdy trudno nam nie będzie, zwłaßcza kiedy się o tym pytamy, czego ob Boga oczekawać? On ieſt Panem, on ieſt zakonodawcą ludzi i wßego ſtworzenia rozumnego. On przepiſuie przykazania zmierzaiące na poſpolite dobro. Te zaś przykazania zaoſtrzone być mußą karami przeſtępcom grożącemi; kiedy by bowiem zakonodawca nikogo niekarał a oboiętnym względem przeſtępcow być się pokazał, torował by drogę do poſpolitego pomießania, a wrzeczy ſamey okrutnym by był przećiwko drugim poddanym ſwoim. Ta prawda

każde-

każdemu rozmyślaiącemu tak iasno w oczy świeci, że okrom kar niczego innego za swoie przestępstwa od sprawiedliwości Bożey spodziewać się nie może. A za tym koniecznie idzie teskności boiaźń, ktora pokoiu i dobrey myśli mieysca nie dopuszcza. Poznawa prawo Boże, iż ci, co takowe rzeczy (grzechy) czynią, godni są śmierci. Rzym. 1,32

Jeźli tedy względem tego uspokoić się ma, upewniony i ubezpieczony być musi, że go zasłużone i sprawiedliwe kary, ktorych się lęka, nie trafią a że Bog to złe odniego odwroci, co za iego przestępstwem idzie, albo co iedno iest, że mu Bog grzechy odpuścić chce. Zachodzi tu trudne pytanie: ieźli człowiek rozumem przyrodzonym dochodzić może, że mu miłosierdzie Boskie folgować będzie a kary zasłużone odpuści? Ale mimo puszczaiąc roztrząsenie tego pytania, to iednak pewna, że to człowiekowi bardzo pożądana rzecz być musi wiedzieć, że nas wyroki Ewanieli z wątpliwości i niepewności doskonale uwolniły. Był by to znak podłego bardzo umysłu, kiedyby człowiek, ktorego Pan iego łagodnie o odpuszczeniu winy i zasłużoney kary upewnia, miasto naypokornieyszey i wesołey wdzięczności, nieporuszonym sercem rozbierać wolał, ieźli też taka deklaracya potrzebna była, a ieźliby i bez niey takiey łaski domyślać się nie był mogł; aby tylko to obowiązanie do wdzięczności rozstrzygnął. Kiedy człowiek wielkość Bożą a oraz wielkość winy swoiey uczuł, tedy upewnienia nauki Jezusowey serce iego wdzięcznością przeiąć muszą przeciwko temu, ktory się nam oświadczył, że miłosierny i łaskaw, cierpliwy i mnogiey litości i prawdy iest, ktory zgładza nieprawość, i niezbożność i grzech; ktory nam twirdzi, że zgładza iako obłok nieprawości nasze, a iako mgłę grzechy nasze, tak że żadna plaga na nas przyyść nie ma, ktoraby słusznie za naszemi grzechami na nas nastąpić miała. 2Moy. 34. Iz. 44,22

A ieźli to samo oświadczenie miłosierne Boże, że odpuścić chce grzechy, godne iest gorącey wdzięczności, dalekoż więcey oznaymienie onego środku, ktorym wina i bieda nasza zniesiona iest, i ktorym nas Bog o odpuszczeniu upewnić chciał, żywe i radośne dziękczynienie zasługuie? Kiedy uważamy, że śmiercią krzyżową Syna Bożego ubłagani z Bogiem iesteśmy; że ten, ktory nie znał grzechu, za nas grzechem uczyniony iest, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim, to iest, ucześnikami się stali sprawiedliwości przed Bogiem płatney; że w nim mamy odkupienie przez krew iego (albo przez ofiarę iego śmiercią dokonaną,) to iest odpuszczenie grzechow; kiedy to uważamy, daleko mocniey o łasce Bożey upewnieni być możemy, w większey iasności miłosierdzie Boże się wydaie, a serce do skutecznieyszey wdzięczności pobudza. Z tey przyczyny przykazał Jezus 2Kor. 5,21 Efez. 1,7.

Luk. 24, 47.

aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuſzczenie grzechow, miedzy wſzyſtkiemi narody. Coż w tey nauce znaydzieß, Panu panuiącemu nieprzyſtoynego, albo niegodnego? On, będąc wieczną miłością, pragnął pełen miłośierdzia poratowanie grzeßnych a przez grzech nießczęśliwych ludzi, a to poratowanie ſprawił ſrzodkiem mądrośći i miłości tego godnym, ktory kiedy tu tylko po częśći poznany być może, w przyßłym świecie doſkonale poznany będzie, a nas do podziwienia weſelßego i pokłonu niżßego pobudzi. Poznaymyż tedy ten niewypowiedzianie wielki pożytek, ktory nam z odkupienia Jezuſowego urosł, ktore nas od ſtraßnego oczekawania kar Bożych uwolniło, na ktoreśmy zaſłużyli; a tak zatrwożone i teſkliwe ſumnienie mocno uſpokoimy i ubezpieczymy.

Z zepſowania ſtanu ſwego.

Lecz nie tylko boiaźń kary, ale i zepſowanie i zgorßenie ſtanu naßego, ktore za grzechem idzie, odkupieniem Jezuſowym zniesione bywa. Dowierzać to możemy miłości Bożey, ktora żadnego daremnie trawić nie będzie, nawet i obietnice Ewanielii ręczą nam za to, że za opatrznością Bożą ſkutki grzechow naßych opłakanych i porzuconych, naßey ßczęśliwości prawdziwey przeſzkadzać nie będą. Bog miłości ßkodę grzechami zaciągnioną, albo zniesie, albo na inßy ſpoſob ku dobremu naßemu obroci, tak że nam potrzeba nie będzie teſkliwie i boiaźliwie na nią się oglądać.

Ale przy tym wßyſtkiem iedna ießcze troſka, a ta nie licha, w ſercu, ktore rożność miedzy winą i niewinnością żywo poznawa, poſtać może, mianowicie ta: „A iakoż ia pamiątkę gorzką, własnych moich wyſtępkow wymażę? Bog ci grzechy mi moie odpuścić chce, Bog nie dopuści aby ſkutki moich grzechow i głupſtwa mego mię potłumiły; ale ia iednak, ia z pamięci puścić nie moię, żem kiedyś tym nędznym głupcem był, ktory się przeciwko Bogu i prawdzie oburzył. Żem wykroczył, żem przewinił, to mi wiadomo. Wiem iakom lekkomyślnie zadość czyniąc ſprośnym, żądzom moim, ſamego siebie upodlił, Ta pamiątka ſprośnośći moich bez przeſtanku mię prześladować i ſtraßyć będzie; a im więcey mię niezmierne miłosierdzie Boże, ktory odpuſzczaiąc mi karę łaſką mię darzuie, w wnętrznościach moich ruſzy, tym barziey wſtyd i żał ſerce moie pogrąża, żem takiego Boga obraził, żem tak godność przyrodzenia mego ohydził. Jeſtem iednak onym człowiekiem głupim i zaślepionym, ktory za nieporządnemi idąc żądzami, a zuchwale przeciwko porządkowi wiecznemu wykraczaiąc, hańbą życie moie okrył. Jakoż tak obmierzłą pamiątkę wymazać, ktora mię trapić będzie poki mi pamięci ſtanie, chociaż łaſkawy moy Oyciec wßyſtko mi odpuścił?“

Nim tę trudność zadaną rozwiążemy, wprzod oświadczyć muśimy, żeby to rzecz pożądana była, kiedy by takow myśli w każdym ktory się ießcze do Boga i cnoty ßczerze

rze nie nawrocił, naymocnieyße porußenie uczyniły. Zaprawdę by go od grzechu potężnie odſtraßyły, aby kiedyś winę i potępienie ſamego siebie w tym większey mierze uczuć nie musiał. Co zaś do tych, ktorzy wypowiedziawßy ſłużbę grzechu z całego ſerca się Bogu oddali; tym na pocießę zchodzić nie będzie ktora uſpokoić ſerce ich może, lubo by też na niżßym ſtopniu weſela i radości zoſtawać musieli. Bardzo bowiem pocießne i wyrażne ſą one wyroki ſłowa Bożego, o takim przeniesieniu grzechow iako by nigdy czynione nie były, o zarzuceniu ich w głębokość morſką, o odpußczeniu, o zapamiętaniu, o zgładzeniu ich. Wie zapewnie Pan iako grzeßnikowi nawroconemu, ktoremu grzechy odpuścił, to wielkie utrapienie ſumnienia uleczyć ma, chociaż my ſpoſobu do tego nie znamy. Łacno Bogu pamiątkę dawnieyßych grzechow i ſromot, z rozweſelaiącym wyrażeniem miłosierdzia Bożego obfituiącego, tak żywo i z tak przewyßaiącym porußeniem złączyć, że wßyſtka gorzkość oney pamiątki iakoby połkni na bywa. Łacno Bogu, podać nam do wyrozumienia, iako za ſkutecznością mądrości i dobroci Jego, złe niegdy od nas popełnione do celu dobrego obrocone ieſt, a temu wyrozumieniu takiey byſtrości dodać, a nim ſerce tak rozweſelić, że martwiąca nas pamiątka winy naßey dokußać nam nie może, chyba ile do pomnażenia świątobliwości i ßczęśliwości naßey ſłuży. A tak tedy i względem tego ſpodziewać się możemy od Boga miłości, że rzeczywiście grzechy naße zgładzi, i wßyſtkę biedę odeymie, ktora za grzechem iść zwykła. A tyle o uſpo[?]oieniu ſumnienia naßego, a o dobrey myśli, ktora za odpußczeniem grzechow poſtępuie.

Jz. 43, 25.
Jz. 44, 22.
Mich. 7, 19.

Ta dobra myśl zamyka w ſobie ßczęśliwość, ktora kiedyby pilnieyuważana była, zapewnie więceyby w ſercu naßym ſkutkowała. A o tym ießcze w wtorey częſtce. Bacząc poniekąd na poczuwania przyrodzenia ludzkiego doydziemy iak siła na uſpokoieniu ſumnienia zależy. Co za męke gryzienie ſumnienia zadać może, widziemy w wielu przykładach, a ſnadno że niektorzy z nas z doświadczenia o tym mowić mogą. Niepodobna, aby grzeßnik zawße głos Boży, ktory w dußy iego się ſłyßeć daie, zagłußyć mogł. Niepodobna, aby winę i obrzydliwość uczynkow ſwoich, na zawße z głowy wybić mogł. Powinien tedy teraz albo inego czaſu o ſobie iako o człowieku nienawiści i kary godnym myślić. A w tedy pełen ieſt kłopotu i ſmętku u siebie ſamego. Częſto go ſtraßliwe myśli prześladuią, widząc iakoby miecz pomſty Bożey nad głową ſwoią, a czuiąc w potępieniu ſwego ſerca, przyſmak nieiaki ſprawiedliwey zapłaty za zuchwalſtwo i obrußenie się przeciw Bogu i porządkowi. Jakoż tu dobrey myśli być? Tu darmo odpocznienia ßukać. Bo lubo tam i ſam pokoiu i ulekczenia zmysłu ſwego ßuka, niemogąc iednak ſobie ſamemu uciec, wßędzie ſobą ſumnienie niesie, a z nim wnętrzną mękę, ktora niedopußcza, aby ſpokoynego i nieprzerwanego zażył ukontentowania.

II.
Szczęśliwość uſpokoionego ſumnienia.
Uwolnienie od gryzienia ſumnienia.

A daymy to że męki ſumnienia nie każdemu grześnikowi w tey mierze dokuczaią, iużci wiadomość grzechu nieodpußczonego życie gorzkością i kłopotem napełnić może. Radbym tu wßyſtkich tych do pilnieyßego obaczenia ſamego siebie przywiodł, ktorzy

w sercu swoim nieiakiś niepokoy poczuwaią, ktorego przyczyny wynaleść sami nie mogą. Nie są kontenci z samego siebie i swoiey doby; nigdziey, ani w pośrzodku dostatku i bogactw i rorkoszy, szczyrego i wypogodzonego ukontentowania znaleść nie mogą. Ucisk a ich ustawicznie nieiaki frasunek iako kamień, ktorego ani zataić nie mogą. Gdyby takowi ludzie pilnie i szczerze serca się swego badali, a u siebie się dowiadowali, zkąd ich frasunek pochodzi, pewienem żeby przyczynę tego w tym znaleźli, że serce swoie iakim grzechem obciążyli. Niechcąć w prawdzie o tym wiedzieć, ani na to nie baczą, ale iednak sumnienie potaiemnie się upomina, a dla tego doskonałego pokoiu w sobie mieć nie mogą. Jeźli tedy sumnienie niespokoyne człowieka czasem taką gorzkością i frasunkiem nabawić może; dochodzimy zkąd snadno, iak wielce sobie ważyć sumnienia ubłaganego i uspokoionego, przy ktorym iedynie kontenci sobą być możemy.

Ufność ku Bogu.

Wielka to zapewnie szczęśliwość, kiedy człowiekowi ktoremu grzechy odpuszczone, ani z obrzydliwością na siebie samego, ani z strachem na Boga pomyślić nie trzeba. Taki z poufałem weselem oczy i serce do tego podnieść może, o ktorym wie, że dla Chrystusa sobie łaskawym i miłościwym dobrodzieyem będzie. Od wszystkiey boiaźni kary zasłużoney uwolniony, szczyre dobro od Oyca niebieskiego oczekiwać może, ktorego rozkoszy są szczęśliwością i weselem udarować człowieka; a doświadczyć się może oney wypowieści Pawła ś.: Rzym. 5, 1. **Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokoy mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.** Niepodobna będąc z pod mocy się wydrzeć Bożey, albo związek potargać, ktory między stworzycielem i stworzeniem iest; będąc wierutną prawdą, że na koniec wszystka lub szczęśliwość lub nędza nasza na nim zawisnęła: więc oczywiście poznać może każdy, że na niebie i na ziemi pożądańszego nic być nie może, nad przyiaźn Boga, i nad tę pewność, że od niego wszystkiego się dobrego spodziewać możemy.

Osobliwie w uciskach i w śmierci

A ieźli kiedy, tedy zapewnie czasu utrapienia i ucisku godność i szczęśliwość sumnienia uspokoionego widziana być może. Wielka w ten czas rożnica iest między sercem od zarzut wolnym, a sercem samego siebie potępiaiącym. Te właśnie zarzuty, te poczuwania winy naszey, ktora nas karom podrzuca, zaostrzaią każdy ucisk żywota, i odeymuią człowiekowi pociechy i ulżenia, ktore by się mu w takiey dobie bardzo przydały. Ale skoro człowiek od potępienia samego siebie uwolniony iest, maiąc odpuszczenie grzechow, skoro z dufnością do Boga, oczy swoie podnieść może, ktory wszystkiemi rzeczami rządzi; znaydzie w duszy swoiey posiłek przewyższaiący wszystek ciężar utrapienia. 1 Kor. 15, 56. Nawet i śmierć traci postać swoie straszliwą, poniważ grzech, on bodziec śmierci, zgładzony iest. Kiedy grzesznik oczekawaiąc w śmierci zapłatę bliską grzechu swego, z rozpaczą się biedzić i oney podlegać musi, z przeciwney strony ten ktory niewinnością darowany iest, z weselem głowę swoię podnieść może, wiedząc iże się odkupienie iego przybliża, odkupienie, ktore go od wszystkiey niedoskonałości ktorey by rad uwolniony był, wyswobodzi. Nie czeka go sąd, ktorego by się obawiął. Znaydzie Boga, ktory miasto kar, błogosławieństwo i odpocznienie dla niego zgotował; a tak Przyp. 14, 32. iest onym sprawiedliwym, ktory i w śmierci dufać może. A to wszystko idzie za

uspo-

uspokoionym sumnieniem. Tak szczęśliwy iest człowiek, ktory prawdziwie te słowa Boskie do siebie stosować może: **Ufay, grzechy twoie ci są odpuszczone.**

Lecz coż nam wszystko to uważanie pomoże, kiedy nas do szczerego dogladania serca naszego, a do pilnego rozbierania tey rzeczy nie pobudza? Juzci to prawda, że większego nad grzech, niemasz złego; ani większey szczęśliwości nad Boga łaskawego, i dobre sumnienie. Wszystko inne co na świecie, mnieysze i podleysze iest, niż aby wszystkie staranie nasze od oney nayprzednieyszey rzeczy odciągnąwszy, na się obrocić miało. Każdemu serce iego na to pytanie odpowiedzieć może: Jżalim iuż prawdziwie onego uspokoienia dostąpił, bez ktorego ani doczeŝnie ani wiekuiście szczęśliwy być nie mogę? Czyli mi go ieszcze szukać trzeba? A ta iedyna uwaga, że za miłosierdziem Bożym wszelka bieda winy naszey zniesiona, a na w mieysce żywot i zbawienie się nam dostać ma, miała by nam mocną pobudką być, wszystkiey szczerości w tey rzeczy zażywać, chyba żeśmy iuż wszystkie poczuwanie słuszności i prawdy utracili? Takie bogactwo Boskiey ludzkości i miłości; taka wesoła odmiana stanu naszego, uwolnienie od nieskończoney nieszczęśliwości, przywrocenie doskonałe do prawa synowskiego i oczekiwania niepochybnego żywota radosnego; to wielka zapewnie łaska Boga, ktory przy tym nic nie korzysta, a dla nas zaś tak wielki zysk, że słusznie wszystkie żądze, wszystkie usiłowania serca naszego ku niemu obrocić powinniśmy. Przeczże ustawicznie lichych, ulatuiących i nikczemnych naśladuiemy rozkoszow i zyskow, a to tak niespracowanemi i nienasyconemi żądzami? Atoli skory się, rozmyślaiąc poniekąd, do siebie wracamy, oczywiście dochodzimy, iak prożna dusza nasza przy tym wszystkiem zostawa, kiedy pokoy w sumnieniu, a radość w Bogu iey żądzom doskonale dosyć nie czyni. Nie day tego Boże na wieki, abyśmy te nieoszacowane ofiarowania Ewanielii Jezusa Chrystusa na daremno przyiąć mieli! aby tak wielkie miłosierdzie Boże, tak wielka praca zasługuiąca pośrzednika naszego Boskiego, taki pokoy, iuż tu na świecie, a daleko więcey w wieczności rozweselaiący, smysł nasz smysł Chrześcianow, poruszyć nie miał, abyśmy go wszystkiemi siłami szukali! Pociecha, ztąd pochodząca, kiedy dobrym sumnieniem oczy nasze do Boga podnieść, i na siebie samych obrocić możemy, daleko ważnieysza iest, niż wszystkie rozkoszy całego świata.

Applikacia.

A właśnie dla tego, iż te pożytki tak wielkie, obietnice o nich tak bezpieczne; więc każdy, ktory z umysłu swego naprawionego i szczerego z pewnością dochodzi, iż mu grzechy odpuszczone są, ma zdroy niewyczerpany radości. O znaymy się na nieprzepłaconey cenie tey szczęśliwości, kiedyśmy się iey uczesnikami stali a wszystko co by zwątlić mogło serce nasze, tą znaiomością przeważone będzie. Utrapienia doczesne są krociuchne i lekkie; Bog wszechmogący iest przyiacielem naszym; w duszy mamy pokoy; a cała wieczność nam szczerą radością będzie.

Modlitwa.

Umacniey te myśli w nas Boże miłosierny, a uczyń nas sposobnych do oneyszczęśliwości, ktora za odpuszczeniem grzechow idzie. Ty sam pragniesz zbawienia naszego, o sprawże to w nas, abyśmy go i my sami pragnęli. Naucz nas poznac nieskończoną godność tey szczęśliwości, kiedyś Ty przyiacielem naszym, a my upewnieni upodobania twego iesteśmy. Niech słowo Ewanielii twoiey nam drogie i wszystkiego przyięcia godne będzie, w ktorymes nam grzesznikom łaskę i odpuszczenie zwiastował. A kiedy bogactwo miłości twoiey, ktore w niey obiawione, każdą duszę na nie baczącą serdecznym poruszeniem przeniknęła, niech się też w każdey owocy tego, wdzięcznością, miłością wzaiemną, i posłuszeństwem pokażą. A tak spraw w nas umysł on bezpieczny, dufliwy i wesoły, ktory iedynie pożycie nasze uszczęśliwie, i przysmakiem i zadatkim oney radości doskonałey iest, ktorąś nam zgotował w niebiesiech. Tobie niech będzie chwała, Tobie niech będzie cześć na wieki wiekow, Amen.

KONIEC.

Reiestr kazań albo wykładow ś. Ewanielij Swiąteczných.

List.

List.

List.

Przydatek.

Reiestr

Reiestr Tekstow.

Reiestr na kazania pogrzebne.

Przydany, aby każdy szukaiąc pociechy w iakim śmiertelnym przypadku, albo zbudowania, łacniey przyzwoite kazanie znaleść mogł.

Jan. 1, 1=14.
= = 15, 1= 7.
= = 15, 17=2
= = 20, 24=29
= = 21, 20=24.

Dz. Ap. 1, 4=14
= = 2, 1=13
= = 9, 1=22

Przydany, ab
albo zb

Na pogrzebie

Błogosławieńs
Człowiek nie w
Lekarstwo prze
O nadgrodzie
O oczyścieniu
O szczęśliwym
Stan duszy po
Zywot krotki i
Zywot pielgrz